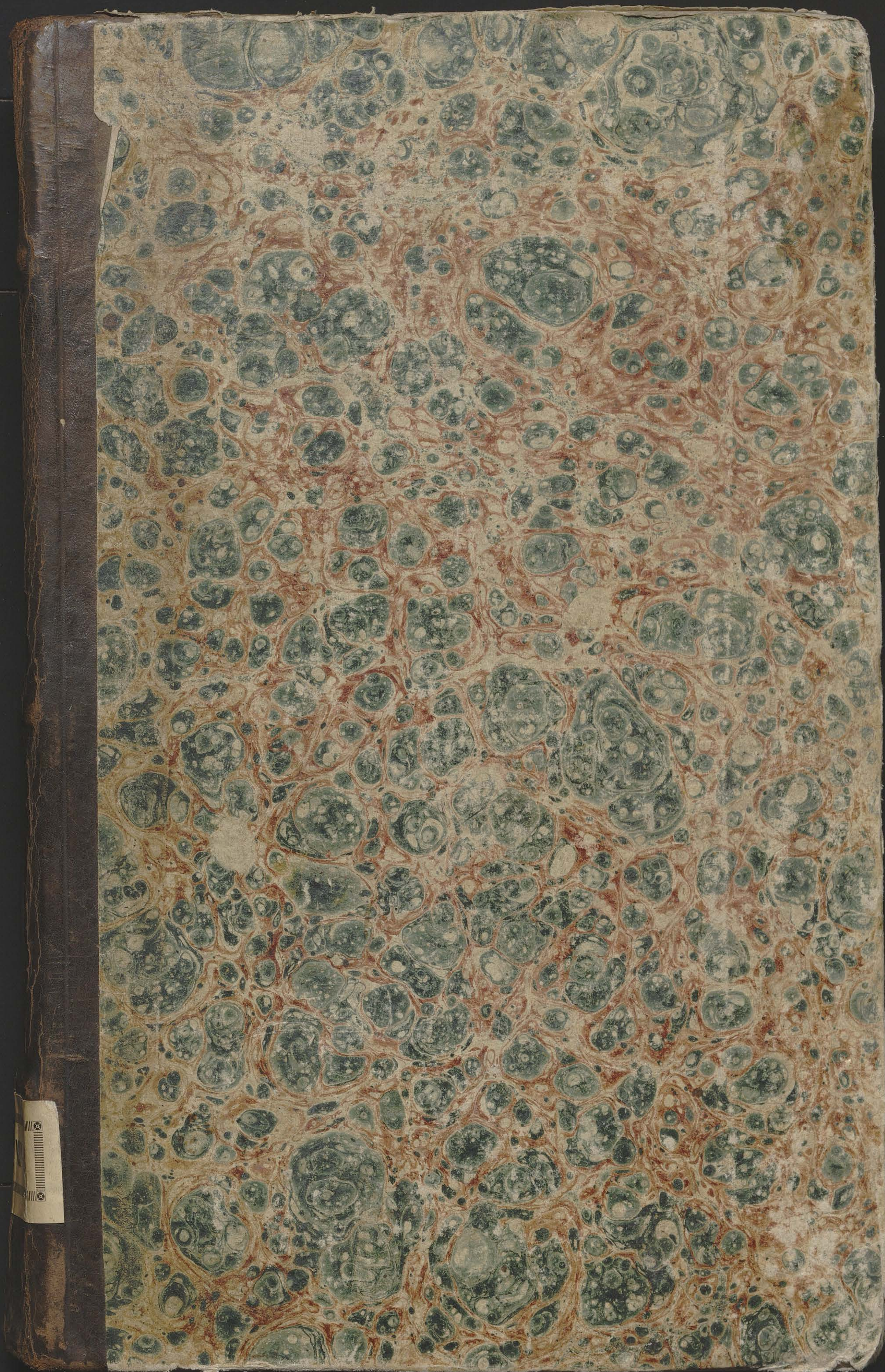
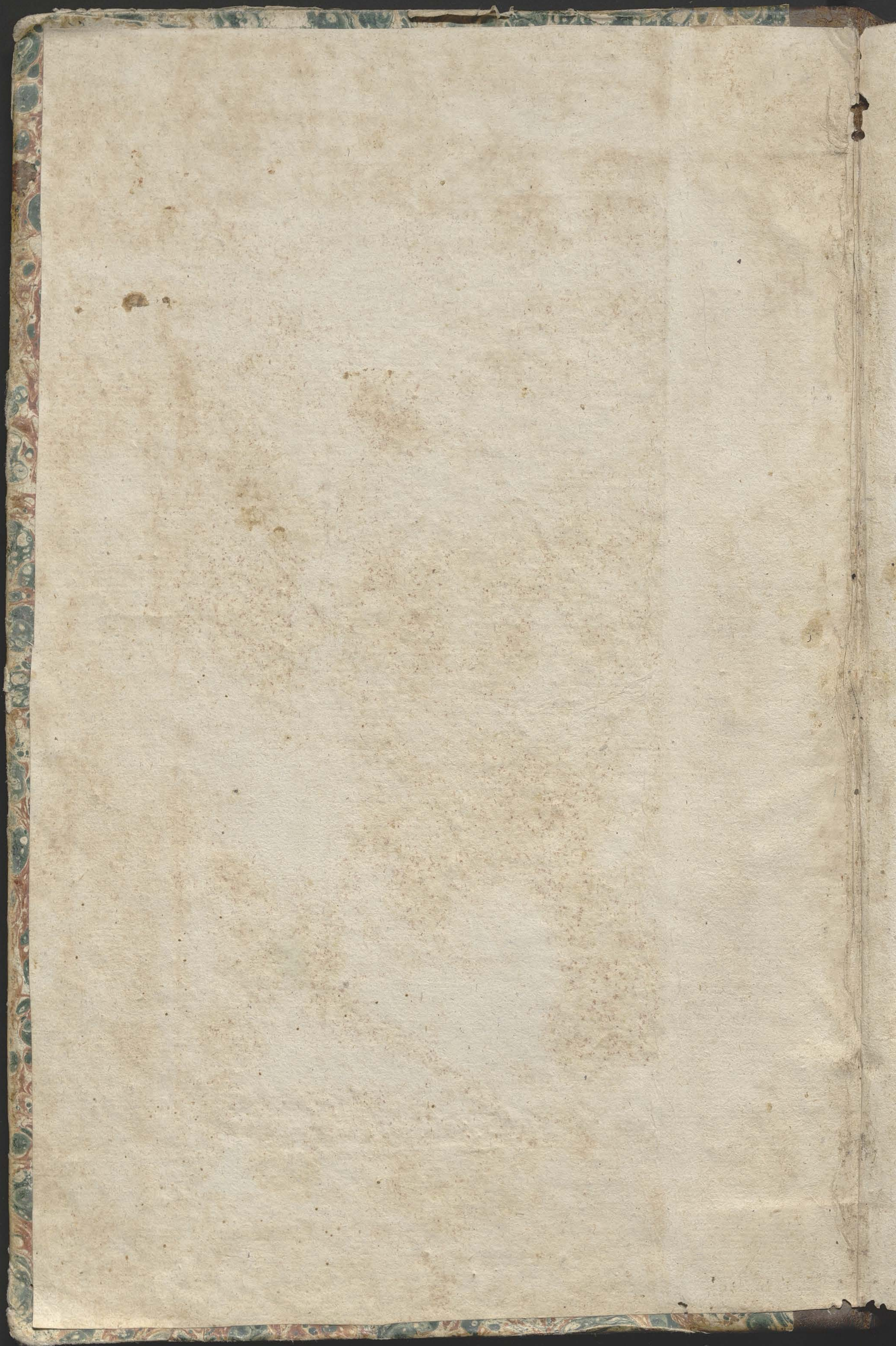




HISTORYA
O
KRUCYATACH

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

P R Z E Z

X. Ludwika Maimburga Societ. IESU,

Przedtym Fráncuſkim iezykiem

OPISANA,

A teraz ná Polſki

P R Z E Z

W. X. ANDRZEIA WINCENTEGO
z Unichowa
USTRZYCKIEGO,
Proboſzcza Kátedrálnego Przemyskiego;

PRZEŁOZONA

Roku Páńſkiego, 1707.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránćiſká Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupá Krákowskiego Xiążęćiá Siewierskiego; tákże Przesławney Akádemij Krákowskiey Ordynáryinego Typografa.

APPROBATIO.

OPus perelegans de vindicanda Terra Sancta, duodecem libris olim ab *Admodum Rndo Patre* LVDOVICO MAIMBVRG, *Societatis* IESV, gallico idiomate conscriptum, & nunc exacto labore *Perillustris & Reverendissimi Dñi* ANDREÆ VINCENTII *de Vnichow* VSTRZYCKI, *Præpositi Cathedralis Præmyśliensis*, Polonico expositum, legi. Cùmq; sit propter dignitatem rerum in illo contentarum pernecessarium, ut ad omnium Scientiam veniat, dignum censui, & approbavi, ut publico prælo excudatur. *Datum in Collegio Majori Academiæ Cracoviensis, Die 12. Mensis Martij, Anno Domini*, 1704.

M. Petrus Praczlewic, Sacræ Theol. Doctor & Professor, Ecclesiæ Collegiatæ S. FLORIANI ad Cracoviam Decanus, Librorum Diœcesis Cracoviensis Ordinarius Censor.

mppr.



Do Czytelniká Łáskáwego.

GDy te Historya o Krucyatách ná wyzwolenie Ziemie S. opisuie: muszę ćię wprzod Czytelniku łáskáwy/ w kilku rzeczách informowáć. Masz tedy naypierwey wiedźieć/ iż to słowo Krucyatá, à Cruce, to iest/ od Krzyżá pochodźi. Kiedy álbowiem Chrześćiánie Europeyscy/ bráli sie ná wyzwolenie z rąk Sáráceńskich Grobu Bożego naypierwey: álbo po utráceniu znowu Jerozolimy/ ná utrzymánie ostátká Pálestyny: tedy po rożnych kráiách/ ogłaszáno te wypráwe/ zá roskazem Oycow SS. przy wielkich Odpustách; y ktorzy pisáli sie ná te woyne/ bráli krzyżyki z rąk Káznodźieiow sukienne/ álbo máteryálne/ ktore przez cáły czás ślubu swego/ álbo ná rámieniu/ álbo ná pierśiách/ do szát/ lubo do zbroie nośili przypięte; y ztąd wypráwá tákowa zwálá sie Krucyatá, á ludźie idący ná nie/ Krucyáći. Było tákowych wypraw/ álbo Krucyat śiedm/ ktore sie pod rożnemi Cesarzámi/ Krolámi/ Xiążętámi/ przez lat dwieśćie práwie ćiągnęły: á iáko z rozmáitych pochodząc przyczyn/ iedne z drugich bráły okázyą: ták też rożne skutki y dokończenia onych bywáły. Naypierwsza z tych y nayszczęśliwsza byłá/ pod Goffredem z Bullionu. Druga pod Cesarzem Konrádem II. y Ludwikiem VII. Krolem Fráncuskim/ zá ogłaszániem/ lubo nie zá rádą Bernárdá S. Opátá. Trzećia pod Cesarzem Fryderykiem Bárbárossą, Filipem Augustem Fráncuskim/ á Rychárdem Angielskim/ Krolámi. Czwarta zá Cesarzá Henryká VI. pod przywodem niektorych Xiążąt Niemieckich/ osobliwie Henryká Xiążęćiá Sáskiego/ ktory poległ ná tey woynie. Piąta byłá niektorych Xiążąt Fráncuskich/ y Wenetow; ktorzy dla beśpiecznieyszego dotárćia zámysłow swoich w Pálestynie: (ponieważ Cesarze Greccy byli záwsze ná przeszkodźie tym Krucyatom/ lubo śię o nie naybárdźiey stáráli:) wźieli Konstántynopol/ osadzáiąc w nim prawdźiwego Cesárzá Alexego młodego; gdźie potym Cesarze Łáćinscy ośmdźieśiąt práwie lat pánowáli. Szostey był Wodzem Andrzey Krol Węgierski/ przy kompániey niektorych Pánow Niemieckich.

ckich. A Siodma y ostátnia z samych práwie Fráncuzow odpráwiáłá się/ pod przywodem Ludwika Swiętego Krolá Fráncuskiego/ o czym wszytkim doczytasz się w tey Historyi/ máiąc do tego Regestr osobliwych imion y rzeczy/ ktore się w niey dźiały/ ná końcu położony. Insze záś Krucyáty/ ieżeli kiedy iákie były w Chrześciáństwie/ lubo pod ten czás/ iáko to ná Heretykow Albigensow, ná Cesárzá Fryderyká II. y Syná iego Mánfredá, ná utrzymánie przy Łácinnikách Páństwá Wschodniego/ y tym podobne: poniewaz nie należą do wyzwolenia Ziemie S. tedy tu o nich máło y nie ták iákoby należáło/ piszemy. Przezwiská też Miast niektorych/ to po dawnemu/ to po teráznieyszemu przytoczone/ iáko to/ Ptolomais, y Akrá, álbo Akkon, Beryt, y Barut, Niniwe, y Mussulá, Emessa, y Kámellá, Winton, y Winkestr, Sárpont, y Sárbruk, y inne tym podobne/ masz wiedźieć że iednęż rzecz znáczą. Wyobráżenia tákże/ ktore tu náydźiesz/ rożnych Oycow SS. Cesarzow/ Krolow/ Xiążąt/ y innych wielkich ludzi do tych Krucyat należących: nie rozumiey áby były z wymysłu y upodobánia mego; ále są z Dźieiopisow godnych/ y ná ten czás żyiących zebráne. W czym się y sam Autor Fráncuski tey Historyi oświadcza/ miedzy ktoremi Dźieiopisámi osobliwie się kłádą. Robertus Monachus, Guibertus Abbas Novigenti, Abbas Sugerius, Abbas Vrspergensis, Otho Frisingus, Otho de S. Blasio, Vilhelmus Archiepiscopus Tyrensis, Nicetas, Cuspinianus, &c. W ostátku y to należy mi przypomnieć/ że zebrawszy te Historyą z stárodawnych iákom iuż námienił Pisarzow/ ktorzy álbo oczywistemi świádkámi tych woien/ álbo po nich záraz żyli: nie trzebá mi było przytaczáć świádectw nowych Autorow/ ktorzy w przeszłych dwoch set lat/ álbo troche dawniey pisząc: bez wątpienia/ z teyże studnie co y ia czerpáli wode. Dla czego czytelniku łáskáwy/ ábyś o prawdźie tey Historyey nie wątpił: Regestr Autorow z ktorych zebrána iest/ tu masz umyślnie położony/ ktorych świádectwá po brzegách Xięgi/ łátwobym mogł przytoczyć/ (iákom y uczynił w kilku mieyscách) alemći długą názbyt legendą niechćiał bydź uprzykrzony. Tym czásem prace tę chętnie przyiąwszy/ bądź łáskaw.

RE-

REGESTR AUTOROW,

Z Ktorych tá Historya zebrána iest.

A.

Abbas Sugerius.
Abbas Vrspergensis.
Adrichomius.
Albericus Monachus.
Albertus Custos & Canonicus Aquensis.
Albertus Abbas Stadensis.
Alphonsus Ciaconius.
Alphonsus à Castro.
Anna Comnena in Alexiade.
Annales Cisterciensium.
Antoninus.
Andreas Morosinus.
Arnoldi Chronica Sclavica, &c.
Aymoinus.

B.

Barbosa.
Baldricus Archiepisc. Dolensis.
Bellefortius.
Beloyus.
Bonfinius.
Blondus.
Brandao Monarch. Lusit.
Brocardus in descript. Terræ S.

C.

Cangius de Frenis vulgo Cange du Fresne.
Cedrenus.
Christophorus Bondelmontius.
Constantinus Manasses.
Curopalates.
Cuspinianus.

D.

Dandolus.
Dodechinus.
Dupleixius.

E.

El-Macin Hist. Saracen.
I. B. Egnatij Exempla Ill. Virr.
Epistolæ Summ. PP. Imp. Reg. Princip. Magistr. Ord. & aliorum.

F.

Fulcherius Carnotensis.
Fragment. de Statu Saracenor.

G.

Gesta Francorum expugn. Ierusal. inc. Aut
Georgius Logotheta.
Goldastus.
Guilelmus Archiepisc. Tyrius.
Guilelmus Malmesberiensis.
Guilelmus Neubrigensis.
Gilbertus seù Guibertus Abbas Novigenti.
Godefridus Monachus.
Guntherus.

H.

Haythonus.
Heroldus.
Historia de Origine Domuum Alsaciæ, Lotharingiæ, Austriæ.
Hozieri Historia Britannica.

I.

I.
Iacobus de Vitriaco, Cardin. Episcopus Acconensis.
Ioannes Bromptonus.
Ionvillæus.
Iordanis Manuscriptum.
Iosephus Antiqu. & de Bel.
Iustinianus.
K.
Knyghtonus.
Krantzius.
L.
Lambertus Schafnaburgius.
Leandri Italia.
Leo Ostiensis.
Leunclavius.
M.
Marianus.
Martinus Cromerus.
Marquardus Freberus.
Mathæus Parisius.
Michael Glycas.
Monachus Patavinus.
Monachus Altissiodorensis.
Mutij Chronica Germaniæ.
N.
Nangius.
Nicetas.
Nicephorus.
O.
Oliverius Scholasticus Coloniensis.
Onufrius.
Oldericus Vitalis.
Otto Episcopus Frisingensis.
Ottò à Sancto Blasio.
P.
Pandulfus Collenut.
Paulus Æmilius de rebus Franc.
Petrus Vallisarnæus.
Petrus Angelus Bargæus.
Petrus de Vineis.
Petrus Cluniacensis.
Possevinus.
Platina.
Procopius de bel. Got.
R.
Radulphus de Diceto.
Raymundus de Agiles Canonicus Podiensis.
Rigordanus.
Robertus Monachus.
Rogerius.
Richardus à S. Germano.
S.
Sabellicus.
Sanutus.
Sigebertus.
Sigonius.
Spondanus.
Strabo.
Stero.
T.
Tamburinus.
Thomas Cantipratanus.
Theophanes.
Theudebod.
Tretzerus.
Trithemius.
Trivetius.
Texeir.
V.
Vasconcelli Historia de Reg. Portugal.
Vilhardovinus.
Vincentius Bellovacensis.
Z.
Zonaras.

HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA PIERWSZA.

ZEBRANIE.

OKazáłość rzeczy w tey Historyi, nowiná, y pożytek oneyże. Początek Národu Tureckiego, y w Azyi nád Sáráceny zwyćięstwá. Rozmowá Piotrá Eremity z Pátryárchą Ierozolimskim, y iegoż opisanie. Znośi się z Oycem Swiętym Urbánem II. Potym ogłasza Woynę święta. Opisanie *Concilium* w Plácencyi, y Klermonćie. Strászne zámieszánie woien ludźi prywatnych, ktorych dopuszczano ná ten czás, y ktore potym zniesione są, przez Kánon pokoiu y ugody. *Ademar de Montelio* Biskup Podyeński, Legatem Pápieskim do Krucyáty zostáie. Mnostwo wielkie Krzyż przyimuiących, y z tąd pochodzące zámieszánia. Pánowie ktorzy ná tę Woynę idą. Historya o Godfredźie z Bullionu, y iego wyobráżenie. Wysyła przed sobą Piotra Eremitę, ktorego się żywot y obyczáie opisuią. Ten Woysko swoie ná dwie częśći dźieli. Pierwsza pod złym dozorem Gwálterá Sensawoárá ginie, druga z większym nierządem y nieszczęśćiem sam prowádźi. Dwie insze Woyská Krucyatow, pod władzą Mnichá Godeskálká, y Hrabie Emiko, Węgrzy porażáią. Piotr znośi się z Cesarzem Alexym, ktorego się wyobráżenie, y postępki, rády táiemne, y przyczyny niewierności opisuią. Ludźie Piotrowi tymże rządem wchodzą do Azyi. Włochow, y Niemcow odłączonych od Fráncuzow, Soliman młody, Sołtan Nicey gromi, tenże w pierwszey potrzebie pod Niceą, drugą część rozprasza. Drogá Godfredá z Bullionu, wespoł z inszemi Panięty. Drogá Hugoná wielkiego, z innemi Xiążęty towárzyszmi swemi, y iego opisánie; ktorego Alexyus zátrzymuie, ále Godfred woiuiąc go szczęśliwie, do tráktátow z Xiążęty przymusza. Historya o powodzeniu y ośiádłośći Normándow we Włoszech. *Boemond* Xiązę Tárentu, *Raymond* Hrábiá z Tolossy, *Ademar* Biskup, y inśi Paniętá ná tę Woynę idą. Opisanie tego Hrábie, y nieszczerośći Cesarzá, z ktorym się znośi. Obraz Robertá Xiążęćiá Normándyi, y iego z Cesárzem konferencya.

JEżeli kiedy rzecz/ ktora prowádzić chcemy/ śiłá czytelnikom swoim obiecuiącemu/ strászna byłá Autorowi; tedy słusznie rzec mogę/ że to tá iest, ktorąm sobie obrał w opisaniu tey Historyi.

Nic álbowiem/ miedzy ták wiela odmian/ przy poczatku nowo záłożonych/álbo zepsowániu stárodawnych Monárchiy/pámięći godnieyszego/wedlug mego zdania nie znaydźie się: lubo dla zacności y pożytku/ták sławney tych Krucyat wypráwy: lubo dla dostoieństwá osob/ ktore ie szczęśliwie dokończyły/ álbo nieszczęśliwie záczęły: lubo dla częstych y rozmáitych złey y dobrey fortuny przypadkow: lubo nákoniec dla dźielnych y Káwálerskich uczynkow; ktore się w nich stáły/ y ktorym w samych náwet stárożytnego wieku baykách/ podobnych máło widźieć.

Tu obaczyć one święte woyny/ przez Chrześćian podięte/ ná odebránie/ álbo zátrzymánie źiemie tey: w ktorey się wszytkie zbáwienia ludzkiego wypełniły táiemnice; y ktorey żárliwi Chrystusá słudzy/ pod okrutnym niewiernych pánowániem/ bez wstydu/ y ukrzywdzenia iákiego/ prawdźiwey wiáry ćierpieć nie umieli.

Z iedney strony trzey naywięksi z Krolow nászych/ tyleż Cesarzow/ Angielski/ Duński/ Węgierski/ Náwárski/ Cypryiscy Monárchowie: Lotáryngyi/ Normándyi/ Austryi/ Swewiy/ y wszyscy prawie Fráncuscy Xiążętá/ przebránemu (ktore tylko zachodnie stáwić mogły Páństwá/) hetmániące Woysku. Z drugiey zás Egipscy/ Bábilońscy/ Damásceńscy/ Soltani/ (y cokolwiek sławnieyszych miedzy Turki/ y Sáráceny było Wodzow/ zacnośćią dźieiow Káwálerskich pámiętnych) są to osoby/ ktore ná tym stánąć máią Theatrum; y z ktorych káżdy/ mogł by osobney bydź okázyą Historyi. Cokolwiek tylko dowćip ludzki/ przez niespodźiane kontentowáć przypadki: cokolwiek okázálszego y wspániálszego ználeść się może: tu wszytko wchodźi; z tą iednák prawdą/ że ie łácno rozeznáć/ od wymyslnych owych konceptow/ ktorych ták prácowićie szukamy/ dla łágodnieyszego Czytelnikow nászych uwiedźienia. Náwet y tego potrzebá było/ áby ponętá/ ktora rzeczom nowym ták iest przyrodzona/ że y naymnieysze zdobi pismá: w tey moiey znáydowáłá się pracy. Bo lubo o tym rożni pisáli/ ták w prywatnych o częśći iákiey máteryi/ iáko w pospolitych Národow swoich Kronikách: według większego álbo mnieyszego onych/ w tych Krucyatách uczestnictwa: nigdy ich iednák wespoł nie widźiáno zebránych/ z tákowym iáko tu połączeniem przyczyn/ skutkow/ y okolicznośći; ktore máią bydź iedynym końcem wszelkich pism/ y ná ktorych/ tá wszytka ozdobá/ y powabność skryta/ záwisłá/ ták dálece/ że im iest sercem/ práwie y duszą.

Przytym ieżeli rzecz ták iest zacna y przyiemna/ słuszna nádźieiá/ że niemniey będźie y pożyteczna/ byle tylko sposob ten/ ktorym sobie obrał w opisaniu tey Historyey/ mogł się upodobáć. Ztąd álbowiem poiąć możemy/ naypięknieysza część dźieiow Kośćielnych/ Wschodniego/ y Zachodniego Imperium, oraz przednieyszych Páństw/ ták w Europie/ iáko y w Azyi. Ztąd doydźiemy przyczyn/ dla ktorych częstokroć ták świątobliwe/ álbo niepowiodły się/ álbo záraz stánęły zamysły. A może bydź/ że uważáiąc żárliwość Przodkow nászych/ słusznie sobie ták máłą pilność w náśládowániu onych wyrzućiemy; miánowićie w te czásy/ gdźieby potęgá iednego z Monárchow Nászych/ (gdyby od sąsiad swoich bespieczny był/) mogłá zniszczyć okrutne niewiernych pánowánie; ktorych same tylko násze mocnią niezgody/ gdy nam śił wspolnych ná zgubę onych obroćić nie dopuszczą. A ták nádźieiá (że tá praca moiá z iákimkolwiek będźie pożytkiem/ iże Bog/ ktorego o rátunek proszę/

dopomo-

dopomogszy mi z łáski swoiey/ do szczęśliwego one przyprowádźił końcá:)
przechodźi we mnie boiaźń tę/ ktorąm miał z rázu; ábym nie ustał w przed-
śięwźięciu ták trudnego opisánia/ ktore teraz záczynam szczęśliwie.

WJęcey iuż od lat czterechset/ Sáráceni Arábscy/ (ktorzy pod Kálifá-
mi / Nástępcámi Máchometá / opánowáli byli wszystkę gorną Azyą/ 637.
z Egiptem:) trzymáli Ziemię świętą / ná ten czás/ gdy im ią Turcy ode-
bráli/ nową w Azyi przez bunty swoie zákładáiąc Monárchią. Wyszedł ten
narod / z tey częśći Sármácyi Azyátyckiey / ktora miedzy Kaukázem gorą
á Dońcem rzeką/ miedzy Meotydą y Káspiyskim morzem leży. A lubo nie
kontenći/ lubo wygnáni będąc z kráiu swego: w rożne się częśći dla szuká-
nia nowych Ziem rozdźielili. Z ktorych iedná/ biorąc ná Zachod powoli/
áż pod sam Dunay podstąpiłá. Druga dáleko licznieysza/ idąc ku Wschodo-
wi/ przeszedszy Wolgę/ y wszytkę stronę pułnocną Káspiyskiego morzá/ ośiá-
dłá w tey częśći Scythyi/ álbo Mássagetow: ktorą do tych czas od imienia
ich Turkestan zowią/ wzdłuż rzeki Jaxartes; á tę potym przeszedszy/ wpá-
dłá w Morenahar, miedzy tąż rzeką/ á drugą Oxus, álbo iáko Grecy názy-
wáią/ Araxis, zá ktorę przez Káspiyskie bramy pod pánowániem Mauryce- 585.
go Cesarzá rzućiwszy się w Persyą / wielkie tám porobili szkody. Znáyduie
się y to/ że około czterdźiestu lat potym/ z Herákliuszem przećiw Kozroesowi
woiowáli. Aż dopiero pod rok sześćsetny czterdźiesty / u Omárá iednego 627.
z Nástępcow Máchometá / (ktory nákoniec wszytkę Persyą pod Sáráceny
podbił/) przyiąwszy służbę: woiowáli z niemi przećiw Cesarzom Greckim/ bli-
sko czterechset lat; poki áż rozmnożywszy się bárdzo/ (gdy Sáráceni przez
niezgody swoie osłábieli/) wszyscy sobie iednego Páná nie obráli / wziąwszy
go z domu Selguk, álbo Sadok; ktory dom miedzy niemi osobliwie był szá-
nowány. Nákoniec/ koło Roku tyśiąc czterdźiestego drugiego/ zniosszy trze-
má bitwámi Sárácenow/ opánowáli wszytkę Persyą/ potym Mesopotánią/
Pálestynę/ y Syryą/ przyiąwszy trochę przedtym Máchometá/ á będąc áż
dotąd Báłwochwalcy.

Ten ták fortunny Wodz/ ktorego Arábowie Abutalip, Grecy Sangroli-
pax, á Guilelmus Tyrius, Beffet, álbo Belfetor zowią: odłożywszy práwie
lat trzydźieśći ná umocnienie w gorney Azyi nowego Páństwá swego: wszedł
z woyski niezliczonemi w mnieyszą Azyą/ gdźie wstępnym boiem zniosł/ y po-
imał oraz Romána Dyogenesa Cesarzá. Po ktorym zwyćięstwie Turcy/ zá 1069.
powodem Kutłumy/ y Syná iego Solimána / bliskich krewnych tego Soł- 1070.
táná: opánowáli Krolestwo Pontu (ktore potym przezwáno Turkománią/)
tákże Likáonią/ Káppádocyą / y Bitynią; gdźie Soliman záłożył w Nicei
Stolicę Páństwá swego/ około Roku tyśiąc ośmdźieśiątego; pod czás nie-
zgod Greckich/ zá nikczemnych Cesarzow Michálá Dukásá/ y Niceforá Bo-
toniáty/ zrzuczonego potym przez Alexego Comnená.

Pod tą tedy Turecką niewolą zostawałá ná ten czás Azya/ Syrya/ y Pá-
lestyná/ á miánowićie Jerozolimá; kiedy Bog wszechmogący/ zápalił sercá
Pánow Chrześćiáńskich/ do podnieśienia Woyny/ dla nábyćia y wybáwie-
nia Ziemie Swiętey; czego dokazáli / tym przedźiwnym / ktory záczynam
opowiádáć sposobem.

Miedzy ták wielką liczbą Pielgrzymow/ ze wszytkich stron zachodu/ ustá- Guilelm.
wnie mieysca święte w Pálestynie náwiedzáiących; Fráncuz ieden z Am- Tyrenſ.
biánu w Pikárdyi ná imię Piotr Eremitá powołániem Pustelnik/ odpráwiał Archiep.
drogę swoię do Jeruzalem/ koło Roku tyśiąc dźiewięćdźieśiątego trzećiego; l.1.c.11.
nabożeństwu swemu/ ku świętym mieyscom y pámiątkom zbáwienia ludz- Alb. Aq.
kiego/ l. 1.

tiego/ dosyć czyniąc. Ten zrozumiawszy w iákiey tám nędzy lud Chrześćiáński zostawał/ y widząc sam opłákáne znáki zburzonego Miástá: zniosł się
Guilbert. Abb. Hist. Hieros. prętko z Pátryárchą támecznym Symeonem; ták dla lepszego rzeczy wyrozumienia/ iáko dla porády/ iákimby sposobem/ z ták okrutney niewoli lud
1093. Boży mogł bydź wyzwolony. Záraz Pátryárchá/ przeniknąwszy wielki dowćip/ y cnoty Pustelniká: otworzy mu serce swoie/ y długą á rzetelną rozmową/ wyráźi szpetność/ niezbożnych zelżywośći/ codźień od niewiernego Pogáństwá w nayświętszych náwet mieyscách wyrządzonych/ opowie/ nieznośne utrapienia przez ubogich Chrześćian y sámych Pátryárchow/ w tym okrućieństwie od pięćiu set lat prawie wytrzymáne. Potym mu z ćięszkim wzdychániem rzecze: iáko przy opłákáney Wschodniego Páństwá fortunie/ wszytkie te dolegliwośći y nędze nie tylko były srogie/ y nieznośne: ále że tylko sámemi od Zachodu mogły bydź rátowáne posiłkámi. Tu Piotr ćięszko wzruszony/ części mową Pátryárchy/ części oczywistym doświádczeniem/ ták ćięszkiego utrapienia: będąc przytym pełen żárliwośći/ ku dobru pospolitemu/ nie báwiąc/ odpowie/ że bez wątpienia/ gdyby Oćiec Swięty/ y inśi Pánowie Zachodni/ mieli słuszną o ták ćięszkiey niewoli ludu Chrześćiáńskiego/ w Ziemi świętey wiádomość: záraz nie mieszkáiąc/ odważną zgodą złączyliby się; áby mogli zbić te pętá/ y wyzwolić mieyscá święte z okrućieństwá nieprzyiaćioł Chrystusowych; y że rádził/ áby do nich pisać/ wzywáiąc Woyskowych pomocy; zkąd iedyna nádźieiá swobody Chrześćián Pálestyńskich. A co do niego/ ofiáruie się dobrym sercem/ nieść te listy/ y przebieżeć wszytek Zachod/ zágrzewáiąc wszelkiemi sposoby/ támtych Pánow/ do przedśięwźięcia ták pięknego/ y ták potrzebnego/ ku słáwie y dobru pospolitemu cáłego Chrześćiáństwá.

Symeon/ zdumiawszy się ná tákową odwagę y ochotę Pustelniká/ w ktorym iuż był upátrzył/ poniekąd dość mądrośći y dowćipu: z wielką ufnośćią pomyślił sobie/ że mogł nákoniec Bog postánowić/ wybáwienie ludu
Robert. Monach. swego przez ten sposob/ ktory tym bárdźiey chwałę iego świętą obiáwi/ im by śrzodek do wykonánia woli obrány/ mniey był podobny/ y stosowáł się ku ták wielkiemu á trudnemu przedśięwźięćiu. Záprawdę Piotr/ w osobie swoiey nic tákiego nie miał/ czymby się mogł zdáć godnym/ y sposobnym do prowádzenia rzeczy ták wielkich. Był álbowiem máłego y niesktádnego wzrostu/ twarzy nie bárdzo wdźięczney/ ktora przy wrodzoney niepoczesnośći/ nie tylko żeby się miáłá sztuką iáką y stárániem/ według upodobánia świátu nádstáwić: ále y owszem dla włosow grubych y pomieszánych/ dla długiey y zániedbáney brody/ dla ostrośći żywotá iego/ y ubogiey odźieży/ dźika zdáłá się y strásznieysza. Ták dálece/ że biorąc go z pierwszego widzenia (według pospolitego zwyczáiu tych/ ktorzy nie máiąc bystrego y przenikáiącego wzroku/ powierzchownie tylko uważáią) wszytko w nim ku wzgárdzeniu było. Poczawszy go iednák z bliská/ y lepiey uważáć/ iáwnie káżdy poznał/ że bez pomocy náuk słusznego był/ y obrotnego dowćipu/ dostáłego rozumu/ sercá wielkiego/ śmiáłośći nieporownáney/ dźiwney rzeszkośći/ w dokazániu rzeczy podiętych/ wymowy przyrodzoney/ y skuteczney do wyrádzenia/ bez żadney przysády/ wszytkiego cokolwiek zámyślił. Nákoniec widźieć było w oczách/ żywy iákiś y wdźięczny ogień/ y coś ták przyiemnego/ y wspániáłego w składźie/ y postáwie: że káżdy mogł bespiecznie názwáć/ ták máłe ćiáło/ wielkiego Duchá mieszkániem.

Záczym upátrzywszy Pátryárchá/ te wielkie przymioty/ á nie wątpiąc cále po bespieczney iego mowie/ że go Bog obrał ná wykonánie ták wielkich zámysłow/

myślow/ mile go oblápi/ y przyimie obietnice iego; odda mu niezliczone dźięki/ y pobudźi bárdźiey/ áby się szczerze w słowie swoim stáwił/ ták iáko się ochotnie ofiárował; nákoniec da mu w ręce wszytkę wyprawę listowną do Papieżá/ y innych Pánow Zachodnich/ ktorey od niego potrzebował. Wrodzona wspániáłość ludźi mężnych/ gdy się ná co trudnego udádzą/ wyimuie im z sercá wszelką boiaźń/ naystrászliwszych do zámierzonego końcá przeszkod; dopieroż gdy się im cále zda/ że y Bog przy tym/ ciągnie ich osobliwą drogą do tego: nic ták nie dostępnego w oczách ich nie iest: żeby go sobie szczęśliwie dopiąć kiedyżkolwiek nie tuszyli. Piotr/ udawszy się cále ná wykonánie obietnice/ dáney Symeonowi: zámknie się przed wyiázdem swoim/ w Kośćiele grobu Bożego; aby prosząc Páná o pomoc/ w ták wielkiey okázyey/ cáłym sercem/ ná modlitwie noc onę odpráwił. Tám podczás modlitwy swoiey zásnąwszy/ lubo że mu żarliwość z ktorą się brał do przedśięwźięcia swego/ myśli ták opánowáłá/ że bárźiey we śnie/ ániżeli ná iáwie o tym myślał: lubo że Bog chćiał záżyć tego sposobu przez sen/ ná obiáwienie woli swoiey/ iáko niegdy z Prorokámi czynił: zdáło mu się widźieć Chrystusá Páná/ w postáći iákoby powstáiącego z grobu; ktory zbliżywszy się/ y tknąwszy go powoli: Wstań Piotrze (rzecze mu) á śpiesz się wykonáć iáko nayprędzey, co maisz zleconego sobie. Ia z tobą záwsze będę. Iuż czás áby dostoyność mieysc tych, przytomnośćią moią poświęconych, przestáłá bydź hánbiona, y lud moy z okrutney niewoli, w ktorey od wielu lat ięczy, został wyzwolony. W tym ocknąwszy się z prętká/ poczuł/ álbo przynamniey zdáło mu się/ że czuł w sercu swoim/ dáleko insze wzruszenia/ niżeli zwykły czynić sny pospolite/ ktore się roią z pobudzonych myśli/ y nie wątpił cále/ że to prawdźiwie Chrystus Pan pokazał się/ dáiąc mu sam przez się wyráźny roskaz swoy. Wiárá/ ktora się ták zmocniłá w umyśle iego/ że nie przypuszczáłá żadney wątpliwośći: potwierdźiłá w nim prawdę/ y samę istotę tego niebieskiego widzenia; ktore zápaliwszy go nowym ogniem/ spráwiło w nim Bohátyrskie serce/ podáiąc mu do wierzenia: że nic nie było coby mu się w tym sprzećiwić mogło; ták dálece/ że bynamniey nie odkłádáiąc/ y wziąwszy Błogosłáwieństwo od Pátryárchy/ wśiadł w naypierwszy okręt Kupiecki/ ktory mu się tráfił/ y ktory go w máłym czáśie/ szczęśliwie do Portu Báru w Apuliey wysádźił; zkąd potym ná dworze Pápieskim prętko stánął.

Guil. Tyr. Alber. Aquen. l. 1.

Był ná ten czás Papieżem Urbanus II. rodem Fráncuz/ z Dyecezyey Remeńskiey. Ten po Legácyey swoiey do Niemiec/ ktorą z wielką sławą/ y dobrem Kośćiołá odpráwił: z Kárdynałá Ostyeńskiego/ przed sześćią lat obrány był Naywyższym Biskupem w Terrácynie/ gdźie się Sacrum Collegium przeniosło było ná ten czás; poki Gwibert Antipápá/ zá pomocą śił Cesarzá Henryká IV. odszczepieńcá/ Rzym w swoiey mocy trzymał. Skoro iednák Niemiecka y Włoska Ziemiá/ odezwáłá się przećiw Cesarzowi/ y Antipápá musiał uchodźić do Werony/ gdźie się był Henryk záwárł: Urbanus niechcąc potęgi záżywáć/ lubo mogł/ spokoynie do Rzymu powroćił; gdźie był przyięty od Rzymian/ lubo ieszcze odszczepieńcy Zamek y Fortecę Sancti Angeli w mocy swoiey trzymáli. Tám dopiero Eremitá oddawszy mu listy Pátryárchy Jerozolimskiego/ oraz y to co mu było zlecono/ opowiedźiał. Záraz pożądány skutek/ ktorego się tylko mogł spodźiewáć/ otrzymał u Oycá Swiętego; w ktorym ználazł wszelką gotowość y ochotę/ ku ták wielkim zamysłom należytą. Albowiem Urbanus, oprocz tego/ że

był ſercá możnego/ głębokiey pobożnośći/ y żárliwośći ku Wierze Swietey:
był też niegdy przyiaćielem wielkim Grzegorzá Siodmego; á ten ießcze
przed lat dwudzieśćia zámyślał złączyć wßytkie narody Chrześćiáńſkie/ ku
woynie przećiwko pogánom/ ktorzy ſpuſtoßywßy cáłą Azyą/ podemknęli ſię
byli/ grożąc áż pod ſam Konſtántynopol. Náwet poſtánowił był/ iść ſam z
Chrześćiány/ ktorych nád pięćdźieśiąt tyśiecy zćiągnęło ſię do niego: ále
obawiáiąc ſię podeyrzánych zamyſłow Ceſárſkich/ ktory niechćiał mu dopomoc
tey woyny: muśiał/ dawßy temu pokoy/ obroćić ſię ku obronie Kośćiołá S.
ktoremu oſtátnią groźiły zgubą chćiwość y okrućieńſtwo Páná tego. Ur-
banus, ktory miał tyle ſercá/ á więcey ßczęśćia/ niżeli Grzegorz/ nie máiąc
iuż żadney przeßkody od odßczepieńſtwá (álbowiem co raz to bárdźiey gine-
ło) odważył ſię mocno ná ták wyſoką y ku chwale Bożey/ á dobru cale-
go Chrześćiáńſtwá potrzebną wypráwę/ ktoraby y imię iego w więkße po-
ßánowánie/ y zwierzchność Papieſką w wieczną podáłá pámiątkę. Przyiął
tedy bárdzo mile Eremitę/ długo z nim y często rozmawiáiąc/ dla lepßego
y rzetelnieyßego wyrozumienia rzeczy Wſchodowych: oraz ſię o potędze
Turkow y Sárácenow/ (z ktorymi by trzebá woiowáć) wypytuiąc. A
poſtrzegßy záraz wielkie przymioty/ w ták máłym człowieku/ ktorego oſobá
nie wiele obiecowáłá: á nádewßytko tylo biegłośći y rozumu/ w wykoná-
niu ták wielkiey rzeczy/ ile pokázował ſercá y odwagi w podięćiu ſię oney:
ládeno poſtánowił u śiebie/ nikogo inßego/ ále iegoż ſámego/ záżyć w po-
trzebách ták zacnego przedśięwźięcia; pierwey niżby ie świátu cálemu wy-
iáwił. Otworzy mu tedy ſerce ſwoie/ y pokaże/ iáko więcey miał chęći ku
wyzwoleniu Jerozolimy/ niżeli ſam Pátryárchá; ktory go wypráwił. Potym
przyrzecze/ że ieſt gotow łożyć ná to/ cokolwiek miał mocy ná niebie y ná
ziemi/ ſkárby/ ludźi/ y wßytkę ſwoię Pápieſką powagę/ ná złączenie w święty
związek/ cálego zachodu/ przećiw Tyránnom niewiernym/ Chrześćiáńſtwá
Wſchodowego. Trzebá tylko/ áby naypierwey/ tenże co záczął rzecz ták
wielką/ ſpoſobił myśli ludzkie/ z tey y z owey ſtrony Alpes, toż im opowiá-
dáiąc; co y iemu ſámemu z ták wielką chęćią y ſkutkiem przełożył. Máło
znaydźie przykłádow/ ktoreby nam pokazáły/ iáko ieden człowiek świát cáły
rußyć może/ máiąc tyle ſtátku/ biegłośći/ y odwági w dokończeniu zámy-
ſłow ſwych: ile miał ſercá y żárliwośći do powźięćia onychże. Lubo wiel-
ka chęć/ ktorą miał Eremitá w ſobie/ dobrze ſpráwić rzeczy/ uczyniłá go
dáleko wymownieyßym/ niż był z nátury ſwoiey: lubo ſam pozor ták zná-
cznego przedśięwźięćia/ opánował rozumy ludzkie/ powabem rzeczy nowych/
ktore zwyczáynie wdźięcznieyße bywáią/ miánowićie gdy ſą oſobliwe y nie-
zwykłe: álbo że Bog rácżey/ obrawßy ſobie oſobę tę/ ná pokazánie Wßech-
mocnośći/ y chwały ſwoiey/ ſkutecznie przezeń ſkłonił ſercá w ręku ſwoich zo-
ſtáiące/ ná obrocenie onych/ według woli ſwoiey: to pewna/ że nie było
nigdy ták prętkiego y dźiwnego ſkutku/ prac y trudow iednego człowieká/
1094 máło co ſię ważyć zdáiącego. Mniey niżeli w rok/ ktory według roſkazu
Papieſkiego/ odłożył Piotr/ ná przebieżenie więkßey częśći Europy/ znoßąc
ſię z oſobną z Xiążęty y Pány/ y iáwnie kążąc po wßytkich drogách: wzbu-
dźił táką chęć w ludźiách/ do uczeſtnictwá odebránia Ziemie świętey; że
w raz y Pánowie/ y Poddáni/ iednym zápaleni ogniem/ z wielką niećierpli-
wośćią pokázowáli/ iáko do weśćia w ten związek/ poſtánowienia tylko o-
negoż/ y ogłoßenia woyny wyglądáli. Dopiero Oćiec S. widząc przez tę
przedźiwną oſobę/ ktorą przed ſobą wypráwił/ wßytkie rzeczy ſporządzone
dobrze/

dobrze/ do wykonánia tego/ czego on sobie nád wszytkich innych życzył: uznał/ że iuż był czás czynić przez sámego śiebie/ y odezwáć się głową tego przedśiewzięćia/ záżywáiąc wspolney żárliwośći/ do złączenia ták rożnych narodow/ y myśli ich powagą Pápieską swoią ziednoczenia. Dla tego/ wziął przedśie naybliższe y naypewnieysze sposoby/ według nátury tákich zámysłow/ y dostoieństwá Zwierzchnośći swoiey: skłádáiąc y náznączáiąc dwie sławne Concilia, osobliwie w tey okázyey; lubo przytoczył insze przyczyny/ ktore bez wątpienia były do zgromádzenia onych dostáteczne. Bo iáko nieszczesne odszczepieństwo/ ták długo mieszawszy Kośćioł/ y siłá szpetnych błedow wprowádziwszy/ znácznie z strony swoiey upadáć poczęło: miánowićie w Lombárdyi/ gdźie naywięcey było nábroiło: Vrban wziął z tąd pochop do złożenia Concilium w Plácencyi; áby tám Kośćioł z nieprzyiaćioł swoich tryumfował/ gdźie od ich swywoli nayćięższe utrapienia odniosł y ućiski. Tym czásem częstymi listámi dogrzewał mu/ Cesárz Grecki Alexis Comnenes, prosząc o potężny przećiwko Turkom y Sáracenom pośiłek; ktorzy áż pod sam Konstántynopol ustáwicznie pustosząc/ západáli. Rozumiał też/ że poselstwo tego Monárchy/ miáło siłą zámysłom iego ná ták wielkim zgromádzeniu dopomoc: dáiąc mu mieysce ku wzbudzeniu Chrześćian do broni/ y ták nieznácznie świętą záczać woynę potrzebną wielce/ ku przerwániu dálszego powodzenia/ w sámych náwet Państwách Zachodnich; ktorym y ná ten czás zdáłá sie iuż grozić niewierność Bisurmáńska. A dla tego przestrzegł Cesárzá/ iżby to z dobrem rzeczy iego było/ gdyby przysłał posły do Plácencyi/ gdźie ná początku Márcá/ miáło się záczać Concilium, w Roku tyśiąc dźiewięćdźieśiątym piątym; y gdźie potym onże sám/ chcąc záżyć ták piękney okázyi/ stáwił się naypierwey; áby ná nim sam w osobie swoiey prezydował. Concil. Placen. 1095.

Nigdy Kośćioł nie miał ták licznego iáko w ten czás zgromádzenia. Albowiem gdy się poczęłá wracáć wolność/ ktorą Cesárze przez woyny zátłumili byli: zewsząd moc ludźi wielka przybywáłá/ z ochotą niewypowiedźiáną/ álbo dla sławy/ z pomocy iákiey: álbo przynamniey dlá ućiechy/ z przybyćia do ták pięknego Kośćiołá tryumfu. Pewna bowiem iest/ iż tám było ze wszytkich częśći Ziemie Włoskiey/ Fráncuskiey/ Niemieckiey/ blisko czterech tyśięcy Duchownych/ á trzydźiestu tyśięcy Swieckich ludźi/ máiących chęć niezmierną/ widźieć co się stánie ná tym zgromádzeniu. Ták dálece/ że Papież dla ukontentowánia/ ták wspolnego y żárliwego ludźi onych żądánia: z śiedmi schadzek ktore się w tyleż dni/ bez przerywánia skończyły: pierwszą y trzećią w czystym polu odpráwił; sámego w tym Chrystusá Páná/ gdy częstokroć lud gminem ćisnący się zá nim/ w przestronnych pustyniách uczył/ násláduiąc. Ná iedney z tych/ słucháni byli Posłowie Alexego; gdźie podáli do wyrozumienia/ w rzetelney mowie swoiey/ ostátnie niebespieczeństwo/ máley reszty Państwá Wschodniego/ y upadku iego/ pod potęgą wiecznych nieprzyiaćioł imienia Chrześćiáńskiego; ieżeliby ludźie Państw Záchodnich/ prętką y potężną pomocą nie zábieżeli zgubie ostátniey Bráći swoich; Vrban chcąc tego poselstwá záżyć ku wykonániu zámysłow swoich: popárł mowę y prośby Posłow/ ták doskonálemi/ y skutecznemi słowy/ obroconemi do niezliczonego gminu/ rozmáitych ludźi/ w koło to zgromádzenie otaczáiących: że przed skończeniem schadzki oney/ siłá z tych/ ktorzy go słyszeli mowiącego/ obowiązáło się uroczystą przyśięgą/ záraz służyć Chrześćiáństwu/ w ták nagley y śćisley potrzebie. A gdy się tá żárliwość/ prętko

 od pierw-

od pierwszych áż do ostátnich rozeszłá: w iednym rázie słycháć było że wszystkich stron w przyiemnym huku niezliczone głosy/ oświadczáiących rozmáitemi znákámi/ chęć do uczestnictwá przedsięwzięcia tego; w ktorym náwet śmierć samá byłá im piękna/ y bárdziey niż zwycięstwo/ przy męczeńskiey koronie pożyteczna. Tákowey mocy bywa wiárá/ y pobożność wkorzeniona w myśli ludzkie: miánowićie przy powierzchowney (iáko byłá ná ten czás) powadze/ y świętym onym naywyższey Zwierzchnośći widoku; ktora przez zmysły wiąże sercá/ y bez ktorey w pámięć ludzką támtá/ wbić się mocno nie może.

Oćiec S. uweselony/ z szczęśliwego zamysłow swoich dotąd ták mądrze prowádzonych powodzenia/ wzbudzi nátychmiast zgromádzenie/ do przypomnienia sobie tych ślubow/ zá pierwszą wiádomośćią/ iżby iuż czás przyszedł/ wypełnienia onych; oraz zátrzymuiąc się z wyráźnieyszą wolą swoią/ do drugiego Concilium, ktore był z tey przyczyny u śiebie postánowił: to teráźnieysze ná czterech innych schadzkách/ álbo sessyách szczęśliwie zákończyli. Ná ten czás wyklęto ostátek cokolwiek ieszcze zostawáło odszczepieństwá. Potępiono potym herezyą Berengáryuszá/ y nowych Nikoláitow/ rospuśćie Duchowieństwá pobłażáiących. Zniesione są złe zwyczáie/ ktore się pod czás tego odszczepieństwá ziáwiły/ á miánowićie Simonia, álbo Swiętokupstwo; ktore w one czásy śiłá złego w Kośćiele Bożym nábroiło. Náwet ná oddalenie wszelkich pokrywek y okázyi/ pod ktorymi by mogł się prowádźić ten

Simonia,

niezbożny hándel rzeczy Swiętych/ zákazano wyráźnie/ áby więcey áni od Krztow/ áni od pogrzebow/ żadney nie wyćiągano zapłáty/ w ktorych łákomstwo/ ták wielą fałszywych zásłon/ y pozornych przyczyn pokrywáć się zwykło. Tego bowiem zdánia byli Oycowie náśi/ iż się to cále wolnośći Synow Bożych/ y wszelkiey náwet ludzkośći przećiwiło; áby prawowiernych kiedy/ ták wstępuiących w Wiárę Chrześćiáńską/ iáko y ustępuiących z świátá tego szácowano.

Skończywszy tym sposobem/ iáko sobie życzył Concilium Urbanus: Wiosnę cáłą y część látá odkłada/ ná uspokoienie spraw y potrzeb Kośćielnych w Lombárdyi; według ustáw y dekretow onegoż. Potym puśćiwszy się morzem ostátnich dni Lipcá/ y okrążywszy brzegi Genueńskie/ y Prowincyi: odpráwuie uroczystość Wniebowzięcia Pánny Przenáyświętszey/ w Anicium: gdźie Concilium nowe/ w Kláromonćie Averniæ, ná Oktáwę Marćiná S. náznácza. Tám ziáchało się z rożnych Nácyi/ miánowićie z Hiszpániy/ Fráncyi/ Włoch/ czternáśćie Arcybiskupow/ dwieśćie dwádźieśćiá Biskupow/ nád ośmdźieśiąt Opátow/ oprocz niezliczoney liczby Doktorow/ y innych osob Duchownych/ przytomnych w zgromádzeniu onym; Ná ktorym sam Papież/ w kompániy wielu Kárdynałow/ przy nim w drodze oney iádących/ prezydował.

Concilium Clarom.

Tám naprzod potwierdzono ustáwy Concilium Plácentyńskiego/ tákże tych/ ktore onże sam w Melfim/ w Benewenćie/ w Troi Apuliæ, dla popráwy złych rządow/ przez odszczepieństwo wprowádzonych odpráwował. Potym nowe umowione práwá/ miánowićie dla przywrocenia wolnośći Kośćielnych/ dotąd zátłumionych: y dla odebránia ná Duchowne Osoby wszelkich beneficia, ofiar/ á náwet y dźieśięćin; ktore ludźie świeccy/ od czásow Károlá Mártellá trzymáli/ zá podawániem Krolow/ y pozwalániem/ álbo przynamniey wybaczaniem Biskupow.

Potym

Potym wßytkim Urbanus, widząc rzeczy dobrze ułożone do zámysłow iego/ ku Woynie świętey: rozumiał że iuż przyßedł czás/ obiáwienia oney. Co uczynił w pośrzod okazáłego rynku cálego Miástá/ przemową umyślnie ná ták wielką okázyą w te práwie słowá (iáko zápewne twierdzi historya) przy osobliwym udániu / y wymowie: zebrána.

Jeżeli przy ták pospolitey rádośći,ktora śię ze wszytkich stron ták pięknego y zacnego zgromádzenia wydáie: twarz moiá nieiákie ćięszkiego smutku pokázuie znáki: Nie dźiwuyćie śię Wielebni Bráćia, y Naymilsze w Chrystuśie Dźiatki: uważáiąc wespoł zemną, że po tych wszytkich ná folgę utrapienia nászego sposobách, zániedbáliśmy do tych czas o tym skutecznie rádźić; ktore nas naybárźiey ze wszytkich dolega. Prawdá żeśmy odszczepieństwu potęgę, y śiły odięli, zwoiowáliśmy herezye, popráwili złych rządow, y przywroćili Kośćioł do używánia tych praw, ktore mu były wydárte. Iednákże, iákoż śię ćieszyć mamy z dobrá tego, w ten czás kiedy nam nie schodźi ná nayokrutnieyszych imienia Chrześćiáńskiego nieprzyiaćiołách; ktorzy nas háńbią, krzywdzą, y gubią w nayzacnieyszey częśći nas że samych? Ták iest naymilśi Bráćia, Ziemię świętą, miásto Boskie, dźiedźictwo Chrystusowe, od niego po wydárćiu z rąk pogáńskich, y Zydowskich, Synom swoim zostáwione, ten przedźiwny pośrzodek cáłego świátá, gdźie Zbáwićiel wypełnił wszytkie táiemnice zbáwienia ludzkiego, y ktory słusznie może śię názwáć sercem cáłego Chrześćiáństwá: niewierne Pogáństwo, Turcy y Sáráceni, od wielu set lat zástępuią: ktorym my pozwalamy tryumfowáć hárdźie z samego práwie (że śmiele rzekę) Chrystusa, gdy go wygnawszy z Stolice Páństwá swego, w prowádźili okrućieństwo swoie, ná ták wiele mieysc, osobą iego poświęconych. Ktożby wyráźił strászliwe wzgárdy, codźiennie od nich wyrządzone temu mieyscu, ktore przez uczynki, cudá, krew, y mękę Zbáwićielá świátá, podáne iest do poszánowánia wszytkich Chrześćian, y teraz tám náwet z rożnych stron, z nabożeństwem wielkim, iákoby ieszcze do przytomnego Chrystusa, przychodzących? Bo ieżeli między ták strásznymi znáki ich okrutney niezbożnośći, po zburzeniu Kośćiołow, y Ołtarzow, záchowáli Kośćioł Grobu Bożego: samemu tylko ich łákomstwu przypisáć to mamy; kiedy sobie ták drogo opłacáć każą nabożeństwo wiernych nászych, ktorym częstokroć ieżeli (złupiwszy ich ze wszytkiego) Wiáry prawdźiwey odiąć nie mogą: żywot przez nieznośne męki odeymuią. Tym czásem práwowierni Zachodni ktorych iedná nácya, mogłáby wyzwolić cáły Wschod z ták niegodnego utrapienia: przez szpáry pátrzą, bez wzruszenia śię ná nędze Bráći swoich; y iákoby tá krzywdá, ktorą pogáństwo czyni Chrystusowi, opánowawszy dźiedźictwo iego, samym tylko Chrześćiánom iáko Synom Bożym należące, nic ich nie tykáłá: dopuszczáią mu spokoynie ćieszyć śię z tey zdobyczy, ták sromotney cáłemu Chrześćiáństwu; kiedy sami w gnuśnym prożnowániu leżąc, nie biorą śię do broni; Ale co mowię nie biorą śię do broni, ách nie widáć ći, nie widáć w cáłey Europie, tylko Chrześćiáństwo wzáiem przećiwko sobie uzbroione! Tá broń ktoraby miáłá niszczyć nieprzyiaćioł Chrystusowych, ná iegoż samego obrocona iest, przez swych włásnych Synow; gdy leiąc krew Bráći swoich, ná członki iego nástępuią. Rzekłby kto, że śie zmowili z Pogáństwem, ná upadek Chrześćiáństwá.

Rob. Monach. l. 1.
Baldr. l. 1
Guil. Tyr.

ściáńſtwá. Albowiem gdy támći ku zgubie iego potęgę, złość, y okrućieńſtwo ſwoie ná Wſchodźie obracáią: ći przez woyny, y niezgody domowe, trapiąc ie ná Zachodźie: uymuią codźiennie liczbę tych, ktorzyby mogli wyplenić, ták záwźiętych nieprzyiaćioł imienia Chryſtuſowego, nie przez co inſzego mocnych, tylko przez nieſzczęśliwe niezgody náſze. Iedno z náſzych Krolestw, mogłoby łácno te grube potłumić narody, gdyby pod ten czás, álbo bronić ſię drugiemu, álbo ie woiowáć nie muśiáło. Czegożby nie dokazáły, wſzytkie rázem przez Duchá S. ná ták piękną złączone wypráwę. Y dla tego moie miłe dźiatki, ſtáwiłem ſię tu, w to Krolestwo *Christianiſſimum*, ábym przywiodł Fráncuſki narod, (ktorego przodkowie ták byli żárliwi w prawdźiwey Wierze) do náśládowánia dawnych, y podánia świeżych, cáłey Europie przykłádow. Broń Fráncuſka, ktora niegdy ták byłá ſzczęśliwa, ná Maurow Affrykáńſkich, Arábow, y Hunnow, zá przywodem Károlá Martellá, y Károlá Wielkiego: nie mniey będźie zá ſpráwą Bogá záſtępow, (ktory was wzywa zá ſobą) ná odebránie dźiedźiżny Syná ſwego, y ná wypędzenie niewiernych, ktorzy ią codźiennie bluźnią y ſzpecą, przez tyśiąc świętokrádzkich ſproſnośći. Idźże Waleczny Narodźie Fráncuſki, zá potáiemnym ták słáwnego przedśięwźięćia Wodzem, do ktorego ćię słáwá y práwo, Wiárá, y cáłe Chrześćiáńſtwo Wſchodowe, Namiestnik Chryſtuſow ná źiemi: y ſam Chryſtus wzywa. Vważay ſobie Zbáwićielá, ktory z Grobu ſwego (zkąd niegdy zwyćiężcá świátá, śmierći, y piekłá wyſzedł: á teraz w niewoli zoſtáie Sáráceńſkiey,) podáie ći Krzyż ſwoy. Ten Swięty Krzyż, ktory on pokázuie wſzytkim práwowiernym Zachodnim, niech będźie znákiem, pod ktorym, nigdy nie uchybią zwyćięſtwá, y sławy nieśmiertelney; lubo ſzczęśliwie zdobyczą nieprzyiaćielſką po Woynie świętey powracáiąc, lubo przy wylaniu krwie ſwoiey, dla miłośći iego, przez chwalebną śmierć Koronę męczeńſką otrzymuiąc. Tym czáſem ieżeli Kośćioł -----

Tu gdy Oćiec S. prowádźił dáley mowę ſwoię, przerwáły mu ią wielkie głoſy niezliczonego mnoſtwá ludźi; ktorzy gęſte łzy leiąc, y biiąc ſię w pierśi, oczy y ręce w niebo obroćiwſzy, że wſzytkich ſtron zgromádzenia tego, práwie wraz, Bog to chce, Bog to chce, záwołáli. Więc záżywáiąc nieznácznie żárliwośći oney, poſtawſzy z tronu ſwego, gdy ledwie przez długi czás, áby ſię ućiſzyli, otrzymał: iáwnie oświádczył, że nie mogł bydź wyráźnieyſzy znák woli Bożey, nád te słowá, oraz z ták wielu uſt pochodzące; ktorych ták zgodnie wymowić nie mogli, tylko zá nátchnieniem Duchá Bożego. Przyimuie ich tedy, iáko wyrok iáki, ſzczęśliwy koniec Woynie tey, od Bogá obiecuiący. Przyłożył y to, áby te ták ſzczęśliwey wroſzki słowá, były hásłem cáłego woyſká, áby ie po znákách, y Chorągwiách wyſzywano, y w potrzebách od żołnierſtwá y Wodzow ogłaſzáno; áby przez nie pobudzáiąc wzáiemnie bráli pewną ſzczęśliwego zwyćięſtwá rekoymią. Ażeby ná koniec przypominali ſobie, że ná tę świętą wypráwę, ſzli zá Krzyżem Chryſtuſa Páná: tá byłá wola iego, áby ći wſzyſcy, ktorzyby z nabożeńſtwá imioná ſwe dáli ná tę Woynę: nośili ná rámieniu práwym Krzyż czerwony, żeby przez to od inſzych iáko prawdźiwi rycerze tego, ktory ná Krzyżu zwyćiężył, byli rozeznáni.

Poſtáno-

Postánowione są potym ná drugich schadzkách nowe ustáwy/ná strone Krucyatow/ miánowicie pokoiu y rozeymu, przeciwko strásznym niepořzadkom cząsow onych/ wielkie zámieszánia przynoszącym; z ktorych iáwnie widzieć możemy/ iáko częstokroć/ niesłusznie przekładamy láta przeszłe nád násze. Ták máley bowiem były powagi práwá/ ták słába spráwiedliwość: iż káżdy rozumiał/ że mu ią przez broń wolno było czynić/ z wielką niesłusznością tę sobie moc (ktora/ sámey tylko przełożonych zwierzchności należy/) przywłaszczáiąc. Ták dálece/ że większa część Krolestw w Europie/ te domowe mieszáły niezgody/ kiedy co żywo ná zemszczenie krzywd swoich/ udawáło się do broni/ ogniem y żelázem woiuiąc domy/ ziemie/ y osoby sáme nieprzyiaciół swoich. Aż nádostátek/ chcąc iákokolwiek porádzić ták strásznemu zámieszániu/ ktorego záraz znieść było niepodobna: Biskupi/ y Pánowie naypierwey we Francyi/ potym w inszych Páństwách/ wydáli ustáwę/ ktorą koniecznie uwalniáno od tey krzywdy Kościoły/ Klasztory/ Duchownych/ Białegłowy/ Kupcow/ Poddánych/ y młyny/ co wszytko zámierálo się pod imieniem pokoiu. Co zás do inszych osob/ zákazány iest ten zwyczay/ od Srzody z wieczorá/ áż do Poniedziáłku z ráná/ dla osobliwego względu ná te dni od Chrystusá Páná/ przez ostátnie táiemnice życia swego poświęcone; á to názwáno rozeymem, álbo ugodą. Záraz ná niepostusznych temu práwu ogłoszono Klątwę/ y że potym według wielkości występkow ich/ álbo wygnániem/ álbo śmiercią karáni bydź mieli/ obostrzono. Co potym przez cztery Concilia potwierdzono/ ná ktorych przydano niektore rzeczy ku dobru pokoiu, y ugody: o czym iest tytuł w Decretales włożony. A ták/ były tylko w náznáczone dni/ tę ugodę záchowano: woyny owe prywatne były słuszne y pozwolone/ byle przeciwney stronie/ zwyczáynym trybem wypowiedziáne; y trwał ten zwyczay blisko dwuchset lat we Fráncyi; poki áż po dáremnych Ludwiká S. zawodách/ przez Filippá czwártego/ wyrokiem Tolosáńskim w Roku tysiąc trzechsetnym trzecim/ nie był cále zniesiony. Więc że ten nieporządek/ ktory ponoszono ná ten czás/ mogł bydź przeszkodą S. Woyny/ wielu ludziom obawiáiącym się/ áby pod ten czás/ dobrá ich swowoli nieprzyiaciół nie były podległe: Concilium naprzod potwierdziło Dekret pokoiu y ugody, względem wszelkiego stánu ludzi: y uymuiąc co raz ták złego domowych woien zwyczáiu: pociągnęło czás rozeymu tego/ przydáiąc do czterech dni/ w tydzień náznáczonych/ cáły Adwent/ áż do Oktáwy trzech Krolow; potym wszytek czás od Niedziele Stározapustney/ áż do Przewodniey; tákże od dni Krzyżowych/ áż do Oktáwy Swiątecżney. Co iednák do Krucyatow chciáło: áby trwáła przez wszytek czás służby; y że ich nikt nie mogł/ áni ná Osobie/ áni ná dobrách woiowáć/ áż zá powrotem onych z Pálestyny.

Oćiec Swięty przydał do tego Odpusty/ znosząc wszelkie kary przez Kánony náznáczone. Nákoniec ogłosił Legatem Stolice Apostolskiey/ przez wszytkę tę Woynę świętą/ Ademárá de Montelio, Biskupá Podieńskiego/ Prálatá mądrości doskonáley/ sercá wspániálego/ y ktory dość pokazał wielkość żárliwości swoiey: pierwszy ná cáłym Concilium prosząc Oycá S. o Krzyż/ y pozwolenie udánia się ná tę Woynę; dla przysługi cálego Chrześciáństwá. Potym wszytkim Urbanus, pobudziwszy Biskupow/ do ogłaszánia y opowiádánia/ przez ich sámych w Dyecezyách swoich Kruciaty: zákończył Concilium dniá dwudziestego osmego Listopádá; przywiodszy szczęśliwie do skutku/ ták wielką rzecz/ iákiey się był iescze żaden z Oycow Swię-

tych

tych nie podiął; y ktora potym w máłym czásie/ fortunnym skutkiem swo-
im/ dlá niezmierney liczby tych/ ktorzy Krzyż przyięli: w cáłym świecie
wielką odmiánę uczyniłá.

Dzieiopis pewny czásow onych/ ktory był ná tym Concilium, á potym
Robert. Mon, l. 1. y w Ziemi świętey: upewnia nas/ że przeyrzawszy dobrze rzeczy/ y uważywszy
czásy: słyszał potym od wielu osob/ ná rożnych mieyscách zostáiących: że te-
goż dniá gdy Vrban Papież ogłośił Krucyatę: miáno o niey nowinę w
kráiách náwet nayodległeyszych/ Wschodu y Zachodu. Co osobliwie pobu-
dziło ludźi/ ktorzy byli/ albo przynamniey zdáli się sobie bydź/ wnętrznym ná-
tchnieniem ná ták mężną wypráwę zágrzanemi. Ták dálece/ że kiedy po-
tym Biskupi poczęli Krzyż ogłaszáć/ pobudzáiąc do przyięcia onegoż: zná-
lázło się rázem niezliczone mnostwo ludu rozmáitych stanow/ w cáley Eu-
ropie/ á miánowicie we Fráncyi/ ktorzy z táką ochotą przyięli ten Krzyż: że
żadna uwaga dostoieństwá/ świátá/ uciechy/ pieszczot/ y obowiązkow przy-
iácielskich/ nie mogłá przeszkodźić do ochotnego przełamánia tych wszytkich
trudnow/ y czynienia uroczystego ślubu Krucyaty. Przyiaciele pobudzáli
się wzáiem ieden drugiego/ przyrzekáiąc sobie/ że się nigdy odstąpić nie mieli.
Nieprzyiaciele mile się obłápiwszy poprzyśięgáli sobie zobopolną w záchowá-
niu ugody wierność. Białegłowy ktore płákáły; widząc się opuszczonemi
od mężow/ y od dźieci swoich: nie zániedbywáły dodawáć im serca/ w dokoń-
czeniu ták pięknego przedśięwźięcia. Wiele ich náwet miáły tę odwagę/ że się z
niemi wespoł puściły; gdy ich żadne niebespieczeństwá/ ktore było trzebá pono-
śić/ żadne boiáźni niezliczonego utrapienia/ ktore w ták długiey y przykrey
drodze trzebá było wyćierpieć: zátrzymáć od niey nie mogły.

Prawdá iest/ że iáko nie mász nic nigdy ták świętego y doskonáłego/ czego-
by ułomność álbo złość ludzka/ ná złe záżyć nie mogłá: Ná początku tey
S. Woyny/ strászne były nieporządki/ ktoreby nieszczęśliwy oney prętko przy-
niosły skutek; gdyby Bog Wszechmogący/ sam iey nie prowádźił/ y nie dał ná-
koniec/ nád wszelkie podobieństwo/ cudownym sposobem ták sławnego skutku/
iáki nie mogł bydź słusznie/ tylko od niegoż sámego oczekiwány. Albowiem
niezliczony gmin chłopstwá z żonámi y dźiećmi/ ktore cáłemi wozámi prowá-
dźili zá sobą: chćiał bydź z inszymi w tey drodze/ zowiąc ią pospolićie drogą
Bożą. Wszytek motłoch cáłego Krolestwá/ y Kráiow okolicznych/ w ná-
dźiei popráwy fortuny swoiey/ pomięszawszy się z żołnierstwem: był wszędy
okázyą nierządu y zámieszánia; y nie mogąc bydź żadnym sposobem w záwźięto-
śći oney/ y szaleństwie swym/ ktore się dla powagi/ imieniem pobożnośći zdobiło:
zátrzymány. Naymnieysza część tych byłá/ ktorych sławá/ ozdobá imienia
Chrześćiáńskiego/ y przysługá Boska/ tám wabiłá. Jedni bowiem szli dla
prożney chluby/ drudzy z lekkomyślnośći/ ći dla uciechy pielgrzymowánia/
támći dla kompániey przyiaćioł; naywięcey dla schronienia się długow swoich/
záżywáiąc ná to práwá y dekretu ugody. Siłá náwet było Pustelnikow y
Mnichow/ ktorzy sprzykrzywszy sobie stan swoy: opuśćili Klasztory/ y Celle/
á przyięli Krzyż z swywoli/ dáleko inszym sposobem: niż go pierwey obiecáli
Baldricus nośić/ pokrywáiąc to fałszywą ku Wierze żárliwośćią/ y ślubem; ktorego nie
Arch. Do mogli czynić/ pierwsze przezeń náruszáiąc. Ták dálece/ że áż Opaci dla
lens. Abb. przeszkod większego złego/ muśieli dopuśćić Zakonnikom swoim/ iść zá Woy-
Burg. l. 1. skiem/ pod pokrywką dosyćuczynieniá/ ták gorącey żárliwośći/ z ktorą o-
świadczáli się/ do uczestnictwá w wyzwoleniu Grobu Bożego.

Nie

Nie ſchodźiło też y ná oſzuſtách / miánowićie miedzy Niewiáſtámi/
ktore chcąc pokazáć/ że były od Bogá oſobliwſzym ſpoſobem/ w tę drogę po-
wołáne: dáły przykład ták ſławnego omamienia/ iákie zá nászych cząſow ro-
zumiano bydź w inſzych okázyách odnowione. Albowiem znaláżſzy ſpoſob/
wyrázenia ná ćiele ſwym / przez pewne wodki krzyżykow/ podobnych tym /
co ie ná ſzátách Krucyaći nośili: z wielką ſwywolą odkrywały ie cálemu
świátu; iákoby ie ſam Bog cudownie ná ćiele ich wyráził. Było y tákich
śielá/ ktorzy nie ták obludnie/ lubo z nabożeńſtwá zbytecznego/ lubo z nie-
pomiárkowáney żárliwośći/ álbo dla nábyćia prożney ſławy z pokázowánia
oney/ gorącym żelázem/ krzyże ſobie ná ćiáłách ſwych wypaláli/ y świátu ie
odſłaniáli/ z więkſzą dáleko pilnośćią y ućiechą: niżeli ći ktorzy ie ná ſzátách/
y płaſzczach ſwych/ złotem álbo ſrebrem háftowáne mieli. Ták omamienie/
obłudá/ prożna chwałá / y niepomiárkowánie/ będąc zárázą wſzelkich cnot/ o-
ſobliwie pobożnośći/ pſuią to y uymuią temu/ coby ſię miedzy nayświątobli-
wſze/ y naydoſkonálſze ſpráwy policzyć mogło. Ale ten nieporządek / że nie
przyniosł tyle złego/ ile mogł był ſpráwić: miał przeſzkodę z wielkiey liczby
zacnych Wodzow/ ſzláchty/ pániąt/ y Biſkupow Fráncuſkich/ idących ná tę
Woynę z Xiążęty; ktorzy Krzyż wzięli/ y ktorzy wespoł byli głowámi ták ſła-
wney wypráwy/ żaden ſobie oſobliwego práwá/ y powagi w rządzeniu/ przed
inſzymi nie przypiſuiąc: co iáwnie ſamego Bogá rządzcą ich / y Wodzem
wydawáło. Ci panięta/ ktorych imioná u potomnych cząſow / ná wieki w
poſzánowániu będą/ y ktorzy ſobie ná nieśmiertelną w Hiſtoryi zárobili ſławę:
byli/ Hugo wielki/ Hrábiá Wirománduenſki/ á Brát Filipá I. Krolá Frán-
cuſkiego/ Robert Xiążę Normándyey/ Robert Hrábiá Flándryi/ Raymond
Hrábiá Toloſáńſki/ y S. Idźiego/ Goffred z Bullionu/ Xiążę Lotáryńſkie/
z Bráćią ſwą Báldwinem, y Euſtácym, Stefan Hrábiá z Kárnutu/ y Blezu/
Hugo Hrábiá S. Páwłá/ y wiele inſzych przednieyſzych Pánow; co ſię lepiey
wyrázi według okázyi/ podáiącey ſię w opiſániu ich dźieł/ y drogi: ktorą we-
dług umowy w zimie miedzy niemi uczynioney ná trzy częśći/ y tyleż rozdźielili
gośćincow; áby ſię potym wſzyſcy ſzczęśliwie pod Konſtántynopolem (iáko w
Roku przyſzłym uczyniono/) złączyli. Teraz ſłuſzna ábym przeſtrzegł Czytel- 1096.
niká mego/ że dla względu/ ktory mam ná niego/ nie mogąc nic piſáć/ o czym-
bym wiárą Hiſtoryi/ y piſm autentycznych/ á prawdźiwych dowodem nie był
upewniony: tu nie wſpominam/ tylko tych/ ktorych znáyduię w Hiſtorykách.
Jeżeli iednák oſoby tákie przednieyſzych ludźi / twierdząc że Przodkowie ich
znáydowáli ſię na tey Woynie świętey / z láſki ſwey przyſzłą mi tego pewne
świádectwá/ y dowody: nie omieſzkam w nowym moim piśmie zá doſyć uczy-
nić záſłużoney ſławie/ tych zmárłych Káwálerow; oddáiąc z chęćią/ należytą
cześć pámiątce ich/ y domowi onychże.

Naypierwſzy tedy z tych Pánow/ Woyſká ſwoie ku Konſtántynopolu o-
broćił / przechodząc Niemiecką Ziemię wzdłuż Dunáiu / gośćińcem niegdy
zwyćięſtwy Károlá wielkiego ſławnym/ áż ku Trácyi/ Waleczny Goffred z
Bullionu: ktory lubo nie miał naywyżſzych rządow nád Woyſki Chrześćiáń-
ſkiemi/ (iáko wſzyſcy poſpolićie rozumieią /) że iednák bez wątpienia/
więcey prac y trudow ponośił / ták też y do ſławy tey pierwſzey Krucyaty/
więcey nád innych należał. Synem był Euſtácego II. Hrábie Bolonyi/ y Idy
Sioſtry Goffredá gárbátego/ Hrábie Ardenny/ Bullionu / y Werdunu / á
Xiążęćiá niżſzey Lotáryngij/ álbo Brábáncyi/ dáleko odległey od Lotáryngij
wyżſzey/ ktorą ná ten cząs zwáno Mozellána, y w ktorey po te cząſy pánował

 Teodoryk

Teodoryk waleczny/ Syn Gerárdá z Alſacyi / Xiążęciá wyższey Lotáryngiey.
Z ktorego wyßli z Syná po Synie/ Xiążętá tego zacnego Páńſtwá/ ktore w
krotce potym ſtráciwßy pierwße imię ſwoie Mozellány/ to drugie Lotáryngiy
áż do wiekow náßych zátrzymáło. A iáko pomieniony Xiążę Goffred gár-
báty/ był bezpotomny: przybrał ſobie Sieſtrzeńcá ſwego/ tegoż imienia/ y lubo
czyniąc go dziedzicem ſwoim / dał mu záraz Hrábſtwo Bullionu / należące
Domowi Ardenny: lubo że Idá/ miáłá go w poſágu ſwoim/ idąc zá Hrábię
Boloniy : to ieſt pewna/ że to imię Bullionu/ dáne ieſt przezwiſkiem temu mło-
demu Pánięciu/ ktore on potym/ miedzy nayzacnieyße cáłego świátá/ przez
Káwálerſkie dziełá ſwoie policzył. To ták ſławne imię złączone ieſt ßczęśliwie
Tour d' przeßłego wieku z Domem Boloniy/ złączonym tákże z Domem Turris Averniæ,
Avergne. ktory dla tego przy ślubie małżeńſkim/ przyiął Bullionu imię/ áby mu pier-
wßą iego przywrocił ozdobę/ co ßczęśliwie w oczách náßych dzieie ſię: przez
cnoty/ godności/ urzędy y odważne czyny ludzi wielkich domu tego. Nigdy
wßelkie piękne przymioty ná lepßym/ y doſkonálßym grunćie záſadzone nie
były/ iáko ten/ ktory náturá Goffredowi dáłá. Nigdy pięknieyßego nie było
wychowánia iáko to/ ktore on od Hrábie Oycá ſwego/ wielkich cnot/ y mądrośći
Páná/ odebrał/ tákże od Mátki ſwey/ niepoſpolitych przymiotow/ y rozumu
wybornego/ á przez ſame nawet wyższe polerowánego náuki/ Pániey; á ná-
dewßytko cnot wyśmienitych/ y świątobliwośći/ ták wyſokiey/ że iey po
śmierći/ chwalebny tytuł Swiętey Boſkiey otrzymáłá. Powiádáią y to/ że
byłá od Bogá oſobliwie obiáśniona/ y że przedtym opowiedziáłá przyßłą trzech
Guil. Tyr Synow fortunę. Albowiem gdy ſię dniá iednego to troie dziatek igráiąc/
lib. 9. c. 6. pod ßátę iey ſchowáło: á Hrábiá Máłżonek pytał ſię/ coby tám ſchowánego
miáłá: oná z wielkim odpowiedziáłá ſtátkiem; że to byli trzey wielcy Pánięta/
Xiążę/ Krol/ y Hrábiá; co potym w długim czáſie rzeczą ſamą/ fortuná tych
trzech Bráći pokazáłá; z ktorych Goffred był Xiążęciem Lotáryńſkim/ y
Krolem Jerozolimſkim / Baldwin tákże tegoż Kroleſtwá Krolem/ y Xiążę-
ćiem Edeſſy/ á Euſtacy (ktorego iedni kłádą ſtárßym/) był Hrábią Boloniy/
po śmierći Oycá ſwego. Przydáią y to/ że przed porodzeniem Goffredá/ dzi-
wne iákieś o słońcu miáłá widzenie; ktore iákoby ſpußczáiąc ſię z niebá / ná
łono iey ſtępowáło/ y iákoby dzieciątko to ktore nośiłá: iák ná tronie iákim
widziáłá śiedzące w pośrzodku Plánety tego. Aleć to dawny zwyczay Kro-
nikárzow/ że wyśćie ná świát ludzi wielkich/ ſławnieyße czynią/ przez widze-
nia y cudá; ktore potym wielkie dziełá ich/ łácno zá prawdziwe udáią w rozu-
mie tych/ co rádzi wierzą w rzeczy niepoſpolite y cudowne.

Guibert. To ieſt pewna/ że Idá po ßczęśliwym onym powodzeniu Synow ſwoich ná
Abb. l. 2. Woynie S z wielką ućiechą powiádáłá to/ co dobrze przedtym (niżeli tá Kru-
punct. 12 cyatá ogłoßona/) zwykł był mawiáć Goffred Syn iey; że miał wolą odprá-
wić drogę ſwego czáſu Jerozolimſką/ nie iáko drudzy / pielgrzymuiąc tám z
nabożeńſtwá: ále iáko Wodz/ y Zwyćiężcá/ z potężnym Woyſkiem/ ná wygná-
nie ztámtąd niewiernych. A co mowił przedtym/ z ſámego tylko pochopu
ſercá ſwego/ nie wiedząc iákimby to ſpoſobem wykonał/ uważáiąc fortunę ſwo-
ię: było to proroctwem y znákiem ſławy tey/ y ßczęśćia/ ktore mu Bog názná-
czył; y do ktorego ſpoſobił ſię/ przez tyśiąc pięknych uczynkow/ iednáiących
mu naywyśmienitße w cáłey Europie poważenie. Po śmierći Xiążęćiá Wu-
iá ſwego/ Henryk IV. Ceſarz/ powiádáiąc że Xięſtwo Lotáryngiy niżßey/ ſpa-
dáło ná niego/ dla ześćia mężczyzn w Domu Ardenny: dał ie Konrádowi Sy-
nowi ſwemu/ nie zoſtáwuiąc tylko Márgrábſtwo Antwerpiy dla Goffredá/ gdy

z drugiey

z drugiey strony Albert Hrábiá Námurku/ krewny iego/ y Teodoryk Biskup
Werduński/ chcieli go złupić z Bullionu / y Werdunu; ták dálece że trze-
bá było Pániećiu temu/ ktory ná ten czás nád lat śiedmnaśćie nie miał: udáć
śię do cnoty własney; ná zátrzymánie iedney częśći dźiedźictwá swego/ á ná
odebránie drugiey. Záraz tedy wpadszy w Zamek Bullionu/ ktory Albert
Hrábiá z pomocą Biskupá Werduńskiego trzymał w obleżeniu: ták szczęśliwie
ná wszytkich mieyscách wytrzymał/ y odbił szturmy nieprzyiacielskie; że ich do
odstąpienia przymuśił/ większą część ludźi ich wygubiwszy. Z teyże przyczyny
potym/ w zámkniętym plácu poiedynkował z Hrábią/ w oczách Cesarzá y cále-
go Dworu; á lubo w poiedynku miecz iego áż ná pul piędźi od rękoieśći zpá-
dał śię: niechćiał iednák żadną miárą/ áby z tey okázyey do ugody miedzy Guil.Tyr
niemi táko wszyscy chćieli przystąpiono; ále kończył dáley rzecz swoię/ z wię- lib.9. c.7
kszą ieszcze odwagą; dopiero obáliwszy ná źiemi nieprzyiaćielá swego/ od ćię-
szkiego rázu/ ktory mu głownią mieczá w czoło wymierzył/ zwyćiężcá przyiął
zgodę; ktorą był wspániáłym sercem/ w ostátnim przegráney swoiey niebespie-
czeństwie/ bezbronny práwie odrzućił. Potym zwyćiężáiąc w sobie słuszny
żal z odebránia Xięstwá swego przez Cesarzá: nie omieszkał zá nim iść ná Woy-
ny Niemieckie/ y Włoskie; w ktorych mu znáczne wielce oddał usługi. Náwet
twierdzą/ że to on nośił Chorągiew Cesarską/ w sławney oney potrzebie prze-
ćiwko Sáxonom/ Rudolfá Xiążęćiá Sueviæ ná Cesárstwo wsádzáiącym; y
kiedy śię zwyćięstwo przy Rudolfie poczynáło/ wydárł mu ie z żyćiem oraz/
przebiwszy go ná wylot żelezcem/ teyże Chorągwie Cesárskiey; y że potym we
dwie lećie/ naypierwey wpadł w mury Rzymskie/ gdy był Cesarz Rzym pod
Grzegorzem VII. opánował. Przydáią y to/ że potym wpadszy w ćięszką
chorobę/ á widząc śię bliskim śmierći: uczynił ślub pielgrzymowánia do Zie-
mie Swiętey; co y Pánowie rożni/ y Biskupi według Nabożeństwá ná ten
czás zwyczáynego czynili; y że Bog pokazał prętko/ iáko mu tá chęć przyie-
mná byłá/ kiedy go potym nád wszelkie podobieństwo/ bez żadnych lekárstw
do pierwszego przyprowádźił zdrowia. Jákożkolwiek iest/ bo áni te śluby/
áni ten cud/ áni wpadánie Goffredá do Rzymu nie są tákowe rzeczy/ zá ktoreby
nam Historya powagę y wiárę dźieiopisow czásu támtego/ ręczyć mogłá: to
pewnieysza; że Cesarz lubo pobudzony cnotámi osobliwemi iego/ y usługámi/
ktore mu ták wiele rázy známienite wyświádczył: lubo z niechęći przećiwko
Konrádowi/ ktory śię od niego odłączáć poczynał: przywroćił go do dźierżá-
wy Xięstwá swego niższey Lotáryngij / á dobr iego máćierzystych/ od trzy-
nastu lat iemu wydártych y zátrzymánych. A do tego niewoląc go sobie
inszym sposobem / nád obowiązek wdźięczności: został mu szwágrem / poy- 1089.
muiąc Siostrę iego Adeláidę. A widząc śię Goffred potemu/ że iuż mogł
odebráć Hrábstwo Werduńskie/ ktore ieszcze Theodoryk Biskup / y Hrábiá
Albert opánowawszy trzymáli: prętko przyszedł do końcá. Albowiem/ iák
Biskup y Hrábiá oblegli byli wespoł Stenaum mieysce/ ktore Goffred zало-
żył był/ y mocnym Zamkiem obwárował/ ná gránicách Hrábstwá Werduń-
skiego/ áby z támtąd mogł západáć w kray nieprzyiaćioł swoich: lubo ieszcze
słaby z choroby oney/ ták śię iednák z niemi mężnie y porządnie potkał; że
dodał fortecy pośiłku/ á potym prętko zá pomocą z ktorą mu Bráćia iego
Báldwin y Eustácy pospieszyli: przymuśił ich / że odstąpili od Zamku / y
przywroćili mu cáłe Hrábstwo/ zá ugodą Biskupá Leodyiskiego: ná ktore-
go śię były obie stronie spuśćiły.

W tákiey

W tákiey fortunie zostawał ná ten czás Goffred z Bullionu/ kiedy o-
głoszono Krucyatę ná wyzwolenie Ziemie Swiętey. Záraz miedzy pierwszy-
mi przyiął Krzyż/ ále z ták wielką chęcią/ że dla podánia przykłádu inszym Pa-
nistom/ do ofiárowánia wszytkiego/ ku chwale Chrystusowey y dla dosyć u-
czynienia dawnym zamysłom swoim ku ták pięknemu przedsięwzięciu: wiel-
kim sercem wyzuł się práwie ze wszytkich dobr swoich/ dla zgromádzenia iák
naywybornieyszeg y nayliczniey szego ludu. Zá zym przedał álbo záståwił Hrab-
stwo Bullionu/ y Ardenny/ Albertowi Biskupowi Leodyiskiemu/ ktorego Ná-
stępcy odtądże áż po dziś dźień trzymáią. Rycher Biskup Werduński/ zá-
żył teyże okázyi/ w odkupieniu od niego Miástá y Zamku Stenaum, z wło-
ściámi onychże; á ostátek tegoż Hrábstwá od Báldwina potym (ktore mu ie
Goffred puścił /) nábył y otrzymał. A ták niezwykłym sposobem Pánowie
Swieccy/ ubożyli się dlá przysługi Chrystusowey; Duchowni zás/ záżywáiąc
doczesnie nabożeństwá tego/ ktoremu by sámi mogli bydź przykłádem/ bogá-
cili się ich dobrámi / pieniądze swoie ktore mogli ták dobrze iáko y oni ło-
żyć/ ná ták zacne dzieło/ y wyzwolenie Ziemie Swiętey: wydáiąc ná rozsze-
rzenie dobr/ z ktorych się ci Pániętá dla miłości Bożey wyzuwáli. Aleć
ieżeli Historya chwali wspániáłość tych / co dobrá swoie poprzedáli w tey
okázyi: nie ma pewnie práwá gánić zamysłow owych / ktorzy ie pokupili;
dla lepszego opátrzenia Kościołow swoich/ będąc onych Pásterzámi y Oycámi.

Goffred máiąc sposob zá tą przedażą/ zgromádzenia ludu/ y wybránia
w tę drogę: uyrzał się prętko otoczonym wielką liczbą Krucyatow; oproz
wielu Xiążąt/ Pánow/ y Szláchty/ Przyiaciół swoich/ kosztem własnym słu-
żących. Ale sławá ktora sobie ziednał w cáłey Europie / y ktora wszędzie
przedziwne cnoty iego ogłaszáłá: dáleko więcey zwabiłá mu ludźi / niżeli
własne iego pieniądze / ktorzy ze wszytkich stron / miánowicie ze Frácyi
Wschodniey / z Niderlándu / oboiey Lotáryngiy/ y Niemieckich Kráiow/
gminem ćisnęli się do niego; káżdy niezmiernie sobie życząc/ odpráwić tę
drogę pod przywodem y sławą iego. Máło bowiem tákich w Historyey
znaydzie się/ ktorzyby nád niego więcey łáski mieli/ y powabu/ do zniewole-
nia serc/ y do zupełnego nád rozumy ludzkiemi pánowánia: nie záżywáiąc
ná to żadney inszey zwierzchności/ y powagi/ nád tę: ktora mu cnoty iego
własne/ y wdzięczne przymioty/ od samey nátury hoynie nádáne/ przyniosły.
Był ná ten czás w samey práwie porze wieku swego/ máiąc lat trzydzieśći
Rob. Mo y pięć; gdźie kompleXya iego goraca/ y náder śilna/ záchowáłá w nim cá-
nach. l. 1 le świeżą młodośći piękność / z czerstwośćią y státkiem zupełnego męsczy-
Guil Tyr zny. Vrody przedziwney/ wzrostu wysokiego/ ták iednák że skład w złożeniu
lib. 9. c. 7 członkow iego / nic nie pokázował zbytecznego w wysokośći / ktora cále byłá
Guibert. Bohátyrska; chodu wspániáłego/ rozrywki státeczney y poważney/ wdzięczney/
Abb. l. 7. postáwy y żywey/ iágod rumiánych/ oczu páláiących/ ále ogniem łágodnym/
y przyiemnym/ twarzy w koło piękney/ złotych włosow/ wymowy gládkiey/
y głosu wielce wdzięcznego; máiąc ták wiele wstydu/ y skromnośći we wszy-
tkich sprawách swoich; że ieden z tych/ ktorzy godni byli towárzystwá iego/
ná tę drogę do Ziemie Swiętey: przyrzeka nam / że przy posiedzeniu / y roz-
zmowie/ więcey w nim Pustelniká było/ niż Káwálerá. Kiedy iednák (przy-
dáie tenże) zbliżał się nieprzyiaciel/ y do bitwy przychodziło: w iednym rá-
zie práwie się w inszego przemieniał/ zdáiąc się iáko lew iáki; táka w nim
odwagá byłá/ táka ochotá y wspániáłość w oczách/ mowie/ znákách/ y samym
chodzie. Tyle zás sercá y odwagi / w naywiększych pokázywał niebespie-
czeństwách/

cżeństwách/ ná podporę tey niezwyczayney śiły/ ktora przyrodzenie/ z ták pięknym ćiáłem/ nie bez podziwienia złączyło było: że temu podobne przykłády ledwie kiedy do czásow onych słycháne były. Albowiem nie było tákiey zbroie/ przyłbice/ áni tárczy/ áby wytrzymáłá rázom iego/ ktore on ták potężnie spuszczał/ że tym wszytkim orężem/ nie mogł bydź nieprzyiaćiel obroniony/ áby go ná dwie części nie rośćiął. Miał do tego ták wiele dzielnośći/ w záżywániu wszelkiego oręża/ y tyle biegłośći w rzemieśle woiennym/ że zazdrość sámá/ idąc zá zgodą cáłego świátá/ nie mogłá mu nigdy vymowáć tey sławy; ktora tym przedziwnieysza w nim byłá/ kiedy y wszytkie cnoty/ doskonáłego mężá/ z nią się wespoł znáydowáły. Pewna bowiem iest/ że nikt nád niego nie pogodził lepiey/ trybu Woyskowego życia/ z wszelkiemi powinnośćiámi poczćiwego y Chrześćiáńskiego sumnienia/ będąc skłonnym/ rozmownym/ y łáskáwym/ przyiaćielskim/ y kocháiącym naymnieyszych z Zołnierzow/ ktorych Oycowskim práwie w dolegliwośćiách ich rátował sercem; wielkim miłośnikiem spráwiedliwośći/ oddáiąc káżdemu wiernie co powinien/ szczodrobliwy/ y we wszytkim wspániáły/ oprocz co należáło do osoby iego; o tę álbowiem máłe miał stáránie/ iáko ná Páná woiennego przystoi/ y ktore pochodzi z męskiego pogárdzenia wszelkiey wyniosłośći/ roskoszy/ y obłudnego blasku prożnośći świátowey; upátruiąc we wszytkim stáłośći/ y podobánia się Bogu; z ktorym nie bez podziwienia będąc Rycerskiego powołánia/ wielce się stárał/ bydź záwsze złączonym/ w naywiększych nawet zabáwách/ przez pobożność/ á mianowićie gorące modlitwy; ktore nie tylko áby w nim umnieyszáły cokolwiek przyrodzoney czerstwośći/ y owszem dodáiąc mu nowych śił/ osobliwie go we wszytkich iego spráwách/ ták żołnierskich/ iáko Hetmáńskich oświecáły.

Będąc tákowym/ iákom go dopiero opisał/ według podánia/ álbo támtych/ álbo blisko potym nástępuiących czásow Historyi: nie trzebá się dziwowáć że większa część idących ná Woynę Swiętą/ do niego się gromádziłá: y że záraz potym/ wielce sobie dobrze porádził; zkąd po części szczęśliwy koniec drogi tey pochodził. Iáko bowiem Piotr Eremitá/ osobliwie miał się do niego: widząc prętko w koło siebie/ niezliczone mnostwo drobnego ludu/ y osob niepotrzebnych: á zábiegáiąc nieporządkom wszelkim/ ktorychby w Woysku iego ten lud/ á przynamniey głodu mogł bydź przyczyną/ uważył/ iżby dobra rzecz byłá/ wypráwić ich przodem/ pod spráwą tegoż ich przywodźce; ktory łátwo pozwolił ná to. Rozumiał bowiem/ że miał władzą zupełną nád niemi/ widząc niezwyczáyne ich uniżonośći/ ktore oni mu będąc opánowáni wiárą świątobliwośći/ y uwiedzieni słowy y sámym widzeniem iego: codzień áż do zábobonow oddawáli. A záiste/ wszytkie życie iego/ obyczáie/ y spráwy/ były wielce powabne/ do otrzymánia pochwały/ y podziwienia u ludzi/ dáiących się uwieść powierzchowney/ ktora coś niezwykłego pokázuie/ postáći. Odzież iego byłá długa suknia/ z prostey y niefárbowáney wełny/ z wielkim kápturem/ ktorego koniec śiągał mu áż do kostek/ z máłym płászczem pustelniczym/ zápiętym pod szyią/ y tylko po kolána długim/ boso záwsze/ wstrzemięźliwośći wielkiey/ nie iedząc nigdy ni chlebá/ ni mięsá/ tylko iárzyn záżywáiąc/ y ryb/ á trochę winá dla podpory ćięszkich prac swoich/ nic przy sobie nie zátrzymywał z wielkich pieniędzy/ ktore mu dawano/ y ktore záraz/ álbo między uboższych z Krucyatow dźielił/ álbo ná podermowánie Zołnierzow/ y tych ktorych przez kazánia swoie do lepszego náwroćił życia: obrácał/ osobliwie posążąc te/ ktore kiedy ubostwo

Robert. Monach. libr. 1.

w szpetnego grzechu zwyczay/ nieszczesliwie wdálo; dziwna przytym powagá uspokaial/ wszelkie niechęci/ przynoszac zgode/ gdzie sie tylko pokazal. Náostátek siłá rzeczy pieknych czynil/ przez ktore táka sobie ziednal powage/ że według świádectwá ludzi wiáry godnych/ ktorzy go widzieli opowiádáiacego Krucyate we Fráncyi: wszyscy ludzie szli zá nim/ iáko zá człowiekiem z nieba zesłánym; y że mu wieksza świádczyli uczćiwość/ niżeli wszytkim Prálatom/ ták dálece/ że nikt nie był miány/ ták pospolićie zá Swietego/ y zá Proroká; że wszytko cokolwiek mowil/ álbo czynil: przyiete było/ iáko pochodzace od Bogá samego/ y że to rozumienie ludu (ktory go zá żywotá kánonizował) ták urosło było/ że też áż śierć z mulice iego skubli/ dla záchowánia oney miásto rzeczy świetych przy sobie. A ták gdy te słábe rozumy/ uczynia sobie świetym według zdánia ich/ człowieká/ w ktorym sie utopili: nie masz tego omamienia y złości/ nieporządku/ y swywoli: ktoreyby same zá wola Boska nie przyimowáli/ áni tákiego szaleństwa y wymysłow: ktorychby nie pełnili dla niego.

Wprawdźieć ia nie wierze/ áby Piotr był zkad przyczyna tákowych zabobonow/ ludu záślepionego y bezrozumnego. Rozumiem iednák/ że sie tym nie obruszał/ widząc zá soba wielka liczbe ludzi/ iemu cále podległych/ mniemáiac łácno że niemi záwsze rządźić bedzie; y gdy urodziwszy sie szláchćicem/ był kiedyś przed pustelnictwem swoim/ żołnierzem: chęć piekney sławy/ y nieiákie ostátki duchá woiennego/ ktory ieszcze był podobno cále w sercu iego nie wygásł: spráwiły to; że sie bynamniey nie zbraniał/ hetmánić wielkiemu Woysku; gdy okázya Woyny/ ktora ná ten czás prowádzono/ rádziłá mu: iż ná niey mogł być Wodzem/ lubo pogárdziwszy świátem/ y náwet bywszy ná ten czás Káplánem. Uznał iednák wkrotce nieszczesliwym dowodem/ że sie nigdy wykraczáiacemu z gránic powołánia swego/ nie powodzi; iáko nie máiacemu wiecey błogosłáwieństwá od Bogá/ ktory tego záwsze chce/ áby káżdy swoy stan y porządek záchowal/ ták iáko w obozie bywa; gdzie sie żaden w cudza rzecz y spráwe nie wdziera. Tym czásem Goffred/ nie myśląc/ tylko áby sie uwolnił/ od ták wielkiey liczby ludu ze wszech stron zgromádzonego/ á iemu niepotrzebnego: wielce rad był tey ochoćie Piotrowey: ktorego uczynił głowa pierwszego Woyská Krucyátow/ roskázuiac mu iáko nayprędzey bráć sie ku Konstántynopolu. Tu Eremitá chcac w tym náśládowáć Xiażećiá/ dla uchronienia zámieszánia iákiego: rozdźielił Woysko swoie ná dwoie; z ktorych pierwsze złożone z trzećiey práwie częśći piechoty/ dał w moc Gwálterowi szláchćicowi Fráncuskiemu/ iednemu z przyiaćioł swoich/ człowiekowi wielce dźielnemu/ y przywodzcy dobremu/ ktory iednák oprocz száble nic nie miał; y dla tego ná-
Gautier Sésavoir. zwány był Sensavoar, to iest bez mienia/ álbo bez pieniedzy. Ten záraz/ nie maiac z soba tylko ośmiu konnych/ do prowádzenia ták liczney piechoty: ruszył sie osmego dniá Márcá/ y przeszedszy łácno wszytke Niemiecka ziemie/ po zdłuż Dunáiu/ wszedł do Węgier/ w ktorych ná ten czás pánował Kolomanus Wnuk Królá Beli/ Dźiad ktorego Stryiem był Stefanowi S. Synowi Geizy pierwszego Królá Chrześćiáńskiego w Węgrzech. Ten Pan dopuśćił mu ochotnie prześćia/ y żywnośći zá pieniadze/ co iednák nie zbroniło/ áby ich Węgrzy nie łupili/ miánowićie tych/ ktorzy sie bespiecznie od Woyská odłączáli. Ale gdy przyszedszy ná gránice Bulgáryi/ pozwolił swoim záymowáć bydłá/ y bráć wszedzie żywnośći/ ktorych im broniono: rozgniewáni ludzie támeczni/ udawszy sie do oręża/ y zebrawszy prętko/ áż do

stá czterdźie-

ſtá czterdźieſtu tyśięcy: uderzyli ná nich/ ták długo gromiąc; że z wielką trudnośćią mogł ſię rátowáć uchodząc przez láſy/ w zámieſzániu/ zoſtáwiwſzy część ludu ſwego ná woli/ y w rękách nieprzyiaćioł. Ledwie náwet ſam nie zginął z oſtátkiem/ ośm dni cále trawiąc ná prześćiu ták głębokich puſzczy/ gdźie ćięſzką znośić muśiał nędzę/ poki áż do wielkiego iednego Miáſtá Nyzyi nie przybył. Gdźie Xiążę Bulgárſki/ ktory tám pánował/ ulitowawſzy ſię tákiey iego nędzy/ dodał mu doſtátkiem żywnośći/ przydáiąc pewnych Kálauzow/ ktorzy go dobrą drogą/ áż pod Konſtántynopol prowádźili; á tám Ceſarz pozwolił mu ſtáć obozem/ oczekiwáiąc ná dálſze Woyſko ktore Piotr ſam prowádźił zá nim.

Drogá tego Eremity ieſzcze nieſzczęśliwſza byłá; miał z ſobą około czterdźieſtu tyśięcy piechoty dobrze opátrzoney/ y doſyć Kawáleryi; z ktorych przednieyśi byli Rynáld de Breis, Gwálter de Bretolio, Fulkier z Aureliánu, y Gálfrid Burel de Stámpis, oprocz niezliczonego mnoſtwá ludźi niepotrzebnych/ niewiaſt/ dźiádow/ y dźieciek wlekących ſię zá Woyſkiem/ to pieſzo/ to ná wozkách. Ale obaczył nákoniec/ iáka ieſt rożność opowiádáć Krucyate ludźiom bezbronnym/ y zá rzeczą nową bieżącym: á prowádźić ich zwyczáiem y trybem woiennym/ roſkázowáć im z powagą/ y uzbroione mieć poſłuſznymi. Albowiem przechodząc Węgierſką Ziemię/ czego mu Károloman Krol dozwolił/ byle tylko ludźie iego żadnych nie czynili ſwywoli: wźięłá go chętká/ wſławienia ſię uczynkiem/ áni ná Puſtelniká/ áni ná Chrześćiániná przyſtoynym/ y ktorego práwá poczćiwośći/ y rozumu/ pozwaláć nie mogły; kiedy chcąc ſię zemśćić krzywd/ niektorym żołnierzom z pierwſzego Woyſká wyrządzonych/ w Mállewilli Mieśćie dość opátrzonym/ ná gránicy Węgier y Bulgáryi: kazał go záraz dobywáć; y wźiąwſzy ſzturmem/ więcey nád cztery tyśiące Węgrow w nim będących/ trupem położył. Po ktorym uczynku/ nie był iuż rządzcą ludu ſwego/ wſzytkę powagę utráćiwſzy. Albowiem lubo idąc przykłádem Wodzá/ rozumieli że im wolno było mśćić ſię wzáiem krzywd ſwoich: lubo dla chęći do grabieży/ ktora im świeżo w ſpuſtoſzeniu tego nieſzczęſnego Miáſtá/ záſmákowáłá byłá: lubo widząc Eremitę dáleko w inſzey odmiánie/ y ktorego przedtym zá Swiętego mieli/ teraz ni zá Kápłáná/ ni zá Wodzá (ponieważ oboygiem rázem chćiał być) nie uznawáli: pewna ieſt/ że nie było tego wyſtępku/ niewiernośći/ okrutnośći/ ſwywoli/ ogniow/ gwałtow: ktorych by to bydło y kánália ludu Francuſkiego/ Lotáringij/ y Niemieckiego bez ćwiczenia y boiáźni/ ták ludzkiey iáko y Boſkiey/ nie popełniáłá/ w ſtráſznym puſtoſzeniu Węgier y gránic Bulgaryi; lubo Eremitá (ktorego nie ſłuchano więcey) czynił/ wſzytko to/ co tylko mogł/ do pohámowánia onych że. Ale według uwagi iednego z Piſarzow czáſow onych/ nie táiących tey prawdy (ták iáko Guilelmus Tyrius ktory potym nierychło piſał) kiedy ćiało pełne inſzych zaraz/ ſłábey do tego będźie y mdłey głowy: codźiennie więkſzą muśi ćierpieć chorobę/ od ktorey mu nákoniec śmierći uyść niepodobna. A ták Bulgárowie y Węgrzy/ ſłuſznym pobudzeni gniewem/ nápadſzy po kilká rázy ná nich/ złym porządkiem idących: więcey nád dźieśięć tyśięcy trupem położyli/ zábrawſzy im wſzytek tabor z żywnośćiámi/ wſzytkie niewiáſty z dźiećmi/ y z ſtárymi/ ktorzy nie mogli ućiekáć/ do tego dwá tyśiące wozow; miedzy ktorymi były y te/ ktore pieniądze Eremity wiozły. Z wielką potym trudnośćią mogł zebráć oſtátek rozproſzonych po láſach/ po gorách: y ták ćierpiąc ſrogi wſzytkiego niedoſtátek/ we trzydźieſtu tyśięcy złączył ſię pierwſzego

wſzego

wßego dniá Sierpniá / z Gwálterem; gdy ten cále ſię nie ſpodźiewał obá-
czyć go podobnym ſobie; y ták w opłákánym ſtánie żebrzącego łáſki / y Jał-
mużny Ceſárſkiey.

A iáko złe przykłády ſą wielce zárázliwe / w krotkim czáśie dwie inße
1096 Woyſká tych fałßywych Krucyatow / ná złe ták Swiętey rzeczy záżywáią-
cych / á drogą tych pierwßych ießcze z więkßym nieporządkiem idących: ſtrá-
ßnym ſpoſobem / zá ſpráwiedliwym ſądem Bożym / mizernie ſą zniesione /
Xiądz ieden z Pálátynátu / w Niemieckiey źiemi / ná imię Godeſkalk wiel-
ki Káznodźieiá / zniozßy ſię z Piotrem ná drodze: chćiał też onegoż náślá-
dowáć; y opowiádáiąc żárliwie Krucyátę / dokazał tego / że zebrawßy ſobie
z Lotáryńczykow y Niemcow / ná piętnaśćie tyśięcy żołnierſtwá: uczynił ſię
Wodzem ich / y ſpokoynie bez żadnego háłáſu / płácąc káżdą rzecz ſłußnie /
prowádził ich áż do Węgier. Tám dopiero cudowną obfitość wßytkiego zná-
lazßy (gdyż nie było nigdy żyźnieyßego roku w kráiu támtym / nád on)
wielce ſię rozpuśćili / ták dálece: że po więkßey częśći czáſu / będąc piiánemi:
nie było tey ſwywoli / krzywdy / y okrućieńſtwá / ktorychby goſpodárzom ſwo-
im nie wyrządzáli. Dla czego gdy potym wßytká Węgierſka Ziemiá / zá
roſkazániem Krolewſkim / ná wykorzenienie tych zdraycow broń podniosłá:
widząc ſię prętko zewſząd otoczonemi / muśieli położyć oręże / y poddáć ſię
Wodzom Krolewſkim / będąc upewnieni że ich żyćiem dáruią. Ale Węgrzy
záiadßy ſię ná nich ſtráßliwie / á rozumieiąc że niewiernośći iedney / mogli
ſię drugą pomśćić: ſkoro ich tylko obaczyli bezbronnych: wßytkich nátych-
miaſt w pień wyćięli / oprocz niewielu bárdzo / ktorzy ſię rátowáć mogli /
dla zánieśienia tey nowiny inßym; lubo iednák nie bárdzo ſię ná popráwi-
li. Albowiem ná początku látá tegoż roku / ſrogie mnoſtwo ludźi z rożnych
1096 ſtron Fráncyi / Angliy / Niderlándu / Lotáryngiy / Niemiec / około Renu
prowádząc z ſobą niezliczoną moc niewiaſt / y wßelkie pełniąc roſpuſty /
zgromádziło ſię pod Kolnem / y tám przepráwiwßy ſię przez Ren / złączyli
ſię z Hrábią Emikiem, ktory ná nich z wielką liczbą Krucyatow z wyżßych
Niemiec zebránych / á tákże iáko y ći roſpuſtnych / oczekiwał. Tám záraz
ná pokazánie ſwoiey fałßywey żárliwośći / grubym ſrodze poſtępkiem / ktory
Alber. A- pobożnośći ſukienką pokryć chćieli: niemiłośiernie wyćięli cokolwiek ſię
quéſ. lib. tylko ználeść mogło w Kolnie y w Moguncyi Zydow: wybiwßy páłác Ar-
1. 2. cap. cybiſkupi / w ktorym ich był Rotardus Arcybiſkup śiedmſet iáko w iákim
zawárł Aſylum. Gdźie iednák nie mogli ſię uchronić záiádłośći tych okru-
tnych / ktorzy ie iák bárány bez obrony poduśili / nie przepußczáiąc ni Biá-
łymgłowom / ni dźieckom / ktorych niewinność wieku nie mogłá obronić zá-
wźiętośći / przez ſame łákomſtwo / dla zábránia pieniędzy Zydowſkich / pobu-
dzoney. Ták dálece / że drudzy woleli (odnawiáiąc przykłády Ságuntu
y Kápuey) ſami nád ſobą morderſtwo one wykonywáć. Albowiem zám-
knąwßy ſię w domách ſwoich / mátki ſtráćiwßy rozum / wyrznęły dźieći wła-
ſne ktore karmiły / toż uczynili mężowie żonom / y corkom ſwoim; á záś Ro-
dźice z ſynámi y ſługámi ſwemi / wzáiemnie ſię pozabiiáli: áby tylko nie
wpádli w ręce tych niezbożnych; ták bárdzo ßpecących / y w nienawiść podá-
iących Chrześćiáńſkie imię / ktorego byli niegodnymi.

Jákoż y Bog ſam pokazał w krotce przez iáwną kárę / że ſię brzydził
uſługą ich / niechcąc áby dźiedźictwo Syná iego wyzwolone było / przez
ſproſne ręce tych: ktorych ßpetny y roſpuſtny żywot / bárdźiey zá nieprzy-
iacioły iego wydawał / á niżeli niewiernych ſamych / złą y pogáńſką wiárą onych.

Gdy

Gdy álbowiem/ to ták wielkie ßalonych Woysko/ ktore ná dwákroć ßto tysiecy ludźi przechodźiło/ lubo w nim/ ná trzy tysiace Káwáleryi nie było: obległo w Węgrzech Mesburg fortecę nád Dunáiem/ przez ktorą nie dopußczano prześćia; blisko iuż będąc wźięćia oney: ták nagłym y niespodźiánym stráchem zdięte zostáło; że wßyscy w momenćie iednym udawßy się w rozsypkę/ oślep/ y z wielkim náćiskiem/ mizernie poginęli/ oprocz nie wielu bárdzo/ ktorzy porządniey śiedząc mogli się ná koniech rátowáć. Jedni bowiem w bágnách ktoremi to Miásto otoczone iest: potonęli/ drudzy od żołnierstwá ktore ná nich z Miástá wypádło zginęli/ śielá ich chłopstwo ze wßech stron/ ná zemstę krzywd swoich przybywáiące: pobiło; ále naywięcey ich w Dunáiu potonęło/ gdy się weń ták nátárczywie y oślep rzucáli: że przez nieiáki czás brzegi ták wielkiey rzeki/ trupem były wypełnione. A ták owá niezmierna liczbá bez rozumnych/ mniemáiących że im wolno było nayspróśnieyße ná świećie pełnić rzeczy/ áż do klekánia przed kozą iedną/ ktorą iáko przewodniká iákiego gnáli przed sobą: zniknęłá prawie w momenćie/ zá stráßliwym rázem spráwiedliwośći Boskiey: ktora nie zwykłá ponośić/ áby się z niey náśmiewano/ pod pokrywką Wiáry/ y powierzchowney pobożnośći/ tym sprośniey ią obrażáiąc. id. ibid. c. 30.

Aleć y Woysko Piotrá Eremity/ nie lepßą miáło fortunę. Zmocniło się było wielce/ zá złączeniem wielu z Lombárdczykow/ Genueńczykow/ y Pedemontánow; tákże innych ludźi Włoskich/ ktorzy z naypierwßych przyięli Krzyż/ záraz po Concilium Kláromontáńskim. Ci wßyscy przyßli byli sámi/ bez Wodzow/ w rożnych kupách/ y złączywßy się z ludźmi Gwálterá zá Konstántynopolem: oczekiwáli ná Piotrá Eremitę/ według roskazu Cesarzá; ktory począł się iuż był obawiáć/ ták wielkiey liczby Fránkow/ w krotce máiących przybydź zá onemi. Więc skoro tylko nádßedł Eremitá/ ten Pan życząc go sobie widźieć/ wezwał go ná Páłác swoy/ gdźie on stánąwßy/ y rozumieiąc dobrze ięzyk támeczny/ dla częstych drog/ ktore odpráwiał w kráiách Wschodowych: będąc do tego dáleko wymownieyßym mowcą/ niżeli wielkim Wodzem: wdał się z nim/ mowiąc w pospolitośći o Woynie świętey/ wyrażáiąc śiły y przymioty Xiążąt/ y Pánow/ ktorzy iuż puśćili się w tę drogę; z czego Cesarz pokazał się wielce kontent. Pięknie go náwet udárował/ dáiąc mu pieniądzy ná sporządzenie żywnośći/ ktorych pozwalał áby ludźiom iego dodawano. Odesłał go potym do Obozu/ upomináiąc áby się nic nie skwápiał/ y áby się nie przepráwiał z támtę strone Bosforu/ pokiby áż Woyská Xiążąt innych nie nádeßły/ obawiáiąc się/ áby Turcy ná ták nieporządnych ludźi nie nápádli; gdyż ich dáleko przechodźili/ y ktorymby się ći żadną miárą oprzeć nie mogli. W prawdźie więkßa część Historykow náßych/ wspomina o tym Pánu iáko o nayniesłownieyßym/ y nayzbezpráwnieyßym ze wßytkich ludźi/ y że pod pozorem zmyśloney przyiáźni/ táił okrutne zdrády/ ná Woyská Záchodnie/ chcąc ich mizernie stráćić przez ßtuki swoie/ y przez oręże pogáńskie. Z drugiey zás strony Pisarze Greccy/ nic nam o tym nie námieniáią/ pißąc o tey Woynie/ y o nim; á Cesarzowná Anná/ Corká iego/ pißąc Historyą stylem wielce wdźięcznym/ y cále stosuiącym się do dowćipu płći swoiey: przećiwnym sposobem/ in Alexiade opisuie go/ iáko Bohátyrá/ y Páná wielce mądrego; ktory w tey okázyi wielu rzeczy pięknych był przyczyną. Ale idąc ßczerze/ y bez przychylnośći/ zdá mi się/ że się do żadney strony zbytnie wiązáć nie potrzebá; dla prawßego istotney prawdy/ w samym śrzodku wynálezienia. Annæ Comnenæ Alexias.

D To prá-

To prawdá że Alexis Comnenes, (ktory z ták Páná y Dobrodźieiá
1096. swego bedac od niego ná Hetmáństwo Woysk swoich wywyższony/ wydárl
Zonaras Cesárstwo/) byl Pan wielce sztuczny/ chytry/ pokryty/ chćiwy/ okrutny/ y
libr. 3. ktory częstokroć práwo polityki świátowey/ y pożytku swego/ nád práwo poczćiwośći/ sumnienia/ y wiáry przekladal; z tym wszytkim ia nie moge wierzyć/ (ponieważ mu ná tym samemu należálo/ dla czego ták często Oycá S. o rátunek przećiwko Turkom prosil/ ktorzy opánowawszy wszytke mnieyszą Azyą/ samey Cesárskiey grozili Stolicy/) áby nie mial z státeczney woli/ przyiać ochotnie Woyská Krucyatow/ y zlaczyć sie z niemi: ná pozbyćie ták niebespiecznych sąsiad/ y odebránie Páństw przez Przodki swoie utráconych. A dla tego niechćial/ áby ná ten czás Piotr przechodźil do Azyi/ z ludźmi ták málo co ćwiczonymi. Znáyduie iednák (co y niektorzy z Authorow nászych uznáią) dwie osobliwe przyczyny/ dla ktorych odmienil zdánie/ poczynáiac sobie/ nie wedlug pierwszych zámyslow swoich. Jedná bylá/ tá wielka/ y cudowna liczba Krucyatow/ y walecznych ludźi/ ktorzy mieli pretko przybydź pod spráwą Xiażat Fráncuskich; ktorych potegi/ y sercá wielce sie obawial. Jákoż sam Papież/ rozumieiac że go tym ućieszy/ nápisal mu pretko iákoś po Concilium Klaromontáńskim/ iże iuż bylo wiecey nád trzykroć sto tyśiecy Krucyatow/ pod walecznymi Xiażety/ wyrażáiac mu oraz imioná/ y cnoty onychże; y on sam z nowin o poruszeniu cálego Zachodu slyszal często/ że tey wielkiey liczby co dźień to wiecey przybywálo. Tym sie wielce pomieszal/ nádewszytko/ gdy pretko potym wźial wiádomość/ że y slawny Boemond Xiaże Tárentu/ Syn Robertá Guiskárdá/ ktory z nim niegdy dość szcześliwie y chwalebnie áż w samey woiowal Grecyi: mial bydź w tey kompániy. Szátan zazdrośći pánowánia/ wrázil mu to w myśl/ że ten waleczny Xiaże Normándczyk/ mogl zniozszy sie z inszemi Pániety/ uknowáć potężny zwiazek/ ná obrocenie nań tey Woyny (ktora ná Pogány zdáli sie prowádźić/) y ná odebránie Imperium Konstántynopolskiego/ idac zamyslem y droga Oycá swego.

Ann Co-
mn. Alex
libr. 10.
Urbá. II.
Ep. 12 ad
Alex tom
10.
Cõc. edit.
Parasiens.

Druga przyczyna bylá nieznośna swywola gminu podlego/ y tuláczow/ pod mizerna spráwa Piotrá Eremity/ y Gwálterá/ bez żadnego posluszeństwá idacych; ktorym Alexis pozwolil byl stánowiská/ zá przedmieśćiámi Cárogrodu/ y wolnego z ludźmi swemi/ dla nábyćiá żywnośći wedlug targu obcowánia. Albowiem ći bezrozumni/ szydzac z roskazow stárszych swoich/ dla prowádzenia dálszey rospusty/ ktora sie im w Wegrzech/ dość bylá zle nádálá: w piaćiu dni/ ták wiele szkod w przedmieśćiach mieyskich/ y wokolicy nárobili: iáko sami Turcy y Sáráceni wieceyby nárobić nie mogli. Ták dálece/ że zlupiwszy roskoszne domy/ y páláce wspániále/ ktore byly zá Miástem: potym ie zápalili/ y same náwet porábowawszy Kośćioly/ olow z dáchow ich pozdźierawszy Grekom przedawáli. Ták strászne zbrodnie/ pobudźily dálsze podeyzrzenie w Alexym/ y záwźietość przećiw Rzymiánom/ że nie uważáiac iż to bylá samá kánália/ y naypodleysze pospolstwo Woysk Krucyatow/ lubo tego y sam postrzegl: postánowil záraz u śiebie/ wszelkich záżyć sposobow/ ná zgube ich wszytkich; nic iednák tego przed Xiażety nie pokázuiac/ áby tym czásem iák naywiekszy pożytek/ z zwyćiestw ich mogl otrzymáć. Wiec záraz co przedtym rádźil Piotrowi/ áby oczekiwal ná drugich/ y nie wdawal sie w niebespieczeństwo/ z ták zle ćwiczonym ludem: chćial koniecznie áby tegoż momentu przepráwil sie z niemi/ ná támte strone Hellespontu/ do Bitiniy: gdźie nie poprzestáli rospusty swoiey/ lupiac/ rábuiac/

psuiac/

pſuiąc/ áż po Nikomedyą; Wśi/ domy/ náwet y ſáme Kośćioły/ tá Woy-
ná (ktorą ná niewiernych podnieśli/) woiuiąc/ kiedy áni boiaźń/ áni powá-
gá wzgárdzona Puſtelniká Wodzá/ tákowey roſpuſty/ álbo ráczey náwálno-
śći oney zátrzymáć nie mogłá. Ale Pan Bog ná pokazánie ſpráwiedli-
wośći ſwoiey/ wkrotce pokárał ták ćiężkie zbrodnie/ kiedy tych/ ktorzy Krzyż
iego/ (ná Turkow go podniozſzy/) ták ſromotnie lżyli: przez ręce Tureckie
wygubił. Albowiem/ iáko pokoy y iedność/ nie może długo trwáć miedzy
złośliwemi/ ktorzy ią zewſząd mieſzáią: ſkoro tylko niezgodá záwziełá ſię/
w ták nieporządnym Woyſku: záraz Włośi y Niemcy/ nie mogąc znieść Robertus
pychy Fráncuſkich obyczáiow/ towárzyſtwem ich (co y náśi náwet wyrá- Monach.
źnieyſzymi nádemnie ſłowy wyznáią Hiſtorycy) pogárdzáiących: od nich ſię Baldricus
odłączyli. Dla czego porzucáiąc Piotrá Eremitę/ obráli ſobie zá Wodzá Guibert.
niiákiego Rynáldá/ złego wielce y nikczemnego/ iáko ſię w krotce pokaże
człowieká. Ten álbowiem zápádſzy w gory po nád Niceą/ gdy wziął małe
iedno Miáſto/ doſtał potym więkſzego; ktore lubo bez ludne/ iednák we wſzyſ-
tkie rzeczy ználazł bogáte y obfite. Tám gdy ſię z Woyſkiem ſwoim bán-
kietuie/ Soliman młody Soltan Nicey/ zgromádziwſzy ná odgłos ciągnie-
nia ludu Zachodniego/ potężne z naylepſzych w Azyi Turkow śiły: nieſpo-
dźianie nań nápadł/ y obległ go/ porázíwſzy mu naprzod co miał naylepſzych
ludźi/ z ktorymi był wyſzedł nieſzczęśliwie/ chcąc w ſkrytey záſadzce podeyść
nieprzyiaćielá; ále iey ſam nie uſzedł w dźień Swiętego Micháłá. Oble-
żenie iednák nie zábáwiło. Bo ten zdraycá Rynáld/ nie mogąc wytrzy-
máć prágnienia/ dla odiętey mieyſcu przez Solimáná wody: uſzedł od ſwo-
ich/ y pod pokrywką zmyśloney wyćieczki/ z kompanámi ſwemi udał ſię do
nieprzyiaćioł; gdźie zoſtawſzy Biſurmánem/ był przyczyną/ że ſię drudzy ná
łáſkę poddáć muśieli. To iednák nayżáłośnieyſza/ y czego ſłuſznie ſpodźie- Baldricus
wáć ſię było po ludźiách/ dla ſproſności grzechow ſwoich/ łáſki Bożey cále
niegodnych: że ſię ich więkſza część/ náśláduiąc Wodzá/ dla zátrzymánia
żyćia/ wiáry prawdziwey wyrzekłá; śiełá ich iednák było/ ktorym Bog po-
kazał miłośierdźie ſwoie/ że brzydząc ſię ták ſproſną niewiernośćią/ woleli
pokryć wſtyd żyćia przeſzłego chwálebną śmierćią/ ná ktorą ſię ochotnie dla
Chryſtuſá ofiárowáli/ y z ktorych niektorzy rzeczą ſámą pozbyli żyćia/ przez
rożne męki/ y kátownie; á drudzy wolności/ wpadſzy w ćięſzką niewolą/ kto-
ra im zá długie męczeńſtwo pewnie ſtáłá.

Fortuná też Fráncuzow/ od ktorych ſię te narody odłączyły/ nie le-
pſzá. Ci leżeli obozem pod Helenopolem/ y Cybotus, według náſzych Dźie-
iopiſow Civitot dwiemá Miáſtámi ná Golfie álbo Morzu Nikomedyi o-
śiádłemi/ y dwiemá portámi naybliżſzemi Nicey/ pod ktorą wielkie co raz
wypráwiáli podiazdy/ czyniąc ſzkody w około Miáſtá tego. Nie było ni-
gdy więkſzego miedzy niemi nieporządku/ iáko ná ten czás/ ſam Piotr E- Guib. Ab.
remitá/ nie mogąc ćierpieć więcey tey roſpuſty/ porzućił ich; y zdawſzy rząd
Gwálterowi/ uſtąpił do Cárogrodu/ iákoby dla przyſpoſobienia żywnośći.
Więc Soliman iáko wielki Wodz/ przeſtrzeżony o tym/ y umieiąc záżyć
świeżego zwyćięſtwá; odważył ſię poſtáráć o drugie/ nápadáiąc ná ludźi
nie ćwiczonych/ bez porządku/ y bez Wodzá zoſtáiących; y ktorych ſpodźiewał
ſię w ſámym obozie łátwo podeyść: niezwyczáynym iednák przypadkiem ſtáło ſię/
że oni uſłyſzawſzy ſmutną nowinę o znieśieniu towárzyſtwá ſwego/ á przy-
muśiwſzy ſtárſzych ſwoich poniewoli/ událi ſię byli ku Nicey/ w liczbie dwu-
dźieſtu piąćiu tyśięcy ludźi/ w ſześć pułkow rozdźielonych/ pod tylez zná-

kámi przy pięćiu ſet iázdy zbroyney / chcąc uderzyć ná Solimáná; ktorego tußyli ſobie/ że po świeżym zwyćięſtwie látwo podchwyćić mogli. Podawáły ſię gory wyſokie/ miedzy obozem Fráncuſkim á Miáſtem Nicea/ drzewámi gęſtymi okryte/ z tych trzebá było z ſtępowáć w przeſtronną rowninę/ ná ktorey to wielkie Miáſto położone ieſt. Tám gdy Fráncuzi / z wielkim krzykiem y háláſem według zwyczáiu ſwego te gory przechodzą y láſy: Soliman ktory nie wiedząc o nich/ támże od Nicey iuż ſię był zápuśćił: dowiedziawßy ſię przez zabiegi ſwoie o bliſkośći onych: co prędzey nie idąc dáley/ ſchylił ſię názad ku rowninie; y tám prętko Woyſko ſwoie ußykował. Záraz Fráncuzowie z gor onych zßedßy/ pomießáli ſię bárdzo/ widząc ták bliſko ſiebie y w dobrym ßyku tych: ktorych ßli fortelem iákim ułowić; iednák nie rozmyśláiąc długo o potkániu/ dość rzeźwo ze dwiemá pułkámi/ trochę iázdy wſpártymi / uderzą ſię o ſam śrzodek Woyſká Tureckiego. Ale ći przechodząc ich nie rownie w liczbie/ w práwą y w lewą rozwiodßy ſkrzydłá ſwoie/ łatwo ie zewßąd otoczyli/ y od tych co dopiero z gor zſtępowáli: odſtrzygnęli; á potym przełamawßy ßeregi gęſtymi ſtrzałámi ktore ná nich pußczáli: ták nátárczywie ſtłumili/ że żadną miárą nie mogąc ſię złączyć/ wßyſcy ná plácu zoſtáli.

Wáleczny Gwálter/ ktory dniá onego ták ſię potykał/ iákoby nie máiąc żadney zwyćięſtwá nádźieie/ chćiał koniecznie zginąć: poległ śiedmią ſtrzał ná wylot przeßyty. Renáld de Breis, y Fulkier z Aurelianu támże zábići/ drogo śmierć ſwoię nieprzyiaćielowi przedawßy: Gwálter de Bretolio, y Goſſrey General piechoty/ (ktory nád zdánie ſtárßych y rozumnieyßych/ pociągnął był Woyſko w to nießczęśćie) rátuiąc ſię umknęli przez ſkáły y krzaki; do oſtátku ludzi ſwoich / ießcze przez te drzewá przechodzących/ ktorzy tákże dowiedźiawßy ſię o zgubie tey / y ſámi więcey tylko umykáć/ nie myśleli. Ale Turcy puśćiwßy ſię zá niemi/ ták ich dobrze dogániáli: że wiele po gęſtwinách y śćießkách nabiwßy/ z oſtátkiem ućiekáiących wpádli w ſam oboz; gdźie nákiekli niezliczoną rzecz niewiaſt/ dźieći/ chorych/ ſtárych/ Xieży/ Mnichow/ z máłą liczbą żołnierzow ná ſtráży zoſtáwionych; gdy y tych po więkßey częśći albo śpiących/ álbo piiących záſtáli. Máło co ktorzy mogli zoſtáć z ták nießczęśliwey potyczki/ ußło częśćią w gory/ gdźie mizernie poginęli: częśćią do Civitot, gdźie ich Turcy w kilku dni (opánowawßy to Miáſto) wßytkich w niewolą zábráli / ták dálece: że z owey niezliczoney liczby Krucyatow z rożnych narodow zebránych/ z ktorą ſię był Piotr Eremitá przez Bosforum przeprawił: nie zoſtawáło nád trzy tyśiące ludźi; ktorzy ućiekßy ſię do Miáſteczká iednego / w puł zruinowánego/ nád Propontidą/ tám ſię przez kilká dni z oſtátnią roſpáczą bronili; á potym záprowádzeni byli do Cárogrodu/ ná okrętách umyślnie od Ceſarzá wypráwionych; á ten odebrawßy im broń / w puł odártych odeſłał / nie mogąc náwet pokryć w ſobie złośliwey rádośći ſwoiey / z zguby oney Chrześćiánow. Ten był koniec wyprawy Piotrowey/ ktory po ták pięknych rzeczách/ przez pokazánie Krzyżá / iáko Puſtelnik / Káplan / y Káznodźieiá/ w podnieśieniu Woyny Swiętey uczynionych: ták ią nießczęśliwie ſkończył/ gdy ią ſam prowádźić záczął/ biorąc w ręce miecz/ miáſto laſki pielgrzymſkiey / y ſtawiáiąc ná czele Woyſká ſwego / w ßyßaku ná śiwych włoſach przyodźianych kápturem; ktory dość niepięknie z rynßtunkiem y powagą Hetmáńſką zgadzał ſię. Abyśmy przez to przypomnieli onę náukę/ ktorą ſię nam nigdy náprzykrzyć nie ma: że iáko świát przyrodzony/

dzony/ nie trwa w cáłości swoiey/ tylko przez rozmáite żywiołow spráwy/ kiedy się w rożności swey doskonále zgadzáią/ nie występuiąc z mieyscá y powinności własney: ták y świát polityczny/ nie może się záchowáć/ tylko przez rozmáite funkcye ludzi: ktorzy w nim zostáiąc/ według stanu y powołánia swego spráwuią się; y ktorzy pospolicie wszytko popsowáć mogą/ gdyby namniey z powinności y kresu swego wykraczáli.

Ten iednák nieszczęśliwy początek Woyny Swiętey/ był nieiákim upuszczeniem humorow zepsowánych/ ktore mogły szkodzić wielce ćiáłu cáłego Woyská Chrześćiáńskiego/ gdyż to dáleko insza drogą y rządem postępowáło sobie/ niżeli gdyby wespoł było z ludem ták nieporządnym. Albowiem tegoż włáśnie czásu/ gdy te rzeczy działy się w Azyi/ Mieśiącá Sierpniá/ Wrześniá/ y Páździerniká: Goffred z Bullionu/ ruszył się dniá piętnastego Sierpniá/ z potężnym Woyskiem/ to iest dźieśiąthiem tyśięcy iázdy/ y óśmiodźieśiąt tyśięcy piechoty/ ludu ćwiczonego/ y po większey częśći wybránego/ z szláchty Fráncuskiey/ Lotárynskiey/ y Niemieckiey; ktora wielce ćieszyłá się z tego/ że mogłá woiowáć pod ták wielkim Wodzem. Miał w towárzystwie z sobą/ oprocz rodzonego Brátá Báldwiná/ miedzy inszemi Xiążęty/ y przednieyszemi Pánięty: Báldwiná de Burgo, Stryiecznego swego/ Hrábię Retelu/ Hrábiow Hugoná de Sancto Paulo, y z Synem iego Engelrámem/ Renáldá de Tullo, z Piotrem Brátem iego/ Báldwiná de Montibus, Stryiecznego Hrábię Flándryi/ Gárnierá de Grez, krewnego swego/ Rononá de Monte Acuto, Dudoná de Conty, Henryká y Goffredá de Aicha, ktorzy wszyscy mieli w kompániy wybor przednieyszey y zacnieyszey szláchty Pánstw swoich. Przyszedszy w Wrześniu do Austryi/ muśieli się zátrzymáć ná gránicy Węgierskiey/ dla ziednánia wolnego prześćiá z Krolem Kolománem: ktory słusznie mogł się obawiáć Woyská Krucyatow/ po ták strászney swywoli/ ktorą w kráiách iego ludźie Piotrowi/ Godeskálká/ y Emiká uczynili. Vmowá prętko się stáłá dla szczerośći Krolewskiey/ y Xiążęćiá Goffredá/ gdy się z sobą znieśli y rozmowieli ná mośćie. Tám Krol otrzymawszy w zákłádźie Báldwiná/ z Xieżniczką Małżonką iego/ szedł záwsze obok z Woyskiem Goffredowym/ dodáiąc wszędźie dostátkiem żywnośći wszelákiey/ zá słuszną zapłátą/ poki áż część iedná Woyská nie przepráwiłá się zá Sáwę; tám dopiero oddał zakłád/ świádcząc przyiaźń swoię Xiążęćiu/ ktorego wiernośći y rządom wielce się dziwował. Tymże y potym porządkiem prowádził Goffred Woysko swoie przez szerokie Ziemie Bulgáryi/ y przez kray Imperium Greckiego/ według obietnice/ ktorą dał Posłom Alexego/ iuż w tey drodze do śiebie wypráwionym; poki áż przyszedszy pod Filipopolim Trácyi/ o zátrzymániu Hugoná wielkiego nie usłyszał.

Guil. Tyr lib. 2. c. 1.

Ten młody Pan/ będąc rodzonym Brátem Filipá I. Krolá Fráncuskiego/ nie miał w prawdźie áni ták wiele biegłośći/ áni pogotowiu ták wiele potęgi/ iáko inśi Pánięta Krucyáci/ máiący wielkie Pánstwá pod sobą: iednákże z tym wszytkim/ oprocz tego że był dziwney urody/ pełen powagi/ cnot/ y dobroći/ wielkiego ánimuszu/ łubo łagodnych y powabnych obyczáiow: sámá powagá/ wysokiego nád wszytkich innych urodzenia/ przyczyną mu byłá osobliwego u drugich względu/ dla ktorego/ z táką pilnośćią y stárániem świádczyli mu wszelką cześć/ że lubo wiecey mieli w sámey rzeczy rządu/ y zwierzchnośći w obozie náden: Jmię iego przećię sławnieysze było u postronnych/ á miánowićie u Grekow. Wespoł z nim puśćili się byli w tę drogę/ 1096. Rob. Monach. l. 2.

Fulcher. Carnoté. cap.2.de Gest.Frá. peregr.

Robert Xiążę Normándyi / Syn Gwilelmá / w pięknym poczćie ludźi Angielskich / Normándczykow / y Bretonow / Stefan Hrábiá Kárnutu y Blezu / ktorego potęgá ták byłá wielka / że pospolićie mowiono we Fráncyi / iż tyle mieyśc y Zamkow miał pod sobą / ile iest dni w Roku / Xiążę Eustácy z Boloniy / rodzony Brát Goffredá z Bullionu / y Robert Hrábiá Flándryi / ktory się wyzuł z Páństw swoich / idąc przykłádem Xiążęćiá Lotáryńskiego / ná utrzymánie kosztow tey Woyny. Ci Pánięta / ktorych kompánia licznym wielce y potężnym byłá Woyskiem: pomiárkowawszy się / y nárádziwszy długi czás w Páryżu / z Hugonem wielkim / przy obecności Krolá Brátá iego: puścili się oraz w drogę / Miesiącá Wrześniá / gdźie przeszedszy Francyą / y Włochy / y odebrawszy błogosłáwieństwo Oycá Swiętego / ktorego zástáli w Luce / á potym Swięte mieyscá w Rzymie dla wezwánia pomocy Boskiey / náwiedziwszy: nie przybyli do Apulij áż ná początku zimy; kiedy iuż nie był czás po temu áby mogli morzem puśćić się do Epiru. Dla tego muśieli rozłożyć Woysko około Barium, Brundusium, y Hidruntu, oczekiwáiąc tám Wiosny / y sposobnego do żeglowánia czásu. Sam Hugon uwiodszy się ogniem odwagi y śmiáłośći / tákże przyrodzoną ludźiom młodym á miánowićie Fráncuzom / niećierpliwośćią: nie mogł znieść tey odwłoki / y uśiadszy ná morze w Brundusium, puścił się do Dyrrachium, zdáiąc się nieuważnie ná wiárę Grekow / w máłey kompániy y cále nieprzystoyney dostoieństwu swemu / y powadze imienia Francuskiego; ktore ná tey Woynie trzymáć był powinien. Jákoż Stárostá Miástá tego / lubo máiąc táiemny roskaz / zátrzymywáć wszytkich Krucyatow / ktoryby mu tylko w ręce wpáść mogli: lubo chcąc się przysłużyć Cesarzowi / gdyby mu oddał ták wielkiego Páná / ktoryby mogł bydź w zakłádźie wszelkiego bespieczeństwá od Fránkow: zátrzymáć go naprzod á potym pod dobrą strażą / y skrytymi drogámi posłáć do Cárogrodu / (gdźie Cesarz osadźił go w więźieniu /) nie omieszkał.

Alb.Aqu. libr.2. Guil.Tyr lib.2.c.5.

Goffred / skoro prętko o tym przypadku przystępuiąc pod Filipopolim wźiął wiádomość: záraz posyła / upomináiąc się o wolność iego / y towárzyszow / sam tym czásem / aż zá Adryánopol się pomykáiąc. Ale widząc odpowiedź nieláskáwą / oczywiśćie iáko nieprzyiaćiel postępuie / y spustoszywszy przez ośm dni wszytkę Ziemię: prosto ku Cárogrodu obraca / gdźie tyle strachu y boiáźni spráwił / że do niego nátychmiast Alexis posłał / o pokoy prosząc / oraz mu we wszytkim zá dosyć uczynić ofiáruiąc. A záiste zbliżáiąc się co dźień z Woyskiem / gdy się iuż w oczách ták wielkiego Miástá pokazał / y oboz pod nim dwiemá dniámi przed Národzeniem Páńskim záczynał stánowić: dopiero uweselony został / gdy obaczył y mile obłápiał Hugoná; ktory będąc uwolniony / záraz wyiáchał przećiwko Dobrodźieiowi swemu / z Drogonem de Neella, Klerembáldem de Vendoliolo, y Gwilelmem Vice Comesem z Melunu ktorego przezywano Carpentarius; lubo dla tego iż był wielkim Mistrzem w robocie sztuk y máchin woiennych / lubo dla tego / że (iáko sobie czasow onych wyrażáno) strásznie orał karki nieprzyiaćielskie / nie náyduiąc ni zbroie / ni tarczy / ni szyszaka / do wytrzymánia rázow swoich. Pokoy ten iednák nie był długo trwáły / dla wiárołomstwá Alexego / ktory widząc że znowu pustoszono wszędźie / iák tylko zá roskazem iego przestano dodawáć Woysku pożywienia: ućiekł się do sztuk y chytrośći. Więc prośi Goffredá / áby się rozgośćił w wyśmienitych domách / páłacách / przedmieśćiách / y wioskách / wzdłuż nád Bosforem / áż ku czarnemu morzu ośiádłych / odiąc tego przyczyną / z okropnośći czásu zimowego /

wego/ ktory nie pozwalał iuż ſtáć w polu obozem/ ále w rzeczy ſámey chcąc
zámknąć y zgubić ták wielkie Woyſko/ w ták máłym mieyſcu miedzy Boſ-
forem á rzeką do portu wpadáiącą. Chćiał náwet podeyść Xiążęćia/ zápra-
ßáiąc go do páłácu ſwego/ iákoby dla rozmowy wſpolney: ále widząc że ſię
go ſtrzeżono: umyślił głodem náprzykrzyć ſię Woyſku/ zákazawßy mu do-
dawáć żywności. Náwet ie y lądem y morzem záczepił/ bo wyſtawßy Ká-
wálerya ſwoię/ dla záchwycenia tych ktorzy ſię ná czaty wypadáiąc; dáleko
zábiegáli: ſpuśćił kánałem ſtátki pełne ſtrzelcow/ áby rázili tych wßytkich/
ktorzyby ſię im pokazáli z obozu. Te iednák zamyſły iego/ nie wyßły mu
na dobre; Albowiem Báldwin łátwo zniozßy Káwálerya Grecką/ odebrał
moſt pod Blákernámi/ z tym wßytkim choć ludźie Ceſárſcy wßelkiemi ſpo-
ſobámi ſkáráli ſię/ áby go opánowáli; potym Goffred przepráwiwßy ſię ná-
zad z więkßą częśćią Woyſká przezeń (á to rußáiąc ſię zápaliło domy y
páłace w ktorych przedtym ſtało) oboz w rowninách pod Blákernámi po-
łożył. Tám przez cáłą noc wßytkie śiły Ceſárſkie nań náćierály/ ktore on
bez prace w Miáſto odpędził/ z máłą porażką/ poniewáż wßyſcy záraz przed
niem uciekáli. Potym wßytkim przez pięć álbo ßeść dni/ nárobiwßy ßkod
około Cárogrodu/ ná zemſtę niewierności Alexego: przymuśił go do pożą-
dánia pokoiu nowego; gdźie náwet ofiárował mu posłáć w zakłádźie Sy-
ná ſwego ſtárßego/ Janá Porfirogenita, áby tylko mogł go ſprowádźić
do Páłácu/ dla wſpolney zmowy/ względem dálßego poſtánowienia ugody.
Goffred/ ktory nie ßukał tylko ſpoſobow do wykonánia przednieyßych
zamyſłow tey drogi/ y do beśpiecznego prześćia w Azyą: przyiął łátwo ten
ſpoſob/ y wyſtawßy Stryiecznego ſwego Báldwiná de Burgo, z Kononem
Hrábią de Monte Acuto, ná przyięćie Syná Ceſárſkiego: znowu Woyſko
ſwoie ná dawnym mieyſcu nád Boſforem poſtáwił; ktorego rząd zdawßy
Báldwinowi rodzonemu ſwemu/ ſam kánałem do Cárogrodu z Hugonem/
y inßemi Pániętý przybył. Tám Ceſárz przyiął go z wielką powagą/ rá-
cząc go przywłaßczyć zá własnego Syná/ według dawnego zwyczáiu Ceſá- Guil. Tyr
rzow Greckich/ kiedy wielkim iákim pániętom znák przyiáźni ſwoiey y oſo- l.2.c.11.
bliwey chęći pokazáć chćieli. Potym z nim do ugody przyſtąpił/ ktora ná
dwoch záwiſłá punktách. To ieſt/ że naprzod Alexis, prawdźiwie á nawet Guibert.
y pod przyśięgą/ obiecował wßelką pomoc Xiążętom/ ktorą tylko mogł wy- Abb. c.3.
świádczyć źiemią y morzem: że miał do tego wßytkie śiły ſwoie oſobą ie Rob. Mo-
własną ſam prowádząc/ z niemi złączyć: y dodáiąc Woyſku przez floty ſwo- nach. l.2.
ie wßelkiey żywności: nie dopuśćić/ áby kto ſłużący tę Woynę/ iákąkolwiek
krzywdę miał ponośić. Z drugiey ſtrony Xiążętá/ wzáiem mieli mu przy-
obiecáć/ iáko przećiwko niemu nic nie mieli czynić/ iáko mieli mu oddáć
przednieyße Miáſtá/ ktoreby odebráli w Azyi/ iże nátychmiáſt/ mieli mu
oświádczyć poſłußeńſtwo/ y poprzyśiądz wierność iáko hołduiący iemu/
względem inßych źiem/ ktoreby od Imperium iego trzymáli. Długo ſię
opieráli nád żądániem tym/ ktore záprawdę było nieco przytrudnieyße: ál-
bowiem ich to wielce ßpećić miáło/ gdyby ſię odezwáli poddánemi Ceſárzá
Greckiego. Uważywßy iednák dobrze/ że nie uymuiąc nic zwierzchności
Pánow ſwoich/ mogli hołdowáć inßemu/ lubo mnieyßemu/ y przyśiądz
mu wierność względem źiem od niego puſzczonych: do tego że zamyſły ich/
nie mogły práwie bydź wykonáne/ gdyby ſobie záwße przećiwnym mieli Ce-
ſárzá: odważyli ſię przyrzec mu to/ czego potrzebował po nich; á potym
przyśięgli mu poſłußeńſtwo/ z tym iednák dokłádem: iż niczego nie powinni
będą

bedą ztrzymáć/ ieżeliby y on wzáiem wſzytkiego co im przyrzekł/ doſtáte-
cznie nie dotrzymał. Potym wſzytkim Ceſarz bedąc ták hoyny / á prawie
rozrzutny względem Cudzoziemcow/ ile był chciwy y łákomy ná wydárcie/
przez nieznośne podatki dobr poddánych ſwoich: uſzánowawſzy wielce Xią-
żetá/ bogáto y ſzczodrze udárował. Náwet dla wygody Woyſká Goffre-
dowego/práwie przez piećMieśiecy/co tydzień tyle poſyłał pieniedzy/ile potrze-
bá było: ktore iednák pretko nie chybiły wrocić ſię do ſkárbu iego. Albo-
wiem dla ſproſnego łákomſtwá/ opánowawſzy wſzytkie hándle páńſtwá ſwe-
go; nie dopuścił Kupcá/ ktoryby nie był iego Fáktorem / y ktoryby mu z
tego wſzytkiego cobykolwiek przedał: rachunku nie uczynił. Nieſzcześli-
wość poddánych pod tákiemi Pány zoſtáiących / ktorzy chcą áby do nich
wſzytko należáło; ále wiekſza dáleko tych Pánow / ktorzy nákoniec nie máią
tylko uboſtwo ſame/ y niewolnikow w poddáńſtwie.

Tym czáſem powziąwſzy nowinę / o bliſkim ciągnieniu inſzych Xiążąt
1096 z ludnemi Woyſki: prośi Goffredá ná początku poſtu/ áby ſię ku Bitynij
ruſzył / y tám około Kálcedonij ſtánął obozem; pokázuiąc iżby tám lepſzą
wygodę mieli ludźie iego; rzeczą ſamą dość ſztucznym fortelem/ niechcąc
mieć weſpoł około śiebie ták wiele gośći/ iemu podeyźrzánych/ á miánowi-
ćie Boemondá Xiążećiá Tárentu; że ſię go ſrodze obawiał/ y ktory pre-
tko po Wielkiey nocy/ przybył z wyborem Włochow / y Normándczykow;
ktorzy opánowáli byli koniec Włoſkiey źiemie/ ſpoſobem wielce Narodowi
ich chwalebnym; iáko go tu krotkiemi ſłowy á podobno nie z uprzykrzeniem
námienię.

Miiáło iuż dźiewiećdźieśiąt y cztery lat/ iáko niegdy czterdźieśći z Szlá-
chty Normándzkiey powracáiąc z Jeruzalem; náwiedziwſzy mieyſcá święte:
przybyli morzem do Sálernu; w ten czás właśnie gdy to Miáſto ziemią
1002. od Sárácenow ściśle oblężone było. Ci bedąc ſercá wielkiego/ (co wzroſt
y urodá ſamá wydawáłá /) á máiąc do tego chęć niezmierną/ pokázáć ſię
w ták piekney okázyi: łátwo otrzymáli / u Gádemárá Xiążećiá Sálernu:
Leo Oſti- że im dodał oręża y koni/ z pozwoleniem oraz (o ktore prośili) wypáść ná
enſ. Chrō nieprzyiaćielá. Gdźie ták dobrze ſtáneli potykáiąc ſię meżnie / y oſtrożnie
Caſs. l. 3. w oczách cálego Miáſtá/ ná mury zbieglego: że nápełniwſzy ſtráchem/ krwią/
y trupámi cáły oboz Sárácenſki: popaliwſzy ſztuki y máchiny woienne: przy-
muśili ich nákoniec odſtąpić od Miáſtá; dość pámietnym ná woynách dźie-
łem; ieżeli o tákim kiedy piſáłá Hiſtorya. Gádemár/ co tylko mogł czynił/
chcąc zátrzymáć przy ſobie/ ták walecznych ludźi/ ofiáruiąc im bogáte ná-
grody: ále mu wſpániále odpowiedźieli; że żadnych inſzych zá to (tylko od
Bogá ſamego) mieć niechćieli; iże dla tego potykáli ſię z nieprzyiaćioły J-
mieniá iego Swietego: teraz po wypełnieniu ślubow ſwych/ do właſney
trzebá im było powracáć Oyczyzny. Dopiero Xiąże / chcąc przynamniey
zwabić niektorych z ták bitnego narodu: prośił ich / áby z niemi Poſłowie
iego iácháć mogli: ktorzy nápełnili okręty ſwoie / iák nayroſkoſznieyſzemi
owocámi Kámpánij/ Ziemie Włoſkiey/ Apulij/ y Kálábryi/ miánowićie ná-
kładſzy moc Cytryn/ Pomorańcz/ y Limonij ktore zdawná złote iábłká ná-
zywano/ y ktore nie rodziły ſię w Normándij. Tám Poſłowie ći/ ták u-
mieli poſtąpić ſobie: że śiłá z ſzláchty uwiedzionych / nie ták pozorem tych
owocow/ iáko chećią woiowánia Sárácenow: puśćiło ſię z niemi. Gdźie
potym ták wiele rzeczy dokazáli/ woiuiąc z Xiążety Włoſkiemi / y z ſamym
Ceſarzem Henrykiem Swietym / przećiwko Pogánom/ y Grekom/ ktorych
pánowánia

pánowánia więcey kray támten ćierpieć nie mogł: że imie ich wielce się wsławiło/ po wszytkiey Ziemi Włoskiey; á nie będąc też tego humoru / by mieli śiebie zápominać / czyniąc inszym pożytek: sami to sobie nágrodźili/ opánowawszy kilká Miast w Apuliy; gdźie się pretko w wielką wzbili potegę / przez częste przybywánie ziomkow swych; ktorzy ieden zá drugim dla uczestnictwá fortuny pierwszych pośpieszáli.

Naysławnieyszy miedzy tymi był/ znáczny ieden Mąż/ Tánkred/ Pan ná Hotevilli, ktory z dwunastu Synow swoich ták walecznych iáko y on sam/ wźiął z sobą do Włoch iedenastu. Ci ták byli szczęśliwi/ że w krotkim czáśie/ podáłá się im okázya záłożenia Páństwá swego we Włoszech. Báldwin 1041. álbowiem Namiestnik Gubernátorá Greckiego czując się od niego zełżonym/ gdy mu Woyne z pomocą Normándczykow wypowiedźiał: one iedenaśćie Bráći/ będąc przednieyszemi w narodźie swoim/ y ktorym drudzy śiełá ustepowáli: ták się dobrze y szczęśliwie ná tey Woynie nieśli: że zniozszy cále Grekow/ dwiemá álbo trzemá bitwámi / wygnáli ich z większey częśći tych Ziem / ktore ieszcze trzymáli we Włoszech; á potym ie miedzy sobą podźielili. Tám uználi nád sobą/ głową y Pánem stárszego Brátá Guilelmá/ dla osobliwey dźielnośći rámię żelázne / álbo Ferri brachia, názwánego; ktory był pierwszym Hrábią Apuliy Po nim dwáy stárśi Brácia Drogon 1058. y Hanfred/ á po tych trzeći / ow sławny Robert Gwiskárd nástąpili.

Ten Pan był záiste z nayzacnieyszych ludźi wieku swego / á nie przestáiąc ná samey Apuliy / rozszerzył pretko przez broń Páństwo swoie do Kálabryi/ podbił większą część tey Ziemie/ ktora teraz zowią Krolestwem Neápolitáńskim / biorąc sobie tytuł Xiążećiá Apuliy y Kálábryi / z ktorey hołd uczynił Nikoláiowi II. Papieżowi; oddáiąc mu oraz źiemie/ ktore był Kośćiołowi odebrał. Miał potym wielkie niechęći z Grzegorzem Siodmym/ od ktorego był wyklętym/ y ktorego potym uczyniwszy pokoy / y otrzymawszy w śiedm lat rozgrzeszenie: wielkim został obrońcą. Bo y to ná iego prośbę uczynił/ że się przepráwił zá morze z Synem swoim Boemondem/ niosąc Woynę Alexemu Komnenowi/ wydźiercy Tronu Cesárskiego / z ktoręg niegdy Nicephorus Botoniates Przodek iego/ zepchnął był Micháłá Parapinácyusza, á ten udał się do pomocy Papieskiey / y Normándczykow. Nie nigdy ták sławnego nie było/ iáko co ten waleczny Bohátyr / w tey okázyi dokazał. Przeszedł wćiąż wszytkę Grecyą / y nie máiąc z sobą nád piętnaśćie tyśięcy ludu woiennego; zniosł wstępnym boiem Alexego; gdy mu we Greg. l. 9. Epist. 17. stu śiedmidźieśiąt tyśięcy ná gránicach Trácyi / drogę zászedł. Potym Guibert. Abb. l. 2. cap. 3. zostáwiwszy Boemondá / ktory szczęśliwie kończąc Woynę (niech co chce mowi Cesárzowna Anna) gromił nie raz Alexego: pośpieszył ná pomoc Oycu Swiętemu/ w Zamku Sancti Angeli od Cesárkich v Rzymian obleżonemu; tám przymusza Cesárzá Henryká ustepowáć z Włoskiey Ziemie / Rzym od Schismátykow odbiera/ do Sálernu Oycá Swiętego uwodźi/ á potym obroćiwszy ku Wschodowi/ znośi po drodze flotę Alexego ná morzu; á nádostátek zlaczywszy się w Trácyi z Boemondem / w krotkim czáśie pełen sławy umiera/ zostáwuiąc Páństwo swoie Rogeryuszowi Synowi swemu; ktory po długiey y uprzykrzoney Woynie/ nákoniec zgodźił się z Boemondem Brátem/ ustąpiwszy mu działem Xięstwá Tárentskiego.

Ten Pan będąc rowny w biegłośći y męstwie Oycu swemu / zostáwał z Stryiem swoim Rogeryuszem/ Hrábią Sycyliy w oboźie/ dobywáiąc Miástá Amalfim, ná ten czás/ gdy Pánięcá Fráncuscy/ idąc z Woyskámi swe-

 mi ku

mi ku Wschodowi przechodzili Ziemię Włoską. Tám skoro tylko zrozumiał przyczynę ich drogi/ záraz odważył się bydź im Towárzyszem/ lubo z żárliwości wielkiey ku chwale Bożey/ lubo też upátruiąc piękną okázyą/ do odnowienia Woyny z Alexym/ y do záłożenia sobie nowego iákiego Páństwá w Wschodnim iego Imperium. A zaiste zaraz wypráwił do Goffredá / nie dopuszczáiąc áby czynił pokoy z Cesárzem. Jákożkolwiek iest/ bo to nie moiá rzecz sądzić zamysły cudze/ według pospolitego ludzi/ osobliwie Historyków (ktorzy się przez to chcą mądrymi pokazáć) zwyczáiu: to pewna/ że Boemond tyle chęci powziął do tey drogi: że porznawszy w sztuki płaszcz iedwabny ktory miał ná sobie/ kazał záraz krzyżykow z niego národzić; á wziąwszy z nich ieden sam naypierwey/ drugie przednieyszey z Woyská stárszyźnie ofiárował/ ktorzy ie z tąk wspolną przyięli ochotą/ że y sami żołnierze rzucili się zá niemi/ ták dálece: że gdy się wszyscy przenieśli w stánowisko Boemondá/ Hrábiá Rogerius widząc się prawie samego/ musiał odstąpić oblężenia.

Guibert. Abb. l. 3. cap. 1.

1097. Boemond uweselony z przypadku tego/ niewypowiedziáną pilnością począł się záraz w drogę onę gotowáć. Potym wkrotce zá Hugonem puścił się morzem/ ále w lepszey niżeli on wyprawie. Albowiem w Woysku iego było ná dziesiątek tysiecy iázdy/ á daleko więcey piechoty/ z większą częścią szláchty Sycylij/ Kálábryi/ y Apulij/ oraz z inszemi Paniąty Normándzkiemi; miedzy ktorymi przednieysi byli Waleczny Tánkred Siestrzeniec iego/ Hrabiowie Rychárd y Ránulf Stryieczni Brácia/ á Synowie Guilelmá przezwánego Ferri brachia, Stryiá iego/ Rychárd Syn Hrábie Ránulfá/ Herman z Ránni/ Hunfred Syn Ráuldow/ y Robert z Surdewálli. A gdy Woysko przechodziło Epyrum, y Mácedonią/ Cesárscy máiąc tam stánowiská zimowe/ zebrawszy się/ áby iáko mogli záchwycić ie y szkodzić: uderzyli ná część iednę/ przy przeprawie pewney/ gdy się iuż była druga przepráwiłá. Ale Tánkred/ przepłynąwszy názad we dwoch tysiecy koni/ otárł się o nich ták dobrze/ y po prostu: że násiekszy ich większą część/ ostátek w rozsypkę puścił. A wziąwszy nie málo w niewolą/ przyprowádził do Boemondá związánych / ktorzy mu gdy im wyrzucał tę sprawę: odpowiedzieli/ że to wszytko zá roskazem Cesárskim uczynili; lubo on znáczną nieszczerością idąc/ ná uwiedzienie Boemondá: piękne bárdzo listy iuż w drodze będącemu posyłał. Tá iednák porażká ztrwożyłá go/ że uchodząc większey szkody/ posłał do niego z wymowkámi/ y roskazał wszelkich obozowi iego dodawáć żywności. Náwet y Goffredá uprosił/ że do niego z przednieyszemi z Woyská swego wyiáchał/ gdzie ták dobrze umiał wolą iego skłonić/ lubo wielce trudną: że go przywiodł do oświadczenia powinney czći Cesárzowi / y do przysięgi tey / ktorą oni uczynili byli; áby przez to nie támowáły się ich zamysły / dlá ktorych wszyscy tę Woynę podnieśli. Cesarz przyiął go z wielkim oświadczeniem chęci swoiey y áffektu/ á poymuiąc ulomność iego/ względem pychy/ obiecál mu zá uczynieniem przysięgi/ ktorey po nim potrzebował: postánowić go Pánem wielu Prowincyi/ y Ziem miedzy Konstántynopolem y Antyochią; co záprawdę nie máłym było powodem do pozyskánia onegoż. Tánkred iednák/ lubo zá roskazem táiemnym Boemondá/ lubo też nie mogąc się odważyć ná przysięgę/ ktorey sam nie chwálił; przeszedł z Woyskiem ná támtę stronę morzá/ nie widząc się z Cesárzem/ á ten urázę tę oraz y z żalem swoim pokryć musiał. Hrábiá Flándryi przybywszy potym w kilká dni / y zrozumiawszy ten postępek drugich: záraz obaczył się z Cesárzem/ y bez wszelkiego oporu / też przysięgę iáko y drudzy uczynił.

uczynił. A potym Woysko iego przeszedszy Bosforum stánęło obozem iáko y insze Woyská pod Kalcedonią. Ale przyiazd Hrábie Ráymondá/ nowe podał trudnośći/ ktore dość z wielką pracą ledwie przełamano. Hrábiá ten/ przyiął Krzyż naypierwszy ze wszytkich/ nawet przed wyiázdem ieszcze Oycá Swiętego Vrbáná z Klermontu: do ktorego y Posłow swoich dla tego był wypráwił/ y zaraz ten iego przykład był ták skuteczny: że zá nim blisko stá tyśięcy poszło z Awernij/ Gáskonij/ Lángwedoku y Prowincyi; ktorzy się wszyscy pod iego spráwę událi. Pan to był wielkiey wspániáłośći/ y w ktorym wiek dobrze iuż náchylony/ dodáiąc mu przez śiwy włos więcey powagi/ y doskonálszego w rzeczách/ (ktore z sobą stárość przynośić zwykłá) doświadczenia: potwierdźił śiły rozumu/ nie umnieyszáiąc nic czerstwośći ćiáłá; ktore miał wielce mocne/ y do wszelkich trudow woiennych náder sposobne. Nábył wielkiey sławy miánowićie w Hiszpánij/ woiuiąc Maurow/ przy Alfonsie wielkim/ Krolu Kástylij/ zá co iego Corkę Elwirę poiął/ w nagrodę prac y usług swoich/ ktorych iáwny znák pokázował strácone od strzáły oko; co ieszcze bárdziey osobę iego ludźiom żolnierskim/ u ktorych w osobliwym był poszánowániu zálecáło. Miał w sobie wszelkie piękne przymioty/ ktorych tylko może kto w wielkim Pánu/ y poczciwym upátrowáć męzu/ kocháiąc się nádewszytko w przystoynym/ słusznośći/ y wiernośći/ nie nárusząiąc nigdy słowá swego/ będąc cnotny/ dowćipny/ pámiętáiący o wszytkim/ wspániáły/ mądry w rádách/ stáły y nieprzełomany w zamysłách. Trzebá iednák y to wyznáć/ że przy stárośći y mądrośći swoiey/ zátrzymywał ieszcze w sobie śiełá z nátury y gorącośći kráiow swoich; będąc wielce upártym/ y nie chcąc cále áby go kto bez káry uráził álbo się kiedy rádźie z woli iego miał sprzećiwić. Hrábina też Małżonká iego/ będąc serca prawdźiwey Heroiny/ miáłá tyle odwagi/ że z nim poszłá w tę drogę/ oraz y z Synem Bertrándem; ktorego on swemi przykłády y náuką chćiał wyćwiczyć w ták piękney cnot wszelákich szkole. Wielcy ludźie w kompániey iego byli/ z ktorych przednieyśi/ Ademar Biskup Podyeński/ Legat Pápieski/ Gwilelm Biskup Arauzioneński/ Hrábiowie Gerard z Rossilionu, Guilelmus de Montepessulano, Gaston z Bearnij, Guilelmus Forensis, Rambáld z Aráuzionu, Raymond I. Vicecomes Turenny, y kilká Hrábiow Hiszpáńskich/ z Bernárdem Arcybiskupem Toletáńskim: tudźież wszyscy co przednieyśi z Pánow y szláchty Awernij/ Lángwedoku/ Gáskończykow/ y Prowinczykow. Guil. Tyr Guib. Ab. Guib. Ab. l. 2. c. 18.

Ten zacny Hrábiá/ przeszedszy Alpes/ y puśćiwszy się przez Lombárdyą y Fryul: przebył wszytkę Dálmácyą/ száble z rąk nie wypuszczáiąc ná obronę przećiwko stárodáwnym Słáwonom/ Narodowi srogiemu; ktorzy w ten czás kráie támte trzymáli/ y ktorzy nie przestawáli náćieráć nań/ kiedykolwiek mogli to z pożytkiem swoim uczynić/ szkodząc mu skrytymi po drogách áż do Dyrrachium zásadzkámi. Wszedszy potym do Epyru/ przebył wszytkę Mácedonią y Trácyą/ áż do Miástá iednego nád Hellespontem/ przez cztery dni drogi od Cárogrodu odległego/ prawie ustáwicznie ućieráiąc się ná wszytkich przeprawách z Grekámi y Bulgárámi; ktorych niewierny Alexis przy pięknym ofiarowániu przyiáźni swoiey/ ćicho ná niego pobudzał. Pokrył iednák tę krzywdę/ y odważył się lubo z wielkim oporem (zostáwiwszy obozem Woysko przy tym Mieśćie) w máley kompániey puśćić się do Cárogrodu/ dla zniesienia się z Cesarzem; czego Xiążętá insi ktorzy iuż byli przepráwili zá Bosforum wielce sobie życzyli/ chcąc iáko nayprędzey obaczyć się pospołu. Tám gdy po wspániáłym y ucżnym przyięćiu/ Cesarz począł go wyćiągáć Raymũd de Agiles Hist. Hierosolim. Guil. Tyr l. 2. c. 17. & sequ.

ná oddánie hołdu y ukłonu / iáko drudzy Xiążętá uczynili: odpowiedźiał
czyśćie / że o tym nie myślił cále, y że nie dla tego w te kráie Wscho-
dowe przyiechał, áby tám szukał sobie Páná, álbo się też komu iáko
poddány, oprocz samego Chrystusa uniżał. Ieżeli iednák iego Cesar-
ska Mość, złączy śiły swoie, z inszemi Xiążęty, stáiąc się głową cáłego
Woyská: tedy powágá iego Páńska spráwi to; że go uzna zá Wodzá,
bez wszelkiey trudności, y będźie mu ták iáko y drudzy, z tey przy-
czyny posłuszny. Alexis wielce dotkniony odpowiedźią tą / pokrywa żal
swoy / y gdy báwi tym czásem Hrábię / iákoby chcąc z nim o pospolitych po-
trzebách znośić się: ludźie iego / ktorzy byli w Trácyi / zá táiemnym roská-
zem / niespodźiánie ná Woysko Ráymondowe nocą iedną napadáią; ktore
spuściwszy się ná to / że było bespiecznie miedzy przyiaćioły swemi / cáłe się
ná ostrożności nie miáło. Záraz wielkie zámieszánie stáło się w obozie / ták
márnie podchwyconym / y nie máło żołnierstwá / ktore pozásypiáło było: tru-
pem pádło. Iednák lubo potym dano odpor słuszny / ták nikczemnym na-
iezdnikom / z wielką klęską / skoro tylko Woysko przyszło do spráwy: zámieszá-
nie to iednák ieszcze większe urosło / gdy żołnierze ták siłá wyćierpiawszy / y
mniemáiąc że ich ná iátki nieprzyiaćiołom wydano: zbuntowawszy się / ná-
zad wszyscy powracáć chćieli. Hrábiá dość z wielką trudnośćią uspokoi-
wszy ich / gdy rozpácz tę y záwźiętość / w słuszną chęć do zemsty przemienił:
posyła wymawiáiąc oczywiśćie Cesarzowi ták szpetną zdradę / y upraszáiąc
Xiążąt / áby się z nim złączywszy / uczynili sobie raz ná záwsze bespieczeństwo
słuszne / zdrayce tego oraz z Tronem obáliwszy. Lecz Xiążętá / ná prośby
Alexego (ktory zápárł się ludźi swoich / ofiáruiąc oraz wszelką Hrábi nagrodę)
ták się stáráli: że go ułágodźiwszy / przywiedli náwet (niechcąc dáley zwło-
czyć zácżętey drogi /) y do przyśięgi / ktorey po nim żądano. Vczynił ią
Rob. Monach. l. 3. tedy / ále tymi słowy / iż obiecował, nic nie záczynáć przećiwko hono-
rowi y żyćiu Alexego, z tym iednák dokłádem, áby wzáiem y on, nie-
náruszenie tego wszytkiego przestrzegał, co im przyrzekł y obiecał. A
kiedy mu mowiono o hołdźie: oświádczał się státecznie / żeby wprzod życie
stráćił / áni żeli go uczynił / y trzebá było koniecznie / áby y Cesarz / y Xiążętá
przestáli ná tey iego przyśiędze. Zkąd iáwnie widźieć mogą / że tákoważ
rezolucya / przynamniey byłáby im ták pożyteczna / iáko ich tá polityczna u-
niżoność być nie mogłá; ktora záprawdę / (niech ią iáko chcą stroią y fárbuią)
nie wielką im sławę czyni w Historyi. Ależ koniec mądrośći ludzkiey záwisł
ná tym / áby się oszukáłá często / kiedykolwiek dla łátwieyszego / y bespiecznicy-
szego zamysłow swoich prowádzenia / przekłada pożytek / nád przystoyność.

Ták niebespieczne zaśćie / gdy się tym sposobem uspokoiło: Xiążętá
uradźiwszy wszyscy miedzy sobą / iáko nayprętsze obleżenie Nicey: powroćili
do Kálcedonij: gdźie oraz y Woysku Hrábie kazano się ruszyć / chcąc áby
Hrábiá y Boemond / (ktorego się Cesarz wielce obawiał) zátrzymáli się ie-
szcze czás iáki w Cárogrodźie / áby mu przypomináli co raz / dodawánie Woy-
sku według obietnice żywnośći / y potym samemu ruszyć się osobą swoią /
ták iáko przyrzekł dla rządu Woyská / czego sobie wielce życzyli; áby go mie-
li w rękách swoich / z czego się on iednák záwsze wymawiał / obawiáiąc się
Raymũd. de Agil. iákoby / áby Bulgárowie / odległośći iego ná złe nie zážyli. Záczym Boemond /
potym y Hrábiá zá nim w krotce / rozporządźiwszy wszytko względem doda-
wánia żywnośći: przepráwili się przez Bosforum, idąc zá drugiemi ku Ni-
cey. A tym czásem Robert Xiążę Normándyi / Stefan Hrábiá Blezu / y
Xiążę

Xiążę Eustácy/ ná ktorych z utęsknieniem oczekiwano/ y ktorzy przezimowawszy y odpráwiwszy wielki post w Apulij y Kálábryi/ nie wśiedli w okręty/ áż po Wielkieynocy/ piątego dniá Kwietniá: przybyli ná końcu Máiá/ z ostátkiem Woysk Chrześćiáńskich/ y zá Miástem oboz swoy záłożyli. 1097.

Robert ten/ Xiążę Normándyi/ był Synem owego słáwnego Gwilelmá, ktory zátárł wstydliwe przezwisko swoie bękarta, imieniem Zwyćiężcy, y ktore mu cnotá iego y odwagá z podbitey Anglij przyniosłá. Był ten Pan niskiey státury/ rozumu wielkiego/ y sercá ieszcze większego/ odważny/ wáleczny/ y nie lękliwy w okázyi/ gdy ná niego przypádłá/ szczyry/ rzetelny/ y wierny / hoyny w kosztách swoich / y szczodrobliwy áż do rozrzutnośći: iednák z tym wszytkim roskośnik/ nieprzyiaciel prácy y trudow/ y kocháiący ták bez pomiárkowánia uciechy/ á nádewszytko bánkiety/ ktore go wielce otylym uczyniły: że stráćił Krolestwo Angielskie; ktore tym czásem/ gdy się on uciechámi báwił/ miásto gotowánia się ná Woynę/ młodszy Brát iego opánowáł. Dla teyże przyczyny stráćił miłość u Normándow/ gdy ich obciążał ná koszty uciech swoich. Popráwił się iednák/ y náśláduiąc iákimkolwiek sposobem pobożnośći Dziádá swego/ przezwiskiem iáko y on Robertá osmego/ Normándyi Xiążęćiá: (ktory z nabożeństwá w wielkim Pánu niepospolitego / bosą nogą do Jeruzalem pielgrzymował) był z naypierwszych do przyięćia Krzyżá; chcąc rospusty żyćia swego przeszłego / nágrodźić P. Bogu wspániáłośćią tą: ktorą záśtáwił dobrá własne/ dwiemá Bráci swoim/ w piętnastu tyśiący grzywien srebra; pięknemi dźiełámi/ ktorych ná tey Woynie dokazał; y prácámi/ ktore ponośić muśiał/ w ták ćięszkiey y trudney wypráwie.

Záraz dowiedziawszy się o wszytkim/ cokolwiek się działo w Cárogrodźie/ miedzy Cesárzem / á Xiążęty: rozumiał ták iáko y Hrábiá Stefan/ y Xiążę Eustácy: iż lepiey było iść przykłádem pierwszych / ániżeli Hrábie z Tolosy. Posłi tedy oddáć ukłon Cesárzowi, ktory ich przyiął wszeláką powagą / y uczćiwośćią/ nie żáłuiąc niczego/ do częstowánia ich po Krolewsku/ náwet y podárunki im rozdawszy tákie: ktore przechodźiły cenę y piękność wszytkich innych/ z ták wielką okázáłośćią miedzy pierwsze Xiążętá rozdánych. Po tym wszytkim ten zdraycá/ wypráwuiąc iákoby dobrego przewodniká/ y nieco ludu woiennego z niemi: tym czásem nimby trudnośći iego / sámemu iść z większymi Woyski dopuśćiły: dał im naygorszego z ludźi Dworu swego/ ná imię Tatina; ktory ieszcze ná twarzy strászne znáki zbrodni swoich (dla ktorych mu nos urznięto) pokázował. Temu Alexis powierzył sekretu swego/ iáko miał bydź záwsze ná zdrádźie Xiążąt Krucyatow. Ten miał mu donośić o wszytkim/ y gdźieby się okázya podáłá/ roskázy iego ná strácenie onych wykonywáć. A ták Xiążętá/ rozumieiąc że byli we wszytkim ukontentowáni od niego: przeszedszy Bosforum, pośpieszáli co raz/ łączyć się iáko nayprędzey z cáłym Woyskiem; ktore iuż było do oblężenia Miástá Nicey przystąpiło.

Koniec Xięgi Pierwszey.

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey

XIĘGA WTORA.

ZEBRANIE.

OPiſuie ſię naprzod Miáſto Nicea w Bitynij, ktore Xiążętá Krucyáći oblegáią; potym dwie bitwy, pod tymże Miaſtem z Solimanem młodym zwodzą, ná ktorych Soliman przegrawa. Opiſanie dobyćia Miáſtá, y zdrády Ceſarzá Greckiego. Woyſko puſzcza ſię dáley, ná ktorego część Soliman gdy nápada, bitwá ſię w rowninách Gorgonieńſkich wſzczyna. Szczęśliwe powodzenia Woyſká Chrześćiáńſkiego w Azyi mnieyſzey, gdźie Goffred poiedynkuiąc z Niedźwiedźiem, w wielkim niebeśpieczeńſtwie zoſtáie. Zaśćie miedzy Báldwinem á Tánkredem, z ktorego ſię Woyná záymuie. Báldwin zoſtáie Pánem Xięſtwá Edeſſy. Woyſko do Syryi wchodźi, gdźie opiſuie ſię sławne Miáſto Antiochia, od onegoż obleżone; y Hiſtorya tego sławnego obleżenia. Bitwá ná mośćie Antiochij, gdźie Goffred dźiwnie dokázuie. Korbágát z niezliczonemi Woyſki zbliża ſię ná odśiecz tego Miáſtá; ktorego náśi przez táiemne w nim Boemondá porozumienie doſtáią. Woyſko Chrześćiáńſkie w tenże czás Korbágát oblega. Hiſtorya o ználeźieniu oſzczepu z włocznie iedney, ktorą mniemano że bok Zbáwićielá był przebity. Sławna potyczká pod Antiochią, ná ktorey wſzytká potęgá Turkow, y Sáracenow w Azyi, ieſt znieśiona. Ademár Podienſki Biſkup, á Legat Papieſki umiera. Zaśćie miedzy Hrábią Ráymondem, á Xiążęćiem Tárentu. Dobyćie Miáſtá Márry. Hiſtorya dźiwna o wdźięczności Lwá iednego. Obleżenie Miáſtá Arkás. Hiſtorya o Anzelmie z Ribemontu, Hrábi *de Boccanio*, y o Engelrámie Synu Hrábie Swiętego Páwłá. Odebránie Tortozy, przez Wicekomeſa z Turenny. Sołtan Egypſki odbiera Turkom Ierozolimę, łamiąc przyiaźń, ktora miał z Pány Chrześćiánſkimi. Poſelſtwo Ceſarzá Alexego wzgárdzone. Ugodá pożyteczna z Emirem Tripolſkim. Woyſko Chrześćiánſkie idąc ku Ieruzalem, odbierá Miáſtá Liddę, Rámę, Nikopol, y Betleem, gdźie zá pierwſzym uyrzeniem Miáſtá Swiętego: niezwyczáyne w ſobie wzbudza nabożeńſtwá áffekty.

Jeſzcze

IEſzcze przed przybyćiem Pánow tych do Cárogrodu/ Xiążę Goffred
oraz z Tánkredem/ naypierwśi podemknęli ſię byli áż ku Nikomedyi. 1097
Ztámtąd roſkazawſzy po gorách powyrownywáć drogi/ począwſzy od
tego Miáſtá áż do Nicey: ſámi ſię dniá ſzoſtego Máiá z obozem
ſwoim pod nią pokazáli. Tám oczekiwáli ná przybyćie inſzych Xią-
żąt/ ktorzy w máłym czáśie ieden po drugim/ zgromádźili ſię/ weſpoł z Pio-
trem Eremitą; ktory puśćił ſię był iákoś znowu do Azyi/ ná zebránie lu-
du ſwego w láſy rozbiegłego. Vrádzono potym/ że czekáiąc ná Woyſko
Hrábie Ráymundá z Toloſſy/ Xiążęćiá Normándyi/ y Hrábie Blezu/ kto-
rzy ieſzcze byli nie nádćiągnęli: tym czáſem trzebá było záczáć Miáſtá Ni-
cey obleżenie. Nicea Miáſto Stołeczne Bitynij/ ktore y po dźiś dźień wielce
ieſt ſławne/ dla pierwſzego y śiodmego Concilium, ktore ſię w nim prze-
ćiwko Herezyi Aryáńſkiey/ y Obrázoboycom odpráwiáły: było ná ten czás
y piękne y wielkie/ położone w ſzeſnaſtu álbo piętnaſtu mil od Nikomedyi/ Guil.Tyr
w pośrzod iedney wielce obfitey y wdźięczney rowniny/ wyſokiemi gorámi lib.3.c.1.
otoczoney; oprocz od Zachodu/ gdźie ieźioro wielkie Aſkania, dodáiąc mu Raymūd.
máłymi bárkámi wſzelkich z polá potrzeb y żywnośći: było mu przyrodzo- de Agiles.
ną obroną/ y iáko przekop iáki czyniło go ſtrony támtey nie przyſtępnym. Fulcher.
Opáſane było dwoiſtym murem ſrodze ſzerokim/ ktory otaczáły mocne y gru- Carn.l.2.
be wieże/ według ſłuſzney potrzeby ná wzáiemną obronę od śiebie odległe/
máiąc z nich káżda/ iedna miedzy drugą/ oſobliwy przymurek. A procz
tego że z polá około wáłow ſwoich/ mocnym okopem okrążone było: z tru-
dnym bárdzo przyſtępem/ dla wielkiey liczby źrzodeł y ſtrumyczkow: ktore
z bliſkich gor ſpadáiąc w rownią/ opárſzy ſię o okopy/ zálewáły wſzytkie po-
lá/ kiedykolwiek tego chćiano: Soliman ſtáry/ zá wpádnieniem Turkow
do Azyi mnieyſzey/ rozſzerzywſzy zdobyczy ſwoie/ áż ku Propontydźie/ przez
uſtáwiczne zwyćięſtwá: przyłożył pilnego ſtáránia około zmocnienia tego
Miáſtá/ w ktorym Stolicę Páńſtwá ſwego záłożył; áby bliżey był Konſtán-
tynopolá/ y łácniey mogł záżyć okázyi kiedyby mu ſię podáłá/ wpádania
do Europy. Syn iego Soliman młody/ od dźieśiąći lat náſtąpiwſzy po
nim: zwyczáynie trzymał tám potężny wárunek ludu zbroynego/ á ſłyſząc
dawno o wypráwie Pánow Zachodnich/ y nie mogąc żadną miárą o tym
powątpiwáć/ áby ſię oń naypierwey nie otárli/ dla otwárćia ſobie wolney
drogi/ przez Azyą áż do Ieruzalem: zmocnił go ieſzcze naylepſzymi ludźmi/
ktore mogł mieć w Woyſku ſwoim: udał ſię náwet áż do Perſyi/ ná wzy-
wanie pośiłkow od wſzytkich Pánow narodu ſwego; á powroćiwſzy práwie
w ſam czás ná pomoc Miáſtu/ w dobrym położeniu rozłożył Woyſká ſwo-
ie po gorách; w ten czás kiedy Chrześćiáńſkie obozy ſtánęły tákże pod niemi/
nie wiedząc o bliſkośći ták śilnego nieprzyiaćielá.

Z tym wſzytkim iednák záczęto porządnie obleżenie/ rozdáiąc w oczách
iego kwátery/ y ſtánowiſká; álbowiem Woyſko Xiążąt mocnieyſze y liczniey-
ſze było nád iego/ lubo y to czterykroć ſto tyśięcy ludźi przechodźiło. Boemond
ktory ſporządźiwſzy wſzytko/ około żywnośći (ták że ich doſtátkiem miáno)
dopiero był przybył do obozu: położył ſię z ludźmi ſwemi od pułnocy/ bio-
rąc ku Zachodowi z Sieſtrzeńcem ſwoim Tánkredem; ktory rozwiodſzy ſię po
práwey ſtronie/ áż do ieźiorá dośięgał. Goffred z Bullionu z Báldwi-
nem/ wźiąwſzy w lewą/ ná przećiwko przednieyſzey Bramie Miáſtá: záległ
to wſzytko mieyſce/ ktore ieſt od pułnocy ku Wſchodowi; z tey ſtrony/ gdźie
Miáſto było iák naylepiey opátrzone. Hugon ztykał ſię z nim/ miedzy
Wſchodem

Wschodem á południem; támże stánęli zá przybyćiem swoim/ Xiążę Normándyi/ y Hrábia Stefan/ ná ktorych oczekiwano. Wszytká záś stroná południowa/ záchowána byłá dla Hrábie Ráymondá/ ktory iuż był wszedł w Bitynią/ y zbliżał się do obozu. Mieyscá iednák od Zachodu/ ku południu niepodobna było oblec/ dla wielkiego ieziorá/ ktore to mieysce záległo; y ktore dozwaláło nieprzyiaćielowi/ ták pomocy iáko y żywności dodawáć oblężonym.

Obległszy tákim sposobem Miásto/ zároz záczęło od szturmu wálnego/ ktory zewsząd w iednymże czásie y ze wszytkich sztuk woiennych/ czternástego dniá Miá przypuszczono. Trwał ten szturm długo w noc/ á názáiutrz ieszcze z większą nátárczywośćią odnowiony był/ ále z iednymże skutkiem/ przećiwko ludźiom/ ktorzy nie tylko że byli waleczni: ále co godźina spodźiewáli się wielkiego odporu; po ktory wypráwili byli do Solimaná przestrzegáiąc go/ że ich mogł łácno posiłkowáć/ nápadszy ná oboz z strony południowey/ ktora do tych czas słábą ieszcze straż miáłá. A záiste tegoż dniá przeięto listy/ ktore ten Soltan posyłał do oblężonych/ upewniáiąc ich/ że názáiutrz zároz miał nápáść támtą stroną ná oboz. Zároz wypráwiono co prędzey/ dáiąc o tym znáć Hrábi Ráymondowi/ o ktorym wiedźiano że był bárdzo blisko; y ktory ták się stárał/ że názáiutrz dość wcześnie przybył ná stánowisko swoie do obozu. Záledwie tylko co się rozgościć począł/ Turcy zszedszy z gory/ á ná dwie wielkie kupy rozdźieleni/ zbliżyli się ku száńcom/ chcąc ich oraz ze dwuch stron przełamáć. Jedná część udáłá się w prawą ku południowi/ według przestrogi oblężonych/ mniemáiąc że to mieysce prożne było: á druga poszłá w lewą ná stánowisko Goffredá/ ktory naybliżey zstykał się z kwáterą Ráymondową) chcąc przeszkodźić/ áby ztąd nie rátował Hrábie/ y áby drudzy tym czásem mogli bespiecznie wniść do Miástá. Ale waleczny Hrábiá Ráymond/ ktorego się Turcy nie spodźiewáli tám zástáć/ przyiął ich ták wdźięcznie/ wypadszy ná nich zdumiáłych/ tym nieoczekiwánym potkániem/ ták rzeźwo: że ich zároz pomieszał/ á potym przełamawszy większą część w sztuki zrąbał/ przymuszáiąc drugich do ucieczki/ gdźie ná nich iechał/ áż pod sáme gory: gdy Goffred tym czásem/ drugiey częśći toż czynił/ ktora zmyślonym szturmem ná kwáterę iego wpádłá byłá. Oblężeni iednák nie trácąc przez to serca/ bronili się záwsze wielkim uporem/ dufáiąc w mury swoie/ ktorych moc przechodźiłá wszelkie sztuki y Tárány: tákże w nádźieię większego posiłku/ po ktory do Solimaná przez iezioro/ ktore mieli wolne wypráwili.

Gdy się te rzeczy dźieią/ tym czásem Xiążę Normándyi/ y Hrábiá Blezu przybyli z ludźmi swemi/ pierwszych dni Czerwcá; y zároz opanowáli mieyscá swoie/ z początku oblężenia náznáczone. W ten czás dopiero Pánowie Chrześćiáńscy/ pierwszy raz widźieli się wszyscy wespoł gdźie po wszytkich stánowiskách uczyniwszy popis Woyská: obaczyli/ że ták piękne y liczne było iákiego nigdy nie miáło Chrześćiáństwo. Albowiem nie ráchuiąc Xięży/ y Mnichow/ Białychgłow/ dźieći/ y posług/ ktorych liczbá nieskończona byłá: ći ktorzy tám przytomnymi byli/ upewniáią/ że się náydowáło ná sześćkroć sto tyśięcy bitnego ludu; miedzy ktorym ná sto tyśięcy naymniey iázdy uzbroioney było. Przydaymyż do tego Wenetow/ Pizánow/ y Genuenczykow; ktorzy morze potężną flotą trzymáli w mocy/ dodáiąc co raz ták wielkiemu Woysku/ broni/ Táránow/ y żywnośći. To iednák naypięknieysza byłá/ że ći Xiążętá/ niechcąc ná śiebie śćiągáć gniewu Bożego/ iáko

Ful. Carn. Guil. Tyr. l. 2. c. ult.

ściągáli przez rospusty swoie / pierwsi Krucyaci / pod Piotrem Eremitą / Godesżálkiem Mnichem / y Hrábią Emikiem: tyle czynili przez powagę y przykłády swoie / przez kazánia / ktore Biskupi codźień do żołnierstwá mieli: że tám káżda rzecz dobrym szłá porządkiem / á wszelkie zbrodnie y rospusty precz wypędzone były.

Tym czásem Soliman / odważywszy ostátnich śił sprobowáć / znowu ná stánowisko Hrábie Ráymondá nápada / w sześciudźieśiąt tysiecy ludźi wspártych od cáłego Woyská; ktore było zeszło ná rowniny z gor. Lecz Hrábiá Ráymond / y inśi Pánowie będąc przestrzeżeni o zamysłách nieprzyiaćielskich: ták ich odwagą swą (ktora mieli wyniść przećiwko nim) pomieszáli: że záraz prętko w rozsypkę poszli / cztery tyśiące trupá ná plácu zostáwiwszy: ktorych głowy zwyćiężcy / do Miástá táránámi wrzućili / dodáiąc więcey stráchu oblężonym. Jednák iescze się opieráli bo máiąc wolne iezioro / co dźień przez nie pomocy iákiey dostawáli; do tego że się w murach miedzy Turkámi znáydowáło śiełá odważnych / ku obronie Miástá áż do śmierći: iáko miedzy inszemi pokazał to ieden / ktorego męstwo lubo poniekąd Bestyálskie / z wysoką wieże iedney / było widowiskiem cálemu obozowi Chrześciáńskiemu / iáko cud ieden mocy y przewagi.

Ten waleczny Mąż / przez niezmierną obszerność ćiáłá swego / przez śiłę niezwyczáyną / y przez dźiką twarzy swoiey grubey / y groźliwey postáwę / nie uchodząc w niczym Olbrzymá: bronił wieże iedney wielce mocney / do ktorey Hrábiá Ráymond będąc iuż wiele rázy odrzucony / goráco y strászliwie szturmowáł. Tám wszytkich innych z muru przewyższáiąc / srodze szkodźił ludźi nászych / pusczáiąc ná nich z wysoká okrutną szybkośćią / strzáły niezwyczáyney wielkośći / ktorym żadna tarcza áni zbroiá wytrzymáć nie mogłá. Náigrał się do tego z tych wszytkich / ktorzy padáli od rázow onych / y łaiąc z nieszczesnemi żártámi swemi / straszne szkálowánia / w ten czás właśnie kiedy do niego zewsząd bez skutku strzelano: wyrzucał żołnierzom y Wodzom słábość ich / y nie odważne serce / názywáiąc ich gnuśnemi y niewieśćiuchámi / podobnieyszemi do kądźiele / áni żeli oręża. Więcey potym uczynił / álbowiem widząc że mu łuk iego y z strzáłámi / ná tych ktorzy się byli pod wieżą podśunęli / nie mogł służyć: porzućił od śiebie tarczą y broń swoię / y ták wystáwiáiąc się bez obrony / ná wszytkie strzáły / zewsząd nań lecące: á biorąc oboracz niezmierney wielkośći kámienie / spuszczał ie na tych / ktorzy się spodem stáráli mur podkopáć. A co większa / y czemuby z trudnośćią wierzono / gdyby nas ieden z tych / ktorzy byli przytomni temu dźiwowisku / nie upewniał: będąc dwudźieśćia strzał przeszyty / (ktore mu po wszytkich pierśiách tkwiáły /) nie przestawał áni kámieni ná szturmuiących rzucáć / áni im złorzeczyć; poki áż Xiążę Goffred przybiegszy tám z strony swoiey / á nie mogąc więcey znośić zuchwálstwá Pogáninná tego: wymierzył go ták do sercá / że go záraz tráfiwszy w serce / w fossę z muru trupem zwálił; iákoby z Turkow / oczekiwał ná przyiazd Goffredá / áby miał sławę / polec od ręki naymężnieyszego y naydźielnieyszego z Chrześćian. Ták iescze oblężeni máiąc iákąkolwiek nádźieię / z wielkim się uporem bronili. Jednák skoro uyrzeli / że náśi opánowáli iezioro przez bárki ploskie / ktore im Cesarz Grecki z Civitotu obmyślił: że Hrábiá Ráymond wieżą onę wielką / ktorey ták długo dobywał / nákoniec obálił: y że Soltaná Żoná Solimánowá / chcąc potym wszytkim uchodźić / ze dwiemá Synámi oraz záchwycona zostáłá: dopiero poczęli z ludźmi Cesarzá tráktowáć; ktory z początku oblężenia przez namiestniká

Raymōd de Agiles.

Alb. Aqu. Annæ Comnenæ.

namiestniká swego potáiemnie ich námawiał/ áby się ná iego imię poddáli/ wielkie im zá to nagrody ofiáruiąc. Ale y Xiążętá/ lubo tych táiemnych tráktatow dochodzili/ y niewierność Alexego odkryli: nie sprzećiwili się temu/ áby mu Miásto oddáne było; iákoż y ták się stáło po śiedmioniedzielnym obleżeniu. A Cesarz nie myśląc tylko o zniewoleniu sobie/ y záchowániu przyiáźni pogáńskiey: áby iey kiedykolwiek zázył/ ná tych samych/ ktorzy nań Miástá iego odbieráli: przeniosł Zonę Solimánową ze dwoygiem dźieći iey/ oraz y z cáłym wárunkiem Tureckim do Cárogrodu; ktoremu wszelką świádczył ochotę/ áby go sobie do usługi swoiey przysposobił. A tym czásem zmyśláiąc záwsze y pokrywáiąc ták sprosną zdrádę/ pięknym powierzchu pozorem: rozdał bogáte podárunki/ miedzy Wodzow/ y wiele pieniędzy miedzy ubogich Zołnierzow/ chcąc ich poćieszyć iákokolwiek/ w utráćie łupow nieprzyiaćielskich; ktore onże sam po wźięciu Miástá/ dárowáć im był przyobiecał. Ale z tym wszytkim ten nieszczery Pan/ dobrze się był námyślił/ nie dotrzymáć niczego/ cokolwiek przyrzekł Fránkom; á tym czásem odbieráiąc z nich wszelki pożytek/ czekał ná okázyą/ gdyby się podáłá/ do zátrácenia ich wszytkich; czegoby był łátwo dokazał/ gdyby zrozumiawszy iáwne te zdrády iego/ nie mieli się wielce ná ostrożnośći/ nie dowierzáiąc ták złemu człowiekowi; ktorego cále Woysko nic więcey nie pokrywáiąc/ tyśiącem przeklectw okładáło codźiennie.

1097 Po odebrániu Nicey niechcąc Xiążętá tráćić ták pogodnego czásu/ záraz puśćili się do Syryi/ á rozdźieliwszy się dniá trzeciego ná dwie częśći/ dla łátwieyszego dostawánia pasz y żywnośći; Boemond z Xiążęciem Normándyi/ y Hrábią Blezu/ událi się w lewą; Goffred zás z inszemi Pány/ poszedł w prawą stronę: iednák się ná dwie mili nie oddaláiąc od śiebie. Y záiste pokazáło się wkrotce/ że tá ostátnia rádá byłá wielce potrzebna. Albowiem we trzech dniách po tym rozłączeniu/ Boemond wszedszy w dolinę/

Dodorg. ktorą názywáno Gorgoniana, gdy tám pod noc iednę nád potokiem/ środkiem tey doliny bieżącym stánowił oboz: przestrzeżony iest przez zabiegi swoie/ że wkrotce miał się potykáć z cáłym Woyskiem Solimáná. Jákoż ten Soltan będąc zrážony pod Niceą/ dostał świeżego ludu/ z ktorym zákryty gorámi wieszał się záwsze z lewey strony nád Chrześćiáńskim Woyskiem/ we trzykroć sto sześćdźieśiąt tyśięcy iázdy Turkow/ y Persow/ oprocz niezliczonego gminu Arábow; ktorzy tákże nie potykáią się tylko konno. Zaraz skoro się dowiedział przez szpiegi swoie/ że Boemond nie máiąc z sobą tylko mnieyszą część Woyská Chrześćiáńskiego/ wszedł w tę dolinę: nie wątpił cále áby go zewsząd obskoczywszy/ nie miał ze wszytkim trupem położyć/ nie dopuśćiwszy im y do broni: záczym przez cáłą noc zbliżáiąc się áby mogł podszedszy oboz Chrześćiáński ná samym ruszániu nápáść nań: rowno z świtem/ opánował wierzchołki gor/ w prawą y w lewą rozwiodszy Woysko swoie/ ná zástąpienie wszytkich stron tey doliny.

Záledwie Boemond usłyszał nowiny tákie/ gdy obaczy wielkie tłumy/ z prochu/ y kurzáwy z lewey strony powstáiące po gorách/ usłyszy oraz przerázliwe krzyki y głosy/ ktore to niezliczone mnostwo pogan/ wraz ná zátrwożenie Chrześćian/ w tákowym podchwyceniu wydawáło; á nátychmiast Soliman podemknąwszy się ná czele ludu swego/ w pułtoruktroć sto tyśięcy iázdy/ gdy się drudzy tym czásem ná gorách zástánowili: spuśćił się w dolinę chcąc gwałtownie nátrzeć ná Woysko; ktore iuż rozumiał w poł stráchem y zámieszániem zwoiowáne. Boemond będąc sercá odważnego/ wiel-

kiey

kiey w rzeczách woiennych biegłośći/ y rozumu záwſze by w naynieběſpie-
cznieyſzych rázách przytomnego: pokazał to ná ten czás/ nic ſię nie trwożąc/
cokolwiek tylko mogło bydź nayſpoſobnieyſzego/ álbo ná ſchronienie ſię/ álbo
przynamniey ná odwleczenie złey przygody; ktora zdálá ſię/ w ták ćięſzkiey
náwálnośći nieuchronna. Poſławſzy bowiem niektorych z Káwálerow/ dá-
iąc znáć Goffredowi/ o niebeſpieczeńſtwie ſwoim: roſkazał piechoćie/ áby
znowu oboz miedzy potokiem á błotámi ſzerokiemi/ ktore tám były wſzytkie
trzćiną pokryte/ co prędzey ſtánowili/ potym áby z kołow tych/ ktore do ná-
miotow ſłużyły/ porobiwſzy oſtrogi/ drugim go opáſaniem/ z wozow y z wo-
ſkow zmocnili. Stánąwſzy potym przed niemi z Káwálerya ſwoią/ weſpoł
z Xiążęćiem Normándyi/ y Hrábią Blezu: wſzyſcy wraz pobudzáli żoł-
nierzow/ wzrokiem/ znákami/ y mową/ pokázuiąc im iáko ſobie powinni le-
kce ważyć nieprzyiaćielá tego/ ktorego iuż po dwá rázy bili: że mieli bydź
pewnemi bliſkiego rátunku od towárzyſzow ſwoich: y że nie mogli uchybić ſławy
w tey okázyi/ lubo umieráiąc/ lubo zwyćiężywſzy. Zátym ſię mężnie ku nie-
przyiaćielowi zbliżą/ ktory nátychmiaſt według roſkázu Solimáná nie co ſię
záſtánowi. Potym nie czekáiąc áby do nich Chrześćiánie z kopiiámi ſkoczyli:
ſtráſzną ná nich chmurę ſtrzał zewſząd wypuſzczą/ á nátychmiaſt uſtępuiąc
názád/ ná goniących z tyłu ſtrzeláią/ y znowu gdy ich widzą uchodzących
ku ſwoim: puśćiwſzy ſię zá niemi iáko z rázu náćieráią. Táki nowy wo-
iowánia ſpoſob/ wielce ſzkodził ludziom náſzym/ ktorzy nie mogąc dośiąc
nieprzyiaćielá/ śiłá koni od tych rázow trácili. A tym czáſem druga część
Turkow nápadſzy y przełamawſzy iedną ſtroną oboz/ ſrogie w nim zámieſzá-
nie dziáłálá/ rábuiąc/ biiąc bez miłośierdźia/ białegłowy/ dźieći/ duchownych/
y wſzytkie inne bezbronne oſoby.

Zołnierze mnoſtwem wielkim náćiśnieni/ nie mogąc iuż wiecey/ uſtawá-
li/ y po wſzytkimby iuż było: gdyby Boemond dowiedźiawſzy ſię o tym: prętko
z częśćią ludźi ſwoich/ ná rátunek nie przybiegł. Ale nátychmiaſt Soliman/
widząc/ że mu zamyſły iego dobrze wychodzą: ták nátárczywie ná drugą
część nápadł/ że nákoniec Chrześćiánie po długim odporze poczęli uſtępowáć.
W ten czás waleczny Xiążę Normándyi/ wyrwawſzy Chorągiew białą
háftowáną złotem/ z rąk Chorążego/ ktory náćiſkiem ućiekáiących por- Robert.
wány był: począł ze wſzytkiey śiły wołáć: Bog to chce, oraz wpada w Monach.
ſam śrzodek nieprzyiaćioł/ z trochą odważnieyſzych towárzyſtwá ſwego. Co
tyle wſtydu y ſercá dodáło drugim/ że iákoby świeżo pomoc odebráli/ ták
wypuśćiwſzy konie ſwoie zá nim/ w naygęſtſze pułki Sárácenow wpadáli/
z obu ſtron trupem kłádąc/ cokolwiek im ná drodze záſtąpiło. Popárło
tey ochoty powrocenie Boemondá/ gdy odpędźiwſzy Arábow/ ktorzy tylko
ná rábunek przypadſzy/ nie ztrzymáli pierwſzego nátárćia iázdy iego: iáko
lew do bitwy powroćił/ áby ſię znowu z Xiążęćiem Normándyi złączył;
ktory popráwiwſzy bitwy/ trzymał ná ſobie wſzytkę náwálność onę/ bárdźiey
odwagą y przykłádem/ ániżeli śiłą ſwoią/ y ludźi ſwoich; álbowiem pracá/
gorącość dniá/ y prágnienie/ ták ich były oſłábiły/ że ſię ledwie ná nogách
trzymáć mogli.

To prawdá/ że białegłowy/ (ktore w tym rázie popiſały ſię odwagą
ſwoią/) dodawáły im przez ſtrzáły/ y dárdy nieprzyiaćielſkie/ co raz wody
z potoku dla ochłodzenia: ále ten máły pośiłek/ ná ták wiele złego nie wy-
ſtárczał; ták dálece/ że będąc do tego ogárnieni niezliczoną liczbą nieprzy-
iáćioł/ ktorzy ſię y w lewą y w práwą ná zatłumienie ich rozćiągáli: muśieli

ſtráćiwßy zacnych ludźi/ á miedzy inßemi Xiążęćiá Gwilelmá/ Brátá Tán-
kredowego: uſtępowáć/ y uchodźić obronną ręką do obozu; áby ſię tám
mogli/ iáko w zaſłonie bronić/ nie boiąc ſię oſkoczenia ná koło. Ale gdy
y tám Arabowie/ widząc ućieczkę náßych/ znowu nápadßy żywo náćieráli:
dopiero ſię w oſtátnim nießczęśćiu uyrzeli/ bez żadnego podobieńſtwá/ áby
ſię ták wielu nieprzyiaciol oprzeć mogli; kiedy ſię tym czáſem pierwße ſkwá-
drony Woyſká Goffredowego/ ktore ná pomoc poſpießáło/ odkryły. Ten
álbowiem uſłyßawßy o niebeſpieczeńſtwie Boemondá/ przybiegł zaraz z Hrá-
bią Wirománduenſkim/ y wßytką Káwáleryą/ ktorey ná ßeśćdźieśiąt tyśię-
cy było/ pokiby tym czáſem Hrábiá Toloſy iedną ſtroną/ á Biſkup Podien-
ſki drugą: że wßytká piechotá do potrzeby/ według rády y námowy/ (kto-
rą uczynili byli miedzy ſobą) nie nádeßli.

Pośiłek ten pokazawßy ſię ſtroną ná gorách práwą/ gdy doyzrzány był
ták od Chrześćian/ iáko od Pogan: wielką záraz ſpráwił odmiánę. Chrze-
śćiánie znowu wźięli ſerce; oſobliwie uyrzawßy Goffredá/ ktory przodem
w piąćiudźieśiąt koni przypádßy/ złączył ſię ze trzemá Xiążęty/ obiáwiáiąc
im rádę z Hrábią Toloſy uczynioną. Soliman záś widząc żeby mu ſię przy-
ßło w rowninách nießczęśliwie potykáć/ z cáłym Woyſkiem Chrześćiáńſkim:
uſtąpił znowu ná gory/ z ktorych ſię był z ráná ſpuśćił/ gdźie ludźi ſwoich
ſpráwiwßy: nie rozumiał áby go tám Chrześćiánie dobywáć śmieli. Wkrotce
iednák obaczył iáko ſię ná tym záwiodł. Albowiem ſkoro tylko Hrábiá Wi-
románduenſki y Toloſáńſki przybyli: záraz ußykowano Woyſko do potrzeby
pod południe/ nie dáiąc náwet czáſu do pośilenia tym/ ktorzy ſię do tych
czas bili: chybá tylko w ten czás gdy ich ná mieyſcá ſwoie ſtáwiáno. Pá-
nowie Normándzcy/ to ieſt Xiążę Robert/ Boemond/ Tánkred/ y Rychárd
Xiążę Sálernu/ Stryieczny iego: ſtáneli ná lewym ſkrzydle/ z ſtrony weśćia
w dolinę. Xiążę Goffred ſtánął ná práwym/ ze dwiemá rodzonemi ſwe-
mi/ oraz z Hrábiámi/ Wirománduenſkim/ y Flándryi. Hrábiá Ráymond/
ktory prowádźił ſam śrzodek Woyſká/ był miedzy niemi/ záymuiąc trochę
w lewą/ gdźie przyſtęp ku gorom był łátwieyßy. Potym rozłożono iázdę/
po bokách/ y po miedzy Woyſko/ áby zewßąd wſpieráłá piechotę.

Pánowie ßykuiąc żołnierzow ſwoich/ dodawáli im ſercá/ pokázuiąc
krzyże/ ktore ná Chorągwiách y ná ßátách ſwoich mieli/ áby ſobie przez to
przypomináli ślub/ ktory uczynili/ álbo zwyćiężyć/ álbo polec ná chwałę te-
go/ ktory ná Krzyżu dla zbáwienia ich umrzeć raczył. Jednym przekładáli
iż nie inſzego nieprzyiaćielá w oczách mieli, tylko tego, ktorego ſami
po dwá rázy pod Niceą bili. Ze tám naywięcey Arábow było, bár-
dźiey do rábunku, niżeli do bitwy ſpoſobnych, y ktorzy nie śmieli ná-
ćieráć tylko zdrádą, y ukradkiem ná część iednę Woyſká, á teraz wi-
dząc ie cáłe, dość boiáźliwym milczeniem y uſtąpieniem ſwoim poká-
zuią, że im ſamá przytomność zwyćiężcow ſerce y rozum odięłá, w
poł ich ieſzcze przed potkániem zwoiowawſzy. Drugim záś mowili,
że woiuiąc walecznie iáko prawdźiwi Chryſtuſa Rycerze, pod przy-
wodem iego: mieli ſię wkrotce ućieſzyć, z pewney y nieodmienney
ſzczęśliwośći, lub w niebie przy koronie Męczenſkiey, lub tu ná źie-
mi zbogáćiwſzy ſię łupámi cáłey Azyi, po przyſzłym ich zwyćięſtwie.
A chcąc áby ich wßyſcy ſłyßeli w iednym ſłowie: wielkim y beſpiecznym gło-
ſem/ biegáiąc miedzy pułkámi/ iedną ręką pokázuiąc niebo/ á drugą doby-
wáiąc broni: wołáli; Bog to chce, Bog to chce. Cáłe záś Woyſko/ gdy
wzáiem

wzáiem tymże głosem/ ták u nyślnie odpowiáda: wszytkie gory y doliny do koła zábrzmiáły; y słycháć było zewsząd / y w iednym rázie / million rázy: Bog to chce, Bog to chce. Potym uczyniwszy modlitwę/ y wziąwszy błogosłáwieństwo od Biskupow/ ruszyli się z lekka ku nieprzyiacielowi: ktory tym czásem cicho stał/ y spokoynie w położeniu swoim/ niechcąc nic utrácić z wygody/ y pożytku obránego mieysca. Guib. Ab.

Jak tylko Chrześciánie okrywszy się tarczámi/ wytrzymáli pierwsze náłdrćie Sáracenow/ ktorzy záćmili niebo strzałámi swemi: záraz Hrabiá Ráymond/ nie dáiąc im czásu drugi raz náłożyć: wielkim pędem złożywszy kopię z całą Ráwálerya swoią/ skoczy ná pierwsze pułki/ przeciwko niemu stoiące; á te nátychmiast nie mogąc wytrzymáć ták gwáłtownemu uderzeniu kopij Europeiskich/ ktorym się żadne ich zbroie/ áni pukierze oprzeć nie mogły: záraz się zámieszáły. Piechota ktora blisko następowáłá/ wpadszy zdobytymi száblámi w te dziure/ y iuż wiecey nie dbáiąc ná strzáły: z tey y z owey strony siekła rázem y ludzi y konie/ gdy tym czásem Goffred z Boemondem/ rozwiodszy skrzydłá swoie/ y otoczywszy ich z boku/ náciéráli ná nich z większym ieszcze skutkiem/ y záwźięciem. To ich iednák do końcá zgubiło/ gdy Biskup Podieński (ktory według umowy z Pánámi ludzi swoi ch w lewą/ po zá gory przyprowádźił) niespodźianie z tyłu onym pokazał się/ y z srogim krzykiem/ ná większe potrwożenie w nich uderzył. W ten czás álbowiem Arábowie/ ktorzy wstępnym boiem nic nie ważą: boiąc się áby do niego przez ludźi/ ktorzy ich otaczáli/ przymuszeni nie byli; naypierwsi ućiekáć poczęli/ á potym strách y zámieszánie záwźiąwszy się wszytko Woysko w rosterskę poszło/ y dla lekkośći koni/ ktorych násze dáleko ćieższe dogániáć nie mogły/ umknęło. Nie zániecháli iednák gonić ich náśi áż do nocy/ biiąc tych/ ktorzy sobie w ták nagley ućieczce wzáiem záwádzáli. Oboz ich był wźięty/ y od żołnierzow zrábowány/ ktorzy według obietnice Wodzow swoich/ zbogáćili się wielce rozmáita zdobyczą/ tám ználeziona. Chrześciánie w tych dwoch potrzebách strácili ná iákie cztery tyśiące ludźi/ miedzy ktoremi trzech tylko z przednieyszych legło/ w pierwszey okázyi/ Gwilelm Brát Tánkredow/ Goffroy z Egremontu, y wielce waleczny mąż Gwilelm Páryzánin. Nieprzyiaciele zostáwili ná plácu/ oprocz niezmierney liczby Arábow/ y inszego żołnierstwá: trzy tyśiące przednieyszych ludźi Tureckich/ ktorzy z tych wszytkich Pogan naylepśi się dnia onego stáwili.

Woysko zwyćięzcow zábáwiwszy dwá dni dla odpoczynku ná dolinie/ (ktora to zwyćięstwo dość sławna uczyniło/) ruszyło się dáley zbliżáiąc ku Syryi/ y idąc záwsze śládem/ y w tropy zá Solimánem. Tám Wodz Turecki zá przyśćiem záraz po potrzebie dźieśiąći tyśiecy Arábow świeżych/ ktorzy się z nim zlązyli pozbierawszy do tego po drogách/ więksża część ludźi swoich rozproszonych: począł pustoszyć strásliwie wszytek kray/ ktoredy tylko Woysko Chrześciáńskie iść miáło; co mu wielce dokuczyło/ miánowićie w ćiągnieniách/ przez gory y lásy/ gdźie do ostátniego práwie utrapienia przychodźiło/ dla niedostátku żywnośći y pászy/ á nádewszytko dla prágnienia/ y gorącá nieznośnego/ ktore wiecey niżeli po pięćset ludźi/ ná ieden dźień/ y koni śiełá morzyło. Atoli iednák wyszedszy z nich nákoniec/ przyszło trochę do śiebie koło Antyochij w Pizydyi; ktora się záraz poddáłá/ iáko y insze Miástá po drodze/ w Likáonij/ Káppádocyi/ y Armenij. Bedąc álbowiem po większey częśći/ z miesżkáńcow Chrześćian (gdy ich Turkom trudno było ná ten czás bronić/ bo się nie śmieli pokázáć w oczách Woyská

náßego/ że ich wßędźie ná káżdym potkániu bito) záraz wysyłáły przećiwko Xiążętom/ y przyimowáli ich wßelką pokorą/ pokázuiąc przez tyśiąc znákow rádośći/ to wesele/ ktore miáły/ widząc się kiedyżkolwiek uwolnione/ z nieznośnego iárzmá/ okrucieństwá pogáńskiego. Tákim sposobem odebráli Ikonium/ Cezáreą w Káppádocyi/ Miásto niegdy wielce sławne/ á ná ten czás w pul zruinowáne/ Herákleą ná gránicách Cylicyi y inßych wiele Miast; w ktorych Xiążętá Stárostow swoich osádźili/ áby ie pod ich zwierzchnośćią trzymáli. Gdy álbowiem niesłowny Alexis w niwczym się według obietnice dáney nie stáwił: oni też z słußney przyczyny mieli się zá uwolnionych od przysięgi/ ktorą mu się byli obowiązáli. A ták owi nikczemni Pánowie/ co to rozumieią że nie powinni podlegáć práwu/ przez sámych śiebie zá dániem słowá swego/ postánowionemu: nic inßego ßálbierstwem swym nie wskurdią/ tylko wstyd/ y háńbę/ że nie dotrzymuiąc obiecáney wiáry y słowá: popełnili uczynek táki/ y dokázáli rzeczy/ iáka ná poczćiwego cále nie przystoi.

1097. Kiedy ták Woysko odpoczywa sobie/ po wielkich onych prácách w Pizydyi: málo nie stráćiło Goffredá/ stráßnym iednym przypadkiem; ktory iednák z wielką był sławą tego Páná/ dla podźiwienia odwagi/ y dobroći iego/ znácznie pokázáney/ w ták niebespieczney okázyi. Gdy álbowiem rázu iednego/ sám tylko wiechał ná koniu w lás pewny/ chcąc mieć ućiechę zábáwienia się przez máły czás z myślámi swemi w osobnośći: usłyßał głos człowieká iákiegoś ktory ze wßytkiey śiły wołał o rátunek; w tym posunąwßy się ku stronie/ zkąd głos był słyßány/ wnet przyczynę iego obaczył. Zołnierz ubogi záßedßy tám drew rąbáć/ ućiekał práwie bez oddechu/ y iuż nie mogąc wiecey: wkoło tylko drzewá grubego krążył/ chcąc się iáko schronić/ przed wielkim y srogim Niedźwiedźiem/ ktory go tuż tuż dogániáiąc tylko co się miał rzućić ná niego. Goffred nie rozmyśláiąc co miał czynić/ uwiedźiony rázem ogniem sercá swego/ y miłośćią w ták ćięßkim niebespiecżeństwie iednego z ludźi swoich: wypuśći koniá z dobytą ßáblą/ bieżąc ku bestyi; ktora wziąłem pierwßy on połow opuśćiwßy/ prosto ku niemu miáłá się/ á wspárta ná zádnich nogách/ zápálonemi oczymá/ ryczącą páßczeką/ wyćiągnąwßy pázury z przedniemi łápámi/ uchwyći koniá/ schyliwßy się nieco ná uchronienie rázu: y ták ćiężarem swoim okrutnym obala rázem y koniá y Káwálerá. Trzymáłá go náwet zá suknie/ chcąc go zá gárło uchwyćić/ gdy tym czásem Goffred powstáwßy prętko/ á uiąwßy ią zá lewą łápę/ ktorą go obłápić chćiáłá/ wráźił iey miecz swoy po pod brzuch/ áż w sámę wątrobę/ w tenże właśnie czás: gdy ieden z Káwálerow iego/ ná imię Husekin, będąc ná łowách/ á przybywßy ná srogi wrzask/ y żołnierzá y Niedźwiedźiá: dopomogł mu skończyć tego drápieżnego/ y iuż ták stráßnym ßtychem obálonego stráßydłá. Jednákże Xiążę po upadku swoim/ dobywáiąc mieczá/ ktory mu się był miedzy nogámi záplątał/ zádał sobie w udźie wielką ránę/ lubo iey w oney potyczce nie czuł: ták go było krew uśzłá/ że skoro tylko on zápał sercá/ ktory go trzymał trochę/ ostygnął: nátychmiast zdraz wßytek omdlał. Tákowy przypadek lubo potym złego końcá nie miał/ zátrwożył iednák cále Woysko/ ktore mniemáło że iuż ze wßytkim zginęło. Choćiaż álbowiem nie był w nim naywyżßym Wodzem y Hetmánem/ gdźie ták wiele Xiążąt y dwoch Krolewicow było/ ktorzy wespoł zgodnie/ y iednáko władzą rządźili: miał iednák tyle powagi/ y w rádźie swoiey posłußnośći; że bez trudnośći żadney/ wßyscy go głową zwáli/ osobliwie po bitwie ná dolinie Gorgonieńskiey; gdźie záchował męstwem swoim Woysko

Guib. Ab l. 7. c. 12. Alb. Aqu. lib. 3. c. 4.

Boemondá/ wydárszy z rąk Pogáńskich zwycięstwo; ktore dość sławnie dał wygráć Chrześciánom.

Blisko tego było że wkrotce potym/ pychá/ zazdrość/ y chćiwość ziemskiey/ námiętności/ nád drapieżne bestye dáleko szkodliwsze: ledwie cálemu Woysku strásznieysze nie były: ániżeli ten niedźwiedź/kiedy ledwie nie zbáwił go tego/ ktory mu był sercem práwie y duszą. Albowiem w tym czáśie gdy Robert. ieszcze Woysko odpoczynek swoy brálo w Pizydyi/ oczekiwáiąc ná wyleczenie Monach. Goffredá: Baldwin Brát iego/ y Tánkred młodźi Pánięta (ktorych miłość Alb.Aqu. sławy iuż byłá w niechęći wpráwiłá) weszli w Cylicyą dwiemá stronámi/ dość Guil.Tyr z máłą garśćią ludźi: áby tám odebráwszy niektore Miástá/ mogli w nich zá pozwoleniem inszych Xiążąt/ káżdy swoie záłożyć Páństwo. Tánkred/ ktory tám wszedł był stroną od morzá przystępnieyszą: pokazał się naypierwey pod Tarsem/ Stolicą tego Páństwá; gdźie ták prętko zniosł wárunek Turecki/ gdy wyszedł ku bitwie/ przećiw niemu w pole: obywátele będąc wszyscy Chrześciánie/ uználi go zá Páná/ wystáwiwszy Chorągiew iego/ ná przednieyszey cáłego Miástá wieży. Báldwin udawszy się drogą dálszą y trudnieyszą przez gory/ nádiechał tym czásem/ y záraz od Tánkredá rozumiány był zá Wodzá iákiego Tureckiego/ swoim ná pomoc przybywáiącego: iáko wzáiem y on widząc z dáleká Tánkredá zdobytą bronią/ zbliżáiącego się ku sobie: rozumiał iż to był Komendant mieysca/ ktory do bitwy ku niemu wychodźił. Záraz poznawszy mile się obłápili/ w momenćie iednák potym Báldwin nie mogąc tego zćierpieć/ áby go konkurrent iego/ w opánowániu ták pięknego Miástá miał uprzedźić: á będąc w liczbie ludźi potężnieyszy: chćiał się udáć do broni/ chcąc áby go do połowy przyięto. Tánkred będąc przynamniey ták mężnym y walecznym iáko Báldwin: á bez wątpienia większego náden pomiárkowánia: pokrywáiąc te krzywdę ochotnie ustąpił mu wszytkiego; niechcąc bydź nieszczęśliwie przymuszonym/ do dobywánia broni ná krew Chrześciáńską/ y záraz poszedł inszych Miast dostawáć sobie/ á miedzy niemi Mámistry/ náyzacnieyszego y naymocnieyszego w tey Prowincyi. Ale cnotá ták zacnego mężá ktory ták sławnie sam śiebie zwyćiężył: stáłá się słábą wkrotkim czáśie/ przećiwko naystrászniéyszemu nieprzyiaćielowi ludźi serdecznych; to iest/ przećiwko żądániu boiázni/ y nie męskiego w ták pięszczoney okázyi postąpienia.

Xiążę Báldwin dźiwnym tráfunkiem/ zmocnił się był flotą zboycow Flánderskich/ y Olenderskich/ pod komendą Bolonczyká iednegǒ ná imie Winomárá zostáiących; ktory kiedyś domowym był u Oycá iego Hrábie Eustácego. Ten przypłynawszy z tráfunku pod Társys/ w ten właśnie czás gdy go Báldwin odebrał: wielce się urádował/ gdy tám ználazł Syná/ Páná niegdy swoiego/ oraz y ták piękną okázyą ku odmiánie zabáwy swoiey/ obracáiąc poczćiwszym sposobem broń swoię/ wespoł z ták wielą Xiążąt/ ku ták zacnemu przedśięwźięćiu. Złączył się tedy záraz z Báldwinem/ ktory osádźiwszy w Társie część iednę ludźi iego: prosił go áby się z ostátkiem w tymże porćie do nowych iego roskazow zátrzymał. Potym widząc się bespiecznym w świeżo nábytym Páństwie/ y puśćiwszy się ná dostáwánie dálszych: stánął w wieczor obozem pod Mámistrą/ gdźie Tánkred po świeżym odebrániu oney/ ieszcze się około dálszego sporządzenia obrony tey zabawiał. Nie masz nic látwieyszego/ iáko odnowić w urážonym sercu pámiątkę/ y boleść urázy/ oraz chęć do pomsty/ pobudzáiąc ie wstydem/ y wymowką chybienia w podáney okázyi; á do tegǒ grożąc mu nowym dálszey krzywdy podobieństwem.

Rychárd

Rychárd Xiążę Sálernu á krewny Tánkredá: mniemáiąc że ten uczynek y przyiazd był nową ich urázą/ y zelżywośćią: potkawſzy ſię z nim/ rzecze mu ſrodze zágniewány. Y coż Tánkredźie, á honor kędy? Ty ktorego wſzyſcy zá męſtwo ſame máią, począłeś świátem zwodźić? y uymowáć mu tego mniemánia, pokázuiąc teraz żeś ieſt nayliżſzym ze wſzytkich ludźi! Coż zá tym? y możeſz to znieść, áby Báldwin, przymuśiwſzy ćię dość hárdźie, y zuchwále, do uſtąpienia z Tárſu, ieſzcze ći teraz przychodźił, w oczy wyrzucáć zelżywość, ktorą ći zádał, y ktorąś ty zćierpiał, á podobno roſkázowáć ći, y z Mámiſtry uſtąpić, záſadzáiąc ſię ná tym, co ty názywaſz pomiárkowániem, á co on tłumáczy boiáźnią? Wychodź, wychodź ieżeli maſz ſerce, ále wychodź iáko ći przyſtoi, ná czele ták wielu zacnych ludźi, ktorzy ſię odważyli lub zginąć, lub zemśćić tey krzywdy, ktorą nie ták Tánkredowi, iáko wſzytkim walecznym uczynioną Normándom; ktorzy nie dla tego podbili Kálábryą, Apulyą, y Sycylią, á potym złąmawſzy Ceſarzá Greckiego, poſzli z niezwyćiężonym Boemondem do Azyi, áby tám niewolnikámi zoſtáli iednego Bolonczyká, &c. &c.

Nie trzebá było ták śiełá do wzruſzenia ſercá Tánkredowego/ y do zápalenia gniewu/ ktory y pod Tárſem/ wielki ſobie gwałt czyniąc zátrzymał. Wſtyd/ y háńbá wſzelkie przeſzkody/ ktore cnotá zoſtáwiłá byłá/ gdy w nim przełamáły: zápálczywość oná co raz zádymuiąc ſię bárdźiey/ iáko potok po gwałtownym deſzczu/ ſtáłá ſię wkrotce ſzaleńſtwem; záraz w ták ſtráſznym zámieſzániu/ ktore tá chęć w ſercu iego czyniłá: nie dbáiąc wiecey ni ná ſumnienie/ ni ná ſłuſzność/ ni ná rzecz náwet Chryſtuſową: dla ktorego ſámego broń przypáſał: kazał ią bráć wſzytkim ludźiom ſwoim / ná własnych Bráći/ á potym ſtánąwſzy ná czele piąćiuſet wybránych Káwálerow/ ktorych dwieśćie ſtrzelcow wſpieráło: proſto ná Báldwiná náćiera; á ten widząc go máiącego ſię ku ſobie/ nátychmiaſt dla dobrego przyięćia ſtánął pogotowiu. Nátárczywe wielce y krwáwe to potkánie było/ częśćią że bárdźiey záwźietośćią/ niż ſprawą nárabiáno/ częśćią że z obu ſtron iednáko mężni y waleczni byli. Muśiał iednák nákoniec uſtępowáć Tánkred/ uchodząc przed Báldwinem/ ktory w iáźdźe mocnieyſzy będąc: rzeźwo końcá dotierał/ áż do moſtku iednego/ gdźie Rychárdá Xiążęćiá Sálernu/ y Robertá z Anſy doſtał w niewolą. Gilbert z Klermontu/ z drugiey ſtrony zániozſzy ſię daleko w pogonią/ u tegoż moſtku od Tánkredá był poimány; á śiełá zacnych ludźi/ w ták nieſzczęśliwey potyczce z obu ſtron trupem legło. Co przyczyną było że obá Wodzowie z tey y z owey ſtrony/ nic ſię z ſobą nie znoſząc: á uważywſzy ſobie przez noc/ iáko ich nieſzczęśliwa niezgodá/ nábroiwſzy iuż ták wiele złego/ mogłá nákoniec cáłe Woyſko poroźnić/ y ták do wypełnienia ślubow ich przeſzkodźić: ięli tego wielce żáłowáć/ zá dotknieniem oſobliwym Boſkim; ktory w rękách ſwoich trzyma ſercá Páńſkie/ áby niemi według upodobánia ſwego kierował. Ták dálece/ że gdy názáiutrz wyprawili wzáiemnie o iednéyże godźinie Poſłow/ proſząc o pokoy: ten nátychmiaſt umowiony zoſtał; zá oddániem z obu ſtron więźniow/ y zá wſpolnym ſię z ſobą obłápieniem/ przy niezliczonych offertách przyiáźni. A ták záwſze zgodá miedzy Pány/ kiedy pochodźi z woli Boſkiey: łácno ſię ſtáie/ y długo trwáć zwykłá; ále kiedy ieſt dźiełem polityki świátowey (ktora ſtáteczney y dobrey dáć nie może) nie ſtánowi ſię/ chybá zá długiemi umowámi/ ktore tym czáſem ſtoią zá nieiáką Woyne: á kiedy ſię záś iákokolwiek zklei: nie trwa práwie wiecey/ tylko ile potrzebá/ do odetchnienia y odpoczynku/ gotuiąc ſię tym czáſem ná zerwánie oney.

Po ták szczęśliwey ugodźie / Tánkred przyłączywszy do ludźi swoich / y tych Zolnierzow / ktorzy byli pozostáli ná flocie oney Winomárá: podbił łátwo ostátek Cylicyi / áż pod Alexandrettę; gdy tym czásem Báldwin wiele w Armenij dokazawszy / (gdźie był poszedł łączyć się z cáłym Woyskiem) wezwány iest ná Xięstwo Edessy / ktore opánował tym sposobem.

Edessá dawne y sławne w Mezopotámij Miásto / y w piśmie świętym pod imieniem Ráges / (ktore było odmieniło w on czás / ná Roháis /) wiádome: á ktore teraz náżywáią Orsa, zostawáło ná ten czás pod władzą stárego iednego Greczyná / ktory ie trzymał ná imię Cesárzá Konstántynopolitáńskiego; gdy Turcy odebrawszy to Xięstwo / dopuśćili mu w nim pánowáć / zá pewnym Háráczem; nie przestáiąc iednák dręczyć tego Miástá / bez wszelkiey pomocy będącego. Obywátele iáko wszyscy Chrześćiáńskiey Wiáry / słysząc o wielkich dźiełách Báldwiná / ktory zwyćięstwá swoie áż do Eufrátu rozszerzył / biiąc Turkow ná káżdym potkániu: przymuśili Páná swego / áby go im ná pomoc przyzwał / ofiáruiąc mu / że go miał zá Syná przyiąć / y uczynić swoim Sukcessorem. Báldwin nie wzgárdźił / ták piękną okázyą / ktorą mu fortuná sámá podawáłá / do nábyćia sobie znácznego Páństwa w Azyi. Odważył się przeyść zá Eufrat, nie máiąc z sobą nád sto Kawálerow / ktorzy mu ieszcze po osadzonych nowo dobytych mieyscách zostáwáli. Z tym wszytkim iednák / uchronił się Turkow ktorzy go y łáwnie / y zásadzkámi po drogách záczepiáli. Wszedszy do Edessy / z táką rádośćią / y uszánowániem osobliwym był przyięty: że on dobry człowiek / ktory go chćiał zá Syná wźiąć: począł mu tego zazdrośćić. Záłował náwet tego / chcąc go się koniecznie pozbyć: lubo Báldwin we dwoch álbo trzech okázyách / dał wielkie dowody męstwá swego / y biegłośći przećiwko Turkom; ktorzy wszytkie mieyscá około Edessy trzymáli. Dla czego wszytek gmin ćiesząc się z podáney okázyi do zemszczenia niezliczonych krzywd / ktore im ten stárzec niezmiernie łákomy / pod czás pánowánia swego wyrządźał: zbuntowány rázem udał się do broni / obległ Zamek / y niedbáiąc nic ná prosby / y sprzećiwienie się Báldwiná: w sztuki rozdárł nieszczęsnego / w ten czás gdy się chćiał rátowáć / spuszczáiąc się z okná / (ku temu mieyscu / gdźie szturmowano /) wystáwionego. Potym Báldwin / lubo w prawdźie / lubo też zmyślnie opieráiąc się zrázu / áby pokazał / że do ták szpetnego uczynku nic nie należał: pozwolił nákoniec / że go názáiutrz ogłoszono Xiążęćiem Edessy; dáiąc mu w moc skárby / ktore nieboszczyk (według zwyczáynego końcá łákomych ludźi) komu inszemu názbierał / y ktory ich dáleko lepiey niżeli on záżyć umiał. Albowiem dobrą część wydał / ná skupienie Miástá / nád Eufrátem Samosaty / ktorą Pan własny wolał mu przedáć / ániżeli wdáć się w niebespieczeństwo strácenia oney przez obleżenie; z drugiey częśći znáczne Woysko trzymáiąc / ktorym odebrał wszytkie inne mieyscá / ktore mogły szkodźić Edeśie. Náostátek w krotkim czáśie / Páństwo wielce potężne postánowił / ktore z tego y z owego brzegu Eufrátu rozszerzył; z iedney strony ku południowi áż do Seleucyi nád Tygrem; á z drugiey ku pułnocy / áż do mieysc obronnych gory Taurus. Náwet miał sposob y szczęśćie złączyć ie z Páństwem swoim / przez zpowinowácenie z Xiążęćiem iednym Armenij / ktorego poiął Synowicę; usłyszawszy o śmierći mężney Gundechildy, Małżonki swoiey / gdy tá puśćiwszy się z nim w tę drogę / umárłá pod czás ćiągnienia Woyská Chrześćiáńskiego w Márezyi.

1097. Guibert. Abbas.

Albowiem

Albowiem tym czáſem/ gdy Báldwin ták ſzczęśliwie zá Eufrátem dokázuie: Woyſko Chrześciáńſkie opánowawſzy wſzytkę mnieyſzą Armenią/ puściło ſię było wproſt przez Komágenę/ ku Syryi; iuż ná piętnaście mil od Antyochiy/ zbliżało ſię ku Artezyi/ w ktorey obywátele wyduśiwſzy wáruneck Turecki/ otworzyli bramy Hrábi Flándryi; gdy ſię pod nię w tyśiącu wybráney iázdy/ dla dobyćia oney podemknął. Utrzymał ią nawet przez kilká dni/ z wielką odwagą/ y ſławą przećiwko dwudźieſtu tyśięcy Turkow/ ktorzy wyſzli z Antyochiy/ ná odebránie oney; á potym po cáłodźiennym z wielką nátárczywośćią ſzturmie/ muśieli uſtępowáć/ (zá zbliżániem ſię cálego Woyſká) ku obronie moſtu/ y przeprawy nád Orontem/ we dwie/ álbo trzy mile od Antyochiy. Po kilku dni odpoczynku/ w ktorych Tánkred/ y wſzyſcy inni Xiążętá/ oprocz Báldwiná powrocili do obozu: urádzono záraz obleżenie tego wielkiego Miáſtá; nie uważáiąc ná czás/ y porę woienną/ ktora iuż ſię byłá dużo náchyliłá; kiedy ſławá Woyſk Chrześciáńſkich/ y koniec ſzczęśliwy ich wielkiego zamyſłu/ koniecznie ná wźięciu Antyochiy ktora wſzytkę záſtániáłá Páleſtynę: polegáły. Tákowa rádá záraz wykonána ieſt; Názáiutrz Robert Xiążę Normándyi pierwſza ſtraż wiodąc/ nátárł ochotnie ná moſt/ ktorego Turcy (iáko nigdy lepiey nie ſtawáli) rzeźwo/ y odważnie bronili; kiedy Biſkup Podieńſki/ przybywſzy tám ná ten rozruch/ ták dobrze Normándczykow/ y Anglikow potwierdźił: że iedni z nich opánowawſzy záſtępy/ y dwie wieże ktore cáły moſt pokrywáły: drudzy puśćiwſzy ſię w rzekę wpław/ y w brod przebywáiąc onę: Turkow w roſſypkę pognáli/ zoſtáwuiąc wolne prześćie cálemu Woyſku; á to ſtánąwſzy teyże nocy/ nád rzeką/ názáiutrz we Srzodę dniá dwudźieſtego pierwſzego Páźdźierniká/ ſporządzone pięknym ſzykiem/ y przybráne w naykoſztownieyſze rynſztunki gráiąc w trąby/ y z rozwitymi Chorągwiámi/ iákoby pod czás tryumfu/ oboz ſwoy w mili od Antyochiy zátoczyło.

Alb. Aqu.
Robertus
Monach.
Guil. Tyr

Antyochia ták ſławna w Hiſtoryách Greckich y Łáćińſkich/ á ktora teraz tylko niektore piękne oſtátki upadku ſwego/ ná tymże mieyſcu pokázuie: leżącze y w ten czás byłá iednym z naypięknieyſzych/ y naywiękſzych Miáſt cálego świátá; nie uſtępuiąc żadnemu obroną/ ktorą iey y ludzki wymyſł/ y ſamo dáło przyrodzenie. Położenie iey było w kráiu roſkoſznym/ y wielce obfitym/ miedzy gorámi Amanus, y Orontes, nád rzeką tegoż imienia: ktora po podmury iey ku Zachodowi wzdłuż płynąc/ o cztery álbo pięć mil wpáda potym do morzá. Sáme Miáſto rozćiągáło ſię miedzy Wſchodem y Zachodem/ więcey nád milę/ oprocz przedmieśći trochę mniey mieyſcá w ſzerokośći ſwoiey zámykáiąc. Miáło dwie bliſkie gory/ miedzy Wſchodem/ á południem/ doliną iedną/ dość wáſko rozdźielone/ ktorą máła iedná rzeczká płynie/ á potym śrzodkiem Miáſtá bieżąc/ ginie w Oronćie. Ná ten czás Antyochia ze dwiema drugiemi págorkámi/ gory te otaczáłá murámi ſwemi/ ktorych wyſokość y grubość byłá niezwyczáyna/ przy obronie więcey niżeli czterechſet mocnych wież/ przy fośie wielce głębokiey/ przy wáłach dobrze opátrzonych/ máiąc do tego ſtaw ieden/ y błotá ná koło w tych mieyſcách: gdźie przyſtęp/ bez tych przeſzkod byłby łácnieyſzy od rowniny. Oprocz tego Woyſko potężne Tureckie/ było w nim ná obronie/ przy dwoch Zamkách ná gorze: z ktorych w iednym był Páłác Akcyaná Soltaná/ ktory ná ten czás w Antyochiy krolował od czternaſtu lat/ iáko Turcy odebráli ią Sárácenom. Ten przeyrzawſzy z dawná/ że Woyſká Chrześciáńſkie/ nim wnidą w Páleſtynę/ naypierwey ſię o niego uderzą: wſzelkiego ſtaránia przyłożył;

áby się dobrze we wszytko przygotował/ ná wytrzymánie długiego oblężenia/ oczekiwał przytym wielkich pomocy od Xiążąt Tureckich/ osobliwie od Soltaná Perskiego obiecánych / po ktore sam Soliman iuż był poiáchał. Ták dálece/ że tá rzecz wielce się zdáłá trudna/ tym bárdźiey kiedy obszerność Miástá/ y iego położenie: nie dopuszczáiąc áby mogło bydź wszytko otoczone; przyśćia y wyśćia ták obleżonym/ iáko y posiłkom wolnego dodawáło.

W Woysku Chrześciáńskim/ nie było iuż ná ten czás nád trzykroć sto tyśięcy ludźi/ kiedy go przez oblężenia/ bitwy/ choroby/ pouchodzenia/ śmierći geste/ (ktore w przebywániu gor/ y dźikich pustyń pánowáły) do tego przez osady ná obronę nowo dobytych mieyśc; połowicá ubyłá. Xiążętá iednák/ według pierwszey umowy/ nie zániecháli oblężenia tym sposobem. Wszytká naprzod stroná południowa / (że ztámtąd dla skał y gor wysokich / ktore nieprzystępne były / trudno było Miástá dobywáć:) wolna zostawáłá. Dość mieli ná tym/ gdy ie od rownin opasáli poczynáiąc od końcá gory ná Wschodźie: á biorąc przez stronę pułnocną/ ku Zachodowi/ miedzy Miástem á rzeką: ktora ná támtym mieyscu / dobrą milą oddalona będąc: przy stronie Zachodowey ták się ku Miástu zbliża/ że mu stoi zá fossę z támtey strony. Xiążę Boemond z Tánkredem stánął ná przećiwko bramie Wschodowey/ názwáney Swiętego Páwłá: przez ktorą chodzono ná sławne one y roskoszne przedmieśćie Dáfny / pámiętne kiedyś dla Kośćiołá y Oraculum Apollinowego: ále dáleko bárdźiey dla grobu wielkiego Męczenniká Swiętego Bábilusá; ktory go nie mownym uczynił. Hugon/ Xiążę Normándyi/ Hrábiá Blezu/ y Flándryi: położyli się z ludźmi swemi po práwey iego stronie; od pułnocy áż do pśiey bramy záwieráiąc. Hrábiá Tolosy/ y Biskup Podieński/ zálegli przed tąż bramą/ záimuiąc to wszytko mieysce/ ktore było miedzy nią/ á miedzy trzecią/ potym przezwáną brama Xiążęcą: dla tego że tám stał Goffred z ludem swoim Lotáryńskim/ y Niemieckim; zástępuiąc áż ku temu mieyscu/ gdźie Orontes odwrácáiąc bieg swoy/ od pułnocy ku Zachodowi: łączy się z murámi mieyskiemi. Tákże część Woyská leżáłá miedzy Miástem á rzeką/ ktorą przebywano przez wielki most kámienny/ zstykáiący się z czwartą bramą/ názwáną bramą mostową. A ták ta bramá/ wespoł z drugą Swiętego Jerzego/ ku Zachodowi: obleżonym wolna byłá; poniewaź Orontes/ po miedzy te bramy/ á oboz nász płynął; á náśi tez nie domyślili się z rázu (omyłká/ ktora trudnoby mieć zá wymowioną) wystáwić iákich dobrych szańcow/ ná przećiwko tym bramom; iáko potym/ ále iuż troche nierychło uczynili.

Raymondus Agil.

Tá iednák nieostrożność nic nie byłá/ przećiwko drugiey dáleko większey; ktora ledwie cáłego Woyská nie záwiodłá. Albowiem gdy obleżeni nie wypadáli ná nich/ przeszkadzáiąc oblężenia: náwet przez piętnaśćie dni/ cicho wielce trzymáli się/ ták iż żadney sztuki áni máchin/ ná murách ich nie widáć było: wszyscy rozumieli/ że strácili serce y nádźieię; y że wźięćie Miástá/ cále ich minąć nie miáło. Dla czego záraz z wielką wolnośćią / y tám y sam po wszytkim kráiu biegáć poczęli; włocząc się po wśiách okolicznych/ bánkietuiąc / y bez wszelkiego stáránia nápotym / w máłym czáśie trawiąc/ niezmierną moc wszelkich rzeczy: ktore dopiero zebráne były / w źiemi ták obfitey we wszytko. Nioſtátek áni rządu żádnego/ áni ćwiczenia nie było w obozie; w ktorym wzgárdá nieprzyiaciełá / y oná státeczna nádźieiá / że się Miásto samo przez się poddáć miáło: á nádewszytko chorobá Goffredá y Ráymondá wszytko byłá pomieszáłá.

Nieprzyiaciele przestrzeżeni od śpiegow swoich/ o tym nieporządku: nie chybili zażyć tey okázyi. Záraz po ták długim milczeniu/ naypierwey się ze wszytkich sztuk woiennych odezwáli. Nápádli potym ná obóz ze wszytkich stron/ y z obleżonych stáli się oblegaiącemi. Jazdá ich wypadáiąc ową brámą od mostu/ po wszytkim kráiu ztámtę stronę rzeki zapádálá; znosząc wszytkich tych/ ktorych tám mogłá záskoczyć rozbiegłych/ á náwet bezbronnych/ iákoby w zupełnym pokoiu; gdy ich zaraz trudno było rátowáć towárzystwu ich/ á do tego rzeká/ ktorą álbo w pław/ álbo brodem trzebá było przebywáć: ták prętkiego rátunku nie dopuszczálá. Drudzy czynili wyćieczki/ álbo w spráwie nápadáiąc iáwnie ná kwátery obozowe/ o ktorych nieporządney straży/ dobrze wiedźieli: álbo też potáiemnie/ czołgáiąc się po nád rzekę/ y po nád bágná/ miedzy trzćiną/ do ogrodow/ y chásczow/ gdźie chwytáli tych wszytkich: ktorzy tám w kompániy ná przechadzkę/ y dla uciechy/ iákoby w kráiu przyiaćielskim chodźili. Tákim sposobem nieszczęśliwy Alberon, Archidyákon Meteński/ młody Pánicz/ ze krwie Cesárskiey/ gráiąc w kostki z znáczną iedną dámą: w iednym z tych ogrodow/ poimány był od Pogan; ktorzy ućięli mu głowę/ á Dámę porwáli do Miástá/ gdźie ią toż potkáło/ po strásznych zelżywośćiách poczćiwośći iey wyrządzonych; á potym głowy ich w stánowisko Goffredowe zárzućili. Dopiero nási/ wstydząc się bydź pochwyconemi/ od tych/ ktorymi przedtym wzgárdzili: postąpili sobie ináczey; y wzywáiąc stárodawney cnoty/ státecznie o dobyćiu Miástá pomyślili.

Záraz poczęli mocno náćieráć ze wszytkich sztuk woiennych/ przypuśćiwszy wálny szturm/ z niewypowiedźiáną rzeźwośćią. Ale gdy naymocnieysze tárány/ słábymi były ná mury/ y wieże/ ktorych niepodobna było ruszyć: y ktorych broniło tyle ludźi/ że wstępnym boiem z cáłym Woyskiem Krucyatow potykáć się mogli: muśieli się ná długie y porządne obleżenie odważyć. Tym końcem postáwiono most z łodźi/ y z bálow ná Oronćie/ ná odpieránie tych/ ktorzy go mogli przebywáć/ przy bramie mostowey. Poczyniono okopy y száńce/ ná śćiśnienie obleżonych/ y nie dopuszczánie wyśćia. Nákoniec wszytko uczynili/ co tylko mogli/ áby im żywność odiąć/ y przymuśić do poddánia z głodu. Jednák márne strawienie żywnośći w obozie/ zabiegi ustáwiczne Tureckich ludźi z okolicznych Miast Antyochii: y spustoszenie przez nich cálego kráiu: częste odbieránia konwoiow/ okropność zimy/ ktora tym czásem nápádła: wszytko to/ w nászychże sámych głod prętko spráwiło/ ták dálece; że ná Boże Národzenie/ w Woysku nie stáło/ y żywnośći/ y paszy. Wprawdźie że Boemond/ y Hrábiá Flándryi/ nie zśiadáiąc práwie z koni/ zábiegáli we wszytkie strony/ dla pożywienia: y częstokroć bili nieprzyiaćielá/ gdy im chćiał przeszkadzáć: z tym wszytkim dla spustoszenia cáley kráiny/ gdy nic morzem pod czás ták głębokiey zimy nie dodawáno: powracáli się często z wielką sławą dla zbićia Turkow; ále z słábym posiłkiem/ ná táką liczbę ludźi; ktorzy máłą ztąd muśieli mieć poćiechę.

To złe dość przez się wielkie/ y strászne/ gdy go co raz przybywáło: miáło z sobą wiele innego/ ktore cáłe Woysko práwie do rospáczy przywiodło. Gdy większa część namiotow/ dla ustáwicznych deszczow/ (ktore razem nápádły) pogniłá: muśiáło się stáć pod niebem; wszytkie práwie do tego konie wyzdycháły/ ták/ że w cáłym Woysku/ y tyśiącá ich potym nie było. O tymże czáśie doszłá nie wesoła nowiná/ o nieszczęśliwym przypádku Swenoná Krolewicá Duńskiego; ktory zbliżał się pod to Miásto w piętnastuset

wybráney

wybráney Káwálleryi; gdy ich Woysko Solimánowe/ przy dolinie pewney z skoczywszy/ w pień wyćieło. Vchodziło śiełá ludzi/ idac przykłádem zdraycy Tátyná/ namiestniká Cesárskiego; ktory iákoby dla popierániá pomocy/ od Páná swego: wyiáchał z obozu. Náwet ználeźli sie niektorzy z przednieyszych/ co też poczęli uchodźić/ miedzy inszemi ow sławny Gwilelm Carpentarius Vice Comes z Melunu. A co naydziwnieysza było/ że ow Piotr Eremitá / ktory wszytkich do przyięćia Krzyżá pobudził: był naypierwszy do porzucenia onegoż; y ták wielki pośnik/ ktory z dobrowolnego umártwienia (przez co w wielkim rozumieniu świątobliwośći u ludzi zostawał) nie iadał ćni chlebá / áni mięsa: nie mogł wytrzymać postu przymuszonego; w ktorym nie tylko żolnierze/ ále y Wodzowie ich/ y sámi Xiążętá ochotnie trwáli; áby ślubu Bogu uczynionego nie odstąpili. Przykład ten może nas dobrze náuczyć/ że sie nie śiełá mamy spodziewáć/ po świątobliwośći świátá tego: ále kiedy iest wielce głośna; álbowiem często ná nie Bog przepuszcza wielkie poniżenie/ dla słábośći nászey; álbo ná odkryćie zmyśloney postáwy/ tey świątobliwośći/ ieżeli iest fałszywa: álbo ieżeli prawdziwa/ ná uwolnienie iey od wszelkiey prożnośći / y chwały; ktora iey iest wieczna záraza/ y przeszkodá. A záprawdę/ háńbá tá/ ktora sobie Piotr ták nikczemnym uczynkiem zjednał; mogłá w nim te chorobę uleczyć; ieżeli nia był poniekąd dotkniony. Guib. Ab l.4.c.7.& Roberto Monach.

Albowiem Tánkred/ widząc niebespieczeństwo wielkie/ ktore z tey ućieczki nástąpić mogło: pobiegszy prętko zá niemi/ náwroćił ich/ y przywiodł do namiotu Boemondá Wuiá swego; ktorzy im przy bytnośći wszytkich Xiążąt/ surowo ná oczy wyrzućił te sromotę. Jednák im to przebaczono na ten czás/ zá usilna prośba Hugoná wielkiego; ktoremu Carpentarius szczyćił sie bydź w pokrewieństwie/ z tym iednák dokłádem; áby znowu w oczach wszytkich przyśięgli/ ná wypełnienie ślubow swych / y że tey wypráwy nie mieli odstąpić/ poki by áż grobu Bożego nie wyzwolili.

Náostátek gdy ták wiele złego codzień przybywáło / y gdy iuż powietrze/ ktore zwyczaynie po głodźie nástępuie: poczynało wielkie szkody w ludźiach czynić: Biskupi ućiekli sie do osobliwych modlitw/ postánowiwszy świątobliwe práwá/ ná wszelkie zbrodnie y rospusty; ktore sie były w obozie záwźięły/ y ktore słusznie rozumiáno bydź przyczyna gniewu Boskiego/ ná cáłe Woysko śćiągnionego. Jákoż wkrotce dobey skutek sposobu tego obaczono. W tymże práwie czáśie powietrze ustawáć poczęło. Goffred/ ktorego chorobá/ zdáła sie nieiáko cáłemu Woysku słábośći dodawáć: przyszedł do pierwszego zdrowia/ y przytomnośćia swoia/ w ludźiach Rycerskich nowa spráwił ochotę. Wielka iedná odśiecz/ ktora we dwudźiestu ośmiu tyśiecy koni/ nátárłá byłá ná kwátere Boemondá: zniesiona iest od mężnego tego Páná/ y od Hrábie z Tolossy; ktorzy w śiedmiuset tylko koni/ ná sześć szwádrony rozdźielonych/ wyszli byli przećiwko niey/ potkáli sie z nia/ y rozgromili dniá dźiewiątego Lutego/ miedzy rzeka á stáwem stánąwszy; áby od nieprzyiaćioł nie mogli bydź otoczeni. Potym powroćiwszy w oboz/ z wielka zdobycza/ á nádewszytko z dostátkiem koni/ ná ktorych im schodźiło: wystáwili przed murámi/ iákoby ná znák zwyćięstwá swego/ sto głow przednieyszych Turkow; pokázuiac ie obleżonym/ ná pokaránie ich zuchwálstwá/ ktorym sie urągáli z nászych; gdy im ná murách swoich wywieśili Chorągiew/ w pewney wyćieczce wźięta/ ná ktorey był Obraz Pánny Przenayświetszey. Postowie też Soltáná Egipskiego/ w tymże czáśie przybyli 1098.

 do obozu/

do obozu/ żądáiąc złączenia/ y przyiáźni z Xiążęty; z ktorymi obiecowáli wniść w zwiążek/ ná pospolitego ich nieprzyiaciela. Náostátek floty Genueńska y Pizánow/ szczęśliwie do portu Swiętego Symeona po piąciu Mieśiącách oblężenia/ z wszelką obfitością przypłynęły; to iednák ich przybyćie/ było okázyą wielkiego złego/ oraz y dobrá leższe wiekszego.

Jáko álbowiem/ o przybyciu tych dwoch flot/ przyszłá do obozu nowiná: záraz żołnierstwo wielka ćizba pobieżało ku nim/ chcąc się káżdy iáko naypierwey opátrzyć w to/ coby przywiozły z sobą. Słusznie tedy obawiáć się pocżęto/ áby nieprzyiaciele/ nie záżyli tey okázyi/ y dla tego Hrábia z Tolosy/ oraz z Boemondem/ maiąc oprocz tego odprowadzáć Postow áż do portu: co prędzey tám pobiegli/ z niektoremi pułkámi/ ná obronę w powrácániu tych ludzi: ktorzy się tám bez porządku/ y bez broni zápuśćili. To czego się obawiano nie minęło. Albowiem wszyscy wpádli w zásadzkę/ ktorą im cztery tyśiące nieprzyiaćiol/ wypadszy z Miástá bramą mostową zástáwili/ do ktorych y ći/ co po wszytkim kráiu západáli ná spustoszenie onegoż złączywszy się/ gdy im z tyłu záśli: zámieszánie ták wielkie wszczęło się miedzy nászemi/ ktorzy będąc obćiążeni żywnośćiámi/ oprocz száble nie mieli z sobą inszey broni: że przy wszytkim męstwie/ y biegłości Hrábie Ráymondá/ y Xiążęćia z Tárentu/ wszyscy w rozsypkę/ ku gorom skoczyli; zostáwiwszy więcey nád tyśiąc ludzi miedzy trupámi/ y wszytkę one żywność swoię.

Goffred/ ktory prętko się iákoś dowiedział o tey porażce/ przez iednego z tych/ co nayprędzey uchodzili: nátychmiast umyślił nápáść ná weselących się z świeżego zwyćięstwá/ y rozbiegłych dla chćiwośći rábowánia. Záraz tedy sporządziwszy cztery regimenty piechoty/ ktore wszytká Kawálerya wspieráłá: y przy ktorych ná czele byli Hugon wielki/ Xiążę Normándyi/ Hrábiá Flándryi/ y Hrábiá Eustácy z Bolonij: przechodzi most z balow złożony/ á potym prosto idźie ku nieprzyiaćielowi/ tym większym sercem/ y nádźieią: gdy się w drodze złączył ze dwiemá Pány/ ktorych iuż mniemał zábitemi/ y ktorzy tym czásem wyrznęli się od Turkow/ nie mogąc żadnym sposobem przywieść do spráwy ludźi swoich. W tenże czás Akcyan/ usłyszawszy o zwyćięstwie ludu swego/ á postrzegszy z wieże Zámkowey/ one wielkie poruszenie w oboźie Chrześćiáńskim: począł się obawiáć o powroćie owych/ y dla tego roskazał większey częśći Woyská swego/ wyniść im ná rátunek/ potym odprowádziwszy ią sam áż do bramy/ gdy tę kazał zámknąć: rzekł do ludźi

Guil.Tyr l.5.cap.5 & sequ. Robertus Monach.

swoich/ że po zwyćięstwie, towarzystwá ich nád nieprzyiaćioły, byłoby im ze wstydem, gdyby się máiąc ná ostrożnośći, myślili o uchodźie. Teraz trzebá koniecznie, álbo zginąć, álbo wygráć, y że tá bramá nie będźie im otwárta, chybá ná przyięćie ich po zupełney wygráney.

Goffred z drugiey strony/ postępuiąc z lekką z ludem swoim/ gdy zrozumiał z powrotu nagłego zabiegow/ że zwyćiężcá nieprzyiaciel/ złączywszy się z świeżym pośiłkiem z Miástá wypráwionym: zbliżał się obćiążony łupem: záraz dobywszy száble/ á pokázuiąc ią swoim/ tudźież hárdźie/ y grozno ná nieprzyiaćielá poglądáiąc/ záwołał głośno: Zá mną, Bog to chce, dáiąc znáć tym sposobem/ że tylko samey száble chćiał w tym razie záżywáć/ nie máiąc się nic do pocisków/ áni do strzał. A záiste cáłe Woysko/ w tymże momenćie dobywszy szábel/ á okrywszy dobrze się tarczámi/ ná wszytkie strzały Pogáńskie (ktore oni z wielkim krzykiem/ y biegániem/ w tę/ y w owę stronę/ według zwyczáiu swego/ bez przestánnie puszczáli/) postępowáło miernym krokiem/ áni się kwápiąc/ áni zástánawiáiąc; poki áż zbliżywszy się do nich/

wszytkę

wszytkę moc strzálom ich nie odięło. Dopiero w ten czás Pogánie / zátrwożeni ták bespieczną postáwą / ktora im nie dopuszczáiąc záżywáć oręża ich / bitwy nie pozwáláłá: záraz obálili się ná tych / ktorym ná pomoc przybyli; á ci záś łupem y zdobyczą będąc zátrudnieni: nie mogli się bronić rázom szábel Chrześćiáńskich; z ktorymi / tylkoby sobie z dáleká woiowáć zwykli. Bitwá też nie długo trwáłá / álbowiem skoro tylko popędzono / pierwszych szykow nieprzyiaćielskich / á potym wpádli náśi w pośrzodek ich piechoty / z obu stron srodze śiekąc: wszyscy záraz w rozsypkę / iedni w gory / drudzy ku Miástu / nic nie myśląc o zámknięthey bramie / pierzchnęli. Tám rospácz / y oná ostátnia potrzebá / álbo umrzeć / álbo zwyćiężyć / ktorą im był Akeyan opowiedział: przymuśiłá ich do odnowienia bitwy; ktora iednym byłá widokiem cáłego Miástá / ná mury iáko ná iákie amphiteatrum zbiegłego: áby wstydu zwyćiężonych / á sławy zwyćięzcow / świádkiem było.

Albowiem Goffred / widząc iuż doskonáłe zwyćięstwo / prętko się wymknął z bitwy / áby uprzedził uciekáiących / y záwárł ich między Woyskiem swoim / á Miástem: potym zástánowiwszy się ná págorku pewnym / tuż przy moście: w iednym rázie iáko piorun iáki spádnie ná uciekáiących; ktorzy wypuśćiwszy Wodze uchodząc / mniemáli / iż ich ten z tyłu gonił / ktorego w oczách ná zástánowienie śiebie obaczyli. Nie widziano nigdy dziwnieyszych skutkow oney niezwyczáyney śiły / ktorą przyrodzenie sámo Páná tego udárowáło. Nigdy álbowiem rázu száble swoiey nie spuśćił / żeby álbo głowá z szyszakiem / álbo ręká / álbo cáłe rámię wespoł z bronią nie odpádło. Tym iby áż po łopátki dźieli / drugich wpoł rośćina / krew z strachem wszędźie mieszá. Tym czásem inśi Pánowie zápuśćiwszy się zá uciekáiącemi / gdy ich widzą zástánowionych przez Goffredá: okrutnie rąbią / álbo też przymuszáią ich / że chcąc záchowáć życie: ieszcze ie gorszym sposobem trácą; rzucáiąc się oślep w Orontes rzekę / gdźie ich żołnierstwo długiemi pikámi / y kámieniámi dobiiáło; przed ktorymi ći nieborzętá / chybá ponurzáiąc się umknąć nie mogli. Ze wszytkich stron strászliwe głosy brzmiáły / zewsząd krzyki Pogáńskie wylatáły tych ktorzy ná plácu umieráli / y ktorzy się w rzece iuż krwią / y trupámi wypełnioney / topili: iáko też y tych / ktorzy z ostátnią rospáczą pogladáli z murow / ná ták strászne morderstwo; co náostátek przymuśiło Akcyaná / że kazał otworzyć bramę / áby się iáko rátowáli ći / ktorzyby przez most uchodźić mogli.

W tey okázyi uczynił Goffred rzecz onę / ktorą świát wszytek / iáko cud ieden / męstwá y dzielnośći wspomina / y ktorey nigdy bym był mieyscá w tey Historyi nie dał / gdyby nie wyszłá od tych / ktorzy nie tylko czásow onych żyli / ále y oczymá swymi / ná to / co pisáli / pátrzyli. Jeden z przednieyszych Wodzow nieprzyiaćielskich / urody dáleko nád podły gmin okázálszey / nie mogąc zćierpieć tego / że Goffred bez przestánku mordował / tych wszytkich / ktorych tylko mogł dośiąc / u mostu / gdźie im był ná przeszkodźie przystępu stánął: y że Turcy ná schronienie rázow iego / zpycháli się wzáiem w rzekę: wszytek zápieniony z gniewu / z wyniesioną száblą / przypádszy do niego / ile miał śiły wymierzył mu táki raz: że się áż tarcza / ktorą był w on czás ten Pan (uchyliwszy trochę głowy) zástáwił / ná dwoie rospádłá. Dopiero podniozszy się nieco w strzemionách swoich / ták mu potężnie odćiął: że broń błądząc nád rámieniem práwym / y dáley / nákształt opásánia / przez pierśi áż do boku lewego przechodząc / oraz z głową ze połowę ćiáłá ná ziemi położyłá / á drugą zostáwszy się w śiedle / do Miástá z koniem (ktorego w tym po-

Rob. Monach. l. 4. Raym. Agiles.

porusženiu ostrogi ustáwnie bodly) zánieśiona byłá; gdźie sie wszytkim okro- pnym stálá wizerunkiem/ strách oraz z pomieszániem/ y ostátnia rospácz w sercá nayrezolutnieyszych wpuśćiwszy. Noc/ ktora pod te czásy nástapilá/ oraz pociski/ ktore gesto ze wszytkich sztuk pusczano: przeszkodźily/ dálszego dociera̋nia zwyćiestwá. Chrześćiánie tego dniá troche wiecey/ nád tyśiac ludźi strácili / zgubá záś w nieprzyiaćielu nie może sie wyrázić. Oprocz tych/ ktorzy ná plácu pádli/ wiecey nád pieć tyśiecy/ ná mośćie y w okolo legło. Liczbá záś/ álbo pobitych/ álbo potopionych w rzece/ byłá niezmier- na; poniewaž niemi brzegi práwie były wypelnione. Jeden z Synow A- kcyaná/ y dwánaśćie Emirow/ (ktorzy tám przednieyszemi sa/) ná ten czás zgineli; á we dwoch dniách potym/ ználeziono ćiáłá pietnastu set znácznych osob; ktore były noca z támte strone mostu/ w ich okopisku/ z bronia/ oráz sztámi/ dostátkiem srebrá/ y złotá/ y inszych kosztownych stroiow/ według ich zwyczáiu zágrzebione.

Po ták wielkim zwyćiestwie/ obleženi ktorych (iáko nigdy przedtym) śćiśniono było/ szańcámi ná przećiwko dwoch bram/ do tych czas wolnych/ wystáwionemi: pewnieby byli strácili serce: gdyby nowiná pod ten czás usłyszána/ o niezliczonym Woysku/ ktore im ná odśiecz Soltan Perski/ nay- poteżnieyszy cáłego Wschodu Monárchá wysyłał: nadźieie w nich nie wzbu- dźilá. A záprawde ten Soltan/ ná ustáwiczne prosby Solimáná/ y Sen-

Alb.Aqu. lib. 4. Guil.Tyr sadoli Syná Akcyaná/ wyprawił był ná odśiecz Antyochij Korbágátá; tego/ ktoremu ze wszytkich Wodzow/ naywiecey dufał/ z niezmiernym Woyskiem/ dwoch kroć sto tyśiecy iázdy/ y nieprzeliczonym gminem pieszego ludu/ ze wszytkich kráiow Páństwu swoiemu podległych; co wszytko puł śiodmá kroć sto tyśiecy woiowniká przechodźiło. Ten Wodz pokuśiwszy sie dármo/ w ćiagnieniu swoim o Edessę/ ktorey wielkim sercem Xiaże Báldwin bronił: iuž był przeszedł Eufratem, y zbliżał sie ku Antyochij/ z Soltanámi Dámá- szku/ y Jerozolimy/ ktorzy złaczyli ludźi swoich z Woyskiem iego; áby ták ná oboz Chrześćiáński nápádli. Tá nowiná/ iáko sercá obleżonym dodálá ták wiele rzeczy w Chrześćiáńskim Woysku zátrudnilá. Sielá ich ználázło sie/ náwet miedzy przednieyszemi/ ktorzy cále o sobie zwatpili/ miedzy inszemi Hrábiá Blezu/ ták sie był zálakł: že zmyśliwszy sobie chorobe/ kazał sie nieść áż do Alexándretty/ ná poczatku Czerwcá; zá ktorym záraz poszło cztery tyśiace ludu iego. Zkad wielka boiaźń byłá/ áby sie y drudzy/ idac ták złym przykłádem nie rozbiegli. Ale iáko czesto przytráfiá sie/ zá dźiwnym fortu- ny obrotem: že naywieksza szczesliwość ztad pochodźi/ co sie pierwey nay- wiekszym zdáło nieszczesćiem: táž samá nowiná/ ktora powatpiwáć kazálá o dobyćiu Antyochij: przyczyna byłá dostánia oneyže w nocy iedney; co sie tákowym stało sposobem.

Mieszkał w Antyochij obywátel pewny/ osobliwey zacnośći/ y wielkie-

Robertus Monach. Baldricus Agiles. Fulcher. Carnot. Alb Aqu. Guil.Tyr go rozumu/ ná imie Pirrus, urodzony z Rodźicow Chrześćiáńskich / iáko y sam był: lubo potym względem fortuny swoiey/ wespoł z wiela inszych/ zo- stał był Bisurmánem; od czternastu lat zá dostániem sie Miástá tego pod moc Turecka. Gdźie náwet táka powage y wiáre miedzy tymi pogány sobie ziednał/ že lubo nie dowierzáiac nigdy Antyocheńczykom/ nisko ich bárdzo trzymáli/ nie dopuszczáiac im žadnych urzedow/ áni užywánia bro- ni: Akcyan iednák/ bedac zniewolony przymiotámi iego / máiac go wielce zá wiernego sobie: uczćił go godnośćia Emirska/ powierzył mu straży nád

trzemá

trzemá wieżámi/ y uczynił ſekretarzem ſwoim/ mieyſce mu w rádźie náznáczywſzy. Ten miał Syná/ ták biegłego iáko ſam był; ktory ná początku obleżenia/ będąc ná wyćieczce pewney poimány/ doſtał ſię w niewolą do Boemondá. A ten będąc przynamniey ták mądry y dowćipny/ iáko był waleczny: wypytawſzy dobrze więźnia ſwego/ (ktorego poſtáć wielce mu byłá przypádłá) ználazł w nim wielką gotowość do wrocenia ſię ku wierze Przodkow ſwych/ y do podięćia wſzytkich rzeczy/ ná wyzwolenie Oyczyzny ſwoiey/ z pod ſrogiego iárzmá Tureckiego. Vmiał tedy záżyc tey okázyi/ wiedząc ią bydź wielce ſpoſobną do zniewolenia Oycá; gdy iuż ten kocháiąc nieźmiernie Syná ſwego/ wielkie pieniądze ná wykup obiecował. A dla tego/ widząc ſię dobrze ubeſpieczonym od młodźiáná/ gdy tym czáſem potáiemnie wyrzekł ſię Máchometá/ y dał ſię okrzćić; oddał go wcále Pirruſowi; ktory będąc wielce ucieſzony/ z tego wſzytkiego/ co świádczył Boemond Synowi iego: y uwiedźiony ták wielą dźiwnych rzeczy/ ktore mu o Pánu tym powiádáno: podiął ſię dokázáć wſzytkiego czymbykolwiek mogł mu oświádczyć wdźięczność ſwoię/ y záſłużyć ſobie ná záſzczyt przyiáźni iego. Od tego czáſu Boemond/ tájemnie ſię znośił z Pirruſem/ przez Syná/ (ktory częſto z Miáſtá wypádáiąc/ chodźił do obozu/ iákoby ná ſzpiegi/ co y wiele innych czyniło) á potym zá okázyą tey doſkonáley między niemi przyiáźni/ ták dobrze rzeczy ſwoie kierował: że w nim nákoniec wzbudźił chęć ku wroceniu ſię do Chrześćiáńſtwá/ y ku wyzwoleniu Oyczyzny. Dokończyłá ták wielkiey rzeczy/ długa rozmowá Xiążęćiá z Pirruſem/ pod czás máley ugody; ktora byłá záſzłá/ po znieśieniu Turkow przy bramie moſtowey. Tám álbowiem/ oświádczywſzy mu po tyśiąc kroć uprzeymość ſwoię/ y ſtáránie/ ktore miał około fortuny/ y iego prawdźiwego ſzczęśćia: powiedźiał mu tyle/ y ták przenikáiących rzeczy: y umiał ták dobrze ſkłonić ſerce iego/ przez ſłowá/ proſby/ y obietnice ſwoie: że nákoniec prętko tego poſtrzegł/ iáko go iuż ułowił: y iáko był zupełnym Pánem iego. Záraz bowiem/ ſkoro tylko ugodá tá przez niewierność Turecką/ gdy przednieyſzego iednego z Krucyatow zábili/ złamána ieſt: Pirrus wyprawił do Boemondá; że pomyśliwſzy nád tym dobrze, oſtátecznie ſię námyślił, y był gotow we wſzytkim uczynić mu zá doſyć. Z tym wſzytkim iednák, nie pochodźiło to z boiáźni iákiey zguby ſwoiey, przy puſtoſzeniu Miáſtá: ponieważ wiedźiał to zápewnie, żeby go nigdy Chrześćiánie przez moc nie doſtali: ále ráczey z wielkiey chęći ku powroceniu do Wiáry Chrześćiáńſkiey, ku wyzwoleniu Antyochij, Oyczyzny ſwey z niewoli, y iárzmá Tureckiego: á nádewſzytko, áby mogł iáko naylepiey przyiaćielowi ſwemu oświádczyć życzliwość ſwoię: idąc zá rádą, y zdáiąc ſię cále ná słowo iego, w tákowey okázyi: gdźie fortunę oraz y z żyćiem łożył, ták ſwoię, iáko y cáłego domu ſwego. Słuſzna iednák, áby iáko ſię w tym nie zdáie, tylko ná iego ſamego: ták wzáiem nim do czego przyſtąpi: był upewniony; że nie będźie podległym, tylko iemu ſamemu. Y dla tego, chćiał koniecznie tego dokłádu, bez ktorego nicby nie záczał: to ieſt, áby inſi Xiażętá, ktorzy iednákąż zwierzchnośćią rządźili w Woyſku: uſtąpili Páńſtwá Antyochij Boemondowi; ktoremu ſámemu miał ią wolą poddáć, y od ktorego ſamego ſpodźiewał ſię wypełnienia obietnic ſobie dánych. Ze záraz zá tym dokłádem, uczyni go Pánem trzech wież, pod ſtrażą ſwoią zoſtáiących: á oraz y cáłego Miáſtá; dáiąc mu tym czáſem, w zakłádźie włáſnego Syná, iáko pewną rękoymią

 słowá

słowá swego. Teraz go tylko o to prośił, áby uważał, iż nie było
momentu czásu, do odwleczenia: dla pośiłku, ktory nástępował; y że
nátychmiast trzebá álbo przystąpić do wykonánia rzeczy, tym sposo-
bem, iákiby on podawał: álbo cále zániecháć wszytkiego.
Lubo ten Pan Normándczyk/ będąc wielce dowćipnym/ á chcąc dokà
záć swego: kazał ták mowić Pirrusowi: lubo też y on widząc że rzeczy iego
cále záwisły ná fortunie przyiaćielá swego/ umyślnie tego wyćiągął: to pe-
wna/ że Boemond/ przystał ná to cálym sercem; ćiesząc się wielce/ gdy
widział do tego skłonione rzeczy/ że Antyochia/ nie mogłá być wźięta/ tylko
przezeń. Aby iednák lepiey zamysły swoie prowádźił: rádość tę głęboko w
sobie táił/ y nie omieszkał záraz tegoż dniá wszedszy do rády/ przy smutney
wielce twarzy: wyráźić utrapienia nieznośne, ktore Woysko cáłe (co
dźień to szczupleysze) przez ták długie obleżenie ponośiło, więcey
iuz niż śiedm mieśięcy, bez żadnego pożytku strawiwszy; oraz podo-
bieństwo wielkie sromotnego odstąpienia, gdy nie było żadney nádźieie,
áby od tych czas mogli dostáć Antyochij, ni mocą, (ponieważ tyle
śmiáłośći nie było, áby się mieli do tego,) ni głodem, ponieważ ta
wielka odśiecz, o ktorey ták słycháć było, nie miáłá bydź iuż dáleko.
Nie zostáie nam tedy więcey, (przydał y to dość sztucznie/) tylko oba-
czyć ieżeliby się táki miedzy námi nie mogł ználeść, ktoryby się podiął,
nim tá odśiecz nástąpi, dostáć tego Miástá, álbo zdrádą, álbo przez po-
rozumienie, przekupiwszy w nim kogo, pieniądzmi, álbo uwiodszy
obietnicámi, lubo nákoniec, iákimkolwiek inszym sposobem, ktoryby
mu przez rozum iego był podány. A żebyśmy się wzáiemnie pobu-
dźili, iestem tego zdánia: ábyśmy wszyscy dla dobrá pospolitego, ktore
káżdy z nas nád swe własne ma przekładáć: ktoby tego dokazał, przy-
rzekli mu, ustąpić Páństwá Antyochij; w nagrodę wyprowádzenia
cáłego Woyská, z ták ćięszkiego rázu, w ktorym teraz zostáie. Nie
máß nic ná świećie przezornieyszego nád zazdrość/ do zrozumienia táiemnych
zamysłow konkurrentá; lubo to w miłośći/ lubo w Pánowániu. Przy tey
wszytkiey dźielnośći/ ktora byłá w mowie Boemondá: Pánowie ktorzy o
rzecz Chrystusową woiuiąc/ y swey własney/ oraz z fortuną nie zápominali:
przeniknęli nátychmiast serce Tárentczyká/ y cále więcey nie wątpiąc/ áby
tym kształtem sam o sobie nie mowił: wespoł/ y skwápliwie odpowiedźieli:
że wszyscy Brácia, y rowni sobie byli, y nie mogli tego żadną miárą
ćierpieć: áby ktory z nich miał bydź nád innych przenieśiony; w tá-
kowey okázyi, gdźie wszyscy iednáko służyli: słuśnieysza tedy, áby
zdobycz tá, w rowny dźiał szłá miedzy temi, ktorzy się zarowno
pracą y niebespieczeństwy dźielili; á ieżeliby ták się zdáło, áby Anty-
ochia nie byłá dána, tylko iednemu: niechay to losem pádnie, y niech
samo szczęśćie ma moc y powagę, stánowić Páná w Antyochij.
1098. Boemond nie obracáiąc tey odpowiedźi ku sobie/ tylko się uśmiechnął/
y nic więcey nie mowił/ widząc dobrze: że im ná złość/ samá potrzebá te
rzeczy dokończy; choć się on w to mieszáć nie będźie. A zdáisie skoro tylko
przyszłá nowiná/ przez tych/ ktorych wysłano było ná zwiády o nieprzyiaćie-
lu: że się zbliżał z strászną potęgą: záraz trzebá było wniść do rády; gdźie
iedni chćieli/ áby ze wszytkim Woyskiem wyniść przećiwko niemu/ drudzy
rádźili/ áby zostáwiwszy w okopách część Woyská: drugą się z nim poty-
káno. Ale Boemond pokazał to iáwnie/ iáko y tá/ y owá rádá nie byłá
dobra/

dobra/ że ſłuchájąc pierwßey/ muśieliby odſtąpić od Miáſtá: ktore tákim ſpoſobem/ we wßytkoby ſię nieomylnie przyſpoſobiło: á zaś náśláduiąc drugiey: ſámiby ſię dáli bić/ ponieważ cáłe Woyſko ich będąc więcey niż do połowy umnieyßone/ ledwie mieyſkiemu nieprzyiaćielowi wyſtárczáło. Dopiero gdy rzecz ſtáłá ſię oczywiſtá/ á inßego ſpoſobu nie było wybrnąć z ták ćięßkiego rázu/ w równym niebeſpieczeńſtwie: wßyſcy Xiążętá/ oprocz Hrábie Raymondá zezwolili; że iuż lepiey było/ áby Boemond zoſtał Pánem Antyochiy/ doſtawßy oney: ániżeli mieliby ze wſtydem odſtąpić ták długiego oblężenia. Przyrzekli mu tedy/ że byle iey tylko iákimkolwiek ſpoſobem doſtał: cáłe mu iey mieli uſtąpić/ z tym iednák dokłádem/ ieżeli Ceſarz Grecki obietnic ſwoich nie dotrzyma. Dopiero Xiążę Tárentſki otrzymawßy to wßytko/ czego tylko żądał (gdy iuż Alexis w tyśiącu okázyi słowo ſwoie złamał był) záraz poſłał do Pirruſá/ oznáymuiąc mu: że iuż był gotow do wykonánia tych rzeczy/ tákim ſpoſobem/ iákiby ſię iemu ſámemu podobał; y proßąc áby mu go iáko nayprędzey oznáymił. Pirrus ná to bez omießkánia pozwolił poſławßy mu Syná ſwego w zákłádźie: oraz y porządek/ iáko ſobie trzebá było poſtąpić; co wßytko Boemond/ znioſßy ſię wprzod z inßemi Xiążęty/ tákim kßtałtem wykonał.

Kazał naypierwey ogłośić po wßytkich kwaterách w obozie/ áby ſię wßyſcy gotowáli w drogę/ názáiutrz trzećiego dniá Czerwcá/ oraz y ſam w południe práwie rußył ſię z obozu/ przy odgłośie trąb/ ná czele ludu ſwego; áby ták oblężeni/ mniemáiąc że tedy dáleko ku nieprzyiaćielowi poßedł: nie doßli tego żadną miárą/ co ſię przećiwko nim dźiało. Potym w wieczor uczyniwßy wielki okrąg po zágory ku ſtronie południowey: obroćił ſię názad w lewą ku Zachodu/ y tám záſtánowił ſię w dolinie iedney/ dość bliſko brámy Zachodniey; przy ktorey iedná byłá z tych wież/ ktore mu poddáć miano. Ztámtąd wypráwił ßeśćdźieśiąt co nayodważnieyßych mężow z drábiną ßnurową/ tákowey miáry/ iáko Pirrus náznáczył. Ale gdy Lombárdczyk ieden/ ktory wiedźiał hásło między Boemondem/ á Pirruſem umowione/ począł ie wymieniáć: przydał ſię tráfunek táki/ ktory ledwie wßytkiego nie zepſował. Turcy obawiáiąc ſię záwße Chrześćian/ doßli tego/ że zdrádá iákaś zaymowáłá ſię w Mieśćie/ náwet y podeyrzenie ſámo/ pádło poniekąd ná Pirruſá. Akcyan chcąc ſię pewney rzeczy dowiedźieć/ kazał go według zwyczáiu do rády (dla tego zgromádzoney) przywołáć/ y o zdánie pytał ſię; upátruiąc ieżeliby odmiáná twarzy/ w tákowey okázyi/ zamysłow iego nie wydáłá. Ale mądry mąż/ zrozumiawßy záraz to co było: odpowiedźiał prętko/ cáłe ſię nie zmießawßy: że w tákim rázie nie trzebá niczego zániedbywáć/ y że ieſt ſpoſob dość pewny y łátwy do zábieżenia temu złemu. Albowiem nie trzebá, (dołożył dáley twarzą dość beśpieczną) tylko odmienić ſtárſzych, ktorzy záwiáduią bramámi y wieżámi, dla pomięſzánia wſzelkich zamysłow tego, ktoryby ſię iákokolwiek znośił z nieprzyiaćioły. Tákowa rádá podobawßy ſię wßytkim/ zaraz wßelákie podeyrzenie (ná ktore też znikąd pewnych dowodow nie było) zdiełá z Pirruſá. A ponieważ ták wielka odmiáná/ nie mogłá ſię ſtáć zárázem/ (co Pirrus dobrze przewiedźiał:) odłożono to do drugiego dniá; oraz y wolą onę/ ktorą mieli pozbyć ſię wßytkich Chrześćian/ áby od nich ná záwße beśpiecznymi byli; á tym czáſem roſkazano/ áby ći wßyſcy ktorzy mieli w nocy ſtraże obchodźić/ w powinnośći ſię ſwoiey iáko naylepiey ſtáwili.

Gdy tedy

Gdy tedy Lombárdczyk ow/ pozal z Pirrusem rozmawiáć: przelożo-
ny opátruiąc straż ná támtym mieyscu zostáiąca: nádszedł iákoś z látárnią/
ktora przed nim niesiono/ y niepochybnie wszytkiegoby był doszedł: gdyby
Pirrus/ ktory go z dáleká uyrzał: nie przestrzegł żolnierzow/ áby wszyscy ná
ziemię przypádli. Dopiero gdy ow widząc wszytko w dobrym porządku/
przeszedł: Pirrus ták szczęśliwie ze dwuch wielkich niebespieczeństw wybrnio-
ny/ gdy poznał znák Boemondá: spuścił záraz sznur/ przez ktory potym/
wćiągnąwszy ku sobie drabinę przywiązał ią do wieże/ skoro tylko sześćdzie-
śiąt żolnierzow weszli ná mury/ Boemond przestrzeżony od Lombárdczyká/
że iuż rzecz pewna byłá: przybiegł tám prętko z drugiemi; ktorzy się ták
chćiwie y gwałtownie ćisnęli/ że drábiná będąc obćiążona oraz y z kráwę-
dźią muru do ktorego przywiązána byłá/ urwawszy się/ kilku żołdakow zá-
gniotłá. To iednák nie było przeszkodą/ áby popráwiwszy drábiny drudzy
z tákąż odwagą po niey nie wpadáli. Gdźie gdy odbieráią wieże/ y śieką
Turkow/ cokolwiek záskoczyć mogą: tym czásem skrytą iednę bramę wybito;
ktorą wszedszy Boemond z ostátkiem ludu swego/ y insze bramy opánowa-
wszy: wpuścił niemi nád świtániem samym cáłe Woysko/ bez żadnego od-
poru do Miástá; w ktorym iuż był ná znák pánowánia swego Chorągiew
własną wywieśić kazał.

Niepodobna wyráźić strásznych skutkow/ ktore z podeyśćia tego nástą-
piły: do czego pomocą był wielki wiátr/ zá ktorego szumem Turcy pozásy-
piáni/ nie mogli czuć zgiełku zwyćiężcow wpadáiących. Záraz wyćięto wszy-
tkich/ ktorzykolwiek się z nieprzyiaćioł pokazáli w ták strászliwym zámiesza-
niu. Brát náwet Pirrusá/ gdy go nie poznano/ muśiał między inszemi
Roberto polec/ á nie zábity záraz od Brátá swego/ áby zamysłow iego nie wydał/ álbo
Monach. przynamniey nie przećiwił się: ták iáko nápisał Arcybiskup Tyryiski przeći-
wko wyráznemu świádectwu tych/ ktorzy tám przytomnymi byli/ pod czás
tey okázyi. Pirrus wielce tego przypadku żałował/ ktory iednák samemu
tylko przypisał nieszczęśćiu: y w ktorym go Boemond wielkim stárániem
ćieszył. Záraz roskazał álbowiem/ áby wszytkich pokrewnych iego wcále zá-
chowano/ tákże innych wszytkich Chrześćian; ktorzy wydáiąc się wychodzili
przećiwko zwyćiężcom śpiewáiąc modlitwy Kośćielne. Większa część innych
po domách/ y po ulicách wybito/ gdy álbo się bronić/ álbo uchodzić chćieli:
Mało co uszło/ poniewaz bramy/ álbo teszcze zámknięte/ álbo iuż od Kru-
cyátow opánowáne były: y wyiąwszy tych/ ktorzy spuszczáiąc się z murow
mogli umknąć/ álbo też do Zamku uszli: wszyscy insi bez miłośierdźia od
mieczá legli. Nieszczęśliwy Akcyan/ lubo mu był strách rozum pomięszał/
lubo chcąc sam poyść ná pośpieszenie pośiłkow/ lubo nákoniec obawiáiąc
się y w zamku tákiegoż porozumienia: wyszedł nieznácznie bramą iedną ku
polu; gdźie schroniwszy się w chálupce pewney/ poznány iest od niektorych
Chrześćian Syryiczykow; ktorzy zábiwszy go/ głowę do Boemondá przy-
nieśli.

Po tym wszytkim żolnierze událi się do rábunku/ y przez to omamienie
dobrey fortuny/ dla ktorey ludźie zwyczáynie/ zápominaią Bogá w szczęśli-
wośći: záraz utopili się w wszelkiey swywoli/ y rospuśćie; iákoby ná wy-
tchnienie po ták wielkich utrapieniách w długim onym oblężeniu wyćierpiá-
nych. Kiedy Pan Bog/ ná pokaránie tey bestyálskiey niewdźięczności/
zesłał ná nich dáleko większe y nieznośnieysze: ániżeli były pierwsze. Albo-
wiem we trzech álbo czterech dniách/ Korbágát przystąpiwszy z Woyskiem
swoim:

ſwoim: wprowádził ludźi w Zamek ile chćiał/ áby ztámtąd wypadáli ná okopy Chrześćiáńſkie; á potym opánowawßy wßytkie mieyſcá/ y odebrawßy ßańce/ ktore byli porobili Chrześćiánie: rozłożył oboz ſwoy/ w rowninie miedzy rzeką Orontes/ á gorámi; śćiſnawßy dáleko bárdziey Miáſto/ niżeli było przedtym. Ták dálece/ że gdy po ták długim obleżeniu/ máło co zoſtawáło żywnośći/ á potym też nie było iáko po odebrániu Miáſtá świeżey przyſpoſobić: poniewaź nic do Miáſtá wniść nie mogło: á do tego że wßytkie Woyſko Chrześćiáńſkie/ tám ſię było zámknęło: ták ćięßki niedoſtátek náſtąpił: że ſtráćiwßy zwyczáyne w krotkim czáśie pokármy/ przyßło było do ták opłákánego utrapienia/ iákie nam Hiſtorya y piſmá Swiętego/ y świecka/ pod czás nayćięßßych głodow opiſuie. Co było przyczyną/ że śiełá co noc uchodźiło ludźi do nieprzyiaćioł/ álbo też wymknąwßy ſię iáko przez ſkáły/ ſtáráli ſię dopáść okrętow; ktore przy porćie Swiętego Symeoná ſtały; co uczynili miedzy oſobámi przednieyßemi/ Alberyk, y Brát iego Gwilelm de Grand Menil, ktory poiął był Sioſtrę Boemondá / y Vicecomes z Melunu, on ſławny Gwilelm Carpentarius, ktory rozumiał/ że go głod rozgrzeßył od przyśięgi/ nie dawno uczynioney nigdy więcey nie ućiekáć. Hrábiá Blezu / ktory zmyśliwßy chorobę / odiechał był ná dwá dni przed wźięćiem Miáſtá: złączył ſię z niemi; á potym przyßedßy wßyſcy do obozu Ceſárzá Alexego / gdy ßedł/ álbo przynamniey zdał ſię iść / ku złączeniu z Krucyatámi: událi mu wßytkie rzeczy ták dálece náchylone / pokrywáiąc wſtydliwą one boiaźń ſwą: że ten chytry Pan/ poſtánowiwßy z dawná u śiebie/ áby nic nie uczynił dla náßych: ućießył ſię wielce z ták piękney okázyi / do odmienienia drogi/ y powrocenia názad ku Cárogrodu. Náoſtátek do tego było przyßło / że żołnierze ſtráćiwßy nádźieię / y nie máiąc ſię do obrony: przymuśili Boemondá / ktory rządźił Miáſtem: że kazał pozápaláć domy/ áby ich ztámtąd mogł wypędźić / y przywieść do ſpráwy.

Już ták były opłákáne rzeczy/ gdy wiárá ktora śiełá może w rozumách ludzkich / kiedy ich mocnym iákim ſpoſobem opánuie: w iednym momenćie popráwiłá wßytkiego. Dwáy Xięża/ ieden ná imię Stefan/ á drugi Piotr Bártłomiey z Márſylij / ſtáneli przed Xiążęty / áby tám zá doſyć uczynili roſkazániu/ ktore powiádáli mieć z niebá. Pierwßy z nich powiedźiał/ iáko pod czás modlitwy ſwey/ widźiał Chryſtuſa Páná / ktory uſkarżáiąc ſię na niewdźięczność/ y ſtráßne zbrodnie Krucyatow: będąc iednák skłoniony/ przez prośby Mátki ſwoiey Swiętey: obroćił ſię ku niemu/ roſkázuiąc mu/ áby im opowiedźiał/ że byle ſię tylko náwroćili: miał im w piąćiu dni nowey dodáć pomocy. Drugi záś przyrzekał/ iáko Swięty Jędrzey pokazał mu w Kośćiele Swiętego Piotrá mieyſce pewne/ gdźie miano ználeść oſzczep od włoczni/ ktorą Bok Zbáwićielá náßego był przebity; upewniáiąc go przytym/ że to święte żelezce / miáło bydź pewną rękoymią wßytkim Krucyatom / bliſkiego ich wyzwolenia / byle tylko pokutowáli zá grzechy ſwoie; káżdy záś z nich ofiárował ſię/ przeyść przez ogień/ ná potwierdzenie tego / co powiádał. Biſkup Podyeńſki iáko wielce przezorny: nie wiele dufał w tákie widzenia / wiedząc dobrze/ że w nich mogło bydź álbo ßálbierſtwo/ álbo obłudá y omamienie; otoli iednák nie zániedbywáiąc niczego w tákowey okázyi/ ktora mogąc bydź prawdźiwą: z drugiey ſtrony mogłá ſię przydáć/ choćiażby y fałßywa: kazał im przyśiądz ná Ewángeliy Swiętey / iáko to co powiádáli było prawdźiwie / niechcąc záżywáć dowodow od nichże ſamych námienionych/ ktore nie ſą z Duchá Kośćielnego; 1098. Baldricus Raymōd. de Agiles. Alb. Aqu. & alij.

gdyż ten Bogá nie rad kuśi. A gdy potym kopiąc dość głęboko/ ná mieyſcu ktore Xiądz opowiedźiał/ ználeźiono oßczep iákiś od włoczni: cáłe Woyſko/ ták uwierzyło w obiáwienie/ y Relikwią: że potym żadney wątpliwośći nie śmiano w tym pokázowáć.

Nie długo iednák wierzono temu/ álbowiem w ośmiu álbo w dźiewiąćiu mieśiący potym/ gdy obległo było Woyſko Miáſto pewne/ gdźie wiele pracy poniosło: á gdy ućiekáli ſię do tey Relikwiy wßyſcy/ ktora u Hrábie Ráymondá w koßtownym byłá záchowániu: Kapłan ieden domowy Xiążęćiá Normándyi/ człowiek uczony/ przyrzekał iż byłá fałßywa: powiádáiąc
Guil. Tyr libr. 7. iáko prawdźiwa włocznia/ z dawnych czáſow przenieśiona byłá do Konſtántynopolá; y że Prowinczykowie podrzućili tę/ chcąc ſię przyſłużyć Hrábi ſwemu. Ná czym gdy ſię cáłe Woyſko poroźniło/ á ow Xiądz z Márſylij/ oświadczał ſię ſtátecznie/ że był gotow przez ogień dowodźić prawdy ſwego obiáwienia: Biſkupi nákoniec muśieli mu pozwolić. Záczym po trzech dniách poſtu/ zápalono wielki ogień/ ktory uroczyśćie poświęcono; á zátym Prowinczyk wźiąwßy w rękę żeleźce onę włocznię/ w iedney tylko koßuli/ puśćił ſię (ále iáko mogł nayprędzey) przez środek onego ták wielkiego ogniá/ w oczach cáłego Woyſká; ktore ledwie znieść mogło upał iego. Biedny Xiądz/ będąc człowiek wielce proſty/ y mniemáiąc że częſto obiáwienia miewał: nie odniosł tego ſkutku/ ktory ſobie po tym dowodźić obiecował. Wyßedłci wprawdźie z pośrzodku ogniá/ ále ták oſmolony po wierzchu/ y ták zepſowány wewnątrz/ przez dußność y upał ogniowy/ ktory w nim wßytkie wnętrzności wyſußył: że dwunáſtego dniá potym/ w bolách nieznośnych umárł. Z tey przyczyny/ przeſtáno potym ßánowáć żeleźcá tego ták/ iáko było poczęto zrázu; lubo przez to Hrábiá Ráymond/ niechćiał nic opuśćić z nabożeńſtwá ſwego/ ku tey Relikwiy; ktorą nie przeſtał czćić zá prawdźiwą/ nie máiąc zá to/ áby przypadek tego Xiędzá/ ktory ſię był trochę dáleko zápuśćił: był dowodem fałßywego obiáwienia; ponieważ Pan Bog/ nie powinien cudámi potwierdzáć tego/ co mu ſię podoba obiáwić kiedy ludźiom. Jákożkolwiek ieſt/ to pewna/ iż tá wiárá/ ktorą zrázu wßyſcy mieli w Antyochij/ że to byłá prawdźiwa włocznia/ poświęcona Krwią Chryſtuſową: wielki ſkutek ſpráwiłá w cáłym Woyſku; ták/ że nie wątpiąc o protekcyi Boſkiey/ á potym y o zwyćięſtwie/ nie prágnęło więcey tylko bitwy.

Pánowie/ chcąc ták świeżey ochoty záżyć/ wypráwili Piotrá Eremitę oraz y z tłumáczem do Korbágátá, ofiáruiąc mu poiedynek oſobliwy/ miedzy nim/ á ktorymkolwiek z Xiążąt/ álbo też potyczkę/ miedzy pewną liczbą ludźi wybránych/ z tey y z owey ſtrony; álbo nákoniec bitwę walną cáłego Woyſká; chcąc iáko nayprędzey dokończyć tey woyny. A tym czáſem ſpoſobił ſię káżdy ku náwroceniu do Bogá/ przez pokutę/ y gorące modlitwy/ ná uproßenie pomocy niebieſkiey; ktorą im pod ták świętym dokłádem obiecano. Odpowiedź záś Korbágátá táka byłá; że to nie należáło do zwyćiężonych roſkázowáć zwyćiężcy/ y że ich wkrotce będźie miał wßytkich zá ßyie w powrozie/ tám dopiero obaczy/ iáką śmierćią będźie ich miał potráćić. Skoro Piotr powroćił z tym do Xiążąt: to tylko odpowiedźieli żołnierzom/ że ſię bić trzebá było/ y áby káżdy był gotow iść proſto ku nieprzyiaćielowi/ zárąz dniá iutrzeyßego; ktory był dwudźieſty oſmy Czerwcá/ á Wigilia Apoſtołow Swiętych Piotrá y Páwłá. Tákowy roſkaz przyięty był z niewypowiedźiáną rádośćią/ káżdy rynßtunek ſwoy gotował/ káżdy

modlitwy

modlitwy odpráwowal. Biſkupi y Kápláni / cáłą noc Sákrámentá świe- Robertus
te pokuty/ y Ciáłá Páńſkiego/ wſzytkim Wodzom/ y wiekſzey częśći żolnie- Monach.
rzom rozdawáli. Záraz ná świtániu Woyſko (ktorego przez dziewiec Mie- Baldricus
śiecy od początku oblężenia Antyochij/ wiecey niż do polowice ubylo/) wyſzlo Guib. Ab
bramą moſtową/ rozdźielone w ſześć wielkie bátállony; ktore ieden zá dru-
gim rzedem wychodźily/ káżdy z nich będąc wſpárty máłym ſzwádronem
Kawálerij; álbowiem wiekſza część koni pozdychálá / drugie też pod czás
glodu pokármem byly Pánom ſwoim; ktorzy ſię w ten czás ná czele pie-
chot potykáli. Hugo wielki/ weſpol z Hrábią Flándryi/ pierwſzy bátállon
prowádźil/ kazawſzy nieść przed ſobą Chorągiew wielką Woyſká Chrześći-
áńſkiego. Málo ſię znaydźie ſpraw dźielnieyſzych w Hiſtoryi/ nád te/ ktore
ten Pan dniá onego dokazał. Ták álbowiem był wyſechł/ y oſłábiał w o-
nym ćieſzkim glodźie / ktory przez ták dlugie oblężenie ponośić muśiał: że
zaledwie mogł ſię ná nogách trzymáć; iednák gdy go proſzono/ áby ſię zo-
ſtał z tymi/ ktorych ná obronę ſzańcow/ przećiwko Zamku wyſtáwionych zo-
ſtáwiono. Nie day tego Boże odpowiedźiał/ ábym miał ſtráćić ták pię- Guil.Tyr.
kna okázyą, umrzeć z sławą dla Chryſtuſa, chcę ſię naypierwſzy po-
tykáć, y będę ſobie miał zá wielkie ſzczęśćie, gdy ſię mogę pomieśćić
w liczbę tych, ktorzy przez koſztowną śmierć przed Bogiem, á pełną
sławy w oczách ludzkich Koronę Męczeńſką otrzymáią. Y záprawdę/
on naypierwſzy wyſzedł z Miáſtá / y záraz dobry znák zwyćięſtwá podał/
zniozſzy dwa tyśiące ludźi / ktorzy wyſzli byli z okopu ſwego / áby mu nie
dáli wychodźić. Xiążę Goffred przywodźił drugą część/ złożoną z Niem-
cow/ y Lotáryńczykow. Po nim Xiążę Normándyi náſtępował z trzećią; Biſkup
Podyeńſki ſzedł zá nim z właſnym ludem ſwoim/ przyłączywſzy oraz wielką
część ludźi Hrábie Raymondá; ktory będąc chorym/ zoſtał ſię był z oſtátkiem
ná obronie Miáſtá/ przećiwko tym/ ktorzy w Zamku byli. Tánkred prowá-
dźił piąty bátállon/ á ſzoſty ſzedł zá Boemondem.

Máley rzeczy trzebá ku dodániu ſercá/ ludźiom dobrą nádźieią nápeł-
nionym. Drobny ieden deſzczyk/ ktory ná nich w ten czás ſpadł/ gdy wy-
chodźili z Miáſtá: wznięcił w nich táką wiárę/ że Bog/ przez tę máłą ochło-
dę / chćiał im dodáć wielkich śił y czerſtwośći. Záprawdę lubo w tym
było co oſobliwego / pod czás ták gorący y ſuchy: lubo mniemánie ſamo/
przy onych poćieſznych obiáwieniách / ktore ogłoſzone były / dodáło ćiáłom
nowey mocy/ wſzyſcy ták ſię ſobie zdáli śilnemi/ y rzeźwieyſzemi: że oráz po-
częli śpiewáć/ y wołáć/ wyráżnym y beśpiecznym głoſem / Bog to chce,
Bog to chce, nie wątpiąc cále o zwyćięſtwie. Potym wſzytkie Woyſko
wyſzedſzy/ udáło ſię ku ſtronie Zachodowey / gdźie gory ztykáią ſię z rzeką/
áby ták nie mogło bydź od wielkiey liczby nieprzyiaćiol otoczone; potym
ſkierowawſzy trochę w lewą ku pułnocy/ gdźie też gory nákſztáłt puł mieśią-
cá leżą: rozdźielili káżdy bátállon ná dwá/ áby ich było dwánaśćie / ktore
we dwá rzędy wielce rozćiągłe uſzykowáli; áby ták mogli záſtąpić wſzytko
mieyſce / miedzy gorámi / á rzeką Orontes. Hugon/ Hrábiá Flándryi / y
Xiążę Normándyi / mieli lewe ſkrzydło / przy gorách ktore ich záſłaniáły.
Goffred z Bullionu był ná práwym/ ktore ćiągnęło ſię áż ku rzece / máiąc
przy ſobie Euſtácego Brátá/ Hrábiow Swiętego Páwłá/ de Tullo, y Bál-
dwiná de Burgo, Rynáldá de Bellovaco, Wáloná de Calvomonte, E-
rárdá de Puſato, y Tánkredá z Brykádą iego. Biſkup Podyeńſki był mie-
dzy niemi w ſamym śrzodku/ z ludźmi Hrábie Ráymondá/ ktore ná ten czás
przywodźili

przywodzili w niebytności iego/ Hrábiá Dienſis, y Roſſylionu, Guilelmus
de Montepeſulano, Gáſton Foxenſis, Xiążę Bedrnÿ/ Amaneus z Albre-
tu/ Raymond Vice Comes Turenny/ Rámbáld Hrábiá Arauzyonu/ y Piotr
Vice Comes Káſtellánÿ. Raymondus de Agiles, Kánonik Podyeńſki/
Raymōd deAgiles. piſze w Hiſtoryi ſwoiey/ że ná ten czás nośił świętą włocznią/ przed Biſku-
pem ſwoim/ ktory lubo był uzbroiony dla właſney obrony: nie walczył ie-
dnák/ tylko pobudzáiąc Woyſko mową/ y ręką/ to święte żelezce pokazuiąc.
Przydáie y to/ że (zá cudem oſobliwym/ iáki ſłuſznie ma ſię przypiſáć wie-
rze żołnierſtwá/ ku Chryſtuſowi Pánu/ ktorego ſzánowáli w tey włoczni/
máiąc ią cále zá poświęconą Krwią iego Swiętą:) żaden z tych wſzytkich
cokolwiek potykáli ſię w tey ſtronie: pod czás ták ſtráſzney potrzeby ránniony
nie był. Boemond miał władzą/ nád ludźmi záchowánemi od przypadku/
ktorzy wſzyſcy w iego byli bátállonie mocnieyſzym nád wſzytkie inne/ y do
ktorego przydano było inſze pułki: áby ták mogł dodawáć pomocy/ ná wſzytkie
ſtrony/ zkądby nieprzyiaciel naybárdziey náćierał Część iedná Duchowieńſtwá
wyſzedſzy z Miáſtá Proceſſią przed Woyſkiem/ uſtąpiłá ná ſtronę/ dla bła-
gánia pomocy niebieſkiey/ pod czás potrzeby; druga zás/ ktora boſą nogą
ſzłá po murách/ wznośiłá Krzyże/ y Chorągwie ſwoie; ku Woyſku/ błogo-
ſłáwiąc mu bez przeſtánku/ y wzywáiąc przez głębokie wzdychánia/ złączo-
ne z płáczliwemi głoſy białychgłow/ y dziecek zá niemi idących/ rátunku
Wſzechmocnego Bogá/ ná nieprzyiacioły imienia iego nayświętſzego.
Tym czáſem Korbágát/ (ktory ták lekce ważył Woyſko Chrześćiáń-
Raym de Agiles ſkie/ że począł w ſzáchy gráć/ gdy mu z Zamku znák dano/ iż ſię miáło ru-
Guil. Tyr ſzáć z Miáſtá:) ſkoro tylko dowiedział ſię/ że nád mniemánie iego/ obroći-
Alb, Aqu. wſzy: proſto ſzło potykáć ſię z niem: zárаz z ſwoiey ſtrony nie zániedbywał/
dobrze ſporządźić wſzytko ná przyięćie onegoż. Albowiem wyſłał nátych-
miaſt Solimáná/ oraz z Soltanámi Dámáſzku/ y Alepu: tákże z walecznym
iednym Turczynem/ ná imię Karyet, we dwoch wielkich kupách iázdy/ y
piechoty; áby idąc w práwą po zá gory/ nápadáli z tyłu ná Chrześćiány
od morzá; czego poſtrzegſzy Xiążętá/ zemknęli prętko znaczną część ludźi/
z oboygá ſkrzydeł/ pod władzą Rynáldá Hrábie Tulleńſkiego/ ná zátrzymá-
nie tych/ ktorzyby náćierali ná nich z támtey ſtrony pod czás bitwy. Po-
tym uſzykował Woyſko ſwoie/ częśćią ná págorkách/ ktore okrył práwym
ſkrzydłem pod ſpráwą Emirá Jerozolimſkiego: á częśćią w rowninách/ kto-
re rozſzerzáiąc ſię wielce w tym mieyſcu: dawáły mu dość plácu/ ná ro-
złożenie ſamego śrzodká/ pod rządem Namieſtniká ſwego/ y záwiedzenie
lewego ſkrzydłá/ ktore naywybornieyſzym ludem oſadźił; zoſtáwuiąc ie Goffre-
dowi/ á przełożywſzy nád nim Bułdadzę Syná Akcyánowego/ y Bálduká
Soltáná Sámoſáty. Ták álbowiem rozumiał/ że ći dwáy Pánowie Tu-
reccy/ ſtráćiwſzy ieden Oycá/ drugi Páńſtwo ſwoie: mieli mieć większą ocho-
tę nád inſzych/ pomśćić ſię káżdy właſney krzywdy ſwoiey: ſtawáiąc oraz przy
dobru poſpolitym. Co do niego ſamego/ (lubo mu nie ſtawáło ſercá/ lubo
że ſię był pomieſzał wrożką Mátki ſwoiey/ ſtárey czárownice/ bliſko ſtá lat
máiącey: ktora chcąc go odwroćić od tey Woyny powiedziáłá mu byłá tro-
chę przedtym: że nápiſano ná niebie/ áby Chrześćiánie zwyćiężyli/) uſtąpił
z wielką częśćią Woyſká/ ná págorek ieden/ w lewą ludowi Chrześćiáńſkie-
mu; iákoby dla łátwieyſzego upátrowánia ztámtąd wſzelákich potrzeb ludu
ſwego. A potym w wielkim nieukontentowániu/ ktore miał widząc Woy-
ſko Chrześćiáńſkie/ w ták pięknym ſzyku/ kiedy zaſtępuiąc wſzerz wſzytko pole/

zdáło

zdáło mu się dáleko więkſze y licznieyſze niżeli w ſamey rzeczy było: kazał uciąć głowę iednemu z przechodniow; ktory mu był przyrzekł / że práwie wſzyſcy Krucyaci wymárli z głodu; y że ći ktorzy pozostáli / nie mogąc władáć bronią / nie myśleli nigdy wychylić się z Miástá / chybá tylko uciekáiąc.

Zátym Woyſko Chrześciáńſkie / z lekká krok zá krokiem poſtępuiąc / pobudzone bárziey widokiem włocznie / ktorą przed Ademarem wyſoko nieśiono: y przez Pſalmy ktore Xięża śpiewáli / ániżeli przez trąby y bębny: zbliżáło się coraz; kiedy Pogánie ſrogi wrzaſk y łoſkot muzyka ich woienna / y wyciem przeráźliwym uczyniwſzy: roſkoczyli się / y w práwą y w lewą / ná oſaczenie onych / wypuſzczáiąc gęſte chmury ſtrzał; ktore przez nieiáko chwile cále niebo záſłoniły. Nic to iednák Chrześciánom nie ſzkodziło / bo wielki wiátr zachodni / ktory z tyłu mieli / wſzytek ſkutek ſtrzálom onym odeymował / odwrácáiąc ich náwet ná tych / ktorzy ie wypuſzczáli; przeciwnym záś ſpoſobem / wiele dodawał mocy pociſkom Chrześciáńſkim / ktore prętko wſzytkie ſzyki przerzedziły / czyniąc dziwny ſkutek w gminie onym / przez ſamych śiebie zámieſzánym; gdzie żaden raz dármo nie upadał. Po tym pierwſzym wyſtrzeleniu / Hugon wielki / Robert z Flándryi / Xiążę Normándyi / Báldwin Hrábiá Hánnoniy / y Anzelm z Rybemontu / nie dopuſzczáiąc nieprzyiaćielowi drugiego / a práwie y ſzáble dobyć: nátarli potężnie ná práwe ich ſkrzydło / pochyliwſzy głowy / gdzie záraz Fráncuzi / Normándowie / Anglikowie / y Flándrowie / záchęceni przykłádem Wodzow ſwoich / poczęli ſtráſznie wielkiemi rázámi dźiáć / y ſzábel mordowáć to Pogáńſtwo. Goffred / ktory potykał się z naywybornieyſzym tych Pogánow ludem / w iednym momenćie potym toż uczynił / biiąc się tymże ſzczęściem / w pośrzodku pułkow lewego ſkrzydłá / ktore iuż był przełamał / wáląc przed ſobą ktokolwiek mu się nátráfił / od ćięſzkich rázow ſzáble ſwoiey / przed ktorą Sáráceni iáko od pioronu ſtronili. Gáſkonowie / Beárnczykowie / Hiſzpáni / y Prowinczykowie Hrábie Ráymondá / porzuciwſzy kuſze y łuki ſwoie / ktore im z rázu wielce ſłużyły: ták się byli dáleko przebili w ſam śrzodek nieprzyiaćielá / wſpárći záwſze od Káwáleryi ſwoiey: że áż tám dotárli / gdźie Hugo / y dwáy Robertowie / zámieſzawſzy to ſkrzydło / ktore im było zoſtáwione: rázem przypádli / udawſzy się w práwą / ná zábieżenie z tyłu Pogánom. Náoſtátek práwe ſkrzydło / oczywiście uciekáło / lewe iuż ſię chwiało / y cále Woyſko nieprzyiaćielſkie było w zámieſzániu: kiedy do Hugoná y Goffredá przyſzłá nowiná / że Hrábiá Rynáld / y Xiążę Boemond / w wielkim byli opále / oraz w niebeśpieczeńſtwie / bydź cále zniesionemi: ieżeliby ich nie rátowano iák nayprędzey.

Jákoż Soliman obſzedſzy gory z wielką pilnośćią: wſzedł był w rowninę od Zachodu / y záraz nátárł ná Hrábię Rynáldá / ktory chcąc go zátrzymáć: pomknął się ku niemu / ále w śile wielce nierowney. Strzymał iednák dość mężnie pierwſze nátárćie / ták wielu nieprzyiaćioł / áż poty / poki ći do potęgi ſwoiey ſztukę przyłączywſzy: nowym ſpoſobem / (o ktorym on nie myślił /) nie odięli mu oraz y bitwy / y obrony. Albowiem Soliman poſtrzegſzy / iż tám było wiele śiáná / ná tey rowni: kazał ludźiom ſwoim / nábráć doſtátek gárcow ogniſtych / ktore w to śiáno / gdy kazał wrzućić: nátychmiaſt záwźiął się gruby y ſtráſzny obłok / zmieſzány z dymem y płomieniem; ten będąc obrocony od wiátru Zachodniego w oczy Chrześciánom: odeymował im widok nieprzyiaćielá; gdy on tym czáſem beſpiecznie nań przez ogień ſtrzelał / y wielce ſzkodził. To ich ſtráſznie zámieſzáło / konie nie mogąc dáley w ták

srogim dymie postąpić áni ścierpieć rázow onych / ktore w mieyscu stoiąc/ odbieráły: zánieśli Káwálerow swoich/ áż po miedzy ludźi/ ná rezerwie zostáwionych: piechotá zás ktora ták prętko uchodźić nie mogłá / ná woli y łásce nieprzyiaćielskiey zostáłá. Nad trzystá iednák z nászych nie zginęło/ ále wszyscy inśi/ álbo w niewolą wpádli/ álbo poszli w rozsypkę/ gdy się Soliman niechćiał udawáć zá nie ni; bo idąc zá pierwszym swoim umysłem/ chćiał otoczyć y wźiąć z tyłu Boemondá / ná ktorego on mężny Turczyn Káryet/ z Soltanámi Dámászku y Alepu/ (ktorzy tym czásem weszli w rownia) już byli z bokow nátárli. Ten waleczny Pan pokazał to w tey okázyi wszytko / cokolwiek po sobie biegłość y odwagá iednego z naywiększych świátá tego ludźi/ obiecowáć może: ále z tym wszytkim/ nie podobna było: áby mogł dáley ták wielkiey potędze (od ktorey zewsząd był otoczony) odpieráć / gdyby byłá pomoc/ po ktorą posłał / w sámym prawie czásie nie przybyłá. Hugon wielki przybiegł naypierwey/ á postrzegszy záraz walecznego Káryetá/ ktory pobudzáiąc ludźi swoich/ przykłádem y krzykiem/ naywiększe morderstwo robił: uczynił rzecz onę/ ktorá powinná w nieśmiertelną podáć pámiątkę/ ták wielkiego Pánięciá/ Syná Fráncyi/ gdy iego cnoćie (może się rzec/) Historykowie nási nie przyználi tego wszytkiego/ co należáło; y czego Historya nie powinná by naymnieyszemu żołdakowi uymowáć: gdyby tego co on w tey okázyi dokazał. Albowiem upátrzywszy pogánina po miedzy Turkámi/ gdy ich/ (dodáiąc im sercá/) głosem okrutnym/ że wszytkiey siły wołáiąc przywodził: skoczył prosto ku niemu z złożonym drzewcem/ á wymierzywszy go dobrze/ miedzy szyszakiem á zbroią: przebił mu gárło ná wylot/ y tá nimiąc drogę ták strásznego głosu: (co tyle hálásu robił) otworzył dwoiste; ktorą krew oráz y z żyćiem wypłynęłá. Odon de Belgentiaco, Chorąży tego Páná / w tymże prawie momenćie/ poległ od strzały iádem nápuszczoney: ále Gwilelm z Belemy, Káwáler Hugonow/ pobudzony przykłádem Páná swego: wpadł záraz z dobytą száblą w pośrzod Turkow/ biorących zá Chorągiew: y pobiwszy wszytkich/ ktorzy mu się opieráli/ wydárł ią z rąk ich/ wszytkę skrwáwioną krwią nieprzyiaćielską; y pokazał Krucyatom/ w tymże kolorze/ w iákim Krzyże te były/ ktore ná zbroiách y szátách swoich mieli.

Goffred kochiąc wielce Xiążęćiá Hugoná/ y będąc wzáiemnie od niego kochánym: oraz Tánkred/ z niebespieczenstwá Wuiá swego prawie szalony z gdy przybyli pod ten czás z ludźmi swemi: bitwá bárdziey się ieszcze nizli przedtym zawźięłá. Nie trwáłá iednák długo/ álbowiem nieprzyiaćiel nie mogąc wytrzymáć/ tyle Pánom świeżo ná nich złączonym/ ktorzy blisko pod nich podpadszy/ łuki ich/ y sposob oráz dymu onego ubiegli: ustąpił záraz ku gorom; wszytkę rownią trupem gęstym pokrywszy. Nátychmiast Xiążętá/ nie wdáiąc się w pogonią/ powroćili do ludu swego; ktory ieszcze się potykał z tymi/ ktorych rozerwánie to trochę było pokrzepiło. Ale tá pobudká ustąpiłá prętko/ gdy usłyszeli o zmieszeniu towárzyszow swoich; y obaczyli powracáiących Xiążąt/ ktorym z rázu wytrzymáć nie mogli; y ktorzy po świeżym zwyćięstwie z większą ieszcze potęgą następowáli / zá złączeniem ludu Hrábi Rynáldá y Boemondá/ ná dokończenie ich záczętey wygráney. Powiádáią y to/ że liczbá iákaś niezmierna/ widźiána byłá/ Rycerzow biáłych/ z gory ná pomoc Krucyatom stępuiących. Albo to w sámey rzeczy było/ lubo też pewna oná nádźieiá o posiłkách niebieskich/ ták byłá rozumy niektorych opánowáłá: że się im te cudá w oczách zdáły: záraz nieomie-

Robertus Monach. & alij.

szkánie

ſzkánie po wſzytkim Woysku tá nowiná rozbieglá ſię/ że záſtępy niebieſkie/ przybywáły ná pomoc Chrześciánom/ zá przywodem Swiętych Męczenników/ y Rycerzow: Mauritego/ Jerzego/ y Dimitrá. Biſkup Podyenſki/ záżył dobrze tego poſpolitego rozumienia/ ná popárcie żolnierſtwá: ták/ że wſzyſcy oſtátnich śil dobywáiąc ná nieprzyiacielá/ ktory iuż zewſząd uchodził: rozgromili cále Woyſko iego/ gdzie iuż nie myślił/ tylko rátowáć ſię iákokolwiek/ uciekáiąc.

Byłá miedzy plácem bitwy/ á obozem nieprzyiacielſkim/ głęboka iedná doliná/ ktorey śrzodkiem/ potok pewny płynąc/ trudnił wielce przepráwę. Turcy w uchodzie ſwoim/ ſporzey bieżąc nád náſzych/ przebywſzy ią/ trochę pierwey przed niemi: mieli czás/ że przyſzli ná gorze do ſpráwy/ ſtánąwſzy ná niey ſzykiem/ ná zátrwożenie y podchwycenie tych: ktorych zá ſobą mniemáli náſtępuiących nieporządnie. Ale Hugo z Fráncuzámi ſwemi/ ktorzy go nigdy nie odſtępowáli: przebywſzy ią naypierwey/ ták w nich nátárczywie uderzył: że ſkoro tylko Tánkred/ ktory zá nim z inſzemi Xiążęty náſtępował/ támże przybył: záraz nie máiąc czáſu/ obacżyć ſię po ták nieſpodziánym nátárciu/ wſzyſcy do ſzczętu legli/ oprocz nie wielu bárdzo; ktorzy żáluiąc wielce záſtánowienia onego/ z wielkim trudem y prácą/ doſzli potym tego ſzczęścia/ iákim ich byłá pierwſza ucieczká dárowáłá.

Dopiero w ten czás Korbágát/ ktory pátrząc nikczemnie/ ná wſzytkę potrzebę/ y nic ſię do niey nie mieſzáiąc/ z págorku onego áni ruſzył: gdy iuż widział rzeczy ſtrácone: puścił ſię wſzytką śiłą ku Eufrátu; gdzie prześiádáiąc ſię co godziná/ ná rozſadzone po wſzytkiey drodze konie/ pierwey (áż tę wielką rzekę przepłynął:) nie odetchnął. Ták wſzyſcy od bicia/ y morderſtwá oſtábieli byli/ że roſproſzeni/ mieli ſpoſob rátowáć ſię/ uciekáiąc. Sam tylko Tánkred/ ná dwie mili áż do nocy gonił nieprzyiacielá/ ktory w tey potrzebie ná ſto tyśięcy iázdy ſtrácił/ oprocz ták wielkiey liczby ludu pieſzego/ że go żadnym ſpoſobem zrachowáć nie możono. Ták wielkie zwycięſtwo/ nád cztery tyśiące ludzi Chrześcian/ nie koſztowáło/ gdy do tego ná pociechę tey zguby/ opánowáli oboz Pogáńſki/ nieoſzácowánymi bogáctwy nápełniony; zkąd ták ſię było cále Woyſko popárło/ że począwſzy od Xiążąt y Pánow/ áż do naymnieyſzych żołdakow/ iuż do oſtátniey nędzy przywiedzionych: wſzyſcy ſię dáleko w pięknieyſzym y lepſzym porządku/ niżeli ná początku wypráwy ná tę Woynę pokazáli. Dopełniłá ſię tá rádość/ gdy Emir (ktoremu Korbágát zlecił był ſtraż Zamkową) poddał go nátychmiaſt; ſam oraz ze trzemá ſty ludzi ſwoich okrzciwſzy ſię; á drugim iść gdźieby tylko chcieli/ pozwolono. Y ták doſtáno/ á potym obroniono Antyochię/ dźiełem ták ſławnym y pámiętnym: iáko iákie mogło ſię ſtáć kiedy ná świećie; y ktore ſłuſznie rozumiałem/ żem powinien był ze wſzytkiemi okolicznośćiámi opiſáć; áby uważáiąc błąd/ y wyſtępki Woyſká Chrześćiáńſkiego/ y oſtátnie potym onegoż utrapienia/ ták w ſamym oblężeniu/ iáko y po nim: czytelnik moy mogł to uznáć: że ſam Bog/ ktory ſpráwiedliwie grzechy karze/ y one miłośiernie odpuſzcza: tę wielką odwagę ſzczęśliwie do tákiego końcá przyprowádził/ iáki według wſzelkiego podobieńſtwá/ cále ſię nie miał nádáć. Ták dálece náleży Monárchom wielkie Woyny prowádzącym/ kłáść to ſobie/ zá naywiękſzą politykę rády ſwoiey; aby ſię ſtáráli mieć ná ſtronę ſwoię Bogá záſtępowi udawáiąc ſię do niego/ prawdziwym náwroceniem ſercá; bez czego záwſze im ieſt nieprzyiázny.

Po ták wielkim zwyćięſtwie/ o ktorym Xiążętá záraz oznaymili Oycu Swietemu Vrbánowi/ wypiſuiąc w dlugim iednym liśćie/ cokolwiek áż dotąd ſtálo ſię w obozie: naypierwßy uczynili porządek/ okolo poſtánowienia Wiáry/ y nabożeńſtwá w Antyochij. Potym zgromádziwßy ſię weſpol/ aby rádzili o ich nayprzednieyßym zamyśle/ to ieſt Jerozolimie: odlożyli go zgodnie áż do pierwßego dniá Liſtopádá/ dla wielkiego gorącá/ y wyćhnienia cálego Woyſká. A tym czáſem/ ná zlość zamyſlom Ceſárſkim uchwálili: áby Hugo/ y Báldwin Hrábiá Hánnonij byli wypráwieni do niego/ zágrzewáiąc go/ do wypelnienia poprzyśiężonych obietnic/ y zlączenia ſię oſobą ſwoią w onym czáśie z Woyſkiem ſwoim/ y Xiążęty; ieżeliby życzyl ſobie/ áby oni wzáiemnie/ záchowáli to/ co mu byli poprzyśięgli. Náwet ſam Boemond/ ktoremu wßyſcy Pánowie/ oprocz Hrábie Raymondá/ iuż byli uſtąpili práwá/ iákie tylko mogli mieć do Antyochij: pozwalal ná to; wiedząc zápewne/ iż poſelſtwo to nic nie ſpráwi. Y záprawdę/ nie bylo nigdy nießcześliwßego nád nie. Hrábiá Hannonij zginąl w drodze ták że ſię doſkonále dowiedźieć nie można/ gdźieby ſię podźial/ y co ſię z nim ſtalo. Slycháć iednák bylo/ iákoby miał bydź/ álbo záchwycony/ álbo zábity od żolnierzow Greckich z Nicey. Hugon záś zniośßy ſię z Ceſárzem/ porzucil Krucyatow/ y lubo mu ſię do nich co nie podobálo: lubo niezgody/ ktore pychá miedzy niemi czyniłá/ nie obiecowáły mu ßcześliwego końcá tey wypráwy: lubo nákoniec prywatá iáka wabilá go do Francyi: to pewna/ że ſię do niey záraz z Cárogrodu powroćil/ dość śpießno y nagle: co cálemu świátu bylo w podźiwieniu/ y okázyą niektorym czáſow onych dźieiopiſom/ że o powroćie iego mniey láſkáwie wſpomináią. A co do Ceſárzá Alexego/ ten widząc dobrze/ że Xiążętá/ ktorzy mu nie chybili wyrzućić nieſlowności/ nie byli ukontentowáni z ſpraw iego: wárowal ſię dobrze tey drogi do Antyochij; będąc w tym dość ćwiczonym/ y bieglym/ áby nie miał przeſtrzegáć poſpolitey rády oney/ ktorą powiádáią; że nie trzebá dufáć ludźiom od śiebie zdrádzonym/ ile w ten czás/ gdy te zdrády nie ſą im iuż táyne/ lecz odkryte.

Pod te czáſy rádość oná poſpolita/ po ták ſlawnym tryumfie ze wßyſtkich śil Soltáná Perſkiego: znácznie ſię pomießalá/ śmierćią wielkiego Ademara de Montelio, Podieńſkiego Biſkupá; ktory w krotkim czáśie potym/ wpadßy w chorobę/ z ták ćiężkich trudow ſwoich/ umárl pierwßego dniá Sierpniá/ z táką żálośćią cálego ludu/ dla nie porownánych przymiotow ſwoich: że nigdy większych znákow powagi/ milośći/ y żalu nie widźiano: iákie ná ten czás Xiążętá/ żolnierze/ y cále poſpolſtwo/ w tey okázyi świádczyli. Jákoż wkrotce potym/ uznano to/ przez niezgodę/ ktorá ſię miedzy Pány záwźiąwßy/ ledwie nie ſtráćilá wßytkiego: że w ták wielkim zgromádzeniu onym/ nie doſtawálo iuż tego: ktory mu byl dußą práwie; trzymáiąc przytomnośćią ſwoią/ te wßytkie/ ták rożne y rozmáite/ w ſlußnym pomiárkowániu rozumy. Albowiem gdy Pánowie rozlączeni pod czás látá/ zebráli ſię byli weſpol do Antyochij w Liſtopádźie/ według umowy/ áby wßyſcy oraz ßli ná odebránie Jerozolimy: Boemond oświadczal ſię z tym/ żeby z niemi nie poßedl w tę drogę/ pokiby mu áż Hrábiá Toloſy nie oddal w ręce/ fortece bramy moſtowey/ y iednego Pálácu Akcyaná/ ktory ná śiebie do tych czas trzymal. Hrábiá też z drugiey ſtrony/ przytaczáiąc dość nieſlußnie/ y niewcześnie/ przyśięgę Ceſárzowi uczynioną: to przyrzekal: że y on wzáiemnie nie poydźie z niemi/ poki Boemond nie odſtąpi y Zamku/ y tego wßytkiego/ cokolwiek

ma do

ma do Antyochij. A ták z wielką trudnośćią/ mogli to po nich otrzymáć: że te spráwe do rozsądzenia Xiążąt po odebrániu Jerozolimy/ odłożyli; ále tá wymuszona ugodá nie trwáłá długo. Ci dwáy Pánowie / puśćiwszy się naypierwey z ludźmi swemi/ oblegli byli/ y wźięli szturmem Marrę, Miásto wielkie y obronne / we dwoch álbo we trzech dniách drogi / od Antyochij/ ku Apámey. Może się słusznie przyznáć/ że w tey okázyi/ sámá ochotá żołnierska/ dostáłá tego Miástá: nie potrzebuiąc żadnego práwie roskazu Wodzow swoich: kiedy nie mogąc zćierpieć swawoli/ bluźnierstw/ y bestyálskiey tych Pogan niezbożnośći: gdy ná ich wielką złość / y wzgárdę/ tysiąc stromot wyrządzáli Krzyżom / ná murach mieyskich powystáwiánym: sámi dobrowolnie skoczyli do szturmu/ nie ustáiąc w nim dźień y noc/ z ták wielką chćiwośćią/ odwagą/ y zápálczywośćią / rozwaláiąc mury: y wieże/ tłukąc zewszad táranámi y ze wszytkich stron rázem z drábinámi przypadáiąc: że náostátek przełamawszy upor nieprzyiaćielski: y Miásto oraz odebráli. Naypierwszy z dobytym mieczem/ wpadł ná mury Goffred de Turre, szláchcic Lemowicenski. Ten w cáłym Woysku ziednał sobie to mniemánie/ że go zá iednego z naydważnieyszych y naywalecznieyszych ludźi poczytano; co w wielu podánych pokazał okázyach; miánowićie iednák w iedney/ o ktorey Historya zámilczeć nie może/ chyba uymuiąc zasługom y cnoćie ták godnego męża/ oraz y sámę siebie naypięknieyszey z ozdob swoich pozbawiáiąc.

Magn. Chronic. Belg ad an. 1096

Ten czásu pewnego/ puśćiwszy się według zwyczáiu ná czaty/ usłyszał strászny ryk lwá iednego/ ktory iednák/ bárziey się zdał/ świádczyć ćiężkie utrapienie swoie: ániżeli drápieżność nád pożárćiem polowu iákiego. Odważny Goffred/ ktory z przyrodzoney sobie wspániáłośći/ zwykł był bez wszelkich rozmysłow/ prosto záraz ku niebespieczeństwu náćieráć: nátychmiast posunie się w bliski lás/ niedbáiąc nic/ ná zátrzymywánie przyiaćioł swoich: á zbliżywszy się się ku mieyscu/ zkąd ten ryk uszu iego dochodźił: obaczy że wąż niesłychaney wielkośći/ opásawszy sobą nogi y boki wszytkie lwá iednego/ nie dopuszczał mu żadney obrony/ wrażáiąc weń coraz żądło swoie: áby go iádem onegoż umorzył. Poruszył się zaraz niebespieczeństwem lwá onego/ y nie uważáiąc ná to/ że go uwolniwszy/ dawał mu sposob/ rzucenia się ná niego: ták miernie uderzył mieczem w węża/ że go nátychmiast zábił/ y nie rániwszy lwá bynamniey / przećiął ná nim kłeby one/ ktorymi był opásany. Dopiero ten biedny zwierz/ widząc się uwolnionym/ á poznáiąc zrządźićielá wolnośći swey: pocznie mu dźięki czynić / iáko tylko mogł/ naywyráźnieyszym y uniżeńszym sposobem/ łasząc się koło niego/ y cáłuiąc go w nogi; á od tego czásu/ puśćiwszy się z nim/ iáko zá obrońcą własnym/ ktoremu życie był powinien: nigdy go odstąpić niechćiał/ idąc wszędzie wespoł/ iáko wierny pies Pánu swemu/ y nie rzucáiąc się ni ná kogo/ oprocz tylko ná nieprzyiaćioł/ ná ktorych mu roskazano. Albowiem záwsze z nim w potrzebie/ y ná łowách bywał/ opátruiąc go dostátkiem zwierzyn. Ale to iest naydźiwnieysza/ że gdy potym przełożony okrętu tego/ (ná ktorym Goffred powracał do Francyi po tey Krucyaćie) niechćiał pozwolić/ ták iáko y inszi ludźie tegoż okrętu / áby z niemi lew (ktory zá Pánem swoim szedł) oraz iáchał: tá nieszczęsna bestyá/ z rospáczy widząc się rozłączoną od Dobrodźieiá swego: wrzućiłá się w morze/ płynąc záwsze zá okrętem; poki áż umdlawszy cále nie utonęłá. Niezwyczayna nátury náuká/ ktora záwstydzáiąc ludźi/ dáie im (iáko nie raz uczyniłá) lwy zá mistrzow; áby ich tego náuczyli/ co rozum sam z wielką trudnośćią może im pokázáć; to iest że niewdźięcznośći

gnośc/ ták pospolita miedzy ludźmi: gdy w nich wymázuie to/ co iest nay-
podobnieyszego do ludzkości: czyni ich podleyszemi nád drápiezne bestye;
ktorym wdzięczność dobrodzieystwá oświádczonego/ odbiera dzikość wro-
dzona/ względem ich Dobrodzieiow.

Dobyćie Márry odnowiło zaśćie/ ktore trochę tylko uspokoione było
miedzy Hrábią Tolosy/ á Xiążęciem Tárentu. Hrábiá chciał sam tym
Miastem rządzić/ ták iáko inszymi dwiemá Albárą/ y Rugią/ ktorych był
w lećie dobył. Boemond mniemáiąc/ iżby to niesłuszna byłá/ áby Ráymond
miał się ták nieść w tym Mieśćie/ iáko komu inszemu nie pozwalał w An-
tyochij: chćiał się temu sprzećiwić. Záczym strony ták się były záwźięły/ że
Baldricus Tárenczyk rozumieiąc iż słusznie rzeczą sámą/ mogł też z strony swoiey postą-
Alb. Aqu. powić: wroćił się názad do Antyochij/ gdźie potym wkrotce wygnał ludźi
Hrábiego z fortec/ ktore ieszcze tám trzymáli. Xiążętá náwet nie mogli mu
tego iáwnie zgánić/ widząc że spráwá Hrábie byłá cále niesłuszna; osobli-
wie gdy zniozszy się z nim w Rugij/ miedzy Márrą á Antyochią/ nie mogli
go żadną miárą ku słuszności nákłonić; co ich przywiodło/ że się od niego
z wielkim nieukontentowániem odłączyli/ y do Antyochij powroćili. A ták
wielka owá nádźieiá odebránia Jerozolimy/ ktorey do tych czas wszytká po-
tęgá Pogáńska/ nie mogłá zátámowáć: blisko iuż byłá upadku swego/ dla
niezgody dwoch ludźi/ lubo z inąd wielce poczćiwych/ y z mędrszych/ czásow
onych. Co nam iáwnie pokázáć może/ iáko mądrość y słuszność/ trácą
często wszytkę moc y powagę swoię: kiedy áffektik iáki/ ktory łácno do ro-
zumu przechodźi/ serce w nas pierwey opánuie.

Ale Bog/ ktory był głową tákowego zamysłu: nágrodźił to żárliwo-
1099. śćią słábych/ y máluczkich: co byłá záwźiętość wielkich/ y mądrych świá-
Raym. de tá tego zepsowáłá. Albowiem ludźie Hrábie Raymondá/ ćierpiąc z iedney
Agiles. strony wielki niedostátek/ dáley iuż niż od czterech Niedźiel wszelkiey żywno-
Guil, Tyr śći/ iáko tylko weszli byli do Márry: z drugiey záś strony/ máiąc niezmier-
ną chęć/ dokończenia Woyny Jerozolimskiey: rozumieli że pychá Hrábie
(ktory chćiał sobie osobliwe Páństwo záłożyć/ z tych Miast odebránych/ ták
iáko Boemond/ gdy sobie przez láto podbił Cylicyą;) byłá przyczyną tey
odwłoki. A dla tego zbuntowawszy się tym czásem/ kiedy był ná rozmowie
z inszymi Pány w Rugij/ wszytkie mury y wieże w Márrze z gruntu wy-
wroćiwszy/ z źiemią zrownáli: áby mu tákim sposobem/ chęć do zátrzymá-
nia oney/ y tam zábáwiánia się odięli. Co większa/ zá powrotem iego/ wszy-
scy przyrzekli/ że ieżeliby z niemi/ iák nayprędzey nie szedł ku Jeruzalem:
tedy sobie sami obiorą Wodzá/ ktory ich tám dobrze będźie umiał prowá-
dźić/ y że wszyscy gotowi byli ná wypełnienie ślubu ich/ choćiayby też (czego
iednák nie mieli się spodźiewáć) sami tylko y od inszych Pánow opuszczeni
zostáli. Hrábiá wielce pomieszány postępkiem onym/ obawiał się áby w rzeczy
samey nie był od własnych ludźi swoich/ ták iáko iuż był od wszytkich inszych/
opuszczony. Do tego przymieszáło się y to/ że oná pierwsza iego żárliwość/
ktora przez zazdrość/ przećiwko Xiążęciu Tárentskiemu/ wielce byłá oplonę-
łá: znowu w sercu iego upátruiąc chęć własnych żołnierzow swoich: zdźiełá
się/ iáko pochodnia; ktora gdy zgáśnie/ w iednym momenćie záymuie ogień
od drugiey. Záczym nátychmiast odmienił zdánie swoie/ y kazawszy zápalić
Márrę/ pokázuiąc przez to/ że do niey więcey niechce należeć: wyszedł trzy-
Baldricus nastego dniá Stycznia/ bosą nogą/ w postáwie pokutuiącego; áby przez to
libr. 4. poniżenie swoie/ popráwił zgorszenia/ ieżeli iákie dał żołnierzom swoim; gdy
mu pychę

mu pyche przypisali. Cále Woysko událo sie zá nim/ z niewypowiedziáną rádością/ nie wątpiąc wiecey o tym/ widząc go w tákowey postáwie: áby nie odnowił w sobie pierwszey owey chęci/ ktorą pokazał przyimuiąc Krzyż/ przed wszytkiemi/ y udzieláiąc drugim teyże/ ktora serce iego paláło/ żárliwości. Iákoż y Bog záraz poblogosłáwił ták wspániáły uczynek. Albowiem Robert Xiąże Normándyi/ y Xiąże Tánkred dowiedziawszy sie o tym/ záraz puścili sie z Antyochij/ (gdy sie tym czásem insi Pánowie wybieráią/) y złączyli sie z nim pod Káfardą; gdzie sie był wyszedszy z Márry/ idąc práwą stroną ku morzu/ zástánowił.

Wziecie Antyochij/ y one wielkie zwyciestwo nád Turki/ Persy/ y Aráby/ otrzymáne: ták było wszytkie Syryą/ Fenicyą/ y Pálestynę strachem y boiáznią Woysk Chrzesciáńskich nápełniło: że práwie wszyscy Emirowie/ ktorzy w tych kráinach trzymáli Miastá/ álbo ná Perskiego/ álbo ná Bábilońskiego w Egipcie Soltáná: z podárunkámi wysyłáli Posłow/ przeciwko Xiążetom/ żądáiąc ich przyiáźni/ á nawet y obrony: obiecuiąc im pewny hárácz/ y dostátkiem po drodze żywności. A gdy nayprzednieysze zamysły ná tym záwisły były/ áby co prędzey spieszyć sie ku Jerozolimie: áż po odebrániu oney/ dobywánie inszych Miast odkładáiąc: wszytkie te ich offerty przyięte były/ oprocz Emirá Trypolskiego; ktore odrzucono. Albowiem Hrábiá Raymond/ chciał áby oblężono Arkas, zá przestrogą/ ktorą miał od niewolnikow Chrześciáńskich/ w Trypolu zátrzymánych; że tego Miastá łátwo dobedzie/ álbo że Emir ná otrzymánie pokoiu wyliczy mu wielką summe/ y onych wszytkich wyzwolić bedzie musiał. Arkas álbo iáko niektorzy názywáią Archis, było niegdy Miásto srodze mocne/ położone ná gorze iedney/ we dwie mili od Trypolu/ á mile od morza/ w pośrzodku piekney y wielce obfitey rowniny; ktora wzdłuż pod gorámi Libánu/ y Antylibánu/ ciągnie sie áż ku morzu. Hrábiá spodziewáiąc sie zaraz ie ubieżeć/ nápadł ná nie dniá iedenastego Lutego. Ale że Emir/ osádził go potężnym ludem; odrzucony/ musiał go porządnie oblec/ ktore oblężenie bez pożytku/ blisko trzech Miesiecy trwáło/ z zgubą wielu zacnych ludzi/ miedzy ktoremi Anzelmá z Ribemontu; ktory wyszedszy z stárożytnych Hrábiow Walencyenny/ Kásztelánow tegoż Miástá: był iednym z naysławnieyszych miedzy Krucyatámi; y ktorego przypadek cále osobliwy/ godzien/ áby tákże miał mieysce w tey Historyi osobliwe. — idem & alij.

Ten zacny Pan/ máiąc sie wieczorá iednego/ ku odpoczynku/ po prácowitey z nieprzyiacioły przez cały dzień utarczce: uyrzy wchodzącego w námiot wielkiego przyiacielá swego/ młodego Engelrámá, Syná Hugoná Hrábie Swietego Páwłá; ktory nie dáwno przedtym pod Márrą był zábity. Anzelm będąc sercá nie lekliwego/ á do tego cieszac sie wielce/ z uyrzenia twárzy przyiacielá swego: Iákoż to moy kocháńy Engelrámie (rzecze do niego nic sie nie ztrwożywszy/) y iesteś teraz zupełnego żywotá, ktoregom ia widźiał pod Márrą umárłego, Bo to ći (odpowie Engelram) ktorzy kłádą żywot swoy ná usłudze Chrystusowey, nigdy nie umieráią. Ale zkądże to pochodźi (rzecze znowu Anzelm/) że cię teraz widzę dálcko niewymowniey ślicznieyszego, áníżelis był przedtym? Pátrz (znowu odpowie Engelrám/ pokázuiąc mu przedziwny iákiś Páłác w niebie/) co zá iásność y piekność tego Páłácu? ztámtąd pochodźi, y tá ktorey się we mnie dźiwuiesz. W ostátku (przydał widząc go wielce wesołego w uważániu Páłácu tego) oznáymuię ći, że tám dla ćiebie dáleko pięknieyszy gotuią.

1099. Raym de Agiles.

gotuią. Bądź łáskaw zatym áż do iutrá: co wymowiwszy zniknął. Ná záiutrz záraz z ránd/ każe Anzelm przywołáć Kápłánow/ y przyimuie od nich Sákrámentá Swięte/ powiádáiąc wesoło przyiaciołom swoim (ktorzy nie mogli się temu wydziwić/ co widzieli koło niego) że zápewne tego dniá miał umrzeć/ lubo go w ták dobrym zdrowiu wszyscy baczyli; á potym wyiáwił im wszytko to widzenie/ ktore miał nocy przeszłey/ nim zásnął. Skutek sam sprawdził proroctwo iego/ w kilku godzin potym. Albowiem gdy nieprzyiaciel wyćieczką iedną nátarczywą uczynił/ Anzelm/ ktory nigdy tákowey nie chybił okázyi: pobiegł tám z dobytą száblą: á tym czásem kámień ieden wielki/ wypuszczony z Miástá táránem/ wymierzywszy mu w głowę/ wyprawił go nátychmiást do tego pięknego Pálácu; ktory mu według powieśći Engelrámá/ w niebie gotowáno. Jáko ten/ ktory wspomina rzecz ták osobliwą/ był tám ná ten czás przytomny/ y bierze to ná sumnienie swoie/ że wszytko to co widział wiernie opisuie: á gdy do tego nie może nikt wątpić o ták zacnym mężu/ iáko był ten sławny Hrabiá de Boccanio, y Ribemontu: áni go też zá szalonego iákiego cudowniczká poczytáć: nie kłádę áby tá Historya z iákiey okázyi pod wątpliwość pádáć mogłá. Zkąd Káwálerowie náśi/ mogą mieć zacną náukę/ że woiuiąc po Chrześćiáńsku/ lubo z niewiernemi Heretykámi/ lubo też ná usługę Monárchy swego/ (ktory tylko sámemu Bogu zá słuszność Woyny/ y broni swoiey odpowiádáć powinien/ o ktorey Poddánym pytáć się nie należy/) mogł nábyć chwały nieskończenie większey w niebie/ nád tę: ktorey szukáią ná ziemi/ y dla ktorey wystawiáią się ták bespiecznie co dzień ná śmierć sámę.

W cáłym zás tym obleżeniu to się tylko naylepszego stáło przed przyiázdem innych Xiążąt: że Raymond Vice Comes Tureńny, máiąc z sobą Vicecomesá Cástellány/ Páná z Albretu/ y dźieśięć álbo dwunastu przednieyszych inych Gáskonow/ y Prowinczykow/ we stu koni/ y dwoch set piechoty/ opánował Tortozę/ názwáną z dawná Antaradus, piękne y wielkie Miásto nád morzem/ ná przećiwko wyspy Aradus, w sześćiu álbo śiedmiu mil od Arkas/ idąc ku Antyochij. Chćiał iey z rázu mocą dostáć/ ále gdy mu się to dla szczupłośći ludu iego nie powiodło: pozápalał w nocy ná końcu lásu iednego/ ktory był ná oczách Miástá: wielkie y gęste ognie; ták/ że większa część obywátelow/ mniemáiąc z rázu/ áby tylko z podiázdem iákim mieli spráwę/ á że potym cáłe Woysko nádeszło/ dla dobywánia ich názáiutrz: przededniem poućiekáli z Miástá; á Vice Comes wszedł do niego bez wszelkiey przeszkody/ gdźie wielką zdobycz ználazł/ ktorą ućieszył cáłe Woysko.

Waleczny ten Vice Comes, był Przodkiem stárożytnego y przeświętnego Domu Turenny/ ktory potym więcey od dwuchset lat/ szczęśliwie przeniosł się w dom Turris Averniæ. A ten przyiąwszy ná się imię iego/ wyniosł go/ nie tylko przywrácáiąc mu pierwszą iego ozdobę: ále y owszem/ stawiáiąc go przez drugiego Vice Comesá z Turenny, ná naywyższym stopniu godnośći; ktorych tylko mogł życzyć sobie. Ten to iest/ ktory ták wiele pięknych dźieł dokazawszy/ hetmániąc Woyskom Krolewskim/ we Włoszech/ Niemcech/ y Flándryi: y dostąpiwszy bez żadney sprzeczki powagi tey/ że poczytány był zá Wodzá doskonálego: teraz świeżo ostátni sławy swoiey otrzymał stopień/ wykonywáiąc rozkázy Krolewskie/ ná tey ostátniey kámpánij; ktorą słusznie názwáć káżdy może/ wybornym iednym y wielkim wizerunkiem trybu woiennego; gdyż ná niey wszytkie nayznácznieysze przymioty/ y powin-

y powinności doskonálego Hetmáná / ták iásnie pokazáne są świátu: że w podziwieniu były / u naybiegleyszego nawet / naymężnieyszego / y nayrostropnieyszego z Wodzow nieprzyiacielskich.

A zápráwdę / trudnoby co dziwnieyszegoználeść ná Woynie / iáko kámpánią iedne dłuższą nád dziesięć Miesięcy / ná ktorey przytomność sámá Wodzá / y strách imienia iego: támuie naprzod drogę naylepszey części Woyská nieprzyiacielskiego / potym nie dopuszcza przystępu do cáley Prowincyi / gdy tym czásem Krol / podbiia one pod moc swoię. Wygráła się potym dwie potrzeby / iedną z tey / drugą z owey strony Renu / przymuszáiąc nieprzyiaciela do niespráwnego ustępowánia áż ku Menu. A gdy oná náwálność więcey niżeli sześciudziesiąt tysięcy Niemcow / wpádłá przez most Strazburski do Alsácyi: tám ich wprzod ścisnąwszy przez trzy Miesiące / áby tym czásem głodem y chorobámi wymárli: prosto potym idzie się ku nim wśrzod zimy / przez gory y śniegi: gdzie się część mieczem znośi / część rozprasza / álbo się w niewolą trzemá bitwámi / z tych co się naydáley zápuścili byli / dostáie. Potráfiła się do tego / że ostátek stráciwszy większą połowę ludzi / ktorzy byli ná pierwszym przechodzie tego mostu: przez tenże sam z wielkim wstydem y skwápliwością uchodzić musi; áby się mogł ukryc w Oyczyźnie swoiey / ná ktorą y nie myślą náciera. Ták to umieć piástowáć sławę wielkiego imienia / á temu z Turenny, ziednáć dáleko większą: niżeli ią pod czás pierwszey Krucyáty miáło: w ten czás kiedy ViceComes Raymondus práwie sam ieden / wielkie iedno Miásto opánował.

Tym czásem Xiążę Goffred / Hrábiá Eustácy / y Robert Hrábiá Flándryi / puściwszy się z ludźmi swemi w Márcu / dobrym wielce porządkiem: oblegli byli Giblet, niegdy názwány Gabala, Miásto położone nád morzem / miedzy Tortozą / á Laodyceą. Iednák ná prośbę Hrábie z Tolosy / ktory sztucznie ogłośił był / że potężne iákieś Woysko Sárácenow / zbliżáło się ku niemu: przyięli umowę / ktorą ofiárował im rządzcá Miástá tego / ná otrzymánie od nich pokoiu; á potym wkrotce zbliżyli się pod Arkás, gdzie żadnego inszego nieprzyiaciela / oprocz mieyskiego / (ktory się bárdzo dobrze bronił) nie ználeźli. Ale dwoie poselstwá / ktore wkrotce potym doszły Xiążąt / skończyli to oblężenie / trwáiące iuż ták długo. Pod czás oblężenia Antyochij / wypráwili byli Posłow swoich do Bábilonij / wespoł z tymi / ktorych mieli od Soltáná Egypskiego / ná dotárcie z nim związku / ktorego on żądał / y ktorego mu pozwolono: tym sposobem / áby śiły swoie złączył z Chrześciány; przy ktorych miáłá się zostáć Ierozolimá / ze wszytkiemi swemi przyśiádłośćiámi: iemu zás miáły się dostáć Miástá / ktore mu Turczyn poodbierał / á insze miáły bydź rownie miedzy dwie strony podzielone. Sławne one zniesienie Woyská Korbágátá / o ktorym się potym Soltan ten / w krotkim iákoś czáśie dowiedział: spráwiło odmiánę zamysłow iego. Rozumiał że mu to zwyćiestwo Chrześcián / mogło wynieść ná dobre; y że mu dawáło sposob (ieżeliby go umiał záżyć /) do odebránia sobie sámemu / tego wszytkiego: czegoby nie mogł mieć tylko połowę / łącząc się z niemi. Wiedział to zápewne / że Woysko ich wielce było znużnione / przez ták długie oblężenie / choroby / y potrzeby / y że Cesarz Alexy / miásto dodawánia im pomocy: ustáwnie nań nálegał / o podnieśienie przećiwko nim Woyny. Iákoż w sámey rzeczy po Raymōd.
bitwie Askálońskiey / ználeźiono w szkátule Soltánowey listy / ktore do niego de Agiles.
ten nieszczery Pan pisał w tey okázyi. Nádostátek wiedział y to / że Turcy wyniszczeni w ludźie y pieniądze / y práwie bez żadney nádźiele powstánia

zruinowáni/ po ták stráßnych ßkodách/ ktore świeżo odnieśli: nie mogli mu zastawić się potężnie. A dla tego wßytkiego/ poki ießcze w nich trwáło to zámießánie po ták wielkiey klęsce: á Xiążętá zábáwiáli się okolo Antyochij/ álbo ná uciechách/ álbo ná dobywániu mnieyßych Miast/ trawiąc czás ná daremnych swárách sámi miedzy sobą: wyprawił záraz znáczne Woysko ku Pálestynie; ktore większą część Miast poodbieráło/ nawet y sámę Jerozolimę/ gdy mu ią Przełożony oneyże/ widząc się bez nádzieie rátunku/ przedał zá pieniądze.

Po tym wßytkim dowiedziawßy się/ że Xiążętá byli w Fenicyi/ odesłał im Posły/ trzymawßy ich blisko roku u siebie/ y przydawßy im swoich/ áby powiedzieli od niego: że odebrawßy Jerozolimę (ktora mu słußnym práwem należáłá) nie zdáło mu się áby ią w ręce ich miał oddawáć. Jeżeli iednák Chrześciánie/ mieli chęć náwiedząć w niey Grob Swięty/ mogli to czynić/ byle tylko nie chodzili tám w większey kupie/ nád dwieście / álbo trzystá ludzi rázem/ żeby z sobą iáko Pielgrzymi prości/ żadney broni nie nosili/ y żeby potym po odpráwionym nabożeństwie/ co prędzey z Miástá powracáli. Pánowie rozgniewáni/ ták zuchwáłą hárdością Pogániná: słußnie nim wzgárdzili/ y náśmiawßy się z ßaleństwá iego: odesłáli mu nátychmiast Posłow/ z tym roskazem/ áby mu powiedzieli: że ieżeli nie odda/ co prędzey Jerozolimy według umowy pierwßey: umieliby się zdobyć ná tákie sposoby/ ktoremiby mu łatwo ią/ przy wßytkiey potędze Páństwá iego (gdyż to máło co ważyło u nich/) wydárli/ á po odebrániu oney/ mogliby mu się dobrze stawić/ ná skaránie ßálbierstwá iego w Bábilonij.

Prętko potym słuchano Posłow Alexego/ ktorych wypráwił uskarżáiąc się/ że przeciwko przysiędze iemu od Xiążąt uczynioney: Boemond trzymał Antyochią/ ktorey on sam powinien bydź Pánem. Przytym prosząc ich/ áby nań do Miesiącá Lipcá poczekáli/ że w ten czás miał się z niemi zápewne złączyć potężnym Woyskiem/ y z wßelką gotowością/ ku łátwieyßemu obleżeniu Jerozolimy. Hrábiá Ráymond/ máiąc záwße kawałek iáki niechęci/ przeciwko Boemondowi/ á obawiáiąc się áby nie odstąpiono od Arkas/ ktory iuż poniekąd zrozumiáno było że chciał trzymáć ná siebie: był tego zdánia/ áby zá dosyć uczynić Cesarzowi / y oczekiwáć nań / nie kwápiąc się ku obleżeniu Jerozolimy. Ale wßyscy inśi Pánowie/ widząc dobrze ßtuki Alexego/ ktory nie myślił tylko o ich zdrádzie: kazáli Posłom odpowiedzieć; że, ponieważ Alexy we wszytkich okázyách stáwił się przećiwko słowu swemu, do ktorego się ślubem obowiązał: oni też wcále byli uwolnieni od przysięgi iemu uczynioney; y że Boemond słusznie został Pánem Antyochij, gdy mu iey wszyscy Xiążętá ustąpili. A w ostátku z przeszłych iego postępkow, miárkuiąc się dáley, niechćieli więcey dufáć słowu iego; ktore ták wiele rázy złamał, y że bez niego, co prędzey pośpieszą ku Ierozolimie, ná wypełnienie ślubu swego.

Jákoż wkrotce potym/ otrzymawßy znáczne zwyćięstwo nád Emirem Trypolskim/ gdy ważył się wynieść ku bitwie z Chrześciány: pozwolono mu pokoiu/ ktorego ták często żądał/ y ktory mu ná ten czás przyrzeczono ná złość Hrábie Tolosy; ktory sprzeciwiáiąc się státecznie z wielkim uporem/ otrzymał te niepociechę/ że się uyrzał opußczonym/ od swoichże włásnych ludzi; ktorzy wespoł z inßemi wßytkiemi/ niezmierną chęcią życzyli sobie/ áby nie báwiąc się więcey koło inßych Miast/ prosto ich do Jeruzalem prowádzono. Kondycye zás pokoiu tego/ z pożytkiem y wielką sławą/ po zwyćięstwie uczynionego:

nego: były tákowe/ że zá zostáwieniem przy Emirze Trypolu/ Arkás/ y Biblis/ Miast do władzy iego należących: powinien záraz dáć pieniędzy/ koni/ szat/ y żywności ná cáłe Woysko/ do tego powinien oddáć trzystá niewolnikow/ z tych/ ktorzy mu się dostáli pod czás oblężenia Antyochij; á nákoniec ieżeli odbiorą Jerozolimę/ powinien postąpić háracz Xiążętom/ y zostáć Chrześciáninem. Tákowy pokoy stánął dniá trzynastego Máiá/ á potym skoro sobie bez trzy dni odpoczęło Woysko/ około Trypolu: ruszyło się dáley zostáwuiąc w lewą gorę Libáńską/ á idąc co raz zá dobrymi przewodnikámi/ po nád morzem: dla odbierániá łátwieyszego wszelkich wygod/ przez flotę z Okrętow Weneckich/ Genueńskich Pizáńskich/ y Piráty Winomárá/ ktore tymże brzegiem pływáły/ złożoną.

Toż Woysko przebywszy we trzech dniách niebespieczne ścieszki/ ná ktorych máło ludzi mogłoby mu było zábronić przechodu: weszło w przestrzenią Berit, álbo iáko teraz názywáią Barut: zkąd przechodząc Ziemię Sydonu/ Sárepty/ Tyru/ y Sydá/ miedzy gorą Saron á morzem: zástánowiło się w pięknych y obfitych polách Ptolomaidy, ktorą ná ten czás ieszcze názywano Akkon, á ktorą potym przezwano Swiętym Janem z Akry. Emir/ ktory rządził tym Miástem/ y ktorego port będąc bárzo zacny/ mogłby bydź wielce wygodny Chrześciánom: obawiáiąc się/ áby ich nie wzięłá chęć dobywánia onegoż: záraz wdał się z niemi w ugodę. Dodał im dostátkiem wszelkich żywności/ á chcąc się pozbyć/ iák nayprędzey/ ták niebespiecznych gości/ ktorych się wielce bał/ lubo nioczym mniey/ iáko o iego oblężeniu nie myślili: przyobiecał im/ że byle tylko dostáli Jerozolimy/ y mogli się w niey przez dwádzieścia dni potędze Sołtaná Egypskiego oprzeć: tedy y on/ miał ich uznáć zá Pánow swoich/ y poddáć im to Miásto. Ale wkrotce potym doszli tego przypadkiem iednym dość dziwnym/ iáko ten zdraycá co inszego miał w sercu swoim/ á nie to: co tylko strách sam/ y boiaźń Woyská Chrześciáńskiego/ przez krzywoprzysięstwo z ust iego wyciągáłá. Raymōd de Agiles.

Jáko álbowiem Woysko (ktore porzuciwszy Ptolomáidę kończyło drogę swoię przez Kaifaz, y ścisły przechod/ miedzy morzem á gorą Kármelu) gotowáło się stáć noclegiem nád stáwem pewnym pod Cezáreą: postrzeżono gołębice iedney/ ktora wymknąwszy się z pázurow drapieżnego ptaká/ gdy ią upuścił ná wielkie wołánie żołnierstwá: upádłá ná puł żywá ná ziemię. Záraz ią uchwyciwszy/ ználeziono/ iż miáłá pod ogonem przywiązány máły kłebek pápieru/ w ktorym Emir Ptolomáidy/ pisał do Emirá Cezárey; á żeby co mogł złego wyrządzał Woysku tych psow/ ktorzy mieli iść Ziemią iego/ álbowiem mogł im dáleko bárziey szkodzić/ ná przeprawách/ niżeli on; y żeby nie omieszkał przez tegoż Posłáńcá dawáć o tym znáć do Miast inszych. Ucieszyło to wielce cáłe Woysko/ gdy rozumiáło iż Bog osobliwe stáránie miał o zamysłách iego/ odkrywáiąc mu ták niezwyczáynym sposobem/ sekretne rády nieprzyiaciół iego. A dla tego Xiążętá/ zátrzymáli się tám/ dla odpráwienia z większym nabożeństwem wesołych Swiąt Zesłánia Duchá Swiętego/ ktore dniá dwudziestego dziewiątego Máiá przypadáły. Potym rzucáiąc w prawą morze/ y Miástá Antypátrydę/ y Joppę: událi się w lewą/ drogą iedną/ ktora ich prowádziłá piękną rownina/ po pod gorę Efraim/ do Liddy/ álbo Diospolis, zacnego Miástá Żydowskiey Ziemie/ á wsławionego osobliwie czásow onych/ przez ieden wspániáły Kościoł/ záraz blisko niego od Cesarzá Justyniáná ná honor S. Jerzego/ ná tym samym mieyscu/ gdzie ten mężny Rycerz/ ucierpiał męczeństwo swoie/ wystáwiony. Ale Sáráceni stráciwszy nádzieię o obronie Miástá/ iuż byli zepsowáli

psowáli

pſowáli ták piękną ßtukę/ y popálili one wielkie ſłupy/ y podpory/ ná ktorych ſię podniebienie ſamo wſpieráło; boiąc ſię áby z nich Chrześciánie táránow ſobie nie robili.

W tymże czáſie odebráli Xiążętá Rámathę/ ktorą názywáią Arymáthią/ Rámą/ y Rámulą; Miáſto/ ktore urodzenie/ przemießkiwánie/ y grob Sámuelá Proroká/ wielce ſławnym uczyniły w piśmie świętym. Náwet Sáráceni uſtąpili z niego ták nagle y prętko/ że w nim śiłá wßelkiego dobrá zoſtáwili/ czym ſię Woyſko cáłe przez trzy dni odżywiło. A ponieważ Rámá/ nie dáleko byłá od Liddy: uchwalono/ áby te dwie Miáſtá dáć w moc z dźieśiątą częścią zdobyczy/ mądremu wielce y pobożnemu Káplánowi Robertowi/ z Dyecezyi Rotomágeńſkiey; ktorego tám oſadzono Biſkupem; áby miał ſtáránie/ nie tylko o Chrześciánách z Liddy/ ále też y o tych pielgrzymách/ ktorzyby oſtátek dni ſwoich/ chćieli kończyć w Ziemi świętey/ y ktoremi Rámá miáłá bydź oſadzona. Po tey ſpráwie Woyſko/ ruſzywßy ſię bárdzo ráno/ á poſtępuiąc proſto ku Wſchodowi: tegoż dnia wieczorem ſtánęło pod Emaus, ná ßeśćdźieśiąt ſtáien/ álbo ná pul trzeci mile od Jeruzalem. To Miáſto poważne niegdy/ zá czáſow Máchábeyczykow: nie było tylko máłą iedną mieśćiną zá Chryſtuſa Páná; bo ie był Varrus Rządzcá Syryi ſpuſtoßył. Ale potym Rzymiánie po Woynie Żydowſkiey/ znowu ie odnowili/ ná znák zwyćięſtwá ich/ názywáiąc Nicopolis, iáko ſię y ná ten czás gdy go Krucyáći opánowáli: názywało. Poſłowie z Betleem/ przybywßy tám o pułnocy/ událi ſię záraz do Goffredá/ proßąc go o rátunek; obawiáiąc ſię/ áby Sáráceni/ ktorzy ſię ze wßytkich ſtrō ná obronę do Jerozolimy śćiągáli: nie ſpalili ich po drodze. Wypráwił tám nátychmiaſt Tánkredá/ ktory ſię był oſobliwie do niego przyłączył/ y ktory opátrzywßy dobrze mieyſce/ y wywieśiwßy z Kośćiołá Chorągiew ſwoię: názáiutrz powroćił do Xiążąt to ieſt we Wtorek/ ßoſtego dniá Czerwcá; ktorego ták gorąco oczekiwáli wßyſcy od trzech lat iáko ſię tá Woyná záczęłá: y ktorego ſię po nieſkończonych trudách/ y prácách/ z wielką nákoniec rádośćią doczekáli.

Skoro álbowiem Woyſko weßło ná gory/ po támtey ſtronie Emaus, á obaczyło z nich wieże Miáſtá świętęgo/ záraz Xiążętá/ Wodzowie/ Zołnierze/ y wßytek ongmin Pielgrzymow/ ktory z niemi ßedł: práwie iáko umyślnie/ wßyſcy oraz wypuśćili głoſy pełne rádośći/ błogosłáwieńſtwá/ y chwały Boſkiey; ktore odbite o ſkáły/ y gory/ Miáſto do kołá otaczáiące/ wydawáły wßędźie/ po million rázy: Bog to chce, Bog to chce. Potym w momenćie iednym/ gdy ſercá ich do żywego dotchnięte/ y przeniknione zoſtáły/ niezwyczáynym znákiem pobożnośći/ litośći/ y miłośći Bożey/ pod przytomność świętych mieyſc/ przez niewyſławione nigdy táiemnice odkupienia ludzkiego poświęconych, wßyſcy pádli ná ziemię/ roſpływáiąc ſię we łzy nabożne/ y cáłuiąc z niewypowiedźiáną słodyczą Ziemię tę/ ktora miáłá záßczyt/ y ßczęśćie/ nośić ná ſobie Słowo Wćielone. Ták rzecz przytomna/ ma dáleko więkßą moc/ ná zniewolenie rozumu náßego/ ániżeli naygłębße náwet rozmyślánia; y czegoby poważne słowá/ y wßytká wymowá Káznodźieyſka nie dokazáłá/ ná ſkłonienie zátwárdźiáłego ſercá: przytomność ſamá tych rzeczy/ (ktore ſię w mowie niedoſkonále tylko wyráźić mogą) częſtokroć ſkutecznieyßa bywa/ w iednym momenćie práwie/ zniewaláiąc przez oczy duße náße. Jákoż y obecność oná ſławnych pámiątek zwyćięſtwá Syná Bożego/ potym pierwßym duchu nabożeńſtwá: ſpráwiłá táką żárliwość w ſercách Krucyatow: że wßyſcy wołáć

poczeli/ áby ich iáko nayprędzey ku obleżeniu Jerozolimy prowádzono/ iuż nie iáko Zydowskiey/ nieprzyiázney/ y okrutnie zabiiaiącey Zbáwićielá: ále iáko Chrześćiáńskiey/ y niewolnice/ ná wyzwolenie oney/ z okrućieństwá Pogáńskiego/ ktore wolnego z cálego świátá przystępu/ do uszánowánia Swiętego grobu Chrystusowego zábraniálo. Záczym Xiążętá/ chcąc zázyć ták piękney gotowośći/ y ochoty żolnierskiey: nátychmiast oblegli to zacne Miásto; ktorego (nim dáley przystąpię) trzebá/ ábym wyrázil położenie/ moc/ y porządek/ w iákim ná ten czás zostawálo.

Koniec Xięgi Wtorey.

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey;

XIĘGA TRZECIA.

ZEBRANIE.

OPisánie Stanu, w iákim zostawáłá ná ten czás Ierozolimá, gdy ią Xiążętá Krucyaći oblegli. Rozdawánie stánowisk onymże. Nieszczęśliwy skutek szturmu wálnego, ktory nie według trybu woiennego, zá rádą pustelniká, (gdy powiádał że miał o tym obiáwienie Boskie:) przypuszczono. Opisanie máchin, y sztuk Goffredowych. Woysko Chrześćiáńskie uroczystą Processyą około Miástá odpráwuie, potym drugi wálny szturm przypuszcza, ktory trwa bez trzy dni. Dwie Czárownice, gdy czáry swoie, ná murách odpráwuią: kámień z wieże Goffredowey wypuszczony zábiia. Sposob tegoż Xiążęćiá, ná oddalenie nieprzyiaćioł, ktory naypierwszy po przystáwionym z wieże swoiey mośćie, wpada w mury mieyskie. Wźięćie Ierozolimy. Okrutne morderstwo nád Sáráceny. Cáłe Woysko przykłádem Goffredá, oddáie dźięki Bogu, u Grobu iego. Zgromádzenie Xiążąt Krucyatow, ná obránie Krolá, y Pátryárchy. Mowá w tey okázyi Robertá Xiążęćiá Normándyi. Obránie, y obwołánie Goffredá z Bullionu, zá Krolá Ierozolimskiego. Sławna potrzebá pod Askálonem z Sołtanem Egypskim, y zwyćięstwo odebráne przez Chrześćiány; ktore było końcem tey pierwszey Krucy-

 aty.

aty. Powrot Krucyatow. Zwyćięſtwá Goffredá z Bullionu, y śmierć iego, Krotkie zebránie Hiſtoryi Ierozolimſkiey, áż do czáſow drugiey Krucyaty. Pánowánie Báldwiná pierwſzego. Szczęśliwe powodzenie Chrześćiáńſtwá Wſchodowego, przy ześćiu tego Krolá. Pánowánie Báldwiná Wtorego. Hiſtorya o poſtánowieniu Zakonow Woiennych,y ſzpitálnych. Poimánie Krolá Báldwiná, wyzwolenie, zwyćięſtwá, y śmierć onegoż; po ktorym Fulko Hrábiá Andegáweńſki, Zięć iego nāſtępuie. Szczęśliwość Pánowánia,y śmierć iego; oraz rzady Krolowey Meliſanty, pod czás dźiećińſtwá Báldwiná trzećiego. Okázya z ktorey druga Krucyatá urosłá. Hiſtorya o dwoch Ioſſelinách, *de Curteniaco*, Hrábiách Edeſſy. Wźięćie tego Miáſtá, przez Sángwiná Sołtaná Alepu, á potym przez Norádyná Syná iego. Wyobrážénie tego Páná, y iego nád Chrześćiány zwyćięſtwá; Ci ućiekáią ſię do Ludwiká młodego, Krolá Fráncuſkiego. Wyobráżenie iego,y przyczyná, ktora go wpráwiłá w Krucyatę. Znośi ſię o tym z Swiętym Bernárdem. Wyobráżenie tego Swietego,ktory odbiera roſkaz, od Pápieżá Eugeniuſzá trzećiego ná opowiádánie Krucyaty. Zgromádzenie poſpolite w Bituryce, Werzeláku, y Kárnućie, względem Krucyaty; ktorą Bernárd Swięty we Fráncyi, y Niemczech ogłaſza. Krol, oraz y Ceſarz Konrád Krzyż przyimuią. Opát *Sugerius* odbiera rządy we Fráncyi; wyobráżenie iego, y zdánie względem tey Krucyaty. Wypráwá Ceſarſka. Opiſanie burze y náwáłnośći, ktora Woyſká iego ledwie nie zágubiłá, nád rzeką Melas. Flotá Krucyatow odbiera Lizbonę Sáracenom. Początek Krolow Portugalſkich. Wyobráżenie, y chytrość Ceſarzá Mánuelá, ktory z Turkámi ma ſwoie porozumienia. Záłoſna ſtrátá Woyſká Ceſarſkiego. Drogá Krolewſka áż do Cárogrodu, y tám iego przyięćie. Zdánie Biſkupá Lingonenſkiego, ktory rádźi Krolowi, áby Konſtántynopol opánowáł. Mowá iego w tey máteryi, y z iákiey przyczyny nie słuchano tey rády. Dálſze zdrády Mánuelá. Ciągnienie Krolewſkie do Azyi, znieśienie ſię iego z Ceſarzem Konrádem, y powrot tego Ceſarzá do Konſtántynopolá, Opiſanie rzeki Meándru, y sławney przez onęż przeprâwy Woyſká Krolewſkiego.

1099. Erozolimá/ ktora od czáſow onych/ iáko ią był Herod wielki/ wielą ſztuk wyśmienitych przyozdobił/ przedni Kośćioł w niey odnowiwſzy: ſzłá zá cud ieden y podźiwienie świátá/ y za naypięknieyſze Miáſto cáłego Wſchodu: nie byłá tylko iedną ſtráſzną kupą popiołu y rozwálin/ po ſwoim wálnym ſpuſtoſzeniu/ ná ten czás gdy Ceſarz

Vid. Vilalp. appa Urb. p. 1. l. 1. & 2. ex Joseph Adryan iey oſtátni ſpuſtoſzyćiel/ wyſtáwił ią znowu; dáleko rożnym kſztałtem od tego/ ktorym pierwey byłá zbudowáná. Tá zámykáłá przedtym murámi ſwemi cztery gory/ ná ktorych powoli/ y rożnych czáſow ſtánełá. Pierwſza z nich byłá Salem, ktorą tákże názwano Akra; gdźie ią był Melchiſedech záłożył. Druga ná przećiwko tey ku południowi/ á dáleko wyżſza: byłá Swietá y ſławná gorá Syon, ktorą Dáwid odebráwſzy Fortecę Jebuzeyczykow/ złączył był z pierwſzą murem pewnym; ktory ią zewſząd otaczał/ ná rozeznánie od drugiey/ w porownániu tego nowego Miáſtá/ niżſzym názwáney Miáſtem. Trzećia byłá gorá Meria, miedzy temi dwiemá Miáſty/ ku Wſchodowi; gdźie Sálomon Kośćioł ſwoy wybudował. A czwártey záś/ od pułnocney ſtrony Kośćiołá był págorek Betheza, ná ktorym tenże Krol poſtáwił nowe Miáſto; potym rozſzerzone od Ezechiaſzá/

przez

przez przyłączenie cáley oney doliny/ ktora się ná Wschod y pulnoc/ áż ku miástu niższemu rościąga. To sławne Miásto Boskie/ zepsowáne było od Cháldeyczykow: iednák w pierwszey swoiey ozdobie/ oraz z Kościołem odnowione rożnych czásow/ przez Zorobábelá/ Nehemiaszá/ Máchábeyczykow/ y Herodá wielkiego. Potym rowno z ziemią obálone od Tytá Cesarzá/ oprocz trzech naypięknieyszych wież/ Hippikos, Fazeli, y Maryamny; ktore był Herod wystáwił/ á Titus zostáwuiąc pámiątkę potomnym czásom/ wielkości zwycięstwá swego: wcále záchowal/ wespoł z częścią muru pulnocnego/ od gornego Miástá; z ktorym były złączone. Ale potym/ gdy się Zydzi zá pánowánia Adryána/ zbuntowáli: Cesarz ten/ po okrutnym wymordowániu buntownikow/ kazał znieść áż do gruntu/ y te trzy wieże z częścią oraz tego muru: ták że nie myśląc o tym/ wypełnił Proroctwo Syná Bożego; iż miał przyść czás táki/ w ktorymby nic inszego/ z ták nieszczęśliwego Miástá/ nie zostáło/ nád straszne iedne pomieszánie kámieni/ wproch rozsypánych. Po tym wszytkim/ ten Cesarz/ chcąc uczynić nieśmiertelne imię swoie/ á znosząc do Jerozolimy: postáwił ná tymże mieyscu nowe iedno Miásto/ ktore názwał Ælia; od przezwiska swego/ dáiąc mu inszy cále kształt od tego/ táki miáło ná początku: ktorego on pámiątkę/ chciał cále zgłádzić. Albowiem wszytkę gorę Syon naypięknieyszą niegdy/ y naymocnieyszą część Jerozolimy: zostáwił osobną; tákże cále prawie mieysce nowego/ y wielką część niższego Miástá. Potym kazawszy zrownáć gorę Moria, otoczył ią murem/ wespoł z tą máłą częścią/ (ktora zostawáłá) nowego y niższego Miástá/ tákże Kálwáryą/ ktora káwałkiem tylko byłá gory Gion, ku Zachodowi/ zá murámi stárego niegdy Miástá leżącey. Ták dálece/ że tá nowa Ælia nie dochodząc połowy wielkości dawney Jerozolimy: miáłá do tego cále insze położenie. Albowiem długość pierwszey Jerozolimy (ktora byłá w kwádrat/ lubo trochę dłuższa niż szersza/) rościągáłá się od południá ku pulnocy ná dobrą milę; szerokość zás trochę mnieysza byłá/ miedzy Wschodem y Zachodem. Przeciwnym zás sposobem/ to nowe Miásto/ (ktorego záłożenie wielce było nieporządne) luboć trochę kwádratu záymowáło: długość swoię miedzy Wschodem á Zachodem/ ná iákie dwánaścieset krokow/ á zás szerokość trzecią częścią prawie mnieyszą/ miedzy południem á pulnocą záwieráło. Do tego Miásto dawne/ nieprzystępne było od południá/ dla skał nierownych gory Syońskiey/ ktore ią otaczáły/ iáko też y z strony Wschodowey dla głębokiey doliny Iozafat, miedzy dwiemá gorámi Oliwną y Moria: Nowe zás Miásto/ máiąc przy sobie od południá gorę Syońską: było iey podległe; á gdy wszytkie prawie doliny/ wyrownáne były od Rzymian/ łácnieyszy miáło przystęp/ miánowicie od pulnocy. Długo ták trwáło pod mocą niewiernych/ poki áż Konstántyn wielki/ nie osádził go Chrześciány/ wystáwiwszy wspániáły Kościoł/ Zmartwychwstánia Páńskiego/ y zámknąwszy w nim Grob Swięty; ktorzy Pogánie niegodnie wielce zelżyli byli/ położywszy tám Bálwan Wenery; y dopiero w ten czás to Miásto/ porzucáiąc świeckie imię Ælia, do pierwszego wrociło się/ ták wielą táiemnic Boskich poświęconego/ náżywáiąc się Jerozolimą/ ktore od tych czas áż dotąd zátrzymuie. Odebráli ią byli Persowie Rzymiánom zá Krolá Kosroesa/ á potym oddáli zá Sukcessorá iego/ Herákliuszowi Cesarzowi. W krotkim zás czásie w puł prawie śiodmego wieku/ gdy ią byli Sáráceni opánowáli: Kalifa Omar, ieden z pierwszych Nástępcow Máchometá/ wystáwił w niey okrągły meczet/ ná kształt Rotundy, o ośmiu facyatách: ná tym właśnie mieyscu/

Ælia.

El Macin lib. 1. c. 3.
Guil. Tyr l. lib 1. c. 2 & l. 8. c. 3

ścu/ gdźie przedtym był Kościoł Sálomonow; ktorego imię y po dziś dźień
nosi/ lubo mu máło co podobny/ oprocz wspániáłością przychodu: murem
dobrym/ y pięknymi gankámi otoczonego: w pośrzod ktorego tá Rotunda
iest wystáwiona. W czterystá lat potym/ większa część Syryi/ y Pálestyny/
dostawszy się pod moc Turecką: rázem y Jerozolimá/ przez nichże Soltá-
nowi Egypskiemu wydárta byłá: ktory iednák we trzydźieści ośm lat/ zno-
wu im ią odebrał/ záżywáiąc dość sztucznie okázyi zwyćięstwá: ktore Chrze-
śćiánie pod Antyochią otrzymáli.

Ten Monárchá Sáráceński/ gdy nie wątpił nic o tym/ że niedbáiąc
1099. ná Posły iego Chrześćiánie (ktorzy pogladáli ná Jerozolimę/ iáko ná
koniec zamysłow swoich) pewnie się o nię uderzą: nioczym nie zapomniał/
cokolwiekby należało/ ku potężney obronie Miástá tego. Kazał albowiem
z wielką pilnośćią/ popráwić mury y wieże; lubo te oprocz że były wielce
Raym. de Agiles. mocne/ mieli ieszcze do tego swoy przymurek. Opátrzył ie wszelkim dostá-
tkiem/ ták do Woyny/ iáko do żywności/ roskázuiąc wynieść wszytkim Chrze-
śćiánom/ ktorzyby mogli bronią władáć: y osadźiwszy potężnym wárunkiem
czterdźiestu tyśiecy/ naywybornieyszych ludźi swoich/ oprocz dwudźiestu tyśię-
cy zbroynego Obywátelá; ktoremu dla záchęcenia/ wieczną wolność od wszel-
kich ćiężarow/ y podatkow przyobiecał. Kazał nákoniec pozáwaláć studnie
y źrzodłá/ ná sześć mil w okolicy/ wszytek kray spustoszywszy; áby Woysko
Chrześćiáńskie/ dobywáiąc nieprzyiaćielá/ dáleko mocnieyszego nád siebie/
w Mieśćie we wszytko opátrzonym: ponosiło oraz z swoiey strony/ wielką
nędzę/ w niedostátku wszelkich rzeczy/ osobliwie z głodu y gorącá/ w kráiu
z przyrodzenia suchym/ pod czás naynieznośnieyszych sámego látá upałow.

W tym stanie zostawáłá ná ten czás Jerozolimá/ gdy ią Woysko Chrze-
śćiáńskie obległo; ktore záprawdę nie było ták liczne/ iáko nieprzyiaćielskie
w fortecy. Albowiem/ z oney srogiey liczby Krucyatow/ w ktorey wszedszy
Alb. Aqu do Azyi/ znáydowáli się pod Niceą: nie przyszło pod Jeruzalem/ nád sześć-
dźieśiąt tyśiecy oboiey płci ludźi; miedzy ktoremi dwádźieśćiá tylko tyśię-
Guil. Tyr libr. 8, cy piechoty/ á piętnaśćie set konnych do potkánia ráchowano. Większa
część innych/ to chorobámi/ to w bitwách poginęłá/ śiełá się ich názad po-
wrócilo/ niektorych ná obronę Miast nowo dobytych rozsadzono; á ostátek
událi się zá Báldwinem/ y Boemondem/ dla utrzymánia ich nowych Pánstw
Edessy/ y Antyochij. Xiążętá iednák y Rycerstwo odważywszy się lub zgi-
nąć/ lub odebráć Miásto/ ná wypełnienie ślubu/ przez śmierć świątobliwą/
álbo przez sławne zwyćięstwo: odpędźiwszy nieprzyiaćielá/ ktory był wyszedł
przećiwko nim: z ochotą w ten sposob obleżenie záczęli. Goffred z Bulli-
Robertus Monach. onu/ Hrábia Eustácy brát iego/ oraz z Tánkredem/ położyli się ku Zacho-
dowi/ záymuiąc/ áż do wieże Dáwidowey. Hrábiá z Tolosy/ stánął im po
Baldricus prawey rece przećiwko bramie teyże wieże/ á potym powoli záiął ku połu-
Guib. Ab. dniowi końcem gory Syońskiey/ wedle wieczernika/ y Kościołá Pánny Prze-
Alb. Aqu, nayświętszey. Ostátek strony południowey/ tákże y tá co od Wschodu: wol-
ne zostáły; álbowiem doliny/ y przykre skáły/ wielce trudniły przystępowi/
pułnocną záś część/ Xiążę Normándyi/ wespoł z Hrábiámi Flándryi y Swię-
tego Páwłá: począwszy od bramy/ ná ten czás Swiętego Szczepaná/ á teraz
Dámásceńską názwáney: áż ku narożney wieży/ przy dolinie Jozáfatowey/
opánował.

Záraz nie zábieráiąc czásu/ ták iáko pod Antyochią: urádzono szturm
wálny/ ktory oczywiśćie według rády pewnego Pustelniká/ w wielkiey świą-
tobliwośći

tobliwości ná gorze Oliwney/ w iáskini mieszkáiącego/ y zwyćięstwo od Bogá w tenże sam dźień obiecuiącego: przypuszczono; lubo mu iáwnie powiádáno/ że żadney ná to nie było gotowości. Przetko iednák potym pokazáło się/ iáko niebespieczna iest/ w káżdych okázyách/ miánowićie woiennnych: odstępowáć zwyczáynego trybu/ y rozsądku; idąc oślep zá drogą obiáwienia/ w ktore nie trzebá wiele ufáć; poniewaź często bywáią fałszywe/ á choćby też y prawdźiwe były/ nie máß w tym żadney powinności/ áby się ich trzymáć koniecznie: nie máiąc ich rzetelney/ y nieprzełamáney pewności/ bez ktorey káżdy powinien iść rączey zá rozsądkiem/ od Bogá dánym ludźiom/ áby po iego Boskim przykazániu/we wszytkich spráwách/był im przewodnikiem. Raym. de Agiles,

Dano tedy szturm ten/ z ráná piątego dniá oblężenia/ ná słowo Pustelniká; ktore sobie zá wyrok iáki poczytano. Nigdy większey ochoty w Rycerstwie nie widźiano/ gdy mu pewność dobyćia tego dniá Jerozolimy: według obietnice Swiętego: tyle drugie przyczyniłá odwagi. Jedni z nich w ściśle zebrawszy się kupy/ á pokrywáiąc głowy swoie złożonemi (nákształt żołwiey skorupy) tarczámi/ trybem stárych Rzymian: meżnie pod mury podstępowáli. Drudzy rozszerzywszy się w długie szeregi/ w słuszney odległości szli zá niemi: áby ták mogli mieć dość przestrzeństwá do záżyćia łuku/ kusze/ y proce/ ná spędzenie nieprzyiaćioł z murow/ od gęstych strzał/ y kámieni/ ktore nie przestáiąc puszczáli/ gdy tym czásem pierwsi/ wytrzymuiąc ná tarczách swych/ srogie stosy kámieni y tramow/ ktore ná zágłádzenie ich z gory rzucano: pikámi/ młotámi/ y rożnym inszym orężem/ w niedostátku tárános/ y máchin/ stáráli się przełamáć mury; áby w nie dźiurą iáką wpáść mogli. Náwet ták mężnie/ y ták mocno náćieráli: że obáliwszy przymurek/ w sam wewnętrzny mur uderzyli. Jáko iednák ten bárdzo mocny był/ ná ták słábe narzynia: ostátni tylko sposob dobyćia Miástá/ przez przysádzenie drabin zostawał; o ktorych sporządzenie ták máło dbano/ że (zá słowem Eremity/ by tylko iedná drábiná byłá/ wźięćie Jerozolimy obiecuiącego/) nád iedne też ktora by stałá/ y dość wysoka byłá: nie mieli. Z tym wszytkim iednák Rycerze náśi/ uniosszy się odwagą swoią/ á do tych czas nie myśląc/ tylko o odebrániu Miástá: przystáwiwszy te drabine/ ćisnęli się po niey/ ták śmiáło: że ubiegáiąc ieden drugiego powpadáli byli ná mury; gdźie wracz z Sáráceny/ śmiáłośćią to práwie nád bohátyrską pomieszánemi/ iuż záczynáli. A bez wątpienia/ gdyby więcey było tych drabin/ tegoż dniá dostáliby byli Jerozolimy; gdyż nieprzyiaćiele nie spodźiewáiąc się ták przykrego y nieporządnego nátárćia: iescze byli máchin swoich po murách nie rozłożyli. Lecz gdy iedną drábiną/ tylko trochę ludźi przećiwko niezliczonemu nieprzyiaćielowi wpadáć mogło: bez żadney nádźieie pomocy zkąd inąd: muśiano kazáć ná odwrot; stráćiwszy w ták nagley okázyi zacnych ludźi/ ktorzy przećież ták drogo przedáli życie swoie/ że dáleko z Pogan więcey legło. 1099.

Xiążę Goffred záwstydány nieiáko/ z postępku tego/ (że prostego Pustelniká zdánie nád tryb woienny przekładano) wyráźił to wszytkim; że ieśliby chćieli dostáć Miástá/ trzebá go koniecznie porządnymi tárány dobywáć u ludźi; ktorzy swoich dość mieli/ y ktorzy nie mogąc bydź drugi raz podchwyceni/ łácno się drábinom obronią. Przystáli wszyscy ná tey rádźie/ w tym tylko trudność byłá/ zkądby dostáć máteryi sposobney/ w kráiu onym/ w ktorym żadnego drzewá nie było. Albowiem one czárowáne lásy/ Izmen, Kloryndá, Rynald, y Armida, z ták wiela inszych podobnych Tassá

wymysłow: nie są to/ tylko smy przyiemne Rymopisa iednego; ktory chcąc się przypodobáć drugim/ chętnie nowe osoby wymyśla/ choć ich nigdy w rzeczy samey nie było; y ktore Historya (nie prágnąc tylko státeczney z samey prawdy uciechy/) miedzy marnośći/ y lekkie pomieszą bayki. To prawdá/ że gdy o tym myślono: człowiek ieden Chrześćiánin / obywátel kráiow támecznych: upewnił Xiążęćiá/ o pewney (we trzech álbo czterech milách) biorąc ku Arábij dolinie/ wielce ná ustroniu; w ktoreyby głębokich iáskiniách ználeziono dosyć Cedrow y Cyprysow; tákże w około były niektore drzewá/ coby się mogły przydáć/ lubo nie ták dálece wysokie. Xiążętá Normándyi y Flándryi/ zbiegszy się tám z niektorymi ludźmi / idąc zá tym przewodnikiem/ gdy w rzeczy samey ználeźli te drzewá; záraz ie do obozu zwieść káza̧li. Tákże cokolwiek się mogło ználeść tárćic/ deszczek/ y inszego drzewá/ w pobliskich około Miástá domách: wszytko to do obozu zwieziono; á potym przez niedźiel czτery około tárános/ y máchin z tey máteryey robiono/ ktorych tylko zwyczay był używánia / w obleżeniu Miast / á náwet y około nowych/ według wynálazku Goffredá z Bullionu; ktore Gaston Foxensis, Xiążę Beárnij/ stárániem swoim przywiodł do skutku. Pomogło wielce do sporszey roboty/ przybyćie dźiewiąćiu wielkich okrętow z Pizy/ y Genuy/ do portu Joppy, z żywnośćią dla Woyská/ ktorych ludźie powątpiewáiąc o obronie swoiey/ przećiwko flocie Sáráceńskiey/ zbliżáiącey się ku nim: wszyscy do obozu umknęli/ zápaliwszy te okręty; gdźie się záraz do roboty tych máchin/ pilno z pomocą swoią rzućili.

Ale tym czásem gorącá zbyteczne/ wielce dokuczáły Woysku/ gdy álbowiem potoczek Cedron, (ktory płynie doliną Jozáfatową:) nie miewa wody tylko w zimie: fontáná zás Siloe, ktora ku stronie południowey wynika z pod gory Sion, bárdzo słábo/ y to z wielką ná ten czás trudnośćią/ wod swoich udźielálá: nie mogło się bez tego obeyść / áby dla nich dáley niż o dwie mile nie ieżdżono / z srogim niebeśpieczeństwem / dostánia się w ręce Sáracenom/ ktorzy ustáwnie ná zásadzkách byli / chwytáiąc wszytkich/ ktorzy w ták nieznośnym gorącu wymykáli się z obozu / dla szukánia sobie ochłody. A lubo potym nápádło się ná wodę: máło iednák ztąd poćiechy było; gdy ią mnostwo ludu/ y bydłá rozmáitego/ (ktore zewsząd dla nápawánia pędzono) wkrotce mętną/ y zátęchłą spráwowáły. W ták ćięszkim będąc utrapieniu / postánowiono záraz / skoro tylko tárány (ktorych tym czásem dokończywano) będą pogotowiu: szturm przypuśćić/ státecznie y nieodmiennie odważywszy się/ álbo zginąć/ álbo otrzymáć Miásto; á naypierwey ná ták wielką okázyą/ przygotowáć się z nabożeństwem; áby wszyscy

Alb. Aqu. Robertus Monach. oraz/ tym łátwiey otrzymáć mogli miłośierdźie Boskie/ y pomoc. Dla czego po trzydniowym pośćie/ w piątek dniá ośmego Lipcá/ uroczysta odpráwiono Processyą; ná ktorey Biskupi z Duchowieństwem idąc bosą nogą/ przy obecnośći Xiążąt y uzbroionego Rycerstwá / do kołá Miásto obeszli/

Guil. Tyr. poczynáiąc naprzod od Kośćiołá Syońskiego/ po práwey ręce: y przechodząc Káplicę Swiętego Szczepaná / przy dolinie Jozafatowey: á potym przez gorę Oliwną/ tym samym mieyscem/ gdźie Chrystus Pan w niebo wstąpił. Tám dopiero Piotr Pustelnik/ y Arnold Kápelan Xiążęćiá Normándyi: káżdy z osobná ták gorące mieli przemowy / ná ziednoczenie serc: że nátychmiást wszyscy Pánowie y Rycerze/ osobliwie Tánkred z Rájmondem/ (máiąc do tych czas wielkie zaśćie miedzy sobą /) mile się obłápili / ná znák doskonáłego poiednánia; pobudzáiąc się wzáiem do zemszczenia krzywd

Chrystu-

Chrystusowi Pánu / w tymże czásie od Sáracenow wyrządzonych; ktorzy ná pośmiewisko krążąc po murách swoich / (iáko czynili Chrześciánie w polu) y tysiącem bluźnierstw szkáluiąc Imię iego: lżyli sromotnie znáki Krzyżá Swiętego, przećiwko tym / ktore w ták nabożney Processyi nieśiono: od nich wystáwione.

Názáiutrz Goffred chcąc przypuśćić swoy szturm z tey strony / ktora byłá miedzy Wschodem á pułnocą: poniewaz tám mieysce było / y słábsze / y do zázycia máchin iego sposobnieysze: nocą tám przenioższy się / z stánowiská swego / trzy dni cáłe / ták iáko inni Pánowie odłożył / ná porządne rozłożenie onych. Miedzy ktoremi oprocz táránow / y inszych sztuk / zá czásow onych ná bićie murow z bliská / y ná rzucánie z dáleká kámieni zwyczáynych: były trzy wieże z drzewá / nowego wynálazku: káżda z nich byłá o trzech piętrách / w spodnim byli sámi rzemieślnicy / ktorzy ná kołkách podłogi / pomykáli máchinę; z drugich dwoch miáło káżde swoie śćiány przyprawne / ktore się mogły wypuszczáć / y ná ktorych bespiecznie można było potykáć się z nieprzyiaćielem ták z bliská / iák z dáleká / według przymknienia wieży onych. Srzednie piętro rownáło się z murem mieyskim wewnętrznym / ktory dosyć przenosił swoy przymurek. A trzećie / iedną piką nád to wyższe było; ták że z niego w nieprzyiaćielu / lub poćiskiem / lub strzáłą / y kámieniem / w srod sámego Miástá mogł wybieráć. Te wieże miáły cztery śćiány okryte / ná wytrzymánie kámieni: do tego powleczone skorámi świeżemi / z Wielbłądow / z koni / y Wołow / dla schronienia się od ogniá. W tey wszytkiey iednák robocie naysztucznieysza byłá rzecz / że śćiáná trzećiego piętrá / (pátrząc ná Miásto / y stykáiąc się z srzednim piętrem / ktore rownáło mury mieyskie:) oprocz tego dwoygá pokryćia / miáłá ieszcze y trzećie / z tárcic y łát złożone / y ták dobrze przypráwione do wieży: że spuśćiwszy ie z prętká po srobách: mogło bydź ná sáme mury / ná ksztáłt zwodnego mostu / (dla wpadánia przez nie do Miástá) wyrzucone.

Ze trzech stron oraz postánowiono szturm przypuśćić / z ktorych ná káżdey iedná z tych wież bydź miáłá. Goffred / y Hrábiá Eustácy / byli ná pierwszey stronie / niżey od brány Swiętego Szczepaná / biorąc ku Wschodowi. Xiąże Robert Hrábiá Flándryi / z Tánkredem / szturmowáli drugą wieżą / trochę niżey w lewo / blisko wieże narożney; ktora potym názwána byłá Tánkredowa. Hrábiá záś Raymond prowádził trzećią / z ktorą iednák nie mogł mieć przystępu: poki áż dołow miedzy Miástem á obozem nie porownał. Záczęto szturm dniá trzynástego we Srzodę / ktory trwał przez cáły drugi dźień / z niewypowiedźiáną odwagą. Naypierwey ze wszytkich większych máchin / ktore były około tych wież / puszczono srogą moc kámieni / dla spędzenia nieprzyiaćielá z murow: gdy tym czásem co raz to bliżey podmykáiąc wieże: z proce / kuszel y łukow nieprzestánnie strzelano. Widźieć było sámych Wodzow / stoiących ná wierzchu toczących się sztuk onych: w towárzystwie naymężnieyszych / y nayodważnieyszych / z cáłego Woyská Káwálerow / ná záchęcenie żołnierstwá swym przykłádem / y niebespieczeństwem nád innych / gdźie zostawáli ná sámym celu rázow nieprzyiaćielskich. Kśiąże Goffred / oraz y z Brátem swym / stał ná naywyższym piętrze wieże swoiey: zkąd zbliżáiąc się co raz ku murom: nie przestawał puszczáć strzał gęstych ták w Miásto / iáko y ná mury przećiwko tym / ktorzy ie bronili; á żadna z nich dáremnym zawodem nie pádłá. Był álbowiem bez wątpienia / iáko naysilnieyszym czásow onych / ták naydźielnieyszym nád innych / miánowićie w záżywániu

żywániu luku; zkąd one rozumienie urosło/ że widząc rázu iednego/ troie ptaßąt máłych/ po nád wieżą pewną w Jeruzalem latáiących: iedną ſtrzáło wßytkie przeßył. A ztąd długo wierzono/ iż wyßedł herb domu Lotáryńſkiego/ ktory iednák w rzeczy ſamey/ ieſt znákiem Prześwietnego Domu Alſácyi iednego z naypierwßych cáłego świátá; z ktorego/ że támten po ſtárßey liniy wyßedł: cále nie ma bydź rzecz wątpliwa.

Ná drugim zás pietrze wieże/ oſadził był dwoch rodzonych Bráci/ Letoldá/ y Engelbertá/ waleczną ßláchtę z Tornáku/ y Gwißerá naymocnieyßego po nim ſamym/ z cáłego Woyſká Rycerzá; ktory potykáiąc ſię rázu iednego ze lwem/ ná poł onego ßáblą ſwoią rościął. Ci wſpieráiąc męſtwo Páná ſwego/ á będąc tákże wſpárći od innych z kompániy Káwalerow: ßkodzili ſtráßliwie nieprzyiaćielá/ z kuße/ y luku; pußczáiąc do tego moc kámieni/ z ßtuk ná to wyrychtowánych/ ku tey ſtronie Miáſtá/ do ktorey wieża ich byłá obrocona. Jnśi Xiążętá tymże ſpoſobem náćieráli/ podßuwáiąc z bliſká wieże ſwe/ gdy tym czáſem iedni wypełniáią foſſy/ ná łátwieyße onych przymknienie/ drudzy ná rozerwanie nieprzyiaćielá/ z rożnych ſtron/ drabinámi podpadáią/ y niezmierne kámienie z wielkich ßtuk ná mury pußczáią/ tłukąc ich do tego táránámi. Náwet ieden był ták wielki/ że obáliwßy do rázu przymurek/ ná weśćie wieże Goffredowey: gdy go potym częſto/ á nátárczywie bárdzo przypußczano: w wewnętrznym murze znaczną dziurę otworzył.

Obleżeni iednák nie zániedbywáli żadney rzeczy/ ná wyśilenie rázow nieprzyiaćielſkich/ ktorych przechodźili liczbą żołnierſtwá/ y ßtuk woiennych. Wßytkie mury niemi oſadzone były/ miedzy ktoremi czternaśćie nád zwyczay wielkich/ trzem wieżom záſtáwiono; przećiwko ktorym bez przeſtánku/ ſrogą moc kámieni niezmiernych pußczáły/ á te obiiáiąc ſię o máchiny polne/ álbo ná piętrá ich ſpadáiąc/ ſtráßliwy grzmot wydawáły/ waląc/ tłukąc ná ßtuki/ odrywáiąc rámioná/ y nogi tym wßytkim/ ktorzy ſię ták ćięßkiey náwálnośći/ záwczáſu nie umknęli. Niebo cále záćmiło ſię/ á kámienie/ ktore z obu ſtron pußczano: ztykáiąc ſię z ſobą ná powietrzu: okrutny łoſkot czyniły/ á potym ná ßturmuiących ſpadáły; ktorym obleżeni/ tym czáſem (uſtáwicznie ſtrzeláiąc) przyſtępu nie dawáli. Ze wßytkich wież pußczano ognie/ y ſtrzáły płomieniſte ná zápalenie máchin Chrześćiáńſkich/ náwet nieprzyiaćiele pod czás tego ßturmu/ uczyniwßy nátárczywą wycieczkę/ dziurą/ ktorą był wielki táran Chrześćiáńſki wybił: zápalili go byli; ále iednák lubo z wielką trudnośćią ogień w nim ugáßono. Nákoniec/ nie było nigdy ták długiego ßturmu/ y ták záwźiętego potkania z obu ſtron/ ktore áż ſamá noc/ zá utrudzeniem oraz tych y owych przerwáłá.

Tę iednák obie ſtrony/ miáły nieſpokoyną. Obleżeni álbowiem/ obawiáli ſię wielce/ áby na nich nocą nie uderzono; ßturmuiący zás/ áby im máchin y tár ánow nie ſpalono/ ktore y bez tego bárdzo były popſowáne/ miánowićie wieża Hrábie Toloſſy/ máło co ſię iuż przydáć mogłá. Ták iednák pilno y ſporo cáłą noc robiono koło nich: że ſię zaraz názáiutrz z ráná/ ſrożßa ießcze bitwá z obu ſtron záwźięłá. Chrześćiánie/ uráženi ták długim nieprzyiaćioł uporem/ oſtátnią śiłą nárabiáli/ widząc ſię bydź u kreſu/ álbo ſtráty/ álbo wygránia wßytkiego. Pogánie zás záchęceni ßczęśćiem/ dwoch przeßłych dni/ tudźieß nádźieią bliſkiey odśieczy od Soltaná Bábilonu obiecáney: świeżym męſtwem odpieráli/ z táką pewnośćią zwyćięſtwá: że ſię náwet urągáć z nieprzyiaćioł ſwoich/ y náśmiewáć ważyli.

Nád

Nád wszytkich innych pátrzyli Goffredá / ná ktorego wieżę (w ten czás
gdy się zbliżáłá przez dziurę / táránem wielkim w przymurku uczynioną)
nie przestáiąc pusczáli ognie przyprawne / y srogą moc kámieni ; ktore ie-
dnego z Kawálerow / przy boku iego utlukły. Náwet / wypráwili ná mury
stáwne dwie czárownicze / ktore gusłámi swemi / miały tę wieżę zástánowić : Raym. de
ále / w tenże własnie czás / kiedy czáry swe záczynáły : wielki ieden kámień Agiles.
z nieyże wypusczony / zágniotszy ie obiedwie / czártom / przez ich zaklinánia
z piekłá wywabionym ; y wychodzącym oddał ; do ktorego się natychmiast
wespoł z niemi powrocili.

Przewlokłá się iuż byłá / godzinę z południá tá utarczká / z máłym bár-
dzo nád dzień przeszły pożytkiem : gdy żołnierstwo sprzykrzywszy sobie ták
częsty odpor nieprzyiacielá : poczęli spusczáć z pierwszey ochoty swoiey ; á
potym y kroku umykáć / zwątpiwszy cále o wypárciu ták mężnych ludzi /
wielką potęgą / y mieyscem zásłonionych. Czego postrzegszy Sáráceni / strá-
szliwe głosy wypuscili z rádości / á mieszáiąc wespoł z brzydkiemi bluźnier-
stwy / urągánia y násmiewiská z Chrześcian : wyrzucáli im ná oczy słábość
sercá / y niedołężność Bogá ich. Dopiero Xiążę Goffred / lubo w rzeczy
samey widział to / co powiádał / lubo też myśl iego w upale onym / woien- Guil. Tyr.
nymi nábita dźiełámi / ták mu pokázowáłá : że wszytkiey śiły pocznie wołáć : Raym. de
że niebo sáme z pomocą im / przybywáło ; y że widział iáwnie z lewey stro- Agiles.
ny / ná wierzchu gory Oliwney / Rycerzá niebieskiego ; ktory puklerz swoy
obracáiąc ku Miástu / znák dawał wpadánia do niego. To dziwna / że Hrá-
biá z Tolossy / ktory dáleko z támtąd z inszey strony szturm przywodził : toż
sámo w tymże czáśie ludźiom swoim powiedźiał ; chybábym nie rzekł iż ći
Pánowie / z początku tę rzecz miedzy sobą umowili / ná wzbudzenie sercá w
ludźiách swoich ; gdyby ustáwáć w ochocie swey poczęli. Albo też / że trá-
funkiem żołnierz iáki / pokazał się w on czás ná tey gorze / y ták był wzięty
od Xiążąt / zá niebieskiego / á ná pośiłek ich zesłánego Rycerzá. Jákożkol-
wiek iest / to pewna / że to widzenie / álbo ráczey rozumienie o nim : dziwny
skutek / iákiego nigdy nie widano / spráwiło. Abowiem / skoro tylko rozgło-
śiłá się tá wieść / záraz żołnierze / rozumieiąc / iż znowu Swięty Jerzy przy-
bywał im ná pomoc (ták iáko pod Antyochią cáłe Woysko uwierzyło było)
powźiąwszy serce / y iákoby w momenćie stawszy się inszymi : iáko lwi iácy
powrocili do szturmu ; á potym wszyscy bez żadney rożnośći płci / wieku / y
stanu / náwet słábi y chorzy puścili się zá táránami / ták dálece : że wyro-
wnawszy wszytko to / cokolwiek im broniło przystępu : áż o ostátni mur niemi
uderzyli ; gdźie przez nieiáki czás / z bliská się z sobą y wrącz / strony obiedwie
potykáły.

Nákoniec Goffred / odważywszy się wpáść w Miásto : wynálazł sposob /
ktorym wnet uprzątnął mury / y drogę sobie ulátwił. Nieprzyiaciele / ná wy-
śielenie rázow kámiennych / ktore dla poruszenia murow ze wszytkich sztuk
gęsto pusczano : okryli ich byli worámi nátkánemi słomą / y śiánem / pozá-
stániáli wełną / płotnem / y wielą innych podobnych rzeczy / ktorymi rozumieli /
iż łácno wszytkę náwálność / kámieni y táránow / dla przećiwney miękkośći
onych. wytrzymáć miáły. Xiążę postrzegszy / iż się wiátr od pułnocy / á w tył
iemu obroćił : kazał gęsto pusczáć ogniste strzáły / y poćiski / ktore chwyćiwszy
się ták miękkich y suchych rzeczy / w momenćie ogień wielki zápáliły. Ták
płomień záwźiąwszy się nagle / z grubym wespoł dymem / á obrocony będąc
z wiátrem / w oczy tym / ktorzy teższe bronili murow / y dwoch bliskich wież

w lewą

w lewa y w práwa: przymusil ich/ że musieli ustepowáć/ mieysce wolne nászym zostáwuiac. Dopiero Goffred/ spuściwszy zwod/ (ktory końcem swoim/ według umiárkowánia/ opárl sie ná murach) zbiegl pretko ná średnie pietro/ gdzie stánawszy ná czele wybráney kompániy/ nátychmiast z dobytym mieczem wpada w Miásto/ máiac z obu stron przy sobie/ Eustácego rodzonego/ z Báldwinem de Burgo, stryiecznym swoim/ y dwoch walecznych Bráci z Tornáku/ Letoldá/ y Engelbertá/ wespol z odwáżnym Swiszerem/ y innemi przebránemi Káwálerámi/ ktorzy go w żadney nie odstepowáli okázyi. W krotce potym Xiaże Normándyi/ Hrábiá Flándryi/ y Tánkred/ záżywszy tegoż sposobu/ ná oddalenie z murow nieprzyiaciela: polożyli tákże ná nich zwody swe/ przy sámey wieży narożney/ wpadáiac oraz z Gastonem Forenskim/ z Hugonem Hrábia Swietego Páwlá/ Gerárdem z Russyllonu/ Rámbáldem z Arauzyonu/ Ludwikiem z Musonu/ Kononem de Monte acuto, y Lámbertem Synem iego/ y z tymi wszytkiemi/ ktorzykolwiek chcieli bydź uczestnikámi slawy/ ták wielkich y walecznych meżow.

W tenże sam czás żolnierstwo/ widzac wpadáiacych Xiażat do Miástá/ z zacnieyszemi cálego Woyská osobámi: wzielo táki pochop; że wszyscy bez roskazu skoczyli do szturmu/ idac káżdy zá rada ochoty swoiey. Jedni álbowiem przystawiali drábiny spycháiac ieden drugiego/ áby iák naypredzey stánać mogli ná murách odbieżánych: drudzy biegli ná średnie pietrá wież/ áby z nich po przystáwionych mostách wpadáli do Miástá: á nawiecey z nich rzucáli sie odważnie dziura/ dniá przeszlego w murze wybita. A ták cála pulnocna stroná Jerozolimy/ pelna wnet byla Krucyatow; ktorzy záraz wybiwszy brame Dámásceńska/ ostátek Woyská nia wpuścili. Dopiero w ten czás gdy iuż zwyciestwo pewne bylo/ záżylo práwá tego/ we wszytkiey mierze surowości swoiey/ przeciwko tym/ ktorych z gruntu wykorzenić chciano/ ná zemste wszelkich obelg Chrystusowi Pánu wyrządzonych/ y Pogáńskiego okrućieństwá/ ktorym czesto trapili Chrześciány. Oprocz tych/ ktorzy sie slusznie rozeznáć dáli/ wszyscy inni bez żadney rożności legli od mieczá; kogokolwiek w rynkách álbo w ulicách záskoczono/ bez milosierdźia/ w sztuki rozsiekano. Zewszad/ to lby uciete/ to rece y nogi/ to inne czlonki skáliczone leciály/ krew strumieniámi po ulicách plynelá; y nie możná bylo/ tylko po zmárlych/ álbo umieráiacych ciálách/ ugániáć sie zá tymi/ ktorzy z rázu onego umykáć chcieli. Chrześciánie co sie byli ostáli w Jerozolimie/ mieszáiac sie po miedzy żolnierzow/ pokázywáli im domy Sárácenskie; w ktorych sáme dźieci/ náwet ná lonách máćierzyńskich okrutnie mordowano/ ná wyniszczenie (gdyby można bylo) tego przekletego narodu/ ták iáko niegdy sam Bog chćiál/ áby Amalecytom uczyniono. Wiekszá cześć iednák uszlá byla do Pálácu/ y do Kośćiolá/ mniemáiac/ iż tám mieli mieć iáka ochrone; pokiby przynamniey w pierwszey záwźietości swoiey gniew zwyćiezcow nie opional. Ale pomstá Boska/ ktora ich prześládowálá/ dla tego ich tám zgromádźilá/ áby tym látwiey wszytkich oraz podálá w rece tym; ktorych ná wykonánie spráwiedliwośći swoiey náznáczylá. Albowiem Tánkred/ y Gaston Foxensis, z sluszna liczba ludźi/ dobywszy ich do rázu/ ták srogie morderstwo w tym mizernym gminie uczynili: iż według świádectwá przytomnych ná tey okázyi: y Kościol/ y przysionki iego ták byly krwia zbroczone/ że práwie rzekámi po koláná plynelá.

Gesta Frācorū expugn. Jerus. c. 27.

Tym

Tym czáſem Hrábiá Ráymond / ießcze ſię z drugiey ſtrony ućierał z tymi / ktorzy miedzy południem á Zachodem bronili Miáſtá / przy wieży Dáwidowey; gdźie ſię y ſam Emir / álbo Stároſtá znáydował. Dopiero od trzech Káwálerow Goffredowych wźiąwßy o dobyciu Miáſtá nowinę: Y coż tákiego? krzyknie ná ſwoich / Fráncuzowie iuż w Mieśćie, á my ieſzcze z Sáráceny gramy o weśćie do niego? Słowá te / pobudźiły ták dálece Gáſkony / y Prowinczykow / że iedni z nich przyſtáwiáiąc drábiny / drudzy ſpuśćiwßy moſt z wieże ſwey / hurmem wpadáli ná mury; z ktorych nieprzyiaćiel (poſtrzegßy przez ſtráßliwe głoſy / y wyćia zá ſobą ſłyßáne / iż Miáſto wźięte było) co prędzey do Zamku uſtąpił. Dopiero Stároſtá / widząc zewſząd zgubę ſwoię / ofiárował Hrábi / wyniść nátychmiaſt z Zamku / zá pozwoleniem żyćia, y wolnego ku Aſkalonu odiázdu; czego Ráymond (ćießąc ſię iż w mocy ſwoiey miał mieć tę fortecę) látwo mu dozwolił. A ták przez otwárte záraz brámy / cáłe Woyſko Hrábie weßło do Miáſtá / gdźie też poczęło z ſwoiey ſtrony / náśláduiąc ludźi innych Xiążąt / okrutne morderſtwo / bez litośći / w ulicách / domách / y przyśionkách Kośćielnych / dobiiáiąc tych / ktorzy tám ießcze po pierwßym rázie pozoſtáli. Ná dźieśięć tyśięcy zábitych ná tym ſamym mieyſcu ráchowano. Liczbá zás tych / ktorzy po murách / w Mieśćie / y domách zginęli: doyść ſię nie mogłá. Dość ná tym / że wßytkich wymordowano / oprocz trochę niewolnikáj ná wyczyßczenie Miáſtá zátrzymánego; co potym w kilká dni uczyniono / poukłádawßy w pobliſkich dolinách ſtogie ſtuſy trupow / ktore sámże popalono. Trzyſtá práwie Sáracenow / wymknąwßy ſię z okrutnego morderſtwá / ktore ſię działo w Kośćiele: ußło było ná ſklepienie onegoż / gdźie dárowáni od Tánkredá żywotem / wywieśili Chorągiew iego / dáiąc znáć że ich wźiął w záſłonę ſwoię. Ale názáiutrz żołnierze drudzy wpádßy tám z rána wyćieli ich do iednego; y muśiał nákoniec Tánkred / (ktorego to wielce boláło) ná tym przeſtáć / gdy mu przełożyli Xiążętá; iáko było niebeśpieczno folgowáć tym / ktorzy im ná Woynie z Sołtanem Bábilońſkim nástępuiącey ßkodźić mogli. Náoſtátek / nie było nigdy ták ſtráßney / áni ták zupełney zemſty / nád tę / ktorą w tey okázyi miano nád niewiernymi. Wßytkie ich domy pádły łupem / gdźie cáłe Woyſko miáło ſię czym zbogáćić / oprocz dźiwnego przyſpoſobienia żywnośći / ktorą tám iáko y po innych ßpiklerzách poſkładano było ná wytrzymánie oblężenia; gdyż rozumieli / że (ieżeliby prętkiey nie mieli odśieczy) przynamniey iák pod Antyochią przewlec ſię miáło. Naywiękßą zdobycz Tánkred w Kośćiele Sálomonowym otrzymał / gdźie mu ſię w śrebrze / w złoćie / y kleynotách nieoßácowáne ſkárby doſtáły / ktore on wßytkie Goffredowi (iemu ſię cále oddawßy) wſpániále ofiárował; y ktoremi Bog pobożność iego Boháterſką / w tey okázyi nágrodźił. Albowiem gdy drudzy udawáli ſię zá łupem / on ſkoro tylko beśpieczeńſtwo Miáſtu opátrzył: ſam ze trzemá domowymi ſwemi / bez broni / y boſą nogą wyßedßy brámą pułnocną / á wßedßy potym Wſchodową: nátychmiaſt udał ſię ná wyświádczenie Chryſtuſowi Pánu / przed Swiętym Grobem iego / chęći ſwoich; oraz ná oddánie / iák naynižßych y naygorętßych dźięk / zá wypełnienie ślubow y zamyſłow / ku wyzwoleniu Miáſtá tego świętego uczynionych. Nie máß nic ſkutecznieyßego / ná zniewolenie ſerc ludzkich / y ná obrocenie onych / lub ku złemu / lub ku dobremu / nád przykład Przełożonego. Ten pobożny uczynek / ták dálece pobudźił cáłe Woyſko / że przemieniwßy ſię nátychmiaſt Xiążętá / Wodzowie / Zołnierze / wßyſcy

Robertus Monach.

Baldricus Robertus Monach. Guil. Tyr.

wszyscy náwet Krucyaći/ oraz z Chrześciány Mieyskiemi: událi się Proces-
sya/ áby iák nayprędzey pádli ná twarzy przed Grobem Páńskim. A co
dziwnieysza/ że tám wszyscy wypełnili śluby swoie/ z táką obfitością łez y
wzdychánia/ y z ták wielą inszych znákow serdecznego nabożeństwá: iżby ká-
żdy o ludziách tych (ktorzy dopiero wziąwszy Miásto szturmem/ ták srogie
morderstwo nieprzyiaćioł swoich uczynili:) rozumiał był; że wyszli z iákiego
dawnego zámknięćia/ y głębokiego táiemnic świętych rozmyślánia/ zkądby
w sercách swoich/ ták wielką uználi odmienność łáski; ktorá w iednym mo-
mencie wielkiego grzesznika/ w wielkiego Swiętego przemienić może. Ták
tedy Jerozolimá odebrána iest Pogánom/ od Woyská Krucyatow/ czwar-
tego roku wypráwy ich/ piętnastego dniá Lipcá/ w dzień Piątkowy/ o tey
właśnie godzinie/ o ktorey Zbáwićiel świátá oddał Duchá w ręce Oycu swe-
mu. Jákoby opátrzność Boska/ ták pomiárkowáłá wszytkie momenty czásu/
áby Chrześciánie odyskáli mu dziedzictwo iego żyćiem swoim/ w tenże czás
sam/ kiedy y on upewnił im Niebieskie/ zá nich ná Krzyżu umieraiąc.

Osmego dniá po ták szczęśliwym zwyćięstwie/ á práwie w sam czás
iáko tylko doszłá nowiná o śmierći Pátryárchy Symeoná/ ná wyspie Cy-
pryiskiey zmárłego: Xiążętá y inśi Pánowie z niemi/ zgromádzili się zaraz
ná odnowienie dawnego Krolestwá Jerozolimy/ stánowiąc w niey nowego
Krolá/ tak iáko niegdy miáłá Dáwidá/ Sálomoná/ y inszych Pánow swych
á nástępcow tych/ áż do niewoli Bábilońskiey. Záraz podano Hrábie Ráy-
mondá z Tolossy; lecz on lubo się czuiąc słábym/ do ták wielkiego ćiężaru/
w podeszłym wieku swoim/ lubo obawiáiąc się/ áby przy tey wszytkiey ludz-
kośći/ ktorą mu oświadczano: nie osechł ná rzeczy/ (ponieważ iegoż włás-
śni ludźie/ ktorzy go iuż byli dwá rázy odstąpili/ skryćie mu w tym prze-
szkadzáli) wymowił się záraz stárośćią swoią/ y niechćiał/ áby mu o tym
więcey wspominano. Z tymże potkano Robertá Xiążęćiá Normándyi kto-
ry że wielce życzył sobie/ iáko nayprędzey w kráie swoie powroćić/ y postá-
nowić Kápelaná swego Pátryárchą: zá wielkim podobieństwem/ był mowcą
Baldricus libr. 4. tey przemowy/ (o ktorey wspomina ieden z Dźieiopisow czásu onego/) y
w ktorey podáie/ dwoiáką w te práwie mowiąc słowá; elekcyą.

Moi wielce Mośći Panowie, Ponieważ przyszedł czás, ábyśmy
po wypełnionych ślubách nászych, pomyśleli o powroćie do Europy,
dla obecnych rządow w Páństwách nam od Bogá powierzonych: słu-
sznie y to uznáć mamy, iáko iest potrzebna wielce, ábyśmy y temu, ktore-
śmy dopiero nád niewiernymi otrzymáli, iáko nayprędzey porządek ob-
myślili. Więc to Swięte Miásto Ierozolimá, iáko Stolicá iego, gdy oraz
iest y Krolewskie y Kápłáńskie: trzebá áby oraz miáło, y Królá swe-
go y Pátryárchę. Kápłáństwo z Krolestwem ták iest złączone, że ie-
dno bez drugiego bydź nie może. To álbowiem ućieka się do Kápłáń-
stwá, dla otrzymánia błogosłáwieństwá niebieskiego; Tám temu záś
możność Krolewska potrzebna iest ku obronie, áby pod zasłoną iego
zwierzchność, ktorą ma od Bogá w rzeczách Duchownych, byłá be-
śpiecznieysza. Do nas tedy należy włożyć się w to, áby Duchowień-
stwo, iáko nayprędzey Kośćiołowi temu, tákiego opátrzyło Pásterza,
ktoryby miał tyle mądrośći, pobożnośći, rozumu, wymowy, y biegło-
śći, ileśmy do tych czas uználi w Arnoldźie *de Robes*, iáko bez wątpie-
nia, w nayuczeńszym, y naybiegleyszym z cáłego Duchowieństwá
Woyská nászego. Y tym czásem iestem tego zdánia, ábyśmy go przy-
musili,

muśili, do podięćia ſię pieczy około Kośćiołá tego; ile może bydź, áż do dálſzego obránia Pátryárchy. Co ſię tknie do obránia Krolá, ponieważ to cále do nas należy, nie widzę nád czymbyśmy momentu iednego odwłoczyć mieli. Albowiem rzecz ieſt pewna, że bez rozmyſłu, mamy obráć tákiego, w ktorymby ſię pobożność, ſkromność, uwágá, przychylność, łáſkáwość, ſpráwiedliwość, wierność, ſzczodrobliwość, biegłość woienna, wſpániáłość, męſtwo, ſzczęśćie, y sławá, przez tyśiąc pięknych dźieł doſtąpiona, przy śilnym wieku, y ćiele, przy dowćipie, zacnośći krwie, y urodźie, poſtáć pełna Máieſtatu, y wielnożność godna pánowánia, y wiele innych doskonáłośći, ku ozdobie naywiękſzego z Krolow: znáydowáły. Mośći Pánowie, wſzytkie te, ták zacne przymioty, ſame przez ſię wydawáiąc ſię dość iáśnie, w oſobie ktora ich pośiádłá: nie czekáią ábym ią miánował, y bez wątpienia iuż mię uprzedźiły, wyrażáiąc wam lepiey nádemnie: że obrány od Bogá (ktory go niemi udárował) iáko drugi Dáwid na Kroleſtwo Ierozolimſkie, nie inſzy ieſt; tylko Iaśnie Oświecony Goffred z Bullionu, Xiążę Lotáryńſkie. Y coż! nie mogł dokończyć mowy ſwoiey ten Pan / álbowiem ſkoro tylko wſpomniał imie Goffredowe / wſzytkie zgromádzenie przerywáiąc go / iednym duchem / y iednym głoſem záwołáło: Goffred, Goffred, niech żyie Goffred, naypotężnieyſzy, y naypobożnieyſzy Krol Ierozolimſki. A nátychmiaſt przy wſzelkim opieraniu Goffredowym / według iego niezmierney ſkromnośći: przymuśili go; áby przeſtał ná tym obrániu / ktore oczywiśćie / zá ták nagłą y poſpolitą zgodą / od ſamego Bogá pochodźiło.

W tenże ſam dźień / záprowádzony ieſt / y obwołány Krolem / w Kośćiele Grobu Bożego / przy okrzykách cálego Woyſká / y wſzytkiego Chrześćiáńſtwá támtecznego; ktore ſię ze wſzytkich ſtron / hurmem ná mieſzkánie do Jerozolimy śćiągáło. Tám / gdy mu przynieśiono Koronę złotą / przyiąć iey niechćiał; przyrzekáiąc / iż nigdy tákiey nośić nie myślił / w Mieśćie tym / gdźie Krol nád Krolmi ćierniową był koronowány. Náwet áni tytułu Krolewſkiego záżywał / lubo mu go wſzyſcy przyznawáli / iáko śiełá Hiſtorykow czáſow onych piſzą / y potomne wieki áż po dźiś dźień przyznáią. A záprawdę żaden z Krolow / ná ták ozdobny tytuł / nád niego nie zárobił lepiey / wkrotce go záraz przez trzy Krolewſkie uczynki przyozdobiwſzy. Pierwſza byłá okázya pobożnośći / gdy dwie Kápituły Kánonikow / we dwoch Kośćiołách / to ieſt w Sálámonowym / y u Grobu Bożego / oraz z Klaſztorem / ná dolinie Jozáfatowey záłożył. Druga powagi / y władze / odebráwſzy ná ſię fortecę wieże Dáwidowey; ktorą Hrábiá Ráymond chćiał zátrzymáć / przynamniey do powrotu ſwego ku Fráncyi; wczym od cálego Woyſká / náwet od ſwoich Prowinczykow / y Gáſkonow był zgániony. A trzećia / byłá dowodem dość iáſnym męſtwá / y dobrego rządu / w pámiętnym onym zwyćięſtwie nád Soltanem Egypſkim otrzymánym / ktory opoźniwſzy ſię z pomocą ludźiom ſwoim / zbliżał ſię w ten czás z niezliczonym Woyſkiem / ná oblężenie iego w Jerozolimie / lecz on uwolnił go z tey prace. Albowiem ſkoro tylko doſzły go te wieśći / záwroćił záraz Tánkredá / y Hrábię Euſtácego / ktorzy ſię byli puśćili ná dobyćie Zamku Nápolozy / niegdy Sichem, álbo Sichar, w Ziemi Sámárytáńſkiey názwánego. Więc gdy mu ći Panowie / zápuśćiwſzy ſię áż pod Rámę / y tám doſtawſzy o nieprzyiaćielu ięzyká / pewną nowinę przynieśli: iż Soltan był ná dwá dni dobre drogi od Jerozolimy / ku Egyptowi:

Guil. Tyr
Jacob. de Vitriaco.

Guil. Tyr
Alb. Aqu.
Fulcher.

ptowi: záraz postánowił/ zászedszy mu w oczy/ y nie máiąc prawie żadnego
wzglądu/ ná srogą nierowność ludu/ uderzyć się wstępnym boiem o niego.
Guil. Tyr Dla czego po wezwáney pomocy niebieskiey/ przez publiczne modlitwy/
(ktore sam dźiwnym odprawiał nabożeństwem/) ruszył się z Jerozolimy w
dźień Wtorkowy/ iedenastego Sierpniá/ wespoł z Hrábią Flándryi/ y tym
Arnoldem de Rohes, ktory pewnym sposobem do Historyi moiey nie ná-
leżącym/ świeżo został był obrány Pátryárchą Jerozolimskim; pod upodobá-
niem iednák Oycá Swiętego. Ten nowy Pátryárchá/ dla wielu przyczyn/
nie będąc śielu ludźiom ku myśli: chćiał sobie ziednáć powagę lepszą/ po-
kázuiąc wielką żárliwość swoię w tey okázyi. Zostáwiwszy tedy ná mieyscu
swym Piotrá Eremitę/ áby miał stáránie o błagániu Bogá zá szczęśliwe po-
wodzenie Woyská Krolewskiego: sam udał się zá niem/ máiąc z sobą dla
záchęcenia onegoż część iedne drzewá Krzyżá Swiętego/ ktorą pod czás o-
blężenia zátáiono było/ przed zelżywośćią Sáracenow. Tegoż dniá złączy-
wszy się Krol z Tánkredem/ y Hrábią Eustácym/ oczekiwał ná Xiążęćiá Nor-
mándyi/ y Hrábię Ráymondá/ ktorzy názáiutrz przybyli do niego pod Ibelin,
gdźie przedtym Miasto było Geth, iedno z pięćiu Prowincyi Philistyńskich/
w kilku mil od Liddy/ y Rámuli. Drugiego dniá podstąpili wszyscy/ áż
Robertus ku potoku Sorek, o dwie álbo o trzy tylko mile/ od obozu nieprzyiaćielskie-
Monach. go. Tám zástáli srogą moc rożnego bydłá/ koni/ wołow/ wielbłądow/ osłow/
Baldricus kozł y báránow/ przy straży trochę Arábow/ ktorych zabiegi násze łácno ro-
Guib. Ab spłoszyły/ niektorych dla wiádomośći o nieprzyiaćielu: poimawszy. Y ták to
Raym. de wszytko bydło/ dostáło się species nászym/ bez wszelkiey trudnośći/ iednák obawiáiąc
Agiles. się (iákoż przeczuli to poniekąd) áby to Soltan ná zdrádę Woysku násze-
mu nie uczynił/ y nie rzućił się ná nie w ten czás/ gdyby się bydłem onym dźie-
liło Krol surowo zákazał/ áby nikt nie ważył się tykáć tey zdobyczy/ áni żá-
dney rzeczy nieprzyiaćielskiey/ áż po wygráney bitwie nástępuiącey.
Jákoż názáiutrz w Piątek/ w Wilią Wniebowźięćia Pánny Náyświę-
tszey Woysko rowno z świtem przeszło bez żadney trudnośći przez potok;
ktory pod czás ták gorącey prawie był bez wody; á Soltan też nie mogąc sobie
tego wyrádźić/ áby Chrześćiánie wyszli przećiw niemu: nie dał żadnych ro-
skázow/ do zátrzymánia onych/ álbo potkánia się z niemi ná przepráwie.
Nie było nigdy większey chęći/ rádośći/ áni nádźieie zwyćięstwá: iáko ktorą
w tey okázyi ludźie nási pokazáli; lubo tylko garztká iedną byli/ przećiwko
niezliczonemu mnostwu nieprzyiaćioł. Albowiem ktorzy go naymniey rá-
Alb. Aqu chuią/ kłádą go ná sto tyśiecy iázdy/ á więcey niż ná trzykroć piechoty.
Sigebert. Poniewaz Soltán/ chcąc álbo zátrzymáć/ álbo odebráć Jerozolimę: zgro-
Otto Fri- mádźił był cokolwiek mogł ludźi z Egyptu/ Libij/ Afryki/ Etyopij/ Arábij/
singensis. náwet z Miast ktore ieszcze były osádzone Turkámi/ y ktore złączyły się z nim
przećiwko Chrześćiánom/ iáko nieprzyiaćielom ich pospolitym. Historycy
Iidem. zás/ ktorzy naywięcey Chrześćian kłádli/ nie przechodzą liczby dwudźiestu
Raym de tyśięcy/ miedzy ktorymi pięć tyśięcy konnych znáydowáło się; bo po wźięćiu
Agiles. Jerozolimy opieszále Woysko/ miáło dość sposobu opátrzyć się w konie. Ale
oprocz wzgárdy zebránego motłochu Sáracenow/ (ktorych zá nic sobie po-
czytano/) naywięcey ufnośći Chrześćiánom dodawáłá żárliwość chwały Chry-
stusowey/ y chęć oná/ ktorą pałáli do zemsty bluźnierstw Soltánowych; kiedy
zrozumieli z niewolnikow: że ten niezbożny Pan głośno groźił/ wykorzenić
wszytkich Chrześćian Wschodowych; á potym zniszczyć Grob Boży/ y wszy-
tkie táiemnice Wiáry Chrześćiáńskiey; ná odięćie nabożeństwá Zachodnim/
y chęći ku pielgrzymowániu do Jerozolimy.
Przeszli

Przeszli tedy ten potok/ z okrzykiem trąb y innych znákow rádośći/ iákoby w sam dźień tryumfu/ ná záwstydzenie tą máłą garśćią ludźi/ ták niezliczonego Woyská. Alec tráfunkiem pewnym/ y dość osobliwym stáło się/ że omyłká nieprzyiaćielá nágrodźiłá liczbę máłego Woyská/ czyniąc go w oczách ich nieskończenie większym; co przyczyną było tákowegoż skutku/ iákiegoby w samey rzeczy ták wielkie Woysko ledwie dokazáć mogło. Albowiem oná niezliczona moc bydłá/ wźięta dnia przeszłego/ ktorey zákazano tykáć: udáłá się zá Woyskiem/ gdy przechodźiło przez potok: y choć iey nikt nie prowádźił/ sámá z śiebie stánęłá szykiem/ iákoby żádnią straż wyrażáiąc/ według porządku/ ktorym w ten czás szło Woysko/ rośćiągnąwszy się osobliwie w lewą/ po podgory otaczáiące od Wschodu te szerokie polá/ ktore od potoku/ ćiągną się áż z támtę stronę Askálonu/ wzdłuż po nád morze/ ktore im iest w práwey stronie. Więc/ ponieważ to bydło zástąpiło wszytkę szerokość tych pol/ áż ku gorom: (gdy porżánia koni/ przez odgłosy trąb pobudzone/ zdáleká się wydawáły:) do tego przed sobą srogie tłumy z prochu y kurzáwy pędźiło: dla ktorych Sáráceni nie mogąc go rozeznáć: mniemáli iż to byłá część iáká Woyská Chrześćiáńskiego/ á miánowićie KawálerYi/ o ktorey záraz rozumieli iż byłá ták mocna iáko ich sámych: ták się zálękli/ y strách im pomieszał ták dálece rozum: że żadną miárą nie mogąc się obaczyć/ práwie ostupieli/ rozumieiąc/ iż się im potykáć będźie trzebá z millionem cáłym Chrześćian/ ktorzyby tám świeżo po odebrániu Ierozolimy przybyli od Zachodu. Iidem.

Tym czásem/ gdy iuż obie Woyská w oczách sobie stánęły: muśiáłá się bitwá stoczyć. Chrześćiáńskie ná trzy częśći rozdźielone było. Hrábiá Raymond miał práwe skrzydło/ rozwlokszy ie áż ku morzu/ áby od nieprzyiaćioł otoczone bydź nie mogło. Krol sam był ná lewym/ przećiwko práwemu skrzydłu nieprzyiaćioł; gdźie ich naywiększa potęgá byłá. Xiążę Normándyi/ Hrábiá Flándryi/ Tánkred/ y Gaston Foxensis, byli we środku. Te zás trzy częśći rozdźielone były dwiemá szeregámi/ w pierwszym byłá samá piechotá/ máiąc dość mieyscá po miedzy Bátállony; w drugim zás Kawálerya/ według nowego wynálazku Krolewskiego/ (ktory doskonále we wszytkim wykonano) ná zámieszánie záraz nieprzyiaćioł. Ci tákże uszykowáni byli ná dwoch liniách/ gdźie Bátállony y szwádrony miáły dość przestrzeństwá/ y zdáły się iáko dwie Woyská odłączone od śiebie; dość dáleko/ áby się nie mieszáli z sobą/ y nie przeszkadzáły wzdiemnie mnostwem swoim. Hetman ich Ormiánin zbisurmániony/ (tenże sam ktory przeszłego roku/ odebrał był Turkom Ierozolimę) wźiął sobie skrzydło práwe/ gdźie były pośiłki Tureckie z większą częśćią iázdy/ rośćiągáiąc się ku gorom/ ná opasánie z boku Krucyatow. Afrykáni/ y Arábowie byli ná lewym. Sam zás Soltan z Egipcyány/ otoczony wybránemi z Bábilonu/ álbo Káim Rycerzámi/ w samym środku zostawał. Etyopow przed Chorągwiámi swemi rozsadźiwszy. Robert 9 Monach.

Ci mieli zwyczay/ oczekiwáć nieprzyiaćielá przypuśćiwszy koláno ku źiemi; á potym wystrzeliwszy ták klęcząc strzáły swoie: záżywáli pewnych łáncuszkow żelaznych/ nákształt dyscyplin/ ktoremi ćiężkie rázy spuszczáli ná tarcze y szyszaki/ ták/ że ich w sztuki łamáć mogli. Soltan dármo się śilił/ wołáiąc y roskázuiąc opowiádáć po miedzy szyki/ iż nie było więcey Chrześćian/ nád tę máłą garztkę w oczách swoich/ y tá sroga liczbá ktorą sobie uprządnęli w głowie: byłá iednym omamieniem/ ták: że niechćiał áby ieden z nich żywo został/ ktorych samá rospácz/ iż nie mogą uchybić rąk iego: przymuszáłá do bitwy. Albowiem ze stráchu/ ktory im był rozum odiął/ nic tego o co wo-

wolano nie uważáli / rozumieiąc záwße / iż niezliczoną moc nieprzyiácioł
mieli przed ſobą; czego w rzeczy ſamey nie było. Krucyaci tym czáſem
z lekká poſtępowáli / záchęceni od Królá / ktory lepiey do nich mowił przez
rádość pokázuiąc ią ná twarzy / przez ogień oczu iego / przez beſpieczny y po-
gardzáiący wzrok / ktorym poglądał ná nieprzyiaciela: y przez błáſk ßáble
ſwey: ániżeli przez słowá iákie / ktorychby przy muzyce woienney / y okrzykách
żołnierzow cießących ſię z poſtáci Krolewſkiey / ſłyßeć było niepodobna / ſkoro
tylko ná ſtrzelenie z łuku zbliżyły ſię Woyſká / piechotá naprzod według ro-
ſkazu puśćiłá wraz ſtrzały ſwoie / á potym y iázdá wypuśćiwßy wodze / wpá-
dłá mieyſcámi złożywßy kopie / ták nagle: że do ſtrzelenia nieprzyiaćielowi
nie przyßło. Nád wßytkich innych Xiążę Normándyi / máiąc we zwyczáiu
popiſać ſię w káżdey okázyi oſobliwą iáką dźielnośćią: upátrzywßy wielką
Robertꝰ Monach. Chorągiew bogáto háftowáną po złotey gałce błyßczącey ſię ná wierzchu
pod oßczepem: nátárł proſto ná Chorążego; ktorego nátychmiáſt w oczach
Sołtánowych trupem położył. Wßyſcy inni káżdy ſwoiey ſtrony rzeźwo
odpieráli / oſobliwie piechota / ktora porzućiwßy ſtrzały y inne poćiſki: z ßá-
blámi ták nagle w mieyſcá od Káwáleryi przerwáne wpadáłá: że Sáráceni
ſtráchem / y onym pierwßym mniemániem przeráżeni / bitwy zániecháli. Al-
bowiem ſtráćiwßy ſerce y zamyſły / iedni z nich ſtáli iáko kámienie / dáiąc ſię
bić bez obrony / drudzy ná bliſkie drzewá ućiekáli; gdźie ich żołnierze z łukow
iáko ptáſtwo ráźili / ći ná źiemię padáli / ná otrzymánie śmierći według u-
podobánia zwyćiężcow; owi záś dopuśćili deptáć po ſobie / iáko to Etyo-
powie; ktorych Goffred z ludźmi ſwemi ná poły rośćinał / w tey poſtáwie
iáko byli z początku / kolánem iednym ná źiemi / rázu náwet iednego nie
ſtrzeliwßy. A záś ći / ktorzy lewe ſkrzydło trzymáli (gdźie Gáſkonowie y
Prowincyałowie Hrábie Ráymondá / ſrogie morderſtwo czynili) ſámi ßukáli
śmierći / kiedy chcąc ſię umknąć przed nią / oślep lećieli w morze; ktore po-
grążáiąc ich w momenćie: uymowáło prace zwyćiężcom / w zábiiániu onych
orężem. Náoſtátek wßyſcy poßli w rozſypkę / gdźie ućiekáiąc przełamáli / y
pociągneli zá ſobą drugą linią; ktora lubo ſię nic nie potykáłá / nie ußłá
iednák fortuny pierwßych towárzyßow ſwoich; poniewáż zwyćiężcy doganiáli
ich / biiąc záwße áż pod bramy Aſkálońſkie.

Ciżbá tych ktorzy ſię chćieli naypierwey rátowáć / ták była wielka: że
ſpycháiąc ieden drugiego / ná ſamym zwodźie dwá tyśiące miedzy ſobą udu-
śili. Sołtan ſam nie mogąc żadną miárą záſtánowić ludźi ſwoich / ledwie
nie zginął / á nie dowierzáiąc beſpieczeńſtwu Miáſtá: ſkwápliwie ußedł ná
okręty: ktore ſtały u portu / pełne máchin y wßelákich ßtuk ná obleżenie Je-
rozolimy. To prawdá że niektorzy z Krucyatow / pokwápiwßy ſię ku łupowi
wpádli byli w niebeſpieczeńſtwo wielkie / od Hetmáná nieprzyiaćielſkiego /
ktory chcąc záżyć okázyi tego nieporządku / iuż był niektore pułki ná nich
zgromádzone obroćił. Gdy Krol poſtrzegßy tego / y przybiegßy ſam oſobą
ſwoią / wyzwolił ich / y znioßßy ten oſtátek Pogáńſtwá / dokończył zwyćięſtwá
práwie koło południá ſamego. Nátychmiaſt pozwolił zwyćiężcom łupu nie-
przyiaćielſkiego / nád ktory cáła tá Woyná większego nie miáłá. Wßyſcy
álbowiem Pánowie Bábilońſcy / y co przednieyśi z Egyptu / tákże okolicznych
Páńſtw (w iák naywiekßym doſtátku mogli) wybráli ſię byli z Sołtanem;
ktory z ſobą nieoßácowáne ſkárby oraz z wßelkiemi potrzebámi dla wygody
ták wielkiego Woyſká prowádźił. Do tego iż ći ktorzy zdobycz onę otrzy-
máli / dáleko w mnieyßey liczbie byli / niż w inßych okázyách. W tey tu ná

trzydźieśći

trzydźieśći tyśięcy trupá legło ná plácu/ á więcey niż tyle dwoie w ućieczce/ co wynośi blisko sta tyśięcy/ oprocz poduszonych w bramie Askálońskiey/ y potopionych w morzu; ktorych rzetelney liczby/ dla wielkośći oney trudno wiedźieć. Z Chrześćian zás/ żaden z znácznieyszych/ á náwet y z Káwáleryi nie zginął/ y tylko coś pieszych legło / z tych ktorzy się trochę przed czásem ná łup událi byli. A ták Krol utwierdźiwszy nowe swoie Páństwo / tym wielkim y pámiętnym zwyćięstwem/ powroćił ku Jerozolimie/ z Woyskiem sławy y zdobyczy nieprzyiaćielskiey pełnym/ ktore tryumf swoy uroczystym przy Chrystusá Grobie dźiękczynieniem zákończyło. Gdźie Robert Xiążę Normándyi / Chorągiew nawiększą Soltánową záwieśił/ oraz z mieczem onego/ porzuconym w ućieczce/ á od żołnierzá iednego (ktory go był ználazł) ná przyczynienie ofiáry swey odkupionym. Táki záiste skutek był potrzeby Askálońskiey/ ktora rácżey ućieczką z iedney strony/ á morderstwem z drugiey: ániżeli potrzebą názwáć się może; lubo ią Tassus ták sławną uczynił przez śiela pięknych y wspániáłych wymysłow/ ktore iey według zwyczáiu wierszopisow przydáiąc/ kończy nią Xięgi swoie/ iáko y końcem była tey pierwszey Krucyaty. Albowiem Xiążętá / y ći ktorzy z niemi byli / máiąc zá wypełnione dostátecznie śluby swoie / nátychmiast pożegnáli Krolá / co prędzey káżdy do kráiny swoiey powracáiąc. | Alb. Aqu Robert9 Monach. Guil. Tyr

Więc ia że Historyą o Krucyatách/ á nie o Krolestwie Jerozolimskim piszę: krotko tylko o nim nápomnię/ y to z okázyi połączenia/ miedzy sobą tych Krucyat/ wyrażáiąc przez skutki iednych / okázye y przyczyny/ ogłoszenia drugich: opisuiąc oraz/ w iákim postánowieniu bywáły ná ten czás rzeczy Pánow Chrześćiáńskich ná Wschodźie / gdy te Krucyaty ku pomocy onych ogłaszáno.

Po odeśćiu dwudźiestu práwie tyśięcy Krucyatow z Ziemie Swiętey/ Goffred nie máiąc więcey przy sobie nád trzystá konnych/ y około dwoch tyśięcy piechoty/ oraz z Tánkredem/ (gdyż go ten nigdy nie odstąpił) odebrał nátychmiast máły pośiłek z ziemie Włoskiey/ ktory mu Dambert Arcybiskup Pizáński á Legat Páschálego Wtorego/ świeżo ná mieysce Urbáná obránego przyprowádźił. Z tym lubo máłym pośiłkiem/ chcąc cokolwiek rozszerzyć gránice nowo nábytego Krolestwá: pobrał niektore mieyscá / ktore ieszcze zostawáły koło Jerozolimy. Wkrotce potym opánowáł Tyberyádę / y inne Miástá/ nád ieziorem Genezaret, przytym wielką część Gáliley/ nád ktorą Tánkredá uczynił Przełożonym. | 1100. Alb. Aqu Guil. Tyr Mar. San.

Przymuśił Emirow Ptolomáidy/ Cezárey / Antypátrydy / y Askálonu/ do płácenia dáni; tákże Xiążętá Arábskie/ á sąśiády swoie/ z támtey strony Jordánu pánuiące: do żądánia nisko pokoiu. Umocnił przytym Miásto Joppę, oraz y z portem ktore potym Jaffa przezwano / gdźie zá pomocą Wenetow/ gdy się z Tánkredem złączyli: dobył w máłym czáśie Miástá Káifas/ pod Gorą Kármelem leżącego. Nákoniec po ták wielkich trudách/ západszy w chorobę/ do Jerozolimy nieść się rozkázał / y tam w wielkiey świątobliwośći/ osmego dniá Lipcá / w czterdźiestym roku wieku swego/ á w pierwszym Krolowánia obumárł. Pan / w ktorym wszelkie cnoty Chrześćiáńskie/ lub do pokoiu/ lub do Woyny należące / ták wysoki stopień doskonáłośći / bez żadney przysady otrzymáły: że mu rownego z trudnośćią/ náwet miedzy wielkiemi Swiętemi (iákim on był záprawdę) moglibyśmy wynáleść. | Alb. Aqu Jacob. de Vitriaco.

Báldwin Brát rodzony y náſtępcá iego/ zlećiwſzy Páńſtwo Edeſſy/
1101. Báldwinowi de Burgo Stryiecznemu ſwemu: w máley liczbie ludźi przybył
Guil.Tyr záraz do Jerozolimy. Zkąd Tánkred/ oddawſzy mu Miáſto Káifas: po-
Fulcher. śpieſzył ná odebránie rządow Antyochiy/ pod czás więzienia Wuiá ſwego Bo-
Carnot. emondá; ktorego byli w záſádzce pewney Turcy poimáli. Ten nowy Krol/ lubo
dálekonie dochodźił w świątobliwośći y mądrośći Brátá ſwego: miał iednák
piękne przymioty/ będąc oſobliwie walecznym y biegłym woiennikiem; á ták
zmocniwſzy ſię flotą Genueńſką/ (ktora byłá świeżo ná początku Wioſny do
portu Jáffy przybyłá) dobył záraz Antypátrydy/ y Cezárey/ á potym porá-
źił boiem Woyſko Sáracenow Egypſkich. Drugiego iednák roku potkawſzy
1102. ſię z niemi nagle/ niechcąc czekáć ná przybyćie piechoty/ w rowninách pod
Ráma: kedy dwádźieśćiá tyśięcy pieſzego ludu/ á dźieśięć konnego miał
nieprzyiaćiel: przegrał bitwę/ ſtráćiwſzy wiele z Pániąt Fráncuſkich; ktorzy
w tenże czás przyſzli byli náwiedzáć mieyſcá święte. Skoro bowiem doſzłá
wieść/ o wźięćiu Jerozolimy do Fráncyi/ ſroga moc ludźi rożnego ſtanu y
wieku puśćiłá ſię w tę drogę z nabożeńſtwá. Miedzy ktoremi przednieyśi
byli Hugon Wielki/ y Hrábiá Blezu/ ktorzy powroćiwſzy do Fráncyi/ ieden
przed dobyćiem/ drugi po dobyćiu Antyochiy: chćieli tego przy tey drugiey
podroży popráwić koniecznie/ tákże Hrábiowie Guilelm Piktoński/ Goffred
Vindecyneński/ Stefan Burgundyi/ y Hugo Brát Hrábie Ráymondá z To-
loſſy; ktory zmieſzkawſzy nieco w Konſtántynopolu/ dla znieśienia ſię z Ce-
ſarzem Alexym/ złączył ſię potym z temiż Pány.

Jnſze tákże Narody/ oſobliwie Lombárdźi/ y Niemcy/ náydowáły ſię
w teyże drodze/ y liczbá tych nowych Pielgrzymow byłá ták wielka: że ná
weśćiu do Azyi/ z Fráncuzámi oraz ráchowáło ſię ich/ dwákroć ſto ſześć-
dźieśiąt tyśięcy. Ale ponieważ to tylko gmin poſpolſtwá ſwywolnego był/
ktory zgromádzony będąc z rożnych ſtanow ludźi/ bez rządu y poſłuſzeńſtwá/
á práwie y bez oręża ćiągnął ſię zá Xiążęty y Biſkupy/ ktorzy bárdźiey z
nabożeńſtwá/ ániżeli ná Woynę świętą ſzli ku Jerozolimie po wźięćiu oney:
ią tey wypráwy miedzy Krucyatámi nie kłádę. Jakoż ledwieby ſię drogá
ták nieporządna/ y ták nieſzczęśliwa wynáleść mogłá/ iáko tá byłá. Więkſza
bowiem część tych Pielgrzymow złym porządkiem idących/ mizernie w tey
drodze zginęłá/ álbo z nędze/ álbo od Turkow Solimánowych; z ktoremi
zdraycá Alexis miewał ſwe námowy/ ná ſtrácenie onych. Sto tyśięcy ich
wybito/ oprocz niezliczonego mnoſtwá białychgłow zábránych w niewolą.
Hrábiá Piktoński ſtráćiwſzy wſzytko/ muśiał pieſzo kończyć drogę ſwoię. Hugon
wielki nie ſkończywſzy oney/ umárł w Tárśie Cilicyi/ Hrábiá z Toloſſy zá po-
mocą tego trochę Pielgrzymow/ ktorzy ieſzcze zoſtawáli: odebráwſzy znowu
Sáracenom Tortozę/ opuśćił dobrodźieiow ſwoich/ ośiadſzy w tey nowey
fortecy/ przy ſwoim dawnym zamyśle/ záłożenia ſobie udźielnego Páńſtwá
ná Wſchodźie; drudzy zás náwiedźiwſzy mieyſcá święte/ byli z Krolem w
tey nieſzczęśliwey potyczce/ procz Hrábie Piktońſkiego; ktory pod Jáffą
wśiadſzy w okręt/ udał ſię był ku powrotu. Tám wſzyſcy práwie álbo ná
plácu legli/ iáko Hrábiá Blezu/ y Burgundyi/ álbo w niewolą wźięći/ iáko
Hrábiá Bituryſki/ y inni. Krol iednák ſámoſzoſt uſzedł do Rámy/ á w
kilku dni potym zebráwſzy ludźi z Antypátrydy/ Tyberyády/ Jerozolimy/
y Jáffy (w ktorey ſię był záwárł/) uderzył ták wcześnie ná nieprzyiaćioły/
gdy ſię go oblec gotowáli: że udawſzy ſię w rozſypkę/ zoſtáwili mu wolno/
ták pobitych ná plácu/ iáko y máchiny ich wſzytkie z ſprzętem obozowym.

Dobył

Dobył potym Ptolomáidy zá pomocą Genueńczykow/ ktorzy ią byli oblegli morzem w śiedmiudźieśiąt okrętow. Poráźił znowu Sáracenow Egipskich 1104.
pod Rámą; odebrał Trypol / nád ktorym uczynił Hrábię pod pewnym hołdem Bertrándá Syná Hrábie z Tolossy/ przed czterema láty zmárłego. 1105.
Opánował przytym Sydon/ y Beryt/ ze wszytką támtą stroną/ oprocz Tyru; 1109.
ktory śćisnął wystáwiwszy Zamek Skandalion, o pięć mil nád morzem / ná tym prawie mieyscu/ iáko niegdy Alexánder wielki położył się był/ gdy oblegał to Miásto. Nákoniec wystáwiwszy z támtey strony Iordánu fortecę Monrealu, álbo Monte Regalis, ná ukrocenie Arábow: y sámego Egyptu zwyćięską swoią ręką námácawszy: umárł ná biegunkę/ y podle Goffredá Rodzonego swego/ pod sámą Kálwáryą w pewney Káplicy Grobu Páńskiego pochowány iest/ przy władzy czterech pięknych Páństw Wschodowych zostáwuiąc Chrześćiáństwo.

Pierwsze było Hrábstwo Edessy/ rośćiągáiące się po támtym brzegu Eufrátu/ áż ku Tyru. Drugie było Xięstwo Antyochij/ ktore zámykáło w sobie wszytek kray miedzy Társem Cylicyi/ ku Zachodu: á Miástem Máráklea ku Wschodu / po nád morzem Fenickim / áż do Tortozy. Zostawáło ná ten czás to Xięstwo pod władzą Rogeryuszá Stryiecznego Tánkredowego/ po śmierći tego zacnego Páná/ ktory nim rządźił/ náwet po wyzwoleniu Wuiá swego Boemondá; gdyż ten poiechawszy do Fráncyi/ poiął był Konstáncyą/ Corkę Krolá Filipá pierwszego/ á potym woiowawszy długo w Epirze y Dálmácyi ná Cesárzá Greckiego: umárł w Apulij; zostáwuiąc iedynego Syná tákże Boemondá. Trzećie było Hrábstwo Trypolu/ záymuiąc wzdłuż morzá Fenickiego od Máráklei/ áż do rzeki Adonis, miedzy Biblidą/ y Bárutem płynącey. A czwarte było Krolestwo Ierozolimskie/ ktore ná ten czás poczynáiąc się od tey rzeki: wkrotce rozszerzone iest/ áż ku Zamkowi Daron, nád gránice Idumey / zbliżáiąc ku Egyptowi. 1118. Jacob. de Vitriaco.

W ták pięknym ná ten czás postánowieniu były rzeczy Chrześćiáńskie Wschodowego/ przy śmierći Báldwiná pierwszego. Rodzony iego Eustácy/ Hrábiá Boloniy/ ktory miał bydź iego nástępcą: w te czásy we Fráncyi przebywał. Tu zás przytomnego Krolá potrzebá było/ ná utrzymánie Krolestwa/ przećiwko potędze nástępuiących nieprzyiaćioł. A dla tego Hrábiá Edessy/ Báldwin de Burgo, Stryieczny iego/ będący ná ten czás w Ieruzalem: wezwány iest do sukcessyi tego Páństwá / zostáwuiąc Edessę Hrábi Iossélinowi de Corteniaco, krewnemu swemu. A ponieważ ná początku pánowánia tego Krolá/ Zakon Templarczykow, w iegoż własnym Pálácu záłożony iest/ y przyidźie mi często o tych Káwálerách/ tákże y o inszych (ktorych Hospitalarij, álbo szpitálnemi názywáno) námieniáć: słuszna/ że krotkiemi słowy wywiodę Czytelnikowi memu/ początki/ obyczáie/ postánowienie żyćia/ y zabáwy Zakonow tych woiennych / ktore w Pálestynie zá pierwszych Krolow Ierozolimskich powstáły. 1118.

To prawdá; że ieszcze przed odebrániem Ziemie świętey/ byli w Ierozolimie Hospitalarij, z ktorych iedni przyimowáli Pielgrzymow/ ze wszytkiego práwie Chrześćiáństwá przychodzących/ dla náwiedzenia mieysc świętych; á drudzy stáránie mieli koło chorych/ osobliwie trądem záráżonych/ ktorych ná ten czás śiela bywáło w kráiu támtym. Ći/ ktorych názywano szpitálnikámi Swiętego Łázárzá: są dáleko dawnieysi od pierwszych/ co się może pokazáć/ przez ták wiele szpitalow pod tytułem Swiętego Łázárzá/ ktore wszędźie osobliwie ná Wschodźie wystawiáne były/ dla wyżywienia trędowátych. Mennen. de Ordin. Militum.

Swięty Grzegorz Názyánzeński upewnia/ że Bázyli Swięty wystáwił był
Orat. de Laud. S. Basilij. ieden w Cezárey/ poświęcony temu Swiętemu Pátronowi trędowátych/ dá-
wszy pewną ustáwę Zakonnikom iego/ ná usługę tą chorobą zárážonych/
obroconym. Drudzy zás/ ktorych powinność byłá przyimowáć Pielgrzymow
do Ziemie świętey/ nierychło potym nástáli; kiedy Kupcy pewni z Amalfim
Guil.Tyr l.18.c.5. Miástá Włoskiego/ hándluiąc w Syryi: otrzymáli pozwolenie od pewnego
Káliphy/ wystáwienia Klasztoru iednego/ przy Grobie Bożym/ z przyłożeniem
do niego szpitalu/ y Káplice pod imieniem Swiętego Já́ná Jálmużniká/ dla
przyimowánia ubogich Pielgrzymow/ iáko y ludźi chorych. W ten czás
álbowiem/ postánowione iest Bráctwo/ do ktorego oprocz tych co służyli
chorym y trędowátym/ według dawnego zwyczáiu: należeli y ći/ ktorzy oso-
bliwie obroceni byli ná usługę Pielgrzymow; ták ći/ iáko y owi názywáiąc
się iednákowo szpitálnikámi/ álbo Hospitalarij. Trwáli długo w tey spokoy-
ney miłośiernych uczynkow zabáwie; pod Przełożonym iednym/ ktorego Mi-
strzem szpitalá názywano: áż dopiero/ gdy Pánowie Chrześćiáńscy odebráli
Pálestynę: oni też wźięli broń w rękę/ ták ná obronę ubogich Pielgrzymow/
iáko y ná usługę Krolow Jerozolimskich; ktorym znácznie we wszytkich woy-
nách służyli. A dopiero w ten czás szpitálnicy rozdźielili się ná trzy rożne
stany. Pierwśi z nich byli Káwálerowie Woynę prowádzący. Drudzy
byli Brácia wygody chorych y Pielgrzymow przestrzegáiący. A trzeći byli
Xięża y Kápelani/ ktorym dozor Sákrámentow świętych był polecony. A ták
to Bráctwo było przemienione w Zakon woienny/ y potwierdzone od Oycá
Swiętego Páschálego Wtorego. Przykłádem tedy tych szpitalnikow wo-
Tambur. dejur.Ab disp. 24. iuiących/ wiele inszych práwie w iednymże czáśie/ wźięli broń w Jeruzalem/
ná záłożenie nowych innych Káwálerskich Zakonow. Naypierwśi z nich
byli ći/ ktorzy mieli straż Grobu Bożego/ od kilku set lat/ ktorych Krol Bál-
dwin pierwszy/ z Kánonikow uczynił Rycerzámi Grobu Bożego. Ci po
utrácenia Ziemie świętey umknęli się do Włoch/ y ośiedli w Peruzu/ gdźie
poty przebywáli/ poki ich Oćiec Swięty Innocenty Osmy/ po większey częśći
między Káwálerow Rodyiskich nie pomieśćił. Ná mieysce tych nástąpieli
Oycowie Bernárdyni/ ku straży Grobu Bożego/ y po dźiś dźień máią moc
czynić Rycerzámi Grobu tego/ osoby zacznieysze/ ktore tám z nabożeństwá
1118. pielgrzymuią. Wkrotce potym/ koło roku tyśiąc sto y ośmnastego/ dźie-
Guil.Tyr l.12.c.7. Jacob. de Vitr c.65 wiąćiu z szláchty Fráncuskiey/ miedzy ktoremi dwáy przednieyśi byli/ Hugo
de Paganis, y Goffred de Sancto Ademaro, przyszli do Gwárymondá Pá-
tryárchy Jerozolimskiego/ y w ręku iego uczynili śluby/ czystośći/ posłuszeń-
stwá/ y gotowośći ná strácenie żyćia/ ubespieczáiąc záwsze gośćińce y prze-
chody pielgrzymuiącym do Ziemie świętey. Krol Báldwin náznáczył im
mieysce w Pálácu swoim/ podle Kośćiołá. Zkąd potym przezwano ich Ká-
Téplarij. wálerámi Kośćiołá/ álbo Templárczykámi. Trwáli w tym stanie przez lat
dźiewięć/ nie máiąc żadnego pomnożenia liczby swoiey/ áni odmiány w szátách
z inszemi: poki áż w Roku tyśiąc sto dwudźiestym osmym/ Honorius Wtory
ná Concilium Treceńskim/ nie dał im pewney Reguły/ z szátą białą/ do kto-
rey Eugeniusz Trzeći/ przydał Krzyż czerwony. A od tego czásu (gdy záraz
w wielką sławę wzbili się/ przez cnoty/ odwagę/ y inne dźielnośći swoie/ przeći-
wko Pogáństwu.) Zakon ich ták dálece roskrzewił się/ y poszedł w gorę/ dla
wielkich dostátkow/ ktore im zewsząd przychodźiły: że też mogli porownáć
z fortuną naywiększych świátá Potentatow. Ale nákoniec te wielkie bogá-
ctwá/ ktore z rázu były nágrodą y świádectwem zasług: obrociły się w przy-

czynę

czynę ich nieszczęścia/ będąc okázyą rospusty/ ktorą im słusznie wyrzucáją; ie-
żeli też podobno/ záwziętość ludzka ná nich/ rospusty tey nád prawdę wię-
cey nie przyczynia. Jákożkolwiek iest/ dość że przywiodłá Concilium Vi-
ennense, y Papieżá Clemensa Piątego/ do zniesienia tego Zakonu/ ktorych
kommendorye po większey części/ dostáły się Káwálerom Swiętego Janá
z Jerozolimy/ á ci byli ná ten czás wyspę Rhodos odebráli.

Záraz po záłożeniu Zakonu Templárczykow/ drugi nástał Káwálerow
Niemieckich/ z dobrodzieystwá iednego Páná Niemieckiego/ ktory bywszy 1119.
przy dobyciu Jerozolimy/ chciał ostátek dni swoich/ támże y z domostwem Krzy-
swoim pobożnie dokonáć. Ten widząc iáko siełá ubogich Pielgrzymow y żacy.
żołnierzow Narodu tego/ ćierpiáło nędzę nieznośną w kráiu tym/ gdzie nikt Iacob. de
języká ich rozumieć nie mogł: zbudował szpital pewny w Jerozolimie/ ná Vitriaco
przyimowánie onych/ y wkrotce potym Káplicę ná cześć Pánny Przenay- capit. 66.
świętszey. Wiele innych Niemcow/ wzbudzonych tą pobożnośćią przyłączy- Barbosa
ło się do niego/ y wszyscy wyrzekszy się dobr swoich/ dla pożytku tego to szpi-
talá/ událi się ná usługę ubogich ludzi/ narodu Niemieckiego. A ponieważ
miedzy temi znáydowáli się Káwálerowie/ ktorzy byli w tey świętey dro-
dzę osobliwie dla woiowánia niewiernych: przyczynili ztąd do ślubu tego/
y drugi; to iest woiowáć áż do śmierći/ z nieprzyiacioły Chrystusowemi/ ná-
śláduiąc z większego/ zwyczáiow/ postępkow/ y ustaw Templárczykowz poki
áż potym/ około siedmidziesiąt lat Celestyn Trzeći/ nie obroćił ich w Zakon
Rycerski/ dla samego tylko narodu Niemieckiego/ pod Regułą Augustyná
Swiętego/ dawszy im száty białą z Krzyżem czarnym/ dla rożności od Tem-
plárczykow. Nie mogli iednák potym/ znácznych usług świádczyć Chrze-
śćiánstwu w Syryi. Albowiem gdy iuż rzeczy Chrześćiáńskie cále tám by-
ły opuszczone/ we trzydziestu ośmiu lat/ Fryderyk Wtory Cesarz/ powrácá-
iąc z nieszczęśliwey podroży swoiey od Ziemie świętey: wszytkich z sobą zábrał
do Niemiec/ pod czwartym ich Mistrzem Hermanem Saltsa, ráiąc mu opá-
nowánie Ziemie Pruskiey/ nád dzikim y niewiernym ludem; ktory w niey ná
ten czás przemieszkiwał. Ten waleczny mąż/ záraz się tám udał/ z Káwá-
lery swemi/ wspárty będąc dwiemá tysiący nowych/ ktorzy przyięli Zakon/ idąc
przykłádem Kontrádá Márgrábie Turyngij, dwádzieśćiá tysięcy Woyská
z sobą máiącego. We trzy látá podbili wszytek kray/ á przywiodszy gruby
narod do prawdziwey Wiáry: záłożyli Malborg, álbo Marienburg, Stolicę
Zakonu swego/ od Jmienia Pánny Nayświętszey/ ich Protektorki. Potym
Sukcessorowie ich opánowáli wiele kráiu pułnocnego/ z tey y z owey strony
Wisły rozszerzáiąc się áż ku Litwie/ gdzie tákże Wiárę Kátolicką zanieśli/
przychodząc co raz do większey potęgi; poki áż zászedszy w długą z Polaká-
mi Woynę/ Krol Jagiełło nie zniosł ich/ w sławney oney potrzebie/ w kto- 1410.
rey większą część strácili Káwálerow swoich/ zátłumionych miedzy pięćia-
dziesiąt tysięcy ludzi/ z Woyská ich położonych ná plácu. W ten czás
álbowiem/ wszytkie Prusy gdy się zbuntowáły: Mistrz ich dla zátrzymánia
onych/ muśiał hołd przyznáć/ Káźimierzowi Krolowi Polskiemu. Fryde-
ryk Xiążę Sáskie/ zostawszy Mistrzem/ hołdu tego niechćiał przyiąć/ y gdy
iuż pod tym Pánem/ dość długo usiłowáli/ utrzymáć się przy zwierzchnośći
swoiey dawney: Albertus Márgrábiá Brándeburski/ będąc obrány po nim Mi-
strzem/ porzucáiąc rzeczy Zakonu/ á stánowiąc swoie włásne: poddał się
Krolowi Zygmuntowi Wuiowi swemu; ktory z wielkiego Mistrzá Zakonu/
uczynił go Xiążęćiem nád częśćią Ziemie Pruskiey/ pod zwierzchnośćią iednak

Korony Polskiey. A potym ten nowy Xiąże/ porzućiwszy Wiárę Kátolicką/ y złamawszy śluby Káwálerskie/ poiął Krolewnę Duńską/ zostawuiąc ták potomstwu swemu w sukcessyą Xięstwo Pruskie; w ktorym od tego czásu/ Zakon ten niegdy ták sławny/ y zámożny/ kwitnąwszy tám blisko trzech set lat/ do ostátká záginął. Ostał się iednák w Niemczech/ gdźie Káwálerowie iego będąc wszyscy z przednieyszey szláchty: trzymáią znáczne włośći/ pod władzą wielkiego Mistrzá Krzyżáckiego/ álbo Ordinis Theutonicorum. Tym czásem gdy te Zakony woienne/ prawie oraz nástawáły w Jerozolimie: ow dawny szpitalnikow ták pierwszych/ iáko y nowotnych/ ktory może się názwáć wzorem inszych: postępował wielce w Pálestynie/ nábywáiąc sławy y powagi przez znáczne usługi/ ták w pokoiu iáko y ná woynie wyświádczone. Dla czego gdy liczby Pielgrzymow/ żołnierzow/ tákże y szláchty/ ktora wstępowálá do tego Zákonu/ co raz przybywáło: B. Gerardus Tunk Prowinczyk/ z Wyspy Martigues, ktory był Mistrzem szpitálnikow/ pod czás odebránia Jerozolimy od Sáracenow: wystáwił około roku tyśiąc sto dwunastego/ trzeci szpital pod Jmieniem Swiętego Janá Krzćićielá/ osadzáiąc w nim nowych Káwálerow/ ktorzy wkrotce potym poczęli zámyśláć/ o postánowieniu żyćia śćisleyszego/ y doskonálszego/ nád dawnych swoich Towárzyszow. Jákoż záraz/ gdy po śmierći Gerárdá obrano Mistrzem większą częśćią głosow/ Broiántá Rogeryuszá, owi nowotni Káwálerowie/ tego trzećiego szpitalá Swiętego Janá Krzćićiela/ trwáiąc w pierwszym przedśięwźięciu swoim/ żyćia doskonálego/ y przykłádem Templárczykow/ przyłączenia do innych ślubow tákże ślubu czystośći: oderwáli się od dawnych szpitálnikow/ obrawszy sobie zá stárszego/ Brátá Raymondá de Podio, Szláchćicá z Delfinatu; ktory im nádał nowe obowiąski/ pełne doskonáley pobożnośći Chrześćiáńskiey/ ktore mogą się widźieć/ w Xiędze ustaw/ álbo státutow Zakonu tego/ z potwierdzeniem Kálixtá Wtorego/ w Roku tyśiąc sto dwudźiestym trzećim/ z przywileiami od ośmiudźieśiąt ośmiu Papieżow nádánemi. Od tego czásu/ dla rożnośći od inszych/ przezwáli się Káwálerámi S. Janá Krzćićielá z Jerozolimy/ wźiąwszy Krzyż biały o ośmiu końcách/ ná száte czárną. A ten to iest sławny Zakon/ ktory nád zwyczay drugich/ szedł záwsze w gorę/ blisko od pięćiu set lat/ áż do ták wysokiego stopniá sławy y ozdoby/ w iákim go podźiśdźień widźiemy. Ten to (mowię) Zakon/ ktory záwsze mogł się szczyćić/ że Kommendorowie iego y Káwálerowie/ byli co z przednieyszey y wspániálszey krwie cáley Europy/ á nádewszytko máiąc w sobie Pánietá znácznieysze bárdźiey y sławnieysze przymiotámi swemi/ y cnotą/ á niżeli urodzeniem y Jmiony własnemi. Ten to nákoniec Zakon/ ktory pod zacnemi przezwiski Rodyiskiem y Máltáńskiem/ nápełnił źiemię/ morze/ y wszytkie strony świátá nászego/ wiecznemi pámiątkámi niezliczonych zwyćięstw/ nád hárdym Turczynem otrzymánych.

Co do dawnieyszych/ ktorzy bywszy przedtym iedno Bráctwo z nowemi/
1119. pod iednymże Mistrzem/ á teraz zostáli odłączeni: ći stárodawne imię Łázárzá Swiętego zátrzymáli. Przydáli tákże do szát swoich iáko Káwálerowie/ dla rożnośći od innych/ Krzyż źielony/ przy pierwszym postánowieniu záchowuiąc się; ktore dopuszczáiąc małżeństwá/ záwisło było ná trzech przednieyszych ślubách; to iest miłośierdźia w posłudze/ koło ubogich trądem zárážonych/ czystośći álbo wolney/ álbo małżeńskiey/ posłuszeństwá Przełożonemu/ á nádewszytko gotowośći ku woiowániu przećiwko Pogáństwu/ y nieprzyiaćiołom Kośćiołá Swiętego. Znácznie potym służyli w Pálestynie/ co spráwiło/ że Kro-

że Krolowie Fulkon, Almeryk, Báldwin trzeći/ y czwarty/ Krolowa tákże Beloy.
Melisantá y Teodorá, w osobliwą swoię protekcyą przyiawszy ich: Pánską
choynością podeymowáli/ ktorey bogáte pámiątki do tych czas w skárbie swo-
im záchowuią. A dla tego Krol Ludwik/ nazwiskiem mlody/ powracáiąc
z Ziemie świętey/ przywiosł z nich niektorych/ do Fráncyi; áby się tám w mi-
łośiernych y pobożnych usługách ćwiczyli; dawszy im dozor y władzą nád
wszytkiemi domámi/ álbo infirmáryámi chorych Krolestwá swego/ oraz y
z Zamkiem Boni, nie dáleko Aureliánu/ obracáiąc go ná Stolicę Zakonu ich/
z tey strony morzá; iáko się pokázuie z Pátentow iego/ w Roku tyśiąc sto
piećdźieśiątym czwartym/ podpisanych od Hugoná Káncierzá/ przy bytno-
śći Hetmáná Máteuszá Montmoránego. Co potwierdźił potym Filip Au-
gust/ w Roku tyśiąc dwusetnym osmym/ przyczyniwszy im wiele przywileiow;
ktore potym potwierdzone były od dwunastu Krolow Fráncuskich. Nákoniec
Zakon ten powoli po wszytkiey Europie roskrzewił się/ osobliwie we Fráncyi/
Anglij/ Szkocyi/ Niemczech/ Węgrzech/ Sábaudyi/ Sycylij/ Apulij/ Kálábryi/
Kámpánij Włoskiey; gdźie Cesarz Fryderyk Wtory/ nádał mu wielkie włośći/
w Roku tyśiąc dwieśćie dwudźiestym Piątym; co im potym wiele Papieżow
potwierdźiło. Pod tenże czás szczęśliwego swego powodzenia/ zá tegoż Ce-
sárzá/ y zá krolowánia Ludwiká Swiętego/ potwierdzony iest znowu od Hono-
ryuszá Trzećiego/ z podániem Reguły Swiętego Augustyná/ y z nádaniem
wielkich przywileiow; ktore im potym przyczynione były/ od Grzegorzá Dźie-
wiątego/ Alexándrá IV. Klemensa IV. Mikołáiá III. Grzegorzá X. Iana XXII.
y wielu inszych Oycow Swiętych; ktorzy im pozwolili/ tychże praw/ co y
Káwálerom Swiętego Janá/ dopuśćiwszy im áby mogli odbieráć názad/ ták
od prywatnych ludźi/ iáko y od Bractw y społeczności/ álbo communitates,
wszelkie szpitale y domy/ ze wszytkiemi dochodámi/ ktore kiedykolwiek ich Za-
konowi należeli.

Tym czásem/ gdy rzeczy Chrześćiáńskie ná Wschodźie práwie zginione
były: zá powrotem Ludwiká Swiętego z Pálestyny: oraz y Mistrzá Lázá-
rzá Swiętego: z większą częśćią Káwálerow swoich/ przybył do Fráncyi;
gdźie im święty Krol/ przyiawszy go w obronę swoię/ y oświádczywszy mu
wiele nowych łask/ stał się práwie świeżym tego Zakonu Fundátorem. Záczym
pewna iest rzecz/ (co y pismámi autentycznemi dowieść się może) że od tego
czásu/ Stolicá Zakonu tego Swiętego Lázárzá/ ták z tey strony/ iáko y z dru-
gich stron morza/ byłá zawsze przy Kommendoryi Boni; gdźie wolne cálego
Zakonu zgromádzenie/ co trzy látá powinno się odpráwowáć; że Krolowie
Fráncuscy byli záwsze Pátronami/ y Opiekunámi tego Zakonu/ podáiąc
záwsze Mistrzow iego; ktorzy to Mistrzowie mieli władzą nád Káwálerá-
mi tegoż Zakonu/ po cálym Chrześćiáństwie/ ták iáko Generałowie Cy-
stersow, y Premonstrátensow, (ktorzy są we Fráncyi) máiąc tákże nád
wszelkiemi Zakonnikámi swemi/ po wszytkich innych Krolestwách. To pra-
wdá że ten Zákon wielce był podupadł/ dla nieszczęśliwośći czásow/ pod czás
Woyny Angielskiey: y dla niedbálstwá/ álbo złośći Káwálerow/ ktorzy do-
pusczáli szárpáć/ álbo y sámi szárpáli dochody iego/ przywłaszczáiąc ie do-
mom swoim. Co było przyczyną/ że go był Innocenty Osmy/ ná żądánie 14. Julij
Káwálerow Rhodyiskich zátłumił/ chcąc go oraz y wszytkie intraty iego/ złą- 1489.
czyć z Zakonem Swiętego Janá z Jeruzalem; czego Emeryk de Ambosia,
Mistrz wielki Rhodyiski otrzymał był potwierdzenie/ od Juliuszá Wtorego
nowym Przywileiem. Jednák że nie tylko Párláment/ to znieśienie osądźił

bydź niesłuszne/ y przećiwko práwom Krolow nászych/ iáko Protektorow tego Zakonu: ále y Pius IV. tákże Pius V. Papieżowie odwoláli te Przywileie/ ná prośbę sámegoż Károlá V. y Filipá II. ktorym ná tym należáło/ dla kommendoryi w Páństwách ich záłożonych: Zakon ten potym był potwierdzony z nowemi łáskámi od Piusa czwartego/ ktory uczynił Mistrzem iego/ Janotego z Kástylionu, krewnego swego/ po ktorego śmierći/ Grzegorz trzynasty przeniosł to Mistrzostwo/ ná Emmánuelá Filibertá Xiążećiá Sábaudyi/ y ná Sukcessorow iego/ pozwoliwszy mu złączenie tego Zakonu y dobr iego/ z Káwálerámi Maurycego Swiętego: ktorego to Zákonu postánowienie/ tenże Xiążę ná Miesiąc przedtym otrzymał był.

Trzebá iednák o tym zápewne wiedźieć/ że te nowe postánowienia godnośći Mistrzowskiey Swiętego Lázárzá: nie są uczynione tylko względem pewnych Krájow/ y to z wielką krzywdą Krolow Fráncuskich; ktorzy nie mogą strácić práwá swego/ ták słusznie nábytego/ práwie od pięćiu set lat podawánia Mistrzá Wielkiego; ktory zá tym podániem ma bydź obrány w Boni, w naypierwszym y Generálnym Klasztorze cáłego Zakonu/ y ma mieć władzą nád wszytkiemi Káwálerámi wszelkich narodow. Ták dálece/ że ći wszyscy/ ktorzy się gdźiekolwiek nazywáią wielkiemi Mistrzámi/ nie są w samey rzeczy/ tylko namiestnicy tego/ ktory iest obrány y uznány we Fráncyi/ ták iáko Krol Hiszpáński udáie/ że Xiążę Sábaudyi iest iego namiestnikiem we Włoszech: iáko ieden mądry Jurystá uważył to/ w Przywileiu Grzegorzá XIII. Jákoż po tych wszytkich Bullách, począ wszy od Innocentego osmego: Krolowie nási (ktorych práwá są święte y nieprzełománe/) nie przestáli nigdy miánowáć/ iáko od początku bez żadney przerywki/ wielkich Mistrzow Swiętego Lázárzá/ ták z tey strony/ iáko y z drugiey morza. A Bráćia Anianus, Claudius de Maruello, Joannes de Conty, Joannes de Levi, Michàël de Seurre, Franciscus Salviati, Ademarus de Chattes, Hugo Castelan de Castelmore, Carolus de Gajan, miánowáni y podáni od Krolow Ludwiká XII. Fránćiszká I. Henryká II. Fránćiszká II. Károlá IX. Henryká III. y Henryká Wielkiego: nie zániedbáli záżywáć tey godnośći/ lubo nieszczęśliwe powodzenie Zakonu tego ná ten czás we Fráncyi/ máła liczbá Káwálerow/ strátá y upádnienie większey częśći dochodow: nie dopuśćiły im w należytey powadze trzymáć dostoieństwá swego. A dla tego Henryk IV. trzy inne Krolestwá swego Zakony/ w pierwszey postánowiwszy wspániáłośći/ po wielkim nieporządku/ ktorego woyny domowe przyczyną były: umyślił był cále y ten woienny oraz á szpitálny Zakon/ do dawney przywieść ozdoby; spodźiewáiąc się kiedyżkolwiek znáczney po nim wysługi/ y obrał ná godność Mistrzowską/ Brátá Filibertá Nerestángá, Szláchćicá z urodzenia y cnoty zárowno zacnego. Ten bywszy od niego w Rzymie/ dla znieśienia się w tey okázyi z Páwłem V. ták szczęśliwie rzeczy prowádźił: że godność Odnowićielá/ Protektorá y Pátroná tego Zakonu/ wcále Krolowi záchowána byłá; á zás Mistrzá y Generalá/ temu koniecznie: ktoryby od niego był podány. Co większa/ Oćiec Swięty postánowiwszy ná prośbę tegoż Krolá/ nowe Bráctwo Káwálerow Pánny Nayświętszey z Kármelu: złączył go nátychmiast z Bráctwem Lázárzá Swiętego: y ztąd Káwálerowie ći/ pod dwoiákim tytułem przyięli Krzyż złoty dwoisty/ o ośmi rogách/ z gáłeczkámi złotemi/ czteremá liliámi po boku/ y obrázem w pośrzodku Pánny Przenayświętszey. A lubo śmierć Henryká, wiele zámysłow iego zniszczyłá: Zakon iednák Lázárzá Swiętego ktory poczynał przychodźić do śiebie/

Bul. Paul V. 14 Cal. Martij. 1607.

śiebie/ odebráwſzy te nowe znáki godnośći/ wiedney práwie co y przedtym zoſtáwał porze; áż do tych czas/ gdźie poczyna dopiero odkwitáć ſam w ſobie: ták dálece/ że ſię wkrotce ſpodźiewáć mamy/ obaczyć go w tey wſpániałośći/ ktorą miał w pierwſzym ſwoim początku/ y poſtánowieniu. Albowiem Krol (ktory nic nie zámyśli/ czegoby ſzczęśliwie do ſkutku nie przywiodł:) nie dawnemi czáſy odnowiwſzy zamyſły Dźiádá ſwego (po ktorym názwiſko Wielkiego, zgodne głoſy Europy ſłuſznie mu przypiſuią) nie chybi wſzelkich ſpoſobow nayſkutecznieyſzych/ ktoremiby mogł wyſtáwić Zakon ten/ z godnym do uſług Páńſtwá ſwego/ y cáłego Kośćiołá; według nadźieie tey/ ktorą ſobie w nim záłożono. Ale iuż czás zda mi ſię/ ábym odſtąpiwſzy ták dáleko/ (co iednák kłádę nie będźie z nieſmákiem y bez pożytku Czytelnikowi memu) do porządku Hiſtoryi moiey powroćił.

Swieżo obrány Krol Báldwin Wtory/ pełen odwagi y cnoty/ wkrotce záraz znáczne zwyćięſtwá odnioſł z Turczyná/ ktory zniozſzy wſtępnym boiem/ y zábiwſzy Xiążęćiá Antyochiy: groził upadkiem ták wielkiemu Miáſtu. Ale gdy ſzedł ná pomoc Hrábſtwu Edeſſy/ przećiwko Báłákowi/ naypotężnieyſzemu z Pánow Tureckich: ktory w záſadzce pewney poimał był Hrábię Ioſſelina, z Brátem iego Galeranem: y ſam w nocy od niegoż záchwycony zoſtał; á potym okowány do tegoż Zamku/ gdźie dwáy Hrábiowie krewni iego śiedźieli/ odeſłány był ná więźienie. To iednák więźienie iego/ nie wiele ſzkody przynioſło. Hrábiá álbowiem Euſtacy Granerius, Pan Sydonu/ álbo Sáiętty y Cezárey/ zoſtáwſzy tym czáſem Rządźcą Kroleſtwá: znioſł Woyſko Sárácenow Egypſkich/ oblegáiących Iáffę. A potym flotá ich/ z ośmiudźieśiąt okrętow złożona/ wſzytká od Wenetow ná powroćie znieśiona byłá. Guilelm de Bures, Pan Tyberyády/ náſtępcá Euſtácego/ (ktory wkrotce umárł/ po zwyćięſtwie onym) umiał go dobrze záżyć; álbowiem zá tą okázyą obległſzy ziemią y morzem z okrętámi Weneckiemi Miáſto Tyr/ doſtał go prędzey/ áni ż Soltan Egypſki mogł mu nową flotę wypráwić ná pomoc. Hrábiá Ioſſelin/ ktory wymknąwſzy ſię z więźienia wpádł był do Antyochiy: ták dobrze pod czás obleżeniá w máley garśći ludu potkał ſię z tymże Báłákiem: że tenże Pogánin ſtráćiwſzy bitwę/ ſtrácił oraz y żyćie; co było okázyą Krolowi do wolnośći/ zápłáćiwſzy okup Xiężnie/ á Wdowie Báłákowey.

Fulcher. Carn. l. 3 Guil. Tyr libr. 12.

1123.

1124.

Zá wyzwoleniem Báldwiná/ nátychmiaſt pierwſze ſzczęśćie iego wroćiło ſię do niego. Znioſł boiem Borſekiná Turczyná potężnego/ ktory był wpadł w Xięſtwo Antyochiy; zbił Egypcyánow/ y Aſkálonitow gotuiących ſię wtárgnąć w Kroleſtwo iego/ odnioſł wielkie zwyćięſtwá z Dodekiná Soltaná z Dámáſzku/ wpadſzy w ſam środek Páńſtwá iego. Dobył fortece Baſanu, bliſko Arkas/ dla Hrábie Trypolu; á pokázuiąc to cálemu świátu/ iż był ták poczćiwy/ iáko waleczny: oddał w ręce młodego Boemondá/ cáłe Xięſtwo Antyochiy/ czyniąc go ſwoim Zięćiem/ przez Małżeńſtwo z Corką ſwoią młodſzą Aliſſą. Albowiem ſtárſzą Meliſantę/ wydał był zá Fulkoná Hrábię Andegáweńſkiego/ dawſzy mu Tyr y Ptolemáidę/ przy nádźieiey y ſámego Kroleſtwá. To iednák ſzczęśćie iego/ nie płużyło mu áż do śmierći; álbowiem obległſzy Dámáſzek z potężnym Woyſkiem, w ktorym byli Hrábiowie Edeſſy/ y Trypolu/ Xiążę Antyochiy/ y Hrábiá Fulko Andágáweńſki: muśiał dla przykrośći czáſow/ y dla niedoſtátku żywnośći/ od obleżenia odſtąpić; á potym w krotkim czáśie Boemondá Zięćiá iego/ Turcy polápawſzy zábili w Cylicyi. A ták ſporządźiwſzy wſzytko ná zátrzymánie Xięſtwá Antyochiy/ dla Konſtáncyi Corki Boemondá/ z ktorego ieyże włáſna Mátká Aliſſá/

1125.

1130.

Guil. Tyr libr. 13.

chćiálá ią wyzuć: pobożnie dokonał dni swoich w Jeruzalem/ trzynastego roku
Pánowánia; gdźie pochowány iest przy gorze Kálwáryi/ wedle dwuch Kro-
low/ Przodkow y Bráći swoich.
Hrábiá Fulkon/ ktory po nim nástąpił/ był tákże Sukcessorem cnot
1131. iego/ osobliwie szczerośći y wspániáłośći Páńskiey. Albowiem obroniwszy
Xięstwo Antyochij/ przećiwko zamysłom Siostry Małżonki swoiey/ to iest
Xiężney Alissy/ á Wdowy młodego Boemondá: tákże przećiwko potężnemu
Woysku Tureckiemu/ zniozszy ie pod samą Antyochią: puśćił toż Xięstwo
Ráymondowi/ Synowi Hrábie Piktońskiego/ wydawszy zań Konstáncyą Cor-
kę Boemonda/ iáko dziedźiczkę onegoż: y utrzymał go náwet przećiwko cáłey
potędze Janá Cesárzá Konstántynopolskiego/ ktory nádáremnie po dwá rázy
z możnym Woyskiem chodźił do Syryi/ ná odebránie Antyochij/ powiádáiąc
iż mu należáłá/ według umowy Oycá iego Alexego/ z pierwszemi Krucyá-
támi/ przez Konstántynopol idącemi. Z wielką sławą w cáłośći záchował
Krolestwo/ y Páństwá Xiążąt Chrześćiáńskich/ sąsiádow swoich/ przećiwko
mocy Sángwiná Soltaná Alepu/ naypotężnieyszego z Monárchow Pogáń-
skich; złączywszy się przećiwko niemu z Soltanem Dámászku. Odebrał Po-
ganom Miásto Paneas, álbo Cezáreą Filipá/ zdawná przezwáną Dan, przy
początku dwoch źrzodeł Jordánowych. Odnowił y utwierdźił Bersabeę/
ná drugiey gránicy Krolestwá swego/ ktore postánowił w tey mierze/ iáko
niegdy bywáło zá dawnych Krolow; kiedy (o czym często Pismo święte
wspomina) rośćiągáło się od Dan, áż do Bersabey. A potym w krotkim
czásie/ spadszy z koniá záiącá goniąc/ w polách Ptolomáidy: zszedł z świátá
iedenastego roku Pánowánia swego/ zostáwuiąc po sobie Syná stárszego
1142. Báldwiná/ w trzynastym roku/ pod opieką Krolowey Melisanty Mátki ie-
go. Zá tego tedy młodego Krolá/ wszczęłá się druga Krucyatá/ z okázyi/
ktorą teraz opowiem.
Przed lat iedenastą/ Josselin stáry Curtencius, Hrábiá Edessy/ zostá-
Guil. Tyr wił był umieráiąc po sobie Syná swego tegoż imienia; ktory go iednák ni
libr. 14. cnotą/ ni odwagą bynamniey nie wyrażáł, iáko się to pokazáło przy szpetnych
początkách synowskich/ á przy chwalebnym końcu Oycá iego. Ten wale-
czny Pan/ (ktorego ná puł martwego/ á prawie zgruchotánego wyćiągnio-
no było z pod zawálin pewney fortece/ do ktorey szturmował blisko Alepu)
leżąc zemdlony ná łożu swoim/ y tylko ná śmierć oczekiwáiąc: powźiął wiá-
domość/ iákoby Soltan Ikonium, chcąc záżyć okázyi słábośći iego/ miał
mu obledz pewny Zamek názwány Kroisson. Nátychmiast każe Synowi
swemu/ máiącemu iuż po temu látá/ áby prętko szedł przećiwko nieprzyiá-
ćielowi/ zebrawszy cokolwiek się mogło náleść ludźi około Edessy. Ależ
ten nikczemnik/ coby miał ochotnie przyiąć/ ták piękną okázyą do zásłużenia
sobie przez odwagę tey Korony/ ktorą mu urodzenie iego/ y bliska śmierć
Rodźićielska dawáłá; odpowiedźiał mu dość nie Káwálersko/ iż nie rozu-
miał áby to mądrze było/ iść ná nieprzyiaćielá/ dáleko mocnieyszego od śie-
bie. Dopiero on odważny stárzec/ widząc iáko niegodnemu Nástępcy/ ták
piękne Páństwo po sobie zostáwował: chćiał mu ieszcze raz przykłádem swym
pokazáć/ prawie umieráiąc/ to/ czego poczćiwość samá potrzebowáłá/ y wy-
ćiągáłá po nim/ ná obronę iego. A záraz kazawszy prętko zgromádźić lu-
dźi swoich/ sam onym hetmániąc/ kazał się nieść w lektycce do nich/ lubo
nie mogł chybá samym rozumem rządźić; ktory we wszelkiey czerstwośći/
przy ostátniey słábośći oney/ w skáleczonym ćiele zátrzymywał. A gdy ták
niesiony

nieśiony coraz bliżey ku nieprzyiaćiołom postępował: powiedzą mu/ że Soltan dowiedziawszy ſię/ iż on (ktorego miał zá umárłego álbo kondáiącego) zbliżał ſię ku niemu chcąc ſię z nim potykáć: odſtąpił nátychmiaſt oblężenia/ wroćiwszy ſię cále do Páńſtwá ſwego. Tu dopiero poczćiwy Hrábiá pełen rádośći/ lubo co raz boleśćią y bliſkośćią śmierći śćiśniony był: każe lektykę położyć ná ziemi/ w pośrzodku Woyſká cáłego/ á podniozszy oczy y ręce ku niebu/ wſzytek zálany łzámi/ z weſela y nabożeńſtwá/ pocznie dziękowáć Bogu/ że wſzytkiego ſercá/ zá wſzelkie dobrodzieyſtwá od niego otrzymáne/ á nádewſzytko/ zá oświádczoną łáſkę: gdy mu pozwalał umieráć w Krucyaćie/ ná Woynie z niewiernymi/ y zwyćiężyć umieráiąc/ ſamą tylko pogłoſką zbliżenia/ y poſtráchem imienia ſwego: nieprzyiaciel Chryſtuſowych y Wiáry iego świętey. Y nátychmiaſt Bohátyr Chrześciáńſki/ bárdziey rádośćią zdięty/ ániżeli bolem/ oddał duchá Bogu/ ná tryumf do niebá/ gdy tym czáſem Woyſko iego/ nim ſamym bez bitwy zwyćiężywszy: odprowádzáło ćiáło w lektyczce/ iáko ná wozie tryumfalnym do Edeſſy/ ná wyświádczenie mu tey cześći/ ná ktorą ſobie ták pięknym poſtępkiem/ iákiego świát nie widział/ zárobił.

Táki koniec był zacnego Hrábie/ y nie ináczey młodszy Joſſelin/ tylko wſtydząc ſię że nie záſtąpił mieyſcá/ ták grzecznego Oycá: záczął Pánowánie ſwoie; ktore oſzpecił przez żywot ſwoy roſpuſtny/ we wſzelkiey ſwawoli/ á nádewſzytko przez ſtrátę Edeſſy/ co było przyczyną záchwiania ſię/ á potym y upadku Chrześciáńſtwá Zachodniego ná Wſchodźie. Ale to záwſze bywa/ że co mądrość/ odwagá y czułość wielu zacnych ludźi/ ledwie w długim czáśie z trudnośćią wyſtawi: to ſwawolá/ leniſtwo/ y nikczemność iednego roſkoſzniczká/ częſtokroć w máłym czáśie zepſuie.

Ten nowy Hrábiá Joſſelin/ opuśćiwszy Miáſto Edeſſę/ ktorą Oćiec y dwáy Báldwinowie Przodkowie iego záwſze w niey przebywáiąc/ z wielkim ſtárániem umocnili byli: ná uſtáwicznych bieśiádách/ trawił czás w Zamku Turbeſſel, nád brzegiem Eufratu; nie myśląc o rządách Páńſtwa ſwego. Zátym Sangwin/ naypotężnieyszy/ y naychytrszy z Pánow Tureckich/ Soltan Alepu y Niniwy/ ktorą teraz Moſula, álbo Muſſula zowią: umyślił záżyć ná ſwoię ſtronę głupſtwá Pániećiá tego. A wiedząc że w Edeſſie nie było áni obrony/ áni żołnierzá/ według potrzeby: nagle oblegszy ią/ wziął ſzturmem/ pierwey nim nieszczęśliwy Joſſelin/ w nic cále niegotowy/ mogł mieć iáki rátunek álbo od Xiążęćiá Antyochij/ z ktorym ſię był ſrodze poróżnił: álbo od Krolowey Melizánty/ ktora nie mogła ták prętko zgromádźić doſtátek ludźi ná obronę Miáſtu temu. Zwyćiężcá potym wiele dokázował/ poki áż oblegszy Kologembar, nád Eufrátem: od pewnych rzeząncow ſwoich/ ktorzy potym ućiekli do Miáſtá/ zábity nie był. Dwáy Synowie iego/ rozdźielili miedzy śiebie Páńſtwo; ſtárszy Kotebedyn, wziął Niniwę z Aſſyryą; á młodszemu Nordynowi doſtáło ſię Páńſtwo Alepu.

Guil. Tyr. libr. 16.

1143

Ten nowy Pan/ ktory wkrotce naypotężnieyszym ſtał ſię w cáley Azyi/ nic w ſobie nie miał Pogáńſkiego/ áni Tureckiego oprocz imienia; á będąc bez żadney ułomnośći/ álbo niedoſkonáłośći/ narodowi ſwemu przyzwoitey: wydawał po ſobie piękne przymioty/ zárownie mądry y waleczny/ oſtrożny/ pomiárkowány/ odważny y szczęśliwy/ á co u Pogan rzadko bywa/ szczery/ y według Wiáry ſwoiey Máchometáńſkiey pobożny/ á nádewſzytko wielce czuły/ śmiáły/ y prętki do záżyćia podáiących ſię okázyi; iáko ſię to oſobliwie

w tenże

w tenże czás pokazáło. Dowiedziawszy się álbowiem w Niniwie/ że Hrábiá
Josselin/ skrycie od sámychże obywátelow przywolány/ Edessę Miásto z zná-
cznym ludem opánowal: nátychmiast ku obleżeniu iego/ ze wszytką potęgą/
ná ktorą się mogl ná prętce zdobydź/ pospieszyl. A ták prętko postąpił
sobie/ że też Hrábiá stráciwszy nádzieię w wytrzymániu nieprzyiaciela wnę-
trznego/ ktory ieszcze po wieżách y fortách zostawal; y zewnętrznego oraz/
ktory mu wkrotce wszelką żywność miał odiąć: musiał się odważyć/ pokiby
mu wyściá wszytkie nie były zámknięte/ iedno sobie z ludem woiennym otwo-
rzyć; do ktorego się záraz po większey częśći obywátele Mieyscy/ niechcąc
wpáść w ręce Norádyná przymieszáli. Ale gdy ten Pan uderzył ná nieszczę-
śliwych/ w tenże własnie czás/ gdy drudzy wypadszy z wież/ y zmieszawszy
się z innemi (ktorym bramę iednę otworzyli byli) tył im odebráli: wszyscy
ná sztuki rozniesieni polegli. Żywo potym puściwszy się zá ludźmi Hrá-
biego/ ktoremu przez dziesięć mil uchodzić przyszło/ pokiby áż nie dopadł
Eufrátu: ták często y natárczywie nápadał ná nich: że ich nákoniec przeło-
mał/ ták/ że záledwie nieszczęsny Hrábiá/ mogl się schronić do Sámosáty;
gdzie práwie sam ieden umknął. Záczym Norádyn/ nie máiąc wiecey nie-
przyiaciela ná plácu/ odebrawszy ták látwo Edessę/ wkrotce większa część
Páństwá tego opánowal/ innym trzem ztámtąd y cálemu Chrześćiáństwu
Wschodniemu/ ostátnim zniszczeniem przegrażáiąc.

1143. Tym czásem záraz po pierwszym dobyciu przez Sangwiná Edessy/ oba-
wiáiąc się áby ten potężny Turczyn/ przy odwadze y chćiwośći zwyciezcom
przyzwoitey/ nie zámyślał opánowáć Antyochij; iuż było do wszytkich Pá-
now Zachodnich/ o prętkie posiłki wyprawiono. Osobliwie do Ludwiká śio-
dmego Krolá Fráncuskiego/ do ktorego się Pánowie Chrześćiáństwá Wscho-
Ludwik VII. dniego/ będąc wszyscy Fráncuzi/ iáko do własnego Páná swego ućiekáli/ y
ktorego nie piękny ieden przypadek/ trochę przedtym tráfiwszy się: iáko mogło
być naylepiey/ iuż był ku tákowey wypráwie przysposobił. Pan ten w sa-
Sugerius Abbas de reb. gest. Ludovici Crassi. mym práwie kwiećie wieku swego zostawał/ máiąc ná ten czás około lat
dwudziestu czterech/ doskonáley urody/ y niezwykłą gládkośćią obdárzony/
będąc łáskáwy/ wdzięczny/ y przychylny/ náder pobożny/ lutośćiwy/ y nay-
mnieysze krzywdy Poddánych swoich czuiący/ ktorym wzáiemnie wielce był
ukochány. Z tym wszytkim iednák sercá bárdzo wielkiego/ á nadewszytko
ile może być/ zazdrośćiwie przestrzegáiący powagi swoiey. A iáko tá na-
miętność/ y nayskromnieyszych czásem/ do ostátnich y nie zwykłych rzeczy
przywodzi: dobroć iego/ ktorą widział wzgárdzoną od Teobáldá Hrábie
Ann. Frác Vincent. Bellovac. Spec. p. 3 Kámpánij y Blezu/ (gdyż ten oczywiśćie przećiwne zamysły rzeczom iego
prowádził) obroćiłá się w ták zapálczywy gniew/ y chćiwość zemsty ták sza-
lona: że spustoszywszy Ziemię tego Hrábie/ y szturmem dobywszy Witryáku:
krwią y ogniem wszytkie Miásto nápełnił/ spaliwszy nie miłośiernie w Ko-
śćiele wielkim/ wiecey nád piętnaśćie set ludzi; ktorzy się tám byli iáko do
mieyscá nie nárußonego ućiekli. Ták strászny uczynek/ świátu cálemu
okropny/ y iego samego/ (skoro tylko opłonął trochę w zapálczywośći swo-
iey) ták przeniknął: serce iego żywym żalem y ćięszkim niesmákiem nápeł-
niwszy; że mu práwie do rospáczy przychodziło. Ták dálece/ że też cále y o
rzeczách wszytkich/ y o sobie samym zápomniawszy/ z wielkim trudem y prácą
z ták głębobiey meláncholij/ w ktorey się był utopił: mogł być podźwignio-
ny. A dla tego/ iáko tylko usłyszał o ostátnim niebespieczeństwie/ do kto-
rego przyszło było Chrześćiáństwo Wschodowe/ ná ten czas: umyślił záraz
duchem

duchem pokuty/ puścić się w tę drogę/ ná záglądzenie ták ćięszkiego występku. Gdy záś zamysły te swoie/ niektorym z przednieyszych Urzędnikow obiáwił: ći nátychmiast rádźili mu/ áby nic w rzeczach tákowych nie záczynał; poki by się wprzod sławnego Opátá Klárewálli nie dołożył; ktorego ná ten czás zá iedno Oraculum we Fráncyi/ y w cáłym náwet miáno Chrześćiáństwie. Był to on sławny Bernard Swięty/ ktory po ták wielu pięknych spraw/ przez lat więcey niż dźieśięć/ ku zátłumieniu odszczepieństwá Antypapy Piotrá Leoná/ y kácerstwá Arnoldi Brixensis, y Piotrá Abelárdá, dokazánych: poczynał trochę odpoczywáć sobie/ w zámknieniu Klasztoru swego. Zostawał ná ten czás w lat piećdźieśiąt czterech/ wzrostu bedąc trochę nádmiernego/ twarzy wielce wdźięczney/ urody pieszczoney/ iágod rozkwitłych/ włosu żołtawego/ y ná rusy nieco pochodzącego/ oczy máiąc wdźięcznym ogniem/ ále żywym y bystrym pałáiące/ postáwę wielce nabożną y skromną/ ále z tym wszytkim/ iáko człowieká znácznego; komplexya z przyrodzenia dosć słába/ ktorą do tego ostrości umartwienia/ y wielkość prac iego/ bárdźiey ieszcze osłabiły. Tá iednák słábość iego/ wspieráłá się żywym y przenikáiącym/ subtelnym/ łácnym/ y zniewaláiącym rozumem/ sercem do tego y odwagą/ ktorey naywiększe przeszkody/ y trudnośći naynie podobnieysze/ nic co innego zdały się: tylko podnietą iedną ogniá wielkiego/ y należytym do záchowánia więszey iego coraz żárliwośći pokarmem. Otto Fr. de gest. Frid. l. 1. cap. 34. Gaufrid. in vita S. Bern. c. 1

Krol tedy wiedząc dobrze osobliwe cnoty: y świątobliwość ták wielkiego Męża/ według rády/ ktorą miał od swoich: złożył ná Swiętá Národzenia Páńskiego/ w Roku tyśiąc sto czterdźiestym czwartym/ wielkie zgromádzenie Xiążąt/ y przednieyszych Pánow/ tákże Prałatow/ Krolestwá swego w Bituryce; wezwawszy ná nie y tego Swiętego Opátá. Tám dopiero/ pierwszy raz iáwnie ten Pan/ odkrył táiemnice serca swego/ y zamysły swoie/ iść osobą włásną ná pomoc strapionemu od Pogáństwá Chrześćiáństwu Wschodowemu. Potym Goffred Biskup Lingoneński/ uczynił ták rzetelną y żárliwą przemowę o wźięciu Edessy/ o nędzy bráći ich/ y o ostátnim niebeśpieczeństwie/ ktore Ziemi Swiętey ták chwalebnie od Fráncuzow nábytey/ upádnieniem názad pod moc Turecką y Sáráceńską groźiło; że łzy z oczu cáłego zgromádzenia wyćisnął; ktore iuż ius gotowáło się/ obiáwić chęć y wolą swoię/ w nássládowániu przykłádu Krolewskiego. Ale Bernard Swięty (ktorego niektorzy kłádą przyczyną tey drogi) sprzećiwił się záraz wielkim státkiem temu/ y zástánowił żárliwość nabożeństwá tego; ktore rozumiał názbyt bydź popędliwe/ y ktore mu słusznie chćiał dáć pomiárkowánie. Bedąc tedy przymuszony w zgromádzeniu onym/ (to álbowiem ná niego się cále zápátrywáło) wyráźić zdánie swoie w tey okázyi: pokazał to/ że w tákowey sprawie/ żadną miárą nie godźiło się postępowáć dáley/ bez porády Oycá Swiętego/ ktoremu samemu należáło/ áby obiáwił wolą Boską/ ku podięćiu Woyny świętey; iáko był Urban Wtory ná początku pierwszey Krucyaty uczynił; ktora potym ták szczęśliwie byłá wykonána. Swięty ten Mąż/ miał tyle powagi/ że te słowá iego/ zá wyrok ieden poczytáne były. A zátym gdy wszyscy ná zdánie iego przypádli; Krol wyprawił w tym Posły swoie do Oycá Swiętego/ umyśliwszy znowu drugi raz złożyć zgromádzenie tákie/ zá odebrániem od niego odpowiedźi. Odo de Diog. de profect. Lud. 7. in Oriét. libr. 1. 1144. Gauf. vit. S. Bernar. cap. 4.

Pápieżem w ten czás był Eugenius trzeći/ rodem Pizánczyk/ ktory
1145. z uczniá y Zakonniká Bernárdá Swiętego/ zostawszy Opátem Klasztoru
Swiętego Anástázego/ u trzech Fontan w Rzymie: ná początku potym
nástępuiącego roku tyśiąc sto czterdziestego piątego/ ná tronie Papieskim
iest osadzony. Ten záraz cáłym sercem chwyćił się ták piękney okázyi/ ktora
Bernard. się podawáłá ku pomocy Chrześćiáństwá Wschodowego. Przyiął z wsze-
Ep. 256. láką częśćią Posłow Krolewskich/ y z znákámi wielkiey rádośći/ odsyłáiąc
ich potym w krotkim czáśie/ z listámi gorącemi/ w ktorych pobudzał Kro-
lá/ Xiążąt/ y Pánow Fráncuskich/ przykázuiąc im náwet (ponieważ chćieli
tego) ile mogł władzą swoią duchowną/ áby przy tym mieli zasługę po-
słuszeństwá/ záczą ták świętą drogę duchem pokuty/ ná odpuszczenie grze-
chow/ y káry im należytey; dáiąc przytym wszytkim/ coby Krzyż przyięli/
tenże zupełny odpust/ y też przywileie/ ktore niegdy Papież Vrban Wtory
nádał był ná Concilium w Kláromonćie/ wszytkiemu towárzystwu Xiążąt
Krucyatow/ śpieszących się ná odebránie Ziemie świętey. A sam náwet
chćiał się przenieść/ nátychmiast do Fráncyi/ áby się mogł przyłożyć do
wypráwy/ ták pożyteczney cáłemu Chrześćiáństwu/ ále nie mogąc ná ten
czás oddalić się od Witerbu (gdźie dla przywrocenia zbuntowánych Rzy-
mian ku posłuszeństwu swemu przemieszkiwał: posłał listy swoie/ álbo Bre-
ve Apostolicum do Bernárdá Swiętego; ktoremi mu zlecał ogłászáć Kru-
cyátę we Fráncyi/ y w Niemczech/ pobudzáiąc lud/ y Pánow do przyięćia
Krzyżá/ osobliwie dla pokuty/ ná odpuszczenie grzechow; ktoregoby álbo
przez uwolnienie bráći ich od okrućieństwá Pogáńskiego/ álbo przez śmierć
dla nich podiętą/ w ták świętym przedśięwzięćiu dostąpili. To tedy szcze-
gulnie Bernard Swięty upátrował w tey okázyi. Albowiem/ lubo przed-
tym od pierwszych náwet zwierzchnośći/ częstokroć o to wzywány był: gdy
capite 4. iednák áni mowić/ áni rádźić o wypráwie tákowey niechćiał; iáko to Gof-
fred Sekretarz iego/ á potym czwarty Opát Klárewálli/ w Historyi o tym
wielkim Swiętym nápisaney/ potwierdza.

1146. A ták widząc Krol/ z wielkim ukontentowániem swoim/ dobre zamy-
słow swoich nádánie/ będąc przytym wysoce wspárty powagą Pápieską: nie
omieszkał złożyć w nástępuiącym roku ná Swiętá Wielkonocne/ wálnego
zgromádzenia w Werzeláku. Miásteczku Burgundyi/ miedzy Antissiodo-
lum y Niveraum. Zgromádzenie to Xiążąt/ Prálatow/ Pánow/ Szláchty/
y pospolstwá wszelkich stanow/ było ták wielkie; że áż zá Miástem musiáło
się odpráwowáć/ pod págorkiem pewnym/ stykáiącym się z wielką iedną
rowniną/ niezliczonym mnostwem ludu cáłey Fráncyi/ ná ogłos podnie-
śienia Woyny świętey (ktorey káżdy chćiał bydź uczestnikiem) skupionego:
nápełnioną. W pośrodku págorku tego/ wystáwiona byłá wielka kátedrá/
z ktorey po przeczytániu listu Papieskiego: Bernard Swięty uczynił prze-
mowę/ dowćipem/ wymową/ y żárliwośćią cále nádzwyczáyną/ wyrażáiąc
opłákáną nędzę Chrześćiáństwá Wschodowego/ osobliwie po drugi wzię-
ćiu od Norádyná Edessy; o ktorym iuż miano wiádomość we Fráncyi/ przez
nowe Poselstwá z Antyochij y Jeruzalem/ ná przyśpieszenie pośiłkow Frán-
cuskich wypráwione. Nie zápomniał bynamniey/ coby tylko mogło skute-
cznie poruszyć sercá/ ná uważenie sławy Przodkow własnych/ od ktorych
dobytych ziem należáłoby dotrzymáć: sumnienia ichże samych/ ktoreby tym
kształtem męczeństwá/ ochotnie z duchá pokuty/ ná zágłádzenie grzechow
y zbrodni cáłego żyćia podiętego: mogli sobie ubeśpieczyć; á nádewszytko

częśćią

cźćią y uszánowániem Chrystusá sámego; ktorego wyráźił/ iákoby Krucyatom prosto ku Jerozolimie przodkuiącego; áby tám znowu ieszcze krzyżowány był/ gdyby tego byłá potrzebá / dla zbáwienia tych/ ktorzyby sie puścili zá nim. Bernard. Ep. 256.

Skoro tylko dokończył/ nátychmiast Krol (ktory go z znakámi goracego y wielkiego nabożeństwá słuchał) powstawszy z Tronu swego/ pośpieszył mu upáść do nog/ prosząc pokornie o Krzyż; ktory od Papieżá/ Swiętemu temu Opatowi przysłány był dla niego. Przyiął go potym z rąk iego/ z wielkim poszánowániem/ y sam go sobie ná rámię práwie przypiąwszy/ y nie rozumieiąc áby to było przećiwko powádze Krolewskiey/ gdyby ná tęż kátedrę z Bernárdem Swiętym wstąpiwszy/ y sam zgromádzenie támto pobudźił: wszytko to niepodobnym záchęceniem/ ku náśládowániu przykłádu swego Krolewskiego uczynił. Postępek ten / większy dáleko mocy y rády/ nád wszelką wymowę Swiętego; nátychmiast okrzykiem y pochwałą ludu wszytkiego był przyięty; ktory ze wszytkich stron iednym głosem y práwie iák w námowie/ Krzyżá, Krzyżá, záwołał. A záraz potym Krolowa Eleonorá Corká Guilelmá Swiętego / Xiążęćiá Akwitánij / y Hrábie Piktońskiego: przystąpiłá dla przyięćia Krzyżá; zá ktorą wszyscy zacnieysi Krolestwá Pánowie událi się/ miedzy ktoremi przednieysi byli: Robert Hrábiá Perchensis, Brát Krolewski. Alfons Hrábiá Swiętego Idźiego, Teodoryk Hrábiá Flándryi, Gwido Hrábiá Niwernceński, y Renald Brát iego, Hrábiá z Tonnerry, Iwon Hrábiá Swessyonu, Gwilelm Hrábiá de Ponthiaco, Henryk Syn Teobáldá, Hrábiá Blezu, Gwilelm Hrábiá Wárenny, Archembáldus z Borbonu, Engerrand de Couci, Goffred Ranckon, z Telleburgu, Hugo z Luzyniánu, Gwilelm Corteneius, Renald z Montargis, Ithier de Thoci, Gwiszer de Montgeo, Everard de Bretolio, Dreux de Mouchi, Manasses de Bulli, Anson z Trenelu, y Gwerin Brát iego, Gwilelm Bouteiller. Gwilelm Agillons de Tria. A miedzy Prálatámi; Szymon Biskup Noviodunu, Goffred Biskup Lingoneński, Alwin Biskup Attrebatu, Arnold Biskup z Lexovium, Herbert Opát Swiętego Piotrá de Vissenoneński, y Teobáldus Opát S. Kolumby, tegoż Miástá. Nie było náwet tákiego w zgromádzeniu onym/ ktoryby chćiał swoiey do przyięćia Krzyżá nie oświádczył. A Bernard Swięty rozrućiwszy ich z Ambony srogą moc / z wielkich węzłow w ktore był náwiązał: muśiał potym ná ukontentowánie chęći tych/ ktorym się dostáć nie mogło: właśną kápę swoię skráiáć w sztuki / ná robienie z prędká nowych Krzyżow; ktore miedzy nich rozrućił/ pozwaláiąc drugim/ áby sámi sobie bráli tákowe Krzyże/ poniewáż ku wygodźie nabożeństwá wszytkich ludźi / ták wiele ich przygotowáć / było niepodobna. Hist. Ludovici vij

To tedy ná ten czás stáło się w zgromádzeniu onym w Werzelaku; Krol álbowiem odłożył ostátek / ná inne większe dáleko w Kárnućie, ná trzećią po Wielkieynocy Niedźielę náznáczone; gdźie się práwie wszyscy Arcybiskupi y Biskupi / iáko ná wálne cáley Fráncyi Concilium ziechали. Tám wolá Krolewska / (ktory ze wszytkiemi Pány Krucyatámi przytomny ná tym Synodźie znáydował się) od wszytkich zgodnie potwierdzona byłá/ y (czemuby z trudnośćią wierzono/ gdyby sámże Bernard Swięty o tym nie nápisał:) ták sobie byli wszyscy wbili w rozum/ że szczęśliwy koniec tey drogi y Woyny / ná nim sámym polegał: że też zá powszechną zgodą postánowiono było/ áby nie tylko był obecny z niemi/ ále áby y owszem miał władzą Bernard. Ep. 256. ad Eugé. Papam.

Hetmáńska nád cálym Woyskiem / gdyżby to nie mogło nigdy zwyćiestwá
chybić / pod tákim Wodzem / o ktorym rozumiano / że kierowal wszechmo-
cnośćią Bogá samego / zá dárem cudow / ktore mu świát cáły przypisowal;
Ták dálece rozumy ludzi / uwiedzionych świątobliwośćią człowieká iednego:
łácno bydź mogą oszukáne / chwytáiąc się rzeczy niezwyczáynych / odstępuiąc
zdrowey rády y słusznośći; ktorą mámy od Bogá / ná kierowánie według
niey / spraw y zamysłow nászych. Jákoż y Bernard Swięty / będąc cále ro-
żnym od Piotrá Eremity: y umieiąc przedziwnym sposobem / miárkowáć
rozum y słuszność sáme / z świątobliwośćią y nabożeństwem: przećiwił się
mocno tey ustáwie; ktorą cále miał zá niesłuszną y nierozumną. Pisał ná-
wet y do Oycá Swiętego / wywodząc mu to dobrze / że luboby rozumiał się
ná Woynie / (czego iednák w sámey rzeczy nie miał) byłoby to podziwie-
niem / y złym znákiem: widzieć osobę Zakonną mieszáiącą się do władze Woy-
ská cálego; że dosyć miano ná tym / gdyby tylko według powinnośći powo-
łánia swego / ogłaszał Krucyatę / náwet go y od drogi do Ziemie świętey /
dla słábośći komplexyi iego / uwalniáiąc.

Postánowiwszy tedy / trzymáć się w mierze powołánia swego / stosuiąc
się szczegulnie do tego / co powinnośći iego należáło: Záczął opowiádáć
Krucyatę / z táką żárliwośćią / ochotą y szczęśćiem: że też nigdy ćizby wie-
kszey nie było iáko tych / ktorzy zewsząd zbiegáli się / chcąc mieć sławę odebránia
Krzyżá z rąk iego. Piszą y to / że łaská Boska potwierdzáła te mowy y ka-
zánia / wielką liczbą rozmáitych cudow / lecząc rozliczne choroby przez mo-
dlitwy y wkłádánie ná chorych rąk iego. Poniewaź iednák Historycy / ktorzy
to zeznáią / nie przywodzą żadnych dowodow / máiąc dosyć / wspomináć to
ogołem: z drugiey záś strony nie dostawáło śielá czasow onych / do ták pil-
nego rozstrząsánia / iáko teraz bywa tákowych rzeczy / (gdy się bárdzo bie-
rzemy do cnoty prętkiego uwierzenia) rozumiem że ma bydź wolno káżdemu /
trzymáć o tym według upodobánia własnego; nie uymuiąc bynamniey /
przez to / wysokiey świątobliwośći Bernárdá Swiętego. Co się lepiey ztąd
pokázuie / gdy ten wielki Mąż / w Apologu swoim po nieszczęśliwym koń-
cu tey wypráwy: nie wywodzi się cudámi od Bogá / przy kazániách swoich
pokazánemi: ále tylko posłuszeństwem ná roskazy Oycá Swiętego / do czy-
nienia tych kazań powinnym. Jákożkolwiek iest / to pewna (co y sam wspo-
mina) że posłuszeństwo to / ktore pokazał Oycu Swiętemu / ogłaszáiąc Kru-
cyatę / ták było szczęśliwe: że niezliczone mnostwo Krucyatow zgromádziło.
Ták dálece / że Miástá / náwet y Miásteczká wszytkie / sáme tylko práwie
dzieci miáły w sobie z niewiástámi / ktore wdowámi zá żywotá mężow swo-
ich zostawáły. Ták on wspomina / nie wiedząc ieszcze że wkrotkim czáśie
rzeczą sámą onemi bydź miáły. Náostátek kaząc ták szczęśliwie po Fráncyi /
tyleż práwie we Włoszech y Niemczech piorem dokázował / pisząc do nich /
wielce wymowne y mądre listy; w ktorych pobudzał te narody do przyięćia
Krzyżá / przez nayskutecznieysze przyczyny / iákie tylko Chrześćiániná ruszyć
mogą / przestrzegáiąc Niemcow: áby się strzegli / y nie dáli zwodźić nieiá-
kiemu Radulfowi, włoczącemu się Mnichowi / ktory odważywszy się ná
opowiádánie Krucyaty w Kolnie y w Moguncyi / bez dozwolenia żadnego /
w Wormácyi tákże / Spirze / y Strázburgu / y w okolicznośći támtey: po-
budzał ludzi do zábiiánia Zydow / pod pokrywką oświádczenia żárliwośći
przećiwko nieprzyiaćiołom Chrystusowym. Nápisał náwet do Arcybiskupá
Moguntyńskiego zwáwy list / názywáiąc Mnichá tego nieukiem / wdzieráiącym

Bernard. libr. 2. de Consider cap. 1. & Ep. 246.

Otto Frising. l. 1. de Gest. Frid. c 41 Bernard. Ep. 323.

iącym się w świątobliwą usługę kaznodżieyſtwá/ y brzydkim heretykiem zaboyſtwu poblázáiącym. A potym dowiedziawszy się/ że ten ſzalony nierząd/ brał coraz gore zá buntowniczą rádą tego niewſtydniká: y ſam udał się do Ziemie Niemieckiey/ ná wypełnienie zlecenia Papieſkiego/ ku opowiádániu Krucyaty: y ſtánął w Spirze/ gdźie od Ceſarzá wálny Seym/ ná Swiętá Národzenia Pánſkiego był złożony.

Ceſarzem ná ten czás był/ Konrad trzeći ná imie/ Xiążę Swewij/ y Fránkonij. Ktory po śmierći Lotáryuſzá z domu Sáſkiego/ od lat ośmi ná Tronie Ceſarſkim oſadzony/ áż po te czáſy z wielkim ſzczęśćiem y ſławą pánował. Swięty Opát znośił się z nim/ ták w oſobnośći/ iáko y iáwnie względem podięćia Woyny świętey. Pokazał zwykłe cudá ſwoie/ y lubo ięzykiem iednym kazał/ ktorego lud támten nie rozumiał: więcey iednák mową iego czynilá ſkutku/ ániżeli tłumácze co ſłowá iego wykłádáli. Dośyć było ná tym/ że go lud oglądał/ áby záraz zniewolony y przekonány zoſtał. A z táką pilnośćią y chćiwośćią ze wſzech ſtron ćiſnęli się do niego: że też áż ſam Ceſarz muśiał go okryć rázu iednego rámiony ſwemi; chcąc go záſłonić od tłumu/ y ćiżby nálegáiącey ná niego. Náoſtátek czynił y mowił ná Seymie onym/ ták ſkutecznie: że Ceſarz ſam z Brátem ſwoim Henrykiem/ Xiążęciem Swewij/ y Fryderyk Synowiec/ á náſtępcá potym iego ná Ceſarſtwo: tudźież wiele innych Pánow/ przyięćie Krzyżá umyślili. Wykonáli to we dwá Mieśiące potym/ ná drugim Seymie ná to umyślnie złożonym. Przykład ich pobudźił zá ſobą ſławnego Othoná Biſkupá Fryzingij, Brátá przyrodniego Ceſarſkiego; á po nim Biſkupow Rátysbońſkiego, y Páſſawſkiego, niezliczoną liczbę Pánow/ Szláchty/ Zolnierzow zbiegáiących się ze wſzytkich ſtron Niemieckiey Ziemie; áby mogli bydź uczeſtnikámi Woyny świętey. Libusław álbo Władysław Xiążę Czeſkie, Odoacer Márgrábiá Styryiſki, y Bernard Hrábiá Kárynthyi, toż uczynili; y wkrotce potym zebráli wielką liczbę poddánych ſwoich/ weſpoł z Ceſarzem/ gotuiąc się puśćić ná Wioſnę w tę drogę. 1146. Mag. Chr Belg.

Bernard Swięty tym czáſem/ przymuśiwſzy zwodzcę Rádulfá do zámknięćia się w Klaſztorze ſwoim: y opowiádawſzy Krucyatę w Niderlándźie: powroćił potym do Krolá; ktory wſzytkie ſtany Kroleſtwá ſwego/ zwołał był w Eſtampes, w Mieśiącu Lutym/ ná Niedźielę Stározapuſtną/ dla dokończenia tych rzeczy/ ktore ieſzcze zoſtawáły przed záczęćiem drogi świętey. Zgromádzenie to nie trwáło nád dni trzy. Pierwſzego dniá Bernárd Swięty opowiedźiał wſzytko co ſpráwił/ w Ziemi Niemieckiey/ tákże zamyſły odważne Ceſarzá/ y Xiążąt Niemieckich/ w złączeniu się z Fráncuzámi/ ná wypráwę ku Ziemi świętey; co táką rádośćią y weſelem przyięli wſzyſcy/ że cálego dniá onego/ niechćieli mowić o czym innym. Názáiutrz rádzono się/ ktoraby drogą ćiągnąć przyſzło ku Syryi/ Poſłowie Rogeryuſzá Krolá Sycyliyſkiego/ (ktory wiedźiał dobrze złość y chytrość Grecką/ oraz z gniewem nie przeiednánym ku Fráncuzom/) czynili wſzytko co tylko mogli/ chcąc wyrádźić/ áby się morzem w tę drogę puſzczono; iáko y Wenetowie nawet/ z Genuenczykámi y z Pizány czynili/ ofiáruiąc ſtátki y Porty ſwoie/ ná przepráwienie Woyſká. Ale gdy z iedney ſtrony niepodobna było/ ták wiele ludźi zá iednym rázem przepráwić/ á ináczey muśiáłoby się ſtráćić wiele czáſu: z drugiey záś ſtrony gdy rozumiano że cála moc Páńſtw Wſchodowych/ nie mogłá się oprzeć ták pięknemu y licznemu Woyſku/ iákię ná ten czás zbierano: poſtánowiono trzymáć się gośćińcá/ ktorym nie- 1147. Otto Friſing. ibid. l. 1. c. 39.

gdy Goffred z Bullionu ćiagnał) y iść proſto ku Konſtántynopolu/ poſte-
puiąc iednák opodal zá Ceſarzem; áby ták látwiey żywnośći doſtawáne dla
oboygá Woyſká bydź mogły. Trzećiego dniá nákoniec/ upátrowano zá
wyrázna wola Krolewſka: Oſoby/ ktoreyby mogł polećić rzady Kroleſtwá
ſwego/ pod czás ták długiey y niebeſpieczney drogi. Szácunek y poważe-
Sugerius nie niezwyczáyney biegłośći/ ktora w Sugeryuſzu Opáćie Swietego Dyo-
Abbas. nizego/ Z. S. B. podczás ſpráwowánia naywiekſzych trudnośći cáłego Kro-
leſtwá/ pod Ludwikiem ſzoſtym/ iáwnie uznawano: ták były ſłáwne po cáłey
Fráncyi; że wſzyſcy oraz/ bez żadney rożnośći zdánia/ radzili Krolowi/
(ktory y z ſwoiey ſtrony iuż ſie miał do tego) áby go ta godnośćia u-
ſzánował.

Ten zacny Mąż/ ktory to bez wſzelkiey watpliwośći/ był ieden z nay-
VitaSug. przednieyſzych ſług Krolow náſzych: zoſtawał ná ten czás w lat piaćidźie-
per Guil. śiat piaćiu/ wzroſtu y urody trochę nádmierney/ obliczá wyſchłego, kom-
Monach. plexyi ſłábey y pieſzczoney/ y dość podłego urodzenia; ſercá iednák/ ták
wielkiego/ y rozumu (iáko mogł kiedy bydź) wyſokiego. Ten álbowiem
był w nim żywy/ ſubtelny y przenikáiacy/ przeſtronny/ ćwiczony/ y wſzelka
náuka ozdobiony/ przy pámięći wielce ſzcześliwey/ y rozſadku náder ſtáłym/
Hiſt. Mi- w oſtátku był polityczny/ biegły/ przyiemny/ grzeczny/ ſzczodrobliwy/ przyi-
niſtr. ſta- muiac wſzytkich z wielka dobroćia. Z drugiey iednák ſtrony wielce ſprá-
tus perM wiedliwy/ wielkomyślny/ nieſtrwożony/ ſtáły/ y nie ubłagány/ y záwſze go-
Autell. towy ná tych: ktorzy álbo uymowáli powadze Krolewſkiey/ álbo ſwoie
włáſna ná utrapienie ſłábſzych y ubogich obrácáli. To iednák nieſkonczoney
godnośći dodawáło ták piekny przymiotom: że idac zá ráda Bernárdá
Swietego/ á popráwiwſzy nieco Klaſztoru/ y włáſnych obyczáiow ſwoich/
(ktore zá pánowánia Ludwiká ſzoſtego/ trochę nád to świátá zárywáły:)
ták dobrze zgadzáć umiał wſzelkie ſpráwy urzedu ſwego/ z powinnośćiámi
Bern.Ep. Zakonniká iednego y Opátá: że iák zoſtáiac przy dworze/ pámiętał záwſze
ad Eugé. bydź oſoba Klaſztorna; ták y w Klaſztorze mieſzkáiac/ nie. zápomniał nigdy
cokolwiek dworowi y dobru poſpolitemu był powinien. Krol tedy idac
zá ráda ſtanow Fráncuſkich/ miánował go Rządzca Kroleſtwá ſwego/
pod czás niebytnośći ſwoiey/ przydáiac mu do pomocy/ y dla rzadow Woy-
ſkowych/ Rauldá Hrábię Wiromándu: ktory lubo był Xiążećiem/ krwie
Krolewſkiey/ iáko Stryieczny Ludwiká ſzoſtego: ochotnie iednák y bez zá-
zdrośći/ poddał ſie pod władza iego; w tákim ná ten czás ſzánowániu
powagá Krolewſka zoſtawáłá/ lubo ieſzcze śiełá iey nie doſtawáło/ áby do-
ſzła tey wyſokośći/ y godnośći naywyżſzey/ w ktorey ia zá czáſow náſzych
widziemy/ ku dobru y ſłáwie tey wielmożney Monárchiy. To ieſzcze było
oſobliwego w tym obrániu/ że ten madry Rządzcá/ ktory wzrokiem ſwoim
dáleko lepiey y głebiey nád innych zápátruiac ſie/ przenikał wſzytkie rzeczy:
nie tylko tey Krucyaty nie rádził Krolowi/ ále owſzem ná poczatku záraz
ile mogł ſprzećiwił ſie oney; bez watpienia w ten czás ieſzcze nieſzcześliwe
oney powodzenie (ktore ia według wſzelkiey okolicznośći potkáć miáło)
przeczuwáiac. A tylko z ſkromnośći y potrzeby ſamey/ przeſtał ſie iey
ſprzećiwiáć/ widzac żeby był nie uſzedł nagány/ gdyby ſam ieden chćiał tá-
mowáć wykonánie zamyſłow/ Krolá Páná ſwego; ktore ná czterech zgro-
mádzeniách Pánow Kroleſtwá cáłego/ od wſzytkich zgodnie były potwier-
dzone. Z tym wſzytkim Ludwik/ nie máiac mu zá złe/ że práwie ſam ie-
den w Kroleſtwie cáłym/ nie chwalił przedśięwźięćia iego: nie omieſzkał

w tey

w tey okázyi oświádczyć mu naywiększey chęci / ktorą tylko poddánego od Krolá potkáć może; gdy mu zlecił rządy / to iest wszelką powagę Krolewską podczás niebytności swoiey. Z tąd Krolowie wiedzieć máią / że lubo ich naywiększa władza / uwalnia od powinności tey / áby mieli iść záwsze zá rádą / o ktorą mądrze proszą / y ktorą wiernie y szczerze dawáć im potrzebá: nie máią iednák urażáć się wolnością w dawániu oney / według zdánia włásnego / á nie według smákowánia ich samych; do ktorego nie powinny się stosowáć przestrogi Pánow Rádnych.

Nákoniec Sugerius poddawszy się z powinney uniżoności swoiey / pod wolą Páná swego / względem wypráwy ku Ziemi świętey: dáleko bárdziey sprzeciwił się w ten czás / gdy go chciał ták wielką godnością uszánowáć; y nie pierwey podiął się oney / poki áż Krol (przymuszáiąc go wdzięcznym y náder obowięzuiącym sposobem) z dobroci swoiey / nie zażył ná to władze y nawet roskazánia Oycá Swiętego Eugeniuszá. Albowiem tegoż właśnie roku / y prętko po tym zgromádzeniu w Estampes odpráwionym: przybył ten Papież do Fráncyi / ták chcąc się schronić od prześládowánia Arnaldystow zbuntowánych / iáko też dla rozsądzenia niektorych trudności / ktore záchodziły względem pewnych náuk nowych y niebespiecznych / od Gilberta Porretana Biskupá Piktońskiego bronionych. Eugeniusz ten z wielką uczciwością przyięty iest od Krolá / ktory wdźięcznie przyiął od niego przy błogosłáwieństwie Papieskim / znáki Pielgrzymstwá swego / do Ziemie świętey / w Kościele Swiętego Dyonizego. Ludwik czyniąc mu w tym część / uprászał go / áby w niebytności iego / wziął Krolestwo w obronę swoię: á Oćiec Swięty wdźięcznie / ná záwdzięczenie tey pobożności y chęci ku Stolicy świętey: wyklął uroczyśćie tych wszytkich; ktorzyby podczás tey wypráwy / iákimkolwiek sposobem / nástępowáli ná powagę iego Krolewską.

A potym gdy się iuż ná wszytko Krol przygotował / zebrawszy ná podeymowánie Woyská wiele dostátkow / nie przepuszczáiąc sprzętom Kościelnym / y zaciągnąwszy znácznych summ pieniężnych / z bogátszych Klasztorow / (przy obietnicy iednák oddánia tego wszytkiego / zá powrotem z Woyny /) udał się według zwyczáiu Przodkow swoich / do Kościołá Swiętego Dyonizego / ná wzięcie z sobą Oryflammy, álbo Chorągwie Swiętego tego. Ruszył się náostátek po Swiątkach / wpuł Miesiącá Czerwcá / do Metzu / gdzie wszytkie Woyská iego ściągáć się miáły; gdy tym czásem Konrad Cesarz / według umowy / iuż z swoiemi ku Konstántynopolu postępował; ponieważ tám złączenie oboygá Woyská było náznáczone. Iáko w samey rzeczy ten Pan / zebrawszy wszytkie práwie siły Cesárstwá / pod Nurembergiem: ruszył się ná końcu Máiá / w dzień Wniebowstąpienia Páńskiego / z okázáłym Woyskiem / śiedmiudziesiąt tysięcy zbroyney Káwálleryi / nie ráchuiąc lekkiey iázdy / y z piechotą licznieyszą dáleko y wybornieyszą: niżeli mogł ią mieć ktory przedtym / z Cesárzow Przodkow iego. Przepráwiwszy się przez Dunay pod Rátysboną / przechodzi Austryą / Węgry / Bulgáryą / y Tracyą / bez żadnego z owych nieszczęśliwych przypadkow: ktore się Woyskom pierwszey Krucyáty trafiáły. Wchodzi potym śiodmego dniá Wrześniá / w piękną iednę / szeroką y roskoszną dolinę / w pośrod ktorey / rzeká Melás płynąc / wpada potym w łono morskie / tegoż imienia: y drugim tákże (Kardya) dawnego Miástá w Chersonesie Trackim nazwáne. Pięknośc ták wdzięczney krainy / przywiodłá Cesarzá / áby się tám zátrzymał / ták dla odpo-

Tom. 4. Hist. Frác pag. 423.

Otto Frisin de reb Frid. lib. 1 cap. 44. Otto á S. Blasio ap. ad Frising cap. 2. Matthæus Parisius Guil Tyr libr. 16. cap. 18. Nicet. in Manuele

Sinus Niger, & Sinus Card. Herodet. Strabo. Plinius. Otto Friſing. l. 1. cap. 45 Nicet. in Man l. 1.

odpoczynku Woyſká: iáko dla odpráwienia nástępuiącego názáiutrz Swiętá Národzenia Pánny Nayświętſzey; Alec mu tám nieſortunny trafił ſię przypadek; ktory był wrożką niewdzięcznego końcá tey wypráwy.

Gdy álbowiem / dość ieſzcze wcześnie ſtánął oboz / przy dniu iáſnym y pogodnym; á że polá z obudwu ſtron rzeki oney / rośćiągáły ſię bárdzo ſzeroko áż pod gory: nie było dotąd pięknieyſzego / áni wſpániálſzego widoku / podczás tey wſzytkiey drogi / nád położenie obozu tego. Albowiem wydawało w ſobie / piękne iedno y przepyſzne Miáſto / z niezliczoney liczby bogátych namiotow / rozmáitych fárb złożone; ktore w rożne ulice po wſzytkim polu / ná záyźrzenie oká rozbite będąc: ſtykáły ſię z págorkiem pewnym / gdzie ſtánowiſká Xiążęćiá Fryderyká (ten álbowiem położył ſię był ná págorku onym) iáko Zamek iáki zdáły ſię / tego Miáſtá cudownego. Z wielką rádośćią wieczor odpráwiony był / ná wytchnienie nieco po prácách ták długiego ćiągnienia; y iuż wſzyſcy bráli ſię do odpoczynku / ſkoro Biſkupi záczynáiąc nabożeńſtwo / dniá przyſzłego / y Swiętá nástępuiącego / iutrznią uroczyśćie odpráwili. Gdy tym czáſem niebo / bárdzo máła chmurá pokryte / z ktorey niektore krople roſy bárdziey / áni żeli deſzczu wypadáły: w momencie prawie poruſzywſzy ieden z wichrow onych / (ktore potym Uragany názwano) niepoięty rozruch uczyniło. Zátaz álbowiem náwálność wiátrow przećiwnych / z trzáſkiem okrutnym mieſzáiących ſię / ták wielka náſtąpiłá: że zá porwániem wſzytkich ſznurow u namiotow: cáłe Miáſto one / częśćią po ziemi leżało obálone / częśćią ná powietrze wznieśione było; gdy tym czáſem wiátry zákrádſzy ſię w namioty y kotárhy / á nálatawſzy ſię z niemi / w tyśiąc ſztuk potym one rozdzieráły. Z drugiey zás ſtrony / zágęśćiwſzy ſię chmury / y obłoki niebieſkie / w tymże czáśie ſroga moc deſzczow ták nagłych ſpuśćiły: że niezmierna rzecz potokow ſpadáiąc z gor poblizkich / ná rowniny one: zábieráły pędem ſwoim / cokolwiek tylko nápáść mogły / ludzi / bydłá / y innych ruchomośći. A do tego wiátr południowy wieiąc z innych naypotężniey / y odwracáiąc w gorę rzekę onę: oraz y morze wzburzone ſtráſznie / (w mieyſcu gdzie wpadáłá tá rzeká) z nią weſpoł mieſzał; że nádoſtátek muśiáłá wylać ku ſamym gorom ták ſrodze / iż nie można było rozeznáć łożyſká iey / miedzy polámi zewſząd zálanemi.

Wyráźić niepodobna zámieſzánia / trwogi y roſpáczy / ná ten czás Woyſká onego: Pánowie y Káwalerowie / nic innego czynić nie mogli / tylko w puł nágo dopadſzy koni ſwoich / umykáć iák nayprędzey ná gory; pławiąc ſię przez to nowe morze / ktore ná mieyſcu tym / gdzie wieczorá onego ſáme tylko łąki były: widzieli. Co do ludzi pieſzych / z tych iedni chwytáli ſię ogonow końſkich / drudzy drżąc trzymáli ſię ſládu Káwalerow onych: naywięcey zás powłáziwſzy ná wozy / iáko ná wáły iákie / álbo też nie ruſzáiąc ſię z mieyſcá tego / gdzie ich záſkoczyły wody: czekáli miedzy niemi końcá burze oney. Wiele ich chcąc przebydź rzekę / á nie mogąc brzegow iey rozeznáć; potonęło mizernie; y prawie wſzyſcy / po więkſzey częśći ſprzętow ſwoich utrácili. Burza tá w krotkim czáśie uſtáłá / á ſkoro potym prędko wody one opádły: żołnierſtwo roſproſzone ná gorę zebráło ſię do Ceſarzá; ktory doznał w przypadku onym / iáko łácna ieſt u Bogá / poniżyć w iednym momenćie / kiedy mu ſię podoba nayſtráſzliwſze mocárſtwá ziemſkie; ktore nie ſą tylko ſłábośćią y nędzą iedną w oczách iego. Pan ten przy myśli oney Chrześćiáńſkiey / przyiął tę plagę od Bogá oſobliwą pokorą / y poddániem ſię pod rządy opátrznośći iego; pokázuiąc wielkość umyſłu

ſwego /

swego/ y státek w ták ciężkiey dolegliwości/ ná dodánie sercá Woysku swemu; w oczách ktorego kończył wesolo záczętą drogę/ prowádząc ie ná przedmieściá Konstántynopolskie; áby tám miálo mieysce/ do wytchnienia sobie/ po tákowey szkodzie y niewczásie.

Pod też właśnie czásy/ piękna iedná flotá/ więcey niżeli nád sto okrętow Niemieckich/ Angielskich/ Flánderskich/ y Fráncuskich: ktorą ludzie prywatni dla prętszey y łácnieyszey przez morze drogi/ złożyli byli: tráfunkiem gdzie indziey obrocona iest; ktory iednák stał iey zá Krucyatę/dawszy iey nábydź szczęśliwie w Europie tey wszytkiey sławy/dla ktorey się áż do Azyi zápuściłá. Tá ruszyłá się z Anglij dniá dwunastego Kwietniá/ we trzynastu álbo czternastu tysiecy ludu zbroynego/ pod władzą Wodzow z miedzy siebie obránych. A gdy po długim/ zá przećiwnemi wiátry żeglowániu/ do portu Lisbony, dla odpoczniénia sobie/przystąpiłá: zdziwiłá się wielce gdy uyźrzáłá to ták zacne Miásto/ obleżone od Woyská Chrześciáńskiego; ktoremu Bog niespodziewány ten sukkurs przysyłał/ ná wydarćie Sáracenom Lisbony; áby w niey záłożona byłá Stolicá Krolestwá/ nowo przez Xiążęciá iednego z Fámilij Fráncuskiey záczętego. Ten Pan był Henryk/ Wnuk Robertá Fráncyi/ Xiążęciá Burgundyi/ á Syná powtornego Robertá Krolá. Ten w wieku swoim młodym/ wielce kocháiący sławę/ udał się ná szukánie oney do Hiszpánij/ pod czás Woyny Murzyńskiey/ ná końcu krolowánia Ferdynándá pierwszego/ Krolá Kástylij; odpráwuiąc pierwsze swoie pole/ pod sławnym onym Wodzem Roderykiem de Biwar, ták znáiomym cáłemu świátu/ przez imię chwalebne Cydo. Po śmierći Ferdynándá przywiązał się do Alfonsá/ Krolá Legionis, oświádczáiąc mu ták znáczne usługi w rozmáitey fortunie: że też ten Pan/ nástąpiwszy po śmierci dwoch Bráci swoich/ Sánkcyuszá y Gársyi/ ná wszytkie Páństwá Oycá swego Ferdynandá: dał mu w małżeństwo Corkę swoię Teressę/ z pierwszey Zony swoiey Chimeny de Guzman, spłodzoną. Poiął y sam wzáiemnie Xieżniczkę Konstáncyą/ Corkę Robertá Xiążęciá Burgundyi/ á Ciotkę Henryká tego; ktoremu nádał záraz Miásto Porto, á potym wkrotce to wszytko/ cokolwiek sam trzymał w Portugálij; tytułem ią Hrábstwá dla niego ozdobiwszy. Podáią náwet y to/ że go był podczás pierwszey Krucyaty posłał/ ná odebránie Ziemie świętey; gdźie pokazał iáwnie we wszytkich okázyách/ biegłość y odwagę swoiey. Gdy iednák wzmiánki żadney/ o tey wypráwie nie czynią Dzieiopisowie czásow onych/ z wielką pilnośćią Woynę támtę opisuiąc: ták kłádę że mi za złe poczytano nie będźie/ gdym nie dał wiáry/ niektorym Hystorykom Portugálskim; ktorzyby rádzi/ zá słábemi dosyć mniemániámi/ pomieśćić miedzy Bohátyry tey sławney wypráwy; Prześwietnego tego Przodká Domu Portugálskiego; ktory dosyć wielce ma prawdźiwey sławy/ áby iey zkąd inąd miał záciągáć/ á o ktoreyby słusznie mogło się powątpiwáć.

To dobrze pewna/ że ten zacny Hrábiá/ zniosszy Maurow śiedmnáśćią wstępnych boiow/ y odebrawszy im wielką część Portugalij: ktorą przyłączył do tey/ co od Krolá Teśćiá swego/ miał práwem naywyższym puszczoną; odumárł nowego tego Hrábstwá Alfonsowi/ Synowi swemu; ktory ie w Krolestwo z wielką sławą przemienił. Ten álbowiem iáwnie iest obwolány Krolem, ná plácu samym sławney oney potyczki pod Vryką/ 1112.
ná ktorey zniosł Woysko piąćiu Krolow Murzyńskich; gdy byli wszytkie śiły swoie/ pod czterykroć sto tysiecy ludzi przećiwko niemu zebráli. Pięć

Rogerius in Steph.

Brandas Monarch Lusit. p. 3

Fragm. Hist. à Rege Roberto ad Phil I. apud Pith.

Krolow legło ná plácu przytłoczonych niezmiernemi kupámi trupow/ włáſnych ſwoich zołnierzow / ná pował zewſząd pobitych. Ná pámiątkę czego ten nowy Krol/ twierdząc iż widźiał podczás bitwy Jezu Chryſtá, ukrzyżowánego / y zwyćieſtwo obiecuiącego: przemienił Krzyż błękitny w polu białym/ ktory Oćiec iego zá Herb ſobie obrał był: w pięć tarczy błękitnych/ káżda z nich pięćią śrebnych bezánow obłożywßy; do ktorych potym bezánow/ przydáne ieſt opáſánie czerwone/ śiedmią wież złotych przetykáne. A z tego to walecznego Krolá/ idącego z nayiáśnieyßey Fámiliy Fráncuſkiey: poßło pokoleniem męſkim ßeſnaśćie innych Krolow/ áż do Kárdynałá Henryká/ przez lat bliſko ßeść ſet pánuiących w Portugálij; ktorey władza ná ten czás/ záchodźiłá dosyć ßeroko w inne trzy częśći świátá / w Afrykę/ Azyą/ y Amerykę; gdźie pobożność y męſtwo Portugálſkie/ wynálazßy nową drogę do Jndyi/ oraz y Chryſtuſową władzą z Páńſtwem Narodu ſwego osadźiły. A iáko iedná miedzy ich rzekámi/ zatáiona nieco pod źiemią: do-

Guædiana.

bywa śię potym więkßą ßerokośćią y obfitośćią wod ſwoich : ták wielmożna krew Krolow náßych/ przez ták długi wiek/ płynąc w Monárchách Portugálſkich: od lat práwie ßeśćidźieśiąt przeſtawßy záśiádáć dźiedźiczny Tron Kroleſtwá tego: poczęłá znowu zá dni náßych/ pokázowáć śię ná nim/ z ráđośćią cáłego świátá/ w oſobie Krolá Janá IV. pierwßego z Krolewſkiego Domu Bragánciæ; ktory oprocz tego / że ma po ſobie wßytkie práwo Infanty Kátárzyny/ gdźie ießcze z Krolow męſkim pokoleniem / od Janá pierwßego; od ktorego oſtátni Krolowie áż do Sebáſtyáná pochodzą.

Ten tedy wielki Alfonſus, Syn Hrabie Henryká: pierwßy Krol Portugálſki / dobywßy Santárenu / y wßytkich innych mieyſc około Liſbony: leżał ná ten czás pod tym wielkim Miáſtem; w ktorym Maurowie nád dwákroć ſto tyśięcy ludu mieli ku obronie. Po zupełnym Mieśiącu oblężenia dáremnego/ z máłą garztką ludźi/ przećiwko ták wielkiey potędze: počzął iuż był trácić nádźieię zamyſłow ſwoich; gdy z dáleká uyźrzał tę flotę/ ktorą nátychmiáſt rozumiał bydź Krolow Maurytáńſkich / z Afryki: ále wkrotce potym poznał po krzyżách/ iż to byłá Chrześćiáńſka. Záraz nie mießkáiąc/ wyſyła ku niey/ dla rozeznánia/ á potym zrozumiawßy/ iż miáłá Woyſko Krucyatow ćiągnących ná Pogáńſtwo : ſam przybywa do ſtárßych/ rádząc im dobyćia iedneğ z naypięknieyßych y naywiękßych Miáſt świátá cáłeğ/ z rąk tychże nieprzyiaćioł/ ktorych ßukáiąc płynęli do Syryi. Tám im wywodźi/ iáko Bog podáie im piękną okázyą, do wypełnienia nátychmiaſt ślubow ſwoich, potykáiąc śię dla chwały Chryſtuſowey, z temiż niewiernemi, á nie wdáiąc śię przez morſką drogę, w niebespieczeńſtwo do niepotykánia śię nigdy z niemi. Jáko dáleko więkſzey sławy doſtáliby, odbieráiąc Lisbonę, z niewielką liczbą Portugálczykow, ktorzy ią oblegli: ániżeli łącząc śię w Syryi, z dwiemá potężnemi Woyſkámi, Ceſarſkim y Krolá Fráncuſkiego: przy ktorych práwieby ich zá nic ráchowano: á w oſtátku, dáleko więkſzą nagrodę tuby mieli, obiecuiąc im

Man. de Far. Epit. de las Hiſt Portugal.

słowem ſwoim Krolewſkim, zárowno z niemi dźielić śię wſzytką zdobyczą Miáſtá tego. Nie trzebá było więcey námawiáć ludźi / ktorzy nie prágnęli/ tylko iák nayprędzey bitwy z Sáráceny. Záraz z rádośćią wielką przyimuiąc chęći Krolewſkie/ wyſtępuią z okrętow ſwoich/ y biorą ſtánowiſká ſwoie/ ktore im náznáczone od Zachodu; ponieważ ſam Krol położył śię od Wſchodowey ſtrony Miáſtá / tám gdźie teraz ieſt Klaßtor Swiętego Wincentego.

Jeżeli

Jeżeli dobywanie Miástá/ gorące było/ y natárczywe/ częstym powtárzániem szturmow/ z strony Portugálczykow/ y Krucyatow: nie mnieysza byłá y obroná Maurow/ ktorzy nierownym sposobem przechodźili w liczbie Chrześciány. A dla tego oblężenie trwáło ieszcze cztery miesiące/ áż do dwudźiestego piątego dniá Páźdźierniká; w ktory nákoniec szturmem dobyto Miástá/ wyciąwszy mieczem ná wyniszczenie narodu/ cokolwiek się w nim náydowáło Sáracenow. A ták nowe Krolestwo Portugálij/ záłożone przez iednego z Xiążąt Fráncuskich/ powinno to sławne odyskánie Stolice swoiey/ osobliwym sposobem męstwu Fráncuzow/ ktorzy/ w tákowey liczbie náydowáli się w ten czás ná flocie oney: że stárodáwne pismá Portugálskie / wszytkich onych cudzoziemcow/ zárowno Fráncuzámi názywáią. Záżył potym ich usługi tenże Krol/ w dobywániu Almády/ Syntryi / Pálmeli / y innych wielu mieysc támtecznych. A potym ponieważ iuż nierychło było/ kończyć drogę do Pálestyny: większa część tych walecznych Krucyatow/ wielce ukontentowánych/ ták rzetelną wiernośćią Krolewską/ (ktory im połowę Miástá Lisbony ostárował:) powroćili do Oyczyzny swoiey/ udárowáni znácznemi upominkámi; iáko też y niektorzy z przednieyszych Wodzow/ prágnąc zostáwáć w usłudze ták walecznego y hoynego Páná: pozostáli y ośiedli w Portugálij/ záłożywszy w niey zacne Fámilie/ ktore po dźiś dźień kwitną miedzy przednieyszą szláchtą Krolestwá tego. Ten tedy mámy szczęśliwy skutek/ naymnieyszego ze trzech Woysk/ tey powtorney Krucyaty: gdy tym czásem/ inne dwoie dáleko y nieporownánie większe/ ále też mniey szczęśliwe/ sposobiły się ziemią/ ná wykonánie zamysłow swoich.

Albowiem gdy tá flotá żeglowáłá przez Ocean/ Ludwik młody Krol do ktorego Hrábiá Moryenny, y Márgrábiá Monferratu, Wuiowie rodzeni/ przybyli byli w Metzu/ z dobremi pułkámi ludu Włoskiego. Zmocnił się ieszcze z záciągow czynionych/ w Lotáryngij/ z Biskupy Meteńskim/ y Tulleńskim/ z Renáldem Hrábią Monsonu, á Brátem Biskupá Meteńskiego/ y z Hugonem Hrábią Waldemontu. Ták dálece/ że Woysko Krolewskie znáydowáło się ták liczne/ ále dáleko lepsze w Káwalerij/ á przyna mniey ták potężne w piechotę/ iáko y Cesárskie; z ktorym tąż drogą idąc/ według umowy / w Trácyi łączyć się zámyslało. Alec niepodobna było/ aby iedná ziemiá/ miáłá zmieśćić w sobie ták srogą liczbę ludu walecznego/ ktory z cálego Wschodu łácnoby był tryumfował: gdyby się był od naycięższego nieprzyiaćielá (ktorego iednák zá przyiaćielá miáno:) to iest od Cesárzá Greckiego/ ták iáko należáło ubespieczył. 1147. Gesta Lud. vij. f Nat. Pari

Cesárz ten był Manuel, Syn Cálojáná, a Wnuk Alexego Komnená; ktory ták szpetną pámiątkę imienia swego zostáwił / dla niszczerośći przećiwko Pánom pierwszey Krucyaty/ ktora iednák dáleko nie dochodźiłá strászliwey złośći Wnuká iego/ o ktorym teraz piszę. Był to Pan, w ktorym dobre y złe przymioty/ ták się były pomieszáły: że też czynił z początku pánowánia swego/ wątpliwość nieiáką (gdy ieszcze ułomnośći iego pokrywáły się iákimkolwiek pozorem cnoty:) ieżeli Krolestwá nie godźien był; ktore Oćiec iego stárszemu Synowi odiąwszy / iemu zostáwił. Był albowiem urody wielce piękney/ wysokiego wzrostu/ ále trochę pochyłego/ máiąc twarz náder wdźięczną/ płeć żywą/ oczy wesołe y przyiemne/ przy pewnym uśmiechániu / ktore mu wielce przyrodzone było / y ktore zniewaláło záraz tych wszytkich/ ktorzy mieli sławę bliskiego z nim przestawánia. Miał przytym rozum y wymowę przy náuce przyrodzoną/ będąc náostátek rostropny y mądry nád Micet. in Man. l. 1.

dry nád wiek swóy/ ktorym jeszcze zostawał w kwiećie młodośći swoiey: mą-
żny iednák y nieustrászony/ odważny/ nie ospáły/ y prętki do wykonánia/ nie
chwieiący się bynamniey ná stoczenie bitwy/ kiedy się tego podawáłá okázya/
ponosząc przytym z rádośćią/ iáko prosty żołdat wszelkie niewczásy woienne.
Wszytkie te iednák cnoty iego/ przez występki (ktore ie przechodziły) były
zepsowáne. Ponieważ nie było nigdy Páná swawolnieyszego náden/ przy
pokoiu wszelkim rodzáiu rospusty/ nie uważáiąc náwet ná záchowánie po-
wierzchowney skromnośći/ ták dálece: że też przy gorszącym kázirodztwie/
z Xiężniczką Teodorą Siestrzenicą swoią/ iáko z własną Małżonką bespie-
cznie obcował. Będąc do tego okrutnie chćiwym/ zdzieráiąc ze wszytkich
stron/ y głupie rozrzutnym/ rozpraszáiąc tákże wszytko; náwet y pieniądze
sáme ná zapłátę Woysk y zátrzymánie flot morskich náznáczone/ rozdáiąc
bez pomiárkowánia skárby wszytkie/ y bez uwagi Siestrzenicy swoiey/ rze-
zańcom/ y Cudzoziemcom/ práwie ná poł Pogánom/ bestyálskie namiętno-
śći iego pochwaláiącym. W ostátku zazdrośćiwy/ niedowierzáiący/ okru-
tny/ ku zabobonom szalenie skłonny/ osobliwie w náuce Astrologiæ Judici-
ariæ, wierząc we wszytkich rzeczách/ w fałszywe wyroki Astrologow swoich;
ktorzy go áż do samey śmierći zwodzili; ná trochę przed ktorą ieszcze mu
czternaśćie lat roskosznego żyćia obiecowáli. A co iest naynie bespieczniey-
sza/ był lekkomyślny/ y wtrącáiący się w rzeczy należące do wiáry; że też
áż wyrokiem swoim postánowił/ áby mieysce pewne w piśmie świętym we-
dług zdánia iego tłumáczone było; co się do Aryánizmu zbliżáło. Wyda-
wszy do tego wyrok pewny/ ktorym oczywiśćie pobłażał fałszywey sekćie
Máchometá. Nákoniec między wszytkiemi namiętnośćiámi iego/ szálbier-
stwo naywięcey wydawáło się: dla ktorego/ nayszkárádliwsze y nayplugáwsze
zbrodnie/ z okázyey tey drugiey Krucyáty popełnił; ktore pámiątkę iego
ná wieczne czásy po wszytkiey ziemi / sprośną y obrzydliwą czynić będą.

Przyiął zrázu dość pięknie Posłow Konrádá Szwágrá swego / álbo-
Nicet. l. 1 wiem ći dwáy Cesarze/ dwie rodzone Siostry poięli byli/ Corki stárego Be-
Guil. Tyr rengáryuszá Hrabie Luxemburgu, y Sulbáchu. Wyprawił náwet prze-
l. 16. c. 22 ćiwko niemu nieco ludźi woiennych / nie ták dla czći y powagi/ iáko áby
uważáli postępki iego/ ná ostátku tey drogi/ ktora mu ieszcze zbywáłá do
Konstántynopolá/ gdźie dość oźiębłe przyięty był; lubo że Mánuel niewdźię-
cznie rad widźiał tákiego Páná/ ktory záżywał tytułu Cesárskiego (co Gre-
cy tylko swoim Monárchom przyznáią) álbo też obáwiáiąc się/ áby Niem-
cy miawszy dosyć zámieszánia po drodze z ludźmi iego: niechćieli się mśćić
nád nim; álbo też ráczey/ áby prędzey dokazał tego / co iuż był ná przeći-
wko nich zámyślił. Y zdáiste ták nálegał o przeprawę / że ledwie co tylko
odetchnąwszy sobie/ muśieli záraz przepráwić się przez Bosfor, ná státkách
iego/ ktore iuż miał umyślnie pogotowiu/ y ták wniść do Azyi; gdźie ten
zdrayca wszytkie rzeczy iuż był zdawná przygotował / ná strácenie y zgubę
Woyská tego. Albowiem skoro tylko usłyszał o ták wielkiey wyprawie na
tę powtorną Krucyátę w kráiách Zachodnich; natychmiast wysłał potáie-
mnie/ dáiąc znáć Mámutowi, Synowcowi Solimáná, Soltaná Ikonium:
ktory pánował w Likáonij/ Káppádocyi/ y Galácyi: mocno go przywodząc
do broni/ ná to Woysko Krucyatow; ktore prętko miał mieć przećiw sobie.
Zkąd potym ten Soltan/ ogłośił záraz wszytkim innym Pánom narodu
swego: iż to o ich samych chodźiło; áby mu iák nayprędzey przysyłáli wál-
ne posiłki przećiwko Chrześćiánom. Ták dálece/ że nim się ći zbliżyli do
niego:

niegó: iuż on miał pogotowiu ſtráßne Woyſká/ z niezliczoney liczby Turkow/ dwoch Armenij/ Káppádocyi/ Izauryi/ Cylicyi/ Perſyi/ y Medyi zgromádzone.

Co większa ten zdraycá Ceſarz/ porozſadzał ná záſadzkách ludźi/ w ſwoiey własney źiemi/ po práwey y lewey ſtronie drogi/ ktorą Woyſko Niemieckie ćiągnąć miáło: roſkazáwßy im (iáko uczynili) bić bez miłośierdźia tych wßytkich/ ktorzyby ſię cokolwiek odłączáli od Woyſká: ktore nákoniec nie mogąc ſię rozßerzyć: wielką nędzę y niedoſtátek żywnośći ponośiło. Więcey ießcze uczynił. Albowiem obowiązáwßy ſię Ceſarzowi/ ná dodawánie potrzeb wßelákich ludźiom iego/ zá pieniądze: ßpetną bezbożnośćią kazał potáiemnie mießáć wapno po między mąkę; co przyczyną było ſrogiego moru między Niemcámi onemi/ ktorym oſtátni głod nie dopußczał czáſu poſtrzegáć ſię w ták okrutnym oßukániu; gdy ſię ſkwápliwie bárdzo w głodźie onym ſwoim/ bráli do ták zárážonego pokármu. Zámykano náwet bramy mieyſkie przed niemi/ nie dopußczáiąc wniść nikomu ná ſkupowánie żywnośći/ y częſtokroć wźiąwßy od nich pieniądze/ ktore muśieli kłáść w koßyki z murow wywießone: żartowano z nich potym nie oddáiąc im żadney rzeczy w zamiánę. A gdy muśieli przedawáć rynßtunki ſwoie/ ná ponoßenie nędze oney: płácono im złą monetą/ ktorey potym nie brano od nich; gdy nią ſobie rzeczy iákie potrzebne kupowáli. Náoſtátek/ nie było tey złośći: ktoreyby ták niezbożny Pan/ ná zgubę ubogiego tego Woyſká/ nie wymyślał/ y nie czynił.

Naygorßa iednák ze wßytkich/ y ktora do oſtátká zgubiłá ie/ tá byłá: że mu dał zdrayce zá Przewodnikow/ ktorzy ie nießczęśliwie Turkom w ręce wydáli. Dwie były drogi do Antyochij/ iedná w lewą krotßá/ ále trudnieyßa y niebeśpiecznieyßa/ dla puſtych źiem y wyſokich gor/ ktore trzebá było koniecznie przebywáć: idąc środkiem kráin y páńſtw nayodleglєyßych od morzá; druga záś w práwą dłużßa dáleko po nád brzegi morſkie/ ále beśpiecznieyßa y obfitßa. Gdy tedy Woyſko przyßło pod Nikomedyą/ rádzono záraz o obrániu drogi. Otto Biſkup Frisingenſis, z niektoremi mędrßemi/ rádźił trzymáć ſię morzá/ dla większego beśpieczeńſtwá: iáko y uczynił/ nie mogąc ſię odważyć ná wiárę Grecką/ do ćiągnienia kráiem obcym y niewiádomym. Ale Ceſarz/ nie prágnąc tylko potykáć ſię iák nayprędzey z Turkámi/ y nie rozumieiąc aby cáła Azya mogłá ſię oprzeć mocy iego: wolał ſię trzymáć przewodnikow onych/ ktorzy mu przyrzekáli; iż w krotkim czáśie mieli go ſtáwić w Likáonij/ źiemi náder obfitey/ y w ſamym náwet Ikonium, gdźieby Soltan támeczny/ nie ważył ſię pewnie oczekiwáć ná niego.

Nie máß nic ſpoſobnieyßego do zguby Woyſk by naywiększych/ nád hárdość y pychę Wodzá ich/ ktory ſię z niemi ma zá niezwyćiężonego; y ktory zátym niedba o porządek y oſtrożność/ bez czego właſne śiły iego/ tym prędzey y látwiey ſame przez ſię mogą bydź zepſowáne. Konrad przeráżony bláſkiem ták licznego Woyſká/ iákiego żaden z Przodkow iego nie prowádźił: ták dálece ßwánkował w rozſądku ſwoim: iż więcey nie widźiał tego/ coby káżdy rozumny miał widźieć; to ieſt/ iż niepodobna było/ bez oſtátniego niebeśpieczeńſtwá zguby/ ſpußczáć ſię nieuważnie/ ná dobrą álbo złą wiárę kilku nieznáiomych; czyniąc ich zupełnie Pánámi ßczęśćia/ oſoby ſwoiey/ y cáłego Woyſká ſwego. Jákoż záprawdę ták był záślepiony/ że gdy ći zdraycy powiedźieli mu ná ſtánowiſku pod Niceą: áby tylko ná ośm

Nicet. ibidem. Godefrid Viterb. Jo. Brom

NB. Wapno mieszáne z mąką.

dni kazał wziąć Woysku żywności/ po ktorych bez pochyby/ mieli go snádnie prowádzić pod Ikonium: dał się zwieść z ták wielkim onym ludem swoim / iáko gdy ofiárá iáka przy uroczystym przygotowániu / rożnym ozdobiona kwieciem/ przed ołtarz z tryumfem ná zábicie bywa prowádzona. Albowiem po wyściu ośmiu dni / dopiero poznano / iáko ci zdraycy / miásto práwey strony ktorą mieli prowádzić Woysko do Likáoniy : událi się w lewą/ chcąc ie nieznácznie záwieść w pustynie y ściśłości gory Taurus, ku Káppádocyi; gdźie się obaczyli bez wszelkich żywności/ y bez nádźieie náwet nábycia onych/ w kráiu ták dźikim y pustym/ miedzy gorámi y skálámi od samych tylko Niedźwiedźiow mieszkánemi. Cesarz/ widząc się z wielkim stráchem w ták
Guil.Tyr ciężkim niebespieczeństwie ná on czás: roskaże sobie przywieść przewodni-
libro 21. kow onych/ wyrzucáiąc im ná oczy ták srogą zdrádę ich; ná co oni dość ozięble odpowiádáiąc mowią/ iż mniemáli / áby Woysko miáło predzey w ciągnieniu swoim pospieszáć; obiecuią przytym pod strászliwą przysięgą: (byle tylko trochę przyłożono pilności) przyprowádźić wszytkich we trzech dniách do żyzney wielce y obfitey kráiny.

Z trudnośćią wielką będźie dána wiárá/ ták nieuważnemu postępkowi Páná tego ; ktoremu sprawy rożne/ y wiek sam miáły były dodáć więtszey w rzeczách biegłości/ y doświádczenia/ miásto tego/ coby się miał ubespieczyć/ máiąc pilne oko ná tych zdraycow: ktorych poczćiwość y wiárá przynamniey miáłá mu bydź wielce podeyrzána: dopuścił im ieszcze umknąć teyże nocy/ y złączyć się skrytemi przez te gory drogámi/ z obozem Tureckim; w ktorym ná nich dla pomiárkowánia dálszego rzeczy/ oczekiwano. Jákoż potym w krotkim czáśie/ nie omieszkáli Turcy/ pokazáć się ze wszytkich stron/ po skáłách y wierzchołkách gor onych: ná opásánie zewsząd Woyská tego;
Guil.Tyr ktore iuż tylko końmi swemi karmiło się / nie mogąc postánowić y z tego
l,16c.22 dwoygá obráć/ czyli się dáley/ czyli názad pomykáć mieli. Nie było nigdy ták opłákáney klęski/ iáką ná ten czás Woysko to wyborne zginęło. Turcy wiedząc dobrze wszytkie mieyscá kráiow támtych/ y będąc do tego z lekká uzbroieni: łácno krążyli y bez wszelkiego niebespieczeństwá/ około ludźi ubogich/ głodem ná poły zmorzonych/ zbroią ciężką okrytych: y ktorych konie wszytkie nie kowáne/ ledwie co stąpić mogły/ po miedzy skáły one y ścieszki srodze przykre y nierowne. Ták dálece że Pogánie nie zbliżáiąc się nigdy nád strzelenie z łukow swych/ y nie boiąc się áni kopiy/ áni mieczá y berdyszánow/ ktore się ninac w potrzebie oney nie przydáły: wypuszczáli bespiecznie y według upodobánia swego / ná ták srogą liczbę ludźi / strászne chmury strzał: bez żadney pogoni/ od Káwáleryi wszytkiey práwie opieszáłey; á potym w momencie iednym y drugim/ znowu tákąż nátárczywośćią nápadáli ná mizernych/ przeszywáiąc ich ná poły/ pusczánemi z gory ná doł práwie iáko w cel iáki strzáłámi; gdy ći áni się bronić/ áni zemśćić śmierći swoiey nie mogli. A ták bez zguby y iednego złowieká z po miedzy Turkow/ nieszczęśliwy Konrad/ będąc y sam dwá rázy strzáłą lubo nieszkodliwie rániony: muśiał odstąpić wszytkich rzeczy swoich / umárłych/ umieráiących/ chorych/ y wszytkiey práwie piechoty ná wolą pogáńską ; ktorzy w zábiiawszy ich połowicę/ ostátek w ciężką niewolą zágárnęli. Z wielką iednák trudnośćią mogł się wyrátowáć z porażki oney/ nie uwodząc z sobą y dźiesiątey częśći Woyská; z ktorą potym przybył do obozu Fráncuskiego/ iuż będącego pod Niceą.

Pod ten

Pod ten álbowiem czás / gdy Ceſarz Konrad / ruſzywſzy ſię pierwey/ kończył nieſzczęśliwą drogę ſwoię: Krol popiſawſzy Woyſká u Metzu: prze- 1147.
práwił ſię przez Ren pod Wormácyą/ (gdźie był wſpániále y pięknie przy- Odo de
ięty/ dniá dwudźieſtego dźiewiątego Czerwcá) á potym Dunay pod Rátyſ- Diogl. l. 2
boną przeſzedſzy: ztámtąd ſtánął pod Neoburgiem. Przebył tákże bez wſzel- kiey przeſzkody Auſtryą y Węgry/ á potym wſzedſzy w źiemię Ceſarzá Gre- ckiego: doświádczył nie raz nieſzczerośći tego Paná; ktory potáiemnie wy- dał roſkazy ſwoie/ áby mu wſzelką złość przez wſzytkę drogę iego (ileby tylko można było) wyrządzano. Toż czyniono z inney ſtrony Poſłom iego/ kto- rych on był z wielką częśćią przednieyſzych Pánow Fráncuſkich/ wypráwił do niego: ktorzy tyśiąc ná dźień ponośili nieſmákow/ gdy tym czáſem ten bezſumienny człowiek/ tyleż znákow oświadczał im przyiáźni. Krol iednák pierwſze ſwoie zamyſły kończąc/ otrząſſzy ſię łácno tym/ ktorzy go záczepiáli ná drodze: wſzytkie krzywdy one pokrywał; lubo mu rádzono zemſtę / po- niewaſz będąc mocnieyſzym/ mogł był tego dokázáć. Przybył potym ná po-
czątku Paźdźierniká pod Konſtántynopol/ gdźie go Mánuel czuiąc ſię bydź Ep. Lud.
przewinionym: y boiąc ſię ták ſtráſzney potęgi iego/ ktoreyby był nie wy- ad Suger.
trzymał: przyiął z wſzelką pomyślną uczćiwośćią. Abb. 22.

Wſzyſcy przednieyśi Ceſárſtwá Pánowie/ Pátryárchá z cáłym Ducho- wieńſtwem/ y wſzytek urząd mieyſki: wyſzli ná przećiwko niego; á Ceſarz ſam przyodźiány w ſzáty Ceſárſkie/ zſzedł przyimuiąc go áż do brámy Páłácu ſwego wielkiego. Zeście tych Pánow/ było záprawdę coś oſobliwego y go- dnego. Obádwáy byli w iednym práwie wieku/ około dwudźieſtu ośmiu lat/ obádwáy poſtáwy wſpániáley/ wielce urodźiwi y piękney komplexyi/ przepyſzno ubráni/ lubo ſtroiem nie iednákim; á umieiąc obádwáy bárzo dobrze udáwáć ſię powierzchownie: ieden z przyrodzenia y złośći/ drugi záś z bie- głośći y rozumu; nie było tych znákow ſkłonnośći/ kochánia y poważenia; ktorychby ſobie wzáiemnie w okázyi oney nie świádczyli. Obłápiwſzy ſię we- ſpoł/ cáłowáli ieden drugiego/ zábáwiáiąc ſię długo przez tłumáczá w ſáli Ceſárſkiey/ przednieyſzemi Pány obojgá narodow w koło otoczeni. Potym Ce- ſarz po długim wychwalániu zamyſłow Krolewſkich/ życzywſzy mu wſzelkie- go powodzenia tey Woyny/ y ofiárowáwſzy wſzytko cokolwiek mogł mieć dobrá y potęgi: zlećił go odprowádźić wſzytkim ſtárſzym Páńſtwá ſwego/ do páłácu przepyſznie przybránego. Názáiutrz prowádźił go z ſobą do Zo- fiey Swiętey/ y do innych przednieyſzych Kośćiołow / ktore Krol życzył ſo- bie oglądáć: częſtuiąc go potym ná walnym bánkiećie; ktorego hoyne y do- ſtátnie przygotowánie / przy bogátych y roſkoſznych rozmáitych igrzyſk wy- práwách: przechodźiło dáleko wſzytko to; cokolwiek pokázánego kiedy od Przodkow iego/ ná przyimowániu Xiążąt y Krolow wielkich pámiętano. Chćiał náwet/ áby ná ukontentowánie nabożeńſtwá Krolewſkiego/ w dźień Dyonizego Swiętego Areopágity/ Apoſtołá Fráncyi/ (ktorego Kośćioł Gre- cki ták iáko y Láćińſki wyznawa) odpráwiano ſłużbę Boſką/ z uroczyſtośćią oſobliwą/ z muzyką y obrzędámi; ktore Fráncuzom z przyrodzenia kocháią- cym ſię w rzeczách nowych / dźiwnie ſię w on czás podobáły. Náoſtátek ták wiele rzeczy czynił dla Krolá/ ták wiele ſłow podchlebnych y zniewaláią- cych mowił/ wydáiąc w oczách/ ná twarzy/ y wſzelkich uczynkách ſwoich/ znáki niezmierney rádośći: że więkſza część Pánow/ ſądząc o wnętrznym u- myśle iego/ z okolicznośći tych / zmyślonych powierzchownie: rozumieli; że ſobie ſzczerze z nim poſtępował/ y kochał go ſercem cáłym.

Ale Bi-

Odo de Ale Biſkup Lingoneńſki/ iáko człowiek rozumu doſkonálego: dziwnym
Diog. l. 4 rozſądkiem przypátruiąc ſię wßytkim rzeczom: doßedł tego łátwo/ że to czyniono ná ßtukę/ y że znákámi zmyślonemi przyiáźni oney zbytczney: pokrywálá ſię ßkodliwa iákáś zdrádá; y że ią trzebá było odważnym poſtępkiem poprzedźić/ ktoryby Grekom iáko głownym Fráncuzow nieprzyiaciołom/ odiął wßelkie do ßkodzenia onym ſpoſoby. Záczym ſkoro tylko záśiedli w rádźie o ruszeniu Woyſká: o ktore Ceſarz goraco wielce y pilno nálegał: Biſkup ten gdy ná niego przyßło mowić: dał tákową rádę/ ktorey ſię nikt nie ſpodźiewał/ á ktora iednák w krotkim czáśie ſkończyłáby byłá Woynę oney z ſłáwą nieśmiertelną Fráncuzow/ y z pożytkiem (gdyby byłá uſłucháná) cálego Chrześćiáńſtwá. Powiedźiał álbowiem/ iżby mu ſię to oboie nie zdáło/ ták áby Krol oczekiwał dłużey/ według rády niektorych/ ná ludźi ktorych ſię ſpodźiewano z źiemie Włoſkiey: iáko też áni to; áby ſię wßytko przepráwiáło zá Boſfor/ dla złączenia ſię z Niemcámi/ ále rádźiłby áby záżywáiąc Krol okázyi ktorą mu Bog ſam podawał/ ná dokazánie rzeczy nayprzebnieyßych ku Woynie świętey: Miáſto Konſtántynopol opánował. Záprawdę (práwi) Nayiáśnieyſzy Krolu, ieſt to ſpoſob koniecznie potrzebny, do ſzczęśliwego dokończenia tey Woyny, ná ubeſpieczenie podbitych od nas Páńſtw Wſchodowych, y odebránie innych, odpędzáiąc niewierne Pogáńſtwo w głębokośći ſame Perſyi; ktorzy nam zábraniáią pánowáć w Páleſtynie, y w Syryi. Poki w tyle Konſtántynopol, poty pewnego nieprzyiaćielá zá námi mieć będźiemy, ktory nam przeymowáć będźie wſzelkie pośiłki, ták w ludźiách iák w żywnośćiách; bez ktorych Woyſká náſze obeyść ſię nie będą mogły, y ktory nád pogáńſtwo ſame bárdźiey nam ſzkodźić będźie; máiąc z nim porozumienia ſwoie, ná zgubę náſzą. Nieprzeiednána nienáwiść narodu tego, przećiwko nam, częſto názbyt y doſyć iáwnie dáłá ſię nam poznáć, ábyśmy mogli dowierzáć iey kiedyżkolwiek. Y teraz nie tái ſię pod tą błachą pokrywką przyiáźni: tylko z boiáźni iedney oręża náſzego. Skoro tylko uwolniona zoſtánie, wyiáwi ſię przez też włáſne ſkutki o ktorych nam przeſzłe czáſy áż názbyt wſpomináią, przez ták wiele ſtráſzliwych zdrádźiectw, od Grekow tych bez poczćiwośći, słuſznośći, ſumnienia y wiáry, nam wyrządzonych, zá Oycá y Dźiádá tego to Ceſarzá Mánuelá, ktory ich przechodźi dáleko w nieſzczerośći; y ktory ważył ſię wyćiągáć od Pánow Fráncuſkich, przy obecnośći Krolá ich, hołdu y posłuſzeńſtwá. Oddalmy rázem od śiebie, ták nieſzczęśliwą przeſzkodę zwyćięſtw náſzych. Ubeſpieczmy ſobie oraz, y wolne prześćie, y Miáſtá wſzytkie Páńſtwá tego, ták w Europie iáko y w Azyi; ktore poydą zá ſzczęśćiem ſtołecznego. Nie przepuſzczaymy dla prożney ſumnienia boiáźni, nieprzyiaćielowi temu: ktory ie mieć nie będźie u śiebie, záżywáiąc wſzelkich naybrzydſzych złośći ná zniſzczenie náſze. Wolno záwſze upadek włáſny poprzedźić zgubą zdraycy, ktory czuwa ná niego; gdy przytym krzywdy od ludźi tego bezſumiennego Páná, nád dáną wiárę y bez wſzelkiey nagrody w ćiągnieniu wyrządzone: dodáią doſyć pomśćie náſzey słuſznośći. Náoſtátek, poniewaz tá Woyná święta, ktorą prowadźiemy, ieſt słuſzna: tedy y to słuſzna ieſt wzáiemnie, ábyśmy zażyli ſpoſobu potrzebnego ná dokończenie oney; to ieſt Konſtántynopol odebráli. Zda ſię náwet, iákoby Bog ſam wabił nas, otwieráiąc przyſtęp, kiedy nam ták wielką łátwość

czyni w dokazániu tego. Nie trzebá nam tylko odebráć wodę, rozrućiwszy te wszytkie mieyscá, y te pyszne Akwedukty, ktore mu iey dodáią. A ieżeli chcemy zázyć potęgi: wszytkie obrony iego opádły, wieże ná poły poobaláne, przekopy práwie wszytkie wyrownáne, mury bárdzo słábe y nieobronne, ktorych wielka część onegday w oczách nászych upádłá; iákoby Bog sam bez pomocy sztuk y máchin, raczył nam wybić mieysce; większe niż potrzebá ná wpadánie przez nie bez żadnego odporu; máiąc z sobą ták porządne Woysko, iákie nigdy nie będźie widźiáne, gdy ći Grecy, z ktoremiby przyszło nam czynić: są bez odwagi, bez rządu, biegłośći woienney, y od Bogá dla odszczepieństwá ich y kácerstwá, odrzuceni. Záczym Nayiáśnieyszy Krolu, tym kończę zdánie moie, ábyśmy nie postępowáli dáley w zamysłách wyprawy nászey, tylko przez tę drogę y sposob ten, poniewáż nam iest koniecznie potrzebny, á co większa: rowno przytym słuszny, y łátwy.

Rożnie tá mowá Biskupá przyięta byłá/ ná on czás w rádźie oney. Niektorzy z mędrszych przystawáli ná nię/ więcey ich iednák sprzećiwili się temu/ bárdziey dla skrupulu/ ániżeli słusznośći. Przyznawáli to/ że mogli dobyć łátwo Konstántynopolá/ nie śmieli náwet y temu przeczyć/ áby do tego ná przyczynách słusznych nie schodźiło: ále to záwsze uważáli/ że podniosszy Woynę z nabożeństwá/ ná uwolnienie Ziemie świętey od mocy y uciemiężenia Pogáńskiego: nie wypełniliby ślubow swoich/ áni dostąpili odpuszczenia grzechow/ umieráiąc w potyczce z innemi nieprzyiaćioły/ y odbieráiąc Miástá Chrześćiáńskie. A nie uważáli tego co im Biskup ten wywodźił/ że ktokolwiek skutecznie prágnie końcá zamysłow swoich: powinien koniecznie chćieć y sposobow/ do nábyćia onych/ potrzebnych; ieżeli zkąd inąd zamysły one/ nie miályby w sobie nic przećiwko słusznośći; y że ten ktory prácuie koło iedney z tych rzeczy: przez to sámo prácuie dla drugiey/ z zasługą iednákową. Ale gdy boiaźń niepotrzebna opánuie rozum/ pod imieniem nabożeństwá: ták dálece wkorzeniona bywa/ y ták uporczywie się trzyma: że też więcey zdrowey rády/ y słusznośći sámey/ áni náwet práwá przyrodzonego (ktore Bog sam dla miárkowánia rzeczy/ ták własnych iáko pospolitych nádał człowiekowi:) bynamniey nie słucha.

Wkrotce iednák potym (lubo iuż nierychło ná zábieżenie temu) dáło się to poznáć/ iáko wielki błąd w odrzuceniu rády oney był popełniony. Fráncia álbowiem Grecy/ ná przyśpieszenie odiázdu Krolewskiego/ dodáiąc zazdrośći Fráncuzom (ktorych wiedźieli być názbyt kocháiących się w sławie) puśćili złośliwie wieść; iákoby Niemcy opánowawszy Ikonium, ugánieli się z Pogány, ktorzy wszedźie ućiekáli przed niemi. Ták dálece/ że cáłe Woysko zápaliwszy się ná te nowiny: przymuśiło Krolá wołániem y mruczeniem swoim przepráwić się do Azyi/ ná státkách Mánuela; ktory wkrotce potym odmienił postáwę. Albowiem z okázyi hálásu pewnego (gdy go prosty człowiek wziąwszy coś kupnego bez zapłáty/ uczynił:) kazał záraz zátrzymáć y zedrzeć wszytkich Fráncuskich ludźi/ co się ieszcze pozostáli byli w Mieśćie; y lubo Krol nátychmiast kazał uczynić sprawiedliwość z winowáyce: on iednák zábronił záraz wszelkich żywnośći dodawáć Woysku iego. Wielkiey potym zázyto trudnośći w ubłagániu onegoż/ ták dálece hárdo się trzymał; poniewáż ná nim wszytko należáło. Przyszło náwet y do tego/ przy wszytkich onych odwáżnych Biskupá Lingoneńskiego wywodách: że też z nim nowa

ugodę uczynić muśiano/ przez ktorą Krol przyobiecał mu; iż nie miał żá-
dnego Miáſtá áni Zamku/ ktoryby do Páńſtwá iego należał: dobywáć; y że
Fráncuzowie/ mieli mu toż poſłużeńſtwo oddáć/ iákie niegdy pod czás
pierwßey Krucyáty/ Alexemu Dziádowi iego/ oddawáli. A on też wzá-
iemnie przyobiecał Krolowi/ dáć dwoch álbo trzech przednieyßych Pánow
ſwoich; ktorzyby mieli ſtáránie w przeprowádzeniu Woyſk iego/ dobrym
kráiem/ dodáiąc im wßędzie y doſtátkiem żywności.

Pánowie Fráncuſcy/ umieráiąc z chęci/ iák naypredßego złączenia ſię
(według tego co rozumieli) z ſławą y ßczęśćiem Woyſká Niemieckiego:
żadney trudnośći nie czynili w przyśięgániu Ceſarzowi: powiádáiąc iż to
we Fráncyi świádczyli innym Pánom/ od ktorych trzymáli dobrá/ bez urázy
zwierzchnośći Krolá ſwego. Ale Hrábiá Percheńſki Brat iego/ rozumie-
iąc iżby to było z zniewagą krwie Fráncuſkiey/ gdyby uznawał innego Pá-
nem/ oprocz Krolá Brátá ſwego: uiechał przodem z niektoremi z rezolu-
tnieyßych/ uwożąc z ſobą Xiężniczkę Sioſtrę ſwoię; ktorey ießcze Mánuel
nápierał ſię w ſtan Małżeńſki/ ná iednego z Synowcow ſwoich; y tym
czáſem gdy ſię mocno ná tych dwoch rzeczách umawiano: (ktorym Biſkup
Lingoneńſki przećiwił ſię ſtátecznie) miał dość pogody ſtánąć w Nikome-
dyi. Krol Sycylij/ woiuiąc ná ten czás pomyślnie z Ceſarzem onym:
wßelkiey możnośći ſwoiey záżywał przez Poſły u Krolá/ zachęcáiąc go/ áby
ſię z nim złączył náń/ woiuiąc go lądem y morzem/ w Azyi y w Europie.
Ale boiazń oná ktorą Krol miał w ſumnieniu ſwoim/ zkąd rozumiał/ iżby
czynił przećiwko ślubowi ſwemu/ gdyby od Woyny świętey bynamniey
udawał ſię do inney: ſpráwiłá to/ że wzgárdził ták piękną okázyą/ przeći-
wko mądrey rádźie Biſkupá Lingoneńſkiego; widzącego dobrze y dáremnie
przepowiádáiącego wßytkie one nießczęśliwośći; ktore zá zdrádą Ceſarzá
Greckiego przypáść miáły. Y ták po umowie oney/ gdy Ceſarz rozmowi-
wßy ſię z Krolem/ nád brzegiem Propontydy/ odeſłał oſtátek ludźi Fráń-
cuſkich/ w Konſtántynopolu pozoſtáłych: cáłe Woyſko rußyło ſię ná po-
czątku Liſtopádá/ ku Nikomedyi; ktora ná ten czás wßytká práwie byłá
ſpuſtoßona.

Prętko potym poczęłá ſię odkrywáć niewierność Mánuelá. Przewo-
1147. dnikow y Pánow owych/ ktorych był przyobiecał wypráwić dla prowádze-
nia Woyſká kráiem dobrym/ y ſporządzánia wßelkiey żywnośći: cále nie
widáć było; y tylko coś trochę bárdzo nálezioniono gotowośći/ ná drodze
ktorą ſię pußczono było. Záczym poſtánowiono ią odmienić/ y porzućiwßy
lewą ſtronę/ w ktoreyby przez ziemie mniey obfite y żyżne/ trzebá było prze-
chodźić; udano ſię w práwą zábieráiąc ku Południowi/ ſtánowiąc ſię nád
Guil. Tyr iezioriem Aſkánij pod Niceą. Tám dopiero/ gdy wßyſcy naywiękßą chęć
libr. 16. mieli do dálßey drogi/ dla łączenia ſię z Niemcámi/ ktorych przy zwyćięſtwie
cap. 23. zoſtáiących rozumiáno: áliśći w tym wielce ſię oßukuią; uſłyßawßy o znie-
śieniu Woyſká ich/ naprzod nowinámi niepewnemi/ á potym záraz od Fry-
deryká Xiążęćiá Sueviæ, Synowcá Ceſarſkiego/ ktorego on/ tylko co zbli-
żywßy ſię pod Niceą/ z opłákánym oſtátkiem ludu ſwego/ y to od Grekow
wielce ſtrapionego: wypráwił był przodem do Krolá/ oznaymuiąc mu o
nießczęśćiu ſwoim/ y upraßáiąc áby ſię z ſobą widźieć mogli; ná záćią-
gnienie dobrey iákiey rády/ w ták nießczęśliwey okázyi. Krol iáko Pan
wielce ludzki/ y dobroći czáſow onych oſobliwey: chćiał nátychmiáſt uprze-
dźić Ceſarzá/ ćießąc go w ták przećiwnym ßczęśćiu/ wßelką uczćiwośćią
y ſkłon-

y skłonnością swoią; Zaczym wśiadszy ná koń z przednieyszemi Pány/ y zacnieyszemi Wodzámi Woyská swego: wyiechał przeciwko niemu/ ná mieysce to/ w ktorym się on był oczekiwáiac ná powrot Synowcá swego/ z ludem swoim położył.

Nic nigdy żáłośnieyszego/ y ták przenikáiącego nie było na świecie/ iáko to ich widzenie y zeście z sobą. Skoro tylko obádwáy uyrzeli się z dáleká: nátychmiast śpieszyli się wzáiemnie/ y obłápiwszy mile/ długo ták trwáli ściśnieni z sobą nie mogąc tylko przez łzy obfite mowić ieden do drugiego; ktore rádość/ żal y politowánie/ rozmáicie w sercach ich pánuiace: z oczu im wyciskáły. Krol naypierwey zwyciężáiąc siebie samego/ ná pokazánie rádośći/ y támuiąc w sobie żal swoy: powiedział mu to wszytko/ cokolwiek się nayskutecznieyszego/ naybárdziey Chrześciáńskiego y życzliwszego mowić mogło: ná pociesżenie smutku iego/ w stráćie tákowey; ofiárował mu przytym wszytkie dostátki y siły swoie/ przyrzekáiąc do tego; iż mu miał dotrzymywáć záwsze/ ták wiernego y życzliwego towárzystwa: iáko gdyby ieszcze wszytkie Woysko iego/ było w teyże liczbie y porządku/ ktore miáło z rázu przed tą niefortuną. Cesarz wzáiemnie z strony swoiey/ odpowiedział mu temi słowy/ ktore tylko mogły nayskuteczniey wzruszyć serce Páná Chrześćiáńskiego. Uznał z wielką pokorą ciężar ręki Boskiey nád sobą/ dla zbrodni ludźi swoich/ y dla zbytecżney dufności/ ktorą pokładał w siłách swoich/ z obráżeniem mieákim tey nádźieie; ktorą tylko miał mieć w Bogu samym/ fortunę Krolow wszytkich w ręku swoich piástuiącym. Przydał iednák y to/ że poniewaź ieszcze Bog z łáski swoiey záchował go dotąd/ przy gorącey chęći wypełnienia ślubow iego: dáiąc mu ználeść ták wielkiego Przyiaciela w tey ćieszkiey dolegliwośći: miał nádźieię że moc Boska chćiáłá záżyć usługi iego/ ná woiowánie pogáństwá y ludźmi Fráncuskiemi; ktorzyby mieli bydź szczęśliwszemi od swoich/ y od ktorych iuż żadną miárą niechćiał bydź odłączony. Potym wszytkim Pánowie ći/ miawszy ráde z przednieyszemi Wodzámi/ obojgá Narodow: postánowili áby Woyská ich rázem ćiągnęły tą drogą/ ktorą był Krol obrał sobie; miedzy Frygią á morzem/ ku Azyi mnieyszey postępuiąc. Odo de Diog. l. 5

Tá iednák wola Cesárska nie trwáłá długo. Albowiem gdy Pánowie Niemieccy/ codźiennie nálegáli ná niego/ áby im pozwolił odiáchác/ poniewaź utrácili wszytek rynsztunek y wypráwę woienną: zá przyćiągnieniem do Efezu/ po wielu napáśći Greckich/ Pan ten ták máło miał przy sobie ludźi: że też wstydźić się tego poniękąd muśiał. Rozumiał żeby to było z uymą honoru Cesárskiego/ gdyby práwie sam ieden zostawał dłużey/ iák przy boku Krolá Fráncuskiego. Zaczym wymowiwszy się ile mogł naylepiey przed Krolem/ odesłał lądem ostátek piechoty/ á sam z niektorą szláchtą (ktorą ieszcze miał przy sobie) záżył okázyi powrotu Posłow Greckich/ (ktorzy oczekiwáli ná Krolá w Efezie:) puśćiwszy się z niemi morzem do Cárogrodu; gdźie tá nieszczęśliwość iego/ godna pożálowánia: spráwiłá to; że był dáleko wdźięczniey przyięty od Cesarzá Szwágrá swego/ ániżeli przedtym/ kiedy ták wyborne Woyská iego/ zazdrość y boiazń w nim spráwowáły. Ták dálece wielka bywá złość ludzka/ że też ná zniewolenie sobie oney/ trzebá czásem zostáć nieszczęśliwym.

W ostátku Posłowie ći/ ktorych był Mánuel wypráwił do Krolá ku Efezu: ieszcze lepiey y wyráźniey pokazáli złość Cesarzá tego. Oddáli z rázu listy/ w ktorych przestrzegano Krolá/ iż wkrotce miał mieć przećiwko sobie

niezliczoną moc Woyská Tureckiego / ktoremuby wytrzymáć było niepodobna. Záczym rádziłby Cesarz/ áby uchodząc tey náwálności/ ustąpił nieco do ziemie y Páństwá iego/ gdzieby mogł zostawáć w bespieczeństwie. Ale Krol postrzegszy záraz zdrádę tego Páná / ktory mu chciał dálszey drogi przeszkodzić/ przymuszáiąc go do rozdzielenia ludzi / ná osłábienie ich / y wydánie látwieysze w ręce Tureckie: mężnie odpowiedział Posłom onym; że nie boiąc się bynamniey Turkow/ nie potrzebował cále łáski tey/ ktorą Cesarz Pan ich rozumiał mu wyświádczyć w tey okázyi; y że miał dobrą wolą kończyc dáley zamysły swoie. Zkąd potym Posłowie / widząc że się im nie powiodłá sztuká tá pierwsza: oddáli mu według roskázu Páná swego insze listy / w ktorych on wyrażáiąc rzetelniey niechęći swoie: uskarżał się ná swawolą/ od Woysk Krolewskich w ziemi iego rozmáicie popełnioną; oświadczáiąc się nákoniec/ iżby nie mogł więcey zábronić / áby poddáni iego nie mieli się mśćić krzywd swoich/ w podáiących się okázyách. Ná to Krol (ktory przy wrodzoney dobroći swoiey/ miał záwsze w sobie postáwę pewną wielkiey wspániáłości/ z Páńskim oraz sercem godnym naywyższego z Krolow:) znákiem tylko pogárdzenia: odwroćiwszy się od Posłow owych / y bez żadnego słowá odpowiedział: odsyłáiąc ich ták do Páná swego. A potym ruszywszy się z Efezu/ ktory ná ten czás iednym tylko był zgromádzeniem obálin swoich: odpráwiał święta Národzenia Páńskiego w polu/ przy piękney iedney y roskoszney dolinie; ná ktorey ostátek miástá tego był położony. Dáley opuszczáiąc stronę morską/ á záchodząc głębiey w ziemię ku Wschodowi/ udał się prosto ku Laodycey, Miástu Lidyi, miedzy Traller y Apamea, nád rzeką Lykus, nie dáleko ztámtąd wpadáiącą w Meander; nád ktorego brzegámi / cále Woysko / ná początku nástępuiącego Roku stánęło.

1148. Meánder ták sławna rzeká pieniem Poetow y łábęći / ktorych oni moc

Dio Prus. wielką y liczbę przy tey rzecze kłádą/ lubo ich tám nigdy nie widziano: iest iedná z naywiększych cáley Azyi mnieyszey/ y ktora biegiem swoim oblewa więcey ziem/ nád wszytkie inne rzeki / zakrętámi swemi snuiąc się y kręcąc (iákoby do źrzodłá swego powroćić chciálá) ták często: że też tych odwrotow iey/ nim nákoniec w morze wpadnie: do sześciu set ráchuią. Wynika

Strabo libro 12. z źrodlá/ ktore niegdy názywano Olokrene, z pod gory Celenus, w Frygij większey/ potym oblawszy tę piękną kráinę: płynie od Wschodu ku Zachodowi/ po miedzy gory y págorki/ obfitemi y szerokiemi dolinámi/ przez łąki y polá / oddźieláiąc po práwey stronie Lidyą y Ionia, od Káryi; (ktorey w lewą grániczy) poki áż w morze Egeum, miedzy Miásty Miletem y Pryeną nie wpádnie. Woysko przyszedszy do brzegow tey rzeki/ zátrzymáć się nieco ná wytchnienie przez kilká dni/ iáko w naywdzięcznieyszym y nayobfitszym kráiu cáley Azyi umyśliło. Alec nie ták prętko zátoczono oboz/ iáko záraz uyźrzano Turkow/ porządnie ná gorách z tey y z owey strony rzeki rozsadzonych. Jákoż ći Pogánie dowiedziawszy się od szpiegow Greckich/ ktorzy im oznáymowáli o wszytkim: że Fráncuzowie ruszywszy się z Efezu/ ćiągnęli ku Laodycey/ ná támtey stronie Meándru leżącey: rozumieli záraz iżby ich mogli látwo rozgromić/ y znieść ná przeprawie rzeki oney. A dla tego rozdzieliwszy ná dwie części ludzi swoich: opánowáli wszytkie gory/ z oboiey strony wody/ áby ták gdy Woysko Fráncuskie/ będzie się przepráwiáło: iedni z nich ná zádnią straż náćieráli; gdyby tym czásem drudzy zástáwiwszy się nád brzegámi: przedniey nie dopuszczáli przepráwy;

y żeby

y żeby (gdyby z tráfunku ćiężko ná nich przypadáli) mogli nátychmiast w gory (ktore nie dáleko były) uchodźić w bespieczeństwie.

Krol domyśláiąc się ich zamysłow / á nie widząc podobieństwá przeprawy ná mieyscu tym / gdźie był stánął obozem / dla wielkiey szerokośći y głębokośći wody: umyślił wyżey postąpić / trzymáiąc się záwsze drogi ku Láodycey; á dla bespiecznieyszego ćiągnienia / wszytek tabor; y co było słábszego postáwiwszy w pośrodku / zádnią straż naylepszym ludem / oraz y skrzydło lewe od gor onych umocnił; nie rozumieiąc aby go w oczy y w práwą (gdźie go rzeká oddźieláłá) część oná Turkow záczepiáć miáłá; ktorzy drugą stroną rzeki dla przeszkodzenia mu przeprawy záchodźili. Tym szykiem szedł czás niemáły nie mogąc śielá postąpić w ćiągnieniu; álbowiem często bárdzo muśiał się zástánawiáć / ná odpárćie nieprzyiaćielá / ktory ustáwicznie náćierał ná niego / wypuszczáiąc coraz strzały swoie / á nie zbliżáiąc się nigdy dáley; y owszem odwracáiąc wielkim pędem / znowu w momenćie iednym nápadał z boku / nie dáiąc czásu y mieyscá do czynienia w rzecz z sobą. Ták dálece / że widząc dniá drugiego / iż mu się ani potykáć / áni ćiągnąć spokoynie nie było podobna: muśiał się wcale zástánowić / umyśliwszy koniecznie w oczách dwoistego Woyská nieprzyiaćioł / obok mu idących / kuśić się o przeprawę.

Mężny to był záprawdę y odważny zamysł / ále do wykonánia wielce trudny. Meánder / iest rzeká szeroka bárdzo y głęboka / lubo nie ták bystra; álbowiem dla częstego odwracánia / tráći śiłá w bystrośći y zápędźie swoim. Dźiało się to Mieśiącá Stycznia / gdy rzeki zwyczáynie zbieráią / do tego deszcze hoyne przez cztery dni znácznie były wod onych przyczyniły. Jeden nieprzyiaćiel był w tyle á drugi zá wodą uszykowány nád brzegámi y w polu / dla zábronienia przeprawy; y ieżeli weśćie w rzekę onę było łátwe / wyśćie iednák z niey wielce trudne / dla brzegow przy mnostwie ludu nieprzyiaćielskiego wysokich / y wielce nieprzystępnych. To byłá naytrudnieysza że brodu żadnego nie wiedźiano / y obywátele mieysc támecznych (gdy káżdego z osobna pytano:) wszyscy iednáko iż o żadnym nie wiedźieli zeznawáli. Do tego / skoro tylko wiechał kto szukáiąc brodu: záraz Turcy z drugiey strony strzeláiąc nań / tákże w rzekę spuszczáli się z brzegow swoich. A przećię chęć ktorą wszyscy mieli do przebyćia y potykánia się na przeszego / byłá ták wielka: że przemierzáiąc długo / y w gorę y nádoł wody onę / nie dbáiąc nic ná strzały nieprzyiaćielskie: nákoniec ználeźiono ieden / kręcąc trochę w lewą y w práwą; o ktorym do onych czásow / sami nawet ludźie kráiow támtych nie wiedźieli. Guil. Tyr libro 16. cap. 24.

Dopiero Krol / roskazawszy áby iázda z przedniey straży przepráwiáłá się przez rzekę: sam przy zadniey stánąwszy / z prętká ku Turkom gdy ná nie náćieráli coraz / obroći czołem; á potym ná strwożonych obrotem tákowym / rzeźwo nátárszy / y nie dáiąc czásu do zwyczáynego powrotu: uda się zá pierzcháiącemi cáłym pędem / śiekąc y kołąc z bliská ućiekáiących przed sobą; poki położywszy trupem ná plácu część nie máłą / ostátká áż ná gory same nie wpędźił. W tenże czás Teodoryk Hrábiá Flándryi / Henryk Syn Teobáldá Hrábie Kámpánij / y Gwilelm Hrábiá Máskonu / puśćiwszy się odważnie z pierwszemi pułkámi w wodę: powabili wszytkie inne zá sobą; y nie dbáiąc nic ná gęste chmury strzał nieprzyiaćielskich / ktore ná nich z drugiego brzegu puszczano / y ktore ludźiom zbroynym máło co szkodźiły: ták się stáwili; że opánowawszy nákoniec drugą stronę rzeki / strzymáli ná sobie

wſzytkę potęgę Pogáńſką/ ták długo: poki áż inni (ktorzy ſię zá niemi wáſkim ſzykiem przepráwiáli) wſzyſcy w dobrym rządzie ku potrzebie nie ſtánęli. Gdźie dopiero w ten czás uderzywſzy zewſząd ná Turkow/ ktorym iuż więcey łuki ich ſłużyć nie mogły: prętko ich zámieſzáli; á poniewaź Pogánie ći nie byli uzbroieni ku obronie/ y ieſzcze nie wpráwieni ná on czás do woiowánia z bliſká z Fránkámi: prętko potym ták gwałtownemu nátárćiu uſtępowáć muśieli; puśćiwſzy ſię w rozſypkę/ y zoſtáwiwſzy nie máło trupá ſwego/ ná polu onym/ á dáleko więcey wziętych w niewolą. Dogániano drugich bijąc y śiekąc/ áż ku gorom/ kędy umknęli zoſtáwiwſzy obo ſwoy (ktory byli ná polách pod gorámi zátoczyli/) w mocy nieprzyiaćielſkiey. A ták cále potym Woyſko/ nie máiąc nikogo ni w oczy/ ni z tyłu/ ku przeſzkodźie: przebyło łátwo rzekę onę/ częśćią zá biodrámi Káwáleryi/ częśćią ná wozách y trátwách przepráwione.

Słychác było o tym w cáłym Woyſku/ że Rycerz iákiś w białym ſtroiu/ áni przedtym ani potym widziány: puśćiwſzy ſię przed innemi/ iákoby pokázuiąc drogę zá ſobą: pierwſzy uderzył w nieprzyiaćielá. Ale poniewaź to zwyczáyna byłá czáſow onych/ zmyśláć widzenia tákie: rzeczy oſobliwe y dźiwne/ czyniąc ieſzcze dźiwnieyſzemi: może káżdy bez náruſzenia ſumnienia
Odo de bydź wolny od wierzenia cudu tego. Odon Benedyktyn z Klaſztoru Swię-
Diog l,6 tego Dyonizego/ ktory potym był náſtępcą Sugeryuſzá: y ktorego ten zacny Opát/ dał był Krolowi/ iáko godnego y biegłego Męża/ zá Kápelaná: y práwie Sekretarzá tey drogi: doſyć ma ná tym gdy mowi/ że niektorzy przyznawáli to/ iáko widźieli Rycerzá tego; ále on niechćiał w tey mierze áni bydź zwiedźiony/ áni zwodźić nikogo. Przydáiąc do tego bárdzo mądrze/ że bez tego cudu/ ktorego dowod nie ták dálece łátwy był: mogł ſię drugi upátrowáć/ w ták ſławney Meándru tego przepráwie: ktory nie ieſt mniey dźiwny/ y ktory ſamey tylko opátrznośći Boſkiey ma bydź przypiſány; to ieſt/ że ze wſzytkich ludźi ieden tylko zacny Mąż/ zginął w przepráwie oney/ Milon nieiáki/ Pan Nowigentu utonąwſzy. Dźiwny y oſobliwy przypádek/ ktoryśmy niedawnemi czáſy widźieli/ y ktory przez ták cudowną koley/ álbo ráczey (że ták rzekę) przez obrot tychże rzeczy/ wyrokiem Boſkim przeznáczony/ to nam w náſtępuiących látách pokazał: co ſię w przeſzłych przytráfiło. Albowiem ná Woynie z Holendrámi/ gdźie Krol zá oſobliwym ſzczęśćiem zwyćieſkich prac ſwoich/ mniey niżeli przez iednę Kámpánią nád trzydźieśći Miaſt mocnych opánował: gdy kazał przepłáwić ſię przez Ren/ częśći iedney iázdy/ pod ſpráwą walecznego Hrábie de Gviize, w mieyſcu onym gdźie tá rzeká nie dáleko łączy ſię z morzem: záraz ći odważni Mężowie w oczách nieprzyiaćioł ſwoich/ ktorzy z drugiey ſtrony w tęż rzekę puſzczáli ſie ná zábronienie przepráwy: częśćią w pław przebyli onę/ częśćią brodem do tych czas niewiádomym; bez żadney inney znáczney ſtráty: oprocz iednego Hrábie z Nowigentu, ktory tám zginął/ oświadczáiąc śmierćią ták piękną/ odwagę y żárliwość ſwoię; w naygodnieyſzey okázyi/ iáka tego mogłá kiedy bydź widziána. Ależ ieżeli kiedy Fráncuſki narod/cokolwiek pokazał/ wielkiego y Bohátyrſkiego: tego teraz w potomkach iego ſpodziewáć ſię potrzebá/ pod Krolem tym/ ktory przez te czáſy/ wynioſł ozdobę tey wielmożney Monárchij/ wyżey dáleko/ ániżeli wſzyſcy Przodkowie iego; od Károlá náwet wielkiego zábieráiąc.

Koniec Xięgi Trzećiey.

HI-



HISTORYI O KRUCYATACH; Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA CZWARTA.

ZEBRANIE.

ZAdnia ſtraż Woyſká Krolewſkiego, ná gorách Láodycey, dla niepoſłuſzeńſtwá roſkazom Krolewſkim porážona zoſtáie. Opiſanie tey porażki, y odważnego uczynku Krolewſkiego, w oſtátnim żyćia niebeſpieczeńſtwie, y porządne tego z Woyſkiem áż do Attaliey ćiągnienie. Nowa zdrádá Grekow przećiwko Woyſku Krolewſkiemu. Przyiazd Krolewſki do Antyochij, y zaśćie z Xiążęćiem Ráymundem. Dálſza drogá iego áż do Jerozolimy, gdźie Ceſarz Konrad iuż był ſtánął. Rádá w Ptolomáidźie, ná ktorey, obleżenie Dámáſzku umowiono. Opiſanie Miáſtá Dámáſzku. Porządek y ćiągnienie Woyſká Chrześćiáńſkiego, ku temu Miáſtu. Młody Krol Báldowin, poryka ſię naypierwey. Wyobráženie iego y męſtwo, oſobliwie w dobywániu Ogrodow, y przedmieśći Dámáſceńſkich. Potyczká znáczna nád rzeką. Uczynek sławny Konrádá Ceſarzá. Hiſtorya o Obleżeniu Dámáſzku, y o zdrádźie Syryiczykow, ktora byłá przyczyną nieſzczęśliwego ſkutku tego obleżenia. Powrot Ceſarzá, y Krolá do Páńſtw własnych. Nárzekanie ná Bernárdá Swiętego y iego Apolog. Zwyćięſtwa Norádyná po odſtąpieniu tego obleżenia. Smierć Krolá Báldowiná, y pochwałá iego. Po nim Almáryk Brát náſtępuie. Hiſtorya o tym Pánu, ktory dlá łákomſtwá ſwego, tráći okázyą nabyćia cálego Egiptu. Hiſtorya o Syrákonie, ktory odbiera Egipt, y na nim Synowcá ſwego Sáládyná dźiedźicem zoſtáwuie. Pochwałá y pierwſze zwyćięſtwá Páná tego. Smierć Almaryká, zamieſzánia y niezgody ktore z niey w Kroleſtwie náſtąpiły. Dálſze powodzenia Sáládyná. Pánowánie Báldowiná trędowátego. Poſelſtwo do Pánow Zachodnich, ná otrzymánie przećiwko Saladynowi pośiłkow. Znoſzenie ſię o tym Posłow z Papieżem y Ceſarzem we Włoſzech, z Filipem Auguſtem we Fráncyi, y w Anglij z Henrykiem Wtorym.

Sztuki tego Krolá ná zbyćie onegoż poſelſtwá. Sławny *Caſus Conſcientiæ*, (álbo wątpliwość ſumnienia) podány ná Seymie Londynſkim, względem rzeczy ták wielkiey. Dowody obudwoch ſtron, y zdánia mniey łáſkáwego, iáko fałſzywego przez Biſkupow odrzucenie. Zápálczywość Pátryárchy Herákliuſzá przećiwko Krolowi. Zeście Filipá Auguſtá, y Henryká, ktorzy znowu woynę z ſobą záczynáią. Apoſtázya y zdrádá Templárczyká iednego. Smierć Báldowiná IV. y młodego Krolá Sieſtrzeńcá iego. Sztuká Sybilli, Mátki zmárłego młodego Krolá, ná otrzymánie korony, Gwidonowi z Luzyniánu, powtornemu ſwemu Máłżonkowi. Uráża o to Ráymundá Hrábie Trypolſkiego. Wyobráżenie iego, ſtráſzna nieſzczerość y táiemna zmowa z Saladynem, ktory wſzedſzy do Gálileij oblega Tyberyádę. Niezgodá w rádźie woienney od Krolá złożoney. Nieſzczęśliwa bitwá pod Tyberyádą, przez zdrádę Hrábie Ráymundá przegrána. Pożytek, ktory z zwyćięſtwá tego Saladyn otrzymał. Hiſtorya obleżenia y dobyćia Jerozolimy, przez tegoż Zwyćiężcę Páná. Załoſne wyśćie Chrześćián z Jerozolimy, y wſpániáły uczynek Saladyná. Okrućieńſtwo y ſtráſzna śmierć Hrábie Trypolſkiego. Tryumf Saladyná. Hiſtorya o Márgrábi Konrádźie, iáko rátował Tyru. Przyczyny utrácenia Ziemie Swiętey.

1148. PO ták pięknym zwyćięſtwie/ Grecy nie mogąc znieść ſławy y powodzenia Fráncuſkiego: ieſzcze iáwniey/ niż kiedy przedtym/ powſtáli ná nich/ łącząc ſię z Turkámi/ ktorych przyięli do Antyochij/ Miáſtá Piſydyi; áby prędzey mogli zebráć rozgromionych ludźi ſwoich/ do łátwego łączenia ſię przyuczonych. Tym czáſem Krol/ przy niedoſtátku żywnośći/ y nie mogąc dla tego kuśić ſię o nich w tym Mieśćie: obroćił proſto ku Láodycei/ wielkiemu y máło obronnemu Miáſtu; ktore mu ſię oprzeć nie mogło/ y z ktorego ſpodźiewał ſię ożywić y opátrzyć Woyſko ſwoie. Przybył tedy do niego trzećiego álbo czwártego dniá po bitwie/ áleć ie ználazł prożne y puſte/ przez złość Stároſty Ceſárſkiego. Był to człowiek niecnotliwy/ ktory chcąc niby uwodźić część iedne ludźi Niemieckich/ z klęſki oney pozoſtáłych: przywiodł ich ná záſadzkę Turecką; ktorzy ich do iednego wyćiąwſzy/ z nim ſię według umowy podźielili zdobyczą. Ten tedy bezecny zdraycá/ lubo obawiáiąc ſię zemſty od Fráncuzow nád zdrádą ſwoią: lubo chcąc im z inſzey miáry (ponieważ podobną chytrośćią nie mogł) záſzkodźić: wyprowádźiwſzy wſzytkich obywátelow ztámtąd/ oraz cokolwiek mieli żywnośći z ſobą/ miedzy gory y láſy: udał ſię ſam do Turkow; ták dálece/ że muśiano zátrzymáć ſię ná mieyſcu/ poki by áż nie wynáleźiono tych ludźi uchodnich/ y nie náłożono wozow y bydląt Woyſkowych/ ich żywnośćią; ktorą ieſzcze Krol źle dobrym nágradzáiąc/ kazał wſzytkę popłáćić. Wźięto potym gośćiniec do Pámfilij/ áby ták mogli iść po nád morze kráiem łátwieyſzym/ y doſtátnieyſzym. A choćiaż wiedźiano o tym dobrze/ że Turcy z Grekámi wieſzáli ſię (lubo dosyć z dáleká) nád Woyſkiem: ták iednák lekce ich ważono/ y ták ſię ná zwyćięſtwie onym ubeśpieczono: że też bárdzo z máłą oſtrożnośćią/ około śiebie poſtępowano. Alec to beśpieczeńſtwo (iáko zwyczáynie bywa) nie chybiło od ćięſzkiego nieſzczęśćia Woyſká cáłego; wydáiąc ie mizernie w ręce zwyćiężonych/ przez głupſtwo iednego człowieká/ niedbáiącego ná záchowánie roſkázu/ trybem woiennym mądrze wydánego.

Woyſk

Woysko według zwyczáiu czásow onych/ ná dwie tylko części dzie- Gest. Lu.
lone bywáło/ to iest pierwsza y zádnia straż: nád ktoremi co dzień dwoch dovic 7.
z przednieyszych Pániąt/ ná ustrzeżenie się nienáwiści (koleyną przekładano capit. 12.
pod zwierzchnością Krolewską: ktory ná podział raz w tey/ drugi w owey Guil. Tyr
części/ Osobą swoią zostawał. Oraz co wieczor/ ná schadzce (gdźie się wszy- l. 16. c. 25
scy Pánowie zgromadzáli) drogę ktorą názáiutrz ciągnąć miano/ y mieysce stánowienia obozu umawiano. Podawáłá się ná tey drodze gorá pewna/ wielce wysoka y srodze przykra / przez ktorą trzebá było koniecznie przechodźić/ niebespiecznemi śćieszkámi y wąskiemi mieyscámi/ kámieniem gęsto po miedzy skały záwálonemi. Krol według umowy uczynioney w rádźie/ roskazał był oboz ná wierzchu gory owey zátoczyć; áby tám cáłe Woysko przenocowawszy/ názáiutrz szykiem spuściło się w rowniny. Prowádził ná ten czás pierwszą straż Goffred z Ránkonu / Piktończyk/ Pan Telleburgu, niosąc Chorągiew Krolewską według zwyczáiu/ záraz zá Oriflamma: ná czele tey straży. Hrábiá Moryenny Wuy Krolewski był przy nim / oraz z Krolową y wszytkiemi przednieyszemi Pániámi; ktore dobrym szczęśćiem udáły się przodem/ dla wczesnego ku mieyscu gdźie oboz miał stánąć przybyćia. Sam Krol/ máiąc zwyczay obierác sobie mieysce naytrudnieysze y nayniebespiecznieysze: zostawał w zádniey straży/ dla wstrętu nieprzyiaćielá; ieżeliby udawał się zá nim / y náćierał z tyłu/ iáko był przed bitwą u Meándru uczynił. Goffred stánąwszy wcześnie ná gorze oney/ á widząc że ieszcze słońce dość wysoko było/ gdy mu do tego przewodnicy iego mowili / iż zá máłym przyśpieszeniem/ mogł dáleko wygodniey położyć się w nayroskosznieyszey cáłey Azyi rowninie, przy wszelákim dostátku żywności: zápomniał roskázu Krolewskiego/ y zbytnią lekkomyślnością swoią spuśćiwszy się z gory oney: zbliżył się áż ná one roskoszne mieysce / o ktorym mu námieniano; rozumieiąc że zádnia straż / nie zástawszy go ná gorze/ miáłá się też y samá udác zá nim. Alec się źle pomiárkował / y oszukawszy się tym sposobem samego: był przyczyną zguby drugiey części Woyská/ ktore się ieszcze gorzey nád niego oszukało. Albowiem z teyże własnie przyczyny/ dla ktorey on udał się zá gorę/ szukáiąc tey roskoszney rowniny: drudzy widząc iż ieszcze mieli dosyć słońcá zá sobą: nie kwápili się bynamniey do wierzchu gory oney/ nie wątpiąc o tym/ áby tám ludzi swoich według roskazu Krolewskiego zástác nie mieli. Ták dálece / że Turcy (ktorzy zewsząd wieszáli się nád Woyskiem) widząc te dwie straży/ ták od śiebie rozłączone/ iż niepodobna było/ áby iedná mogłá drugą rátowáć: zárázz opánowáli wierzch gory oney/ gdźie nátychmiast wyśiekli wszytkich/ cokolwiek zástáli ludu pieszego/ á po wielkiey części bezbronnego; ktory ták prętko nie mogł nádążyć/ y złączyć się z pierwszą strażą. A potym osádziwszy zewsząd prześćia/ zádnią straż ták przerznęli, że się z przednią ináczey/ tylko przebiiáiąc środkiem nieprzyiaćioł/ łączyć nie mogłá.

Srodze tedy zmieszáli się ludźie oni / kiedy zápuśćiwszy się dość dáleko w ćiasności one/ pomykáiąc się coraz ku wierzchu gory / gdźie się spodziewáli łączyć z towárzyszámi swemi: zástáli nieprzyiaćioł/ ktorzy nátychmiast srogą chmurę strzał wypuśćili ná nich; y spadáiąc ná lud strwożony y zmieszány miedzy sobą / na pował wszytkich wálili orężem / nie dáiąc im czásu dobyćia náwet broni / ku zasłonie. Pierwszych obálono ná średnich/ gdźie bydlętá iuczne / y wozy bronią y sprzętámi nálożone były / á co mężnieysi Rycerze nástępuiąc zá niemi/ nie mogli się przebić w tákim zámie-

ßániu do nieprzyiáćielá / gdy ten tym czáſem mordował tych/ ktorym áni
ſię pomknąć/ áni cofnąć było niepodobna. Ludźie/ Muły/ konie zágárnieni
náwálnośćią zepchnionych z gory ná doł/ ktorych łácno obálić było: wá-
lili ſię ná oſtátnich/ gdy ći ze wßytkich ſtron ßukáli prześćia ku nieprzyiá-
ćielowi; ktoremu ſię ták zręcznie bitwá oná powodźiłá/ poniewaź mu ſię
nikt w ták ſtráßnym zámießániu oprzeć nie mogł. Aż nákoniec Pánowie
z co lepßym Rycerſtwem/ máiąc Królá ná czele/ ták wiele czynili: że też
gdy drudzy rożnie ućiekáli/ wymykáiąc ſię pobocznymi śćießkámi gory oney/
przedárli ſię do mieyſcá/ gdźie ſię Turcy w ßyku trzymáli wſpieráiąc pier-
wßych naiezdnikow ſwoich. Tám dopiero podobieńſtwo iákieś było porzą-
dney utarczki. Fráncuzowie wzbudzáli ſię wźdiem obecnośćią Królá ſwe-
go/ wzgárdą tych/ ktorych nie dawno u przeprawy Meándru porázili: y tą
ſámą nieuchronną (do ktorey ich przywiodłá fortuná) śmierći álbo zwyćię-
ſtwá potrzebą. Turcy zás z drugiey ſtrony/ pobudzeni byli ßczęśliwym
dotąd powodzeniem/ zámießániem y máłą liczbą nieprzyiaćielá: á nádewßy-
tko przypomináiąc ſobie fortunę Woyſká Niemieckiego/ od nich ták łátwo
w tákichże ćiáſnośćiách gor znieśionego. Trwáłá dość długo przy ſrogiey
záwźiętośći bitwá. Fráncuzi do ktorych coraz ludźi łączących ſię przyby-
wáło/ rzucáli ſię iáko lwi w poyśrod nieprzyiaćioł ſwoich/ wzáiemnie ich
z ſtrony ſwoiey ſrogą klęſką poráżáiąc. Jednák gdy Turcy máiąc tám
wßytkę potęgę ſwoię/ nowych coraz pułkow ná wſparćie pierwßych podda-
wáli: támći zás przy máłey liczbie otoczeni mnoſtwem nieprzyiaćioł zewſząd/
zbywßy krwie y śiły/ odetchnąć czáſu nie mieli: muśieli náoſtátek ßwánko-
wáć; y wßyſcy owi zacni Rycerze/ álbo ná mieyſcu tám legli/ álbo byli zá-
gárnieni w niewolą. Hrábiá z Wárenny Brát iego/ Ewerard de Bretolio,
Epiſt. Ludov. Reg ad Suger. Abb. 39. Hrábiá Rynáld z Tonnery, Gotier de Montiay, Ithier de Magni, Ma-
naſſes de Bulli, y trzydźieſtu pięćiu innych/ przednieyßych Pániąt/ przy
Królu zoſtáiących: zginęło w tey okázyi; życie własne ſwoie w obronie iego
chwalebnie pokłádáiąc.

Ten zacny Pan/ potykał ſię tym czáſem nieprzełamánym męſtwem/ o-
toczony od ták wielu nieprzyiaćioł/ y odważnych ſług ſwoich/ trupem iuż
Geſt. Ludov. 7. ib. u nog iego położonych: gdy niektorzy z Káwálerow wźiąwßy pod nim zá
cugle koniá/ y mężną ręką ßukáiąc ſobie prześćia miedzy Turki: uwiedli go
Odo de Diog. l. 6 ná ſam wierzch gory oney/ czyniąc mu zasłonę z ćiał ſwoich; pokiby go dá-
ley zá pomocą ćiemnośći nocnych/ iuż náſtępuiących/ nie ſchronili. Gdy
iednák tych więkßa część/ od znáczney kupy nieprzyiaćioł/ (ktorzy lubo
Królá nie poználi/ puśćili ſię byli zá niemi) ległá ná plácu: on widząc
ſię práwie ſámego: czołgáiąc począł uchodźić ná ſkáłę/ chwytáiąc korzenie
y gáłęźie drzewá iednego; ktore mu ſię ták wcześnie ku obronie iego ná-
dáło. Tám Turcy otoczywßy go/ iedni nań ſtrzáły pußczáli/ chcąc go do
ſpußczenia ſię przymuśić: drudzy tákże leźli zá nim; áby go tám álbo ubili/
álbo poimáli. Według wßelkiego podobieńſtwá/ uyść mu było niepodo-
bna/ á przećież zá obroną Boſką/ cále niezwyczáyną: y przedźiwną odwagą
á męſtwem iego: z niebeſpieczeńſtwá tákiego wyßedł zdrowo. Zbroiá iego
poſtrzáły wßelkie wytrzymáłá/ á ućináiąc ręce/ y rozwáláiąc łby/ ćięßkiemi
rázámi mieczá ſwego/ tym wßytkim ktorzy ſię śilili zá nim ná ſkáłę one:
dotąd w obronie ſwoiey niepoiętą śiłą nie uſtawał: poki ſię áż ſámi Turcy/
máiąc go zá proſtego Káwálerá/ y zádumieni ná ták ſtráßne męſtwo: nie-
chcąc do tego ßkodowáć/ ná zdobyczy wſpolney: tám go zoſtáwuiąc/
przed

przed nástąpieniem dálßey nocy/ ná łup ku towárzystwu swemu nie
wrócili.

Tym czásem żołnierze niektorzy/ z luźnemi ludźmi/ uchodząc zá pomocą
nocną po miedzy skały: gdy pod onę ná ktorey Krol był przechodzą/ po-
ználi go po mowie; álbowiem on zrozumiawßy że ludźie iego byli/ sam się ná
nich záwoláwßy/ obiáwił. Ci potym wsadziwßy go ná iednego z koni/ kto-
re z sobą prowádzili: y wielką część nocy ścieżkámi niewiadomemi/ y nie-
bespiecznemi drogámi trudząc się/ gdy strawili: nákoniec z dáleká ognie
przedniey straży uyrzeli; potykáiące się potym w krotkim czásie/ z niekto-
remi Chorągwiámi/ iázdy ku nim zbliżáiącey. Albowiem Krol pod czás
bitwy oney/ zlecił był Kápellanowi swemu Odonowi/ Zakonnikowi Klaßto- Odo de
ru Swiętego Dyonizego/ áby ußedßy iákby mogł/ bieżał do przedniey strá- Diog.l.6.
ży; ná wypráwienie iák nayprętßych posiłkow. Że iednák dla trudney
wielce y dálekiey drogi/ że do tego nierychło znáć dano/ pomoc tá wczе-
śnie stánąć nie mogłá: tylko się ná przyprowádzenie Krolá do obozu/ kto-
rego w ták opłákánym potkálá stánie/ przydáło. Niepodobná wyráźić/ iá-
kie było ná ten czás potrwożenie Woyská onego/ gdy uyźrzano Krolá w
ták máłym poczćie powracáiącego/ stráciwßy ták wiele przednieyßych Pá-
now/ y práwie wßytkę zádnią straż/ oprocz trochę żołnierstwá/ ktorzy wym-
knawßy się lásámi y gorámi/ tráfili nákoniec ná gościniec do obozu; do
ktorego się przez cáłą noc ieden po drugim śćiągáli. Nie było práwie tey
Osoby w cáłym obozie/ ktoraby z swoiey włásney strony do ták opłákáney
stráty nie należáłá. Ten płákał Oycá/ ten Syná/ ten Brátá/ ten krewne-
go/ álbo Przyiaćielá. Jedni zbiegáli się przywitáć znáiomych swoich bez
broni/ y w puł nágo powracáiących: drudzy zostáiąc w nádziei podobnegoż
ßczęśćia ku swoim: wyglądáli prożno tych/ ktorych nigdy oglądáć nie mieli.
Wßyscy iednák żal on nieznośny/ rádośćią z powrotu Krolewskiego ćießy-
li/ kiedy z ták srogiego niebespieczeństwá w iákim zostáwał: mężnym onym
y odważnym postępkiem (ktory wßyscy ogłaßáli) ták się dziwnie wyrá-
tował. Wßyscy nákoniec w środ żalu y rádośći oney/ głośno y z rozru-
chem/ śmierći Goffredá żądáli/ ktory oczywiśćie był przyczyną/ ták stráßney
porażki/ nie słucháiąc wyráźnego roskazu sobie nádánego. A ták dálece
záwźieli się byli ná niego/ że też náwet chćieli áby był obwießony. A zá-
prawdę przeczyć temu niepodobná/ áby ten Goffred ná śmierć był nie zá-
służył: ále dobroć przyrodzona Krolewska/ y baczenie ná Hrábię Morenny/
ktory należał do tey winy: záchowáły go przy życiu.

Názáiutrz gdy się przyßło rußyć z mieyscá/ wielkie trudnośći nástą-
piły. Pokazał się nieprzyiaćiel ná gorách/ gotow iść zá Woyskiem/ áby 1148.
ießcze mogł zážyć podobney okázyi/ ku podchwyceniu onegoż. Poczęło
schodźić ná żywnośćiách/ dwánaśćie dni drogi było/ ku mieyscu gdźie iść
należáło: przewodnikow dobrych nie miano: á do tego trzebá było przecho-
dźić kráiem od Turkow y Grekow nám iednáko nieprzyiáznych/ opánowá-
nym. Z tym wßytkim trudnośći te/ lubo się zdáły nieprzebyte/ sercá
Francuzom nie odięły/ ktorym to pospolićie zádáią: iákoby śiełá z gorąco-
śći y wrodzonego ich męstwá/ w przećiwnym ßczęśćiu spußczáć mieli; kto-
re w tey okázyi/ tego tylko dokazáło: że ich ostrożnieyßemi/ nie uymuiąc
nic pierwßey czerstwośći y przedśięwźięćiá/ uczyniło. Záczym Krol/ przy-
wodząc do porządku Woysko swoie/ co ießcze miał pułkow y ludźi/ ná dwie
częśći rozdźielił; z ktorych iedne ná zádnią straż obroćił; nád tą przełożył

wielkiego Miſtrzá Templárczykow / Ewerárdá de Borres, Mężá wielce dzielnego; ktory kilká dni przedtym/ w dobrym poczcie Káwálerow ſwoich złączył ſię był z Woyſkiem iego. Drugiey záś rządy zleci ſtáremu iednemu Káwálerowi/ ná imię Gilbertowi; ktoremu wſzyſcy inni lubo dálekó wyżſzey godnośći / bez wſzelkiey trudnośći poddáli ſię / przykłádem Krolá ſámego; ktory oświadczał ſię bydź gotowym ná roſkazy iego. Ale go on wielce prośił/ áby ſię w pośrodku trzymáć raczył/ z znáczną częścią iázdy y piechoty; áby ták świeżych coraz pośiłkow mogł dodawáć tym na ktorychby bárdziey nieprzyiaciel náćierał. W tymże środku tabor położono/ oſadziwſzy po więkſzey części Káwalerya/ po lewey y práwey Woyſká ſtronie; áby ták obie ſkrzydłá były záſłonione. Tym ſzykiem záczęło y kończyło záwſze drogę ſwoię áż ku Pámfilij/ w oſtrożnośći y ſpráwie ták dobrey: że nieprzyiaciel ktory nád nim zewſząd wiśiał / y po cztery rázy náćierał: záwſze był odrzucony; náwet rázu iednego gdy ich Krol uważył/ między dwiemá rzekámi zámknionych/ kazawſzy z prętká obroćić ſię Woyſku ſwemu/ ták ná nich wcześnie y mężnie uderzył: że też y porażki owey żádniey ſtraży / dość ſię zemśćił/ zrąbawſzy w ſztuki / więkſzą część pogáńſtwá tego/ y puśćiwſzy oſtátek w rozſypkę.

Ze wſzytkich innych nieprzyiaćioł / z ktoremi walczył: głod ſię uprzykrzał naybárdziey: kray wſzytek był nie urodzáyny/ puſty/ álbo zniſzczony od ſámychże nieprzyiaćioł/ ktorzy go zewſząd puſtoſzyli; że też przychodziło do tego / áby własne konie iedli / ktore muśiano zábijáć nie mogąc paſzy dla ták wielkiey liczby wyſtárczyć. Ale Woyſko cáłe wzbudzało ſię przykłádem dziwnym Krolewſkim; ktory wſzytkie te niewczaśy/ iáko ieden naymnieyſzy z żołdatow ponośił; tych chwalił/ owych zágrzewał / dáiąc wſzytko hoynie / co tylko miał ná poćieſzenie nędze ich/ przyſpoſabiał wſzytkiego/ pomagáiąc wſzelkich
Odo de prac woiennych/ w dzień y w noc nie zdeymuiąc zbroie/ wypełniáiąc każdą
Diog. l. 7. powinność Wodzá y żołnierzá z czerſtwośćią niewymowną: do ktorey ſię łączyłá pobożność / ku Bogu ták ſtáteczna y porządna / że też nigdy nie pozwolił ſobie/ áby kiedy pod czás ták pracowitey drogi/ miał w iáki dzień zániedbáć ſłuchánia Mſze Swiętey/ y odpráwiánia Páćierzy. Náoſtátek/ gdy ſię iuż więcey nie śmiał nieprzyiaćiel pokazáć/ po oſtátnim pogromie ſwoim/ ná záczepiánie Woyſká: dokończyło to z więkſzym wczáſem y wygodą ták prácowitego ćiągnienia/ ſtánąwſzy około dwudzieſtego dniá Stycznia/ pod Miáſtem Attália; nád portem pewnym w boku Pámfilij/ przy wpadániu rzeki Ceſtrius, położoną. Stárostá Miáſtá tego / ktore ieſzcze Ceſarzowi Greckiemu hołdowáło: powątpiwáiąc áby mogł oprzeć ſię Woyſku/ gdyby ſię miał zá nieprzyiáćiela: ofiárował Krolowi wſzelką żywność/ náwet y ſtátkow tyle/ ileby do przepráwienia ludzi iego ku Syryi trzebá było; czego wſzyſcy gorąco pożądáli/ roſpaczáiąc o dokończeniu lądem drogi ták dálekiey. Z drugiey ſtrony Krol nie máiąc gotowośći y rynſztunkow do oblegánia Miáſtá/ do tego życząc ſobie ſkroćić tey drogi / ná ukontentowánie Woyſká ſwego / chętnie przypadł y pozwolił na to wſzytko. Ale nie máſz tey złośći/ ktoreyby ten zdraycá Greczyn / porozumiewáiąc ſię we wſzytkim z Turkámi: nie wyrządzał ná ćiemiężenie y zátrácenie gdyby iáko mogł / cáłego onego Woyſká / przez cáłe pięć Niedziel; w ktorych czekáć było wiátru do żeglowánia ſpoſobnego; á po tym wſzytkim/ ták máłą liczbę ſtátkow y ták drogo wyſtáwił/ że áż Krol muśiał ſię bez piechoty ſwoiey przepráwiáć. Zgodził ſię tedy z Grekámi/ ktorzy podięli ſię zá wielką ſummę

odebránych

odebránych pieniedzy/ przyiąc chorych do Miástá/ pokiby áż nie mogli śię
puśćić ná morze: y odprowadzáć drugich/ co woleli kończyć drogę swoię
lądem/ przebijáiąc śię przez Turkow: ániżeli spuszczáć śię ná tych zdraycow;
ktorzy iednák przedáć ich y oszukáć nie chybili. Albowiem skoro tylko Krol
odiáchał/ Pogánie od zdraycow tych przestrzeżeni/ że wszytkich stron ude-
rzyli ná tych/ ktorzy śię byli odwáżyli iść lądem; á záś drudzy w Mieśćie
pozostáli/ z nędze y ubostwá/ á náwet z rąk Tureckich/ (ktorym od Grekow
wydáni są) poginęli. Ták dálece/ że z ták wielu zacnych ludźi/ coś nie
wiele tylko uszło lądem z Hrábią Flándryi/ y Arkembáldem z Borbonu/
gdy śię ich prowádźić mężnie byli podięli. A dopiero w ten czás/ lubo
nierychło pokazáło śię: iáko prożna oná boiaźń/ (ktorą ták niewcześnie mą-
drey rádźie Biskupá Lingoneńskiego/ opánowánie Konstántynopolá nay-
pierwey rádzącego/ zárzucano:) byłá przyczyną zguby ták pięknego Woy-
ská; ktore poczynáiąc od rzeczy ták słuszney/ látwey y potrzebney: mogło
by było z cálego Wschodu tryumfowáć/ y władzą Chrześćiáństwá w ziemi
świętey ubespieczyć Aleć to iest zwykła niedoskonáłość wielu ludźi/ áby
nie uznawáli tego/ co było trzebá czynić: áż ná ten czás/ kiedy iuż dla zánie-
dbánia/ sámi widząc że źle/ y że iuż więcey powetowáć tego nie mogą. W
ostátku to zdradźieckie Miásto/ zárowno skaráne iest/ dla rożnych przyczyn/
ták z spráwiedliwośći Boskiey/ iáko z niesłuszności Cesárskiey. Albowiem
Bog ná zemstę/ ták okrutney zdrády Fráncuzom wyrządzoney: zniszczył ie
srogim powietrzem/ ktore po większey częśći obywátelow tego zábráło. Z
drugiey strony Cesárz zágniewány zá to/ iż dodáło było Krolowi żywno-
śći y okrętow: złupiwszy ich z złotá y śrebrá/ iákie tylko mogło śię ználeść
miedzy niemi/ do ostátniey nędze y ubostwá przyprowádźił. Przykład kto-
ry náucza/ iáko niespráwiedliwość káżda/ ćięższa nákoniec stáie śię temu/
kto ią wyrządza; ániżeli komu bywa wyrządzona.
Tym czásem Krol puśćiwszy śię ná morze/ z temi cokolwiek miał Pá-
niąt y Káwálerow: ktorzy ieszcze słuszne Woysko wyrażáć mogli: przybył Ep. Lud.
szczęśliwie do portu Swiętego Symeoná; tám gdźie wpada Orontes rzeká/ R. ad Su-
o cztery álbo pięć mil od Antyochij; do ktorey wiechał dźiewiętnastego dniá ger. 39.
Márcá/ y przyięty z wszelką uczćiwośćią y wspániáłośćią od Xiążęćiá Ráy-
mundá/ Stryiá Krolowey Eleonory. Ten Pan wielce życząc sobie/ áby Guil. Tyr
Krol záczął záraz w Syryi Woyne/ ná odyskánie mu Alepu/ y innych Miast/ l. 16 c. 27
Xięstwá Antyochij/ ieszcze u Turkow zostáiących: nie miał tego sposobu/
ktoregoby nie záżył/ áby go był do tego nákłonił/ przez uniżoność y prośby
swoie/ przez náćieránie Krolowey Synowice swoiey/ przez upominki miedzy
wszytkich Pánow Fráncuskich/ hoynie rozdáne: náostátek przez wszelkie po-
ważnieysze przyczyny/ iákie tylko mogł wynáleść/ ták w osobnośći/ iáko y w
rádźie/ áby mu to wyłożył; że to było z iego własnym dobrym/ y cálego
oraz Chrześćiáństwá Wschodowego. Ale z tym wszytkim zrozumiał náko-
niec/ że nádáremnie prácował. Albowiem Krol/ lubo obawiáiąc śię záyść
w długą y niebespieczną woynę/ dla prywatnego Xiążęćiá Ráymundá in-
teressu: lubo że pewne záchowánia/ ktore Krolowa miáła w Antyochij/ y
ktore bez wątpienia nie były mu do smáku: przywodźiły go do oddalenia iey
ztámtąd: to mu záwsze odpowiádał: iż naypierwey chćiał koniecznie iść ná
wypełnienie ślubow swoich/ u Grobu Pánskiego. A ták/ iáko więc gorą-
ce chęći/ łácno śię dla zbytecznośći swoiey/ w przedźiwną odmieniáią záwźię-
tość: ten Pan zágniewány srodze tą odmową/ á podobno pobudzony ieszcze

innym áffektem y intereſſem Synowice ſwoiey/ (ktory ſię do niego przyłożył) táką nienáwiśćią zápalił ſię ná Krolá: że też nie było tego/ ná coby ſię był ku zemśćie ſwey nie odważył. Záczym y Krol obawiáiąc ſię wßyſtkiego/ od Oſoby ták bárdzo zäiątrzoney/ y ktora nic iuż więcey nie pokrywáłá w ſobie: ußedł nocą z Miáſtá/ poſtępkiem ták wielkiemu Monárße nie bárdzo przyſtoynym; y uwożąc z ſobą Krolową/ lubo z wielkim iey nieukontentowániem y żalem: złączył ſię z Woyſkiem ſwoim pod murámi mieyſkiemi leżącym; pußczáiąc ſię ztámtąd do Jeruzalem; gdźie y Ceſarz Konrad/ z Konſtántynopolá (w ktorym przezimował) iuż był ſtánął.

Otto Friſing. lib. 1 capit. 58.

Albowiem ten Pan chcąc wypełnić śluby ſwoie/ y iuż więcey dla máłey liczby ludu (ktory ießcze przy nim po nießczęśćiu iego zoſtawał) nie będąc w oczách Mánuelá ku zazdrośći: łácno od niego otrzymał okręty/ ná ktorych przebywßy morze z ludźmi ſwemi/ ná wioſnę ſtánął pod Ptolemáidą/ álbo Akrą; zkąd potym lądem przybył do Jerozolimy. Alfons Hrábiá z Toloſy/ á Syn zacnego onego Ráymondá (ktory ták wiele należał do pierwßey Krucyaty) pod ten właśnie czás do tegoż portu przypłynąwßy/ inną drogą udał ſię brzegiem morſkim; ále wkrotce potym ſroga śmierć ſprzątnęłá go w Cezárey/ gdźie był ná wieczerzy otruty; bez żadnego potym przyczyny/ álbo ſporzadźićielá ták ßkárádnego uczynku/ wyiáwienia. Záraz byłá wiádomość w Jerozolimie/ że Krol (o ktorym wielce ſię obawiano/ áby ſię w Antyochij ná prośby Ráymondá nie zátrzymał) iuż ſię rußył; y że ſię udał do Trypolu. Záczym Krol Báldowin/ boiąc ſię tákże áby Hrábiá Trypolſki/ nie ſtárał ſię koniecznie o zátrzymánie onego u śiebie: wypráwił co prędzey przećiw niemu Pátryarchę Fulkeryußá/ áby mu przełożył te wßytkie przyczyny/ ktore go pobudzáć miały/ do nayprętßego ku Jerozolimie zbliżenia; gdźie go iuż od niektorego czáſu oczekiwał y Ceſarz dla dobrego iákiego y gruntownego weſpoł z ſobą náradzenia. Ná co Krol nie prágnąc innego/ chętnie pozwoliwßy/ kończył dáley nie báwiąc ſię nigdźie drogę ſwoię; póki áż zbliżywßy ſię pod święte Miáſto/ z niezwyczáyną do niego uczćiwośćią/ nie był przyięty. Pánowie wßyſcy/ Prálaci/ y Duchowieńſtwo w proceſſyi z poſpolſtwem cáłym/ wyßli przećiw niemu/ z gęſtymi okrzykámi/ śpiewáiąc też ſame słowa: ktore niegdy Synowi Bożemu pod czás tryumfalnego wiázdu do tego Miáſtá/ śpiewano. Potym gdy go wßyſcy Panięta y Prálaci ku náwiedzeniu mieyſc świętych/ (ktore z wielkim nabożeńſtwem odpráwił) záprowádźili: wßyſcy oraz uradźili áby złożony był wálny ziazd w Ptolemáidźie; gdźieby Biſkupi y Hrábiowie z Páleſtyny y Syryi łácniey morzem przybydź mogli; y gdźie zá zgodnym wßytkich zdániem/oſtátnie przedśięwźięćie nád tym/ co do beſpieczeńſtwá Wſchodowego Chrześćiáńſtwá należáło: miano było poſtánowić.

Guil. Tyr l. 17. c. 1.

Nie widźiáłá nigdy Páleſtyná wſpaniálßego zgromádzenia/ ktoreby bytnośćią ták wielu Pánow ozdobione było. Ceſarz Konrad przytomny tám był/ máiąc z ſobą Kárdynałá Teodiná, Biſkupá de Porto, z przednieyßemi Panięty Ceſárſtwá/ktorzy ſię ießcze zátrzymáli przy nim; z ktorych godnieyśi byli Otto z Fryzyngij Brát iego przyrodni/ Fryderyk Xiążę Swewij Synowiec iego/ Biſkupi z Metzu y Tullunu, iáko Xiążętá Sacri Imperij, Biſkup Bázyley, Henryk Brát iego/ Xiążę Auſtryi Bertold, ktory potym był Xiążęćiem Báwárſkim/Gwilelm Márgrábiá Montferratu, z Gwidonem Hrábią de Blandras, y Hermánem Márgrábią Weronny. Krol tákże przybył z Kárdynałem Gwidonem de Florencia, Legatem Papieſkim do

Woyſká

Woyſká iego/ y Biſkupy Lingoneńſkim, y Lexowieńſkim. Miał przytym z ſobą Hrábię Perchenſkiego, Brátá ſwego/ Teodoryká Hrábię Flándryi, Henryká Hrábię Treceńſkiego, á Syná Teobáldá Hrábie Kámpánij, Iwoná de Nele, y innych przednieyßych Pániąt; ktorych z ſobą był z Attálij przyprowádził. Przybył tákże młody Krol Báldowin / z Krolową Meliſantą/ y Pátryárchą Jerozolimſkim/ Arcybiſkupy Cezarey, y Názaretu, Biſkupy/ Ptolemáidy, Sydonu, Barutu, Páneády, y Bethleemu; tákże z Hrábiámi: Nápolij, Tyberyády, Sydonu, Berytu, y Cezárey. Był y Hetman wielki Manaſſes, Miſtrzowie tákże Templárzykow/ y Szpitálnych. Tám długo rozważáli wßyſcy/ coby mieli uczynić ku dobru poſpolitemu naypożytecznieyßego: á nákoniec uradzili potrzebne bydź obleżenie Dámaßku/ ktory będąc iákoby w ſamym dnie y środku/ czterech Páńſtw Chrześciáńſkich ná Wſchodzie/ wßytkim czterem mogł zárowno ßkodzić. Dźień ściągánia ſię Woyſkom naznáczony ieſt dwudźieſty piąty Máiá/ pod Tyberyádą; gdźie ſię potym cáłe Woyſko popiſawßy/ (przed ktorym Pátryárchá nioſł prawdziwe drzewo Krzyżá Swiętego:) pomknęło dáley/ áż do Páneády/ nie dáleko pierwßych źrzodeł Jordánowych. Tám dopiero umowiony porządek obleżenia/ według rády Pánow kráiu támtego; ktorym ſłábość y obroná Miáſtá byłá wiádomßa. Potym przebywßy gorę Libáńſką/ ſpußczono ſię w piękne polá Dámáſceńſkie; gdźie ſię obcz pod Darią, máłą wioſką położył/ o dwie mile od Miáſtá/ ktore łatwo było wßytko widźieć z mieyſcá onego/ trochę nád inne polá wydálego.

Dámáßek iedno z dawnieyßych/ kiedyś pięknieyßych y więkßych Miáſt 1148.
Azyi: leży z támtey ſtrony gory Libánu/ ná przeſtroney iedney rowninie; przez ktorą dwie płynące rzeki/ z wiela innych źrzodeł y potokow: ſpráwuią żyzność y przyiemność oney/ przećiw przyrodzeniu źiemie támtey/ doſyć ſuchey y piaßczyſtey. Te dwie rzeki wynikáią ná Wſchodźie/ nie dáleko ztámtąd/ z pod gory Amana. ktora też ieſt częścią Libánu. Mnieyßa z nich názwána Abana, płynie wzdłuż pod mury ku Zachodowi/ á zás więkßa to ieſt Farfar, ktorą niektorzy biorą zá iednęż z Orontem: y ktora dla piękności wod ſwoich/ názywa ſię też Chryſorrhoas, przeßedßy środkiem Miáſtá/ y nákręćiwßy ſię polámi y dolinámi pobliżßemi: według powieśći ludzkiey przepada w źiemię; lubo mnoſtwo kánałow/ dla ſpráwowánia mieyſcá z niey wyprowádzonych/ ták dálece ią zmnieyßa / że áż uſtawáć muśi w wodách ſwoich: lubo też że niewiádomemi y podźiemnemi łożyſkámi wpada w morze Fenicyi.

Gest. Lud 7. cap. 20
Guil. Tyr libro 13. cap. 3.
Adrichō. Theat. ter San.

Tá tedy wielka wczeſność prowádzenia kánałow/ ſpráwuie że wßytká ſtroná pułnocna y práwie cáła Zachodnia Miáſtá tego: otoczona ieſt ſrogą liczbą Ogrodow y ſádow/ pełnych rozmáitego drzewá/ owoc z cáłego Wſchodu nayrozkośnieyßy rodzącego. Ogrody te dźieliły ſię miedzy ſobą máłemi uliczkámi wielce śćiſłemi/ ktore przerywáiąc ſię weſpoł y ſchodząc z ſobą/ wzdłuż y wßerz/ á poniekąd udáiąc ſię w ſtronę máłymi zákrętámi/ bez żadnego wydźiału y okryślenia: ſprawowáły iákieś zámießánie/ y podobieńſtwo Lábiryntu; z ktoregoby wykręćić ſię nie ze wßytkim łácno było. Káżdy Ogrod miał w ſobie ſwoy budynek y wyćieczkę nie wielką/ według zwyczáiu Wſchodowego; dla wygody y mießkánia goſpodárzá; á ponieważ Miáſto wielce było ludne/ liczbá też/ ogrodow onych/ (ktore go z támtey ſtrony záſłániáły/) byłá ták wielka: że ſię áż dáley niż ná dwie mili rośćiągáły. Ták dálece że przychodzący ztámtąd/ nic nie widźieli/ tylko iákoby wielki

lás/ ciągnący się áż pod mury. Przeciwnym zás sposobem od Wschodu y Południá: nic nie było/ procz golego polá/ bez wszelkiego drzewá y chrustu/ zkąd się mogło látwo cáłe Miásto obaczyć/ murem wysokim otoczone/ wieżámi dużemi zmocnione (z ktorych cztery wybornieysze wydawáły się dáleko wyżey po nád inne) á nádewszytko zásłonione Zamkiem; ktory zá naypięknieyszy y naysztucznieyszy w cáley Azyi poczytano.

Turcy to Miásto wzięli byli Sárácenom/ y Soltan ich Dodekin ciężką woyną trapił Chrześciány/ miedzy pierwszą á drugą Krucyatą. Po śmierći Sukcessorowie iego/ widząc się bydź uciążonemi od potężnego Sangwiná Soltaná Alepu y Niniwy: ktory o podbiciu cáley Syryi zámyśliwał: złączyli się z Pány Chrześciáńskiemi/ ná woiowánie tego wspolnego nieprzyiaćielá. Pomogli im náwet według umowy/ do odyskánia Miástá Paneády/ ktore oni pierwey im byli odebráli/ á zás onym Sangwin wydárł. Jáko iednák máło iest wiáry u tych ludzi Pogáńskich/ złamáli potym pokoy/ y znowu się (iáko y pierwey byli) nieprzyiáznemi w głowę Chrześciáństwu pokazáli. Y dla tego uradzono było/ áby ich dobywáć/ y odebráć naypierwey Miásto to/ ktore się z czteremá Páństwy Chrześciáńskiemi Wschodowego ucierálo. A gdy umowiono w rádzie/ áby z strony Ogrodow onych dobywano Miástá/ dla wygody rzeki/ owocow/ y pászy/ ktorey tám było podostátku. Woysko wszytko ná trzy częśći podzielone/ ruszyło się názáiutrz w dobrey spráwie/ ku Dámászku/ zábieráiąc od Zachodu ku pułnocy/ w stronę Ogrodow onych.

Guil. Tyr l. 17. c. 3.

Krol Jerozolimski Báldowin trzeći/ sam Osobą swoią pierwszą część Woyská prowadził/ z włásnych iego ludzi/ y innych Pánow Syryiskich/ złożoną; ktorym ták iáko iemu ná obleżeniu Miástá onego więcey należáło. Fráncuzowie byli w drugiey/ máiąc ná czele Ludwiká Krolá swego/ ná wspieránie pierwszych/ zá ktoremi nie dáleko nástępowáli; áby mogli bydź gotowemi záwsze/ do posiłkowánia onych. A Cesarz z Niemcámi swemi trzymał zádnią straż/ ná odpieránie iázdy nieprzyiaćielskiey; ktoraby z tyłu mogłá tym czásem szkodzić Woysku/ ku Miástu się száncuiącemu. Báldowin wielce kocháiący sławę/ y ciesząc się z ták piękney okázyi/ pokazánia męstwá swego/ w oczách Fráncuzow y Niemcow/ usilnie prosił o przodek/ y otrzymał; dla tego że ludzie iego/ dáleko lepiey wiedzieli nád innych kray tamten/ y zákręty ogrodow onych/ ktorych dobywáć trzebá było.

Guil. Tyr l. 16. c. 1.

Zostawał ná ten czás Pan ten/ w samym kwiećie młodośći swoiey/ miedzy ośmnastą á dziewiętnastą lat/ wzrostu dáleko nádmierny wydátnieyszego/ ták iednák umierzonego/ y we wszytkich członkách ćiáłá złożonego: że w tákowey tylko wydawał się postáwie/ iákiey trzebá było ná wyrażenie w nim stanu y powagi Krolewskiey; ktorą się rożnił od wszytkich/ y po ktorey látwo go było zá tákiego uznáć/ tym náwet ktorzy przedtym nie szczycili się ieszcze oglądániem twarzy iego. Oblicze iego dziwnie zewsząd było piękne/ oczy mierney wielkośći/ y trochę wydále/ wielce łágodne/ paláiące ogniem nieiákim/ ktory nic w sobie nie miał niepowabnego. Włos pochodzący ná biały/ pleć wielce żywa/ y komplexya iego silna wydáiąca/ iágody dosyć pełne y rumiáne/ máiąc w ostátku cokolwiek było pieszczonego w twarzy: s Mátki swey Krolowey Melisanty; á zás wszelką czerstwość/ Dziádá swego Báldwiná Wtorego; co wszytko dziwnie dobrze zgadzáło się/ z ułożeniem dowcipu iego; ktory w nim był żywy/ látwy/ prętki/ y przenikáiący/ náuk ámi pięknemi ozdobiony/ przy szczęśliwey wielce pámięći/ y látwey wymowie/

do prętkiego

do prętkiego ſię w káżdey rzeczy wyráženia; przymiotow iáko kiedy bydź mogły naypięknieyſzych/ y ſercá prawdziwie Krolewſkiego; będąc ſzczodrobliwym/ wſpániáłym/ rozmownym/ przyimuiącym/ użytym/ weſołym v znáiącym ſię ná żártách/ trzeźwy/ czułym/ opátrznym we wſzytko/ mężnym y odważnym ná woynie/ nátárczywy y cierpliwym/ iáko naymnieyſzy z żołdatow/ á nádewſzytko boiącym ſię Bogá; we wſzytkim náoſtátek/ czego tylko do godnośći wielkiego Páná potrzebowáć można: doſkonáłym; wyiąwſzy tylko że ſię zbytnie w gránių y białey płći zwykł był kocháć. Z tym wſzytkim iednák (co nie záwſze bywa) poprawił ſię w tym drugim wyſtępku/ przez łáſkę Sákrámentu Małżeńſkiego.

Táki tedy będąc iákom go opiſał Báldowin/ pełen ogniá y odwagi/ á chcąc nábydź ſławy/ potykáiąc ſię mężnie w oczách Ceſarza y Królá Fráncuſkiego/ y przytomnego ich z wybornieyſzych ludzi cáłego Zachodu towárzyſtwá: uderzył z prętká pochyliwſzy głowę ná on wielki Labirynt Ogrodow; ktore zdáły ſię czynić Miáſto cále/ z támtey ſtrony nieprzyſtępne. Alec uznał iż impreza iego dáleko trudnieyſza nád to/ iáko o niey rozumiano; y że ſławy oney/ ktorey nábydź uſiłował/ miał dáleko drożey ániżeli ſpodziewał ſię przypłácić. Albowiem Turcy uznáiąc to/ że cáłość ich wſzelka/ záwiſłá byłá ná utrzymániu mieyſcá tego: ſprowádzili tám byli wielką część ludzi ſwoich ku obronie. Jedni z tych pozámykáli ſię byli/ y pozáwaláli w wáſkich onych uliczkách/ w ktorych tylko dwuch obok zmieśćić ſię mogło/ zbliſká dźidámi odpycháiąc nácieráiących. Drudzy zdziuráwiwſzy mury/ Ogrody owe z obu ſtron/ od śćieżek dzielące/ kopijámi kłoli w práwą y w lewą ſtronę boki żołnierzow/ ktorzy ſię ćiſnęli ieden zá drugim/ nie mogąc ſię zemśćić nád nieprzyiaćielem/ ták bliſkim/ á niewidomym. Wielka zás część powłáziwſzy ná wieżyczki/ y wierzchy budynkow ogrodnych/ ſrogą moc ſtrzał/ ſpuſzczáli na doł/ wáląc przytym ćiężkie kámienie ná tych/ ktorzy śćiśnieni ſrodze w mieyſcách ták wáſkich/ nie mogli ſię náwet y záſłonić przed náwálnośćią. Ták dálece że żołnierze/ nie mogąc áni poſtąpić dáley/ áni cofnąć ſię názad/ dla nácisku náſtępuiących zá niemi/ w tych ćiáſnośćiách: y dla záwálin ktore mieli przed ſobą: mizernie ginąć muśieli/ nie mogąc ſię złączyć z nieprzyiaćielem; ktory z zákrycia náćierał na nich/ w niebeśpieczeńſtwo ſię wſpolney bitwy nie wdawáiąc. Guil. Tyr. l.17.c.4. Matthaeus Parif.

Młody Krol zgrzytáiąc z gniewu y żáłośći/ gdy ſię mu pierwſza iego nátárczywość ták nie dobrze powiodłá/ á odważywſzy ſię álbo zginąć/ álbo popráwić tey ſzkody/ odmienia porządek ſzturmu/ y roſkáże co prędzey/ áby wſzyſcy cokolwiek ſię po dwoch obok zápuśćili byli w te uliczki/ ku murom proſto obroćili/ áby ták uczyniwſzy w nich przejśćie iákie/ mogli potym wpádáć w zámknięcia one. A iáko mury te wielce były niſkie/ y tylko z ziemie ſamey/ á do tego gorąca chęć żołnierſtwá ku zemśćie/ dodáłá im nowych śił/ ták mężnie czynili/ to ſztyletámi ſwemi/ ktore ſię dość łácno w ziemię one wpuſzczáły/ to innym naczyniem/ ktorego im z rąk do rąk dodawano: że też nákoniec w wielu mieyſcách zdziuráwiwſzy ie/ wpádli z wielką zápálczywośćią do Ogrodow. Dopiero Turcy gdy ich zbliſká w onych niby zwierzyńcách/ doganiano; w ktorych ſię ſami byli zámknęli/ nie mogąc ſię więcey rátowáć/ w krotkim czáśie ták ſrodze poráženi zoſtáli: że też y ći co w zámknięćiách ieſzcze niedobytych byli/ potrwożeni/ weſpoł y z temi ktorzy záwálin owych pilnowáli/ odſtąpiwſzy pierwſzych/ do Miáſtá wſzyſcy ućiekáli.

S A ták

A ták prześćia wßytkie będąc wolne/ cála przednia ſtraż bez wßelkiego odporu/ zbliżylá ſię áż pod Miáſto/ kędy dáleko żwáwiey á niż pierwey potykáć ſię trzebá bylo. Albowiem wßytká iázdá nieprzyiacielſka/ przy co lepßey piechoćie/ powątpiwáiąc áby Chrześciánie odebrawßy Ogrody/ nie událi ſię hurmem ku rzece: ßykiem ná zbronienie przyſtępu ná brzegách ſię záſtáwilá. Młody Krol chcąc otrzymáć wßytkę ſławę dniá onego/ y záżywáiąc ochoty ludzi ſwoich/ ktorzy ſpoceni y ukurzeni ſrodze/ przy gorącu y prágnieniu ſwoim/ chćiwie wzglądáli ku wodom rzeki oney: prętko ich zwiodßy do kupy/ znowu chylkiem uderzy ſię z niemi/ o pulki iázdy oney. Że ći iednák świeżi byli/ á zás tamći więcey práwie iuż nie mogli/ po wßelkim uśilowániu ſwoim/ zá dwoiſtym odwrotem/ nákoniec z nieiákim zámießániem ludu ſwego zráżony zoſtal. Muśial koniecznie zátrzymáć ſię czás nieiáki/ ná zebránie ſwoich y poczekánie cálego Woyſká/ ktore tym czáſem wolnym krokiem náſtępuiąc/ tákże też zátrzymáć ſię iuż zlączone muśiálo. W ten czás tedy Ceſarz Konrad/ uczynil rzecz onę/ ktora záprawdę lubo lekkomyślna y málo porządna/ miáláby go poćießyć/ w nießczęśliwym iego ná tey Krucyacie powodzeniu. Albowiem ſpytawßy czemuby te dwie przednie częśći Woyſká/ przed nim idące ták dlugo ſię záſtánawiáli: gdy uslyßal iż dla potkánia pierwßey ſtraży z nieprzyiacielem nie bárdzo pomyślnego; ták dalece uwiodl ſię gorącą chęćią do potkania/ że puśćiwßy ſię wßytkim pędem z Niemcámi ſwemi/ środkiem cálego Woyſká/ wpadl z dobytą ßáblą miedzy Turki/ ktorzy nátychmiaſt zmießali ſię/ zá ták ſtráßnym y málo co ſpodzianym nátárćiem. Náwet powiádáią y o ćięciu iego/ cále do owego rázu Goffredá z Bullionu podobnym/ przez ktory dokończyl zwyćięſtwá pierwßym onym náiázdem ſwoim poczętego. Bo gdy mężny iákiś Turczyn okryty zbroią potkal ſię z nim/ on ze wßytkiey śily ſwoiey wymierzyl mu ták ſrogi raz/ miedzy lopátką lewą á kárkiem iego/ że ßáblá przez pierśi bokiem prawym przepadßy/ tę część ćiálá z glową ná źiemię zwálilá/ drugą przy lewey ſtronie w okropney poſtáći zoſtáwiwßy. Tákowe ćięcie ták dálece zátrwożylo Turkow/ iuż poniekąd mocno zámießánych/ że ſię záraz uciekáiąc do Miáſtá událi/ zoſtáwuiąc cále pole y brzegi rzeki oney/ wolne Chrześciánom/ ktorzy nátychmiaſt rozlożyli ſię po nád niemi/ y po miedzy ogrody one/ z wßelką wygodą/ ták ludźi/ iáko y koni. Zkąd potym táka roſpácz wßczelá ſię miedzy Turkámi/ y obywátelámi Dámáßku/ że uznáiąc to zápewne/ iáko mieli bydź dobytemi za pierwßym ßturmem/ z ſtrony oney: przypußczonym/ ktora tylko Ogrodámi onemi iuż ſtráconymi okrywálá ſię: nie myśleli więcey/ tylko iákby dáley uyść mogli. A dla tego pozáwaláli wßytkie ulice mieyſkie/ ktore ſię z ſtroną ową ſtykály/ áby tym czáſem gdyby ſię ná odwalániu y odwracániu ſrogich tramow (ktore poprzek ulicámi onymi pokládli byli) zábáwiano/ oni tym czáſem mogli ſię innemi bramámi/ z żonámi y dźiećmi ich/ beſpiecznie do Miaſt poblißßych/ przy nich ießcze zoſtaiących/ powynośić. A ták Dámáßek/ zápewnie iuż mial wpáść/ pod wladzę Chrześćiáńſką/ gdyby zazdrość/ gniew/ y lákomſtwo/ trzy wśćiekle namiętnośći (ktore im bárdźiey w okázyi oney/ ániżeli śily Pogáńſkie záßkodźily) rázem ich przez bezecną zdrádę z ták pewney y piękney nádźieie/ y z ták ßczęśliwego powodzenia/ w przepáść wieczną nießczęśliwośći y ſromoty/ z ktorey potym nigdy im więcey niepodobna bylo powſtáć/ nie zepchnęly.

Guil. Tyr l.17.c.4. Mathæus Pariſ.

Obywátele

Obywátele Dámáſzku/ widząc ſię iuż ták bliſko zguby ſwoiey/ záſłoniwſzy
ſię záwálinámi temi/ wymyślili ieſzcze inſzy ſpoſob ku ochronie ſwoiey/ ná 1148.
ktorym ſię bynamniey nie záwiedli. Po pierwſzym onym opánowániu przez Guil. Tyr
Fráncuzow Ziemie świętey/ śiełá bárdzo oboiey płci ludźi/ nie tylko z po- l. 17. c. 6.
ſpolſtwá/ ále też y ſzláchty małżeńſkim ślubem poſtánowiło ſię w Páleſtynie Mathæus
y w Syryi. Ták/ że wielcy Pánowie w Woyſku Krolá Báldowiná/ z táko- Pariſ.
wego Małżeńſtwá ſpłodzeni/ byli lub z Oycá ich/ lub z Mátki Syryiczyka-
mi. Więc gdy tákowi mieſzáńcy/ poſpolićie odradzáią ſię od pięknych przy-
miotow/ nayzacnieyſzego narodu/ y zárywáią niedoſkonáłości drugiego:
śiełá z tych to puł Fráncuzow/ á puł Syryiczykow podlegáło doſyć wy-
ſtępkom kráiu onego/ á oſobliwie chćiwości mienia/ y łákomſtwu/ ktore ie-
ſzcze po dziś dzień ſą/ naypotężnieyſze namiętności ludźi Wſchodowych.
Turcy z przednieyſzemi Obywátelámi Miáſtá/ znáiąc ſię dobrze ná tym/
iáko urodzeni w tymże kráiu/ wyprawili kryiomo iednego z biegleyſzych z
po miedzy śiebie/ do tych Pánow y Xiążąt/ ktorych wiedźieli być nay-
chćiwſzemi dobrego mienia/ á przez to nayſpoſobnieyſzemi do zdrády/ ube-
śpieczáiąc ich/ iáko tylko ſámi chćieli/ w wyliczeniu im ſumm znácznych
pieniężnych/ byle tylko dokázáli tego: áby iáko odmieniono ſzturm/ y ná
inſzą ſtronę Miáſtá przenieśiono oblężenie. Ten ktory ſię był podiął poſel-
ſtwá tego/ uznał wſzelką ſpoſobność y ſkłonność do záwárćia tych rzeczy/
w Oſobách/ z ktoremi ſię wdał w tráktaty. Xiążę Ráymund nie náwidząc
wielce Krolá Ludwiká/ po roſpráwie oney w Antyochij/ iuż był przekupił
niektorych z ludźi onych/ (iáko powiádano) przywodząc ich do tego/ áby
mu potáiemnie iákby tylko mogli/ w nábyćiu ſławy pod czás tey woyny
przeſzkadzáli. Drudzy nie mogli ścierpieć tego/ áby Hrábiá Flándryi (iáko
udawano) miał iuż otrzymáć od Ceſárzá y dwuch Krolow obietnicę Páń-
ſtwá Dámáſceńſkiego; y woleli áby zoſtáło przy Turkách/ ániżeli mieli go
widźieć w rękách iednego człowieká/ ktorego ſobie zá poſtronnego mieli;
ponieważ ták iák oni nie był w Syryi urodzony. A ták gdy tych zazdrość/
á záś gniew pobudzony w owych przez Ráymundá/ złączyły ſię z łákomſtwem/
obudwom iednáko pánuiącym/ uknowáli ták wſtydliwą y ták nikczemną
zdrádę/ iáka tylko w wielkich (ábym nie rzekł Chrześćiáńſkich) Pánách
pomieśćić ſię mogłá kiedy. Albowiem udáiąc ſię zá żárliwych wielce/ ku
dobru poſpolitemu/ wywiedli to w rádźie/ że ſię nie dobrze byli nárá-
dźili, że ſię dáli oſzukáć pozorem wygodnieyſzego trochę położenia,
nád brzegámi rzeki iedney przy ogrodách y ſadách, nie uznawſzy te-
go, że to ſamo przeſzkadzáło im bárdzo ku dobyćiu Miáſtá, álbowiem
rzeká oná, ktorey iedná część byłá mu záprzekop z tey ſtrony, przyſtęp
trudnieyſzy czyniłá, y ſzturmowánie bárdźiey niebeśpieczne; á záś ogro-
dy przeſzkodą były, áby táránow woiennych ná tłuczenie murow, w
ſłuſzney odległośći nie roſkłádano, y ták trwáiąc długo oblężenie,
nad obietnicę ktorą dano żołnierzom: trzebá ſię było bárdzo oba-
wiáć, áby ſię im nie ſprzykrzyło, ábo żeby zbytnie gorącá letnie, kto-
re ſię iuż zbliżáły, do odſtąpienia ich nie przywiodły. Záczym rá-
dźiliby oni, áby z inſzey ſtrony Miáſto było oblężone, miedzy Wſcho-
dem á południem; álbowiem ponieważ ztámtąd nie było áni ogrodow,
áni rzeki żadney, áni foſſy wodą nápełnioney, ktoraby im támowáłá
prześćie, áż pod ſame mury mieyſkie. słábe, niſkie, y źiemią bynamniey
nie okryte: gdy do tego oblężeni nie ſpodźiewáiąc ſię ſzturmowánia

 ztámtąd,

ztámtąd, żadnych okopow tám nie rzucili: wielkie było podobieńſtwo ubieżenia Miáſtá, zá pierwſzym ſzturmem, nie záżywáiąc náwet żadnych máchin y táránow.

Jeſt ſię czemu zádziwić / nád poſtępkiem tych trzech wielkich Pánow / ktorym áni ná rozumie / áni ná dowcipie / áni ná woienney biegłośći nie ſchodziło / kedy rzadko ſię tráfia dwá razy pobłądzić / gdy pierwſzy błąd zwyczáynie práwie bywa niepowetowány. Lubo ich zbyteczna chęć do dobycia ták nayprętſzego Miáſtá záślepilá: lubo rozumieiąc iż nie mogli áni uważniey ſobie / áni beśpiecznieу poſtąpić / iáko zdrádą tychże ſamych / ktorym ná tym należało naywięcey / y ktorzy będąc urodzeni w kráiu támtym / mieli lepiey nád innych wiedźieć słábſze y trudnieyſze mieyſcá Miáſtá tego / zárаz wpádli w śidłá one / ktore nieoſtrożnośći ich záſtáwiono. Nie zważywſzy álbowiem tego / coby z ták nagłey odmiány urość mogło / náwet (iáko zdrowy rozum y tryb woienny potrzebował) nie wyſtawſzy nikogo z ludźi ſwoich własnych / dla zrozumienia kráiu y położenia mieyſcá z támtey ſtrony / y doświádczenia ieżeli to co oni powiádáli / zgadzáło ſię z prawdą: roſkazáli zárаz / áby ſię wſzyſcy z drugiey ſtrony Miáſtá przenośili / ná to ſame mieyſce / gdźie zdraycy oni / ná ktorych ſię rádę ſpuſzczano / umyślili byli záprowádźić Woyſko / áby ie tám głodem / gdyby ſię cokolwiek potrzymáło / wymorzyli. Jákoż záprawdę wkrotce obaczyli oſzukánie ſwoie / bo przy murách wielce mocnych / y dobrze z bokow wieżámi śilnemi okrytych / Miáſto bydź dobywáne z támtey ſtrony nie mogło. Że Woyſko ná máły tylko czás przyſpoſobiwſzy żywnośći / pod nádźieią ubieżenia Miáſtá / nie mogło cále potrwáć dáley w polu onym / gdźie żadney wygody nie było / ták od rzeki do wody / iáko od Ogrodow y ſadow do owocow y páſze bydlęcey / gdy żadną miárą żywnośći niepodobna im było doſtáć z okolicznych mieyſc w mocy nieprzyiaćielſkiey zoſtáiących / á wroćić ſię też ná pierwſze opuſzczone mieyſce: cále było niepodobna; álbowiem Pogánie zárаz tám po odeśćiu náſzych wypadſzy / zmocnili ták dobrze wſzelkie przyſtępy one / nowemi záwálinámi (kłádąc drzewá wielkie rozmáićie miedzy ſobą) głębokiemi przekopámi y ſłuſznemi ſzáncámi gdźie niegdźie rzuconemi / ták dálece żeby dáleko było trudnieyſza náſzym / mieyſc onych dobywáć / ániżeli ſzturmowáć do Miáſtá. Záczym Fráncuzowie y Niemcy / widząc ſię ták mizernie zwiedźionemi / od tychże ſamych / ktorym ná pomoc z ták dáleká / y przez ták ſrogie niebeśpieczeńſtwá zátrudźili ſię byli / porzucili nátychmiáſt oblężenie / wracáiąc ſię do Jeruzalem / y ták brzydką onę zdrádę ná oczy Syryiczykom wyrzucáiąc.

Potym gdy ſię iuż zdiątrzyły ſercá / że trudno było ſpodźiewáć ſię áby kiedy mogłá bydź zgodá / y wzáiemne miedzy ſobą poufanie; niepodobna było / oblężenia Aſkálonu unowić / ktore zárаz w wielkiey rádźie (áby ták piękne Woyſko bez pożytku nie ſchodźiło) podawano. Większa część Pániąt Fráncuſkich / y Niemieckich / ſprzećiwili ſię temu / oświádczáiąc ſię / iż nigdy nie mogli więcey dowierzáć ludźiom tákim / ktorzy ſumnienia nie máiąc y poczćiwośći / á łamiąc wiárę Bogu / y ludźiom powinną / własnych bráći w ręce niewiernych przedawáli / przećiw ktorym zdáli ſię / iákoby ich ſámiż záprаſzáli. A tak Ceſarz Konrad pożegnawſzy ſię z Krolem Fráncuſkim / y z młodym Krolem Báldwinem / niewinnym y roſpaczáiącym nád táką zdrádą ludźi ſwoich: wśiádł znowu ná okręty Mánuelá Szwágrá ſwego / z ktorym rozmowiwſzy ſię w Acháii / á potym do Niemiec morzem

Adryáty,

Adryátyckim/ y Ziemią Wenecką powróciwszy: támże umárł trzeciego roku/ zostáwuiąc Cesárstwo Fryderykowi Synowcowi swemu; ktory był meżnym uczestnikiem przeciwney Fortuny/ y prac iego/ ná tey powtorney Krucyáćie podiętych. Otto Frising. de gest.Frid. capit.58.

Co do Królá/ ten zmieszkawszy leszcze áż do Wielkieynocy w Jeruzalem/ ták dla dosyć uczynienia nabożeństwu swemu/ iáko oczekiwáiąc ná okázyą oświádczenia znáczney iákiey usługi Bogu/ gdy widział że dłuższa iego tám zabáwá/ nie byłá pożyteczna/ kiedy Hrábiá Perchenski Brát iego/ y większa część innych Paniąt y Xiążąt/ iuż go byli odiáchali: y on też námyślił się ku nayprętszemu do Krolestwá swego powroceniu. Nádewszytko/ gorącym nálegániem/ wiernego swego Opátá Sugeryuszá/ był do tego przywiedziony/ gdy w tym nápisał iáko mogł naywyráźniey/ y oraz nayskutecźniey/ przekłádáiąc mu ostátnie niebeśpieczeństwo/ w ktore się wdawał/ y Osobe y Krolestwo swoie/ gdźie własny Brát iego/ ktory pod czás tey drogi/ dość iuż był źle się obszedł: nie dla czego innego/ ták prętko powrocił/ tylko áby nowe bunty/ y zámieszánia wzbudzał pod czás niebytności iego/ záczym puśćiwszy się na morze od Portu Ptolemáidy/ przypłynął nákoniec dwudźiestego dźiewiatego dniá Lipcá do Kálábryi; gdźie był wspániále przez Pánow od Rogeryuszá Krolá Sycyliyskiego wypráwionych przyięty. Albowiem nie rozumiem tego/ áby miáłá bydź dána wiárá temu/ co pisze Continuator Sygebertá/ iákoby Krol poimány był od ludźi Mánuelá/ ktory dobywał wyspy Korfu/ ále że potym był odbity przez Hetmáná floty Królá Sycylyiskiego. Jákożby to bydź miáło/ ponieważ Krol opisuiąc naymnieysze okoliczności powrotu swego/ w liśćie do Opátá Sugeryuszá/ cále o tym przypadku nie wspomina: oczekiwał potym trzy Niedźiele w Kálábryi/ ná przybyćie Krolowey y wielu innych Pánow/ ktorzy nie mieli ták szczęśliwego żeglowánia iáko on; á zniozszy się z Krolem Rogeryuszem przez trzy dni/ ktory był do niego nawiedzáiąc przyiechał puśćił się w dálszą drogę do Rzymu; gdźie też tákże przez trzy dni z Papieżem Eugeniuszem rozmowiwszy się/ náostátek ztámtąd stánął w własnym Krolestwie swoim/ nie zyskawszy więcey ná ták długiey drodze/ (ile coby do żywotá doczesnego należáło) tylko żal ieden/ strácenia ná niey bez żadnego pożytku ták pięknego Woyská/ iáko kiedy we Fráncyi mogło bydź záciągnione. 1149. Ep. Lud. ad Suger. 58.& 77 Ep. Sug. Abb. ad Lud. Reg 57.

Jákoż płácz tylko zewszad słycháć było tych/ ktorzy żálowáli ták opłákáney straty/ do ktorey nie było práwie tey Osoby/ iák we Fráncyi/ ták y w Niemczech/ áby iákim sposobem nie należáłá. Osobliwie wszyscy ná Bernárdá Swiętego nárzekáli/ powśiádáiąc srodze ná niego/ zowiąc go fałszywym prorokiem/ ktory ták wiele Pánow y ludźi záwiodł/ iákoby umyślnie dla tego ich wywodząc z Europy/ áby mizernie w pustyniach Azyi mnieyszey/ głodem/ powietrzem/ y żelázem Pogáńskim wyginęli. Záprawdę gdy ten przedźiwny Opát/ nie będąc wynalezcą/ále tylko ogłośićielem Krucyaty/ nie tylko ią z roskazu Papieskiego/ opowiádał/ ále też y szczęśliwy iey skutek obiecował/ (do czego się y sam szczerze przyznáie/) było mu to przyczyną umartwienia/ tym bárdźiey przykrego/ im te płácze y nárzekánia zdáły się bydź w rozumách ludzkich ná iakiey słuszności/ ugruntowáne wedlug świátá. Jáko iednák będąc sam człowiekiem/ wielce na to ubolewáł/ przeięty żalem/ ktorego wcále nie można mu było zátáić; trzebá też y to przyznáć/ że będąc przytym y wielkim Swiętym y wielce biegłym Mężem: dźiwnie

S 3 pokazał

pokázał rozum y cnotę swoię / w Apologu onym do Papieżá Eugeniuszá / w krotkim potym czáśie ná początku drugiey Xięgi de Consideratione nápiśanym. Tám dopiero będąc doskonále oddźielony od sámego śiebie / y z Bogiem tylko gorącą miłośćią / á żárliwośćią chwały iego iedynie złączony / pisze do niego: że ieżeli tego trzebá áby ludźie (ktorzy pospolićie po skutku sámym o rzeczách zwykli sądźić) szemráli w tey okázyi: wolałby dáleko áby ná niego sámego, á nie na Bogá to szemránie było. Dosyć w tym uznawał szczęśćia swego, gdy go Bog wystáwił iáko tarczą iednę ná przećiwko złośći szkáluiących ięzykow, y iádowitym postrzałom złorzeczenia, y przeklinánia, ktore on z miłą chęćią przyimuie, byle tylko sámego Bogá nie śiągáły, że bynamniey nie zbraniał śię bydź zelżonym od ludźi szkáluiących sławę iego, byle tylko tá zelżywość honor Boski zásłoniłá. Cáłym sercem życzył sobie tego, áby śię mogł poszczyćić z Dáwidem, mowiąc słowy iego, Dla miłośći twoiey Boże moy pośmiewiskámi obćiążony iestem, á oblicze moie pokryło śię wstydem y sromotą. Náostátek wielką mu to przynośi sławę, gdy śię stáie podobnym Synowi Boskiemu, przez słowá tegoż Proroká, ták do Oycá swego mowiącemu: Urągánia y náśmiewiská tych, ktorzy ći ie w rzeczy sámey, ták bestyálską zápálczywośćią wyrządzáią, opárły śię o mnie.

Táka tedy byłá ukłádność serca / ták wielkiego Swiętego / w cudownym onym prześládowániu iego. Co záś do rozumu / ten wyráźił iáwnie w dźiwney obronie swoiey / przykłádem pewnym / ktorego láttwe stosowánie z Osobą iego / co y sám poniekąd uczynił / wymawia go doskonále. Moyzesz (práwi) rádząc ludowi Izraelskiemu wyśćie z Egiptu, obiecał mu wyráźnie, iż go sam Bog miał do źiemie wielce obfitey záprowádźić, gdźieby w szczęśćiu wszelákim opływał; z tym wszytkim iednák, lud ten wyginął ná puszczy, nie obaczywszy tey błogosławioney źiemie, w ktorey áż dopiero potomstwo iego ośiádło. Przećiwny ten skutek ták piękney obietnice, nie może bydź przypisány lekkomyślnośći, álbo złośći owego ktory obiecował, ponieważ nie mowił nic, ani czynił z śiebie, ále tylko z roskázu Bogá sámego, ktory to raczył potwierdźić cudámi, co Moyzesz imieniem iego opowiádał ludowi. Zkądże tedy pochodźi on nieszczęśliwy skutek drogi oney, ludu wywiedźionego z Egiptu? Zkądże (iáko cáły świát przyznawa) lud on pod czás drogi swoiey, tyśiąc rzeczy przećiwko Bogu uczynił, y nie możemy tego mowić, że karánie owo Boskie było w brew obietnicom iego; álbowiem obietnice te iáko szczegulnie z dobroći sámey pochodzące, nie mogą nigdy uymowáć práwu spráwiedliwośći iego.

Nie trzebá tedy wiecey / tylko stosowáć ten przykład do Bernárdá Swiętego / á zostánie wymowiony. Ogłaszał Krucyátę z roskázu Boskiego / ponieważ z wyráźney woli Przełożonych swoich / sam z śiebie bynamniey śie do tego nie mieszáiąc. Obiecał że śie szczęśliwie miáłá nádáć / y obiecał to imieniem Boskim. Jeżeli (práwi) spytány będę, iákiemi cudámi potwierdźiłem obietnice moiey? ná tom ia odpowiedźieć nie powinien. Skromność nie pozwala, y powinno śię to dárowáć wstydowi memu. Tobie to należy Oycze Swięty (przydáie dáley mowiąc do Papieżá) tobie należy odpowiedźieć zá mnie, według tego ná coś sam pátrzył, y coś słyszał od innych. Tego tedy właśnie to wszytko mowi

mowa dowodzi. Że nießczęśliwy skutek tey Krucyaty/ ma się tylko przypisowáć samym wystepkom Krucyatow/ á że bynamniey nie sprzeciwia się obietnicom Boskim; ktore są pod dokladem/ y ktore nie mogą odiąć práwá spráwiedliwości iego/ ná skaránie onych/ ták iáko obietnicá Krolewska urzędu koronnego/ dána poddánemu iednemu/ nie zábránia bynamniey/ áby go (ieżeliby tym czásem zdrádził Páná) według ostrości práwá słusznie nie karano.

A záprawdę Otto Frisingus, ktory był uczestnikiem tey nießczęśliwey drogi z Cesarzem Brátem swoim/ przyznáie to ßczerze: iż ták wielki między Krucyatámi onemi znaydował się nierząd; że też im słusznie ná te kárę zárobił. A zás drudzy przydáią/ że Woysko Chrześciáńskie/ ták wiela ná ten czás grzechow osobliwie niewstydem zmázáne było/ że się temu dziwowáć nie potrzebá/ gdy ná nię zemstę Boską ściągnęły. Coż dopiero gdy uważemy/ iż nierząd Chrześciáństwá Wschodowego nieporownánie większy był/ ániżeli tego Woyská: Záprawdę będziemy musieli przyznáć/ że iáko zemstá ktorą Pan Bog skárał te wßytkie nieprawości/ byłá wielce spráwiedliwa: ták też że z srogą niesłusznością obwiniano w tym Bernárdá Swiętego/ ktory ogłaßáiąc tę Krucyatę/ to tylko czynił/ czego po godności y biegłości iego potrzebowáć można było. Alec to záwße ludziom znácznym przeznáczono/ dokázowáć rzeczy wielkich/ oraz y prześládowánia wielkie ponośić/ áby ták cnotá ich/ ktora pochwały y nagrody ludzkie dáleko przechodzi/ od Bogá tylko samego onych wyglądáłá.

Otto Frisin. de rebus Frid. cap. 60.
Guil. Neub. lib. 2. de rebus Angl.
Roberto in annal. Angliæ.
Jacob de Vitriaco capit. 82.

Tym czásem rzeczy Chrześciáństwá Wschodowego/ po odiáchániu
ztámtąd Fráncuzow y Niemcow/ ták mizernie od niegoż samego zdrádzo-
nych: wkrotce przyßły do końcá náder opłákánego. Albowiem Norádyn
záżywáiąc ták piękney pogody/ wpadßy z potężnym Woyskiem do Xięstwá 1150.
Antyochiey/ zniosł y zábił wstępnym boiem Xiążęciá Ráymondá/ opánował
fortecę Harenk, á potym większą część innych Zamkow/ poimał w zásadzce
pewney Josselina Hrabię Edessy/ ktorego w Alepie umorzył w więzieniu/ 1152.
odebrał cáłe Hrábstwo iego/ wygnawßy gwałtem Grekow/ ktorym go byli
Krol Báldowin/ y Hrábina samá ustąpili w obronę; dostał Miástá y Páń-
stwá cáłego Dámászku/ gdy tym czásem Krol Báldowin/ ze wßytką mocą
Krolestwá swego dobywał Askálonu; ktory nákoniec po śiedmiu mieśięcy
oblężenia do poddánia przymuśił. Wprawdźie ten młody y waleczny Krol 1154.
zástáwiał się záwße wielkim męstwem/ powodzeniu ßczęśliwemu zwyćięzcy
onego/ poráziwßy go nawet kilká rázy/ dość z wielką sławą swoią/ iednák
z tym wßytkim/ mądra rádá y Fortuná Tureckiego tego Monárchy/ wßy-
tkie stáránia nákoniec/ ktore ku zátrzymániu progressow iego czyniono prze-
wyżßyłá. Pomknął ich ießcze dáley/ dobywßy Páneady/ po śmierci Bál-
dowiná/ gdy umárł otruty od Lekárzow/ w trzydźiestym wtorym roku/
wieku/ á dwudźiestym pierwßym pánowánia swego. Pan ktory przez wielkie
cnoty/ zniewolił sobie sercá y poważenie/ nie tylko poddánych włásnych/ ále 1163.
też y samego Norádyná/ ták dálece: że ten grzeczy y wspániáły Soltan/
niechćiał nigdy záżyć ku pożytku swemu żáłości oney/ y zámießánia przez
ták niespodziáną śmierć cáłego Krolestwá; mowiąc to z ták wielką wspá-
niáłością sercá/ iáko z skromnością swoią: iż trzebá było mieć niejákie po-
litowánie/ y wzgląd ná słußny smutek; ktorym śmierci tákiego Páná/ iá-
kiemu podobnego w cáłym świećie nie było: żáłowano.

Guil. Tyr. libr. 18.

Ponieważ

Ponieważ umárł bez potomstwá/ Brát iego Almáryk nástąpił po nim/
1163. młody Pan w lat dwudźiestu śiedmiu/ ktory przy wielu dobrych przymio-
tách/ miał też wiele niedoskonáłośći/ á osobliwie łákomstwo/ ktore przywio-
dło go do Woyny Egipskiey; á tá nádawszy się zrázu dość szczęśliwie/
stáłá się nákoniec przyczyną utrácenia Jeruzalem/ y ostátniego upadku
Guil.Tyr Chrześćiáństwá Wschodowego. Egipt zostawał ná ten czás pod władzą
libro 19. Sáráccenow/ Sekty Alego/ ktorych naywyższy Monárchá/ názwany Kalifa,
prowádząc miękki y roskoszny żywot/ w przepysznym pálácu swoim Káiru
wielkiego: zdawał wszelkie rządy pewnemu iednemu/ ktory pod zwierzchno-
śćią iego władał wszytkim poddáństwem/ Sołtanem się Egiptu názywá-
iąc. Ten tedy ktory nim ná ten czás zostawał/ ná imię Sanar, od przeći-
wnego swego Dorgana zrzucony będąc/ udał się pomocy prosząc do No-
radyná/ naypotężnieyszego z Pánow Tureckich/ ktory oprocz cáley práwie
Syryi/ w ktorey pánował/ y z Mezopotánią: rozszerzył był gránice swoie/
áż po támtę stronę Cylicyi/ w Páństwá náwet Sołtaná Ikonium/ w bitwie
pewney przezeń zwyciężonego. Záczym rozumiejąc/ że się fortuná sámá
zgadzáiąc z wielkomyślnośćią iego/ podawálá mu ták piękną okázyą/ do
náby-ćia ieszcze y Egyptu: nie zániedbał záraz/ wyprawić tám z potęgą
wielką Syrakona, Hetmáná Woysk swoich/ máłego wzrostem/ ále wielkiego
męstwem Wodzá/ ktorego cnotá własna/ y słuszność (iáką mu w tym Pan
iego chćiał oświádczyć) bez żadney przeszkody podłego urodzenia/ y stanu
niewolniczego/ ná tę pierwszą godność Krolestwá cáłego/ wyniosłá byłá.
Dorgan záś/ chcąc się od ták bliskiey náwálnośći zástonić/ udáie się do
młodego Krolá/ ktory uwiedźiony pięknym pozorem/ sowitego háráczu/
wchodźi tákże do Egiptu/ ze wszytkim Woyskiem/ iákie tylko mogł zebráć/
ále trochę niewcześnie ná stronę Dorgánową; ktory máiąc zrázu gorę nád
nieprzyiaćielem swoim/ nieszczęśliwie potym zábity od zdrayce iednego/ u-
stąpił plácu Sanarowi, przećiwnikowi swemu/ á ten záraz ná odebránie
mieyscá swego udał się do Káiru. Tym czásem biegły Syrákon/ chcąc
záżyć tey odmiány/ odebrał Peluzium, názwáne Belbeis, máiąc wolą ostá-
1164. tek Egiptu/ gdyby iáko mogł opánowáć. Ale Sanar postąpiwszy więcey
nád obietnice Dorgana Krolowi Almárykowi/ był ták szczęśliwy/ że go do
złączenia się z sobą ná Syrákoná przećiągnął; ktory nie máiąc czásu umo-
1164. cnić się dobrze w Peluzium, muśiał ie nákoniec oddáć/ zá przystoyną u-
godą/ przez ktorą wolnego mu do Dámászku powrotu pozwolono. Znowu
1165. iednák/ z potężnieyszym Woyskiem gdy się wroćił: Krol też do Egiptu
spadszy zá nim/ odnowił Woynę zá pieniądze. A tu ieszcze powiodło mu
się z Syrákonem/ ktory znáczną iednę potrzebę przegrawszy/ á rospaczáiąc
1167. w utrzymániu przećiwko dwoch wielkich Krolestw potędze/ Miástá Ale-
xándryi: (ktorego był dostał) muśiał się powtornie zgadzáć y ustępowáć
z Egiptu.

To iednák nie było mu przeszkodą/ áby nákoniec nie został tám Pánem/
przez łákomstwo y nieszczerość tegoż Krolá: ktorego broń po dwá rázy z
ták wielką sławą wygnáłá go ztámtąd byłá. Albowiem Almáryk/ zásle-
piony gorącą chćiwośćią opánowánia skárbow Egipskich: zniozszy się w tym
z Cesárzem Mánuelem/ (ktorego był poiął Synowicę w Małżeństwo:) złą-
mał pokoy przećiwko słowu dánemu Sołtanowi/ dobył mocą Peluzium,
y splondrowawszy podstąpił zwyćięskim Woyskiem pod Káir/ ktoregoby záraz
był dostał/ w potrwożeniu onym/ przez to oszukánie Egipcyánow: gdyby go

toż

tož łakomstwo / dla ktorego ták niesłuszną woynę podniosł: do utrácenia
wszytkiego z niey pożytku/ oraz y z poczćiwośćią nie przywiodło. Albowiem
obawiáiąc się/ áby zá dobyćiem Miástá/ Woysko tylko sáme nie odebráło
pożytku/ ták iáko było uczyniło w Peluzium: wolał się wdáć w umowę z 1168.
Soltanem/ ktory też znáiąc się nie źle ná nikczemney chćiwośći tego Páná/
ták go dobrze umiał zwodźić/ zbieráiąc mu iákoby dwá milliony złotá/ ná
ktore się z nim był zgodźił: że Woysko Norádyná (ná ktorego oczekiwał)
nástąpiło tym czásem ku pomocy iego/ pod władzą tegoż Syrákoná/ swego
niegdy nieprzyiaćielá. Almaryk zmieszány tą nowiną/ záraz z Woyskiem
záchodźi mu w oczy/ chcąc się z nim samym ná pierwszym w źiemię onę wstę-
pie potykáć. Alec obaczył/ że ten Wodz ostrożnieyszy nád niego/ inną
drogą udał się/ dla złączenia z Egipcyány/ ktorzy tym czásem ze wszytkich
stron śćiągáli się do niego. A ták nie mogąc się słusznie dwom potężnym
nieprzyiaćiołom zástáwić/ muśiał názad do Krolestwá swego powroćić/ bez
pieniędzy/ z sromotą y żalem po stráconych trudách/ poczćiwośći/ y haráczu/
ktory mu dotąd Egipcyánie płáćili.

Nie ták się zás z Syrákonem stáło. Ktory widząc się przez odeśćie
one Krolá/ zdolnym ná wykonánie pierwszych zamysłow swoich: kazał zábić
Sanara, w ten czás gdy był do niego przyszedł w náwiedźiny. A potym
ná mieyscu iego od Kálify osadzony/ bez wszelkiey trudnośći cáły Egipt
opánował/ gdźie Noradyn (ktorego był kreaturą) dozwolił mu krolowá-
nia. Nie ćieszył się iednak z występku swego/ álbowiem tegoż roku umárł/
zostáwuiąc nástępcą swoim własnego Synowcá/ Saladyná wielkiego/ ktory
w czerstwośći ná ten czás wieku/ przy biegłośći woienney/ pod ćwiczeniem
Stryiowskim nábytey: miał do śiebie wszelkie przednieysze cnoty/ y wszelką
ćiáłá y rozumu doskonáłość/ iákowey tylko potrzeba Wodzowi/ áby się stał
(iáko on był) naywyższym y naysłáwnieyszym zá czásow swoich zwyćięzcą.
Jáko iednák chćiwość (osobliwie w pogáństwie) nie náyduie tákich zbro-
dni/ ktoreby ią hámowáły/ y o ktorychby nie trzymáłá / że się iey godzą/
kiedy są do Krolestwá potrzebne: ten Pan nie mogąc śćierpieć ćieniá ná-
wet iednego/ y podobieństwá wyższey nád nim zwierzchnośći: zámordował
Kálifę/ y cokolwiek ználeść się mogło krwie iego/ powiádáiąc że go on
poprzedźić w tym zámyśliwał. Rozdał potym z skárbow tego Páná/ hoy-
ne podárunki miedzy żołnierstwo swoie/ ktorzy go czćili wielce/ y ná wszelkie
niebespieczeństwá zá sławę iego gotowymi byli/ y ták sam tylko Monarchą
cáłego Egiptu zostawszy/ (ktory dopiero zá początek wielkośći swoiey / y
zá pierwszy wstęp wyniosłośći poczytał) o podbićiu ztąd cáłego Wschodu
rádźić y myślić zápoczął.

W ten czás dopiero/ widząc się Chrześćiáństwo od dwoch ták śilnych
nieprzyiaćioł śćiśnione/ to iest Norádyná ze Wschodu/ Pulnocy/ y Zachodu/
á Sáládyná od Południá; strwożyło się wielce/ tym ostátnim niebespie-
czeństwem swoim / obmyśláiąc wszelką mocą sposoby do obrony. A dla
tego wypráwiono záraz Fryderyká Arcybiskupá Tyryiskiego/ ná żądánie po-
śiłkow od Pánow Zachodnich/ urádzono przytym/ áby źiemią y morzem ná
Sáládyná uderzyć/ pokiby się ieszcze w nowym tym Páństwie swoim dobrze
nie umocnił. Ale się to wszytko nie nádáło. Almáryk wspárty potężną
flotą Cesarzá Greckiego/ oblegszy iuż nierychło Dámiatę/ nád drugim prze- 1169.
działem Nilu przećiwko Peluzyum leżącą: muśiał potym dlá deszczow
ustáwicznych/ y dla głodu odstąpić. Flotá zás morska márnie zginęłá/

zęśćią od ogniá/ ktory w niey obleżeni zápálili/ częśćią przez náwálnośćią
ná powrocie swoim zatopiona. A Arcybiskup Fryderyk/ po dáremney swey
pracy/ przez dwie práwie látá ná Zachodzie/ (gdzie názbyt rzeczy zámieszá-
ne byly ná ten czás/ áby iáka pomoc obmyślona bydź miálá) nie mogł
więcey poselstwem swym otrzymáć / tylko piękne słowá / y bez skutku obie-
tnice.
1170. Tym czásem Saládyn/ záżywáiąc szczęśćia swego/ y zámieszánia Woysk
Chrześćiáńskich: wpadszy do Pálestyny/ we czterdzieśtu tyśiecy iázdy/ opá-
nowal Gáze; ktora byla práwie kluczem iey/ od Egiptu y morzá. Wkrotce
potym zebrawszy większe Woyská / pieszе y konne / udal się práwą stroną
przez Idumeą/ áby mogł mieć zkąd inąd prześćie/ y uderzył ná ziemię/ ktora
iest zá Iordánem / wielkie w niey szkody czyniąc; gdy tym czásem Woysko
1171. Norádyná też broilo pod Antyochią / y w Fenicyi / gdzie strászne drżenie
ziemie (ktore trochę przedtym ná cálym Zachodzie pánowalo) wielki niepo-
rządek uczyniło / obaláiąc y wywracaiąc wieże y mury Miast rożnych/ y
iákoby ulacniáiąc Sáládynowi dobycie onych/ ktory był biczem Boskim/
y Attyla czásom támtym ná pokaránie zbrodni Chrześćiáństwá/ w Syryi
y Pálestynie przeznáczony. Náostátek ná dopelnienie nieszczęśćia / Krol
(ktory z nieprzełamánym męstwem/ zástáwiał się záwsze potędze nieprzyia-
ciol ták wielkiey) umárł w trzydziestym ośmym roku życia swego/ w sam
1173. práwie czás / kiedy miał ná dobre záżyć z śmierći Norádyná okázyi;
gdy trochę przedtym záchorzawszy / w teyże chorobie życie skończył. A
ták ten nieszczęśliwy przypadek/ ták niewcześnie tráfiwszy się / wzniecił one
domowe klotnie / w Krolestwie Ierozolimskim; ktore się stály ostátnią
przyczyną zguby iego.
Guil. Tyr libro 21. Ten Pan/ zostáwił był nástępcą/ iedynego Syná Báldowiná czwarte-
go/ ktory przy słábośći wieku swego/ trzynastu lat/ był do tego zárázony
szpetną chorobą; ktora náostátek w trąd się obrocilá. Ráymond Hrábiá
Trypolu/ naybliższy krewny iego/ á ćioteczny Brát rodzony zmárlego Krolá:
trzymał rządy w mlodośći lat iego / gdy tym czásem Soládyn przy ták
1175. piękney pogodzie do dálszego powodzenia/ nábył Dámászku/ zá porozumie-
niem z Wdową Norádyná/ ktorą potym poślubił. Dobył po większey czę-
śći y Miast Syryiskich/ z ktorych złupił młodego Páná ich/ Syná Norády-
nowego/ zniosszy Stryiá iego Soltáná Niniwy/ gdy mu był przyszedł ná po-
siłek. Zgodził się náwet z Hrábią Trypolskim/ ktory mu się obowiązał/ że
nie miał dodawáć pomocy nieprzyiaciołom iego / pod czás Woyny oney/
byle tylko wydano mu ludźi tych / ktorych ieszcze w Zamku Emessy trzy-
mano/ w zakładzie ostátká wykupić/ obiecánego Norádynowi/ gdy go był
przed śiedmią álbo ośmią lat w niewolą poimał. A ták ten Pan nie-
wierny/ zmocniwszy się dáleko bárdziey przez tę ugodę/ opánował wszytkie
Páństwá Norádyná/ po tey stronie Eufrátu; á zás po tey tám Mesopo-
támią/ z tym wszytkim cokolwiek trzymał w Syryi/ Soltan Niniweyski.
To prawdá że Krol wyszedszy z opieki/ czynił to wszytko w onym czásie gdy
1177. mu chorobá iego dopuszczálá/ co tylko mogł ná zástánowienie powodzenia
zwyćięzcy tego: y że po kilká rázy/ znácznie mu się nád nim szczęśćilo.
Ale nákoniec gdy chorobá iego co raz to więcey szerząc się/ przymuszálá
go/ áby ná mieyscu swoim kogo innego postánowił/ dla rządow: tákie w
tym obránie uczynił/ iákie porozniwszy wprzod Krolestwo/ cále potym zgu-
by iego dokończyło. Gdy álbowiem Pan chorowity/ zwyczáynie nie dowierza
y obawia

y obawia się áby nim nie gárdzono: Báldowin będąc w ták mizernym stá-
nie/ obawiał się/ áby młody Boemond Xiążę Antyochij/ y Ráymond Hrá-
bia Trypolu/ nie pomyśleli kiedy o złożeniu iego/ dla choroby/ ktora go
niezgodnym do pánowánia czyniłá. Záczym nie rozmyśláiąc więcey/ nád
rzeczą ták poważną y osobliwą: wydał záraz Sybillę Siostrę swoię/ á Wdo- Guil. Tyr
wę po Gwilelmie Longispada, Márgrábi Monferratu, pozostáłą/ zá Gwi- libro 21.
doná z Luzyniánu/ młodego Pániecia Fráncuskiego/ á trzeciego Syná Hu- Sanut l. 3
goná Bruna, Hrábie Márchij, y dziedzicá Luzyniánu, ktory niegdy był p. 6. c. 24.
w drodze oney Zamorskiey/ z Krolem Fráncuskim Ludwikiem młodym. A
potym uczyniwszy go Hrábią Jaffy y Askálonu/ oraz y Rządzcą wszytkie-
go uczynił/ z wielkim niesmákiem przednieyszych Pánow w Krolestwie/ kto- 1180.
rzy się honoru tego nádeń godnieyszemi poczytáli. Ale potym wkrotce
tego żałował/ dociekszy iż mu bárdzo ná biegłości/ á nawet y sercu schodzi-
ło/ iáko się to prętko potym w okázyi pewney pokazáło; kiedy mogł był po- 1182.
rázić nieprzyiációł/ gdyby się był ná stoczenie bitwy odważył. Záczym ná-
gle sobie z iednego końcá do drugiego postępuiąc: odebrał mu názad wszel-
ką zwierzchność/ ktorą mu był przedtym zlecił. Kazał koronowáć Siestrzeńcá
swego Báldwiná piątego/ w pięciu lát zostáiącego/ ktorego Hrábiná Sy-
billá Siostrá iego/ z pierwszym Mężem swoim/ Márgrabią Monferratu 1183.
miáłá/ zlecáiąc rządy Krolestwá Ráymondowi Hrábi Trypolu/ ktorego był
trochę przedtym náruszył/ przeciw sobie/ y ktory był nieprzyiázny oczywiście
Gwidonowi/ ták dálece przez to urázonemu: że też porwał się do oręża
ku zemście sławy swoiey. Ale nákoniec zá uspokoieniem rzeczy/ mądrością
Gwilelmá Arcybiskupá Tyryiskiego/ á Kánclerzá Koronnego/ gdy wynálazł
sposob pogodzenia tych dwoch Hrábiow: urádzono potym/ áby znowu wy-
práwić sławne iákie poselstwo ná Zachod/ dla uproszenia prętkiego y mocnego
posiłku przeciwko Sáládynowi/ ktory iuż zwycięstwá swoie głęboko dosyć
zápuszczał w Palestynę.

Obrano tedy Posłámi Pátryárchę Jerozolimskiego Herákliuszá/ y dwoch
wielkich Mistrzow Templi, y Hospitalis, ludzi ná ten czás naypoważniey- Roger. in
szych w cáłey Ziemi świętey/ dla liczby y męstwá Káwálerow/ tych dwoygá Annal.
Zakonow; ktore iuż wzbiły się były w potęgę/ y znáczną sławę u cáłego Rudolph
Chrześciáństwá. Ci przypłynęli szczęśliwie do portu Brundusium, ále po- de Dicet.
selstwo ich/ nie było im ták szczęśliwe iáko drogá/ álbowiem rozmáite tru- imag. hist.
dności Pánow/ czásu onego: nie dopuszczáły im wdawáć się w ták wielką
y trudną imprezę/ to iest prowádzenia Woyská cáłego Krucyatow do Pá-
lestyny; iáko Posłowie ci pożądáli. Gwilelm Krol Sycylijski/ woiował
w ten czás okrutnego Andronicá/ áby się zemścił strásznego morderstwá
ludzi Rzymskich/ ktorych ten Tyran w Konstantynopolu pozábijał/ ná opá-
nowánie Cesárstwá/ przez śmierć Alexego młodego/ Syná Mánuelá. Nie
mogąc tedy od tego Páná otrzymáć tylko wielkie na potym obietnice/ prze-
byli wszytkie Włochy/ ściągáiąc do Werony/ gdzie Lucius Pápież/ y Cesarz
Fryderyk Barbarossa, wielki ziazd Pánow y Prałatow trzymáli/ ná uspo-
koienie rożnic swoich/ y interessow Ziemie Włoskiey. Cesarz/ ktory
chciał koniecznie odnowić tám zwierzchność swoię/ przez Woynę ták długą
z Stolicą świętą pod czas Schizmy bárdzo osłábioną: tákże też słowy tylko
pięknemi/ y wielkiemi obietnicámi odbył onych. A zás Papież obawiáiąc
się záwsze Rzymian/ ktorzy się byli trochę przedtym zbuntowáli ná niego: Rud. de
nie mogł więcey uczynić/ tylko dáć im listy/ do Krolow Fráncuskiego y Dicet. ib.

Rigord. Gest. Philip. Aug.

Angielskiego: w ktorych zágrzewał ich do imprezy oney/ iáko był Alexánder trzeci Przodek iego/ przedtym teższe lubo bez skutku uczynił. Záczym Pátryárchá/ y Mistrz wielki Hospitalis, oddawszy ostátnią usługę Mistrzowi Templi, zmárłemu w Weronie: událi się do Fráncyi. Tám byli wszędzie wspániále y hoyno przyięći/ z rozkazu Krolá Filipá Augustá/ ktoremu ofiárowáli w Páryżu/ klucze od Miástá świętego/ wieże Dáwidowey/ y grobu Bożego/ z Chorągwią Krolewską/ poddáiąc się w obronę iego/ áby ták rátował Krolestwo Ziemie świętey/ iáko własne swoie/ w ostátnim iego niebespieczeństwie/ odpádnienia znowu pod okrucieństwo Pogáńskie. Zgromádzenie ktore ná ten czás Pánow y Prálátow cálego Krolestwá/ z tey okázyi odpráwiało się w Páryżu: gdy niechćiáło pozwolić/ áby Krol nie máiąc w ten czás nád lat ośmnaśćie/ y zostáiąc bez potomstwá/ miał się puszczáć w tę drogę: Filip przyobiecał to Posłom/ iż miał kazáć ogłaszáć w Páństwie swoim/ pocżęcie tey Woyny/ y że miał dostáteczne opátrzyć wszytkie potrzeby tych/ ktorzyby nieśli broń ná ták święta y spráwiedliwą Woynę. Musiał ná tym Pátryárchá (choć nie był kontent z odpowiedzi oney) przestáć/ máiąc nádzieię że Krol Angielski (po ktorym sobie naywięcey obiecowano w Syryi) miał się był podiąć y zostáć Wodzem wypráwy oney.

Krolem tym ná ten czás był Henryk wtory/ Syn Goffredá Hrábie Andegáweńskiego/ ktory poiął był Cesarzową Mátyldę/ pozostáłą Wdowę Cesarzá Henryká czwartego/ á Corkę Henryká pierwszego/ Krolá Angielskiego Ták/ że ten Krol Henryk wtory/ był oraz Wnukiem y Henryká pierwszego/ y Krolá Fulkoná Andegáweńskiego/ Oycá Goffredá Hrábie Andegáweńskiego,

Guil. Tyr l. 14. c. 1. Guilelm. Neub. Roger.

y Almaryká Krolá Jerozolimskiego/ á potym był Stryiecznym rodzonym Brátem Báldwiná czwartego/ ná ten czás pánuiącego w Pálestynie; co bez wątpienia/ osobliwym sposobem nád innych Pánow obowiązywáło go do obrony Krolestwá tego/ ktore kiedyś mogło mu przynależeć. Co większa/ wiedziano o tym/ że ná zniesienie popełnionego grzechu/ przez podánie okázyi do zámordowánia Swiętego Tomaszá Arcybiskupá Kántuáryiskiego/ w własnym iego Kośćiele: przyiął był od Papieżá tę pokutę/ przez ktorą się obowiązał/ sam Osobą swoią we trzy látá prowádzić znáczne posiłki do Ziemie świętey. Więcey iuż nád lat dziesięć wypłynęło było/ po náznáczonym czáśie/ á on ieszcze nie zbierał się ná wypełnienie obietnice swoiey. Czego Papież Lucyus nie omieszkał wyráźić mu w liśćie/ pokázuiąc ná oczy słowami dość mocnymi/ surowość sądow Boskich/ ktore żadnym sposobem nie mogą bydź oszukáne/ y ktorych zemsty miałby się obáwiáć/ ieżeliby nie dotrzymał tego/ co mu przyobiecał. Wszytko to czyniło nádzieię Pátryárśze/ że poselstwo iego miáło mu się dobrze nádáć/ y że Krol w ták ściśley potrzebie/ czyniąc nakoniec dosyć obietnicy: poydzie Osobą swoią do Pálestyny/ álbo przynamniey wypráwi iednego z trzech Synow swoich/ ná prowádzenie tám Woyská swego; y w tey nádziei przepławiwszy się morzem/ z towárzyszem swoim/ ná początku nástępuiącego roku/ przybliżył się do Londynu.

1185. Henryk wiedząc dobrze o tym/ że się z tego nic nie stánie/ czego Posłowie oni żądáli: chćiał przynamniey powierzchownie to pokryć/ wyświádcżáiąc im wszelką uczciwość y naylepszemi sposobámi pokázuiąc w tym przychylność swoię. Zbliżył się przeciwko nim áż do Redingu. Wysłuchał łáskáwie y z wielkim oświádczeniem dobroći y politowánia/ mowę wielce

wyrázną

wyráźną; ktorą do niego Pátryarchá Herákliusz ofiárowawszy mu klucze Miástá Jerozolimskiego / y Grobu Bożego, miał / względem opłákánego stanu Chrześcijáństwá Wschodowego / śćiągáiącego ręce swoie ku niemu / iáko ku temu / ktory przez ták wiele Swiętych y ludzkich przyczyn / miałby bydź do obrony iego naybárdźiey pobudzony. Vczynił mu nádźieię / że miał wkrotce mieć zá dosyć / w tym wszytkim o co żądał / upewniáiąc go z wszelákiemi znákámi wielkiey szczerośći / że zá pomocą Boską / wszytko się miało dobrze powieść / y że tá rzecz miáłá páść według ukontentowánia iego. A tym czásem prowádźił Posłow do Londynu / áby tám ná odpowiedź rzetelnieyszą czekáli / ktorą im dáć przyobiecał / národźiwszy się w tym według zwyczáiu z Prálatámi / y Pánámi Párlámentu swego; ktory miał złożyć w pierwszą Niedźielę wielkiego Postu. Jákoż w samey rzeczy / nie chybił zwoláć zgromádzenia tego / ná ktorym oprocz Pánow Angielskich / znáydował się też Gwilelm Krol Szkocki / y Dáwid Brát iego / z innemi Pány Krolestwá tego / ktore ná ten czás zostawáło pod Angliią. Tám ponieważ Papież w liśćie swoim / y Pátryárchá w mowie swoiey / naybárdźiey polegáli ná obietnicy / ktorą Krol / biorąc rozgrzeszenie / obowiązał się był / iść w Osobie swoiey do Ziemie świętey: dokładał się Biskupow y Opátow / ieżeli pod czás tákowego postánowienia rzeczy iego: powinien był wypełnić obietnicę swoię / y odpráwić tę część pokuty / ktorą mu był Papież náznáczył / y do ktorey się uroczyśćie obowiązał. Był to záprawdę Casus Conscientiæ, y punkt dość pieszczony / y ktory przed wszytkiemi innemi rzeczámi / trzebá było roztrząsnąć. Albowiem ieżeli to obowiązánie było skuteczne / nie trzebá było dłużey rozmyśláć / y tylko iednę rzecz uczynić / to iest wypełnić go / puszczáiąc się w tę drogę. Jeżeli zás Krol nie podlegał tey częśći pokuty / to dopiero w ten czás mogło się uważyć / co było potrzebnieyszego / czyli áby dał pośiłki Wschodowi / nie wyieżdżáiąc z Páństwá swego / czyli też áby ie opuśćił / idąc sam Osobą swoią / y prowadząc te pośiłki w Pálestynę. W ostátku Krol pokázuiąc iáko szczerze sobie y poczćiwie w tey mierze postępował: chćiał ážeby Pátryárchá y wielki Mistrz Hospitalis, byli przytomni w tey rádźie / z zupełną wolnośćią mowienia tego / coby tylko sámi chćieli / y poprzyśiągł wszytkich obecnych / áby mu wiernie y bez wszelkiego pobłażánia powiedźieli to: coby rozumieli bydź pożytecznieyszego zbáwieniu duszy iego / oświadczáiąc się że był dobrze gotowy / ná wypełnienie tego wszytkiego / coby zá większą częśćią głosow zgromádzenia onego urádzono.

Zdánie mniey łáskáwe niepochybnie było / áby Krol strzegł słowá swego / áby wypełnił pokutę przyiętą / y áby sam szedł ná pomoc Ziemi świętey / ná ktorego popárćie Pátryárchá pozornych rácyi przywodźić nie omieszkał. Albowiem coż ták w pożyćiu ludzkim powinno bydź nienáruszonego / iáko słowo iednego wielkiego Krolá? A iest że co ná świećie / czegoby z większą świątobliwośćią przestrzegáć trzebá było / iáko obietnice dáney przy Sákrámenćie? odbieráiąc rozgrzeszenie z grzechu / z tym dokłádem: że się wypełnić ma przyięta pokutá / ná dosyć uczynienie Bogu? Bo ieżeli zdá się nam / że się to może pozwolić y odmienić w co inszego: ktoż tedy inny pozwolenie to y odmiánę uczynić może / ieżeli nie sam Papież / ktory żądał tákową pokutę / y ktory nie tylko áby miał z niey uwolnić / owszem nálegá o wypełnienie oney / ták mocnemi słowy / y stráśznym przegrażániem sądu Bożego / ieżeli ieszcze dosyć uczynienie w tym / dłużeyby się przewlec miáło?

Chronic. Gervasij sub Henrico 7.

Záprawdę zdáło ſię to coś pozornego wielce / z tym wſzytkim iednák wſzyſcy Biſkupi y Opáci miedzy ktoremi byli ludźie wielce uczeni y poczćiwi/ iáko to przy inſzych Báldowin Arcybiſkup Kántuáryiſki/ człowiek cnot oſobliwych: zgodnie przyſtáli ná láſkáwſze zdánie/ twierdząc to/ że Krol nie tylko nie powinien był wdawáć ſię w drogę Páleſtyńſką czáſow onych/ ále owſzem dálekoby lepiey uczynił ku zbáwieniu duſze ſwoiey gdyby ſię z Páńſtwá ſwego nie ruſzał/ álbowiem obietnicá tá / ktorą uczynił przyimuiąc pokutę/ y z ktorey go nie tylko można ále y trzebá było uwolnić: nie mogłá bynamniey uwłoczyć drugiey / z ktorey nikt go rozgrzeſzyć nie mogł / y ktorą przy pomázániu ſwoim uczynił/ dobrego rządu poddánych ſwoich/ y obrony ich od naiázdow nieprzyiaćioł/ ták domowych iáko y poſtronnych/ czegoby nie mogł ſpełnić w odległośći ſwoiey/ pod czás tákowego rzeczy ſwoich zátrudnienia. Przydáli y to zgodnie wſzyſcy / weſpoł y z Pánámi/ że co należáło do iednego z Synow Krolewſkich/ o ktorego przynamniey upraſzano w tym poſelſtwie; zgromádzenie to / nie mogło w tym nic ſtánowić/ ponieważ ich tám przytomnych ná ten czás nie było / y że poſtánowienie ktoreby ſię mogło w tey rzeczy uczynić: do nich ſamych koniecznie należáło. Náoſtátek/ uználi wſzyſcy oraz/ że luboby ſam Krol życzył ſobie tey drogi/ nie miałby ſię w nię wdawáć / bez dokłádu wprzod Krolá Fráncuſkiego/ ſwego zwierzchnego Páná / ktoremu zá Normándyą/ Akwitánią / y inne ziemie/ od Monárchij Fráncuſkiey / podlegał. Atoli iednák tym czáſem/ mogł pozwolić przyięćia Krzyżá/ wſzytkim poddánym ſwoim/ puſzczáiąc ſię w tę drogę/ zá pierwſzą okázyą/ y że przytym miał pierwey dáć pieniężne poſiłki/ oczekiwáiąc ná Krucyatow/ ktorzyby ſię wkrotce potym ruſzyli ná tę Woynę.

To tedy urádzono ná zgromádzeniu onym w Londynie. Z czego Pátryárchá Heraklius będąc człowiek wielce popędliwy/ ták ſię uráźił: że wſzytkiego mało nie zepſował/ ſtráćiwſzy cále powinną przećiwko Krolowi uczćiwość / y obſzedſzy ſię z nim tym ſpoſobem / iáki ſię nigdy wymowić nie może/ choćiażby go wſzelkim ſtárániem/ názwiſkiem/ y podobieńſtwem fałſzywey żárliwośći / pokryć uſiłowano. Krol chcąc ulágodźić Poſłow / ſam z oſobná wywiodł to/ dla czego zgromádzenie cále ták rádziło / to ieſt dla boiáźni áby Fráncuzowie (z ktoremi nigdy długiego pokoiu nie było) nie záżyli ná ſtronę ſwoię tey iego odległośći/ y áby własne iego dźieći/ od ktorych wcále nie mogł bydź beſpieczny/ Kroleſtwá wſzytkiego nie zámieſzáli. Przydał náwet y to/ że im z miłą chęćią ofiárował pięćdźieśiąt tyśięcy grzywien śrebrá/ ná tę Woynę / y że miał koſztem własnym trzymáć wſzytkich Poddánych ſwoich/ ktorzyby ſię ná tę drogę puśćili. Dość ztąd było láſki y pożytku / ále Pátryárchá zágniewány/ hárdźie zgárdziwſzy obietnicámi temi/ z prętká mu odpowiedźiał. Ze im nie pieniędzy iego, ále Oſoby trzebá było, że więcey niżby prágnęli mieli złotá y śrebrá, y że nie dla czego innego z ták dáleká tu ſtánęli, tylko ſzukáiąc człowieká, ktoryby potrzebował pieniędzy, ná woiowánie z pożytkiem ludźi Pogáńſkich, á nie pieniędzy, ktoreby potrzebowáły człowieká umieiącego záżyć ich ná tey Woynie. W oſtátku (przydał y to mowiąc do niego głoſem wielce uráźliwym) krolowałeś dotąd z wielką sławą twoią, ále wiedz o tym że ćię Bog ktorego odſtępuieſz ſtrony; od tego czáſu odſtąpi. A żebyś to lepiey poiął, nie trzebá ći tylko pomiárkowáć dobrodźieyſtwá od niego odebráne, z brzydkiemi zbrodniámi, przez

Chrō. Joan. Brōpt. Chr. Henric. Knygton l. 2. de Event. Angliæ.

kroreś

ktoreś mu ie przy ostátniey niewdźięczności twoiey nágrodźił. Złamałeś wiárę powinną Krolowi Fráncuskiemu, á Pánu twemu: teraz pokrywáiąc tę wymowkę twoię, przytaczasz Woynę, ktorey się od niego obawiasz. Kazałeś zámordowáć okrutnie Swiętego Arcybiskupá Kántuáryiskiego, á teraz się zbraniasz iść ná posiłek Ziemi świętey, obowiązawszy się do tego tak uroczyśćie Sákrámentem pokuty? A widząc że Krol mieniąc twarz swoię rumienił się od żalu y gniewu: Nie rozumiey (mowi mu dáley wyćiągnąwszy ku niemu szyię) ábym się lękał skutku zagniewánia tego, ktory, prawdá wyrzucona ná oczy, a nieznośna tobie, zápaliłá w sercu twoim. Oto masz głowę moię, czyń zemną coś uczynił z Tomaszem Swiętym, zárowno mi umrzeć z reku twoich w Angliy, iáko od Sáráceńskich w Syryi, iákoż y nie wiele bárdzo uszedłeś Sáracená.

Zápráwdę zápálczywość tá w Pátryárse iednym/ á w Pátryárse Pośle: cále byłá nieściérpiána. Ale nákoniec Krol/ ktorego látá sáme/ doświádczenie/ y niebespieczne skutki śmierci Tomaszá Swiętego/ skromnieyszym były uczyniły: wielce się w tym przełamał sámego/ y zwyćiężywszy mężnie gniew swoy (lubo mu ieszcze przykrsze słowá Pátryarchá mowił/ ktorych tu niechce przywodźić) z tym wszytkim nie omieszkał/ skoro tylko Prálat ten opłonął w zawźiętośći swoiey/ postępowáć sobie z nim/ wielką łágodnośćią y ludzkośćią. Ták dálece/ że go sam w okręćie swoim własnym/ odprowádźił áż do Rotomágu/ zkąd potym po odpráwionych Swiętách Wielkonocnych/ wźiął go z sobą áż ná gránice/ áby tám był świádkiem rozmowy iego/ y znoszenia się przez trzy dni z Filipem Krolem/ względem Woyny świętey. Pátryárchá iednák iáko do tych czas nie był kontent/ ták y potym nie miał wiecey zá dosyć. Obádwá Krolowie trzymáli się mocno rády swoiey/ powiádáiąc mu oraz/ że trudnośći ich nie dopuszczáły im oddalác się z Páństw własnych/ że iednák gotowi byli dáć mu potężne posiłki/ ták ludźi iáko y pieniędzy/ z ktoremiby mogli się łácno oprzeć Sáládynowi. A muśiał nákoniec Heraclius (ktory się z tym wielce chlubił w Pálestynie/ iż tám miał przywieść z sobą/ albo sámego Krolá Angielskiego/ álbo ktorego z Synow iego) nie dokazawszy zamysłow swoich/ powroćić/ á nawet y bez posiłkow ktore mu dawano/ y ktoremi w żalu onym głupie wzgárdźił/ przećiwko wszelkiey mądrośći y zdrowemu rozumowi/ á z wielkim záwiedzeniem zamysłow Páná swego. Ták dálece należy ná tym Krolom/ áby nie puszczáli interessow swoich/ ná uwagę y dyskrecyą tych/ ktorzy iey máło máią/ y ktorym częstokroć popędliwe namiętności w nich pánuiące/ y to trochę co máią odeymuią. Wprawdźie Arcybiskup Kántuáryiski/ y Rotomágu/ y wiele innych Biskupow/ y Panow Angielskich/ z Normándyi/ Gwienny/ y innych źiem Angielskiego Krolá we Francyi/ przyięli byli Krzyż/ ták iáko y Woysko/ ktore Filip August zebrał był/ ná postánie do Ziemie świętey. Ten iednák początek Krucyaty/ nie miał ták dálece wielkiego skutku/ nie tylko że obádwá Krolowie z niemi nie byli/ dla osobliwie dla tego/ że prętko potym/ pokoy ktory byli záwárli z sobą/ złamány był. Jákoż w sámey rzeczy zácżęłá się Woyná/ zkąd że Rychárd Hrábiá Piktonow/ Syn Krolá Angielskiego/ zbraniał się záwsze oddánia hołdu powinnego Filipowi; y zkąd/ że Henryk Krol niechćiał wroćić Hrábstwá Gizerty/ po śmierći Henryká młodego stárszego Syná swego; ktore mu było w posagu po Málgorzáćie Francuskiey/ á Siostrze Filipá Augustá

dostało/

dostáło/ z tym dokłádem/ áby po śmierći bez potomney Henryká/ ktora iuż przed lat trzemá przypádłá byłá: názad było przywrocone do Fráncyi.

A ták Ziemiá świętá od potężnego nieprzyiaćielá (iákim był Sáládyn) srodze ućiśniona/ zostáłá ná on czás bez posiłku. A to ieszcze żáłośnieysza rzecz byłá/ że tá smutna nowiná przez Pátryárchę do Pálestyny przyniesiona/ wszytek lud cudownie potrwożywszy/ do nieszczęśliwego wielce końcá y szkodliwego przykłádu przywiodłá. Anglik ieden z Káwálerow Roger. in Annall. Templárczykow/ ná imię Robert de Sancto Albano, dobry Wodz/ ále złośliwy wielce człowiek/ bez wiáry/ sumnienia/ y poczćiwośći/ rozumieiąc że iuż ná głowę rzeczy Chrześćiáństwá upádły/ y że iuż nie można było mieć żadnego szczęśćia u ludźi zginionych: umyślił szukáć miedzy Sárácenámi znácznieyszego; ná ktore sobie chćiał nayszpetnieyszym ze wszytkich występkiem u Sáládyná zárobić. Oddawszy się álbowiem do tego Páná/ ofiárował mu przećiwko Chrześćiáństwu usługę swoię/ obiecuiąc mu zgubić ich w krotkim czásie/ á nawet ubieżeć Jerozolimę/ ktorey słábszych mieysc dobrze był wiádomy/ przyrzekáiąc mu ná potwierdzenie wierności swoiey/ gotowość do przyięćia wiáry Máchometá. Sáládyn znáiąc go z słáwy/ zá iednego z dźielnieyszych y mężnieyszych w Zakonie onym: przyiął obietnicę te/ y chcąc go lepiey sobie obowiązáć/ wydał zá niego Synowicę swoię/ dáiąc mu potym władzą nád znáczną częśćią Woyská swego/ z ktorą ten bezecny wiárołomcá/ wielkie szkody y zámieszánia w cáłey Pálestynie porobił. Jednák gdy się był zbliżył ku Jerozolimie/ spodziewáiąc się iż ią miał ubieżeć/ z trzećią częśćią ludu swego/ kiedy tym czásem drugie dwie pustoszyli wszytek kray/ począwszy od Samaryi, álbo Sebasty, áż do Jerycha: nie wielka liczbá żołnierstwá/ wczesnie bárdzo z Mieszczány wypadszy wyćieczkámi/ ná zdraycę tego nieostrożnego/ y naymniey o tym nie myślącego: sámego oszukáli/ y poráziwszy mu większą część ludźi przymuśili go do ućieczki/ ná uchronienie się słuszney kary ták szpetna zdrádą zárobioney. Tę tylko máią poćiechę Krol Báldowin/ (ponieważ iey przez cáły żywot swoy nie wiele uznał) mogł odebráć przy śmierći swoiey/ ktora go prętko potym sprzątnełá/ we dwudźiestym piątym roku wieku/ á dwánastym pánowánia swego/ nie ták dálece przez ćięszkość choroby iego/ iáko przez żal okrutny/ ktory miał/ widząc ubogie to Krolestwo/ bez wszelkiey pomocy/ spádáiące przez śmierć swoię ná ręce dźiećięćiá iednego/ w ośmiu álbo dźiewiąćiu lát/ z ostátnim niebeśpieczeństwem/ mizernego przez chćiwość y niezgodę przednieyszych Panow/ rozerwánia.

1186. Jákoż w sámey rzeczy záraz po śmierći iego wszczęły się znowu one niebeśpieczne sprzeczki/ ktore były przedtym ieszcze nástáły/ względem rządow Krolestwá/ miedzy Hrábią Trypolskim/ á Gwidonem z Luzyniánu; áleć się ieszcze potym dáleko bárdźiey zájęły/ przez zeyśćie z świátá málego Krolá/ ktory iákoż w śiedm Mieśiecy po śmierći Wuiá swego/ umárł trućizną lekką sprzątniony/ ktora (iáko powiádano) álbo przez Hrábię Ráymondá Opiekuná iego/ gdy się domagał Krolestwá/ lubo też (iáko niektorzy wierzyli) przez własną Mátkę Sybillę/ pyszną y záwźiętą Niewiástę żądána mu byłá; gdy nie mogłá ścierpieć/ áby to dźiećię odeymowáło iey nádźieię krolowánia. Jákożkolwiek iest (boć złość ludzka y beśpieczeństwo w rozgłászániu rzeczy podeyźrzánych/ álbo wieść pospolstwá prostego/ ná mieysce prawdy/ często tákowe zbrodnie udawáć zwykły) to iest pewna/ że tá śmierć byłá śmiertelnym rázem cáłego Krolestwá/ y wolności nieszczęśliwey Jerozolimy.

zolimy. Krol Báldwin czwarty/ miał dwie Siostrze/ Sybillę Mátkę tego máłego Krolá Báldwiná piątego/ ktorego z pierwszym Małżonkiem swoim miáłá/ Gwilelmem Márgrábią Montferratu: y Izábellę Corkę Máryi/ drugiey Zony Almárykà/ á Synowicy Manuelá Cesárzá Konstántynopolskiego/ wydáną zá Offredá z Thoronu/ Syná zmárłego Hetmáná Jerozolimskiego. Ráymond bliższy krewny będąc zmárłych Krolow/ domagał się/ áby pod czás tákowego stánu Krolestwo cáłego: nástąpił po nich/ odrzuciwszy ná stronę Niewiásty; y miał po sobie Woysko/ pospolstwo/ y sámo nawet zdánie Krolá Báldwiná czwártego/ ktory mu był zlecił opiekę nád máłym Krolem Siestrzeńcem swoim/ oddaliwszy od niey Gwidoná z Luzyniánu powtornego Mężá Siostry swoiey Sybilli. Z drugiey zás strony przednieysi Pánowie Krolestwá cáłego/ chcąc záchowáć przy sukcessyi własne dziedzictki/ Siostry Krolá Báldwiná czwartego: zgodzili się wszyscy uznáć Krolową Sybillę/ ále z tym dokłádem/ áby wynáleziono sposob iáki/ do rozwodu iey z Hrábią Gwidonem z Luzyniánu. Tego álbowiem cále niechcieli/ bo oprocz że go nie miano zá walecznego y dzielnego: nie mogli znieść/ áby będąc postronnym y nowotnym/ osiądał tron Krolewski/ z pogárdzeniem ták wielu Pánow támecznych/ godnych zásiádania onegoż. Sybilla iednák/ będąc ták śmieszna iáko y pyszna: zátáiwszy przez nieiáki czás śmierć Syná swego/ umiáłá sobie ták dobrze pozyskáć/ Pátryárchę y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorych stroná potężnieysza byłá/ że ią wespoł z Mężem iey koronowano/ práwie w tenże czás kiedy się o śmierci Syná iey dowiedziano/ nie dáiąc innym mieyscá y czásu/ áby cokolwiek przeciwko niey począć mieli. To prawda/ że w żalu/ ktory z tego podchwycenia uznawáli drudzy: potykáli Offredá z Thoronu z Krolestwem/ ále ten lubo chciwości máło miał/ lubo sercá/ odrzucił dáleko te prośby od siebie/ y záraz nie czekáiąc dáley/ udał się ná przywitánie nowego Krolá/ Gwidoná z Luzyniánu/ świádcząc mu uniżoność swoię/ co też y drudzy zádumieni tym postępkiem iego/ záraz po nim uczynili; brzydząc się potáiemnie w sercách swoich/ tákową nikczemnością/ ktorą mu zádawáli/ y záchowuiąc sobie ná inszy czás sposoby do zepchnięcia z Tronu Osoby/ ktorey się ná ten czás z przymuszenia tylko y powierzchownie skłániáli. Ale nie ták sobie Hrábiá Trypolu postąpił/ bo nie mogąc áni znieść/ áni pokryć tey krzywdy/ ktorą mu w przełożeniu przeciwniká iego wyrządzono: rozgniewał się srodze/ y odiáchał záraz do Ziemie swoiey/ popełniáiąc potym uczynek on/ ták sromotny/ szpetny/ y plugáwy/ nád iáki gorszego Historyá żadna nigdy nie wspomniáłá.

Hrábiá ten/ był Ráymond trzeci/ potomek prosto idący od sławnego onego Ráymondá Hrábie Tolosy Naddziadá swego/ ktory ták wiele pięknych rzeczy ná pierwszey oney Krucyacie dokazawszy: umárł roku tysiącznego piątego/ w Zamku Montis peregrini, dwie mili od Trypolá/ ktorego dobywał. Bertrand Syn iego dobywszy tego Miástá/ nastąpił po nim ná to Hrábstwo/ Krolestwu Jerozolimskiemu podległe/ zostáwuiąc nástępcą swoim Poncyuszá z Tolosy/ Syná swego/ ktory poiął Cecylią Wdowę walecznego Tánkredá/ á Corkę Filipá Krolá Fráncuskiego/ y Bertrády z Montfortu/ ktora też z Fulkonem Andegaweńskim Mężem swoim/ miáłá Fulkoná Hrábię młodego/ ktory potym był Krolem Jerozolimskim. Z Hrábie zás Poncyuszá y z Cecylii/ urodził się Ráymond wtory/ Siestrzeniec Krolá Fulkoná/ oraz y Szwágier iego/ álbowiem poiął był młodszą

Guil. Tyr. l. 11 c. 2. & lib. 21 cap. 5.

Siostrá Krolowey Melisanty/ Corki Baldwiná Krolá wtorego/ á Małżonki Fulkoná Krolá. A ták Ráymond trzeci/ o ktorym teraz mowiemy/ Syn tego Ráymondá Wtorego: był z strony Oycowskiey Synem wnieczne go Brátá/ á záś po Mátce Brátem Cioteczným rodzonym/ Almáryká Krolá Oycá Sybilli/ á Dźiádem młodego Krolá zmárłego. Będąc ták prześwietnego rodu/ miał przytym y przymioty zacne/ ktore zgadzáły sie z ták wysokim urodzeniem. Był álbowiem mądry/ rozsądny w rádźie/ rozumny/ pomiárkowány/ státeczny/ poważny/ wielce trzeźwy/ máło mowiący y ćichy/ lubo przy dowćipie wielce żywym/ y bystrym/ máiąc śiłá odwagi/ y śmiáłośći/ ochotny y gorący w wykonániu rzeczy/ co sie názbyt dáło widźieć/ w bitwie pod Háránkiem/ ktorą stráćił oraz y Xiążęciem Antyocheńskim/ przećiwko Norádynowi/ y w ktorey poimány będąc/ wźięty iest do Alepu w więźienie/ zkąd áż w ośm lat potym wyszedł/ zápłáćiwszy zá śiebie ośmdźieśiąt tyśięcy szkutow/ ktorych większą część Almáryk Krol zástąpił zá niego: w ostátku wielce dźielny Mąż/ ludzki/ rubászny/ y przyiemny/ ále sztucznie/ y tym tylko ná ktorych mu należáło: máło záś łáskáwy miedzy swemi/ gdy co czynił bez przymuszu/ według przyrodzenia swego smutnego/ ktore iáwno było poznáć po skłádźie ćiáłá iego szpetnego/ wysokiego/ y wyschłego/ przy twarzy melánckoliczney/ płći śmágłáwey/ włosách czárnych/ á obwisłych/ nosá będąc poćiągłego/ oczu żywych y páłáiących/ przy postáći dźikiey y ponurey/ ktora przy wszytkich iego sztukách zmyśloney łágodnośći/ wydawáłá dosyć/ zátáione wewnątrz námiętnośći srogie/ niespokoyne y popędliwe/ ktoreby go mogły łátwo do ostátniego przywieść końcá y rospáczy/ iáko śie to strasznym postępkiem iego w tey okázyi pokazáło.

Guil. Neubrigens. Rogerio. Chronica Gervasij.

Albowiem Sáládyn/ szukáiąc tylko pożytku swego/ w tey niezgodźie Pánow Chrześćiáńskich/ dowiedźiawszy śie o hálásie zámieszánia onego/ skryćie bárdzo wypráwił do Hrábie Ráymondá/ z ktorym iuż przedtym miał nieiákie záchowánie. Począł go tedy námawiáć ku złączeniu z nim śił swoich/ przećiwko Gwidonowi z Luzyniánu/ obiecuiąc go osádźić ná mieyscu iego/ ná Tronie Jerozolimskim/ y trzymáć go ná nim wszelką potęgą swoią/ byle tylko ná pewnieyszy znák wiernośći swoiey/ chćiał przyiąć sektę iego. Máło śie tákich przykłádow w Historyách ználeść może/ ktoreby nam lepiey pokazáć miáły/ w iák ćięszką przepáść záślepienia y száleństwá: záwźięta zazdrość/ pychá/ gniew/ y zemstá wtráćić mogą człowieká tego; ktory śie im raz podawszy niechce więcey słucháć ni słusznośći/ ni czći/ ni sumnienia swego/ gdy mu śie w tym sprzećiwiáią. Ráymond odważywszy śie ná zgubę konkurrentá swego/ y nie myśląc więcey tylko o sposobie ukontentowánia zápálczywośći swoiey: by mu też tego nayсrosższemi grzechámi/ á náwet y potępieniem dusze własney przypłáćić było: przyimuie chętnie/ y bez rozmysłu obietnice/ wzáiemnie wszytko obiecuiąc Sáládynowi/ byle tylko idąc zá rádą iego/ wpadł w Krolestwo z potężnym Woyskiem/ kiedy tego czás będźie/ mieyscem od niego náznáczonym. To mu tylko do wiádomośći podawał/ że ná lepsze wykonánie imprezy tey/ według zamysłow swoich/ trzebá było/ áby pokrywał poniekąd/ ták odmiánę wiáry swoiey/ w ktorey go ubeśpieczał/ przyrzekáiąc mu zostáć Máchometánem: iáko y gniew niepoiednány przećiwko nieprzyiaćielowi swemu/ z ktorym chćiał śię poiednáć powierzchownie/ áby tym łátwiey mogł go zgubić/ imby śię go on mniey wystrzegał. Jákoż gdy Sáládyn (ktory tákże ná zdrádę iego ćicho czuwał/ gdyby tylko zázył usługi) przystał ná rádźie oney: ten zdraycá

wnet

wnet pocżął oplonienie w záwźiętośći ſwoiey / y żálość z niey po ſobie po- Iacob. de
kázowáć. Náwet ták ßtucżnie ſobie y ukłádnie poſtąpił / włożywßy w to Vitriaco.
niektorych przednieyßych Pánow z nimże trzymáiących / y ktorych ſię Krol Sanut.
nie chronił: że ſię poiednał z nim / ták / że rad był wielce temu / gdy iuż ſię
nie miał więcey według zdánia ſwego / obawiáć ták potężnego y niebeſpie-
cżnego nieprzyiaćielá / ktory ſam dobrowolnie pocżuwał ſię w powinnośći
ſwoiey / y po ktorym ſobie wielkie uſługi obiecował.
Nie co innego to było / tylko dáć ſię práwie wßytkiego w więźienie
temu / ktory przyśiągł ná zgubę iego / y záprzedał go Sáládynowi / Ráymond
poiąwßy Eſkinę Xiężnę Galiley / Wdowę pozoſtáłą Hrábie de Bures, He-
tmáná wielkiego / á Corkę Hugoná Sántomerá, ktoremu był Krol Báldwin
puśćił to Xięſtwo; zoſtáwał iey Pánem ná ten cżás / y nie zoſtáwiwßy w
niey tylko máły iákiś wárunek żołnierſki / umyślnie po umowie ſwoiey z Sá-
ládynem: dał mu znáć áby z támtey ſtrony uderzył ná Kroleſtwo. Zwy-
cięzcá ten nie omießkał bynamniey / y zniosßy záraz ludźi Templárcżykow
y Szpitálnikow / w potycżce pewney (gdźie Miſtrz wielki Hoſpitalis, z ße-
śćiądźieśiąt możnieyßych Káwálerow ſwoich zábity poległ) opánował wię-
kßą cżęść Zamkow / bez wßelkiey obrony zoſtáiących. A potym idąc zá
rádą Hrábie Ráymondá / po ugodźie iego z Krolem / podſtąpił w ośmiu-
dźieśiąt tyśięcy iázdy / y w dáleko więkßey licżbie piechoty / pod Miáſto
Tyberyádę / ktorą ná ten cżás zwano Tabarya, Stolicę Xięſtwá onego.
Piękne to było y zacne Miáſto / názywáiąc ſię niegdy Cenereth, leżące od
Zachodu / nad wielkim ieźiorem Geneſareth, álbo morzem Gáliley ſkim ; y
ktore Herod Tetrárchá wſpániále odnowiwßy / y dobrym á potężnym mu- Ioſeph. l.
rem otocżywßy / przezwał był od imienia Tyberyußá Ceſarzá / Tyberyádą. 18. Ant.
A ponieważ tám Hrábiá máłą bárdzo obronę zoſtáwił: Sáládyn bez wßel- cap. 4 &
kiey przeßkody uderzył ná nię / y Xiężná Eſkiná nie wiedząc o zdrádźie Mę- lib. 3. bel
żá ſwego / więcey nád to ucżynić nie mogłá ; iáko gdy ſię do fortecy Zam- capit. 16.
kowey umknęłá z tą máłą gárztką żołnierzow ſwoich / ktorych miáłá przy ſobie /
ocżekiwáiąc tym cżáſem pomocy / po ktorą iák nayprędzey wyprawiłá do Krolá.
Dwie były koło tego w rádźie przećiwne zdánia. Co mędrſi / niechćieli 1187.
tego / áby mocą odkrytą pośiłkowano mieyſce / álbowiem to nie mogło bydź Rogerius
chybá zá ſprowádzeniem wárunkowych żołnierzow z inßych mieyſc / ná zá- Neubrig.
gęßcżenie Woyſká doſyć słábego / áby ſię miáło kuśić o tę impreżę / y że
to było wydáć Kroleſtwo ná ßánc zguby nieuchronney / gdyby bitwę prze-
gráć przyßło. Ale Hrábiá Trypolſki / niechcąc ſtráćić ták piękney pogody
do wykonánia zamyſłow ſwoich / mocno trzymał przećiwne zdánie. Że ko-
niecżnie trzebá było dáć odśiecż Tyberyádźie / ináczey ſtráconoby wßytko /
ſtráćiwßy ſławę / dáiąc tám zginąć Xiężnie Małżonce iego / ktora ſię w niey
broniłá ; y że inße wßytkie Miáſtá / zá tákowym przykłádem ſtráćiwßy ná-
dźieię o pomocy / poddádzą ſię záraz zwyćięzcy / gdyby tylko to mieyſce (zá
ktorego ßcżęśćiem udályby ſię) opánowáne zoſtáło. W oſtátku / zebrawßy
tych wßytkich ludźi / ktorzy byli po innych Miáſtách / ſtánęłoby ták dobre
Woyſko y licżne: żeby ſię nie trzebá obawiáć nieprzyiaćielá ; ktorego wiele
rázy z mnieyßą potęgą porážono. Cżterey Synowie z pierwßego Małżeń-
ſtwá Xiężney Eſkiny / nálegáli naybárdźiey / proßąc uśilnie áby rátowano
ich Mátkę. Krolowa Sybillá łożyłá ná to wßytkę powagę ſwoię / ktorą
miáłá u Krolá Mężá / iáko kreátury ſwoiey. Nákoniec więkßa cżęść Pá-
now / popárßy rády oney / ći dla upodobániá Krolowey / owi dla przyſługi

Jacob. de Vitriaco, Sanut. czterech Xiążąt Tyberyády/ á niektorzy zá skrytym porozumieniem z Hrábią; uradzono áby iść w oczy nieprzyiacielowi/ z tym wszytkim ludem/ ktory tylko mogł się zebráć po Miástách/ gdźie sáme Osoby niepożyteczne y niezdolne do Woyny zostáwiono. Z temi tedy ludźmi gdźie śiłá było Osob/ ále máło żołnierzow/ Woysko z dwunastu tyśięcy iázdy/ á trzydźiestu tyśięcy piechoty złożone/ nie ráchuiąc Mieszczan/ ktorych gwałtem zábrano ná tę woynę: udáło się ku Tyberyádźie.

A ponieważ Hrábiá Ráymond będąc práwym Xiężny Małżonki swoiey Xiążęćiem Gáliley/ lepszą miał wiádomość kráiu onego nád innych wszytkich: że do tego woiennik był wielce znáczny/ y że zdáło się iákoby mu naywięcey należáło ná zwyćięstwie onym/ dla wyzwolenia Osoby/ ktoraby mu powinná bydź naymilsza: został Wodzem Woyská onego. Ale zdraycá dáiąc o wszytkim potáiemnie znáć nieprzyiaćielowi/ záprowádźił ie w kráie puste y głodne/ y w zákręty miedzy skáły y gory/ ktore cále w sobie áni wody/ áni paszy nie miáły. Nieprzyiaciel tylko tego momentu czekáiąc/ záraz z licznieyszą dáleko potęgą opasał ie ná koło/ ták właśnie iáko niegdy Rzymiánie zámknięći byli ad Furcas Caudinas, ktore nie stáły się ták stawnemi przez sromotną chłostę onę/ ktorey nieumieiętność y płochość Wodzow/ przyczyną byłá ich żołnierzom: iáko te ćiásnośći dla opłákáney zguby Woyská Chrześćiáńskiego/ wydánego Pogáństwu/ przez niewierność Wodzá swego.

Wśrod było látá sámego/ ná początku Lipcá/ kiedy upały w kráiu onym ták gorącym/ naynieznośnieysze bydź poczynáią. Nie było tám kropli iedney wody/ miedzy skálami onemi/ ták/ że konie/ y ludźie umieráiąc z prágnienia/ bez śił zostawáły. Záczym potrzebá sámá bitwę stoczyć kazáłá/ lubo z wielką nader niewczesnośćią. Albowiem niepodobna było w mieyscu ták nierownym y wąskim/ uszykowáć Woyská po miedzy skálámi onymi; kędy nie można było/ tylko ieden zá drugim iść ku nieprzyiacielowi. Ná tym iednák koniecznie trzebá było przestáć. Ná wiele tedy częśći podźielono Woysko/ pod władzą przednieyszych Pánow/ ktorzy mieli ieden po drugim nástępowáć/ ná wspieránie towárzyszow swoich/ y wzáiemnie áby mogli wspárći bydź od tych/ ktorzy nástępowáli zá niemi. Nieprzyiaciel oczekiwał/ ná nich w dobrey spráwie/ áby ich ná sztuki rozniosł wychodzących zá sobą/ pokiby się w pułki álbo skwádrony/ ku boiu nie spráwili. Wielki Mistrz Templárczykow/ chcąc mieć pierwsze mieysce/ z waleczną swoią Káwáleryą wypadł naypierwey/ y uderzył nagle z táką nátárczywośćią ná pierwszych ludźi nieprzyiaćielskich/ ktorzy mu byli ná czele: że ich obálił záraz/ ná tych co nástępowáli zá niemi/ wielce ich zámieszawszy/ ták dálece: że gdyby ći mężni Káwálerowie/ ktorzy się rzeźwo wielce zá przykłádem Wodzá swego potykáli/ śiekąc/ wáląc/ y puszczáiąc w rozsypkę tych wszytkich/ co się tylko ważyli oprzeć ich pierwszey nawálnośći; wspárći byli od innych pułkow/ ktorzy powinni byli nástępowáć zá niemi; mogłoby się było przynamniey z mieyscá ták niewczesnego Woysko iáko rátowáć/ y potykáć potym w czystym polu z nádźieią otrzymánia zwyćięstwá. Ale tu się dopiero pokazáłá zdrádá Hrábie Trypolskiego. Albowiem gdy on przywodźił tę część/ ktora miáłá nástępowáć záraz po Templárczykách; y ták sporządźił był rzeczy/ że ći wszyscy Pánowie/ ktorzy z nim iedno trzymáli/ nádchodźili zá nim: zdraycy ći żadnym sposobem niechćieli się pomknąć dáley/ powiádáiąc iżby to było wydáć ná iátki práwie ludźi ich/ gdyby mieli

opuśćić

opuśćić mieysce ták wygodne / udáiąc się w poiedynkową przepráwę ku rowninie/ zewsząd pułkámi y szwádronámi nieprzyiaćielskiemi okrytey/ ktorzyby ich iednego biorąc po drugim/ wszytkich w sztuki zrąbáli. Ták/ że ći mężni Káwálerowie/ nieszczęśliwie opuszczeni od swoich/ á ze wszytkich stron mnostwem niezliczonym Sárácenow otoczeni; legli wszyscy ná plácu/ álbo się w niewolą co do iednego dostáli.

Po tey klęsce widząc Sáládyn / że iuż nikt więcey nie ważył się wypadáć ku bitwie: zbliżył się záraz do obozu Chrześćiáńskiego / ktorego iednák nie śmiał ieszcze dobywáć. Ale chcąc ich w większą rospácz wprowádźić odeymuiąc im wszelką nádźieię wyśliźnienia się z ták niewczesnego mieyscá / kazał pozápaláć ognie w lasach / ktore większą część skał onych okrywáły/ osadźiwszy pilną strażą wszytkie mieyscá z drugiey strony/ áby ich ták wcześniey (ieżeliby się nákoniec odważyli wychodźić) ludem swoim potłumił. Ale sześćiu zdraycow ktorzy událi się do Woyská iego/ y ktorzy ná otrzymánie wiáry obiecáli się zbisurmánić/ ták iáko potym uczynili: powiedźieli mu zápewnie/ że wszyscy żołnierze Chrześćiáńscy/ ná poły obumárli byli z głodu y prágnienia/ y w tey ostátniey boiáźni/ ták srodze uciśnieni nędzą/ trudem/ y rospáczą: że się práwie ruszyć z mieyscá nie mogli. Tá wiádomość przywiodłá go do uderzenia ná oboz/ co mu się ták szczęśliwie powiodło/ kiedy Woysko iego wpádło ścieszkámi onemi opuszczonemi/ ná tych mizernych ludźi; ktorzy ściśnieni srodze miedzy sobą/ y nie máiąc więcey áni sercá ku obronie / áni mieysca do uciecżki / po miedzy ognie y skáły one; nie bitwę iuż więcey/ ále srogie tylko mordowánie iedney strony wyrażáli. Wszyscy práwie Wodzowie y żołnierze Chrześćiáńscy/ álbo legli trupem w nieszczęśliwey porażce oney/ álbo dostáli się w niewolą. Máło się ich uciekáiąc rátowáło/ oprocz zdraycy Ráymondá/ y pomocnikow iego/ ktorym Turcy wyśliznąć się dopuśćili. Krol widząc ostátnią zgubę wszytkich rzeczy/ chćiał y sam rátowáć się uciekáiąc / ále Tokedyn Synowiec Sáládyná/ ták go dobrze dogániał/ że go dostał żywego/ odebrawszy oraz prawdźiwe drzewo Krzyżá Swiętego/ ktore Rufinus Biskup Ptolemáidy/ niosł dniá onego/ według zwyczáiu pod czás bitwy. Ten Biskup nad przykład innych Prálatow/ (ktorzy przed nim nośili to drzewo ná woynách/ á bez szwánku iednák żadnego) będąc przyodźiany zbroią/ ná wylot strzáłą przeszyty został; dla ktorego postrzału żyćie oraz y to drzewo utráćił. Tokedyn go dostawszy/ á przywiodszy przytym związánego Krolá przed Stryiá/ ofiárował mu ie zá nayzacnieyszy znák zwyćięstwá swego. Neubrig. Mathæus Parisius.

Jákoż nie było nigdy áni nieszczęśliwsze zwyćiężonym / áni doskonálsze y pożytecznieysze zwyćięzcy; ktory wszytkie bogáte sprzęty/ ták wielu Pániąt zacnych/ zábitych ná plácu/ álbo w niewolą zábránych / ná ten czás opánował. A ponieważ pałał záwsze nieubłagánym gniewem/ przećiwko Káwálerom obojgá Zakonow/ Templi, y Hospitalis, kazał wszytkich w oczách swoich pośćináć/ co ich tylko ználeść mogł miedzy niewolnikámi swemi/ oprocz wielkiego Mistrzá Templárczykow; to iest práwie wszytkich tych/ ktorzy w ten czás znáydowáli się w Pálestynie/ álbowiem żaden z tych odważnych Mężow/ niechcąc uchodźić z bitwy: co do iednego porąženi zostáli. Zábił náwet swoią własną ręką walecznego Renáldá z Kástylionu / ktory długi czás máiąc rządy Xięstwá Antyocheńskiego/ poiąwszy Xiężniczkę Konstáncyą/ był ná ten czás rządzcą kráiu po támtey stronie Jordánu leżącego/ y częstokroć zwyćięstwá Sáládyná zwykł támowáć. Ten Pan będąc

zkąd inąd wielce ludzki/ kiedy gniew nie pomieszał ieszcze rozumu iego; nie mogł ścierpieć/ gdy mu ten waleczny Mąż/ spytány o coś z urągániem od niego; tákowymże głosem/ y rowną mu śmiáłośćią odpowiedział. To álbowiem bespieczeństwo/ ktoreby mu w podźiwieniu bydź miáło (ponieważ go záwźiętość szczęśćia nie zmieniłá bynamniey) táki w nim gniew zápalilo/ y ták zápomniáłym w sámym sobie uczyniło: że mu záraz własną száblą głowę ućiął/ y zmázawszy zwyćięstwo swoie/ postępkiem ták szpetnym/ y cále w Osobie ták wielkiego Męzá iáko on był nieprzystoynym: pokazał to dowodnie nikczemnośćią swoią/ iż dáleko trudnieysza rzecz iest/ zwyćiężyć śiebie sámego/ ániżeli nieprzyiaćioł swoich. Z drugiemi lubo go wstyd ták szpetnego y srogiego okrućieństwá było: lubo łákomstwo iego sprzećiwiło się zápálczywośći/ áby nie szkodował ná bogátym okupie: obszedł się dość łáskáwie; osobliwie iednák z Krolem/ wielkim Mistrzem Templárczykow/
Radul. de y stárym Márgrábią Montferratu/ á Teśćiem Krolowey Sybilli; ktory
Diceto. trochę przedtym ziechawszy dla náwiedzenia mieysc świętych/ chćiał też bydź
Neubrig. uczestnikiem bitwy oney.

Naymnieyszy to iednák był pożytek Sáládyná/ ktory odebrał z szczęśliwego powiedźienia dniá onego. Będąc álbowiem wielkim Wodzem/ ták biegłym/ dowćipnym y pilnym/ do dálszego záżyćia zwyćięstwá/ iáko był możnym y szczęśliwym w nábyćiu iego: y wiedząc że większa część Miást/ nie máiąc ludu zbroynego w sobie/ zostawáłá bez obrony: záraz podstąpił pod Ptolomáidę/ piękne y kwitnące Miásto; ktorego port wielce mu był potrzebny/ ná przyiśćie floty iego/ ná ktorą oczekiwał z Egiptu. Nie było nic ludu woiennego w Mieśćie onym/ wszyscy ći żołnierze/ ktorzy byli sprowádzeni ztámtąd/ polegli w bitwie oney; á po ták ćięszkiey klęsce/ żadney pomocy nie mogło się spodźiewáć. Záczym lubo było niedobyte y mocne/ poddáło mu się iednák dniá drugiego/ pod obietnicą łáskáwego z Obywátelámi w niey zrodzonemi obeśćia/ y wolnego dla Fránkow Rzymskich/ gdźieby się im podobáło wyprowádzenia; bez żadnego áni Osob ich/ áni rzeczy wszytkich/ ktoreby tylko wynieść mogli nágabánia. Stáwił się im wielce w słowie/ y sławą iego/ ktorey nábył tym postępkiem/ iáko Pan spráwiedliwy/ łáskáwy/ y wspániáły; przy słábośći innych Miást/ y nieobronie/
Neubrig. Machæus Parisius. (ponieważ wszytkie śiły Krolestwá cáłego/ dość głupie ná iednę okázyą gdźie wszytko zginęło puszczone były) spráwiłá to; że w mnieyszym nád trzy Mieśiące czáśie/ wszytkie się inne Miástá oprocz Tyru/ Askálonu/ y Jerozolimy/ iáko zwyćięzcy poddáły. Zapuśćił się też był/ do ubieżenia Askálonu/ ále ponieważ to Miásto będąc basztą nayprzednieyszą cáłego Krolestwá od Egiptu/ dosyć było mocne/ y opátrzone; ták rozumiał/ iż ieżeliby mocą miał się kuśić o te trzy Miástá/ ktore ieszcze miał odebráć: lepieyby było/ áby począł od Stolice. Máiąc przytym nádźieię/ że po opánowániu tey/ inne dwie widząc się ták rozdźielone/ ná dwoch gránicach Krolestwá cáłego/ pewnieby się zá szczęśćiem pierwszego udáły.

1187. Wpoł tedy Mieśiącá Wrześniá/ podstąpił Sáládyn pod Jerozolimę/
Neubrig. z ták potężnym y licznym Woyskiem/ iákiego ieszcze nie miał po te czásy/
Rogerius nádtym z zwyćięstw swoich/ y zbogáconym łupem zwyćiężonych nieprzy-
Otto à S. iaćioł; ktorych opłákáne ostátki/ hárdźie przenośiło okiem/ zámknięte w
Blas. ap- stołecznym onym Mieśćie; ná ktore się iáko nákoniec prac y trudow swo-
péd. c. 20 ich/ y ná okázyą przyszłego tryumfu zapátrowało. Byłá w nim Krolowa
Jacob. de Sybillá/ z Pátryárchą Herákliuszem/ y Rynáldem Pánem Sydonu/ álbo
Vitriaco.
Sanut.

Sádiethy/ ktory był umknął z bitwy/ y ktory był podeyzrzány o porozumie- nie z Hrábią Ráymondem. To samo záprawdę złym było znákiem/ ubo- giemu temu Miástu/ ktore oprocz Mieszczan/ ták strásznym nieprzyiacielem potrwożonych: troche tylko miáło żołnierzow ku obronie/ z bitwy oney nie- szczesney powroconych/ tákże obywátelow z pobliższych Wśi/ y Miesćin tam zgromádzonych. Záraz Sáládyn obwieśćił oblężonych/ o poddánie Miástá/ pokázuiąc im ná przykład inne/ ktore doznáły łáskáwośći/ słusznośći/ y wier- nośći obietnic iego nienáruszoney; y że im y teraz ofiárował też łáskę y záchowánie przy wolnośćiách y przywileiách/ urzędách/ y godnośćiách ich; ktore mieli zá pierwszych Krolow swoich. A lubo máło było sercá y odwa- gi do obrony/ wstydzono się iednák ták prętko poddawáć; więc odpowie- dziano/ iż się bronić odważnie y do ostátniego końcá umyślili. To iednák męstwo nie długo trwáło. Albowiem Sáládyn zmyślone szturmy/ przez cáłe dni dźieśięć przypuszczáiąc/ od Záchodniey strony/ ná zwabienie tám co mężnieyszych ludźi broniących Miástá: gdy tym czásem wielką mocą tłukł mury/ dość słábe y rozwálone od pułnocy. Skoro tylko prześćie w nich uczynił/ y postrzeżono tego że Woysko iego do szturmu się gotowáło; oble- żeni o ugodę prośić poczęli/ czternástego dniá oblężenia. Sáládyn chcąc odebráć á nie zepsowáć Miásto/ pozwolił ná to/ ále iednák z mnieyszemi y nie ták łáskáwemi/ iáko ich był pierwey sámże potkał obietnicámi. Albo- wiem postánowił/ áby káżdy okupił wolność swoię/ zápłáćiwszy według u- stáwy iego od głowy/ według rożnośći lat y powołánia káżdego; áby Fran- kowie wszyscy y Láćińskiego urodzenia ludźie/ wyprowádźili się z Miástá/ nic więcey z rzeczy swoich nie wynosząc/ tylko to coby káżdy ná rámionach swoich mogł unieść: y żeby więcey inni Chrześćiánie procz Syryiczykow/ Grekow/ Ormiánow/ y Jákobitow/ w Mieśćie onym nie mieszkáli. Sanut. li. br. 3. parte p. cap. 9.

Nie było nigdy ták przeráżáiącego y żálosnego widoku/ iáko widźieć ták wiele ludźi rozmáitych stanow/ przymuszonych do opuszczánia tego Swiętego Miástá/ ktorego Oycowie ich ták chwalebnie nábyli/ y w ktorym się oni sámi nigdy ták bárdzo/ iáko w ten czás/ kiedy było trzebá z niego wychodzić/ nie kocháli; według zwyczáiu ludzkiego/ ktorym nigdy to co iest dobrego/ ták doskonále nie smákuie; iáko w ten czás/ kiedy go iuż wcále utráćić máią. Przez cáłą onę noc/ ktora dźień ták nieszczęśliwy poprze- dzáłá; nic innego niesłycháć było/ tylko wzdychánia/ płácz/ y wyćia/ z ro- zpáczy; smutny wrzask białychgłow/ dźieći/ mężczyzn/ młodych y stárych ludźi/ to nieszczęśliwość Miástá Swiętego/ (ktore muśieli podáć w ręce Pogáńskie) to wygnánie ich/ (ná ktore się iáko ná mękę naysroższą w smu- tnym onym momenćie czásu zápátrowáli) opłákuiących. Nádewszytko nie mogli się oderwáć od Grobu Bożego/ ktoren oblewáiąc hoynemi łzámi/ ostátni raz cáłowáli; rozstáiąc się z nim y żegnáiąc ná wieki. Mátki ob- ciążáły się dźiatkámi swemi/ ktore ieszcze chodźić nie mogły/ mężowie zás iedną ręką wspieráli te ubogie niewiasty/ ták miły ćiężar dźwigáiące; á zás drugą nie ták prowádźili/ iáko ćiągnęli rácżey inne dźieći/ postąpić iuż iá- kokolwiek umieiące. Mocnieysi/ kládli ná rámioná swoie tych/ ktorzy dla słábośći/ álbo stárośći swoiey nádążyć zá niemi nie mogli. Naymnieyszy ćiężar był káżdego z nich w pieniądzách/ álbo innych ruchomośćiách; áby nie omieszkáli tego/ czym lubo przyrodzenie/ lubo pobożność sámá/ kázáłá się im iák naypierwey obćiążáć.

Tym czásem gdy Sáládyn niechćiał wieżdżáć w Miásto / pokiby áż Fránkowie wszyscy nie wyszli z niego: trzebá było pospieszáć / w obecnośći zwyćięzcy tego Páná; ktory chćiał bydź przytomny widowisku onemu / biorąc go sobie zá naypięknieyszą część tryumfu swego. Pátryárchá naypierwey ze wszytkim Duchowieństwem Jerozolimskim wychodźił z Miástá / dáleko w rożney postáći od owey / w ktorey niegdy zwykł był stawáć / pod czás dni uroczystych / z drzewem prawdźiwym Krzyżá Swiętego; ktore kiedyś Cesarz Heráklius odyskał był z rąk Pogáńskich / y ktore znowu w ten czás wroćiło się mizernie do rąk ich / pod tym nieszczęśliwym Prálatem / Heráklius̄em tákże; według uwagi ktorą iáwnie wszyscy mieli / wyrzucáiąc mu złe postępki / máło co się z powołániem iego stosuiące. Krolowa Sybillá zá niemi szłá / ze dwiemá máłymi Coreczkámi swemi / y cokolwiek ieszcze było tám ludźi przednieyszych. Sáládyn będąc wielkiey ludzkośći / dáleko nád to czegoby się po narodźie tym (ktory ná ten czás żadney polityki nie znał) spodźiewáć miano: zstąpił z tronu swego / przyiął ią z wielką czćią y poważeniem; ćiesząc w tey nieszczęśliwośći nádźieią / ktorą iey czynił o wyzwoleniu Krolá Małżonká iey / zá słuszną iáką ugodą; dáiąc iey do tego według obietnice swoiey dosyć ludźi ná odprowadzenie áż do Askálonu / ze wszytkim towárzystwem; iáko sobie sámá życzyłá. Pátrzył potym na pospolstwo / ktorego smutna postáć y nędzá / á osobliwie żáłosne głosy niektorych białychgłow; ták dálece przeráźiły go były; że wspániále iego politowánie nád niemi / spráwiło w nim ten postępek ná on czás; iákiegoby Dźieiopisowie Rzymscy / sławnych onych Bohátyrow / w dawnym swoim Rzymie godnemi przyznawáli.

Sanut. li. br. 3. part 9. cap. 6. Obaczywszy álbowiem / że przy pospolitym smutku y żáłośći strapionego gminu ubogich onych wygnáńcow; niektore białegłowy y młode Pánienki / ták przednieyszego iáko y prostszego urodzenia; wyglądáiąc płáczliwie ná niego / żáłosnym głosem ręce ku niemu / iákoby żebrząc od niego łáski obrácáły. Kazał ich nátychmiast zástánowić wszytkich; áby mogł wiedźieć czegoby po nim białegłowy one żądáły. Odpowiedźiáły mu tedy iż przy wspolney żáłośći y utrapieniu cáłego ich narodu / z domow własnych y Miástá / wygnánego; miáły ieszcze inny osobliwy smutek / stráciwszy w bitwie pod Tyberyadą; to Mężow / to Oycow swoich / ktorzy ieszcze mogliby się w liczbie niewolnikow iego znáydowáć. Nisko tedy prośiły Máiestatu iego / áby ich nie raczył zbawiáć tey ostátniey nádźieie / ktoraby po utráceniu wszelkich dobr swoich / mogły mieć w Osobách im ták miłych / y potrzebnych w tey nędzy y ubostwie; do iákiego teraz były przywiedźione. Dopiero ten grzeczny y wspániáły Monárchá / ktory nic w sobie Pogáńskiego procz urodzenia nie miał / (kiedy gniew ktoremu podlegał / dopuszczał mu bydź przy sobie) ták dálece wzruszony został / słowy y płáczem tych białychgłow: że nátychmiast dał roskaz / áby z pilnośćią szukano tych wszytkich; ktorychby one miánowáły / á potym áby im wszyscy / ieżeliby ieszcze tám się znáydowáli / byli przywroceni. Uczynił y to z grzecznośći swoiey / że się z niemi dość łáskáwie y łágodnie rozmowił / ćiesząc ich w tákowym utrapieniu / y wzbudzáiąc ich do mężnego ponoszenia / záwźiętośći przećiwnego szczęśćia; ktore ták máło bywa uporczywe w prześládowániu swoim / iáko y w pomyślnym powodzeniu nietrwáłe. A żeby ich ták poćieszył / iáko Pánu wielkiemu przystało: złączył z łágodnośćią słow swoich / skutki Krolewskiey hoynośći / rozdáiąc miedzy młode one Pánienki / bogáte podárunki

runki

tunki według ſtanu y powołánia ich. áby ták mogły mieć ſpoſob iáki obá-
czyć ſię kiedyżkolwiek w tym porządku/ w iákimby im ták dálece ná nieſzczę-
ście to/ nárzekáć było nie potrzebá. 1187.

Bez wątpienia piękny to był y wſpániáły uczynek/ y ktory wydawał
ſię doſyć z ſámego śiebie; álec ieſzcze pokazał ſię bárdźiey/ przećiwnym Hrá-
bie Trypolſkiego poſtępkiem/ y grubą á beſtyálſką okrutnośćią/ ktorą ſię
nikt nigdy ſłuſznie nie będźie mogł nábrzydźić. Albowiem ſtráćiwſzy wſzel-
kie baczenie cnoty y ludzkośći/ poſpołu z wiárą (ktorey ſię wyrzekł) według
obietnice dáney Száládynowi: kazał wydrzeć tym ubogim wygnáńcom/ ſkoro
tylko przyſzły do Trypolu; przez ſrogie grubiáńſtwo/ wſzytko to/ czego im
byli Turcy nie zábráli/ wpráwiwſzy ich nákoniec w ták ſzáloną roſpácz; że Jacob. de
też niewiáſtá iedná gdy iey ták ſtraſzną drapieżą wſzytko było wydárto/ procz Vitriaco.
málego dźiecięćiá/ ktore ná plecách ſwoich przywiązáne miáłá: porwawſzy Sanutus.
ie nátychmiáſt/ przeięta żalem y gniewem/ rzućiłá dáleko w morze/ w obe-
cności tego zmiennika/ y okrutnego Hrábie; okrywáiąc go tyśiącem ſtrá-
ſzliwych przekleſtw/ ná śćiągnienie nań ſłuſzney zemſty/ ſpráwiedliwośći
Boſkiey. Jákoż wkrotce potym nie omieſzkáłá ſkáráć ták ſrogich zbrodni/
od nieſzczęśliwego tego Páná popełnionych; ktorych liczby ten oſtátni wy-
ſtępek iego dopełnił. Albowiem w krotkim czáśie záraz po wźięćiu Jerozo-
limy/ widząc ſię bydź w nienawiśći y niechęći u poddánych ſwoich; gdy
do tego Száládyn miáſto oddánia mu według umowy Kroleſtwá/ nápie-
rał ſię ieſzcze y Trypolu; tákim żalem/ álbo raczey wśćiekłośćią gniewu
przeięty zoſtał: że ſtráćiwſzy rozum/ nie długo potym nagłą śmierćią ſtrá-
ćił y żyćie. Sławny y ſtráſzny przykład/ ktory tego dowodźi; że ieżeli kie-
dykolwiek zdrádá bywa z pożytkiem temu/ dla ktorego popełnioná zoſtáie;
rzadko kiedy z tym wſzytkim chybi; áby mu w nienáwiść zdrayce ſámego
podáć nie miáłá; y że Bog ſam w niedoſtatku ludźi/ poſpolićie ią oſobli-
wym iákim ſpráwiedliwośći ſwoiey ſpoſobem/ ná zgubę tegoż kto iey bywa
wynálezcą odwraca.

Po wygnániu wſzytkich Fránkow z Jerozolimy/ Száládyn odpráwił
wiázd ſwoy/ z wſzelką niezwyczáyną okazáłośćią y wſpániáłym przygoto- 1187.
wániem: iákie tylko ku wſtawieniu zwyćięſtwá y zdobyczy ſwoich/ po cáłym
Wſchodźie rozumiał bydź naygodnieyſze. Wiechał tedy do niey w pośrodku
Woyſká ſwego/ bogátymi łupy zwyćiężonych nieprzyiaćioł okrytego/ y hoy-
nemi nagrodámi Monárchy ſwego (ktory wſzytko práwie miedzy żołnierze
rozdawał) ozdobnego. Zá nim ſzedł poimány Krol/ ktory przez dźiwną
odmiánę ſzczęśćiá/ w tymże Mieśćie niewolnikiem/ w ktorym przed kilką
Mieśiący ná Tronie widźiány ieſt. Wielki Miſtrz Templárczykow/ ſtáry
Márgrábiá Montferrátu/ Hetman wielki/ inni co przednieyśi Pánowie/
ná bitwie poimáni/ y dwádźieśćiá tyśięcy niewolniká/ w rożnych okázyách
zábránego; ktorych wſzytkich záraz po tryumfie onym/ w káydánach do
Damáſzku odeſłał. Tę naypierwſzą rzecz widząc ſię Pánem w Jerozolimie
uczynił/ áby wſzytkie znáki nabożeńſtwá Chrześćiáńſkiego/ w Kośćiele Sá-
lámonowym zágubił; do ktorego (ſkoro go wprzod wodką rożową z pro-
ſtą wodą zmieſzáną/ iákoby ná oczyſzczenie obmyć kazał) udał ſię ſam ná-
tychmiáſt; áby tám trybem ſwoim Máhometáńſkim/ Bogu zá odebránie
zwyćięſtwo podźiękował. Jnne wſzytkie Kośćioły/ ſrodze były od żołnie-
rzow zelżone/ ktorzy ich złupiwſzy ze wſzytkiego/ poobrácáli ná ſtáynie/ wyrzą-
dzáiąc tyśiąc zelżywośći y wzgárdy drzewu Krzyżá Swiętego/ ktore ſromotnie

y świeto-

y świętokrádzko od Kośćiołá sámego/ áż do wieże Dáwidowey po ulicách włoczyli. Powiádáią iednák że śię w tę swawolą ich/ sam Sáládyn nie mieszał/ y że iákoby niechćiał widźieć tego; álbowiem z wielką trudnośćią mogłby im był zábronić. Ale zás koniecznie tego chćiał/ y zákazał/ áby żadną miárą nie tykano śię Kośćiołá Grobu Bożego; lubo że miał w poszánowániu Chrystusá, ktorego y sámi Turcy wielkim Prorokiem uznáią; álbo ráczey że śię niechćiał zbáwić znácznego pożytku/ ktorego śię spodźiewał z nabożeństwá pielgrzymuiących do Jerozolimy: ná oddawánie ślubow y czći powinney/ ták świętemu złożeniu/ Páná y Bogá ich. Albowiem przymuśił záraz Syryiczykow/ áby sobie ten Swięty Kośćioł/ znáczną summą pieniędzy odkupili; ktory im cále wolny przywroćił/ złupiwszy go wprzod z bogátych sprzętow/ y drogiego naczynia od Pánow Chrześćiáńskich nádánego. Kazał potym ogłośić wyrok swoy/ ktorym zábraniał wszytkim: áby Chrześćiánom w nabożeństwie ich przeszkody żadney nie czynili; y nic przećiwko należytey Kośćiołowi temu uczćiwośći nie wyrządzáli. Vwolnił náwet wiele niewolnikow/ y chćiał tego áby z tą wygodą chodzono koło chorych/ w sławnych onych szpitalách Jerozolimskich zostáiących iáko y pierwey; y dla tego wszytkich Bráci posługuiących Zakonu szpitálnikow/ áby o tym mieli stáránie: támże zátrzymał. Co powinnaby záwsze/ sławną czynić pámiątkę/ tego niewiernego Páná; lubo to z przyrodzoney swoiey czynił dobroći/ álbo też polityki w tym chćiał záżyć: áby ták sobie sercá y chęć Chrześćian/ á nowych poddánych swoich/ tym sposobniey mogł zniewolić. A ták Jerozolimá/ z wielką oną szczęśliwośćią z Sárácenskiey niewoli przez Pánow pierwszey Krucyaty/ zá Papieżá Vrbáná wtorego wyięta: y od dźiewiąći Krolow Chrześćiáńskich/ wszytkich álbo urodzeniem/ álbo pochodzeniem Fráncuzow/ przez lat ośmdźieśiąt y ośm trzymána: poczynáiąc od Gofredá z Bullionu/ áż do Gwidoná z Luzyniánu: názad znowu przez Pogáństwo pod Vrbánem trzećim odebrána iest/ y do Páństwá Sáládyná przyłączona. Prętko potym Krolowa Sybillá oddáłá mu obronne Miásto Askálon/ ná wykupno Krolá mężá swego/ y wielkiego Mistrzá Templárzykow. I ták zwyćiężcá ten rozumieiąc że mu łacno będźie dobyć/ kiedy mu śię podobá Trypolu/ ktory śię poddał Xiążęćiu Antyochiy: podstąpił pod Miásto Tyr/ ále ie dźielność y fortuná iednego tylko Káwálerá/ tákim sposobem obroniłá.

1187. Prześwietny dom stárodawnych Márgrábiow Montferratu, pochodzących ze krwie Xiążąt Sáskich; był ieden czásow onych/ miedzy przednieyszemi w Europie/ y potężnieyszemi we Włoszech. Gwilelm trzeći/ názwiskiem stáry/ będąc w nim głową: trzymał pierwsze mieysce miedzy nayprzednieyszemi Pány czásow swoich/ dla cnoty/ dostátkow/ y zpowinowácenia z Cesárzem/ y Krolem Fráncuskim; á nádewszytko dla osobliwey zácnośći czterech Xiążąt Synow swoich/ z Márgrábiną Małżonką/ á Siostrą Konrádá Cesárzá spłodzonych. Naystárszy Syn iego Bonifacius, odebrał koronę Tessáliy/ w nagrodę pięknych spraw swoich/ po dobyćiu Konstántynopolá. Gwilelm Longispada, ná Krolestwo Jerozolimskie był naznáczony/ od Báldwiná czwartego; ktory zań wydał Krolewnę Sybillę Siostrę swoię/ ále iey odumárł w pięćiu Mieśiący po ślubie/ w ćiąży młodym Báldwinem Krolem/ ktory tákże prętko potym odumárł. Reinier trzeći/ tákże będąc ná woynie w Ziemi Swiętey/ umárł był ná trzy látá przed wźięćiem Jerozolimy. A zás naymłodszy z nich/ názwány Konrad, od imienia Cesárzá

Guil. Tyr l. 21 c. 12 Vilhardin Sanut. l. 3

Wuiá

Wuiá/ naywiękßey sławy nábył/ rycerską dźielnośćią swoią. Był to młody Pan/ w ktorym náturá sámá/ oraz przy piękney wielce urodźie/ złączyłá byłá niezwykłą moc ćiáłá y rozumu; y ktory przy męskiey odwadze swoiey/ sercu nieporownánym/ y ochoćie niestrwożonego Młodźiana/ ziednał sobie był biegłość y rostropność státecznego Wodzá/ y doskonáłą w ćwiczeniu woiennym umieiętność. Ták że też stáry Márgrábiá Rodźic iego/ bez wszelkiey trudnośći zlećił mu był rządy Woyská cáłego; ktore pod czás pierwszey iego młodośći/ ná stronę Papieską przećiwko Cesarzowi Fryderykowi krewnemu swemu záćiągnął był; zá namową Mánuelá/ wielce się potęgi Páná tego boiącego. Młody ten Konrad ták dobrze Woynę onę prowádźił/ że też nákoniec poráźił Woysko Niemieckie/ pod kommendą Arcybiskupá Moguntyńskiego/ (ktorego poimał) woiuiące. Wysoka ztąd sławá iego/ ná ktorą sobie ták słusznie zárobił/ spráwiłá to; że w śiedmiu álbo ośmiu lat potym/ Izáák Angelus dostąpiwszy Cesárstwá w Konstántynopolu/ wydał zań Teodorę Siostrę swoię; z tytułem Cesárzá/ y nádźieią nástąpienia potym ná Cesárstwo.

Nicet. in Manuel. l.6. & in Isaac. l.1.

Pokazał to známienitym iednym uczynkiem/ iáko tego był godźien. Branas Hetman Woysk Cesárskich gdy kazał się obwoláć Cesarzem: Izáák ktory nie spodźiewáiąc się tego bynamniey/ nie miał áni Woyská gotowego/ áni pieniędzy ná záćiągánie; będąc do tego wielce nikczemnym/ miał się cále zá stráconego; y nie udawał się więcey do niczego/ tylko do paćierzy Czerncow/ ktorych zewsząd do pałácu swego ná uproszenie pomocy Boskiey posprowadzał. Aleć nowy Cesarz wyćiągnąwszy go z po między tych Zakonnikow/ ktorych odesłał ná błagánie Bogá/ do ich własnych Klasztorow; pokazał mu to ták wyráźnie/ iáko innych broni trzebá było do modlitwy/ ná uskromienie nieprzyiaćioł; że mu dodawszy trochę sercá/ námowił go ná odwagę postąpić sobie/ y umieráć náwet po Cesárstku. A potym spráwiwszy to/ że wszytkę swoię służbę stołową/ od złotá y śrebrá zástáwił ná záćiągnienie żołnierzow: ták zręcznie y ochotnie prowádźił rzeczy/ że wkrotkim bárdzo czáśie/ zebrał w Konstántynopolu dość słuszne Woysko/ złożone z Grekow y rozmáitych Cudzoziemcow/ z Azyi/ Rzymian/ Turkow náwet sámych/ y Sárácenow w Mieśćie onym hándluiących. To wszytko złączone z ludźmi dworskiemi/ y co było przednieyszego miedzy Mieszczánámi; wydawáło słuszną Woyská gromádę/ z ktorą wyprowádźił Cesarzá/ przećiwko Bránásowi, ktory się był áż pod sam Konstántynopol ku Blákiernom przybliżył. Ná oney tedy rowninie/ z támtey strony przedmieśćia tego leżącey/ stoczył bitwę z buntownikámi/ táką rzeźwośćią y spráwą: że ich do szczętu poráźiwszy/ własną ręką swoią zábił sámego Bránásá, ktorego ućięty łeb ofiárowáł Cesarzowi.

Vznał iednák prętko potym/ że ten Cesarz według zwyczáiu Pánow wielkich/ (ktorzy nie rádźi widzą tych/ ktorym się názbyt obowiązánymi czuią) miásto nagrody iákiey/ żárty sobie stroił z niego: kiedy mu w posagu po Siostrze swoiey/ prożny tylko tytuł Cesárski/ y práwo używánia obowiąz purpurowego/ ofiárował. Záczym będąc wyniośley myśli/ y poniekąd nie bárdzo przestrzonego sumnienia; odważył się zá tą okázyą/ ktora się mu podawáłá w ten czás/ na odstąpienie od niego; czego y dokázał/ postępkiem iednák áni ná poczćiwego człowieká/ áni ná Chrześćiánińá przystoynym. Przyiął był Krzyż ná Woynę świętą/ będąc w Konstántynopolu/ y iuż się rozgłośiły były wielkie zwyćięstwá Sáládynowe w Pálestynie.

Ceſarz záś zápuściwſzy ſię z niewielkim Woyſkiem/ ná Woynę Wołoſką ku Dunáiu/ zoſtáwił go był w Cárogrodźie/ ná zbieránie oſtátká ludźi/ pobudźáiąc go/ áby według obietnice ſwoiey poſpieſzał zá nim co nayprędzey. Ale on żárt ſobie tákże z Ceſarzá ſtroiąc/ miáſto tego coby mu miał ſpieſzyć ná pomoc; puśćił ſię z tym ludem/ ktory był przychęćił do wiernośći ku ſobie/ ná morze w okrętách ná to z pewney przyczyny zgotowánych; y nie maiąc w tym żadnego ućiężenia ná ſumnieniu/ że ták opuśćił Kśiężnę Małżonkę ſwoię/ iákoby to Małżeńſtwo ich nie było ważne: udał ſię ku Páleſtynie/ nie wiedząc nic ieſzcze o zniesieniu Woyſká Chrześćiáńſkiego/ y o niewoli Oycá ſwego.

Neubrig. l.3. c.18. Jacob. de Vitriaco. A zbliżáiąc ſię do Ptolemáidy/ w kilká dni po odebrániu oney/ przez Sáládyná: zádziwił ſię záraz/ gdy nie ſłyſzał dźwięku dzwonow rożnych/ ktore zwyczaynie odzywáły ſię głośno/ kiedy okręt iáki Chrześćiáńſki miał do Portu przyſtępowáć; á w momenćie potym poſtrzegſzy herby Sáráceńſkie/ á nie Krzyże ná wieżách; poznał záraz że to Miáſto odebráne było przez Pogáńſtwo: y dla tego umyślił obroćić ku Tyrowi/ ná ośm tylko mil ztámtąd ku pułnocney ſtronie odległemu. To ták ſławne y zacne dla ſtárożytności ſwoiey Miáſto/ dla bogactw y pámiętnego owego od Alexándrá oblężenia/ ktory z wyſpy iedney łącząc ią z brzegiem przez wielką wyrzuconą groblę uczynił był peninſułę/ w wielkiey ná ten czás zoſtawáło trwodze/ widząc ſię bydź bez obrony/ y práwie bliſko tákiegoż iáko Ptolemáidá nieſzczęśćia. Záczym ow mężny Márgrábiá/ máiąc doſyć odwagi y biegłośći w rzeczách/ nie chybił bynamniey ták piękney okázyi/ ku nábyćiu ſławy/ y Páńſtwá znácznego w Fenicyi; rátuiąc pomocą ſwoią Miáſtá/ ták wielce wſławionego. Záraz tedy ofiárował ſię ku obronie/ z tą potęgą iáka byłá przy nim ná ten czás/ od wſzelkiey nátárczywośći Sáráceńſkiey: byle mu poſłuſzeńſtwo oddáne było/ y żeby w nagrodę ochronienia Miáſtá/ ktore ták oczywiśćie/ wydáne było w niebeſpieczeńſtwo odpádnienia pod moc Pogáńſką: uznano go zá głowę y Páná. Záraz ná to wſzyſcy iáko chćiał pozwolili. Tám dopiero áby ſię był lepiey ubeſpieczył w Mieśćie onym/ kazał powieſzáć názaiutrz niektorych ludźi Hrábie Trypolſkiego; iáko pomocnikow zdrayce tego; ktory zámyślał opánowáć Zámek támeczny; á potym zákrzątnął ſię ták rzeźwo/ około zmocnienia Miáſtá/ (gdźie ſię byli ſkupili ći wſzyſcy/ ktorych z Ptolemáidy wypuſzczono) y ták ie dobrze obwárował/ w to wſzytko cokolwiek do wytrzymánia oblężenia należeć mogło: że ſię ſtáło zdolnym ná odpor wſzelkiey potęgi Sáládyná. Jákoż ten Pan obawiáiąc ſię/ áby nie odniosł ſromoty tákiey/ pod Miáſtem ták dobrze ſtwierdzonym; obiecał nátychmiaſt Konrádowi/ wydáć ſtárego Márgrábię Gwilelmá/ Oycá iego/ ktory u niego w więźieniu zoſtawał: byle tylko poddał mu w ręce Miáſto/ ofiáruiąc przytym ták znáczną nagrodę pieniężną/ ktoraby wſzelką iego nádźieię/ y coby mogł ſłuſznie ſobie obiecowáć przewyżſzáłá. Ale widząc że ſię tym bynamniey nie wzruſzył Márgrábiá/ y że go áni politowánie/ áni intereſſa żadne do uczynienia czego przećiwko poczćiwośći przywieść nie mogły: odważył ſię tedy mocą dobywáć Miáſtá: ſzturmuiąc do niego wſzelákim rynſztunkiem Máchin woiennych; otoczywſzy go od morzá potężną flotą okrętow/ ná oddalenie wſzelkiey pomocy; ktoraby
1188. mu przyiść mogłá ná ſtátkách Genueńſkich/ álbo z Sycylij. Wſzytkie iednák te iego zapędy/ dla męſtwá/ ſzczęśliwośći/ y dźielney odwagi Márgrábie: żadnego nie odniosły pożytku. Záraz álbowiem odrzućił nieprzyiaćielá/

przez

przez dwie álbo trzy wyćieczki/ ktore się mu wielce wcześnie y z známienitym szczęśćiem nádáły. Osadził potym ludem zbroynym/ cokolwiek mogł mieć okrętow w porćie swoim/ y złączywszy ich z temi/ ktore mu był Margaryt Wodz Floty Krolá Sycylyiskiego wyprawił: sam uderzył z niemi ná flotę Sáládynowę/ ktorą ták szczęśliwie y do szczętu zniosł: że też nie było w niey tych okrętow/ ktorychby álbo nie pobrano/ álbo nie spalono/ álbo nie zátopiono w morzu/ álbo też náostátek nie przymuszono ná schronienie się niewoli/ do umyślnego o brzegi rozbićia/ w oczách samego Sáládyná: ktory się tym wielce gryzł y rospaczał/ że nie mogł ludźi swoich rátowáć/ áni nakoniec zábronić/ aby pośiłki morzem z Europy/ wolnego do Miástá tego przystępu nie miáły. A záprawdę/ po wiele rázy weszły były ták znáczne/ uprzedzáiąc przyiazd Pánow Krucyatow/ że też Konrad miał sposob nie tylko się utwierdzić ná tym nowym swoim Páństwie/ ále y kończyć Woynę onę z Pogány; z ktorych miedzy innemi więzniámi/ wielce zacnego iednego dostał; ktorego potym zá stárego Márgrábię Oycá swego wymieniał; postárawszy mu się męstwem swoim o wolność/ dáleko większą sławą/ ániżeli gdyby się był płonnym politowániem nád niewolą iego ułwodził. Alec Sáládyn/ będąc sercá wielkiego/ y nie trwożąc się bynamniey przypádkiem tym/ y obrotem tákowym fortuny/ ktorymby się łátwo inni pomieszáć mogli: y ktoremu mądrość y szczęśćie/ naywiększych Wodzow podlegáć zwykły: powetował prędko tey stráty/ wpadszy w Xięstwo Antyochiy/ ktore práwie wszytko we trzy mieśiące podbił pod władzą swoię. Albowiem tám dobył więcey nád dwádzieśćiá Miast/ przymuśiwszy nawet y Stoleczne sámo do ugody/ przy obietnicy poddánia mu się/ ieżeliby w pewnym czáśie od Woyská Pánow Europeyskich/ liczniey szego nád iego/ pośiłkowánie nie było. A ták ze wszytkiego Páństwá/ ktore Fránkowie z ták wielką sławą imienia Chrześćiáńskiego w Syryi/ Pálestynie/ y Mezopotaniy dostáli byli: nie zostawáło im więcey nád te trzy Miástá/ Antyochia/ ktora tylko pod dokłádem pewnym/ (ná ktorym się omylić mogli) należáłá do nich. Trypol do ktorego Krol nie máiąc nic więcey w swym Krolestwie/ udał się był po uwolnieniu swoim: y Tyr ktorego Márgrábiá Konrad rátował. A co bárdziey żałosna byłá/ że gdy poroznienie nástáło/ miedzy Krolem/ ktory nápierał się Tyru/ á Márgrábią ktory go też chćiał utrzymáć ná śiebie/ iáko słusznie nábyty: wszytkie inne roznmy rozdzieliły się ná dwie częśći/ ták dálece: że to z wielkim było pożytkiem Sáládyná/ gdy uwolnił tego nieszczęsnego Krolá/ gdyż ten przez nowę swoię niezgodę/ zguby cálego ostátká był przyczyną. Dziwny to obrot Fortuny/ ktory w ták máłym czáśie/ ták wielką spráwił odmiánę w rzeczách Chrześćiáńskich/ y Pogáńskich; ktorego iednák (lubo się mamy nád czym zádumiewáć) wynáleść przyczyny; ták mi się zda/ że zá máłym onych poszukániem/ nie iest rzecz niepodobna.

Naprzod álbowiem pierwśi Krucyaći/ ktorzy byli początkiem Krolestwá Jerozolimskiego/ y ći ktorzy po nich dokończyli ták sławnego nábyćia: lubo mieli niedoskonáłośći y námiętnośći swoie/ y iáko inni podlegáli słábośći ludzkiey: byli iednák z tym wszytkim po większey częśći ludźie żarni/ záśádzáiący się wielce ná poczćiwośći/ y pobożnośći stálego nabożeństwá; pilnuiąc mocno pożytku wiáry/ boiący się Bogá/ á nádewszytko żárliwi wielce ku czći Jmienia iego Swiętego. Jednák lubo obyczaie násłepcow ich/ powoli się popsowáły/ przez zarázę y przyczynę obcowánia z

Guil. Tyr l. 20. c. 7. Guil. Neubrig. l. 3 capit. 14. Jacob. de Vitr. c. 82

Narodámi niewiernemi w okolicy/ álbo że srogie mnostwo Osob bez sumniennych/ y zbrodniarzow uchodząc do Ziemie świętey/ przed spráwiedliwością sądow; zániosło tám y zostáwiło szkodliwym swoim przykłádem/ potomkom swoim też występki/ ktorych karánia/ ztąd uchodziło; to pewna że trochę przed náchyleniem Krolestwa/ życie Chrześciáństwá Wschodowego/ á nawet y Duchowieństwá/ ták się było strasznie rospuściło w swawolą/ że się niepodobna bez stráchu zápátrywáć/ ná opisánie/ ktore nam Pisarze czásow onych/ álbo ći ktorzy idą torem ich zostáwili. A ia wolałem raczey z wielką chęcią zátrzeć y zágubić pámiątkę iego/ ániżeli wyrażáć go/ z niejákim pogorszeniem w oczách pieszczonych/ poczćiwych ludzi/ czytáiących tę Historyą. Záczym iáko Bog skarał występki Izráela/ w tey Ziemię świętą z ták wielą cudow wprowádzonego/ y iáko tá ich kárá słusznie zárobiona/ nie insza byłá/ tylko zá odebránym Páństwem/ á poddániem ichże sámych w ręce Filistyńczykow/ y innych narodow Pogáńskich/ ná wykonánie spráwiedliwośći Boskiey przeznáczonych: ták też właśnie ná skaránie plugáwych zbrodni Chrześcian/ od niego w Pálestynę przez zwyćiestwá pierwszych Krucyatow wprowádzonych: odebrał im toż Krolestwo; podáiąc ie w niewolą tymże sámym Narodom/ ktore Przodkowie ich/ po wiele rázy z ták wielką sławą zwyćiężáli.

Nád to/ ábyśmy ieszcze przyczynę iáką przyrodzoną tey odmiánie náleźli: ći ktorzy odebráli Pálestynę byli ludźie woienni/ wielce waleczni/ urodzeni do prace/ odważni ná wszelkie niebespieczeństwá/ przed naywiększą liczbą nieprzyiaćioł/ nie ustępuiący z kroku/ y máiący się zá szczęśliwych/ gdyby umárli w męczeństwie; potykáiąc się śmiele dla Wiáry/ y Imienia Chrystusowego. A zás ludźie Wschodowi/ z ktoremi walczono/ máło co byli ná ten czás woienni/ boiáźliwi/ bez ćwiczenia/ w poł prawie nádzy/ záraz po pierwszym nátárciu ućiekáiący/ y bez innych broni procz łukow y strzał/ ktore do tego ná szczęście tylko y uchodząc puszczáli. Tu zás przećiwnym sposobem Chrześćiánie/ nábywszy wszytkich niedoskonáłośći Wschodowych/ stáli się też iáko támći nikczemni/ niewieśćiuchowie/ leniwi/ kocháiący się w odpoczynku y roskoszy/ brzydzący się pracą y woyną/ ná ktorey się więcey nie ználi; żadnego prawie ćwiczenia w niey nie pilnuiąc. Turcy zás y Sáráceni wprawili się byli: pod sławnymi Wodzámi swemi/ Sánguinem/ Norádynem/ Syrákonem/ y Sáládynem/ ktorzy ich przyodziawszy zbroią/ y ná kształt Europeyski do kopij y włocznie w zwyczáiwszy: náuczyli pilnowáć znákow/ y chorągwi; potykáć się wstępnym boiem/ dodáiąc im sercá y odwági przykłádem własnym; y wielkiego bespieczeństwá/ szczęśliwym orężá ich powodzeniem.

Náostátek podbijáiący Ziemię świętą/ zá pierwszych Krolow/ zostawáli pod iedną głową/ ktora rządziłá záwsze iednáko cáłym Páństwem y Woyskiem swoim; ktore według roskázu iego postępowáło sobie w doskonáłey iednośći/ bez rożnośći/ prywáty/ przychylnośći/ y przećiwnego zdánia/ iákoby iednym tylko człowiekiem było/ według zwyczáynego/ w piśmie wyráženia. Turcy zás y Sáráceni/ będąc ná ten czás/ w tyle prawie Páństw udzielnych/ rozłączeni; ile było Miast w Pálestynie y Syryi: nie mogli Woysk wielkich zgromadzáć/ tylko pod rządámi rożnych Wodzow/ ktorzy nie mogąc się częstokroć zgadzáć w zdániu swoim/ y prywatách: prawie záwsze dáli się wybić/ lubo byli nieporownánym sposobem/ w większey dáleko liczbie nád zwyćięzcow swoich. Ná schyłku zás Krolestwá/ Woysko

Chrześciáńskie

Chrześćiáńskie złożone było z ludźi wielu Wodzow/ to iest Krolá Ierozolimskiego/ Xiążęćiá Antyochij/ Hrábie Trypolskiego/ y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorzy wszyscy co innego upátrowáli/ y ktorych zámysły cále się z sobą nie zgadzáły. Przećiwnym zás sposobem wszytkie Páństwá Pogáńskie około Chrześćiáństwá támtego/ to iest Egipt/ Arábia/ Mesopotámia/ Krolestwo Dámászku/ y Cylicya/ będąc ná ten czás złączone w iedne Monárchią/ pod wielkim Sáládynem/ Woysko też ich nie miáło tylko iednego Wodzá/ wielce mądrego y walecznego; ktory iednym swoim zdániem/ y rządem záwsze státecznym/ kierował to wielkie ćiáło Páństwá swego/ zá iego tylko wolą y roskázem idące.

A záprawdę táć to osobliwie iedność/ zwyćięskie záwsze czyniłá Woyská/ iáko się to przez wszytkie wieki dáło widźieć/ á osobliwie zá czásow nászych teráźnieyszych/ ná tey ostátniey kámpánij/ z wáką sławą y pożytkiem Krolá odpráwioney. Albowiem z iedney strony Cesárz z Hiszpánámi/ wielka część Xiążąt/ y Cyrkułow Imperij, z Holendrámi/ złączywszy się y sprzysiągszy się ná nas/ zebráli Woyská wielce liczne y potężne/ ná záwálenie cáley Fráncyi lądem y morzem. Z drugiey zás sam tylko Krol/ żadney inney mocy procz swoiey nie záżywáiąc/ rozdáiąc wszędźie roskázy swoie/ ktore wiernie dosyć wykonáne były: nie tylko im weśćia/ ále że ták rzekę y przystępu bliskiego nie dopuśćił/ bijąc ich wszędźie/ w samych nawet wyspách/ odebrał w Osobie swoiey przez moc oczywistą/ piękną y wielką Ziemię/ y iedná tylko część Woyská iego/ we Flándryi ná imię y szczęśćie iego/pod rządámi sławnego Xiążęćiá Kondeuszá zostáiąca: máiąc przećiwko sobie trzy wielkie Woyská to iest Cesárskie/ Krola Hiszpáńskiego/ y Holenderskie/ w iedno ćiáło o trzech głowách złączone: porázilá wszytkę ich zádnią straż/ wźięłá ich oboz/ więcey nád sto Chorągwi odebráłá/ odpędźiłá ich z pod Odenárdu ze wstydem/ y bijąc záwsze áż zá Scaldim rzekę zápędźiłá. A dopiero tám Wodzowie ich/ máiąc mieysce do wytchnienia/ y żalenia się ieden ná drugiego/ muśieli przyznáć ucieczkę swoią/ odwrotu imieniem pokrytą; że iáko iedney tylko dusze potrzebuie ćiáło/ áby w nim żywot/ ruchomość/ y tę moc czynienia rożnych spraw (ktore człowiek z podźiwieniem świátá cálego dokázuie) spráwowáłá: ták też nie trzebá było/tylko iednego zupełnego w Páństwie Monárchy/ á Hetmáná w Woysku/ ná pomnożenie szczęśliwośći ludzkich/ y poćłumienie z sławą wiekuistą wszytkich nieprzyiaćioł/ pokoy y szczęśliwość oney mieszkáiących. Ale po tych uwagách/ ktorych mi przedśięwźięćie moie nie zábrania/ y ktore podobno nie będą cále niepożyteczne/ czás iest ábym się wroćił do rzeczy moiey/ opisuiąc dáley tę Historyą.

Koniec Xięgi Czwartey.





HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey, XIĘGA PIĄTA.

ZEBRANIE.

URban trzeći Papież, zá wźięćiem wiádomośći o utráceniu Jerozolimy umiera. Postánowienie Grzegorzá ośmego, y pomiárkowánie Kárdynałow, ná ubłagánie Miłośierdźia Boskiego. Grzegorz stánowi pokoy miedzy Genuenczykámi á Pizány. Clemens III. nástępcá iego wyprawuie Posłow swoich, do Krolow Fráncuskiego y Angielskiego, konferencya w polu pod Gizertą, gdźie Arcybiskup Tyryiski podáie Krucyatę, ktorą obá Krolowie przyimuią. Porządek iey ktorym ią opisuią. Odnowienie woyny miedzy dwiemá Krolámi, ktora zábrania skutku tey Krucyaty. Rychárd Xiążę Akwitánij łączy się z Filipem Krolem, przećiw Oycu włásnemu. Smierć Henryká II. Krolá Angielskiego. Pochwałá y wyobráżenie onegoż. Posłowie námieniáią Krucyatę ná Seymie w Moguncyi. Cesarz Fryderyk Bárbarossá, krzyż przyimuie z wielą innych Pániąt, y Prálatow Cesárstwá; Wyobráżenie tego Cesárzá; Drogá iego áż do Trácyi, gdźie mu trzebá było potykáć się z Grekámi. Wyobráżenie Cesárzá Greckiego Izáaká Angelá. Dla czego ten Cesárz był ná zdrádźie Rzymiánom. Historya o fránćie Dosyteuszu, ktory go zwiodł, y o Teodorze Bálsamonie. Zwyćięstwá Fryderykowe w Trácyi. Głupia prożność Izááká y ugodá iego sromotna z Cesárzem. Prześćie y ćiągnienie Fryderyká do Azyi. Chytrość Sołtana z Ikonium, y porażká ludu iego, zá pięknym kunsztem Cesárskim. Uczynek mężny Káwálerá iednego. Bitwá pierwsza pod Ikonium. Opisánie Miástá Ikonium, dobywánie, y wźięćie iego. Druga bitwá pod Ikonium; Tryumf Cesárski. Ciągnienie Woyská iego do Syryi. Opisánie y prześćie gory Taurus. Smierć y pochwałá Cesárzá. Fryderyk Syn iego prowádźi Woysko do Antyochij, potym do Tyru, á ztámtąd do Obozu pod Ptolomáidę. Opisánie Miástá y okoliczności Ptolomáidy álbo Akry. Historya o sławnym iey oble-

ley obleżeniu, záczętym od Królá Gwidoná z Luzyniánu. Pośiłek dwoch pięknych flot morſkich. Opiſanie sławney potrzeby pod Ptolemáidą. Położenie obozu Chrześćiáńſkiego. Przyczyny długiego obleżenia. Smierć Krolowey Sybille, y poroźnienie miedzy Gwidonem z Luzyniánu, á Márgrábią Konrádem, ktory poymuie Xiężnę Izábellę Zonę Hunfredá z Toronu. Szturm wálny przypuſzczony do Miáſtá, zá przyiáżdem Fryderyká Xiażęćiá Swewij. Piękny uczynek Leopoldá Xiażęćiá Auſtryi. Smierć Fryderyká, y cnotá iego przedźiwna.

ZAłoſna nowiná o wźięćiu Jerozolimy/ y opłákany ſtan/ do ktore- 1188.
go rzeczy Chrześciáńſtwá Wſchodowego przyſzły były: wielkie zámieſzánie w ludźiách/ y dźiwna w ſpráwách odmiáne ſpráwiły ná Zachodźie. Urbanus trzeći Pápież/ będąc ná ten czás w Ferrarzu/ ták dálece tym przeráżony zoſtał/ y w momenćie potym ták ćięſzkim żalem przeięty: że prawie záraz umárł/ po odebrániu tey wiádomośći. Grzegorz oſmy ktory názaiutrz śmierći iego náſtąpił po nim/ roſpiſał záraz wielce gorące y żárliwe liſty/ po wſzytkich wiernych/ wzbudzáiąc ich do przyięcia Krzyżá/ ná odyſkánie Ziemie świętey/ obiecuiąc im też łáſki/ ktore niegdy przez Urbáná drugiego/ y Eugeniuſzá III. Przodkow ſwoich/ tym ktorzy pierwſze dwie Krucyáty odpráwiáli/ nádáne były. Co Guil. Ne-
więkſza ná ubłagánie gniewu Boſkiego/ przez poniżenie y dobrowolne u- ubrigenſ.
mártwienia pokuty/ poſtánowił po wſzytkim Chrześćiáńſtwie ná pięć lat Alberi
poſt Piątkowy/ pod tákowąż oſtrośćią/ iáka śię pod czás poſtu wielkiego Monach.
záchowywáć zwykłá/ y oprocz Srod y Sobot niemięſnych/ obowiązał śię Tri. Font
ſámego/ ze wſzytkiemi bráćią ſwemi Kárdynałámi/ y Biſkupy/ po wſzytkie Poniedźiáłki tákowegoż umártwienia przeſtrzegáć. Stáłá śię náwet o iedenże czás ták dźiwna odmiáná Dworu Rzymſkiego/ że nie tylko wſzyſcy Kárdynáli/ poddáli śię dobrowolnie oſtrośći tey pokuty/ ále też ſámi przez śię bez żadnego przymuſzenia/ poſtánowili miedzy ſobą pomiárkowánie pewne w poſtępkach/ y popráwę żywotá ſwego/ ktore bez wątpienia zdádzą śię dźiwne czytelnikom moim/ y ktore nie mogły pochodźić/ tylko z ſerc prawdźiwie ſkruſzonych/ y upokorzonych przed Bogiem/ ná doſyć uczynienie ſpráwiedliwośći/ y otrzymánie miłośierdźia iego. Albowiem zgromádźiwſzy śię z dozwoleniem Papieſkim/ ná urádzenie miedzy ſobą/ coby też mieli czynić z ſtrony ſwoiey/ ku ſkutecżney pomocy Kośćiołá cálego w ták Rogerius
gwałtowney potrzebie: urádźili to/ y świątobliwie przyrzekli ſobie/ wzáiemnie wſzyſcy/ aby náſtępuiących punktow przeſtrzegáli. Ze mieli odćiąć ann. & ex
w domach ſwoich, to wſzytko, cokolwiek było zbytecznego, y co eo Baron
kolwiek zárywáło ieſzcze pychy y prożnośći świátowey. Ze potym ad annũ
przyimą Krzyż przed inſzemi naypierwey, że go ſámi opowiádáć będą 1187. nu
nie tylko słowy, ále tym lepiey poſtępkámi y przykłádem ichże ſa- mero 18.
mych. Y dla tego nie maią więcey używáć, áni koni, áni mułow, áni lektyk, y tylko pieſzo chodźić powinni będą: poty, pokiby nogi Tureckie y Sáráceńſkie deptáły Ziemie święta, obecnośćia Chryſtuſa poświęcona. Ze pierwśi przed innemi poydą w Páleſtynę, bez innego porządku tylko z Krzyżem, y w uboſtwie Chryſtuſowym o iałmużnie. Y że potym powroćiwſzy, żadnych podárkow przyimowáć nie będą od tych, ktorzyby potrzeby iákie y ſpráwy mieli w Rzymie;

y że im doſyć będźie ná tym, co tylko ieſt potrzebnego właśnie ku ſkromnemu pożyćiu, według ich powołánia.

Były to záprawdę wielkie zamyſły / y ták ia trzymam/ że bez urázy/ godney pámięći tych pobożnych Kárdynałow/ mogłoby ſię mowić/ że to ich nabożeńſtwo / w pierwſzey ſwoiey żárliwośći/ trochę nád to záymowáło/ wychodząc z gránic/ ktoreby im świątobliwe iákie pomiárkowánie opiſać y náznáczyć miáło. Jákoż nie znáyduiemy tego w Hiſtoryách/ áby te ich pięknę poſtánowienia/ przyſzły kiedy do ſkutku/ ktory ſobie obiecáli. Może bydź/ że chcąc śiłá dokázáć / nie uczynili doſyć; z przyrodzoney owey ſłábośći ludzkiey/ dla ktorey coſáią ſię bárdzo názad/ gdy im żal bywa/ że ſie dáleko zápuśćili/ od ſłuſznego pomiárkowánia/ ktorego káżdy mądry człowiek we wſzytkim przeſtrzegáć powinien. A potym widząc Grzegorz że zamyſły iego nie mogły ſię powodźić/ pokiby woyná trwáłá miedzy Pány Chrześćiáńſkiemi w Europie; odważył ſię ná wypráwienie do nich Posłow ſwoich/ y ná poiednánie ich przynámniey kilkoletnym pokoiem. A chcąc tákże czynić z ſwoiey ſtrony/ ziechał do Pizy z Deputatámi Genuenczykow/ ktorzy ná ten czás woiowáli z Pizánámi. Ale prácuiąc ſzczęśliwie ná pogodzenie tych dwoch potężnych Rzeczypoſpolitych / ktore nákoniec przyięły od niego duchá pokoiu: ćiężką gorączką dotkniony/ w kilku dni umárł ná nie/ drugiego Mieśiącá Papieſtwá ſwego. Clemens III. dwudźieſtego dniá náſtąpiwſzy po nim / potwierdźił tego wſzytkiego/ rowną żárliwośćią ták święte zamyſły promowuiąc. Dźiwnie mu pomocna byłá/ ſzczęśliwa praca Arcybiſkupá Tyryiſkiego Gwilelmá/ ktory przybył ná żądánie pośiłkow od Pánow Chrześćiáńſkich. Ten to zacny y wielki człowiek/ ktory ták rzetelnie y mą-

Guilelm. drze nápiſał Hiſtoryą Woyny ś. prowádząc ią prawie áż do ſamey śmierći

Archiepiſ Báldwiná czwartego: y ktory záwiáduiąc naywiękſzemi ſpráwámi y tru-

Tyrenſis. dnośćiámi Kroleſtwá (ktorego był Káncerzem) náoſtátek wypráwiony ieſt Poſłem ku Zachodu/ w tey nádźiei że tam z inſzey miáry poſtąpić miał ſobie; ániżeli kiedyś Pátryárchá Herákliuſ / ktorego przechodźił we wſzytkim. Stánął tedy we Fráncyi/ w tenże właśnie czás/ kiedy y Henryk

Mathæus Kárdynał/ Albáneńſki Biſkup támże przybył/ y mam po ſobie Autorow/

Pariſius. ktorzy twierdzą że go Papież Clemens trzeći/ tąż godnośćią uczćił był/

Girald. zárowno z tym Kárdynałem/ ná ſtánowienie pokoiu/ miedzy dwiemá Kro-

Cambri lámi Fráncuſkim y Angielſkim; áby potym mogli ſię wzáiemnie zgodźić

l.2.exper ná podnieśienie Woyny przećiwko Sáládynowi.

Hiber. Tá ktora Filip Auguſt/ wypowiedźiał był Henrykowi wtoremu/ Krolowi Angielſkiemu o przywrocenie Hrábſtwá Wexynu/ uſpokoioná byłá/ zá wdániem ſię w to Vrbaná Papieżá/ pod tym dokłádem/ áby Angielczyk iáko hołdownik korony/ przyſtáł w pewnym czáśie ná rozſądku dworu Fráncuſkiego. Po wypłynieniu czáſu tego / Henryk zátrzymywał przy ſobie nie tylko Hrábſtwo/ ktore był powinien oddáć: ále też y Krolewnę Alixę/ Sioſtrę Filipá/ zá Rychárdá Syná ſwego záręczoną. Filip umyśliwſzy zemśćić ſię ták oczywiſtey krzywdy/ puſzczał ſię z potężnym Woyſkiem ku Normándyi/ gdźie też y Henryk z śiłą wielką zbliżył ſię był. Gdy tym czáſem Arcybiſkup Tyryiſki / wcześnie bárdzo ziáwił ſię / ná zátrzymánie przynamniey do iákiego czáſu / záwźiętośći tych dwoch Pánow. Tego dokazał mocą dowćipu y wymowy ſwoiey/ że otrzymał od nich/ áby ſię z ſobą wſpolnie znieśli/ ná polu pewnym miedzy Troią á Gizertą/ gdźie ſię zwykli byli zieżdżáć obádwá/ kiedy mieli ſtánowić co miedzy ſobą. Dwáy tedy Krolowie

ziechali

zjecháli sie tám w pul Miesiącá Styczniá / máiąc z sobą wielu Xiążąt/ Prálatow/ y Pánow przednieyszych oboygá Krolestw. Tám dopiero zácny ten Arcybiskup/ wszytkiey ná to mocy/ dowcipu/ y wymowy swoiey záżył/ áby był wyráził w ták prześwietnym zgromádzeniu/ opłákány stan, w ktoreń nieszczęsna niezgodá Pánow Chrześciáńskich ná Wschodźie, wpráwiła Krolestwo Jerozolimskie, przez Oycow ich waleczną broń, z táką sławą od tyla grubych narodow nábyte. Wywiodł potym, jáko z czterech potężnych Páństw, ná zgubie Monárchij Máchometáńskiey wywiedźionych, y ktore rozszerzały władzą Chrześćiáńską, od Cylicyi áż do Egiptu, y od morzá áż zá támtę stronę Tygru; nic więcey przy Chrześćiáństwie nád trzy Miástá nie zostawáło. Ze Antyochia stráćiwszy nádźieię utrzymánia się własną swoią mocą: obiecałá się iuż poddáć, ieżeliby Zachodnia prętko iey nie pomogłá, Ze Tyr bez posiłkow ták potrzebnych, nie zdołałby wytrzymáć drugiego obleżenia, stráćiwszy w pierwszym większą część obrońcow swoich; Ze Trypol nie mogąc zdołáć y iednemu, poty tylko wolny będźie; poki się nie zda Sáládynowi, pokazáć się pod nim, ná przyłączenie do innych zwyćięstw swoich. A ták po opłákáney stráćie Jerozolimy, y cáłey Ziemie świętey: przyszłoby zgubić y tę máłą nádźieię, ktorą ieszcze miáło Chrześćiáństwo do podźwignienia Krolestwa Chrystusowego; ieżeli dwáy naypotężnieysi cáłego Chrześćiáństwa Krolowie, nie złączą serc y broni swoich, ná przyśpieszenie pomocy, z siłámi temi, ktore z iedyney iego máią łáski y dobroći. Náostátek w tey okázyi/ ták żywo y rzetelnie mowił/ mocnemi y przenikáiącemi słowy/ że lubo dwáy Krolowie bywszy przedtym ná wspolney rozmowie z sobą umowili iuż byli ustáwy do pokoiu należące; lubo że Bog ktory w ręku swoich/ trzyma sercá Krolewskie/ odmienił ich nátychmiast/ osobliwym wszechmocnośći swoiey dowodem: to pewna/ że sie oblapili z sobą w oczách cáłego zgromádzenia/ z wszelkiemi znákámi doskonáłego poiednánia/ y szczerey á serdeczney przyiáźni/ iákoby iey byłá nigdy żadna okázya nieukontentowánia y poroźnienia/ w uprzeymośći swoiey nie zámieszáłá.

W tenże włáśnie czás/ słycháć było zewszad pomieszáne głosy/ niezliczonego mnostwá ludźi/ wykrzykniących z rádośćią. Niech żyie Filip, niech żyie Henryk. Idźmy, idźmy woiowáć Pogáństwo, zá przywodem tych dwoch wielkich Krolow. Niech będźie wyzwolona Jerozolimá, niech będą wyniszczeni nieprzyiaćiele Chrystusowi, Krzyżá, Krzyżá; niechay nam dádzą ten znák zbáwienia nászego, á zguby Sáráceńskiey. Po głosach tych nástąpił szczęśliwy skutek poselstwá/ ktorego prágnął Arcybiskup Tyryiski. Dwáy Krolowie przystąpili naypierwey do przyięćia Krzyżá/ ktory odebráli od Legatow/ przy bytnośći Arcybiskupá Remeńskiego/ y Rotomágu. Rychard Syn Krolá Angielskiego/ á Xiążę Akwitánij / y Hrábiá Piktoński, lubo go iuż przedtym sam z własney woli przyiął był/ wziąwszy wiádomość o stráceniu Jerozolimy: raczył go znowu z rąk Legatow przyiąć/ iáko uczynili tákże Filip Hrábiá Flándryi/ Rogerius
Xiążę Burgundyi / Hrábiá z Blezu/ de Dreux, Rámpánij/ Swessyonu/ Rad. de
Perchij/ Klermontu/ Báru/ Bellomontu/ Niwernu/ Jákub Pan Aweny/ Diceto.
y práwie wszyscy przednieysi Pánowie Fráncyi/ Angliy/ y Flándryi/ ná Matthæus
zgromádzeniu onym bedący. A dla rożnośći miedzy sobą/ postánowiono; Parisius.
áby Fráncuzowie nosili krzyż czerwony/ ták iáko było zá pierwszey Krucyaty/

Anglikowie biały/ á Flándrowie zielony. Ták powiádáią/ że ſię w tenże czás/ pokazał był ná niebie ieden bárdzo świetny/ co tym lepiey zápaliło nabożne chęći/ tych wſzytkich ktorzy Krzyż przyimowáli; iákoby ich Bog ſam/ oczywiśćie ták świetym znákiem wzywał do tey woyny. A żeby wiecżno trwáłá pámiątká/ ſpráwy oney ták znáczney: wyſtáwiono Krzyż/ y Kośćioł ná mieyſcu onego zgromádzenia/ názwawſzy ie Campus Sacer, to ieſt świetym polem.

Potym Krolowie/ chcąc obmyślić należyty koſzt ku Woynie/ y zábiezeć nieporządkom onym/ ktore w pierwſzych Krucyatách działy ſię: tákie
Neubrig. uſtáwy ogłośić kazáli. Iż wſzyſcy, ktorzyby nie byli Oſobą ſwoią ná
Rigord. tey Krucyaćie, wſzelkiego ſtanu. náwet y Duchowni, oprocz Kártuzow, Bernárdynow, y Zakonnikow *Fontis Ebraldi*, mieli raz ieden złożyć dźieśiątą część wſzelkich dochodow ſwoich, y ſzácunku wſzytkich ruchomośći, nie ráchuiąc w to iednák áni broni, áni ſzat, Xiąg, kleynotow, y ſprzętow, naczynia Kośćielnego; co potym dźieśięćiną Sáládynową názwano ieſt, z okázyi płácenia tego, ná Woynę z Sáládynem. Ze Krucyáći mieli mieć dźieśiątą część od poddánych ſwoich, ktorzyby nie ſzli ná tę woynę, z tym wſzytkim iednak wieśniacy ktorzyby ſzli ná nię, y przyimowáli Krzyż, bez pozwolenia Pánow właſnych, nie mieli bydź uwolnieni od podatku tego. Że widerkaffy wſzelkie od ſumm pożyczánych, mieli uſtawáć przez wſzytek czás zoſtawánia dłużnikow ná Woynie świętey. Że káżdy mogł puśćić ná trzy látá dochody dźiedźiczne y Duchowne, przez ktore dźierżáwcy ſpokoynie záżywać ich mieli, choćby owym przypadkowego co tráfiło ſię ná tey Woynie; że do tego wſzelkie gry koſterſkie, przyśięſtwá, y bluźnierſtwá, miáły bydź ſurowo karane. Do czego przydáne ſą piękne wielce ſpoſoby ku pomiárkowániu ſzat/ ſtołu/ y ſłużby Krucyatow/ á nádewſzytko ku zábieżeniu temu/ áby oprocz niektorych ſtárych praczek/ żádney białeygłowy nie prowádzono z ſobą/ ták iáko pod czás pierwſzych Krucyat/ co przyczyną było wielkiego nieporządku.

Uſtáwy te przyięte były/ y ogłoſzone uroczyśćie w obudwu Kroleſtwach/
1188. gdźie niezliczona moc ludźi/ przyięłá Krzyż; iedni z żárliwośći y nabożeńſtwá/ á drudzy áby byli wolnymi od dźieśięćiny oney/ ná ktorą (lubo byłá nákoniec przyięta od Biſkupow na Seymie Páryſkim/ tegoż roku o Srzodopośćiu odprawionym) śiłá iednák Duchownych z niechęćią wielką pozwoliło. Sławny náwet Petrus Blezenſis, ieden z ludźi naymędrſzych czáſu ſwego/ piſał do Henryká de Dreux, Biſkupá Aureliáneńſkiego/ á Synowcá Krolewſkiego/ słowámi dość oſtremi pobudzáiąc go/ áby ſię záſtáwił tey uſtáwie Krolewſkiey/ názywáiąc ią przećiwną wolnośći Duchowieńſtwá/ od ktorego żadney inney pomocy/ chce áby nigdy nie można było wyćiągáć/ procz modlitwy y ofiáry. Alec nie znáć tego bynamniey/ áby zdánie tego Archidyákoná Báthoneńſkiego w Anglij/ lubo zkąd inąd wielce człowieká godnego/ wźięło gorę nád mniemániem Biſkupow Fráncuſkich/ ktorym on trochę beśpiecznie wyrzuca/ iákoby w tym látwo bárdzo mieli ſię dáć nákłonić/ rozumieiąc zárowno z Angielſkiemi/ iż część iedná dobr Kośćielnych/ mogłá ſię ſłuſznie łożyć/ w ták świętey potrzebie wyzwolenia Grobu Chryſtuſowego/ ták wielu ubogich więźni Chrześćiáńſkich/ y práwie wſzytkich Kośćiołow Wſchodowych/ z ućiemiężenia y okrućieńſtwá Pogáńſkiego. Pátrz/ iáko żárliwość trochę zbytnia/ falſzywą zoſtáć/ y łácno nas

záſlepić

zásłepić może; ták dálece/ że nam nie da widźieć tego/ co rozum zdrowy y sámá słußność/ bez inney Theologij świátu cálemu ná oczy pokázuie. A ták wßytkie rzeczy udáły śię były ná ßczęśliwy początek tey Krucyáty/ gdyby niezgodá záiąwßy śię ná ten czás miedzy dwiemá Krolámi; tychże broni ktore byli ná Sáracenow przypásáli/ ná Chrześciány nie obrociłá.

Miedzy inßemi umowámi ktore stánęły ná sławnym onym ziezdźie w polu pod Giżertą: to też umowiono było/ że wßytkie rzeczy z tey y z owey strony/ miáły ták zostáwáć/ iáko były ná ten czás/ ták żeby nikt z sąśiádem swoim nie záczynał/ pod żadną okázyą y przyczyną; pokiby áż Woyná świętá dokończona nie byłá. Tym czásem Rychárd Xiążę Akwitány/ á Hrábiá Piktoński/ przeciwko ták świątobliwey umowie/ wznawiáiąc dawne zayśćie z Ráymondem Hrábią Tolosy/ wpada nagle w źiemię iego/ y odbiera mu Cadurcum, y Moisak. Filip urażony wielce tym postępkiem/ y wzruszony skárgą Hrábie/ ktory udał śię do pomocy Páná swego: wchodźi tákże z prędkośćią ná oderwánie nieprzyiaćielá w kray Angielski/ odbieráiąc ChateauRoux, Busenseum, Argenton, Leuroux, Montem Richardi, y wßystkie inne Miástá ná ten czás Angielskie/ w Arwerniy y Bituryákach. Henryk tákże nie omießkał z strony swoiey/ pośpießyć z potęgą cáłey Angliy/ ná pomoc Syná swego/ łącząc śię z nim w Normándyi. A gdy Filip wßedł z zwyćięskim Woyskiem swoim do tey że źiemie/ odniozßy támże znáczne gorę nád nieprzyiaćielem: náostátek do rozmowy o pokoy w Bonmolinie przyßły strony obiedwie/ do ktorego Hrábiowie Flándryi y Kámpány/ z wielą innych Pániąt ustáwicznie Królá námawiáli; oświadczáiąc śię/ iż koniecznie chćieli wypełnić śluby swoie ku Woynie świętey. Nic nigdy dowćipnieyßego nie było/ nád postępek y politykę Filipá w rozmowie oney. Albowiem wiedząc dobrze zámysły Królá Angielskiego/ y Syná iego/ tego tylko potrzebował/ áby Krolewná Alixá Siostrá własna od zmárłego Królá Oycá swego zmowiona zá Rychárdá/ á będąca u Henryká w zátrzymániu oddana byłá w ręce oblubieńcá swego; poniewáż oboie mieli látá po temu/ y áby zátym Rychárd był uznány Krolem Angielskim/ wespoł z Oycem swoim; iáko przedtym Henryk Brát iego/ á Mąż Málgorzáty/ Siostry stárßey Krolewney Alixy. Henryk z ktorym Syn iego stárßy zá pomocą Fráncuską srogą Woynę prowádźił: boiąc śię tegoż po Rychárdźie młodßym/ nie mnieyßey nádętośći Pánu; álbo máiąc podobno w sercu swoim inßą chęć/ mniey przystoyną/ y mocnieyßą nád boiaźń y ostrożność swoię: żadną miárą ná te dwie rzeczy pozwolić niechćiał. Záczym rozmowá oná skończyłá śię bez innego pożytku/ procz máłego rozeymu ná kilká Mieśięcy pod czás źimy; to zás co był przeyźrzał Krol Filip/ nie chybiło nádáć mu śię ßczęśliwie. Albowiem Rychárd będąc wielce nádęty y niespokoyny/ ták dálece uráźił śię odmową oną: że też odstąpiwßy támże ná mieyscu Oycá/ udał śię záraz ná stronę Filipá; oddáiąc mu posłußeństwo zá te wßytkie źiemie/ ktore trzymał we Fráncyi; obiecuiąc mu nienáruszoną wierność/ y usługę własney swoiey Osoby/ ná przećiwko káżdemu/ by też Oycu własnemu/ iáko y uczynił. 1189.

R záiste skoro tylko máły on rozeym wyßedł w czáśie swoim/ nie czekáiąc prawie y Wiosny: Krol z cáłą potęgą złączywßy śię z Rychárdem/ 1189. ktory ná stronę swoię przećiągnął był/ procz Gáskonow y Piktonow/ poddánych swoich/ wiele Andegáwczykow y Bretonow: wychodźi ná Henryká/ w Sámurze ná ten czás z máłym bárdzo Woyskiem będącego. Ale Kárdynał

dynal de Anania, Legat Papieſki/ ná mieyſce Kárdynałá Albáná/ trochę przedtym zmárłego náznáczony: ták ſzczęśliwie prácował miedzy dwiemá Krolámi: że ſię ziecháć z ſobą obiecáli/ w tydźień po źielonych Swiątkách/ pod Miáſtem Feritas Bernardi náżwánym; y tám przyiaćielſko ſię zgodźić/ w obecności iego/ y Arcybiſkupow Remeńſkiego y Bituryceńſkiego/ Rotomágu/ y Kántuárij/ ktorych Sędźiámi chćieli mieć w rożnośćiách ſwoich. Záczym záraz ći Práłaći wyklęli wſzytkich tych/ iákieykolwiek byliby godnośći/ procz Oſoby oboygá Krolow/ ktorzyby przeſzkadzáli do záwárćia zgody y pokoiu/ ták potrzebnego Chrześćiánſtwu cálemu; bez ktorego Krucyatá oná żadna miárą ſkutku ſwego odebráć nie mogłá. A ſkoro Krolowie y Rychárd Hrábiá Piktońſki/ weſpoł ze wſzytkiemi przednieyſzemi Pány oboygá Kroleſtwá/ ná mieyſcu rozmowie náznáczonym ſtánęli: záraz Filip iáko y pierwey upomina ſię o to/ áby Sioſtrá iego Krolewná Alixá zá Krolewicá Rychárdá zmowiona/ przez Henryká (ktory ią nieſłuſznie w wieży pewney zámknioną trzymał) oddána mu byłá; dokładáiąc y tego/ áby Jan Santerra, naymłodſzy Syn Kroiá Angielſkiego/ (ktoremu on puśćił Hibernią) był tákże ná tey Krucyaćie. Henryk przećiwnym ſpoſobem oświadczał ſię z tym koniecznie/ że nigdy nie miał pozwolić ná tákowe Małżeńſtwo/ lubo ná to pozwalał/ álbo przynamniey zdał ſię pozwaláć: áby Krolewná poſzłá zá Janá/ młodſzego Brátá Rychárdowego; wiedząc o tym dobrze/ iż ten gorny y hárdy Pan nigdy tego śćierpieć nie miał. A ták widząc Krol Filip/ że tám nie było więcey co czynić ná rozmowie owey/ przerwał ią nátychmiaſt; oświadczáiąc ſię z tym/ że ſobie ſam przez broń włáſną miał uczynić zá doſyć/ ponieważ ſię z nim obeyść w tym według ſłuſzności niechćiano.

Ferté Bernard.

1189. Tu dopiero Kárdynał/ nie uważáiąc że przyczyná byłá z tego/ ktory ſię zbraniał uporczywie wypełnić zgodę ták świątobliwie poprzyśiężoną: coby miał nálegáć ná Kroiá Angielſkiego/ o dotrzymánie słowá/ o oddánie Krolewney Alixy Oblubieńcowi ſwemu/ y nieczynienie więcey tákiey przeſzkody do pokoiu/ przez ták nieſłuſzne y oczywiſte łamánie ugody wzáiemney: wśiadł ná Filipá Auguſtá mowiąc dźiwnym beſpieczeńſtwem (co zápewne Oćiec Swięty Klemens/ nie zlećił mu w inſtrukcyi ſwoiey) do niego/ Iż ieżeliby ſię dostátecznie z Angielczykiem nie zgodźił, záraz cáłe Kroleſtwo iego interdyktem miał okryć. Ná co Filip będąc ſercá wielkiego/ y wiedząc doſkonále pokiby ſię władza ták iego/ iáko y Kośćiołá śćiągáć mogłá; iáko dwie rzeczy bárdzo rożne/ y ktore máią ſłuſzne ſwoie pomiárkowánia y gránice: odpowiedźiał mu nátychmiaſt: że ſię cáłe nie obawiał ſądu tego, ktory będąc wielce niesłuſznym, iáko o tym wątpić było niepodobna: był też tákże y nieważnym. Ze Rzym nie miał żadnego práwá wdawáć ſię w ſądy iákie Kroleſtwá Fráncuſkiego, w ten czás, gdy ſię podoba Krolowi, záżyć oręża ſwego, ná ſkierowánie słuſzności nieprzyiaćioł ſwoich, álbo ukáránie buntow poddáńſtwá ſwego; w oſtátku poſtępek ten iego, pachnął ſterlingámi Angielſkiemi, y nie przyſtał bynamniey ná Legatá nie przychylnego, ktoryby powinien ráczey to czynić, coby należáło powſzechnemu Oycu, wyrażáiąc ná ſobie mieyſce y Oſobę iego. Mowá to byłá y poſtępek wielkiego Krolá/ ktory bez obruſzenia ſię/ umie piáſtowáć práwá Korony ſwoiey/ nikomu innemu tylko Bogu ſámemu podległey; y záchowáć zwierzchność powagi ſwoiey/ nie tykáiąc bynamniey Kośćielney: ktorey

Rogerius Mathæus Pariſius. Barō. ad hunc annum n. 2

Kroleſtwo

Krolestwo cále Duchowne y świeckie/ pochodzące od Chryſtuſá/ nie ieſt tego świátá. Ale Hrábiá Rychárd lubo ſtárſzy w lećiech od Filipá/ dáleko iednák mniey będąc pomiárkowány/ y nie dobrze pánem chęći ſwoich; nie zátrzymał ſię przy ták ſłuſznym baczeniu. Albowiem máiąc ſwoię oſobliwą krzywdę w poſtępku tym Legatá/ ktory wielce ſzkodźił zamyſłom iego/ rozgniewał ſię ták dálece: że zápomniawſzy cále o ſobie/ ſkoczył do niego z dobytym mieczem/ y przebiłby go był bez wątpienia: gdyby Arcybiſkupi y Pánowie przytomni ná rozmowie oney/ rzućiwſzy ſię wſzyſcy oraz ná ták záiádłego Páná zátrzymánie/ nie dáli tym czáſem Legatowi mieyſcá (wpoł martwemu od ſtráchu) ſchronić ſię przed naywiękſzym niebeſpieczeńſtwem/ iákie miał kiedy w żyćiu ſwoim.

A ták po rozerwáney rozmowie oney/ Filip potężne Woyſko máiąc/ żywo dociera zamyſłow ſwoich; odbiera Ferté Benard, Montfort, Bellomontium, y inne niektore mieyſcá/ potym ſzturmuie y dobywa Cenománu; zkąd Henryk (ktory tám był uſzedł) z wielką trudnośćią rátował ſię do Chinonu/ ſtráćiwſzy znáczną część ludźi ſwoich/ w ućiekániu onym. Syn iego náwet właſny/ Ian Sancterra, ktorego on naybárdźiey kochał/ odſtąpiwſzy od niego/ złączył ſię z Filipem: ktory ná czele Woyſká ſwego przepłynąwſzy naypierwſzy Ligerim/ dobył Turonu po drábinách. Záczym Krol Angielſki/ boiąc ſię o właſną Oſobę ſwoię/ y nie máiąc nigdźie beśpiecznego mieyſcá: muśiał ſię dáć ná wolą zwyćięzcy/ przyimuiąc od niego pokoy z temi dokłádámi. Ze miał wyliczyć Filipowi dwádźieśćia tyśięcy grzywien śrebrá, w nagrodę koſztow woiennych, że miał oddáć Krolewnę Alixę, w ręce tych ktorychby Krol y Rychárd miánowáli do tego, y ktoraby tenże Rychárd zá powrotem ſwoim z Ziemie świętey poślubił. Ze obáy Krolowie, y Krolewic Rychard mieli ſię ziecháć do Werzelaku o Srodopośćiu roku przyſzłego, ná záczęćie wſpoł tey drogi, do ktorey ſię ślubem byli obowiązáli. Ze poddáni Krolá Angielſkiego, poprzyśięgną wierność Rychárdowi, y że ći ktorzy teraz wiązáli ſię przy nim, pod czás tey Woyny: nie będą powinni náwroćić ſię do Henryká; chybá áż po záczęćiu drogi świętey. Ze Przednieyśi Pánowie Angielſcy przyrzekną odſtąpić Krolá ſwego, ieżeliby chćiał wykroczyć w czymkolwiek przećiwko tym kondycyom: y że tym czáſem Filip z Rychardem zátrzymáią przy ſobie pewne Miáſtá, w zakłádźie áż poty, pokiby ſię we wſzytkim doſtátecznie y wiernie nie uiśćił.

Joannes Brompt. Rogerius Radul. de Diceto.

Ták powiádáią że w ten czás gdy dwáy Krolowie w czyſtym polu znośili ſię z ſobą/ ná końcu Mieśiącá Czerwcá/ miedzy Turonem/ á Chinonem; względem ártykułow tey ugody/ ktore ſię zdáły bydź nieznośne Henrykowi: tráfiły ſię we dwá dni po ſobie idące/ dwá ſtráſzne grzmoty y błyſkánia/ pod czás niebá wielce pogodnego/ y żadną chmurą nie okrytego: y że Henryk ták ſię był przeląkł/ że gdyby prętko ná zátrzymánie nie ſkoczono było/ ná koniu by ſię był nie ośiedźiał; y że ztąd obawiáiąc ſię zemſty iákiey Boſkiey/ ieżeliby dłużey odwłoczył Krucyatę/ nie przyimuiąc pokoiu: pozwolił (czego chćiał) Filipowi/ podpiſawſzy ſię ná Tráktaćie. Wſtydźił ſię iednák y żáłował tego wkrotce potym/ ták dálece/ oſobliwie gdy własne dźieći iego/ do tákowey opłákáney nędzy przywiodły go/ bywſzy przedtym iednym z naywiękſzych y naychwalebnieyſzych Pánow cálego świátá; że záchorzawſzy ćięſzko/ umárł potym trzećiego dniá/ w ſześćdźieśiątym

1189.

Rogerius

Matthæus Parisius. Rogerius. śiątym pierwszym roku wieku swego/ w Oktawę Apostołow Swiętych Piotrá y Páwłá/ w Zamku Chinońskim/ przeklináiąc Synow swoich/ czego nigdy niechćiał odmienić/ ná żadne prośby Biskupow przytomnych ná ten czás śmierći iego. Przyiął iednák Sákrámentá święte/ z wielkim nabożeństwem/ dáiąc iáwne znáki żáłośći zá grzechy/ poddáiąc się spráwiedliwośći Boskiey; ktorey ćięszką rękę uznawał nád sobą/ przez ták wielką odmiánę szczęśćia/ ná skaránie grzechow iego ták wielu/ w pomyślney fortunie przezeń popełnionych. Miał ieszcze y to nieszczęśćie/ że po śmierći/ słudzy domowi iego/ zábrawszy mu wszytko/ biednego mu sukná ná okrycie ćiáłá nie zostáwili. Lecz Rychárd/ ktory go ták strászliwie zá żywotá prześládował/ á przy śmierći pokazał znáki ćięszkiego żalu po sobie: kazał go iáwnie nieść w száty Krolewskie przybránego/ z wszelką wspániáłośćią do Klasztoru Fontis Ebraldi, kędy sobie grob sam náznaczył. Tenże nowy Krol będąc przytomny pogrzebowi iego/ oświádczył dosyć przez hoyne łzy srogi żal/ ktory miał z śmierći oney. To mu iednák nie w smák było/ że kiedy się zbliżał ku kátafalku/ ćiáło Oycá iego puśćiwszy krew nozdrzámi/ zdało mu się poniekąd wyrzucáć niewdźięczność one iego odrodzoną/ y rebellią; á náwet iáko mowili niektorzy Oycobóystwo. Wielkim iednák státkiem wszytek on pogrzeb odpráwił/ poki áż ćiáło w Chorze Kośćielnym Zakonnic támecznych nie schowano. Co wypełniło obiáwienie pewne/ o ktorym ná ten czás powiádano; iákoby miał ie mieć Zakonnik ieden; kiedy modląc się zá szczęśliwe powodzenie tego Krolá/ táką odpowiedź (ktorey on ná ten czás nie zrozumiał/ ále potym ią sam skutek wytłumáczył) odebrał. Będźie
Rogerius. Joannes Brompt. nośił znák moy, á noszącgo, wielce strápiony będźie, żywot Małżonki iego powstanie nań, á náostátek zákryty będźie między zákrytemi. Záprawdę przyiąwszy Krzyż ná Woynę świętą/ nośił znák Jezu Chrystá/ á potym był strapiony wielce/ okrutnym własnych Synow swoich áż do śmierći samey prześládowániem/ á nákoniec pogrzebiony iest w Chorze Pánien Zakonnych/ y zákrytych.

1189. Trzebá oddáć co słusznie pámiątce tego Páná należy/ ktory ták wielce wdał się był w te Krucyáte/ lubo iey nigdy uczestnikiem nie był; oddaláiąc skutek iey przez ták długi czás woyną/ ktorey samże był przyczyną. Henryk II. Fráncuz urodzeniem/ zrodzony w Cenomanum Mieśćie/ ktore on kochanym swoim názywał: był bez wątpienia naywiększy y naypotężnieyszy Krol/ ze wszytkich/ ktorych kiedy miáłá Anglia/ y byłby ieszcze dáleko szczęśliwszy; gdyby był nie był Oycem/ y gdyby ná schyłku krolowánia swego trzydźiestu piąći lat nie miał przećiwko sobie młodego y niezwyćiężonego Filipá Augustá; ktorego szczęśćie odwagą y mądrośćią wspárte było nieiáko przeznáczonym wędźidłem; ktore według przepowiedźi Merlinowey/ ukroćiło hárdość Leopárdá tego; álbo támą iedną/ oraz/ y w mieyscu zátrzymuiącą y przerywáiącą bystrość/ y bieg popędliwy nawálnośći oney/ potęgi/ y chćiwośći/ ktora zátłumieniem ostátká Fráncyi po wielkiey iuż częśći od Henryká opánowáney: przegrażáłá. Albowiem oprocz Angliy/ gdźie krolował/ Hiberniy ktorą podbił/ y Szkocyi/ ktorą sobie hołdowniczą uczynił; trzymał Normándyą po Mátce swoiey Cesarzowey Mátyldźie/ Corce Henryká pierwszego Krolá Angielskiego. Po Oycu zás swoim Golfredźie Hrábi Andágáweńskim/ á Synu Hrábie Fulkoná; miał Andegavum, Cenománow/ Turonow/ część wielką Bituryki/ y Arwergniy/ ktorych naywyższym Pánem chćiał bydź poczytány; á zás po Zonie swoiey Krolowey
Henricus Knyght. Guil. Neubrigens.

Eleonorze/

Eleonorze/ z Ludwikiem młodym Krolem Fráncuskim przez práwo Du-
chowne rozwiedzioney/ otrzymał Gáskonią/ Akwitánią/ Piktony/ y insze
Ziemie ktore do nich należą: oprocz Brytánij/ ktora Goffredowi trzeciemu
iego Synowi/ dostálá się byłá po dziedziczce poślubioney. Ták dálece/ że
iednáko práwie potężny był po tey stronie morzá/ będąc hołdownikiem Kro-
lowi Fráncuskiemu: iáko po támtey/ Krolem Angielskim y Pánem Hibernij.
Był miernego wzrostu/ y stanu niewydátnego/ przy zbytniey otyłości swo-
iey/ lubo wielce trzeźwy/ y po trudnościách swoich do ktorych się z wielką
pilnością przykłádał/ záwsze w pracy/ przeiażdżce/ álbo przechadzce/ lubo
ćwiczeniu konnym/ y polowániu zostawał/ ná postradánie zbytney oney
tłustości/ z komplexyi iego krwáwey pochodzącey; w ostátku ułożenia zdro-
wego y mocnego/ piersi szerokich/ głowy wielkiey/ oczu niebieskich/ bystrych/
y gorących/ włosu żołtáwego wielce/ y ná czerwony pochodzącego/ głosu
cichego/ wymowy przykrey y weyźrzenia dzikiego. Co do rozumu: ten
miał wielce biegły y bystry/ chytrszy iednák trochę/ ániżeli ná Páná przysta-
ło; ozdobiwszy go iescze pięknemi náukámi/ ná popárcie wymowności owey/
y łatwości w wyrażeniu siebie sámego/ ktorą miał wielce przyrodzoną. We-
wnątrz zás/ tyle miał niedoskonáłości/ y cnot wrodzonych/ przymiotow/ y
występkow wraz pomieszánych: że ieżeli nie można mieć go zá godnego wielce
Páná; y to też niepodobna mowić/ áby był koniecznie zá złego poczytány;
będąc wielce łágodny y ludzki ku wszytkim/ kiedy było ciężko y niebéspieczno
koło niego; gruby zás dziki/ y okrutny/ kiedy się widział w béspieczności/
wesoły powierzchownie/ á po domowemu gniewliwy/ hoyny ku postronnym
y iáwnie; ále łákomy miedzy swoiemi/ y bárdzo skrzętny w rzeczách swoich;
siłá obiecuiąc/ máło dotrzymuiąc/ mierżący się przymuszeniem/ y kocháiący
w wolności/ ták dálece: że też niechciał być niewolnikiem słowá swego y
wiáry; ktorą złamać bynamniey się nie obawiał; czyniący spráwiedliwość/
ále trochę nierychło/ y częstokroć zá pieniądze/ w ktorych się niezmiernie
kochał/ y ktorych chciwie bárdzo od poddánych swoich nábywał; nie żáluiąc
ich iednák ná otrzymánie pokoiu/ ktory sobie bárdziey ániżeli woynę sma-
kował/ lubo ią iáko Wodz y żołnierz odbywał; oświadczáiąc wielką miłość
y dobroć ku żołnierzom swoim/ kiedy usłyszał o śmierci ktorego: y płácząc
bárdziey dáleko umárłych/ ániżeli kocháiąc żywych; ważący wielce ludzi
Duchownych/ osobliwie Biskupow/ ktorych bárdzo rad miewał przy boku
swoim/ nie dbáiąc iednák siłá ná wolności y przywileie ich; ná ktore się
bárdzo máło zápátrował; kocháiący bárdzo dzieci swoie/ ále ich wádząc
wzáiemnie/ áby ták rożniąc się miedzy sobą: z nim sámym nie woiowáli; co
mu iednák ták źle wyszło/ że się wszyscy ná niego oburzyli; wspániáły y od-
ważny w zamysłach swoich/ ále ták gorny y nádęty/ że też mawiał pospolicie:
iż cáły świát nie mogłby nigdy uspokoić dostátecznie chęci tákiego Páná/
iákim on był; zárowno stáły w gniewie y przyiáźni swoiey/ w czym się nie
łácno odmieniał/ obrońcá wielki Wdow y sierot/ y ubogszych strapionych;
ludzi tákże bez rátunku zostáiących; o ktorych pilne miewał stáránie/ oso-
bliwie tych/ ktorzyby się o strony Angielskiego morzá rozbili; zniosszy ow Joannes
gruby zwyczay/ przez ktory/ wpadszy ná tych nieszczęśliwych ludzi/ ostátek Brompt.
fortun ich okrutnie wydzierano; miłośnik wielki spokoyności powszechney/
ktorą ták dálece trzymał w Páństwách swoich: ostrym karániem wszytkich
zbrodniarzow; że z nich cále złodzieiow y zaboycow wykorzenił; pobożny y
bogoboyny względem Osob Duchownych; po iáwney oney pokucie/ o zábicie
Tomaszá S. odpráwioney.

Wßytkie iednák te cnoty/ ktorych táić nie potrzebá: wyſtępkámi ſrogiemi oßpecone zoſtáły/ oſobliwie nieczyſtośćią y łakomſtwem; dla ktorego oprocz nieznośnych podátkow: miał záwße Zydow w obronie ſwoiey/ pobłażáiąc náwet ich ſwawoli przećiwko Chrześćiáńſtwu/ zá wielkim pożytkiem od lichwy tych niewiernych; do ktorey oraz z niemi należał. Zátrzymuiąc przez wiele lát pozoſtáłe Biſkupſtwá/ áby dochody ich ſam odbierał; tym czáſem/ wymawiáiąc ſię dość nieſłußnie/ iżby lepiey było obroćić to ná potrzebę Krolestwá cáłego/ ániżeli ná podeymowánie pyßnych dworow/ rozkoßy y ućiech Biſkupow iego/ cále świátowych/ y nic w ſobie cnoty ſtárodawnego Kośćiołá nie máiących. Ale tą mową ſwoią ſamego śiebie potępił/ błąd wielki innym błędem dáleko więkßym wymawiáiąc; co mu słußnie może ſię zádáć/ w podawániu ná Biſkupſtwá ludźi tych/ ktorych życie pełne pogorßenia/ cále niegodnemi uczyniło. Miał to był wcześnie upátrowáć/ y potrafiáć w to/ áby te ich bogáte dochody według uſtaw Kośćiołá obrácáne były/ podáiąc ná to Oſoby zgodne; ták iáko był/ przed końcem pánowánia y życia ſwego uczynił: kiedy ná popráwę poniekąd błędu tego / ktory mu był wielce ćięßki ná ſumnieniu: podał ná Arcybiſkupſtwo Kántuáryi/ Báldowiná z Zakonu Cyſterſow/ wielce godnego człowieká/ y ná Biſkupſtwo Linkolonu Hugoná Swiętego z Kártuzow; ktory z wßytkich innych Prálatow/ zá czáſu ſwego/ z naywiękßą wolnośćią wyſtępki Krolewſkie ſtrofował; dla przedziwney powagi/ świątobliwośćią życia ſwego nábytey. Náoſtátek ták wielkie cnot y niedoſkonáłośći Krola tęż pomießánie/ przychylność też y przećiwność fortuny iego poćiągáło zá ſobą; z tą iednák rożnośćią/ że przychylność iey/ bliſko trzydźieſtu lat ßczęśliwęg y kwitnącęg pánowánia ſłużyłá mu; przećiwność záś przez pięć tylko oſtátnich życia iego ßkodźiłá; miánowićie/ kiedy dla nieprzełamánego uporu ſwego w odrzucániu pokoiu / z ták słußnemi kondycyámi podánego: zoſtał przyczyną Woyny oney: ktora bliſko przez dwie lećie miedzy Fráncyą y Anglią przewlokłá ſkutek Krucyaty/ od Niemcow ſamych tym czáſem wielkim ſercem y żárliwośćią roſpoczętey.

1189. Záraz álbowiem po ziezdźie owym w polu pod Gizertą; gdźie dwáy Krolowie Krzyż przyięli: Henryk Kárdynał de Albano, z Gwilelmem Arcybiſkupem Tyryiſkim/ událi ſię byli do Niemiec/ ná wzbudzenie Ceſarzá ſamego/ do podięcia tey Woyny. Był to ſławny on Fryderyk de Svevia, pierwßy imienia tego; ktory ták ſławnie odpráwiwßy z Ceſarzem Konrádem Stryiem ſwoim/ powtorną onę Krucyatę: poſtąpił po nim ná Ceſarſtwo/ ktore iuż od trzydźieſtu y ßeśćiu lat/ dość chwalebnie y ßczęśliwie ſpráwował; zoſtáwiwßy wßędźie po Niemczech / Polßcze / y Włoſkiey Ziemi/ wielce ſławne znáki męſtwá y dowćipu ſwego/ cnot tákże/ y pięknych poſtępkow ſwoich. A gdyby można iáko zátrzeć żáłoſną pámiątkę onę odßczepienſtwá/ ktore uczynił w Kośćiele/ wmießawßy ſię nießczęśliwie do niego/ y ták długo mu bronią ſwoią dodáiąc pomocy: mogłoby ſię mowić/ że iego własna pámiątká/ tákiego godna poßánowánia/ iákie Pánu temu/ ktoremu Imperium po Károlu wielkim dotąd podobnego nie miáło: przynależy. Zoſtawał ná ten czás około lat ßeśćidźieśiąt ośmiu/ urody wielce wſpániáley/ y wzroſtu nádmiernego/ przy dźiwney ukłádnośći wßytkich członkow ćiáłá ſwego/ ktoremu podeßły wiek/ dodáiąc więkßey powagi: bynamniey w przyrodzoney czerſtwośći y śile náder znáczney nie uymował; przy chybkośći y zręczności do wßytkiego; máiąc przytym złożenie twarzy wielce piękne

Rogerius Mag. Chr Belg.
Godefr. Viterb.
Abbas Uſpergenſ.
Cuſpiniã. in Frider.

y pießczone

y pieszczoney łágody pełne/ brwi wielkie/ oczy lubo łágodne y przyiemne: żywe iednák y przenikáiące; mowe wdzięczną ustá uśmiecháiące/ y postáwę ták zniewaláiącą: że nikt nigdy/ kogo raz tylko do osobney rozmowy swoiey przypuścić raczył: nie mogł się zbronić wdziękom tym/ zostáwuiąc w rozumie y sercu swoim/ ták głębokie wyobráżenie Osoby iego/ że go zátrzeć niepodobna było/ y że záwsze w pámięci przytomnym mu bydź musiał. Co do włosu/ ten zá lat odmiennością/ biały wszytek z pomnożeniem powagi swoiey miał ná ten czás; lubo przedtym z przyrodzenia czerwonáwy/ zkąd y przezwiská Barbarossy nabył/ przez piękne iego y chwalebne uczynki ták wsławionego w Historyach: iáko inne nayzacnieysze/ Panom co sławnieyszym (ná rozeznanie ich w iednym słowie od innych) nádáne kiedy były. Doskonáłości záś umysłu iego/ przechodziły dáleko te/ ktore miał w ciele swoim. Wielce álbowiem pięknego był dowcipu/ pámięci náder szczęśliwey/ co przy długoletnim iego doświádczeniu y pilności/ z ktorą stárał się o wiádomość wszytkich rzeczy: czyniło go ták biegłym we wszytkim/ że się słusznie z naybieglejszemi czásu swego ludźmi mogł porownáć; będąc w ostátku wielce rozsądny y mądry/ ludzki/ hoyny/ rozmowny z káżdym/ skłániáiący się ku naymnieyszym z poddánych swoich; ále strászliwy nieprzyiaciołom y buntownikom swoim/ wielki Wodz/ y waleczny wielce z Osoby swoiey/ nieprzelękniony w niebespieczeństwach/ y záwsze sam w sobie iednáki w złym y dobrym szczęściu/ lubo bárdzo rzadko przeciwnego doświádczył.

Będąc tedy tákim/ iákom go dopiero opisał/ á do tego w iednákiey boiáźni y miłości u wszytkich Panow Imperij, naznáczył był czás wálnego Seymu w Moguncyi ná czwartą Niedzielę Postu wielkiego/ w Roku tysiąc sto ośmdziesiątym osmym. Tám przybyli Posłowie Papiescy/ y po szczęśliwym uspokoieniu rożności/ między niektoremi Pány/ y Miásty Cesárstwá záchodzących; tož mowili ná otrzymánie posiłkow do Palestyny/ co y przedtym trochę pierwey u Krolow Fráncuskiego y Angielskiego. Fryderyk iuž przed lat dziesiąciá/ doskonále się poiednawszy z Kościołem/ zámyślił był státecznie ná dosyć uczynienie temu/ obrocić ná Sárácený tęż broń/ ktorą niegdy zá nieszczęśliwością czásow obrocił był ná niego. Pytał się iednák w tym o zdánie cáłego zgromádzenia; ále w táki sposob/ że łácno było zrozumieć to/ co miał w sercu zákrytego. Albowiem to tylko námienił/ ieżeliby do rzeczy było/ gdyby nie tylko nie odrzucał tego/ czego po nim sámże Chrystus potrzebował (coby znákiem było nikczemney iego y sromotney niewdzięczności/ ktora według wiádomości zgromádzenia onego/ nie mogłá się w nim znaydowáć:) ále ieżeliby miał iesżcze odwłaczáć przyięcie Krzyżá/ kiedy go iuž byli Fráncuzi y Anglikowie z táką ochotą przyięli. Dopiero w ten czás wszyscy Pánowie y Práłaci z Posłámi Miást wszytkich iednym głosem krzyknęli/ iákoby ich był sámże Cesarz męstwem swoim y żárliwością zápalił. Ze bez żadney odwłoki trzebá było Krzyż przyiąć, ná pokazanie cáłemu świátu, iáko Narod Niemiecki, osobliwie pod tákowym Cesarzem, nie miał nigdy ustępowáć, ták w ochoćie, iáko y męstwie, áni Fráncyi, áni Anglij. Nie trzebá było więcey/ ná uchwálenie Woyny y Krucyaty. Záraz Cesarz w tymże momencie/ zstąpiwszy z Tronu swego/ przyiął Krzyż z rąk Legatow onych; oraz y z Gálfrydem Biskupem Herbipolenskim. Fryderyk Xiążę Szwewij á powtorny Syn iego/ ktory sam przez się zá powzięciem wiádomości o utrácenium Jerozolimy wziął był Krzyż: teraz znowu przyiął go uroczyście/ záraz po Cesárzu Oycu swoim.

Godeffr. Monach. Otto à S. Blasio.

Więkßa część tych/ co byli przytomnemi ná zgromádzeniu onym/ przyięli ßę tákże z niewypowiedźiáną żarliwośćią. Nayprzednieyśi miedzy niemi byli/ Leopold Xiążę Auſtryi/ Bertold Xiążę Moráwſkie/ Herman Márgrábia Bádeńſki/ Hrábiowie Náſſawu/ Turyngij/ Miſnij/ Hollándyi/ y więcey nád ßeśćdźieśiąt innych co przednieyßych Pánow Ceſárſtwá; Biſkupi Weſunćyńſki/ Cámerácenſki/ Munſterſki/ Oſnáburgu/ Miſſeńſki/ y Páſſawſki; y więcey nád dźieśięć innych/ ktorzy wßyſcy událi ſię w Biſkupſtwách ſwoich/ opowiádáć Krucyatę/ oraz z Legatámi/ po wßytkiey Niemieckiey Ziemi; gdźie niezliczona moc/ rożnych ſtanow ludźi/ Krzyż przyimowálo. Ale Ceſarz rzeczą ſamą doznawßy tego pod czás drugiey Krucyaty/ iáko zbytecżne mnoſtwo ludźi/ zámießánie tylko/ glod/ y nierząd ſpráwowálo w Woyſku: kazal obwoláć wyrokiem ſwoim/ áby nikt nie ważyl ſię wpiſowáć y záciągáć do tey Krucyaty/ ktoryby przynamniey ná trzy grzywny śrebrá (dla ſporządzenia potrzeb ſwoich do ták dálekiey drogi należących) koßtu nie wylożyl; roſkázuiąc co bogátßym/ áby iáko mogli naylepiey ſpoſobili ſię y wybieráli w tę drogę/ dla záżyćia tego w potrzebie. Roſkazal potym/ áby wßyſcy Krucyaci z Chorągwiámi ſwemi/ śćiągáli ſię pod Rátysbonę w Mieśiącu Kwietniu/ roku náſtępuiącego; oświadczáiąc ſię z tym/ że y ſam bez pochyby mial ſię ſtáwić/ ná toż mieyſce/ w dźień Swiętego Jerzego/ y nieodwlocznie potym rußyć ztámtąd nie czekáiąc ná innych.

1189. Po tym wßytkim wypráwil czterech Poſlow/ do tyleż rożnych Pánow/ z ktoremi mu znieść ſię trzebá bylo/ pierwey: ániżeli przyſtępowáć do czego. Henryk Hrábiá z Dietzu/ wypráwiony byl do Sáládyná/ upomináiąc go w oddániu cáley Ziemie świętey/ odebráney nieſlußnie Chrześciánſtwu/ y Drzewá Krzyżá Swiętego/ ktore wziąl byl w potrzebie pod Tyberyádą/ wypowiádáiąc mu Woynę/ ieżeliby zá doſyć w tym nie uczynil Ceſarzowi. Nie przytaczam tu liſtow/ tych dwoch wielkich Pánow; ktore latály wßędźie czáſow onych; álbowiem widźieć iáwnie/ że ná ućiechę tylko zmyślone byly/ z málym bárdzo rozſądkiem/ y bez żadnego do prawdy podobieńſtwá. Godffred Baron z Wiſembáchu/ udal ſię do Soltaná Jkonium/ ktory pokázowal ſię bydź wielce przyiáznym Chrześćiánſtwu/ obiecuiąc z wielkiemi znákámi życzliwośći/ ſam y z ludem ſwoim zoſtawáć záwße ná uſludze Ceſárſkiey: ktory beśpiecżnie/ iáko ſwoim wlaſnym/ przez kray iego mogl przechodźić. Piſal tákże Fryderyk oraz do Ceſarza Greckiego/ proßąc o prześćie przez Ziemię iego/ y o żywnośći zá pieniądze. Obiecal to dość niechętnie/ y nie odpráwil Poſlá/ áż kiedy Soltaná z Jkonium Poſlowie/ przeiezdzáli przez Konſtantynopol/ nioſąc do Niemiec uklon y obietnicę Páná ſwego Ceſarzowi. Náoſtátek Arcybiſkup Moguntyńſki/ naylepiey ſpráwil z tych wßytkich Poſlow/ otrzymawßy od Beli Krolá Węgierſkiego/ to wßytko/ czego tylko potrzebowal; to ieſt Krolewnę Corkę iego zá Fryderyká Xiążęćiá Sueviæ, Syná Ceſárſkiego; beśpieczeńſtwo prześćia/ y żywnośći zá ſlußną cenę Woyſku cálemu. A ták gdy wßytkie rzeczy ná záczęcie tey znácżney imprezy byly zgotowane. Fryderyk przebywßy poſt wielki y Swiętá Wielkonocne w Rátysbonie/ oczekiwáiąc tám ná Krucyatow: rußyl ſię ztámtąd ná końcu Kwietniá/ z temi wßytkiemi co ſię byli ziechali do niego/ ſpußczáiąc ſię Dunáiem áż do Preßpurku; gdźie w dźień Swiąteczny/ mial wielkie zgromádzenie Pánow/ Prálatow/ y przednieyßych Wodzow Woyſká ſwego/ ná uſtánowienie drogi y dobrego porządku/ przećiwko wßelkim zbrodniom y ſwawoli; przez uchwalenie pięknych praw/ ktore mial wolą

Rogerius Radul. de Diceto. Hiſt Hieroſol. inc. Author. Matthæus Pariſius. Godefrid. Monach9

(iáko

(iáko y uczynił) doskonále we wszytkim pod czás drogi oney záchowáć. A potym odpráwiwszy koronácyą ná Krolestwo Rzymskie / Henryká stárszego Syná swego; puścił sie szczęśliwie z pięknym y licznym Woyskiem / około pułtoru kroć stá tysięcy ludu wybornego. Przeszedł potym wszytkie Węgry z Krolem Belą; ktory przyiąwszy go ná gránicách swoich / odprowádził áż do Belgrádu / zkąd potym przez ośm dni odpoczawszy sobie / wchodzi w Bulgáryą / ktorey prędzey nád dwá Miesiące przebydź nie mogł / musząc się często z grubym onym ludem uganiáć / ktorzy zewsząd czynili nań záſadzki po drogách / y od ktorych nie mogł się wyzwolić inácżey; tylko otaczáiąc z obu stron gościniec swoy / niezliczonym mnostwem zboycow onych / po gáłęziách (według liczby w ktorey ich kiedy dostáć mogł) powieszánych.

Więcey miał iednák do czynienia / kiedy wszedł do Ziemie Cesárskiey; gdy spodziewáiąc się weyść po bráterſku / y odbieráć dostátek żywnośći / iáko mu to obiecáno dla Woyská: nie ználazł nigdzie tylko nieprzyiacioł przeciwko sobie uzbroionych / zá nieszczerośćią Cesárzá Greckiego / ktora náykoniec nie chybiłá przyschnąć ná nimże sámym / ták iáko się niegdy dwiemá Komnenom / Alexemu y Mánuelowi Przodkom iego / zá czásow dwoch pierwszych Krucyat przytráfiło. Ten Pan był Izáák Angelus, zostawszy obwołány Cesárzem przed pięćią lat / w buncie pewnym / od niegoż sámego przeciwko okrucieństwu Andronik á (ktory go chciał zábić) pobudzonym. Był to człowiek ktory przy máłym sercu y rozumie swoim / siłá bárdzo miał pychy y prożnośći; lubo po sobie dość pokázował / iáwnie wszytkie błędy y niedoskonáłośći owe / dla ktorych nayprędzey káżdy Pan wzgárdzony bydź może; będąc głupi w obyczáiách / wielce płochy / nikczemny / roskosznik / niewieściuch / nierozumnie rozrutny / y szpetnie chćiwy / biorąc od wszelkich ludzi chętnie ládá brydnie / y bez wszelkiego rozmysłu wydzieráiąc to / co mu tylko przypádło do myśli; że nawet przez straszne świętokrádztwo / bez ćiężaru żadnego ná sumnieniu / zabierał sprzęty y kleynoty Kośćielne ná przybránie śiebie sámego; y naczynia ich święte dla bánkietow swoich; lubo dziwnym przytym szaleństwem swoim / świádczył wielkie nabożeństwo / ku Pánnie Przenayświętszey: czyniąc iey wielkie podárunki / ná uszánowánie oney w obrázách iey własnych / ktore wystáwiał iáko naybogátsze / y zewsząd od gláncu drogich kámieni páláiące. Náostátek bez wiáry wszytek / y poczćiwośći / dobrá tylko y uciechy panowánia záżywáiąc: ktorego sobie przez trzydzieśći lat głupie obiecował / zdáiąc wszytkie stáránie o tym iednemu z kochánkow swoich; ktorym / czásem stáry iáki rzezániec zostawał / á czásem młody chłopiec szkoły ledwie porzućiwszy; ktorym on iednák dał się we wszytkim iáko ślepy / y dziecko iákie prowádźić. Tákiego tedy masz Izááká / ktory przyobiecawszy Frydérykowi wolne prześćie y wszelką pomoc swoię / wyrządzał mu co tylko mogł naygorszego / dla dwoch przyczyn osobliwie.

Nicet. in Isaac. l. 3

Pierwsza z nich tá byłá / że Sáládyn ták dobrze umiał go zwodźić / prożnemi obietnicámi pusczenia mu Pálestyny / byle tylko nie dał prześćia ludziom Zachodnim: że też z nim ugodę przyiął / obowięzuiąc się / wypráwić mu okręty swoie / y że Posłowie Páná tego w Konstántynopolu / ze czćią wielką od niego podeymowáni byli. Druga zás / że się dał głupie oszukáć wykrętom fránta znácznego / ktorego trzeba ábym opisał postępek. Był to Wenet pewny / ktory zgreczywszy się w Konstántynopolu / wziął sobie imię Dositeus, zostáiąc Mnichem w sławnym Mánástyru Studius, zkąd się spodziewał kiedyś ná naywyższe godnośći Kośćielne postąpić. Ten lubo miał

Nicet. in Isaac. l. 2
Guil Ne. ubr. l. 4. capit. 15

wielką biegłość w rysowániu Horoskopow/ lubo gorszą inną y szpetnieyszą wiedział náuką: álbo też (cobym ráczey rozumiał) czynił się odważnie Prorokiem/ ná szczęście się bespiecznie spuszczáiąc/ y trochę tylko wiáry máiąc do strácenia z strony swoiey/ ieżeliby proroctwá iego nie miáły się spełnić: to iest pewna/ że dawno ieszcze przedtym prorokował Cesarstwo Izáákowi. To proroctwo ták go w rozumie Cesárskim ugruntowáło/ y táką mu wiárę z powagą spráwiło: że go máiąc zá wyrok ieden/ wszytko by był dla niego uczynił. Jákoż wkrotce potym będąc wielce niestátecznym/ zrzuciwszy po dwá rázy z płonnych przyczyn/ dwoch Pátryárchow Konstántynopolskich/ ktorych sámże był ná Stolicy oney osádził: zdiety iest wielką chęcią przeniesienia Dosyteuszá swego/ z Jerozolimskiey (ktorey tylko imię nosił) ná Stolicę Miástá swego Cesárskiego. Ale znáydował wielką przeszkodę zamysłow swoich/ álbowiem w Xięgách Kościołá Wschodniego były Kanony pewne od stá iuż/ y dáley lat dawnieysze; ktoremi przenosiny te/ osobliwie Arcybiskupie/ á pogotow Pátryárchow/ z mieyscá ná mieysce/ bárdzo były zákazáne. Ná przełamánie trudności tey/ záżył dość śmiesznego sposobu/ ktory podobno od tegoż fránta Dosyteuszá podány/ przywiodł záraz do skutku. Zostawał ná dworze iego sławny ow Teodorus Balsamon, ktorego z miedzy innych Grekow/ miano zá naybieglevszego w náuce Práwá y Kánonow/ bo y zebránie ich zostáwił nam po sobie/ ále bárdzo nieszczere; áby ták mogł łátwiey bić ná Kościoł Rzymski/ co ustáwicznie czyni w Pismách swoich/ pokázuiąc się nieublagánym iego w káżdey okázyi nieprzyiacielem.

Ten człowiek był Pátryárchą Antyocheńskim/ nie máiąc tám żadney Zwierzchności; ponieważ to Miásto było ieszcze ná ten czás pod władzą Łácinnikow/ ktorzy tám swego mieli; niechcąc cierpieć ná tym mieyscu Schismátyká. Znáiąc się tedy Cesarz ná umyśle iego nádstym/ y ktory mogł mowić y czynić to wszytko/ czegoby chciano po nim/ byle sobie samemu dogodził: wezwał go rázu iednego w osobności do siebie; á potym zmyśloną poufałość pokázuiąc ku niemu/ pocznie się żalić/ ná ták máłą liczbę godnych ludzi/ miedzy Duchownymi y Klasztorámi/ (z ktorych zdało się iákoby cnotá z náuką pospolu wygnána byłá) ták dálece: że w cáłym Páństwie swoim iednego człowieká nie widział/ ktoregoby mogł osádzić ná wákuiącey Stolicy Konstantynopolskiey/ według myśli swoiey/ ku powadze większey Kościołá swego; zostáwuiąc go Łácinnikom. A potym rzecze mu/ otwieráiąc serce swoie/ że nie widząc innego nádeń/ ktoryby bárdziey ná godność tę cnotą swoią záslużył; iużby go był dawno z Pátryárchiy Antyocheńskiey/ (ktorey tylko imię nosił ná sobie) do Konstántynopolá przeniosł/ gdzieby tym lepiey tálentá od Bogá sobie powierzone/ osobliwie głęboką onę wiádomość Práwá/ y porządku kościelnego/ świátu cáłemu mogł obiáwić. Nie śmiał iednák w to się wdawáć/ ponieważ słyszał o tym záwsze/ że te przenoszenia nie mogły bydź ważne/ według Práwá Duchownego. Ale z tym wszytkim/ ieżeliby on iáko mędrszy od innych y ktorego zá wyrok ieden w tákich rzeczách poczytano; pokazał to raz ieden świátu cáłemu/ tłumácząc te Práwá/ żeby się to mogło zá upodobániem Kościołá w pewnych okázyách uczynić/ iáko niekiedy działo się: wielceby ztąd kontent został/ y nie odwłocząc momentu iednego/ zárázby go sámego ná Stolicę tę Konstántynopolską miánował. Nie trzebá było więcey ná upadek Teodorá/ nád nádzieię ták wysokiey godności; ktora łácno pychę iego

zniewoliłá.

zniewolilá. Odpowie tedy nátychmiast Cesarzowi/ że w tym miał bydź ukontentowány Máiestat iego/ y że bez wszelkiey trudności/ miał do myśli iego nákierowáć práwá one. Albowiem tá iest opłakána wielu ludźi niedoskonáłość/ że miásto tego/ áby mieli miárkowáć żądze swoie/ poddawáiąc ich surowości Práwá; przećiwnym sposobem tłumácza Práwo stosuiąc ie do żądzy swoich; chcąc to sobie wywieść płonną byſtrośćią rozumu swego/ że im nie ieſt bynamniey przećiwne.

Cesarz ták pomyślnie ułowiwszy go w śidłá swoie/ záraz názáiutrz w Kośćiele Zofii Swiętey zgromadza wszytkich Biſkupow/ ktorzy záwsze w wielkiey liczbie náydowáli się ná dworze iego. Tám podano pytánie o tym/ ieżeli przenoszenia one/ według práwá Duchownego były pozwolone. Bálsamon/ náuczywszy dobrze przyiaćioł swoich przez noc/ wywiodł to y sám/ ták wielą sławnych przykłádow/ że tego dawne práwá nie zábraniáli koniecznie; ále tylko zábiegáli temu/ áby ich ná złe nie używano. Záczym wszyscy trzymáiący stronę iego/ ktorych sobie był ziednał/ y inni ktorzy dáleko mniey od niego osobliwie w náuce práwney umieli/ zgodźili się ná to zdánie. A ták bez wszelkiey trudności gdy to wszyscy uchwalili/ przenoszenia one (ktore záprawdę dla pożytku ztąd Kośćiołowi większego/ mogą się czynić) przywileiem Cesárſkim potwierdzone zostáły. Potym Cesarz otrzymawszy wszytko/ czego tylko żądał/ mianował nátychmiast Dosyteuszá/ Pátryárchą Konſtántynopolſkim; y żártuiąc sobie z Teodorá/ przy pierwszym go onym y prożnym tytule Pátryárchy Antyocheńſkiego zostáwił. Z tym wszytkim Dosyteusz/ (ktory wiazd swoy do Konſtantynopolá z wszelką wspániáłośćią tryumfu iákiego odpráwił) nie długo się z pożytku stánowiſká swego náćieszył. Albowiem Biſkupi wszyscy nie mogąc znieść żártu tego ná sobie/ ták dálece spiknęli się ná niego/ y ná stronę swoię przewiedli pospolſtwo: (ktore żyćiem iego cále ná ták wielką godność nieprzystoynym/ brzydźiło się wielce) że też Cesarz sám/ umyśliwszy zrázu przez gwałt trzymáć go ná godności oney: muśiał go potym obawiáiąc się znácznych iákich rozruchow odstąpić/ y dopuszczáiąc we dwie lecie potym złożenia iego/ pozwolić; áby ná to mieyſce Jerzego Xifilıná osadzono. Ták dálece/ że też y Jerozolimſką Pátryárchią/ ktorą iuż komu inszemu dano było utráćił.

Tym czásem iednák/ gdy śiedząc ná Kátedrze Konſtántynopolſkiey/ doskonále rzadźił y kierował wolą Cesárſką/ ták iáko mu się podobáło: y to też dał do wierzenia/ że Fryderyk/ cále z ták potężnym Woyſkiem nie szedł przećiwko Sáládynowi/ ná odebranie Jerozolimy przez Woynę świętą: ále że chytrze tym sposobem pokrywał/ ćiche zamysły swoie/ ktore miał do opánowánia Konſtántynopolá. A potym udáiąc się zá Proroká/ y pokázuiąc mu dźiwne iákieś figury (ktore udawał że od Sálámoná wynálezione były/ y znáczyły rzeczy przyszłe) upewniał go/ że ten Pan miał wiechác do Konſtántynopolá przez Bramę Xylocernos, záraz przy Páłácu Blákernách będącą; że tám miał śielá rzeczy obrzydłych popełnić/ ále potym ćieżko zá to skáránym zostáć. A te wszytkie głupstwá swoie/ t[illegible] twarzy beśpiecznośćią y státkiem udawał przed nim: że ten śmieszny Pan ná oddalenie skutkow proroctwá tego/ kazał nátychmiast bramę onę zámurowáć; á pokázuiąc okná co naywyższe/ z piąćiu wież páłácu onego/ y dwie dźidy ktore pospolićie zwykł był miewáć w lewey ręce: chełpił się przegrawáiąc/ że nie trudząc się boiem otworzystym w pole/ miał ztámtąd wymierzyć prosto w serce Fryderyká/ y Niemcow iego/ co go iáko szalonego w

pośmiewiſko

poſmiewiſko wſzytkim ſłuchaiacym podawało. Przy tey wſzytkiey iednák płochośći y głupſtwie ſwoim/ nie omieſzkał roſkazáć/ áby broniono wſzędźie prześćia wolnego Woyſku Fryderyká/ ktoremu też w tenże czás okrutną zelżywość wyrządźił. Albowiem gdy Fryderyk (nimby ſie ieſzcze ku gránicom iego zbliżył) wypráwił był do niego Biſkupa Monáſterſkiego/ y Zrábiow Robertá z Náſſawu/ y Wálrámá w poſelſtwie: upraſzáiąc áby wolnego prześćia y żywnośći gotowych/ według umowy nie bronił mu: ten zdraycá przyiąwſzy ich/ zrázu dość pieknie/ kazał ich potym okowawſzy/ oſmego dniá wrzućić do więźienia/ łamiąc ták grubym poſtępkiem práwá Narodow/ ná przypodobánie ſię Poſłom Száládyná; ktorzy tym czáſem ták go uſilnie do Woyny z Fryderykiem náwodźili: że ſie im w tym zbronić nie mogł. Záczym idąc zá zdániem Doſyteuſzá ſwego/ ktory iedno trzymał z Sáráceny: zebrawſzy potężne Woyſko/ wypráwił ie z Mánuelem Stryiecznym Brátem/ y Koniuſzym Wielkim ſwoim/ roſkazuiąc mu wyráźnie/

Nicetas. Tagē. exped. Aſiat.

áby bronił przyſtępu Niemcom/ y wſzelkiey żywnośći dodawánia. Alec nikczemność Grecka/ máłą byłá przeſzkodą niezwyćiężoney śile Fryderyká/ álbowiem nie mogąc náwet ſtrzymáć twarzy Xiążęćiá Swewij/ z dobytą bronią ná czele przedniey ſtraży zbliżáiącego ſię ku nim: natychmiaſt puśćili ſię w roſſypkę opuśćiwſzy okopy y záwáliny/ ktore byli ná przyſtępie gor onych przez ktore trzebá było wchodźić do Trácyi poczynili. A gdy cáłe Woyſko wſunęło ſię támtędy w Ziemię onę: Ceſarz ná pokarańie niewiernośći Greckiey/ pozwolił mu ná wolą obchodźić ſię w żywnośći; ták iáko uczyniło/ ználazſzy wſzędźie po polách (ponieważ to dźiało ſię w Mieśiącu Sierpniu) ſrogą rzecz rozmáitego urodzáiu; ktorego ieſzcze Grecy/ nie mogli ták prętko pozwoźić do Miaſt ſwoich/ według roſkázu iáki im było dano.

Dokończyłá zguby ich nieznośna y głupia nádętość Izáaká/ gdy wyſłał do Fryderyká obchodząc ſię z nim nieprzyſtoynie/ y náder zelżywie; nie dáiąc mu tytułu Ceſárſkiego; że tylko nim Konſtántynopolſki Ceſarz był prá-

Godefrid Monach9

wdźiwie, á ieżeli zechce go uznáć w tey godnośći zá Páná ſwego, y dáć mu tyle zaſtáwow, ile on potrzebowáć będźie, że nic przećiwko usłudze iego nie poſtąpi ſobie, y połową wſzelkich zdobyczy nád Sáráceny z nim ſię podźieli; w ten czás dopiero námyślić ſię może, aby mu pozwolił wolnego prześćia o ktore go upraſzał. A lubo Ceſarz Grecki/ ták wyráźnie mowić kazał/ co ſie dość z rozumem y poſtępkámi iego zgadzáło: lubo Poſłowie iáko twierdźi Nicetas, przeſkoczyli w tym roſkaz iego: Fryderyk choć tym ſrodze poruſzony był/ nie obiáwił iednák zápálczywośći ſwoiey po ſobie/ pokiby áż Poſłow iego nie wyzwolono. A zátym dość miał/ kiedy ich uśmiechdiąc ſie (przez co beſpieczeńſtwo ſwoie y máłe pomieſzánie wyrażał) táką odpowiedźią odpráwił. Mam w Bogu, y w tych wſzytkich, ile tu ieſt mężnych ludźi zemną nádźieię, że mi nie trzebá będźie do ugody tákowey przyſtępowáć. W oſtátku kiedy Pan ich, odeśle mu Posłow iego, z táką nieludzkośćią w okowách przećiwko Práwu Narodow, y ku wzgárdźie imienia Chrześćiáńſkiego, przezeń ná pośmiewiſko Sárácenom podánego, zátrzymánych: potráfię w to, że będźie kontent zemnie, bez żadnego iednák sławy Boſkiey, y Ceſarſkiey moiey nárufzenia. A potym poſtępuiąc co raz to głębiey/ bez czekánia ná odpowiedź/ y bez wſzelkiey trudnośći odbieráiąc Miáſtá/ ktorekolwiek tráfiáły ſię po drodze: podſtąpił obozem dwudźieſtego piątego

piątego dniá Sierpniá/ pod Filipopolim/ wielkie y bogáte Miáſto/ nád rzeką Hebrem/ miedzy trzemá Págorgámi/ pod Gorą Hemus położone.

Hiſtoryk Nicetas Acominatus, godny człowiek/ y pierwſzy Dworzánin pokoiowy Ceſárſki/ miał ná ten czás rządy Ziemie oney/ ktorey Stolicą to Miáſto było. Ten odbieráiąc co raz inákſzy roſkaz od Páná ſwego/ (ktory zá nieſtátkiem ſwoim raz kazał przyczyniáć/ á drugi raz znośić obrony Miáſtá tego) ták był pomieſzány w ſobie: że też z to przednieyſzemi muśiał z Miáſtá gdźie indźiey uſtepowáć: w ktorym Fryderyk wſzytkie Woyſko ſwoie przy obfitey hoynośći wſzelkich doſtatkow záraz rozłożył. Albowiem to Miáſto bogáte wielce było/ dla hándlow Ormian/ ktorzy go po wielkiey częśći ośiedli byli/ pokázuiąc ſię wielce życzliwemi/ ku Rzymiánom. W cztery dni potym Mánuel Hetman Grecki/ zá codźiennym nálegániem Ceſarzá/ ktory go lękliwym co raz y nikczemnym názywał: zbliżył ſię o ſześć mil od Filipopolu/ z wyráźnym roſkazániem ſtoczenia bitwy. Ták iednák máło ſię znał ná Woynie/ że też czaty niektore Niemieckie zbliżywſzy ſię dla wźięcia wiádomośći o nieprzyiaćielu gdy zrozumieli z iezykow/ iáko owi wſzyſcy hurmem y bez rządu wſzelkiego/ ná záchwycenie ich wyſzli w pole: odważyły ſię záraz uderzyć ná nich/ co ták ſzcześliwie zdarzyło ſię/ że owá wſzytká zgráiá nikczemnych/ mniemáiąc mieć rzecz z cáłą potęgą Fryderyká: ſromotnie tył podáli po pierwſzym onym nátárćiu/ zoſtáwiwſzy pole wolne ludźiom Niemieckim; ktorzy od tego czáſu nie mieli iuż więcey nieprzyiaćielá w ſłuſznym Woyſku przećiw ſobie. A potym dobywſzy niektorych Zamkow/ Alánámi od Száládyná ná pomoc Grekom poſłánemi oſadzonych: wſzytkich ktorzy ſię w nich znáydowáć mogli mieczem ná poſtrách innym wyćinali. Opánowano potym Nicopolim/ Adryánopol/ y wſzytkie inne Miáſtá/ miedzy Egeyſkim á czarnym morzem leżące/ rozſzerzáiąc ſię wſzedźie w práwą y w lewą/ bez wſzelkiey przeſzkody áż pod bramy Konſtántynopolſkie.

Dopiero w ten czás zdraycá Izáák/ do ták oſtátniego końcá widząc ſię przywiedźionym/ odſyła Poſłow Fryderykowi/ żebrząc pokornie pokoiu. Obiecuie mu do tego tyle okrętow/ ileby potrzebá było/ do przepráwienia ludźi iego w Azyą/ proſząc go tylko/ áby iák nayprędzey przepráwić ſię raczył/ zoſtáwiwſzy zaſtáwy dla beſpieczeńſtwá iego. Ale Fryderyk chcąc uniżyć hárdość ták nádętego y głupiego Páná/ ktory do tych czas Krolem go tylko Niemieckim miánował: pokazał mu dobrze że był Ceſarzem Rzymſkim/ odpowiádáiąc z Ceſárſká Poſłom iego. Ze to do Zwyciężce należy dawáć práwo zwyćiężonym, temu to ktory ſobie shołdował Trácyą, y dáley według woli ſwoiey z nią poſtępowáć godźiło ſię. Niech tedy wiedzą o tym, że ponieważ porá woienna iuż mijáłá: z cáłym Woyſkiem ſwoim w Trácyi umyślił przeźimowáć, ná pokaránie Páná ich; że ták długo zdrádą ſwoią zátrudniwſzy mu drogę, przymuśił go do tego, áby go bił, y dobywał Miaſt iego, do ktorych on iuż więcey żadnym práwem nie należał. Jeżeli iednák życzy ſobie, áby mu pokazáno cokolwiek łáſki, trzebá koniecznie áby ná przyſzłe Swięta Wielkonocne tyle okrętow gotowych przyſpoſobił, ileby ná przepráwę Helleſpontem Woyſká iego, do Azyi trzebá było. A dla lepſzey pewnośći obietnic iego, ktorym więcey dufáć było niepodobna: chćiał koniecznie mieć w zaſtáwie dwudźieſtu czterech przednieyſzych Pánow, y Urzędnikow dworu iego, y ośm ſet innych, ktorych trzebá

Godefrid Monachꝰ

áby mu záraz przysłał, oraz z Posłámi Sołtaná Ikonium, w Cárogro-
dźie przećiwko práwu Narodow zátrzymánemi. A ták dopiero mo-
że mu ſię (y z przysięgą náwet) to powiedźieć, że nie myślano byna-
mniey o Páńſtwie iego; ták iáko on rozumiał, álbo ráczey iáko zmy-
ślał, że rozumie; áby przez to miał okázyą do złamánia Wiáry
ſwoiey.
Nie máß nic ſwawolnieyßego / iáko nikczemny przy hárdośći ſwoiey/
Idem. kiedy w pomyślnym ßczęśćiu widzi ſię bydź wyſoko wyniesionym; ále y nic
podleyßego y ſromotnieyßego/ nad ukrocona y ſtłumiona hárdość iego.
Tenże Izáák ktory niedawno przedtym názywał ſię ſam ieden Ceſarzem/ y
Pánem Krolow po Bogu ſamym; doſyć ſię miał ßczęśliwym/ gdy ták nie-
przyſtoyney y nieſmáczney ugody mogł doſtąpić. Odeſłał záraz własne ná
toż zdánie ſwoie/ záſtáwy/ Poſłow/ y znáczne oraz podárunki dla Ceſarzá;
1190. ktory przebył w Adryánopolu cáłą zimę/ poki áż zá zbliżeniem ſię Swiąt
Nicetas. Wielkonocnych/ do Kállipolu nie nádćiągnął/ kędy ſię był umyślił prze-
Tagenon práwiáć Helleſpontem; záſtał tám dáleko więcey gotowych okrętow/ ániżeli
deſc.Exp przyobiecał Izáák/ że też áż z Barkámi/ Brygántynámi/ Galerámi/ y Gale-
Aſiat. otámi/ do piętnaſtu ſet liczby wynośiły. Ták dálece ten biedny Pan/ śpie-
ßył ſię pozbyć ták nayprędzey niebeśpiecznych onych gośći; ktorzy tym czá-
ſem wypocząwßy ſobie doſkonále; hoynie ſię we wßytko iegoż własnym ko-
ßtem/ ná ták dobrym zimowániu opátrzyli. A ták Woyſko/ z ktorym ſię
nowych Krucyatow śielá było złączyło/ y przynamniey ták liczne/ iáko było
wychodząc z Niemieckiey Ziemie: począwßy przepráwę ſwoię w dźień Wiel-
kopiątkowy/ á dwudźieſty trzeći Márcá/ śiodmego dniá wcále ſię przez
Helleſpont przepráwiło: z ták wielkim ßczęśćiem ſkończyłá ſię przepráwá
oná/ że y ieden człowiek nie zginął ná niey/ zá ſtárániem Ceſarzá; ktory
nie dowierzáiąc nigdy Grekom/ y obawiáiąc ſię/ áby nie uderzyli ná oſtá-
tnich/ ſkoroby ſię pierwśi przepráwili: niechćiał ſię áż ná ſamym oſtátku
przepráwiáć: iákoż ták uczynił/ śiodmego dniá złączywßy ſię z Woyſkiem
ſwoim ßczęśliwie w Azyi/ pod Lámpſakiem.
Názáiutrz puśćił ſię w drogę/ y porzućiwßy lewą ſtronę/ ktorey przy-
1190. krośći ſrogiey doznał był niegdy/ z Stryiem ſwoim/ Ceſarzem Konrádem;
udał ſię w práwą po nád morze/ przechodząc Myzyą/ Troádę/ Frygią/ y
Lydią/ przez Miáſtá Tyátyrę y Filádelfią/ áż do Meándru/ ktory przebył
pod Láodyceą/ kędy Woyſko przez kilká dni odpoczęło. Obywátele Miáſtá
tego/ z chęćią niewypowiedźiáną dodáli mu wßelkich żywnośći / co było z
wdźięcznym podźiwieniem Ceſarzowi. Ztąd rozumiał że Sołtan Ikonium/
ktory Páńſtwem ſwoim z tę ſtronę áż do Meándru zàymował: chćiał prze-
ſtrzegáć zupełnie obietnic ſwoich/ ktorych ießcze y przez Poſłow z Ceſarzem
iádących/ codźiennie ponawiał. Alec ledwie co tylko zbliżył ſię ku oney
niebeśpieczney gorze/ ktora przy pierwßych źrzodłách Meándru leżąc; znie-
śieniem żádney ſtraży/ Woyſká Fráncuſkiego/ zá Ludwiká młodego/ wſłá-
wiłá ſię byłá: áliśći obaczył nieprzyiaćioł przećiwko ſobie / y zrozumiał
Nicetas. wkrotce potym/ że ten zdraycá y niewierny Pan/ nie inßym ſpoſobem ták
Hiſt. Hie. mu śiłá obiecował/ tylko áby go mogł zwabić w śidłá one/ ktore mu był
roſol.inc. znáczną ſwoią nießczerośćią przygotował. Zkąd máią mieć przeſtrogę Pá-
Author. nowie Chrześćiáńſcy/ iáko ſobie oſtrożnie bárdzo/ y z wielkim opátrzeniem
beśpieczeńſtwá ſwego/ poſtępowáć máią; kiedy według potrzeby rzeczy ich/
muſzą ſię znośić z temi/ ktorzy nie máiąc prawdźiwey wiáry według Bogá/
y ludźiom zwyczáynie nie bárdzo iey dotrzymuią.
Sołtanem

Soltanem tym ná ten czás był Kaiſkozroes, ktory przed dźieśiąćią Idem.
lat złupiony będąc z Páństwá swego/ przez Brátá własnego Rukratyna,
zá pomocą Grecką znowu ná nim iest osadzony. Ten záſzedł był trochę
przedtym w powinowáctwo z Sáládynem/ ktory Corkę swoię wydał zá
Melichá Syná/ á potym nástępcę iego. Miał ieſzcze potáiemną zmowę
z Izáákiem/ ktory znośił sie z temi dwiemá Soltanámi/ ná zgubę Rzymian/ Otto à S. Blasio.
máiąc ich w ćięſzkiey (iáko wſzyscy Grecy osobliwie ná on czás) nienáwiśći.
A ták wſzytkie one poselstwá/ od zdrayce tego wyprawione do Fryderyká/
y iákoby gwałtem w Konstántynopolu przez Izáaká przytrzymáne: nie ná
co innego godźiły: tylko áby go mogł tym snádniey oſzukáć/ y zwabić ná
támtę stronę Láodycey/ ku kráinie pustey/ z ktorey wſzeláką żywność kazał
był powywoźić/ ná wymorzenie Woyská iego głodem y mnostwem niezliczo-
nym ludźi z cáłey Azyi zprowadzonych; áby náń zewſząd náćieráiąc/ ná
wſzelkich go przepráwách támowáli. Jákoż w samey rzeczy przystępy one y ćiá-
snośći gory Turkámi osadzone ználeźiono. Ták iednák nikczemnie strwo-
żyły sie/ że y pierwſzego nátárćia Niemcow nie strzymawſzy: po wielkiey
klęsce swoiey tył natychmiast podáć muśieli. Zebráli sie znowu názáiutrz/
y dáleko w więkſzey liczbie napádli/ ále iáko zboycy rácżey/ áni żeli Zołnierze
wieſzáiąc sie zewſząd nád Woyskiem/ z gęstym puſzczániem strzał y kámieni/
á po wystrzeleniu wſzytkim pędem ućiekáiąc/ potym znowu przypádáiąc/
nie dáiąc bynamniey czásu Niemcom ćięſzko uzbroionym/ áni mieyscá do
złączenia sie z sobą z bliská; á ták ná zámordowánie onych dźień cáły po-
tykáiąc sie: opánowáli w nocy przystępy wielce śćisłe inney gory/ przez
ktorą koniecznie Woysku przechodźić trzebá było.

W ten czás sie Fryderyk (ktory roskazy swoie z niewypowiedźiáną Godefr.
przytomnośćią rozumu rozdawał) pięknego fortelu/ iáki mu dosyć dobrze Monach.
wyſzedł/ domyślił. Rozdźielił álbowiem ná dwie częśći Woysko swoie/
zostáwuiąc mnieyſzą z nich w obozie pod oną gorą. Potym obawiáiąc sie
iákoby Turkow/ y stráćiwſzy nádźieię w opánowániu prześćiá onego: udał
sie z ráná z więkſzą częśćią ludźi/ iákoby inną stroną prześćia sobie ſzukáiąc.
Jeſzcze sie był nie bárdzo oddalił/ gdy Turcy uwierzyli zápewne/ że go bo-
iaźń wygnáła ztámtąd/ y że dla prętkośći w ućiekániu swoim/ odbieżeć
muśiał y obozu. Chćiwość tedy złupienia onegoż y łakomstwo/ (naymo-
cnieyſza námiętność ludźi Pogáńskich) záślepiłá ich ták dálece: że opuśći-
wſzy mieysce swoie/ tłumem na oboz uderzyli/ spodźiewáiąc sie go zástáć
bez obrony. Ci iednák ktorzy sie w nim pozostáli byli/ mężnie sie im o-
párli/ áż poty/ poki Cesárz przestrzeżony zápalonym dymem wroćiwſzy sie
názad/ z tyłu ná nich nie uderzył; dopiero álbowiem w ten czás zámknięći
będąc między dwiemá potężnemi Woyskámi/ częśćią ná plácu trupem le-
gli/ częśćią w rozsypkę poſzli zostáwuiąc wolne prześćia dla zwyćięzcow.

Z tym wſzytkim Fryderyk/ nie rozumiał bynamniey o zdrádźie Sol- Idem.
tana Ikonium; álbowiem Posłowie iego/ ktorzy oraz byli z nim/ nie przy-
znáiąc sie cále do ludźi onych/ zá obcych ie/ á nie swoich udáwáli. Ale
wkrotce potym/ obaczył sie/ kiedy ćiż Posłowie koło Swiętá Wniebowstą-
pienia Páńskiego/ to iest trzeciego dniá Máiá/ umknęli w nocy iedney/
porwawſzy z sobą Goffredá tłumáczá Cesárskiego; y gdy ná tymże mieyscu/
gdźie przedtym Soltan Rizydstlan Oćiec tego Soltaná/ zniosł był Woy-
sko Mánuelá Cesárzá/ przed czternastą lat/ uyrzał więcey nád trzydźieśći
tyśięcy ludźi/ ku przeſzkodźie przepráwy ná ćiásnośćiách onych/ (ktorych

máły poczet mogłby łátwo obronić) zgromádzonych. Tám Turcy przy-
ſpoſobili ſrogą moc kámienia/ áby náſzych z proce ráźić mogli/ oraz y ſpu-
ſzczáiąc co więkſze/ z wyſokośći ſkał/ opánowánych. Ale biegłość Fryděry-
ká/ ieſzcze y z tego rázu Woyſko ſzczęśliwie wyzwoliłá. Albowiem obiecá-
wſzy żywot niewolnikowi pewnemu (ktory ſię z tym dokłádem łáſki podiął
był inſzą drogą záprowádźić Woyſko/ ná wierzch gory oney nád trzy mile
więcey wzwyż idącey) tegoż ieſzcze dniá wprowádźił ie / lubo z wielką tru-
dnośćią ſtráćiwſzy nád tyśiąc koni / y tyleż inſzych bydląt / po tey y owey
ſtronie gory w przepáść ſpadáiących.

Spuśćiwſzy ſię tedy ná rowniny/ ſtánął obozem ná wytchnienie ſobie
przez czás iáki/ ná mieyſcu w paſzą dobrze opátrzonym. Ale Turcy ſrogim
mnoſtwem ludźi ſwoich/ wſzytek kray nápełniáiąc: w nocy oney zebráwſzy
ſię/ áby iáko mogli ſię złączyć z pierwſzemi: zárаz názáiutrz uderzyli ná
zádnią ſtraż; gdy tym czáſem drudzy / przerznawſzy ią od Woyſká w oczy
ſię z nią potykáli. Tá byłá naywiękſza y náytrudnieyſza potyczká cáłey
oney wypráwy. Xiążę iednák Swewſkie y Moráwſkie/ z Márgrábią de Ba-
den, Wodzowie ná ten czás częśći oney/ ták mężnie y porządnie oparli
ſię im że náoſtátek przymuśili ich do ucieczki / wielką liczbę trupem ná
plácu położywſzy/ z ſwoich zás nád iednego nie ſtráćiwſzy/ lubo śiłá rán-
Otto à S. nych było; miedzy ktoremi Fryderykowi Synowi Ceſárſkiemu/ dwa zęby z
Blaſio. proce wybite były / przy utrácie znáczney częśći ſprzętow / ná ktore ſię byli
co mężnieyśi z Turkow/ innych liczbą przewyżſzáiąc pod czás bitwy oney
rzucili. A gdy potym coraz ludźi Pogáńſkich przybywáło/ w uſtáwiczney
trwodze zoſtawáli náśi / y práwie záwſze trzebá było bydź pogotowiu/ ná
odpieránie niewiernych; ktorzy dźień y noc bez przeſtánku náćieráli ná nich/
lubo záwſze z ſtrátą ſwoią; ták/ że rázu iednego gdy ſię byli odważyli w no-
cy uderzyć ná oboz/ więcey nád ſześć tyśięcy zábito im ludźi/ miedzy kto-
remi trzyſtá śiedmdźieśiąt czterech/ co znácznieyſzych herſztow utráćili.

Wſzytkie te iednák zwyćięſtwá nie mogły nákoniec wybáwić Woyſká/ od
naynieběſpiecznieyſzego nieprzyiaciela/ to ieſt głodu. Albowiem po ſtrawie-
niu wſzelkich żywnośći / w ták długim ćiągnieniu/ álbo onychże z częśćią
bydląt ćiężárnych/ y taboru utráceniu: przy nieurodzáynym y nie ludnym
kráiu/ do tego od nieprzyiaćioł ſamych ſrodze ſpuſtoſzonym; przyſzło do tego:
że ſię mułámi y końmi żywić muśiáło/ ktorych y bez tego w niedoſtátku
paſze trudno było podeymowáć; ták dálece że w cáłym Woyſku bardzo ſię
ich máło pozoſtáło y to ták chudych y ſłábych/ że Pánowie ich/ miáſto tego/
áby w drodze mieli od nich folgę iáką pracy ſwoiey: muśieli ich ieſzcze ſá-
mi ćiągnąć/ y powodowáć zá ſobą; w czym nie mogę zámilczeć iednego
z naypięknieyſzych uczynkow / ktore ſię kiedy ſtáć mogły / y ktory ſam Ni-
cetas lubo cáłe Greczyn/ chćiał podáć potomnym wiekom / zá cud ieden
męſtwá y śilnośći / rowny tym / ktore bayki ſáme ná wyobráženie niegdy
Nicet.l.2 Bohátyrow pierwſzych wiekow wymyślály. Káwáler pewny Niemiecki/
urody y dźielnośći niezwyczáyney/ nie mogąc ſię námyślić / iáko wiele in-
nych ná porzucenie koniá ſwego/ lubo iuż dla ſłábośći máło co do uſług
zdolnego: pieſzo poſtępuiąc z lekká/ prowádźił go zá ſobą/ dáleko ſię od
innych odłączywſzy; gdy tym czáſem pięćdźieśiąt co mężnieyſzych Turkow/
hárcuiąc uſtáwnie koło Woyſká/ obſkoczyli go zewſząd / gęſto nań ſtrzáły
ſwoie wypuſzczáiąc. Ale ten mężny Rycerz / hárdźie ná nich/ y z wzgár-
dzeniem poglądáiąc/ wſzytkie rázy one puklerzem ſwoim ná lewey ręce (ktorą
y koniá

y koniá powodował) wytrzymuiąc: á w práwey wynieśiony miecz máiąc/ kończył dáley drogę swoię nie stępuiąc z niey/ áni zástánawiáiąc się bynamniey; póki áż ieden z nich co mężnieyszy/ porzućiwszy łuk swoy/ nie przypadł do niego/ y nie wymierzył mu w głowę ze wszytkiey śiły/ srogiego ćięćia/ ktore iednák nie ináczey/ tylko iáko o skáłę iáką uderzyło. Dopiero ow nieustrászony mąż nie mogąc rázu swego z dołu ku gorze odłożyć; ná koniá go obraca y ták go dobrze mieczem swoim ugadza/ że mu przednie nogi wpoł przećina/ á gdy iuż koń okáliczony nadostátek nog onych ućiętych/ ná doł przypadł/ y tym czásem ieżdżiec iego ieszcze w śiedle opierał się: on mu ták srogi raz wymierzył w głowę/ że przewáliwszy mu ią áż niżey pásá/ y w śiedle náwet nie opárszy się z mieczem/ sámego koniá w grzbiet po drugi raz rániwszy: dośiągnął. Co ták dálece potrwożyło innych/ że biorąc sobie zá czártá bárdźiey/ ániżeli człowieká/ żołnierzá onego: ućiekli wszyscy od niego; y ták powoli kończył drogę swoię áż do Obozu/ gdźie dość nierychło stánął iuż po wszytkich.

Tym czásem Cesarz zbliżał się co raz ku Ikonium/ umyśliwszy álbo zginąć/ álbo dobyć Miástá tego/ ná skaránie chytrośći Soltánowey/ y ożywienie po tákich pracách Woyská swego. Záczym też y Pogánie obawiáiąc się tey sromoty/ á z drugiey strony mniemáiąc iżby im przyszło mieć rzecz z ludem ná poły głodem przemorzonym: odważyli się nákoniec czekáć ná nich w czystym polu/ y kuśić się wstępnym boiem o wygráną. A záiste zgromádźiwszy wszytkie Woyská swoie/ więcey niżeli ná trzykroć sto tyśięcy ludźi/ stánęli w oczách Woyská Chrześćiáńskiego/ dniá iedenástego Máiá/ pod przywodem Melichá Syná stárszego Soltanowego. Ten toż szerzył pułki swoie po práwey y lewey stronie przez wszytkie pagorki/ w okoliczy/ iáko tylko wzrokiem kto záiąć może/ áby tym większy strách puśćił miedzy Chrześćiány; ktorzy stráćiwszy wielką część żołnierzow swoich/ á większą ieszcze koni/ dla niedostátku paszę y żywnośći/ w drodze ták ćiężkiey/ blisko trzech Mieśięcy/ nie zdáli się iuż tylko garztką ludźi iedną/ przećiwko mnostwu ták strásznemu. Cesarz iednák iáko ieden z nayprzednieyszych Wodzow świátá cáłego/ y to náwet obroćił ná pożytek swoy/ co nieprzyiaćiele ná zástrászenie iego uczynili byli z strony swoiey; pokázuiąc mu ná oczy wszytkę potęgę ich/ ktora mu iednym powrzeniem łátwo było porozumieć. Albowiem zdał się záraz bydź iákoby strwożonym/ y przez nieiáki czas świádcząc zámieszánie tákieś/ częstą odmiáną szykow swoich: kazał się nadostátek rzucić ludźiom swoim z mieysca/ tákim kształtem: że obaczywszy Turcy/ uwierzyli łátwo/ iákoby iuż cále nie o bitwie/ ále o ustępowániu zámyślał. Dopiero co nayprzednieysze hufce Pogáńskie/ rozumieiąc że iuż zwyćięstwo w rękách mieli/ y że prętko odwod on w oczywistą rossypkę przemienić mogli: spuśćili się nagle ná rowninę z gor onych/ wpadáiąc tłumem y bez rzadu z wielkim krzykiem według zwyczáiu swego ná mniemánych onych uchodniow. Gdy ći z nagłá się obroćiwszy wśiadá ná nich z dobytą bronią/ y przymuszą aby sámi zostáwiwszy większą część trupem ludźi swoich ná polu: ku gorom skwápliwie y bez rzadu ućiekáli/ do cáłego Woyská (ktore ieszcze nie spuśćiło się było) umykáiąc. Dwá dni potym zeszły ná lekkich utarczkách/ ále trzeciego ktory był Poniedźiáłek Swiąteczny/ trzebá było nákoniec do wálney potrzeby przystąpić. Tagen. delc. exp. Asiatic.

Melich/ máiąc názbyt wielką liczbę ludźi/ áby ich mogł był wcześnie uszykowác do boiu/ w mieyscu owym na ktorym był stánął: rozdźielił Woysko

Godeffr. Monach. swoie ná dwie wielkie częśći/ rozsadzáiąc ie ná dwoch gorách rowniną pewną od śiebie rozdźielonych; áby ták mogł łátwiey dodawáć pośiłkow tym/ ktorzy ná pierwszey gorze byli/ gdyby tym czásem też sáme pośiłki od ludźi ná drugiey gorze zostáiących wspárte bydź mogły. Sam przywodźił pierwszą częśc/ á zás Bráćia iego byli przy drugiey/ ktora iákoby zádnią straż wyrażáłá. Cesarz zás/ z swoiey strony przednią strażą sam władał/ zostáwiwszy zádnią pod Synem swoim Xiążęćiem Szwewii/ ktory go miał pośiłkowáć z bliská zá nim nástępuiąc; áby ták/ tym śilniey/ w raz obádwá náćieráć mogli ná pierwszą część Woyská nieprzyiaćielskiego. A gdy wysokość gory oney/ ná ktorey to zostawáło/ cále przykrośći w sobie żadney nie miáła/ wnet Cesarz wytrzymawszy pierwszą náwálność strzał y kámieni/ ktore mu nie wiele szkodźić mogły; złączył się łátwo z pierwszemi pułkámi iego. Te zrázu opárły się trochę nád zwyczay swoy/ ktory mieli/ nigdy się wstępnym boiem nie potykáć/ ále tylko náćieráiąc z boku y ućiekáiąc/ á potym znowu wracáiąc się z nágłá/ według trybu stárodawnych Pártow/ od ktorych Pogáństwo to po wielkiey częśći pochodźiło. Záczym nie długo trwał ten odpor; álbowiem ludźie owi bárdźiey do swywoli/ ániżeli potykánia wzwyczáieni/ nie mogli wytrzymáć pierwszego náwet nátárćia Niemcow/ ktorych samá twarz strászna im byłá/ gdy włocznią á mieczem/ berdyszámi do tego/ srogą klęskę czynili w tych wszytkich/ ktorzy się im zástáwiáli/ álbo też uchodźić ták prętko nie mogli/ przeszkadzáiąc ieden drugiemu w ućiekániu onym/ dla zámieszánia srogiego/ ktore miedzy niemi zbyteczne ich mnostwo spráwowáło. Co mężnieyszych/ ktorzy nieiáki czás státecznie się potykáli/ nád dźieśięć tyśięcy legło ná plácu. Melich sam walecznie potykáiąc się/ kopią z koniá zwalony został/ y czterech co przednieyszych Wodzow Soltánowych/ legło przy boku iego. Z wielką trudnośćią wsadzony prętko ná koniá/ á widząc że wszytká przednia straż zniesiona byłá; uszedł ná gorę/ kędy zádnia straż pod spráwą Bráći iego w szyku stałá. Nie długo iednák tám zábáwiłá/ ná poły prawie od strachu zwoiowána będąc/ gdy widźiáłá porażkę y rozsypkę przedniey straży/ przy ućiekániu Wodzá swego; ktory rátuiąc się z uchodzącemi/ trwogę y zámieszánie srogie spráwował w pułkách swoich. Záczym skoro tylko uyrzáłá/ że Cesárz pokrumiwszy wszytko to/ cokolwiek mu się w rowninie oney oprzeć śmiáło/ dobrą spráwą y z lekká ku gorze oney ná ktorey byłá/ postępował: nie mieszkáiąc tył podawszy/ y wypuśćiwszy wodze/ udáłá się do Ikonium/ máiąc záwsze w pogoni zá sobą ludźi Chrześćiáńskich/ ktorzy ią áż ku nocy sámey doieżdżáli.

Tá iednák naydźiwnieysza rzecz w zwyćięstwie onym byłá/ że zwyćiężcá Idem. żadney práwie stráty nie poniosł; co wiele ludźi osobliwszey obronie Swiętego Jerzego y Wiktorá przypisuią; ktorych wzywano według zwyczáiu w potrzebie/ y ktorych niektorzy twierdźili/ że się potykáiących przed Woyskiem widźieli/ lubo w tym było coś niezwykłego samą rzeczą: iáko się to tráfiáło w inszych okázyách/ według świádectwá náwet Pismá Swiętego; lubo też gdy słyszano o tym/ iáko pod czás pierwszey Krucyaty/ pod Antyochią widźiane były pułki niebieskie; myśl niektorych ludźi powieśćią oną y postáćią tych pułkow záprzątniona: y w ten czás podobne widowiská zdáłá się mieć przed oczymá. Jákożkolwiek iest/ to pewna: że Rycerz pewny názwiskiem Ludwik Helfenstein, godny człowiek/ y cále nie wierzący w gusłá/ twierdźił to przed Cesarzem/ y pod przyśięgą przed całym Woyskiem/ náwet pod sumnieniem Pielgrzymá ślubem do Grobu Bożego obowiązánego/ y

Krucyatách

Krucyatá/ zeznał; że po kilká rázy widział Swiętego Jerzego/ ná czele Woyská/ ktory w tył obracał pułki nieprzyiácielskie; co potym sami Turcy przyználi; powiedáiąc/ iż widzieli kupy iákieś/ białey iázdy potykáiące się z niemi/ przed Woyskiem Chrześciáńskim/ ktorych potym miedzy nászemi nie widziano. Ja przyznawam/ że nikt cále nie iest obowiązány wierzyć w te obiáwienia/ ktore częstokroć podlegáią wielkiey obłudzie y oszukániu; ále też y to wiem dobrze/ że żaden Historyk/ nie powinien sam przez się odrzucáć tych/ ktore się ná ták znácznym świádectwie/ iáko to iest: zasadzáią; y ieżeli wolno mu nie wierzyć w nie samemu: nie ma iednák żadnego práwá/ áby ich zátáiwszy: odeymował też wolność czytelnikowi/ po przeczytániu do sądzenia o nich/ według zdánia swego.

Poniewasz Pogáństwo to/ ták łátwo łączy się z sobą/ iáko y ucieka: Melich zebrawszy prętko ludzi swoich pod Ikonium/ wyprawia z tym do Cesarzá/ imieniem samego Sołtaná; że mu prześciá wolnego pozwolić miáno/ y żywności dodáć dostátkiem; byle tylko ná pozor/ trzydzieści tysięcy tálerow odliczył/ y uczynił to áby Ormiánie Chrześciáńscy/ ustąpili Sołtanowi Miast/ ktore trzymáli w Cylicyi; ktorą dla tey przyczyny Historykowie czásow onych/ często biorą zá Armenią. Ná to Fryderyk/ nie mieszkáiąc/ łágodnie y z wolną według zwyczáiu swego/ wspániále iednák y z Cesárską odpowiáda: Że Cesarz Rzymski, osobliwie prowádząc Woysko Krucyatow, ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego, nie tárguie nigdy prześcia, áni się go dokupuie pieniądzmi; umieiąc go łátwiey sobie, y piękniey otworzyć orężem, iáko to wkrotce pokaże Sołtanowi. A názáiutrz záraz nie czekáiąc inney odpowiedzi/ ruszywszy oboz swoy/ ktory był ná widoku Ikonium: postáwił dáley ku Miástu; ná dobywánie onego przystępuiąc. 1190.

Ikonium/ ktore teraz názywa się Koni, Stolica Likáoniy y cáłego Páństwá Sołtánowego/ do ktorego oprocz tey Ziemie/ należały Pizydya/ Káppádocya/ Pámfilia/ y Izaurya/ co potym przezwano Kárámánią: y do tych czas słusznym iest y obronnym Miástem/ w ktorym Basza/ Rządzcá Ziemie oney przemieszkiwa. Ná ten czás iednák/ dáleko było więtsze/ ludnieysze/ y bogáte/ murem mocnym opásane/ y wielą wysokich á grubych wież otoczone/ máiąc oprocz tego wielki bárdzo Zamek/ ktoremu Miásto cále podlegáło. A według powieści pisarzá iednego/ przytomnego ná Woynie oney: rownáło się wielkością swoią Kolnu, iednemu z naywiększych y zacnieyszych Miast Niemieckiey Ziemie. Ustronia tákże Miástá tego/ náder piękne były/ osobliwie od Zachodu/ kędy widáć było wielki ieden plác murem ná koło obwiedziony/ w ktorym Sołtanowie támeczni dwá wspániałe Páłáce dla uciechy swoiey/ pod czás dni gorących wystáwili. W około zás było Ogrodow/ ktore widok wdzięczny bárdzo spráwowáły/ ále y przystęp srodze trudniły; álbowiem wielką liczbę ludu zbroyneg/ ktorzyby z zakrycia ráźili zbliżáiących się: miedzy niemi rozsadzono. Cesarz iednák/ kazawszy áby káżdy konny/ wziął pieszego zá biodrá swoie ná koniá/ ktoryby podniozszy się mogł z bliská potykáć z temi/ co pilnowáli zámkniecia onych: bárdzo łátwo opánował mieysce/ y cáłe Woysko swoie w nim rozłożył/ odważywszy się názáiutrz uderzyć koniecznie ná Miásto/ dniá osmnastego Máiá; lubo go część wielka Woyská broniłá/ gdy tym czásem druga ná dwákroć sto tysięcy ludzi máiąca w sobie; w polu ná okázyą mieszania z boku szturmuiących Chrześcian wyglądáłá. Otto à S. Blasio.

Skoro

Skoro tedy dzień się pokazał/ Cesarz nie wdáiąc się więcey w żadne ugody/ ktore Soltan ná oszukánie iego sam podawał; ná dwie częśći rozdzielił Woysko swoie/ nád pierwszą przełożył Xiążęćiá Szwewij Syná swego/ z Florensem Hrábią Hollándyi/ ná dobywánie Miástá; á z drugą sam zátrzymał się na odpieránie nieprzyiaciol/ ktorzyby im z tyłu przeszkadzáć chćieli. Nigdy trudnieyszey imprezy nád tę/ ále y nigdy szczęśliwszey nie było. Soltan/ ktory wyszedł ná odpárćie nieprzyiaciela/ nie ták prędko obaczył pierwsze szwádrony/ z złożonemi drzewcámi ku niemu śpieszące/ iáko záraz przeięty stráchem śmierći/ y nie rozumieiąc áby się ináczey mogł rátowáć procz ućieczki: nátychmiast sromotnie tył podał/ y zá sobą przykłádem tym/ wszytkich ludzi swoich pociągnął; zá ktoremi Niemcy ták blisko náćierali/ że też nie dawszy im czásu y mieysca do zámknięcia bram/ w rász z niemi do Miástá wpádli. Tám záraz bijąc wszytkich/ ktorych tylko ná ulicách zástáć mogli/ áni látom/ áni płći nie folgowáli/ áby ták przymuśili ich/ zámykáiąc się w domách do zostáwienia im rynku y Miástá wolnego. Soltan z wielką trudnośćią z Synámi swemi/ y co było przy nim przednieyszych Osob Dworu iego/ uszedł do Zamku; ktorego Xiążę Szwewij żywo z wielką stráta Turkow iego/ áż do sámey bramy Zamkowey doganiał. A ták wielkie to y znáczne Miásto wzięte iest w srogim zámieszániu onym/ ktoremu strách iednego tylko człowieká/ był przyczyną: gdy zwyćiężcá Pánem iego bez żadney stráty swoiey został/ bárdziey zá nikczemnośćią zwyćiężonych/ áníżeli zá własnym męstwem/ ktore tylko w odwadze swoiey/ nie máiąc go nád kim rzeczą samą dowodźić: pokazał.

Tym czásem Cesarz/ nie wiedząc o tákim skutku dobywánia Miástá/ w polu z nieprzyiaćielem potykał się. Ten álbowiem zrozumiawszy to/ że tylko połowę Woyská miał przy sobie/ z większą dáleko áníżeli dotąd rzeżwośćią/ uderzył się o niego/ przy nádziei łátwego potłumienia/ ták máłey cząstki ludzi/ ktoraby żadną miárą Woysku dwoch kroć stá tysięcy/ rázem y zewsząd náćieráiącemu wytrzymáć nie mogłá. Y záprawdę uczynili to samą rzeczą w ták dobrym porządku y męstwie/ w raz ze wszytkich stron/ z strászliwym okrzykiem nátárszy/ y pusczáiąc okrutną moc strzał y kámieni/ z proc y łukow swoich; że Chrześćiánie w ták máłey liczbie/ srodze utrudzeni ciągnieniem y bitwą przez dwá dni przeszłe/ á do tego przerázeni deszczem cáłonocnym; poczęli nákoniec tráćić nádzieię zwyćięstwá y

Godeffr. Monach. żywotá. Biskupi náwet y Kápláni/ przybrawszy się w rokiety/ komże/ y stuły swoie/ á nie czekáiąc więcey tylko rázu ostátniego śmierći/ Bogu żywot swoy ná ofiárę podawáli/ wzbudzáiąc wielkim głosem żołnierzow/ áby przykłádem ich toż czynili.

Cesarz iednák/ ktory lubo wcále gotow był umieráć/ dla miłośći Chrystusowey/ myślił iednák bárdzo dobrze zwyćiężyć dla sławy iego; wypuśćiwszy koniá po miedzy szeregi Woyská/ ktore weyrzeniem swoim y postawą pobudzał: udał się ná czoło pierwszych szwádronow/ y pogládáiąc ná ludzi swoich wesołym okiem/ ktore ogniem swym sercá ich przenikáiąc/ odwagi iego y męstwá im udzielálo. Czegoż (prawi) wiecey czekaćie o Bráćia? Idźmy pod znákiem Zwyćiężce śmierći, pod znákiem Chrystusa, ktory nas wzywa do zwyćięstwá. Nie czekáiąc śmierći, ále dáiąc ią nieprzyiaćiołom nászym, zwyćiężemy. A zátym nátrze koniem miedzy naygęstszy szereg Turecki/ wszytek iuż krwią y potem okryty; á od męstwá swego nową siłą wspárty będąc/ wáli/ śiecze/ zábija/ srogiemi rázy szable swoiey/

swoiey/ cokolwiek nią záśiągnąć może. Zolnierstwo wszytkie tákowym przykłádem/ á osobliwie oczywistym niebespieczeństwem Páná swego pobudzone; w iednym momencie stawszy się práwie innemi ludźmi/ iákoby ieszcze dotąd bynamniey się nie potykáli: udáło się zá nim z táką ochotą/ mocą/ y nátárczywośćią: że szwádrony one nie mogąc ták ćiężkiemu gwałtowi wytrzymáć/ záraz się ná drugie obáliły. Zkąd potym cáłe Woysko nieprzyiaćielskie potrwożone/ naprzod się mieszáć/ á potym uchodźić poczęło/ według zwyczáiu Pogáńskiego ućiekáiąc ná gory/ y dźieśięć tyśięcy ludu swego trupem ná placu zostáwuiąc.

Tego dokazawszy Fryderyk/ á nie wdáiąc się w pogoń zá rozproszonemi/ wprowadza zwyćięskie Woysko swoie do Miástá/ ktorego odebránia poiął był tym czásem wiádomość; y do ktorego iáko z tryumfem od Syná swego przywiedzy wiechał. Pozwolono rábunku żołnierzom/ ktorzy większą zdobycz/ ániżeli zábrać mogli ználeźli/ oprocz niewypowiedźiánych dostátkow żywnośći/ ktora się po pracách ták wielkich odżywili. Cesárzowi miedzy inszemi rzeczámi dostáło się więcey nád sto tyśięcy grzywien/ ták złota iáko y srebrá ktore w pálacu Melichowym ználeziono/ w posagu od Saládyná po Corce iego odliczone. Názáiutrz kázał Cesarz/ áby Msza świetą/ uroczyśćie śpiewano w Ikonium, ná dźiękczynienie Bogu/ zá ták pámiętnego zwyćięstwá dobrodźieystwo; á Soltan widząc się bydź obleżonym w Zamku/ z ktorego mu wyniść było niepodobna: pokornie go o pokoy prośił/ tym sposobem/ iákoby mu się sámemu podobał. Fryderyk nie myśląc czego innego/ tylko iák nayprędzey zbliżyć się do Syryi/ dla woiowánia z Sáládynem; wyrzućiwszy ná oczy mizernemu temu Soltanowi/ zdrádę y nieszczerość iego: przypuśćił go do łáski/ obiecuiąc mu nawet oddáć w cáłośći Miásto sáme: byle tylko y on dodawał mu żywnośći/ pokiby szedł Páństwem iego/ y w zakłádźie dla bespieczeństwá obietnice/ dwudźiestu ktorychby sobie sam wybrał/ z nayprzednieyszych Osob dworu iego rękoymiow/ z nimże posłał. A potym po śiedmiu dni odpoczynku/ ktory Woysko częśćią w Mieśćie/ á częśćią w Ogrodách Soltanowych miáło/ puśćił się w dalszą drogę; y około trzydźiestego dniá Máiá/ stánął pod Lárándą/ nád gránicámi Cylicyi pod gorą Taurus; zkąd przećię prowádzono dáley zástawow Soltánowych/ ponieważ ludźie iego ieszcze Woysko w ćiągnieniu záczepiáli.

Gorá Taurus, naywiększa iest y naywyższa ze wszytkich innych w cáłey Azyi/ y ktorá rożnych wiele przezwisk nábywáiąc w kráinách/ ktorych środkiem idźie/ álbo ie od innych rozgránicza/ ták z tey iáko owey strony Eufrátu: to iednák imię Taurus, osobliwie w Cylicyi zátrzymuie. Ta dźieli od Izauryi/ Likáoniy/ Káppádocyi/ y máley Armeniy/ długim iednym przećiągiem gory skał/ srodze przykrych y okropnych; ktore poczynáiąc się od brzegow morskich ku Zachodu przy gránicách Izauryi: złamáne potym nákształt Mieśiącá/ y nieiáko puł wielkiego okręgu uczyniwszy/ schodzą się nákoniec u tychże brzegow ná stronie Wschodowey nie dáleko Miástá Jssus, sławnego niegdy znáczną oną bitwą/ ktora był z Dáryuszem wygrał Alexánder wielki/ przy ćiásnośćiách tychże gor. Te nákoniec dla zbytecżney ich wysokośći/ záwsze są okryte śniegiem/ záczym tylko w lećie sámym przystępne/ ták iednák głębokiemi przepáśćiámi polamáne/ ták proste y przykre/ że żadnym sposobem przyśćia do śiebie nie dáią/ oprocz trzech śćieżek/ wielce wąskich/ y srodze przykrych/ ktore Pilámi álbo bramámi nazywáią; z ktorych Strabo. Plinius. & alij. Curt. l. 1.

iednę trzebá koniecznie przechodźić/ chcąc wniść do Cylicyi. Przez tę tedy ku Káppádocyi y Likáoniy leżącą śćieszkę/ Cesarz odpocząwszy sobie przez nieiáki czás w Lárándźie; zápuśćił się miedzy gory one/ z ktorych wielką nader trudnośćią w śiłu dniách záledwie się mogł wyplątáć. Tám w uprzykrzoney oney drodze/ przywitał się nie bez wielkiey rádośći/ z Liwonem Xiążęciem Armeniy/ Brátem Rupiná de Monte, y co przednieyszemi ludźmi kráiu onego; ktorzy záßli mu byli z ukłonem y poszánowániem/ ofiáruiąc mu cokolwiek mogli mieć dobrá y potęgi. Zkąd potym pożegnawszy się z niemi/ á szesćiu z sobą z miedzy nich dla towárzystwá zostáwiwszy; dokończył náostátek z ráná dźieśiątego dniá Czerwcá przećiągu skał onych/ á zstąpiwszy w rowninę pewną; ktorą srodkiem rzeká Cydnus oblewáłá.

Rzeká tá wynika z gory Taurus od Káppádocyi/ zkąd wpadszy do Cylicyi/ przez dolinę iednę z tych/ (ktore się miedzy gorámi onemi zámykáią) płynie łágodnie wodámi swemi/ wielce pięknemi y chłodnemi po dnie kámiennym/ y czystym / á nie bárdzo szerokim; poki áż przeszedszy srodkiem

Strabo. sławnego Miástá Tarlys, w morze náostátek nie wpádnie. Historya wsłá-
Plutarch. wiłá ią wielce/ srogim onym niebespieczeństwem żyćia Alexándrá wielkiego/
in Alex. w ktore się był wdał/ kąpiąc się w wodách iey názbyt źimnych/ pod czás
Qu. Curt naywiększego gorącá / w srod látá sámego / zágrzawszy się wszytek prácą
libr. 3. ćiągnienia woiennego. Aleć przypadek dáleko żáłośnieyszy/ z teyże przyczyny Cesarzá Fryderyká/ miałby nam w nienáwiść podáć pámiątkę oney. Albowiem tegoż właśnie dniá/ to iest w Niedźielę/ w Wilią Swiętego Bárnáby/ ten zacny Pan odpráwiwszy obiad nád brzegámi tey rzeki/ ktorą się iuż był przepráwił/ á widząc wodę onę że mu się ták bárdzo podobáłá/ y nie mogąc do tego znieść upałow y gorącá dni owych/ bez záżyćia ná to sposobu ták látwego/ y iemu z przyrodzenia miłego; chćiał się w niey koniecznie kąpáć/ przećiwko wszelkiey rádźie y zdániu tych / ktorzy go odwodźili od tego. Ledwie iednák wskoczył w rzekę/ gdy zbyteczne źimno oney/ zdiąwszy go nagle/ y przenikáiąc ćiáło iego/ przez nieznośne gorącá potem zbyt otwárte; ták dálece przyrodzone ćiepło w nim zátłumiło; że nátychmiast wpadszy w mdłość/ tonąć pocżął. Wyięto go iednák ieszcze żywego/ y zápewnie udáią to/ że skoro przyszedł do śiebie/ záraz dźiękował Bogu/ zá dobrodźieystwo to/ że go w ten czás raczył wzywáć do śiebie/ kiedy wypełniał śluby pielgrzymowánia swego. Przydáią ieszcze/ że mu dáiąc ná ofiárę duszę/ y żywot swoy zá odpuszczenie grzechow/ szczęśliwie skonał. Wiem to dobrze/ że wiele Historykow/ ináczey tę rzecz udáią/ powiádáiąc że gdy koń pod nim szwánkował: miał utonąć w rzecze Salef, przechodząc przez

Otto à S. Armenią. Jednák gdy co dawnieyśi Piśárze/ potym / y czásow onych ży-
Blasio. iący/ á náwet y ći ktorzy byli ná ten czás przytomni/ wyráźnie iedni miá-
Godeffr. nuią rzekę Cydnus, á drudzy wspomináią rzekę pod Társem/ w ktorey ką-
Monach. piąc się po obiedźie utonął: á gdy ieszcze ieden z nich przydáie y to / że áż
Tagenon ku wieczorowi umárł: ták rozumiem/ że nie mász nád czym ... zmyśláć/ po-
desc. exp nieważ do tego látwo pogodźić tych Historykow / mowiąc to / cośmy iuż
Asiatic. powiedźieli; że ná ten czás Armenią brano zá Cylicyą wzdiętnie/ y że tá
Ann. Ro- rzeká Salef, nie insza iest tylko Cydnus, iáko Piśarz dźieiow rocznych Ro-
gerij, in gerius, w opisowániu swoim iáwnie tego dowodźi.
Richarr.

1190. Táka tedy byłá śmierć iednego z naywyższych Pánow / ktorzy kiedy zásiádáli Tron Cesárski/ to iest Fryderyká pierwszego / w śiedmdźieśiątym Roku wieku iego: w ten czás właśnie/ gdy niosł Woynę przećiwko Sáládynowi/

dynowi/ ná odebránie Krolestwá Jerozolimskiego/ postawszy sobie drogę do ták wielkiego zwyćiestwá/ przez wszytkie te/ ktore z sławą swoią nád Cesárzem Greckim / y Soltanem Ikonium / przyiaćiołmi iego / iuż był otrzymał. Sáma tylko wieść o wielkich dźiełách/ niezwyciężonego tego Páná/ táką boiaźń puśćiłá byłá w serce / sławnemu onemu woiownikowi: że zá odebrániem nowiny o zbliżániu iego/ stráćiwszy nádźieię/ áby miał utrzymáć przed nim/ Miástá rożne swoie: kazał był poznośić mury w Láodycei Syryiskiey/ w Giblecie/ Tortozie/ Biblis/ Berycie/ y Sydonie/ zámyślaiąc náwet przenieść się do Egiptu/ áby mu nie przyszło pusczáć ná szánc szczęśćia swego/ z nieprzyiaćielem ták strászliwym. Szczęśliwy wielce/ gdy tym sposobem skończył ták chwalebny żywot/ w pośrod biegu samego zwyćięstw swoich/ poki mu go fortuná (ktora nie rádá się státecznie wiąże przy iednym) nie przerwálá; ále szczęśliwszy dáleko / kiedy umárł/ pełen łáski/ y zasług przed Bogiem/ poniewaź skończył dni swoie w pięknych zamysłách/ podnieśienia Páństwá Chrystusowego (opuszczáiąc swoie własne) w onym cudownym pośrodku ziemie; kedy raczył wypełnić przez żywot y śmierć swoię/ dźieło zbáwienia nászego. Ták álbowiem powinniśmy rozumieć o śmierći Páná tego według rzeczy ktore są iáwne/ y ktore są ku zbudowániu nászemu; á nie ták iáko drudzy ktorzy chcąc roztrząsáć táiemnice niepoięte sądow Boskich/ ważyli się twierdźić; że byłá pokarániem Woyny oney/ ktorą niegdy prowádźił z Stolicą Apostolską. O zbytnia hárdośći rozumu ludzkiego: ktory pod pokrywką wiáry y pobożnośći: śmie kierowáć wyroki Boskie / y uprzedzáć zdániem swoim z siebie samego fałszywym / Sąd Chrystusa Páná/ ktory iemu samemu należy/ y ktorego nam/ chybá áż ná ostátnim dniu świátá cáłego: nie obiáwi.

Jacob. de Vitriaco. Sanutus part. 10. libro 3.

A gdy Woysko z ták pospolitey trwogi/ álbo ráczey z ostátniey rospáczy po śmierći Cesarzá swego/ trochę opłonęło: Pánowie/ y przednieyśi Wodzowie iego/ zgromádźiwszy się wespoł/ zgodnemi chęćiámi uználi zá głowę Fryderyká Xiążęćiá Swewiy; ktoremu Cesarz Oćiec przy śmierći swoiey/ polecił był Woysko cáłe/ zostáwuiąc przy nim władzę y rządy iego. Z táką rádośćią iáką mogli mieć przy nieznośnym utrapieniu onym/ przyśięgli mu wszyscy/ uznáiąc go dźiedźicem/ y żywym obrázem wielkich cnot y przymiotow Oycá iego. Záczym ten Pan/ będąc w nich wszytkich wielce podobny/ ták wielkiemu Cesarzowi: pokazał to iáwnie/ że był prawdźiwym násstępcą iego; kiedy záraz miedzy żołnierstwo rozdał/ większą część skárbow onych/ ktore się były ná stronę Oycá iego w Ikonium dostáły. A gdy potym ná dwie częśći rozdźielił Woysko/ mnieyszą z tych puśćiłá się okrętámi/ ktorych mu Ormiánie niektore Miástá trzymáiąc w Cylicyi/ náżyczyli: á zás sam z drugą większą/ pogrzebszy z uczćiwośćią w Társie ćiáło y wnętrzności Oycá swego/ á kośći iego máiąc z sobą/ puśćił się lądem do Antyochiy/ do ktorey áż w sześć Niedźiel ledwie przybył/ śiłá bárdzo przez zasádzki Tureckie/ y niedostátek żywnośći wyćierpiawszy. Ależ obfitość wszytkiego/ ktorą zástał w tym Mieśćie/ gdźie był z wielką uczćiwośćią przyięty: bárdźiey Woysku iego ániżeli głod y ták wiele potrzeb/ począwszy od Konstántynopolá/ áż do tych czas odpráwionych zászkodźiłá. Albowiem ludźie iego/ nagle z ostátniey nędze do hoynośći wszelkiey przyszedszy/ tákie choroby y zárázy ćięszkie w niey ználezli/ że zápowietrzywszy się okrutnie: z ták licznego y pięknego Woyská (iákie było wchodząc do Azyi) nád śiedm tyśięcy pieszoty/ á pięć set álbo sześć set konnych więcey w sobie nie mieli; z ktoremi

Otto à S. Blasio. Hist. Hierosol. inc. Author.

on iednák potłumiwszy wszytkie przeszkody/ ná prześciu iego rozńie wyrządzáne: przyćiagnął szczęśliwie do Tyru. Tám dopiero ostatnia usługę oddał Rodźicowi swemu/ złożywszy kośći iego w naywiększym Kośćiele tego Miástá/ z wszelką wspániáłośćią pogrzebu/ ták wielkiemu Cesarzowi náleżącą; ktorego pámiatki Arcybiskup Tyryiski/ (dawszy mu przedtym Krzyż ná tę Woynę) należytą uczynił pochwałę. A potym Xiążę Fryderyk/ złączył się z Woyskiem Chrześćiáńskim/ ktore iuż od dwoch lat záczęło było y kończyło obleżenie Ptolomáidy/ w táki sposob.

Guil.Neubrigens. Matthæo Parisius. Kiedy Sáládyn wyzwolił Krolá Gwidoná z Luzyniánu, po roku zupełnym więźienia Dámáscenskiego: wyćiągnął ná nim miedzy innemi rzeczámi/ áby się wyrzekł Krolestwá Ierozolimskiego/ obowiezuiąc się przysięgą/ iák nayprędzey ztámtąd przepráwić się zá morze. Biskupi iednák uználi to/ że tá przysięgá nie mogłá go żadną miárą niewolić/ poniewáż od niego przez gwałt wyćiągniona byłá: y że Sáládyn sam pierwey nie dotrzymał słowá/ nie puśćiwszy więźniá zaraz po odebrániu Askálonu/ według tego/ co był przyobiecał. Záczym Krol udawszy się do Trypolu/ rozpoczął znowu Woynę/ zebrawszy znáczne Woysko ludźi/ ták z Krolestwá swego/ ktorzy nie śmieiąc przedtym pokazáć się/ zbiegáli się potym zewsząd do niego; iáko też y Krucyatow/ ktorzy widząc Woynę miedzy Fráncyą y Anglią/ událi się byli przodem z Goffredem z Luzyniánu Brátem iego. Miał nawet gorę zrázu poniekąd nád Turkámi/ á potym udał się z Woyskiem do Tyru/ gdźie gdy go Márgrábiá Montferratu, zásłániáiąc się przy nábytym Páństwie Miástá tego/ przyiąć niechćiał: ták dálece tym się uráził/ że lubo nie miał dosyć potęgi przy sobie/ położył się iednák Obozem pod Miástem/ gotuiąc się cále do szturmu. Ale Pátryárchá Heraclius, y Mistrz wielki Templárczykow/ mądrze mu to wywiedli/ że tego y záczynáć było niepodobna bez własney zguby swoiey/ y ostátká tey nádźieie: ktorą iészcze mogli mieć Chrześćiánie Pálestyńscy. Zkąd w rospáczy oney/ że y iednego Miástá nie mogł mieć w cáłym Krolestwie swoim/ poniewáż Trypol do Ráymondá Xiążećiá Antyochii należał: insza rádę natychmiast wziął przed się/ y obroćiwszy się z prętká w lewą stronę: poprowádźił máłe ono Woysko swoie/ prosto pod Ptolomáidę/ w nádźiei álbo ubieżenia/ álbo dobyćia szturmem Miástá tego.

Ptolomais, á innym przezwiskiem Akkon, álbo Akrá, biorąc to imię swoie od iednego z Krolow Egipskich/ ktory go był odnowił; było ná ten czás wielkie y piękne Miásto/ położone nád brzegámi morzá Fenicyi. Położenie iego ná trzy strony wydawáło się/ gruntem swoim záymuiąc ku Wschodowi/ bokámi zás ná Południe y Pułnocy/ á koniec iego polegał ná skále pewney/ ku morzu od Zachodu zbliżáiącey/ gdźie się Miásto iák nayHist. inc. Author. Adrichō. wężey kończąc/ ztyká z wielką iedną wysoką y mocną wieżą/ ktorą Muszą názywano; álbowiem tám kiedyś był Kośćioł wystáwiony Belzebubowi/ ktore imię Bogá much wyraża. Táż wieża byłá zá Látárnię ná pokázowánie portu; y przystępu do niego od Południá/ ná łonie morskim/ ktore tám ná tym mieyscu wylewa; y iest wielce przestronnym/ y wygodnym do przyięćia by naywiększey liczby okrętow. To Miásto opásane było murem wielce mocnym/ z zasłoną y przymurkámi iego/ fossámi szerokiemi wielce y głębokiemi/ śilnemi wieżámi/ ktore w pewney odległośći od śiebie/ wielce sobie do wzáiemney obrony pomagáły. Z ktorych nayprzednieysza ku Wschodowey stronie/ będąc iákoby Zamkiem y forteca Miástá cálego/ názywáłá się wieżą

ſię wieża przeklęta/ álbowiem poſpolſtwo idąc zá dawną y treſną powieśćią (ktorą mieli zá prawdziwą według zwyczáiu ſwego) powiádáło zápewne/ że tám zrobione były one trzydźieśći śrebrnikow/ zá ktore Judaſz przedał był Zbáwićielá. W oſtátku wſzytká okoliczność Miáſtá tego/ ieſt bárdzo miła y przyiemna/ zá ſadziwſzy ſię ná pięknych y obfitych polách/ ktore od Pułnocy kończą ſię gorą Saron/ o dwie mili od Miáſtá; iáko y od Południá gorą Kármelem w tákieyże odległośći; ku Wſchodu táż rowniná rośćiąga ſię áż do gor Gálileyſkich; zkąd dwie nie wielkie rzeki wynikáią/ z ktorych iedná płynąc środkiem Miáſtá: wpada potym do Portu/ á druga záś názwiſkiem Belus, ná puł trzećiáſtá krokow płynąc od Miáſtá ku Południu: wſtáwiłá ſię ták bárdzo/ będąc przyczyną wynáleźienia ſkłá/ ſpoſob z śiebie y máterya do roboty iego podawſzy.

Albowiem w śrzod biegu ſwego/ wyraża niejáki ſtaw álbo ieźioro/ktore Plinius názywa Palus Cendevia, w okrągłośći ſwoiey/ ſto iákie łokći záwykáiąc/ z gruntem pełnym záwſze pewnego piaſku/ z gor pobliżſzych ná koło będących/ przez wiátry náPędzonego/ gdźie ſię potym ſtáie ſpoſobnym do prętkiego w ſkło obrocenia/ ták dálece/ że będąc w piecu wyczyſzczony y przepalony/ przemienia ſię w bryłę iedne przezroczyſtą/ białą/ y świetną/ w kryſztał ſię náoſtátek obracáiąc; á to ieſt godnieyſza podźiwienia/ że kawálki kryſztału tego/ porzucone nád brzegi onego ſtáwu: ſtáią ſię znowu proſtym piaſkiem/ wracáiąc ſię do pierwſzey iego (ktorą miał przed zniesieniem od wiátrow ná dno owe) włáſnośći. Nákoniec lubo polá Ptolomáidy ſą dosyć rowne/ y złączone z ſobą áż pod ſáme gory / ktoremi ſą otoczone: máią iednák dwá págorki nie dáleko od Miáſtá / ieden z nich názwány Turon, ktory niektorzy mieſzáią z ſławnym Zámkiem Thoronu/ o trzy álbo cztery mile ztámtąd ná końcu gor Tyryiſkich/ ktore ſię ćiągną áż do wyżſzey Gáliley/ położonym; á drugi záś názwány págorkiem Mezetowym/ z támtey ſtrony rzeki Belus; ná ktorym oprocz Mezetu Sáráceńſkiego/ widźieć było ná ten czás/ ſtáry iákiś grob/ ktory zá Memnonow udawano / lubo nie mogli ſłuſznie żadney przyczyny náznáczyć powieśći oney. Tákie tedy maſz położenie mieyſcá tego/ ktore było iednym Teátrem tyśiącá pięknych dźieł / w obleżeniu onym Ptolomáidy uczynionych/ ktore zá nayſławnieyſze ſłuſznie ſię poczytáć może z tych wſzytkich/ o iákich tylko kiedy Hiſtorye wſpominály. Odebráne było to Miáſto Chrześćiánom/ około roku ſześć ſet trzydźieſtego ſoſtego/ przez Omárá náſtępcę Máchometá/ ktory mu zoſtał Pánem bez wſzelkiey trudnośći; kiedy wſzytká Azya pod iárzmo iego uſtąpiłá. Báldowin pierwſzy Krol/ odyſkał ie od Sáráceno w/ Roku tyśiąc ſto czwartego/ we dwudźieſtu czterech dniách/ zá pomocą floty Genueńſkiey. Sáládyn po bitwie pod Tyberyádą/ przymuśił ie do poddánia we dwá dni; á záś Chrześćiánie pod Krolem Gwidonem z Luzyniánu/ ná odyſkánie onego od Sáráceno w/ záczęli pod nim obleżenie; ktore trwáło bliſko trzech lat; y ktore tyśiąc pięknych rzeczy z obu ſtron przy potrzebie cáłey Europy y Azyi/ álbo w obronie/ álbo w dobywániu tám dokazánych/ ták ſławnym wielce y pámiętnym uczynily. Joſeph. l. 2. de Bel. capit. 2. Roger. in Richard.

Krol tedy umyśliwſzy dobydź Miáſtá tego / áby przynamniey iedno miał w Kroleſtwie ſwoim / y ktoreby mogło pośiłki odbieráć Zachodnie: záczął obleżenie iego ná końcu Mieśiącá Sierpniá/ Roku tyśiąc ſto ośmdźieśiątego oſmego/ z máłym onym Woyſkiem ſwoim/ ktorym záraz Sáráceni w Ptolomáidźie ták dálece wzgárdzili; że náwet y bram ſwoich záHiſt. Hieroſol. Chronic. Ioannis. Brompt.

 mykáć

mykáć przed nim zániedbáli. Jákoż w ſamey rzeczy nie miał więcey nád śiedmſet ludźi konnych/ á ośm álbo dźiewięć tyśiecy piechoty: ráchuiąc w to
Radulfus de Dicet. y Pizány/ ktorych był Arcybiſkup Pizy ná poſiłek do Ziemie świętey przyprowadźił/ a zás Márgrábiá Montferratu wygnał z Tyru/ iáko trzymáiących ſtronę Gwidoná z Luzyniánu; gdy Arcybiſkup Ráwenny z Wenetámi y Lombárdámi/ ktorzy byli pod władzą iego; bárdźiey byli Márgrábi przyiáznemi. Tylo cztery tázy ludźi woiennych było w Ptolomáidźie/ przy dobrych wielce Wodzách/ tám od Sáládyná ná przećiwko wárunkom Tyrzkim oſądzonych/ ná zátrzymánie ſobie portu tákiego; ktory będąc w pośrodku Páńſtw od śiebie nábytych/ nayſpoſobnieyſzy był do przyięcia y pomieſzczenia flot/ ktore kazał ſporządzáć y wyprawowáć z Egiptu. Krol iednák máiąc mężnych wielce ludźi z ſobą: y rozumieiąc że miał ná pożytek ſwoy obroćić/ głupią onę hárdość nieprzyiaciół ſwoich/ y lekkie Woyſká ſwego poważenie; nie omieſzkał záraz uderzyć ná Miáſto/ iákoż to ták nagle y zprzykrá uczynili ludźie iego/ iedni w bramy one otwárte wpadáiąc/ drudzy drábiny do murow kędy były niżſze przyſtáwuiąc; żeby był niepochybnie doſtał Miáſtá w pierwſzey oney ochoćie: gdyby potym wkrotce nie oplonełá byłá/ przez wieść iednę/ ktora rozniozſzy śię po cáłym Woyſku nie ſprawdźiłá śię nigdy; to ieſt że Sáládyn z potęgą wielką z tyłu ná nich zaieżdżał. Albowiem nie biorąc bynamniey czáſu/ áby śię mogł ſpráwić o pewnośći tey nowiny/ ten nieſzczęſny Pan (ktoremu zbytecznego męſtwá nie przyznawano nigdy) ták wielce przeląkł śię cieniá ſamego Sáládyná; że záraz kazawſzy ná odwrot/ okopał śię ná págorku onym Turonu/ nie myśląc więcey/ tylko o zmocnieniu obozu ſwego/ wyglądáiąc pośiłku Krucyatow; ktorzy pod czás Woyny miedzy dwiemá Krolámi Fráncuſkim y Angielſkim rozpoczętey/ iedni po drugich tym czáſem śćiągáli śię ku Páleſtynie.

Ten był naypierwſzy błąd Gwidoná Luzyniáná/ pod czás oblężenia tego/ gdy uwierzył temu/ czego nigdy w ſamey rzeczy nie było. Ale y Sáládyn w tenże właśnie czás nie mnieyſzy popełnił/ nie że wſzytkim tego/ co mu śię przydáć mogło/ przeſtrzegáiąc. Albowiem ten Pan/ oblegáiąc ná ten czás Belfort, Zamek Ráwálerom Templárzykom należący nád rzeką Eleuterus, o pięć albo ſześć mil od Ptolomáidy: dowiedźiawſzy śię że Gwidon obległ to Miáſto; podźiękował zá to Bogu/ że mu ták dawał w ręce nieprzyiaćielá ſwego/ z oſtátkiem ieſzcze Chrześćian/ własną wolą ſwoią w ręcá iego wpadáiących. A kiedy ći co ſłyſzeli te iego słowá/ y chwálili; rádźili mu/ áby prętko ták dobrey okázyi záżył ná zgubę ich: odpowiedźiał/ że zwyćięſtwo to nie mogąc mu chybić/ chćiał áby Brát iego/ ktory prętko miał nádiecháć: zoſtawał też onego uczeſtnikiem. Doznał tego iednák niewdźięcznym doświádczeniem ſwoim/ trochę poźniey áníżeli ták wielkiemu Wodzowi przyſtało; że nie można powetowáć ná Woynie ſtráconego czáſu/ w odkładániu ſkutku; ktory śię látwiey dokazáć może przy tákowey okoliczności/ iákiey ſobie według zdánia ſwego/ nikomu ſtánowić niepodobna/ y że zwyćięſtwo będąc záwſze złączone przy podáiącey śię okázyi: nie może śię nigdy náwroćić/ ták iáko y ten nieprzepłácony moment/ gdy go álbo niezdolność/ álbo niedbálſtwo y beſpieczeńſtwo Wodzá/ raz upuśći z rąk ſwoich. Albowiem prętko potym we ſtu tyśiecy ludźi przypadſzy ná Chrześciány/ ktorych bez bitwy ſpodźiewał śię porázić; obaczył/ że mu przyſzło mieć ſpráwę z Woyſkiem/ od niego w mnieyſzey ći nierownie liczbie zoſtáiącym/

tacym/ ále przećie dáleko wiekszym/ y niżeli było ná poczatku śilnieyszym. Jákoż złożone było z meżnych wielce ludźi/ ktorzy ták sie byli dobrze ná gorze oney Turonu okopáli: że ich nie mogac żadnym sposobem lubo we dnie/ y w nocy náćieráiac przełamáć: musiał nákoniec y sam pod gora oną okopáć sie; ktora zewszad otoczył oblegáiac oblegáiacych/ y nie watpiac bynamniey/ áby ná láske iego w krotkim czáśie dla niedostátku żywności przypáść nie mieli.

A záprawde Chrześciánie áni tyle potegi máiac/ áby mogli potykáć sie w polu z ták śilnym y licznym Woyskiem: áni z potrzebe gotowośći/ ná wytrzymánie dłuższe w okopách swoich: blisko iuż byli ostátniey zguby/ gdy tym czásem uyrzano z nagła flote iedne z piaćiudźieśiat y wiecey okretow złożona/ pomyślnym wiatrem z rozpietemi żaglámi zbliżáiaca sie ku ziemi. Chrześciánie ktorzy ia z wysoká mieyscá swego wszytke dobrze widźieli/ strwożyli sie z rázu/ áby to nie byłá flotá Sáládyná; ktorey oczekiwał z Egiptu/ ći zás ktorzy byli ná okretach/ widzac z dáleká lud zbroyny/ y szance ná pagorku onym/ obawiáli sie áby to nie był oboz Turecki/ ktory wziawszy wiádomość o wypráwie woienney w Europie/ ku pomocy Chrześciáństwá Pálestyńskiego; tám ná nie oczekiwał/ aby ia ná wyśiádaniu poráził. Ale gdy potym zá zbliżeniem floty oney/ uyrzano z tey y z owey strony Krzyże/ ták ná másztach/ iáko ná Choragwiách/ ktore tkwiáły po wálách szancu onego: dopiero wesołe okrzyki powstáły/ oraz ná morzu y w okopách/ ktore o przybyćiu pośiłkow znáć dáły Sáládynowi: á tych w krotkim potym czáśie ponowiono drugi raz; kiedy nád spodźiewánie pokazáłá sie druga flotá dáleko liczniey sza/ od Tyru ná zmocnienie Obozu Chrześciáńskiego żegluiaca. 1190. Hist.Hierosolim.

Pierwsza z tych byłá Duńczykow y Fryzonow/ z ktoremi sie złaczyli byli niektorzy Anglikowie/ niechcac czekáć/ áby dwáy Krolowie pogodźili sie z soba/ y z niemi świeta one droge odpráwiáli. Ci tedy byli ludźie wyborni/ gotowi przelać do ostátniey krople krwie swoiey/ ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego; iákoż ták dobrze wypełnili śluby swoie/ że z dwunastu tyśiecy ludźi/ ktorzy byli ná flocie oney/ nád sto wiecey przy dokończeniu oblężenia tego: żywych nie zostáło. Droga ich náwet wielce byłá sławna/ y z pożytkiem cáłego Chrześciáństwá/ odebrawszy Sáracenom Miásto Sylwe w Portugáliy/ ktore potym oddáli w rece Krolowi Sánkcyuszowi/ Synowi wielkiego Alfonsá. A to sie iesżcze osobliwym szcześćiem tráfiło/ że sie z niemi w tenże czás/ wiele innych okretow złaczyło; ktore wiezli znáczna liczbe wolney szláchty/ y żołnierstwá/ pod rożnemi Xiażety y Pány Fráncuskiemi; miedzy ktoremi przednieysi byli Robert II. Hrábiá Perchensis, y Brát iego Filip Biskup Bellowáceński/ Stryieczni Krolewscy/ Teobaldus Hrábiá z Karnutu/ y Brát iego Stefan Hrábiá Sancerry/ Ráuld Hrábiá Klermontu w Bellowáku/ Teobaldus Hrábiá Báru/ Erárd Hrábiá Bryenny/ y Andrzey Brát iego/ ieden z naywalecznieyszych Meżow czásow onych. Gwilelm Senischalcus Hrábiá Rábillonu/ Goffred Jonvilleus Podkomorzy Kámpániy/ Gwido z Dámpierry/ Anseryk z Montreálu/ Mánásses z Gárlándyi/ Gwido z Kástylionu nád Márnem/ z Brátem swoim Gwiszerem trzećim/ ktory potym był Hrábia Swietego Páwlá/ y ktory wsławił sie ták wielce pod zacnym tym tytułem/ ná Woynie z Albigenczykami/ y usłudze Filipá Augustá/ przećiwko nieprzyiaćiołom Koronnym/ osobliwie w pámietney owey potrzebie Bowinenskiey/ gdźie zádniey straży Woyská Krolewskiego hetmánił. 1190. Matthæus Parisius. Radulfus de Dicet. Guil.Neubrigens.

Goszer

Goszer wtory/ Dziad tych zacnych Pánow / y Brát iego Rynáld z Kástylionu/ byli przedtym pod czás drugiey Krucyaty/ w towárzystwie Krolá Ludwiká mlodego. Goszer zginal w nieszczęśliwey owey potyczce ná gorze pod Láodycea; á zás waleczny Rynáld/ bywszy potym Xiażeciem Antyochij/ wlasna reka Sáládyná zábity iest / po bitwie oney pod Tyberyádą. Gwido z Kástylionu/ ktory plynal ná Flocie tey Pánow Fráncuskich / polegl w oblezeniu Ptolomáidy: ták dálece: że się máło ználeść może Domow tákich we Fráncyi; ktorzyby z śiebie tyle ludzi godnych podáli ná Woyne swieta/ iáko podálá tá zacna Fámilia Kástylionu. Z ktorey/ niektorzy powiádáia iákoby pochodzil wielki on Odo Kástylion/ Archidyákon Remeński/ Przeor Kluniáceński/ Kárdynal Ostyeński/ á nákoniec naywyższy Biskup Vrban wtory/ pierwszy tych Krucyat wynálezcá. Ale nam pokázuie przeciwna temu rzecz/ Alberyk Zakonnik Trzech fontan/ Dyecezyi Kátálaunenskiey/ w kronice swoley; ktora nie co inszego iest/ tylko zebránie stárych Pisarzow czásow onych/ y ktorey mánuskrypt bárdzo dobry powierzony sobie miałem potym/ od M. Márbre Cramoysy/ Dozorce Drukárnie Krolewskiey in Lupara: ktory potym te Historya wydrukowal. Ten tedy Alberyk w Kronice swoiey/ ná Rok tysiac osmdziesiaty siodmy/ w ktorym ná Papiestwie Vrban osadzony iest/ przywodzi nie Gwidoná de Basolches, iáko nás mienia Pisarz Historyi Papieskich: ále innego Autorá po imieniu Hugoná; ktory powiáda że ten Papież w Kástyllionie nád Márnem urodził się/ Synem Páná de Lagery, ktorego wywodzi nam potomstwo/ áż do piatego pokolenia/ przez Rudolfa Brátá Vrbánowego. A ták poniewaz Odon/ bedac Mnichem Kluniáceńskim/ wział był sobie przezwisko od mieyscá národzenia swego/ iáko to bylo często we zwyczáiu czásow onych/ y iáko po dziś dzień czynia to w niektorych Klasztorách/ y że Oćiec iego wedlug Panwiniuszá názywal się Miles, dla tego ieden z przednieyszych nászych Geneálogistow/ czyni go bydz Synem pewnego Páná z Kástylionu/ ktorego názywa Miles, y ktorego nie bylo nigdy ná świecie. W czym oczywista rzecz / że się myli/ iáko Syn iego własny człowiek wielce madry / przyznáie szczerze/ y iáko się to pokázuie iáwnie z tego/ co Gwibert Opát Nowigentu/ Pisarz czásow onych powiádá/ że był z powiátu Remeńskiego/ w ktorym iest włość oná de Lagery.

Nád zwyczáy moy/ uczynilem tu te uwage Geneálogiczna/ pokázuiac to/ że iest łácna bárdzo rzecz/ oszukáć się w tákich rzeczách/ y że się to często tráfia áby mieysce urodzenia/ brano zá mieysce dziedzictwá y pánowánia; y kiedy zá tym podobieństwem przezwisk/ rozumieia o kim że do tego/ álbo do tego Domu należy: nie trudno záraz o Geneálogia/ w ktorey mu dáia Oycá/ Mátke/ y Dziádow/ ktorych on nigdy nie miał; ták iáko temu Papieżowi uczyniono. A dla tego niechćiałem ia nigdy wdawáć się/ w rozstrzasánie rodzáiu tych Osob/ o ktorych pisze w tey Historyi; álbowiem oprocz tego/ że to iest rzecz wielce záwiła / y uprzykrzona / nie pewna y częstokroć
ad Tit. 3. nie potrzebna/ y prożna iáko mowi Páwel Swiety/ cále iescze Historykowi nie przystoi; ktory to powinien zostáwić/ prywatne dzieie domu iákiego opisuiacym. Ja zás tym czásem wracam się do rzeczy moiey. Jákub Pan z Aweny y Gwizyi/ ieden z przednieyszych Wodzow wieku swego; náśláduiac ochoty pewnego z Przodkow swoich/ Gerárdá z Aweny/ ktory był na pierwszey Krucyaćie/ złaczył się też z temi Pány/ oraz y z dobrym poczetem swoim. Ci mężni Fráncuzowie/ byli w liczbie dziesiatká tysiecy wybornych ludzi/

ktorzy

ktorzy zápaleni goraca chęcia potykánia się ták nayprędzey z Pogáństwem; nie mogli dłużey czekáć/ áżby się dwáy Krolowie pogodziwszy miedzy sobą/ wybráli ná wypełnienie ślubow swoich. Záczym przysposobiwszy sobie dosyć okrętow w Mársylij/ przybyli szczęśliwie trzydziestego piątego dniá do Portu Ptolomáidy/ w tenże właśnie czás; kiedy Duńczykowie/ Fryzoni/ y Anglikowie/ rzucili pod nią kotwice swoie; ták/ że też y potym iedney część Woyská wespoł z niemi wyrażáli.

Druga záś flotá byłá Niemcow/ ktorzy puścili się morzem/ ná przyczynienie Woyská Cesárskiego/ pod przywodem Lándgráfá Turyngij/ y Xiążęciá Geldryi. Ci przypłynąwszy do Tyru/ wyrádzili to nákoniec Márgrábi z Montferratu/ iuż poniekąd dobrze náklonionemu/ przez częste Posły Woyská obleżonego ná Gorze Turońskiey: że złączył floty swoie pospołu z niemi: ták/ że puściwszy się rázem ná morze/ ze dwudziestą dwiemá tysiecy ludu zbroynego/ szczęśliwym tráfunkiem pokázáli się pod Ptolomáidą/ w ten czás prawie kiedy pierwsza flotá tám stánęłá. Dopiero Saladyn/ widząc przeciw sobie dwie potężne Woyská ná morzu/ ktorych wyśiadánia nie mogł bronić/ ták/ żeby tym czásem od ludzi ná ládźie zostáiących nágábány nie był: udał się ná wyniosłość pewną/ ktora trochę dáley w polách onych przeciwko Turonu záległá byłá; y tám zmocniwszy się/ oczekiwał ná przybycie nowych ludzi/ ktorzy się do niego ze wszytkich stron śćiągáli. Ale w kilku dniách potym/ Wodzowie Chrześćiáńscy/ świeży ieszcze posiłek niektorych Krucyatow Fráncuskich/ y Włoskich odebrawszy; widząc iż wiekszą mieli potęgę ná ten czás/ ániżeli kiedy Chrześćiáństwo miáło po weśćiu swoim do Pálestyny: uważáiąc do tego/ że im nie trudno było bárdzo dobywáć Miástá/ w oczách ták możnego Woyská/ iákie było u Sáládyná: umyślili nákoniec pokuśić się o bitwę/ do ktorey też y ten Pan wcále się miał pogotowiu.

Podawáłá się miedzy dwiemá obozy/ wielka y rozłożysta rowniná/ gdźie oboie Woyská wczesnie bárdzo stánąć mogły; y ná ktorą iákoby według umowy/ sámym świtem dniá czwartego Páźdźiernniká oboie wystąpiły. W Woysku Chrześćiáńskim było czterý tysiące konnych/ á sto tysiecy piechoty. Rozdźielone było na cztery wielkie częśći/ trzemá liniámi rozłożone. Pierwsza część práwe skrzydło wydáiąc/ y ktorą sam Krol chćiał przywodźić: złożona byłá z własnych ludźi iego/ z Fráncuzow/ y Káwálerow Swiętego Janá/ álbo Hospitalis. Druga byłá lewym skrzydłem pod władzą Márgrábie Montferratu/ máiąc oprocz iego żołnierzow/ naylepszych w całym onym kráiu Wschodowym: Odoná Arcybiskupá Ráwenny/ z Wenetámi y Lombárdámi/ ktorzy oraz z nim stronę Márgrábie trzymáli. Srodek szyku był z trzećiey częśći/ w ktorey były niektore pułki Niemieckie pod Lándgráfem; Duńczykowie/ Anglikowie/ z Arcybiskupem Pizáńskim; ktory z Pizány swemi/ Krolewskiey stronie był przychylnieyszy. Czwarta záś część ktora byłá od przypadkow/ przywodźił Gerard Bidesdorf, Mistrz wielki Templárzykow/ z Káwálerámi swemi/ y drugą połową Niemcow/ pod Xiążęćiem Geldryi/ y z Kátálánámi/ ktorzy się byli w Márſylij do Fráncuzow przyłączyli. Goffred z Luzyniánu/ y Jákob z Aweny/ z własnym ludem swoim/ pozostáli byli w okopach obozowych/ áby ich od wyćieczek mieyskich/ ieżeliby iákie pod czás bitwy uderzyły ná nie/ zástániáli. Jázdę rozłożono było zá piechotámi pierwszey liniij/ lekkie Chorągwie łuku wszytkie záżywáiące w pierwszych rzędách stánęły/ á zá niemi nástępowáłá zbroyna

Heroldus

Radulfus de Dicet.

Hist. Hierosolimit. Radulfus de Dicet.

Jázdá kiryśnikow/ z przednieyſzey ſzláchty wybrána/ y ná rożnych w Europie Woynách wyćwiczona; w ktorey naywiękſza moc Woyſká cálego polegáłá.

Z drugiey ſtrony Sáládyn przy ludnieyſzym dáleko Woyſku/ máiąc ſto tyśiecy iázdy/ á więcey ieſzcze piechoty: rozdźielił ná śiedm częśći/ ták wielkie mnoſtwo ludźi ſwoich. Sześć z nich ná dwoch liniách uſzykował/ záſtáwiáiąc ie Chrześćiánom/ á zaś śiodmą ná uſtroniu záchował/ oprocz tych/ ktorych ná pilnowánie obozu ſwego zoſtáwił. Nigdy więkſzey ochoty y rádośći nie widziano/ iáko byłá ná ten czás w Woyſku Chrześćiáńſkim. Nie było żołnierzá tego/ ktoryby o zwyćięſtwie powątpiwał/ y ná oboz Turecki iáko ná pewną zdobycz iemu dla zbogácenia porzuconą: nie pogladał. Ználaſł śię náwet ieden miedzy Wodzámi/ ktory zápátruiąc śię ná ták wielką liczbę odważnych y meżnych; w naypięknieyſzym Woyſku/ iáko kiedy było widźiáne w Ziemi świętey: záwołał zbytnią nádętośćią y pychą ſromotną zdięty. A możeſz bydź moc iáka w cáłey Azyi, ktoraby nam oprzeć ſię miáłá, przy takowey náſzey gotowośći? śmieię ſię ia dobrze z mnoſtwá tego nieprzyiaćioł, ktorych mamy przećiw ſobie. Niech nam tylko Bog dozwoli, nie wiążąc ſię przy żadney ſtronie, y nie pomágáiąc nikomu, á zwyćięſtwo pewne w rękách náſzych. Doſyć nas ſamych ná potłumienie wſzytkiego Woyſká tego. Nieznośna prożnośći rozumu ludzkiego/ ktory śię ſam gubi/ w głupim poważeniu włáſney śiły ſwoiey; ktora ſłabośćią iedną tylko/ y niczym ieſt bez pomocy Boſkiey/ iáko śię to prętko potym ſkutkiem potrzeby oney pokazáło. Oboie Woyſká w oczách ſwoich trzymáły śię ſpokoynie/ aż ku dźiewiątey godźinie ná dźień. Dopiero pierwſze kupy piechot Chrześćiáńſkich/ otworzywſzy śię nagle/ ná znák Wodzow ſwoich/ wpuśćiły iázdę w te mieyſca/ ktora ruſzywſzy śię boy záczęłá. Chorągwie lżeyſze konne wyſtrzeliwſzy ſtrzáły ſwoie/ uderzą záraz pokryte tarczámi/ dobyte ſzable máiąc o pierwſze pułki nieprzyiaćielſkie/ práwie y rozwodu im do pierwſzego ſtrzelenia nie podáiąc. A potym kiryśnik wpadſzy miedzy rozerwánych/ wáli ná poly y tłoczy drzewcámi/ co tylko ná drodze potkáć może przed ſobą. W tenże własnie czás Piechoty zápuśćiwſzy śię ſporym krokiem zá iázdą/ wpadáią ná ludźi/ ták iuż mocno chwieiących śię/ od pierwſzego onego nátárćia; nálegáiąc im ták środze oſtrym ſztychem pik/ y mieczow/ w pierwſzym onym zapále woiennym: że ich uſtępowáć z kroku przymuśili/ á potym gdy ná nich coraz to rzeźwi náćieráią: tám ći wytrzymáć nie mogąc: ná drugą linią ludźi ſwoich zwaláią śię: ktorzy miáſto tego aby ich wſpieráć mieli/ ſtrwożywſzy śię ſámi/ uchodźić poczynáią/ zoſtáwuiąc pierwſzym wolne pole do ućiekánia/ co według zwyczáiu ſwego/ tákaż zártkośćią iáko y owi uczynili. Chrześćiánie iuż śię zá zupełnych zwyćiężcow poczytáiąc/ nápełnią záraz wſzytko pole okrzykámi wielkiey rádośći/ ktore ieſzcze bárdźiey potrwożyły nieprzyiaćioł we wſzytkim iuż biegu ućiekáiących; gdy ich Sáládyn żadną miárą/ będąc y ſam náwálnośćią oną ogárniony: záwroćić y zátrzymáć nie zdołał. Ale tá rádość nie długo trwáłá/ dla nagley odmiány ſzczęśćia/ ktora śię w ten czás z trzech álbo czterech przyczyn/ ku ſzkodźie Woyſká Chrześćiáńſkiego godzących: przytráfiłá.

Naypierwey álbowiem żołnierſtwo/ miáſto dálſzego dochodzenia y przeſzkadzánia nieprzyiaćiołom/ áby śię do ſpráwy nie wroćili: pádli záraz ná Oboz ich/ ktorego od ſtráchu/ ći co go pilnowáli prętko odbieżeli; á potym

rzućili

rzućili się do rábunku/ osobliwie namiotow Sáládynowych/ bogáctwy nieprzebránymi nápełnionych; gdy im stárszyzná żadną miárą nierządu tego zábronić nie mogłá; ták dalece pozor przepysznych kotarz/ y páwillonow/ zewszad od złotá y iedwabiow pałáiacych/ pobudził był chćiwość ludźi onych/ sámego iuż tylko łákomstwá swego słucháiacych. Sáládyn iáko wielki Wodz/ postrzegszy nierządu tego: nie chybił okázyi spráwienia tym czásem ludźi swoich/ ktorzy ták się látwo wiążą z sobą/ według zwyczáiu dawnych Párthow/ á Przodkow swoich/ iáko y pocżyndią ućiekáć. Z cáłego Woyská Chrześćiáńskiego/ nie było w szyku onym/ procz wielkiego Mistrzá Templárczykow/ ktory nie wdaiąc się w rábunek/ iáko wszyscy inni: dośierał w dobrey spráwie zwyćiestwá onego. Sáládyn widząc się bydź nierownie silnieyszym nád niego/ po zgromádzeniu onych rosproszonych swoich ludźi/ y nie wątpiąc bynamniey o ostátku/ byle tylko mogł tę iedne część porázić/ ktora ieszcze porządny boy dotąd wiodłá: nátychmiast przypada z prętká ná niego/ támuie pierwsze iego zápędy/ y przywodźi do tego/ że pogoń onę swoię muśi w bitwę wzdiemną przemieniáć/ ktora przez nieiáki czás z wielkim uporem obudwu stron/ przy niewypowiedźiáney ochoćie trwáłá. Jedni álbowiem potykáli się/ ná utrzymánie gory y zwyćięstwá/ ktore iuż mieli nád nieprzyiaćielem; drudzy zás áby ią wydárli/ z rąk ták máley garztki ludźi/ ktorzy się tylko sámi opieráli: nie mogąc bydź od innych rátowáni. Aż nákoniec nowy ieden pośiłek/ ktorego się nie spodźiewał Sáládyn/ y ktory mu wcześnie bárdzo w sámym zápale bitwy dodány iest: obroćił szczęśćie ná stronę iego. Było to pięć álbo sześć tyśięcy ludźi/ ktorzy pod czás bitwy wypadszy z Miástá/ y iákoby na dobywánie obozu/ otárszy się o niego/ áby ták straż iego oszukáli: tym prędzey z nagłá potym událi się w lewą/ biorąc tył máley oney liczbie/ ktorą widźieli sámą tylko potykáiącą się z ich ludźmi. Dopiero ow máły poczet/ otoczony zewsząd tákim mnostwem nieprzyiaćioł/ począł náostátek ustępowáć/ y rátowáć się iáko mogł/ zostáwiwszy większą część/ odważnych Meżow swoich trupem ná plácu; miedzy innemi wielkiego Mistrzá/ y Seneschalka, Zakonu/ z osmnastą álbo dwudźiestą co mężnieyszych Káwálerow. Po tey spráwie Sáládyn nie trácąc czásu/ obraca z prętká ku obozowi swemu/ ktory nápełnili byli ludźie náśi/ ták dálece rabunkiem onym zápr zątnieni: że do tych czas ieszcze nie mogli postrzedz postępku Sáládynowego. Przećiż iákákolwiek spráwá byłá zá pilnośćią Wodzow/ ktorzy zgromádźiwszy co prędzey niektore kupy/ zátrzymáli trochę pierwszą nátárczywość nieprzyiaćielá ná sobie. Drudzy potym zbiegáiąc się do nich/ y sámi przez się szykuiąc się do boiu/ poczęli iuż byli odnawiáć bitwę/ z nádźieią odyskánia zwyćięstwá pierwszego; gdy tym czásem/ (iáko często bywa że naywiększe przypadki z naymnieyszych rzeczy pochodzą) śmieszny ieden tráfunek podał okázyą do utrácenia onegoż po drugi raz; nagle wszytko pomieszawszy. Gdy álbowiem Niemcy/ iáko naychćiwśi w rábunku owym namiotow Sáládynowych/zabáwiáli się ieszcze w ukłádániu/ y wiązániu zdobyczy swoich/ nimby powroćili ku bitwie: co naypierwszy koń/ z tych ktore byli zábráli: wymknąwszy się z rąk ich tym czásem: śiłá zá sobą powabił/ że się ze wszytkiey mocy rozbieżeli zá nim/ áby go znowu uchwyćić mogli. Záczym niektorzy z tych/ ktorzy się iuż potykáli/ obaczywszy ich bieżących ták nagle/ y práwie bez oddechu/ (iáko nic prędzey nád strách nie pomiesza rozumu;) pomyślili sobie zrázu/ że więksża część nieprzyiaćioł osaczywszy ich/ iuż im tył zábierálá; gdy tym czásem Sáládyn Jacob. de Vitriaco.

 zniosszy

zniozszy Templárczykow/ potykał się z niemi w oczy. Ták rozumieiąc obey- rzeli się z prętká názad/ á widząc w tymże momenćie że drudzy bieżeli zá onemi pierwszemi/ wołáiąc zá koniem: cále iuż nie wątpili o tym/ áby nie ućiekáli przed pogonią nieprzyiaćielską; á zátym y sami ućiekáć poczynáią/ innych pobliższych swoich/ ućieczką oną zá sobą tákże poćiągáiąc.

Tráfiło się y to náwet/ że gdy w zámieszániu onym/ co żywo pytáło co to iest? co to iest? ktoś odpowiedział: że z Miástá wypadszy nieprzyiaćiele/ uderzyli ná oboz/ y iuż go rábowáli. Dopiero gdy tá wieść rozniosłá się po cáłym Woysku/ wszyscy się rozbiegli/ y tákim się pędem do obozu iedni go rátuiąc/ á drudzy się w nim ochroniáiąc událi: że wszyscyby iuż zginęli byli dniá onego; gdyby Goffred z Luzyniánu/ z Jákobem z Awreny/ wypadszy z częśćią oną Woyská/ ktore mieli w okopách/ nie zátrzymáli ná sobie Turkow doganiáiących zbiegow onych; przymuszáiąc ich ná odwrot do Obozu własnego/ y do ućiekánia tákże koleyną przed niemi. Táki tedy był koniec dziwney oney potrzeby/ ktorey sobie káżdy przypisował gorę/ iáko mogąc/ podobieństwo przynamniey zwyćięstwá/ ná stronę swoię poćiągáiąc. Chrześćiánie dla tego/ że wźięli y zrábowáli Oboz Sáráceński/ ktorych nákoniec od swego odpędzono; á zás Sáráceni że przełamawszy Chrześćiány/ iecháli ná nich áż do włásnych ich okopow. Strátá iednák Sárácenow/ dáleko większa byłá ániżeli Chrześćian. Albowiem ći/ dwá tyśiące

Heroldus
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus,

tylko żołnierstwá/ z wielkim Mistrzem Templárczykow/ Káwálerámi iego/ y Andrzeiem Hrábią Bryenny (ktory poległ chcąc zástánowić rozsypkę ludźi swoich) w bitwie owey utráćili. Ale Sáládyn/ oprocz nierownie większey liczby Turkow/ w pierwszym potkániu pobitych: postradał tám Mirosaliona, naystárszego Syná/ y Tokedyná Synowcá swego/ z Mikebatem naywyższym Hetmánem Woysk swoich; ktorzy z wielką częśćią stárszyzny/ y co mężnieyszych z Rycerstwá legli trupem ná plácu; wstydząc się uchodźić zárowno z inszemi ná początku potrzeby.

A ták strony obie/ doświádczywszy śił swoich: nie myślili więcey/ przez nieiáki czás o potrzebie; ále tylko o zmocnieniu się iáko naylepszym w Obozie. Sáládyn śćiągáiąc nowe Woyská/ po wszytkich Páństwách swoich; á zás Chrześćiánie okopuiąc się dobrze/ ták od polá przećiwko Sáládynowi/ iáko y od Miástá/ ktore nátychmiast śćisleyszym obleżeniem mocno uieli/ w táki sposob/ Woysko swoie miedzy dwiemá okopámi rozłożywszy. Márgrábiá Montferratu záległ mieysce od Pułnocy/ ná gośćińcu Tyryiskim/ áż do samych brzegow morskich. Po lewey ręce iego Káwálerowie Hospitalis, ná pięknej iedney włośći/ ktora do nich przed wźięćiem Ptolomáidy należáłá: położyli się. Po nich nástępowáli Genuenczykowie/ ná págorku pewnym/ Mons Musardus, nazwánym. Fráncuzowie zás zástąpili to mieysce/ ktore iest miedzy Pułnocą á Wschodem/ máiąc ná czele swoim Robertá Hrábię Perchenskiego/ z Biskupem Bellowáceńskim Brátem iego; przytym Hrábiow Blezu, Klermontu, Baru, Bryenny, Hugoná de Gournay, y wszytkę onę mężną szláchtę/ ktora ná flocie Mársylyiskiey przypłynęłá byłá; máiąc oraz dla pobudzánia do bitwy/ Arcybiskupow Wezontyńskiego/ Názáretu/ y Montisrealis, zá Jordanem. Anglikowie byli głębiey ná Wschodźie/ pod przywodem Báldowiná Arcybiskupá Kántuáryiskiego/ Hubertá Biskupá Sálisberskiego/ y Ránulfa z Glánwille. Po nich Flándrowie nástępowáli z Biskupem Kámáraceńskim/ Ráymondem II. Vicecomesem Turenny/ y z Pánem Jssodunu; ktorzy rośćiągáli się áż do gory Turonu/ ná ktorey sam

Hist. Hierosolim.
Jacob. de
Vitriaco.
Chron. Joan Brom.
Rogerius.
Radulfus
de Diceto

tey sam Krol położył się był; ktory oprocz Krolowey Sybilli Máłżonki swoiey/ Goffredá y Ademárá z Luzyniánu/ Bráci włásnych/ Hunfredá z Toronu Szwágrá swego/ Hugoná Páná Tábáryi/ Renáldá Sydonu/ Pátryárchy Herákliuszá/ Biskupow Ptolomáidy/ y Betleemu/ y inszych wszytkich przednieyszych Pánow Krolestwá swego: miał tesz że przy sobie Vicecomesá Kásztellerodu/ z ludźmi Piktońskiemi/ ktorym iáko ziomkom swoim dufał naywięcey. Káwálerowie Templárczycy/ podle nich byli z Jábubem z Aweny/ y Hánnonczykámi iego/ ná przeciwko wieże przeklętey. Niżey záś ku Południowi Landgraff Turyngij/ Xiążę Geldryi/ położyli się z Niemcámi/ Duńczykámi/ y Fryzonámi ná gorze Męczetowey/ po támtey stronie rzeki Belus. Arcybiskup Pizáński z Pizány swemi/ stánął ná przychodźie sámym do Portu; a záś Arcybiskup Rawenny/ z Wenetámi y Lombárdámi/ niżey trochę nád brzegámi morskiemi/ gdźie się okopy ku stronie Południowey kończyły.

Tákie tedy masz położenie Obozu Chrześćiáńskiego/ pod czás cáły oblężenia onego; ktore dla trzech osobliwie przyczyn ták się było przedłużyło. Naprzod/ że Sáládyn/ ktory zmocnił był Woysko swoie niezmierną liczbą żołnierstwá/ codźień z Afryki y Azyi przybywáiącego: náciieráiąc záwsze ná okopy Chrześćiáńskie/ kiedykolwiek ći kuśili się o Miásto; ták dálece rozrywał śiły ich; że nie mogły nigdy zdoláć ná dobyćie szturmem onegoż. Druga/ że máiąc w sobie warunek potężny wielce/ z naywybornieyszych ludźi Sáládynowych: pod rządami Karakosa, naybieglejszego ze wszytkich iego Wodzow/ pod ktorym y sam náuczył się Woyny: Obywátele Miástá tego ták się rzeźwo bronili/ y ták śilne wyćieczki według czásu czynili ná nászych/ psuiąc przystępy/ paląc wieże/ y Zamki z drzewá wystáwione przećiwko sobie; że ći stráćiwszy śiłá bárdzo czásu/ prace y ludźi; záwsze tylko poczynáli/ co do tákiey rospácze przywiodło niektorych/ że zániechawszy oblężenia onego/ w kraie Zachodnie powroćili; iáko miedzy innemi: Lándgraff Turyngij uczynił/ kiedy mu oblężency mieyscy/ spalili srogą onę wieżą/ ktorą był nád Mieyskie wieże/ przećiwko nim wystawił dáleko wyższą. A ten ći bez wątpienia nagły iego odiazd/ był przyczyną wieśći oney/ (ktora látálá wszędy) iákoby się miał dotknąć pieniędzy Sáládynowych; áby tylko dopuśćił spalić onę ták wielką y strászną Miástu wszytkiemu máchinę. Náostátek trzecia/ y naywiększa przyczyná/ zbyteczney tey przewłoki tá byłá/ że y ći y owi wielkie co raz pośiłki/ ták w ludźiách iáko y żywnośćiách odbieráli morzem; ná ktorym stáráli się wielce/ y ubiegáli o gorę. Z początku Chrześćiánie cále nim rządźili/ álbowiem prętko po bitwie oney obebráli świeży pośiłek/ dźieśiątká tyśięcy piechoty/ y pięćiu set koni/ z wszelkim dostátkiem potrzeb woiennych. W pierwszym Roku więcey nád pięć set okrętow przyszło do nich z Apulij/ Kalábryi/ y Sycylyi/ ktore wyłożywszy ludźi y żywnośći ná ląd/ wracáły się znowu coraz po świeże. Ale gdy tá pomoc ustáłá/ zá śmierćią Gwilelmá Krolá Sycyliyskiego; á záś flotá ktorą tym czásem Sáládyn w Egipćie zgotował/ odebráłá zwierzchność ná morzu: oblężency w Mieśćie/ przećiwnym sposobem wszelką z niey wygodę y dostátek mieli; á násí w polu/ głod nieznośny ponośić muśieli/ ták dálece: że im do śćierwu bydlęcego przychodźiło; y że też iedná część Woyská/ nie dbáiąc ná zakaz y powagę stárszyzny/ gwałtem wpádszy do Obozu Pogáńskiego/ dla wydárćia iákieykolwiek żywnośći: tráfiłá ná zásadzkę/ y w niey ná sztuki rozniesiona zostáłá. To iednák nie długo trwáło/ zá męstwem

Guil. Neubrigens. Alberico Mon. triū Fontanar Manuscr. Radulfus de Dicet. Hist. Hierosolim.

y sprawá Márgrábie Montferratu/ ktory powroćiwszy z Tyru z nową swoią flotą (ná ktorey sporządzenie odiechał był z Obozu) zniosł záraz Sáládynową w oczách Miástá cálego; y odżywił nászych / ktorzy w krotce dáley wźieli świeżą pomoc wybornych ludźi / zá przywodem młodego Henryká/ Hrábie Kámpániy; á potym dostátek żywnośći y rynsztunku; ktorego im bespiecznie morzem dodawáno. A ták gdy obleżeni y oblegáiący/ coraz morzem (według potęgi swoiey ná nim) świeżych posiłkow dostawáli; á zkąd inąd Sáládyn/ rozumieiąc że miał nákoniec przełamáć ćierpliwość Chrześćian/ y głodem ich zniewolić/ do bitwy się y polá nie skwápiał: rzeczy też wszytkie w iedney práwie mierze stały; ponieważ żadna stroná nie mogłá znácznie otrzymáć gory/ nád nieprzyiaćielem swoim/ zkądby sobie pretki koniec y zwyćięstwo obiecowáć miáłá. Ale ná końcu drugiego roku/ wszczęłá się nowa rożnicá miedzy Krolem/ y Márgrábią z Montferratu/ ktora máło nie zágubiłá wszytkiego.

1190. Gdy Krolowa Sybillá / oraz z Corkámi swemi / dla niewczásow ták długiego obleżenia zmárłá: Hunfred z Thoronu/ Mąż Krolewney Izábelli/ Siostry nieboszczki Krolowey; co przedtym nie śmiał przyiąć Krolestwá w cáłośći swoiey zostáiącego/ kiedy go z nim potykano przed zwyćięstwy Sáládynowemi: námyślił się teraz stáráć o nie/ kiedy iuż do ostátniey nędze przywiedzione zewsząd było. Gwido z Luzyniánu/ lubo iuż utráćił był wszytko práwo do niego/ po śmierći Krolowey Máłżonki swoiey/ ktore szczegulnie po niey miał; oświadczał się z tym wszytkim/ że będąc pomázány y koronowány ná Krolestwo: nie mogł sobie dáć wydrzeć ták zacney godnośći/ ktorey (chybá z żyćiem oraz) nie gotow był odstąpić. Pánowie inni/ podźieliwszy się ná dwie strony/ rożnie się przy nich powiązáli. Aliśći Márgrábiá z Montferratu/ iáko potężnieyszy y mędrszy nád wszytkich: wdawszy się miedzy nich/ w ták wielkiey spráwie/ ná oddalenie obudwuch: zámyślá tákże otrzymáć rázem y Krolewnę/ y Krolestwo. A lubo zamysły te iego/ dziwne y náder bespieczne były; iemu iednák nie zdáły się názbyt trudne. Bo záprawdę będąc mężny/ dostátni/ y hoyny/ szczęśliwy ná Woynie/ y wielkiey powagi: łátwo mogł zniewolić sobie/ część iednę Pánow; ktorzy miedzy nim/ á dwiemá konkurrentámi iego / podobieństwá żadnego nie widźieli. Gwidon z Luzyniánu / nie miał nic w sobie / coby do iego pieknych przymiotow stosowáć się mogło/ á Hunfred z Thoronu/ ná twarzy swoiey w postępkách y umyśle cále niewoiennym/ przy wielkiey młodośći swoiey/ bárdźiey młodey iákiey Pánience/ ániżeli mężczyźnie podobny był. Do tego Márgrábiá rozumiał się dobrze z Krolową Mátką/ Márya Synowicą Mánuelá Cesarzá / y z Krolewną Izábellą Corką iey/ ktora się też nim nie brzydźiłá. Skoro się tedy z sobą dobrze narádźili/ nátychmiást Krolowa Márya/ y Krolewná Corká/ pozywáią Hunfredá przed Biskupá Ptolomáidy (ponieważ ná ten czás Pátryárchá Heraklius śmiertelnie chorował) y przy świádectwách Baliana Páná Ibelinu (ktory Krolową Máryą po śmierći Almáryká Kroiá poiął był) Payna Dźiedźicá Káifássu / y Renáldá z Sydonu/ od Márgrábie námowionych: Małżeństwo to nie ważne bydź otrzymuią; dla tego iáko powiádáli / iż Krolewná nigdy ná nie pozwolić niechćiáłá/ gdy ią zbyt młodą przymuszono do Małżeństwá z Hunfredem; czemu oná przycząc/ záwsze oświadczáłá się z tym / że iey gwałt w tey mierze czyniono. A zátym Márgrábiá/ iáwnie bierze ślub z Izábellą/ z rąk Biskupá Bellowácenskiego/ miánuiąc się Krolem z wielkim pogorszeniem wszytkich

wßytkich ludzi poczćiwych; ktorzy widzieli oczywiśćie y potępiáli ták ſromotne porożnienie/ y krzywdę; ktorą biednemu Hunfredowi wyrządzono. Jacob. de Vitriaco. Sanutus. Powiádáią náwet/ że Báldowin Arcybiſkup Kántuáryiſki/ ták dálece tym przeráżony ieſt/ y co ſam widział/ y co ſłyßał/ o nierządźie Woyſká cálego: że wpadßy w chorobę umárł/ potym piętnaſtego dniá/ z táką świątobliwośćią iáką prowádźił zá żywotá. Gdy iednák więkßą część Márgrábiá ná ſwoię ſtronę przećiągnął/ y że ßczęśliwość poſpolita polegálá ná nim/ oſobliwie dla żywnośći/ ktorych dodawał z Tyru: muśieli to wßyſcy pokrywáć/ zgadzáiąc ich poniekąd miedzy ſobą; áby ták y ten y ow zoſtáiąc przy práwie ſwoim/ oczekiwáli ná przybyćie Ceſarzá/ y dwoch Krolow; ktorym mieli zlećić rozſądzenie tey ſpráwy.

W tákim tedy ſtanie były ná ten czás rzeczy/ ták ſławnego oblężenia; gdy przyßłá wiádomość o śmierći Ceſárſkiey/ y przyieźdźie Xiążęćiá Szwewiı; po ktorego Márgrábiá z okrętámi ſwemi puśćiwßy ſię do Tyru: przybył z nim do Obozu; gdźie z wßeláki m ußánowániem od wßytkich ieſt przyięty. Obrał ſobie nátychmiaſt mieyſce miedzy Niemcámi/ á Duńczykámi/ ktore przedtym Lándgraff Turyngij opánował był/ nád págorkiem Męczętowym/ zábieráiąc áż do moſtu rzeki Belus. Záraz po odebrániu ták znácznego pośiłku/ zá wnieśieniem przez Xiążęćiá Fryderyká/ urádzono ßturm wálny przypuśćić do Miáſtá. Przypußczono go tedy ziemią y morzem/ z niewypowiedziáną ochotą: y żołnierze przy wßytkim onym mężnym oblężonych odpieraniu/ iuż byli po wielu mieyſcách powpadawßy ná mury/ wyſtáwili Chorągwie z Krzyżow. A w tey to okázyi powiádáią że Leopold Xiążę Auſtryi/ pokazał męſtwo ſwoie Bohátyrſkie/ poſtępkiem onym/ ktorego chwalebne znáki/ ſtawßy ſię po dźiś dźień Herbownym kleynotem/ Prześwietnego Domu Auſtryáckiego/ ná wieki pámiątkę wſpominác będą.

Ten potykał ſię z Zamku drewniánego/ ktory przy weśćiu ſamym do Portu wyſtáwiono było/ ná wierzchu iednego wielkiego Okrętu/ ná przećiwko wieże mußey: wpadł iuż był náwet y ná mury/ z niektoremi ludźmi ſwemi/ gdy iednák wßytkich koło niego pobito/ widząc ſię ſámego ty ko: muśiał náoſtátek rzućić ſię w morze/ wßytek czerwony włáſną krwią/ y nieprzyiaćioł ſwoich/ oprocz mieyſcá tego/ ná ktorym ſię był páſem białym przepáſał. Záczym powiádáią y to/ że Fryderyk ná wieczną pámiątkę ták pięknego uczynku/ z ukontentowániem cálego Woyſká/ dał mu zá Herb pole białe/ w polu czerwonym/ á bindźie śrebrney/ ktorego Xiążętá Rákuſcy od onego czáſu záżywáią áż po dźiś dźień. Potrzebá tákże ná ziemi nie byłá ßczęśliwßa/ álbowiem gdy Sáládyn w tenże właśnie czás uderzywßy ná ßánce náße/ w kilku mieyſcách iuż ie był przełamał: muśiano odbieżeć ßturmu/ ná odpárćie nieprzyiaćielá: ktory nákoniec muśiał y ſam uſtępowáć. Sáládyn ſtráćił wielką część mężnieyßych Rycerzow ſwoich/ w dobywániu onym/ y ſam zápędźiwßy ſię naydáley ze wßytkich/ z wielką trudnośćią wypłatał ſię od tych/ ktorzy go otoczywßy zewſząd/ opodal/ zá okopy dogánıáli.

Ten był oſtátni Fryderyká uczynek ná Woynie oney/ álbowiem gdy iuż przyßło było ku Jeśieni/ drugiego roku oblężenia/ zárázá chorob záwziąwßy ſię w Obozie/ ſprzątnęłá go w prętkim czáśie/ z niepoiętym żalem cálego Woyſká/ ktore wielce czciło tego Páná: ktorego oſobliwa cnotá pokazáná przy śmierći/ ſławnieyßym dáleko/ ániżeli tyśiąc innych pięknych dźieł/ zá żywotá wykonanych uczyniłá. Gdy mu bowiem Lekárze Wſchodowi Godeffr. Monach.

domi

dowi przyrzekáli to/ iżby łácno záżywániem białychgłow mogł bydź uleczony: on momentu iednego nie rozważáiąc odpowiedział; iżby wolał dáleko lepiey strácić żywot swoy/ ániżeli záchowáć go lekárstwem tákim/ oßpecáiąc duszę y ciáło swoie pod ten czás; kiedy prágnął wypełnić śluby pielgrzymstwá swego/ ná upodobánie Chrystusowi; ktory iest Krolem/ koroną/ a Oblubieńcem duß czystych/ y czystością sámą. A zatym oddał Bogu Duchá zwyćięzcę/ dwoch naystrászniejßych nieprzyiaciol ludzkich/ to iest uciechy/ życia/ y boleści przy śmierci; ktorą sobie prędzey obrał/ w kwitnącey młodości swoiey; ániżeli żywot/ ktorego bez stráty czystośći iego/ rátowáć było niepodobna. Rzadki bárdzo przykład/ ktory około trzech set lat potym podobawßy się Krolewicowi Kázimierzowi/ Synowi Krolá Polskiego Kázimierzá/ y Elżbiety Corki Cesarzá Albertá/ ArcyXiążęciá Austryi; dopełnił w nim wysokiey oney świątobliwośći iego/ ktora słußnie zárobiłá sobie ná tę naywyższą cześć y dostoyność; iáką Kościoł zwykł oddáwáć tym/ ktorych

Idem. zápewnie wierzy bydź/ w chwale wiekuistey błogosłáwionych.

Z tym wßytkim iednák tá śmierć/ lubo wielce pożyteczna y chwalebna Fryderykowi/ byłá náder żáłosna y ßkodliwa Woysku cáłemu; álbowiem Niemcy w rospáczy oney ktorą mieli/ stráciwßy y Cesarzá y Pánięciá swego/ niechcąc więcey uznawáć innego Wodzá nád sobą: porzucili przedsięwźięcie swoie/ ktore się im nákoniec ták źle nádáło było: y iáko mogli/ powrocili się do Ziemie swoiey; wyiąwßy niektorych/ bárdzo w máłey liczbie/ ktorzy śluby swoie áż do końcá pod Leopoldem Xiążęciem Austryi wypełnili. Przyłożyć do przypadku tego zaráźę onę/ ktora nie ustawáłá w Obozie/ y głod ktory czásem dokuczał/ y ktoryby zágubił był Woysko cáłe; gdyby Márgrábiá czásow pewnych nie dodawał mu przez flotę swoię dostátkiem

Heroldus Radulfus de Dicet. rozmáitych żywnośći. To mu do końcá zniewoliło sercá wßytkich Wodzow/ y żołnierstwá owego/ ktorzy stáneli przy nim/ przećiwko Gwidonowi z Luzyniánu; gdy ten iuż więcey nie miał/ tylko prożny ćień godnośći Krolewskiey bez powagi y zwierzchnośći. A ták Woysko zdrobniawßy wielce/ nie myśliło więcey/ tylko bronić się w okopách swoich/ ták przećiwko potędze y ßturmom Sáládyná/ iáko przećiwko wyćieczkom mieyskim/ áż do przyiázdu dwoch Krolow/ ktorych mi teraz drogę y spráwy opisáć czás przychodźi.

Koniec Xięgi Piątey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA SZOSTA.

ZEBRANIE.

POczątek Pánowánia Rychárdá *Cor Leonis*, álbo (ercáLwiego, Królá Angielskiego, y wypráwá iego ná Woynę świętą. Wypráwá Filipá Auguſtá. Ziazd w Nonankurćie y Werſeláku dwoch Krolow. Wyobráżenie Filipá Auguſtá. Wyobráżenie Rychárdá Królá Angielſkiego. Drogá dwoch Krolow áż do Meſſyny. Przypadek Flotty Angielſkiey, zaśćie miedzy Anglikámi, y Obywátelámi Meſſyny. Wźięćie tego Miáſtá. Zaśćie miedzy dwiemá Krolámi, y ich nowa ugodá. Odiazd Filipá, y przybyćie do Akry. Odiazd Rychárdá. Hiſtorya o nábyćiu Kroleſtwá Cypryiſkiego przez tego Páná. Przyiazd iego do Akry. Nowe poroźnienie miedzy dwiema Krolámi, y przyczyny iego prawdźiwe, oraz y ugodá. Odebránie Miáſtá Akry, zbyteczna zápálczywość Krołá Rychárdá. Powrot Filipá Auguſtá. Drogá Rychárdowá. Potrzebá pod Antipátrydą. Poiedynek Rychárdá z Sáládynem. Błąd Rychárdá po zwyćięſtwie, Piękny uczynek Gwilhelmá *de Purcellis*, w rátowániu tego Królá. Rychárd pokázuie ſię nie w czás pod Jerozolimą, odſtępuie od niey, y Woyſko ſię rozbiega. Márgrábiá Konrad zábity zoſtáie od dwoch zdraycow *Veteris de Montanis*. Opiſanie kráiu y ludu tego, Zły poſtępek Templárczykow, ktory przeſzkodźił do náwrocenia onegoż. Przyczyná śmierći Márgrábiego; Rychárdá obwinienie o nię, y wywod niewinnośći iego. Izábellá idźie zá Hrábię Henryká, y zoſtáie Krolowa Jerozolimſką. Gwido z Luzyniánu zoſtáie Krolem Cypryiſkim. Rychárd po drugi raz zmyśla oblężenie Jerozolimy, znośi nieprzyiaćielá, záymuie Káráwánę Egipſką, á potym odſtępuie znowu, rzeczy umyślnie ták námowiwſzy. Potwarz ſzpetna ná Rychárdá, ktorą on pięknym uczynkiem zniosł z śiebie. Potrzebá pod Jáffą, y odebránie Miáſtá tego Sárácenom, przez Rychárdá. Ugodá iego z Sáládynem, y powrot wielce nieſzczęśliwy. Poimánie y więźienie iego, uwolnienie, y ſpráwiedliwość, ktorey potrzebuie y dochodźi. Nowa niezgodá miedzy Pány Wſchodniemi, przez Hrábię Kampány uſpokoiona. Smierć Sáládyná y pochwałá iego. Poroźnienie ztąd miedzy Pogáńſtwem, ktore okázyą do czwartey Krucyaty podáie.

Anno  Rucyatá oná/ ktora ták uroczyśćie ná polu świetym poprzyśie-
1190. żono bylo/ y ktora Woyná/ miedzy dwiemá Krolámi wzniecona/
ták dlugo odwleklá bylá; wzieła nákoniec ſkutek ſwoy/ przez do-
ſkonála przyiaźń nieiákiego czáſu/ miedzy Filipem Auguſtem/ á
Rychárdem názwánym Cor Leonis, przy poczatku Pánowánia
tego nowego Krolá. Albowiem ſkoro tylko odebral miecz/ iáko Xiaże Nor-
mándyi/ w Kośćiele Pánny Nayświetſzey w Rotomágu/ á potym korone
Angielſka w Weſtmonaſterium, z poſpolita rádośćia wſzytkich poddánych
Knyghtõ ſwoich/ przećiwne w nim zwyczáie poſtepkom Oycá (ktorego nie kocháli)
Joannes upáteruiacych; niczym innym krom wyprawy ná Woyne świeta nie pomy-
Brompt. ślil. Nádewſzytko uśilowal/ áby naywiecey mogl zebráć zlotá y śrebrá/
Neubrig. nie obćiażáiac ludu ſwego/ iáko przed nim uczyniono bylo/ zwáwym wy-
libro 4. bierániem dźieśieciny Sáládynowey; ktora wſzytká ná Woyne miedzy dwie-
Rogerius má Kroleſtwy obrocona zoſtálá. Záczym nárádźil ſie ſam z ſoba/ áby zá-
Annal. in przedal/ coby tylko mogl godnośći/ urzedow/ y ziem Páńſtwá ſwego/ cena
Richard. dość niſka/ áby ták predzey mogl zwabić/ chćiwość y pyche tych wſzytkich;
ktorzyby ſie látwo dáli ná te wende ulowić/ nie uważáiac tego; że ie miał
wola odebráć názad/ iáko uczynil zá powrotem ſwoim; nie dawſzy im żadney
zá to nagrody/ ráchuiac trzymánie ſamo w cene; ktora ziemie y urzedy
one zákupione byly. Ták iednák dobrze pokrywal zamyſly ſwoie/ pokázu-
iac z iedney ſtrony ſkwapliwość wielka/ do záprzedánia wſzytkich rzeczy ſwo-
ich/ z drugiey zás oczywiſte znáki náruſzonego zdrowia (co trudy iego wo-
ienne/ y zbytki látwo wydawály po nim) że wſzyſcy wierzyli temu/ iákoby
nie miał powroćić z tey drogi/ y że cále o dálſzym czáśie (nie kládac ſobie
dłuższego żyćia) nie myślil. Záczym ubiegano ſie wielce/ áby kázdy mogl
záżyć ták pogodney okázyi; on zás niezliczone ſkárby zebral/ zgromadzáiac
zewſzad pieniadze/ ták dálece; że też tym ktorzy ſie dźiwowáli bárdzo: zwykł
byl mawiáć; iż gdyby mogl ználeść tákiego/ ktoryby Miáſto Londyńſkie
kupil ſobie u niego/ przedalby mu ie bez wſzelákiey trudnośći.

Oſobliwy pożytek odniosł z prożnośći wielu Prálatow Páńſtwá ſwego/
1190. od ktorych iáko wielce bogatych/ wſzytkie pieniadze ich umiał wyćiagnać/
przedáiac im docześne godnośći: ktore oni przylaczyć do Biſkupſtw y Opáctw
ſwoich wielce ſobie życzyli. Ták ulowil Biſkupá Durhámu/ ſtárcá zárowno
łákomego y pyſznego/ rádzac mu áby Hrábſtwo tey Prowincyi kupil ſobie/
ktore on do Biſkupſtwá iego chćial przylaczyć. Albowiem Prálat ten/
Guil.Ne- duſznie ſobie życzac/ zoſtáć Hrábia Nortumberlandu, dal mu zá to cokol-
ubrigenſ. wiek mogl názbieráć/ przez dlugi wielce czás z dochodow Biſkupſtwá ſwe-
go/ y z innych zyſkow mniey poczćiwych. Przydal do tego wſzytkie pienia-
dze/ ktore ſobie odlożyl byl ná droge Jerozolimſka/ odſtepuiac ślubu/ ſu-
mnienia y poczćiwośći ſwoiey; áby tylko ſtal ſie wielkim u świátá; gdy go
z niego oſtátnia ſtárość/ wkrotce iuż wygnáć miálá; co do żártu Krolewſkie-
go okázya bylo/ kiedy odebrawſzy od niego wſzytkie zbiory/ powiádal to; iż
cud nieiáki pokazal/ z ſtárego Biſkupá mlodego Hrábie uczyniwſzy. Opá-
Chronica nowal tákże wſzelkie doſtátki Godefredá Rydelá Biſkupá Elienſkiego/ gdy
Gervaſij. mu byl do Winkeſtru w Krolewſkim poczćie y porzadku zájechal droge; ktory
iednák nie mogl zábieżeć temu/ áby śmierć ſprzatnawſzy go w tych doſtá-
tkách/ nie tryumfowálá nákoniec z prożnośći oney/ ná Biſkupá ták dálece
nieprzyſtoyney. Ten Pan/ rozumial to/ żeby ták wielkie doſtátki/ lepiey ſie
dáleko iemu ſamemu przydáć miály/ gdyby ich ná koſzt koronácyi odlożywſzy/
ſwoich

swoich własnych ná drogę do Ziemie świętey ochronił. Przywrocił też y Gwilelmowi Krolowi Szkocyi/ zá dziesięć tysięcy grzywien sterlinow/ Zamki Rokesburgu y Berwiku/ ktore musiał był zá okup swoy Krolowi przeszłemu Henrykowi wtoremu poddáć/ kiedy go był poimał ná Woynie. Uwolnił go náwet od holdu/ do ktorego się był obowiązał/ przez gwałt ná wyzwolenie Osoby swoiey. Náostátek iáko z iedney strony nie prágnął zbytecznego mnostwá ludu onego/ ktore bárdziey szkodziło/ ániżeli pomagało pod czás pierwszych Krucyat; z drugiey zás wiedział to dobrze/ że wiele bogátszych z poddáństwá swego/ ktorzy się przed dwiemá láty obowiązáli byli ná tę drogę/ z wielką chęcią życzyliby sobie/ áby od niey mogli bydź wolnemi. Otrzymał pozwolenie od Oycá Swiętego/ ná odebránie názad Krzyżá tym wszytkim; ktorzyby według możności dobr swoich/ dáiąc cokolwiek ná wypráwę tey świętey Woyny/ chćieli bydź od ślubow swoich rozwiązáni. Henricus Knyghtō libro 2. Rogerius Joannes Brompt.

To wszytko z skárbem Oycá iego (ktory nátychmiast opánował / y ktory przechodził dziewięćkroć sto tysięcy grzywien wagi / złotá y srebrá) dodáło mu sposobu/ ná wyłożenie ták wspániáłego y Krolewskiego kosztu/ iákiego leszcze żaden z Przodkow iego nie łożył. Iákoż kazał sporządzáć po wszytkich portách Angliy/ Normándyi/ Brytánniy/ Akwitániy/ y Piktonow/ wielką srodze liczbę okrętow/ áby z nich naypięknieyszą flotę/ iáka nigdy ná morzu nie postała dotąd: mogł wypráwić. Albowiem w ten czás kiedy ruszył z Portu Messyny/ gdźie zimował: złożona byłá z pułtoru set wielkich Okrętow/ piąćiudziesiąt trzech Galer/ oprocz Bark/ Tártan/ y innego mnieyszego poićia/ ktore zá nią z żywnośćiámi/ y woiennym sprzętem nástępowáły. Przełożył nád nią Gerárdá Arcybiskupá Auscyeńskiego / y Bernárdá Biskupá z Báionny/ przydáiąc do nich Robertá z Sable/ Rychárdá z Kámwilli/ y Gwilelmá Fortsá Hrábię Albermárli/ trzech wielce godnych y biegłych ludzi ná morzu; zlecáiąc im áby przywodzili do skutku piękne ustáwy iego/ ktore ná pohámowánie zbrodni y nierządow floty oney/ postánowił. Nie mogł iednák zábieżeć temu / ktory się po wszytkiey prawie Angliy w tenże właśnie czás/ przećiwko Żydom zápoczął był/ y ktoremu sámże lubo niechcąc podał okázyą: Albowiem gdy Żydzi / ktorym Oćiec iego záwsze pobłażał/ do Páłácu w dźień sam Koronácyi/ przećiwko wyráźnemu zákázowi weszli byli: á zátym gdy wypchnięto niektorych y sromotnie znieważono: pospolstwo mniemáiąc áby Krol chćiał wyniszczenia tego niewiernego narodu/ ktorym się srodze brzydziło : z táką záwźiętośćią uderzyło ná nich; że ich żadną miárą ubłagáć y uskromić niepodobna było: záczym przypadek ten/ rozsławiwszy się wszędźie/ strásznego zaboystwá ich po wielu Miástách był przyczyną; gdźie młodzi ludźie/ (ktorzy przyiąwszy Krzyż nie mieli o czym puśćić się w drogę onę) z rádośćią wielką chwyćili się tey okázyi/ rabuiąc domy ich/ y wybieráiąc się porządnie/ kosztem tych odkrytych nieprzyiaćioł Imienia Chrystusowego. Rogerius Radulfus de Dicet. Matthæus Parisius. Joannes Brompt. Guil. Neubrigens. Rogerius

Filip zás August / wybierał się tym czásem/ dáleko inszym y lepszym sposobem; nie potrzebuiąc ná zgromádzenie pieniędzy tey rády/ áby miał przedawáć urzędy y godnośći świeckie/ Prálátom Krolestwá swego (ktorzy bárdziey ná ten czás pomiárkowáni y skromnieysi byli / ániżeli Angielscy/) áni wyćiągáć cokolwiek ná uwolnienie ślubu od drogi świętey; ponieważ wszytká szláchtá Francuska/ ktora tylko przyiełá Krzyż; miáłá dobrą wolą do wypełnienia zamysłow swoich. Rozumiał iżby mu dosyć było/ ná własnym skárbie iego/ y ná tym co ieszcze zbywáło w skrzyniách od dźieśięćiny 1190.

 Sáládyno-

Radulfus de Dicet. Rogerius Száládynowey/ ktorą w pierwſzym Roku wybráno było. Záczym gdy uſtánowił y kazał poprzyśiądz ná Seymie Páryſkim/ że ſię wſzyſcy ziecháć mieli do Werſelaku, w Oktáwę Wielkonocną/ ná puſzczenie ſię ztámtąd oraz w drogę: wypráwił nátychmiaſt Hrábię Perchij do Anglij/ dáiąc znáć Rychárdowi/ ktory też z ſwoiey ſtrony toż był poſtánowił; y kazał ná Ewángelij poprzyśiądz pod czás Seymu ſwego Londyńſkiego. A potym Krol ten/ zleciwſzy ſtáránie koło Páńſtwá/ Krolowey Eleonorze Mátce ſwoiey/ (ktorą wyzwolił był záraz z więzienia/ gdźie ią zmárły Krol przez lat piętnaście álbo ſzesnaście trzymał) y Gwilelmowi Longicampi Kánclerzowi ſwemu/ oraz Biſkupowi Elieńſkiemu; puśćił ſię ná morze dniá czternaſtego Grudniá pod Duwrem; zbliżaiąc ſię tegoż dniá/ do Gráweliny/ zkąd potym ná końcu Mieſiącá do Nonánkortu/ dla znieśienia ſię z Krolem Filipem/ przybydź nie omieſzkał. Tám tedy dopiero wſzelkie dowody nieprzełamáney przyiáźni oświádczywſzy ſobie wząiemnie; wypráwili Vniwerſały ſwoie/ pod imieniem dwoch Krolow/ náznáczáiąc w nich czás y początek drogi oney/ ze wſzytkiemi oraz Krucyatámi poddánemi ſwemi; y obiecuiąc ſobie ſzczerą y nierozdźielną pomoc według ſłowá wząiemnie przyrzeczonego. Filip Krol Fráncuſki, Rychárdowi Krolowi Angielſkiemu, iáko Przyiaćielowi y wiernemu Hołdownikowi ſwemu: y Rychárd Krol Angielſki, Filipowi Krolowi Fráncuſkiemu, iáko Pánu Zwierzchnemu, y Przyiaćielowi ſwemu. Te ſą ſłowá liſtow onych/ dniá trzydźieſtego Grudniá w Nonánkorćie piſánych/ iáko ich przytacza Radulfus Dziekan Londyńſki/ opiſuiąc ná ten czás rzeczy ná ktore pátrzał/ y do ktorych częſtokroć y ſam po wielkiey części należał. Widząc iednák że czás/ ktory byli náznáczyli krotki był bárdzo ná wypráwę onę ku drodze przynależytą: znowu ſię ieſzcze po drugi raz ziecháwſzy z ſobą: umowili złączenie ſwoie w Werſeláku/ pod czás Oktáwy Jáná Swiętego Krzćićielá. Támże ieſzcze dokończyli miedzy ſobą ugody ſwoiey/ ktora inne przytym zámykáłá w ſobie poſtánowienia; że ieżeliby ktory z nich umárł ná Woynie świętey: tedy drugi miał ſkárbow y Woyſká iego ná dokończenie oney záżywáć. Ze Pánowie obojgá Kroleſtw/ mieli przyiaźń bráterſką záchowáć miedzy ſobą/ y Biſkupi wyklináć tych/ ktorzyby cokolwiek przeciwko Krucyatom poczynáli. Ze iednák pod czás onego ich widzenia ſię z ſobą/ Krolowa Fráncuſká Jzábellá/ ſtráćiłá życie ſwoie/ dáiąc ie dwom bliźniętom/ ktore po niey we dni trzy pomárły: nie poćieſzną ztąd otuchę wypráwie oney czyniono: lubo dla uważánia y zábobonow ludu poſpolitego/ ktory ná ućiechę oſobliwą wymyśláć ſobie táiemnice z wſzelkich przypadkow/ iemu ku podziwieniu będących; lubo dla przeczuwania pewnego/ ktore Bog o przyſzłych rzeczách podáie czáſem do ſercá/ ták iáko ſię y ná ten czás ſtáło: tym bárdziey kiedy wkrotce potym rozeſzłá ſię wieść/ iáko Krol Angielſki/ biorąc w Kościele

Rogerius Márciná Swiętego Turońſkiego/ znáki pielgrzymſtwá ſwego do Ziemie świętey/ gdy ſię ná laſce poświęconey chćiał weſprzeć; tá ſię w pośrodku ſamym ná poły złamáłá. Tákowa wrożká wſzytkich przytomnych potrwożyłá wielce/ ále nieuſtráſzonego Páná nie wzruſzyła; gdyż ten nie bárdzo rad ćiekał/ y rozbierał w tákowych przypadkach/ ktore go też nie obchodźiły bynamniey.

1190. Rigord. Nábożeńſtwo Krolá Filipá/ z więkſzym pokoiem y zbudowániem odpráwiło ſię. Ten w ſam dźień Swiętego Jáná Krzćićielá/ odebrał w Kośćiele Dyonizego Swiętego we Fráncyi poświęconą Laſkę/ z rąk Gwilelmá

Arcybi-

Arcybiſkupá Remeńſkiego/ á Wuiá ſwego; ſam záś wźiął z Oltarzá Chorą- Guilelm. Armoric.
giew Krolewſką/ z wſzelkiemi znákámi y iáwnemi dowody przedziwney po-
bożnośći/ wzywáiąc pomocy Boſkiey/ przez modlitwy y łzy ſwoie/ ktore do
podobnegoż nabożenſtwá/ wſzytkich ludzi uczynkowi onemu przytomnych
pobudźiły. A potym zoſtáwiwſzy rządy Kroleſtwá/ przy Krolowey Adeli,
Mátce właſney/ pod czás niebytnośći ſwoiey; znowu ziechał ſię w Werſe-
laku z Krolem Rychárdem/ ktory ná odwrocenie przećiwnego ſkutku/ przy-
padku onego w Turonie; powtore odebrał pielgrzymſką laſkę przed Oltarzem
Mágdáleny Swiętey; ktorey ćiáło powiádano/ iż ná ten czás w Opáctwie
onym ſpoczywáło. Zdámtąd dwáy Krolowie/ poſpołu áż do Lugdunu Joannes Bromps.
ćiągnęli/ gdźie ſię potym dla lepſzey wygody Woyſk ſwoich rozłączyli. Krol
udał ſię do Genuy, á záś Rychárd do Márſylij. te dwie Miáſtá ná popis
y śćiągánie ludźi ſwoich náznáczywſzy. Znowu roſtáiąc ſię z ſobą/ odnowili
wſzelkie znáki nienáruſzoney przyiáźni/ ktorą ták wiele rázy przyrzekli ſobie;
z tym wſzytkim tey iednák zá pierwſzym obaczeniem ſię z ſobą/ nie ſtrzymáli.
Záprawdę według ſłuſzności ſámey y rozumu/ niepodobna było ſpodźiewáć
ſię tego/ áby miáłá długo kiedy trwáć miedzy dwiemá Pány; ktorych zá-
myſły/ przyrodzenie/ obyczáie/ zdánia y przychylności: bárdzo źle zgadzáły
ſię z ſobą/ iáko to łácno z wyobráżenia ich pokázáć ſię może.

Filip zoſtawał ná ten czás w ſámym kwiećie wieku ſwego/ dwudźie- Paul. Emil. de rebus Frác.
ſtego czwartego roku dopędzáiąc/ álbo dopędziwſzy; wſpániáley urody y
wzroſtu trochę nádmiernego/ poſtáwy wielce poważney/ cery hárdey y már-
ſowey; ktora iednák nic w ſobie odrażáiącego nie miáłá/ złączona będąc z
niezwykłą oną głádkośćią/ ktorą z przyrodzenia ſwego obdárzony był; má-
iąc dźiwny wielce ſkład twarzy/ umierzoney dobrze y pieſzczoney/ czoło prze-
ſtronne á złączone/ nos pociągły/ włos złoty/ iágody rumiáne/ oczy żywe y
ogniem pewnym páláiące/ ktory przy ſtáteczným poyźrzeniu y pleć iego: wy-
dáwał doſyć przyrodzeniey komplexyi krwáwey y gorącey; á záś dwie máłe
plámki po końcu oká lewego/ nie tylko nie uymowáły bynamniey/ ále owſzem
przećiwnym kolorem ſwoim/ większey białośći twarzy iego dodawáły. Je-
dnák duſzą ſáma tey Krolewſkiey urody były/ y większego wdźięku nád te
wſzytkie powierzchowne przymioty/ przyczyniáły mu: dźiwne iego zewnętrzne
doſkonáłośći/ nieporownanego umyſłu; ktory nayprzednieyſze cnoty y wiel-
kiemu przyzwoite Krolowi iáwnie w nim pokázowáł. Był álbowiem wielce
żárliwey Wiáry/ y przeſtrzegáiący chwały Bożey/ máiąc ku niey pieſzczoną
nádér y ſkłonną chęć/ nieubłagány prześládowcá bluźniercow; ktorych w
Sekwánie topić roſkázował/ y heretykow/ ktorych ogniem wykorzeniał/ ko-
cháiąc wielce ſłuſzność/ wiárę/ y ſpráwiedliwość; ktorą chćiał áby doſtáte-
cznie czyniono poddánym iego/ bez bráku wſzelkiego Oſob; miłośierny ná
ubogich/ ktorych Oycem był/ hoyny z rozumem y uwagą; wſpániáły nád
to/ ániżeli zwyczay y fantázya Krolow wieku onego niosłá; ále oſobliwie
w koſztách ná zátrzymánie ludźi woiennych y dworu ſwego; w fundácyách
Krolewſkich/ budynkách publicznych/ y ſtárych murách Páryſkich; ktore pod
tenże czás Woyny oney świętey kazał wyſtáwić. W oſtátku zárowno mą-
dry/ rozumny y pomiárkowány w rádźie/ iáko prętki/ gorący/ y nieuſtráſzony
w wykonániu oney; mężny y waleczny áż nád to/ kocháiący ſię w náukách/
ktorym dał odkwitnąć oſobliwie w Akádemij Páryſkiey; rozmowny/ czuły/
biegły/ opátrzny ná wſzytko/ ſzczęśliwy ná Woynie/ y záwſze niezwyćiężony
zwyćiężcá/ iáko ſię iuż pokázáło było/ ná Woynie Angielſkiey y Flánderſkiey:

Cc 3 iáko

iáko dáleko lepiey dálo się widźieć w dálszym pánowániu iego/ przez chwálebne podbićia wielkiey częśći Piktonow/ y Akwitánij/ cáłey Normándyi/ Arwernij/ Atrebátu/ Kámbrezu/ Bolonij/ y ták wielu innych Hrabstw ktore przyłączył do Korony swoiey; záczawszy naypierwszy z Krolow trzećiey Fámiliey/ znáczne one dźieło; ktore zá dni nászych Ludwik wielki szczęśliwie dokończył; przywrácáiąc Fráncyi dawne iey gránice/ od Oceánu áż do Renu. Nákoniec gdyby Filip tryumfuiąc záwsze z nieprzyiaćioł swoich/ mogł był zwyćiężáć y tego/ ktorego w nimże sámym przyrodzona popędliwość iego wzbudzáłá; to iest niećierpliwość y kolerę własną: ktora czásem uprzedzáiąc w nim rozum/ odbierálá mu ná niektory czás wolność/ do postępowánia sobie w rzeczách/ według pięknych przychylnośći y zamysłow iego) mogłoby się twierdźić/ że wyobráżenie to/ było konterfektem doskonálego Páná / w wszelákich dostoynośćiách; ktorych tylko do Krolewskiey Osoby pożądáć możemy.

Siláby potrzebá/ áby Rychárdow był do niego podobny/ ták ná ćiele/ iáko ná umyśle; lubo tego przeć niepodobna/ áby ten Pan nie miał w sobie wielkich náder doskonáłośći. Ták iednák były pomieszáne z rożnemi nárowy y wystepki iego/ á dáleko większemi nád nie; że się cále od nich záćmione zdáły. Zostawał ná ten czás w lat trzydźiestu trzech/ wysokiego będąc wzrostu/ stanu iednák máło udátnego/ stawszy się wielce otyłym/ lubo dla niepomiárkowánia swego / lubo dla pewney nábrzmiáłośći / ktora zostawszy w nim po długiey febrze kwártánie: sprawiłá mu twarz bládą y śiną; máiąc do tego długie bárdzo rámioná/ ále wielce żyliste/ y nogi zbyt rozstáwione / oczy pełne ogniá/ ále przykrego y zápálczywego/ włosy złotey máśći/ ále ná czerwoność pewną pochodzące; ktora wydawáłá przyrodzenie iego zbyt gorące y śilne; gdyby go gwałtowne ćwiczenia iego/ popędliwośći/ y rospusty/ ták dálece nie zepsowáły były: że się dla nich cále słáby y mdły pokázował. Powiádáią nawet/ iż wszytko ćiáło iego / okryte było kauteryámi/ áby tym sposobem ustáwicznie zbywał/ wilgotnośći oney zepsowáney krwie/ ktore go práwie zálewáły: ták dálece byłá długość febry oney y niewstrzemięźliwość żyćia/ popsowáłá z gruntu zdrowie y gładkość twárzy iego/ ktorą miał z urodzenia. W ostátku był to Pan wspániáły/ męzny/ odważny/ porywczy/ nie lękliwy/ y śmiáłośći nieokroconey/ ktora nábył názwiská Cor Leonis, álbo serca Lwiego iáko mu ie Anglikowie y Normándowie przyználi/ á potym pámiątká pięknych iego dźieł/ szczęśliwie y odważnie wykonánych/ áż po dźiś dźień záchowáłá. Tego iednák trudno nie przyznáć/ áby do tego męstwá lwiego/ nie byłá w nim dźikość / á práwie bestyálstwo sáme przymieszáne; ponieważ zápewne był náder zápálczywy/ popędliwy/ niespokoyny / záwźięty áż do szaleństwá/ srogi y twárdy áż do okrućieństwá: ktore go wielce w nienáwiść podáło; gdy oprocz tego był niestáteczny/ máło co szczery/ bez przyiáźni/ bez litośći y łágodnośći/ áż do złamánia wszelkich świątobliwośći práwá przyrodzonego; woiuiąc ná właśnego Oycá swego; á nádewszytko ták chćiwy do zbieránia zewszad pieniędzy/ iáko rozrutny w rozpraszániu onych; pyszny/ y uparty/ swywolny y rospustny/ áż nád zwyczáyny zbytek; y ták máło dbáiący ná pokrywánie powierzchowne przynamniey swywoli oney; że y owszem w żárty y śmiech wystepki swoie obracał; czego świádkiem iest odpowiedź oná Swiętemu człowiekowi Fulkonowi z Newilli; kiedy ten kazac w Normándyi przestrzegał go mowiąc: Iżby iuż czás był/ áby pomyślił o porządku rzeczy swoich/ zbywáiąc od śiebie trzy

1190. Guil Neubrigens.

Joannes Brompt.

Henricus Knyghtō

niebespieczne

niebeſpieczne kochánki/ ktore miáły bydź przyczyna zguby iego/ ieżeliby ich
dłużey przy ſobie zátrzymywał. Ná co on rozumieiac rzecza ſama te mo-
we/ y widzac iżby mu łatwo było wyrzućić ná oczy potwarz one niesłuszna:
Kłámaſz (odpowie) Hipokryto, ia nie mam żadnych kochánek przy
ſobie. Odpuść o Krolu (rzecze znowu on Swiety człowiek) maſz Wáſzá Rogerius
Krolewſka Mość trzy wielce złośliwe, to ieſt Pychę ſwoię, Łákomſtwo,
y Nieczyſtośc, ktore ćię pewnie zágubią, ieżeli ich ieſzcze trochę zá-
trzymaſz przy ſobie. Więc dobrze (odpowie z śmiechem Rychárd/ miá-
ſto tego áby miał szczerze pomyślić o popráwie życia ſwego) trzebá tedy
pozbyć ſię ich; zaczym od tego czáſu Pychę moię dáruię Templár-
czykom, Łákomſtwo Mnichom, á Nieczyſtość Práłatom Kroleſtwa-
mego. Gdy iednák z iedney ſtrony przy tych wszytkich roſpuſtách ſwoich/
miał poczatek práwey Wiáry dobrze wkorzenioney w ſercu ſwoim; á záś
z drugiey według przyrodzenia ſwego popedliwego/ przebierał miáre w ká-
żdey rzeczy/ ták dobrey iáko y złey: pewnych czáſow tákim nabożeńſtwem
przeiety bywał/ y ták mocno poymował ſproſnośc nieprawośći ſwoich: że
ná pokazánie nieſmáku ſwego/ y doſyć uczynienie Bogu/ tákowe rzeczy czy-
nił; ktorychby záprawde nayśćiśleyśi ſumnienia rzadzcy/ nie ważyli ſie wy-
ćiagáć po Oſobie Krolewſkiey. A ieżeli co z nieskończonym pożytkiem/ y
korzyśćia tego Páná było: tedy to/ że ten poczatek y grunt wiáry prawdzi-
wey/ zdobywáiac ſie ná pierwsza czerſtwość ſwoie/ przy oſtátnim zgonie
iego: pobudził go do ták ćieszkiey y oſtrey pokuty/ iáka ſie rzadko ználeść
może w Hiſtoryách o przednieyszych náwet Swietych/ nápiſanych. A ták
poki ieszcze człowiek/ á oſobliwie Pan/ w cáłośći záchowuie wiáre/ poddá-
iac zdánia ſwoie okolo niey/ zdániu Kośćiołá cáłego; może záwsze bydź
nádzieia/ że lubo iákieykolwiek ułomnośći podległy ieſt: tá iednák látoroſlá
żywotá iego/ wyda w nim czáſu ſwego/ owoc prawdziwego náwrocenia y
popráwy; ták iáko drzewo/ zámykáiace w ſobie rodzay ſwoy/ lubo obumár-
łe zda ſie bydź pod czás zimy/ kiedy obnażone zoſtáie z kwiećia y liśćia ſwe-
go: nie omieszkiwa iednák roſkwitáć ſie/ zá zbliżeniem náſtepuiacey Wioſny.

Tákie tedy masz wyobráżenie tych dwoch Krolow/ ktorzy przy ták
wielkiey rożnośći umyſłu y obyczáiow ſwoich/ nie mogli długo zoſtawác 1190.
w doſkonáley iednośći miedzy ſoba/ co ſie názbyt w dálszey drodze ich po-
kazáło. Filip/ ktorego flottá oczekiwáłá pod Genua/ pierwey ruszył ſie z
piekn ym y kwitnacym Woyſkiem/ z wielkiey cześći szláchty Fráncuſkiey/ y
wybornego żołnierſtwá złożonym; ktorego wyráźnie námienić liczbe/ ieſt
rzecz przytrudnieysza/ poniewaž ſie tego Piſarzom czáſow onych/ podáć nam
do wiádomośći nie zdáło. To ieſt iednák pewna/ że miał z ſoba w towá-
rzyſtwie co przednieyszych Pánow Kroleſtwá ſwego/ miedzy ktoremi zná-
gniewśi byli/ Odon Xiaże Burgundyi/ Piotr Hrábiá Niwerneńſki/ Piotr Rigord. Rogerius
Hrábiá Kárnutu/ Goffred Hrábiá Perchij/ Oberyk z Bollonij/ Márszałek
Fráncyi/ Máteusz Montmoranсyus, ktory potym był Hetmánem Naywyż-
szym Fráncuſkim; Hrábiowie Bellomontu/ Roſchefortu/ Walery/ Dreux
de Mello, Pan de Loches, y Káſtyllonu nád Indra/ z Gwilelmem de
Mello, Brátem ſwoim. Flottá iego od ſrogiey náwálnośći roſproszona
byłá/ co mu dáło mieyſce y okázya do pokazánia wielkośći umyſłu ſwego:
kiedy szczodrobliwie nágrodził zgube tym wszytkim/ ktorzy muśieli rzeczy
ſwoie dla ulżenia okretow w morze powyrzucáć. Náoſtátek/ przypłynał
szeſnaſtego dniá Wrześniá/ do portu pod Meſſyna; gdźie ſie byli obádwá
Krolowie

Krolowie zjecháć námowili. Tym czásem Rychárd przez ośm dni nádá-
remnie czekáiąc/ flotty swoiey w Mársylij; uwiedziony wrodzoną niecierpli-
wością/ puścił się śiodmego dnia Sierpniá/ ná trzydziestu okrętách kupie-
ckich/ ktore kazał náiąć/ y okrążywszy brzegi Genuy/ Toskány/ y Kámpániy
Rzymskiey: przybywa szczęśliwie do Neápolim; zkąd potym áż do Sálernu
przechodzi/ oczekiwáiąc tám ná wiádomośći o flocie swoiey/ ktorey ták
długa zwłoká wielce mu byłá z uprzykrzeniem.

Matthæo Tá odłożywszy od lądu/ w tydzień Wielkonocny/ sroga náwálnośćią
Parisius. skołátána byłá/ ktora gdy (iáko powiádáią) Tomasz Swięty Kántuáryiski u-
Joannes śmierzył/ pokazawszy się tym/ ktorzy ná wielkim Okręćie Londyńskim byli:
Brompt. ten okręt obaczył się u brzegu Swiętego Wincentego/ ná przećiwko Miá-
Rogerius stá Sylwy; á dziewięć innych wpadszy do Portu Lisbony/ támże kotwice
rzućiły. Miramolin Krol Sáracenow Afryki Zachodniey/ z potężnym ná
ten czás Woyskiem woiował/ przećiwko Sánkcyuszowi Krolowi Portugál-
skiemu; ktorego był záskoczył nieostrożnego/ y ktory z máłą garztką ludźi/
zámknął się był w Sántárenie. Ten Pan/ widząc że mu niebo sámo przy-
syłáło pośiłek ludu postronnego/ iáko niegdy stáło się zá Alfonsá Krolá
Oycá iego; udał się z prośbą do nich/ áby go w tey potrzebie pomocą
swoią rátowáli. Pięćset tedy co męznieyszych przychodzą do niego/ gdy
tym czásem ośmdźieśiąt żywey młodźi z okrętu Londyńskiego/ wpadli byli
do Miástá Sylwy ná obronę; álec fortuná sámá nie dáiąc potrzeby doby-
wánia broni/ Woynę onę w momenćie iednym przez nagłą śmierć Mirá-
moliná (dla ktorey Woysko iego rozbiegło się z Obozu) szczęśliwie zákoń-
czyłá. Anglikowie powroćiwszy do okrętow swoich/ ktore były u Portu
Lisbony/ zástáią tám przy nich sześćdźieśiąt y trzy innych státkow swoich/
tákże dla odpoczynku zgromádzonych; oraz y wszytkie one wielkie Miásto/
przećiwko towárzyszom swoim przez zbytnią ich swawolą do oręża pobudzo-
ne. Przyszło było do rozlania krwie z tey y owey strony; do zápalenia y
rábowánia domow/ y do więzienia ludźi Angielskich. Gdy iednák rzeczy
uspokoiły się/ zá mądrośćią Krolá Sánkcyuszá/ ktory umiał pomiárkowáć
záwźiętość stron: Anglikowie puścili się w dálszą drogę swoię/ dwudźie-
stego piątego dniá Lipcá/ y w tenże dźień złączywszy się z trzydźiestą trze-
má wielkich okrętow/ Generałá Gwilhelmá Fortsá; (ktory czekał na nich
z skwádrą swoią/ ná wpadániu w morze rzeki Tagus,) kończyli szczęśliwie
záczętą drogę áż do Sálernu. Tám dopiero Krol Rychárd wśiadł do flotty
swoiey/ y dwudźiestego trzećiego dniá Wrześniá przybył szczęśliwie do Portu
Messyny; gdźie był od Fráncuzow y Sycyliánow/ z wielką czćią y znákámi
szczerey y doskonáley przyiáźni záraz przyięty. Tá iednák nie długo trwá-
łá/ y dobre one obeyśćie/ ktore się z rázu między temi trzemá Narody po-
kazáło: przerwáło prętko dwoiste zaśćie z Rychárdem/ ktore było przyczyną/
że dwáy Krolowie miásto prętkiego dokończenia drogi swey: muśieli ią
odłożyć áż do Roku przyszłego/ báwiąc się tym czásem przez cáłą zimę w
Messynie. Tego zás dwoistego zámieszánia táka byłá okázya.

Po śmierći bezpotomney/ Gwilhelmá Krolá Sycyliyskiego/ Sycylijá-
1190. nie życząc sobie Páná/ z krwie Xiążąt Normándskich; osádźili ná Tronie
iego Stryiecznego Brátá Tánkredá/ Syná przyrodzonego Rogeryuszá Xią-
żęćiá Apulij; lubo Gwilhelm przed śmierćią swoią/ uczynił był Krolową/
Ciotkę swoię Konstáncyą/ Małżonkę Cesarzá Henryká szostego/ dźiedźiczką
ią po sobie náznáczywszy. Rychárd nie wiążąc się ieszcze bynamniey do tey
wielkiey

wielkiey rożnice/ miedzy Cesarzem á Tánkredem: naypierwey dochodził tego/
áby ten nowy Krol/ oddał mu Krolową Joánnę Siostrę iego/ á Corkę Joannes
Henryká II. przeszłego Krolá Angielskiego/ Wdowę pozostáłą zmárłego Brompt.
Krolá Gwilhelmá/ oraz z powroceniem oprawy iey/ przy innych wielu rzeczach/ Rogerius
o ktore się upominał; á osobliwie o sto okrętow/ ktore zmárły Krol Neubrig.
przyobiecał był Henrykowi Krolowi Angielskiemu/ iáko Zięć iego ná drogę Trivet.
ku Wschodowi. A gdy Tánkred odesławszy mu Krolową/ odwłoczył coraz
dosyćuczynienie ná insze iego domagania: Rychárd chcąc koniecznie dopiąć
swego/ opánował záraz dwá Zamki mocne/ nád szyią morską; co ták dálece
uráziło Messynenczykow z przyrodzenia nie bárdzo ćierpliwych, że rzućiwszy
się wszyscy do broni/ wygnáli Anglikow z Miástá swego. Ci będąc przynamniey
ták gorący/ á dáleko bitnieysi nád Mieszczánow onych; tákże też
z strony swoiey udáią się do oręża: wychodzą szykiem z Obozu/ wpędzáią
názad pospolstwo one do Miástá/ y gotuią się do szturmu. Był wprawdzie
przez nieiáki czás rozeym/ zá włożeniem się w to Filipá Augustá/
ktory chćiał pogodźić spráwę onę. Ale Rychárd postrzegszy tego/ álbo
przynamniey rozumieiąc/ że go Messyniánie chćieli podchwyćić zdrádą/ pod
czás ugody oney: nagle kazał odnowić szturm/ z táką záwźiętośćią/ że gwałtem
dobyto Miástá. Ustąpił iednák z niego nátychmiast/ skoro tylko wysłuchał
wymowek rády mieyskiey/ y stáło mu się od niey zá dosyć/ czyniąc
to dla względu ná Krolá Filipá/ ktory przytomnym będąc ná ten czás w
Mieśćie onym/ cále ták popędliwego postępku nie chwalił. Záczym Rychárd
áby sie ieszcze tym lepiey powinowáctwem Tánkredá zmocnił przećiwko niemu:
pozwolił ná pokoy z tym Krolem; ktory oprocz okrętow onych/ wyliczył
mu dwádźieśćiá tyśięcy uncyi złotá/ zá wszytkie iego domagánia/ á
drugie dwádźieśćiá tyśięcy w posagu Corki swoiey/ za Arturá Xiążęćiá
Brytánny/ Synowcá Rychárdowego zmowioney; ták dálece/ że koniec rożnice
oney/ był początkiem inney/ dáleko większey y niebespiecznieyszey miedzy
Krolámi/ Fráncuskim y Angielskim.

Albowiem Tánkred postrzegáiąc to/ że Fráncuz nie miał bydź kontent
z Małżeństwá tego/ ktore bez dołożenia iego umowione/ było w brew inte- 1190.
ressom iego: umyślił ieszcze bárdziey obowiązáć sobie Angielczyká/ iáko y u- Rogerius
czynił; oburzywszy go ná Filipá/ postępkiem wielce złośliwym. Rzáprawdę Joannes
widząc że iuż się byli ći Pánowie poroźnili miedzy sobą/ pod czás odebránia Brompt.
Messyny; gdy w niey Rychárd kazał był záraz powystáwiáć chorągwie
swoie/ ktore Filip chćiał koniecznie áby pozrzucano; udał się nátychmiast
do Angielczyká/ pokázuiąc mu listy iákieś/ iákoby zápewnie od Krolá Fráncuskiego
pisáne; w ktorych on obiecował iż mu miał wszelką mocą swoią
dopomagáć: byle podniosł Woynę ná Rychárdá/ ktory nie myślił/ tylko o
zdrádźie iego/ áby pod piękną pokrywką zmyślonego pokoiu/ mogł tym łátwiey
Krolestwo iego opánowáć. Rychárd lubo wielce urážony tákowym
postępkiem/ rad iednák był okázyi do obwinienia Filipá; ktory sam dáleko
prawdźiwszą miał przyczynę żalenia się ná niego; kiedy ták dawno zrękowawszy
Krolewnę Alixę Siostrę iego/ chćiał teraz poymowáć Berengáryą/
Corkę Gársyi Krolá Nawárskiego/ idąc zá rádą Krolowey Mátki swey
Eleonory; ktora mu samá tę Krolewnę przywoziłá. Skárgi z obu stron
zdáły się bydź dość gruntowne/ záczym sercá wielce się poroźniły/ y związek
święty był w wielkim niebespieczeństwie zerwánia swego/ dla bliskiey woyny
miedzy dwiemá ták wielkiemi Pány: ktoraby pewnie zepsowáłá wszelką

nádźieię do podpárćia rzeczy Chrześćiáńskich w Páléstynie. Ale nákoniec ználeźiono sposob/ do uprzątnienia tey rożnośći/ przez przyiaćielski wywod; ktory uspokoił rozumy one/ przynamniey powierzchownie y do czásu. Rychárd oświadczał się z tym/ iżby był dotrzymał słowá swego/ w poślubieniu Krolewney Alixy: gdyby tego potym zápewnie nie wiedziano/ iáko zmárły Krol Angielski/ (ktory ią trzymał pod strażą swoią/ kocháiąc się w niey zbytecznie) gwałt poczćiwośći iey uczynił. Dołożył y tego iż to wiádomo było wszytkim/ iáko mu po tey spráwie/ wszelkie nayświątobliwsze prawá przyrodzenia sámego/ zábraniáły wchodźić w to Małżeństwo; gdy iednák tá Krolewná niewinna byłá w tym występku/ cále ná niego nie pozwaláiąc; oprocz że tey miał oddáć Hrábstwo Wexynu iey posażne; ieszcze do tego dźieśięć tyśięcy grzywien śrebrá odliczyć każe. Náostátek dał słowo (iáko chćiał koniecznie Krol Filip po nim) iż bez wszelkiey odwłoki/ ná Wiosnę przyszłą miał się puśćić z nim w dálszą drogę; do wypełnienia zamysłow ich o Ziemi świetey. Filip wzáiemnie z mieyscá swego przyrzekł to/ iáko listy one podrzucone były; y że sam záraz żalił się ná to/ gdy się do ták nikczemnego sposobu ućiekano/ rożniąc go z Krolem Angielskim Kolligatem swoim/ y towárzyszem Woyny świetey. A ták dwáy Krolowie pogodźiwszy się z sobą/ nádáremnie odnowili oświádczánia przyiáźni swoiey; ktora żadną miárą nie mogłá bydź trwáłą/ miedzy srogą oną przećiwnośćią ich obyczáiow; tym czásem iednák spokoyniey trochę ostátek źimy przepędźili w Messynie; gdźie powiádáią/ iákoby im sławny on Opát Joachimus, (ktorego umyślnie po to zwabili do śiebie) máły skutek drogi ich/ miał przepowiedźieć.

Jednák oni nie zásadzáiąc się ná obiáwieniu y Proroctwie iego/ ode-
1191. stawszy go názad ná puszczą Altæ Petræ, w Kálábryi/ (gdźie potym pisał
Ann Cister.tõ.3. ná Prorokow/ y ná Apocalipsim,) umyślili kończyć drogę swoię/ skoroby tylko morze pozwoliło. Filip/ ktory ustáwnie nálegał ná Krolá Angielskiego/ áby wiecey nie odkładał dálszey drogi; naypierwey puśćiwszy się w Márcu/ ze wszytką flottą swoią/ przypłynął szczęśliwie we dwudźiestu dwoch dniách w wielką Sobotę do Ptolomáidy; gdźie od Krucyatow z niesłychá-
Joannes Brompt. Rogerius Rigord. ną rádośćią przyięty iest/ iáko Anioł z niebá zesłány/ ná pomoc Woyská Chrześciáńskiego; ktore ták známienitego Miástá/ iuż práwie od trzech lat dobywáło. Záraz po przyieźdźie swoim obeyźrzał wszytkie roboty w Obozie/ y położył się ták blisko murow mieyskich; że strzáły y poćiski nieprzyiaćielskie/ do stánowiská iego y dáley ieszcze donośiły. Roskazał potym zátoczyć strzelnice/ bászty/ y inne máchiny swoie/ biiąc z nich ták dobrze y nagle do Miástá: że w kilku dni dość znáczną dźiurę y prześćie spráwił sobie w murách onych. Oraz y Fráncuzowie wszyscy stánęli w gotowośći do szturmu/ odwáżywszy się álbo zginąć/ albo dobyć koniecznie Miástá/ przy wszytkiey sławie oblężenia onego; y nie wątpiono o tym cále/ áby Miasto ná ten czás nie miáło bydź odebráne/ w owym gorącym zapale/ ták wiele możnych/ świetnych/ y odważnych ludźi: gdyby Filip postępuiąc sobie záwsze według szczerości y wiáry; w tey okázyi tákże/ lubo názbyt ostrożnie y przećiwko dobru pospolitemu: przy oney się nie záchował. Gdy álbowiem/ iedná miedzy
Rogerius Trivetius innemi iego ustáwámi z Krolem Angielskim/ zámykáłá w sobie/ aby się wszelką zdobyczą nád nieprzyiaćielem zárowno dźielili; on to náwet y o sławie rozumiał/ y chćiał/ áby Rychárd był iey oraz z nim uczestnikiem/ dobywáiąc wespoł Miástá; ktore bez niego sam mogł opánowáć. Záczym

dosyć

dosyć miał ná tym/ gdy się pod samemi mury położywszy/ áż do przyiázdu
iego szturm odłożył.

Zápráwdę ten drugi Pan/ po odiezdzie Filipá/ chćiał się záraz puśćić Joannes
w drogę; ále ią musiał ieszcze trochę przewlec; poniewaz Krolowa Eleo- Brompt.
norá Mátká iego/ przywożąc mu z sobą Krolewnę Berengárya/ tegoż włá-
śnie dniá po odiezdźie Filipá Augustá/ do niego przyiechałá. Przyiął z wiel-
ką powagą w Messynie te dwie Pánie/ y tam záraz záręczył nową onę oblu-
bienicę swoię. A potym gdy Krolowa Eleonorá odiechálá do Ángliy/ y
on wystawszy przodem Krolową Joánnę Siostrę swoię/ y Krolewnę Beren-
gárya z częścią iedną okrętow: sam z ostátkiem ruszył się zá niemi w Kwie-
tniu/ dniá wielkiey Srzody/ w ośmnaśćie dni po odiezdźie Filipá Augustá.
To prawdá że się mu ná on czás drogá morska nie poszczęśćiłá/ álbowiem
srogą náwálnośćią w dzień Wielkopiątkowy skołátány był. Jednák będąc
do onego czásu wielce szczęśliwym / y z tego przypadku pożytek známienity
otrzymał; á burza oná ktora rosproszyłá byłá flottę iego: nágrodźiłá się náby-
ćiem Páństwá Cypryiskiego / tákim sposobem/ (iáki tu krotko námienię/)
dobytego.

Wyspá Cypru/ iedná z naypięknieyszych y naywiększych morzá Medi 1191.
terranu, ná iákie sto mil od Syryi leżąca/ zostawálá ná ten czás pod wła-
dzą Cesarzow Konstántynopolskich; ktorzy tám do niey ná urzędy Xiążąt/
álbo Namiestnikow swoich posyłáli. Izáák/ Xiążę z Domu Komnenow po
Mátce swoiey/ á Corce Izááká drugiego/ Brátá Cesarzá Manuelá: opá-
nował był rządy tey Wyspy/ zá krolowánia Andronika/ przez listy y przywi- Nicet. in
ley tego Cesarzá; ktore zdradźiecko pozmyślał/ á wkrotce potym oczywiśćie Andron.
Pánem się iey uczynił/ záżywáiąc náwet imienia Cesarskiego. Po śmierći libr. 1.
nieszczęśliwey tego Páná/ utrzymał się ná niesłusznym Páństwie onym prze-
ćiwko wszelkiey potędze Izááká Angelá; porázíwszy go zá pomocą Márgá- Rogerius
rytá/ Admirałá flotty Gwilhelmá Krolá Sycylyiskiego. Zkąd potym Tyran
ten/ iáko nayzłośliwszy ze wszytkich ludzi / gdy się iuż widźiał ugruntowá-
nym ná Páństwie swoim nowym; według zwyczáiu tyráństwá (ktore wszel- Nicet. in
kich nieprawośći dopuszczáć się zwykło/ áby tylko mogło się bespiecznie ćie- Ilaac. l. 1
szyć z pierwszey/ przez odstąpienie od własnego Páná popełnioney:) nie zo-
stáwił występku tego/ ktoregoby przez złość/ niesłuszność/ zdźierstwo/ nieczy-
stość / y okrućieństwo / nie wypełnił nád ubogiemi obywátelami Wyspy
oney; do ostátniey ich przywodząc rospáczy. Nie lepiey się też y z obcemi
obchodźił. Albowiem gdy trzy wielkie okręty Flotty Angielskiey/ zápędzone Ann. Ro-
od wiátrow/ rozbiły się o skáły Cypryiskie pod Miástem Limysso, blisko stá- gerij.
rego Amathuntu, z południowey strony Wyspy: Okrutnik ten/ przybywszy Joannes
nátychmiast z ludem zbroynym nád brzegi morskie; każe záraz poimáć wszy- Brompt.
tkich tych/ ktorzy się z nieszczęśćia onego rátowáli/ y odárszy ich ze wszytkie- Guil Ne-
go sromotnie/ cokolwiek ná sobie/ y w okrętách onych mieć mogli: powrzu- ubrigens.
cał zá nogi y ręce powiązawszy/ w głębokie doły; áby tám od głodu po-
ginęli. Niechćiał náwet pozwolić tego/ áby wielki okręt/ ná ktorym dwie
Krolowe były: y ktory w oczywistym niebespieczeństwie zostawał zguby
swoiey; przypuszczony był do Portu Limyskiego; według prosby z ktorą
Krolowe one do niego wypráwiły. Chćiał koniecznie áby były podáne w
moc wiátrom y nawálnośćiom morskim / ná bestyálską y okrutną ućiechę
iego: gdyby ich widźiał oczymá swemi álbo ná doł pogrążone/ álbo rozbi-
te o skáły.

Annal. Rogerij. Joannes Brompt.

Tym czáſem po uśmierzeniu nawálnośći oney/ Rychárd (ktory był do Rándyi/ á potym do Rodu przyſtąpił/ gdźie zebrał okręty ſwoie:) ſkoro tylko uſłyſzał o ták złym obeyśćiu z ludźmi iego w Cyprze: záraz ze wſzytką flottą ſwoią/ w dobrey ſpráwie przyſtępuie do Limyſſu/ ſzoſtego dniá Máiá/ wypráwuiąc ztámtąd do Tyráná onego/ y upomináiąc ſię o nagrodę krzywdy; ktora mu wyrządzono/ o wolność ludźi ſwoich/ y oddánie wſzytkich rzeczy im zábránych. Ná to grubian on odpowiáda Poſłom Krolewſkim/ áby to donieśli Pánu ſwemu/ że miáſto nagrody iákiey/ iego ſamego toż potka co y drugich potkáło: á to mowiąc poſtępuie dáley ku brzegom/ ze wſzytkim ludem zbroynym; ktory tylko mogł mieć koło śiebie/ y mnoſtwem ſrogim nieporządnego y bezbronnego poſpolſtwá.. Nie wiedźiał iednák z iákim człowiekiem miał mieć ſpráwę. Albowiem Rychárd rozgniewány ſrodze odpowiedźią oną/ każe nátychmiaſt/ áby wſzędźie wyśiadáno z okrętow/ ná máłe bárki/ y inne drobne ſtátki, á potym ſam w pierwſzym rzędźie onych/ ſtánąwſzy ná czele ſtrzelcow ſwoich; każe zbliżáiąc ſię co raz ku nieprzyiaćielowi/ ſrogą moc ſtrzał wypuśćić ná brzeg; ktorymi zákryty będąc/ naypierwey wypada ná źiemię/ y záraz máiąc gęſte towárzyſtwo koło śiebie ludźi ſwoich/ z dobytą bronią uderzy mocno ná chwieiące ſię kupy/ nikczemnych onych Grekow. Nátychmiaſt zámieſzawſzy ich ſrodze/ wkrotce potym do podánia tylu przymuſza/ y pogoniwſzy nieco z wielkim zaboyſtwem/ áż pod gory ná ktore ućiekáli: wchodźi do Limyſku Miáſtá od żołnierzow Greckich przez ſtrách opuſzczonego.

1191. Ták ſzczęśliwy początek/ poćiągnął zá ſobą ſzczęśliwſzy dáleko koniec; álbowiem teyże záraz nocy podchwyćił y ubiegł Izáaká/ kiedy był zebráwſzy roſproſzony lud ſwoy/ o pięć mil máłych zbliżył ſię do Limyſſu. Zrąbał mu w ſztuki więkſzą część Woyſká iego/ roſproſzył drugą/ y zábráwſzy wſzytkie iego doſtátki; przymuśił go nákoniec w nędzy oney opuſzczonego od Cypryotow/ (ktorzy názáiutrz zwyćięſtwá onego/ oddáli poſłuſzeńſtwo Rychárdowi) do proſzenia pokoiu: dáiąc mu go z temi dokłády/ ktore on ſam w roſpáczy oney/ ták ſromotnie zbytnią ſwoią nikczemnośćią podał. Ze

Idem. Ann.Rog

miał uznawáć Krolá Angielſkiego, zá zwierzchnego ſwego Páná, y miał mu czynić hołd z Wyſpy Cypryiſkiey, trzymáiąc ią od niego, pod tytułem Kroleſtwá. Ze da Corkę ſwoię iedyną y dźiedźiczkę, w Małżeńſtwo zá tego, kogo ná to obierze ſam Rychárd. Ze uwalniáiąc więźniow iego, ktorych był powiązał, wyliczy mu dwádźieśćią tyśięcy grzywien złota, w nagrodę tym, ktorych zrábowano było po rozbićiu ná morzu. Ze ſam poydźie ná usłudze Krolewſkiey do Ziemie świętey, w tyśiącu ludu wybránego. Przytym ná záſtaw y beśpieczeńſtwo słowá ſwego, puśći záraz wſzytkie Miáſtá w ręce Krolowi, ktore wzáiemnie on powinien mu będźie oddáć wiernie, ſkoro tylko uiśći ſię w obietnicách ſwoich. A záraz poczynáiąc od nayſromotnieyſzey/ oddał pokłon y poſłuſzeńſtwo Rychárdowi; w obecnośći Gwidoná Krolá Ierozolimſkiego/ y Goffredá z Luzyniánu Brátá iego/ Ráymondá Xiążęćiá Antyochij/ y Boemondá Hrábie Trypolſkiego/ á Syná iego/ Aufredá z Thoronu/ y innych Paniąt/ ktorzy byli ziecháli do Cypru/ ná przychylenie Krolá Angielſkiego/ ku ſtronie ſwoiey/ przećiwko Márgrábi Montferratu/ Xiążęćiu Tyryiſkiemu; ktoremu Filip Auguſt był przyiázny.

Joannes Brompt. Rogerius Neubrig.

Ten iednák pokoy nie długo trwał. Albowiem lubo ſię ow nieſzczęśliwy Tyran wſtydáć począł nikczemnośći ſwoiey/ lubo mu kto powiedźiał

że go

że go miano przytrzymáć w okowách: tegoż dniá wymknąwszy się/ oznáymił Rychárdowi/ że nie miał nigdy woli/ dotrzymáć ták niesłuszney umowy; ktorą przez gwałt/ y nagłą rospáczą máiąc pomieszány rozum/ uczynił. Záczym też Rychárd/ bárdziey sobie życząc Woyny/ z ták słábym y nikczemnym przećiwnikiem/ ániżeli pokoiu/ ktory lubo naybárdziey pożyteczny/ odeymował mu iednák okázyą pięknego nábyćia/ ktore go minąć nie mogło: nátychmiast udał się w pogoń zá nim/ ták rączo y ochotnie ziemią y morzem/ obiegáiąc wszytkę onę Wyspę z ludem swoim/ w rożne częśći podzielonym: że gdy wszytkie Miástá otwieráły mu bramy swoie/ skoro go tylko sámego/ álbo namiestnikow iego uyrzáły; biedny Izáák opuszczony od wszytkich/ y nienáwidzony/ musiał nákoniec poddáć się dobrowolnie. Xiężniczká Corká iego/ ktora się byłá w potężnym Zamku Cherynie zámknęłá/ naypierwey udáłá się do miłośierdzia Krolewskiego; á ten ią z wszelką ludzkośćią przyiąwszy/ odesłał do Limyssu/ kędy Krolowa Siostrá iego/ y Krolewná Berengárya zostawáły. Potym wszytkim sam Tyran nie máiąc inney ochrony procz iednego Mandsteru ná skále pewney wárownego; widząc że go y tám dobywáć chćiano/ á nie mogąc się odważyć ná śmierć/ przynamniey w obronie swoiey przystoyną: wolał prośić ze wstydem o żywot/ ktory mu w ten czás nád tyśiąc śmierci miał bydź nieznośnieyszy. Wyszedł tedy w żałobie/ włosy y brodę zániedbáną máiąc/ y z záplákánymi oczymá/ padszy sromotnie iáko niewolnik do nog Krolewskich/ (ktory przedtym ważył się Cesárzem miánowáć) wcále się zdał ná miłośierdzie iego; máiąc zá dosyć/ gdy prośił o dárowánie żyćia to tylko przydáiąc/ że wielce tego żądał po nim/ áby zá wszytkę łáskę był wolny od pętá żeláznego/ gdyż to byłá rzecz/ ktorey się on naybárdziey lękał/ y ktoraby go pewnie umorzyłá od żalu. Dopiero Rychárd/ z przyrodzenia swego máiąc to we zwyczáiu/ że sobie rad żárty stroił/ z rzeczy náwet naypoważnieyszych: y ktory miásto politowániá/ nád tym zdraycą/ srodze się brzydził/ zbytnią oną nikczemnośćią iego: roskazał z śmiechem Ráuldowi Podkomorzemu swemu/ ktoremu go oddawał/ áby go po Cesársku szánował/ y dla tego áby spráwił nań okowy y łáncuch srebrny/ ná znák ták godnego więźniá; czego Ráuld nie omieszkał wykonáć dostátecznie.

A ták Krolestwo Cypryiskie/ bez wszelkiey znáczney szkody we trzech nie spełná tygodniách odebráne iest przez Rychárdá; ktory w tenże czás 1191. poślubił sobie Krolewnę Berengáryą w Limissie/ kázawszy ią koronowáć Angielską y Cypryiską Krolową; z wszelką wspániáłośćią/ iákoby chćiał tryumfowáć z ták szczęśliwey zdobyczy swoiey. Po tym wszytkim wypráwił obie Krolowe/ z Xiężniczką Corką Izááká/ ná częśći iedney flotty swoiey; ktora przybyłá do Ptolomáidy/ dniá pierwszego Czerwcá/ w Wilią Swiątecznią/ kazał potym Tyráná onego/ w káydánách záwieść do Trypolu; á Ijdem. zás sam sporządziwszy nowe swoie Krolestwo/ ktore polećił dwiemá Rządzcom/ y odebráwszy od poddánych swoich/ połowicę ceny wszytkich ruchomośći/ ktore mu sámiż ná otrzymánie potwierdzenia praw swoich (iákie mieli przedtym pod Mánuelem Cesárzem) ofiárowáli: ruszył się dniá piątego Czerwcá/ z Krolem Jerozolimskim/ y innemi Pánięty Wschodowemi. Názáiutrz przeszedł koło Tyru/ gdźie go ludźie Márgrábie Konrádá obawiáiąc się áby nie opánował Miástá/ wpuśćić niechćieli. Drugiego dniá potym/ zbliżáiąc się do Akry/ potkał wielki ieden okręt/ iákiego ieszcze ná morzu onym dotąd nigdy nie widział/ pod Herbem y Páwillonem Fráncuskim;

obawiáiąc się iednák zdrády iákiey/ y kazawszy go z dáleká opátrzyć: uznał że to był w sámey rzeczy okręt Sáládynow/ máiący w sobie pułtorá tysiącá ludu wybornego/ żywnośći y rynsztunki/ ognie przypráwne/ y dwieśćie iádowitych wielce gádźin/ w dzbánách śklánych/ áby mogły być wyrzucone w obóz Chrześćiáński. Rychárd kazał nań uderzyć záraz Gáleotom swoim/ y po długim á upártym boiu/ przez ludźi broniących się z ostátnią rospáczą wydánym; nákoniec w ták wielu mieyscách żelaznymi bodzcámi zdziuráwiony był; że się musiał zánurzyć/ á wszyscy iego żołnierze y żeglarze/ ktorzy się w wodę y w okręty Chrześćiáńskie náwet dla uchronienia śmierći rzucáli: álbo pobići/ álbo potopieni zostáli; oprocz dwoch set/ ták stárszyzny iáko rzemieślnikow rożnych/ ktorych zátrzymano powiązánych. Záczym Rychárd wysiadszy ná źiemię/ ośmego dniá Czerwcá/ z tryumfem prawie/ pełen sławy y zdobyczy/ wiechał pod Ptolomáidą do Obozu.

Neubrig. Sanutus p. 10. l. 3. Filip August/ przyiął go z wielką rádośćią y przyiáźnią. Alec ten Pan nazbyt grzeczny/ wkrotce tego niewdźięcznym doświadczeniem doznał/ że zbyteczna cnotá/ dla ktorey się tráći piękna iáka okázya/ osobliwie ná Woynie; záwsze błędem wielkim bywáć zwykłá. Záprawdę nic mu było po boiáźni oney sumnienia/ dla ktorey niechćiał wziąć szturmem Akry/ lubo mogł/ bez Rychárdá; oczekiwáiąc niepotrzebnie ták długi czás ná niego; gdy tym czásem ten Krol mędrszy y bespiecznieyszego sumnienia/ nie máiąc ná inszych ták pieszczonego wzgledu: bez dokłádu iego cále sobie Krolestwo podbijał. Albowiem po upuszczeniu tey okázyi/ ták wiele rzeczy nástąpiło; ktore ledwie wcále nie zepsowáły przedśięwźięćia onego. Jákoż w sámey rzeczy/ obleżeni zostáiąc w ták długim odpoczynku/ y máiąc dosyć czásu w rozeymie onym/ (ktorego przyczyny wiedźieć nie mogli) pozápráwiáli byli zdziuráwione mury: y ták dobrze przez máłe posiłki/ ktorych tym czásem dostawáli/ zmocnili się: że zdolnemi zostáli/ ná odrzucenie y wytrzymánie częste wielkich szturmow; ktore ná nich iuż po czáśie przypuszczano. Co większa: Krol Fráncuski naypierwey/ á potym wkrotce Angielski/ záchorzeli ná niebespieczną iákąś chorobę; w ktorey z nich páznokcie/ włosy y skorá spadáły/ przez zárázę powietrza onego zbyt ćiękiego y ostrego; ktore w ćiele ludzkim zwykło trawić to wszytko/ z czego te cząśći/ álbo ná ozdobę/ álbo ná obronę iego potrzebne pochodzą. Naygorsza iednák byłá rzecz/ y ktora ledwie wszytkiego nie zgubiłá: nowe poroźnienie; ktore się miedzy dwiemá Krolámi/ iesżcze bárdźiey niżeli kiedy przedtym záwźięło. Stárży czásow onych Pisarze Angielscy/ wszytkę winę ná Filipá wkłádáią. Fráncuscy zás ktorzy tychże czásow pisáli/ też ná Rychárdá wálą. Albowiem ći y owi ná ten czás żyli/ kiedy boiáźń y nádźieiá/ przychylność y odrázá/ uymowáły im wolnośći y mocy/ do szczerego prawdy uznánia y opisánia. Ja zás ktory oprocz wrodzoney ku niey miłośći/ zwykłem ią záwsze y mowić y pisáć kiedy tego potrzebá; przy tey poczćiwey y piękney wolnośći/ iákowey nikt ludźiom dobrym zábraniáć nie może: nie mam ták rozumiem dla czego się lękáć/ áby o mnie nie rozumiano tego; że iáka z tych namiętnośći mogłáby mi przeszkodźić do mowienia oney: względem Osoby tych dwoch Krolow; kiedy się iuż po nich nie mász czego ták spodźiewáć/ iák obawiáć/ y kiedy iuż málo kto myśli w czterysta y więcey lat po śmierći ich/ mieszáć się w to/ coby ich dolegáło.

1191. To tedy tylko námienię/ że uważywszy wszytko/ co się z tey y owey strony w ták wielkiey sprawie napisało: znáyduię przećię: że się Rychárd źle

bárdzo

bárdzo z początku zaraz z Filipem obchodził; ná ktorego/ powinienby był mieć ták wielki wzgląd/ iáko ná zwierzchnego Páná zá ták wiele pięknych y znácznych ziem / ktore trzymał od niego. Albowiem názbieráwszy srogą moc pieniedzy/ w Angliy/ Sycyliy y Cyprze: nie omieszkał niczego / czymby mu mogł poodmawiáć tych wszytkich/ cokolwiek miał/ naywybornieyszych Jacob. de ludzi kolo siebie/ y przeciągnąć ich do usług swych / zbyteczną hoynością/ Vitriaco. y niezwykłemi pożyczkámi/ ktore im ofiárował; ták dálece: że dowiedziawszy się iáko Filip káżdemu konnemu swemu/ po trzy czerwone złote płácił ná Miesiąc/ on po cztery tym wszytkim/ ktorzyby go odstąpiwszy do iego służby przyszli: obiecował; iákoby się usádził przewyższyć zwierzchną godność Páná swego/ y podáć go w lekkie poważenie. Ale y Filip z drugiey strony/ będąc sercá wielkiego/ y niecierpliwie znosząc tákowe niby náigránie hołdowniká swego; ták dálece niesmák swoy pokázował; że przez to wierzyli ci wszyscy/ ktorych hoyność Rychárdowa zniewoliłá byłá/ osobliwie Wschodowi / u ktorych nawięcey mogłá: iákoby dla zazdrości samey/ nie mogł Neubrig. znieść wspániáłego sercá y umysłu Páná tego ktore go bardzo przerażáły. Rogerius

Z drugiey strony/ gdy Filip przed przyiázdem Angielczyká / ták się iuż był podemknął / y popsował obrony Mieyskie / że łácno było zrozumieć / iż z dobycia prętkiego Miástá/ wszytká sławá iemuby należáłá samemu: Rychárd ktoremu dano sposob/ áby też został uczestnikiem oney; przez dziwny skutek zazdrosney pychy swoiey / niechciał tego áby Miásto w ten czás gdy Jacob. de go można było dobyć/ było odebráne: ták dálece/ że gdy Fráncuzowie szturmowáli do niego/ ten zazdrosny Pan/ zákázował Anglikom swoim/ wszelkiey Vitriaco. pomocy y szturmowánia z swoiey strony; przeciwko postánowieniom w rádzie woienney umowionym. Co dáło mieysce do potwarzy/ gniewu/ y skarg wzáiemnych/ miedzy temi dwiemá Narody; ktore Woyná naypierwey byłá záczełá mieszáć pod Henrykiem Krolem / y ktore z przyrodzenia nie wielką máią skłonność do iedności z sobą.

Więcey ieszcze przyczyniłá niezgody/ tá/ ktora byłá miedzy Gwidonem z Luzyniánu/ á Márgrábią Konrádem z Montferratu/ o Krolestwo Ierozolimskie; ktorego ieden dotrzymáć/ á drugi otrzymáć prágnął. Albowiem Joannes Krol Filip oczywiście stał przy Márgrábi / dla práwá Małżonki iego; y Brompt. że będąc Mężem wielce woiennym/ y zá spráwą swoią do tych czas ostátká Rogerius tego ubogiego Krolestwá ochronił: dáleko lepiey było / áby się przy nim Trivetius został/ ániżeli konkurrent iego; ktory go był nie męstwem swoim y złym rządem utrácił. Przeciwnym záś sposobem Angielczyk / dla teyże przyczyny/ niechciał koniecznie ná nim ták możnego człowieká / iáko był Márgrábiá/ y wszytką mocą swoią stał przy Gwidonie z Luzyniánu; álbowiem dla wielkich ułomności/ y máłych zasług nieszczęśliwego tego Páná; spodziewał się Rychárd/ że miał według woli swoiey obrocić tym Krolestwem / iáko zamyśliwał. Naostátek nowe nábycie przez Angielczyká Wyspy Cypryiskiey/ przy ktorey się chciał ostáć/ nie bárdzo w smák było Filipowi; ktory upominał się połowice Krolestwá tego/ według umowy ich/ áby się wszelką zdobyczą drogi oney zárowno dzielili. Ale Rychárd ták powiádał/ że ten podział/ álbo tylko należeć miał do zdobyczy nád Pogáństwem zyskánych: álbo że też dla teyże przyczyny/ y on należał zárowno z Krolem/ do dziedzictwá po Hrábi Flándryi / świeżo zmárłym z choroby w obozie; ponieważ Filip twierdził to/ że nábył tego dziedzictwá; y w poroznieniu onym ták się były záiątrzyły sercá: że też przychodziło do tego/ iż sobie obiedwie strony zádawáły

wáły táiemne porozumienie z Pogánámi/ y odbieránie podárunkow od Sá-
Idem, ládyná. A záprawdę wſpániáły ten Monárchá Sárácenſki/ będąc z przy-
rodzenia ſwego pełen grzecznośći/ y prowádząc Woynę iáko ná poczćiwego
należáło: obſyłał rożnemi czáſy obudwu Krolow/ nayroſkośnieyßemi owo-
cámi kráiu Dámáſceńſkiego; ktorzy mu to wzáiemnie rzeczámi w Europie
oſobliwemi/ záwße oddawáli.

A ták miáſto pożytku iákiego/ z dwoch śilnych Woyſk świeżo do obozu
ſprowádzonych; ktore przy ludziách Wſchodowych/ y innych pośiłkách z
Magn. Europy/ bliſko trzech kroć ſtá tyśiecy woiowniká donośiły: ießcze gorzey
Chronic. wiodły ſię rzeczy/ ániżeli ná początku ſamym; dla oney nießczęſney niezgo-
Belgica, dy/ ktora wßytkich Pánow Chrześćiáńſkich poroźniwßy/ wzáiemnie ná śie-
bie pobudzáłá. Káwálerowie Templárzycy/ y Genueńczykowie/ Xiążę
Burgundyi/ y wßytká ſtroná Márgrábie Konrádá/ z Niemcámi trzymáli
zá Filipem. Rychárd záś miał po ſobie Hoſpitalarios, Pizánow/ tych
Pániąt Wſchodowych/ ktorzy ſprzyiáli Gwidonowi z Luzyniánu/ Flándrow/
ktorzy byli przy młodym Báldwinie/ Synowcu zmárłego ich Hrábie/ (kto-
ry potym we dwánaśćie lat zoſtał Ceſarzem Konſtántynopolſkim) á náwet
niektorych Fráncuzow: miedzy ktorymi Henryká Hrábię Kámpány/ zbyte-
czną hoynośćią zniewoliwßy go ná ſtronę ſwoię. Záczym oboz zdał ſię
bydź bárdziey nád Miáſto obleżony/ máiąc w oczy Woyſko Sáládynowe/
á zewnątrz niebeśpiecznieyßą ießcze nád nieprzyiaćielá niezgodę: gdy Bog ſam
chcąc nágrodzić uſługę/ tych dwoch wielkich Krolow/ przy wßytkim onym
nieporządku z námiętnośći ich pochodzącym; rázem uśmierzył burzę onę/
y przywroćił pogodę/ wdawßy w to medrßych y zacnieyßych ludzi oboygá
Woyſka; ktorzy w tákowy ſpoſob Krolow onych pogodźili: że mieli po-
Joannes twierdźić pierwſzą ich umowę miedzy ſobą, y przeſtrzegáć iey we
Brompt. wſzytkim doſtátecznie z obu ſtron, dźieląc ſię ſzczerze tym wſzytkim
Rogerius coby zyſkáli ná Pogáńſtwie. Ze gdy ieden z Krolow będźie ſzturmo-
wał do Miáſtá: drugi miał bronić okopow od Sáládyná; ſprawę mie-
dzy Gwidonem z Luzyniánu, y Márgrábią Montferratu, ná zdánie
Sędźiow z obu ſtron wyſadzonych podawſzy. Jákoż wkrotce potym
oſądźili ią rzetelnie w táki ſpoſob. Aby Gwido zoſtawał Krolem Jero-
zolimſkim, do końcá życia ſwego, lubo dźieći iego, ieżeliby ſię zno-
wu żenił, do dźiedźictwá tego Kroleſtwá należeć nie miáły; ktore
miáło ná Márgrábię, y ná dźieći iego z Krolewną Izábellą Małżonka
ſwoią, á Sioſtrą zmárłey Krolowey Sybille ſpłodzone, przypadáć; á
tym czáſem miał mieć połowę dochodow cáłego Kroleſtwá z Páńſtwy
Tyru, Sydonu, y Báruthu, koronie oney hołduiącemi; y że Gwido
z Luzynianu, pod tymże hołdem miał trzymáć Hrábſtwá Jáffy, y
Cezárey.

Po ſporządzeniu tákowym rzeczy/ y odnowieniu zgody przynamniey
powierzchowney/ y do czáſu miedzy dwiemá Krolámi: udano ſię do śći-
śleyßego obleżenia Miáſtá; co z táką rześwośćią y nátárczywośćią czynio-
no/ tłukąc mury we dnie y w nocy/ y gęſte ßturmy przypußczáiąc: że ná-
oſtátek Sárácení roſpaczáiąc w dotrzymániu mieyſcá/ przećiwko ták wielu
ziednoczonych śił: odezwáli ſię z poddániem iego/ byle tylko przy życiu
dano im wolność odeśćia/ gdźieby ſię im podobáło/ nic innego z ſobą nád
ßáty nie wynoßąc. Krolowie będąc beśpieczni dobyćia Miáſtá/ á chcąc
záżyć roſpáczy oney ták wielu walecznych ludźi/ ktorychby podobno Sáládyn

nie miał

nie miał woli tám utráćić: niechćieli im pozwolić niczego/ pokiby áż nie obiecáli/ że im prawdźiwe drzewo Krzyżá Swietego Jerozolimá/ y wſzytkie inne Miáſtá po bitwie pod Tyberyádą wźięte przywrocone zoſtáną. Sáládyn przymuſzony będąc/ tym czáſem obroćić broń ſwoię ná Synow Norádyná/ ktorzy mu odebráli Mezopotamią/ záraz ná to pozwolił; byle tylko Krolowie Oſobą ſwoią we trzydźieſtu tyśiecy Woyſká/ pomogli mu ná nieprzyiaćioł iego. Spuśćił náwet y dáley/ dośyć máiąc ná tym/ gdyby tylko Hetmánow ſwoich z mnieyſzym dáleko ludem wyprawili/ ktorymby on obmyślił zapłátę/ byleby mu przez rok cáły woiowáli. Lubo iednák ći Pánowie/ poczytáli to ſobie zá rzecz niegodną Máieſtatu ich; gdyby ſię mieli ſkłániáć áż do uſługi Pogániná iednego. Albo też zá prośbą Synow Norádynowych/ do złączenia ſię z niemi ná Sáládyna/ rozumieli iż przy ták mocnym roſtárgnieniu/ mogli łátwo poodbieráć Miáſtá one: że wſzytkim podánie tákowe odrzućili. Záczym z więkſzą dáleko á niż dotąd ochotą/ znowu ſzturmy zápoczęto/ z ktorych w iednym Alberyk Klemens/ Márſzałek Fráncyi/ ſkoczywſzy iuż ná mury/ w Mieśćie ſamym/ do ktorego wpadł/ zábity zoſtał. To iednák naywiecey pomagáło náſzym/ że Chrześćiánin ieden kryiomy w Mieśćie onym/ ktory bywał w rádźie/ przeſtrzegał ich liſtámi do Obozu rzucánemi/ o wſzytkich namowách Sárácenſkich; ták dálece/ że zábiegáiąc wſzędźie zamyſłom ich/ łácno ie záwſze oſzukano. Nie można przećię było nágrodźić tey ták známienitey uſługi/ álbowiem żadney wiádomośći o Chrześćiáninie onym niepodobna było poiąć/ zá wźięćiem Miáſtá/ ktore ſię náoſtátek poddáć muśiáło. Albowiem/ tu Sáládyn odſtąpił ich/ námieniwſzy im/ áby ſię iáko mogli zgodźili: z drugiey ſtrony żadney pomocy morzem (kedy náśi gorę mieli) ſpodźiewáć ſię nie mogli/ do tego Fráncuzowie/ cudownym ſtárániem podkopawſzy ſię áż pod grunty wieże oney przeklętey/ y murow pobliſzych/ w práwą y w lewą ſtronę: nákoniec ie dniá iedenaſtego Lipcá obálili; y iuż wieży ſamey zápaláiąc iey pokryćia toż wyrządźić zámyśláli. Záczym pięć Admirałow/ álbo Emirow wárunku Mieyſkiego/ Karakos, Meſtok, Helſedyn, Limatos, y Jordyk, prośili o umowę; á potym ſię znioſzſzy z Kommiſſárzámi Krolewſkiemi názaiutrz z ráná/ w táki ſpoſob pogodźili. Ze nátychmiaſt mieli oddáć Miáſto, y cokolwiek w nim było złotá, śrebrá, ruchomośći, rynſztunkow, żywnośći, y oręża, nic więcey nád ſuknie z ſobą nie wynoſząc: że potráfią w to, áby Sáládyn przywroćił im prawdźiwe drzewo Krzyżá Swiętego, y wſzytkich niewolnikow Chrześćiáńſkich; y że miał wyliczyć Krolom dwá kroć ſto tyśięcy monety oney złotey, ktorą zwano bezánámi, od imienia Konſtántynopolá: á niekiedy *Byzántium*; kędy ich kuto w Menicy Ceſárſkiey. Ze oczekiwáiąc ná wypełnienie tey ugody, ſami tym czáſem mieli zoſtáć w więźieniu, ze wſzytkim ludem wárunkowym; y ieżeliby Sáládyn we czterdźieſtu dni nie wypełnił oney; mieli bydź ná woli y łáſce Krolow, ktorzy według upodobánia ſwego, żywotem y wolnośćią ich rządźiliby. A ták Miáſto Ptolomáidá álbo Akrá/ odebráne ieſt nákoniec przez Chrześćiány/ po długim y ſławnym iáko kiedy bydź mogło obleżeniu/ z zgubą ták wielu meżnych ludźi: ile do podbićia cáley Azyi nie potrzebá było. Albowiem procz niezliczoney liczby żołnierſtwá/ ſzláchty/ y Pánow Niemieckich/ Angielſkich/ Włoſkich/ Flánderſkich/ y Wſchodowych/ ktorzy w obleżeniu onym/ álbo żelázem/ álbo chorobą poginęli: Fráncuzowie miedzy co przednieyſzemi ludźmi/

Rogerius

Joannes Brompt. Rogerius Trivetius

Rigord. Joannes Brompt. Rogerius ludźmi/ ſtráćili tám Hrábiow/ Teobáldá z Kárnutu y Blezu/ Stefaná z Sáncerty/ Janá Windocyneńſkiego/ Rotrudá z Perchij/ Erárdá z Bryenny/ Ráuldá z Klermontu/ Gilbertá z Tilieres/ Hrábie de Pontivo, Wicekomeſow Turenny y Káſtelány/ Alberyká Klemenſa Márßałká Fráncuſkiego/ y Adámá Podkomorzego wielkiego/ Pánow/ Joſſeliná Montmorántego/ Gwidoná Káſtylioná/ Florenſá z Augeſtu/ Bernárdá Sancti Valerij, Engeránda de Fiennes, Gwálterá de Moy, Goffredá z Bryery/ Anzelmá z Montredlu/ Gwidoná z Dány/ Hugoná z Zolry/ Ráuldá z Fugery/ Odoná z Goneſſy/ Ráulda de Hauterive, y Rynáldá de Magni, ktorych Jmioná wynálazłem w niektorych dźieiopiſách/ czáſow onych; y ktorychem niechćiał zátáić w Hiſtoryi moiey/ ábym nie umknął czytelnikowi memu tey poćiechy/ iáka podobno mieć może; kiedy poradźiwßy ſię Geneálogij ſwoiey/ pozna ktorego z tych zacnych ludźi; ktorych ſławna pámiątká powinná bydź ku wieczney ozdobie domu iego.

Matthæ9 Pariſius.

1191. Po odebrániu Miáſtá/ Krolowie według umowy/ zárowno podźielili ſię łupem/ niewolnikiem/ á náwet y domámi. Kárdynał Biſkup Werony/ Legat Stolice świetey/ Arcybiſkupi Tyru y Pizy/ Biſkupi Bellowáku/ Kárnutu/ Ebroiceńſki/ Báyonny/ Sárysberſki y Trypolſki/ uroczyśćie pośw													ćili wßytkie Kośćioły; w ktorych byli Sáráceni Meczety ſwoie záłożyli. Náznáczono potym Wenetom/ Genuenczykom/ Pizánom/ Káwálerom Templi, y Hoſpitalis, ulice y práwá; ktore mieli mieć w Ptolomáidźie. Náoſtátek wßytko ſię dobrze y ſpokoynie nádáło/ wyiąwßy że Rychárd (ktory ſię łácno uwodźił popędliwośćią przyrodzoną gniewu ſwego) popełnił był dwie rzeczy ſrodze gwałtowne/ z ktorych iedná bárdzo mu potym záßkodźiłá; á druga támże záraz ná złe wyßłá Chrześćiáńſtwu. W tenże właśnie czás/ kiedy Fráncuzowie wywroćiwßy mury do wieże przeklętey przyległe/ gotowáli ſię do ßturmu/ gdyby obleżeni ktorych przymuśili do ugody nie poddawáli Miáſtá: Leopold Xiąże Auſtryi/ ßturmuiąc z inney ſtrony/ opánowáł był drugą wieżę/ ná ktorey wyſtáwiona Chorągiew iego/ iuż ſię po wźięćiu Miáſtá pokazáłá. Rychárd/ będąc iuż urázony zkąd inąd ná Leopoldá/ poniewáż z Niemcámi ſtronę trzymał Filipá: biorąc te okázyą do zniewagi iego/ iákoby ſię chćiał mießáć do zwierzchnośći dwoch Krolow: káże nátychmiaſt porwáć gwałtem Chorągiew one/ potym ią w ßtuki poßárpawßy/ zdepce nogámi/ á zdeptáną w ßpetne mieyſcá zárzući; wyrządzáiąc ták ſrogą zelżywość/ iáka kiedy może bydź Pánu znácznemu y kocháiącemu ſławę wyrzadzona. Jákoż Niemcy/ będąc wielce zazdrośni ſławy Narodu ſwego/ y nie mogąc śćierpieć/ nie tylko ták ßkárádney krzywdy/ ále náwet ćieniá iednego lekkiego poważenia: nie omießkáliby pewnie upomnieć ſię tego przez broń/ do ktorey ſię iuż bráli ná Angielczykow. Ale Leopold/ lubo przynamniey ták mężny iáko Rychárd/ á dáleko ſpokoynieyßy/ y pokryty w ſobie nád niego; wolał ná inßy czás odłożyć zemſtę/ ktora ſobie obiecował/ gdźieby ſam tylko winowáycá podlegał kárze/ zá ták ſrogą zniewagę; á nie wßyſcy Chrześćiánie; iákoby pewnie domowa woyna podlegáli; y iáko tego inßym poſtępkiem y ſkutkiem zápálczywośći/ ták záidłego Páná/ w krotkim czáſie doświádczyli. Ten álbowiem widząc że Sáládyn odwłoczył coraz potwierdzenia ugody oney/ z obleżonemi uczynioney: tákim żalem y gniewem przeiety zoſtał/ że wiecey nád pięć tyśiecy więźniow/

Joannes Brompt. Herold9 ktorzy ſię byli ná ſtronę iego doſtáli/ okrutnie pośćináć kazał. Nie mogł ſię odwieść od tego/ uważeniem ták wielu niewolnikow Chrześćiáńſkich/

ktorym

ktorym Sáládyn/ według przegrażánia swego toż wyrządził/ srogim powetowániem; ktorego szpetność y występek ná tego się kłádzie/ kto záporzyna. A záprawdę záwsze się to iáwnie pokazáło/ iáko te niebespieczne przykłády/ nieprzyiacielowi ná Woynie podáne/ (gdy rozumie że dla bespieczeństwá swego może ich słusznie powetowáć) z obu stron nágánione bywáią/ ktorym ná tym iednákowo należy; y że ci sámi ktorzy ie dáią z siebie/ muszą potym naypierwey postrzegszy błąd/ wstrzymywáć się: ále iuż po czásie; gdy iuż tego nieszczęśliwi ludzie życiem swoim przypłácili; zginawszy álbo dla zápálczywości tego/ álbo dla pomsty owego. Jákoż Filip będąc dáleko skromnieyszy/ lepiey się obszedł z swoiey strony/ dosyć máiąc ná tym/ gdy więźniow swoich oddał Márgrábi Konrádowi; przechodząc przez Tyr/ w powrocie swoim do Fráncyi.

Ten wielce uważny Pan/ widział to z iedney strony/ iáko Rychárd/ dáleko w większą pychę wbiwszy się po odebrániu Akry: máło bárdzo záchował się w skromności; y że mu niepodobna było/ dłużey z nim trwáć w pokoiu; z drugiey záś uważał y to/ że przy słábości swoiey coraz większey/ (w ktorą był znowu západł) mogło mu przyść do śmierci w Pálestynie/ bez żadney usługi Chrześciáństwu; á tym czásem niebytność iego podáć mogłá okázyą/ do opánowánia Hrábstwá Flándryi/ ktore do Korony iego po śmierci Hrábie Filipá wracáć się miáło: záczym dość przyiemnie wywiodł to Angielczykowi/ że ponieważ dlá choroby swoiey/ nie czuł się bydź zdolnym do dálszey usługi Chrześciáństwá/ w Ziemi świętey: do tego ták rozumiał/ iżby to z lepszym było/ gdyby ieden Wodz kończył Woynę onę; zostáwiał przy nim wszelką zwierzchność/ z niemáłą częścią Woyská swego/ pod władzą Xiążęciá Burgundyi. Przydał y to że dla umknięcia wszelkiey okázyi/ ktoraby mogł mieć do nieukontentowánia z odiázdu iego (ponieważ zdał się poniekąd obawiáć/ áby nie dla nágábánia Páństw iego/ ten powrot czyniono do Fráncyi) upewniał go w tym: iż ieżeliby miał kiedy chęć do woiowánia z nim: tedy nie prędzey/ áż po czterdziestu dniách/ od powrotu tegoż samego/ záczałby Woynę onę. A zátym zostáwiwszy pięćset zbroyney Jazdy/ y dziesięć tysięcy piechoty/ przy Xiążęciu Burgundyi: y nieco ludzi ná rok práwie cáły nájętych/ przy Xiążęciu Antyochij; z ostátkiem puścił się pierwszego dniá Sierpniá/ ná trzynastu galerách; y okrążywszy Syryą/ Azyą mnieyszą/ Grecyą/ Epirum/ y Kálábryą/ zástánawiáiąc się nieco ná porátowánie zdrowia y śił swoich; przybył dla nabożeństwá do Rzymu. Tám przyięty iest z wszelką czcią/ od Papieżá Celestyná trzeciego/ ktory pochwaliwszy powrot iego; dał mu y towárzyszom oraz pálmy y Krzyże/ według zwyczáiu/ na znák wypełnionego ślubu/ ztámtąd do Fráncyi w Grudniu przybywszy lądem/ odpráwił Swiętá Národzenia Páńskiego w Fontenblo, zkąd záraz do Kośćiołá Dyonizego Swiętego pośpieszył; gdźie padszy przed Ołtarzem Męczennikow Swiętych (ná ktorym ofiárował płaszcz swoy Krolewski:) oddał uroczyste dźięki Pánu Bogu; że go wyzwoliwszy od ták wielu niebespieczeństw ná ziemi y ná morzu; szczęśliwie nákoniec do Krolestwá własnego odprowádził. Táki tedy masz koniec świątobliwych zamysłow Filipá Augustá/ ktory lubo może się cále zá szczęśliwy poczytáć/ dla odebránia Miástá Ptolomáidy: to iest iednák pewna/ iżby był szczęśliwszy dáleko/ gdyby z własną tylko potęgą iego/ był wykonány. Albowiem tá/ będąc złożona z wyboru szláchty Fráncuskiey/ pod sprawą naybieglejszego y naywalecznieyszego z Krolow czásow onych: łácnoby tryumfowáłá byłá z Sáládyná;

Jidem.
Rogerius
Trivetius

gdyby ley towárzystwo śilnego konkurrentá/ przez onę nieszczęśliwą niezgo- dę/ z pysznego iego/ zazdrosnego/ y popędliwego nalogu pochodzącą/ nie stábilo. Alé to iest záwsze práwie społecznośćiom tákim/ miedzy Páństwy y Pány rożnemi/ ku iednemu końcu zmierzáiącym/ rzecz przeznáczona; áby z nich niezgodá rosla: ktora wcále psuie iedność zdánia y zamyslow/ osobliwie ná Woynie: ku końcu temu ták potrzebną; ktory nie może sie nigdy nádáć/ przy liczbie Wodzow/ iemu záwsze szkodliwey y przećiwney.

Tym czásem iednák Rychárd/ lubo iuż sam tylko zostáiąc glową Woyská Chrześćiáńskiego w Syryi y Pálestynie: byl dáleko nieszczęśliwszy przy końcu zamyslow swoich; álbowiem ták go námiętności iego popędliwe y niestáteczne mieszály/ że nie większy pokoy miał z samym sobą; iák gdyby samże swym własnym byl przećiwnikiem. Z iedney strony/ pychá y chćiwość sławy/ przymieszawszy do śiebie nieco pobożnośći y wiáry; wzbudzáły go ku doćierániu z Sáládynem/ á nádewszytko ku odebrániu Jerozolimy; co bylo końcem Krucyaty oney. Z drugiey zás ostrożność ku Páństwu swemu/ y podeyrzenie Woyny od Filipá/ (ktorego wiedział ná sumnieniu swoim bydż slusznie niechętnego ku sobie) niedowierzánie ustáwiczne Fráncuzom/ ktorych mu przy Xiążęćiu Burgundyi/ á wielkim przyiaćielu Márgrábie Xiążęćiá Tyryiskiego/ iego glownego nieprzyiaćielá/ zostáwiono: Náostátek lákomstwo/ ktore w nim naybárdziey pánowálo/ y nádzieiá wielkich pieniędzy/ ktorych się spodziewal zá okup Pánow przednieyszych Sáráceńskich/ wcále od niego záchowánych: y od samego Sáládyna ieżeliby uczynił z nim pokoy/ iáko go ten Pan usilnie námawiał: te tedy mowię/ wszytkie namiętnośći iego/ wielką mu pokusą były/ do uczynienia przynamniey rozeymu iákiego z Sáráceny; y do powrotu iák nayprędszego ku Europie. Trzebá iednák przyznáć ná pochwałę Krolá tego/ iáko iednego z naydzielnieyszych zá czásow onych; że nayzacnieysza chęć iego to iest chćiwość ymilość sławy/ á podobno y dobrá wiáry powszechney: przemogły w nim náko- niec wszytkie inne námiętnośći/ y sklonily go ku Woynie: ktorą sposobem wielce chwalebnym rozpoczął.

Guil. Neubrigens.
Joannes Brompt.

Odlożył zaraz sześć Niedźiel czásu/ ná popráwienie murow w Ptolomáidzie/ y odpoczynek Woyská/ ktore po odeśćiu Márgrábie Konrádá/ y práwie wszytkich iego Włochow/ innych tákże wielu Krucyatow albo ubogich/ álbo niechętnych/ y ták dlugą pracą zmorzonych; wynośilo ieszcze ná sto tyśiecy ludu woiennego. Ruszył się potym ná końcu Sierpniá/ udáiąc się w práwą po nád brzegi morskie/ ná odebránie mieysc nádmorskich/ od Sáládyná poznoszonych. Flottá iego szla mu obok/ dodáiąc wszelkiey dla Woyská żywnośći. Ale po lewey stronie miał co czynić z Woyskiem Sáládyná/ ktory go krążył ustáwnie po gorách/ ućieráiąc się záwsze podpadániem/ y málymi potyczkámi; á okázyi do stoczenia wálney potrzeby z wygodą swoią upátruiąc. Tá mu się podálá śiodmego dniá Wrześniá/ ná przeprawie rzeki pewney/ w morze pod Antypátrydą wpadáiącey. Sáládyn

Radulfus de Dicet.
Rogerius

máiąc blisko trzech kroć stá tyśiecy Woyská/ látwo ie mogl ná trzy częśći podźielić/ z ktorych iedná po tey stronie rzeki byłá/ przeszkadzáiąc weśćia w nię: á druga po támtey/ ná odrażánie tych/ ktorzyby się (pierwszą część przelamawszy) ku przeprawie odważyli. Sam zás z trzećią á dáleko więksżą od owych/ y z wyboru ludźi zlożoną: zátrzymal się ná stronie/ pokryty gorámi/ po lewey ręce Woyská Chrześćiáńskiego rośćiągłemi/ gotow uderzyć ná

rzyć ná zádnią ſtraż: gdy tym czáſem pierwśi kuſząc ſię o przepráwę/ z dru-
giemi pártyámi Woyſká iego czynić mieli.

Rychárd/ ktory ſię był záſtánowił nieco w Cezárey/ ták dla wytchnie-
nia Woyſku/ iáko dla poprawy Miáſtá tego: zbliżywſzy ſię ku rzece oney/
á widząc obá brzegi ludem nieprzyiaćielſkim okryte/ nátychmiaſt y on do
potrzeby ſię odważył. Albowiem/ áni ſię mu zátrzymáć można było/ ſtrá-
ćiwſzy wczeſność y wygodę wody: áni ſię też názad coſnąć bez oczywiſtego
niebeśpieczeńſtwá/ oſkoczenia zewſząd od nieprzyiaćioł y zámieſzánia ludu
ſwego ná odwodźie. A ponieważ w ſpráwie záwſze chodził/ obawiáiąc ſię
nagłego iákiego podchwycenia: Woyſko iego w máłym czáśie/ ták iáko po-
trzebá było/ do boiu ſtánęło. Waleczny Jákob z Aweny/ pierwſzą ſtraż
dniá onego przywodził/ z tym co ieſzcze zbywało Duńczykow/ Brábánczykow/
Flándrow/ y Holendrow. Krol ſam trzymał środek ſzyku/ w ktorym byli
Anglikowie/ Normándowie/ Piktonowie/ Gáſkonowie/ y pośiłki Wſchodowe:
máiąc przy boku ſwoim młodego Henryká/ Hrábię Rámpány/ Sieſtrzeńcá
ſwego; ktory cále udał ſię był ná iego ſtronę/ z krzywdą powinnośći ſwoiey
ku Krolowi Filipowi/ Pánu ſwemu y Wuiowi tákże; ponieważ z Sioſtry
Kroli tego/ á Corki Eleonory Krolowey/ y Ludwiká młodego był zrodzony.
Nád zadnią ſtrażą przełożony był/ Xiążę Burgundyi Hetman Fráncuſki/
máiąc z ſobą Templarczykow/ ludźi Niemieckich/ ktorzy zoſtáiąc z Leopol-
dem Xiążęćiem Auſtryi: nie puſzczáli ſię nigdy Fráncuzow/ złączywſzy ſię
z nimi śćiśle wielce/ pod czás oney wſzytkiey Krucyaty. Skoro tylko o-
bączyły ſię Woyſká z ſobą/ gdy ſię iuż ku Południowi miáło: nie odwło-
czyli więcey potkánia. Jákob z Aweny/ iáko naymędrſzy y naymężnieyſzy
Wodz czáſow onych; naypierwey uderzył ſię ták mocno o pierwſze pułki
nieprzyiaćielſkie/ po tey ſtronie rzeki zoſtáiące: że ich po dwá rázy przełamá-
wſzy/ śiekł y wálił cokolwiek mu prześćia dálſzego zábraniáło. Gdy iednák
unieśiony gorącą ochotą po trzeći raz wracał ſię z máłą pomocą towárzy-
ſtwá ſwego ná tych ludźi/ ktorzy dla ſrogiego mnoſtwá látwo záſtaniáli
przerwáne mieyſcá w pułkách ſwoich: zá wielkim ćięćiem nieprzyiaćielſkiey
ſzáble utráćił nogę w opale onym. Trzymał ſię iednák niewypowiedźiánym
męſtwem ſercá ſwego/ y poty nie przeſtał potykáć ſię y zábijáć ktorychkol-
wiek mieczem ſwoim záśiągnąć mogł: poki y tego/ z ręką oraz zá drugim
ćięćiem nie pozbył; y ták otoczony zewſząd/ przy tyśiącu ran chwalebnie
poległ/ otwieráiąc przyſtęp do zwyćięſtwá; przez porażkę odważnieyſzych/ á
ućieczkę boiáźliwſzych Sárácenow.

Albowiem Rychárd ktory go wſpierał/ uſłyſzawſzy głos iego/ gdy tro-
chę przed ſkonániem ſwoim záwołał: Waleczny Krolu zemśći ſię smierći
moicy, wpadł nátychmiaſt z zapálczywośćią ſrogą/ w gęſtwę naywiękſzą
nieprzyiaćioł/ iákoby prześćiem od ták zacnego Bohátyrá/ przez potroyne
przełamánie otwártym; y ták ſrodze nátárł ná nich/ (ktorych iuż Flándro-
wie tym czáſem z roſpáczy po ſtráconym Wodzu/ przełamáli y zámieſzáli by-
li) że námordowawſzy okrutną moc/ ważących ſię opierác; oſtátek w rozſy-
pkę podał/ przymuſzáiąc ich/ rátowáć ſię w biegu wielkim áż ná gory. Do-
piero cáły brzeg rzeki oney gdy iuż wolny zoſtał od nieprzyiaćioł: ten wá-
leczny Pan/ nie przerywáiąc bynamniey pierwſzey ochoty Angielczykow ſwo-
ich/ ktorzy ſię mężnie wielce potykáli: naypierwſzy wſkoczył w rzekę oną/
dość pod ten czás ſuchy/ y gorący/ nie głęboką: á poćiągáiąc zá ſobą cáły
średni ſzyk/ z pierwſzą ſtrażą/ gdźie iuż innego Wodzá procz niego nie było;

zbliża ſię do wielkiey oney częśći Sárácenow/ drugiego brzegu rzeki bronią-
cych / z tąką iednák odwagą uczynił to / że nie máiąc owi ſercá náwet do
poczekánia ná zbliżenie iego / oraz ſię w rożne ſtrony rozbiegli / zá ktoremi
on też gonić niechćiał. A ták zoſtawßy Pánem oboygá brzegow rzeki o-
ney/ y nie widząc więcey nieprzyiaćiela w polu; miał iuż zwyćięſtwo ſwoie
zá zupełne: gdy z dáleká obáczył po tey tu ſtronie rzeki/ ſrogi obłok tłumu
y kurzáwy / ná puł z ſtrzálámi y innemi pociſkámi/ ktore zewſząd latáły/
pomießány; przy nagłym huku rożnych muzyk woiennych / tákże głoſach
ludzkich/ y koni rżeniu ktore mu były nieco z podziwieniem. Byłá to nay-
więkßa część Woyſká Sárácenſkiego/ pod ſpráwą ſámego Száládyná/ kto-
ry ſpuśćiwßy ſię z gor ná rowniny/ oſkoczył był zadnią ſtraż/ gdy iuż nie
mogłá bydź pośiłkowána od średniego ßyku Woyſká/ dáleko od niey od-
ſtrychnionego. Száladyn iáko woiownik wielki/ oddzieliwßy ią ták dobrze/
y otoczywßy w czyſtym polu: nie wątpił bynamniey/ o porażce oney/ áby
ią álbo w ßtuki roznieść / álbo też do poddánia ſię przymuśić nie miał.
Vznał iednák/ że mu przyßło mieć ſpráwę z ludźmi ćwiczonemi / ktorzy ſię
ſámi bez zámießánia żadnego/ w cztery wielkie kupy piechoty ußykowawßy:
á w lewą y práwą iázdą (iáką mogli mieć) ſkrzydłá ſwoie záſłoniwßy: z
Guil Ne- máłą ßkodą wßytkę nátárczywość Sárácenow / iuż ſię zá zwyćięzcow po-
ubrigenſ. czytáiących / ták długo wytrzymáli: poki áż Rychárd / przeſtrzeżony o nie-
beſpieczeńſtwie ták męznych ludzi / prędko názad rzekę onę przeßedßy/ we
wßytkim pośpiechu ku pomocy iey nie przyśpießył.

Tám dopiero bitwá ſię dáleko ſrożßa y więkßa záwźiełá/ zá odważnym
oboygá Krolow ták przez słowá iáko y znáki/ ále dáleko lepiey/ przez włáſne
przykłády pobudzániem. Albowiem pokazawßy to/ co tylko do powinnośći
wielkich Wodzow należeć może/ upátruiąc wßytko/ dodáiąc wßędzie kędy trze-
bá było pośiłkow/ y pierwßy boy rękámi ſwemi wßczynáiąc: gdy ſię oraz potkáli
z ſobą / y po oſobliwych znákach od innych poználi: záraz obádwá iednoż
pomyślenie máiąc/ uważyli ſobie/ iż z nich káżdy tráfił ná rownego: z kto-
rymby mogł po Rycerſku oraz y po Krolewſku woiowáć. Poymowáli y to
dobrze / że doſkonáłość zwyćięſtwá / ná ich oſobliwey bitwie polegáłá; y że
ten ktory gorę otrzyma/ ſam ieden wßytkich innych ſławę odnieśie. Záczym
porwawßy w ręce drzewcá ſwoie / ſrogą nátárczywośćią zbiegli ſię z ſobą
wzáiemnie. Przy potężney śile obudwoch/ y dzielnośći w śiedzeniu / gdy
ich gorąca chęć zwyćięſtwá (bez wßelkiey iednák záwźiętośći y gniewu) zágrze-
wáłá: potkánie ich ſrodze było przykre: drzewcá złamáne w gorę polećiáły/
Rychárd zátrząſł ſię porußony rázem onym / ktory otrzymał: iego záś ták
był dzielny y mocny / że nim ieżdżiec / oraz y z koniem wznák zoſtał prze-
wrocony. Tu dopiero ſrogi krzyk z tey y owey ſtrony powſtánie / iákoby iuż
Száládyn zábity był: á geſtwá Sárácenow zbiegáiących ſię álbo ná rátowánie
ieželiby żył/ álbo ná pochwycenie umárłego/ ták wielka byłá: że Rychárd/
ktory tym czáſem z wynieśionym mieczem przypadł nań / kończąc zwyćię-
ſtwo ſwoie: muśiał go ná drobnieyßych nieprzyiaćioł obroćić / w ktorych
ſrogie zaboyſtwo uczynił. Száládyn zá pomocą hártowney zbroie / zoſtá-
wßy ſię przy żyćiu/ prędko potym ná dzielnego koniá od przyiaćioł prześá-
dzony / ućieczką ſwoią koniec zwyćięſtwá Chrześćiánom przynioſł. Albo-
wiem widząc że iedná część ludu ſwego/ ſtrwożona boiaźnią śmierći iego tył
podáłá: y druga chwieiąc ſię uſtępowáć poczynáłá: nie myślił y ſam więcey/
tylko o cáłośći ſwoiey/ zá ktorym co żywo tákże ućiekáć oczywiśćie poczęło.
A ták

A ták Woyſko Chrześćiáńſkie przy zupełnym zewßąd zwyćięſtwie zoſtáło/ z ták znáczną ßkodą nieprzyiaćioł/ że lubo to w bitwie ſámey/ lubo w pogoni/ ná czterdźieśći tyśięcy ludźi ſtráćili/ miedzy ktorymi trzydźieśtu dwoch Emirow ná plácu zábitych/ ráchowano. Ták známienite zwyćięſtwo máła ſtrátą żołnierſtwá ſwego/ Chrześćiánie otrzymáli/ y żaden z godnieyßych ludźi/ oprocz walecznego Jákubá z Aweny/ ná początku bitwy w przedniey ſtraży zábitego: nie zginął.

Trzebá iednák przyznáć/ że ieżeli Krol Rychárd umiał zwyćiężyć w potrzebie oney/ z wßeláką ſławą ſwoią/ iáka tylko nábyta bydź może w tákowey okázyi: cále nie umiał záżyć zwyćięſtwá ták pámiętnego. Albowiem gdyby nie wdáiąc ſię w opátrowánie Miaſt nádmorſkich (ktore Sáládyn popſował/ y co mogł innego czáſu lepiey uczynić) udał ſię był proſto do Jerozolimy: to ieſt pewna/ żeby ią był bez wßelkiego práwie odporu otrzymał. Albowiem Sáládyn ußedł był ná gory/ á ći ktorych tám był ku obronie zoſtáwił/ nie mogąc ſię ták prętkiego pośiłku ſpodźiewáć od niego/ y obawiáiąc ſię áby ná to nie przyßli/ iáko drudzy ktorzy Ptolomáidy ták długo bronili: pewnieby ſię nie ważyli byli długo przy Mieśćie onym zoſtáwiáć. Lubo iednák ßczęśliwe powodzenie y zbyteczna rádość/ ktora z znácznego zwyćięſtwá pochodźić zwykłá: záślepiłá w nim rozum/ gdy tylko ućiechą ſámą zwyćiężenia zábawiał: lubo że po wykonániu wielkiey iákiey rzeczy/ zwyczáynie nam ſmákuie pokoy/ y to co ieſt łatwieyßego/ áby ſię świeżo nábyta ſławá/ ná ßánc niebeśpieczny nie wdawáłá: záwße z tym wßytkim/ błąd ten po wßytkie czáſy naywiękßym ludźiom wyrzucány bywał/ y częſto ießcze będźie; że ſtráćili okazyą dokończenia ßczęśliwego Woyny/ iáko to mogli (odnioßßy raz gorę) łátwo uczynić/ biorąc zá głowę nieprzyiaćielá. A ták Rychárd po piękney oney wygráney/ ſtráwił oſtátek roku/ nápráwuiąc y oſádzáiąc mieyſcá nádmorſkie/ oſobliwie Joffe: ktora ieſt dáwna Joppe/ gdźie ſię Krolowom dwiemá ſprowádźić kazał; y gdźie niebeśpieczenſtwo więkße dáleko popadł/ áni żeli mogł mieć w oblężeniu Jerozolimy.

Dniá iednego będąc ná łowách/ gdy z pięćią álbo ßeśćią ßlachty ſwoiey/ wpadł w wielką záſádzkę Sárácenow: niepochybnie wźiętyby był/ y podány w niewolą Sáládynowi: gdyby ieden z Pánow tych/ ktorzy byli przy nim/ názwiſkiem Guilelmus de Purcellis, Szláchćic Prowinczyk/ oddawßy ſię raz ná uſługę iego/ nie dokazał rzeczy tákowey: iáka godna ieſt áby byłá w Hiſtoryi podána wiekom potomnym/ zá przykład ieden zacny/ nienárußoney wiernośći/ od ſług Rządzcom ſwoim/ á dáleko bárdźiey od poddánych Pánom właſnym/ by też z utrátą żyćia powinney. Ten álbowiem widząc/ że iuż Krol/ ktory ſię długo mieczem ſwoim bronił/ náoſtátek álbo wźięty miał bydź/ álbo zábity/ iáko inni czterech ktorych iuż trupem u nog iego położono było: wielkim głoſem po Sárácenſku záwołał. Ja ieſtem Krol. Dopiero gdy ſię wßyſcy ná niego rzućili/ chcąc należeć cokolwiek do wźięćia ták wielkiego Páná: Rychárd tym czáſem/ miał mieyſce y ſpoſob rátowánia zdrowia ſwego: kiedy nie dbáiąc owi ná innych/ z wielką żártkośćią uwoźili tego/ ktorego zá Krolá cále poczytáli. Sáládyn nie máiąc nic pogáńſkiego w obyczáiách ſwoich/ iáko wſpániáły Pan/ przyiął go z tákim poßánowániem/ iákiego ten ták piękny poſtępek godźien był. Rychárd tákże z ſwoiey ſtrony/ nie omießkał go nagrodźić oświadczeniem czći/ ták wielkiey uſłudze należytey/ dawßy zań w zámiánę dźieśięć co przednieyßych y bogátßych Pánow

1191.

Joannes Brompt.

Pánow Sáráceńſkich; wybrawßy ich miedzy więźniámi ſwemi / áby przez
to pokazał: iáko ſobie ważył iednego Męża / rownáiąc go z dżieśiątkiem
Pamiąt / zá ktorych okup ſkárby znáczne mogł był zebráć. Tá ieſt ſławá
ktora ſobie zárobił na ten czás / ten odważny Káwáler / podáiąc ią Prze-
świetnemu Domowi ſwemu / ktory ieſzcze po dźiś dźień záchowuie ozdobę
pierwßą / y mieyſce ſwoie miedzy dawnieyßemi y zacnieyßemi w Prowincyi.
Tym czáſem Sáládyn / puſtoßył uſtáwnie wßytek on kray / dla odięćia
żywności Chrześciáńſtwu / oraz pſuiąc wßytkie Miáſtá / y Zamki w Pále-
ſtynie; oprocz Jerozolimy / y dwoch álbo trzech mieyſc innych obronnych /
gdy Rychárd zábawiał ſię niepotrzebnie koło náprawy niektorych z nich /
ktore bywßy ſpuſtoßone / nie mogłyby mu bynamniey ßkodźić / w więkßym
tego y zacnieyßym przedśięwźięciu. Dał ſię náwet oßukáć / umową pewną
wielce pożytecznego pokoiu / w ktory iákoby Sáfadyn Brát Sáládyná wda-
Joannes wał ſię; y przez ktory obiecował Krolowi / uſtąpić wßytkiego kráiu / po tey
Brompt. ſtronie Jordánu / áż do morza ſamego / byle tylko Aſkalon / po zniesieniu
Trivetius y zepſowániu ſwoim / do żadney ſtrony nie należał. Zdáłá ſię to rzecz ták
pożyteczna / że Rychárd (ktory ſię iuż był porożnił z Fráncuzámi) cále ſkłá-
niał ſię do ugody oney z Sáfadynem. Alećobáczył nákoniec / iáko ſię
w tym omylił / y iáko Pogánin ten dowćipnieyßy nád niego / nie wdawał ſię
innym końcem w ugodę onę: tylko áby przewlokßy czás / ku źimie go zátrzy-
mał. Czym wielce uráżony zoſtał / y iáko urázá zła bárdzo rádę dáie / nie
máiąc względu żadnego / byle tylko doſyć ſię ſtáło záwźiętośći ſercá / oślep
ſię udał zá nią / námyśliwßy ſię ná oblężenie Jerozolimy / czegoby mogł był
dáleko lepiey dokazáć / porádźiwßy ſię zdrowego rozumu / ktory chćiał / áby
przed trzemá álbo czteremá Mieśiecy / do oblężenia tego było przyſtąpiono.
Rußył ſię tedy nagle / w Mieśiącu Styczniu / ze wßytkim Woyſkiem ſwo-
im / dużo iuż przez odiazd wielu Krucyátow zmnieyßonym / (ktorzy ſobie
kopánie to źiemie y budowánie ſprzykrzyli byli) á potym przeßedßy Rámę /
ktorą był Sáfadyn odieżdżáiąc zepſował: zbliżył ſię o trzy álbo cztery mile
od Jerozolimy. Wßytkie żolnierſtwo záraz pokazáło niezwyczáyną rádość
z uyrzenia Miáſtá onego; kedy ſię wkrotce ſpodźiewáli uderzyć czołem przed
1192. Swiętym Grobem Jezuſowym / przy pewney nádźiei zwyćięſtwá ſwego.
Gdy iednák zgromádzono rádę / w ktorey po oplonieniu Rychárdá / ná źi-
mno iuż roztrzaſano zamyſły iego; więkßa część Wodzow uznáłá / iż to rzecz
byłá lekkomyślna / y wcále do wykonánia nie podobna. Tám dopiero
wywiedźiono, iáko Miáſto wielce było mocne y opátrzone. Ze Sá-
ládyn Oſoba ſwoią znáydował ſię w nim, z wyborem ludźi ſwoich,
nie wątpiąc bynamniey áby tám nie miał ośiedźieć ſię beśpiecznie,
przy tákim poſtánowieniu rzeczy, y pod táki czás, w iákimby Woy-
ſko nie mogło ſię odważyć ná oblężenie iego, bez wdánia ſię przećiwko
wſzelkim zwyczáiom woiennym, w oczywiſte niebeśpieczeńſtwo zguby
ſwoiey. Jákoż záprawdę przy tákowym zniſzczeniu wſzytkiego kráiu,
iákie był uczynił wſzędźie Sáládyn, y ná ieden dźień nie mogło mieć
Woyſko żywności należytey, pod czás też ſamey pory źimowey, iáka
byłá ná ten czás, nie było podobieńſtwá żadnego doſtánia oney przez
morze. Co záś do tey niezwykłey ochoty: ktorą ſię zdáli pokázowáć
żołnierze? ták powiádano, że tá ſamá miáłáby bydź podeyrzána, ál-
bowiem wiedźiano o tym dobrze, że záraz po náwiedzeniu mieyſc
świętych, wſzyſcyby opuśćili Páleſtynę, ná powrocenie do domow
własnych;

własnych, zostáwuiąc to nowe nábyćie ich Sáracenom, ktorzyby prędzey nád nich, wszytko znowu odebráli. Záczym táka byłá rádá, aby to oblężenie odłożyć áż do Wiosny, kończąc tym czásem naprawę Miast spustoszonych, nádewszytko Askálonu; ktory przydałby się bárdzo ná przeszkodzenie posiłkom Egipskim, dla nieprzyiaćielá: y ná przyimowánie drugich dla śiebie z Europy.

Gdy ná tákiey rádźie stánęło / záraz ią do skutku przyprowádzono / z żálem niepoiętym żolnierzow / osobliwie Fráncuzow / oczywiśćie szemrzących ná Rychárdá; ktoremu porozumienie z Sáládynem zádawáli. A to náwet udawano iáwnie / że wiedźieli o tym bárdzo dobrze wszyscy / iáko Sáládyn nie zámknąłby się był nigdy w Jerozolimie: gdyby nie był ubeśpieczony / iż się nie miał czego obawiáć / od ták grzecznego nieprzyiaćielá. Z tym wszytkim iednák gotow był ustąpić záraz z Miástá / byle się było Woysko cokolwiek ku niemu zbliżyło; y że wárunkowy lud / miał pewnie álbo poyść zá nim / álbo się poddáć Zwyćięzcy / boiąc się áby ná toż odstąpienie / iáko owi w Ptolomáidźie od niego nie przyszli. Jákożkolwiek iest skoro tylko wrocono się do Rámy wielka część Woyská rozbiegłá się. Fráncuzowie po większey części do Jáffy / Tyru / álbo Ptolomáidy poodchodźili. Rychárd iednák według rády oney / nie omieszkał poyść do Askálonu / z Hrábią Rámpány Siestrzeńcem swoim / ktory się mu záwsze wiernym pokazał. Xiążętá tákże Burgundyi y Austryi / pomogli mu tey drogi / ále go wkrotce potym odstąpili. Austryácki dla tego / że go znowu był sromotnie zelżył: gdy niechćiał przyiąć częśći iedney Miástá do naprawy / co go przymuśiło do odeśćia z Niemcámi ku własney Ziemi swoiey. A zás Burgundyiski przez to / iż gdy go prośił o cokolwiek pieniędzy ná zapłátę ludźi swoich / przykro mu był słowy nieprzystoynymi odmowił. Co było przyczyną Xiążęciu temu / że skąd inąd nie bárdzo będąc przychylny Rychárdowi / odprowádźił ostátek Fráncuzow do Ptolomáidy / gdźie trochę przedtym trafił się był przypadek pewny / ktory w rzeczách támecznych wielką spráwił odmiánę. Sanutus

Pizánie / y Genueńczykowie / máiąc sobie náznáczone mieyscá / w Mieśćie onym / przy dawnym miedzy sobą zaśćiu / porwawszy się do broni / stoczyli bitwę z wielkim zaboystwem tey y owey strony. Genueńczykowie / ktorzy záwsze przy Fráncuzách trzymáli stronę Márgrábie Konrádá / y teraz ná pomoc onegoż przyzwáli. Ale Krol Angielski ná ktorego usłudze Pizánie zostawáli / ták prętko im z Woyskiem swoim przybył na pośiłek: że Konrád lubo się iuż był obozem przed Miástem położył; widząc się bydź nierownym cále śiłom iego / muśiał znowu do Tyru uchodźić. Wkrotce potym ná końcu Mieśiącá Kwietniá / Márgrábiá ten odchodząc od Biskupá Bellowáceńskiego / u ktorego był ná obiedźie: zabity iest od dwoch zboycow ná ulicy zá roskazem Veteris de Montanis, to iest Páná stárego z Gor. Ten Pan / miał pod sobą nie wielką Ziemię y Páństwo / ná Gorách Fenicyi leżące / miedzy Tortozą y Trypolem: ktore tylko było z dźieśiąćiu Zamkow ná skálách niedostępnych / y niektorych Miásteczek / w rowninách wielce pięknych y roskosznych / miedzy gorámi onymi ośiádłych złożone. Ludźie ći ktorych zwano Assyssynámi / álbo Cápicyány od słowá Perskiego / y ktorych mogło bydź ná iákie sześćdźieśiąt tyśięcy dusz; przyszli byli od gránic Persyi ku Bábilonu / od czterech álbo pięćiu set lat; w ten czás gdy Arábowie / nástępcy Máchometá / opánowáli byli kray Wschodowy; y osadźiwszy się ná Gorách onych (ktorych prześćia nieprzystępne cále uczynili) ták dobrze się

Rogerius Chronica Joannis Brompt. Trivetius

Radulfus de Dicet. Rogerius Joannes Brompt. Guil. Tyr l. 20 cap. 31. & 32 Jacob. de Vitriaco, cap. 14.

obwárowáli y zmocnili ná nich: że do czásow onych trzymáli się przy pierwszey wolności swoiey/ nie hołduiąc bynamniey áni Kálifom / áni Soltanom/ áni Krolom Jerozolimskim. Ci sobie obieráli Páná / ktory nie brał inszego tytułu y Jmienia tylko dawny/ álbo stáry; nie látá tym swoie y wiek/ ále zwierzchność y powagę wyrażáiąc.

Tá/ w tákim poważeniu u poddánych iego zostawálá: że też nie było tych niebespieczeństw/ ná ktoreby się z wielką ochotą dla wypełnienia roskázow iego/ nie národżáli / lubo roskázy te wielce były niesłuszne y pogánskie/ iákie mogły tylko bydź wymyślone. Ták dálece/ że się sámi z wysokich wież rzucáli/ ná iedno tylko naymnieysze skinienie iego. Tę álbowiem miáłá moc w rozumách ich/ fałszywa wiárá y náuká przodkow/ ktorą mieli od nich/ y w ktorey z wielkim stárániem ćwiczeni bywáli/ że umieráiąc tym sposobem/ ná wykonánie roskázow wszelkich/ ktore tylko mogli mieć bez żadney rożności y wymowki od stárego swego/ záraz záczynáli w niebie żywot pewny/ nieskończoney szczęśliwości. A ták kiedy do dworu tákiego wyprawiał ich/ lubo Chrześciáńskiego / lubo Sárácenskiego Páná / do ktorego miał urázę/ y wolą zábicia: nie było tákich frotow/ sposobow/ y zdrad ktorychby nie záżyli ná wypełnienie tego bezbożnego roskázu/ nie dbáiąc bynamniey ná męki y kátownie by naysroższe/ ktore im potym wyrządzano/ y w ktorych oni wielką rádość/ y uciechę swoię zwykli byli pokázowáć: z ták wiernego zleconey sobie rzeczy wypełnienia.

To iest záprawdę dziwna/ że Pánowie sámi / ktorym naywięcey należało/ ná wygubieniu narodu ták złośliwego: ták długo ćierpieli go spokoynie/ y poniekąd uczynili go Pánem żyćia swego: przez boiaźń (ktorą zdáli się mieć) tych mordercow; posyłáiąc im podárunki rożne/ áby raczyli záchowáć ich przy żyćiu. Jákoż sámi tylko Templárczykowie odważyli się uderzyć ná nich/ y spustoszyć ośiádłości ich/ ná dolinách onych miedzy gorámi: máiąc y ći zá dosyć ná tym / gdy ich przymuśili do płácenia co rok dwoch tysięcy talerow / ná okupienie się od rábunku. Alec uczynili ieszcze coś gorszego dáleko/ y szpetnieyszego/ co śćiągnęło ná nich nienawiść/
Guil. Tyr y przekleństwo Boskie v ludzkie. Pod czás Pánowánia Almáryká/ Krolá Jerozolimskiego/ stáry z Gor/ rozumny y dowćipny człowiek/ skosowawszy Ewángelią z Alkoránem: wyprawił był do Krolá tego/ oznáymuiąc mu iż gotow był z cálym ludem swoim/ do przyięćia Wiáry Chrześćiáńskiey: byle tylko przy odebrániu przez Chrzest święty wolności Synow Boskich: został oraz uwolniony/ y od háráczu/ álbo dáni oney/ ktorą muśiał opłácáć Templárczykom. Krol nie wątpił w tym cále / áby ći Káwálerowie (ktorych náwet szkodę chćiał zástąpić z skárbu swego) nie przyięli z rádośćią ták pożyteczney prośby/ cálemu Chrześćiáństwu/ á osobliwie Krolom/ ktorzy nie mogli nigdy bydź w bespieczeństwie / od ludzi tych ná wszytko odważonych. Alec łákomstwo (ktore iuż poczynáło psowáć ten Zakon) ták dálece ich záślepiło: że ieden z nich (z ktorego Mistrz wielki nie dał nigdy czynić spráwiedliwośći) zábił Posłá tego / w ták słuszney okázyi wyprawionego. Co ták dálece uráziło ludzi onych/ że z większym uporem zostawszy się przy wierze swoiey Máchometáńskiey: stáli się większemi nieprzyiaćioły Chrześćiáństwu/ y większemi zaboycámi/ ániżeli dotąd byli.

Dla tákowyż niesłuszności/ y ći dwáy mordercy zábili Márgrábię Xiążęćiá Tyryiskiego. Albowiem gdy ieden okręt bogátymi towáry náłożony/ pewnego z poddánych onego stárego z Gor: dla nawálności przymuszony

był/

był/ ſchronić ſię do Portu Tyryiſkiego: Márgrábiá kazał go zágrábić/ zleciwſzy oraz iáko powiádáią/ áby zábito Páná okrętu tego/ kiedy ſię przed nim ná nieſłuſzność onę uſkarżał. A gdy potym Pan Aſſyſſinow tych/ wypráwił był do Márgrábie/ upominiáiąc ſię o powrocenie zábránych rzeczy/ y nagrodę zaboyſtwá poddánego ſwego: on ſię śmieiąc/ kazał/ áby wrzucono w morze iednego z tych/ ktorzy przyſzli byli powtornie ſię o iednęż rzecz upominać. Záczym też ow ſtáry z Gor/ wypráwił dwoch odważonych ſwoich do Tyru/ gdźie ſię potym pokrzcili/ áby ták lepiey mogli pod pokrywką dopiąć zdrády ſwoiey. Ci potym ználazſzy ſpoſob/ zálecenia ſię do uſług Márgrábie Konrádá/ ktorego boku zwyczaynie pilnowáli: nożámi go okrutnie zábili/ y ná wſzytkich mękach ktore im tylko zádáne bydź mogły/ áż do obdárcia żywo z ſkory: nikogo winnym z ſobą uczynku tego nie obiáwili. Z tym wſzytkim iednák/ nie omieſzkano w tym obwinić záraz Krolá Angielſkiego/ ktorego wiedzieli wſzyſcy bydź głownym nieprzyiacielem Konradowi. Záczym rozniosłá ſię wieść po wſzytkim świećie/ że Rychárd był przyczyną zaboyſtwa tego. Nápiſano záraz o tym do Filipá Auguſtá/ upewniáiąc go iż ten Pan (z ktorym on ták wiele okázyi miał do niechęci) podmowił ſtárego z Gor/ áby y iemu toż wyrządźił.

Sanutus. Ep. Veter de Mont. ap. Joann Brompt. Neubrig. l. 5. c. 14. & Radul. de Dicet. ad annũ 1194.

Niepodobna wynáleść doſtáteczney oſtrożnośći/ ná záchowánie w cáłe świątobliwey Oſoby Krolewſkiey/ ná ktorey cáłość Páńſtwá wſzytkiego polegáć zwykłá. Trzebá było tego/ áby Filip (iáko uczynił) otoczył ſię wártámi oſobliwemi/ ná oddalenie od śiebie tákowey zdrády y podobnego morderſtwá. Alec áni Hiſtorya/ áni Hiſtoryk poczćiwy/ w tákich rzeczách nie powinien wiązáć ſię do Pánow/ álbo Národow iákich: dla tego/ áby tylko ſzczegulnie prawdy ſamey przeſtrzegał. Czuię ſię bydź y ia obowiązánym/ dla teyże prawdy to powiedźieć/ że lubo Rychárd/ cále nie kochał áni Filipá/ áni Márgrábie: bynamniey iednák/ iák w tym ták y w drugim wyſtępku nie był winien. Samże ſtáry z Gor/ wkrotce potym dał ná to świádectwo/ w liśćie ſwoim/ w ktorym oznáymuie prawdźiwą przyczynę zaboyſtwá tego/ w ten ſpoſob iákom dopiero námienił. Trzebá náwet y to ſzczerze przyznáć/ że według obyczáiow ſwoich Rychárd/ w cále nie był podobny do zdrády ták plugáwey: bo lubo był z przyrodzenia gniewliwy wielce/ y zápálczywy: był iednák ſercá wielkiego/ y oczywiśćie záwſze (iáko ná poczćiwego przyſtoi) zwykł był obchodźić ſię z tymi/ ktorych ſobie zá nieprzyiáznych poczytał.

Ep. Veter de Mont. ap. Joann Brompt, loc. cit.

Jákoż dla teyże wielkośći ſercá/ lekce ſobie ważył wſzytkie one fałſzywe wieśći/ nie zániedbywáiąc tym czáſem zażyć ná ſwoię ſtronę/ iák z naywiękſzym pożytkiem przypadku tego/ do ktorego on cále nie należał. Albowiem potráfił w to ták dobrze/ że bez wielkiey trudnośći námowił Izábellę Wdowę Márgrábie Konrádá/ áby poſzłá zá Henryká Hrábię Kámpány; ktoremu on (ponieważ ſię go wcále trzymał) umyślił był zá odiázdem ſwoim z Páleſtyny: wſzytko to/ cokolwiek przy Chrześćiáńſtwie zoſtawáło: podárowáć. Obietnicą ktorą dał Páni oney/ iż ią miał uczynić Krolową Jerozolimſką/ z oddaleniem Gwidoná z Luzyniánu/ czego oná żądáłá wielce: śiłá mogłá w niey/ áby ſię ſkłoniłá do Małżeńſtwá tego. Nie trudno mu było dotrzymáć tey obietnice/ álbowiem z iedney ſtrony Hrábiá Henryk wielką miał miłość u Pánow kráiu támtego/ ktorzy cále nie byli kontenci z Luzyniáná/ z drugiey zás ſtrony temu obiecał/ miáſto Kroleſtwá práwie zgubionego/ ſpuśćić Kroleſtwo Cypryiſkie; byle ie tylko z ſummy pewney

Jacob. de Vitriaco. Sanutus.

(w ktorey

(w ktorey było záſtáwione Templárzykom) wykupił. Ten Pan ogołocony/ widząc że fortuná iego záwiſtá wcále ná láſce dobrodźieiá ſwego/ chętnie przyſtał/ ná obietnicy oney. Záczym odpráwione weſele Małżeńſkie Hrábie Kámpány/ y Xiężney Izábelli/ ktora natychmiaſt wźiełá tytuł Krolowey Ierozolimſkiey/ lubo Henryk przy ſkromnośći ſwoiey/ inßego nád Xiążęcy niechćiał przyiąć. A ták wßytkie śiły Kroleſtwá/ zá tákowym poſtánowieniem gdy ſię weſpoł złączyły: Rychárd záczyna Woyne ná początku Czerwcá/ oblega y dobywa we cztery dni mocnego Zamku Darum, náylepßego z tych/ ktore zoſtawáły przy Sáládynie: odbiera potym inne niektore Zamki/ oddaiąc ich záraz w moc Sieſtrzeńcowi ſwemu: á potym przyieżdża do Aſkálonu/ gdźie ſię z nim złączył Xiążę Burgundyi/ oraz y Fráncuzowie iego. Tám dopiero chcąc przynamniey powierzchownie pokazáć to/ iáko nie był okázyą do nieodebránia Ierozolimy: ták prowádźił rzeczy/ iákoby iey cále dobywáć umyślił; co z wielką radośćią było cálego Woyſká/ ktore niczego więcey nie prágnęło. A dla tego ruſzywßy z Aſkálonu/ podſtąpił áż pod Bethonopolim; miedzy Iáffą á Ierozolimą/ ná tym właśnie mieyſcu/ kędy ſię był przedtym záſtánowił: pierwßym ſię rázem do obleżenia tego námyśliwßy. Tám dowiedźiawßy ſię iż iedná część Woyſká Sáráceńſkiego położyłá ſię byłá zá gorámi bliſkiemi chcąc nań uderzyć/ pod czás zátaczánia obozu: ſam ná nich z ćichá przypadßy/ porázi iey więkßą liczbę/ oſtátek puśćiwßy w rozſypkę/ odbiera wßytek tabor/ y ták z zdobyczą znáczną powraca do ſwoich. To ſpráwiwßy bierze wiádomość/ iż wielka iedná kárawáná z Egiptu/ przy dźieśiątku tyśiecy ludu woiennego/ z wßelaką żywnośćią y prowiántem/ dla Ierozolimy: zbliżáłá ſię ku niemu: záczym wźiąwßy z ſobą pięć tyśiecy iezdy/ potyka ſię z nią w Wilią Ianá Swiętego Krzćićielá/ á potym ták nagle y nieſpodźiánie/ uderzy ná nich: że bez ßkody ſwoiey położywßy trupem ná ßeſnaśćie álbo śiedmnaśćie ſet konnych/ więkßą tákże część ludu pießego/ y rozgromiwßy oſtátek/ odebrał im ná cztery álbo ná pięć tyśiecy wielbłądow/ z inną niezliczoną liczbą bydląt/ náłuczonych złotem y śrebrem/ tákże co naydroższymi towáry z Indyi ſamych/ przez morze Arábſkie ſprowádzonymi/ do tego wßeláką hoynośćią rzeczy/ do żywnośći/ nie tylko dla potrzeby ſámey/ ále też y roſkoßy należących; co on wßytko miedzy Woyſko cále ßczodrobliwie podźielił/ nie ſobie z naybogátßego łupu/ iáki mogł bydź ná wßytkich onych wygránych bitwách wźięty: nie zoſtáwuiąc.

Rogerius Joannes Brompt,

A záprawdę zdáło ſię/ iż po ták znácznym dwoiſtym zwyćięſtwie/ y odebrániu ták bogátego prowiántu/ nie trzebá było wątpić o dobyciu Ierozolimy. Aleć rádość Woyſká cálego/ z niepoiętą ochotą/ do obleżenia tego śpießącego/ odmieniłá ſię wkrotce w nieznośny ſmutek; ktore miáło uſłyßawßy myśl iego do powrotu ku Aſkálonu/ według rády dwudźieſtu ſtárßych/ ktorych był ná to wyſadźił Rychárd/ áby o obleżeniu Ierozolimy rádźili tym czáſem/ gdy on poßedł był ná odebránie oney kárawány. Ci wßyſcy zgodźili ſię ná to/ áby nie wdawáć ſię w obleżenie Ierozolimy/ dla przyczyn tákich/ ktore w ſamey rzeczy nie były tylko fałßywe/ y ſłábe pokrywki/ kiedy prawdźiwey nie obiawiano/ to ieſt że ſię iuż był wcále Krol Angielſki námyślił ku odiázdu do Páńſtw ſwoich/ y to cokolwiek zdał ſię czynić/ było tylko żártem iednym ná oßukánie świádká/ podáiąc mu do wiáry/ że cále myślił o dobywániu Ierozolimy. Albowiem odebrał był po dwá rázy wiádomość/ iuż po Swiętách Wielkonocnych/ przez dwoch ludźi umyślnie

myślnie z Angliy wyprawionych/ iáko Jan Brát iego/ wygnawszy z Krole-
stwá Biskupá Elieńskiego Kánclerzá/ y co przednieyszych urzędnikow: oczy- Rogerius
wiście domagał się Krolestwá. Twierdzono náwet y to/ że miał po sobie Joannes
potęgę Krolá Fráncuskiego; ktory gotował się odebráć gwałtem Hrabstwo Brompt.
Wexyńskie/ ponieważ mu go niechćiano oddáć według umowy oney w Mesi- Trivet.
synie. Zá tą wiádomośćią Rychárd/ będąc wielce goracey y prętki: nátych-
miast chćiał się puśćić ná morze/ zostáwiwszy Hrábi Kámpány trzystá
zbroyney Káwáleryi/ y dwá tyśiące piechoty Angielskiey/ ná obronę Miast
Pálestyńskich/ przy potędze kráiu támtego. Jedná pewna Duchowna O-
sobá wielce godna/ ktora przy boku iego zostawálá/ y ná ktorey on pole-
gał: porádźiłá mu áby trochę odłożył odiázdu swego/ żeby ták mogł się
zostáć przy honorze swoim/ czyniąc tym czásem cokolwiek tákiego/ czymby
mogł pokazáć świátu/ że nie na nim samym należało odebránie Jerozoli-
my/ y dla tego/ to wszytko com námienił uczynił; chcąc áby ći dwádźieśćiá
Wodzowie/ od niego wysadzeni/ y ná ktorych spuśćił się był zápewnie
w tey okázyi: ták osądźili rzeczy/ względem obleżenia Jerozolimy; ktorego
nie rádźili/ powiádáiąc iżby lepsza było/ obwárowáć do końcá Askálon y
Gázę/ iáko dwá klucze do Krolestwá od Egiptu; ubespieczáiąc ich ná
wszytkie zamysły Sáládynowe/ przed záczęćiem obleżenia Jerozolimy; iáko
Miástá Stołecznego. Dopiero Rychárd iákoby przestáiąc ná zdániu ták
zacnych ludźi/ z Káwálerow Hospitalis y Templárczykow/ tákże Pánow
támecznych/ y innych z Europy wysadzonych: oświadczył się iáwnie/ że po-
nieważ nie rozumieli/ áby w ten czás miáło się przystąpić do obleżenia Je-
rozolimy: zlecał to Hrábi Kámpány Siestrzeńcowi swemu/ áby do niego
kiedy temu czás będźie przystąpił; gdy on tym czásem ná obronę Páństwá
swego/ przećiwko zamysłom tych (ktorzy ie w niebytnośći iego według no-
win zápewnych opánowáć chćieli) pośpieszy.

Niepodobna wyrázić/ iák wiele złego/ ták nieuważna rádá spráwiłá/
ktorey nie trzebá było obiáwiáć/ áż po ugodźie z Sáládynem; gdyż ten w
niebespieczeństwie onym/ áby nie utráćił wszytkiego: dla cáłośći swoiey/
zgodźiłby się był z wielkim pożytkiem Chrześćiáństwá. Gdy iednák uznał
że się nie miał czego ná stronę swoię obawiáć/ y że po odiezdźie Rychár-
dowym (ná ktory się iuż cále námyślił) wszytkie Woysko miáło się ro-
zbieżeć w rożne strony: ták dálece trzymał się mocno y hárdźie: że nákoniec
muśiano przestáć ná tákowey ugodźie; iáka mu się sámemu podobáłá: y
ktora ze wszytkim nie byłá godna powagi/ y męstwá Krolá Angielskiego.
Záczym Woysko Krucyatow srodze zágniewáne przez to/ że im powtornie
umknięto sławy/ w wyzwoleniu Grobu Chrystusowego/ ktorey szukáiąc/
przez ták wiele niebespieczeństw przyszło do kráiow támtych: samo przez się
rozbiegło się/ większa część Krucyatow nie myślili więcey/ tylko o powro-
ćie ku Oyczyźnie swoiey/ tyśiąc przeklęctwá kłádąc ná Rychárdá. ktoremu
bárdźiey niżeli dotąd zádawáli wszyscy/ iż kazał zábić Xiążęciá Tyru: toż
myślił o żyćiu Krolá Filipá Augustá; y nákoniec przedał Ziemię święta
Sáládynowi/ máiąc z nim porozumienie swoie. Rychárd przez wielkość Joannes
sercá swego/ y wrodzoną wspániáłość/ máło bárdzo obruszał się tym/ co- Brompt.
kolwiek gniew y nienáwiść (przy złośliwey ućiesze złorzecenia ludźiom/ kto-
rych szczęśćie/ álbo cnotá wyniosłá nád innych) podawálá do myśli y ię-
zykow o postępkách iego; pokázuiąc to wkrotce chwalebnym wielce uczyn-
kiem/

kiem/ iż tá oſtátnia potwarz/ ktorą kłádziono ná niego/ iáko y inne dwie
pierwſze: zárowno fałſzywa byłá y niepewna.
Powrociwſzy do Ptolomáidy/ gdźie też y Xiążę Burgundyi z Fráncuzámi
1192. ſwemi dla ſporządzenia odiázdu ſwego ziechał był; uſłyſzał że Sáládyn/
widząc iuż Woyſko Chrześciáńſkie zmnieyſzone/ podſtąpił z oblężeniem pod Jáffe.
Záczym zá wiádomośćią oną/ zebrawſzy cokolwiek ieſzcze mogł mieć ludu woiennego/
podźielił go ná dwie częśći/ dáiąc z nich iedne Hrábi Kámpány/ do prowádzenia
ziemią: á ſam z drugą puśćił ſię morzem/ máiąc z ſobą wybor/ Pánow Fráncuſkich/
y Flándryi; ktorzy z nim chćieli iść ná ták znáczną okázyą. Z tych iednák
nayochotnieyśi/ y
Chronica ktorych ſam ſobie do boku ſwego wybrał: byli/ Gwálter z Káſtylionu/ kto-
Flādr. c.9 ry Brátá ſwego utráćił w oblężeniu Akry/ Hrábiowie Kliwij y Limburgu/
Chronica Báron z Ertánfortu/ Wálerán z Luxemburgu/ Gwido z Montfortu/
Trivetij. Bártłomiey z Mortemáru/ Ráuld z Moleonu/ Gwilelm d' Estang, An-
drzey Sáwigni/ Henryk z Newilli/ Dreux de Mello, y Gwilelm de Barres.
Zátrzymány był nieco przećiwnośćią wiátrow/ y áż w Wilią dniá onego
przybył: ktorego ſię wygnáni z Miáſtá ludźie iego/ obiecáli byli poddáć
Sáládynowi z Zámkiem/ ieżeliby im tym czáſem pośiłku nie dodano. Sá-
ráceni poſtrzegſzy go z dáleká/ ſtánęli ſzykiem ná brzegách/ áby mu wyśią-
dánia zábronili. Jákoż więkſza część ludźi iego/ widząc niepodobieńſtwo/
rádźili mu áby ſię wroćił názad. Ale ten nieuſtráſzony Pan/ widząc to/
że ſię Zámek mocno trzymał; każe przyſtąpić bliżey Gálerze ſwoiey/ á potym
naypierwſzy ſkoczy w morze/ poćiągáiąc bárdźiey niebeśpieczeńſtwem ſwoim/
ániżeli przykłádem drugich zá ſobą; á zátym z nagłá roſproſzywſzy nieprzy-
iaćielá/ ták zbyteczną odwagą zmieſzánego; wpada do Miáſtá/ temiż dźiu-
rámi y prześćiem/ ktore tenże nieprzyiaćiel porobił; kłádźie trupem wſzy-
ſtkich/ ktorzy ieſzcze ſzturmowáli do Zamku/ przymuſzáiąc Sáládyná/ áby
z oſtátkiem ludu ſwego ná gory uchodźił w zámieſzániu.
Więcey ieſzcze dokazał/ álbowiem trzećiego dniá potym/ gdy śiedm
tyśięcy iázdy brákowáney/ z cáłego Woyſká Sáládynowego/ chćieli go pod-
chwyćić ráno bárdzo/ ieſzcze śpiącego w ſtánowiſku ſwoim/ ták prętko uſzy-
kował cokolwiek mogł mieć piechoty przy boku ſwoim/ w wielki ieden bát-
tálon/ o czterech czołách: że ſię do niego cále przyſtąpić nie ważyli. Al-
bowiem zewſząd po miedzy dwoch pieſzych pikinierow/ kolánem iednym ná
ziemi przypadáiących rozłożył dwoch ſtrzelcow/ z ktorych ieden nákładał
uſtáwicznie kuſze/ drugi záś nie przeſtáiąc ſtrzelał: gdy ſam tym czáſem/
widząc iż nieprzyiaćiel oddalony rázámi poſtrzałow/ krążył tylko około bát-
tálonu onego czołem zewſząd obroconego; odwáżył ſię zbyteczną śmiáło-
śćią/ álbo rączey lekkomyślnośćią ſwoią/ wpáść w pośrodek iego: lubo
tylko dźieśiąćiu Pánow konnych miał przy ſobie: z ktorych znácznieyśi byli/
Chronica Hrábiá Kámpány/ y Leyceſtru/ Bártłomiey z Mortemaru/ Ráuld z Mo-
Trivetij. leonu/ Andrzey Sawigni/ Gwilelm d' Estang, y Henryk z Newilli. Tám
tedy cudownych rzeczy śiłą ſwoią dokázował z onymi Pány/ ktorzy iáko Lwi
iácy przykłádem iego potykáli ſię. Podniosł Robertá Hrábie Leyceſtru/
gdy go z koniá zwálono było; poućinał ręce y nogi/ tym ktorzy ćiągnęli
żywcem Moleoná. Plác ſobie wſzedźie przeſtrony czynił/ y przybiegſzy w
oczy ſamemu Wodzowi nieprzyiaćielſkiemu/ ktory ſtrofował nieśmiáłość
ſwoich; odćiął mu ſrogim ćięćiem ſzáble głowę/ oraz y rámię práwe/ poni-
żey łopátki ſámey. Ták ſtráſzna ráná zmieſzáłá Sárácenow ták dálece/ że
rozbiegſzy

rozbiegſzy ſię ná koło/ nie śmieli więcey tylko z dáleká ſtrzáłámi ſzkodźić
Oſobie iego. Záczym nákoniec zmordowány zaboyſtwem onym/ powroćił
ku ſtánowiſku ſwemu/ ná koniu: ktorego ſtroy wſzytek/ zewſząd ſtrzáłámi
okryty był/ położywſzy śiedm ſet trupá nieprzyiaćielſkiego/ dniá onego ná
plácu: á dwoch tylko z ludźi ſwoich utráćiwſzy.

Záprawdę ták pięknym y bohátyrſki poſtępek/ wywiodł to iáwnie/ że ſię
cále w porozumienie z Száládynem nie wdawał/ z ktorymby pewnie (gdyby 1192.
ták miáło bydź) nie potykał ſię w oczywiſtym onym niebeśpieczeńſtwie
zguby/ odpędzáiąc go od Jáffy iuż przezeń odebrányey. To wſzytko iednák
nie zábiegło temu/ áby go nákoniec Száládyn (widząc iż záchorzawſzy záraz
po bitwie oney/ nie tylko myślił/ ále y muſiał powracáć ſię do Europy)
nie przywiodł do przyięćia ugody z tákiemi dokłádámi/ ktore mu ſię ſamemu
nie ináczey tylko iákoby zwyćięzcy Rychárdowemu podobáły. Tákowe záś
dokłády one były: Ze Chrześćiánie mieli poznośić wſzytkie Zamki,
ktorekolwiek po dobyćiu Ptolomáidy odebráli, Aſkálon oſobliwie. Radulfus
Ze wſzytká ſtroná od Jáffy áż do Tyru, miáłá wolna bydź Chrześći- de Dicet.
áńſtwu, oſtátek záś Páleſtyny przy Sáladynie miał zoſtawáć, oprocz A- Heroldus
ſkálonu, ktory po wyśćiu rozeymu miał do ſtrony ná ten czás potę- Rogerius
żnieyſzey należeć: á tym czáſem koſzty wſzytkie ktore Rychárd ło- & alij.
żył ná obronę Miáſtá tego, miáły mu bydź nágrodzone. Y że pod
czás rozeymu tego, ktory miał trwáć przez lat trzy, Mieśięcy trzy,
Niedźiel y dni trzy, poczynáiąc od Wielkieynocy przyſzłego roku.
Chrześćiánie mogli wolno máłymi kupámi odpráwiáć w Jerozolimie
nabożeńſtwá ſwoie. A ták oná ſławna Krucyatá/ ná ktorey wſzytká
potęgá Niemieckiey Ziemie/ Fráncyi/ y Angliy wyłożona byłá/ pod trzemá
nayzacznieyſzemi Monárchámi cálego świátá/ ná przećiwko iednemu tylko
Woiownikowi: dobyćiem Miáſtá ſzczegulnego ſkończyłá ſię: z ſtrátą niezli-
czoney liczby ludźi godnych; ktorych mnieyſza część/ gdyby ná iedney tylko
głowie polegáłá: mogláby byłá łátwo podbić ſobie Páńſtwo cálego Wſcho-
du. Nie trzebá iednák ſpodźiewáć ſię nigdy/ áby nienáwiść/ zazdrość/ py-
chá/ y oſtrożność zbytnia ku właſnemu Páńſtwu/ przy rożnośći zamyſłow/
ktore częſto miedzy wiele Wodzow wkrádáć ſię zwykły: miáły długo zácho-
wáć te wzáiemne iednośći/ ktore zwyczáynie ná kſztałt cudu iákiego/ wy-
dáią z śiebie porożnienia y niezgody: ktora ſamá przez ſię tylko/ bez innych
nieprzyiaćioł/ naywiękſze Woyſká zgubić może. Ták dálece przy mnieyſzey
dáleko potędze/ ieden kto łácno będźie tryumfował z wielkiey liczby/ ſprzy-
śiężonych ná śiebie nieprzyiaćioł/ byle tylko ſpráwił do nich przyſtęp iáki
niezgodźie/ przez ſię ſamych woiuiąc ich naypierwey.

Po podpiſaniu ugody oney/ Rychárd czuiąc ſię ſłábſzym coraz/ dla
złego powietrza w Jáffie; przenioſł ſię do Kaifas, kędy go Száládyn Pan
ſercá wielce wſpániáłego/ przez Poſły náwiedźił/ z oświádczeniem wielkiey
chęći ſwoich/ poważenia y względu ná niego. Przyiął tákże w Jerozolimie
z wielką ludzkośćią Biſkupá Száryzberſkiego/ ktory tám był poſzedł z inne- Joannes
mi Pielgrzymy/ odnoſząc ofiárę y ślub Królá/ ieſzcze w chorobie zoſtáiące- Brompt,
go. Tám zábáwiwſzy ſię mile wielce z Prálatem onym/ obowiązał go/ áby
prośił od niego czegoby tylko żądał/ y potym z chęćią wielką pozwolił y
przyſtał ná prośbę iego/ to ieſt: áby nie tylko w Kośćiele Grobu Bożego/
ále y w Názáreth y Bethleem/ mogło bydź dwoch Xięży Rzymſkich/ y dwoch
Dyákonow/ ktorzyby mieli dozwolenie odpráwiánia wolnego y iáwnego

ſłużby

Rogerius ſłużby Bożkiey. Potym Krol począwszy do pierwszego zdrowia przychodźić/
zbliżył ſię do Akry/ gdźie Xiążę Burgundyi iuż był umárł w chorobie/ oſmego
dniá po przyieźdźie ſwoim. Tám ſporządziwszy flottę/ wypráwił ná niey przodem
dwie Krolowe/ z większą częśćią ludźi ſwoich/ ktorzy potym nie zá długo
szczęśliwie do Angliy przypłynęli. Sam zás ruszył ſię ná początku Mieśiącá
Páźdźierniká/ z nieſmákiem ſwoim/ po uczynioney ugodźie ták szkodliwey
Chrześćiáńſtwu; ále z drugiey ſtrony/ z ſłáwą wielką y rádośćią/ dárowánia
ná odieznym dwoch Kroleſtw: to ieſt Jerozolimſkiego/ wprawdźie wielce
ſłábego: przećież Kroleſtwá/ Hrábi Kámpány Sieſtrzeńcowi ſwemu; y Cy-
pryiſkiego (ktore było włáſną iego zdobyczą) Gwidonowi z Luzyniánu/ w
ktorego domu dłużey nád dwieśćie ośmdźieśiąt lat potym trwáło. Ták
tedy Rychárd opuśćił Ziemię świętą ná on czás/ obiecawszy tym dwom
Pánom/ że ſię miał z większą dáleko potęgą powroćić do nich/ przed do-
kończeniem rozeymu; á pokázuiąc to cálemu świátu/ iż tá byłá myśl y wolá
iego: miał dáley nośić ná szátách ſwoich Krzyż Pielgrzymſki.

Náoſtátek wrodzona niećierpliwość y lekkomyślność iego/ przywiodłá
go do popełnienia dwoch błędow: ktore mu powrot ten wielce nieszczęśli-
wy ſpráwiły. Albowiem naypierwey/ miáſto tego áby ſię był ná piękney
y wielkiey Flocie Krolewſkiey puśćił/ dla beſpiecznieyszego y wſpániálszego
Radulfus powrotu ſwego/ ták iáko był przyiechał: kontentował ſię iednym tylko wiel-
de Dicet. kim okrętem/ ná ktorym álbo od włáſnych nieprzyiaćioł ſwoich/ álbo od
Neubrig. zboycow morſkich mogł bydź poimány. A potym będąc u Wyſpy Korfu/
Rogerius y widząc leniwy bieg okrętu tego: wſkoczył dla prętszey drogi w Galeotę
& alij. pewną: ktora zápędzona będąc náwálnośćią wiátrow ná morze Weneckie/
támże ſię miedzy Miáſtem onym y Akwileią rozbiłá. A ták odbywszy ty-
śiąc niebeſpieczeńſtw/ chcąc nieznácznie przeyść wszytkę Niemiecką Ziemię/
y ſtráćiwszy śiłá z towárzyszow ſwoich/ ktorych Niemcy poimáli/ goniąc
wszędźie zá nim/ y po wszytkich przepráwách pilnuiąc ná niego: náoſtátek
poznány ieſt pod Wiedniem/ od ludźi Xiążęćiá Auſtryi/ nieprzyiaćielá ſwe-
go; ktory go wziąwszy do więźienia y wielce nie ludzko przyiąwszy/ oddał
1193. potym w ręce Ceſarzá Henryká szoſtego. Ceſarz ten pokrywáiąc łákomſtwo
ſwoie/ dla ktorego nieſłusznie Krolá tego zátrzymywał/ ná wyćiągnienie
wielkiego okupu: głośił wszędźie/ iż to czynił upomináiąc ſię krzywdy ſwo-
iey/ ktorą mu w Sycyliy wyrządźił/ tákże záboyſtwá Márgrábie Montferrá-
tu/ y innych zbrodni ktoremi go oſkárżono w Páleſtynie. Ale Rychárd iáko z przy-
rodzenia wymowny/ ták dobrze wywiodł niewinność ſwoię w oczách cálego
Seymu w Spirze/ przed Xiążętámi Imperij, że wszytkie zgromádzenie áż
do płáczu wzruszone będąc/ pokornie uprászáło Ceſarzá/ áby ſię z nim odtąd
po Krolewſku (iáko y uczynił) obchodźił.

Oćiec Swięty Celeſtinus, gorącemi liſtámi Krolowey Eleonory po-
Ap. Petri budzony (ktore wszytkie żwáwemi trochę słowy od Piotrá Blezeńſkiego ná-
Blesenſis. piſane ſą) prośbą tákże Gwáltera Arcybiſkupá Rotomágu/ y Biſkupow
Ep. 144. Normándyi/ (naywiększą życzliwość y chęć przećiwko Rychárdowi w oká-
& 145. zyi tey świádczących) wzruszony: czynił to/ co tylko mogł/ ſtáráiąc ſię o
wyzwolenie iego. Przyszło mu náwet do wyklęćia Xiążęćiá Auſtryi/ że ſię
ważył więźić Krolá pielgrzymuiącego/ przećiwko wyráźnym uſtáwom Kru-
cyaty; ktora wyklinálá tych wszytkich/ ktorzybykolwiek dopuszczáli ſię czego
ná Oſoby álbo dobrá Krucyatow/ pod czás drogi ich. Pogroźił Ceſarzo-
wi interdyktem ná cáłe Páńſtwo iego/ ieśliby nie wyzwolił ták nayprędzey

Páná

Páná tego: ktory dopiero krew swoię y wszytkę máiętność łożył/ ná przeciwko Pogáństwu/ y do ktorego práwá żadnego nie miał. Nie spráwiło to iednák żadnego skutku u Niemcow onych/ ktorzy iuż zdawná przywykli byli/ nie lękáć się bárdzo pioronow Rzymskich. Przy tych wszytkich pogrożkách/ biedny Rychárd/ áż nierychło w rok więzienia swego wyzwolony iest/ zápłáciwszy sto tyśięcy grzywien srebrá/ przed wyściem swoim/ y zostáwiwszy pięćdziesiąt Osob w zakłádzie; (miedzy ktorymi był Arcybiskup Rotomágu) w pięćiudziesiąt tyśięcy innych grzywien/ z ktorych dwádzieściá tyśięcy miáły się dostáć Xiążęciu Austryi; oprocz trzećiey częśći owych stá tyśięcy/ iuż przez Cesarzá odebránych. Trzebá było ná to wszytkę Anglią przetrząść/ y pozlewáć kielichy y inne sprzęty Kośćielne; ták dálece ten Pan/ (ktoremu fałszywie zádawano przedánie Pálestyny do Sáládyná) máły pożytek odniosł z Krucyaty oney; skárby ná niey nieoszácowáne potráćiwszy.

Baronius ad annũ 1193. n. 18. Cõposit. integ. Hẽric. & Richard. ap Rogerij. Radulfus de Dicet.

Gdy iednák nie przystał ná ugodę tákową/ tylko srogim okrućieństwem 1194.
przymuszony; záraz też zá powrotem swoim do Angliij; wypráwił Posły do Papieżá/ prosząc go uśilnie o spráwiedliwość. Przywiodł go náwet y do tego/ áby względem obiecáney od Stolice świętey obrony/ Osobom y dobrom wszytkich Krucyatow/ pod czás zupełney drogi ich: przymuśił wszelką surowośćią práwá Duchownego/ Cesarzá y Xiążęćiá Austryi do odesłánia mu rękoymiow/ oddánia wszytkich pieniędzy/ ták niesłusznie wydártych/ y nágrodzenia krzywdy ták sromotney/ przećiwko práwu Boskiemu y ludzkiemu/ Osobie iego wyrządzoney. Celestinus widząc iż ustáwá Krucyaty oney/ ktora wszędzie przyięto było/ y zgodnie potwierdzono; wyráźnie ten dokład zámykáłá w sobie/ nie mogł przeczyć spráwiedliwośći/ ktorey od niego żądano. Kazał tedy według práwá obwieśćić po trzy rázy Pánow owych/ áby się poczuwáli w dosyć uczynieniu ná te wszytkie domagánia; á gdy widźiał iż sobie záwsze żártowáli/ y lekce ważyli te pogrożki; wyklął uroczyśćie po drugi raz Leopoldá/ á potym y Cesarzá sámego. Xiążę iescze bárdźiey się w záwźiętośći swoiey upártym stáwił/ przegrażáiąc się náwet/ iżby wszytkich pozábiiáć kazał/ ktorych u śiebie miał w rękoymi od Rychárdá. Aleć cáły świát przyznał to czásow onych/ iż strászne plagi/ ktoremi ná ten czás Kiełstwo Austryi skaráne było: y nieszczęśliwy ow przypádek/ ktory wkrotce potym tráfił się Leopoldowi: były oczywistemi skutkámi gniewu y sądu Boskiego; ktory ná tym świećie chćiał pokaráć záwźiętość uporu iego: áby mu ná tamtym pokazał miłośierdźie.

Joannes Brompt. Matthæus Parisius. in Richar Guil. Neubrig. l. 5.

Jákoż w sámey rzeczy/ oprocz że wielka część Miast iego/ álbo ogniem 1195.
pioronowym/ álbo wylaniem wod Dunáiowych (ktore były lepsza część Páństwá zálały/ y w ktorym potym głod y powietrze/ wielkie spustoszenie uczyniły) on sam dniá pewnego/ gdy się bánkietował/ y wspániále ćieszył w Grátsu/ doroczną pámiątkę urodzenia swego rożnymi gry odpráwuiąc: zá szwánkowániem pod nim koniá/ nogę sobie przełamał. Prętko potym gdy się ogień przyrzućił wielce srogi do tego/ nie mogąc śćierpieć okrutnego bolu/ kazał ią sobie uciąć; á zátym ogień ten/ ktorego własnośći Lekárze iego nie mogli dociec; puśćiwszy się od nogi do udá/ á ztámtąd po wszytkim ćiele rozszedszy się: przywiodł go/ że uznał nád sobą rękę Boską/ przyznał wystepek swoy/ uwolnił rękoymiow Rychárdowych/ żáłował zá grzech/ y wziąwszy rozgrzeszenie od Biskupow/ umárł w pokoiu Kośćiołá Bożego; nákazawszy Testámentem swoim/ áby oddano wszytkie pieniądze/ ktore był wyćiągnął/ zá okup Krolá Angielskiego. Często się to iednák pokazáło/

Iidem.

że tákowe oddawánia/ ktore przy śmierci ná dźiedźicow wkładamy; nie ták łácno przez żyiących do skutku przyprowádzone/ iáko przez umieráiących nákázáne bywáią. Zátym Oćiec Swięty Innocentius trzeći/ ktory po Celestynie nástąpił/ nie máło prace miał z dźiedźicámi Leopoldá; kiedy się był wdał/ do obowiązánia ich/ áby dosyć uczynili tey częśći testámentu; o ktorey słusznośći/ trudność w oddawániu rzeczy ktore trzymamy: czyniłá im powątpienie. W ostátku áni ten Leopold/ áni Nástępcy iego/ o ktorych mowię: nie byli tego Domu/ z ktorego dźiśieysi Pánowie Austryi pochodzą; ktora áż dopiero w sto práwie lat/ weszłá do Domu Habspurskiego z krwie Alsáckiey pochodzącego; z ktorego tá Prześwietna Fámilia/ ktora teraz zowie się Austryácka álbo Rákuska/ początek swoy odebráłá.

Innoc.l 1 Ep.230. 236.242

1195. Tym czásem rzeczy Chrześćiáństwá Wschodowego/ dość w pokoiu od Sárácenow zostawáły: ktorzy ochotnie przestrzegáli ugody stronie swoiey ták pożyteczney/ po ktorey spodźiewáli się prętko przyiść do ostátká Syryi. Jednák mieszáły się nieiákim podobieństwem Woyny domowey/ ktora iuż się práwie miáłá záczáć; zá nieszczerośćią Boemondá trzećiego Xiążęćiá Antyochij. Ten wielkiey będąc nádźiei/ lubo rozumu y siły ná popárćie oney dość słábey/ udał się do frántostwá/ y sposobow nieprzystoynych/ ktorych záżył ná ukrzywdzenie Xiążąt Armenij/ Sąsiádow swoich; gdy tych okázáłość y potęgá co raz to większa byłá mu ku zazdrośći. Tákiemi fortelámi podchwyćił był Rupiná de Monte, pod pokrywką rozmowy pewney/ chcąc iescze toż wyrządźić Liwonowi; ktory nie tylko nástępcą był możnośći Rupiná Brátá swego/ ále też wiele iey odebrániem rożnych mieysc Boemondá/ przyczynił. Ten przećię po ugodźie uczynioney miedzy niemi/ zámyślał iescze o podobnym iego podchwyceniu/ záprośiwszy go áby się mogli z sobą widźieć w pewnym mieyscu/ ná ktorym go poimáć miał wolą. Ale Liwon idąc trybem tych/ ktorzy nie dowierzáią nigdy temu/ kto im raz pokazał nieszczerość swoię: z większą śiłą tám przybył/ w towárzystwie wielu możnych ludźi/ ktorych záśadźił nie dáleko mieyscá onego/ ná ktorym rozmawiáć mieli. Zátym zbliżywszy się ku niemu samotrzeć/ iáko byli umowili miedzy sobą/ gdy przestrzeżony był o bliskiey zdrádźie: dał znáć ludźiom swoim/ ktorzy nátychmiast oskoczywszy Boemondá/ złápáli sámego/ podáiąc go w ręce Liwonowi: ktory go związawszy/ do Páństwá swego poprowádźił. Hrábiá Henryk widząc dobrze/ że tákowe záśćie/ miáło potrząść wszytko Chrześćiáństwo Wschodowe/ sam Osobą swoią ziechał do Armenij/ gdźie od Liwoná z wielką uczćiwośćią przyięty iest: ktory z tym wszytkim/ chćiał dobrze záżyć okázyi oney szczęśćia swego/ iáko y uczynił. Albowiem Hrábiá ták dobrze skłonił myśl Boemondá/ że dla odebránia wolnośći/ (ktorey ináksżym sposobem nie miał nigdy otrzymáć) pozwolił nákoniec áby Xiążę Ráymond Syn iego/ poiął Xiężniczkę Alisę Corkę Rupiná de Monte, á Synowicę Liwonową; przy ktorym tym czásem miáło zostawáć/ cokolwiek dotąd odebrał w Xięstwie Antyocheńskim; ktore od tych czas miáło hołdowáć Armenij. A od tego czásu Liwon/ zá pozwoleniem Hrábie Henryká/ począł używáć tytułu Krolá Armenij/ ktorego mu potym wkrotce od Papieżá y od Cesárzá potwierdzono.

Sanutus l.10, c.8

Innoc.iij. libro 2. Ep.206. Arnol. Lub.l.6. cap.ult.

To pewna że Sáráceni mogli byli wielce záżyć tey niezgody ná stronę swoię; ktora się iuż poczynáłá miedzy Chrześćiány. Ale opátrzność Boska oddaliłá to nieszczęśćie/ przez odmiánę nagłą/ ktora zászłá w Páństwách Pogáńskich/ zá śmierćią Sáládyná; gdy pod te czásy umárł w Dámászku/

poskromiwszy

poſkromiwſzy wſzytkich onych buntownikow/ zá Eufrátem. Záprawdę był to Pan/ ktory przy Sáráceńſkiey Wierze ſwoiey/ miał iednák cnoty/ y przymioty tákie/ ktoreby mogły ſię rownáć doſkonáłościom naywiękſzych woiownikow ſtárożytności/ y ktory tyśiąc pięknych rzeczy dokázawſzy/ zá żyćia ſwego/ uczynił iednę przy śmierći/ ktora godna ieſt/ áby była od potomnych wiekow zá piękną náukę o prożności pychy świátowey poczytána. Albowiem ná moment ieden przed ſkonániem/ kazał ſobie przyzwáć tego/ ktory zwykł był nośić przed nim Chorągiew Krolewſką/ pod czás bitwy y potrzeb wſzelákich: y zlećił mu/ áby przywiązawſzy do końcá włocznie iedney/ káwałek płotná tego/ w ktorym go pochowáć miano/ podniosł ie do gory/ iáko znák y Chorągiew śmierći/ z tak wielkiego Monárchy tryumfuiącey/ y wołał głoſem/ pokázuiąc ie świátu cáłemu: To tylko wielki Sáládyn, zwyćięzcá y Monárchá cáłego Wſchodu, bierze z ſobą ze wſzytkich ſkárbow ſwoich, y z cáłey sławy przez ták wiele zwyćięſtw nábytey. Piękny widok/ y godźien wiecznego zápátrywánia wſzytkich Krolow/ áby widząc go/ pomnowáli to: że ieżeli ſzczęśćie álbo urodzenie/ wyniosło ich nád wſzytkich innych ludźi: śmierć/ ktora ich ma kiedyżkolwiek zrownáć z naymnieyſzymi poddánymi ich: nie zoſtáwi im nic tákiego/ coby ná tym świećie wielmożność ich wyiáwiło; y że tylko dobrámi duſze włáſney/ y cnotámi ſwemi/ będą ſię rożnić ná támtym świećie od innych.

Sanutus 1196.
Roger. ib.
Albericus Monach9

Nákoniec ten Pan/ ktory z urodzenia ſwego/ dla względu ná Fortunę/ przez cáły żywot wyznawał iáwnie Máchometá: pokazał to dobrze przy śmierći ſwoiey/ że nie ze wſzytkim wiárę tę zá prawdźiwą poczytał. Albowiem cáłe Páńſtwo Synom włáſnym zoſtáwiwſzy/ wſzytkę cenę ruchomośći ſwoich/ ná trzy częśći podźielił/ ktore zárowno chćiał/ áby były rozdáne/ miedzy ubogich Sárácenow/ ubogich Zydow/ y ubogich Chrześćian; ktorzyby ſię znáydowáć mogli po wſzytkich Kroleſtwách iego. Co dla tego uczynił/ áby według ſwego zdánia/ tráfił ná co beśpiecznego/ y áby mogł bydź pewny umieráiąc; że ſtráćiwſzy dwie częśći/ iáko wiárom fałſzywym dáne/ trzećia przynamnieу/ iáko prawdźiwey dána (ponieważ tylko miedzy temi trzemá powątpiwał) miáłá pomodz do zbáwienia duſze iego. Tego iednák nie wiedźiał ieſzcze/ że ſię nie ták z wiecznemi dobry/ iáko z doczeſnemi dźieie; y ieżeli te podlegáią ſzczęśćiu/ ktore ich dáć y odiąć/ według upodobánia w obroćie ſwoim może: támte z tym wſzytkim/ bez ſtráty/ ná ſzanc nie mogą bydź podáne.

Albericus Monach9 Chronica M. S.

Smierć Sáládyná/ wnet inną poſtáć w rzeczách cáłey Azyi ſpráwiłá. Wſzytkie Páńſtwá ſwoie miedzy dwunaſtu Synow podźielił był/ Brátu ſwemu Sáfadynowi/ ktory mu wielką wiernośćią ná wſzelkich Woynách ſłużył; nic nie zoſtáwiwſzy. Záczym ten mężny y hárdy Pan/ umyślił ſię zemśćić krzywdy ſwoiey/ zá naypierwſzą okázyą. Chwyćił ſię zárаz tey/ ktorą mu podáłá śmierć iednego z Synowcow/ Egipt ná ſtronę ſwoię máiącego; gdy ná łowách z koniá ſzwánkuiąc umárł. Záraz bez wſzelkiey trudnośći/ opánowawſzy ták piękne Kroleſtwo/ potężne Woyſko záćiągnął/ gdy więkſza część żołnierzow Sáládynowych/ ktorzy przedtym zoſtawáli pod ſpráwą iego/ y wielce go ſobie poważáli: zbiegáłá ſię do niego; z ktorą potym udał ſię ná zgubę innych ſwoich Synowcow. Poznośił ich w krotkim

Jacob. de Vitr. l. 3. Sanut. l. 3 p. 10. c. 9

kim cząśie/ iuż to orężem/ iuż zdrádą/ oprocz iednego Nurádyná Soltaná Alepu; przy ktorym poddáni iego z wielką wiernośćią opieráli śię ustáwicznie. A ták gdy Pogáństwo uzbroione ná śiebie/ o własney tylko zgubie miedzy sobą myśliło: rozumiano w Europie że z tąd podawálá śię piękna bárdzo okázya odyskánia Krolestwá Jerozolimskiego/ práwie do końcá iuż stráconego. Co było powodem nowey Krucyaty/ ktora potym trzy inne po sobie miálá/ iáko śię to pokaże w nástępuiących cząśćiách tey Historyi.

Koniec Xięgi Szostey.



HISTORYI O KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey, XIĘGA SIODMA.

ZEBRANIE.

MAła gotowość w Europie, do podnieśienia tey czwartey Krucyaty. Oćiec Swięty námyśla śię nákoniec, y udáie do Cesarzá Henryká szostego. Seym zátym w Wormácyi, ná ktorym Pánowie Niemieccy Krzyż przyimuią. Postępek heroiczny Málgorzáty Siostry Filipá Augustá, á Krolowey Węgierskiey, gdy tákże Krzyż przyimuie. Kunszt Cesarzá, ktory troiákie Woysko zebrawszy, záżywa trzećiego, ná przywłaszczenie sobie Krolestwá Neápolitáńskiego, gdźie wszytko plemię Xiążąt Normándskich wygubia. Woyská źiemią y morzem do Ptolomáidy przybywáią. Záczym Chrześćiánie rozeym przerywáią. Nieszczęśliwa śmierć Henryká Hrábie, Kámpány, á Krola Jerozolimskiego. Wźięćie Jaffy przez Sáfadyná. Bitwę z nimże pod Sydonem Xiążętá Krucyaccy wygrawáią, y wiele Miast odbieráią. Emeryk z Luzynianu Krol Cypryiski, zostáie Krolem Jerozolimskim. Niefortunne oblężenie Thoronu, przez znáczną zdrádę Biskupá Wirtzburgu porzucone, y kará onegoż. Poroźnienie miedzy Chrześćiány, y potrzebá pod Jáffą. Smierć Cesarzá Henryká szostego

ſzoſtego, y iego wyobráżenie. Niezgodá w *Imperium*, przyczyna nágłego powrotu Xiążąt Krucyatow, odſtępuiących Ziemie świętey. Smierć Papieżá Celeſtyná trzećiego, po ktorym Innocenty trzeći náſtępuie, pochwałá y wyobráżenie iego. Zámyśla o nowey wálney Krucyaćie. Fulko z Newilli w Francuſkiey Ziemi onę opowiáda. Pochwałá y wyobráżenie tego Swiętego Mężá. W Anglij tákże opowiádáią Krucyatę, Krol Rychárd przywodźi do niey wielu poddánych ſwoich. Smierć y pokutá tego Páná, Hrábiowie Kampány, Blezu, y Flándryi, Krzyż przyimuią. Ugodá ich z Wenetámi, zá ſpráwą Henryká Dándolá, Xiążęćiá Weneckiego. Wyobráżenie y pochwałá Páná tego. Smierć Hrábie Kámpány, á ná mieyſcu iego Márgrábiá Montferratu, Wodzem tey Krucyaty zoſtáie. Smierć Fulkoná z Newilli. Nowa ugodá Xiążąt Krucyatow z Wenetámi, dla obleżenia Zary, y wielkie ztąd zámieſzánie. Henryk Dandalo Krzyż przyimuie. Obleżenie y odebránie Miáſtá Záry. Hiſtorya o dwoch Alexych, Ceſarzách Konſtantynopolitáńſkich. Alexy młody wzywa pomocy Xiążąt Krucyatow, ná Stryiá ſwego Alexego Komnená, niesłuſznie ſię ná Tron Ceſarſki wdźieráiącego. Mowá Posłow iego. Poſtánowienie iego z Wenety y Fráncuzámi, ná przywrocenie do Tronu, y nowe ztąd zámieſzánie. Swieża ugodá Konfederatow ná Wyſpie Korfu. Opiſanie Flotty ich, y przybyćie pod Konſtántynopol.

Było bylá nádźieiá/ áby Chrześćiánie Wſchodowi/ mieli ſobie tuſzyć o pośiłkách iákich z Europy; gdźie ku podnieśieniu Woyny świętey/ żadney cále nie było ſpoſobnośći. Fráncuſki y Angielſki Krolowie (ná ktorych śię pomoc naybárdźiey oglądano) nie tylko áby śię mieli ná ták piękne zámyſły łączyć/ (iáko pierwey) z ſoba: owßem ſrogą ná ten czás toczyli Woynę/ krotkim ią coraz przerywáiąc pokoiem; áby ták cokolwiek odetchnąwßy ſobie/ z więkßą ią znowu poczynáli żárliwośćią. Ceſarz zábáwiał śię odbierániem w moc ſwoię Kroleſtwá Neápolitáńſkiego/ y Sycylijſkiego/ przez práwo Ceſarzowey Konſtáncyi/ Małżonki ſwoiey: po ześćiu Tánkredá/ okrutnie plemię iego y zacnych onych Normándow (ktorzy ták możnie Kroleſtwá te podbiwßy/ bliſko ſtá lat w nich pánowáli) wytráćiwßy. Oćiec Swięty Celeſtyn trzeći/ ſtárośćią y prácámi nádwątlony/ w lat dźiewiąćiudźieśiąt zoſtáiąc/ mniey iuż był ſpoſobny do ták trudnego przedśięwźięćia/ iáko byłá Krucyatá; gdy do tego przy ſrogim poróżnieniu z Ceſárzem/ świeżo zá krzywdę Krolowi Angielſkiemu wyrządzoną wyklętym; trudno było ſpodźiewáć śię/ áby go mogł przywieść do tákowey imprezy. Przećię iednák/ ſkoro śię pewnie dowiedźiał o śmierći Sáládyná/ y o wielkiey ztąd odmiánie w Páńſtwách iego/ z liſtow Henryká Dándolá/ Xiążęćiá Weneckiego: zámyślił nátychmiaſt/ z nie mnieyßą od Przodkow ſwoich żárliwośćią: o świętym związku Pánow Chrześćiáńſkich; záżywáiąc ták piękney pogody do odebránia Jerozolimy.

Tym końcem po wßytkiey Europie rozeſłał Posły ſwoie. A co tylko mogł/ to czynił ná zawárćie pokoiu/ miedzy dwiemá Krolámi. Poprzyśiągł ich/ áby przynamniey pośiłki iákie wypráwili do Páleſtyny; ieżeli zátrudnienia teráźnieyße/ nie dopußczáły im w Oſobách włáſnych/ iść ná wyzwolenie

Anno 1194.

1195. Annalis Rogerij. Arnoldus Lub. Chr. Slav. l. 4. capit. 20.

Godefr. Monach.

Grobu Chrystusowego. Pisał ostro do Hubertá Arcybiskupá Kántuáryi/
Rogerius Prymasá Angielskiego/ y Biskupow iego; przykázuiąc im opowiádáć po cá-
Matthæo ley Angliy Krucyatę. Chćiał náwet/ áby przymuszano karániem Kośćiel-
Parisius. nym/ tych wszytkich: ktorzy nie wypełniwszy ślubow swoich/ porzućili Krzyż;
do przyięćia znowu onegoż: y przygotowánia się iák nayprędszego w drogę/
ku Ziemi świętey/ álbo przynamniey (ieżeliby niesposobność zdrowia byłá
im przeszkodą) do wyprawienia ná mieyscu swoim/ Osob do tey Woyny
sposobnych. Z tym wszytkim iednák/ pilność y stáránia tego Swiętego
Biskupá/ nie wielki skutek w Krolestwách onych ná ten czás otrzymáły.
Filip/ ktory wypełniwszy śluby swoie/ nie nośił iuż wiecey Krzyżá: cále nie
myślił o przyięćiu iego; álbo też áby się miał łączyć drugi raz/ z tym Pá-
nem/ do ktorego ták wiele mogł mieć urázy/ y z ktorym prawie niepodobna
było zostawáć mu w trwáłym iákim pokoiu/ ták dálece zamysły y obyczáie
Godeffr. ich wzáiemnie sobie sprzećiwiły. Pozwolił iednák/ áby dwáy Kárdynáli
Monach. Legáći/ wysłáni do niego od Papieżá: opowiádánie Krucyaty nákazáli po
Fráncyi; gdźie wiele ludzi Krzyż przyięło/ odważywszy się chętnie w tę dro-
gę; co zá pierwszą okázyą (ktora się im w krotkim czáśie podáłá) wypeł-
nili.

1195. Rychárd zás/ nośił iesżcze Krzyż ná szátách swoich/ dáiąc znáć iż miał
wolą/ po skończonym rozeymie powroćić do Ziemie świętey. Aleć gdy tru-
dnośći (ktorych sam sobie był przyczyną) ustáwiczne/ odięły mu chęć/ á
podobno y możność ku temu: przestał ná tym/ gdy przynamniey powierz-
chownie pokrywáiąc rzeczy: pobudzał znácznieysze Osoby Dworu swego/ do
Matthæo przyięćia Krzyżá/ ná zbáwienie dusze ich/ y iego sámego; poniewaź (mowił)
Parisius. nie można było zá dosyć uczynić chęći/ ktorą miał potykáć się iesżcze raz z
Pogáństwem; tedyby to pięknemi dźiełámi namiestnikow swoich ná tey
Woynie niejákim sposobem życzył sobie wypełnić. To iednák nie wielki sku-
tek miáło/ lubo dla uprzykrzenia się iuż/ ták dálekiey/ niebespieczney/ y tru-
dney drogi: lubo że się znácznie wydawáłá niesżczerość słow Rychárdowych/
ktory nie rádby się był widźiał/ ná woynie w ten czás Fráncuskiey/ od
ludzi swoich opuszczonym.

A ták Oćiec Swięty widząc dobrze/ że się trudno było spodźiewáć/
ták z Fráncyi iáko y Angliy posiłkow/ pod czás ták niesposobny: wszytkę
záraz myśl swoię obraca do Cesárzá: mniemáiąc iżby ten Pán chętnie przy-
iął/ podáiącą się ták piękną okázyą do przeiednánia Stolice Apostolskiey.
A záprawdę sposob tákowy/ lubo z początku zdał się niepodobny/ po ták
iáwnym miedzy Oycem Swiętym/ á Cesárzem poroźnieniu: przećież nádał
się bez trudnośći. Henryk/ umyśliwszy w tym zá dosyć cále uczynić Papie-
żowi/ lubo szczerym żalem zá pierwsze błędy swoie poruszony/ y chcąc przez
to u Celestyná przyść do pokoiu z Kośćiołem: lubo rad był pod tą zásło-
ną powroćić z potężnym Woyskiem do Włoskiey Ziemie/ gdźie sámá náwet
Cesárzowa/ brzydząc się postępkiem iego/ względem Xiążąt Normándskich/
znáczną stronę przećiwko niemu pobudźiłá: iákożkolwiek iest/ to pewna: że
Arnoldus dźiwnie pięknie przyiął Kárdynálá Grzegorzá w Strászburku; gdźie był ná
Chronica ten czas zá powrotem swoim z Włoskiey Ziemie/ zgromádźił stany/ y Xiá-
Slav. l. 5 żętá Páństwá swego. Słuchał z wielką łáskáwośćią mowy Legátá/ ktorą
capite 1. miał ná Seymie/ oddáiąc mu listy Celestyná/ w ktorych ten Oćiec Swięty/
nie wspomináiąc nic á nic o poroźnieniu onym/ áni o klątwie iego; y iákoby
by żadney nigdy miedzy niemi nie było niechęći: pobudzał go do przyięćia
Krzyżá/

Krzyżá/ y złączenia wszytkich śił Páństwá iego/ dla nabyćia sławy przez popárćie Chrystusowego w Pálestynie. Przystał tedy cáłym sercem/ álbo przynamniey powierzchownie ná ták piękną okázyą; oświádczył się iáwnie/ iż był gotow wypełnić wszelką wolą Oycá Swiętego/ względem ták pobożnego przedśięwzięćia; y że postánowił mocno u śiebie/ áby wszytkie śiły/ dostátki/ y żywot własny łożył ná to/ przykłádem Rodźicá swego/ hetmániąc sam Woysku Chrześćiáńskiemu/ przećiwko niewiernemu Pogáństwu.

Dla tego złożył wálny Seym w Wormácyi/ ná ktorym práwie wszyscy Xiążętá Swieccy y Duchowni/ stánęli ná koncu Listopádá. Tám uroczyśćie obiáwił w Kośćiele Kathedrálnym zamysły swoie/ ku Woynie świętey/ mową tákową: ktora cáłe zgromádzenie przeráziłá. Potym ośmiu co 1195. Guil Neubrigens. l.5.c.20.
nayzacnieyszych y wymownieyszych Prálatow/ mieli o tym mowę swoie w koley/ przez tyleż dni/ z ták wielką żárliwośćią y skutkiem: że co żywo Krzyż przyimowáli/ iedni z prawdźiwey ochoty/ y nagłego záchwycenia w pobożnośći; drudzy z námowy y wstydu: gdyby nie szli przykłádem/ ták wielu zacnych ludźi/ do ktorych mnostwá koniecznie dla sámey sławy przywiązáć się trzebá było. Ták dálece śiła może do dobrego/ lubo przećiwko woli własney: bydź szczęśliwie przymuszonym/ towárzystwem tych; ktorzy ochotnie z wspániáłośći sercá/ y z cnoty swoiey czynią dobrze. Znácznieyśi z tych/ co w zgromádzeniu onym Krzyż przyięli byli. Henryk Rogerius
Xiążę Sáskie, Otto Márgrábiá Brándeburski, Henryk Hrábia *Palatinus* Arnoldus
Rheni, Herman Lándgraff Turyngij, Henryk Xiążę Brábáncyi, Albert Lubec.
Hrábiá Hábszpurski, Adolf Hrábiá Száfenborgu, Henryk Hrábiá Pap Otto à S.
penheinu, Márszałek *Imperij*, Xiążę Báwárski, Fryderyk Syn Leopoldá Blasio.
Xiążęćiá Austryi, Konrad Márgrábiá Moráwski, Wáleran Brát Xiążęćiá Limburskiego, y Biskupi Wirtzburgu, Bremy, Werdenu, Halberstadu, Pássawski, y Rátisboński.

Tá iednák osobliwa y záprawdę naygodnieysza podźiwienia u wszytkich Rogerius
wiekow byłá rzecz/ że w kilká Mieśięcy po skonczeniu Seymu tego/ Kro- ad annũ
lowa Málgorzátá z Fráncyi/ Beli Krolá Węgierskiego pozostáła Wdową/ 1196.
á Siostrá Filipá Augustá; ktora niegdy nośiłá ná głowie swoiey Koronę Angielską/ iáko Małżonká Henryká młodego: widząc się po drugi raz wolną: też swoię świeżo nábytą wolność/ dostátki/ y żyćie sámo/ ná usługę Chrystusowi pod czás tey czwártey Krucyaty odważyłá. Tym koncem Krzyż przyiąwszy/ obowiązáłá się uroczyśćie ná Woynę świętą/ iáko prawdźiwa Heroiná/ y złączywszy lud swoy z Xiążęty Krucyatámi; dopomogłá im tey drogi/ rowną ochotą y żárliwośćią: ále státkiem lepszym/ y dáleko większą ćierpliwośćią. Albowiem wstydząc się nagłego innych powrotu/ ktorzy pod czás naygorętszey Woyny/ opuśćili rzecz Chrystusową ná Wschodźie: sámá bynamniey nie chwieiąc się/ ostátek dni swoich strawiłá w Ptolomáidźie; áby ták mogłá bydź záwsze pogotowiu/ ná podáiące się okázye lubo woiowánia niewiernych/ lubo bronienia Chrześćian. Przykład ten/ pokázuie nam oczywiśćie (co y w innych Pániách często widźiano) iáko Bohátyrska cnotá y męstwo/ bynamniey do płći nie wiąże się żadney: y że słábość ćiáłá y komplexyi/ może bydź wspániáłośćią sercá/ y bystrośćią rozumu nádgrodzona.

Tym czásem listy Papieskie/ oraz z Cesárskiemi po wszytkich Niemczech rozesłáne/ tákiey były mocy w rozumách/ cáłe nádźieią Krucyaty nápełnionych/ ktoraby sáme tylko Imperium prowádźiło: że wszytkie Miástá z osobná/

znáczną

znáczną liczbę Krucyatow/ ná wyświádczenie w tym ochoty ſwoiey/ wyſtá-
wiły. Ták dálece/ że Ceſarz w krotkim czáśie/ mogł zá doſyć uczynić wiel-
kiey oney chęći/ ktora co żywo pokázowáło ku Woynie świętey; táko y ſwo-
iey oſobliwey/ ktorą miał do wprowádzenia pod tą pokrywką potężnego
Arnoldus Lubec. Woyſká do Ziemie Włoſkiey/ ná wykorzenienie tám oſtátká Normándow;
ktorzy zbuntowáli nań byli część iedne Kroleſtw Neápolitáńſkiego y Sy-
cyliyſkiego. A ták dla lepſzego oſzukánia/ y zátáienia przednieyſzych zá-
myſłow ſwoich/ pod záſłoną żárliwośći: ſzedł do przyięćia Krzyżá z ták Le-
gatá ſámego/ ofiáruiąc ſię/ iż ná wypełnienie obietnice ſwoiey/ y zágrzanie
przykłádem ſwoim innych: chćiał ſam hetmánić Woyſku/ y potykáć ſię
Oſobą ſwoią z Pogány. Lubo iednák poſtrzeżono w tym ſztuki iego/ y że
ſobie życzył/ áby go zátrzymano: lubo też włáśnie wierzono/ iż po niefor-
tunnym przypadku Oycá/ y Brátá iego w przeſzłey Krucyaćie; nie trzebá
było/ áby ſię ſam wdawał w tę drogę: to pewna/ że wſzyſcy Pánowie uprá-
ſzáli go/ áby ſię zátrzymał w Ceſárſtwie/ pokázuiąc mu; iżby ták więkſzą
przyſługę uczynił Pánu Bogu/ gdyby tym lepiey potrzeby wſzelkie/ nowe
záciągi/ y inne wygody Woyſká wypráwionego ná Wſchod/ mogł obmy-
ślać. Po máłym tedy zbraniániu/ przyſtawſzy ná proźbę Pánow ſwych: u-
myślił troiákie Woyſko zebráć; záżywáiąc ná to nieſkończonego mnoſtwá
żołnierzy/ ktorzy byli po wſzytkich Páńſtwách Niemieckiey Ziemie/ Krzyż
przyięli.

Naypierwſze z tych Woyſk/ pod rządem Konrádá Arcybiſkupá Mo-
1195. guntyńſkiego/ y Xiążąt Sáſkiego y Brábántſkiego; przy wielu innych Pa-
Rogerius niąt Krucyatow/ puśćiło ſię ziemią áż do Konſtántynopolá; zkąd potym
Otto à S. wśiadſzy ná okręty Ceſarzá Greckiego/ (ktorego Filip Xiążę Swewij/ á Brát
Blaſio. Ceſarzá Henryká/ poiął był Corkę Irenę/) ſzczęśliwie naprzod do Antyochij/
Godeffr. ztámtąd do Tyru/ a potym wkrotce do Ptolomáidy przypłynęło. Drugie
Monach. Woyſko było ná morzu/ ktore okrążywſzy Niderlánd/ Anglią/ Fráncyą/ y
Heroldus Hiſzpánią; odebráło po drodze Sylwę Miáſto w Portugálij/ ktore były trzy-
chę przedtym Sáráceni powtornie opánowáli. A boiąc ſię áby ći Pogá-
Abbas Ur nie/ ieſzcze iey kiedy nie dobyli/ ponieważ Sánkcyuſz nie dobrze iey pilnował/
ſpergenſ. zgruntu mury y cáłe Miáſto ſpuſtoſzywſzy/ kończyli ſzczęśliwie dálſzą drogę
Otto à S. ſwoię; poki ſię áż pod Ptolomáidą z pierwſzym Woyſkiem towárzyſzow
Blaſio. ſwoich nie złączyli. A záś trzećie naywiękſze/ y z naylepſzych ludźi złożone
Arnoldus (ktorych był Ceſarz oſobliwie z Xięſtw Swewij/ Báwáryi/ y Fránkonij po-
Lubec. śćiągał/ pod ſześćdźieśiąt tyśięcy woienniká) od ſamegoż było do Włoſkiey
Ziemie prowádzone; gdźie on wykonywáiąc zákryte dotąd ták piętnym
pozorem Woyny świętey/ zamyſły ſwoie; podchwyćił Pány y Xiążętá Nor-
mándſkie/ przećiwko ſobie ſprzyśiężone; odebrał bez trudnośći Miáſtá/ kto-
re ieſzcze z nimi w Neápolitáńſkim Kroleſtwie/ y w Sycylij trzymáły/ y
Rogerius wſzytkich práwie rozmáitemi mękámi ták okrutnie potráćił: że też ſámá
náwet Ceſarzowa Małżonká iego/ nie mogąc śćierpieć ták ſrogiego okru-
ćieńſtwá nád oſtátkiem narodu ſwego (ná ktorego wyniſzczenie ten záiádły
Pan ták ſię był záwźiął:) ſprzyśięgłá ſię ná niego: áby go z Páńſtwá oraz
y życia wyzułá. Gdy iednák umiáłá pokryć zamyſły ſwoie/ áby ich tym
lepiey wykonáłá; Henryk mniemáiąc iżby iuż nie miał tákowych nieprzyia-
ćioł/ ktorzyby mu ſzkodźić mogli: wielką część Woyſká tego ná flocie roku
przeſzłego zgotowáney/ pod ſpráwą Konrádá Biſkupá Wirtzburgu/ Kán-
clerzá y Namieſtniká ſwego naywyżſzego w Ziemi Włoſkiey/ wypráwił;
ktory ią

ktory ią sam zá szcześliwą zeglugą w krotkim bárdzo czáśie do Portu Ptolomáidy záprowádził; gdzie práwie w sam czás/ ná wspárćie innych Woysk Niemieckich/ od cáley iuż potegi Pogáńskiey ućiśnionych przybyłá. Arnoldus Lubecen.

Albowiem Wáleran z Limburgu/ puśćiwszy sie pierwey z pułkiem swoim/ y ták naypierwszy ze wszytkich stánąwszy w Pálestynie/ gdy rozeym ktory ieszcze trwał/ złamał z Sáráceny: ći nátychmiast nie myśląc dotąd/ tylko o zgubie ieden drugiego; zgodźili sie z sobą; áby ták mogli sie wszyscy złączyć z Sáfádynem/ ná przećiwko powszechnemu ich nieprzyiaćielowi. Ten Soltan/ bedąc wielce biegły w woiennym rzemieśle/ á zebrawszy pretko potężne Woysko z własnych swoich ludźi/ y Synowcow swoich/ do niego sie iáko nawyższego w tey okázyi Wodzá śćiągáiących: kazał záraz wyzábijáć wszytkie Chrześciány/ ktorzy tylko mogli dotąd wpáść w rece iego/ dla zemsty nád Wáleranem: ktory był przez nie Chrześćiáński y lekkomyślny postepek/ Sárácenom przy złamániu pokoiu záchwyconym/ wyrządził. A potym z wielką náder pilnośćią/ uprzedzáiąc Woysko Xiążąt Krucyatow/ obległ Miásto Iáffe; ktore był Krol Angielski mocnym wárunkiem opátrzył/ przed odiázdem swoim z Pálestyny. 1196. Rogerius

Młody Henryk Hrábiá Kámpány/ máiąc naywyższe rządy/ po ożenieniu swoim z Krolową Izábellą; widźiał to dobrze/ iż koniecznie trzebá było rátowáć Miástá tego; bez ktorego cále było niepodobna przystąpić do oblężenia Ierozolimy. Zátym umyślił iáko nayprędzey śpieszyć mu ná pomoc/ z cáłą potegą Krolestwá swego/ złączywszy sie z ludźmi Wálerána/ y tymi ktorych mogł ná pretce zácïągnąć w Ptolomáidźie. Alec nieszczęśliwym przypadkiem/ gdy sie z okien Pálácu swego/ tym ludźiom przypátruie/ y coś tákowego stárszyźnie ich roskázuiąc/ názbyt sie z pokoiu wychylá. przymurek ná ktorym sie wspierał/ nagle oberwány/ z sobą go oraz/ ták pretko y niespodźiánie poćiągnął/ że nie mogąc być w zámieszániu onym żadną miárą rátowány/ upadł głową o posadzkę ná podworzu/ y kárk złamał. Ták żálosny tráfunek/ przeszkodźił wypráwie pomocy oney/ ktorą gotowano/ że ták pretko ruszyć sie nie mogłá. A iáko często nieszczęśćie iedno/ drugie zá sobą poćiąga; gdy wárunek on Mieyski/ w kilku dni potym nie według czásu ná wyćieczkę wypadą: Sáfádyn/ ták go dáleko uwiodł/ uchodząc iákoby w zámieszániu: że mu názad iázdą swoią przerznąwszy drogę/ y nagle potym obracáiąc czoło/ uderzywszy nań ze wszytkich stron/ do iednego trupem ná plácu położył. Potym dobywszy bez wielkiey trudnośći Miástá/ y wyśćinawszy cokolwiek w nim było Chrześćian/ zgruntu ie wywroćił; áby sie ták ustáwiczney boiáźni w opánowániu znowu ták potrzebnego mieyscá y szkodliwego Ierozolimie: pozbáwił. 1196. Rogerius Matthæus Parisius. Heroldus l. 1. c. 7.

Pod ten czás/ gdy Xiążetá Sáski/ Brábáncyi/ y inni Pániewá Krucyáći/ przyćiągneli do Ptolomáidy: záraz rádá woienna byłá/ ná ktorey stánelo: áby iáko nayprędzey iść przećiwko Sáfadynowi; álbowiem gdy Woysko iego po zwyćięstwie onym/ wszytkę Ziemię w mocy swoiey miáło/ flottá zás iego/ ktora potężna wielce kazał był przygotowáć w Egipćie/ pánowáłá morzu; y ták mogłby łátwo zábronić żywnośći lądem y wodą: bać sie było trzebá/ áby wkrotce do ostátniey nedze nie przyszli w Ptolomáidźie/ ieżeliby pretko nie ruszyli sie z niey/ do stoczenia bitwy zá pierwszą okázyą. Iákoż nie długo iey szukano. Sáfadyn/ zrozumiawszy że Chrześćiánie/ ná zwabienie go do potrzeby/ zbliżáli sie ku Bárutu, ktorego Miástá musiałby koniecznie rátowáć; á bedąc wielce walecznym/ y Woysko swoie po dobyćiu Rogerius

 Iáffy

Jáffy máiąc dużo zmocnione: wzáiemnie z ſtrony ſwoiey odważył ſię ku
Ep. Duc. bitwie; y dla tego w pul drogi záchodząc/ ſpuścił ſię z gor Antylibánu/
Brabanc. w rowniny áż ku morzu/ áby im prześcia mogł zábronić. Ták obie Woy-
ap. God. ſká potkawſzy ſię z ſobą/ miedzy Tyrem y Sydonem/ ſtoczyły bitwę w czyſtym
Monach. polu/ z niewypowiedziáną z obu ſtron ochotą; ále z większą odwagą y u-
porem Sárácenow/ ániżeli w innych wſzytkich woynách/ ktore dotąd pro-
wádzili.

Albowiem wpráwiwſzy ſię dobrze do boiu/ w uſtáwicznych przez ták
długi czás Woynách/ lubo z Chrześciány/ lubo z ſamymi z ſobą/ od pocżą-
tku zámieſzánia ich; będąc ieſzcze świeżym zwyćięſtwem w obleżeniu Jáffy
záchęceni/ gdy do tego Sáfadyn ſam w Oſobie ſwoiey przywodząc ich/ nie
zániedbywał niczego/ coby tylko doſkonálemu Wodzowi y naydzielnieyſzemu
Mężowi należeć mogło/ w wielkiey oney potrzebie wſzelkim ſpoſobem uśiło-
wáli wſzyſcy; áby iák naylepiey ſzli przykłádem ták wielkiego Wodzá/ y
dotrzymáli ſławy/ y gory nábytey nád nieprzyiaćielem. Alec z drugiey
ſtrony Niemcy/ będąc ieſzcze dáleko mężnieyśi/ lepiey nád to Pogáńſtwo
uzbroieni/ y máiąc ná czele ták wiele zacnych Xiążąt/ gdy ich głoſem/ zná-
kámi/ y wiele pięknych dziel w oczách ich dokázuiąc/ pobudzáią; ták ſię
rzeźwo potykáli y gorąco náćieráli/ pcháiąc przed ſobą nieprzyiaćielá/ y ná
krok ieden nie uſtępuiąc z plácu/ odważywſzy ſię wſzyſcy umrzeć álbo zwy-
ćiężyć; że też nákoniec Sáráceni/ nigdy ſię ták długo wſtępnym boiem nie
biwſzy z Europeyſkim Chrześćiáńſtwem; poczęli ſię mieſzáć/ á potym prętko
uchodzić rozſypką/ wſzytko pole trupem ſwoim (miedzy ktorym dwoch Sy-
now Sáládyná/ y więcey nád ſześćdzieśiąt Emirow legło) położywſzy Sa-
ſadyn ſam ledwie z niemi nie poległ/ y z wielką trudnośćią nie bez ćięſzkiey
rány mogł ſię rátowáć; wſzytkie wielkiego Wodzá y żołnierzá powinnośći/
dniá onego wypełniwſzy.

Rogerius To ták piękne zwyćięſtwo/ poddánie wielu Miaſt poćiągnęło zá ſobą/
Otto à S. ktore byli Sáráceni pobráli/ Sydon/ Láodyceą w Syryi/ Giblet/ y inne
Blaſio. drobnieyſze/ álbo ſię ſame dobrowolnie poddáły/ álbo też bez trudnośći ſą
Godeffr. dobyte. Záczym łácno było potym popráwić Jáffy/ ktorą mocnym wárun-
Monach. kiem oſádzono; chcąc ſobie zátrzymáć ták wygodne mieyſce/ y ták potrzebne
1197. do odyſkánia Páleſtyny. W tenże właśnie czás/ ieden z Synow Sálády-
Heroldus nowych/ ktory był Pánem Jerozolimy/ wypráwił do Xiążąt/ áby z niemi
Rogerius przyiaźń záwárł; obiecuiąc im náwet odſtąpić wiáry ſwoiey/ y zoſtáć Chrze-
śćiáninem; lubo záżywáiąc tego ſpoſobu ná oſzukánie ich/ áby ták náwál-
ność onę ktorey ſię obawiał/ oddalił od śiebie: lubo prawdziwie zámyślał
łączyć ſię z Chrześćiány/ dla zemſty nád Stryiem ſwoim Sáfadynem/ kto-
ry go pierwey woiował/ y záwziął ſię był ná zgubę iego. Jeſzcze y inſze
ſzczęśćie ktorego ſię nie ſpodziáli potkáło ich. Idąc álbowiem zá pierwſzym
zdániem ſwoim/ gdy ſię zbliżáli do Baruru, ná obleżenie iego: obaczyli z
dáleká flottę Chrześćiáńſką pod ſpráwą Arcybiſkupá Moguntyńſkiego/ kto-
ry powracał z Wyſpy Cypru; kędy iezdził dla koronowánia y przyprowá-
dzenia potym do Páleſtyny Emeryká/ náſtępcę ná to Kroleſtwo/ po Gwi-
donie z Luzyniánu/ Bráćie iego zeſzłym ná on czás bez potomſtwá. Zá
uyrzeniem tych dwoiſtych Woyſk/ ktore ſię w raz pokazáły pod Miáſtem;
Sáráceni lubo mieli potężny wárunek ludu ſwego/ ták ſię ſrodze zálękli: że
dopuśćili ubieżeć Zamek niewolnikom Chrześćiáńſkim/ ktorzy w tymże rá-
zie wynálezli ſpoſob/ odbićia okowow ſwoich; záczym Pogánie owi roſpa-
cząiąc

czáiąc w obronie/ uciekli iák nayprędzey/ y Miásto Zwycięzcom z nieoszácowáną zdobyczą zostáwili. W ten czás dopiero Xiążętá/ chcąc obmyślić Páná Krolestwu Jerozolimskiemu/ y nástępce Hrábi Henrykowi: łácno do tego Krolową Izábellę przywiedli/ że poślubiłá sobie Emeryká z Luzyniánu; ktory był iey czwartym Mężem/ łącząc ták wespoł Jerozolimską y Cypryiską Koronę.

Aż dotąd wszytko dziwnie się wiodło Krucyatom/ y gdyby po ták 1197.
pięknych początkách/ událi się byli prosto do Jerozolimy: rzecz iest pewna/
że w tákowym rázie/ iáko byłá ná ten czás bez nádziele pomocy/ y pod
Pánem tákowym/ ktory się iuż náchylał práwie do poddáństwá/ musiáłá
by się álbo przez ugodę/ álbo szturmem dostáć w ręce onych. Alec to pospolicie dáie się widzieć/ że ci ktorzy umieią zwyciężáć/ nie umieią záwsze zážyć zwycięstwá swego/ y że często pożytek iego trácą/ nie biorąc prosto nieprzyiacielá zá głowę/ znácznie go iuż przekonawszy. Krucyáci/ miásto tego/ coby mieli zwycięskie Woysko swoie/ obrocić prętko ku Jerozolimie/ záżywáiąc zámieszánia Sárácenow/ pokiby się w nim nie obaczyli: urádzili nie według czásu oblężenie Thoronu, mieyscá nád wszytkie inne/ (ktore miał nieprzyiaciel w Pálestynie) y mocnieyszego/ y ná zátrzymánie bez pożytku wielkich Woysk nayspospobnieyszego. Był to Zamek rączey wielki/ á niżeli Miásto/ ktoreń Hugo de Sancto Ademardo Pan Tyberyády/ wystáwił niegdy zá pánowánia Báldwiná pierwszego/ o śiedm álbo ośm mil od Tyru/ zábierájąc ku Wschodowi/ ná utrzymánie Sárácenow; ktorzy ieszcze ná ten czás w tym Mieście pánowáli. Wystáwiony był ná wierzchu samym/ wysokiey iedney gory/ otoczony zewsząd skáłámi ták dálece przykremi/ że ią cále wszelkiemu Woysku nieprzystępną czyniły. Albowiem tylko przez iedne ścieszkę wielce ścisłą/ po miedzy strászne przepáści/ przychod miáłá do siebie/ ktorey trochę ludzi sáme tylko ná doł staczáiąc kámienie/ łácno mogło upilnowáć/ by też przeciwko potędze cáłego świátá; ktora się tám ná nię przydáć nie mogłá/ gdzie ledwie dwoie ludzi mogło się obok z nieprzyiacielem potykáć; gdy ieszcze Pánowie mieyscá tego wielkiey pilności przyłożyli ná to/ áby wszelkim sposobem y wymysłem według zwyczáiu czásow onych/ uczynili ie niedobyte.

V. Adrich Theat. terr Sanc Arnoldus Lub, l. 5.

Woysko tedy podstąpiwszy tám ná początku zimy/ obaczyło wkrotce
iż záżywáć mocy/ nie byłoby z pożytkiem/ przeciwko tákowemu mieyscu. 1197.
Nie mieli tákich sztuk ktoreby mogły stánąć w rowności z wysokością murow/ y wież ná tłuczenie onych. Pociski/ strzáły/ y kámienie/ ktore z dołu ku gorze puszczano: słábiáły w mocy lotu swego/ pierwey niżby dośięgły nieprzyiaciol/ ktorzy urągáli się z tych dáremnych zawodow; gdy tym czásem strzelnice ich/ z gory ná doł spuszczáły srogi grád rozmáitego oręża w oboz; ktory trudno bárdzo mogł się schronić nawálności oney. Prawdá że zámyślono było kopiąc po pod ziemię drogi szukáć/ przykłádem Dyktátora Kámilla, ktory tym kształtem wynálazł sposob/ wpádnienia w Miásto Weiow, ták iáko y Thoron ná wierzchu gory osádzonego. Ale Jndzinierowie Niemieccy/ ták twárdą skáłęználezli: że nie máiąc nádziele żadney/ w dálszey pracy swoiey/ muśieli ią opuścić. Ták/ że po trzech Miesiącách oblężenia/ nádáremnie stráconych/ máło co od początku było postąpiono. A tym czásem Sáfadyn wyleczywszy się z rány swoiey/ miał czás zgromádzenia ludzi/ y zebránia większego niż pierwey Woyská; z ktorym umyślił obledz oboz Chrześcijáński. Z tym wszytkim iednák/ iużby się był Thoron

dla niedoſtátku żywnośći/ záczawſzy przyſtepowáć do ugody/ niepochybnie
w rece doſtał/ gdyby mu łákomſtwo y brzydka zdrádá tych/ ktorym naybár-
dziey należáło/ ná wźieciu tego mieyſcá/ nie pomogłá. Albowiem Templár-
czykowie/ ktorzy byli w Woyſku onym/ y ktorych obyczáie iuż ſie były bárdzo
popſowáły; dawſzy ſie ułowić pieniądzmi Sáfadynowi/ gdy im ieſzcze wie-
kſze dáleko/ y niezliczone obiecował/ ieżeliby potráfili w to/ áby odſtapiono
oblężenia; ták chodźili koło tego/ że tymże ſpoſobem zniewolili Konrádá
Otto à S. Blaſ.c.24 Biſkupá Wirtzburgu. Gdyż Prálat ten/ lubo zázdroſzczac ſławie Arcy-
biſkupá Moguntyńſkiego/ Sáſkiego y Brábántſkiego Xiażat/ cáłym Woy-
ſkiem rzadzacych; lubo też záślepiony bláſkiem niezmiernego złotá/ ktore
mu obiecano; nie uważał wiecey áni ſumnienia/ áni poczćiwośći/ y wiáry
(ktora záwſze przyznawano Národowi Niemieckiemu) ále złaczył ſie z Ká-
wálerámi Templárczyki: ná nieſzcześliwa zdráde rzeczy Chryſtuſowych.
Albowiem przeciagnawſzy ná zdánie ſwoie/ wiekſza część Wodzow ludu
1198. Włoſkiego/ z ktorym był przyſzedł do Páleſtyny: y ktorzy złaczeni z Tem-
plárczyki/ znácznieyſza ſtrone mieli w rádźie woienney: przeſzkodźił naprzod/
áby nie przyimowano ugody z oblężonymi/ udáiac iż miano ich mieć wkrotce
wſzytkich w powrozie zá ſzyie; á potym puśćiwſzy głos/ iákoby S[...]dyn
odebrawſzy flotte ſwoie z Egiptu/ z wielkiemi pośiłkámi Woyſká/ miał pod-
ſtapić pod Barut, w tenże ſam czás/ kiedy ſie zbliżał ná oblężenie obozu:
oświadczał ſie názáiutrz/ iż trzebá było ják naprędzey śpieſzyć ná pomoc
mieyſcu temu: y ták ruſzywſzy ſie ſam z ludźmi ſwemi/ z ſtánowiſká ſwego
w te droge; przymuśił oſtátek Woyſká do odſtapienia od Zamku/ y pośpie-
ſzenia zá nim. A ták Chryſtus z mieyſcem onym záprzedány ieſt Sáráce-
nom/ od zdraycow tych/ iáko niegdy był Zydom od Judaſzá. Jáko iednák
niezbożnik on/ nie miał korzyśći z pieniedzy ſwoich/ y plugáwie umárł ná-
koniec: ták y ći zdraycy/ innego pożytku z ták ſproſnego hándlu nie odnie-
śli/ tylko żal y wſtyd; obaczywſzy że bezány one (ktoremi ich chytry Sá-
fadyn ták rozrzutnie udárował) z fałſzywego złotá robione były/ czego pier-
wey nie mogli poznáć rozumem ſwoim/ bedac ták dálece łákomſtwem zá-
ślepieni. A potym też w krotkim czáśie/ zdráycá ten Biſkup Wirtzburgu/
zá powrotem ſwoim do Biſkupſtwá/ mizernie zábity ieſt od niektorych
Officyerow Kápituły ſwoiey; z ktora okrutna Woyne prowádźił. A ták
zdrádá/ ſpráwiedliwym ſadem Bożym rzadko chybia/ áby nie miáłá upáść
ná ſamegoż zdrayce; áby ieżeli ſproſność ták plugáwego y ſzpetnego wy-
ſtepku/ nie może odráźić od niego tych ludźi/ ktorzy z podłośći ſercá/ ſa
ſpoſobni do pełnienia onegoż: przynamniey boiáźnia zemſty odráženi by-
wáli; ktora z nich Boſka álbo ludzka ſpráwiedliwość/ prędzey lub poźniey
wyćiagáć zwykłá.

Po ták nieſzcześliwym przypadku/ gdy ſie niezgodá miedzy Wſchodo-
wemi ludźmi/ á Niemcámi (ktorzy poczeli dochodźić zdrády oney) záwźie-
łá: ći nátychmiaſt odłaczywſzy ſie od Templárczykow y Szpitálnikow/ y zo-
ſtáwuiac im Ptolomáide/ áby wiecey z niemi nie ſpołkowáli: událi ſie pro-
ſto do Jáffy/ ná utrzymánie przy ſobie Miáſtá tego/ ktore byli opátrzyli/
y ná obrone iego przećiwko Sáfadynowi/ ktory zámyślał o oblężeniu. A
záprawde Soltan ten/ záżywáiac niezgody miedzy Chrześćiány/ ſpráwiwſzy
to że odſtapili Thoronu/ udał ſie nátychmiaſt w tez droge/ y położył ſie
pod Jáffa/ w tenże práwie czás/ gdy tám Woyſko Niemieckie nádćiagne-
ło. To gdy wielce oſłábiáłe było/ z prac w oblężeniu podietych/ y z od-
ſtapienia

stąpienia ludźi Wschodowych/ od ktorych się oddźielili: nie śmiáło się udawáć do bitwy/ y tylko lekkiemi útarczkámi (ktore mu się częściey przećię nádawáły) záczepiáło Sárácenow. Nawet przywiodszy ich rázu iednego ná skrytą zásadzkę/ poráziło im wielką część Woyská ich/ czego iednák Xiąże Sáski śmierćią swoią przypłáćił/ zostawszy trupem ná plácu/ y Fryderyk Heroldus
Xiążę Austryi/ ktory teyże nocy umárł/ z rány w poiedynku z Hetmánem S[illegible]ſadyná otrzymáney; ktorego iednák ćiężkim rázem drzewcá swego/ wprzod ná mieyscu umárłym położył.

Ták známienite zwyćięstwo/ dawáło otuchę szczęśliwego wkrotce do- 1198.
kończenia Woyny/ y popárćia rzeczy Wschodowych. Gdy żálosna nowiná/ odebrána z krájow Zachodnich/ przerwáłá nátychmiast wszytkie one nádźieie/ oraz y posiłki Xiążąt Krucyatow; przymuszáiąc ich do prętkiego w Ziemię Niemiecką powrotu; ktora wszytká w srogiey Woynie (z tey przyczyny iáką powiem) zostawáłá.

Cesarz Henryk Szosty/ po okrutnym świeżo prześládowániu Xiążąt Normándskich/ w Krolestwie Neapolis, y w Sycylii: wkrotce potym umárł był/ Mieśiącá Wrześniá/ roku przeszłego w Messynie/ lubo z żalu/ widząc się przymuszonym do wstydliwey ugody/ z Cesárzową Konstáncyą/ Małżonką swoią/ ktora z pomocą Sycyliyczykow/ záskoczyłá go y obległá w Zamku pewnym/ z ktorego mu umknąć było niepodobna: lubo też (iáko o tym rozumiano/ z większą iednák niesłusznośćią/ ániżeli podobieństem) od trucizny przez Pánią tę/ ktora go dla obyczáiow iego dźikich y okrutnych nie nawidźiłá/ zádáney. Ten wiedząc że go niegdy Oćiec Swięty wyklął był/ zá niesłuszne więźienie Krolá Angielskiego/ powracáiącego z Krucyaty: srogi żal pokázował przy śmierći swoiey. Wypráwił nawet do Krolá tego/ czyniąc mu w tym zá dosyć/ y obowiązał nástępcę swego ostátnią wolą swoią/ Rogerius
w oddániu mu názad tych pieniędzy/ ktore ták niesłusznie zá okup wyciągnął był od niego; chcąc nawet/ áby Stolicá święta/ wszelkiey do przymuszenia w tym mocy swoiey záżyć mogłá/ ieżeliby woli iego nie wykonał. Albericus Urſperg. Innocen. libro 1. Ep: 230;
O sroga ułomnośći! Pánow tych/ ktorzy nie mogąc się námyślić zá żywotá; do oddánia tego/ co sámi przy śmierći uznáią niesłusznie zátrzymánym u śiebie: rozumieią że wszytkiego zbędą/ gdy testámentem zlecą to nástępcom swoim; ktorzy zwyczáynie żadney w tym boiáźni sumnienia nie miewáią/ chybá tákże przy śmierći; kiedy łácno iest nádáremnie roskázowáć/ oddánie tego/ czego umieráiący iuż záżywáć nie może; y z czego się ćieszyć/ zátrzymuiąc przy sobie/ nástępcá ich/ poki tákże można/ záwsze będźie.

Pan ten/ zszedł práwie w sámym kwiećie wieku swego/ máiąc lat około trzydźiestu dwoch/ ná sámym práwie czáśie wykonánia wielkich zamysłow/ przećiwko Cesárzowi Greckiemu; ktorego iuż sámym postráchem Imienia swego przymuśił był/ do wielkiey dáni/ względem Ziem przez Gwilelmá Krolá Sycyliyskiego/ niegdy nábytych w Grecyi/ á teraz pod czás zámieszánia Włoskiego názad obebránych. Wzrostu był miernego/ słábey komplexyi/ ćiáłá wyschłego/ twárzy dość piękney/ ále przychudszey/ płći subtelney/ czołá białego/ głowy bárdzo máłey/ względem urody swoiey: ktorą miał zgrabną/ y wielce do wszelkich dźieł sposobną/ będąc w nich dość doskonáły/ lubo pieszo/ lubo koniem/ kocháiąc się zbytecznie w łowách y przeiażdzkách/ dla ktorych częściey też w polu ániżeli w Miastách przebywał; gdźie rzádko kiedy przyieżdżał/ y to tylko ná pokazánie wspániáłośći swoiey/ w widowiskách/ igrzyskách/ y bánkietách/ ktore nie bez zbytniey chęći y pro- Nicet. in AlexAng Urſperg. Godeffr. Viterb. Mutius. Chronica German. libro 19. Cuſpiniá.

nośći świátowey ſpráwowal. To iednák nie bylo mu przeſzkodą/ áby ſię
znośći świátowey ſpráwowal. To iednák nie bylo mu przeſzkodą/ áby ſię
do rzeczy według podáiących ſię okázyi/ z wielką rzeźwośćią/ rozumem/ y
odwagą nie przykładał. Miał álbowiem wielce żywy/ przenikáiący/ y náu-
kámi ćwiczony dowćip/ wſpárty łácną y przyrodzoną wymową/ rozſądek
ſtáły/ ſerce wielkie y wſpániáłe. Wſzytkie te iednák przymioty/ oſzpecone
były łákomſtwem y nieſpráwiedliwośćią iego/ zbyteczną nádętośćią/ á náde-
wſzytko dźikiemi obyczáiámi/ nienáſycona chćią do zemſty/ grubą ſrogośćią/
Urſperg. ktora go własney iego Małżonce/ dźiedźiczce Neapolis, y Sycylij Krolestwá/
Mutij ták dálece zbrzydźiłá: że ſię ſprzyśięgłá ná záhámowánie ták ſtráſzney ná-
Chronica wálnośći gniewu iego/ y okrućieństwá. Jednego tylko zoſtáwił Syná/ lat
German, trzy máiącego/ á Dźiádá ſwego Fryderyká imieniem názwánego/ ktory potym
był Ceſárzem. Spráwił to/ że go w kolebce ieſzcze uznano náſtępcą iego
ná Ceſárſtwo. Xiążętá iednák y ſtany/ gdy nie uwłocząc przyśiędze ſwoiey/
chcą po części mieć Ceſárzá/ ktoryby mogł ſam rządźić; po części záś nie
mogą ſię zgodźić w obierániu onego: do ſtráſznego rzeczy przywiodły ro-
zdwoienia/ w ktorym iedni Filipá Sueviæ, Brátá Ceſárzá zmárłego; dru-
dzy záś Othoná/ Brátá Henryká Xiążęćiá Sáſkiego obráwſzy; ći y owi
rzućili ſię do oręża/ ná utrzymánie obránych ſwoich Ceſárzow. To zámie-
ſzáło y wrzućiło Woynę/ nie tylko w Niemiecką Ziemię/ ále y w cáłą Eu-
ropę/ dla rozmáitych zamyſłow Páńſkich; ktorym należáło/ wiązáć ſię do
ktoreykolwiek ſtrony/ pod czás tákowey okoliczności. Rychard Krol An-
gielſki/ ſtánął przy Othonie Sieſtrzeńcu ſwoim/ ktoremu był Hrábſtwo Pi-
ktońſkie iuż dárowáł. Filip záś Auguſt/ idąc we wſzytkim ná złość z An-
gielczykiem/ oświádczył ſię zá Filipem; á Papież przećiwnym ſpoſobem/
rozumieiąc iżby mu zdáło ſię/ przytłumić domu Swewij/ (ktorego Ceſárze
Woyną Kośćiołowi dokuczáli) wſzytkę ſwoię zwierzchność Papieſką łożył/
ná utrzymánie Othoná/ przećiwko Filipowi. A ták to nieſzczęśliwe poro-
źnienie/ cáły Zachod pomieſzáło; odeymuiąc przez to wſzytkie nádźieie Chrze-
śćiáńſtwu Wſchodowemu.

Skoro álbowiem Xiążętá Krucyáći/ uſłyſzeli o tym w Páleſtynie: lubo
po znieśieniu Sáráćenow pod Jáffą iuż/ iuż/ mieli zwyćięſkie śiły ſwoie/
obroćić ku Jerozolimie: wſzyſcy nátychmiáſt odmieniwſzy zdánie/ oraz do
Mutij Niemiec powroćić umyślili; iákoż y nieodwłocznie uczynili to; lubo Oćiec
Chronica Swięty gorącemi wielce liſtámi/ zágrzewał ich do tego/ áby ták Ziemię
świętey w rękách Pogáńſkich nie opuſzczáli. Aleć oſobliwa káżdego uwagá/
z ktorą ſtroną miał ſię łączyć pod czás zámieſzánia tego Europy; przecho-
dźiłá potrzebę Chryſtuſową/ y podpárłá rzeczy Sáráceńſkie; ktorzy nie chy-
bili záżyć dobrze odiázdu ich/ y odebráć wkrotce potym/ ták Jáffy/ iáko y
Bárutu/ y wſzytkich innych mieyſc przedtym ſobie wydártych. A ták tá
Krucyatá z ſámych ludźi Niemieckich/ y niektorych Włochow złożona/ ná
to tylko ſię przydáłá; áby pokazáłá iáwnie (co przedtym widźiano/ widźi-
my zá dni náſzych teraz/ y podobno záwſze obaczymy:) że Páńſtwo Má-
chometáńſkie/ ktore nam więkſzą dáleko część świátá odięło/ przez ſame ná-
ſze nieſzczęśliwe ſtoi niezgody: ktore ich/ nas osłabiáiąc zmacniáią; y że te
wſzyſkie śiły/ ktore ſámi z śiebie máią: nie mogłyby nigdy wytrzymáć ie-
dnemu z náſzych Monárchow; gdyby ſię czego od chćiwośći/ álbo zazdrośći
innych nie obawiał.

Alec Bog/ ná poćieſzenie w tey ſtráćie Chrześćiáńſtwá: ſpráwił to
práwie w ten czás/ że nowy Papież cáłą Europę w drugiey potym Krucyaćie

złączył; ktorey iedná część/ pokazáłá iáwnie/ iáko trochę Chrześcian dobrze zgodnych y nie máiących żadney okázyi/ do niedowierzánia ſobie; mogliby łácno ſamą Stolicę Monárchij Otomáńſkiey odebráć/ y ták cále odyſkáć Wſchodowe Imperium. Wielki ten Papież był Innocenty trzeći/ ktory zá oczywiſtym nátchnieniem Duchá Swiętego/ (iákie nie záwſze iednákowo chęćią przyięte bywa) w ſámże dźień/ śmierći Celeſtyná Przodká ſwego/ obrány ieſt oſmego dniá Styczniá/ á co ieſt naywiękſza/ będąc naymłodſzym z wſzytkich Kárdynałow/ y tylko máiąc około lat trzydźieſtu/ lubo ſtárśi w Sacrum Collegium pod czás choroby przeſzłego Papieżá/ czynili ſtáránia ſwoie/ áby po nim náſtąpić mogli. Z krwie zácney pochodźił Przeświętnego Domu Hrábiow Signij, wzroſtu ſłuſznego/ urody bárdzo piękney/ máiąc twarz wielce przyiemną/ poſtáći wſpániáłey/ y ná poczćiwego cále człowieká pochodzącey/ rozumu byſtrego/ iáſnego/ pámięći przedźiwney/ rozſądku ſtálego/ z cudowną rzeźwośćią/ przy oſobliwey pilnośći/ co go w ták krotkim czáśie/ uczyniło iednym z naymędrſzych ludźi/ ktorych kiedy mogł mieć Kośćioł Swięty/ w rozmáitych náukách świeckich y Duchownych/ ktorych nábył miánowićie w Páryżu/ w nayſłáwnieyſzey y nayuczeńſzey cáley Europy Akádemij; kedy by ku podźiwieniu nád tych wſzytkich/ ktorzy ná ten czás byli iey záſzczytem y ozdobą. W oſtátku umyſłu ieſzcze doſkonálſzego/ y nád dowćip ſwoy poważnieyſzego/ z przyrodzenia do wſzelkich cnot przychylnego/ ktorekolwiek mogą ſię ſchodźić w naypierwſzym Męzu świátá cálego/ á oſobliwie w naywyżſzey głowie Kośćiołá; będąc nádewſzytko wielce żárliwym/ czułym/ wſpániáłym/ prácowitym/ y záwſze oſtrożnym/ ku záchowániu y obronie Wiáry Kátolickiey/ y utrzymániu cáłośći początkow iey/ (to ieſt słowá Bożego) ná wſzelkie podchwycenia Heretykow: co pokazał tym ſpoſobem/ iáki podobno/ z chęćią może bydź wiedźiány; áby ták mogliśmy zrozumieć/ iák też ſobie czáſow onych poſtępował Kośćioł/ w rzeczy ták znáczney y oſobliwey.

Rogerius Vita Innocent. 3

Act. Innoc. apud Bolquert

Biſkup Meteńſki/ uczony wielce Prálat/ y uſtáwiczney czułośći nád trzodą ſwoią/ gdy mu raz oznáymił: że záżywano w Diecezyi iego pewnego wyłożenia, ná ięzyk Fráncuſki, nowego Teſtámentu, y niektorych Xiąg z ſtárego, bárdzo ſzkodliwego: y ktore wſzędźie wielu nierządow było okázyą, że ći wſzyſcy ktorzy ie przyięli, świeccy náwet ludźie y niewiáſty, y ktorych było śiłá bárdzo, ták dálece záſadzáli ſię ná nim, y oślep trzymáli ſię go z tákim uporem: że żadną miárą nie ćierpieli tych, ktorzy mu przećiwili. Przydał y dáley, że ſię ći ludźie oczywiśćie urągáli z Páſterzow ſwoich, gdy im zábraniáli czytánia, że y náwet ważyli ſię dowodźić im z Piſm świętych, iż nie mieli práwá zábraniáć tego, y że nákoniec ták byli zuchwáłemi, że ſię wielką śmiáłośćią odzywáli z tym, iáko áni Biſkupowi, áni Arcybiſkupowi, áni ſamemu náwet Papieżowi nie mieli bydź posłuſznymi; ieżeliby wyrokiem ſwoim uroczyſtym, miał potępić to wyłożenie, ktorego oni nigdy nie mieli odſtąpić; y że dla tego cudownie gárdźili y zá proſtakow y głupich poczytáli ſobie Xięża, y wſzytkich tych, ktorzyby go przyiąć niechćieli. Innocenty zábiegáiąc temu nierządowi/ ktorego niebeſpieczne ná potym ſkutki miał przed oczymá: nie tylko potwierdźił to/ co Biſkup Meteńſki przećiwko wyłożeniu temu poſtánowił był; ále owſzem náznáczył Kommiſſárzow; ktorych mu przydał/ áby ſię wywiádowáli o tych/ ktorzyby álbo wynalazcámi/ álbo obrońcámi byli onegoż/ ná powołánie ich

Inno. l. 2 Ep. p. 468. Edit. Coloniæ. *Laicorum & Mulierum multitudo non modica, & quos cum aliqui Parochialium Sacerdotũ ſuper his corripere voluiſſent, ipſi eis in faciem reſtiterunt, conãtes rationes inducere de Scripturis, & aſpernã*

do ſądu

tes ſibi diſſimiles, & translationi eidẽusq; adeò inſiſtentes, ut nec Epiſcopo, nec Metropolitano ſuo, nec Nobis ipſis aſſerãt pariturus, ſi eam de cre verimus, abolendam ſimplicitatem deſpiciũt Sacerdotũ, & eorum cõſortia qui dictã translationẽ non recipiunt, aſpernantur.

Cùm in hoc univerſalis Eccleſia vertatur negotium, & agatur cauſa Fidei Chriſtianæ.

Ep. Inn. l. 1. & 2. Rogerius Villhard.

do ſadu Duchownego/ ná ſadzenie bez odwloki y áppellácyi/ y ná popráwienie onychże/ roſkázuiac Kommiſſarzom tym/ áby z wſzelka pilnośćia wykonywáli w tym odebráne od Stolice Swietey roſkázánie. Albowiem (mowi w liśćie ſwoim Dekretálnym) idźie tu o wielka rzecz Kośćiolá powſzechnego, y oraz o beſpieczeńſtwo Wiáry Chrześćiáńſkiey.

Tákim bedac ten przedziwny Oćiec Swiety/ iákimem go opiſal/ á pałáiac ták wielka żárliwośćia/ iáka miał ku dobru Wiáry świetey/ (ſkoro tylko ośiadł Stolice Piotrá Swietego) nátychmiaſt ſtáráć ſie poczal/ áby ia y w świetym Mieśćie Jerozolimſkim/ zkad poczatek ſwoy wźiela/ mogł podeprzeć. A dla tego co tylko mogł/ to czynił przez liſty ſwoie/ chcac zátrzymáć Xiażat Krucyatow w Páleſtynie/ Ale widzac że odmiáná rzeczy/ ktora náſtapilá w Ceſárſtwie/ wſzytkich ztámtad wywabilá: umyślił z niewymowna ochota/ wálna poſtánowić Krucyatę/ niedbáiac ná niezgody y poroznienia/ ktore dla Imperium, w cáley ſie zdźiały Europie. Wſzedźie tedy wypráwił Legatow ſwoich/ z goracemi liſty/ pobudzáiac niemi Krolow/ Xiażat/ Prálatow/ ſzláchtę/ y ſame poſpolſtwá do przyiecia Krzyżá/ álbo przynamniey przyłożenia ſie iákiemi pieniadzmi/ wedlug możnośći ich ná Woyne świeta. A ná zagrzanie wſzytkich iáko właſnym ſwoim przykłádem/ tak y innych Duchownych Oſob/ á nádewſzytko Sacri Collegii, poſtánowił/ áby wſzyſcy trzymáiacy dobrá Kośćielne/ czterdźieſty groſz intrat ſwoich dawáli ná pomoc Ziemie świetey; Kárdynali záś dźieśiata część/ ſamego śiebie obowiezuiac/ do przeſylánia tám bárdzo znácznych ſumm pienieżnych/ iáko też y żywnośći. A na popárćie wykłádow tych/ kazał przedáć wſzytkie ſłużby ſtolowe ſwoie/ y cokolwiek mogł mieć ſprzetu złotego/ niechcac wiecey innego naczynia/ tylko z gliny/ drzewá/ álbo ſzkłá záżywáć w potrzebie ſwoiey. W raz tákże wypráwił Kárdynałow/ do Wenecyi/ Genuy/ y Pizy; pobudzáiac te trzy potężne Rzeczypoſpolite/ ku wypráwie Flot ſwoich/ cześćia dla przepráwy Krucyatow/ cześćia dla woiowánia Sárácenow morzem. Bárdzo przytym ſtáráł ſie/ o uſpokoienie zámieſzánia w Wegrzech; ktore przeſzkoda było do záwárćia Krucyaty/ w Krolestwie támecznym; y ktore Krolewic Andrzey/ młodſzy Syn zmárłego Krolá Beli/ ná Brátá ſwego Henryká pobudźił był/ świeżo ná tronie oſadzonego. Gdy iednák ſzcześliwy ſkutek tey Krucyaty/ naybárdźiey záwiſł był ná Krolách Fráncuſkim y Angielſkim/ iáko dwoch naypotężnieyſzych Monárchách Chrześćiáńſkich; ktorzy ná ten czas woiowáli z ſoba: wypráwił do nich Legatá ſwego Piotrá Kárdynalá z Kápuy; ktory ták madrze y biegło rzeczy ſwoie prowádźił/ że naoſtátek/ otrzymał od nich/ áby pozwolili (zniozſzy ſie niedáleko Andeli) ná rozeym miedzy ſoba piećioletni; pod ktory czás mogláby ſie záczać y ſzcześliwie zákończyć Woyná świeta. A tym czáſem ogłaſzano wſzedźie Krucyate/ oſobliwie we Fráncyi; gdźie ia Swiety Maż Fulko z Newilli/ z roſkázu Oycá Swietego opowiádał.

Ten zacny Maż/ á bez watpienia ieden z naywiekſzych y naycudownieyſzych Kośćiolá Bożego Káznodźieiow; był Plebanem w Newilli nád Márnem/ nie dáleko Páryżá; wielkiey poczćiwośći/ y żárliwy wielce o chwałe Boſka/ y zbáwienie duſz ludzkich/ w czym uśilnie prácował/ záżywáiac do tego z niepoieta ochota dáru oſobliwego/ ktory miał od Bogá w opowiádániu słowá iego. Opowiádał ie tedy z niepoieta żárliwośćia/ nie tylko w Páráfii ſwoiey/ y przyległośćiach oney/ ále też y w Páryżu ſamym/ gdźie ſie oświádczał/ nieprzeiednánym nigdy nieprzyiaćielem wſzelkich wyſtepkow/ oſobliwie

1198.

Rogerius Rigord. Villhard. Urſperg. Otto à S. Blaſ. c. 45

osobliwie lichwy y nieczystości; ktore srogiego zámieszánia czásow onych naywiększą bywáły przyczyną/ y ktore on odważnie y bespiecznie strofował: nikogo się nie obawiáiąc/ wszelką oną gorliwością/ ktorey mu przyrodzenie iego gniewliwe y gorące dodawáło. Bog go też chcąc náwiedzić/ ná początku tey iego usługi/ áby go potym przez uniżenie wywyższył; dopuścił nań/ iż przez dwie lećie Káznodzieystwá tego/ máły/ wielce odbierał pożytek/ mianowićie względem tych dwoch występkow; gdy się iedni náśmiewáli z niego/ drudzy go odchodzili kążącego/ á niektorzy słowy go złorzecząc poświstowáli zá nim/ y nie było prawie nikogo/ ktoryby się przezeń náwrocił; ták dálece/ że też rospaczáiąc w pracy swoiey/ zámyśliwał nákoniec poprzestáć Káznodzieystwá.

Joannes Brompt. Sanut. l. 3 p. 11. c. 1

Albericus Monachus

Bog iednák chcąc mieć z niego usługę swoię/ ták nagłą odmiánę spráwił w sercách/ y táką dał moc słowom iego: że przenikáiąc iáko strzáły iákie ogniste/ náyzápámiętálsze sumnienia; ták ich cudownie przemieniáły/ że to było ku podziwieniu y zbudowániu cáley Fráncyi. Nie tylko bowiem zniosł lichwy/ ktorych áni ustáwy Krolewskie/ áni klątwy Kośćielne mogły dostátecznie zábronić; ále też ták żywo tknął sercá wszytkich Lichwiarzow; że iáwnie brzydząc się występkiem onym/ oddawáli wszytko/ cokolwiek zebráli byli/ przez tákowe wydzierstwo/ od tych ktorych przedtym lichwą swoią ciemiężyli; álbo też nie mogąc mieć osob tych pogotowiu: przynośili to rozpływáiąc się łzámi/ y rzucáli do nog iego ná rozdzielenie miedzy ubogich. To iednák naywiększey mocy/ y skutku dodáło słowom iego/ że Bog wszechmogący raczył go obdárzyć dárem cudow; ktore on w oczách cálego świátá/ to przed kazániem/ to po kazániu/ nád rozmáitymi chorobámi ludźi niedołężnych/ przez sámo tylko włożenie rąk swoich ná nie/ zwykł był czynić. Pisarze onych czásow/ dźiwne rzeczy nam powiádáią/ á ieden z nich przyznawa nam/ iż nie śmie tego wszytkiego wypisáć/ o czym wiedział/ obawiáiąc się w tym niedowiárstwá iákiego u ludźi. Co iednák do mnie/ ták rozumiem/ że naywiększy cud/ y naypewnieyszy ze wszytkich był; kiedy zniosł (osobliwie w Páryżu) wszytkie mieysca nierządne/ y ták wszytkie białegłowy swywolne náwrocił do pokuty/ że gdy iedne z nich ślub czystośći w ręku iego uczyniły/ nápełnił niemi cáły Klasztor nowego Zakonu Swiętego Antoniego/ ktory umyślnie dla tego był záłożył; drugie obowiązáły się iáwnie/ ná prowádzenie w ostrey pokućie dálszych dni żyćia swego/ á záś większey ich/ nie dufáiąc w tym ułomnośći swoiey/ przyięły od niego tę łáskę/ ktorą im oświádczył/ náznáczáiąc káżdey słuszny posag/ z ktorym łátwo się mogły wydáć/ z ták niebespiecznego stanu/ w poczćiwe y przystoyne Małżeństwo.

Otto à S. Blasio. Vincent. Bellov. l. 29. c. 59. Annalia Cisterc. t. 3. p. 331. num. 3.

Ná co mu się wszyscy ludźie ochotnie składáli/ áż do sámych Studentow w Akádemiey; ktorzy mu ná to pięć set grzywien wagi śrebra ofiárowáli/ y Mieszczanie Páryscy Cechámi swemi/ (nie ráchuiąc ludźi osobnych) więcey nad tyśiąc grzywien przyłożyli do tego; co wynośiło summę pieniężną dosyć znaczną zá czásow onych. Te ták wielkie cudá/ ktore wieść ludzka/ przedziwnego tego Káznodźieie głośiłá wszędźie: sprawowáły/ że go Biskupi zápraszáli/ do Diecezyi swoich/ w ktorych wszędźie odbierał osobliwe poszánowánie. Lud pospolity z Duchowieństwem wychodźił przećiwko niemu/ iákoby był Aniołem od Bogá zesłánym; gdy on nie biorąc ztąd prożney chwały/ y żadnym osobliwym postępkiem nie rożniąc się od innych; zwyczáynie ná koniu swoim iechał/ w przystoyney odźieży/ iáko ná powołánie

Otto à S. Blasio. Chronica Radulfi.

lánie iego należáło/ z ogoloną brodą według zwyczáiu wieku onego; po-
żywáiąc z dziękczynieniem y błogosłáwieństwem/ zárowno/ cokolwiek mu
od ludzi przynoszono; y nie pokázuiąc nic niezwyczaynego w Osobie swoiey/
áni w obyczáiach y żyćiu/ ieden záwsze przez kazánia y cudá swoie spráwo-
wał pożytek; oprocz dwoch Miast w Normándyi/ gdźie go było wielce źle
Rogerius przyięto. Albowiem chcąc w Lexovium zwykłą swoią wolnośćią y żárli-
wośćią/ strofowáć złe obyczáie Duchownych/ ktore tám bárdzo były popso-
wáne; zátrzymány iest od nich w więźieniu/ w ktorym iednák nie trácił
bynamniey bespieczeństwá swego; y czego wstydano się potym/ z ták bestyi-
álskiego postępku trochę oplonawszy. A záś kaząc w Kádomie, y w oczách
ludu wszytkiego czyniąc zwyczáyne cudá swoie; Stárostá Zamku onego/
chcąc się przypodchlebić Krolowi Angielskiemu/ (ktorego był ten Swięty
człowiek bespiecznie dosyć w rospuśćie iego nápomniał/) wsadził go do wię-
źienia; zkąd sposobem iáko rozumiano cudownym wyszedszy/ otrząsł według
ustáwy Ewángeliczney proch obowia swego/ y miewał záwsze kazánia ie-
dnostáyną żárliwośćią w inszych Miastách/ poki áż Oćiec Swięty Inno-
centius, wziąwszy wiádomość o cnotách y cudownym tálenćie ták zacne-
Innocen. go Męża; nie nákazał mu przez Breve swoie piątego dniá Listopádá/ w
Epist. l. 1 tymże Roku/ tyśiąc sto dziewięćdźieśiątym osmym wydáne; ogłaszáć po
cáłey Fráncyi Krucyatę/ z odpustámi y wszytkiemi oney przywileiámi.
Wkrotce potym dowiedziawszy się/ że Opáći Cistercienses, odpráwiáli
1199. generálną swoię Kápitułę: stáwił się tám do nich w towárzystwie uczniow
swoich/ y uroczyśćie Krzyż przyiął/ z Gárneryuszem Biskupem Lingoneń-
skim/ ktory podobno chćiał tym sposobem nábydź łáski Oycá Swiętego/ nie
Radulphi bárdzo się z postępkow iego ćieszącego. A potym nisko prosił zgromádzenia
Chronica onego/ áby będąc złączeni z ták wielu Opátow/ sławnych náuką y cnotą/ ra-
czyli mu przydáć z miedzy siebie niektorych/ ktorzyby podźielili z nim sławę
usługi Chrystusowey; ták w opowiádániu Krucyaty/ iáko odpráwowániu
tey świętey drogi. Nic iednak nie otrzymał/ álbowiem mogł iuż był Oćiec
Swięty/ ktorych z Opátow Zakonu Cystercyensow/ na ogłászánie Krucyaty
we Fráncyi/ Niemczech/ y Włoszech/ náznáczyć: y ták nie zdáło się wysy-
łáć innych ná tákowąż usługę. Dopiero Fulko wyszedszy z zgromádzenia
Rigord. owego/ skoro tylko zá Fortą Klasztoru stánął/ (gdźie niezliczone mnostwo
Rogerius ludźi/ zá powźięćiem wiádomośći o przyśćiu iego zeszło się było) nátych-
Vincent. miast począł opowiádáć Krzyż/ z ták wielką ochotą y wymową; że się go
Bellovac wszyscy iednostáynie/ przyiąć obowiązáli. A potym wybrawszy sobie kilku/
z miedzy uczniow swoich/ sposobnieyszych do posiłkowánia go/ w ták świą-
tobliwey pracy káznodźieystwá; przebieżał wszytkę Fráncyą/ w ktorey nie-
zliczona liczbá Osob rożnych stanow Krzyż przyięłá; gdy tym czásem Her-
loinus z Klasztoru Swiętego Dyonizego/ wielce uczony Mąż/ y biegły w
ięzyku niższey Brytánniy; w cáłym onym Xięstwie toż czynił/ y gdy ći/ kto-
rym Oćiec Swięty náznáczył opowiádánie Krucyaty w Angliy; tymże sku-
tkiem one ogłaszáli.
Albowiem Rychárd/ nosząc záwsze Krzyż powroćiwszy z Ziemie świętey/
Sanut. l. 3 ná znák woli swoiey/ ktorą miał do powrotu powtornego ku niey; spráwo-
wał w tenże włáśnie czás wspániáły Fest w Londynie/ gdźie śiełá Kawá-
lerow/ przybywszy dla nábyćia sławy ná gonitwách/ ktore się tám odprá-
wiáć miáły: obowiązáli się przykłádem iego/ szláchetniey ugániáć z nieprzy-
iaćioły Chrystusowemi z Sáráceny; lubo w sámey rzeczy/ ten Pan miał
zamysły

zamyſły tákie/ lubo też powierzchownie tylko pokázował ie/ ná upodobánie Papieżowi; ktorego mu łáſká potrzebna byłá/ ku oſadzeniu Sieſtrzeńcá iego Otoná ná Ceſarſtwie. Tym czáſem/ dowiedziáwſzy ſię o buntách w Piktonſkiey Ziemi/ udał ſię tam nátychmiaſt z Woyſkiem/ ktore uſkromiwſzy buntownikow/ ſamą tylko przytomnośćią ſwoią/ nie mogło zábronić/ áby łákomſtwo y lekkomyślność tego Páná/ śmierći mu pod czás naywiękſzey iego ſzczęśliwośći nie przyniosły. Winomar ViceComes Lemowicenſki/ ználazſzy wielki ſkarb w ziemi/ ktorą trzymał od niego: odeſłał mu część iednę/ áby ták mogł ſię beśpiecznie zoſtáć przy oſtátku. Rychárd kocháiąc ſię wielce w pieniądzách/ chćiał koniecznie wſzytkiego/ powiádáiąc iż ſkárby powinny záwſze należeć dźiedźicowi y Pánu ziemie; oraz gdy ná to Vice Comes nie pozwalał/ podemknął ſię z obleżeniem pod Zamek Chalus, rozumieiąc iż tám ſkárby one złożone były. Záraz ludźie wárunkowi mieyſcá onego/ widząc Oſobę Páná ſwego/ á obawiáiąc ſię wpáść w ręce iego/ chćieli ſię poddáć/ byle tylko pozwolił im wyniść przyſtoynie y z orężem; ále im odpowiedźiał gniewliwą twarzą/ że ſię z poddánemi ſwemi nie wdawał w żadne umowy/ że ich chćiał gwałtem dobyć/ y potym wſzytkich powieſzáć. A ták ći ubodzy ludźie przywiedźieni do roſpáczy/ odważyli ſię ku obronie; y gdy ten Pan záwſze nielękliwy y lekkomyślny/ przypátrował ſię zbliſká názbyt mieyſcu onemu; ieden z przednieyſzych wárunku onego/ ná imię Bertrandus Gurdon, poznawſzy go záraz/ ták dobrze go wymierzył/ że mu lewe rámię wielką ſtrzałą czworográniáſtą pod łopátkę z kuſze przeſtrzelił. Rychárd rozdráżniony/lubo iednák bynamnieу nie záchwiawſzy ſię od tego rázu/ każe nátychmiaſt uderzyć ná Zamek/ y ták długo dźień y noc bez odpoczynku ſzturmowáć: poki go áż według woli ſwoiey gwałtem nie dobył. A potym kazał powieſzáć wſzelką ſtárſzyznę y żołnierzow ktorzy go bronili/ oprocz tego ktory go ránił/ máiąc ſnádź wolą oſobliwą go y ſtráſznieyſzą śmierćią po wyleczeniu ſwoim zátráćić. Alec ſię go dármo ſpodźiewał; álbowiem Cyrulik/ zoſtáwiwſzy żelázo w ránie oney/ kiedy chćiał ſtrzáły dobydź; dla nieumieiętnośći ſwoiey/ tákie ſrogie y nieznośne czynił mu nárzynánia: że zá przyrzuceniem ſię gángreny/ álbo piekielnego ogniá/ żadną miárą nie mogł bydź rátowány. Vmárł tedy dwunaſtego dniá po onym poſtrzeleniu/ w czterdźieſtym wtorym roku wieku ſwego/ á w dźieśiątym pánowánia/ dniá ſzoſtego Kwietniá/ Roku tyśiąc ſto dźiewięćdźieśiątego dźiewiątego; á umárł ná rękách Gwálterá Arcybiſkupá Rotomágu/ z wſzelákim wyráżeniem y ſkutkiem tákowey pokuty: iákowey miedzy ſámemi náwet naywiękſzemi Swiętymi/ przykłádow máło mamy. Ták dálece oſtro kazał chodźić koło śiebie/ w oſtátnim onym zgonie żyćiá ſwego/ ná doſyć uczynienie ſpráwiedliwośći Boſkiey/ ktorey oddał ná ofiárę prawdźiwie ſkruſzone y unizone ſerce ſwoie/ oraz y z ćiáłem/ dźiwnymi ſpoſobámi trapienia (ktore mu wyrządzał) oprocz boleśći rány oney/ umartwionym.

Rogerius Joannes Brompt. Henricus Knyghtō Chronica Gervaſij.

Troche przed ſkonániem/ kazał ſobie záwołáć Gurdoná owego/ ktory go był poſtrzelił; y ſpytał go łáſkáwie/ czemuby ták uſadźił ſię ná zábićie iego. Dla tego (odpowie mu śmiele deſperat ow) żeś ty ſam zábił Oycá, y dwoch Bráći moich, żeś mię miał kazáć obieśić, y żeś śiła bárdzo złego, ná cáłym świećie ludźiom wyrządźił. Teraź ći ſię tylko zemśćić nádemną trzebá, byleś ty ſam umárł, á mnie oto maſz gotowego, z rádośćią ná śmierć, choćby przy mękách nayokrutnieyſzych. A ia záś, (odpowie nátychmiaſt Rychárd/) chcę ábyś żył dla

miłości Boskiey, y to mowiąc uczynił go wolnym; kazawszy mu ieszcze
wyliczyć sto grzywien sterlinow/ y surowo nákázuiąc wszytkim ludziom swo-
im/ áby mu nic złego nie czynili. Aleć Hetman álbo Namiestnik iego/
zátrzymawszy go trochę: kazał potym żywo z skory odrzeć/ y ták odártego
obwieśić/ záraz po skonániu Páná swego; ktory znáczną część skárbow/
Henricus rozdał po miedzy domowych swoich/ y ludzi ubogich. Chćiał áby ćiáło
Knyghtõ iego/ złożone było w Kośćiele Fontis Ebraldi, u nog Oycá swego/ prze-
Matthæo prászáiąc go nieiáko po śmierći/ zá prześládowánie ktore mu wyrządzał zá
Paris. in żywotá. Serce zás swoie oddał do Kośćiołá Pánny Przenayświętszey w
Henric. 3 Rotomágu/ w ktorym sie záwsze osobliwie kochał/ co zás do dusze/ tę pod-
ad annũ dał cále spráwiedliwośći Boskiey/ ofiáruiąc sie náwet/ po ták przykładney
1232. y surowey pokućie/ ná ponoszenie mąk czyscowych/ áż do sądnego dniá/ zá
występki swoie.

Nie do nas należy/ sądźić w tym o woli Boskiey/ to iednák pewna/
że w trzydźieśći y trzy lat po śmierći iego; Henryk Biskup Roffenski/ w
Angliy/ máiąc Kazánie/ po odpráwionych świeceniách/ w Sobotę przed
Niedźielą Białą/ kiedy Kośćioł záczyna Mszą świętą przez słowá one Izá-
Isaiæ 55. iászá Proroká/ Wy ktorzy prágniećie, przychodźćie do wod (mowi Pan)
przychodźćie y piyćie z rádośćią: powiedźiał to w pul Kazánia swego/
iákoby w nagłym tákim záchwyceniu; Weselćie się Bráćia moi, dusza
Chwalebnego Królá Rychárdá, czyśćiwszy się áż dotad, iáko złoto
w ogniu, wchodźi iuż teraz do niebá. A przyrzekał to ták prawdźiwie/
wykłádáiąc w spokoyności zmysłow swoich/ okoliczności wszytkie/ obiáwie-
nia onego/ ktore cále przyznawał: że powagą ták wielkiego Práłatá/ o kto-
rego wysokiey umieiętności y cnotách wszyscy wiedźieli/ y ktoremu nikt nie
zádawał/ áby miał bydź ziáwiennikiem: spráwiłá to: iż wiele mądrych lu-
dźi/ ták rozumieli/ że bez żadney w tym ułomności mogłá bydź dana wiárá/
tey powieśći iego. Jákożkolwiek iest/ boć to nie ták ná obiáwieniách tych/
o ktorych wolno powątpiwáć; iáko rácżey ná pięknym skonániu tego Páná
możemy sie słusznie zásadzáć/ o zbáwieniu iego. Ja iednák/ osobliwośći
te/ ták przykładney śmierći Krolá tego/ ktory ták wiele należał do Krucy-
at; chćiałem umyślnie opisáć/ áby sie ztąd Pánowie dobrze náuczyli/ iż ie-
śli kiedykolwiek máią szczęśćie/ przysłużyć sie znácznie Bogu/ godnym tákim
uczynkiem/ iáko Rychárd/ pierwszy nád innych/ przyimuiąc Krzyż ná Woynę
świętą/ w ktorey ták wiele pięknych rzeczy dokazał: mogą sie słusznie spo-
dźiewáć/ że y dobroć Boska (ktora sie nie da nigdy przezwyciężyć) nádgro-
dźi im łáską swoią nayprzednieyszą/ (á tá iest dobre skonánie) to/ cokolwiek
w życiu swoim uczynili dla niego.

Tym czásem Fulko z Newilli/ nie przestawał opowiádáć Krucyaty/
z dźiwnym skutkiem: y przebieżawszy śiełá Państw/ rozdáiąc ustáwicznie
Krzyż: dokończył náostátek szczęśliwie przedśięwźięcia swego/ obowiązawszy
do niego dwoch zacnych Pánow; ktorzy nie mogli chybić/ áby przykłádem
swym/ wielu inney przednieyszey Szláchty nie pociągneli zá sobą. Ci dwáy
Pánowie byli/ Teobaldus czwarty Hrábiá Kámpániy/ Brát Henryká wto-
rego/ ktory umárł w Ptolomáidźie Krolem Jerozolimskim; y Ludwik Brát
Stryieczny iego/ Hrábiá Blezu y Kárnutu/ obá bliscy krewni Filipá
Augustá/ ták po Oycu/ iáko y po Mátce. Obádwáy byli młodźi y kocháią-
cy sławę/ á Teobaldus iáko Pan wspániáły/ áby sie ná to z większą oká-
záłośćią odezwał/ y więcey mogł ludźi przednich przywabić: kazał obwołáć
gonitwy

gonitwy pod czás Adwentu/ w tymże Roku tyśiac ſto dźiewięcdźieśiatym dźiewiatym/ w Zamku Eſkry, nád rzeką Alną, kedy ſię wiele ßláchty/ oſobliwie z bliżßych Páńſtw źiechálo. Tám dopiero tenże zacny Hrábiá Tebaldus, miedzy zabáwy Káwálerſkiemi/ ktore Fráncuzi/ á oſobliwie Hrábiowie Kámpány kochálí z iwße/ idac z pieknego podobieńſtwá woiowánia/ do prawdźiwey á świetey Woyny/ ktorey ſobie życzyl: przyiał z uroczyſtośćia Krzyż; oraz z nim Hrábiá Blezu/ Brát iego Stryieczny. Pociagneli nátychmiaſt zá ſobą/ dwoch oſobliwey godnośći y wyſokieg poważenia Mężow to ieſt ſlawnego Szymoná z Montfortu/ y walecznego Renáldá z Montmiralu/ á ten byl krewnym Hrábi Ludwikowi. Po nich ći wßyſcy/ ktorzy oſobliwym iákim ſpoſobem/ złaczeni byli z tymi dwiemá Hrábiámi; y wiele innych ßláchty/ y Báronow/ oſobliwie z Inſuly Fráncyi y Pikárdyi/ życzyli ſobie tákże/ áby im Krzyż rozdano. Przednieyßi z tych nowych Chryſtuſa Rycerzow/ Jmiony ſwemi bárdźiey wiádomśi/ y ktorych tu wſpominam/ záchowuiac ſobie mowę o innych/ do okázyi/ w ktorych dokázowáli: byli Goffred Jonvilleus Seneſchalcus, y Goffred Wilhardovinus, Márßalek Kámpány/ ktory nam opiſal Hiſtoryą tey Woyny/ ták iáko ná ßczerego y poczćiwego Káwálerá przyſtalo; Hrábiowie Gwalter y Jan z Bryenny, Gwalter de Vignori, Gwilelm y Willanus de Neully, Erárd de Montigni, Manaſſes de Inſula, Gwido de Chappes, Renard z Dámpierry, Oliwier z Roſzefortu, Iwo z Lawalu, Anſelm z Kurſelli, Henryk z Montrelu, Paganus z Aurelianu, Mateuſz Montmorancius, Gwido de Couci, Robert Malvoiſin, Engerrand, Hugon, y Robert de Boves, Hrábiowie Ambianu, z ktorymi ſię w rok potym złaczyli/ Hrábiá Hugo Swiętego Páwłá, álbo Fani Pauli, Renald Bolony, Goffred Perchij, z Stefanem Brátem ſwoim/ y inna ßláchta/ ktorzy przyßli z nimi. A dla stáránia zás Duchownego/ w obozie Páná záſtępow; Garnerius Biſkup Treceńſki/ ktory iuż byl roku przeßlego Krzyż przyiał; y Newelon Biſkup Sweſſyonu/ przylaczyli ſię do tey Krucyaty.

Vilhard.

Vilhard. San. p. 3. l. 11. c. 1. Abbas Urſperg.

Ták ſlawny uczynek/ ktory nie mogł bydź tylko wielce głośny po świećie; był wkrotce przyczyną drugiego/ tákże pieknego; zá ßcześliwym tym pomnożeniem/ ktore ieſt przyzwoite wielkim przykládom/ do wzbudzenia podobnych myśli/ w ſercách wſpániálych y miłuiacych ſławę. Báldowin młody/ Hrábiá Flándryi y Hánnony/ Synowiec zmárłego Hrábie Filipá/ ktory umárł pod Ptolomáidą; widzac ſię bydź wolnym przez ugodę pod Peronną/ ktorą był świeżo uczynił z Filipem Auguſtem: niechćiał w ták piekney okázyi dáć przed ſobą plácu do ſlawy y cnoty Hrábi Kámpány/ Szwágrowi ſwemu/ ktorego Siostrę miał zá ſobą. Przyiał tedy iáwnie Krzyż/ ná poczatku wielkiego poſtu/ w roku náſtępuiacym w Kośćiele Swietego Donátiáná Brugeńſkim/ oraz z Hrábiną Máryą Małżonką ſwoią/ Pánią ſercá bohátyrſkiego/ y ná wßelką z nim drogę y towárzyſtwo fortuny iego/ áż do śmierći gotową. Pociagnał zá ſobą ták pieknym uczynkiem dwoch Bráći ſwoich/ Henryká y Euſtácego/ y Theodoryká Stryiecznego/ Syná przyrodzonego zmárłego Hrábie Filipá/ tákże Euſtácego Hrábie Sárbruku/ Rononá Bethuná/ Jákubá z Aweny/ Syná onego/ ktory pod tymże imieniem/ ták wiele pieknych dźieł dokázał w Páleſtynie: y wiele innych Pánow y ßláchty z Flándryi/ y Hánnony. 1200.

 Cześć

Część iedná Xiążąt tych y Pánow/ zgromádziwszy się w Swessyoniech nie mogli nic postánowić miedzy sobą/ álbowiem niepewni ieszcze byli/ o słusznych śiłách swoich/ we dwá Mieśiące iednák ziecháli się potym w Kompegni/ z innemi wszytkiemi znácznieyszemi Pány/ ktorzy byli Krzyż przyieli. Tám postánowiono/ áby dla prętszey spráwy/ trzey Hrábiowie/ to iest Kámpány/ Flándryi/ y Blezu/ po dwoch Deputatow swoich/ ná to wysádzili; ktorzyby zupełną moc mieli/ nád wszytkiemi rzeczámi/ ták względem liczby Woyská/ ktoreby z mnostwá niezmiernego Krucyatow/ wybráne bydź miáło: iáko ná znoszenie się z kimby chćieli/ względem przepráwy lądzi/ y dodawánia żywnośći. Sześć tedy Deputatow onych/ nárádziwszy się z sobą: postánowili/ że uchodząc swoich niewczásow/ ktore Woyská Chrześćiáńskie pod czás pierwszych Krucyat ponośić muśiáły idąc lądem: lepiey było puśćić się morzem: y że dla otrzymánia látwey y wygodney przepráwy/ z ták wielą okrętow y żywnośći/ ile było potrzebá/ ná przepráwienie znácznego Woyská/ lub do Syryi/ lubo do Egiptu: niczby lepszego uczynić nie mogli/ iáko zgodźić się o to z Wenetámi; ktorzy ná ten czás bez wątpienia/ naypotężnieyśi byli w cáley Europie/ ná Medyterránie/ to iest morzu miedzyziemnym. A gdy Xiążętá ná rádźie oney przestáli/ záraz

1201. Deputáci ná początku Roku nástępuiącego stánęli w Wenecyi; gdźie w krotkim czáśie zgodźili się szczęśliwie/ z sławnym onym Henrykiem Dándolem; ktory iuż od lat dźiewiąciu Xiążęćiem ná on czás/ tey zacney Rzeczypospolitey zostawał.

Był to Pan wielkiey wspániáłośći w urodźie swoiey/ ktorą sędźiwa stárość/ nád ośmdźieśiąt lat nie uymuiąc nic rzeżwośći/ ták ćiáłá iáko rozumu/ osobliwym cudem/ czyniłá ieszcze poczesznieyszą/ mądrośći doskonáley/ odwagi nieprzełamáney/ y skutku niewzruszonego w zamysłách swoich/ ktore miewał ku dobru Oyczyzny swoiey/ kocháiąc się w niey serdecznie; w ostátku ták wielkim będąc Wodzem/ y żołnierzem/ iáko zárowno biegłym y mądrym Polityki em/ kocháiącym wielce sławę/ á osobliwie dowćipnieyszy y przezornieyszy nád wszytkich: lubo máło nie dostawáło/ áby był cále ślepy. Albowiem iákoś przed pięćiądźieśiąt lat/ będąc Posłem od Rzeczypospolitey w Cárogrodźie/ gdy tám mężnie stawał/ w rzeczách Oyczyzny swoiey: zdraycá Cesarz Mánuel/ nie mogąc znieść bespieczeństwá tego/ kazał mu przyłożyć przed oczy rospaloną miedź/ chcąc go ślepym uczynić/ ktore iednák záwsze mu piękne y czyste zostáły/ lubo wielce osłábiáłe: á osobliwie wkrotce potym/ kiedy znáczną ránę pod Zárą otrzymał w głowie; ták dálece że ledwie mogł co widźieć/ lubo iednák widźiał cokolwiek. Z tym wszytkim/ nigdy Xiążę żaden/ z táką pilnośćią/ y stárániem/ oraz z szczęśćiem nie rządźił w Wenecyi; gdźie Cnotá iego wszytkim iednostáynie widoma/ y u wszytkich w poważeniu będąca/ więcey mu ieszcze władzy y godnośći dodawáłá; áni żeli sam stopień urzędu/ lubo ten dáleko czásow onych/ większą moc zámykał w sobie/ áni żeli tá iest/ ktorą potym práwá tey mądrey Rzeczypospolitey zwierzchnośći iego opisáły.

Sabellic9 Dec. 1 l. 7 Justin. l. 2 J. Bap. Egnat. de exemp. Vir. Illustr. lib. 9. Andr. Dá l. 1. c. 3. Andr. Morosin. l. 2. Vilhard. Sabellic9 Sanutus.

Andr. Morosin. l, 2.

Z tym tedy zacnym Mężem/ záraz Deputáci owi zniesli się/ w osobliwey rádźie iego sześćiu Senatorow/ y z ták wielką szczerośćią prowádźili rzeczy swoie/ zdáiąc się cále ná niego/ w tym wszytkim/ co należáło Rzeczypospolitey/ zá pomoc tę/ ktorey od niey potrzebowano; iż w ośm dni/ ná tákowey miedzy niemi stánęło umowie. Ze Wenetowie mieli dáć okrętow, y galer swoich, ná przepráwienie lubo do Syryi, lubo do Egiptu,

czterech

czterech tyśięcy, piąćiuſet Káwálerow, oraz y z końmi ich, dźiewią-
ćiu tyśięcy towárzyſtwá, y dwudźieſtu tyśięcy piechoty, z ták wielą Tract.
oręża y żywnośći, ile było przez cáły rok ná flottę onę potrzebá; że fœd. inter
te wſzytkie ſtátki ſporządzone będą, y gotowe w drogę przez cáły Franc. &
Mieśiąc Czerwcá, roku náſtępuiącego, y przez zupełny rok, począwſzy Venet. ap.
od dniá ruſzenia ſię flotty z Wenecyi, ná usłudze iey zoſtawáć máią. Andr. Morosin.
A záś Xiążętá Krucyáći, wyliczą zá to ośmdźieśiąt y pięć tyśięcy grzy- 1201.
wien śrebrá, co według naypewnieyſzey liczby wyniosło ná ośmkroć
ſto tyśięcy talerow, y co niezwyczáyną bárdo ſummą było zá czáſow
onych. Xiążę iednák będąc ſercá wielce wſpániáłego/ niechćiał áby ſię
mogło mowić/ iż Wenetowie/ po kupiecku tylko poſtąpili ſobie w tey okáſyi/ wygadzáiąc okrętámi y żywnośćią zá ſłuszne pieniądze; á máiąc do tego wielką chęć popiſánia ſię ná tey Woynie/ y uczeſtnictwá ſławy/ ktoreyby tám nábyli drudzy: potráfił w to/ y chćiał áby dołożono tego/ że Rzeczpoſpolitá przykłádáiąc ſię do ták świętego przedśięwźięćia/ miáłá przyłączyć do Woyſká tego Krucyatow/ przynamnicy pięćdźieśiąt Galer/ dobrze opátrzonych y zbroynych/ y tyle żołnierzy/ ile było trzebá/ ku woiowániu z poſzytkiem ná morzu/ w ten czás/ kiedy Fráncuzowie źiemią woiowáć będą; y że wſzytkie zdobyczy przez cáły rok z związku ich nábyte/ zárowno do niey należeć miáły.

Dándolo ſpráwiwſzy to łátwo/ że ugodę tę w rádźie iego wielkiey czterdźieſtu Senatorow potwierdzono; tudźież w trzech innych zgromádzeniách Oſob co przednieyſzych: uważył to/ iż ieſzcze ſłuszna było/ áby ią ſáme poſpolſtwo potwierdźiło/ ktore ſię ná dźieśięć tyśięcy ludźi w Rynku y w Kośćiele Swiętego Márká zgromádźiło: gdźie po odpráwioney Mſzy o Duchu Swiętym/ gdy Deputatow onych według namowy z Xiążęćiem wprowádzono: Goffred Márſzałek Kámpány/ w mowie imieniem Kollegow ſwoich/ krotkiemi ále wielce ſkutecznemi słowy wyráźił to Senatowi y Poſpolſtwu támecznemu: że naymożnieyśi z Paniąt Fráncuſkich, obowiązawſzy ſię uroczyśćie Chryſtuſowi Pánu, ná wyzwolenie Grobu iego, y Swiętego Miáſtá pod okrućieńſtwem Pogáńſkim ięczącego; obráli ſobie miedzy wſzytkiemi narodámi cáłey Europy, Wenetow, iáko naypotężnieyſzych, naymężnieyſzych, y nayzdolnieyſzych do ták wielkich zámysłow, áby ſzukáli związku y złączenia ich śił, bez ktorych nie mogli ſię ſpodźiewáć, áby kiedy odebráli Jerozolimę. Y dla tego Mośći Pánowie, odważywſzy ſię z ſtrony ſwoiey ku tey wypráwie, wiedząc dobrze o tym że bez was niepodobna im będźie przyść do ſkutku oney: zlećili nam ábyśmy porzućiwſzy wſzelkie rozmowy, upádli wam do nog, oświadczáiąc ſię, iáko teraz czyniemy: że wprzody nie wſtániemy, poki ná prośby ich nie zezwolićie, przy wolnym wymowieniu ſobie tego, coby ſię wam podobáło. A zátym pádną wſzyſcy ná koláná/ wyćiągnąwſzy z płáczem ręce ſwoie/ ku zgromádzeniu/ nie mowiąc z niemi więcey/ tylko przez wzdychánia y łkánia ſerdeczne; ktore mowy ich ták rzetelney/ oſobliwym kſztałtem dokończyły.

Tu nam ſzczerze przyznáć trzebá/ że Przodkowie náśi/ záſadzáli ſię ná pewney iákiś dobroći/ wolney y beśpieczney; ktorey iuż náſtępuiące wieki (chcąc trochę názbyt tłumáczyć y uważáć to/ co do imienia ſławy należy) nigdy w ſobie mieć nie mogły; y ieżeli támtá nie przeſtrzegáłá/ wſzelkich miar układnośći/ ktorych teraz ták pieſzczono y z oſtrożnośćią upátruiemy

ná záchowá-

ná záchowánie tego / cokolwiek należy godności y doſtoieńſtwu náßemu; miáłá iednák to nád nas/ że cżęſtokroć w momencie práwie dokázowáłá tego: cżego teraz ledwiebyśmy przez cáłe látá / y to z ſłábą nádzieią dokázáć mogli. Poſtępek ten / ktoregoby teraz poſłánnik proſtego ßláchćicá wzdrygał ſię cżynić; táki ſkutek w wielkim onym zgromádzeniu ſpráwił/ że Xiążę/ Senat/ y poſpolſtwo/ wznoßąc oraz y iákoby z umowy ręce do gory/ y ocży łzámi zálane; iednym głoſem záwołáli. Chcemy tego, chcemy tego, cżyniąc odgłos w Kośćiele/ Páłácu/ rynku / y cáłym Mieśćie/ niezliczonych krzykow rádośći / ktore ze wßytkich śił pobudzone/ ßły áż ku niebu; śćiſkáiąc ſię wßyſcy wzáiemnie/ y obowięzuiąc/ iż ochotnie doſtátki/ y życie ſwoie z mężnym Narodem Fráncuſkim łożyć będą gotowi/ ná popárćie dźiedzictwá y Páńſtwá Chryſtuſowego/ przez nieprzyiaciół teraz podbitego. A potym gdy ugodę tę/ ktorą po dźiś dźień chowáią w ſkárbcu Swiętego Márká: y ktorą Innocentius Papież potwierdźił/ wßytkie ſtany Rzecżypoſpolitey przyięły; y obiedwie ſtrony podpiſawßy/ zápieczętowáły pod przyśięgą ná Ewángelią świętą/ iż iey pilnie przeſtrzegáć miano. Deputáći powroćili do Fráncyi/ gdźie Márßałek Kámpány/ iuż był záſtał Hrábię Páná ſwego/ chorobą złożonego; w ktorey prętko bárdzo świątobliwie obumárł/ w ſámym práwie kwiećie wieku ſwego/ w lat dwudźieſtu piąćiu; náznácżywßy Hrábię Renáldá z Dámpierry ná mieyſcu ſwoim/ w tę drogę zámorſką/ z oſobliwym pocżtem ludźi ſwoich/ nád ktoremi go przełożył.

Ponieważ Hrábiá ten Kámpány/ obrány był Wodzem tey Krucyaty/ trzebá było innego obráć ná to mieyſce. A dla tego Pánowie Krucyáći/ ſkoro ſię im Odo Xiążę Burgundyi/ y Teobaldus Hrábiá de Bar, Stryiecżny Brát niebożcżyká (do ktorych ſię byli událi) niechcąc ſię podiąć tey drogi/ wymowili/ poſłáli umyślnie do Bonifacego Márgrábie Monferratu/ Brátá zacnego owego Márgrábie Konrádá Xiążęćiá Tyru; ktory ták wielkiego nábył imienia przez piękne dźiełá ſwoie / pod cżás trzećiey Krucyaty dokazáne. Przyiął z cáłego ſercá wypráwę onę/ ná ktorey wielkiey ſławy tußył ſobie nábydź/ ſławy Chryſtuſowey popieráiąc. Stánął

Act. Innocent. Albericus Monach9

prętko w Sweſſyonie/ gdźie gdy Pániętá zgromádźiwßy ſię/ uználi go Wodzem ſwoim/ z rádośćią wßytkich ludźi/ oſobliwie Filipá Auguſtá; ktoremu ſię záßcżycał pokrewieńſtwem; przyiął uroczyśćie Krzyż z rąk Biſkupá Sweſſyoneńſkiego/ y Swiętego Mężá Fulkoná z Newilli.

Ten wielki Káznodźieiá Krucyaty/ więcey dáleko cudownych rzecży/ ániżeli Piotr Eremitá uczyniwßy/ y w tym ießcze był ßcżęśliwßy nád niego/ że go Bog w krotkim potym cżáśie/ do nagrody zá ták znácżne prace

Vilhard. Monach9 Altiſſiod.

záwołáć rácżył. Niechćiał záżywáć uſługi iego/ (iáko też był z Bernárdem Swiętym uczynił) tylko ná zgromádzenie Woyſká Krucyatow; á nie dla tego/ áby ßedł z niemi w towárzyſtwie/ á dáleko bárdźiey/ áby ich miał prowádźić ná Woynę/ ná ktorą Duchowni według dobrego rządu/ (idąc zá powołániem Boſkim/ przy powinności ſwoiey) nie máią inney broni/ nád modlitwę záżywáć/ áni inácżey woiowáć/ tylko iáko Moyżeß podnoßeniem rąk ſwoich do niebá. Swięty ten Mąż umárł/ choruiąc w Páráfii ſwoiey Newilli/ gotuiąc ſię ná tę drogę. Nákazał oſtátnią wolą ſwoią/ áby to cokolwiek názbieráć mogł/ z iáłmużn ludźi wiernych/ wßytko ná pomoc Ziemie świętey obrocono/ iákoż ták ſię ſtáło; á y do tych cżas w Kośćiele támtym/ uroczyſtą pámiątkę świątobliwości iego odpráwuią: ktora ná wiecżne cżáſy/ po wßytkiey Ziemi w ſwoim będźie poßánowániu.

Tym

Tym czásem Pánowie Krucyáci/ wybieráiąc się przez cáłą zimę/ puściłi się około Swiątek do Wenecyi: gdzie niepomyślny ieden przypádek/ 1202.
ktorego się ustrzedz nie mogli: ledwie zámysłow ich w ten czás właśnie/ kiedy iuż byli ná záczęciu onych/ nie zepsował. Albowiem z iedney strony Wenetowie/ ták się byli według umowy stáwili w słowie swoim: że też dáleko więcey náydowáło się státkow/ dobrze opátrzonych/ wszeláktemi gotowościámi; á niżeli potrzebá było ná przepráwienie/ y usługę Woyská/ ktore wśiádáć miáło; oprocz pięćdźieśiąt Galer uzbroionych/ ktore sámi swoim kosztem sporządźili. A ták słuszna rzecz byłá/ áby y Fráncuzowie/ przed záczęćiem drogi swey/ wyliczyli summę/ ná ktorą zgodźili się byli z niemi. Ale że z inney strony/ wielka część Pánow onych/ obiecawszy się stáwić do Wenecyi/ odmienili nagle zdánie swoie/ y iedni w Márſylij wśiedli ná morze/ iáko to Biskup Augustodunu/ z Burgendczykámi; Jan de Nele Kásztelan Brugenski/ Mikołay Mailli/ y Teodoryk Stryieczny Báldwinow/ ktorym był Hrábiá ten zlecił flottę swoię w Flándryi sporządzoną: á drudzy w Portách Apulij/ iáko to waleczny Willan z Newilli/ Henryk Longi campi, y Renáld z Dámpierry/ Hetman Woyská Kámpány; lubo że rozumieli/ o bliższey y bespiecznieyszey támtędy drodze/ á niżeli puszczáiąc się z Wenecyi/ lubo im też niedowiárstwo iákie spráwiono do Wenetow/ álbo że się chćieli wyśliznąć z wypłácenia częśći/ (ktora ná nich przypadáłá) tey Rzeczypospolitey obiecáney. Ták dálece/ że gdy śiłá tych nie było/ ktorzy mieli wypłácáć te pieniądze/ á zás wiele z przytomnych nád postánowienie pierwsze/ nie mogli álbo rácżey niechćieli nic przyłożyć/ ćiesząc się w sobie z tego/ że się ták wypráwá oná rozchwiać miáłá/ á potym mieli się wolno powroćić do domow swoich: cále było niepodobna Pánom owym/ áby wyliczyli umowione pieniądze; y dawszy náwet ochotnie nád powinność/ cokolwiek mogli mieć w złoćie/ w śrebrze/ y kleynotách/ ieszcze im ná trzydźieśći cztery tyśiecy grzywien/ do ośmidźieśiąt y pięći tyśiecy umowionych/ nie dostawáło. A ták piękne one zámysły ták szczęśliwie umowione/ ná sámym prawie wśiádánym/ dla niezupełney płace/ porzucone bydź miáły: gdy Xiążę Wenecki/ iáko wielce biegły Mąż/ záżył bárdzo słusznie tey okázyi/ ku znácznemu dobru Rzeczypospolitey swoiey; podáiąc sposob Xiążątom Krucyatom (czego sobie srodze życzyli) wyniść z tey trudnośći.

Vilhard. Andr. Morosinus. Sabellicus.

Zniozszy się tedy z Senatem/ ktory przystał záraz ná rádźie iego/ iáko bárdzo sposobney do pokrycia sławy y pożytku ich/ przy nowym tákże y známienitym pożytku: opowiedźiał im/ iż pozwalał ochotnie/ ná przedłużenie czásu w wypłáceniu długu tego/ pokiby się szczęśliwie Woyná święta nie skończyłá; byle tylko złączyli się teraz z Wenetámi/ ná odebránie Záry/ potężnego y mocnego Miástá w Dálmácyi; ktora iuż po cztery álbo pięć rázy buntuiąc się/ od trzech lat zostawáłá pod władzą Krolá Węgierskiego. Wiele ludźi sprzećiwiło się nátychmiást temu/ iedni potáiemną złośćią/ y chcąc áby się koniecznie rozchwiáłá wypráwá oná/ drudzy zás przećiwnym sposobem/ z ochoty wielkiey iák nayprędszego pośpieszenia/ ku podbićiu Ziemie świętey; miedzy ktoremi nayżárliwśi byli niektorzy Opáći Cisterśi/ iáko to Vallisarneus, y Trappensis, y Niemiecki ieden/ ná imię Martinus Litz, Albericus
Opát Klasztoru pewnego w Alsacyi; ktory opowiádawszy Krucyatę/ zá Monachus
roskazem Oycá Swiętego Innocentego/ około Bázyliey: uczynił się Wodzem (idąc przykłádem Piotrá Eremity) częśći iedney Krucyatow Niemieckich; y przyprowádźił ich przez Trydent y Weronę/ áż do Wenecyi; w ktorey był

dopiero przed kilká dni ſtánął: w oſtátku tych y owych przyczyny zdáły ſię bydź ſłuſzne: álbowiem procz tego że to byłá rzecz według nich ſproſna/ áby Chrześciánie przyiąwſzy Krzyż/ y oręże ná Pogáńſtwo niewierne/ mieli ie obracáć ná włáſnych Bráci/ woiuiąc Chrześciáńſkiego Krolá/ ktory był Pánem Záry: wiedziano y to dobrze/ że Bulla Krucyaty/ zámykáłá w ſobie klątwę/ ná tych wſzytkich/ ktorzy w czymkolwiek zácżepiáli Krucyatow/ pod czas Woyny świętey/ iáko y o tym/ że Krol Węgierſki (pod ktorym ná ten czas byłá Zárá) przyiął Krzyż/ y wybierał ſię do Páleſtyny.

A záprawdę Oćiec Swięty Innocentius, obawiáiąc ſię/ áby nie przy-
1202. ſtąpiono do oblężenia tego Miáſtá; zeſłał był trochę przedtym Kárdynałá Piotrá de Capua, do Wenecyi; áby zábraniał pod wyklęćiem Krucyatow/ ieżeliby ſię podeymowáli tego. Ale z drugiey ſtrony/ Henryk Dándolo
Andreas Moroſin, wywiodł to: Ze te pioruny Rzymſkie w tych tylko biły, ktorzyby záżywáli ná ſtronę ſwoię niebytności Krucyatow, ná wydárćie nieſłuſzne dobrá ich, á żadną miárą ná tych: ktorzy przy prawie ſwoim przyrodzonym (iákie mamy od Bogá, y ktorego żaden Papież odiąć nam nie może) ſtawáią, to ieſt ktore wſzyſcy ludźie, oſobliwie Pánowie zwierzchni, máią ná odbieránie włośći ſwoich, y przyćiągánie do posłuſzeńſtwá buntownikow; przymuſzáiąc tych, (ktorzy ich záſłaniáią) od odſtąpienia onych; álbo ná słuſzność, álbo ná łáſkę włáſnych Pánow. Gdyż ieżeliby nie ták było, tedy ták święta rzecz, iáko ieſt Krucyatá, byłáby przyczyną wſzelkich nieſłuſznośći; pobłażáiąc zdraycom y zboycom, buntownikom y wydźiercom; ktorymby Oycowie Swięći przez Bulle ſwoie dawáli ſpoſob záżywánia teyſwywoli, y záſadzánia ſię ná rábunkách ſwych y wydźierſtwách. Ze zwierzchność Kośćiołá, nie śćiągáiąc ſię tylko ná rzeczy właśnie Duchowne, ſobie od Chryſtuſá poruczone, (ktorego Kroleſtwo nie ieſt z tego świátá) nie może ſię wdawác, y ſądźić o pokoiu álbo o woynie; ktore Pánowie świeccy, według lepſzego dozoru y ſpráwowánia Páńſtw ſwoich, wſzczynáią miedzy ſobą. Y że dla tegoż nie może zábraniáć, áby ſię nie bráno do broni ná Zárentynow, ktorzy oprocz buntow ſwoich, zábraniáli przez zboyſtwá ſwoie uſtáwiczne, y wolnośći prowádzenia hándlow, y prześćia Krucyatom do Páleſtyny.

Gdy tákowe przyczyny z oboiey ſtrony zdáły ſię bydź ſłuſzne: długo powątpiwano/ ná ktoraby ſię rozmyślić trzebá było; á tym czáſem wiele z Niemcow onych/ ktorzy byli przyſzli z Opátem Mártynem/ ſtrawiwſzy to wſzytko/ co przynieśli ná drogę z ſobą/ á inśi co doſtátnieyśi nie mogąc ſię odważyć ná Woynę z Chrześciány: názad do Ziemie ſwoiey powroćili.
Vilhard, Nakoniec iednák większa część Fráncuzow/ przyſtáwſzy ná ráde Xiążęćiá Weneckiego/ ktora więcey mogłá w rozumách ich/ przy oſtátniey potrzebie/ álbo iść zá wolą Wenetow/ álbo dáć wſzytkiemu pokoy: pozwolilá ná to czego po niey wyćiągano. Z tym iednák dokłádem/ że też Wenetowie po dobyćiu Záry/ poydą z niemi ná odebránie Egiptu/ ktorego ſię łácno dobyć ſpodziewáli/dla głodu y powietrza/kiedy to obie plagi przez ſuchość rzeki Nilu/ iuż od piąciu lat/ bárdzo kray támten ſpuſtoſzyły. Dándolo wielce ućieſzony z otrzymánia tego wſzytkiego/ czego tylko żądał; pokazał to w okázyi oney/ czego ſię nikt nie ſpodziewał/ y co mu z wielką ſłuſznośćią/ nieśmiertelney nábyło ſławy. Albowiem nie dbáiąc ná podeſzłą wielce ſtárość y

ſłábość

słábość/ áni náwet zupełną ślepotę swoię/ ktore go uwalniáły od Woyny: Gűther9
dniá iednego przy wielkim zgromádzeniu Senatu/ Krucyatow/ y pospol-
stwá/ w Kościele Swiętego Márká/ wskoczył niespodziánie ná Ambonę;
uprászáiąc nisko Rzeczypospolitey/ o dopuszczenie przyięcia Krzyżá/ y áby mogł
sam Osobą swoią/ prowádźić Woysko Weneckie/ zostáwuiąc im w Wenecyi Sy-
ná własnego/ ná mieyscu swoim/ poty/ pokiby áż po wźięciu Záry/ w to-
wárzystwie z mężnym Narodem Fráncuskim/ (álbo dla społeczności sławy
z wyzwolenia Grobu Chrystusowego/ álbo dla śmierći pożądáney/ przy ták
Káwálerskich zámysłách) zostawał. Słowá te z ták wielką rádośćią y
pochwałą przyięte były/ ták od Wenetow/ iáko y Krucyatow/ w pośrod
okrzykow z płáczem y weselem zmieszánych/ cáłego pospolstwá: że ten po-
ważny stárzec/ tym bárdźiey przez ták znáczną zgodę wzbudzony w ochoćie
swoiey/ zstąpił nátychmiast z Ambony/ á kazawszy się záprowádźić przed
Ołtarz/ y oddáiąc przy nim życie swoie/ (ku Woynie świętey poświęcone)
ná ofiárę: kazał sobie przypiąć Krzyż/ do Mitry swoiey Xiążęcey; áby ták le-
piey od wszytkiego ludu mogł bydź obaczony.

Chwalebny ten przykład/ pociągnął zá sobą niektorych z przedniey-
szych Osob Rzeczypospolitey/ do czego ieszcze większey rádośći przyczynę wźię-
to; gdy uyrzano przychodzących wybornych ludźi Niemieckich/ y z Brá-
bancyi; ktorzy byli z Konrádem Biskupem Halberstadu, y Bertoldem
Hrabią Katzenelbogiem Krzyż przyięli. Ták dálece/ że Woysko wypeł-
nione zá przybyćiem onym ludźi Niemieckich/ puśćiło się szczęśliwie ná
morze/ wychodząc z Portu Weneckiego/ w Mieśiącu Páźdźierniku/ ná flocie
ták piękney y wyborney/ iákiey nigdy ná morzu onym nie widźiano; y ktora Andr. Dã
około trzechset státkow/ rozmáitą żywnośćią y rynsztunkiem ładownych/ w dol. l. 10.
sobie zámykáłá. Tá pokazáłá się pod Zárą w Wigilią Swiętego Márci- Iordan.
ná/ y lubo dla wyniosłośći y szerokośći murow/ dla potężnych wież mocnym Vilhard.
wárunkiem osádzonych/ śiełá ludźi uważáiąc ią z dáleká/ osądźili zá niedo-
bytą: przećięż názáiutrz záraz/ dobywáć poczęto Portu/ z táką nátárczy-
wośćią/ że oddaliwszy od niego/ srogiemi razámi kámieni y poćiskow/ tych
wszytkich/ ktorzy byli ná obronie iego: y przełamawszy łáncuchy/ ktoremi
był zámknięty; opánowano źiemię/ dla sporządzenia szturmu/ skoroby tyl-
ko oboz ná kwáterach swoich rozłożono. Postępek ten odważny ták dá-
lece potrwożył oblężonych/ że názáiutrz záraz wyprawili Posłow/ poddáiąc
się/ byle tylko żyćiem mogli bydź dárowáni. A niepochybnie uczyniliby
to/ gdyby ći/ ktorzy przedtym stáráli się o zepsowánie tey wypráwy/ nie
odrádźili im tego/ przez sromotną zdrádę/ upewniáiąc ich/ iż z sámemi
tylko Wenetámi mieli mieć spráwę: poniewaz Fráncuzowie dla posłuszeń-
stwá Papieżowi/ niechćieli się w tym mieszáć z niemi. W tenże właśnie
czás/ Gwido Opat Vallisarneus, (ktory ták pięknych rzeczy dokazawszy/ prze-
ćiwko Albigenczykom/ został potym Biskupem w Kárkássonie:) stánął przed
Xiążęćiem y Pánámi/ y zárliwośćią oną (ktora ledwie złego nie nárobiłá/
y ktora záprawdę nie byłá według czásu) wyrażáiąc dość niewczesnie po-
wagę Stolice świętey: zábronił im imieniem Papieskim dalszego szturmo-
wánia/ y záchodzenia w rzeczy z Miástem Zárą; ogłaszáiąc ich wyklętemi/
ieżeliby go w tym nie słucháli/ mocą listow Apostolskiey Stolice/ ktore
przed nimi pokazał. Postępek ten niespodźiany/ ták dálece pobudźił We-
netow/ żeby Opátá w tyśiąc sztuk rozdárli byli: gdyby Hrábiá Symon z
Montfortu/ trzymáiąc stronę iego/ nie zástáwił się był mocno zań/ oświad-

Petr. Val-lisarneus. cząiąc się záśtępcą iego / oraz y z tym / że chćiał słucháć Stolice świętey / y nie miał woli záżywáć broni przećiwko Chrześćiánom / ktorą przyimuiąc Krzyż / przećiw sámemu tylko przypasał Pogáństwu.

Ale Xiążętá / y Pánowie inni Fráncuscy / pokázuiąc to Wenetom / iż
1202. nie chwalili postępku tego / y że gotowi byli wykonáć iáko poczćiwym ludziom przynależáło / ná złość tym / ktorzy się temu sprzećiwili: co wszytko; cokolwiek nie pierwey obiecáli im / pokiby áż zá słusznymi przyczynámi / sumnienie swoie nie widźieli wolne / ták nátárczywe szturmy lądem y morzem przez cáłe pięć dni nie przestáiąc przypuszczáli do Miástá: że ie nákoniec do poddánia spuszczáiąc się ná łáskę / y życie tylko wymawiáiąc / przymuśili. Potym gdy iuż porá żeglowánia ustawáłá / ná prowádzenie Woyny do Egiptu: umyślili wszyscy w Zárze przezimowáć / gdźie y Márgrábiá Bonifacyusz z Montferratu / áż w piętnaśćie dni po wźięćiu Miástá przybył; álbowiem niechćiał się rázem puśćić z innemi ná morze / pod pokrywką rożnych rzeczy rosporządzenia w Márgrábstwie swoim. Alec w sámey rzeczy / chćiał kształtnie uyść oblężenia Záry / áby ták sobie Papieżá nie nárušył / ktory iednák przyiął wymowki / (gdy mu ie posłáli przez Deputatow swoich) od Fráncuzow / y dał im rozgrzeszenie; o ktore go uprašáli / dla większego beśpieczeństwá sumnienia swego. Náwet ná pozbyćie wszelkiego ćiężaru ná tymże sumnieniu / dozwolił im znośić się záwsze z Wenetámi; ktorzy nie rozumieli tego / áby powinni byli potrzebowáć od niego uwolnienia z klątwy / w ktorey się nie poczuwáli; lubo ich był znowu potym
Ep. Innoc. l. 6. Epist. 99 & 100 wyklętemi Papież ogłośił / przez wyráźny wyrok swoy / ktory Xiążętá náráźiwszy się zátáili byli / obawiáiąc się: áby nie był okázyą do przerwánia zámysłow / (iákożby ták pewnie było) ku Woynie świętey.

Zá czym przezorny Oćiec Swięty / ktoremu Fráncuzi opisáli wszytko w
Act. Innoc. Ep. l. 7. Epist. 200, 206 listách swoich / iednáko mocnych / iáko też y pokornych; dobrze rzeczy uwáżywszy: pochwalił w tym postępek ich. A potym wkrotce obiedwie strony ułágodzone zostawszy / sposobnieyszego czásu / łátwo się poiednáły z sobą / z wzáiemnym tych y owych ukontentowániem. A ták gdy się rzeczy w miłośći / zgodźie / y rozumie kieruią / áby zwierzchność mądrze prowádźiłá zámysły swoie / y nie przećiwko czásu: nieomylnie ostoi się záwsze przy práwie swoim / z zbáwieniem tych / ktorych łáskáwie przywodźi do posłuszeństwá swego. Ale kiedy námiętność iáka przymiesza się do niey / ná záchmurzenie oney / y pobudzenie do piorunow: ginie sámá przez się / czyniąc buntownikámi poddánych swoich; ktorych zbyteczną surowośćią do zrzucenia iárzmá / y do nieposłuszeństwá przećiwko sobie przywodźi. Tym czásem / z wielką wygodą y łácnośćią / pod czás źimy w ták bogátym Mieśćie y dostátnim we wszytko / przy kráiu obfitym / wszelkie gotowośći przysposabiáno ná Wiosnę ku dobywániu Egiptu: gdy Posłowie Cesárzá Filipá de Suevia, y Szwágrá iego Alexego / Dźiedźicá Konstántynopolitáńskiego; náglą sprawili odmiánę w zámysłách onych: przemieniáiąc ich / w wypráwę náder sławną Narodowi Fráncuskiemu / ktoremu Bog przeznáczył był / Cesárstwo Wschodowe / przenosząc ie z rąk Greckich do Rzymian / tym cudownym sposobem: ktory mi teraz opisáć potrzebá / wyrażáiąc przyczyny / powodzenia dálsze / wykonánie y skutek / naydźiwnieyszey y naypámiętnieyszey / iáka kiedy w cáłym świećie widźieć się mogłá / okázyi.

1202. Już práwie śiedm lat minęło / iáko Cesarz Izaak Angelus, zá słusznym sądem Bożym / ná pokarànie tak wielu strásznych zbrodni iego / przez dźie-

wiec lat

wiec lat pánowánia popełnionych: zrzucony był z Tronu/ przez własnego
Brátá Alexego; ktory wziął przezwisko Komnená/ y ktory go po wyłupieniu Nicet. in
oczy/ wsadzić kazał do turmy/ wespoł z Synem iego Alexym młodym/ lat Isaac. lib.
tylko dwánaście máiącym ná ten czás. A gdy samá tylko pychá przyczy- 3. cap. 8.
ną byłá okrutnośći tyráná tego/ dość z przyrodzenia ludzkiego y łáskáwego: Vilhard.
mniemáiąc się iuż dobrze bydź ugruntowánym w niesłusznym Páństwie swo- Acropol.
im/ zániedbał zwyczáiu onego/ pospolitego wszytkim Tyránom: ktory ták tom. 2.
rádzi/ áby kto chce spokoynie cieszyc się z zbrodni swoich/ nigdy ich ná poł
tylko nie popełniał. Vlitował się nákoniec tych/ ktorych złupił ze wszytkie-
go/ y dość wielką wolnością po kilku lat ciężkiego więzienia udárował.
Pozwolił Brátu swemu przystoynego życia w Pálácu pewnym; ktory mu
był blisko morza/ miedzy dwiemá kolumnámi náznáczył; y znośił to/ áby
młody Alexys/ záżywał mieysca Synom Cesárskim u Dworu należytego;
roskázuiąc mu áby wszędzie w towárzystwie z nim zostawał/ y społecznikiem
był wszelkich uciech iego. Aleć wkrotce doznał/ że obyczáie wydziercy ká-
żdego/ (ktoryby powinien większey bydź ostrożnośći) nie dobrze się zgadzáią
z łáskáwośćią/ ktora dodáie sposobu niewinnie ukrzywdzonym/ do zemszcze-
nia krzywdy swoiey.

Izáák máiąc wolność/ przyimowánia do śiebie tych wszytkich/ ktorzy
go náwiedzáli: porozumiał się ták skrycie z Fránkámi; że przez usługę ich
mogł się bespiecznie znośić/ z Corką swoią Ireną/ á Małżonką Cesárzá Fili-
pá. Wiec gdy tá Páni/ ták dobrze skłonilá serce Męża swego/ że obiecał
dopomodz tym nieszczesnym Pánom/ y przyiąć do śiebie Brátá iey Alexego
młodego: Kupiec pewny Pizáński/ podiął się przywieść go ná Okręcie/ ná
ktorym on ták się dobrze przebrał/ zá Márynarzá Włoskiego; że wárty ro-
zesłáne od Tyráná/ po wszytkich Okrętách/ zá powźięćiem wiádomośći o
uciecżce iego/ nie mogli go żadną miárą poznáć ná tym/ ktory iuż był u 1202.
samego Hellespontu/ gotowy cále ku drodze; y ktory dla tego nád wszy-
tkie inne z większą ostrożnośćią trzęśiono. Ták dálece/ że stánąwszy odwa-
żnie z innym towárzystwem swoim/ ná Okręćie onym/ y samże wárty one
po nayskrytszych mieyscách Okrętu prowádząc: tym bespiecznicy wymknął
się im w szukániu onym/ im mniey był przed nimi zátáiony. A ták zá
puszczeniem wolno Okrętu onego/ y ten Pan stánął szczęśliwie w Sycyliy;
zkąd potym był w Rzymie/ żądáiąc pomocy Oycá Swiętego/ zkąmtąd zie-
mią kończył drogę do Dworu Szwágrá swego/ ku Niemcom; á gdy prze-
ieżdżáiąc przez Werone/ potkał się z wiela Pielgrzymow/ ktorzy szli łączyć
się z Woyskiem Xiążąt Krucyatow do Wenecyi: wziął rádę od ludźi swo-
ich / áby tám wypráwił Posłow/ ná żądanie pomocy ich/ z czym przyszli
byli w ten czás/ kiedy Woysko ruszało się ku Dálmácyi. Ale Xiążętá nie Vilhard.
stánowiąc nic w ták wielkiey okázyi/ urádzili/ iżby trzebá było wypráwić
wprzod do Niemiec ku Filipowi; áby mogli wiedźieć / coby też Krolewic
ten Konstántynopolski / ofiárował im / y czegoby się mieli spodźiewáć od
niego/ osadźiwszy go ná Tronie Oyczystym.

Filip/ máiąc ná ten czás wielkie trudnośći w Niemczech/ utrzymuiąc
się ná Cesárstwie/ przećiwko konkurrentowi swemu Ottonowi; á życząc so-
bie z drugiey strony/ niezmiernie przywrocenia do pierwszego stopniá/ Izá-
áká y Alexego/ dla Ireny/ ktora go ustáwicznie o to prośiłá: námienił Kro-
lewicowi Szwágrowi swemu/ iżby w zámieszániu onym Europy/ nie widźiał
sposobu innego/ ku pomocy iego/ tylko zápraszáiąc do tego Fráncuzow y

Wenetow/ máiacych pogotowiu potężne Woyſko ku odbierániu Ziemie
świetey; y żeby trzebá im podáć do tego tákowe pożytki/ ktoremiby dla
ſamych śiebie/ dla czći y ſławy ſwoiey/ á náwet y dlá dobrá poſpolitego
cálego Chrześciáńſtwá/ gárdzić nie mogli. A zátym podal mu ie ſam/
tym większym beśpieczeńſtwem/ że go nic nie miály koſztowáć/ na ktore
Krolewic on/ nátychmiaſt z rádością pozwolił; według zwyczáiu ludzi o-
wych/ ktorzy ná ſchronienie ſie tego/ co ich teraz trapi/ y dla wydźwignie-
nia z oſtátniey toni rzeczy ſwoich: pozwaláia ná wſzytko/ czegokolwiek tyl-
ko potrzebuie kto po nich/ nie rádząc ſie w tym możności y woli ſwoiey
náwet/ ktora przy nádzieiey nábyćia/ czego ſobie życzy/ pozwala ná to/ czego
w ſámey rzeczy/ w onże ſam czás/ (lubo tego nie widząc do śiebie) pewna ieſt
nigdy nie dotrzymáć. Filip tedy máiąc zezwolenie Alexego/ odſyla prętko
Poſtow Xiążąt Krucyatow/ oraz y ſwoich y Szwágrá ſwego/ ktorzy do
Záry w pul Mieśiącá Grudniá przybyli. A gdy Xiążę Wenecki/ ſłuchał
ich w Pálácu ſwoim/ w ktorym wſzyſcy Pánowie przednieyśi z Krucyatow
zgromádzeni byli; ták powiádáią/ że naypierwſzy z Poſtow onych/ máiąc
roſkaz nie zániedbywáć niczego cobykolwiek Rzeczpoſpolita y innych Xiążąt
do záwárćia ugody przywieść mogło: krotką ále ſkuteczną mowę według
zlecenia dánego ſobie/ tymi prawie ſłowy miał do nich uczynić.

Jeżeli náśi wielce Mośći Pánowie, więcey rádośći y beśpieczeńſtwá,
ániżeli przyſtoi utrapionym Oſobom, do pomocy Wáſzey udáiącym ſię,
upátruiećie dźiś w twarzy Náſzey: tá nie zkąd inąd pochodźi, tylko
że oprocz wiádomey nam dobrze, ták wielkich Xiążąt y Prześwię-
tnych ludźi, to zacne zgromádzenie czyniących, grzecznośći: mamy
to zlecenie, ná początku záraz oświádczyć ſię przed wámi: że nie
ſtawamy tu, ábyśmy zwłokę iáką ták chwalebnym zamysłom Wáſzym,
ku odbierániu Ziemie świętey przynośili; ále y owſzem, ábyśmy wam
dáli łácny y pewny ſpoſob, ná záczęćie onych, tegoż ieſzcze momen-
tu, y pomyślne dokończenie zátym, z wſzelką sławą y pożytkiem, o
iákim tylko moglibyśćie tuſzyć ſobie. Albowiem przychodźimy u-
praſzáiąc Was, áby Woyſko te, ktore maćie wolą prowádźić do E-
giptu, chcąc támtędy wniść do Páleſtyny, obrocone było ná wźięćie
Konſtántynopolá; wprowadzáiąc tám Krolewicá Alexego, zá zepchnię-
ćiem z Tronu wydźierce, ktory go nikczemną chytrośćią ſwoią y nay-
ſprośnieyſzą zdrádą opánował. Ten ieſt ſpoſob Mośći Pánowie, nay-
prętſzy y naybeśpiecznieyſzy, nábyćia Ziemie świętey, y inaczey nie
podobna nigdy dokazáć tego. Pámiętaſz dobrze mężny Narodźie
Fráncuſki, y do tych czas w Niemczech nazbyt prawie przypomináią
ſobie: co ſię Krolowi przeſzłemu Ludwikowi, y Ceſarzowi Náſze-
mu Konrádowi przydáło, gdy wprzody nie podbili ſobie Konſtánty-
nopolá, nim ſię z niego w dálſzą drogę puśćili, według rády wielkiey
iedney y mądrey Oſoby. Y toć to było przyczyną zguby, dwoch
wyśmienitych Woyſk, ktoreby łátwo z cálego Wſchodu tryumfowáć
mogły, gdyby mieli przy ſobie to potężne Miaſto, ktore ieſt iednym
prawie węzłem Europy y Azyi; y bez ktorego niepodobna mieć, áni
źiemią áni morzem, chybá z trudnośćią niewypowiedźiáną, y tyśią-
cem niebeśpieczeńſtw, należytych pośiłkow do utrzymánia Woyſká,
lubo w Egipćie, lubo w Syryi. Y iákożbyśćie W. MC. mogli wierzyć
zdraycy temu, ktory tám teraz pánuie? ktory ták mizernie zdrádźił
właſnego

właſnego Brátá ſwego, gdy mu dufał we wſzytkim, y ktoryby chćiał
wyniſzczyć wſzytkich Łáćinnikow, ták ſrodze uráźiwſzy ná śiebie
Ceſarzá Filipa, y Filipá Krolá Fráncuſkiego, obudwoch z tymi ubo-
giemi Pány, (ktorych ták okrutnie złupił) ſpokrewnionych. Ani ſię
też obawiayćie śił, y odwagi Tyráná tego przećiwko ſobie, nie máſz nic
ták lękliwego y gnuśnego, iáko nieſzczerość y okrućieńſtwo: poſtáć
zbrodni iego, ktora mu záwſze przed oczymá ſtoi, uczyniłá go nay-
boiáźliwſzym ze wſzytkich, y niedufaiącym nikomu. Skoro tylko
Krolewic Alexys pokaże ſię ná czele ták pięknego Woyſká Fráncu-
zow y Wenetow, (ná ktorych imie ſamo, drży od ſtráchu wydźiercá
ten) wſzytka nátychmiaſt Grecya, pod okrućieńſtwem iego zoſtáiąca;
uda ſię do tego przedźiwnego Panięćiá, ktorego wielce ſobie powa-
żа, á záś Tyran ten zoſtáiąc w nienáwiśći połpolitey, będźie miał zá
nieprzyiaćioł Oſoby ſwoiey, wſzytkich Obywátelow Konſtántynopol-
ſkich. Co záś do pożytku z ták pięknego y łácnego nábyćia, oprocz
tego iákom Wam námienił, że ieſt koniecznie potrzebne do podbićia
Ziemie świętey: lepiey áby ſię Wam ſkutkiem ſamym, tá rzecz, áni-
żeli słowy pokazáłá. Záczym Krolewic, ofiáruie Wam, (do czego y
my ſami mamy zupełną moc) naprzod wyliczyć dwákroć ſto tyśię-
cy grzywien śrebrá, ná podźiał miedzy Krucyatow, ku potrzebom
woiennym, y wſzelkich żywnośći doſtátek, ſkoro tylko oſadźićie go
Pánem w Konſtántynopolu. Potym obiecuie iść z wámi Oſobą ſwo-
ią ku nábyćiu Egiptu, álbo też ieżelibyśćie woleli, tedy dźieśięć ty-
śięcy wybornego ludu ſtáwić pieniędzmi ſwemi, y trzymáć go rok
cáły. Nád to, przez wſzytek żywot ſwoy, pięćſet Káwálerow zbroy-
nych, ná utrzymánie mieyſc nábytych w Ziemi świętey podcymowáć.
A nákoniec, coby ſię wam nád wſzytkie inne rzeczy naybárdźiey
podobáć miáło; obiecuie wam y dáie ná to nienáruſzone słowo ſwo-
ie, że ieżeli Bog zá pomocą wáſzą oſadźi go ná Tronie: przywiedźie
wſzytkie ſwoie Ceſarſtwo do posłuſzeńſtwá Kośćiołá Rzymſkiego,
od ktorego przez ták wiele lat, odſzczepieńſtwem y herezyą odłączo-
ne zoſtáie. Uważćieſz teraz Mośći Pánowie, ieżeli ſpoſob ten, ktory
wam podáiemy, do wykonánia zamysłow wáſzych, nie ieſt naybe-
śpiecznieyſzy y nayłátwieyſzy, naypożytecznieyſzy wam ſamym, y cá-
łemu Kośćiołowi; náoſtátek środkiem nayſpoſobnieyſzym, do nábyćia
wam nieśmiertelney sławy ná niebie y ná ziemi.

Mowá ta lubo wielce ſłuſzna y rádna/ dość rożnie przyięta byłá w
zgromádzeniu onym; ktoremu zdáło ſię wźiąć nieco cząſu do uważenia ták Vilhard.
pięknych obietnic. Wprawdźie Wenetowie wſzyſcy/ y więkſza część Fran-
cuzow/ ktorzy oprocz rzeczy y dobrá poſpolitego/ y ſwoie też w nich upá-
trowáli pożytki: nie wątpili bynamniey o przyięciu onych. Ale ći/ ktorzy
przedtym ieſzcze wſzelką śiłą chćieli przeſzkodźić obleżeniu Záry: wielką żár-
liwośćią przećiwili ſię temu/ oſobliwie Opát Válliſarneus, będąc záwſze
Wodzem częśći oney przećiwney/ temu naywięcey przeczył/ z Mnichámi
ſwemi/ oświadczáiąc ſię záwſze/ że odmieniano rzeczy/ y że nie godźiło ſię
ná Chrześćiány/ obrácáć broni tey; ktorą ná Woynę świętą przećiwko
Pogáńſtwu/ dla wyzwolenia Grobu Bożego przypaſano. Przećiwnym záś
ſpoſobem Opát de Los, tegoż Zakonu/ człowiek wielce poczćiwy/ ktory
był przyſzedł z Márgrábią Montferratu; wespoł z innemi Opátámi/ ktorzy
byli ná

byli ná stronie iego/ wszelkim stárániem zbijał przyczyny Opátá onego/ po⸗
kázuiac to Woysku/ że iedyny tylko był sposob/ otrzymánia dobrego skutku
wypráwy oney ku Ziemi świętey/ w dobyciu Konstántynopolá; z dokłá⸗
dem obietnic onych iákie podawano. A tym czásem przed postánowieniem
Epist. In- rzeczy/ Kárdynał de Capua, ieden z dwoch Legatow/ zá prośbą Konfederatow/
noc. 122 pośpieszył pretko dla porády w tym do Oycá Swietego/ ktory te rzecz dał
libro 5. do uwagi Sacro Collegio Kárdynałow/ w tenże włáśnie czás: gdy osobli⸗
wym y dziwnym tráfunkiem/ Posłowie Alexego Komnena/ z wywodámi
Páná swego do Rzymu tákże przyiecháli. Byli tedy wysłucháni u Oycá
Swietego/ ktoremu to pokazáli/ zgadzaiac sie z listy Cesárskiemi: że Izáák
bedac słusznie złożony z Páństwá/ dla oczywistey swoiey niesposobnośći/
nie mogł mieć ná nim Alexego Syná/ nástepcą po sobie; poniewaź ten ie⸗
szcze przed Cesárstwem iego zrodzony iest/ y że to tákowym sposobem temu
tylko należáło/ ktory ná nie został obrány/; to iest Stryiowi iego Alexemu
Komnenowi/ ktory go zátym uprászał/ áby nie był przychylnym Synowco⸗
wi iego/ wspártemu od Filipá Xiażeciá Szwewij/ nieprzyiacielá oczywistego
Stolice świetey/ ták iáko Oćiec y Dziad iego byli/ ták wiele rázy woiu⸗
iac z Kośćiołem/ y áby zábiegał temu/ żeby Xiażetá Krucyáci/ poniecháli
Woyny Konstántynopolskiey/ iáko przećiwney ślubom ich/ ná wypráwe do
Ziemie świetey uczynionym. A potym według zwyczáiu Cesarzow Greckich/
obiecuiacych záwsze łaczyć sie z Kośćiołem Rzymskim/ kiedy potrzebowáli
łáski Papieskiey: oświádczyli po tysiac rázy prawdziwa w tym y szczera
wola Páná swego; áby po wszytkim Cesárstwie Wschodowym/ przywiodł
do powinnego Stolicy świetey poddáństwo swoie posłuszeństwá.

Lubo Oćiec Swiety spodziewał sie predzey iednośći tey/ przez Ko⸗
1202. mnená/ w mocy swey ná ten czás Cesárstwo máiacego; ániżeli przez Ale⸗
xego młodego/ ktory wygnáńcem był/ y o ktorego zamysłow szczesliwym
skutku powatpiwał: lubo że sie nie mogł odważyć ná przychylność w tey
okázyi ku Filipowi/ ktorego nie náwidział; y ktorego przećiwniká/ Othoná
ná Cesárstwo/ oczywiśćie bronił: álbo ráczey że goraca chęć/ ktora miał do
nayprętszego pospieszenia wypráwy oney ku Ziemi świetey/ nie dozwaláłá
mu/ áby dopuszczał tákowych wstepow Woyská Chrześćiáńskiego/ do samych
náwet Páństw Chrześćiáńskich: to pewna iest/ że wielce łáskáwie odpisał/
Alexemu stáremu/ uznawáiac go Cesárzem. Wiecey ieszcze uczynił nád
to/ álbowiem miásto pomocy iákiey Krolewicowi onemu/ do ktorey go wiele
z Kárdynałow námawiáło: odesłał názad Legatá swego do Woyská Kru⸗
cyatow z listámi swemi/ w ktorych im dość wyráźnie y ostro nápisał; áby
ták nayprędzey szli ku Woynie z Pogány/ ná wyzwolenie Ziemie świetey/
zániechawszy cále Konstántynopola/ gdyżby to było z zguba ich prawdzi⸗
wych zamysłow. Ale tym czásem Xiażetá Fráncuscy/ y Wenetowie ina⸗
czey záwsze trzymáiac/ że to był ich naypewnieyszy sposob do wygránia: á
widzac że Oćiec Swiety nie wspominał o tey przyczynie w listách swoich:
rozumieli iżby mu tá rzecz nie byłá ieszcze słusznie wywiedziona/ á zátym
dotárli umowy z Posły Alexego młodego/ przyimuiac obietnice ktore im
ofiárował; y obiecuiac wzáiem osadźić go ná Tronie własnym/ nákazawszy
mu teraz: áby w pietnastu dni po Swietách Wielkonocnych/ złaczył sie
z Woyskiem ich. Artykuły ugody tey potwierdzone były z oboiey strony
pod przysiega/ y podpisane od Xiażeciá Weneckiego/ Márgrábie Bonifá⸗
cego/ y Hrábiow Flándryi/ Blezu/ y Swietego Páwłá; tákże innych
ośmiu

ośmiu przednieyszych Paniąt z ich strony/ ktora bez wątpienia nád druga byłá potężnieysza.
Albowiem rozdwoienie owo/ zawsze trwáło/ áni mu listy Papieskie zá- Vilhard.
bieżeć mogły. Owszem go bárdziey przyczyniły/ y gdy ták znácznieyszy po-
zor otrzymano/ do rozłaczenia się po tákowym zdániu Naywyższego Bisku-
pá: wiele ludzi z Woyská wyiechálo. Jedni to uczynili dla powrotu do
Oyczyzny swoiey/ z ktorą się nigdy nie uyrzeli/ álbowiem mizernie częścia
ná morzu zátonawszy/ częścia ná ziemi od zboycow y chłopstwá poginęli.
Drudzy záś dla prostszey drogi ku Pálestynie/ iáko to Hrábiá Symon/ y
Gwidon z Montfortu/ z Opatem ich/ pociagnawszy zá sobą trzech Bráci/
Engerándá/ Robertá/ y Hugoná de Boves, y wszytkich innych/ ktorych
mogli ná strone swoie to przykłádem/ to prośbámi/ to powaga przewabić.
Opát Trappensis, przywiazawszy się ná poczatku do teyże strony/ nie opu-
ścił iey áż do końcá/ y udał się z niemi ku Apuliy/ dla złaczenia się z Hrá- Albericus ad annū 1202.
bia Renáldem z Dámpierry/ z ktorym przypłynawszy do Syryi/ doznał zá-
rowno z towárzyszámi swemi/ przez nieszczęśliwy koniec drogi swoiey; iáko
iest rzecz niebespieczna łaczyć się z tymi/ ktorzy pod piękna pokrywką pobo-
żności y wiáry/ stáia się przyczyna rozerwánia; odstępuiac od cáłości. A
ták Woysko Chrześciáńskie wielce osłábione zostáło/ odidzdem tym wielu
zacnych ludzi/ ktorzy złaczeni dobrze pod iednym Wodzem/ mogliby byli
śiełá pięknych rzeczy dokazáć. Oćiec Swięty náwet máiac zá złe Krucyá-
tom/ że w tym nie słucháli roskázow iego y porády; kazał powrocić dwie-
má Legatom swoim/ ktorych miał przy Woysku onym/ to iest Kárdynałom
Práxedy Swiętey/ y Swiętego Márcellá/ álbo de Capua, ktorzy potym
zá wyráżna wola iego/ puśćili się do Cypru Wyspy/ á potym do Syryi;
dla znoszenia się imieniem iego z Krucyatámi/ co tám z Węgier stánać
mieli/ tákże z temi/ co się od Portow Apuliy y Mársyliy wyprawili.
Xiażętá iednák/ nie ustáli w dálszym prowádzeniu z wielka odwaga 1203.
zámysłow swoich/ te náwet odebrawszy poćiechę: że y Oćiec Swięty (iáko Albericus
się spodziewáli) zostawszy lepiey uwiádomiony o rzeczách: przypadł náo-
státek ná zdánie ich. Ták dálece/ że Wenetowie zniosszy z gruntu Miásto
Zárę/ dla zábieżenia dálszym buntom oney: po Swiętách Wielkonocnych
cáłe Woysko ná okrętách osadzili/ ktorego wiecey nád czterdźieśći tyśiecy
do boiu/ nie było. Hrábiowie Flándryi/ Blezu/ y Swiętego Páwłá/ ruszyli
się naypierwey ku Wyspie Korfu/ do Páństwá ná ten czás Wschodowego
należacey; gdźie wszytkim Okretom śćiagáć się náznáczono. Xiażę We-
necki y Márgrábiá Montferratu/ pozostáli ieszcze troche u Záry/ oczekiwá- Vilhard.
iac ná Krolewicá Alexego; ktory nie chybił w krotkim czáśie/ stáwić się
w dobrym dość poczćie ná czás náznáczony. Tám przyięty iest od Xiażę-
ćiá/ z wszelka ozdoba y wspániáłośćia/ gdźie dano mu tyle Galer y Okrę-
tow/ ile dla niego y pocztu ludzi iego potrzebá było. Márgrábiá też
Bonifacyusz/ zásszycáiac się pokrewieństwem iego/ y máiac go sobie osobli-
wie od Cesárzá zálecony m: oświádczył mu po wszelkiey czći y poszánowá-
niu/ (ktore mu wprzod pokazał) iż miał státeczna wola/ łożyć wszytko ku
usłudze iego/ y że go nie miał nigdy opuśćić/ pokiby go nie obaczył osá-
dzonego ná Tronie; ktory teraz wydźiercá ieden záśiadał. Po tym wszytkim
pusczono się w drogę/ y zá szczęśliwym wielce záczęćiem Woyny oney/ sko-
ro tylko pokazáłá się flottá pod Duras, to iest stárodawnym Dyrrachium
Miástem wielce znácznym w Mácedoniy/ y iednym práwie z kluczow Ce-
 sárstwá

ſarſtwá Greckiego: obywátele támeczni/ zrozumiawszy o bytnośći ná niey Krolewicá Alexego: przynieśli mu kluze/ y poprzyśiegli ſtáteczną wierność ſwoię; y ták przy szczęśliwey wrożce oney/ wkrotce potym złączono śię z pierwszą częśćią Woyská; ktora iuż byłá ku Wyſpie Korfu przypłynęłá.

Odyſ.lib. 6. & 7. Wyſpá tá/ ieſt oná dawná Feakow Oyczyzná/ ktorą Homerus ták dálece wyſławił/ pięknym opiſaniem (względem rozbićia Vlyſſeſowego) przezacnego dworu/ y rozkoßnych Ogrodow Krolá Alcynouſa. Zaległá miedzy Golfem Weneckim/ á morzem Jońſkim/ ná pięć álbo sześć mil od Epiru/ máiąc w ſobie ná dwádzieśćiá pięć/ álbo trzydzieśći mil wzdłuż/ od Pułnocy ku Południowi: á iákie dźiewięć álbo dźieśięć w szerz/ przy dostátkách y wielkiey obfitośći wszytkich rzeczy/ z Miástem tegoż názwiská nader mocnym/ y wygodnym wielce Portem/ w pewney Peninſule/ to ieſt niby Wyſpie/ zábieráiąc ku Epiru. Tá powroćiłá byłá pod władzą Ceſarzow Greckich/ przed lat prawie pięćiądźieśiąt; kiedy ią był Mánuel Ceſarz/ zá pomocą Wenetow/ nazad od Rogerá Krolá Sycylijskiego odebrał. Gdy iednák ći/ ktorzy ią trzymáli ná Ceſarzá/ dowiedźieli śię iż Woyſko Krucyatow/ płynęło dla oſadzenia Krolewicá Alexego ná tronie: uználi go zaraz y oni Pánem ſwoim/ nie broniąc bynamniey przystępu; owszem obiecuiąc poddáć Miásto/ zá wiádomośćią o wzięćiu Konſtántynopolá. A ták Woyſko wyſtąpiwszy ná ląd/ bespiecznie ſobie ſtánęło pod Miáſtem/ z wszelką wygodą rozmáitych żywnośći; á potym uſłyszawszy o zbliżániu śię oſtátká flotty z Krolewicem: wyszło ná przećiwko niemu/ do Obozu go/ iákoby z tryumfem/ pomiedzy szyki ludu zbroynego/ y okrzyki gęſte Wodzow y żołnierſtwá/ z wszelkiemi znáki niezwyczáyney rádośći/ (ktora iednák nie długo trwáłá) wprowadząiąc.

Albowiem ći/ ktorzy ieszcze przed obleżeniem Záry/ záchodźili koło tego/ áby śię byłá wyprawá oná roſchwiałá/ chcąc ták/ ábo śię powroćić do domow ſwoich/ álbo przynamniey pospieszyć prędzey do Syryi/ inną drogą ktoraby ſobie ſami obráli: odnowili ták dobrze śigle ſwoie/ wyliczáiąc niebeſpieczeńſtwá y trudnośći/ ktorych uyść było niepodobna/ Konſtántynopolá dobywáiąc/ coby przynamniey ná kilká lat muśiáło ich zábawić; że iuż byli połowicę Woyſká zbuntowáli/ o ktorey cále byli pewnymi; lubo śię ich wiele ieszcze iáwnie z tym odezwáć nie śmiáło. Xiążętá poſtrzegszy to/ przelękli śię ſrodze tákiego niebeſpieczeńſtwá/ widząc śię porzuconemi od wielkiey częśći ludu ſwego/ y bliſko zániechánia rzeczy onych; ktore ták śię im szczęśliwie ná początku ſwoim nádáły. Záczym námyśliwszy śię trochę/ y widząc iáwnie iż gdyby mocy y powagi ſwey chćieli záżywáć/ do utrzymánia ludzi tych w posłuszeńſtwie: mogliby śię przez śię ſamych zgubić: y że ſpoſob ten rátowánia/ byłby dáleko gorszy nád chorobę ſamę: odważyli śię ná poſtępek pewny/ ktory nigdy ieszcze nie miał podobnego/ y ktorego podobno nigdy náśládowáć nie będą. Albowiem powśiadawszy wszyſcy ná konie/ oraz z Krolewicem Konſtántynopolſkim/ y wszytkiemi Biſkupy y Opátámi/ iecháli proſto/ widźieć śię z pierwszemi głowámi ſtrony oney/ ktore śię były odłączyły/ ſtánąwszy ſobie ná oſobnym mieyſcu/ miedzy ktoremi nayprzednieyśi byli/ Odo Számplit, Jákub z Aweny, Piotr z Ambiánu, Gwidon de Coucy, Gwilelm d' Aunoy, Gwido de Chappes, Gwido Konflans, Rychárd y Odon z Dámpierry. Skoro ich tylko obaczyli/ záraz pozśiadáli z koni/ co y oni muśieli uczynić/ dźiwuiąc śię

bárdzo

bárdzo uniżeniu onemu ták wielkich Paniąt/ przed prostą szláchtą/ w urodzeniu y godności od nich niższą bez pochyby. Alec dáleko ieszcze zdziwili się bárdziey/ kiedy Pánowie owi zbliżywszy się do nich/ upádną im do nog/ y oczy łzámi nápełnione máiąc/ poprzysięgną ich z złożonymi rękámi przez Imię Boskie; áby ich nie odstępowáli w zamysłách tych/ ná ktorych odebránie Ziemie świętey cále polegáło: oświadczáiąc się/ iżby się poty z mieyscá nie ruszyli/ pokiby od nich łáski o ktorą proszą nie odnieśli.

Y záprawdę postępek ten osobliwy/ y cále nieprzystoyny/ bynamniey nie zgadzał się ták z godnością onych Xiążąt/ iáko y z sámym rozumem zdrowym; ktory nie rádzi áby zwierzchność powagi/ y władzy podawána byłá kiedy do wzgárdy poddánych y żołnierstwá/ uniżonością táką/ ktora ią wyniszcza/ y tym bárdziey utwierdza w hárdośći swoiey tych: ktorzy rozumieią przez to/ że się strásznemi Pánom swoim stáli. Alec bywáią czásem tákowe okázye y momenty/ gdźie postępek nagły/ niespodźiány/ y przeciwko zwyczáiowi/ dokázuie wszytkiego: iákoby podchwytuiąc nagle/ czego mądrość ludzka/ idąc zwyczáynym trybem/ y według słuszności/ nie może nigdy dokázáć/ mocą rády swoiey. Ludźie oni zálęknieni/ widząc u nog swoich/ tych/ ktorych nátura sámá wyżey chćiáłá mieć nád nich; ták dálece postępkiem onym przeráżeni zostáli: że nie mogąc zátrzymáć w sobie płáczu y łkánia/ pádli tákże do nog Xiążąt onych/ obiecuiąc zá dosyć uczynić woli ich; záczym nárádziwszy się trochę miedzy sobą/ dla lepszey wagi y zgody/ obowiązáli się służyć ná Woynie Konstántynopolskiey/ ze wszytkim ludem swoim áż do końcá Mieśiącá Wrześniá; byle tylko wzáiemnie przyrzeczono im pod przysięgą: że po wyśćiu czásu tego miano im pod poczciwośćią tyle dodáć Okrętow/ ileby im trzebá było/ ná przepráwienie się z Konstántynopolá do Syryi.

A ták stánąwszy ná tym dokłádźie/ y dawszy sobie słowo z tey y z owey strony/ z wszelkiemi znákámi doskonálego poiednánia; w Wigilią Swiąteczną puścili się wszyscy ná morze; y okrążywszy cálą Moreą z Acháią: zástánowili się pod Negropontem/ gdźie potym zá rozdźieleniem Woyská/ ná dwie szkwádry/ pierwsza z nich máiąc z sobą/ Krolewicá Alexego/ z Márgrábią Bonifacym/ y Hrábią Báldwinem/ poszłá ku Wyspie Andru; ktorey Obywátele poddáli się nátychmiast Pánu swemu; druga zás pomknęłá się prosto ku szyi Hellespontu, kędy stánęłá przy Mieśćie Abydos, przy początku szyie oney od Azyi/ ktore záraz oddáło iey klucze swoie: ták/ że cále Woysko mogło się tám zgromádźić/ iáko ośmego dniá uczyniło. Potym puśćiło się kánałem onym/ okrywáiąc go wszytek/ miedzy Azyą y Europą/ Galerámi y Okrętámi naypięknieyszey Flotty/ iáką kiedy Chrześciánie mogli mieć ná morzu onym; ktora zátym stánęłá u Portu Opáctwá Swiętego Szczepaná/ przy brzegách Propontydy/ od Trácyi: o pięć álbo sześć mil od Heptapirgium, to iest sławnego Zamku o śiedmiu wieżách. Ztámtąd gdy się chćieli rozbieżeć po Wyspách morzá onego/ dla sporządzenia bespiecznego żywności/ nimby ná ziemię dla záczęćia oblężenia wyśiedli: wiátry wespoł z biegiem wody/ zápędziły flottę prosto od Zachodu ku Wschodowi/ wzdłuż po pod Miásto nád Propontydą osádzone; y ták blisko murow zewsząd żołnierstwem Greckim okrytych; że poćiski ich áż w sáme Okręty donośiły. Okręty też one/ mogły tákże dość stráchu wráźić im do sercá/ gdy zá iednym weyrzeniem/ áż do trzech set/ stánęły w oczách/ uszykowáne do bitwy: czyniąc iák naypięknieyszy/ oraz y naystrászliwszy Leunclav in Pand. capit. 26.

Ll 2

widok/

widok/ prez Páwillony/ Chorągwie/ y Flagi/ z wiátrem po Zamkách nád
niemi osádzonych/ igráiące y po sámych Másztách wywieszone; przy Armá-
ćie y Máchinách ná wierzchu wyrychtowánych/ przy tarczách Káwáler-
skich/ herbámi málowánych/ ktore zlotem y śrebrem polyskuiące/ á rzędem
z kráiow po Okrętách zlożone/ krawędzi nieiákie muru Mieyskiego wyrażá-
ly. W tákiey tedy postáwie piękna oná y strászna flottá/ pomyślnemi
wiátry uniesiona/ zbliżylá się do Portu Kálcedonij/ u ktorego záwinelá.

Kálcedonia/ slawna niegdy dla czwartego w niey wálnego Concili-
um, ktore się tám zá Papieżá Leoná Swietego/ y Cesárzá Márcyáná/ w
przepysznym Kościele Eufemij Swietey odpráwiálo: czásow onych bylo
ieszcze dość dobre Miásto/ osádzone niby ná Wyspie pewney; ktora podáiąc
się w morze/ przy początku szyie Bosforowey/ ná przeciwko Konstántynopo-
lá/ po dwoch stronách swoich dwoiáki Port spráwowálá; z ktorych Wscho-
dni wielki byl/ y do przyięcia srogiey liczby státkow dość sposobny. Do-
dawály mu osobliwey powagi/ przepyszne Pálace od Cesárzow/ ták w nim
iáko y okolo/ dla pięknego y czystego powietrza/ (ktore tám iest wielce zdro-
we) wystáwione. Ale potym iáko Turcy opánowáli Imperium, ták dá-
lece spustoszyli to ubogie Miásto/ y cály kray ná kolo; że też y znáku nay-
mnieyszego nie zostáwili/ ták Pálácow/ iáko y murow: y teraz uboga tylko
wioská iest/ z niektorych chálupek Rybáckich zlożona; ktorych tylko mále
lodzi mogą plywáć po Porćie onym/ zewszad piaskámi zámulonym. Tám
cále Woysko w dźień Swietego Ianá Krzćiciela wysiadszy/ wcześnie się
to w Mieśćie/ to w Pálácách/ y po bliskich Folwárkách rozlożylo/ w kto-
rych sroga obfitość wszelkich rzeczy zástawszy/ wszytke ná státki zábrálo/ sá-
mych tylko przy nich Márynarzow zostáwiwszy. We dwá dni potym
pomknęli piękney oney flotty/ do Portu pod Skutary, przedtym názwáne
Chrysopolis, ná przećiwko Promontorium Bosforu, álbo Aeropolim.,
á teráźnieyszego Száráiu: ktory ztąd przez szyie tylko Bosforowa/ dobrą
milą iest oddalony. Oraz cále Woysko ruszylo się lądem/ w dobrym szyku
po nád Bosforum, máiąc w lewą Konstántynopol/ ná ktory hárdzie iáko
ná przyszlą zdobycz swoię/ y okázya sławy pogladálo; á potym polożylo się
Obozem wyżey po nád Skutary, przy brzegu szyie oney/ odważywszy się me-
żnie przebywáć ią w oczách nieprzyiaćiol wszytkich; czego dokazálo táko-
wym kształtem/ iáki záraz opiszę/ pokazawszy pierwey/ w iákim też ná
ten czas stanie byl Konstántynopol/ przećiw ták odważnym
Mężom/ ktorzy poden z stálym námysłem zginie-
nia/ álbo dobyćia onegoż/
podstąpili.

Koniec Xięgi Siodmey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,
Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,
XIĘGA OSMA.
ZEBRANIE.

OPiſanie porządku Miáſtá Konſtántynopolá, w iákim ná ten czás zoſtawáło, kiedy ie Krucyáći Fráncuſcy y Weneccy obległi. Porażká Szwágrá Ceſarſkiego, od częśći iedney Woyſká náſzego. Przepráwá y bitwá nád Bosforem. Wźięćie Zamku w Gáláćie. Wenetowie gwałtem przyſtęp do portu odbieráią. Szturm źiemią y morzem do Konſtantynopolá. Wenetowie dwádźieśćiá y pięć wież mieyſkich ubiegáią. Wyćieczká Ceſarzá Alexego, z niezmiernym Woyſkiem, y ſproſna nikczemność onegoż. Ućieczka iego, y odebránie Miáſtá Konſtántynopolá. Przywrocenie ná Pánſtwo Izáaka y Alexego młodego. Tenże Ceſarz ná Rok z Krucyatámi ugodę ſwoię przedłuża. Dźiełá iego w Trácyi. Stráſzna pozogá w Mieśćie Konſtántynopolu, Hiſtorya o ſromotney zdrádźie Murzufla. Alexys młody dáie ſię uwieść ſztukámi zdraycy tego, y łamie ugodę z Krucyatámi. Mowá Konona Bethuná, do Ceſarzow, poćiągáiąc ich, do wypełnienia przymierza, oraz z wypowiedzeniem Woyny, dla niesłownośći onych. Dáremny zawod Grekow, ná ſpalenie Flotty Chrześćiáńſkiey. Opiſanie Ogniá Greckiego. Dálſza zdrádá Murzuflá. *Kannabus* obrány na Páńſtwo. Dwoiſta zdráda Murzuflá, ktory ſię ogłáſza Ceſarzem. Smierć Izáaká y Alexego młodego, ktorego Murzufel właſnemi ſwemi rękámi duśi. Konfederáći woiuią Tyráná tego. Porażká onegoż przez Henryká, Brátá Hrábie Báldwiná. Pierwſzy ſzturm od Portu, do Konſtántynopolá ſtrácony. Drugi ſzturm, w ktorym Miáſto gwałtem opánowáne. Ućieczká Murzuflá. Grecy poddáią ſię. Rábunek Miáſtá y zdobycz w nim nábyta. Relikwie święte przenieśione ztámtąd, y po Kośćiołách Europy rozesłáne. Hrábiá Flándryi Báldwin, zoſtáie obrány Ceſarzem. Polityká Wenetow w obrániu Páná tego. Pochwałá y Wyobráżenie iego.

Obránie Pátryárchy, y podźiał Ziem do Cesarstwá należących. Szczę-
śliwe początki tego Páná, ktory wszytkę Trácyą podbija. Murzufel
poimány, y oszukány od Alexego stárego, ktory mu oczy wyłupić
roskázuie. Ućieczká Alexego, y poimánie Murzuflá, ktory záprowá-
dzony iest do Konstántynopolá, gdźie potym ná pokaránie zbrodni
swoich, z kolumny pewney zepchnięty. Poimánie y koniec
Alexego stárego. Szczęśliwy oraz skutek tey
Krucyaty.

CEsarskie Miásto Konstántynopol/ ktoregom ia położenie/ przy
1203. wyráźnym opisaniu/ podał w drugiey Xiedze Historyi o Ikono-
klástách/ álbo Obrázoboycách; według stanu/ w iákim sie zá czá-
sow Konstántyná Kopronimá znáydowało: teyże prawie mocy/
pięknośći/ y ludnośći było/ ná ten czás; gdy sie Fráncuzi y We-
neći z potęgą swoią ná dobyćie iego událi. Co álbowiem należało do li-
czby Obywátelow/ dość/ że gdy Turcy wszytkę prawie Natolią trzymáli
pod władzą swoią/ wyiąwszy Miástá Pomorskie nád Bosforem/ nád Pro-
pontydą/ y morzem Egeyskim: Grecy Azyátyccy/ po większey częśći prze-
nośili sie do niego/ uchodząc okrućieństwá Pogan onych. Co zás do pię-
knośći: tá/ miásto utráty iákiey w sobie/ owszem doskonálsza y większa
Albericus byłá/ dla znáczney liczby Pálácow/ budynkow publicznych/ y Kośćiołow
wspániáłych/ ktore w nim wystáwione były/ ták dálece: że ich áż pod pięć
Vilhard, set ráchowáć sie mogło; co mu ták wielkiey okazáłośći y ozdoby przyczy-
niáło; że gdy Krucyáći/ naypierwszy raz/ z wyniosłośći Portu/ pod Opá-
ctwem Szczepáná Swietego/ to ták zacne y wielkie Miásto obaczyli/ zdzi-
wiwszy sie wielce przyználi mu: iż nic pięknieyszego do widzenia/ w ostátku
świátá cáłego/ nie było.

A co do obrony/ te záwsze z przyrodzenia swego miáło/ przy niepo-
rownánym położeniu mieyscá/ miedzy trzemá morzámi/ ktore go oblewáły/
iáko peninsułę ná trzy częśći: to iest Propontydá od Południá/ szyiá Bos-
forowa od Wschodu/ y Golf/ álbo łono morskie/ (przy ktorym iest Port
iego) od Pułnocy. Tá zás/ ktora wymysł ludzki dał mu/ ták lądem
iáko y morzem/ czyniąc ie niedobytym; (lubo ią skąpstwo/ y niedbáłość o-
státnich Cesarzow wielce osłábiły:) w tákowey iednák porze zostawáłá ná
ten czás: że sie naywyższym Wodzom miedzy Krucyatámi/ zawod ich ten/
ze wszytkich innych/ zdał być naytrudnieyszy. Ziemia álbowiem ma dwo-
Christo- isty mur/ z ćiosánego kámienia y cegły/ oraz z przekopem żywą wodą nápeł-
phor.Bő- nionym/ á ná dwádźieśćiá y pięć krokow szerokim. Mury te/ są od śiebie
delm.de- ná ośmnaśćie łokći odległe/ ktore záczynáiąc sie od kątá Propontydy z Po-
script.Cő łudniá/ przy śiedmiu wieżách: áż u brzegow álbo końcá Golfu onego ku
stantinop Pułnocy/ stykáią sie z Pálácem y Bramą Bláksrny przezwáną. Wewnę-
trzny z nich/ ná iákie sto łokći wysoki/ á dwádźieśćiá w szerz; y dźiewięć-
dźieśiąt y sześć wież zámyka w sobie. A zás przedni/ álbo z ustroniá/ w
puł máiąc wysokośći onego/ z tyląż wież rośćiąga sie od iednego morzá/ ku
drugiemu/ práwie ná dwie mili przez Trácyą. Mury zás po nád morze
dáleko są niższe/ ále też dáleko grubsze/ y dłuższe; nád milę dobrą z tey
strony iáko leie Propontydá/ áż ku Bosforowi/ stem ośmdźieśiąt ośmią
wież umocnione/ á zás przy Golfie álbo łonie onym morskim (ktore sie ná
Pułnoc áż ku Bláksrnom/ ná dwie mili rozlega/ y ná kształt puł mieśiącá
czyni

czyni Port pod Konstántynopolem) zámykáią w sobie wież sto y dźieśięć. Ták dálece/ że byle było dosyć ludu woiennego/ ná pilnowánie onych/ gdyż śię wzáiemnie y iedná drugiey bronić/ látwo mogą: trudno bárdzo szturmem to Miásto opánowáć. Do tego Port/ nie tylko od wież onych/ murow/ y Zamku Acropolis, nád końcem Bosforu wystáwionego / broniony był: ále też y od Miástá Gálaty/ z támte strony Golfu; á osobliwie od wieże álbo rácżey Zamku tego Miástá; od ktorego gruby wielce láncuch/ ná grubych tákże palách w morzu bitych/ wspieráiąc śię áż do Acropolim przećiągniony/ zámykał przystęp Portu onego. Vilhard. Sabellic9 Epist. Comitis S. Pauli.

Liczbá zás ludźi do obrony Miástá/ prawie byłá niezliczona; znáydowáło śię albowiem ná ten czás w Konstántynopolu / tych ktorzyby konno mogli służyć nád sto tyśięcy; á nád tyle troie piechoty dobrze opátrzoney; oprocz Gwárdyi Cesárskich/ wielce mocnych/ y złożonych osobliwie z Angliy/ Dunczykow/ Bárángámi od Grekow przezwánych; ktorzy wygnáni bedąc z Angliy/ przez Edwárdá / idącego z dawnych Krolow Angliy Saxonow; událi śię pod Cesarzow Greckich; á ći iuż więcey od pułtoru set lat/ ludźi onych/ do usług swoich záżywáli. Monach. Altissiod.

Táka tedy prawie/ moc byłá y potęgá Miástá onego ná ten czás/ ná ktorey śię Alexys Komnenes (nie rozumieiąc/ áby mu tám siły cálego świátá záßkodźić mogły:) nazbyt trochę záśadzał. Pan ten przed do stąpieniem Cesarstwá/ miány był zá walecznego y dobrego Wodzá/ á to było przyczyną po częśći/ że śię buntom iego nie bárdzo sprzećiwiono/ álbowiem spodźiewáiąc śię wßyscy/ iżby cále inßym był ná Woynie/ániżeli Izaak Angelus: rozumieli żeby lepiey mogł utrzymáć powagę Cesárstwá/ ná ktorą Pogáństwo częstokroć nie bez pożytku swego náćierało. Gdy iednák odmiáná kondycyi/ ktora z więkßą fortuną bywa: zwykłá z sobą przynośić w obyczáiách tákże y postępkách odmiánę; y gdy niedoskonáłośći rożne/ dotąd potrzebną zákryte poczćiwośćią/ pokiby nie dokazáło swego; w ten czás śię wolno pokazowáć zwykły/ kiedy śię iuż więcey nie obawiáią nikogo; y Alexys ten/ nie ták prędko Cesarzem/ iáko oraz naynikczemnieyßym y rozpustnieyßym z ludźi został; nie myśląc więcey/ tylko o roskoßách y uciechách swoich/ zdáiąc wßelkie stáránia y sprawy swoie / ná tákowych: ktorzy tylko o sposobách/ zbogacenia śię z dobrá pospolitego myślili. Ták teßcze náwet stał śię gnusnym/ że lubo o samych tylko gotowośćiách/ y wyprawie Fráncuzow z Wenetámi/ ná przywrocenie do Tronu Alexego młodego/ w Konstántynopolu mowiono: nic iednák nie sposobił śię ku Woynie oney/ tym śię kontentuiąc/ gdy przy bánkietách y bieśiádách/ (w ktorych wßytek czás trawił) groźił pijany: iżby nie potrzebował więcey/ nád iedne część gwárdyi swoich/ ná przyprowádzenie mu w káydánách garztki tey ßalonych ludźi; ktorzy sprzykrzywßy sobie żywot/ przychodzą z ták wielkim trudem/ ná ználeźienie śmierći/ y záßczytu przynamniey zginienia przez roskázy iego. Aż dopiero usłyßawßy iż Woysko po odebránym Dyrrachium, ubespieczyło sobie tákże y Wyspę Korfu: prawie iáko ze snu twárdego obudzony/ począł myślić o obronie Konstántynopolá/ kazawßy śię tám wßytkim ludźiom woiennym/ (ktore miał w okolicy) stáwić. Nie mogł iednák więcey ná przeßkodzenie przystępu ku Portowi uczynić: tylko że dwádźieśćiá Galer sporządził/ ná pilnowánie grubego láncuchá/ ktory kazał przećiągnąć; ták dálece Arsenał nie gotowy y prożny miał/ dla niedbálstwá iego/ á łákomstwá Michała Stryfnusa Szwágrá swego/ á przełożonego nád morzem; ktory żagle/ liny/ kotwice/ á náwet gwozdźie z Okretow poprzedawał. Opátrzy-

Marginal notes: 1203. Nicet. in Alex. Comné. l. 3. — Nicetas.

Vilhard, Opátrzywſzy táką obronę Miáſtu/ zaraz ſkoro uſłyſzał o przyſtąpieniu
Woyſká Chrześciáńſkiego pod Skutary, położył ſię z támtey ſtrony Portu/
z lepſzą częścią ludu ſwego/ nád brzegiem Bosforowym/ przećiwko Obozowi
Krucyatow; ktorzy kilká dni wźięli ſobie odpoczynku/ przed záczęćiem przeby-
wánia ſzyie oney morſkiey/ w oczách ſamego Ceſarzá y Woyſká iego/ nád ich
nie rowniey liczniey ſzego. A tym czáſem Alexys przeprawił Szwágrá ſwe-
go/ z wyborem iázdy/ o trzy álbo o cztery mile/ wyżey oboygá Woyſká:
áby przeſzkadzał ludziom náſzym/ rozbiegáć ſię wolno po polách/ y znośił
tych/ ktorzyby ſię cokolwiek z obozu wychylali/ dla żywności. A ztąd Mę-
żom náſzym/ poddáłá ſię piękna okázya dobrey otuchy/ o końcu tey Woyny/
przy pámiętney oney ſpráwie; w ktorey ſię zárowno pokazáły y odwagá
náſzych/ y ſromotna nikczemność/ tych: po ktorych ſobie Ceſarz/ iáko nay-
mężnieyſzych z Woyſká ſwego śiełá obiecował.

Albowiem ośmdźieśiąt Káwálerow náſzych/ pod przywodem Odoná y
Gwilelmá Számplitow/ Hrábie Gras/ (ktory był z Márgrábią Montferratu
przyiechał) Ogeryuſzá de Sancto Cherone; y Mánáſſeſſá de Inſula, puśćiwſzy
ſię podiázdem/ y dla odprowádzenia czaty: poſtrzegli z dáleká ludzi onych/ mię-
dzy ktoremi naymniey było/ ná pięćſet zbroyney iázdy/ oprocz ſłuſzney liczby pie-
choty/ pod págorkiem pewnym, ktory ich záſłaniał położonych. Wielka oná
nierowność bynamniey nie byłá przeſzkodą/ áby ći waleczni Mężowie/ nie od-
ważyli ſię nátychmiaſt uderzyć na nich/ wpadáiąc náwet w ſame ich ſtánowiſko.
Jákoż rozdźieliwſzy ſię ná cztery máłe ſkwádrony/ gdy tym czáſem Grecy lekce
ważąc ták podłą liczbę konnych/ bez wſzelkiego popárćia piechoty zoſtáiących;
wychodźili ku bitwie z ſtánowiſká ſwego/ chcąc ich w koło ogárnąć: ták rze-
żwo nátárli ná nieprzyiaćielá w kroku ná przyiecie ich ſtoiącego; że zá pierwſzym
nátárćiem záraz nikczemnicy owi/ nie mogąc náwet znieść twarzy náſzych/
(ktorych ſobie zá czártow iákich dla nátárczywośći poczytáli) miedzy ſobą ſię
Nicetas, pomieſzawſzy/ ućiekáć wſtydliwie zá przywodzcámi ſwemi poczęli/ gdy im
ſámi ták ſzpetny z śiebie przykład podáli. Ták/ że ich ſkwádrony náſze przez
dobrą milę doganiaiąc/ náśiekli bez odporu znáczną część/ poki druga tym
czáſem uchodźiła ná ſtátki/ zoſtáwuiąc zwyćiężcow Pánámi obozu/ w kto-
rym znáczną zdobycz otrzymáli. Co ták dálece uweſeliło cáłe Woyſko/ że
ináczey o wſzytkim onym gminie nieprzyiaćioł ſwoich/ nie rozumiáło: tylko
iáko o ludźiách/ ktorzy ie prętko łupem ſwoim zbogáćić mieli.

Nie máſz nic boiázliwſzego nád złego człowieká/ ktory ma ſpráwę z po-
tężnym nieprzyiaćielem powierzchownie/ gdy go tym czáſem ſumnienie iego
ſrodze woiuie ná duſzy. Alexys záduemiáły wielce, ták niepomyślnym po-
czątkiem/ y naybárdziey w ten czás przed oczymá máiąc/ ſzpetną poſtáwę
zbrodni ſwoich/ (ktorych karánia od Woyſká Fránkow obawiał ſię) rozu-
miał iżby lepiey przyſtało żądáć pokoiu; nie pokázuiąc iednák żadney po ſo-
bie boiáźni/ dla prętſzego onegoż otrzymánia. Záczym názáiutrz záraz/
wyprawił do Kiążąt ſzláchćicá pewnego z Lombárdyi/ názwiſkiem Mikołá-
iá Roſſego, ktory był przyiął mieſzkánie w Konſtántynopolu/ y ktory kredens
poſelſtwá ſwego pokazáwſzy przed niemi/ gdy ſię byli w Pálácu Skutár-
ſkim zgromádźili: tę mowę uczynił do nich; Jż Ceſarz Pan iego, wiedząc
dobrze o zacnośći y powadze ich, ktora ſamym tylko Krolewſkim
Oſobom uſtępowáła mieyſcá; y że máiąc pewną o tym wiadomość,
iáko ná Sárácenow Krzyż Swięty, y oręże wźięli, dla wyzwolenia z rąk
ich, Grobu Chryſtuſowego: dźiwował ſię wielce temu, gdy miáſto
dálſzego

dálszego kończenia ták świątobliwey wypráwy; weszli w źiemię Pá-
ná, y Cesarzá Chrześćiáńskiego. Bo ieśliby to dla otrzymánia żywno-
śći czynili, tedy z miłą chęćią, kazałby im dostárkiem wszytkiego dodáć,
czegoby tylko potrzebowáli, chcąc mieć to ukontentowánie, iżby się
czymkolwiek do ták świętych zamysłow przyłożył. Ale otrzyma-
wszy to, prośi ich wielce, áby iák nayprędzey raczyli ustąpić z Páń-
stwá iego, obawiáiąc się áby go przećiwko woli własney, nie przymu-
śili, do używánia potęgi przećiwko nim; ktorey (gdyby tyle dwádźie-
śćiá rázy mieli Woyská iáko maią) nigdyby się oprzeć nie mogli.

Tákie tedy zlecenie miał Poseł ten / lubo dość gruba sztuka Tyráná
onego/ nic nie wspomniał o wydárćiu gwałtownym Páństwá; ktore wiedźiał
bydź prawdźiwą przyczyną wypráwy oney. Wiec też y Xiążętá pomyśli-
wszy troche nád odpowiedźią w tey okázyey/ prośili Kononá Bethuná / ie-
dnego z naymędrszych y wymownieyszych Káwálerow czásow onych: áby
mu imieniem ich odpowiedźiał: co on tymi słowy dość wspániále y rzetelnie
uczynił. Powiedz Pánu twemu, imieniem Xiążąt y Pánow konfede-
ratow, że to podźiwienie iego, áni iest słuszne, áni szczere. Wie on
dobrze, ták iáko y my, żeśmy nie do iego Páństwá y źiemie weszli,
ponieważ Cesarstwo to, nie iemu należy, ále Krolewicowi Alexemu
Synowcowi iego, ktorego tu w tym zacnym zgromádzeniu widźisz
śiedzącego; y ktory iest własnym y iedynym nástępca Páństwá tego, po
Cesarzu Izáku, ktore mu Brát iego ták niesłusznie y okrutnie z rąk
wydarł. Jeżeli tedy żáłuiąc ták srogiey niespráwiedliwośći y krzywdy,
przyidźie o wybaczenie prośić Krolewicá, ktory ma broń w ręku
ná skaránie oney; y ieżeli oraz odda pod nogi iego koronę tę, ktorą
mu ták niesłusznym gwałtem odebrał: Xiążętá tuszą mu o pokazániu
w tym łáski, y że mu przystoyne pożyćie ná dálszy wiek iego obmy-
ślone będźie: ále ináczey, nie miałbyś bydź ták beśpiecznym, ábyś się
ważył przychodźić do nas drugim rázem. Táka ná ten czás odpowiedź
imieniem Xiążąt uczynił/ zacny y mądry Konon de Bethune, ktorego prze-
świetny Dom kwitnawszy ieszcze zá wieku y Pánowánia Hugoná Kápetá/ Vide And. duChesn.
w Osobie Robertá / Dźiedźicá Bethuny/ Protektorá Attrebátu; nie tylko Hist. de la
po dźiś dźień pierwszą swoię zátrzymał ozdobę: ále owszem wielce iey w ná- maisõ de
stępcách swoich przyczynił/ przez wielkie spráwy y wysokie urzędy; ktore im Bethune.
Cnotá y zasługi ich/ u Krolow nászych poważone/ otrzymáły.

A potym záżywáiąc ieszcze dobroći/ przed udániem się do mocy; umy-
ślono áby raz okrążyć Miásto/ od Propontydy ná Galerách/ pokázuiąc lu-
dźiom młodego Krolewicá Alexego; ktorzy się byli zbiegli ná mury/ y ták 1203.
wzywáć ich ná stronę iego/ przećiwko wydźiercy onemu/ áby tym sposobem
mogli uyść nieomylney szkody; ktoraby im Woyná przyniosłá/ y ktora mu-
śiáłáby bydź wielce strászna/ iáko ná buntownikow y pomocnikow zbrodni
Tyráná onego. Gdy iednák obaczono/ iż strách potęgi Alexego/ álbo po-
dobno gniew y záwźiętość Grekow przećiwko Fránkom/ żadney odmiány
w Mieśćie nie dopuszczálá: zaraz názáiutrz ná koniách uczyniono rádę w
czystym polu / ná ktorey stánęło: áby Fráncuzowie kuśili się o przepráwę
ná Bosforze/ po nád Skutary, w oczách Woyská cálego Cesarskiego/ po wszy-
tkich brzegách rozwlekłego; y że potym mieli zárаz dobywáć Gáláty/ dla
opánowánia Portu; gdy tym czásem Wenetowie uderzyliby ná Galery/ kto-
re broniły łáncuchá y przystępu. Záczym cále Woysko Fráncuskie/ ná sześć

częśći rozdźielono. Naypierwsza z tych byłá Hrábie Flándryi/ ktory prze-
dnią straż przywodźił; Albowiem naywiecey miał miedzy ludźmi swemi tá-
kowych/ ktorzy łukow y kusze záżywáli / ná oddalenie nieprzyiaćielá nayspo-
sobnieyszych. Henryk Brát iego z Máteuszem z Wálinkurtu prowádźił
drugą. Hrábiá Swiętego Páwłá/ z Piotrem de Ambianu Synowcem
swoim trzećią. Czwarta byłá Ludwiká Hrábie Blezu. Slawny zás Má-
teusz Montmorancyusz/ Syn Hetmáná Máteuszá pierwszego / przywodźił
piątą / z Goffredem Willhárdowinem / Márszałkiem Kámpány. A zás
Márgrábiá Bonifacius trzymał zádnią straż/ w pięknym y licznym poczćie
poddánych swoich / ludźi tákże Fráncuskich / miedzy Rodanem y Alpámi
mieszkáiących.

Nie widźiano nigdy pięknieyszey odwagi w zámysłách/ (ktore się cále
1203. bezrozumne zdáły) iáka ná ten czás Wodzowie / y wszytko żołnierstwo po-
kazáło po sobie. Albowiem oświadczáiąc się wcále / álbo ná śmierć/ álbo
ná otrzymánie wolney przeprawy gotowemi: nie dbáiąc ná Woysko nieprzy-
Ep Com. iaćielskie/ dźieśięć rázy licznieysze nád nich: wszyscy testáment poczynili/ bio-
S.Pauli a- rąc rozgrzeszenia od Biskupow y Opátow; ktorzy dla dodawánia im sercá
pudGod. w tey okázyi / podźielili się z nimi po státkách. Te w liczbie dwochset/
Monach. dwiemá wielkiemi szeregámi stánęły. Káwálerowie y ludźie zbroyni byli
w pierwszym szeregu ná Pálándrách/ álbo płáskich státkách/ ná ktorych trzy-
máne były konie ich śiodłáne / y okryte długiemi dywdykámi z tásty áż do
kostek spuszczonemi / y herbámi Pánow swoich háftowánymi / według uży-
wánia czásow onych. Po bokách zás/ z obu stron szły bárki długie, strzel-
cámi rożnymi nápełnione/ ktorym nákazono ustáwicznie strzeláć/ zbliżáiąc
się coraz ku drugiey stronie. Drugi szereg złożony był z Galer/ á z tych
káżda ćiągnęłá zá sobą przyczepiony Okręt wielki / áby ták rázem przeprá-
wiwszy się: tym bárdźiey ná nieprzyiaćielá náćieráć mogli/ potykáiąc się
wszyscy/ po cáłey stronie brzegu/ ktory okrywáli.

Skoro cáłe Woysko według szyku swego/ w sześćiu szwádronách ná dwie
1203. linie rozłożonych/ zábráło się ná státki: záraz ná początku dniá ośmego Lipcá/
poczęli się odpycháć/ biorąc prosto ku nieprzyiaćielowi/ ktory też z swoiey strony
prosto do brzegu w dobrey spráwie przybliżał. Pięknieyszego co/ oraz y strasznie y-
szego widźieć było niepodobna. Przy niezwykłey álbowiem pogodźie niebá/ słońce
Vilhard dopiero tylko poczynáiące wschodźić/odráżáiąc się o hełmy tarcze/ y száble gołe/
Ep. Com ktore w oboim Woysku trzymano wynieśione; blásk żelázá rzucáło wszędy; á ten
S. Pauli ná wodách Bosforu dźiwnie ná ten czás ćichego/ y iáko krzyształ czystego/ po tyśiąc
Mejer. kroć odbity/ przerażał oczy/ y cále práwie ogniem zápalał powietrze. Tenże
náwet Plánetá/ dwoistym sposobem/ Flocie Fráncuskiey był pomocnym; ál-
bowiem gdy się od Wschodu ku Zachodowi miáłá: w tyle iey ná ten czás
będąc/ w oczy nieprzyiaćiołom promienie swoie puszczał; gdy do tego pewny
wiátrek Wschodowy/ (ktory oraz z nimże powstał) popychał ią z lekká ku
drugiey stronie brzegu / nie názbyt oddaloney/ dla wszego nád puł mile
w mieyscu onym Bosforu/ ták dálece: że łátwo było rozeznáć szwádrony
y pułki Greckie/ w dobrym wielce szyku stoiące/ przy niezliczonym mnostwie/
po wzdłuż cáłego brzegu/ máiące sámego Cesarzá ná Czele swoim/ znákámi
y słowy pobudzáiącego do broni/ na odpárćie tey máłey garztki zboycow/
z bestyálskiey tylko nieuwagi biorących śmiáłość/ y z máłego dbánia o życie
dálsze; ktore im łátwo mogło bydź odięte/ spycháiąc ich y topiąc z wynio-
słośći brzegow / gęstymi pociski ná dno morskie. Rozlegáły się wszędźie y
lądem

ladem y po kánale onym/ odgłosy trąb/ y surm woiennych/ okrzykow tákże ludu zbroynego; ktore ná przemiány dodáiąc sobie sercá/ á ná strwożenie nieprzyiaciela wydawáno; szumu do tego wioseł/ ktore umyślnie rázem/ wznoszono y spuszczano/ niezwykła rzeźwością/ dla nayprętszego opánowánia drugiego brzegu; czego zá niewypowiedziána ochota Márynarzow y żołnierstwá/ á nádewszytko Wodzow sámych/ y ludzi co przednieyszych dokázano.

Skoro álbowiem zbliżono się do brzegu/ záraz Káwálerowie uzbroieni zewsząd/ okrywszy się tarczámi swemi/ z száblámi w ręku/ skoczą aż po sam pás w morze; y nie dbáiąc nic ná strászny grad strzał/ y pocisków Greckich/ ktore ná nich ze wszytkich stron leciáły ná zábronienie przystępu; wpádną pochyliwszy głowy ná pierwsze kupy; gdy tym czásem żołnierze inszi/ idąc ták dobrym przykłádem/ ćisną się ná wyścigi prawie/ to ná brzeg/ to w morze wyskákuiąc/ według mieysca/ ná ktorym z niemi okręty stánęły; chcąc mieć sławę potykánia się z naypierwszemi. Ale im tey nikczemność Alexego Komnená/ y Grekow nie dopuściłá. Albowiem stoiąc poty w kroku/ iáko odważni y mężni Rycerze/ poki od nich nieprzyiaciel ná strzelenie z łuku/ álbo kusze oddalony był: ledwie tylko postrzegli/ że ludzie náśi (nie czekáiąc náwet/ áby konie ich ná ląd wysadzone były) prosto ku nim z dobytą bronią nástępuią: wszytká oná niezliczona cháłástrá tył nátychmiast podáłá/ y uchodzić ták prętko y żártko poczęłá; że Hrabiá Swiętego Páwłá/ będąc pierwszy w náćierániu onym/ twierdzi to w Liśćie swoim do Xiążęćiá Brábánckiego; iż ledwie strzáłámi niektorych z tych biegunow mogło się dosiądz; ták dálece chybkość nog ich przy nagłym onym postráchu/ strzały y pociski lecące zá niemi przechodziłá. A ták trzebá się było zástánowić/ záczym miano czás do rzucenia mostow/ do wyprowádzenia koni z Palándrow onych; y do uszykowánia Woyská/ tákimże iáko pierwey w sześć bátállonow sposobem. Ap God. Monach.

Záraz gdy rozumiáno/ iż Alexys Komnenes/ miał ztámtąd do Obozu swego uchodzić/ umyślono było nátychmiast uderzyć ná niego; áleć ich wybáwiłá z tey prace nikczemna boiaźń Páná tego; ktory uchodząc iáko nayprędzey/ porzucił go był/ oraz y wszytkie sprzęty swoie/ ktoremi się wielce żołnierstwo násze zbogáciło. Po tym wszytkim gdy się iuż noc zbliżáłá/ rozłożyło się Woysko w Mieśćie Zydowskim/ ktore było nád brzegiem Bosforowym/ dosyć blisko Zamku Gálaty; ktorego názáiutrz urádzono dobywáć/ ná odebránie oraz Portu sámego/ ále ich uprzedził wárunek/ Angli/ Duńczykow/ Pizánow/ y innych ludzi Cudzoziemskich; ktorym Cesarze zlecili straż mieysca onego/ y ktorzy z roskázu Komnená wypádli názáiutrz wielką wycieczką/ przy srogim mnostwie żołnierzow Greckich/ y Mieszczán ustáwnie do Pery ná popieranie im przybywáiących. A gdy Cudzoziemcy oni/ byli ludzie bitni y woienni/ nászych záś máło było pogotowiu ná przyięćie ich; záraz z początku otrzymáli gorę/ y waleczny Jákob z Aweny/ wypadszy naypierwey z piechotą swoią ná strzymánie onych: srodze od włocznie w twarz ràniony został/ y pewnieby zginął był w zámieszániu onym; gdyby go był Mikołay Lolen ieden z Káwálerow iego nie rátował; ktory uwiodszy go z ćiżby nieprzyiacioł/ dziwną siłą sam ieden práwie wytrzymał ná sobie/ wszytkę onę náwálność; poki áż cáłe Woysko násze/ zbiegáiąc się zewsząd/ gotowe do boiu nie stánęło. Albowiem w ten czás dopiero/ ták nátárczywie ná wárunek on Gálaty/ ktory się naylepiey potykał/ uderzono: że ich Vilhard. Ep.Com. S. Pauli.

większa część w sztuki porąbano/ á druga záchwycona zostáłá od motłochu onego pomieszánych Grekow; ktorzy nátychmiast przeląkszy się/ poszli wszyscy w rozsypkę. W onym tedy háłáśie y zámieszániu/ iedná połowá tych zbiegow udawszy się w práwą/ ná ubieżenie portu; y wpadszy hurmem ná bárki/ (ktorymi się przepráwiłá byłá) wszytká oraz zátonełá; á zás większa część rátuiąc się do Zamku Gálaty/ ták się ściśneli w bramie mnostwem swoim/ chcąc się w nie káżdy ták nayprędzey schronić: że ci ktorzy ich żywo koląc y śiekąc dogániáli/ zámknięcia im owey nie dopuścili; ták dálece/ iż po krwáwey wielce bitwie/ do ktorey bárdziey rospácz y potrzebá sámá/ áni żeli męstwo y odwagá przymuszáłá/ nędznych onych ludzi/ gdy się muśieli ná nieprzyiaciela obroćić/ nie dáiąc mu przystępu: nási ią nákoniec otrzymáli/ á poimawszy álbo pobiwszy wszytkich/ opieráiących się ieszcze: zostáli Pánámi ták Zamku/ iáko y láncuchá/ ktory iuż więcey nie mogł im bydź ná przeszkodzie.

W tenże álbowiem czás/ gdy Fráncuzowie ták pámiętney rzeczy dokázowáli:
Nicetas. Blondus. Sabellic9
Wenetowie też uszykowawszy się do bitwy ná kánale po nád Skutáry/ obroćili galery y okręty swoie prosto ku Portowi; y zá pomocą letniego wiátru/ ktory ná ten czás od Wschodu powiewał/ nápełniáiąc żagle ich; zbliżyli się áż do sámego láncuchá/ tłukąc y oddaláiąc ná stronę/ sroga mocą kámieni/ y rożnych pocisków/ że wszytkich sztuk wypuszczánych/ one dwádzieśćia Galer y inne státki Greckie/ długim rzędem rozłożone ná obronę iego: ták/ że zá przybliżeniem iednego z naywiększych okrętow ku niemu/ (gdy tym czásem drugie ucieráły się z Grekámi) przerznięto go w sámym środku/
Ep. Com S. Pauli.
srogiemi nożycámi z stali; ktore się ná kołowrotách otwieráły y zámykáły. A potym zá powyciągániem álbo poprzecinániem pálow/ ná sobie ten láncuch trzymáiących; cáła Flottá Wenecka weszłá wolno do Portu/ wszytkie státki Greckie/ álbo potłukszy álbo potopiwszy.

Dopiero to iednák początek był/ nayodważnieyszey y naycudownieyszey imprezy/ iáka kiedy byłá ná świećie; bo potym wszytkim trzebá było dobyć Miástá tego/ ktorego (według zdánia Wilhárdowiná Márszałká) przećiwko iednemu szturmuiącemu/ dwieśćie ludzi broniło. A dla tego dwá szturmy urádzone były/ ieden morzem od Portu/ á drugi lądem od Bláserny/ ktory się styka z końcem muru/ ćiągnącego się áż ku Portowi. Wenetowie podięli się pierwszego/ á zás Fráncuzi drugi sobie obráli; álbowiem czásow onych/ ieszcze byli nie nawykli potykáć się z okrętow/ iáko Wenetowie; będąc iuż ná ten czás poczytáni/ zá naybieglejszych y potężnieyszych ludzi ná morzu; ná ktorym osobliwie Páństwo swoie záłożyli. Záczym przez cztery dni sporządziwszy wszytkie rzeczy do szturmu należące/ Woysko Fráncuskie/ máiąc po boku swoim Flotę/ uszło blisko dwoch mil drogi/ áż ku mostowi kámiennemu/ trochę wyżey nád to mieysce/ kędy rzeká Barbizes, złączona z drugą Cydarys názwáną wpada w koniec Portu onego. Most ten trochę był dłuższy/ nád ow/ ktory w Páryżu máłym mostem/ álbo Petitpont zowią/ ále ták wąski: że nád trzech konnych obok/ nie mogł pomieśćić ná sobie; ták/ że Grecy máiąc cokolwiek sercá/ mogliby go byli látwo obronić. Ale dosyć mieli ná tym/ gdy go przełamáli; záczym skoro go tylko náprawiono przez noc/ cáłe Woysko názáiutrz bez wszelkiey przeszkody przeszedszy po nim/ y uszykowáne iáko pierwey w sześć części/ położyło się ná dolinie pod Bláhernámi/ między Miástem á Cosmidium, álbo Klasztorem Swiętego Kosmy; ktory ná ten czás Zamkiem Boemundá przezywano: álbowiem ten Pan

pod czás

pod czás pierwszey Krucyaty/ tám stał zá bytnością swoią w Konstánty-
nopolu. Záraz zmocniono Oboz/ y rozłożono sztuki ná bicie murow y wież/
w práwą y w lewą blisko Pálácu/ y bramy Bláterny wystáwionych. To
bowiem tylko mieysce/ było sposobne do obleżenia/ dla máley liczby ludu
woiennego w Obozie; ták dálece/ że gdy nieprzyiaciele (ktorych mnostwo
niezliczone) wypadáli ustáwnie ná wycieczki/ pod przywodem Teodora
Láskárego, Zięćiá Cesárskiego/ Mężá w Narodzie onym naywalecznieyszego:
trzebá było záwsze w gotowości bydź/ ták w nocy/ iáko y we dnie ná od-
pieránie onych; czym ták dálece osłábiáło Woysko/ przy niedostátku wielkim
żywności/ żeby wkrotce musiáło było od obleżenia odstąpić.

Záczym bijąc w mury przez cáłe dni dźiesięć/ dość skutecznie/ áby się
można było spodziewáć dobyciá mocą Miástá: urádzono nákoniec wálny
szturm ziemią y morzem przypuścić do niego/ co uczyniono z ráná záraz we
Czwartek/ dniá śiedmnastego Miesiącá Lipcá/ z niewypowiedźianą ochotą.
Wenetowie uszykowáli wielkie swe okręty/ w długi ieden szereg/ práwie na
troie strzelenia z łuku/ zostáwuiąc miedzy niemi mieysce dla Galer/ ktore
od nich zásłonione były/ áby támtędy mogły wchodzić; kiedyby temu czás
był/ ná wyłożenie ludźi ku ziemi. Wszytkie przednieysze sztuki y Tárány/ ná
tyle okrętow onych rozłożone były. Kosze tákże po masztách/ pełne były
strzelcow rozmáitych/ ktorym łatwo było z gory ná doł strzeláć nie bez sku-
tku. Tákże ná większych masztách przystáwione były z grubego drzewá
wieże/ dobrze przechodzące wysokością swoią/ wyniosłość wież mieyskich; Gunth. Hist. Cōstantin.
ná ktorych wierzchu/ pięć álbo sześć żołnierzow mogli obok stáwáć/ po wiel-
kich y szerokich schodách/ zewnątrz zgotowánych. Te wieże okryte były sko-
rámi mokrymi/ dla wytrzymánia ogniá; śiła tákże mocnych/ długich/ y sze-
rokich drábin/ u spodu grubych onych drzew náwiązano/ tákim ksztáltem:
że zá poruszeniem kołek niektorych/ y innych máłych sztuk według czásu; koń-
ce ich wierzchnie/ mogły łátwo spuszczone bydź/ ná ksztáłt mostow/ ná mu-
ry/ álbo wieże mieyskie; ktore się bárdziey zbliżáły ku morzu. Skoro tylko
dano znák do záczęcia szturmu/ wszytkie oraz máchiny/ y sztuki po okrętách
záczęły kunszty swoie/ wypuszczáiąc z śiebie niezliczoną moc kámieni/ strzał/
y pocisków/ ná oddalenie z murow ludźi/ ktorzy ich bronili. W tenże
właśnie czás rzucono mosty/ y drabiny one záttnięto z wieżami mieyskiemi;
po ktorych żołnierze wpadáiąc/ dwoch álbo trzech obok/ z przeciwną od-
wagą w rącz się potykáli z Grekámi; ktorzy przechodząc liczbą nieprzyia-
ciela/ przy sposobności mieyscá/ bronili się dość skutecznie/ wáląc ná sztur-
muiących grube tramy y srogie kámienie/ ćiskáiąc tákże śiłá ogniow Gre-
ckich; y chmury strászne rozmáitych postrzáłow z wież swoich/ ná galery
wypuszczáiąc; áby nie mogły (o co się usilnie stáráły) przystąpić do
ziemie.

Tu dopiero sławny Henryk Dándolo/ uczynił rzecz onę/ ktora zásłuży-
łá mu/ áby wszytkie wieki potomne w słuszney miáły pámięći Imię iego;
iáko naywiększe z ludźi godnych cáłego świátá. Lubo wielce stárego/ y
cále práwie ślepego/ widźiano iednák w zupełną zbroię odźianego/ z doby-
tym mieczem ná przedźie galery swey Xiążęcey przy chorągwi wielkiey Mar-
ká Swiętego; ktorą trzymano przed nim: gdy uwiedźiony mężną niećier-
pliwością/ y żárliwością do potykánia się wespoł z innemi/ roskázował má-
rynarzom swoim/ áby ostátnich śił dobywáiąc/ stáráli się przystąpić do zie-
mie/ ponieważ szło o życie ich; przyrzekáiąc im/ iż ieżeliby go prętko ná

ziemi nie stáwili/ wszytkichby wywieszáć kazal. Roskaz ten z sroga zápal-
czywością dány/ y ktoremu strách przyczynił skutku/ ták prętko wykonany
był/ że w momencie potym/ zá przymknięciem się do ziemi galery oney/ po
miedzy srogi grad kámieni/ strzał/ y pocisków/ zewsząd lecących; obaczono
oraz choragiew Wenecką/ zbliżáiącą się ku murom/ tuż przed walecznym
Xiążęciem swoim; ktorego ludzie iego prowádzili do szturmu/ w raz z nim
ták pięknym y odważnym przykłádem pobudzeni. Widok ten ták dálece
záwstydził/ oraz y pobudził wszytkich; że obawiáiąc się nábyć sromoty cię-
szkiey/ z odstąpienia Wodzá swego: ostátnim usilowániem pomknęli się dáley/
meżnie y odważnie/ ná wszelkie idąc niebespieczeństwá; ták/ że się iuż cále
w niwczym nie oszczędáiąc/ wszyscy oraz prawie chwycili się ziemie/ przypły-
nawszy do brzegu; á potym natárczywie wypadáiąc z galer swoich/ iáko kto
y kędy mogł uprzedzáiąc wzáiemnie. Wszyscy iáko Lwi iący/ do szturmu
zá Wodzem swoim pospieszyli. Nie nigdy ták strászne go y záwziętego nie
było. Ponieważ mury mieyskie/ niższe były dáleko/ ná stronie oney/ y ustá-
wne bicie przez dni dziesięć/ po wielu mieyscach iuż ich było popsowáło:
iedni stáráli się áby przez dziury do nich mogli wpádáć/ drudzy drábiny
przystáwiáli; liczbá záś tych/ ktorzy bronili murow/ y dziur onych/ iuż
pozápráwianych/ gdy dáleko szturmuiących przechodziłá: ci y owi wzáie-
mną wszędzie uznawáli trudność; y cále niepodobna było/ áby ią ták máłá
garztká ludzi mogłá kiedy przełamáć; gdy się tym czásem choragiew wielka
Swiętego Márká/ nie wiedzieć iákim sposobem/ y przez kogo/ ná iedney z Vilhard.
wież mieyskich/ zátkniętá pokazáłá.

Nowey to ochoty y sercá Woysku dodáło/ ktore uwierzyło/ iż Márek
Swięty walczył przy nim/ pokázuiąc mu drogę zá sobą ná nieprzyiacioły
iego; ktorzy przeráżeni widokiem onym/ strácili oraz y serce y rozum; á roz-
zumiejąc iżby ich iuż dobyto y otoczono z tyłu; odstąpili natychmiast mu-
row; y wszyscy w zámieszániu srogim bieżeli zámykáć się w domach swoich.
Dopiero Wenetowie nie máiąc iuż odporu żadnego/ opánowáli część iedne-
murow/ y dwádzieścia pięć wież/ miedzy stem y dziesiącią/ ktore były po
tey stronie Miástá wzdłuż od Portu. A gdy postrzegli/ że się Grecy obá-
czywszy w przestráchu onym/ powracáli w srogiey cizbie z ludem wárunko-
wym/ ná wygnánie ich z támtąd dobrą sprawą; y że im niepodobna było
utrzymáć się w nich przeciwko ták srogiey potędze: zápalili ognie w po-
bliższych domách/ ktore z wielkim pochopem od wiátru pulnocnego/ y wie-
iącego ná on czás wzbudzone; prosto w oczy Grekom onym/ srogie łuny
puszczały; ták/ że się dla nich zástánowiwszy w mieyscu/ do sposobow zágá-
szenia ták strásznego pożáru obrocić musieli.

Tym czásem Fráncuzowie/ z swoiey strony śilili się wielce ná ubieżenie
dwoistego muru/ do ktorego od Páłácu Blákernow szturmowáli/ z sześciu
bátállonow ich/ ktore mieli w Woysku swoim/ dwá/ to iest Márgrábie Bo-
nifacego/ y Máteuszá Montmoráncego/ stánęły w szyku miedzy Miástem
á Obozem/ ták ná straży iego/ iáko też ná wspieránie szturmuiących; á záś
inne cztery to iest Hrábie Báldwiná Flándryi/ Hrábie Henryká Brátá iego/
y Hrábiow Blezu/ tákże Swiętego Páwłá/ nácieráli srodze ná przedni mur/
ktorego rzeźwo żołnierze Cudzoziemscy/ inszym cále sercem y odwagą áni żeli
Grecy bronili. Długo iuż bitwá oná trwáłá/ z tey y z owey strony/ przy
uporze niewypowiedziánym. Máchiny wszytkie y sztuki woienne srogi sku-
tek czyniły. Dobyto iuż było wieże iedney/ w puł ią kopániem y minámi
obáliwszy;

obáliwszy; náwet iuż y mury opánowáne były/ y pietnastu co meżnieyszych Káwálerow wpadszy ná nich ze dwiemá silnemi żolnierzámi: pozátykáli chorągwie násze/ y poty z nieprzyiacioly berdyszámi y száblámi potykáli się: że áż nie mogąc bydź ták prętko posilkowáni od innych; musieli nákoniec dla gwáltownego nácisku/ názad postępowáć z muru/ zostáwiwszy dwoch z towárzystwá swego/ w rękách nieprzyiaciol; ktorzy ich ná znák pewnego zwyćięstwá/ przed Cesárzá sámego wnet stáwili. Wiádomość iednák świeżá/ o szczęśliwym powiedzeniu Wenetow/ z ich strony: táka rádość/ ochotę/ y odwagę sprawilá/ y sprzećiwienie w Fráncuzách: że znowu rospoczawszy szturm/ z większą go dáleko nátárczywośćią popieráli/ ániżeli przedtym; poki ich áż strászna iedná chmurá kurzáwy/ przymykáiąca się ku nim od Zachodu/ oraz z krzykiem trąb/ y koni rżących/ y wrzaskiem srogiego gminu ludzi/ ktorych iesżcze nie można było rozeznáć; do odstąpienia od niego/ y udánia się ku obronie własney/ nie przywiodlá.

Cesárz to był Alexys/ ktory szemrániem y nárzekániem pospolstwá y żolnierzow/ wyrzucáiących mu nikczemność iego: tákże z boiázni/ aby go nie rozszárpano w sztuki; wypadł kiedyżkolwiek z Konstántynopolá/ w sześćiu dźieśiąt y więcey bátállonow/ od wszytkiey iázdy swoiey wspártych; chcąc uderzyć ná Woysko Xiążąt/ ieżeliby dáley nie przestáli szturmowáć do Miástá; álbo też dla znieśienia ich w czystym polu/ ieżeliby ważyli się oczekiwáć ná niego; nie wątpiąc cále o zátlumieniu ich/ y rozznieśieniu ná sztuki. Co álbowiem zá sposob/ áby sześć bátállonow/ miály sześćiudźieśiąt y więcey wytrzymáć; z ktorych naymnieyszy niepochybnie licznieyszy był/ ániżeli nayokazálszy z támtych. Záczym Pánowie/ áby nie mogli bydź tylko w oczy od nieprzyiacielá nágábáni: uszykowáli ludzi swoich/ przed zasłonámi y sztáketámi obozu swego/ przy págorku pod Blákiernámi; odważywszy się meżnie w kroku oczekiwáć ná niego/ y przyiąć go/ nie mieszáiąc się bynamniey mnostwem tym nieskończonym; ktore doświádczyli iuż nie raz/ z wielkiey liczby ludzi/ ále z máley żolnierzow bydź złożone. Tám postáwiono w pierwszym szeregu wszelkich strzelcow/ luku y kusze záżywáiących/ ktorych wspierał śiodmy bátállon/ z dwochset pieszych Káwálerow złożony. A insze sześć częśći/ stánęly w szyku swoim/ tym porządkiem/ iáki záwsze trzymáły po przeprawie Bosforu. Tákże kilká chorągwi zostáwiono w obozie/ áby go nieprzyiaciel pod czás potrzeby nie ubieżał. Gdy się ták szykowáło Woysko násze/ otrzymuie z niewymowną rádośćią posiłek/ od sławnego Henryká Dándolá; ktory usłyszawszy o wyćieczce sámego Cesárzá; kazał się prętko prowádźić do obozu/ ztámtąd nie bárdzo odległego/ z tym wszytkim ludem swoim/ ktory mogł zebráć z wież mieyskich/ pierwey od śiebie ubieżánych; oświadczáiąc się/ iż z bráćią y towárzyszmi swemi/ żyć y umieráć oraz życzył sobie.

To iesżcze bárdźiey Woysku násżemu ná rękę było/ że Greckie inszego Wodzá oprocz mizernego y leniwego Alexego nie miáło. Albowiem idąc zá námiętnośćią swoią zazdrośći w sławie y prożney pychy/ niechćiał mieć z sobą w towárzystwie Zięćiá swego Teodorá Láskárego; ktory będąc y żolnierzem y przywodzcą/ mogłby był z pożytkiem záżyć mnostwá onego niezliczonych rąk/ ktore się ni nac dniá onego nie przydáły; kiedy Wodz ich y sercá nie miał/ y umieiętnośći záżyćia onych. Iákoż z tą tylko wyszedszy nádźieią/ że miał otoczyć w około ludźi nászych/ á ták potym otoczonych zátlumić: á zbliżywszy się ná puszczenie iedno strzáły álbo poćisku/ ktore iuż látáły

Nicetas. Vilhard. Monach. Altisid.

latály z tey y z owey strony/ gdy obaczyl że sie niechćieli wdawáć w prze-
stronność polá/ áni odstapić okopow obozowych: nie mogl sie nigdy odwa-
żyć/ áby ná nich uderzyl/ y sroga nikczemnośćia swoia/ iákiey wiekszey nie
bylo ná świećie/ kazal trabić ná odwrot/ á potym wieczorem samym po-
Nicetas. wrocil sie ku Miástu/ w oczách garztki oney ludzi: ktorzy ważyli sie náwet
Vilhard, przez nieiáki czás w dobrey spráwie pogonić zá nim/ szárpiac go záwsze ná
zádniey straży; gdy sie mu to nie zdálo/ áby sie ná nich obrocil/ y ták od-
bil swoie; iáko látwo uczynić mogl w czystym polu. Dosyć mial ná tym/
gdy pokrywáiac sromote swoie y zábiegaiac nárzekániu y złośći ludu po-
spolitego: udawal wiezdżáiac do Miástá/ że tylko odlożyl bitwe/ poniewaź
iuż nie bylo czásu do stoczenia oney: y że názáiutrz z rána zaraz mial ná oboz
nieprzyiaćielski uderzyć/ ktoremu sie dobrze dniá onego przypátrzyl; ieże liby
zástal ich ieszcze ná mieyscu onym. Alec gdy strách/ y rospácz opánuia ser-
ce człowieká/ osobliwie niepoczćiwego; y gdy potym sam z soba w duszy
wlasney woiuie: choćiażby go cálego świátá potegá zástaniálá/ y z nikim
innym/ tylko z soba samym y boiáźnia swoia przyszlo mu walczyć: nie myśli
wiecey tylko iákoby sie schronić y ućiekáć; lubo go kto inszy procz wlasne-
go sumnienia iego/ nie prześláduie. Teyże ieszcze nocy/ ten niegodny Pan/
miásto wybieránia sie ku bitwie; wśiadszy ná morze u Portu Pálácu wiel-
kiego/ z mála liczba domowych swoich/ y tym wszytkim cokolwiek mogl
zábráć/ w złoćie/ y w śrebrze/ y w ubierze Cesárskim; ućiekl Bosforem/ y
czarnym morzem do Zagory, przedtym Debeltus rzeczonego Miástá w Trá-
cyi/ przy gorze Hemus leżacego; gdzie sobie byl dawno (poniewaź zbrodnie
iego/ nikczemność y pogárdzenie u wszytkich/ grozily mu sroga iáka odmiá-
na szczęśćia) mieysce dla schronienia przygotowal.

1203. Skoro tylko dniá náwet nie czekáiac/ pospolstwo o ućieczce oney usly-
szálo: zaraz brzydzac sie ták sprosna nikczemnośćia/ á przytym obawiáiac
sie/ áby Fránkowie w zámieszániu onym/ przy ták piekney okázyi/ po drugi
raz szturmem Miástá nie dobyli: gminem srogim/ prosto ku wiezieniu one-
mu událo sie: w ktorym byl Izáák po ućieczce z Miástá Syná swego Ale-
xego mlodego/ od Tyránná osadzony. Támże záwlekli Cesarzowa Eufrozy-
ne/ oraz y z dźiećmi iey/ ktorych nieszczęśliwy Romnenes/ zbyteczna boiá-
źnia swoia/ wszytkie Oycá y Malżonká chęći/ w sercu swoim zátlumiwszy/
ták okrutnie y grubo ślepey oney zápálczywośći/ ludu rozgniewánego/ ná
mieyscu swoim zostáwil. Zaraz zbito okowy z nog mizernego Izáákà/ w
ktore go byl wlasny Brát iego okowáć kazal/ oraz w tymże momenćie przy
dálszym igrániu Fortuny/ (ktora wedlug obrotu kolá swego/ ćieszac sie to
z wyniosłośći/ to z zguby ludzi swoich/ dopiero ná ten czás żárt swoy po-
czynálá) osadzono ná Tronie Cesárskim tegoż; ktorego oná ták żálosnym
sposobem przed ośmia lat zrzućilá bylá. A zátym wszytkie stany mieyskie/
zá pozwoleniem biednego stárcá/ ktory w samey rzeczy ćień tylko byl Cesarzá:
Nicetas. wyprawily Postow swoich do Xiażat/ oznáymuiac im/ o tey szczęśliwey od-
Com. S. miánie w rzeczách/ przez ućieczke wydźiercy/ y przywrocenie Cesarzá Izááká;
Pauli. uprászáiac oraz mlodego ich Krolewicá/ áby pospieszyl do uczestnictwá For-
tuny/ y Pánowánia Rodzicá swego.

Xiażetá wdźiecznie rzecza ona ták niespodźiána przeráženi/ ktora im
przez świeżych coraz ludzi/ ubiegáiacych sie z Konstántynopolá/ ná powin-
szowánie mlodemu Alexemu tey odmiány/ potwierdzona bylá; madrze iednák
wielce/ y ostrożnie sobie w okázyi oney postapili. Albowiem nie spuszczáiac
sie ná

ſię ná wiárę Grecką/ ktora im byłá podeyrzána; y náśláduiąc zdánia tych/ ktorzy mowią/ że naywiększe beſpieczeńſtwo záwiſło w kierowániu rzeczy/ ták/ iákoby cale niebeśpieczne były: záraz názáiutrz ráno bárdzo/ wszytkie Woyſko iákoby ku bitwie uszykowáli. A potym otrzymáli to u Krolewicá/ áby naypierwey wykonánie ugody ich/ potwierdzeniem oney/ przez Ceſárzá Oycá iego pewne było. A dla tego Marszałek Vilhardovinus, y Máteusz Montmoráncyusz/ z dwiemá Pány Weneckiemi wypráwieni ſą do Ceſárzá/ ktory ich z wielką czcią y wſpániáłością niepoiętą przyiął/ ná wielkiey ſáli Páłacu ſwego w Blákernách. Tám gdy w oſobliwey rozmowie z nim/ podano mu kondycye ugody oney/ lubo ſię im z rázu zdziwił/ y uznał ie wielce oſtre: táką iednák rádość miał/ z przywrocenia ſwego/ y bojaźń utrácenia znowu Ceſárſtwá/ ieżeliby z obrońcow ſwoich/ uczynił ſobie nieprzyiacioł: że ná nie bez odwłoki przyſtał/ y kazał nátychmiaſt wygotowáć Przywileie/ y pieczęci złote Posłom onym; przyrzekáiąc im pod przyśięgą/ iż ie miał wcále wszytkie wypełnić. A ták Alexys młody/ od Xiążąt y Pánow Konfederatow/ iáko z tryumfem tákim wprowádzon ieſt do Konſtantynopolá/ támże po przyięciu od Ceſárzá Oycá/ y Ceſárzowey Mácochy ſwoiey/ á Corki Krolá Węgierſkiego/ z wielkim oświadczeniem miłości/ y rádości onych/ iákie ſię opiſáć nie mogą: uczyniony towárzyszem Ceſárſtwá/ y uroczyście w Kościele Zofiey Swiętey/ pierwszego dniá Sierpnia koronowány.

Po odpráwioney uroczyſtości obrzędow onych/ gdy ták Konfederáci wypełnili obietnice ſwoie: trzebá było/ áby y Alexys wzáiemnie ſwoim zá doſyć uczynił. Zaraz tedy kontentuiąc Xiążąt/ względem naypierwszego punktu ugody oney: piękne bárdzo liſty posłał do Oycá Swiętego Innocentego; w ktorych wyrzekáiąc ſię odszczepieńſtwá Przodkow ſwoich/ wyznawa go Namieſtnikiem Chryſtuſowym ná ziemi/ y naywyższym Páſterzem/ y głową Kościołá powszechnego; obiecuiąc mu przytym y náſtępcom iego/ powinne Synowſkie posłuszeńſtwo/ oraz ſtáránie wszelkie/ áby Kościoł Grecki/ idąc przykłádem iego; uznał go zá głowę ſwoię. Przywiodł náwet y Pátryárchę/ ná zezwolenie do Vnii/ y obietnice pod przyśięgą/ iż miał iść w Osobie ſwoiey do Rzymu/ dla wyznánia ſtárszą głową Oycá Swiętego/ y odebránia Pálliuszá z rąk iego. Gdy iednák tu o liſty/ obietnice/ y słowá chodziło/ o ktore u Greczyná nie trudno: Alexys łátwo ſię uiścił w tey máteryi/ ponieważ tym czáſem/ trudno było wyciągáć po nim więcey; ález większą miał trudność w wypełnieniu inszych kondycyi; kiedy trzebá było doſyć uczynić słowu ſwemu; ſkutkiem ſámym licząc pieniądze obiecáne/ y wypráwuiąc ludzi/ iáko ſię był obowiązał ná Woynę świętą. Nálazł iednák y ná to dość sztuczne ſpoſoby/ przynamniey do czáſu y z pożytkiem ſwoim; ſpodziewáiąc ſię/ że byle tylko mogł cokolwiek w odwłokę puścić; tedy fortuná ſámá/ miáłá mu podáć dobrą iáką okázyą/ porádzenia ſobie ná potym.

Pokázuiąc tedy szczerość ſwoię/ y czyniąc co tylko mogł; ſkoro wyliczył znáczną część obiecánych pieniędzy Xiążętom: czáſu iednego/ gdy według zwyczáiu/ przyiechał w oboz z támtey ſtrony Portu po nád Bosforum, náwiedzáiąc onych; wywiodł im to ná oczy: Jáko będąc im ták wielce obowiązány, (gdy od nich życie ſamo, godność y Páńſtwo ſwoie otrzymał) nic innego bárdźiey życzyć ſobie nie mogł, tylko áby miał ſpoſoby godne do wyświádczenia im wdźięczności ſwoiey, wiecey ieſzcze dáleko nád umowioną ugodę czyniąc dla nich. Jeżeli iednák ná końcu

przyſzłego Mieśiącá, mieliby go odſtąpić, idąc daley ku Ziemi świętey,
według poſtánowienia ich ná wyſpie Korfu: tedy cáłeby mu niepo-
dobna było, áby im mogł zá doſyć uczynić, w ták krotkim czáśie, ták
w wyliczeniu pieniędzy, iáko w wyſtáwieniu okrętow, y ludźi przy-
obiecánych. Wiedźieli dobrze y ſami, że ſię ieſzcze ná páńſtwie ſwo-
im nie zmocnił należyćie, że Stryi iego był w Trácyi, gdźie go śiłá
ludźi mieli zá Ceſarzá; że Teodorus Laſkary, miał tákże ſtronę ſwoię
zá Bosforem w Bityńyi, co záś do niego ſamego, to iáwna rzecz, iż
był w ſrogiey nienáwiśći u Grekow, względem ugody iego z niemi,
o ktorey oni iáko wieczni nieprzyiaćiele Rzymian, przed żáłośćią ćię-
ſzką y wſpomnieć ſobie nie dádzą: że nákoniec oczywiſta rzecz by-
łá, iáko, nie tylko ieſzcze ták prętko nie mogł z nich wyćiągáć wſzy-
tkiego tego; coby należáło do wypełnienia ugody: ále y owſzem po-
dałby ſię ná ſam cel záwźiętośći y ſwawoli ich, y ná iáwne niebeśpie-
czeńſtwá, utrácenia Páńſtwá, oraz y z żyćiem ſwoim; gdyby go uy-
rzeli ták prętko od potężncy pomocy obrońcow, y Opiekunow ſwo-
ich opuſzczonym. Że tu ſzło nie tylko o powagę Xiążąt, ále y o po-
żytek wſzytkich zamysłow, w wykonániu drogi ich, y umocnieniu ná
tronie tego, ktorego ták chwalebnie oſadźili. Że ná to nie trzebá by-
ło, tylko przewlec trochę drogę onę, ktora bez tego nie miáłáby przy-
nieść im żadnego pożytku, owſzem wielką ſzkodę, ieżeliby ſię mieli
z nią ták pokwapiáć; álbowiem przy zbliżániu źimy, muśieliby ią w
Syryi, nádáremnie ſtráwić, z niebeśpieczeńſtwem zgubienia Woyſká dla
niedoſtátku żywnośći; ktorey ſię im trudnoby ſpodźiewáć, áni z Wło-
ſkich kraiow pod czás ták okropny, áni z Konſtántynopolá, nie máiąc
w nim nic pewnego ná ſtronę ſwoie. Trzebá tedy koniecznie, y z ie-
go y z ich ſtrony, áby ieſzcze ná ieden rok przynamniey, ugodá oná,
poćiągniona byłá, y drogá ich áż do wioſny odłożona. A on miał
tę nádźieię, że tym czáſem, ták dobrze roſporządźi rzeczy: że ſię ni-
czego od poddánych ſwoich obawiáć nie będźie, y bez wſzelkich tru-
dnośći wypełni wſzytkie kondycye ugody; á náwet dopomoże im
dobywánia Ziemie świętey, z licznym y potężnym Woyſkiem; iákieby
Oſobie Ceſarſkiey prowádźić przyſtało. A tym czáſem kazałby im
dodawáć z potrzebę wſzytkich rzeczy, dla podeymowánia Woyſka
ich, y że to wſzytko zápłáći Wenetom, coby ich flottá morſka pod
czás woyny oney koſztowáłá.

Mowá tá Alexego ſkłonilá łátwo Xiążąt Krucyatow/ ktorzy widźieli
to dobrze/ że ták ná ich/ iáko y ná iego ſtronę/ trudno było chwytáć ſię in-
ney rády; ále trzebá ią było y drugim opowiedźieć/ ktorzy obowiązawſzy ſię
tylko do końca Mieśiącá Wrześniá/ mogli beſpiecznie nie pozwaláć ná nię.
Byłá tedy opowiedźiána názáiutrz záraz w zgromádzeniu cáłego Woyſká/
á opowiedźiána z táką żárliwośćią y ſkutkiem/ przy wywodźie oczywiſtym ſłu-
ſznych przyczyn/ ktorymi ſię wſpierałá: że lubo ći/ ktorzy ták wiele rázy od-
rywáli ſię od Woyſká/ záraz ſię temu ſrodze przećiwili: iednák zá zgodą cá-
łego zgromádzenia/ wſzyſcy ná niey iáko ná zdrowſzey przyſtáli. A ták zwią-
zek on/ ná rok ieden odnowiony zoſtał/ á wypráwá do Ziemie świętey/ áż ku
Wielkieynocy odwleczona. Rádość iednák z zgody oney/ przerwána ieſt
ſtrátą Máteuſzá Montmorántego; iednego z naymężnieyſzych/ y naymilſzych
Káwálerow cáłey Fráncyi; ktory zá doſtoynośćią wielką przez Pániętá ták

Prześwietnego Domu nábytą/ y po dziś dzień zacnymi ich zásługámi do- trzymáną/ niewypowiedziánym sposobem wzięty był y poszánowány od ludzi Rycerskich. Ten umárł z prac/ w przykrey oney Kámpánij podiętych/ y w Kośćiele Káwálerow Swiętego Jana z Jeruzalem/ z wielką okazáłośćią pochowány.

Potym chcąc z pożytkiem iákim ostátek roku onego przepędźić/ młody Cesarz: wespoł z Márgrábią Bonifácym/ z Hrábią Swiętego Páwłá/ y Henrykiem Rodzonym Hrábie Báldwiná/ złączywszy część iedne ludzi Fráncuskich y Flándryi/ z wielką liczbą Grekow; ruszył śie ná Stryiá swego; ktory tym czásem Adryánopol był opánował. Znioſł go tedy bez wszelkiey trudnośći/ y do szukánia sobie inszego przytulenia przymuśił A ztąd przywiodł pod posłuszeństwo swoie więkſzą część Miást leżących w Trácyi/ y co- kolwiek ieszcze chwiało śie/ ták po tey iáko po drugiey stronie Bosforu/ oprocz iednych Bulgárow; ktorzy od dwudźiestu lat/ pod sławnym ich Krolem Joánnizem/ iárzmo poddáństwá z kárkow swoich zrzucili byli. A potym zá zbliżániem śie zimy/ pełen sławy do Konstántynopolá powroćił; gdźie bużny wiazd/ ktory mu czyniono/ wiele w ozdobie swoiey utráćił/ dla smutnego pozoru; ktoremu stráſzny ogień pod niebytność iego/ w Stołecznym Mieśćie onym był przyczyną. Nicetas. Vilhard.

Miedzy wielką oną liczbą Cudzoźiemcow/ z rożnych kráiow kupczących w Konstántynopolu: znáydowáło śie wiele bogátych kupcow Sáráceńſkich; ktorym Cesárze Greccy/ zá sprośnym łákomstwem swoim/ dla utrzymánia zysku ztąd pochodzącego/ pozwolili byli Meczet swoy wystáwić/ z wielkim pogorszeniem Rzymian/ w Mieśćie onym ośiádłych; ktorym niedawnymi czásy swawolne pospolstwo Greckie/ domy było pozrzucáło. Zolnierze tedy niektorzy Flándersey/ złączywszy śie z nieiáką kupą Wenetow y Pizánow/ (przez Cesárzá Jzáaká ná zniewolenie sobie chęći Rzymian/ trochę przedtym miedzy sobą pogodzonych) námyślili śie pewnego czásu/ lubo z nábożeństwá/ lubo dla zemsty sámego szaleństwá/ popiwszy śie wprzod ná Gáláćie/ przepráwić ku Miástu: y tám domy one Sáráceńskie/ oraz z Meczetem ich porábowáć. Sáráceni ták nagłym postępkiem zmieszáni/ poczęli zrázu ustępowáć swawoli oney/ ále potym widząc śie wkrotce wspártymi od Grekow/ (ktorzy zewszad ku obronie ich przybywáli) powziąwszy serce/ wpádną hurmem ná máłą onę liczbę szalonych/ (gdy ći ná nich nieporządnie nástępuią) y szkáluiąc słowy oraz y rázámi okłádáiąc/ rozpraszáią. Tám dopiero niektorzy z rozpustnikow onych/ w rozpáczy iż chybili zámysłow swoich/ y ták szpetnie od pospolstwá mieyskiego pędzeni byli: á podobno też ná pohámowánie dálszey zá sobą pogoni; podpalili pewne domy drewniáne/ nád Portem leżące/ pokiby tym czásem/ sámi wpadszy w łodźie/ ná tamtę stronę Golfu nie umknęli. Nie podobna wyráźić/ strasznego spustoszenia od ogniá tego/ ktory w tymże momenćie/ rozszerzył śie po wszytkich bliższych domách/ z niewypowiedziáną zártkośćią; á potym w odległeysze budynki; gdy te nátychmiást zápaláły inne zá sobą/ bez żadnego sposobu pomocy w rádźie onym/ ktory śie cále nádprzyrodzonym zdał bydź/ przechodząc wszelką moc y ciekáwość ludzką/ w záſtánowieniu biegu y náwálnośći swoiey. Albowiem iákoby zá przymieszániem czártowskim w pożáry one: widźieć było/ kiedy srogie báłwány oddźieláiąc śie od śiebie/ y wzdłuż ulice cále/ po nád domy y dáchy przelátuiąc/ bez nárußenia środká spadáły pożyráiąc końce ich/ á potym iákoby ná zmowie łącząc śie z pierwszemi ogniámi/ od ktorych

oddźielone były/ y nákształt tęczy iákiey/ stykáiąc się názad płomieniámi swe-mi; w raz otaczáły/ obrácáiąc w popioł/ cokolwiek znáydowáło się miedzy niemi. Náwet y to tráfiło się cudownie/ ná iáwne pokazánie zemsty Bo-skiey/ nád tym nieszczęśliwym Miástem; że wiátr ktory ná ten czás od Pułnocy powiewał/ pędząc báłwány one ogniste ku Południowi áż do Pro-pontydy: wzbudźił w iednym momencie przeciwne wiátry/ ktore odbijáiąc ie strásznie/ zánosiły áż ná odległe mieyscá/ y iákoby nád wszytkie inne (w tyle pierwszego wiátru leżąc) od niebespieczeństwá wolnieysze. A ták po-żogá oná zácząwszy się od puł Portu práwie/ zápędzona potym przez ná-wálność przeciwnych wiátrow/ w gorę ku Zachodowi y pułnocy; rozszerzy-łá się od iednego morzá/ áż do drugiego/ práwie ná milę cáłą idąc wzdłuż Kośćiołá sławnego Swiętey Zofii/ y nie szkodząc mu bynamniey/ iákoby wzgląd máiąc iáki ná to mieysce/ w oney zázdrośći swoiey/ ktora ulicom

Nicetas. cáłym kupieckim/ Pálácom/ y Kośćiołom inszym/ áni náwet przepysznym budynkom/ Cesárskiego rynku Konstántyná wielkiego/ (wszytko to w popioł obrácáiąc) nie przepuśćiłá.

Pożar on ták strászny/ ktory cáłą noc trwał/ y dwá dni potym nástę-

Vilhard. puiące/ w oney swoiey nawálnośći; y ktory piątego áż álbo szostego dniá ledwie ugászono: okropny czynił widok w oczách Xiążąt/ pátrzących się ná niego/ z wysoká od Gáláty/ y zábieżeć mu żadnym sposobem nie mogących. Ależ może się rzec/ iż to znákiem było y wrożką zguby Páństwá Greckiego/ ktore Bog ná pokaránie odszczepieństwá ich od Kośćiołá/ y ták wiele spro-śnych zdrad/ y chytrośći ludźiom Rzymskim pod czás pierwszych Krucyat wyrządzonych: chćiał przenieść do rąk Fráncuskich; iáko tego wkrotce tym sposobem/ ktory opowiem/ dokazał.

Zostawał ná dworze Konstántynopolskim/ ieden z przednieyszych Pá-now Prześwietnego Domu Dukas; bliski krewny Cesárski ná imię Alexys/ á przezwány Murzufel/ dla brwi swoich wespoł z sobą złączonych/ gestych wielce/ y áż niżey oczu sámych obwisłych; co záwsze rozumiano bydź znákiem ludźi náder niecnotliwych. A záiste máło tákich pokaże Historya/ ktorzyby go w zbrodniách/ y w sprosnośći sumnienia/ przy srogim okrucieństwie/ y sposobnośći ku wszelkiey zdrádźie/ dla dopięcia zámysłow swoich przechodźić mogli. Ten będąc wielce nád innych chćiwy y nádęty/ umyślił w sobie/ iż przykłádem Alexego Komnená/ ktoremu sámże przećiwko Izáákowi dopo-magał: mogł też swego czásu dopiąć dostoynośći Cesárskiey; byle tylko od-ważył się ná to/ nie wzdrygáiąc się naywiększych zbrodni; áby zażył ták nayprędzey ták piękney okázyi/ ktora mu się zdáłá z pomiárkowánia y uwá-żenia chęci Greckich/ przećiwko dwiemá Cesárzom/ y Rzymiánom. A zá-

Nicetas. prawdę co do Izááká/ ten oprocz że był záwsze naygłupszym y nayniezdol-nieyszym do rządow/ z ludźi cáłego świátá/ (iáko się to w wyobráżeniu iego/ ktorem ia w piątey Xiędze tey Historyi podał/ rzetelnie uznáć może/) zdáło się/ że iescze w więźieniu onym/ y ostátek rozumu/ ktory mogł kiedyżkolwiek mieć/ utráćił; ták dálece czynił y mowił rzeczy nieuważne/ iáko tylko uprząsł sobie w głowie/ dość śmiesznie y głupie: że był náznáczony od wiekow/ áby pod moc swoię w iedne Monárchią y Páństwo/ wszytkie częśći świátá cá-łego złączył; y że ná ten czás miał mu bydź wzrok iego przywrocony/ z siłą oraz y urodą kwitnącey młodośći/ ktore go Pulbożkiem iednym uczynić miáły. To mu gwiazdarze iego náśmiewáiąc się przyrzekáli/ oraz y Czern-cy w Konstántynopolu/ z ktorych więksa część/ po odszczepieństwie swoim/

nie miáłá więcey áni wiáry/ áni poczćiwośći y pobożnośći w sobie; y ktorym on w nagrodę ták wstydliwego ich podchlebstwá/ codźień buczne bánkiety spráwował; gdyż tylko tego zdraycy y szálbierze oni potrzebowáli od niego. Wszytkie te głupstwá y száleństwá/ ták go w pospolitą u ludźi wzgárdę podáły: że go práwie zá nic sobie poczytano/ y przy publicznych obrzędách/ álbo spráwách: głośno y wyráźnie imię Synowskie wprzod/ przed Imieniem iego wspominano. Aleć y Syn iego nie więcey nádeń ważył/ w sercách poddánych swoich; gdy ći miłość swoię pierwszą w nieprzeiednány gniew obroćili/ dla iego z Láćinniki sprzyśiężenia; ktorych imienia znieść/ y ná ktorych bez nienáwiśći weyrzeć nie mogli/ máiąc ie zá przyczynę nędze y utrapienia swego; dla podatkow ktore ná zápłátę ich skłádáć muśieli/ y zá okázyą y początek zguby/ przez ostátnie one zápalenie Miástá swego.

Murzufel tedy záżywáiąc nienáwiśći oney/ ktorą miano przećiwko Cesarzom: rozumiał iż naypierwey trzebá mu się było postáráć/ o miłość u pospolstwá/ srodze do buntow skłonionego: czego łátwo dokazał/ oświadczáiąc się w głowę nieprzyiaćielem Láćinnikow; á potym wynáleść sposob iáki poróżnienia młodego Cesarzá z Xiążęty/ áby mu odiął obronę ich; ták iednák/ áby tym czásem bynamniey pospolstwo z nienáwiśći swoiey/ ktorą wźięło ku niemu nie spuszczáło. Rzecz to trudna byłá záprawdę do wykonánia/ á iednák w krotkim czáśie dokazał oney. Záczym będąc wielce rzeski/ dowćipny/ y przychylny/ á do tego nábywszy sławy/ o rozumie y odwadze swoiey/ ták prętko umiał pozyskáć sobie powágę y miłość u Alexego: że ten młody Pan/ nie máiąc názbyt ni rozumu/ ni ostrożnośći/ we wszytkim go sobie poufáłym uczynił; dáiąc mu urząd Protovestiarij, to iest przełożonego nád szátámi swemi/ áby ták/ mogł go záwsze mieć bliskim boku swego. Nie było sposobu/ ktoregoby zdraycá ten nie záżył/ chcąc dokázáć/ áby Alexys zápomniał dobrodźieiow swoich/ áby mu ich wprawił w nienáwiść y podeyrzenie/ przywodząc go do poróżnienia z nimi/ y oczywistey Woyny; z rozmáitych okázyi/ o ktore mu nie trudno było.

Prożno iednák z rázu prácował koło tego/ álbowiem lubo śiłá mogł/ nád słábym rozumem onym/ táż samá słábość ktora mu go wcále ná wolą podáłá/ áby nią rządźił według upodobánia: byłá mu przeszkodą w zamysłách iego. Ponieważ Pan ten/ obawiał się záwsze/ áby nie przyszło mu szwánkowáć od broni tych/ ktorzy go osádźili ná Páństwie/ ieżeliby záczął z niemi/ iáko z nieprzyiaćioły swemi; y boiaźń tá/ przemagáłá w nim wszytkie inne chęći y námiętnośći/ przez zdraycę onego pobudzone. Nie masz iednák nic ták sposobnego do wzniecenia w podłym sercu pychy/ niewdźięcznośći/ y zápomnienia dobrodźieystw/ przy zátłumieniu słuszney boiáźni: iáko szczęśliwe powodzenie/ ktore spráwuie to/ że przez srogą niesłuszność/ stáraią się tácy o pozbyćie tych náwet samych/ ktorzy są przyczyną szczęśćia tego; áby ták od obowiązku powinney wdźięcznośći/ y wyznawánia onegoż/ mogli bydź uwolnieni. Zá powrotem z drogi oney/ ktora się ták szczęśliwie młodemu Cesarzowi nádáłá: ten nieszczęsny Murzufel/ ták mu wiele nápráwił rzeczy/ wywodząc iż się nie miał czego obawiáć/ y że będąc Pánem doskonáłym Cesarstwá/ (iáko ná ten czás zostawał) mogł się łátwo pozbyć garztki oney Láćinnikow/ sámą tylko niezgodą Grecką zmocnionych; y ktorzy stáli mu się Tyránámi/ pod pięknym pozorem dobrodźieiow/ przez kondycye ták nieznośne/ do ktorych go przywiedli: że náostátek námowił go

ná to/

ná to/ áby ſię odważył ná zrucenie iárzmá z kárku ſwego/ (ktore ſobie
ſamże dobrowolnie włożył) oraz y ná zgubę (ieżeliby mogł) tych/ ktorzy
go rátowáli.

Xiążętá poſtrzegſzy łátwo z poſtępkow iego/ cále przećiwnych nád pięt-
Vilhard. wſze: y doſzedſzy oczywiśćie/ że procz niedotrzymánych w niczym obietnic ſwo-
ich/ nie ſzukał tylko okázyi do ubieżenia y zágubienia ich wſzytkich: mężnie
ſię odważyli/ przyprowádźić go do rzetelnego wyráżenia myśli ſwoich upo-
minájąc ſię o ſwoie bez odwłoki/ oraz mu Woynę zá nie doſyć uczynieniem
wypowiedáiąc. A dla tego wyprawili záraz ſześćiu Poſłow z miedzy śię-
bie/ trzech Fráncuzow/ á trzech Wenetow/ ktorzy ſłucháni byli od Cesá-
rzow w Pálácu Blákernách; gdźie Konon de Bethune mowiąc imieniem
inſzych á máiąc ſię do młodego Ceſárzá (z ktorym ſamym ſtánęłá byłá ugo-
dá ich:) te mu słowá rzeźwo wielce/ y poważnie opowiedźiał.

1203. Pánie. Stanęliśmy tu przed tobą, od Xiążąt y Pánow Krucya-
tow Francuſkich, y Weneckich, ábyśmy ći wyráźili: że po ich ták zná-
cznych usługách, ktore ći w oczách świátá cáłego świádczyli: nic im
dotąd w nagrodę onych nie czyniſz; obowiązawſzy ſię do tego ugo-
dą przez Ceſarzá Oycá twego potwierdzoną. Upomináli ći ſię o to ták
wiele rázy, y my ſię ieſzcze oſtátni raz upominamy; ábyś im dotrzy-
mał słowá, y wypełnił nátychmiaſt ugodę ſwoię, więcey ſobie żártow
z ćierpliwośći onych nie czyniąc. Jeżeli ták uczyniſz, ſtáwiſz ſię w
powinnośći ſwoiey, y onych ukontentuieſz; á ieżeli nie: tedyć to przy-
rzekam, że ſobie ſámi ſpráwiedliwośći ſzukáć będą, tąż bronią, ktora
ći dotąd ták przyiázna byłá; y że teraz záraz poczytáią ćię zá nieprzy-
iaćielá ſwego, wypowiedáiąc Woynę, ktorey przed tą publiczną wy-
powiedźią záczynáć niechćieli; według zwyczáiu Oyczyżny ich, ktory
niechce áby zwyćięſtwo przez podchwycenie nieprzyiaćielá, ukradkiem
otrzymáne było, ále oczywiśćie zá wyzwániem onegoż, wygráne.
To tedy Pánie mieliśmy ći powiedźieć. Ták kłádę, żeśmy ći ſię do
zrozumienia wyráźili, teraz do ćiebie należy, námyślić ſię prętko, y
obráć ſobie ſtronę, ktora ći ſię będźie podobáłá.

Ták beſpieczne y mężne poſelſtwo/ y ſzláchetna oná zuchwáłość/ do
ktorey ieſzcze Páńſtwo Greckie przyzwyczáione ná ten czás nie było: wzbu-
dźiłá nátychmiaſt ſrogi krzyk/ y hałas w ſali oney: gdy wſzyſcy oraz wołáć
poczęli/ iż to było z obelgą Máieſtatu Ceſarzow/ gdy im ták hárdźie y ſwa-
wolno mowiono/ y (czego nikt od poſtánowienia Páńſtwá ich/ áż dotąd
nie ważył ſię) ná ſamym ieſzcze Tronie wyzywano. Młody Ceſarz nád
wſzytkich innych urażał ſię/ zgrzytáiąc z gniewu y żáłośći; á ći ktorzy przed-
tym pokazáli ſię nayprzychylnieyſi Rzymiánom/ w ten czás ſię ná nich ſro-
żyli naybárdźiey. A tym czáſem gdy ſię námyślano ná odpowiedź/ y coby
dáley czynić/ w ſrogim onym zámieſzániu ludźi rázem zewſząd gadáiących/
á nie przyſtępuiących do rzeczy: Poſłowie wychyliwſzy ſię poćichu z Pálácu/
á dopadſzy co prędzey koni ſwoich/ poſpieſzyli do obozu/ y iuż więcey z obu
ſtron nioczym (tylko o Woynie) nie myślono.

Te wſzczęły ſię záraz máłe utarczki miedzy Greki á Łáćinniki/ lepiey
ſię záwſze tym drugim nádáiąc. A gdy támći rozumieli/ iż wſzytká rzecz
záwiſłá ná Flocie Weneckiey/ u Portu ich będącey; y że zá zgubieniem
oney/ nie podobna było báwić dłużey Konfederatom/ ktorzyby im prętko
muśieli ſię poddáć dobrowolnie: umyślili ią ogniem ſpalić. A dla tego
wybráli

wybráli śiedmnaśćie długich státkow/ ktore Grecy názywáią Kelandámi, y ktorych ná zápalenie innych záżywáią. Te nápełnili wiąſkámi suchych drew/ y rożnemi do palenia się sposobnymi rzeczámi/ á miánowićie beczkámi smolnymi, żywicą/ y tłustośćią nálożonymi/ áby do nich według zdásu ogień Grecki przyprawili. Ogień ten/ ktory zowią Greckim/ ztąd/ iż go Grecy naypierwey záżyli/ (ná końcu śiodmego stá lat) wynáleziony iest od pewnego Mistrzá w Heliopolu Mieśćie Syryiskim ná imię Callinicus, gdy go ták dobrze záżył w bitwie oney/ ktorą byli Hetmáni Flotty Cesarzá Konstántyná Pogonátá; z Sáráceny pod Cyzykiem Miástem ná Hellesponćie stoczyli; że wszytkę Flottę ich Pogáńską z trzydźiestu tyśięcy ludźi złożoną (ktorzy wszyscy pogorzeli oraz z okrętámi) ná środku morzá popalił. Albowiem tá własność iest ogniá tego/ gorzeć w morzu/ y przez wodę wzbudzáć płomienie y popędliwość swoię/ ktora zda się mu bydź pokármem y podporą/ cudem cále przećiwnym przyrodzeniu tych dwoch żywiołow/ wzáiemnie sobie nieprzyiáznych. Poruszenie náwet/ y bieg iego cále były rożne od ogniá pospolitego; bo ten podnosząc się w gorę/ płomienie swoie iákoby ku sferze własney kieruie: tám ten zás przy srogiey lekkośći swoiey/ łącząc własność rzeczy ziemskich y ćiężkich: spuszczał się to ná doł/ to w strony rożne/ zápędem wielkim; według mocy y żártkośći swoiey/ iáką odbierał od tych/ ktorzy się ználi ná rzucániu onegoż. Albowiem mogł bydź/ to w dálekie strony/ przez sztuki iákie ná sprężynách ćiśniony/ iáko niegdy pociski z kusze/ y kámienie z strzelnic swoich: to wydmuchniony náwet długiemi rurámi y piszczałkámi z mośiądzu álbo miedźi; ktorymi płynący płomień iego/ wpádáiąc ták żártko/ iáko wodá wyćiśniona z śikawek/ bił prosto w Osoby/ álbo rzeczy te/ ktore zápalić chćiano; chwytáiąc się ich ták mocno y uporczywie/ że żadnym práwie sposobem/ zbronić się go nie można było/ procz octem z uryną/ y piáskiem zmieszánym. A co ieszcze dźiwnieysza/ że oley będąc pokármem ogniá pospolitego/ y dodáiąc mu większey siły y rzeżwośći: do ugászenia tego był sposobny. Y ták sztuká káżda/ (ktorey doskonáłość powiádáią/ że záwisłá naybárdźiey w dobrym náśládowániu przyrodzenia:) nigdy większego podźiwienia nie przynośi: iáko gdy miásto náśládowánia/ dáie wynálazkom swoim/ własnośći cále przećiwne początkom iego. W ostátku robiony był z śiárki/ náfty/ smoły/ y gumy z pewnych drzew zbieráney/ z kleiu w wodźie krynice iedney (osobliwą tę własność máiącey) moczonego; y z niektorych innych wchodzenia/ do ták dźiwnego skutku sposobnieyszych. Alec ten kunszt zágináł potym/ osobliwie zá wynáleźieniem prochu/ z ktorego my teraz czynimy sztuczne ognie násze; y ktory w dźiáłách/ bombách/ y minách nászych/ dźiwnieysze nierownie y strászliwsze skutki wydáie/ ániżeli ogień ow Grecki/ puszczány náwiásem z kusze/ y przez piszczałki álbo rury mośiężne wydmuchniony.

Vilhard. Ep. Balduí. apud Godefrid Monach. Act. Inn. Monach. Altiss. Theoph. ad Annũ 677.

AnnaComnena Alex. l. 11.

Jacob. de Vitriaco. l. 2. c 84. Matthæo Paris. ad an. 1219

Grecy tedy/ przygotowawszy śiedmnaśćie onych wielkich státkow zápaláiących/ przyłożyli do nich ognie swoie nocy pewney/ w ktorey wiátr Zachodni/ gwáłtownie wieiąc/ miał ich cále w sam środek Flotty Weneckiey niżey wiátru onego leżącey; do sámego Portu zápędźić. Wszytkie tedy te státki/ máiąc żagle rospięte y wiátru w tył wieiącego pełne/ pokazáły się oraz iáko tyle piecow pływáiących; ktore wiátr srogim zápędem niosł prosto ku okrętom nászym/ wzbudzáiąc strászne báłwány ognistych płomieni; á te biiąc ku Flocie oney/ do ktorey się oraz z státkámi zápalonymi zbliżáły; zdáły się bydź iuż iuż gotowe/ ná ogárnienie y pożárćie oney/ bez żadnego sposobu/

do iákiego w niebeśpieczeńſtwie ták ćieżkim rátowánia. Záczym y Miáſto cáłe/ zewſząd ſię nád Portem/ to ná mury y wieże pozbiegáło/ chcąc mieć ućiechę oſobliwą z gorącey flotty náſzey; gdźie przy poſpolitym oczekiwániu/ ták wdźięcznego widoku/ ktory ſię im w momencie iednym miał pokázáć: wſzyſcy oraz iáko ná theatrum iákim/ kláſkáli rękomá/ puſzczáiąc w niebo weſołe okrzyki/ z ták ſrogim wrzáſkiem y rozruchem; że prawie świát cáły zdał ſię wálić. Ale rádość oná/ wkrotce ſię w ſmutek wielki przemieniłá/ kiedy zá biegłośćią y ſtárániem Wenetow/ wſzytkie one ſztuki w dym obrocone uyrzeli. Ci albowiem rzućiwſzy ſię prętko w czołny y Pálándry ſwoie/ ubieżeli z niewypowiedźiáną żártkośćią zápaláiące ſtátki one/ y ſrogiemi hakámi poſpinawſzy ie miedzy ſobą; nie dbáiąc ná gęſte chmury ſtrzał y pociſkow zewſząd lecących: ciągnęli ie zá ſobą/ robiąc uſtáwnie wioſły; poki áż uwiodſzy z Portu/ y do kánału wprowádźiwſzy/ po wodźie ich potym nie puśćili; ktora przy pomocy wolnego wiátru/ niosłá ich po ſobie áż do Propontydy/ gdźie ſię potym do oſtátká bez pożytku dopaliły. Ták dálece/ że Flottá woienna/ iednego náwet czołná nie ſtráćiłá/ y tylko ieden okręt kupiecki z Pizy/ oddaliwſzy ſię trochę o podal od niey: á nie mogąc w środku oney rátowáć ſię/ wſzytek cáłe ſpalony zoſtał.

1204. Podáło to okázyą Murzuflowi/ do oſtátniey zguby biednego Alexego/ ták
ſproſną y brzydką zdrádą ná iáką náyzłośliwſzy ze wſzytkich ludźi człowiek/
zdobyć ſię kiedy mogł ná świećie. Albowiem włádnąc rozumem tego nie-
Epiſt. Bal ſzczęſnego Páná/ wcále zá rádą iego idącego/ y iáko wyrokow zdánia iego
dovini. ſłucháiącego: porádźił mu że ná uchronienie ſię niebeſpieczeńſtwá/ w ktorym zoſtawał/ áby nie poległ nákoniec pod mocą Łáćinnikow/ ták iáko ſię Seryiowi iego przytráfiło: trzebá było/ áby przynamniey mogł ich iáko uwieść/ poſławſzy do nich potáiemnie z tym; iż cokolwiek czynił do tych czas/ nie pochodźiło to/ tylko z ſámey boiáźni y muſu/ y że gotow był/ dáleko więcey nád obietnice ſwoie świádczyć dla nich; byle tylko oni ſámi pomagáli mu/ przećiwko poddánym iego/ ktorzy mu nie dopuſzczáli/ y bronili ſtáwić ſię w ſłowie ſwoim. Aby tedy poſtánowiwſzy go iedynowładnym Pánem w Konſtántynopolu/ ták iáko być powinien/ dáli mu ſpoſob do wypełnienia doſkonálego ugody/ iáko ſobie życzył; dał ſię tym ułowić Alexys. Wypráwił tedy potáiemnie do Xiążąt/ á tym czáſem gdy zdraycá ow przez zábiegi ſwoie rozgłośił to po Mieśćie: ſrogie nátychmiaſt zámieſzánie y bunt ták ſtráſzny wſzczął ſię tegoż dniá/ to ieſt dwudźieſtego piątego Styczniá/ że cáłe Miáſto rozumieiąc ſię być zdrádzone/ y przeklináiąc po tyśiąckroć Ceſárzá/ y oczywiśćie niewolnikiem go Łáćinnikow názywáiąc/ y zdraycą Ceſárſtwá: ſrogim hurmem zbiegáło ſię do Zofii Swiętey/ ná obránie ſobie nátychmiaſt nowego. Hiſtoryk Nicetas, będąc ná ten czás Kánclerzem/ y ktory záwſze z wielką záwźiętośćią wydawał ſię nieprzyiaćielem Rzymian: wſzytko iednák co mogł to czynił w rázie onym/ záſtáwuiąc ſię temu/ y wy-
Nicetas. wodząc/ iżby tego nowego Páná/ (ktoregoby obráli ſobie) żadną miárą przećiwko Woyſku Krucyatow utrzymáć nie mogli. Poſpolſtwo iednák/ ktore w zapale ſwoim nie ſłucháiąc ſłuſznośći/ zá ſamą tylko popędliwośćią ſwoią chodźić zwykło; ſrodze krzyczeć poczęło/ iż ſię z mieyſcá onego ruſzyć pierwey nie miáło/ áż po obrániu ſobie nowego Páná; y w zámieſzániu onym/ ták ſzaleni ludźie/ hurmem wpadáiąc ná zacnieyſze z Miáſtá cáłego Oſoby/ (ktore ſię im ná ten czás náwinąć mogły) przymuſzáli ich koniecznie mierząc ſztyletámi do gárdłá/ ku przyięćiu korony Ceſárſkiey. Naoſtátek

widząc

widząc że wßyſcy Senatorowie ſtárśi/ ktorych z tym iáko ſpoſobnieyßych do rządow potykano: rożne przyczyny wymawiáiąc ſię przynośili; porywáią co prędzey młodźianá pewnego/ zacnego domu/ przezwiſkiem Mikołáiá Kannabus; y nie dbáiąc ná żadne wymowki/ y zbraniánie iego/ á proſto ná Tronie Ceſárſkim/ ktory wśrod Kośćiołá po prawey ſtronie przećiwko kazálnicy ſtał oſadźiwßy; Ceſarzem ſwoim obwołuią/ y przez ręce Pátryárchy koronuią.

Alexys nowiną oną przeráżony/ rádźi ſię co prędzey zdrayce ſwego; á ten chcąc do końcá przywodźić zdrádę/ áby go ná mieyſcu Kánnábuſá obrano Ceſarzem: podeymuie ſię poſelſtwá/ do Márgrábie Montferratu/ obiecuiąc mu záraz imieniem Alexego/ o rátunek w ták nagley y śćiſłey potrzebie proßącego: poddáć Páłác y Zamek Blákerny/ w záſtáwie słowá; byle tylko iák nayrychley poſpießał/ z cáłą potęgą ſwoią/ ná wydźwignienie iego z ták ſrogiego niebeſpieczeńſtwá. Márgrábiá/ nie wątpiąc bynamniey o zgodźie inßych Xiążąt ná to/ záraz przyſtáie ná proſby one/ ále nim ſię mogł w tym rozmowić z niemi: zdraycá on powroćiwßy do Miáſtá/ nie omießkał przeſtrzedz o zmowie oney przednieyße Oſoby Mießczan/ y żołnierzow teyże záraz nocy; á potym máiąc po ſobie znáczną ſtronę krewnych/ y przyiaćioł ſwoich/ tákże beſpieczny będąc od ſtraży Cudzoźiemſkich/ zá wdániem ſię w to Podſkárbiego (ktorego był ſobie zniewolił) ußykował zbroyne poſpolſtwo przed Páłácem; iákoby zábiegáiąc ſkutkom zamyſłow Alexego/ ofiáruiąc ſię w oſtátku/ ták dobrze kierowáć dálße rzeczy/ że żadnego niebeſpieczeńſtwá bydź nie miáło. A potym zdraycá/ záżywáiąc powagi urzędu ſwego/ wchodźi o Pułnocy w pokoy nießczęſnego Páná/ gdy ſpał nie myśląc nic o ták ſtráßliwey zdrádźie; tám go obudźiwßy/ rzecze mu drżącym y przerywánym przez wzdychánia głoſem/ y iákoby wßytek ſię zápomniawßy: że iuż rzeczy ſtracone były, że Miáſto cáłe, poſpolſtwo, ſzláchtá, y ſame náwet Gwárdye, przybrawſzy ſię do oręża, iuż iuż gotowáli ſię uderzyć ná Páłác iego; áby go pochwyćiwſzy, ná ſztuki miedzy ſobą roznieśli; dowiedźiawſzy ſię przez iákieś ſzpiegi w obożie, o zamysłách iego, że chćiał Miáſto poddáć Rzymiánom, Zátym gdy ſię on nießczęśliwy Pan/ wßytek ná rádę iego zdáie: zdraycá ten/ iákoby wielce dbáiąc o ſchronienie iego: w ßátę pokoiową uwinionego/ ná ſobie do mieyſc odległych ztámtąd zánośi; ná ktorych nie ták prętko złożony: iáko záraz od śiepáczow tam umyślnie zátáionych/ zá ręce y nogi związány/ y w naybrzydßą z poblißych ćiemnic był zárzucony.

To ſpráwiwßy/ pokazał ſię znowu przed poſpolſtwem/ ktoremu záraz opowiedźiał o wßytkim/ co uczynił dla záchowánia iego przy wolnośći/ w niebeſpieczeńſtwie ſtracenia oney; przytym pobudza áby záżyło ná dobre broni ſwey/ ná záchowánie teyże wolnośći/ oraz z ſławą Ceſárſtwá przećiwko Rzymiánom; y obráło ſobie tákiego Páná/ ktoryby miał dość ſercá y odwagi/ ná utrzymánie oney przećiwko Tyránom/ ná zgubę iey czuwáiącym. Nicetas. Ep. Baldovini.

A gdy zátym Gwárdye/ y inni przyiaćiele przywitáli ſamego Ceſarzem/ z wielkiemi okrzykámi: poſpolſtwo też (ktore pod czás zámießánia chwytá ſię zwyczáynie podáiących ſię okázyi) udáło ſię zá nimi/ nie myśląc więcey o Bożku ſwoim wyſtáwionym nie dawno od śiebie/ to ieſt o biednym onym Kánnábuśie; ktorego nátychmiaſt w ręce oddáli nowemu Pánu; on go zás do więźienia z Alexym. Drugi też ćień Ceſarzá/ to ieſt biedny Izáak/ będąc ná ten czás ſrodze ſchorzáły/ zá powźięćiem wiádomośći o ták nagley Nicetas.

Oo

odmiánie

odmiánie rzeczy; umárł w kilká godźin potym/ od ſtráchu/ álbo od żáłośći/
álbo też iáko niektorzy rozumieli/ z okrućieńſtwá Murzuflá; gdy ſię przez
Nicetas. chorobę pozbyćia tego opłákánego ſtárcá nie mogł doczekáć. To albowiem
Vilhard. rzecz ieſt pewna/ że ten okrutnik/ obawiáiąc ſię záwsze/ áby Rzymiánie ie-
Güther. ſzcze tego nie uczynili drugi raz/ co iuż byli oświádczyli Alexemu: á widząc
że trućizná ktora był zadał po dwa álbo trzy rázy młodemu temu y nieszczę-
śliwemu Paniećiu/ áby ſię był z ſtrony iego ubeſpieczył; nie prętko y nie
według myśli ſkutek ſwoy przynośiłá: ſam w Oſobie ſwoiey do więźienia
onego pośpieszył/ y tám przez okrutną záwźiętość/ iákiey nie wiele przykłá-
dow/ nayzáiádliwśi Tyráni zoſtáwili w Hiſtoryách: włáſnemi go udusił
rękámi. Niezwyczáyna Pánom náuká/ áby z niey zrozumieli/ iáko ſię ni-
gdy ták ślepo ná rządy iedney tylko Oſoby ſpuszczáć nie máią: ktora nie
znáiąc towárzyszá w uſłudze y urzędźie ſwoim/ bez poſtrzeżenia oszukáć ich
może; y że nie mász więkſzego ná nich niebeſpieczeńſtwá/ iáko gdy ſię zwie-
rzáią tym/ ktorzy im náleżytey raz wiáry nie dotrzymáli; ták iáko był y ten
niezbożnik uczynił/ naypierwszy ze wszytkich idąc ná ſtronę Alexego ſtárego/
gdy Tron Brátá ſwego opánowáć zámyśliwał. Ták tedy mizernie zginął
Alexys młody/ sześć tylko Mieśiecy y dni ośm króluiąc; y krzywoprzyśię-
ſtwem ſwoim nie dotrzymawszy wiáry/ ták uroczyśćie obowiązáney/ tym/
ktorzy go ná włáſne Páńſtwo iego/ świeżo przywroćili: záſłużył ná to/ że
też y Bog iáko ſpráwiedliwy mśćićiel nieszczerośći Páńſkich/ (ktore do iego
ſamego ſądow należą) dopuśćił/ áby ſtráćił Páńſtwo/ oraz y z żyćiem ſwo-
im/ przez ſprośnieyszą dáleko chytrość y zdrádę tegoż ſamego/ ktorego ták
wyſoko wyniosł; y ktory przez szkodliwe rády ſwoie/ uczynił go zdraycą y
wiárołomnym ná przyśpieszenie włáſney zguby iego. Jákoż niezliczone przy-
kłády/ po wszytkie czáſy pokázuią to; iż máło bywá wyſtępkow tákich/ oſo-
bliwie od wielkich ludźi świátá tego popełnionych: áby zá żywotá ich/
przez tychże ſámych/ (ktorzy byli powodem y ſpoſobem do popełnienia onych;)
ſkaráne bydź nie miáły.

Ták szkárádne zaboyſtwo/ wkrotce potym gdy ſię przy wszytkich sztu-
kách (ktorych Murzufel ná zátáienie onegoż zażył) wyiáwiło: Xiążętá/
Práłáći/ y wszyſcy Pánowie/ z przyśiężonego Woyſká Krucyatow/ po kilká
rázy ſchodźili ſię do rády/ dla ſtátecznych y oſtátnich/ w ták nieſpodźiewá-
nym przypadku zamyſłow. A nákoniec urádźili między ſobą/ áby zániechá-
wszy tym czáſem wypráwy do Ziemie świętey/ ſtáráli ſię o dobyćie Kon-
ſtántynopolá/ do ktorego przez cáły Rok zwiąſku ich/ dla trzech oſobliwie
Vilhard. przyczyn/ mieli ſię uśilnie przyłożyć. Pierwsza z tych byłá/ áby ſię zemśćili
ſrogiego zaboyſtwá/ w Oſobie tey/ ktorą oniż ſámi oſádźili ná Tronie Ce-
ſárſkim/ popełnionego; oraz y wydźiercę/ ktory go ták ćięszkim wyſtępkiem
opánował/ z nimże obálili. Druga/ áby doszli ſpráwiedliwośći/ obronną
ręką biorąc ſobie to/ czego ſię od Tyráná onego trudno było ſpodźiewáć/
y co im przez ugodę z zmárłym Ceſárzem Alexym uczynioną: należáło. A
náoſtátek dla opánowánia Miáſtá Konſtántynopolá/ y cálego Páńſtwá
Wſchodowego/ coby z naywiększą było ſławą Krucyatow/ pożytkiem Kośćio-
łá/ y potrzebą ku odebrániu Ziemie świętey. Ponieważ ſię to áż názbyt
pokazáło iáwnie/ iáko bez tego niepodobna ieſt/ przyść do ſkutku Woyny
oney Łáćinnikom; y że ieszcze trudnieyszaby dáleko byłá rzecz/ gdyby mieli
w tyle ſwoim Tyráná iednego/ ktory będąc im nieprzyiaćielem wiecznym/
wszytkieby śiły ſwoie y złość łożył/ ná zgubę onych. A gdy iuż boiaźń owá
ſumnienia

ſtemnienia (ktorą miáno pod czás rády mądrego Biſkupá Lingoneńſkiego/
kiedy Ludwikowi młodemu rádził opánowáć naypierwey Konſtántynopol/
iákoż mogł tego látwo dokazáć/) uſtáłá: y że iuż nie można było tego mo-
wić áby Woyná z wydźiercą iednym/ zaboycą/ y z zdraycy/ buntowniki nie
byłá ſłuſzna: wſzyſcy záraz Biſkupi y Opáci/ á náwet ludźie ſámi Papieſcy
miáſto ſprzećiwienia ſię tym zamyſłom; cáłym ſercem pobudzáli do tego/
upewniáiąc ich/ iżby tychże Odpuſtow ná támtym mieyſcu doſtąpili/ ktore
im Oćiec Swięty nádał w potrzebách z niewiernymi. A ták zá zgodą y
ochotą wſzytkich/ tudźieſz gotowośćią ku należytey powinności ſwoiey cáłe-
go Woyſka: odnowiłá ſię Woyná ziemią y morzem/ y dobry znák zamyſłow
onych pokazał ſię wkrotce/ przez známienite zwyćięſtwo nád Murzuflem
otrzymáne.

Henryk Brát Hrábie Báldwiná/ máiąc z ſobą Jákubá z Aweny/ Bal-
dwiná Bowodrá/ Odoná y Gwilelmá Számplitow/ z dobrą częśćią co mę-
żnieyſzych ludźi cáłego Woyſká/ podſtąpił był pod Miáſto Filea/ przedtym 1204.
názwáne Finopolis, w pięćiu álbo ſześćiu mil od Obozu leżące ku Trácyi/ Vilhard.
przy wpadániu Bosforu do morzá czarnego. Ten cáłą noc ſtrawiwſzy ćią- Nicetas.
gnieniem/ á ráno bárdzo zbliżywſzy ſię bez poſtrzeżenia pod Miáſto: kazał
nátychmiaſt przyſtáwić drabiny/ gdźie waleczni oni Mężowie/ ták ſię mężnie
y ochotnie ſtáwili: że ie przy wſzelkim odporze obywátelow/ zewſząd ſię do
murow zbiegáiących ubieżeli. Ażeż Miáſto było wielce bogáte y hándlo-
wne/ ſrogą zdobycz w nim otrzymáli/ ktorą weſpoł z doſtátkiem wſzelákiey
żywności lodźiámi po kánale wypráwili do Obozu. Tám przez dwá dni
ſpocząwſzy/ gdy ſię názad z zdobyczą ſwoią powracáią: Murzufel ktory zá
wiádomośćią o tym/ w nocy wyſzedſzy z dobrą częśćią Woyſká ſwego z Kon-
ſtántynopolá/ záſádził ſię przy pewnym leśie/ przez ktory trzebá im było prze-
chodźić koniecznie: przepuśćił wolno pierwſze chorągwie/ á potym ná zádnią
ſtraż ktorą ſam Henryk prowádźił/ nieſpodźianie z nátárczywośćią wielką
uderzył. Odwagá y rząd tego Páná/ dźiwnie ſię w okázyi oney pokazáły.
Albowiem nie zmieſzawſzy ſię tym bynamniey/ że cáłe Woyſko z Ceſarzem
oraz miał ná śiebie z tyłu/ przy máłey garztce ludźi ſwoich/ odłączoney od
innych/ ktorzy iuż głęboko w lás záſzedſzy/ nie mogli mu ſzykiem powroćić
przez śćieſzki ku pomocy: obroći ſię mężnie/ y wytrzymawſzy pierwſze nátár-
ćie/ wzáiemnie uderzy ſię o niego/ nástępuiąc coraz to śilniey/ y powoli u-
chodzącemu odbieráiąc mieyſce: poki tym czáſem pierwśi/ zrozumiawſzy
rzecz po rozruchu/ y powracáiąc z drogi oney/ przed láſem ſię ku potrzebie
nie ſpráwili. Dopiero obaczywſzy pomoc ſwoię/ ták rzeźwo ná Greki one
iuż chwieiące ſię poſkoczy/ że co żywo rozpierzchło ſię w ſtrony oraz y z
Ceſarzem; ktory dla prętkiego ućiekánia/ porzućił tarczą y broń ſwoię/ lubo
iednák z tym wſzytkim záledwie ſię mogł rátowáć zá cnotą dźielnego koniá/
ktoremu dniá onego winien zoſtał zdrowie ſwoie. Zoſtáwił iednák dwu-
dźieſtu przednieyſzych Pánow ná plácu/ y wielką liczbę niewolniká/ z cáłym
oraz ſprzętem ſwoim/ tákże (co naywięcey uweſeliło Woyſko náſze) z cho-
rągwią wielką Ceſárſką/ y Obrázem Pánny Przenayświętſzey/ ktory Ceſarze Zonaras
Greccy zwykli byli przed ſobą miewáć w potrzebách/ iáko niezwalczoney in Baſilio
woiowniczki/ y towárzyſzki Rzymian (mowi Nicetas) y ktory Ceſarz Zemi- Maced.
ſces po zwyćiężeniu Bulgárow/ ná mieyſcu ſwoim oſadźił był ná woźie try- Nicet. in
umfalnym/ dla śiebie przygotowánym; powiádáiąc/ iż tá ſławá Pánnie Nay- Joan. c.4
świętſzey w Obráźie onym wyrázoney należeć miáłá; ponieważ oná przyczy- InManuele cap.5

ną byłá zwyćięstwá iego. A ták przy chorągwi oney/ y Obrázie/ dobry znák
rozumiano mieć we dwoie/ Páństwá Konstántynopolskiego; kiedy tá świę-
tá Pánná (ktorey to Cesárskie Miásto Konstántyn wielki poświęcił w obro-
nę) zdálá się go opuszczáć/ y przechodzić do Obozu Fráncuskiego; iákoby
mu chćiálá sámá bydź przewodniczką/ pokázuiąc y otwieráiąc weśćie do
Miástá. Záczym gdy Murzufel zádumiány przegrána oną/ iesżcze się ná-
dáremnie o sposoby y fortele pokuśił/ w rozmowie swoiey (ktorą miał z
Nicetas. Xiążęćiem Weneckim) gdźie nie mogł w niwczy ślepego onego ostrowidzá po-
Ep. Bal- deyść: z wielką się ochotą do wálnego szturmu od morzá gotowano. Albowiem
dovini. że z tey strony ieden tylko mur opásowal Miásto: rozumiano/ iż gdyby
Fráncuzowie wysiadszy od Portu ná ląd/ ztąd do niego szturmowáli: We-
netowie záś pod tenże czás/ z okrętow swoich náćieráli: łátwieyby Miásto
mogło bydź odebráne.

Z drugiey záś strony Tyrán/ będąc Męzem woiennym/ y widząc do-
brze/ iáko zdrowie iego ná mocnym się tylko bronieniu zásadzáło: nie omie-
szkał bynamniey sporządzánia wszelkich potrzeb y gotowośći/ do męznego
przyięćia Láćinnikow. Przechadzał się tedy po cáłym Mieśćie/ w száty
woienne przyodziány/ z száblą przypásaną u boku/ ogromną bułáwę żelá-
Nicetas. zną w ręku swoich máiąc/ po miedzy Gwárdye swoie/ z śmiáłą y gniewliwą
postáwą/ ná pobudzenie Grekow/ ku obronie wolnośći/ á wyrzucáiąc ná
oczy co przednieyszym Pánom/ y krewnym náwet swoim/ strásznym y grozli-
wym głosem/ roskoszny y pieszczony żywot ich: bárdziey stráchem dzikich
swoich obyczáiow/ ániżeli przykłádem własnym przymuszał ie do oręża. W
ostátku domyśláiąc się o zamysłách onych Láćinnikow: nie zápomniał by-
namniey o zmocnieniu murow y wież mieyskich/ wystáwuiąc ná nich/ dla
większey wyniosłośći/ baszty z grubych drzew y bálek/ ná dwie álbo ná trzy
piętrá złożone; z ktorych zákryći ludźie iego/ mogli łátwo strzeláć ná nie
szych: Wszytkie záś mury one/ pełne były rozmáitych sztuk/ y naczynia wo-
iennego/ ták dálece: że w cáłym świećie/ obronnieysze mieysce/ y do dobyćia
trudnieysze/ zdáć się nie mogło. Xiążętá iednák/ nie lękáiąc się cále obrony
oney/ ktora bez męstwá y odwagi ludzkiey/ zá nic byłá: skoro wszelkiego
stāránia y prácy w przygotowániu swoim/ aż do czwartku po srodopostney
Niedźieli przyłożyli: cále Woysko dniá onego/ to iest osmego Kwietniá
ná okręty (ktore dwiemá szeregámi ná puł mile wzdłuż uszykowáne były)
zábráli.
1204. Okręty wielkie z długiemi swemi drábinámi/ ná ksztáłt zwodu do má-
sztow/ y wież drewniánych po másztách wystáwionych/ przypiętemi: w pier-
wszym stánęły rzędźie. A záś w drugim Gálery/ y płáskie statki były/ ktore
łátwie się przez mieysca po miedzy okręty zostáwione/ przymykáć mogły.
Záraz tedy názaiutrz dobrze ráno/ wszytká oná flotá/ dobywszy kotwic swo-
ich/ przepráwi się przez Golf/ to wiosły/ to żaglámi rospiętemi/ pokázuiąc
się pod murámi. Nátychmiast powiodło się iey według myśli. A nie
dbáiąc ná strászne chmury strzał/ y poćiskow rozmáitych/ ze wszytkich máchin
y wież mieyskich/ tákże z murow lecących: ći ktorzy ná galerách y płáskich
státkách byli; przymknąwszy się blisko/ przez mieysca one miedzy okrętámi
(bez pomieszánia szeregu tych) zostáwione; szczęśliwie wypádáią ná źiemię/
sztuki tákże y máchiny swoie po brzegu Portu cáłego roskładáią; á potym
drábiny z nich do murow przyprawuią. A gdy się tym czásem okręty wiel-
kie przybliżyły/ Wenetowie tákże/ spuśćiwszy długie owe drábiny z másztow
swoich/

swoich/ y koszow do wież Mieyskich przysadziwszy/ odważnie onemi wpá-
dáią bieżąc wszyscy z dobytą bronią do szturmu. Z obu stron niewypowie-
dziána ochotą trwáłá bitwá oná/ gdy się iedni chciwością niesłycháną/ y
nádzieią niepłonną ubieżenia w dzień on/ iednego z naybogátszych Miast
świátá cáłego: drudzy záś potrzebą nagłą zwyciężenia/ álbo strácenia wszy-
tkich rzeczy pobudzáli. Gdy iednák nákoniec/ liczbá broniących się wzglę-
dem szturmuiących niezliczona práwie byłá/ Cesarz też námioty swoie ro-
zbiwszy tam/ ná iednym z págorkow mieyskich/ nie dáleko murow onych/
świeżym coraz posiłkiem zmacniał ludzi swoich: á wieże mieyskie będąc prze-
zeń podwyższone/ dáleko drewniáne násze z ktorych drabiny do murow przy-
pusczano: przechodziły: y ták Grecy z wielką dáleko wygodą y szczęściem
pusczáiąc z gory ná doł/ strzały/ pociski/ y ognie swoie/ potykáli się z námi:
mi: ci zewszad odrażeni zostáli: y musieli náostátek odstąpić szturmu/ o
trzeciey godzinie z Południá/ wiele żołnierzow z miedzy siebie/ sztuk/ strzel-
nic/ y táránow swoich/ ktore byli złożyli ná ziemi/ utráciwszy.

Nieszczęście to/ lubo nieco pomieszáło Xiążąt/ bynámniey iednák mę-
stwá ich y odwagi nie stłumiło; ktora iescze pobudziwszy się pięknym onym
wstydem/ ustąpienia z plácu przed temi/ ktorych ták wiele rázy porażáli;
tym bárdziey gore wzięłá. Tegoż záraz wieczorá mieli rádę woienną/ ná
ktorey postánowili miedzy sobą/ áby cáłe dwá dni nástępuiące/ gotowáli się do
drugiego szturmu; ktoryby z teyże strony á nie od Propontydy (iáko chcieli Fran-
cuzowie/ mowiąc iż tám Miásto nie ták było zmocnione) przypuścić umy-
ślili. Wenetowie álbowiem/ iáko lepiey znáiący się ná morzu/ wywiedli Vilhard.
im to łátwo; iż gdyby tylko wychylili się cokolwiek z Portu/ tedyby ich
wodá sámá niepochybnie zániosłá ná kánał Bosforowy; ponieważby nie
mogli żadnym sposobem oprzeć się w biegu oney/ y ták áni okrętow przy-
bliżyć ku murom. To tylko do porządku pierwszego szturmu przyczyniono/
áby iuż nie ieden okręt/ ále dwá oraz związáne miedzy sobą/ dobywáły wie-
że iedney; áby rzezwiey náciérác się mogło ná oblężonych; ktorzy dla wiel-
kiey liczby swoich/ z cięszkością od ludzi iednego okrętu mogli bydź w wie-
żách onych dobywáni. Chciano náwet áby Fráncuzi z Wenetámi ná okrę-
tách/ á Weneci z Fráncuzámi ná ziemi połączeni byli/ ná uchronienie wszel-
kich wymowek/ miedzy tymi dwiemá Narodámi. A ták w Poniedziałek
nástępuiący/ z większą dáleko niż pierwey żárliwością/ z większą ochotą/ y
záwziętością odnowiono szturm/ lubo miano w oczách niezliczoną moc ludu
nieprzyiácielskiego/ po wszytkich wieżách y murách mieyskich gęsto rozsadzo-
nego. Wielce się ná odwagę onę zdumieli Grecy/ ktorzy szykámi swemi
spodziewáli się potrwożyć ludzi nászych/ y cáłe przeszłe dwá dni ná sámych
tylko biesiádách/ y ogniách publiczney rádości/ dla zwycięstwá swego od-
práwili.

Szturm ten/ w srogiey záwziętości swoiey potrwał iuż był czás nie Nicetas.
máły/ lubo Fráncuzowie y Wenetowie nic w nim iescze nád pierwszy on Vilhard.
nie spráwili; áni też dla ták uporczywego y státecznego odporu/ cokolwiek
z ochoty swoiey spuścili. Z obu stron po wszytkich mieyscách/ iednáką żár-
liwością dobijano się wygráney/ y sáme náwet szczęście/ Grekom áż do po-
łudniá służyło; gdy tym czásem spory wiátr od Wschodu powionąwszy/
nagłą pomocą szturmuiącym; bliżey iescze áníżeli dotąd byli/ przymknął
pod mury okręty. Albowiem w ten czás/ dwá z nich naywiększe/ przezwáne Peregrin.
ieden Pielgrzym, á drugi Ray, wespoł z sobą związáne (szczęśliwą wrożką dla Paradiso.

Krucyatow) y ná ktorych miedzy innemi Pány Fráncuſkiemi/ náydowáli ſie Biſkupi Sweſſyonu/ y Trecenſki; ták bliſko przymknely ſie wieże iedney/ nie dáleko od págorku owego Ceſárſkiego bedacey: że ná nie bez wſzelkiey trudnośći/ drábiny ſwe wyrzucili. W tymże práwie momenćie/ dwáy nay-mężnieyśi Káwálerowie/ ieden Fráncuz/ názwany Andrzey de Urboſia, domowy Biſkupá Sweſſyoneńſkiego/ á drugi Wenet Piotr Alberty, wpádli przez nie z wielka odwaga/ dobrze pokryći tarczámi ſwemi/ y gole ſzáble w reku máiac/ oraz z murow ſkoczyli w Miáſto; zá ktorymi nátychmiaſt udał ſie waleczny Jan de Choiſy, z wſzytkim onym mężnym Rycerſtwem/ tych dwoygá okretow; gdy im rekámi ſwemi/ znák wpadánia zá ſoba w Miáſto/ pokazáli.

Czeſtokroć moment ieden ná Woynie/ álbo iáki mężny uczynek/ wa-lecznego Káwálerá; ſam przez ſie dokończyć ia/ y do ſkutku przywieść mo-że. Obroncy wieże oney/ ták dálece zmieſzáli ſie Káwálerſkim mestwem/ á dáleko bárdziey ſtráſznemi rázy dwoch onych Bohátyrow/ rece y nogi tym/ ktorych doſiagnać mogli odcináiacych; że ſtráćiwſzy ſerce oraz y rozum/ iedni ſie ná drugich uciekáiac wálili/ wieże ták ona tym dwom Káwále-rom y drugim ktorzy ſie do naypierwſzego zá niemi mieyſcá wybiegáli; wolna zoſtáwuiac: Ci záś co ſie ladem potykáli/ y co ná Galerach bedac wſpieráli ich: widzac że dwá one okrety chorągwie náſze ná wieży iuż wy-ſtáwily: ták dálece uprzedzeniem onym záwſtydzeni byli; że iedni z nich/ ſkwápliwie ſie rzucáiac ná brzeg/ drudzy drabiny przyſtáwuiac do murow/ wſzyſcy hurmem y oraz wpadáli/ pchaiac y wálac przed ſoba ſrogiemi rá-zámi tarczy/ y ſzábel tych wſzytkich ktorzykolwiek oprzeć ſie śmieli/ w ták ſtráſznym zámieſzániu/ w iákie byly ſtrách ſam/ y roſpácz oſtátnia/ Grekow onych wpráwily. A ták coraz żywym ſercem/ dogániáiac ſzcześliwych po-czatkow ſwoich/ cztery inſze wieże/ opánowáli; chorągwie tákże ná nich ſwoie wywieśiwſzy.

A tym czáſem owi co ſie u Portu potykáli/ dopiero z Galer y okretow wyśiadáiac/ z ktorych bez przeſtánku ku murom do tych czas ſtrzeláli; z ro-ſpáczy widzac ſie bydź oſtátniemi w dobyćiu Miáſtá Konſtántynopolá; u-dádza ſie co predzey do bram/ y trzy z nich táránámi wybiia; á gdy owi ktorzy byli przez mury do Miáſtá wpádli/ inne tákże miedzy wieżámi świe-żo odebránemi bedace otworzyli: cále Woyſko wſzedſzy niemi/ záraz w ſprá-wie miedzy murámi á domámi/ ná ulicách onych/ (ktore ſie ſtykály z Por-tem) ſtánelo; áby ták w zámieſzániu nie moglo bydź podchwycone/ y ku dálſzemu ieſzcze ná opieráiacych ſie w dobrey ſpráwie náćierániu/ bylo go-towe. Albowiem w oczách mieli Ceſárzá ſámego/ ktory ſie był ná págor-ku onym obronnie záſtánowil/ przed namioty ſwemi/ lud w práwa y w lewo ná wynioſłych mieyſcách uſzykowawſzy; ták dálece iż ſie zdálo/ iákoby miał álbo ſpáść nágle ná ludźi náſzych/ áby ich wygnał z Miáſtá: álbo przy-namniey tám ich oczekiwáć/ nie trácac ták wygodnego mieyſcá ku potrze-bie; y zábronieniu dálſzego ich w Miáſto náćierániá. Aleć nic z tego nie uczynił/ dla nikczemnośći ludu ſwego/ á podobno y ſwoiey włáſney/ y dla boiáźni/ áby nie wpadł w rece Xiażat; nie mogac ſie odważyć/ álbo ná zwyćieſtwo/ álbo ná śmierć/ z ſzábla w reku Káwálerſko umieráiac. Albo-wiem nie ták predko uyrzeli Rycerſtwo náſze/ ná zbroynych koniách ośiádłe/ z pokryta twarza y złożonemi drzewcy proſto ku nim zmierzáiace: przy obe-cnośći ná czele ſwym/ walecznego y dorodnego Páná/ (ktorego im ſtrách zá Olbrzymá

zá Olbrzymá w oczách pokázowal) iáko záraz pomieszawszy się sámi z sobą wielkim pędem puśćili się w rozsypkę; iedni ku złotey bramie zá Miásto/ drudzy do Pálácu y Kośćiołow/ w ktorych się zátarásowáli ku obronie; co y sam Cesarz w cálym biegu do Pálácu wielkiego (gdźie byłá bramá iedná ku Propontydźie) uciekáiąc uczynil; iáko y wiele innych Pánow/ y stárszyzny/ ktorzy się w Pálácu Blákerny okopáli. Wszyscy inni idąc ich przykłádem/ w srogim onym zámieszániu/ błąkáli się po ulicách/ szukáiąc domow własnych/ y máiąc tuż w pogoni zwyćięzcow/ ktorzy w pierwszey oney záwźiętośći/ (iáka przy ták strászney okázyi/ dobytego szturmem Miástá/ nie może bydź łátwo uskromiona) bijąc/ siekąc/ cokolwiek záskoczyć mogli/ srogie morderstwo mizernych onych ludźi uczynili; á osobliwie Láćinnicy/ ktorzy w Konstántynopolu osiedli/ áby się pomśćili krzywdy swoiey/ kiedy ich po ogniu onym/ y pogorzeniu tego nieszczęsnego Miástá/ wszytkich z niego wygnano było.

Noc iednák nástąpiwszy życzliwie Grekom/ zátámowáłá popędliwość gniewu onego. Záraz ná odwrot zátrąbiono/ y Xiążętá zebrawszy ludźi swoich w wielkim iednym rynku/ rozdźielili ich ná trzy mieysca/ áby się w nich opátrzyć mogli/ nie wątpiąc bynamniey o długim ieszcze boiu/ dla opánowánia ostátká Miástá: w ktorym rozumieli że się Grecy záwrzeć mieli/ przy ták wielu sposobnych mieysc/ bárdzo łátwych do utrzymánia; iákośmy zá czásow nászych widźieli lud Neápolitáński/ oraz z Hiszpánámi pozáwierány/ w rożnych ulicách y Klasztorách; woiuiący przez wiele Mieśięcy w iednymże Mieśćie/ iákoby w wielkim iákim Páństwie; w ktorym dla zupełney władze otrzymánia/ iedney fortece trzebá dobywáć po drugiey. Záczym wszytkie Woysko cofnęło się názad ku murom/ y wieżom onym przez się dobytym; od ktorych mogło mieć zásłonę swoię. Tám się położył z ludem swoim Xiążę Wenecki/ przy sámych murách y bramách mieyskich; áby ták bliżey okrętow swoich zostawał. Hrábiá Flándryi/ dobrym iákoś znákiem y wrożką: stánął w namiotách Cesárskich/ ktorych był Murzufel odbieżał/ ná págorku onym/ gdźie się był pod czás szturmu położył Xiążę Henryk/ y Hrábiá Swiętego Páwłá/ udawszy się w práwą/ okopáli się przed Blákernámi; á zás Márgrabiá Bonifacius, obrał sobie mieysce po lewey stronie/ zábieráiąc trochę ku Wschodowi/ gdźie żołnierze niektorzy/ obawiáiąc się/ áby ich tám Grecy nie napádli zdrádą: zápalili domy one/ co były w pośrodku ich/ y przyczynę dáli trzećiego pogorzenia/ ktore wielką część mieyscá onego w proch obroćiło. Hrábiá Blezeński/ nie był przy szturmie dniá onego/ dla ćięszkiey febry czwártaczki/ ktora mu nie dopuśćiłá znáydowáć się przy wźięciu onym Miástá; iáko sobie życzył/ z ták wielą chęći y ochoty/ ile miał męstwá y dźielnośći; będąc zá naywalecznieyszego y naybiegleyszego czásow onych Mężá poczytány.

Wszytkie te iednák ostrożnośći ludźi nászych/ były nádáremne/ gdy názáiutrz zráná sprawiwszy się do boiu/ przećiwko stu álbo więcey tyśięcy nieprzyiaćielá/ z ktorym się spodźiewáli potykáć: sáme tylko uyrzeli Processye/ ktore przećiwko nim z Krzyżámi/ chorągwiámi/ y Obrázámi Swiętych wyszedszy: wzywáli miłośierdźia zwyćięzcow. Albowiem gdy się ták szykuią Xiążętá/ Murzufel wymknąwszy się z Pálácu swego/ gdźie był wszytkie rzeczy ku táiemnym zamysłom swoim rozporządźił: uwijał się po rynkách y ulicách/ pobudzáiąc lud pospolity do bronienia wolnośći swoich/ przećiwko gárztce oney desperátow; ktorzy (práwi) zámknęli się w mieyscu

tákim/

tákim/ z iákiegoby nie mogli żadnym sposobem wynisć; byle tylko ználázło
się tyle odwagi/ áby ná nich zewſząd uderzono/ biorąc ich wszytkich w nie-
wolą; y ták wielkie po sobie bespieczeństwo pokázował/ oświadczáiąc się iż
ochotnie chciał prowádzić tych wszytkich/ ktorzyby ważyli się iść z nim/ do
ták pewney wygráney: że się ná słowá iego/ wielka część ludu pospolitego/
y wszytkie prawie żołnierstwo/ ku uderzeniu z nim ná Fráncuzow/ dniá
nástępuiącego odważyli. Aleć tym czásem/ nikczemnik on powroćiwszy do
Pálácu swego/ chcąc iákoby nieco odpocząć: poszedł przykłádem stárego
Alexego/ y umknął wpadszy ná okręt/ z Cesarzową Eufrozyną/ Małżonką
Cesarzá onego/ y Eudoxyą Corką iey/ w ktorey się był ták szalenie záko-
Nicetas. chał: że wolał strácić Państwo/ y powagę wszytkę swoię; ániżeli miałby się
podáć w niebespieczeństwo/ nieuczynienia zá dosyć bestyalskiey swoiey lu-
bieżności; ktorą wykonał/ własną swoię Zonę dla poślubienia tey Krolewney
porzućiwszy. Ták dálece miłość nieprzystoyna/ y niepomiárkowána/ záśle-
piona bywa/ y okrutna nád sercem; ktore nie ma dość śiły/ do przełamánia
oney/ gdy w nim nákoniec gáśi/ grubym swoim y ziemskim ogniem/ wszy-
tkie świátłá rozumu y słuszności; psuiąc wszelkie cnoty/ y pospolite náwet
ták zdrowey rády/ iáko nátury samey zwyczáie/ y nátchnienia.

Záraz skoro ućieczkę onę ták wstydliwą postrzeżono: hurmem pospol-
stwo bieżáło do Kośćiołá Swiętey Zofiey/ ná obránie sobie nowego Cesá-
rzá; y w zámieszániu onym obráli Teodorá Láskárego (ktory był powro-
Nicetas. Ep. Baldovini. ćił do Konstántynopolá) przymuszáiąc go do szyru łodzi oney/ ták strászną
burzą skołátáney. Ale ten nowy Pan/ postrzegszy wkrotce/ że lud opłoná-
wszy w ochoćie swoiey/ nie myślił tylko o bespieczeństwie własnym/ iákim
kto mogł sposobem: toż co y drugi uczynił; y sam tákże przed świtem um-
knął z Miástá. Záczym porzućili wszyscy broń od śiebie/ iákoby ná zmowie
wychodząc zewsząd w Processiі/ ná ubłagánie miłośierdzia zwyćięzcow/ á
osobliwie udáiąc się w tym do Márgrábie Montferratu, ktorego iuż Gre-
cy zdawná ználi/ y ktoremu nátychmiast tytuł Cesárski/ rozumieiąc iż mu
cále miał przynależeć: przyznawáli. A ták srogim podziwieniem/ iákie się
w cáłych Historyách ználeść ledwie może: naybogátsze y naywiększe Miá-
sto świátá cáłego/ nayobronnieysze przytym/ według zwyczáiu czásow onych/
y więcey niżeli od czterechkroć stá tyśięcy ludu trzymáne: szturmem iest
Gunther. wźięte/ y spokoynie potym rządzone od Woyská Láćinnikow/ ktore ná ten
czás dwudźiestu tyśięcy woiowniká/ ledwie dochodźiło. Ná pokazánie te-
go Chrześćiánom/ że toż samo Miásto/ nie będąc teraz áni ták obronne y
mocne; á dáleko mniey áni żeli ná ten czás ludne/ y ktorego dobyćie poćią-
gáłoby niepochybnie zá sobą cáłe Páństwo Wschodowe/ nie mogłoby nigdy
oprzeć się iednemu ktoremu z tych wielkich Woysk; iákie ich nieszczęsne
niezgody/ ták dálece interessom Chrystusowym szkodliwe/ częstokroć ná wzá-
iemną zgubę záćiągáią. Alec to iest nieszczęśliwość násza/ ná ktorą my
długo nárzekáć będziemy; ieżeli Bog sam (według upodobánia swego ná-
kłániáiąc sercá Páńskie) nie użyczy nam státecznego pokoiu; zá ktorymby
Fráncuski Narod/ ktory z ták máłą potęgą/ ták sławney wypráwy doko-
nał szczęśliwie: mogł czásu swego stáć się zgodnym/ do odnowienia oney;
żádney się tym czásem nienáwiśći/ pychy/ álbo zazdrośći sąśiad swoich nie
obawiáiąc.

Xiążętá tedy/ wdźięcznie przerázeni widokiem onym/ gdy tylko miásto
nieprzyiaćioł/ samych pokornych/ supliki obaczyli: zdrowie im/ wolność/
poczćiwość/

poczćiwość/ y część iedne fortun/ (ktoreby práwem miáły wszytkie zwyćiężcy
należeć) obiecáli. Kazawszy im powrocić do domow włásnych / podáli 1204.
ná lup Miásto żołnierzom swoim/ ále tylko dniá onego; przykázuiąc im surowo/
áby rozlania krwie/ á osobliwie poczćiwośći biáłychgłow wcále zániechawszy/
wszytkę zdobycz (ták iáko y oni sámi uczynić mieli) ná mieysce náznáczone
znośili: ktora potym według słusznego względu/ ná zasługi káżdego/
miáłá bydź miedzy wszytkich podźielona. Po roskázie onym/ Márgrábiá
Montferratu/ udał się ná odebránie Páłácu wielkiego Cesárskiego; do ktorego
się były dwie Cesárzowe/ Agnieszká Siostrá Filipá Augustá/ Wdowá
dwoch Cesárzow/ to iest Alexego Syna Mánuelá/ y Andronika: tákże Małgorzátá/
Wdowá Cesárzá Izáaká/ oraz z innemi przednieyszemi Dámámi
uciekły. Tám te Márgrábiá wszelką czćią uszánował/ y prędko potym Cesárzowę
Małgorzátę/ w stan sobie Małżeński poślubił. W tenże włáśnie
czás/ Xiążę Henryk pod Páłác Blákenny gdy podstąpił; przednieyśi Pánowie
Imperij nátychmiast mu go/ żywot sobie tylko wymowiwszy/ poddáli.
W obudwoch tych Páłacách nieoszácowáne bogáctwá ználeźiono; á tym
ći dwáy Pánowie pilną straż obmyślili. Co do żołnierzow/ ktorzy się według
woli swoiey/ po wszytkich stronách Miástá rozbiegli/ gdy się im nikt
sprzećiwić nie ważył: Historyk Nicetas, będąc ná ten czás przytomny udáie; Nicetas.
iákoby popełnić mieli, cokolwiek tylko zbrodni wymyślić się może/ w gwałtách
/ okrucieństwie / łákomstwie / swywoli / y niezbożnośći / sámym náwet
Kośćiołom / Obrázom / Relikwiom / sprzętom świętym / y nayświętszemu
Ciborium, (ktorego przenaydostoynieysze táiemnice/ tysiącem świętokrádzkich
zelżywośći/ ku sámemu wspomnieniu strásznych/ sprofanowáli) nie przepuszczáiąc.
Z drugiey zás strony nási/ ktorzy iáko mogli z nawiększą rzetelnośćią/
opisáli te wszytkie okolicznośći wźięcia y rabowánia Miástá tego;
będąc tám tákże przytomnymi iáko y Nicetas, (ktory pod czas zámieszánia
onego / oraz z domem swoim / y Pátryárchą Iwánem Kamatorem,
umknął był do Selibryi:) cále o swawoli oney nie wspominaią. To nam
tylko zápewne twierdzą/ że tám żołnierze ná ten czas nási / nayboǵátszą
zdobycz/ iáką w złoćie/ śrebrze/ kredensach/ kámieniach drogich/ bławatách Vilhard.
od złotá y iedwabiu/ w futrách przepysznych/ y cokolwiek może bydź innych
sprzętow kosztownych/ od początku świátá tráfić się mogłá/ otrzymáli; iáko
to szczerze według zwyczáiu swego wyraża Marszałek/ Vilhardovinus.
Alec nie pokrywáiąc niczego/ iá rozumiem/ dobrze uważywszy rzeczy/ że ieden
názbyt/ á drudzy nie dosyć powiedźieli. Co álbowiem tknie się Nicety/
nie trzebá więcey/ tylko czytáć mieysce to Historyi iego/ dla uznánia: iáko
sámá záwźiętość y żal iego ćiężki/ z gniewem (ktory on w káżdey okázyi/
iáwnie po sobie przećiwko Łáćinnikom wydáie) przechodźi w nim wszelką
miárę/ nie tylko przykrośćią słow/ ále też podobieństwem wielkim szaleństwá/
wyrzucáiąc rzeczy ná oczy / nástępuiąc y szkáluiąc ćiężko/ przy osobliwych
iákoby ná Trágedyi nárzekániách; iákieby w mowcy iednym/ umyślnie ná
kłamstwo/ y złorzeczenie przenáiętym/ uyść nie mogły; y iákie Hystorykokowi/
trácącemu wiárę tákim sámym pisániem/ cále nie przystoią. Nási
zás Pisarze / bez wątpienia będąc ludźie zacni y poczćiwi / może bydź/ że
ieżeli niechćieli kłámáć/ pisząc rzeczy fałszywe: przynámniey rozumieli/ iż im
wolno było nie wspomináć wszytkiego tego/ cokolwiek się źle w okázyi oney
stáć mogło. Albowiem oprocz podobieństwá/ że żołnierze (ktorzy lubo Krucyáći/
przez to iednák świętemi nie byli/ iáko się to w inszych Krucyatách

Acta Innocentij. pokazáło) popełnili ſwawole iákie co y zá czáſow náßych/ w Miáſtách ßturmem odebránych/ dziać ſię zwykło: Papież Innocencyuß w liśćie ſwoim/ prętko potym do Márgrábie Montferratu/ iáko do Wodzá Woyſká Láćinſkiego nápiſanym; lubo nákoniec przyſtáie ná dobyćiu Konſtántynopolá/ iáko rzeczy do zamyſłow ku ziemi świętey cále potrzebney: uſkarża ſię iednák ná wiele zbrodni/ w dobyćiu onym popełnionych: oſobliwie po Kośćiołách z ozdoby ſwoiey y doſtátkow obnażonych. Jákożkolwiek ieſt/ to prawdá/ że ſtárßyzna wßytká/ y żołdacy/ z ubogich y mizernych/ y práwie do oſtátniey nędze przywiedźionych: ſtáli ſię dniá onego doſtátniemi wielce/ y we wßytkie rzeczy hoynie opátrzeni. Nie ráchuiąc bowiem ruchomośći mármurow/ obrázow/ klenotow/ y tyśiąc innych wielce koßtownych ßtuk/ y tego co ich wiele zátáiło przy ſobie nie dbáiąc wcále ná zákaz Xiążąt/ ktorzy im tego doſtátecznie zábronić nie mogli: Fráncuzom ſamym/ po wypłáceniu wßytkiego ich długu Wenetom (ktorzy tákże połowicę z niemi wßytkie rzeczy miedzy ſię podźielili) doſtáło ſię więcey nád cztery kroć ſto tyśięcy grzywien śrebrá/ ktore miedzy nich podźielone były; oprocz czwártey częśći wßytkich zdobyczy/ dla nowego Ceſarzá/ (ktoregoby obráli miedzy ſobą) zoſtáwioney. Lubo tym czáſem Grecy/ w nocy oney śielá ſprzętow ſwoich/ y pieniędzy (czego potym beſpiecznie im záżywáć dopußczono) w ziemi byli zákopáli. Troiſte pogorzenie Miáſtá/ nieoßácowáne bogáctwa popaliło/ Ceſarze też do tego/ y wielu co znácznieyßych Pánow/ morzem y ziemią pouchodźiwßy/ co mogli mieć naykoßtownieyßego/ z ſobą byli wywieźli. Ták dálece ztąd ſię może ſądźić o doſtátkách/ y bogáctwie Ceſarſkiego tego Miáſtá; ktore doſtáło ſię w moc Krucyatow/ bez wßelkiey inney ſtráty przy weśćiu do niego/ procz śmierći iednego Káwálerá; ktory w przekop wpadł z koniem ſwoim/ zágoniwßy ſię bárdzo zá ućiekáiącemi po Mieśćie.

Trzebá iednák przyznáć/ że nayzacnieyßą częśćią zdobyczy onych/ był
1204. nieoßácowány ſkarb/ niezliczonych Relikwij świętych/ od Ceſarzow po Kon-
Abb. Urſpergēſis. Matthæus Pariſius. Magna Chronica Belgica. Rigod. in Phil. Aug. Hiſt. Abb. S. Dionyſij libr. 4.
ſtántynie wielkim/ z cálego Wſchodu/ á oſobliwie z Páleſtyny/ do Konſtántynopolá przenieśionych; ktore po wźięćiu iego/ wiele przednieyßych Kośćiołow/ we Włoßech/ Angliey/ Niemczech/ Flándryi/ y cáłey Europie/ á oſobliwie we Fráncyi zbogáćiły. Ztąd albowiem/ po wielkiey częśći wyßły te/ ktore ſię w Kośćiele Krolewſkim/ y Opáctwie Dyoniżego Swiętego znáyduią/ dokąd ich ſam Filip Auguſt/ (gdy od Ceſarzá Báldwiná przeſłáne były) przeprowádźić raczył; z ozdobą/ wſpániáłośćią/ y nabożeńſtwem/ godnemi Monárchy ták wielkiego. Ztámtąd otrzymáliśmy świętą koronę ćierniową/ drzewo Krzyżá prawdźiwe/ y żelezce włoczniey oney/ ktorą bok Zbáwićielá Páná przebodźiony był; z innemi świątośćiámi/ ktore ſą ußánowáne po dźiś dźień/ w świętey Káplicy Páryſkiey; gdźie ich Ludwik Swięty/ zá pozwoleniem Ceſarzá Báldwiná de Curteneo, krewnego ſwego/ z rąk Wenetow (u ktorych w záſtáwie były) odebrawßy złożył. A nie ráchuiąc długim regeſtrem tych/ ktore máią Kośćioły/ Sweſſyońſki/ Treceńſki/ Bellowáceńſki/ Lingoneńſki/ Kárnuteńſki/ Lauduneńſki/ y ták wiele innych/ iáko ſię z tytułow tych Kośćiołow pokázuie: ztámtąd Ambiáneńſki/ otrzymał głowę wielkiego Przeſłáńcá Chryſtuſowego Jana Swiętego Chrzćićielá; ktora go ták koßtownym złożeniem wielce wſtáwiłá; y ktore nie może być więcey w podeyrzeniu ni u kogo/ od tego czáſu iáko ßláchetny Pan du Cange, w opiſaniu przedźiwnym tey Relikwiey/ ták rzetelnie y doſkonále utwierdźił prawdę oney/ rozbiiáiąc mgłę wßelkich wątpliwośći;

ktorymi

ktorymi ią chciano dotad mieć záćmiona; że zá zdániem moim / ći tylko sámi / (ktorzy nie máią tego co mieć rozumieią) moga ieszcze przy uporze swoim / sprzećiwić sie oney.

Po tym wszytkim / Cesarzá tylko obráć należáło. Záczym dwunástu Elektorow náznáczono / iáko było ná zmowie przy záczećiu obleżenia Miástá stánelo. Sześćiu było z strony Wenetow / to iest Admiral ich Vitalis Dandolo, Oton Quirini, Bertacius Contarini, Mikołay Nawagery, Pantaleon Barbo, y Jan Basegio. Fráncuzowie też tyle miánowáli swoich / to iest Biskupow Swessyonu / y Trecenskiego / Hálberstádu / y Bethleemu / ktorego był Papież z Pálestyny do Woyská ná mieysce swoie sprowádził / Janá obránego Biskupá Ptolomáidy / y nowego Opátá de Los, z Montferratu. Obieránie to / byłá zápewne rzecz przeszczona y ostrożna; álbowiem gdy ich wiele ubiegáć sie mogło o te godność: trzebá sie było obawiáć / áby ći ktorzyby oschli w konkurrencyi swoiey / zá przełożeniem iednego z nich nie opuśćili go sámego / w ták niesposobnym czáśie; w ktorymby nie mogł długo / utrzymać sie ná Páństwie onym świeżo nábytym. Do tego podobieństwo było / że sie Elektorowie Fráncuscy mieli nie zgodźić / dla fakcyi konkurrentow swoich: y ták Wenetowie zostáliby Pánámi Elekcyi oney; ponieważ nie pochybnie Elektorowie ich / wszyscyby zgodnie ná Osobe Xiażećiá swego pozwolili. Ktory / lubo przy ślepoćie swoiey / nie uchybił iednák bydź wielce zdolnym do rządzenia wielkiego Páństwá / iáko to dość iáwnie pokázował po sobie / przez ták długi czás / dziwna swoia biegłośćia / w prowádzeniu rządow tey Rzeczypospolitey. A z tym wszytkim przecie / rzeczy iáko nayspokoyniey y bez żadnego oboiey strony niesmáku / dla przezorności osobliwey Fráncuzow y Wenetow / stánely.

Vilhard. Ep. Baldovini. Alberic9

Ci / iáko biegli wielce y mądrzy Politycy / uważáli to naprzod / iż zá obrániem ná Cesarstwo iednego z Wenetow: mogliby sie podáć w niebespieczeństwo odmiány ich Rzeczypospolitey; ktoraby prętko mogłá sie obroćić w Monárchia z Imperium oraz złączona. Do tego uważyli dobrze / iż im niepodobna było utrzymáć sie długo ná Páństwie onym / bez pomocy Fráncuzow; á zás Cesarz obcy / musiałby záwsze ná nich polegáć / nie mogac sie inaczey / tylko zá posiłkámi ich morskiemi / trzymáć ná Cesárstwie. A dla tego postánowili miedzy soba / nie myślić o nie dla Narodu swego; ále tylko o pożytku / ktoryby iák naywiekszy / dla pomnożenia ich Rzeczypospolitey / z okázyey oney otrzymáć mogli. Z drugiey strony zás Fráncuzowie uználi sámi miedzy soba / y zgodzili sie ná to / iż Elekcya z ich strony nie mogłá páść / tylko ná Márgrábie Bonifacego / (ktorego iuż byli Wodzem swoim uczynili) álbo ná Hrábie Báldwiná / iáko ná Pánow bez wątpienia potężnieyszych / á ták do dálszego utrzymánia Cesárstwá zdolnieyszych nád innych. Záczym zábiegáiac temu / áby sie z soba po obrániu onym nie rożnili: postánowiono zá zgoda ich; áby ten / ktoregoby obrano Cesarzem / spuścił drugiemu dzierżáwa podległa Cesárstwu / to wszytko: co ná ten czás należáło ieszcze do Cesarzow / po támtey stronie Bosforu / oraz y z Wyspa Rondya.

To postánowiwszy / gdy sie dwánaśćie Elektorow w Káplicy wielkiego Pałácu Cesárskiego / álbo w Bucoleon, ná záczynánie Elekcyi swoiey zgromádzili: nátychmiast sześć Wenetow / miánowáli Hrábie Báldwiná / idac zá ráda Xiażećiá ich / z ktorym sie pierwey o tym rozmowili. Ten álbowiem mądry stárzec / nie tylko że sie kochał wielce w tym młodym Pá-

niećiu/ będąc u niego iáko Oćiec własny w poszánowániu; y że go rozumiał
zdolnieyszy bydź ná utrzymánie Cesárstwá/ ták dla rzeźwośći wieku swego/ iáko
y dla potęgi/ ktora záprawdę ták w skárbách/ iáko w ziemiách y ludźiách/
przechodźił Márgrábię: uważał do tego głęboką przezornośćią swoią/ że to
dáleko z lepszym było Rzeczypospolitey iego/ gdyby obrano tákiego Cesárzem/
ktoregoby dźiedźiczne Páństwá/ bárdźiey były odległe od Wenecyi/ iáko to
Flándrya y Hánnonia: ániżeli Márgrábie z Montferratu/ ktory im był
bliskim sąsiádem; y walecznym będąc woiownikiem/ mogłby im bydź strá-
sznieyszym; y ieżeliby kiedyżkolwiek miáło przyśc miedzy niemi do niezgody:
przy śiłách Cesárstwá swego/ źiemią y morzem do szkodzenia sposobnieyszym.
Mądra to záprawdę uwagá byłá/ záczym sześć Elektorow Weneckich/ by-
namniey się w miánowániu Báldwiná nie spieráli. A gdy Francuscy tákże
ktorzy mu przychylni byli/ bez wszelkiey odwłoki podáli iegoż Imię: drudzy
ktorzy stronę Márgrábie trzymáli/ widząc iż by go miánuiąc/ głosy swe ná-
dáremno trácili; y nierozumowi wielkiemu przypisánoby to/ gdyby się rze-
czy ták oczywistey y iuż dokończoney sprzećiwić mieli: toż co y pierwśi czyniąc/
zá Báldwinem zdánia swoie podáli. A ták Xiążę Báldwin/ Hrábiá Flán-
dryi y Hánnoniy/ zá iednostáyną zgodą dwunastu Elektorow/ obrány był/
y z uroczystośćią obwołány Cesárzem Konstántynopolskim/ w wtorą Nie-
dźielę po Swiętách Wielkonocnych; á osmego dniá potym w Kośćiele
Zofiey Swiętey/ koronowány/ z wszelką wspániáłośćią y obrzędami/ przy
koronácyách Cesárskich zwyczáynemi; nie bez pospolitey rádośći/ y ukon-
tentowánia/ ták Rzymian/ iák Grekow.

1204. Záprawdę Pan ten/ miał w sobie wszytkie piękne przymioty/ ktorych
tylko można życzyć Osobie Cesárskiey; y ktore zwykły záwsze poćiągáć zá
sobą powagę/ y wzgląd/ poszánowánie/ y miłość poddánych swoich. Był
Nicetas. ná ten czás w trzydźiestym pierwszym roku wieku swego/ wzrostu wysokiego/
Chronica urody wielce wspániáłey y náder wdźięczney/ máiąc twarz/ y wszytek skład
Belgica. obliczá swego wielce przyiemne/ włos biały/ oczy łáskáwe/ ustá uśmiechá-
iące/ postáwę cále skromną; lubo skromność tá nie uymowáłá mu bynamniey
z rzeskośći y ochoty/ ktorą w spráwách swoich pokázywał. W ostátku kom-
plexyi mocney/ y zdrowia ták dobrze wstrzemięźliwośćią swoią záchowánego:
że też łátwo wytrzymywał wszelkie trudy y niewczásy woienne/ y inne nie-
wygody życia ludzkiego; gdyż ie ponośił wesoło/ nie mieniąc nic z czerstwo-
śći/ ták ćiáłá iáko y umysłu swego; ktory zdał się zámykáć w sobie wszelkie
cnoty ná podźiał; poniewaz był (iáko náwet sam Nicetas przyznawa się
przymuszonym do zeznánia) osobliwey ku Bogu pobożnośći/ dobroći/ y
miłośći nieporownáney ku poddánym swoim/ osobliwie ubogim y nędznym;
ná ktorych rátunek nie żáłował wszytkiego łożyć; kocháiący wielce spráwie-
dliwość/ ktorą świádczył zárowno káżdemu; szczery/ bespieczny/ przyiemny
w rozmowie/ ochotnie słucháiący tych/ ktorzy śmieli sprzećiwić się zdániu
iego; prosty/ y náder skromny w Osobie swoiey/ ále hoyny y wspániáły ku
innym/ rozdáiąc wszytko/ y nic dla śiebie nie zostáwuiąc; á co naywiększą
ozdobą iest tych zacnych przymiotow: ták czysty y poczciwy: że się nigdy
ná twarz obcey białeygłowy/ oprocz własney małżonki swoiey nie zápátrzył;
nie mogąc śćierpieć żadney rospusty/ między domowemi swoiemi; y żeby
Osobá iáka/ ktoraby iákimkolwiek sposobem mogłá bydź w uráżeniu práwá
czystośći przekonána/ nocowáłá kiedy w Páłácu iego.

Tákim

Tákim tedy był Cesarz Báldowin / ktory pierwszy z Láćinnikow rządził Cesarstwo Konstántynopolskie / ták chwalebnie przez Krucyatow nábyte. Pierwsza rzecz iego byłá / ktorą uczynił / dotrzymuiąc słowá swego: gdy złożył według ustáwy przed Elekcyą swoią umowioney / obránie przez Duchowieństwo Weneckie / Pátryárchy z ich Narodu; ná ktorą godność obrány iest Tomasz Morozyni, y lubo od Papieżá Innocentego / ná począ- tku tá iego Elekcya byłá nie ważna / y przećiwko Kánonom uczyniona ogłoszona: potwierdził ią iednák potym / uczyniwszy go znowu Pátryárchą / ná przyczynę Cesárską; y w ten czás dopiero szczęśliwie Kośćioł Grecki / złączył się z Rzymskim / przez posługę nábożeństwo ktore oddał głowie Kośćiołá powszechnego / będąc od niego przez ták długi wiek káceerstwem y odszczepieństwem swoim odłączony. Potym przystąpiono do działu / y rozdawánia Prowincyi Cesárstwá. Tám Márgrábia Bonifacyus, w zamiánę ziem ktore miał mieć w Azyi / nowe Krolestwo Thessáliy otrzymał; iáko sobie życzył / dla bliższego sąśiedztwá z Krolem Węgierskim / Szwágrem swoim. Wenetom dostały się Wyspy w Archipelágu / z wielką częśćią Poloponesu / álbo Morey; wiele Miast nád Hellespontem / y w Frygiey / oraz y z Wyspą Kándyi; ktorą im Márgrábiá / iáko náznáczona sobie od Alexego młodego przedał zá pieniądze. Bitynia pod tytułem Xięstwá / Hrábi Blezeńskiemu iest dána. Gwilelm Számplit z Kámpániy / wziął Xięstwo Acháiy / y Poloponesu; ktorego dobył / y zostáwił ie po sobie Goffredowi z Wilhárdowinu / Potomkowi Márszałká Kámpániy / ktory też był Xiążęćiem Romaniæ; á zás Páństwá wielu innych ziem y Miast / ták w Europie / iáko y w Azyi: co przednieyszym z Woyská Krucyatom rozdano. To sporządźiwszy Cesarz / ruszył się w pole z Woyskiem swoim / y przed zimą ieszcze wszytkie Miástá Trácyi / przywiodł do posłuszeństwá swego; gdźie ná dopełnienie szczęśćia / Alexys stáry / y zdraycá on Murzufel / máiący się ieszcze zá Cesarzow w Prowincyi oney: wpádli żywo w ręce zwyćięzcow / ktorzy z nich spráwiedliwość uczynili.

Murzufel po ućieczce swoiey / schronił się był do pewnego Miástá w Trácyi / o cztery dni iázdy z Konstántynopolá; y tám zebrawszy nieco ludźi opánowáł Tiurulum, ktore teraz názywáią Czorluy, między stołecznym tym Miástem / á Adryánopolem. Gdy iednák widźiáł / że się wszytek kray poddawał Hrábi Henrykowi, przodem od Cesarzá z ludem zbroynym wysłánemu: zszedszy z polá udał się do Messynopolu, co iest dawney Maximianopolim, w Prowincyi Rodopeyskiey; gdźie się stáry Alexys / pod czás oblężenia Konstántynopolá / postárał się bydź przyiętym zá Cesarzá. Murzufel wypráwił do niego / ofiáruiąc mu ludźi swoich / y usługę własną / ná spólnego nieprzyiaćielá; supplikuiąc mu / áby go nie odrzucáiąc / przyiął zá Zięćiá swego; ktory nie mogł iuż wiecey mieć inszych interessow nád iego. Alec Alexys / lubo się brzydźił niepoczćiwszym człowiekiem nád śiebie: lubo nie dowierzáiąc mu / chćiał się zemśćić zelżywośći Corki swoiey: lubo też náwet przy ostátniey nędzy / nie mogł ćierpieć / áby się kto inszy miánował Cesarzem: procz iego samego. umyślił go zágubić / y pokarać zdrády iego / nową tákże y podobną chytrośćią. Albowiem / iáko czárci są ná támtym swiecie / dla wykonánia sądow Boskich / przećiwko potępionym: ták y zbrodnie ludźi złośliwych / służą tu ná tym spráwiedliwośći Boskiey; áby ná ukaránie tákowychże złośći / w inszych Osobách popełnione bywáły. A ták chytry on y zdrádliwy stárzec / przyimuie niby prośby y obietnice tego nowego

Acta Innocentij, Ep. Inn. l. 7. Ep. 203. & sequenti.

Andreas Morosin.

Nicetas. Andreas Morosin.

Chiorli. Vilhárd. Leuclav.

 Zięćiá /

Zięciá/ z wyráżeniem wszelkich chęći y szczerego kochánia/ iákiego tylko mogł potrzebowáć. Skłonił się náwet do rozmowy z nim/ ná ktorey się mile obłápiwszy/ wzáiemnie cáłuią/ przyrzekáiąc sobie wierność/ iż we wszytkim iedne tylko wolą/ y iednoż serce obádwá mieć powinni będą. Záczym Murzufel/ bez wszelkiey trudnośći/ zdał się cále ná wiárę Oycá swego/ y nie zbraniał się bynamniey ná bánkiet/ do ktorego był záproszony. Gdy iednák do Izby pewney/ gdźie láźniá wypalona byłá/ záprowádzony iest: ludźie Alexego będący tám pogotowiu; nátychmiast go o źiemię uderzyli/ y oczy mu wyłupili; dziwnym sporządzeniem Boskim/ ktore dopuśćiło/ áby Tyran ieden wyrządźił to drugiemu; co on przed ośmią álbo dźiewiąćią lat/ sámże porádźił mu był uczynić w Osobie własnego Brátá Izáaká.

W krotkim potym czáśie/ dowiedźiawszy się Alexys/ iż Báldowin (ktoremu się wszytko poddawáło w Trácyi) zbliżał ku niemu: umknął ztámtąd do Mácedonyi ták skwápliwie y nieporządnie: że niektorzy przyiaćiele Murzufłá (ktorego się wszyscy ludźie iuż byli rozpierzchnęli) mieli czás y sposob do wyzwolenia iego. Ale gdy błądźił przez niektory czás/ idąc nieznáiomo y z máłym towárzystwem/ ku przepráwie Hellespontu/ ná schronienie się ku Azyi: poimány iest od Teodoryká de Los, ktory o tym przestrzeżony był/ y odesłány do Konstántynopolá/ gdźie go Cesárz porządnie sądźić kazał. Oskárżon tedy iest przed Xiążęty/ w niezliczonych zbrodniách/ á nádewszytko o szkárádne zaboystwo/ w Osobie młodego Alexego/ ktorego własnymi swoiemi rękomá: popełnione. Uczynek ten był iáwny y głośny/ áni go się też záprzeć mogł. Ták iednák był niewstydliwey śmiáłośći/ że się chćiał z tego wszytkiego wywodźić: powiádáiąc iż nie uczynił tey rzeczy/ ktoraby wielce słuszna y od wszytkich Grekow pochwalona nie byłá/ á náwet y od sámych krewnych Alexego; ktory spadł iuż był z Cesárstwá/ y zásłużył ná śmierć/ zdrádźiwszy Oyczyznę swoię/ gdy ią chćiał wydáć w ręce Cudzoźiemcom. A gdy ták hárda odpowiedź/ bynamniey zbrodni tey nie umniéiąc/ ieszcze go tym bárdźiey w nienawiść podawáłá: osądzono go ná tákową śmierć/ ktoraby y tych wszytkich/ co ich uczestnikámi álbo potwierdzáiącemi tákowe zaboystwo mianował: przestrászyłá. A dla tego/ záprowádzony iest ná wielki ieden rynek Forum Tauri, álbo rynkiem Byká názwány; w pośrod ktorego Teodosius wielki/ kolumnę mármurową niezwykłey wyniosłośći/ z schodkámi wewnątrz/ po ktorych ná sam wierzch wyśćie było: postáwić niegdy kazał. Ná wierzchu zás tey kolumny/ Osobá konna Cesárzá tego/ z śpiże wystáwiona byłá. A gdy tá zá trzęsieniem źiemie/ pod pánowániem Cesárzá Zenoná spádłá; Anastasius nástępcá iego/ swoię był ná to mieysce postáwił; gdy zás y tá spádłá tákże/ iedná tám tylko cháłupká byłá/ w ktorey nowy ieden Stylitá przemieszkiwał czás niejáki/ sposobem tym wynálazszy sobie pustynią y osobność/ w pośrod narwiększego Miástá cáłego świátá. Ná tę tedy kolumnę y ná sam wierzch oney/ nieszczęsny

Nicetas. Güther. Vilhard. Acropol. Murzufel záprowádzony iest/ y ztámtąd w oczách cáłego Miástá (gdy go zewsząd látwo obaczyć mogło w mieyscu onym/ ktore zá położeniem tego rynku/ ná iednym z śiedmiu págorkow mieyskich/ wszelkie budynki przenośiło: głową ná doł zepchniety. Słuszna rzecz byłá/ áby ták strászna śmierć ćia zginął/ ktoraby mogłá náuczyć wieki potomne/ iż ieżeli czásem chćiwość wyniesie złoczyńcę ná wysoki iáki stopień fortuny/ przez zdrády/ zaboystwá/ trucizny/ y wszytkie inne zbrodnie/ ktorym nie przepuszcza/ widząc ie bydź sobie pożyteczne: tráfia się też często/ że ná wyniosłośći oney/ podáie mu

mieysce

mieyſce do upadku/ przez ktory tym cięzey y ſzkodliwiey ſpada/ im był wy-
zey od niey wyniesiony.

Tá iednák osobliwa rzecz byłá/ w ſtráſznym onym wykonániu káry; że miedzy innemi figurámi/ ktore były po kolumnie oney: widzieć było y Ceſarzá iednego/ ktorego tymże ſpoſobem zrzucano. Co poſpolſtwo wzięło ſobie zá zły prognoſtyk/ zeſcia tego nieſzczęśliwego Páná/ zgadzáiąc ſię z dawnym iednym proroctwem/ o ktorym powiádano w Konſtántynopolu; że woł będźie ryczał, á byk będźie płákał. To prawdá/ że ná kolumnie tey/ potrzeby y zwyćięſtwá Teodozyuſzá wielkiego wydrożone były/ ták iáko y po dźiś dźień ná ſławnych kolumnách Tráiáná y Antoniná widźiemy w Rzymie/ ktore ich imioná máią ná ſobie. A ták mogło to bydź że miedzy rznieciem onym/ było też y to/ ktore wyrażáło Páná iákiego Pogáńſkiego/ ná łeb zepchnionego z wieże iákiey; y że go miano zá Ceſárzá z kolumny zrzuconego; żeby iednák albo w proroctwie tym o byku/ álbo w wyobrázeniu onym/ miáłá bydź táiemnicá iáka znácząc śmierć Murzuflá: temu łátwo nie uwierzę. Albowiem proroctwá tákowe/ ktorych ſą niezliczone przykłády/ ták dálece trudne y záwiłe bywáią: że to wſzytko znácząc co kto chce: żadney cále rzeczy nie znáczą; y że záwſze przećiwnym ſpoſobem nad to/ iáko ſię w ſamey rzeczy prawdzą: mogą bydź tłumáczone. Czego świádkiem ieſt proroctwo/ ná ktorym ſię Grecy broniąc Konſtántynopolá záſadzáli: mowiąc że go nigdy Láćinnicy doſtáć nie mieli/ ponieważ według tego Proroctwá Miáſto to przez Anioła wźięte bydź miáło. Aleć biedni Grecy/ záwiedli ſię bárdzo/ gdy doſzli tego/ że ná tym właśnie mieyſcu/ ktoredy Miáſto odebráne ieſt: Anioł był odmálowány. Co ma bydź náuką Chrześciánom/ áby ſię proroctw tákich nie chwytáli/ ktore ſię ná Piśmie świętym/ álbo ná powádze Kośćiołá nie wſpieráią; y ktore ſáme przez ſię zwykły kárdć ćiekáwość/ y głupią wiárę tákowych ludźi; zwodząc nádźieię ich/ przez przećiwne y śmieſznym podobieńſtwem pokryte ſkutki; iáko niegdy proroctwá u Pogan były wydawáne.

Ten tedy był koniec Tyráná onego. Alexego zás nie był wprawdźie ták żáłoſny/ wielce iednák nieſzczęśliwy. Albowiem idąc przez nieiáki czás zá powodem Leoná názwánego Scurus, iednego z Zięćiow ſwoich; ktory záſtáwiał ſię trochę zwyćięſtwom Márgrábie Boniſacego/ w Mácedoniy y Grecyi: gdy widźiał/ że ſię zwyćięzcy temu nic iuż oprzeć nie mogło: y on też o bespieczeńſtwie ſwoim zdeſperował. Poprzedźił tedy poimánie ſwoie/ y z Małżonką oraz Eufrozyną/ tákże z ſzátámi Ceſarſkiemi/ poddał mu ſię; ktore on nátychmiáſt odeſłał Ceſarzowi. A potym żebrząc tylko tey łáſki/ áby miał o czym dokończyć nieſzczęśliwey ſtárośći ſwoiey: uprośił/ że mu ziemię pewną náznáczono. Gdy iednák táiemnych iego zamyſłow ku zdrádźie poſtrzeżono potym: Márgrábiá chcąc mu odiąć do tego ſpoſoby/ iezeliby nie mogł woli y ochoty: odeſłał go ná więźienie do Montferratu. Powiádáią iednák/ że ſię umiał wyśliznąć ztámtąd/ y że przeſzedſzy nákoniec do Azyi/ od Teodorá Láſkárego Zięćiá tákże ſwego/ ktory był Niceą opánował: (y przećiwko ktoremu ten chytry y dumny ſtárzec/ Turkow kryiomo pobudzał) pochwycony/ y do Kláſztoru wtrácony ieſt; gdźie dni ſwoich dokonał ná pokućie. A ták Ceſárſtwo Konſtántynopolſkie/ prawie w lat dźiewięć ſet/ po ſwoim poſtánowieniu przez Konſtántyná wielkiego/ przenieśione zoſtáło od Grekow do Fráncuzow; ſławną oną y pámiętną
wypráwą:

Joannes Tretzer. Chil 9. cap.277. Zonaras. Cedren9

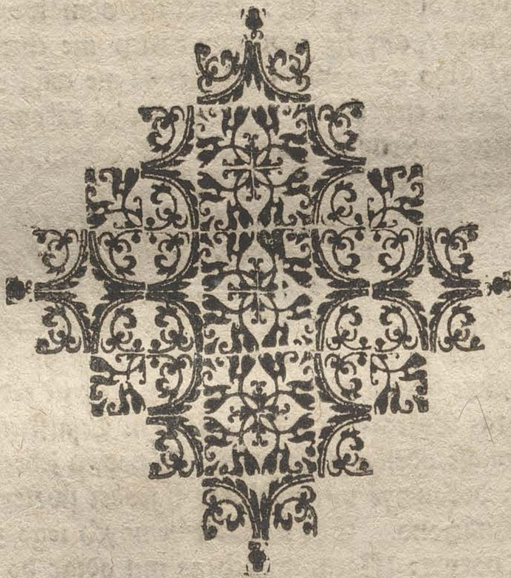
Mart Pol Ptol Luc V.Spond

Vilhard.

Nicetas. Gregor. Georgi9 Logoth,

wypráwa: iákiey nigdy z ták máła potega/ y w ták krotkim czáśie nie było; poniewaź iednegoź roku záczeta y dokończona zostáłá. Przez co látwo obaczyć sie moga ći/ ktorzy mowia że sie Krucyaty nie nádáły. Cztery wielkie Páństwá/ dla Chrześcián miedzy Tygrem/ á morzem zhołdowáne y podbite/ Egipt/ Armenia/ y cáłe Imperium Wschodowe/ pod moc y władza Krucyatow odebráne; sa záprawde zwyćiestwá godne fortuny y sławy Cesarow y Alexándrow. A ieżeli ći/ ktorzy potym nástapili/ nie mieli dosyć szczesćia/ y biegłośći/ w dotrzymániu onych: to nie pochodźi z żadney nieszcześliwośći/ áni przyczyny tych; ktorzy pierwey zamysły one wyprawy/ ták chwalebnie do skutku przywodźili. Wiec gdy rzeczy/ ktore sie potym dźiały w Konstántynopolu/ zá Cesarzow Fráncuskich/ nie należa wiecey do Krucyaty: słuszna abym ich tu zániechał y powiedźiał/ idac záwsze záczeta droga Historyi moiey: iáki też skutek był/ y koniec wypráwy tamtych; ktorzy sie byli inna strona/ y ná insze zamysły událi.

Koniec Xięgi Osmey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,
Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,
XIĘGA DZIEWIATA.
ZEBRANIE.

NIeszczęśliwy koniec drogi tych, ktorzy opuśćiwszy Konfederatow událi śię do Syryi. Stáránie Papieskie o Konstantynopolu, gdźie Doktory Páryskie ná przywrocenie odszczepieńcow wypráwuie. Smierć Cesarzowey Małżonki Báldwinowey. Smierć Izábelli Krolowey Jerozolimskiey. Krolewná Márya Corká iey odbiera Krolestwo, y Hrábi Janowi Bryennemu zostáie poślubiona. Historya o Pánu tym y Hrábi Gwálterze Bráćie iego, ktory Krolestwá Neápolitáńskiego dostáie. Dźiełá Krolá Jana Bryennego. Papież Innocencyusz dodáie mu pośiłkow. Záłosny przypadek niektorych młodych dźiatek, dźiwnym omamieniem Krzyż przyimuiących. Zamysły Oycá Swiętego ku ogłoszeniu wálney Krucyaty, pochop biorą, przez zwyćięstwo Filipá Augustá; nád Ottonem Cesarzem. Potrzebá Bowineńska. Historya o *Concilium* Láteráneńskim, ná ktorym Krucyatę postánowiono. Oćiec Swięty sam ią opowiáda. Smierć iego pod czás ták świątobliwey zabáwy. Bayki względem czyscu y dusze onegoż. Obránie Honoryuszá trzećiego po nim, żárliwość y stáránie iego około Krucyaty, pod przywodem Andrzeiá Krolá Węgierskiego. Xiążęta rożni łączą śię z nim ku tey wypráwie, á potym wszyscy oraz z Krolem Ianem z Bryenny, wybieráią śię ná Korádyná. Opisanie gory Thabor, y Historya o obleżeniu Zamku, przez Korádyná támże wystáwionego. Powrot Krolá Węgierskiego. Przybyćie Floty Pułnocney Krucyatow, pod przywodem Komesá Hollándyi. Historya o powodzeniu oney y dźiełách przećiwko Maurom w Portugálij. Obleżenie y potrzebá pod Alkázárem. Zwyćięstwo Krucyatow, y dálsza ich drogá áż do Pálestyny. Przyczyny, dla ktorych urádzona iest wypráwá do Egiptu. Opisánie Dámiaty. Historya o pámiętnym onym obleżeniu, przez ośmnaśćie Mieśięcy trwáiącym, szturm y dobyćie wieży *Pharos*. Opisánie máchin nowego wynálazku

nálazku. Smierć Sáfadyná za wiádomośćią dobyćia tego. Pochwałá y wyobráženie iego. Meledyn nástępuie po nim ná Páńſtwo. Nieostrożność Woyſká Chrześćiáńſkiego, po odebrániu wieże oney. Przyiazd Kárdynałá *de Albano* Legatá, z potężnym pośiłkiem Krucyatow. Przyczyná niezgody, miedzy Krolem á Legatem. Odważny uczynek niektorych żołnierzow, w przełamániu mostu nieprzyiaćielſkiego; Woyſko przepráwuie ſię przez rzekę Nil. Sołtan Meledyn uchodźi. Miáſto od ladu obleżone. Dwoiſte Woyſko Sáráceńſkie oblega oboz Chrześćiáńſki, ſzturm do okopow, y przerwánie onych, ſroga potyczká w ſzańcách; z ktorych nákoniec wypchnięto nieprzyiaćielá. Przyśćie Swiętego Fránćiſzká pod Dámiatę, y rozmowá iego z Sołtanem. Bitwá zá ſzańcámi przegrána od Krucyatow. Kondycye pokoiu dobre, ná ſtronę Chrześćian podáne od Sołtaná. Przyczyny z tey y owey ſtrony, y odrzucenie nákoniec onych przez Legatá, Odebránie Dámiaty w nocy pewney.

1204. Tym czáſem gdy Xiążętá Konfederáći/ z ták wielką ſławą y ſzczęśćiem ſwoim/ cálego Imperium nábywáią: owi ktorzy ſię od nich odłączyli byli/ dla prętſzey drogi ku Páleſtynie; álbo też innym tráktem/ y z innemi Wodzámi/ událi ſię ku niey: wſzelkich przećiwności fortuny doználi ná ſobie: y miáſto pomnożenia/ tym
Sanut. l. bárdźiey nádwątlili leſzcze oſtátek śił Chrześćiáńſkich/ w ziemi świętey.
3. p. 11. Gdy pokoy miedzy niemi á Sáráceny trwáiacy ieſzcze/ ieden z Admirałow
capite 2. Egipſkich (czego nigdy nágrodźić niechćieli) ſwawolnie przerwał: Woyná ſię iuż byłá miedzy Krolem Emerykiem/ á Korádynem Synem Sáfadyná (ktory ták walecznym iáko Oćiec iego bywſzy Wodzem/ bez roſkázu Oycowſkiego/ o mile pod Ptolomáidą/ z potężnym Woyſkiem nie omieſzkał ſtá-
Vilhard, nać) dáleko ſrożſza / ániż dotąd: zápoczęlá. Jan de Nele, ktory wielką one Flotę ſporządzoną we Flándryi prowádząc/ w Márſylij ſię był ná zimowánie záſtánowił: uſłyſzawſzy te nowine/ pokwápił ſię z nią; y miáſto łączenia ſię z Xiążęty / oblegáiącemi ná ten czás Konſtántynopol/ (ták iáko chćiał Hrábiá Báldowin) udał ſię ku Ptolomáidźie; kedy ſtánął z większym dáleko ludem/ ktory miał na flocie oney; ániżeli Xiążętá w cálym Oboźie ſwoim mieć mogli. Ták dálece/ że ráchuiąc tych/ co ſię iuż událi byli od Portu Brundusium y Otrantu, pod Szymonem z Montfortu/ Rynáldem z Dámpierry/ y innemi Pániety/ ktorzy opuśćili Konfederatow / przed wyiázdem ich z Wenecyi: tákże y mnoſtwá onego Bretonow/ ktorych był Herloinus Mnich przyprowádził: więcey ſię tám náydowáło śił y ludźi/ ániżeli ku wygnániu Pogáńſtwá z cáley Páleſtyny potrzebá było.

Alec pod ten własnie czás/ rożne nieſzczęśliwe przypádki / zgubę wſzyſtkiego przyśpieſzyły. Albowiem powietrze morowe (ktore ſię trochę przed-
Gunther tym wſzczęło było ták gwáltowne/ że w Ptolomáidźie bliſko dwoch tyśięcy ludźi ná ieden dźień zábieráło:) znáczną częśćią Woyſk onych umnieyſzyło.
Sanutus. Druga chcąc ſię uchronić ták ćięſzkiego złego/ wśiádſzy prętko ná okręty do Europy powroćiłá. Niezgodá też poroźniłá wſzytkich práwie Chrze-
Vilhard. śćian támecznych/ y Krucyatow nawet ſámych; przez Woynę/ ktorą wiedli
Epiſt. Innocentij. miedzy ſobą ná ten czás Liwon Krol Armeniy/ y Boemond Hrábiá Trypolu/ á Xiążę Antyochij dla Xięſtwá tego. A gdy wiele z przednieyſzych Pá-
Jacob. de Vitriaco, nowo/ (miedzy ktoremi Rynáld z Dámpierry/ ktoremu był Teobaldus Hrábiá
cap. 102. Kámpány

Kámpánij ludzi swoich zlecil) przyławszy strone Boemondá pospieszáli mu z posiłkámi: otoczeni zewszad od Woyská Soltáná z Alepu/ y pobici zostáli; ták dálece/ że z nich żadnego/ ktoryby álbo trupem nie padł/ álbo się w niewolą nie dostał/ nie było. Willan z Newilli ieden z naywalecznieyszych Mężow wieku swego/ poległ miedzy drugiemi. Brát záś iego Gwilelm z Newilli/ Bernard z Montmiralu/ Jan Williers/ oraz z Hrábią Ryńaldem z Dámpierry/ Wodzem Kámpánenczykow: wzięci w niewolą; á ten záprowádzony do Alepu / trzydzieści lat zostawał w więzieniu. Bretonowie záś/ iáko nie máiąc innego Wodzá/ procz Mnichá iednego / ktory dáleko lepiey umiał porádzić im przyiście Krzyżá/ ániżeli podobieństwem niegdy Piotrá Eremity/ prowádzić ich porządnie: wkrotce potym rosproszyli się: nie wiedząc cále/ co mogli álbo powinni byli czynić. Poginęli tedy większą częścią od choroby y nędzy/ álbo od rąk Pogáńskich; á záś ostátek ich/ z ták wielkiey oney liczby z trudnością do Brytánniy mogł się záwlec/ nic tákiego coby osobliwą ochotę/ álbo męstwo ich świádczyć mogło/ nie spráwiwszy. Alec to rzecz iest dawnych czásow doświádczeniem potwierdzona: że nie dokażą tego lwi pod przywodem ieleniá/ czego ielenie zá przywodem lwá dokazáć mogą. Nákoniec nie było tego z tych wszytkich/ ktorzy się odłączyli od Woyská Konfederatow/ udáiąc się bez nich ku Ziemi świętey: áby nie uznał/ słuszney przyczyny do żalu; lubo to dla wstydu/ lubo dla inney tákiey znáczney szkody. A náwet sam Simon Montfortius, ktory ták wiele potym przeciwko Albigenczykom dokázował: musiał się powrocić do Fránceyi; nic innego z drogi oney swoiey nie odniozszy/ tylko żal cięszki dáremnego zawodu. Ták dálece niebespieczna iest odłączáć się od społeczności / w ktorey zostáiemy; bez ktorey co innego dziać się z námi nie może; nad to / co się z gáłąską od drzewá swego odcięta dziać zwykło. Rigord. Vilhard.

A ták opłákáne były rzeczy Chrześciáństwá Wschodowego / ktore práwie do ostátniey rospáczy przychodziło / ná ten czás: kiedy o wzięciu Konstántynopolá/ przez Xiążąt Konfederatow usłyszáło; u ktorych ciż sami/ co ich odstąpili / musieli trochę przedtym żebráć pomocy; lubo iey ták máła garztká ludzi/ ták wielką woyną zábáwiona dáć nie mogłá. Niepodobna wyráźić radości oney/ ktorą nowina tá spráwiłá w Pálestynie cálemu Chrześciáństwu; gdy iuż więcey nie wątpiło/ áby ten sposob nie był naypewnieyszy/ y nayskutecznieyszy do wyzwolenia Ziemie świętey z rąk Pogáńskich. Otrochę iednák w tenże właśnie czás/ wiela złego tąż nowina przyczyną nie byłá. Albowiem po ták cięszkich/ y nieprzerwánych dolegliwościách/ gdy boiąc się o utrátę ostátká/ Emeryk Krol ná sześć lat rozeym z Sáráceny/ lubo nie bez krzywdy swoiey postánowił: wszyscy się práwie Krucyaci/ ktorzy ná ten czás zostawáli w Pálestynie: do nowego Cesárzá pod Konstántynopol událi. Sam náwet Legat Petrus de Capua, Kárdynał S. Márcellá/ będąc wezwány od Báldwiná/ dla postánowienia rządow Kościelnych: pospieszył tám / oraz z Kárdynałem Práxedy Swiętey/ kollegą swoim/ y ták wielkim mnostwem Chrześcian Wschodowych/ rozmáitey kondycyi y stanu: że się práwie sam tylko y bez sił żadnych Krol pozostał; ktoremiby mogł zráźić náiázdy Pogáńskie/ ieżeliby się (iáko często czynili) ná złamánie pokoiu událi. Gutherus. Vilhard. Ep.Innocent. l. 8. Ep. 124.

Obawiał się tego wielce Papież/ y miał bárdzo zá złe/ iż Legáci oni bez wiádomości iego opuścili Ziemię świętą. Alec opátrzność Boska/ odwrocilá szkodę tę przez Woynę/ ktorą miedzy sobą wiedli ieszcze ná on czás Acta Innocentij.

Pogánie. Oćiec też Swięty/ poćieſzył ſię w tym rázie / odebrániem Konſtántynopolá/ o ktorym cále nie tuſzył. Już więcey wypráwy oney Krucyatow/ ku Miáſtu temu obroconey nie gánił / ſzczęśliwy ſkutek oney/ doſkonále ią w oczach iego uſpráwiedliwił: y dopiero w ten czás ſam przyznał/ że ſię nic nád to lepſzego y pożytecznieyſzego dla Kośćiołá cálego/ dla chwały Boſkiey / á oſobliwie dla wyzwolenia Ziemie świętey dokazáć nie mogło. Záczym ná utrzymánie nábyćia tego / ná ktorym y Páleſtyny tákże nábycie

Epiſt. Innoc. l 8. Epiſt. 70 polegáło: piſał do wſzytkich Arcybiſkupow / y Biſkupow Fráncuſkich / obchodne liſty ſwoie; w ktorych nákázował im áby wzbudzáli Narod Fráncuſki do oręża ku pomocy bráći ich/ w Konſtántynopolu; nádewſzytko áby tám wypráwili żárliwych/ y uczonych ludzi/ z dobrymi Xięgámi/ ku podięćiu prace w náwracániu Grekow. A ponieważ Akádemia Páryſka/ o ktorey pomnożenie w rozmáitych náukách / Filip Auguſt pilno ſię ſtárał; ná cáły świát oſobliwie czáſow onych/ wielce ſłynęła: ten naywyżſzy Biſkup/ będąc niegdy członkiem / ćiáła ták przezacney Univerſitatis, piſał do niey oſobliwy liſt ſwoy/ z tákim zágrzewániem oney; że wiele Doktorow y Baccalaurei

Ibidem Epiſt. 72 uwiedzeni rácyámi iego/y duchem prawdziwie Apoſtolſkim zápaleni: událi ſię do Páńſtwá Greckiego; zánoſząc świátło prawdy/y wiáry Kátolickiey; ktore tám odſzczepieńſtwo wielą błędow ſwoich/ bárdzo było záćmiło. Opátrzność Boſka/ nieſkończona mądrośćią ſwoią prowádząc wſzytkie rzeczy ná świećie/ ták to kierowáłá: że ſię zdá/ iákoby chćiáłá/ áby Páryż oddał to wzáiemnie Grecyi/ co mu oná niegdy w poſłániu Apoſtolá wielkiego/Dyonizego Swiętego oświádczyłá. Oćiec Swięty tenże/ nie omieſzkał też poſłáć do zwyćięzcow Woyſká; ktore ták ſławnie zamyſły ſwoie do ſzczęśliwego ſkutku

Ibidem Epiſt. 64 przywiodło; wſzelkiemi ſpoſobámi záchęcáiąc ich do tego; áby ieſzcze rok ieden w Imperium onym zátrzymáć ſię chćieli / ná dálſze ugruntowánie nowo nábytego Páńſtwá; ieżeliby ich Sáráceni przez złamánie pokoiu/ do przyſpieſzenia pomocy ku Páleſtynie/ tym czáſem nie przywiedli.

Ale gdy ták Oćiec Swięty z pilnośćią wielką prácuie / koło dobrá Chrześćiáńſtwá Wſchodowego: dwá nieſzczęśliwe przypadki / rádość onę z ták pięknego Konfederatow zwyćięſtwá pochodzącą: nagle w Ziemi świętey pomieſzáły. Pierwſzy z nich był/ śmierć Hrábiny Máryi/ Sioſtry zmárłego Hrábie Kámpánij/ Sieſtrzenice Królá Filipá Auguſtá/ á Małżonki Báldwinowey; ktora miáłá tyle ſercá/ że oraz z Mężem/ ná Woynę świętą

Vilhard. Krzyż przyięłá. Gdy iednák w ćiąży będąc ná ten czás/ nie mogłá z nim puśćić ſię w drogę onę: po połogu ná Flocie/ pod rządem Janá Nellego, idącey popłynęłá. Nie długo potym pod Ptolomáidą ſtánąwſzy / gdy ná Mężá ſwego Hrábie Báldwiná oczekiwa: áliśći odbiera wiádomość/ iáko po wźięćiu Konſtántynopolá/ ná tronie Ceſárſkim oſádzony zoſtał. Rádość niezmierna/ ktorą miáłá z tey nowiny / ták dálece ią przez trudy podroże oney wielce oſłábioną/ przeráźiłá; że iey znieść nie mogąc/ prętko z zbyteczney tey rádośći/ y ſłábośći ſwoiey/ umrzeć muśiáłá. Ták/ że okręty wyſłáne po nię od Ceſárzá/ áby ią do Konſtántynopolá przywiozły/ ná odebránie korony Ceſárſkiey: ćiáło iey tylko złożyły; ktore w Kośćiele Zofiey Swiętey z wſzelką wſpániáłośćią y obrzędámi (iákie ná pogrzebách ſwoich Ceſárzowe zwykły miewáć) pochowano.

1205. Ten żáłoſny przypadek / prętko potym drugi tákiż poćiągnął zá ſobą/ ktory wielką w Króleſtwie Jerozolimſkim ſpráwił odmiánę. Albowiem gdy Krol Emeryk Luzynián/ w náſtępuiącym roku umárł w Ptolomáidzie: máły

też Emeryk

też Emeryk/ Syn iego nie długo żył po nim. A Krolowa samá Izábellá/
gdy też tákże pośpieszyłá zá niemi: Koroná słusznym práwem/ ná Corkę iey Sanutus
stárszą/ Máryą Krolewnę przypadáłá; ktorą Márgrábianką zwano; dla p. 3. l. 10
tego że byłá z drugiego iey Mężá/ sławnego Konrádá Márgrábie Mont- capite 3.
ferratu, á Xiążęciá Tyru zrodzona. Záczym złożono rádę y Seym wálny/
dla wybránia Mężá Krolowey młodey/ á Mężá tákiego/ coby to sam przez
się mogł prowádzić rządy Krolewskie/ pod czás on/ ktory Krolá z wielkie-
mi przymiotámi/ ná podpárcie słábych śił Krolestwá/ przy tákowych kłopo-
tách potrzebował. Zazdrość w chciwości y dumie/ nie zwykłá znośić tego/
áby domowi Potentáci iednegoż Páństwá: mieli się zgodźić ná iednego mię-
dzy sobą; álbowiem bywszy zárowno konkurentámi/ nie łátwo się námyślić
mogą/ ustąpić ieden drugiemu. A ták po długiey rádźie/ w ták pilney y
przeszczoney okázyi: postánowiono nákoniec; áby idąc zá słusznym pomiárko-
wániem/ ták względem Oyczystych Ziemiánow/ iáko też Cudzoziemcow/ 1206.
(poniewazby ták ná tych/ iák ná owych trudna zgodá byłá) cále miedzy
swemi Krolá nie szukano; ále áni też zkąd inąd procz Fráncyi/ onegoż nie 1207.
zaciągano; gdźie się iáko do początku Krolow Ierozolimskich/ (Filipá Au-
gustá prosząc o nowego Krolá/) udáć miano. Iákoż y w sámey rzeczy/
wyprawiono Posłow Biskupá Ptolomáidy/ y Páná Cezárey/ ná otrzymánie 1208.
z rąk ták wielkiego Krolá/ ktoregokolwiek miedzy Xiążęty y Pány Fráncu-
skiemi; ktoremuby z Krolową ich młodą/ oraz Koronę Ierozolimską mogli
ofiárowáć.

Bez wątpienia iest rzecz podźiwienia godna/ uważáiąc postępek Filipá
w tey okázyi. Było na ten czás we Fráncyi Xiążąt ták wiele/ y Pánow
przedniey dostoynośći ná ktorych się mogł zápátrzyć: á przećię (lubo zná-
czne usługi/ lubo osobliwy affekt/ lubo też mądra iáka y polityczna rácya/
wiodły go do obieránia tákowego/) nie omieszkał po dwá rázy raz po raz/
w iednymże domu/ Prześwietnym co prawdá: ále przećię niższym od wiel-
kośći támtych: dwoch ná to wziąć Bráći; ktorych nád nie/ w okázyi tey
dwoistey y ták piękney/ (iáka bywa w dárowániu Korony Krolewskiey)
przełożyć raczył. A ći byli Gwálter II Hrábiá Bryenny w Kámpánij/ y
Brat iego Ian z Bryenny/ Synowie Erárdá II Hrábie Bryenny/ y Agne- Geneal.
szki z Monbeliárdu. Zá Gwálterá wydał Alberyą/ stárszą Corkę Tánkredá Brienn.
Krolá Sycylij; ktora uszedszy z Mátką swoią Sybillą/ z więźienia (w ktore Ursperg.
ie Henryk szosty Cesarz osádźił w Niemczech) uciekłá się byłá do Fráncyi. Order.
Ten waleczny Mąż w sześćiudźieśiąt tylko Káwálerow/ y czterdźiestu to- Vital.
wárzystwá Krucyátow/ udáiących się zá szczęśćiem iego: miásto tego/ coby
się miał stáwić z innemi Pániąty do Wenecyi: udał się ná popieránie práwá
Małżonki swoiey/ y nábyćie cáłego Krolestwá/ lubo ná to nie otrzymał od
Krolá/ nád dwádźieśćiá tyśięcy grzywien/ á od Oycá Swiętego tákże koło
pięćiuset uncyi złotá/ z ktoremi nie wiele bárdzo mogł sobie záciągnąć lu-
du. A przećięż z ták máłą garztką/ ták się możnie y odważnie stáwił: że
zbiwszy rożnemi bitwámi Wodzow Cesárskich/ uczynił się Pánem Apulij/
Kálábryi/ Kápnij y sámego náwet Neápolu/ á práwie cáłego Krolestwá;
w ktorym mu się Niemcy y ná oczy potym pokázáć nie śmieli. Gdy iednák
po ták wielu zwyćięstw/ obległ Wodzá ich Diupoldá, zágnawszy go w Zá-
mek pewny: wzgárdá nieprzyiaciół sprawiłá to/ że się temuż Wodzowi dał
podchwyćić w namiocie swoim; ktory wszytkiego zránionego porwawszy/
zániosł z sobą do Zamku; gdźie nie ták z boleśći ran swoich umárł/ iáko

Acta Innocentij. z żalu/ widząc ſię w takú pogárdzonych od śiebie/ ták dálece: że też przy-
iáciołom ſwoim/ ná tę iego wielką nieoſtrożność nárzekáiącym/ zwykł był
mawiáć; iżby Niemcy okryći zewſząd żelázem/ nie ważyli ſię nigdy uderzyć
Vide ná Fráncuzow gołych y bezbronnych. A ták tá wynioſłość iego/ w momen-
ćie iednym byłá mu przyczyną/ do poſtrádánia tego wſzytkiego; czego me-
ſtwem y tyśiącem pięknych dźieł/ przez lat cztery woiuiąc nábył.

Co záś do Brátá iego/ Jáná z Bryenny: ten to był/ ktorego Filip
Sanut. ibid. capit 4.5. Auguſt/ miedzy ták wielą Pániąt Krolеſtwá ſwego; obrał Krolewnie Je-
rozolimſkiey zá Małżonká. Przyiął tę godność/ wſzelkie znáki po ſobie dá-
iąc doſkonáley wdźięczności; y obiecał Poſłom onym/ (ktorzy ſię byli prze-
dem puśćili do Páleſtyny) iż tám z potęgą ná iáką ſię zdobyć będźie można/
przed wyśćiem czáſu námowionego pokoiu/ miał ſtánąć. Száfadyn/ oba-
widiąc ſię nowey iákiey Krucyaty/ przy odprowádzániu tego Krolá/ po
ktorego udáno ſię do Fráncyi: ofiárował Chrześćiánom przedłużenie po-
koiu; ále gdy ná to Templárſcy Rycerze nád zdánie wſzytkich innych nie
pozwaláli: woyná ſię iuż rozpoczęłá byłá ná ten czás; kiedy przybył do
Páleſtyny Jan z Bryenny/ dniá trzynáſtego Września/ roku tyśiąc dwoch-
1210. ſetnego dźieśiątego. Miáſto wielkiego onego Woyſká/ ktorego ſię Száfadyn
z tym nowym Krolem obawiał: nie było tylko coś nie wiele ludźi/ y trzyſtá
Káwálerow/ ktorzy ſię morzem z Márſylij/ ſwoim koſztem ná Woynę prze-
ćiwko Pogáńſtwu z nim puśćili. Albowiem zámieſzánia w Niemczech y
Włoſzech/ dla nowego Schiſma, ktore ſię tym czáſem ſtáło w Imperium/
woyná ktora ſię záymowáłá miedzy Krolem Filipem Auguſtem/ á Ceſárzem
Ottonem/ wyklętym od Papieżá: y ſławna oná Krucyatá/ záczętá ná ten
czás we Fráncyi przećiwko Albigenſom: nie dopuśćiły inney; áby ſtánęłá
ná odprowádzenie Krolá Jáná Bryennego/ do Ziemie świętey; ktory z ſobą
pieniężnych pośiłkow/ nád czterdźieśći tyśięcy grzywien/ dárowánych od
Krolá/ oprocz innych czterdźieſtu tyśięcy/ zá włożeniem ſię w to Papieżá
od Rzymian pożyczonych/ (y to ná záſtaw Hrábſtwá Bryenny) nie przy-
woźił. Z tym iednák ták máłym pośiłkiem/ nie omieſzkał ták ſię ſtáwić w
podáiących ſię okázyach: iáko ſobie po Krolu mądrym y wálecznym wſzyſcy
tuſzyli. Záraz álbowiem po koronácyi ſwoiey w Tyrze odpráwioney: ruſzył
ſię w pole/ wchodząc w ziemię nieprzyiaćielſką; á potym wziąwſzy niektore
mieyſcá pod moc ſwoię/ z znáczną zdobyczą powroćił do Ptolomáidy. Gdy
iednák Sáráceni/ o máłym iego ludźi Europeyſkich pośiłku dowiedźieli ſię:
wſzyſcy ſię nátychmiaſt zgromádźiwſzy/ pod tym Miáſtem ſtánęli Obozem/
zá przywodem Korádyná/ z ták licznym y potężnym Woyſkiem; że ſię z Miá-
ſtá Chrześćiánie y wychylić nie śmieli/ y práwie iákoby w obleżeniu zoſtáli/
oſobliwie ſkoro Sołtan ten/ wſzytkie pobliſze Miáſtá opánował/ á nádewſzytko
wſzytko gorę Tabor/ na ktorey Zamek mocny wyſtáwiwſzy: zábiegi ludźi
ſwoich áż pod ſame bramy Ptolomáidy wypuſzczał. Co ſpráwiło/ że Ká-
wálerowie y ludźie co przednieyśi/ ktorzy byli z Krolem tym przyiecháli/
widząc ſię bydź názbyt ſłábemi ná wyćieczkę/ y potrzeby z nieprzyiaćielem
w czyſtym polu: z drugiey ſtrony záś/ nie mogąc wytrwáć w Mieśćie/ bez
1211. żadney zabáwy czás prowádząc: przed zimą ieſzcze powroćili do Fráncyi;
ták/ że ten biedny Pan/ práwie ſam tylko pozoſtał/ z niebeſpieczeńſtwem/
ná to tylko przyiętego Krolеſtwá; áby go z nieſmákiem więkſzym utrácił/
ieżeliby prętko nie mogł bydź ratowány.

Zdumiał ſię ná tę nowinę Oćiec Swięty Innocencyuſz/ oraz obawiał
1212. ſię/ áby

ſię/ áby iego nayprzednieyſzy zamyſł/ to ieſt pośiłek Ziemie świętey dla ták
długiey odwłoki nie ſzwánkował. Záczym poſtánowił u śiebie przykłádem
Vrbáná wtorego/ pierwſzego wynáleźcę Krucyát; záżyć ná to ſpoſobu nay-
ſkutecznieyſzego/ do uchwalenia nowey Krucyaty/ zgromadzáiąc walne Con-
cilium; áby ná nim wſzytkie narody do tego obowiązał. Ale że pod czás
tákowy rzeczy Europeyſkich/ to wielkie zgromádzenie nie mogło bydź ták
prętko odpráwione: niebeśpieczenſtwo zás wielkie y bliſkie prętſzego ſpoſo-
bu potrzebowało: roſpiſał okoliczne liſty do wſzytkich wiernych/ wzbudzáiąc Urſperg.
ich do prętkiego rátowánia Bráci ich w Páleſtynie: á odnowiwſzy zakázy
ſwoie/ ktore iuż był wiele rázy wydał pod klątwą/ áby żadnych kupi/ oſo-
bliwie oręża nie dodawano Sáracenom: uchwalił po wſzytkim Kośćiele
Swiętym/ modlitwy pewne z poſtámi/ y iałmużny ná ubłagánie miłośierdzia
Boſkiego/ y uproſzenie błogosłáwieńſtwá iego dla Concilium, ktore ſię
odpráwiáć miáło/ ná opátrzenie rożnych potrzeb Kośćiołá powſzechnego;
á oſobliwie pośiłkow do Ziemie świętey. Náwet záżył rożnych inſzych ſpo-
ſobow/ y tych nákoniec w ktorych byłá máła nádźieiá áby ſię miáły nádáć:
udáiąc ſię do Sáfadyná Sołtaná Bábilonu y Dámáſzku; ktory práwie ták
ſię iuż był potężnym ſtał/ iáko Brát iego Saládyn/ co Jeruzalem opáno-
wał. Piſał tedy do niego/ wzbudzáiąc go/ do oddánia tego świętego
Miáſtá Chrześćiánom/ ktore żadnego pożytku nie przynoſząc: było mu oká-
zyą do koſztow niezmiernych; ponieważ muśiał bydź záwſze gotowym/ ná
odpor wſzytkim śiłom cálego Chrześćiánſtwá; ktore ná wieki przećiwko
niemu powſtawáć nie przeſtáną. Wywodził mu to/ że dáleko lepiey było
uczynić to mądrze, wolno, y według słuſznośći: co kiedyżkolwiek
muśi uczynić z niechęćią, y ſtrátą honoru ſwego; á podobno y tego
wſzytkiego, cokolwiek trzymał ná Wſchodźie. Ze to niepodobna
było, áby nákoniec nie połegł od broni tych, o ktorych nieprzebrány
nigdy potędze dobrze wiedźiał; ktorych męſtwo y odwaga, wſzytkie
niebeśpieczeńſtwá przechodząca, nie byłá táyna. Ci álbowiem na
tym honor y wiárę náwet ſwoię zásádźili, áby święte Miáſto, konie-
cznie odebráli, ktore Przodkowie ich we dwudźieſtu tylko tyśięcy
ludu woiennego, ſzturmem y żywą mocą, z rąk czterdźieſtu tyśięcy
obronniká, y w oczách nieporownánie więkſzey nád Woyſko ich od-
śieczy: wydárli niegdy byli. Ze tedy zá oddániem iednego tylko Miá-
ſtá, ktorego mu długo niepodobna dotrzymáć: ubeśpieczy ſobie oſtá-
tek wſzytek Páńſtw ſwoich, przez pokoy ktory mu ofiárował; byle
tylko niewolniká obie ſtrony wzáiemnie wypuśćiły.

Wſzytkie te iednák liſty/ ſkutku mu tego/ iákiego ſię ſpodźiewał/ nie 1213.
przyniosły. Sáfadyn walcząc często z Chrześciány/ y doświádczywſzy tego/
że ſię Krucyaty tákowe/ ſame z śiebie zniſzczyć mogą/ byle tylko pierwſza
ich ochotá wytrzymána byłá: á nádewſzytko máiąc ſerce/ y wſzytkie práwie
ſzczęśćie Sáládyná Brátá ſwego: nie bárdzo ſię wywodámi Innocencyuſzá
poruſzył/ nie wielki wzgląd y ná ſamego máiąc. Inſze zás liſty iego/ ktore
po wſzytkim Chrześćiánſtwie roſpiſał/ nie co innego ſpráwiły: tylko ow
wielki nierząd/ iákiego ieſzcze po wſzytkie przeſzłe Krucyaty nie widźiano.
Albowiem zá iákąś cudowną obludą/ álbo rácżey ſzaleńſtwem/ (ktore ſię
iáko zárázá iáka po Fráncyi y Niemczech rozſzerzyło) do tego przyſzło; że
ſię młode dźieci/ wſzelkiego urodzenia y Fortuny/ wbiwſzy ſobie w głowę/
iákoby ich Bog ſam/ náznáczył ná uſługę ſwoię/ do odyskánia Grobu
Swiętego

Godefr. Monach. Alberic9 Faſcicul. Tempor. Ant.t.19 Matthæ9 Pariſ. in Joannem Spŏd. ad hûc ann.

Swiętego z rąk Pogáńskich: y że im ták nayprędzey do Jerozolimy / ná
wykonánie ták wysokich zamysłow pośpieszáć roskázował: w liczbie trzydzie-
stu tysięcy we Fráncyi; á więcey niżeli do dwudziestu w Niemczech zgro-
mádziwszy / wszyscy Krzyż przyięli. Wiele było miedzy niemi Klerykow/ á
náwet y Kápłánow; ktorzy szaleństwo to większym dáleko pochwaláiąc
głupstwem/ iákoby im to Bog roskazał; uczynili się Wodzámi ich: y wiele
innych włoczęgow/ udáło się za niemi / pilnuiąc ná okázyą iáką pożyte-
teczną z tego nieporządku. A gdy tego szaleństwá/ zátámowáć było nie-
podobna: szli wesoło śpiewáiąc y krzycząc oraz ze wszytkiey mocy: Pánie
Jezu odday nam twoy Swięty Krzyż. Większa część Niemieckich/ ro-
żnymi drogámi udawszy się mizernie po gościncách wyginęli/ z nędzy/ álbo
też od zboycow złupieni byli. Ci zás we Fráncyi/ ktorzy się iuż mogli áż
Albericus do Márſylij przywlokáć: okrutnie tám od dwoch kupcow/ łotrow wierutnych/,
Hugona Ferá, y Wilelmá Porka, zdrádzeni są; ktorzy obiecawszy ich dármo
áż do Pálestyny przewieść/ siedm okrętow niemi náłádowáli; z ktorych dwá
z zgubą biednych onych dziecek zátonęły; á zás drugich/ ktorzy byli ná
piąciu innych/ ci zdraycy do Egiptu Sárácenom przedáli.
To prawdá/ że Bog wszechmogący/ ktoremu sámemu przyzwoita iest
1213. z złego dobrze uczynić; ku swoiey náwet większey chwale: odebrał ten wiel-
ki pożytek/ z tákiego nieporządku/ y z ták szkárádney zdrády; że większa część
tych niewinniątek/ gdy ich Pogánie do odstąpienia Wiáry świętey przymu-
száli: ták státecznie w wyznawániu Chrystusá/ dla ktorego Krzyż przyięli
byli/ stánęli: że się pierwey w sztuki porąbáć dáli (zostáiąc ták wszyscy Mę-
czennikámi przez szczęśliwy koniec/ cudowney oney y cále niezwyczáyney wy-
práwy) ániżeliby odstąpić mieli/ Wiáry swoiey Chrześciáńskiey. Ale ná-
koniec pámiętne zwycięstwo Filipá Augustá/ nád Ottonem otrzymáne; ktory
będąc koronowány ná Cesárstwo/ po śmierci Cesárzá Filipá mieszał cáłą
Europę: pozwoliło Oycu Swiętemu Innocentemu/ dokonáć wielkich onych
zamysłow/ uchwalenia Krucyaty / ná wálnym Concilium, ktorą iuż był
przez listy swoie rozpoczął / y ktorą Káznodzieie rożni wszędzie zá roskazem
iego opowiádáli.
Cesárz ten/ srogą Woynę prowádził z Oycem Swiętym / ktory będąc
záwsze obrońcą iego/ musiał go naostátek dla zbytniey niewdzięczności wy-
kląć: kiedy iuż oczywiście náieżdżał dobrá Kościelne / opánowawszy te/
ktore Stolicá Apostolska z chwalebney niegdy hoynośći Krolow Fráncu-
Ursperg. skich otrzymáłá. Filip August ktory nie tylko że nie kochał Ottoná / iáko
Godefr. Siestrzeńcá ádwersárzá swego Krolá Angielskiego: miał do tego słu-
Monach. szną przyczynę áby się zástáwił zá to / co przodkowie iego Stolicy świętey
Rigord. ofiárowáli: nie omieszkał nátychmiast stánąć przy Papieżu; zkąd potym/
Matthæus ták się pilno y skutecznie postárał u Xiążąt Imperij, miedzy ktorymi osobli-
Parisius. wie byli Krol Czeski/ Xiążętá Austryi y Báwárski/ tákże Arcybiskupi/ Tre-
Paulus wirski/ Koleński / y Moguntyński; że złożyli z Páństwá / tego wyklętego
Æmilian. niewdzięczniká; obieráiąc Fryderyká ná mieysce iego/ ktorego Oćiec Henryk
szosty/ ogłośił był Krolem Rzymskim/ we trzech lećiech tylko zostáiącego; y
ktory iuż ná ten czás Sycylyiskim y Neápolitáńskim był Krolem/ przez
práwo Cesárzowey Konstáncyi Mátki swoiey. Ten prętko potym záiecha-
wszy do Niemiec / w Aquisgránie od Teodoryká Arcybiskupá Kolonij/ ná
Cesárstwo koronowány iest / á potym ná utwierdzenie praw swoich / przez
broń potężnego Protektorá swego: stánął w Wálkolowrze/ gdzie z nioższy się
z Krolewiczem

z Krolewicem Ludwikiem Synem Filipá Augustá: nowy tráktat y ugode záwárl z Krolem/ dawna przyiazń Przodkow swoich/ z Krolestwem Fráncuskim odnawiáiac.

Otton tákże z drugiey strony/ máiac wielka część po sobie w Niemczech/ á rozumieiac iż gdyby mogl zwoiowáć Filipá/ látwoby y Papieżá y Fryderyká przelamal: záwárl też zmowe ná Fráncya/ z Krolem Angielskim/ y Ferrándem z Portugalij/ Hrábia Flándryi; ktory ták powstal ná Páná swego y Dobrodzieiá/ poiawszy z láski iego dziedzicztwo Hrábstwá Flándryi. Zlaczywszy sie tedy z ludem Angielskim/ y Flándrámi/ ogromne Woysko blisko dwochkroć stá tysiecy wywodzi/ y nie watpiac cále/ áby nie mial znieść ludzi Krolewskich/ ktorzy ledwo trzecia część nieprzyiaciela liczba swoia przenośili: nápada ná nich/ pod ten wlaśnie czás/ kiedy nie spodziewáiac sie bitwy przez most sie Bowieński przepráwuia. Ale Filip nie strwożywszy sie bynamniey podchwyceniem onym/ á stánawszy ná czele żádney stráży swoiey: poki tym czásem przednia powracálá názad po moście; trzymal ná sobie pierwsze náiázdy nieprzyiaciela; poki áż on lud iego powroćiwszy: w lewa sie strone y práwa wedlug roskázu iego szykiem nie sporzadzil. W ten czás albowiem Fráncuzowie pobudzeni bytnośćia/ slowy/ á naybárdziey przykládem Krolá swego (ktory dniá onego pokazal to/ cokolwiek ná wielkiego Bohátyrá przystoi) ták rzezwie y nátárczywie zewszad uderzyli: że potykáiac sie záwsze z szcześciem od poludniá áż ku nocy; cále nákoniec Woysko nieprzyiacielskie rozgromili. Wszyscy co przednieysi Wodzowie padli trupem ná plácu/ álbo też dostáli sie w niewola/ procz Ottoná samego; ktory sie zártko z bitwy oney wymknawszy/ w samey glebiey Sáxonij zátáil; gdzie nákoniec we dwie lećie umárl/ od wszytkich Pánow Cesarstwá opuszczony; przy ćieszkim swoim niesmáku/ widzac inszego Cesarzá/ od wszytkich spolem uznánego. A ták gdy to slawne y wielkie zwyćiestwo Filipá Krolá/ oraz y z tym ktore Krolewic Ludwik Syn iego/ w tenże práwie czás otrzymal nád Krolem Angielskim/ w Piktońskiey ziemi/ uspokoilo Kośćiol/ y Imperium, Oćiec Swiety/ ktory pod czás rozruchow onych cála Europe mieszáiacych/ nie mogl nigdy zgromádzić Concilium, ná ten czás mial czás y pogode zlożenia onegoż; iáko uczynil przyszlego roku w Rzymie/ w slawnym Kośćiele Láteránenskim.

Dwunaste to bylo powszechne Concilium, á czwarte ná Láteránie; iedne miedzy naywiekszemi/ ktore kiedy mogl mieć Kośćiol Boży. Albowiem procz tego/ iż Papież sam Osoba swoia ná nim prezydowal: byli tám y Pátryárchowie Konstántynopolski/ z Jerozolimskim; tákże Postowie Antyocheńskiego y Alexándryiskiego/ przy śiedmidziesiat y iednym Arcybiskupách/ á czterech set y dwunastu Biskupách/ y wielu innych Biskupow Namiestnikách; y nád ośmset ták Opátow/ iáko Przeorow rożnych. Postowie przytym byli Cesarzá Fryderyká wtorego/ y Henryká Konstántynopolskiego; Krolow tákże Fráncuskiego/ Angielskiego/ Wegierskiego/ Jerozolimskiego/ Cypryiskiego/ y Arágońskiego. Oćiec Swiety bedac wielce uczonym y wymownym, zácząl to prześwietne zgromádzenie mowa swoia/ ktora w Aktách Concilium tego w slowo po slowie opisana iest; y w ktorey powiedziawszy/ iáko ie byl zgromádzil osobliwie ná obmyślenie pośilkow Ziemi świetey; wyrázil mowiaca Jerozolime/ ktora udáiac sie do Chrześćiáństwá Zachodniego/ żebrze pomocy ich/ slowy z Pismá świetego wyietemi; ktore wywodzily ták skutecznym y rzetelnym sposobem/ oplákány stan/ w iákim ia wladza

1215.
Ursperg. Godefr. Monach. Stadensis Altisiod. Chronic. Fos.Nov. Cōcil.col Chronic. Fos.Nov. ap. Ord. Vital. Epist.Innocēt. ad Angl. ap. Matthæ. Parisi.

okrutna Pánowánia Sáráceńſkiego/ trzymálá; z záwſtydzeniem Jmienia Chrześciáńſkiego; że też niepodobna było/ áby ſie ná ſłowá one cále zgromádzenie nie wzruſzyło; y ochotnie ná wſzytkie rzeczy dla wyzwolenia iey/ z ták cieſzkiey y okrutney niewoli Pogáńſkiey nie odważyło. A ták po uſtáwieniu prawdziwey náuki/ względem Herezyi Berengáryuſzá/ Almarici Carnotenſis Albigenſow/ y Opátá Joáchimá: (nie tykáiac iednák Oſoby iego/ ponieważ ſie był poddał ná ſąd y zdánie Stolice Swietey) y po umowieniu rzeczy ktore należáły do popráwy rządow/ y obyczáiow; to ná ten czás Oycowie támći/ z pozwoleniem Poſłow od Pánow Chrześciáńſkich/ względem Krucyaty poſtánowili. Ze ią Biſkupi w Dyecezyach ſwoich każą opowiádáć, zlecáiac oſobliwie Káznodźieiom; áby tych ktorzyby ſię chćieli bráć do niey, prawdźiwa pokutą do pozyſkánia łáſki Bożey, y w niey ſię záchowánia prowádźili; áby ták błogosłáwieńſtwá Boſkie łátwiey ná ſię śćiągáć mogli; że ſami przez ſię, Krolow, Xiązat y Pánow co przednieyſzych do przyięćia Krzyżá, y do ſkładek ná koſzty Woyny świętey pobudzáć będą. Ze ćiż Biſkupi, Opaći, Przeorowie, y wſzytkie inne Oſoby Duhowne, dwudźieſta część dochodow ſwoich: á zaś ſam Oćiec Swięty y Kárdynali, dźieśiąta: ná tę Woynę dáć będą powinni; á żeby inśi przykłá[d]em ſzczodrobliwośći iego byli záchęceni: Oćiec Swięty przyobiecał, iż oprocz tey uſtáwy, miał dáć okrętow y pieniędzy znáczną kwotę, dla płace y wygody oſobliwie ludźi Rzymſkich: ktorzyby Krzyż przyieli; y że wſzyſcy Krucyáći mieli mieć też Przywileje Duchowne y Swieckie, ktore Oycowie Swięći pod czás innych Krucyat nádáli byli; że wſzyſcy ná dźień pierwſzy Czerwcá mieli bydź gotowymi, roku po przyſzłym náſtępuiącego; że na ten czás, ći ktorzyby mieli wolą bydź ná tey Krucyaćie, powinni ſię ſtáwić ná mieyſcu náznáczonym, do ktoregoby on wysłał Legatá ſwego; á záś ći ktorzyby woleli puśćić ſię morzem w tę drogę mieli ſtáwáć álbo w Apulij u Portu *Brundusium*, álbo w Sycylij u Meſſyny, gdźie y ſam miał ſię przenieść, dla ſporządzánia wſzytkich rzeczy: ponieważ mu drogi zamorſkiey nie dopuſzczano, áby mogł bydź ſam, (iáko ſobie z duſzy życzył) przytomny w Woyſku Krucyatow. Ze tym czáſem miał bydź pokoy, álbo rozeym, miedzy Pány Chrześćiáńſkiemi, ná lat cztery, y że pod ten czás, gry publiczne y gonitwy, ſurowie miały bydź zákazáne. Ci ktorzy dopomogą do wyprawy y porządku Krucyatow, będą uczeſtnikámi ich Odpuſtow; á zás przećiwnym ſpoſobem, ktorzyby ſprzyiáli zboycom morſkim, tákże też kupcy Chrześćiáńſcy, zdradzaiący Bráći ſwoich, y dodáiący żywnośći y oręża Sárácenom; máią iáko zdraycy y bezbożni, podlegáć wſzelkiey kárze Kośćiołá powſzechnego.

Vid. Orderic. Vital ad hunc annũ & colectiõ. Concil.

Muśimy to przyznáć/ że Oycowie náśi/ ktorzy ták ſobie rzetelnie poſtepowáli w ſpráwách ſwoich/ lubo nie z tákiemi figlámi y wymyſłámi/ iáko my teraz: byli dáleko łátwieyśi y ſpoſobnieyśi/ do ſtánowienia wielkich rzeczy; ániżeli potym ludźie náſtepuiących wiekow. To ták wielkie Concilium ná ktorym o ták wiele pilnych rzeczy/ ták potrzebnych y trudnych względem náuki/ obyczáiow/ y rządow Kośćielnych; względem pokoiu miedzy Pány Chrześćiáńſkiemi; względem Woyny świetey/ y w pospolitośći/ względem ſpraw cáley Europy tráktowano: ſkończyło ſie ſzcześliwie nie w zupełnych trzech Niedźielách; to ieſt miedzy Swiety Marciná y Jędrzeiá Swietych;

Swiętych; coby temi czásy nie dość było/ ná umowienie iednego náwet
Punktu/ przystępuiąc do rzeczy (co zowią Præliminaria) lubo dáleko mniey Godefr.
poważney/ ániżeli tá byłá; á co ieszcze dziwnieysza iest/ że skutek sam tych Monach.
ták pięknych ustaw/ wkrotce potym nástąpił; gdy się żadna trwaga áni chęć
nie náláztá/ ktoraby go przełamáć álbo náwet zátrzymáć miáłá: káżdy
z ochotą wielką złożył to/ co ná stronę álbo Osobę iego przypadáło. Bi-
skupi żárliwie y skutecznie opowiádáli wszędzie Krucyátę/ á sam Papież chcąc
iey większą powagę spráwić/ ogłosiwszy ią w Rzymie: udał się ná przepo-
wiádánie oney do Toskány/ álbo Hetruryi; gdźie się wkrotce niezliczone
Woysko Krucyátow zebráło; gdy się co żywo do szczęścia y honoru/ ode-
bránia z rąk iego Krzyżá/ ubiegáło.

Ale gdy iechał do Pizy/ ná ugodę rożnic/ tey Rzeczypospolitey z Ge-
nueńską: ktoreby mogły były zászkodźić skutkowi Krucyáty oney: západł
w Peruzu ná ciężką gorączkę/ z prac swoich wielkich/ y upáłow niezno- 1216.
śnych pod czás láta; ktora go prętko z świátá tego sprzątnęłá/ dniá szesna- Ursperg.
stego Lipcá/ w roku dźiewiętnastym Papiestwá/ á czterdźiestym dźiewiątym Altisiod.
wieku iego; po wypełnieniu wszytkich powinności naywyższego Biskupá/ Mart. Po
z ták wielką doskonáłością: że ich máło potym widźiano/ ktorzyby (iż ták lon. Chr.
rzekę) nie tylko mieli go przechodźić/ ále náwet według zgody ná to wszy- libro 4.
tkich Pisárzow; mogli mu się przyrownáć w náuce/ mądrości/ stáłości ro- Blondin.
zumu/ w powadze nád wszelkie mocárstwá ziemskie/ dla trzymánia w nále- Pletina.
żytey porze rządow Kościelnych; dla żárliwości ku nienáruszoney cáłości Nauder.
wiáry/ y we wszytkich innych cnotách y spráwách iego; ktore tu ná ziemi
mogą bydź/ ták pewnymi znakámi/ iáko są skutkiem/ wysokiey świątobli-
wości. Dla tego wszytkiego powinniśmy bez wątpienia trzymáć o tym/
że nie może bydź większa niesłuszność y ułomność ná świećie: iáko gdyby
kto miał dawáć wiárę baykom onym/ zá rewelácye álbo widzenia poczytá- Author
nym: ktore Papieżá tego po iego śmierći/ iednym pokázuią iákoby od smo- Compil.
ká strásznego gonionego/ ktory nań u Bogá o spráwiedliwość nálega; dru- Hist. t. 1.
gim zás otoczonego zewsząd ognistemi płomieniámi/ y ná Czyśćiec áż do Rer. Ger
sądnego dniá skazánego: dla popełnienia trzech wielkich zbrodni; dla ktorych Pister.
miał bydź potępiony/ gdyby Pánna Nayświętsza zá wystáwiony ná część Thom.
iey Kośćioł pewny/ łáski mu żáłowánia zá nie przed skonániem nie uprośi- Cantipr.
łá. A co to teraz názywáią widzeniem/ ták dalece wydáie się w obiáwie- Vita S.
niách podobnych; że mi dźiwno musi bydź/ iáko przez ieden moment/ może Lugd ap.
kto powątpiwáć o fałszu onych/ y podawáć przez to okázyą do szkálowánia Surij, 16.
pámiątki nayzacnieyszych ludźi cáłego świátá/ ktorych sławę uszczypliwa Junij.
wieść mogłáby tym sposobem/ po śmierći onych bespiecznie szárpáć; táiąc
się álbo w ornámenciu słábych/ y ułomnych prostáctwá rozumow: álbo też
potwarzą złośliwych plotek/ pod podobieństwem y názwiskiem nád przyro-
dzonego obiáwienia.

Kárdynał Cencius, Rzymiánin/ Prześwietnego Domu Sáwellow:
wielkiey poczćiwośći y náuki mąż/ we dwá dni nástąpił po nim; wziąwszy Onuphr.
Imię Honoryuszá trzećiego; á náśláduiąc osobliwie żárliwośći iego/ w wy- in Chron.
zwoleniu Ziemie świętey: rospisał nátychmiast listy swoie/ do Pánow y Prá- Ep. Hon.
látow cáłey Europy/ wzbudzáiąc ich gorąco/ áby nie ustawáli bynamniey libro 1.
w ochoćie oney; ktorą ná początku pokazáli ku wykonániu rzeczy/ pod czás
Concilium względem Krucyáty umowionych. Zá listámi temi y wyprá-
wieniem Legatow iego/ ná doćieránie ták wielkich zamysłow/ ktore on cáłym

Godefr. sercem promowował: z táką pilnośćią y ochotą poszły rzeczy; że się niezli-
Monach. czona liczbá Krucyatow / osobliwie z kráiow Pułnocnych / ná czás náznáczony/ ták lądem iáko y morzem w tę drogę wygotowálá. Fryderyk wtory Cesarz / miał bydź Wodzem tych wszytkich / przyiąwszy sam naypierwey Krzyż w ten czás kiedy zmárły Papież Innocencyusz / (ktorego mu łáská/ dla dálszego się zmocnienia w godnośći swoiey Cesárskiey/ przećiwko Ottonowi wielce potrzebna byłá) przed Concilium ieszcze/ kazał był ogłaszáć Krucyatę. Przyiął go znowu z większą uroczystośćią/ kiedy w rok po bitwie Bowineńskiey/ po uspokoieniu cáłey Ziemie Niemieckiey/ zá powagą Papieżá Innocentego / po drugi raz/ w Mieśćie Aqueńskim / od Sigfrydá Arcybiskupá Moguntyńskiego / był koronowány; odnawiáiąc do tego śluby swoie / przy przyimowániu z wielką uczćiwośćią y poszánowániem / ustaw
Trithem. Concilium przeszłego / względem Krucyaty. Gdy iednák pozorną miał rácyą / ná odwleczenie tey drogi swoiey/ dla tego iż był ieszcze w Rzymie samym/ Korony Cesárskiey nie przyiął / y rzeczy Włoskiey Ziemie nie postánowił: Oćiec Swięty nie rozumiał/ áby iuż był czás nálegánia nań/ o wypełnienie ślubow onych.

Andrzey tedy Krol Węgierski/ przyiął ná ten czás / rządy Woyskowe
1217. ná mieyscu iego: y tylko sam ieden z Krolow cáłey Europy / udał się w
Albericus Osobie swoiey/ z Woyskiem Krucyatow. Piotr z Kurtenáku/ Cesarz Kon-
Monach. stántynopolski / był zdrádą poimány w Mácedoniy od Teodorá Komnená/
Altisiod. ktory był Tessálią opánował. Filip August/ wypełniwszy iuż przedtym śluby swoie: nie rozumiał / áby mu należáło wdawáć się w tę nową Krucyatę; pod ten czás kiedy Fráncya/ inney osobliwey ná Albigensow potrzebowáłá. Anglia / Szkocya / y Hibernia / w srogich ieszcze zostawáłá kłotniách / ktore woyná domowa tám wzbudziłá byłá. Krolowie/ Kástyliy/ Portugáliy/ y Nawárry/ z Maurámi tymi czásy woiowáli: ktorzy záwsze ná przeszkodzie byli: że się ludzie Hiszpánscy zábáwni woyną z Tyránámi temi/ znáczney
Ep. Hon. częśći Páństwá ich: nie mogli nigdy łączyć z innemi Narody w Krucyatách;
libr 2. E- ktore ná wyzwolenie włáśnie Ziemie świętey ogłaszano. Krol Arágoński/
pist. 306. miásto tego áby się miał łączyć z Krucyatámi; owszem wziął broń zá stro-
Godefrid ną Heretykow Albigensow; ná ktorych tákże nowa Krucyatá stánęłá byłá.
Monach. A Krol Norwegiy/ sporządziwszy znáczną flottę Okrętow dobrze uzbroio-
Jac. Vitr. nych/ ná Woynę świętą: niechćiał tákże dla przyięćia Krzyżá / oddalić się z Krolestwá swego; ktory iednák poddánym swoim / dla społeczeństwá tey woyny / przyimowáć ochotnie dopuśćił. Krol tedy Węgierski sam ieden z Krolow Europeyskich/ odpráwiał tę drogę. Przednieysi zás inni Páno-
Sanutus. wie y Prálaći/ co się ná ten czás z nim událi: byli/ Xiążę Austryi, Bawá-
Jacob. de ryi, Moráwy, Brábáncyi, Limburgu, Hrábiowie, *Palatinus Rheni*, *Lossen-*
Vitriaco. *sis*, Juliáku, Hollándyi, y *Vidensis*, Márgrábiá Badeński, Arcybiskup Moguntyński, Biskup Bámbergu, Pássawski, Strażburski, Monásteryeński, y Tráiektu, tákże wiele Prálátow Węgierskich / ktorzy chćieli dopomoc drogi Krolowi swemu.

Matthæus Krucyaći tedy/ gdy ich codzień większa liczbá przybywáłá: nie czekáią-
Parisius. iąc drugich/ ktorzyby potym śćiągáli/ ná popieránie według czásu Woyská
Jacob. de w Pálestynie: tym czásem się w rożne częśći dla wygodnieyszey drogi ro-
Vitriaco. zdźielili. Andrzey Krol Węgierski/ z Leopoldem Xiążęćiem Austryi/ y Lu-
Ep. Hon. dwikiem Báwárskim / y z wielą innych Pániąt/ udał się lądem áż do We-
lib. 2. Ep. necyi; zkąd się puśćił ná morze/ w okrętách tey Rzeczypospolitey (ktore
500. 536 ná niego
537. 539

ná niego czekáły) ku Cypru; gdźie śię wßytkim Woyskom ściągáć náznáczono/ według umowy z Oycem Swiętym. Powiádáią nawet/ że to ná ten czás/ w nagrodę tey przepráwy Krol ten/ Dálmácyi miał ustąpić Wenetom. Drudzy záś powśiádáli pod Genuą/ Brundusium, y Messyną/ gdźie wźięli rozkaz od Papieżá; áby śię wßyscy ściągáli do Cypru/ łącząc śię z Krolem Węgierskiem; gdźiebykolwiek zdáło mu śię ich prowádźić. Tenże Oćiec Swięty surowo im zákázował/ á náwet y pod klątwą: ázeby śię od Woyská cálego nie odrywáli/ pod pokrywką náwiedzánia Grobu Bożego po pielgrzymsku/ áby záś niewczesne to nabożeństwo/ nie ostábiło liczby Woyská/ y niebogáćiło Pogáństwá; ktorzy od nich wielką dań názbyt wyćiągáiąc/ dźiwne kłopoty y przyczyny do tego wymyśláli; áby ich/ że wßytkiego złupić mogli. Kolenzykowie też y Fryzoni/ osobliwie pobudzeni widokiem trzech cudownych Krzyżow/ ktore śię pod czás ogłaßánia Krucyaty w Piątek przed Swiątkámi pokazáły ná powietrzu: sporządźili piękną bárdzo flottę/ z trzechset okrętow złożoną/ ktora potym przy końcu rzeki Mozy/ w ostátnie dni Máiá z Flottą Gwilelmá Hrábie Hollándyi/ y Jerzego Hrábie de Wida, złączyli; áby ták obie oraz przez ßyię Gibraltar, ol o Gades, przeßedßy/ prosto ku Ptolomáidźie płynęły. Matthæo Paris. ad hûc ann.

Krol Węgierski/ naypierwßy z tych wßytkich/ stánął u Wyspy Cypru/ koło Swiętá Národzenia Panny Przenayświętßey. Gdy y owi ktorzy śię byli od Portow Messyny/ Genuy/ y Brundusium, puśćili ná morze: wktorce potym przypłynęli zá nim: tußył śię ztámtąd wespoł z Hugonem Luzyniáninem/ Krolem Cypryiskim/ y Arcybiskupem Nicosiæ, ktorzy też Krzyż przyięli/ y wßyscy oraz ßczęśliwie u Portu Akry/ álbo Ptolomáidy záwinęli. A skoro sobie przez nieiáki czás Woysko w okolicy Miástá wytchnęło; gdźie Báwárczykowie niesprawiedliwym początkiem/ y złym znákiem woyny oney/ srogi nierząd w źiemi náwet Chrześćiáńskiey/ źle śię bárdzo obchodząc z obywatelámi/ popełnili: Krol też Jan z Bryenny/ złączył z Krolmi Węgierskim/ y Cypryiskim/ to trochę ludu swego/ ktory miał przy sobie; oraz z Towárzyßem wielkich Mistrzow/ Hospitalis, Templi, y Teutonicorum. A że iuż czás náznáczony/ záwártego przezeń z Sárácyny pokoiu/ wyßedł był; zátoczono oboz/ ná wygodnym mieyscu przy strumieniu Cison, áby tám popis cálego Woyská odpráwiwßy; prosto potym událi śię ná Korádyną; ktory iuż był przepráwił śię przez Jordan/ z potężnym wielce ludem/ pokázuiąc po sobie chęć do stoczenia bitwy z Chrześćiány. Pátryárchá Jerozolimski/ ktory pod te czásy przemießkiwał w Akrze/ rozumieiąc iż w takowey okázyi/ trzebá mu było náśládowáć przykłádu Przodkow swoich/ ktorzy zwyczáynie ná woynach drzewo Krzyżá Swiętego przed Krolámi nośili: wyßedł ná początku Listopádá z cáłym Duchowieństwem w Processyi/ áż ku Obozu; niosąc część iedną tego Swiętego Drzewá/ od Chrześćian dotąd záchowáną. Albowiem Jacobus de Vitriaco, ktory potym umárł Kárdynałem/ y ktory (będąc pierwey Plebanem w Argentolu pod Páryżem/ á potym w Ogniáku w Dyecezyi Leodyeńskiey/ gdźie też był zostáł Canonicus Regularis) ná ten czás był Biskupem w Ptolomáidźie/ y dopomágał tey Woyny Krolom; zápewnie twierdźi/ iż to słychywał od stárych ludźi w Pálestynie; iáko przed bitwą pod Tyberyádą/ ktora nießczęśliwie zwiedźiono było z Sáládynem; gdy według zwyczáiu miano nieść Krzyż Swięty przed Krolem Gwidonem Luzyniánem; domyślono śię tego (pewnym iákimśi natchnieniem y wrożką) áby to Drzewo swięte ná dwoie

1217. Hon. l. 2. Ep. 536. Jacob. de Vitriaco. Sanutus. Jacob. de Vitriaco.

Vincent. Bellovac Spec Histor. l. 10 capit. 10 Alber. ad an. 1216

Godefrid Monach. Sanutus.

rozdźielone było; żeby ták oraz nie strácono tego drogiego kleynotu; ieżeliby Krzyż Swięty (iáko się stáło) ná bitwie oney dostał się w moc Pogáńską.

Gdy się zbliżał Pátryárchá/ Krolowie też y Xiążętá wyszli ku niemu bosą nogą z obozu/ przyimuiąc ten Swięty skarb/ y naczynie zbáwienia nászego; z niewypowiedźiánym nabożeństwem y doskonáłą ufnośćią w Chrystusie Pánu: że im miał pokazáć łáskę/ zwyćięzenia pod tym znákiem/ nieprzyiaćioł Imienia iego Przenayświętszego. Záczym názáiutrz záraz/ Woysko sporządzone szykiem przeszło strumień on/ y idąc prosto ku Wschodowi/ w przestrone polá Ezdrelońskie/ álbo Mageddo, ktore ná ten czás rowniną Fábá przezywano; pomknęło się dniá onego áż do źrodłá Tubány, ktore niegdy było źrodłem Izráel: wedle Miástá tegoż Imienia. Zábiegi ktore wyprawione były dla wiádomośći/ y rozeznánia nieprzyiaćielá/ gdy tylko powiádáli/ że srogie tumány y kurzáwy niezwykłe widźieli: záraz o zbliżániu się Korádyná ku wstępnemu boiu uwierzono. Tego sobie náśi naybárdźiey w ten czás życzyli/ y ták názáiutrz ráno bárdzo/ záchodząc Woysko w oczy nieprzyiaćielowi: weszło w wielką onę rowninę Izráel, máiąc w práwą gory Gelboe, á w lewą gorę Hermon; przy szerokim y rozwiekłym bágnisku. Było to mieysce wygodne wielce/ ná rozłożenie Woyská pożyteczne/ y do stoczenia bitwy náder sposobne. Gdy iednák nászym nic się tám nie pokazáło ná oczy/ pomknęli się áż pod Bethsan, niegdy Scythopolim, wielkie Miásto/ położone ná piękney rowniey práwie do zwiedźienia bitwy zgotowáney/ miedzy gorámi Gelboe, á rzeką Jordánem. Korádyn się tám záraz był z ludem swoim zástánowił/ chełpiąc się iż w mieyscu tym miał znośić Woysko Chrześćiáńskie; gdy iednák zrozumiał/ iż tám Krolowie Osobámi swemi byli przytomni/ y że Woysko ich/ dáleko w liczbie przechodźiło ludźi iego Pogáńskich: nie ważył się probowáć szczęśćia. A dla tego słuchaiąc roskazu y przykłádu Oycá swego Sáfádyná (ktory strzymywał się w Bábilonie/ oczekiwáiąc áby się Chrześćiánie sámi przez się nádwątlili:) dniem przedtym umknął się był na drugą stronę rzeki/ w ten czás kiedy zábiegi násze gęste one tłumy wzruszonego prochu/ przy ustępowániu/ wźięli byli zá zbliżánie Woyská iego/ ku bitwie. Ale się rzecz cále przećiwnie miáłá/ álbowiem on ustępował/ ná ten czás/ zostáwuiąc plác wolny Krolom nászym; ktorzy obmywszy się dla nabożeństwá z cáłym Woyskiem w Jordánie/ y okrążywszy morze Tyberyády, álbo wielkie ieźioro Genezáret: náwiedzáiąc mieysce to przytomnośćią y cudámi Chrystusá Páná/ poświęcone; wroćili się przed końcem Miesiącá do Ptolomáidy/ z wielką zdobyczą y dostátkiem niewolniká/ w Ziemi Sáráceńskiey zábránego. Że to iednák nie było zá dosyć nádźiei ey oney/ ktorą miano w potędze ták pięknego Woyská/ y że żadnego nieprzyiaćielá ku bitwie w polu nie widźiano: odważono się ná oblężenie Zamku onego/ ktory był Korádyn ná gorze Tabor świeżo wystáwił; y ktory Miástu Ptolomáidźie wielce był ná przeszkodźie.

Tabor/ ták sławne u obojgá Testámentu mieysce/ iest iedná z naypięknieyszych y naywdźięcznieyszych gor świátá cáłego. Tá powstáie/ w pośrod wielkiey y szerokiey iedney rowniny w Gáliley: idąc ná trzydźieśći práwie stáian w wysokośći swoiey/ co wynośi/ blisko ná pułtory mile Fráncuskiey; ták dálece/ że się z dáleká bárdzo w oczách żegluiących na morzu/ iáko Faros iáka/ álbo látarnia odkrywa; iáko też wzáiemnie/ y z gory tey/ wielką bárdzo część Ziemie świętey obaczyć może: osobliwie przestrone polá Gálileyskie/ morze tákże ták wielkie/ iáko też y owe máłe pod Tyberyádą; y wszytek

Godefr. Monach. Matthæus Parisius. Jord. M.S Vat. app. Odoricus. Rayn.

Ep. Mag. Templi, ad Hon. Pap. ap. Hon. l. 2. Ep. 739.

Adrichō. ex Josep. l. 4. Bell.

wszytek bieg rzeki Jordanowey. Przyrodzenie samo ták ią okrągłą wystáwiło/ że się zda: iákoby w tym uciechę swoię miáło/ áby sam spod oney práwie iáko pod cyrkuł iáki záłożony był; ná ktorym potym/ ták się dáley gorá oná podnośi/ coraz iákoby przyśiadáiąc/ y nowe kołá á mnieysze/ w doskonáley okrągłośći/ áż do wierzchu sámego wywodząc: że ten wierzch pátrzącym od dołu/ kończysta iákby Pyrámidę z śiebie pokázuie; lubo tám ná nim piękna bárdzo rowniná/ ná dwádźieśćiá sześć stáian w około: to iest blisko mile Fráncuskiey mieyscá zástąpiłá. Wielce tá gorá iest przykra/ y cále żadnego przystępu od Pułnocy nie dopuszcza; z inszych zás stron/ śćieszkámi nader wąskiemi wchodzą ná nię. Gdy iednák rosę z niebá (iáko nayczystsza bydź może) miewa; ktora lekko spadáiąc z wierzchu/ rosplywa się ná wszytkie strony: przyodźiana iest osobliwie od Zachodu y południá/ wielka liczbą rozmáitych y záwsze źielonych drzewek/ pełnych rożnego owocu y ptástwá; ktore z okolicznych mieysc/ w ták przyiemne ćienie zlátuiąc się: wszytek on gay pieniem swoim przeráżáią. Ziemiá zás pod drzewkámi onemi/ okrywá się záwsze zioły y wszelákim kwiećiem: ktore tám przyrodzenie samo/ mieyscu temu dáie; bez żadney rzemieślniczey pomocy; y ktore przez zapáchy swoie niewymownie wdźięczne y przyiemne: wszytek oddech powietrza tám/ tego nápełniáią.

Z pod tey tedy gory/ wynika sławny strumień Cison, ktory płynąwszy trochę ku Południowi: dźieli się ná dwie rzeczki/ nie dáleko Miástá Endor; ku temu mieyscu gdźie Barak, spuśćiwszy się z gory Taboru/ zniosł wielkie owe Woysko Sysary. Mnieysza z tych rzeczká/ płynie ku Wschodowi/ wzdłuż po pod sławną gorę Hermon, z ktorey biorąc w śiebie dostátek spływáiących wod: wpada potym w morze Tyberyády/ pod Betsáną; druga zás wieksza od tey/ pędzi bieg swoy przećiwnym sposobem ku Zachodowi/ wzdłuż tákże po pod gorę Syon, y Miásteczko Náim; á potym płynąwszy przez szerokie polá Mageddo, gdźie wzbiera znácznie dla innych mnieyszych strumyczkow/ zbiegáiących w nię z gory Efráim: wpada nákoniec do morzá Fenicyi/ o milę od Miástá Káifas, pod samą gorą Kármelu. Bywał niegdy Zámek ná wierzchu gory tey Tabor, w rowninie owey/ ktorą Josephus (iáko o tym sámże wspomina) kazał był w dni czterdźiestu mocnym murem obwieść/ broniąc się Rzymiánom; ktorzy go potym dostawszy/ z źiemią zrownáli. Helená Swięta Cesárzowa/ nierychło potym/ kazáłá tám byłá postáwić piękny ieden y wspániáły Kośćioł/ ná tymże samym mieyscu: gdźie się był niegdy Syn Boski/ w oczách trzech swoich uczniow przemienił; dźieby tám nieiáko mogły bydź trzy przybytki/ według woli y żądánia Piotrá Swiętego wystáwiono/ potym y dwá inne Klasztory/ pámiątce dwoch wielkich Prorokow Moyzeszá y Eliaszá poświęcone; ktorzy też mieli honor bydź uczestnikámi chwały Chrystusá przemienionego. Chrześćiánie/ záchowáli w cáłośći mieyscá te święte/ iáko y innych wiele w Pálestynie: nawet zá pánowánia Turkow y Sáracenow; ktorym dań płácili/ áby się mogli przy dźierżawie onych utrzymáć. Ale Sáládyn/ po bitwie pod Tyberyádą/ zostawszy Pánem gory; kazał ie z gruntu poznośić/ y z ostátkiem obrony/ ktora się tám ieszcze znáydowáłá; á zás Korádyn Synowiec iego/ widząc w mocy swoiey wszytkę źiemię y polá one/ po odeyśćiu tey máłey garztki ludu/ ktorą był Krol Jan z Bryenny z sobą do Ziemie świętey przyprowádźił: postáwił tám znáczną twierdzę śiedmiadźieśiąt y śiedmią basz/ álbo wież otoczoną; osadzáiąc ią śilnym bárdzo ludem; ktoryby zábiegi swoie pusczáiąc/

Judic. 4.

Joseph. libr 4. de Bell.

puſzczáiąc/ wſzytek kray okoliczny/ ná śiedm mil od gory Taboru/ áż do ſá- mey Ptolomáidy puſtoſzył.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Sanutus,

Krolowie tedy umyśliwſzy dobywáć mieyſcá tego: ſtáneli tám ná po- czątku Grudniá z Woyſkiem ſwoim. Záraz przyſtęp ku gorze oney ták trudny zdał ſię wſzytkim/ że nikt o ſzczęśliwym ſkutku zamyſłow onych nie tuſzył. Pátryárchá iednák/ niosąc Krzyż Swięty w ręku ſwoich/ y poká- zuiąc go cálemu Woyſku; udał ſie naypierwſzy z innemi Biſkupy y cálym Duchowieńſtwem/ ták odważnie: śpiewáiąc hymny święte: że ſie wſzyſcy Pánowie/ Wodzowie/ y Zolnierze náwet/ wſtydźić tego muśieli/ gdyby zá niemi/ przykłádem ich nie poſzli; oſobliwie iednák Krol Jerozolimſki/ pobu- dzáiąc innych poſtępkiem ſwoim: wpadſzy nákoniec ná wierzch gory/ ták ſię rzeźwo o tych/ ktorzy ná niego wyćieczkę z Zamku uczynili/ uderzył: że zábiwſzy dwoch Wodzow ktorzy ich przywodźili: przymuśił ich uchodźić przed ſobą/ y zámknąć ſię w Zamku onym/ wielce zádumiánych/ nád ták cudownym męſtwem ludźi tych; o ktorych rozumieli/ że ſamemi tylko kámie- niámi/ ktoreby toczono ná nich z gory/ mieli bydź zátrzymáni.

Alec męſtwo to ninac ſię nie przydáło/ dla uporu/ zazdrośći/ á podo- bno y zdrády Boemondá Hrábie Trypolſkiego. Albowiem gdy ſię nárá- dzáno o ſpoſobách dobywánia Zamku onego: trzymał to koniecznie/ iż ſię było niepodobna wdawáć Woyſku w to oblężenie: ták/ żeby ſię oraz nie wdawáło w wielkie niebeſpieczeńſtwo/ oblężenia ichże ſámych przez Korá- dyná/ ktory opánowawſzy ſpod gory oney/ wſzytkichby látwo głodem ſámym wymorzył; gdyby zás część Woyſká ſwego wypráwili przećiw niemu/ tedyby ią látwo w ſztuki rozniosł. Pokázowano mu to wſzelkiemi ſpoſobámi/ iákie tylko wynáleść ſię mogły; iżby Zamek przed przybyćiem ná pomoc Korá- dyná/ mogł bydź odebrány; ále ták ſię był przy zdániu ſwoim upárł/ y ták wiele ludźi przekupionych ná ſtronę ſwoię przećiągnął: że w tym nákoniec muśiano go uſłucháć. Ták dálece/ że zá oſobliwą y śmieſzną ſpráwą/ iákiey nigdy nie widźiáno ná woynie: tegoż właśnie dniá kiedy gory wierzch/ ták odważnie z dobytą bronią opánowány był; dla dobywánia potym Zamku/ ktoreby ſię látwo iuż nádawáć mogło: ná doł znowu oźiembłym ſercem po- wrocono; właśnie iákoby praca oná y potyczká/ z ktorą wierzch gory opá- nowány ieſt/ tylko dla iákiey ućiechy/ y przechadzki ná nim/ podięte było. Nieprzyiaćiel zás ktorego bito podſtępuiąc do gory/ á teraz zá odwrotem ták nieſpodźiánym obaczył ſię w ſtráchu ſwoim: miał piękną pogodę náćie- ráć/ ná zſtępuiących/ rážąc wielu walecznych ludźi/ ſtrzálámi y rożnymi poćiſki/ z gory ná doł lecącemi; gdy tym czáſem ćiáſnymi onymi śćieſzkami z nie mnieyſzą trudnośćią ſpuſzczano ſię ku dołowi: iáko pierwey náćierano ku gorze. Co ták dálece rozgniewáło Pátryárchę/ że iuż więcey z Drzewem Krzyżá Swiętego niechćiał przodkowáć Woyſku; widokiem ták zacnym máło co ſię do męſtwá wzbudzáiącemu. Jákoż też y Krolowie/ ktorzy potym po trzeći raz wpádli byli w ziemię nieprzyiaćielſką do Fenicyi: wie- lką ſromotę y ſzkodę ániżeli tu odnieśli/ dla mrozow zbytecznych/ ktore wiele ludźi ich/ ſtrętwiáłych od zimná pomorzyły ná drodze; tákże dla zá- ſadzek/ ktore ná nich Arábowie po wſzytkich práwie przeprawách czynili; ále oſobliwie w Wilią y w noc Národzenia Páńſkiego/ w czyſtym polu mie- dzy Tyrem y Sárepta; záſkoczeni ſą od ták ſrogiey burze wiátrow/ grádu/ deſzczu/ grzmotow/ piorunow/ y łyſzkáwic ſtráſznych: że ledwie tám wſzyſcy nie zginęli.

Po ták

Po ták wielu nieszczęśliwych przypadkách/ Woysko Chrześcijáńskie/ nie
mogąc wszytko oraz ná iednym mieyscu zostawáć: rozdzieliło się ná cztery
części; ktore ich rozstánie wydawáło iáwnie: że się nigdy potym wszyscy we-
społ obaczyć nie mieli. Ci álbowiem ktorzy sobie byli Woyne onę iuż náde-
przykrzyli/ y ktorych liczbá byłá dość znáczna. pozostáli w Akrze/ oczekiwá-
iąc ná dobrą iáką okázyą powrocenia ku Europie. Krol Jerozolimski/ Xią-
żę Austryi/ y Mistrz wielki Hospitalis, z większą częścią Biskupow; położyli
się nie dáleko Cezárey/ gdzie ták pilno Zamek ktory niegdy łączył się z tym
wielkim Miástem/ popráwili/ y odnowili: lubo przedtym zniesiony y zepso-
wány: że go pierwey dokończyli/ ániżby Woysko Sáráceńskie mogło przy-
ciągnąć ná przeszkodę ich roboty. Wielki Mistrz Templárczykow/ y z nim
Mistrz Krzyżácki álbo Teutonicorum, z niewielkim dość ludem Krucyá- 1218.
tow/ pod Gwálterem z Aweny/ zátrzymáli się miedzy Akrą á Cezáreą: y
tám Zamek pewny nád skáłą w morze wpádáiącą/ nie dáleko gory Kármе-
lu, popráwiwszy/ umocnili; ktory potym Zamkiem Pielgrzymow/ álbo Ca-
strum Peregrinum názwano; y w ktorego zákłádániu skarb náleziony ná
ten czás/ wystárczył ná koszty roboty oney. Krol Węgierski/ y Cypryiski/
z większą częścią Pielgrzymow y Cudzoziemcow/ y z Hrábią Boemondem/
odstąpili do Trypolu: gdzie potym prętko Krol Cypryiski umárł/ w sámey
porze y kwiećie wieku swego. Krol zás Węgierski/ rozumiejąc iż iuż wy-
pełnił śluby swoie/ y będąc do tego pilno do powrotu swego przymuszony; Ep. Andr
nátychmiast skoro się porá żeglárska otworzyłá ná morzu/ powrocił się ze Reg. ad
wszytkim ludem swoim y zdobyczą názad do Krolestwá swego; w ktorym Hon. Papę
bytność iego wielce potrzebna byłá/ dla strásznego zámieszánia/ iákie tám ap. Spond.
pod czás odiázdu iego powstáło: y dla pewnego przypádku/ ktory się był Bonfinus
ná ten czás w domu iego nieszczęśliwy przytráfił; ktory iednák do Historyi Dec. 2.
moiey nie należy. A tá byłá prawdziwa przyczyná/ dla ktorey nie mogł
bydź żadnym sposobem zátrzymány/ áni przez prośby/ áni pogrożki klątwy/ Vitriacus
ktorą ná niego wydał Pátryárchá/ y ná wszytkie towárzystwo iego. Ten Sanutus.
álbowiem Pan/ nie wątpiąc o tym bynamniey/ że Prálat ow/ pozwolił w tym
sobie wiecey nád możność swoie: cále się tym nie turbował; trzymáiąc o
tym dobrze/ iż nie mász tákiey mocy ná ziemi/ ktoraby ściągáłá się ná
zwierzchność práwá Krolewskiego/ kiedy idzie o doczesny pożytek Krolestwá
ich/ ktore Bog szczegulnie dozorowi onych polecił; y zá ktorego rządy iemu
tylko sámemu odpowiádáć powinni: do czego po Bogu wszytkie stáránia/
y pilność swoie obrácáć máią.

Tym czásem stratá oná/ ktorą miano z ták znáczney pomocy dwoch
Krolow/ y ták dzielnego ludu y towárzystwá ich: wkrotce potym świeżym 1218.
posiłkiem/ dáleko większym nágrodzona iest; ktory práwie ná sam czás/ przy
nástępuiącey kámpánij przybył do Pálestyny. Albowiem iák Krol Jan z
Bryenny/ Xiążę Leopold Austryi/ y trzey wielcy Mistrzowie Zakonow wo-
iennych/ po wystáwieniu Zamkow onych Cezárey/ y Peregrini: ziecháli się
do Ptolomáidy na rádę/ iáko sobie dáley czásu onego postępowáć mieli:
mile się zdziwili ná przyiazd wielkiey części Flotty oney pułnocnych kraiow/
o ktorey iuż stráćili byli nádzieię/ od Roku práwie iáko się puściłá ná mo-
rze: żadney o niey nowiny áż do tych czas nie máiąc.

A záprawdę tá wielka Flottá/ ruszyłá się byłá z brzegow rzeki Mozy/ Godefr.
dniá dwudziestego dziewiątego Máiá: y szczęśliwie Anglią y Fráncyą ob- Monach.
iecháłá: długo iednák pod Hiszpánią od wiátrow przeciwnych zátrzymána Matthæus
Parisius.

byłá; á potym ták dálece od ſrogiey záwieruchy y náwálnośći/ w oczach Królestwá Portugálſkiego ſkołátána: że po ſtráceniu wielkiey liczby okrętow: drugie/ ktore przez długi czás odłączone y rozrzucone były po morzu/ z wielka nákoniec trudnośćia zgromádźiły śię wespoł z ſobą/ w puł Mieśiącá Lipcá/ u Portu pod Lisboną. A gdy Hrábiowie Hollándyi/ y Videnſis ktorzy śię byli áż ku ſámemu Portowi/ wielkiego tego Miáſtá zápędźili: krzątáli śię koło okrętow ſwoich: Biſkupi Lisbony/ y Eworenſki/ Przeorowie wielcy Templárczykow y Hoſpitális, y naywyżſzy Kommendarz Zakonu Rycerſkiego Sancti Jacobi de Spada, albo de Palmela, przytym wiele innych znácznieyſzych Pánow/ przybyli do nich/ imieniem Krolá Alfonſá wtorego; wywodząc im/ że to było zá oſobliwą ſpráwą opátrznośći Boſkiey, ku dobremu pożytkowi Portugálij, iż ich náwálność oná, do Portu Lisbońſkiego zagnáłá; y że ieſzcze dla zábronienia im dálſzey drogi, do tych czas nie uſtáie. Iż śię to oczywiśćie wydawáło przez to, iáko Bog chćiał ich záżyć ná wygnánie Maurow z Krolestwá tego; ktorzy opanowawszy Fortecę Alkázáru: wſzytek przez to kray poczawſzy od Aletarby, áż do Tagu, w mocy ſwoiey trzymáli; że nimby flottá ich nápráwiona byłá, tym czáſemby porá żeglárſka ná morzu uſtáłá; y lubo náwet chćieli kończyć drogę ſwoię, tedyby ztąd żadnego pożytku nie mieli; poniewáż nie mogliby ſtánąć w Paleſtynie, chybá áż ná początku źimy: ktorąby nádáremnie muśieli tám ſtráwić. A ták byłoby to z większą dáleko sławą y dobrem ich, gdyby ią w Portugálij przebyli; pomagáiąc im tym czáſem odebránia od Sáracenow Alkázáru; w czym ich przez miłość y żárliwość Wiáry poprzyśięgáią; przyrzekáiąc im, iż tá impreza (o ktorey oznaymionoby záraz Papieżowi) miáłá mu bydź wdźięczna y przyiemna, y że im miáłá ſtánąć w zasługách y nagrodźie, zá ſámę Krucyatę.

Więc/ gdy tey rzeczy ſpráwę Hrábiowie przełożyli w rádźie Krucyatom: wiele ich ſprzećiwiło śię temu/ oświadczáiąc śię iż iáko nayprędzey chćieli pośpieſzyć ku wypełnieniu ślubow ſwoich. Fryzonowie naybárdźiey chwycili śię tey rády/ y do tego przyſzło potym: że odſtąpili Hrábiow/ y zá pierwſzą pogodą puśćili śię w drogę/ w ośmdźieśiąt y więcey okrętow: zá ktorymi niektore z inſzych Narodow/ udáły śię tákże; á że czás nie ſłużył im do końcá: muśieli odbydź źimę w Kornećie/ y Káiećie/ álbo innych niektorych Portách Włoſkich. Hrábiowie záś/ ktorzy po odłączeniu owym/ y po ſtráćie oney pod czás burze morſkich/ nie mieli więcey nád ſto práwie okrętow przy ſobie: rozumieiąc/ iż więkſzey przyſługi Chrześćiáńſtwu nád one wyświádczyć nie mogli: odważyli śię ná oblężenie Alkázáru; ktore z Portugálczykámi ná początku Sierpniá roſpoczęli. Vderzyli záraz ná Miáſto/ gdy śię iednák nátárczywość tá dla mocnego wielce wárunku/ ktory śię w Mieśćie rzeźwo bronił/ nie powiodłá: trzebá było do ſłuſznego oblężenia przyſtąpić; záżywáiąc ſzáńcow/ y podkopow. Co wſzytko uczyniono bez wielkiego iednák pożytku/ áż do dniá dźiewiątego Wrześniá; ktorego śię wielka odśiecz czterech Krolow Murzyńſkich z Andáluzyi/ o mile od Woyſká Chrześćiáńſkiego pokazáłá. Nie długo były ſtrony bez ſtoczenia bitwy. Chrześćiánie dźiwnie záchęceni/ przybyćiem nowych ludźi Templárczykow/ ktorzy śię teyże nocy złączyli z obozem: á dáleko więcey/ chwalebnym znákiem Krzyżá Swiętego/ ktory śię im ná powietrzu pokazał/ iákoby nie tylko znák ſtoczenia bitwy/ ále pewnego zwyćięſtwá oraz y tryumfu podáiąc:

Matthæus Pariſius. Richard. à S. Germano. Ep. Guilelmi Comit. Hol. ad Hon. ap. eund. l. 2. Epiſt. 8. 18.

Godefr. Monach. Ep. Luſit ad Hõ. ap. eund. l. 2. Ep. 817.

poddiac: z wielkim sercem w oczy nieprzyiacielowi záßli; ktorego moc y
liczbá/ nieporownánie nád nich większa byłá.

Stoczona tedy bitwá dniá iedenastego Wrześniá rowno ze dniem/ z nie-
poięta ochota oboiey strony; gdy się Chrześciánie spodziewáli posiłku nie-
bieskiego/ ktory im przez Krzyż ow widziány ná niebie/ obiecány był. Sá-
ráceni zás w mnostwo swoie dufáli. A do tego że stánawszy w szyku/ od
Zachodu w tył/ mieli blásk słonecżny/ ktory Chrześciánom był w oczy. A
ták potrzebá/ oporem trwáłá z tey y owey strony/ y zwycięstwo chwiało się
dotąd: poki Sáráceni nagłym stráchem przeráženi/ iákoby ná nich nowe
iákie nieprzyiaciol siły zkąd natárły: poczęli ustępowáć z placu/ odwracá-
iąc twarzy/ y mrużąc oczy; á potym w momencie iednym/ poszli wszyscy
w rozsypkę/ odrzucáiąc broń od siebie/ dla prętszego się w ucieczce rato-
wánia.

Ták powiádáią/ że w sámym opale bitwy oney/ nowa iákaś Káwále-
rya/ w białych szátách y zbroiách/ stánawszy ná czele Chrześcian; uderzy-
łá nagle ná Sáráceny/ tłumiąc ich niezmierną gęstwą pocisków/ oraz ná
nich bez przestánku puszczánych; y przeráżáiąc oczy ich/ niezwyczáynym blá-
skiem tarczy swoich/ ták dálece: że nie mogąc iuż nic więcey widzieć przed
sobą: áni wytrzymáć ták rzeźwego nátárcia: odrzuciwszy nátychmiast broń/
poczęli wszyscy uchodźić. Jákożkolwiek/ to pewna że wszytkie Woysko ich
zniesione iest/ że więcey nád czternaście tysięcy Sáráceno w legło/ ze dwiemá
Krolámi ich/ y goniono uciekáiących nád trzy mile dáley/ biiąc ich záwsze;
odebrano wszytek oboz ich y dostátki; y że niewolnicy ktorych wielką liczbę
zábrano: wszyscy się z pilnością pytáli/ coby to byłá zá Káwálerya tá biá-
ła/ ktora ich przełamáłá/ niezwyczáynym onym bláskiem y ślepiącym cáłe
twarzy ich? ktoremu przypadkowi Papież Honorius/ zda się dawáć wiárę Ep.Hon.
w pewnym liście swoim.

Ja iednák lubo się strzegę tego/ ábym miał wszytkie te widoki y áp-
párycye udawáć zá pewne y prawdziwe/ ktore tylko znáyduię miedzy Au-
torámi/ trochę názbyt prętkiemi do wiáry: (gdyżby to wielka byłá ułomność
y słábość rozumu) ták też y tego przestrzegam; ábym nie zátáił żadney
rzeczy/ gdyby należáłá do potwierdzenia niektorych/ iákimby mądry káżdy
człowiek/ y zdrowego rozumu/ mogł słusznie dawáć wiárę.

Po ták znácznym zwycięstwie/ Krucyaci powrocili znowu do oblężenia
Alkázáru; ktory ieszcze się im nád Miesiąc dłużey bronił; á náostátek mu- 1218.
siał się poddáć ná łáskę/ dniá dwudziestego pierwszego Páździerniká. Wzię-
to tám w niewolą nád dwá tysiące Sáráceno w/ pozostáłych ludzi wárun-
kowych. Oddano potym Miásto/ w ręce Káwálerow de Palmela, do
ktorych należáło/ y ktorych Mistrz wielki/ osobliwie się stáwił pod czás bi-
twy oney/ y cáłego oblężenia; uwolniono Wodzá Sáráceno w ktory bronił
Miástá/ y sto inszych stárszyzny z żołnierzámi/ ktorzy oraz z nim chrzest
przyięli. Oćiec Swięty (ktoremu Hrábiá Hollándyi y Portugálczykowie/ Ep.Guil.
oznáymili o wszytkiey tey spráwie) wszędzie Bogu dźięki czynić kazał/ po- Duc.Hol
budzáiąc ludzi wiernych/ do náśládowánia ták pięknego przykłádu/ y do ad Hon.
porywánia broni/ ná woiowánie z tákowąż ochotą Sáráceno w w Ziemi Hon l.2.
świętey pánuiących. Niechciał potym nigdy zezwolić ná to/ áby Holen- Ep 117.
drowie y Kolenczykowie/ ktorzy ták wielkie zwycięstwo otrzymáli w Portu- 820.
gálij: uwolnieni byli od ślubow swoich: iáko o to prosili Portugálczyko-
wie; áby ći zacni Męże/ mogli w Hiszpáńskiey Ziemi dokończyć tego/ co ták

szczęśliwie w wygnániu ztámtąd Niaurow záczęli byli. Záczym Gwilelm Hrábiá Hollándyi/ á naywyższy Wodz Krucyatow/ ktory był upewnił w tym Papieżá/ że miał nienáruszenie słucháć roskazow iego: nie omieszkał po odpráwioney zimie w Lisbonie/ puśćić się dáley ná morze/ pierwszych dni Mieśiącá Kwietniá. Przebywszy Gades, táka nań burza nápádłá/ że trwáiąc trzy dni: wszytkie okręty iego rosproszyłá. Ktore nie mogąc się zgromádzić wespoł/ muśiáły się udáć do Portow rożnych; iedne do Bárcellony/ drugie do Márſylij/ to do Genuy/ Pizy/ y Messyny; z ktorych potym kończyły drogę swoię áż do Ptolomáidy/ gdźie ieden po drugim przybywáły.

Godefr. Monach.

Naypierwey tám przypłynęli Fryzonowie/ ktorzy we Włoszech zimowáli. Holendrowie y Kolenczykowie/ wkrotce nástąpili zá niemi; á tym czásem oczekiwáiąc ná innych/ uradzono z Krolem Janem Bryennym Xiążęciem Austryi/ Biskupy/ y wielkiemi Mistrzámi Zakonow woiennych; áby odtąd sposob woiowánia odmieniony był, y że miásto kręcenia się w Pálestynie/ iáko dotąd: prosto ku Egiptowi woynę przenieść miáno; idąc ták do sámego źrodłá/ y przyczyny wszytkiego złego. Wywiedźiono to álbowiem/ iż ztámtąd pochodźiły wszytkie one Woyská, ktore Sołtanowie Krucyatom zástawiáli w Ziemi świętey; y ieżeliby opánowano źrodłá te, z ktorych te strászne powodźi ludu Pogáńskiego zálewáły Pálestynę: nicby iuż więcey nie mogło się oprzeć siłom, y potędze Chrześćiáństwá; że Sáráceni nie boiąc się ztámtąd żadney inkursyi, byliby srodze pomieszáni; że innego Miástá w cáłym práwie Egipćie obronnego, procz Dámiaty nie było, y że po wźięćiu tego Miástá, ktoreby łatwo dobyte bydź mogło, od ták licznego Woyská: coraz się nowym posiłkiem Krucyatow przybywáiących, (ktorych się spodźiewano) zmacniáiącego: poszliby ztámtąd bez trudnośći wszelkiey ku sámey Bábilonij ná Sołtaná; ktoraby się im oprzeć nie mogłá, żadney nie máiąc obrony: y tylko ludźmi niesposobnemi do boiu będąc nápełniona. Náostátek tá byłá myśl Papieża Innocentego, ná *Concilium* Láteráneńskim; y że było podobieństwo wielkie do tego; iż iáko on od Bogá miał tę myśl y nátchnienie: ták też tenże Bog, miałby im dáć łáskę swoię, do wykonánia ták wielkich zamysłow, od niego sámego pochodzących.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Sanutus. Jord. M. S ap. Rayn.

Gdy ná to zgodá wszytkich stánęłá/ cáła flottá zgromádźiłá się koło Fortecy Zamku Pielgrzymskiego; zkąd potym Frizones, y Kolenczykowie: będąc náypierwsi gotowemi ku drodze/ á obrawszy sobie zá Wodzá Hrábię z Sárpontu: puśćili się ná morze; y zá pomocą życzliwych wiátrow/ ktore w żagle ich powiewáły: w trzy dni potym stánęły pod Dámiatą/ dniá trzydźiestego Máiá; gdźie zá szczęśliwym początkiem woyny oney/ bez wszelkiey przeszkody wystąpiwszy ná brzeg/ támże się/ czekáiąc ná ostátek Woyská/ okopáli.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Guil. Tyr libro 19.

Dámiatá/ byłá ná ten czás iednym z naypięknieyszych y naybogátszych Miast/ cáłego Egiptu; y bez wątpienia naymocnieyszym/ iáko klucz nayprzednieyszy Krolestwá tego; nád rzeką Nilem/ o milę od iednego z końcow tey rzeki będąc położona. Wielka tá rzeká/ ktorey początek przez ták długi czás niewiádomy zostawáł; wyszedszy z pięćiu álbo szesćiu źrodeł/ pod Gorámi Lunæ, álbo Mieśiącá/ w trzynastym álbo czternastym stopniu/ szerokośći Południoweу: przechodźi wielkie ieźioro Zámbryi, y płynąwszy z południá ku pułnocy/ wzdłuż Etyopy y wyższego Egiptu: dźieli się potym

niżey

niżey wielkiego Miástá Káiru/ álbo Bábilonij/ ná dwádzieśćiá práwie mil
od morzá/ ná dwie części; z ktorych iedná udáiąc się w práwą ku Wscho-
dowi/ á druga ku Zachodowi w lewą: wyrażáią wielki on tryángul/ to iest
mieysce niższego Egiptu; ktory Grecy náżywáią Delta, dla troygrániástego
położenia. Te dwie części dźielą się potym ná inne/ y wpadáiąc w morze/
są końcámi rzeki tey/ ktorych liczbá bárdzo iest do tych czas niepewna. Al-
bowiem większa część Autorow ráchuią ich śiedm/ drudzy dźiewięć/ á nie-
ktorzy iedenaśćie. Ale Guilelmus Tyrensis upewnia/ iż z pilnośćią wielką Ibidem
szukawszy ich ná mieyscu sámym: nie mogł więcey wynáleść nád cztery; co cap. 23.
się łácno pogodźić może; mowiąc iż rzeká tá/ po wylaniu swoim/ (to rok
w pul Miesiącá Czerwcá áż do pul Wrześniá práwie) wpadáiąc názad w
brzegi swoie: innemi też ze kanałámi/ álbo odnogámi płynie; á te pod inny
czás roku/ záwsze suche bywáią: y ták tylko cztery ná ten czás kánały mie-
wa; ktore są iey przyrodzone łożyská; y ktoremi wody iey zwyczáynie y bez
przestánku wpadáią w morze. Koniec álbo rámię tey rzeki/ idące naybár-
dziey ku Wschodowi/ zowie się Pelużyáckie/ od Miástá Pelusium, ktore
potym názwane iest Belbeis, nád brzegiem Nilu/ z práwey strony od Pá-
lestyny. Pospolićie Miásto to Pelusium, mieszáią z Dámiátą/ omyłka/
ktora záprawdę uyść/ y wybaczyć się nie może; álbowiem Guilelmus Ty- libr. 20.
rensis, mowiąc wyráźnie o tych dwoch Miastách/ ktore sámże widźiał/ y c.5.6.16
ktore obleżone były od Almárycá Krolá Jerozolimskiego: rzetelnie pisze/ iż
ten Krol wźiąwszy szturmem Pelusium, niegdy názywáne Belbeis, (o kto-
rym wiedzą wszyscy zápewnie/ iż było nád naypierwszym kánałem Nilowym
od Wschodu:) przeszedł to pierwsze rámię rzeki; y we dwá dni potym ćiąg-
nieniem/ (co wychodźi nád dwádzieśćiá práwie mil drogi) stánął obozem
oblegáiąc Dámiatę; Miásto nád brzegiem Wschodnim drugiego kánału/
álbo odnogi rzeki Nilus, ná milę cáłą od morzá leżące.

To Miásto/ opasáne było dwoistym murem z cegły/ po tey stronie Godefr.
Nilu/ ále troistym od polá; z ktorych średni dáleko wiekszy był wysokośćią Monach.
nád pierwszy/ á záś trzeci nád średni; z srogą liczbą wież/ ktore go broni- Jacob. de
ły/ y szeroką fossą: w ktorą rzeká Nilus wpuszczona byłá; ták dálece że go Vitriaco.
ná koło niby wyspę iáką dłuższą iednák niż szerszą oblewáłá. Co iednák sze- Oliverius
rokośći iego nie dostawáło/ nádgradzáło się pięknemi przedmieśćiámi/ kto- Scholast.
re ták w okazáłośći/ iáko dostátkách swoich/ bynamniey nie ustępowáły Guil. Tyr.
Miástu sámemu. A ponieważ tám wszytkie towáry Etyopy/ tákże Indyi/ l.20.c.16
z czerwonego morzá/ Nilem spływáły/ áby ich potym ztamtąd do Europy
y Azyi rozwożono: Soltanowie/ wystáwili byli w pośrod rzeki/ ogromną
wielce y potężną wieżę/ ná trzechset ludźi/ ku obronie oney; z ktorey srogi
łáńcuch/ ku iedney z wież Mieyskich przećiągniony był; ták/ że tám od mo-
rzá áni przeiechác nikt/ ániby wiecháć nie mogł/ bez pozwolenia Soltaná
sámego: ktory tym sposobem/ iákie sam chćiał/ tákie cło wyćiągał/ od wszel-
kich towárow/ osobliwie korzennych; gdyż ich ná ten czás/ oprocz Egiptu/
zkąd inąd záćiągnąć było niepodobna.

Skoro tylko ostátek Flotty/ z Woyskiem (ktora nieco przećiwnemi wiá-
trámi zátrzymána byłá) nádćiągnął; á żołnierstwo dźiwną ochotę wźięło/ 1218.
z záćmienia Mieśięcznego (gdy to ná ten czas tráfiwszy się zá pewny znák Ijdem.
zguby Soltanowey/ á zwyćięstwá ich poczytáne było) nátychmiast urádzono
dobywánie wieże oney ná Nilu; bez czego niepodobna było szturmowáć do
Miástá od rzeki; iáko wszyscy chćieli/ dla słábszey ztąd obrony iego. Záczym

Xiąże Auſtryi/ Káwálerowie Swiętego Jáná z Jeruzalem: kazáli poprzy-
prawiáć do maſztow/ ná okrętách ſwoich/ mocne y wielkie drábiny nákſztalt
moſtow zwodowych/ ktore ſię ná środkách ſpuſzczáć miáły/ bárdzo podobne
owym/ jákich w dobywániu Konſtántynopolá záżywano. Niemcy y Fry-
zonowie/ pod ſpráwą Hrábie Adolfá de Monte, wyſtáwili niby Zamek jáki/
ná wielkim jednym z okrętow ſwoich/ oſadzáiąc go nád koſzem więkſzego
máſztu; zkąd látwo było ráźić tych/ ktorzy byli ná obronie wieże oney.
Templárczykowie tákże/ ná jednym z ſtátkow ſwoich/ wyſtáwili też byli in-
ſzą ſztukę nákſztalt báſzty/ ná bićie nieprzyiaćielá z inſzey ſtrony; ále ſztuki
te nie miáły pożądánego ſkutku/ jákiego ſię po nich ſpodziewano. Ow ál-
bowiem wielki máſzt/ ktory ná ſobie miał moſt/ Káwálerow Swiętego Já-
ná z Jeruzalem: złamawſzy ſię w ſámym środku/ poćiągnął y ow moſt zá
ſobą/ ten też tákże/ ktory miał Xiąże Auſtryi/ obaczył ſię pod nogámi żoł-
nierzow ciſnących ſię nazbyt chćiwie/ áby káżdy z nich mogł być pierwſzym
w potykániu ſię z nieprzyiaćielem: ktory ná nich z wierzchu wieże oney go-
towy czekał. Ták dálece: że ći mężni Rycerze/ ubiegáiąc ſię z dobytą bro-
nią ná nieprzyiaćielá/ gdy ſię potym wſzyſcy oraz lecąc ná doł pomieſzáli:
od ſzábel y tarczy ſwoich/ tákże záwálin dwoch onych moſtow: ná powie-
trzu jeſzcze zágniećieni zoſtáli. Sámi ſię włáſną ichże bronią ráźili/ pierwey
niż ſpadek ten/ doniosł ich do wody rzeki oney: w ktorey mizernie tonęli/
dla głębokośći/ od wálow morſkich tym bárdziey nádętey/ nie mogąc ſię
żadnym ſpoſobem/ w ćiężarze oręża ſwego/ y w ták ſtráſzney zámieſzániny
ludźi/ tárcz/ tramow połamánych/ pływáiąc wyrátowáć. Woyſko Chrze-
śćiáńſkie pátrząc ná widok ták nieſzczęśliwy: niewymownie ſię turbowálo;
iż im rátunku żadnego dáć nie mogło. Ale Pogánie/ ná przypadek ten
ktory w oczách ich był wdźięczny y przyiemny/ z murow ſwoich y wież
Mieyſkich/ pogládáiąc: głoſy wielkie z rádośći puſzczáli/ mieſzáiąc z niemi/
ſrogie pośmiewiſká y bluźnierſtwá; ktore miáſto tego/ áby co mieli zátrwo-
żyć Chrześćiány: owſzem ich do zemſzczenia niezbożnośći tey w nieprzyiaćie-
lu/ dáleko lepiey/ ániżeli dotąd pobudźili.

Záczym odwiodſzy ná ſtronę dwie inne ſztuki Templárczykow y Niem-
cow/ ktore nie mogły ſię nádáć/ tylko w pomocy pierwſzych dwoch iuż ze-
pſowánych: umyślono záraz wypráwić galery/ y lekſze ſtátki/ przez kanał
Nilowy; ktory był między wieżą oną/ á drugim brzegiem rzeki: żeby ią ták
u gory opánowáć/ y tám moſt z barow złożony/ ktory Miáſto cále z wieżą
Nilową łączył/ zepſowáć mogli. Rádá oná wielce ſię ſzczęśliwie nádáłá/
ſtátki przepráwiły ſię niedbáiąc nic ná ſrogą chmurę y grad kámieni/ ſtrzał/
poćiſkow/ z wieże oney wielkiey/ ku obronie prześćia/ (o ktorego zamyſłách
nawet oblężeni y nie myślili nigdy) lecących. Potym przeſzkodzono áby
żaden okręt/ nie mogł przybyć ná pomoc Miáſtu/ y ták rzeźwo/ potkano
ſię z tymi/ ktorzy bronili moſtu onego: że go w kilku mieyſcách nákoniec
Jacob. de zepſowano; ták dálece/ że iuż więcey wieżá oná wielka nie mogłá być od
Vitriaco, Miáſtá rátowána. A tym czáſem biegły jeden człowiek/ záchodźił ſię koło
nowey máchiny/ ktora potym dźiwny ſkutek wynálazku ſwego otrzymáłá/
Stadenſis jákiego ſię po inſzych dármo ſpodźiewano. Mąż ten názywał ſię Magiſter
in Chron. Oliverius, ktory ná ten czás będąc Scholáſtykiem Kośćiołá Koleńſkiego/
y ſławnym wielce Káznodźieią: opowiádał z roſkazow Papieſkich Krucyá-
tę w Niemczech/ Fryzyi/ y Flándryi; y ná tey też ſam chćiał być przy-
tomny; á potym zoſtał Biſkupem Páderbonu/ y Kárdynałem pod tytułem
Sábiny

Sábiny Swiętey. Tenże jam/ opisał nam Historyą oblężenia tego/ záczynáiąc od dobyćia wieże Nilowey; do ktorego on/ ták śię był bárdzo przyłożył; lubo o tym dla skromnośći swoiey bynamniey nie wspomina.

Ten tedy/ iáko człowiek rozumu wielkiego/ poszánowánia tákże y miłośći/ osobliwie u żołnierzy Koleńskich/ y Fryzonow/ z ktoremi oraz Krzyż był przyiął: nową tę máchinę z pieniędzy (ktore był z iáłmużn rożnych názbierał) wystáwić umyślił. Náprzod dwá wielkie okręty/ linámi grubemi związáć kazał/ ktore śię ieszcze lepiey trzymáły/ dla wielkich tramow/ idących środkiem po miedzy sztaby/ y tyły okrętow onych/ á srogiemi háki żelaznemi przyprawionych były; do tego długie y grube płatwy z iednego do drugiego przeciągniono/ w słuszney odległośći miedzy sobą/ ktore ieszcze gwoździámi przybijano do okrętow/ áby ták trzymáiąc śię lepiey z sobą: y okrętom owym bynamniey od śiebie odstępowáć nie dáły. Ná tych tedy okrętách/ tym sposobem złączonych: cztery srogie masztu iákie mogły śie ználeść wywiedziono/ z tyloż tákże grubych poprzecznyc/ ktore stykáiąc śię miedzy sobą środkiem; łączyły ná cztery strony maszty owe u gory; gdźie potym po ligárách ná poprzecznicách tych ułożonych/ przybijáiąc tárcice: podłogę szeroką uczyniono; ná ktorey Zamek drewniány wystáwiono: ktory dáleko wysokośćią swoią wieżę Nilową przechodźił/ będąc zewszad świeżemi skory z wielbłądow/ y wołow ná wytrzymánie ogniá pokryty. V spodu Zamku tego/ przy końcu podłogi oney/ przytkniętá byłá drábiná wielka pokryta tákże tárcicámi/ ktora nákształt mostu zwodowego/ u gory przywiązána y gotowa do zrzucenia ku wieży trzymano/ á ták długa: że śię ná kilká łokći dáley od sztaby okrętow onych/ rośćiągáć mogłá; ná sámym zás spodźie máchiny owey/ ták kształtnie rozłożone były/ niby stoły iákie długie á wielce grube; ktore przez sztaby niżey bokow przewiedźione y ná kołkách popychane/ mogły śię wysuwáć áż ku sámey wieży/ áby ták były mostem dla kopaczow; ktorzyby śię tym czásem o przekowánie dźiury iákiey w murze od spodu oney stáráli/ gdy iey drudzy zwierzchu sámego dobywáć będą. A gdy robotá oná iuż dokończona byłá/ y od wszytkich Wodzow zgodnie pochwalona; ktorym śię wynalazek iey słuszny y doskonáły widźiał/ ná wykonánie ták trudnych zamysłow/ w dobywániu wieże: postánowili wszyscy záżyć sposobu tego/ y ostátniey śiły práwie/ ná otrzymánie oney nie żałowáć. A nákoniec/ chcąc śię do tego przygotowić/ iáko ná żołnierzy Chrześćiáńskich przystało; y ziednáć łáskę Boską ná Woysko cáłe: Pátryárchá/ Biskupi/ y Duchowieństwo cáłe/ máiąc zá sobą Krolá/ Xiążąt/ y wszytkę stárszyznę woyskową/ poszli w Processyi bosą nogą/ áż ku mieyscu onemu/ ná ktorym Drzewo Krzyżá Swiętego (ktore według zwyczáiu/ ná woynę tę przywieźiono z sobą) złożone było. Potym obrano dźień piątkowy/ á święto Bártłomieiá Apostolá/ ná przypuszczenie szturmu tego/ wybieráiąc ná to stárszych/ y żołnierzow ze wszytkich Národow/ pod sprawą walecznego Leopoldá Xiążęćiá Austryi; áby ták nie było miedzy niemi zázdrośći/ y żeby wszytkie mogły bydź w uczestnictwie sławy/ nábytey z ták pięknéy okázyi.

Jacob. de Vitriaco, Godefr. Monach.

Gdy tedy dźień ten/ (niećierpliwie czekany) przyszedł: tákowym sposobem szturm on przypuszczony był. Wielki ieden okręt dobrze uzbroiony/ idąc w gorę po rzece Nilus, (ktora byłá zebráłá wielce ná ten czás) torował drogę srogiey oney máchinie; ktora zá nim nástępowáłá/ nápełniona zewszad/ ná spodźie/ ná podłodze zwierzchniey/ y ná sámym strychu Zamku onego: wyborem ludźi; ná ktorych śię cáłe Woysko zápátrywáło/ iáko ná tych/

ktorym

ktorym honor/ y fortuná/ wßytkich innych powierzone były. Ci zás/ chełpiąc ſię wielce z wybránia ſwego/ ná ták zacną godność y okázyą: uważáli wieże one y niebeſpieczeńſtwo ſwoie/ wzrokiem mężnym y weſołym/ lekko nieprzyiacioł powagę/ w twarzy ſwoiey pokázuiąc; ktora wydawáłá iáwnie umyſły ich/ y zgodne chęći/ umrzeć álbo zwyciężyć/ w oczách Miáſtá cáłego/ y ták licznego Woyſká; ktorym ná máchinie oney/ iáko ná Theatrum iákim ſławy y odwagi/ widokiem byli niezwyczáynym. Duchowieńſtwo tym czáſem/ boſą nogą ßło w Proceſſyi/ po nád brzegiem rzeki oney/ w práwey ſtronie ßturmuiących/ śpiewáiąc Pſálmy/ ná uproßenie pomocy Bogá záſtępow/ Rycerſtwu ſwemu; ná przećiwko nieprzyiaćiołom Imienia iego świętego. Pogánie zás zbiegßy ſię ná mury/ y wáły Mieyſkie; ná te pobożne pienia/ brzydkim wyćiem/ y ſproſnemi bluźnierſtwy odzywáło ſię z ſtrony ſwoiey; pußczáiąc tym czáſem z ßtuk y ſtrzelnic/ ſrogą moc kámieni/ ná zepſowánie álbo zátrzymánie machiny náßey; ktora ná wylot/ przez owę chmurę y nawálność rozmáitego oręża/ proſto ſię ku Pułnocney ſtronie wieży przybliżáłá od morzá/ nie mogąc ſię dla ćiężaru ſwego na kánale záchodnim miedzy wieżą/ á brzegiem ku Miáſtu leżącym pomieśćić. Woyſko zás wßytkie częśćią ná okrętách/ á częśćią po brzegách/ y mieyſcách wyniosłych pobliżßych ußykowáne ſtáło; dla wzbudzánia Rycerzow onych/ y dla pátrzánia y świádectwá ták wielu pięknych dźieł/ ktore ſię pokázáć miáły w bitwie oney niezwyczáyney.

Albowiem ſkoro tylko rzucono kotwice/ ze wßytkich ſtron wielkiey oney máchiny/ áby ták nieporußona ſtánęłá w odległośći; iákowey trzebá było do przyſtáwienia ku wieży ták moſtu ſpodniego/ iáko y drábiny owey/ do wierzchu Zamku przypráwioney: nátychmiaſt wßyſcy owi ludźie w Zamku tym zoſtáiący/ ſrogą moc rozmáitych poſtrzałow z gory ná doł/ proſto w ludźi Pogáńſkich/ wieże oney broniących/ wypuśćili. W tymże oraz momenćie/ przyſtáwiáią moſty/ y przez nie odważnie ná nieprzyiaćielá wpadáią; nie dbáiąc cále/ ná ſrogie niebeſpieczeńſtwá/ zewßąd rozmáićie grożące. Záczym iedni ſpodem ku wieży udáią ſię/ áby tám dziurę iáką młotámi y oßczepy wybić mogli; drudzy ná gorze proſto ná Sáráceny z dobytą ßáblą lecą; á tym czáſem ze wßytkich ßtuk Mieyſkich ſtrzeláią ná nich/ pußczáiąc gęſto ognie Greckie z murow/ długiemi rurámi miedźiánemi; z bliſká tákże z wieże oney tenże ogień rzucáią/ ták ná Zamek on/ iáko ná śćiány/ y moſty iego. Záymuie ſię náwet zewßąd; gdy iednák doſtátkiem octu y piáſku przygotowano umyślnie (czym ſámym tylko ogień ten gáßony bywa) zewßąd go też łátwo ludźie náſi tłumią/ oprocz końcá drábiny oney/ gdźie w iednym momenćie wßytkiego ledwie nie poſtradano. Albowiem/ gdy ſię wielkim pędem/ ku ugáßeniu mieyſcá onego zbiegano: máchiná tá wzrußywßy ſię/ ták nagłym ludźi wielu ku iednemu mieyſcu zgromádzeniem: ták dálece ná ſtronę iednę pochyliłá ſię byłá: że wßyſcy iuż upadek iey bliſki rozumieli. Jákoż y ten/ ktory chorągiew przed Xiążęćiem Auſtryi niosł/ w pochyleniu owym upadł w rzekę; á Sáráceni gdy bliſko nich z moſtu onego lećiał/ wydárli mu chorągiew. Dopiero Pogáńſtwo/ ſrogie głoſy iákoby ćießąc ſię z zwyćięſtwá/ ktore iuż zápewne mieli/ ku niebu wypuśćiło. Pátryárchá też leżąc przed Drzewem Krzyżá Swiętego/ oraz z cáłym Duchowieńſtwem; dáleko więkßym głoſem o pomoc do niebá/ w tymże momenćie záwołáią. Woyſko tákże wßytkie pátrząc ná upadek on/ pádnie ná twarzy ſwoie/ y upokorzywßy ſię przed Bogiem: á łżąc modlitwy

y łzy ſwoie

y łzy swoie/ oraz z Pátryárchą y Biskupy: wszytek kray okoliczny płáczliwemi lámenty nápełnił: ktore przenikáiąc niebá sáme/ żebrzą u Bogá miłośierdźia.

Ták wiele gorących prośb otrzymáły skutek swoy. Ogień ugászony prętko. Poprawiono nátychmiast drabiny oney/ á nie dáiąc więcey czásu/ y mieyscá Pogáństwu/ do nowego ku máchinie náćierániá: ták ią blisko przymknięto nagle; że stárszy się w tecz/ y iedną ręką pcháiąc przed sobą nieprzyiaćielá/ strásznym zámierzeniem tarczy hártownych: á z drugiey okłádáiąc go ćięszkiemi rázy szábel y berdyszow/ koląc do tego krotszemi oszczepámi y dźidámi/ ktore mu z bliská w sáme wnętrznośći pędzono: náostátek go do umykánia kroku przymuszono. A w tym odważny ieden Leodyiczyk/ wysunąwszy się przed wszytkiemi/ wskoczy naypierwey do wieże oney/ á po nim tákże Fryzon ieden: ktory wpadszy w pośrod Sárácenow z pewnym instrumentem żeláznym/ ktorego końce mocnymi łáńcuszkámi łączyli się z sobą/ y ktorym on dźiwnie włádáć umiał: ták dobrze y prętko obrácał młynkową sztukę robił/ w práwą y w lewą stronę bez odpoczynku się obracáiąc: że w krotkim czáśie poobáláwszy koło śiebie tych wszytkich/ ktorych tylko ták zręcznie strásznym onym orężem mogł záśiągnąć: ostátek z wieże oney ućiekáć przymusił; y wolny plác dla zwyćięzcow (ktorzy zá nim wpadszy/ nátychmiast ią opánowáli) uczynił. Chćiáło się ieszcze opieráć Pogáństwo ná spodźie/ podpaláiąc powáłę nád sobą/ áby ták záttrzymáć mogli zwyćięzcow/ gdy iednák postrzegli że pod czás utarczki owey/ dźiurę ná spodźie wybito w wieży: y iuż się przez nię ćisnąc chćieli Chrześćiánie: upraszáli o łáskę poddáiąc się Xiążęciu Austryi; á ten dárował ich żywotem. Oprocz pobitych w strásznym szturmie onym/ od dźiewiątey zráná/ áż do Południá názáiutrz trwáiącym/ y tych co w nocy chćieli oknámi umykáć/ z ktorych iedni potonęli/ á drudzy wszyscy práwie zábići w wodźie od nászych/ co ná okrętách przy máchinie oney byli: sto ieszcze ludzi zostáło się w wieży/ ktorych zábrano w niewolą; á gdy tym czásem spuszczono gruby on łáńcuch/ ktorym się cáły kánał zámykał: wszytká weń flottá nászá nátychmiast weszłá/ ná dobywánie dálsze Miástá od wody.

Wieść tá ták dálece przeráźiłá Sáfádyná/ gotuiącego się ná odśiecz Dámiacie: że wkrotce potym z żalu ćięszkiego umárł/ w Pálácu swoim Bábilońskim. Pan to był/ ktory máło co ustępował Brátu swemu wielkiemu Sáládynowi; ták w pięknych iáko y złych postępkách swoich. Albowiem ieżeli chćiwość pánowánia/ przywiodłá go do tego/ że Krolestwá Wschodowe przez zaboystwo Synowcow swoich opánował/ iáko też y Sáládyn uczynił był w Egipćie/ znosząc ostátniego Kálifę: miał iednák tyleż odwagi/ męstwá y biegłośći/ á náwet y szczęśćia w utrzymániu się dálszym; iáko niegdy miał támten wielki woiownik w nábyciu y pánowániu w Páństwách onych/ áż do śmierći. To ieszcze miał nád niego/ że Páństwo to zá żywotá między sześćiu Synow swoich ták podźielił/ iż drudzy dźiewięć kontentuiąc się náznaczonym sobie dochodem/ bynamniey im tego nie zayzrzeli. Oddawáli mu przytym ták głęboką cześć/ y poszánowánie: że się práwie Boskiemu honorowi rownáły. Iákoż Pan ten/ będąc wielce uważny/ y biegły/ á wiedząc dobrze náturę y fántázyą Wschodowych ludźi/ do niewoli urodzonych: ták dálece przestrzegał powagi swoiey/ że oprocz tego/ gdy się ná woynę miał/ stawáiąc ná czele Woysk swoich: dźieśięć tylko rázy w rok pokázował się poddánym swoim; y to z ták wielką wspániáłośćią y pompą;

że się iey

że śię iey bárdźiey lękáć/ ániżeli rádowáć muśieli; poniewaź go oglądáć ináczey/ tylko ná źiemi leżąc nie śmiano. Zostáwił Egipt y Kair wielki/ (ktory stolicą był Páństwá iego) Meledynowi/ stárßemu z Synow swoich/ z powágą zwierzchności/ nád wßytką inną Bráćią iego/ ktorzy mu podlegáli. Korádyn wtory Syn iego/ y ktory z pietnastu wßytkich/ naybárdźiey go

Jacob. de Vitriaco, Albericꝰ Monach.

pychą/ męstwem/ y okrućieństwem wyrażał; miał ná stronę swoię Krolestwá Dámáßku/ y Pálestyny. Jnne zás Páństwá w Azyi wyżßey/ podźielił miedzy czterech drugich Synow; ktorzy byli w liczbie ßesćiu owych/ ná sukcessyą po nim náznáczonych.

Nowy ten Zołtan Meledyn/ nie będąc dáleko ták woiennym/ iáko Oćiec iego: owßem wielce łágodnym y spokoynym/ ile ná Sárácená przystało: nie omießkał z tym wßytkim/ sposobić wßelkich gotowośći/ ktore Oćiec iego Sáfádyn/ zápoczął był/ ná pomoc obleżencow w Mieśćie onym. A Korádyn Brát iego/ Soltan Dámáßku/ z ktorym on śię záwße zgadzał/ pod czás woyny oney iáko lepiey znáiącym śię ná niey; tákże też z strony swoiey potężne Woysko zbierał/ wielu Miast w Pálestynie/ á náwet y Fortecy Tabor znoßąc obrony; áby ludem ich mogł bárdźiey zmocnić y zágęśćić oboz swoy. Ale Chrześćiánie zwyćięstwá swego nie záżyli/ przez dálße á śćisleyße popierá nie obleżenia; y iákoby zamysły ich/ po ták znácznym ßczęśćiu minąć ich nie mogły: śiełá czásu nádáremnie upłynąć dáli/ nic nowego z obleżonemi nie czyniąc; áby ták ćießyli śię odpoczynkiem/ ktory powinni byli ráczey po wźięćiu Miástá y zupełnym zwyćięstwie odłożyć. Śiełá ich náwet było/ ktorzy sromotnie odstępuiąc ślubow swoich powroćili do Europy/ nie dbáiąc bynamniey ná wßelkie zakázy Pátryárchy/ y przegrażánia sądem Bożkim/ ktorymi ich nádáremnie chćiał zátrzymáć. Nie były iednák te pogrożki bez skutku/ á skutku ná nich wielce żáłosnego. Albowiem ßeść tyśięcy uchodniow tych/ ktorzy śię byli puśćili zá Herwem de Leon, ßláchćicem niżßey Brytánniy/ gdy śię po śmierći Szwágrá swego/ powracał do Brytánniy/ dla odebránia máiętnośći iego: záskoczeni od srogiey burze pod Apulią/ mizernie potonęli/ w oczách Miástá Brundusium; y tylko ośmdźieśiąt z nich/ ledwie śię ná deßczkách rátowáć mogło; część zás iedná

Albericꝰ

Fryzonow/ opuśćiwßy towárzyßow swoich/ nie ták prętko powroćiłá do

1218.

Fryzyi: iáko tákże od wálow morskich/ mizernie pożárta iest; ktore przełamawßy w roku tym groble y brzegi swoie; rozlały śię po wßytkiey źiemi/ y potop on stráßny/ w ktorym nád sto tyśięcy ludźi utonęło: spráwiły.

Tá iednák strátá/ ktorą ná ten czás Woysko Chrześćiáńskie/ przez odeśćie tych ludźi poniosło: wkrotce potym nádgrodzona iest przybyćiem świeżych Krucyatow; ktorzy pobudzeni listámi ustáwicznie od Honoryußá Papieżá/ po cáłey Europie pisánemi: przez wßytkę práwie iesień iedni po drugich przybywáli. Kárdynał Albanensis, Legat Oycá Swiętego ná woynę onę/ naypierwey stánął w towárzystwie zacney ßláchty Rzymian sámych/ ktorych Oćiec Swięty (będąc ieden z náyzacznieyßych miedzy niemi) przywiodł był do przyięćia Krzyżá/ ná záchęcenie innych tym przykłádem. Przybyło tákże pośiłkow z Niemiec/ Niderlándu/ Wenecyi/ Genuy/ Pizy/ y ze Fráncyi tákże; ktorzy śię w Genuy puśćili ná morze z Robertem de Corseona, Anglikiem/ Kárdynałem Swiętego Szczepáná/ in Monte Cælio; ktorego im Papież sam náznáczył do drogi oney. Nayprzednieyśi miedzy temi byli/ co tę drogę z upodobániem Filipá Augustá odpráwili: Hrábiowie Herwius Niwerneński/ Hugo de Marchia, Milon de Barro, nád Se-

kwáną/

kwána/ z Synem swoim; y Pánowie Jan z Atrebátu, Poncyus de Granceo, Ithier de Tacy, Sáwáry z Moleonu; á záś miedzy Prálatámi/ Gwilelm Arcybiskup Burdygáleński/ Gwilelm de Bellomonte, Biskup Andágáweński/ Gwálter Biskup z Augustodunu/ Milo Kástylon/ de Nantolio, obrány Biskup Bellowáceński/ z Andrzeiem Brátem swoim; tákże Piotr de Nemours,/ Biskup Páryski/ Syn Gwálterá Podkomorzego wielkiego Fráncuskiego/ á Brát Biskupow de Meaux, y Noviodunu. Swięty ten Prálat rządziwszy blisko dźiesiąciu lat Kośćiołem Stołecznego Miástá Krolestwá cáłego; gdźie z wielkim stárániem chodził koło záttrzymánia prawdźiwey wiáry/ w cáłośći swoiey/ przećiwko błędom Almarici Carnotensis, ktorego potępił; chćiał też pokázáć żarliwość swoię przećiwko Pogáństwu biorąc Krzyż; z ktorym chwalebnie zákończył/ podobieństwo owe męczeństwá w Dámiaćie/ umierdiąc tám po odebrániu Miástá tego. Krolewic Oliverius, Syn Henryká III. Kroló Angielskiego/ tąż drogą stánął tám/ w Mieśiącu Wrześniu/ z Hrábią Cestriæ, Vintonu, Arondelli, y Gwilelmem z Harkurtu, w towárzystwie pięknym ludźi Angielskich/ ślubem ná Woynę świętą obowiązánych.

Legat tedy przybywszy z pośiłkiem ták znácznym/ oddał Krolowi Jerozolimskiemu/ Xiążęćiu Austryi/ y innym Pánom listy y pászporty: w ktorych Oćiec Swięty wychwaláiąc wielce Kárdynałá tego: opowiáda im iż go osobliwie dla tego wyprawiał do nich/ áby zgodę/ y doskonáłą iedność w Woysku cáłym záttrzymywał/ y zácheçał do mężnego czynienia idąc ná przedźie/ nie z powagą y pompą/ Wodzá hetmániącego/ ále z pokorą godną Chrystusá Páná; ktorego wyrażał/ y dla ktorego Krucyáći przyiąwszy Krzyż obowiązáli śię do Woyny. Trzebá iednák przyznáć iż Prálat ten/ nie dobrze śię stáwił w powołániu swoim/ y że poniekąd przećiwko roskazom/ y woli Oycá Swiętego y iego piękney náuce postępował sobie. Albowiem ná pierwszey zaraz rozmowie/ ktorą miał z Krolem Janem Bryennym/ ktoremu wszyscy Wodzowie Krucyáći podlegáli: powiedźiał mu wyráźnie/ y bez wszelkiey okoliczności/ iż sam Woyskiem onym chćiał rządźić/ to tylko ná to dáiąc rácyą/ iż Kośćioł postánowił Krucyatę; y że Krucyáći/ ktorzy przyszli ná pomoc Ziemi świętey/ nie byli poddánemi Kroló Jerozolimskiego/ ále podlegáli Kośćiołowi; zá ktorego roskazem y powagą Krzyż przyięli.

Ut exercituum Dominicū humilitate præcedēs, cōcordes in cōcordia foveat, & ad pacem revocet impacatos. Hon. l. 2. Ep. 147.

Jord. M. S Vat. ap. Raynold Sanutus.

Krol śię srodze zdźiwił ná postępek táki/ ktorego śię tále nie spodźiewał; będąc iednák wielce mądry/ niechćiał tego pokázowáć po sobie/ obawiáiąc śię/ áby ták oczywiśćie nie poroźnił śię z Osobą tą: ktorá nádętość niepomiárkowána/ osobliwie gdy iest wspártá wysoką godnośćią/ mogłáby do rzeczy niezwyczáynych pobudźić/ źle záżywáiąc władze oney y powagi; ktorą Chrystus dla tego tylko Kośćiołowi nádał/ áby zwierzchność duchowną záttrzymuiąc (ktora według słow iegoż sámego/ nie iest w pánowániu tego świátá) nie mieszał śię bynamniey do rządow świeckich y doczesnych. Z drugiey iednák strony będąc sercá wielkiego Pan/ niechćiał bynamniey czynić przećiwko powadze swoiey/ y dostoynośći stanu Krolewskiego; ktorego odważył śię bronić ostátnią śiłą swoią/ przećiwko wszytkich nieprzyiaćioł zamysłom. Pokrywał tedy rzeczy z Legatem onym/ záwsze o czym inszym mowił/ y bárdzo ludzko obchodźił śię z nim. Ale w tenże właśnie czás nád zwyczay iáwniey prowádźił rządy swoie/ nie podlegáiąc nikomu/ y stárał śię o wykonánie onych/ ták dálece sobie Páńsko y po Krolewsku postępuiąc:

że też Legat/ poznał nákoniec/ iáko miał spráwę z Krolem tákim/ ktory pokorą wielką oddáiąc Bogu co było Boskiego: wiedział przytym y umiał/ ochraniáć práwá swego/ y co należáło Cesárzowi.

Z tym wszytkim iednák było to okázyą do zámieszánia poniekąd w Woysku/ dla porożnienia stárszyzny. Ci álbowiem ktorzy nie byli ze wszytkim kontenci z Krolá/ záwsze się strony Legatá trzymáli; ktory nie mogąc czynić co innego: zwyczáynie się zdaniu Krolewskiemu pod czás rády przeciwił. Ale nákoniec przybycie Soltaná Meledyná/ z potężnym Woyskiem/ ktory rzeką Nilus áż pod sáme Dámiate spłynął/ (pierwey niż ią Woysko Chrześciáńskie/ ku dálszemu Dámiaty z inszey strony od polá obleżeniu/ przebyło:) przymusiło wszytkich Wodzow do zgody/ dla powetowánia czásu/ ták niedbále y nádáremno stráconego; y słusznego do potkánia z nieprzyiacielem przygotowánia. Po lekkich kilku utarczkach/ gdźie nieprzyiaciel záwsze był bity/ dniá trzydźiestego Listopádá/ ták sroga burza powstáłá; że wáły morskie z gránic swoich ku brzegom wylawszy; y wodę Nilową gwałtownym pędem w gorę názad obroćiwszy; wszytkę ziemię y polá zálały z ostátnim niebespieczeństwem Woyská cáłego. Wiele státkow potonęło/ cztery co większe okręty/ ná ktorych wystáwione były Zamki dla szturmu/ ktory ku Miástu gotowáno: przez wiátry owe y odwroconą wodę/ ták były prosto ná mury y wieże Mieyskie zápędzone: że wszytkie ogniem Greckim (gdy go ná nich łátwo z Miástá y wcześnie bárdzo puszczano) w oczách Chrześciáńskich zgorzáły; ktorzy im żadnego rátunku/ podczás ták srogiey nawálnośći dáć nie mogli. Niektorzy z Templárczykow/ ná wielkim iednym okręćie od burze oney ku brzegom/ pod sáme Miásto/ wespoł z inszemi zápędzonym/ po długiey utarczce z nieprzyiacioły: widząc nákoniec iż nie mogli wytrzymáć srogiey liczbie Sáracenow/ zewsząd się w okręt on iuż opánowány ćisnących: událi się przykłádem Sámsoná/ y oraz z nieprzyiacioły swymi záginęli/ przebiwszy go w kilku mieyscách; ták/ że w iednym momencie pod czás bitwy oney wszytek wody w śiebie nábrawszy zátonął; y tylko go po końcu másztu widźieć było. Náostátek ludźby wszyscy poginęli byli/ gdyby Bog przez modlitwy y łzy Biskupow/ dźień y noc ná modlitwie trwáiących/ ku miłośierdźiu skłoniony/ trzećiego dniá burze oney nie uskromił; y wod rzeki wylaney w własnym ichże łożysku nie zámknął.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Matthæus Parisius.

W ten czás Woysko násze/ ktore się było ná gory przeniosło: powroćiło do Obozu: á potym wkrotce dźieśięć odważnych mężow z Fryzonow y Niemcow/ dokazáli rzeczy oney: ktora z podźiwieniem byłá Sárácenom y Chrześćiánom/ zárowno ná nię z obu stron pátrzącym. Gdy álbowiem nieprzyiaciel/ nápráwił był most swoy złożony z batow/ y nim przeszkadzał/ że okręty násze nie mogły się ták wysoko pomknąć/ iáko sobie Woysko przebycie rzeki Nilus zákładáło: dźieśięć tych odważnych Rycerzow/ wpadszy w dwá máłe státki/ událi się ná ubieżenie y zepsowánie onegoż. W pośrod sredy białego dniá/ zbliżywszy się ku niemu/ wpadáią nań odważnie/ y rospędźiwszy tych wszytkich/ ktorych tam zástáć mogli ku obronie: odbieráią go pod moc swoię/ á gdy tym czásem iedni z nich/ ućieráiąc się z cáłym prawie Miástem/ zbiegáiącym się ku Mostowi onemu (iáko niegdy sławny Horátius wszytkę potęgę Krolá Porsenny przy końcu mostu nád Tybrem zástánowił) drudzy go przełamuią/ y nie dbáiąc ná gęstą chmurę strzał y poćiskow rożnych/ tákże ogniow Greckich zewsząd ná nich lecących; powracáią ćiągnąc zá sobą baty one/ iákoby ná tryumfie ku Woysku; ktore tym czásem

zwyćięstwo

zwyćięſtwo ich/ weſołym okrzykiem trąb y bębnow ogłáſzá/ przy rożnych pochwałách/ ták mężney odwadze należytych. Ktora godná záprawdę áby ią Hiſtoryá w pámiątkę wieczną náſtępuiącym czáſom poświęćiłá. A ták ſkoro wſzytkie ſtátki náſze pomknęły ſię w gorę ponád Miáſto/ y máchiny woienne ku potrzebie ſporządzone były: umyślono nakoniec przepráwiáć ſię ná drugą ſtronę rzeki/ w oczách Sołtáná ſámego; gdy támte brzegi mocnymi ſzáncámi otoczywſzy/ Woyſko ſwoie trzymał zá niemi/ we trzy rzędy uſzykowáne; ktore záſadzáiąc ſię ná wyniosłym położeniu mieyſcá/ iákoby ná amphitheatrum iákim: mogło oraz ſtrzeláć ná nieprzyiaćielá/ wzáiemnie ſobie nie przeſzkadzáiąc.

Y záprawdę zdálá ſię to rzecz wielce lekkomyślna/ gdyby ſię kuſzono w mieyſcu onym o przepráwę; y pokazáło ſię to wkrotce potym/ iáko żadnego w tym nie było podobieńſtwá. Ale Bog prześćie to w momenćie iednym ſam pokazał/ nád wſzelkie mniemánie/ przez tráfunek ow oſobliwy/ iáki nie może bydź ſłuſznie przypiſany/ tylko niezwyczáyney opátrznośći iego; ktorą ludźiom w obronę ſwoię przyiętym pokázuie. Albowiem teyże własnie nocy/ czwartego álbo piątego Lutego/ kiedy iuż wſzytko ku probowániu przepráwy názáiutrz gotowo było; Sołtan Meledyn/ z co przednieyſzemi Emirámi y Wodzámi ſwemi/ zoſtáwiwſzy Woyſko ſwoie ochotne bárdzo ku przyięćiu nieprzyiaćielá/ w Obozie/ y nic tákiego w myśli ſwoiey nie máiące: we wſzytkim biegu ućiekł do Bábilonij; iákoby go pułki iákie zwyćięzcow/ po wielkiey bitwie przełamawſzy dogániáły; y nigdy potym nie można było wiedźieć prawdźiwey przyczyny ućieczki oney ták nagłey/ oprocz iednego ſtráchu; ktory Bog ſam przepuſzcza ná ſercá tych/ ktorych pokaráć myśli/ y ktorego przykłádow/ wiele ſię w piśmie świętym ználeść może. Chrześćiánin ieden zbiſurmániony/ długo iuż zoſtáiąc ná uſłudze Sołtáná tego/ y naypierwey ze wſzytkich poſtrzegſzy rzeczy oney ták nieſpodziewáney: wnet zbliżywſzy ſię nátychmiaſt ná brzegi Nilowe/ począł z cáłey śiły wołáć iezykiem Fráncuſkim/ áby iák nayprędzey przepráwiano ſię ná drugą ſtronę; y że Sołtan opuśćiwſzy lud ſwoy iuż był ućiekł z mieyſcá onego. Prośił náwet o to/ áby poń wyſłano iáko nayprędzey łodź iáką/ co uczyniono nátychmiaſt/ dla lepſzego beſpieczeńſtwá biorąc w moc ſwoię Oſobę iego. A tym czáſem Woyſko Sárácenſkie/ widząc ſię ták opuſzczone od Sołtáná; y rozumieiąc że było wydáne nieprzyiaćielowi: ſámo ſię z niewypowiedziánym rozruchem/ y zámieſzániem zwinęło. Dopiero Chrześćiánie z rádośćią wielką ták oczywiſtą łáſkę Boſką widząc nád ſobą: przebyli rzekę onę bez wſzelkiego wſtrętu/ ále iednák nie bez trudnośći/ álbowiem brzegi Nilowe były z támtey ſtrony/ ták dálece przykre y ʒgniące: że konie ktore prowádzono zá cugle/ áż do pierśi západáiąc w błocie/ z niewypowiedziáną prácą/ mogły bydź wyćiągáne do gory. Zkąd ſię iáwnie widźieć dáło/ że zá máłym odporem nieprzyiaćioł/ cále tám byłá przepráwá niepodobna. A ſkoro Woyſko przebyło rzekę/ záraz Oboz Sárácenſki opánowawſzy zrábowáło; á potym nátychmiaſt rozłożyło ſię pod Miáſtem/ otaczáiąc ie mocnymi okopámi/ z wielką foſſą umyślnie z iedney ſtrony áż do drugiey Nilu wybráną; nád ktorym moſt z rożnych ſtátkow poſtáwiono/ dla znoſzenia ſię z drugiemi; ná támtym brzegu/ przy ſtraży okrętow/ (ná ktorych Miáſtá od rzeki dobywáć miano) ſtoiącemi.

Wielce ſię im tá oſtrożnośc przydáłá/ gdy álbowiem Miáſto bárdzo 1219.
było mocne/ á wewnątrz nád czterdźieśći tyśięcy ludźi odważnych ku obronie

Albericꝰ Jacob. de Vitriaco.

miáło: gdy do tego w środ samey źimy bedąc/ choroby rożne á osobliwie ßkorbut zágeśćiwßy się w Woysku/ wiele ludźi morzyły: obleżenie też muśiáło się długo przewlec/ á nieprzyiaćiel miał czás dodáć pomocy obleżonym/ dwiemá Woyskámi wielce potężnymi. Naypierwße z tych było z Korádynem/ ktory zgromádźiwßy w Syryi co mogł ludu woiennego ználeść/ łącząc go z Woyskiem swoim/ iuż wárunkámi z fortec/ popustoßonych zwieдźionemi/ zmocnionym; udał się prosto ku Jerozolimie/ y nie idąc dáley/ wßytek on lud ná zburzenie Swiętego tego Miástá obroćił/ ktore ná ten czás poczytáne było zá niedobyte. Wßytkie zatym mury y wieże iego/ kazał áż do gruntu sámego poznośić/ oprocz wieże Dáwidowey/ ktora sámá iedná bronić się nie mogłá; y ták Miásto one ták piękne y sławne/ w mizerną wieś obroćił; lubo chcąc Woysko swoie zmocnić wielkim gminem ludu

Godefrid Monach. Matthæꝰ Parisius. Oliveriꝰ Sanutus.

wárunkowego/ ktoryby w nim musiał záwße podeymowáć: lubo rácżey obawiáiąc się/ áby po wźięćiu Dámiaty/ zwyćięßkie Woysko Chrześćiáńskie nie wpádło mu do Pálestyny/ y Miástá tego iáko końcá woyny oney y wßytkich Krucyat Europeyskich/ nie dobyło. Po tey spráwie udał się prosto ku Dámiaćie/ á gdy Woysko iego/ dáleko było licznieyße nád náße/ ktorego codźień ubywáło: y że záraz ná początku przyiázdu swego/ mieysca był wielce wygodne opánował/ dla niedbálstwá tych/ ktorzy ich pilnowáć powinni byli; ßturmuiący w ták śćisłym práwie obleżeniu uyrzeli się od niego; iákim byli sámi Dámiatę oblegli. Do tego ießcze/ rzeźwiey ich y lepiey dobywano/ ániżeli oni ßturmowáli do Miástá; álbowiem okopy ich w polu/ dáleko były słábße/ nád obronę y troiste opasánie murow mieyskich.

A záiste Korádyn/ iáko mężny wielce y waleczny Wodz/ po trzy rázy uderzył się o ßańce Woyská Chrześćiáńskiego/ z niewypowiedźiáną nátárczywośćią; y nawet w Niedźielę Kwietnią opánowawßy most/ ktory łączył ich dwá Obozy: cáleby ich był z strony owey dobył/ gdyby Xiążę Austryi/ ktory tám z Niemcámi y Templárczykámi przybiegł porządnie; nie zátrzymał ich ná sobie/ á potym nie odrzućił/ po utarczce dosyć uporney od ráná áż do południá sámego trwáiącey. Ten był ostátni uczynek zacnego tego Páná pod czás Krucyaty oney. Albowiem wypełniwßy iuż z iedney strony śluby swoie/ báwiąc się ßeść Mieśięcy/ nád czás usłudze swoiey ná rok ieden náznáczony: gdy go z drugiey potrzeby Páństwá iego do powrotu poćiągáły; powroćił morzem záraz ná początku Wiosny/ á przykłádem tym wielka náder liczbá innych Krucyatow udáłá się; ktorzy sprzykrzywßy sobie długość y niewczásy obleżenia tego/ tákże też powroćili do Europy. Ták dálece/ że Woysko stráßnie odiázdem tákowym/ y chorobámi zmnieyßone/ w wielkim było niebespieczeństwie/ nieutrzymánia nieprzyiaćiołow w okopách onych: gdyby był tym czásem/ świeży á znáczny pośiłek/ wßytkich práwie Narodow/ (o ktory ustáwicznie Oćiec Swięty nálegał/) z rożnych Portow Włoskiey źiemie puśćiwßy się/ z wßelką obfitośćią żywnośći/ ßturmuiącym bárdzo potrzebnych/ nie przypłynął.

A zaprawdę trzebá było koniecznie pośiłku tego; álbowiem wkrotce potym Meledyn/ powźiąwßy znowu serce/ y więkße dáleko Woysko zebrawßy/ ániżeli miał pierwey: złączył się z Brátem swoim Korádynem/ áby ták obá rázem tym rzeźwiey ná Oboz Chrześćiáński náćieráć mogli; o ktorym nie rozumieli/ áby iuż miał wytrzymáć złączonym siłom ták wielkim. Skoro tedy dosyć czásu ná ták znáczną impreżę gotuiąc się odłożyli; obie Woyská

Sáráceńskie

Sáráceńskie uszykowáne do boiu zráná w ostátni dźień Miesiącá Lipcá/ w dobrey ſpráwie pokazáły ſię przed okopámi náſzemi; y ze czterech oraz álbo pięciu ſtron/ uderzyli ná nie; áby ták rozerwáli potęgę Chrześciáńską/ ktora przy wszytkim onym świeżym pośiłku/ dáleko iednák nie dochodźiłá Pogáńſkiey. Z obu ſtron/ z niewypowiedźiáną ochotą trwáłá bitwá/ iedni będąc wzbudzeni Osobámi dwoch Soltanow/ y nádźieią pewną/ ktorą mieli w uwolnieniu z obleżenia Miáſtá dniá owego; drudzy záś tą oſtátnią potrzebą w ktorey ſię bydź widźieli/ álbo odpárcia nieprzyiaciol/ álbo do rozśiekánia w ſztuki ludźi ſwoich/ w okopách od dwoiſtego Woyſká dobytych; między Miáſtem nieprzyiáznym y wielką rzeką zoſtáiąc/ przez ktorą im uchodźić cále rzecz byłá niepodobna. Tym czáſem ći/ ktorzy ſtrony Káwálerow Templárczykow dobywáli: ták rzeźwo náćieráią ná nich/ coraz do ſzturmu powrácáiąc; że náoſtátek przełamawſzy (w mieyſcu onym okopy/ wpádáią wolno do Obozu/ y uderzą ſię mocno o piechotę/ ktorą tám Káwálerowie zoſtáwili byli ku obronie mieyſcá tego; potym ią zmieſzawſzy do umykánia kroku przymuſzáią/ ták rzeźwo doćieráiąc końcá/ wſpárći świeżym pośiłkiem towárzyſtwá ſwego/ zewſząd ſię do nich w okopy zbiegáiącego: że iuż cále zgubá Woyſká cáłego zdáłá ſię bydź niepochybna; gdy tym czáſem Fráncuzowie/ ktorzy byli niedawno do Obozu przybyli/ ſkoczywſzy do nich z dobytą bronią/ w iednym momenćie záſtánowili impet hárdych biſurmánow; y potrzebę owę do pierwſzey pory przywroćili. Jacob. de Vitriaco.

Gdy álbowiem świeżo przybywſzy/ tylko okázyi do pokazánia męſtwá ſwego/ w znácznym iákim rázie życzyli ſobie: ták ſię o nich według zwyczáiu ſwego natárczywie uderzyli: że przymuśiwſzy do uſtępowánia z plácu/ pędźili ich áż ku okopom; gdźie potym Sáráceni widząc ſię wſpártymi od świeżych pośiłkow ſwoich/ ktorych im dodawano od polá: zátrzymawſzy ich wzáiemnie zrázu/ dáley ku Obozowi odpędźili. Ale w momenćie potym gdy Fráncuzom wſtyd y żal z uſtąpienia onego/ nowych śił y odwagi dodał; przyczyniwſzy ochoty y mocy w ſobie/ uderzą ſię znowu o Pogáńſtwo/ y dáleko ich przed ſobą popędzą/ czyniąc to po trzy rázy z táką żárliwośćią y odwagą; że też nieprzyiaćiel więcey iuż wytrzymáć nie mogąc: poczynał uchodźić zá foſſę/ ktorą był naypierwey opánował; gdyby obleżency z Miáſtá/ tym czáſem ſrogą wyćieczkę ná náſzych uczyniwſzy/ máchiny im y ſztuki woienne pozápalawſzy/ ſpoſobu mu y mieyſcá do odyſkánia pierwſzego zwyćięſtwá/ ſtráſznym onym zámieſzániem/ (ktore ſię ztąd w ludźiách náſzych záwźięło) nie dodáli. Dopiero Miſtrz wielki Templárczykow/ z iedney ſtrony/ á Theutonicorum Miſtrz przybywſzy mu ná pomoc z drugiey: widząc iż Sáráceni mniemáiąc iuż zupełne zwyćięſtwo po ſobie/ nagle bárdzo y bez ſpráwy náćieráli/ ſtráſzne głoſy z rádośći puſzczáiąc: z boku ná nich/ w práwą y w lewą ták mężnie nátrą: gdy tym czáſem Fráncuzi/ powźiąwſzy ſerce zá ták wielkim pośiłkiem/ w oczy ſię im záſtáwili: iż będąc ze trzech mieyſc od ták walecznych ludźi otoczeni (ktorym niebeśpieczeńſtwo oſtátniey zguby/ gniewu oſobliwego/ y wśćiekłośći práwie dodawáło) wſzyſcy w ſztuki porąbáni zoſtáli; á záś ći ktorzy náſtępowáli zá niemi/ dáleko zá okopy y zá foſſę náwet/ wſzyckę ią trupámi ſwemi nápełniwſzy/ wypędzeni. A potym gdy ſię wſzyſcy o tych co z Miáſtá wypádli/ uderzyli/ prętko ich nie bez znáczney klęſki rozgromiono; ſtráćiwſzy iednák wielką część máchin woiennych/ bo ich ták prętko w ogniu onym rátowáć było niepodobna. Táki koniec był bitwy oney/ ktora áż ku nocy trwáłá. Z drugiey też ſtrony

Wenetowie/

Wenetowie/ Genuenczykowie/ y Pizánie/ ktorym Legat dał wszytkiego/ cze-
go tylko do imprezy swoiey potrzebowáli; ktorą zápewną udawáli: nie wie-
cey spráwili w szturmie swoim od wody przypuszczonym. Wszytkie álbo-
wiem nowe ich máchiny ná czterech wielkich okrętách wystáwione: w częstym
szturmie coraz/ ále nádáremnie odnowionym/ to potłuczone od sztuk y tárá-
now Mieyskich/ to ogniem Greckim (ktoremu się żádnym sposobem odiąć
nie mogły) popalone zostáły.

Naywiększego iednák nieszczęścia w Woysku szturmuiącym przyczyna
Godefrid byłe/ poroznienie miedzy piechotą á iázdą; ktora iednego dniá ledwie Woy-
Monach. ská cálego nie zgubiłá. Bo gdy Káwálerya ná on czás wszytká práwie
Jacob. de z sámey szláchty złożona byłá/ ktora pod czás oblężenia onego názbyt trochę
Vitriaco. wczásu swego/ y uciechy przestrzegáłá; ludziom pieszym wszytkie prace y tru-
Oliveri9 dy zlecáiąc: y iáko mogłá samá przed niemi uchodząc: ci rozumieiąc się
być wzgárdzonemi od drugich; iáwnie ná to szemráli/ wyrzucáiąc im ná
oczy máłą ich ochotę/ y że często od nich w potrzebách opuszczeni bywáli.
Káwálerya przeciwnym sposobem udawáłá/ że lud pieszy nic słusznego y z
pożytkiem nie czynił/ iáko się to w ostatniey bitwie widzieć dáło u okopow;
gdzie záraz ná początku uciekáć począł; y iużby rzeczy zgubione były/ gdy-
by iázdá przypadszy ná posiłek/ samá práwie nieprzyiacioł nie spędziłá. Y
ták dziwnym y osobliwym záwzięciem/ iákie się kiedy widzieć mogło w Obo-
zách: ci y owi chcąc pokázáć/ więksże męstwo y odwagę swoię; przymusili
Krolá do tego/ że ich w pole ná stoczenie bitwy z nieprzyiacielem wypro-
wádził.

W ten czás dopiero Fránciszek Swięty z Assyzá/ ktory dla gorącey
Sanutus chęci otrzymánia korony Męczeńskiey/ przy opowiádániu wiáry miedzy Po-
cap. 7. 8. gánstwem: przyszedł był do Obozu pod Damiate: nád zwyczay swoy wmie-
Bonav. szał się w rzeczy/ lubo nie wcále do pobożności należáły; y iáko mogł prze-
capite 9. ciwił się zamysłom onym. A iáko wola Boska z pospolitym zdániem/ (z nie-
1219. skończoney mądrości iego zlewáiącym się ná nas) doskonále się zgadzáć zwy-
kłá: przepowiedział odważniejszym owym/ y słusznie bárdzo; że tá impreză
ich/ ieżeliby się o nię ważyli kusić: miáłá im być wielce nieszczęśliwa. Ale
ludzie ci swoiey tylko námiętności słucháiąc: ktorych szaleństwo/ samych ná-
wet Wodzow/ przeciwko własnemu zdániu ná stronę ich przeciągnęło: nie
bárdzo dbáli ná Osobę onę/ ták dálece niepoczesną; y ktorą Prorocką być
cále nie rozumieli. Trochę tedy straży w okopách przeciwko wycieczkom
Mieyskim zostáwiwszy/ wszyscy ku bitwie dwudziestego dziewiątego Sierpniá
ná nieprzyiaciela wyszli; á ten nátychmiast ustąpił im plácu/ wywodząc ich
w szerokie polá/ miedzy Nilem á morzem/ gdzie dla niedostátku wody/ przy
nieznośnym ná ten czás gorącu/ nie mogąc więcey postąpić z trudu y prá-
gnienia: rożnie się ná szukánie ochłody rozbiegáiąc/ prętko w szykách swoich
pomieszáli. Dopiero Sáraceni/ tego tylko nieporządku miedzy niemi cze-
káiąc/ nagle się obrociwszy do nich/ wpádną wielkim impetem ná Káwálerya
Cypryiską/ ktora ná práwym skrzydle stałá: y uderzywszy w nię z boku/ w
momencie iednym pomieszáną rosprászáią. Piechotá też Włoska (ktora nią
wspártą byłá) nátychmiast poczawszy uchodzić/ y Káwálerya zá sobą pociá-
gnęłá; gdy ich Kárdynał Legat/ áni Pátryárchá sam/ Krzyż Swięty niosąc
przed niemi/ żadnym sposobem zástánowić nie mogli. Nádostátek cáleby iuż
przegrána byłá/ gdyby Krol/ w środku samym szyku owego zostáiąc/ widząc
ták strászne zámieszánie y dáiąc mieysce uciekáiącym/ aby mu dáley nie záste-
powáli:

stępowáli: nie pomknął się z Káwálerya trzech Zakonow woiennych/ táksze Fráncuska/ Angielska/ y Flándeŕska; ktorzy nawálność owę Sáracenow strzymuiąc ná sobie: zlekká ustępuiąc zbliżyli się ku Obozu: do ktorego cále Woysko wielce okázya oną umartwione powrociło. Albowiem zginęło tám blisko sześciu tysięcy ludzi/ oproćz zábránych w niewolą; miedzy ktoremi Biskup Bellowáceński y Brát iego Andrzey Kástyllon de Nantolio, Gwálter de Nemours, Brát Piotrá Biskupá Páryskiego/ Jan de Arcies, Henricus de Vlmo, Márszałek Zakonu Káwálerskiego/ Swiętego Janá z Jeruzalem/ y więcey nád trzydzieści Rycerzow Templárczykow. Jacob. de Vitriaco. Oliverius

A ták sprawdziło się proroctwo Swiętego Męża Fránciszká z Assyzá/ ktory idąc pierwszym zámysłem swoim/ y wyszedszy z Obozu Chrześciáńskiego/ dał się polápáć Sáracenom; á ci wyrządziwszy mu tysiąc zniewag ná drodze/ zaprowádzili go przed Meledyná/ upominaiąc się obietnice dáney tym / ktorzyby mu Chrześciániná iákiego żywego/ álbo umárłego stáwili. Mąż Swięty nátychmiást począł mu opowiádáć Ewángelią/ z niewypowiedziáną stáłością. Ofiárował mu náwet/ iż przez ogień miał mu prawdy dowodzić. Ale nádáremnie prácował w nádziei swoiey; álbowiem nie mogł nigdy áni męczeństwá otrzymáć/ gdy Soltan ten zniewolony słowy y cnotą iego/ miásto zádánia śmierci/ wiele mu łáski świádczył: áni náwrocić Páná tego/ gdy boiázń ktorą miał/ o poddánych swoich/ więcey w nim mogłá/ áni żeli prawdá tá/ ktorą mu wywiedziono. A ták Mąż Swięty nie spodziewáiąc się więcey końcá zámysłow swoich z tey strony: powrocił do Ziemie Włoskiey; á prośby tez Soltaná/ (ktorego on wzgárdził podárkámi) áby się modlił zá zbáwienie duszy iego; nie były skuteczne/ sprawiedliwośćia sądow Boskich: ktore zwykły surowo karáć/ pogárdzenie łáski iego/ dla złości/ álbo boiázni iákiey. Albowiem Autorowie ci/ ktorzy piszą ku sławie Fránciszká Swiętego/ twierdzą iż Soltan ten náwrocił się przecie/ okrzciwszy się przed sámą śmiercią: nie widzą tego do siebie/ iż Soltaná Bábilońskiego/ biorą zá Soltaná Ikonium/ ktory nie widział nigdy Fránciszká Swiętego: y ktory powiedział iż przyiął Chrzest przed skonániem/ tegoż właśnie roku/ podczás oblężenia Dámiaty. Swięci Páńscy máiąc w niebie nieskończoną chwałę/ nie potrzebuią tego bynamniey/ áby Pisárze żywotá/ álbo pochwał ich/ przyczyniáli im fałszywey sławy ná ziemi/ ták wynosząc spráwy ich/ y przypisuiąc cudá/ o ktorychby się powątpiwáć mogło: iáko tez czyniąc ich niegrzesznemi cále/ y pełnemi wszelkiey doskonáłości w káżdych rzeczách; to iednák prawdziwa rzecz iest/ że ten Soltan Meledyn/ osobliwie od tego czásu/ łáskáwie wielce y ludzko obchodził się z Chrześciány/ y że prętko/ po tey ostátniey porażce wyprawił do nich/ niektore co przednieysze Osoby Dworu swego/ ná stánowienie pokoiu. Jacob. de Vitriaco; Epist. ad Loth. sub finem. Bonavét. capit. 11. Sanutus, capite 8. Luc. V. Vading. & alij. Jacob. de Vitriaco, libr. 3. Anton. p. 3. tit. 19.

Soltan ten/ dáleko większym Politykiem áníżeli wolownikiem będąc: uważył to dobrze/ iż przy zwycięstwie onym swoim/ śiełá teższe przyczyn było mu powodem do postánowienia pokoiu tego. Po strawionych wszelkich żywnośćiách w Mieście/ przez ták długie oblężenie/ głod/ á potym choroby wiele tám szkody náczyniły były/ ták/ że iuż więcey nie mogł zábieżeć temu/ áby oblężeńcy/ ták wiele rázy od niego prożnemi obietnicámi odsieczy uwiedzieni/ nie událi się do ugody. Do tego sámemu tez schodziło ná żywnośćiách; álbowiem szturmuiące Woysko potężną flottą cále morze w mocy swoiey trzymaiąc/ nie tylko dla siebie/ dostátkiem oney odbieráło/ ále y Woysku iego dowozić nie dopuszczáło; ktore iuż dłużey ná mieyscách onych/ gdzie się nay-

pierwey rozłożyło/ ſtrzymáć żadna miárą nie mogło. A co większa/ gdy wy-
lánie rzeki Nilus/ roku tego mnieyszy nad zwyczay pożytek uczyniło: obawiáć
ſię muśiał/ áby dla drogośći y nieurodzáiu przyszłego (ktorego ſię domyślał)
nie miał trudnośći wielkich w záciagániu tákiego Woyſká/ ktoreby ſię mo-
gło oprzeć Chrześćiánom; gdyż ći po wźięciu Dámiaty/ bez wątpienia ude-
rzyliby nań w ſamym Bábilonie. Záczym po nieszczęśliwym nátárćiu ná
okopy násze/ o ktore ſię chćiał ieszcze kuśić/ záżywáiąc okázyi powrotu wielu
Krucyatow/ ktorzy do Europy w Mieśiącu Wrześniu odiecháli: wyprá-
wił do nich zá zgodą náwet Brátá ſwego Korádyná/ z ofiárowániem po-
koiu/ álbo przynamniey rozeymu/ do lat kilku/ podáiąc ná to kondycye wielce
dobre/ to ieſt: że miano oddáć Drzewo prawdźiwe Krzyża Swiętego,
ktore był Sáládyn wźiął w bitwie pod Tyberyádą. Ze miano wroćić
Krolowi to wſzytko, cokolwiek trzymano w Kroleſtwie Jerozolimſkim,
daiąc do tego koſzt należyty ná odnowienie murow obálonych Miáſtá,
y przywrocenie do tákowey ozdoby, w iákiey pierwey zoſtawáło; że
miano uwolnić wſzytkich więźniow, ktorzykolwiek doſtáli ſię w nie-
wolą, ták w Egipćie, iáko y Syryi, nie tylko ná tey woynie, ále y ná in-
ſzych; że obronne mieyſcá Toron, Sefet, y Belfort, miáły bydź oddáne,
ták iáko teraz zoſtawáły. Aże náoſtátek dwie tylko mieyſcá, Krák, y
Montreal, miáły bydź zátrzymáne ná támtey ſtronie Jordánu, dla beſpie-
czeńſtwá Pielgrzymow, idących do Meki; od ktorych náwet (áby ſię
zdáło że ſą od Krolá Jerozolimſkiego puſzczone) miano płáćić dań
pewną, przez wſzytek czás pokoiu, álbo rozeymu.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitr. l. 3. & Ep. ad Lotharin. Oliverius Scholaſt. Matthæo Pariſius.

Wiec gdy tu o koniec rzeczy szło/ zgromádzili ſię Wodzowie wszyscy y
Prálaći/ kedy podano do uwagi/ iezeliby nie lepiey było porzućiwszy obleże-
nie Dámiaty/ przyiąć to z czym ich ſami Soltani potykáli. Rożne były zdá-
nia koło tego; Krol ſam Jerozolimſki/ y wszyscy inni Pánowie y Wodzowie
Fráncuscy/ Niemcy/ Anglikowie/ Flándrowie/ y Holendrzy/ rádźili przeſtá-
wáć ná nich: iákoż zdánie to záſadzáło ſię ná rácyách zárowno ſtáłych/ y po-
zornych. Albowiem (mowili oni) powinniśmy ſię w rádźie tey zápá-
trowáć, ná koniec Woyny świętey, ktorą prowádźiemy. Coż tedy zá
koniec? ieżeli nie odyſkánie Kroleſtwa Jerozolimſkiego? y wyzwolenie
z rąk Pogáńſkich Grobu Chryſtuſowego, dla czego áż po dźiś dźień wſzy-
tkie te Krucyáty ſtawáią? Dla tegośmy tylko oblegli Dámiatę, żeśmy
rozumieli dobyćie oney, bydź nayſkutecznieyſzym ſpoſobem dokazánia
tych zamysłow náſzych. Jeſzcześmy iey do tych czas nie dobyli, po
śiedmnaſtu Mieśięcy obleżenia, y niewiemy ieżeli iey dobedźiemy, po-
nieważ w tenże czás, kiedy ſię ludźie náśi rozieżdzáią, nieprzyiaćiołom
przybywa potęgi. Záczym ponawiáią ſzturmow, do okopow náſzych,
ktorymeśmy ledwie w dáleko więkſzey liczbie, ániżeli teraz ieſteśmy,
wytrzymáć mogli, á tym czáſem potykáią nas z tym, dla czegośmy do
obleżenia tego przyſtapili. Ná coż tedy mamy pewne rzeczy upuſzczáć
dla niepewnych, ktorych tylko dla tego dopinamy, ábyśmy otrzymáli
to, co nam teraz umyślnie dáią. Y choćbyśmy wźięli Dámiate, chętnie-
byśmy ią oddáli, zá Kroleſtwo Jerozolimſkie, ponieważ iey dla niego tyl-
ko dobywamy. Czemuż tedy nie mamy go przyiąć, kiedy nas z nim po-
tykáią, ábyśmy ſię uwolnili od trudow y kłopotu, w dobywániu dálſzym
Miáſtá tego; ábyśmy záchowáli krew, ták wielu mężnych ludźi, ktorych
tráćiemy coraz w oblezeniu tym, y żebyśmy więcey nie wdawáli ſię
w niebeſpie-

w niebeśpieczeńſtwo, niedobyćia nákoniec onegoż. A ieżeli ſię obawiamy tego, áby nas Száraceni nie zdrádźili: łátwo nam w tym beśpieczeńſtwo ſobie obmyślić, biorąc ſłuſznych zaſtáwow, á ieſzcze moglibyśmy umocnić Jerozolimę wprzody, nimbyśmy ſię roziechali, y nimby nam nieprzyiaćiel mogł do tego przeſzkodźić.

Z drugiey ſtrony Legat/ nie zgadzáiac ſię zwyczáynie z Krolem y ktoremu ták ná rozumie/ iáko y ná rácyách nie ſchodziło: trzymał to potężnie: Iż cále obietnic tych przyimowáć było nie potrzebá, że to wſzytko ná ſztukę czynili Sołtanowie, áby mogli przeſzkodźić dobywániu Miáſtá, ktorego żadną miárą rátowáć nie mogli. Ze to co oni ofiárowáli, czyſtym tylko polem będąc, y mieyſcámi bez obrony: łátwo mogło wpáść pod moc náſzę, bez záwieránia pokoiu, że oni obietnice te czyniąc, ták pozorne Chrześćiánom, nie myślili tylko áby ich iák nayprędzey rozłączyć mogli po záwárćiu pokoiu ták nieſzczerego; áby potym łátwo odebráli názad wſzytko, czego tylko ná oſzukánie ich teraz uſtępuią. A co do Drzewá Krzyżá Swiętego należáło, o tym pewna byłá wiádomość iż go ſtráćili; y gdyby go Sáládyn ſzukáiac ták pilno, po wźięćiu Ptolomáidy mogł był znaleść, oddałby go był z miłą chęćią wykupuiąc z niewoli, ták wiele walecznych Mężow y Emirow, ktorzy ſię w nię po wźięćiu Miáſtá tego doſtáli. Náoſtátek poniewaź iuż ták dáleko rzeczy záſzły, y że iuż obleżeńcy wytrzymáć nie mogli: trzebáby naypierwey dobyć Dámiaty, á potym dáłoby ſię widźieć co dáley czynić; y że potym z większą sławą y pożytkiem, mogłoby ſię przyſtąpić do ſtánowienia pokoiu. Jacob. de Vitr. Ep. ad Loth.

A gdy Legat wielką miał powagę/ oſobliwie miedzy Duchownemi; rácye też iego nie były bez pozoru: Pátryárchá/ Arcybiſkupi/ Biſkupi/ y wſzytkie Duchowieńſtwo/ trzey wielcy Miſtrzowie Zakonow Káwálerſkich/ Włośi wſzyſcy/ y wielka część Krucyatow/ ſtánęli przy ſtronie iego; ták dálece/ że drudzy trzymáiąc ſię uśilnie zdánia ſwego: cále Woyſko porożnione/ w uſtáwicznych ſwárách y umawiániach było. Gdy iednák poſtrzeżono tego/ że Soltan pod czás rozmowy oney o pokoiu/ chcąc záżyć tey okázyi niezgody/ ſtárał ſię o dodánie potáiemnie obleżencom pomocy: ſtroná Krolewſka będąc ſłabſza/ złączyłá ſię nátychmiaſt z Legatem; záczym zerwano ugody one/ y záraz ſię do ściśleyſzego obleżenia/ ktore iednák nie długo trwáło obrocono. Godefr. & alij ut ſupra. Gdy álbowiem ták mocno wieże pewną ná rogu iednym Miáſtá táránami ſtłuczono/ że nią łátwo było wpadáć do Miáſtá/ á záś nikogo ku obronie oney nie widziano: Legat obrał ſobie noc iedną wielce ćiemną/ przy ſrogim wietrze/ y zemknąwſzy ku wieży oney/ y bramie bliſkiey żołnierzow ſwoich; kazał im obiedwie zápalić/ ktorzy potym przez środek ogniá owego áż do drugiego muru przyſtąpili; gdy tym czáſem drudzy pierwſzego muru po przyſtáwionych drabinách dobywáli. Sanutus capite 8. Dopiero Krol/ wźiąwſzy prętką o ták znácznym ſukceſsie wiádomość/ w dobrey ſpráwie ludźi ſwoich/ támże ſprowadza; ktorzy z tákową łátwośćią drugie opáſánie murow ubiegáią. Jacob. de Vitr. Ep. ad Loth. Sanutus. Godefr. Názáiutrz to ieſt piątego dniá Liſtopádá trzeći mur opánowány był/ z ták ſłábym odporem nieprzyiaćioł: że w dobywániu iego tylko ieden żołnierz/ y to lekko bárdzo w nogę ránniony był. Nátychmiaſt chorągwie náſze wyſtáwiono po wieżách/ co Soltani poſtrzegſzy/ ſkwápliwie wielce uſtąpili z polá/ zapaliwſzy Oboz y moſt oraz/ áby zá niemi nie goniono. Alberico. Jacob. de Vitr. ibid.

Y ták Dámiatá/ po ták wielu prac/ y wylániu krwie Woyſká Chrześciáńſkiego/

áńskiego/ przez ośmnaście práwie Miesięcy: w iedney nocy bez bitwy y hálá-
su dostáłá się w ręce; gdy iuż práwie nie było nikogo ku obronie ták pięknego
y wielkiego Miástá. Srogi álbowiem głod y choroby rożne/ táką szkodę
tám uczyniły: że z ośmidziesiąt tysięcy/ ták żołnierstwá iáko y Mieszczan/
ledwie ná ten czás trzy tysiąceználeść się mogło/ miedzy ktoremi stá náwet
do Woyny sposobnych nie było. Vlice wszytkie y domy/ pełne były umárłych/
álbo konáiących/ ktorych żywi/ tegoż tákże w srogiey słábości czekáiąc; po-
grześć nie mogli; ták/ że nie máły czás trzeba było/ stáć obozem zá Miástem/
pokiby go pierwey nie wychędożono. Skárby tám nieoszácowáne ználezione
były/ w sprzętách od złotá y śrebrá/ w perłách/ kleynotách/ iedwabiách/ y ro-
żnych máściách Indyiskich. Że iednák Sáráceni zákopáli byli pieniądze/
pod czás oblężenia/ y że nie dbáiąc ná klątwę Legatá/ wydáną przeciwko tym/
ktorzyby cokolwiek zátrzymáli przy sobie zdobyczy/ (ktorą ná mieysce pewne
dla słusznego podziału znośić kazano było) wiele z ludzi prywatnych/ siełá
owey ná strony swoie zátáili: nád czterykroć sto tysięcy talerow nie mogło
się zgromádźić; ktore potym miedzy żołnierstwo rozdzielono/ zostáwiwszy czte-
rech set co znácznieyszych niewolnikow/ ná zámiánę ludzi nászych/ pod czás
oblężenia onego poimánych.

Nayprzednieyszy Meczet/ ktory wspárty pułtoraset słupow mármuro-
wych piącią pięknych Gáleryi/ przy wielkiey kopule/ nákształt pyrámidy w
1220. gorę idącey/ ozdobiony był: poświęcono Bogu/ pod Imieniem Pánny Prze-
Jacob. de Vitriaco, náyświetszey; á w dzień y Swięto Gromnic/ Kárdynał Legat/ z Pátryarchą/
Biskupámi/ y innym Duchowieństwem z Ptolomáidy/ oraz z Krolem Xiążęty/
y innemi Pány/ y Wodzámi cáłego Woyská Chrześciáńskiego; uroczysta tám
odpráwiwszy Processyą/ ofiárę Bogu uczynili. Náostátek wystáwiono nowy
most/ ktory stykał Miásto/ z száńcem pod czás oblężenia/ ná drugiey stronie
Nylu wystáwionym; á Dámiátá zá pozwoleniem Legatowym/ y cáłego Woy-
ská: do Krolestwá Jerozolimskiego przyłączoná zostáłá. Ná dopełnienie
Jacob. de Vitr l. 3. szczęścia/ gdy wkrotce potym część iedná/ to iest tysiąc żołnierzow dla ży-
wności wypráwionych/ przebywáli drugą odnogę Nilową/ ktorą Tánityckę
V. Adric. názywáią: Egipcyánie przeląkszy się owych/ co naymocnieyszy Zámek opuści-
Matthæus li; ktory był nád obálinámi sławnego niegdy Miástá Tanis, á stołecznego
Parisius. w cáłym Egipcie/ zá czásow Fáráoná wystáwiony; kiedy Moyzesz dla wzru-
szenia zátwárdziáłego sercá Páná tego/ sławne one cudá w Xięgách Exodi
opisáne pokazał. Powiedáią o tym/ iákoby Chrześciánie/ ná ten czás ználeźli
nie dáleko Dámiaty/ Xięgę pewną Arábską/ ktorey Autor/ twierdząc iż nie
był áni Żyd/ áni Chrześciánin/ áni náwet Máchometánin: opowiedał zwy-
Jacob. de cięstwá Sáladynowe/ dobycie Ptolomáidy/ przez Krolow Fráncuskiego y An-
Vitriaco. gielskiego/ tákże y Dámiaty w lat práwie dwudziestu y dziewiąciu potym; y
Oliverius że pewnego czásu miał nástáć Krol ieden ná Wschodzie imieniem David, á
Albericus drugi ná Zachodzie/ ktorego imienia nie wspomniał: y że ci obá mieli znieść
Páństwo Máchometáńskie/ á potym odebráć Jerozolimę. Gdy iednák o
prawdzie Proroctwá tego niepodobna sądzić/ przez pierwszą część rzeczy/ kto-
re opowiáda; poniewaź się iuż stáły były ná ten czás/ kiedy Xięgá
tá ználeziona/ będzie należało do potomnych wiekow/
kiedy obaczą skutek y sprawdzenie drugiey; kto-
rych my ieszcze dotąd nie widziemy.

Koniec Xięgi Dźiewiątey.

HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA DZIESIATA.

ZEBRANIE.

OPiſánie Páńſtwá, zwyczáiow, y obrzędow ludźi Georgiánow, ktorych od złaczenia ſię z Xiążęty Krucyatámi; Tátárowie wpadáiąc w Ziemię ich zátrzymuią. Fryderyk Ceſarz znáczne pośiłki ku Dámiaćie wyprawuie. Krol Ian Bryenny, do Obozu Krucyatow powraca *Pelagius* Legat, ſprzećiwia ſię zdániu iego, y dokázuie, że uchwalono bitwę z Meledynem, pokoy ieſzcze po drugi raz nie bez wielkiego pożytku, ofiáruiacym. Legat, przeſzkadza w przyięćiu owego. Obyczáie y wyobráżenie iego. Hiſtorya o nieſzczęśliwym przypadku Woyſká Chrześćiáńſkiego, przez powodź Nilową, ná łáſce ſamegoż Meledyná polegáiącego. Mądry poſtępek Sołtana tego, gdy nie odrzucáiąc zgody, wyzwolił przez nię Woyſko Chrześćiáńſkie. Z nieſzczęśćia tego náſtapiłá rożność miedzy Ceſarzem Fryderykiem, á Stolica świeta. Wyobráżenie Ceſarzá tego. Skárgi Oycá S. Honoryuſzá, przećiwko niemu, odpowiedź iego, y wzáiemne potym poiednánie. Sławna rádá względem woyny świętey. Krol Ian Bryenny po wſzytkiey Europie ſzuka rátunku y pomocy. Smierć Krolá Filipá Auguſtá, pochwałá, teſtáment, y pogrzeb onegoż. Nowe uśiłowánie Oycá Swiętego, y Ceſarzá ku Woynie świętey. Małżeńſtwo Fryderyká z Krolewna Iolántą, Corką Krolá Ianá Bryennego, á dźiedźiczka Ierozolimſkiego Kroleſtwá. Záczym tenże Ian Krol, złupiony z Páńſtwá ſwego, przez Ceſarzá Fryderyká; udáie ſię pod obronę Oycá Swiętego Honoryuſzá. Pilne ſtáránie iego w zgadzániu Pánow Chrześćiánſkich. Smierć Ludwiká oſmego, po ktorym Syn iego Ludwik dźiewiąty náſtępuie. Smierć Oycá Swiętego Honoryuſzá, ktory po ſobie Grzegorzá dźiewiątego náſtępcą otrzymuie. Wyobráżenie tego nowego Papieżá. Dla chorob rożnych wielce Woyſká Krucyatow ubywa. Ceſarz puſzcza ſię ná morze, potym u Otrántu ſpoczywa, gdźie *Landgravius Thuringiæ* umiera. Srogie porożnienie miedzy Papieżem, á Ceſarzem, ktorego támten wyklina.

klina. Wywody ich. Zemſtá Fryderyká, ktory nákoniec przybywa do Syryi. Poroźnienie iego z Pátryárchą y Templárczyki. Ugodá z Soltanem, Koronácya w Jeruzalem, powrot, y poiednánie z Papieżem. Rádá w Społećie względem kończenia Krucyaty. Hiſtorya o Teobáldźie piątym, Hrábi *Campania*, y Krolu Nawárry. Drogá iego do Ziemie świętey wespoł z innemi Xiążęty Krucyatámi. Wyobráżenie y pochwałá onegoż. Ogłoſzenie Krucyaty ku pomocy Konſtántynopolá. Krotkie zebránie Hiſtoryi, o Ceſarzách Miáſtá tego. Przyczyny máłego ſkutku, ktory miáłá wypráwá Krolá Nawárſkiego. Nowa niezgodá miedzy Oycem Swiętym, á Ceſarzem. Przyczyny y ſtrálzliwe skutki oneyże, z ſzkodą intereſſow Ziemie świętey. Zazdrość miedzy Pány podáie im okázyą do nieſzczęśćia. Przegrána ich pod Gázą. Drogá bez pożytku Rychárdá Hrábie *Cornubia*. Smierć *conteſtabilis* Almáryká z Montfortu. Pochwałá onegoż y grob, tákże Rodźicá y Przodkow iego, w Klaſztorze Zakonnic *Hautebruiere*. *Concilium* náznáczone w Rzymie. Znieśienie flotty Papieſkiey y Genueńſkiey, przez Ceſarſká, y poimánie Legatow z Práłatámi ná to *Concilium* płynących. Smierć Oyca Swiętego Grzegorzá. Obránie Celeſtyná czwartego, y Innocentego czwartego. Poroźnienie tego z Ceſarzem, y przenieśienie ſię do Fráncyi.



1220. Dglos zwyćieſtwá Krucyatow Zachodnich/ nád Soltany Bábilonu y Dámáſzku/ roſchodząc ſiḙ po cáley Azyi: wzbudził ſercá y nádźieie Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ oſobliwie iednák Georgiánow: ták ná ten czas iáko y teraz ludźi w kráiu támtym naywalecznieyſzych. Ci máiąc to Jmiḙ/ lubo od oſobliwey ćzći

Sanutus ku Jerzemu Swiętemu/ ktorego pod czás bitwy z nieprzyiacioły ſwemi wzy-
p.8. c.3. wáią: lubo z zepſowánego słowá Gurges, zkąd Ziemiá ich názywa ſiḙ Gur-
Texeir. giſtan: zálegli kray ten/ ktory ſiḙ od Zachodu/ ku Wſchodowi/ miedzy czarnym
Geneal. á Káſpiyſkim morzem (zámykáiąc w ſobie dawną Kolchidę/ Jberyą/ część
de Per. l. iedną Albánij/ y ſamey náwet wielkiey Armenij) áż pod Derbent podáie.
2. c. 38. Podlegáli ná ten czás Krolowi ſwemu/ wſzytek ten Narod w iedno Páń-
ſtwo złączony rządzącemu; gdy ieſzcze nie ták miedzy wiele máłych Xiążąt/ iáko teraz podźielony był; dla czego też záwſze muſiał bydź pod zwierzchnośćią/ y hołdem lub Turczyná/ lub Perſa. Záwſze byli Chrześciány/ od pier-
Niceph. wſzego ich náwrocenia/ przez Pánnę iedną niewolnicę/ zá czáſow Konſtán-
l.8. c.34 tyná wielkiego/ idąc zá wiárą y obrzędámi Greckiemi; lubo ſiḙ od nich w śilu rzeczách rożnią/ y dáleko nie ták brzydzą Kośćiołem Rzymſkim iáko oni. Wſzyſcy nákſztalt korony (w tym ſiḙ rożniąc od Kápłánow/ iż ći okrą-
Jacob. de głą/ iáko y u nas/ á zás świeccy kwádrowáto) głowy golą po wierzchu/ przy
Vitriaco, ſrogich wąſach/ y długiey brodźie niżey práwie páſa wiſzącey; w oſtátku u-
l.3. Oriét rody y poſtáwy wſpániáley/ łáſkáwemi y przyiemnemi ku przychodniowi/
Sanutus. ále ſtráſznemi wielce pokázuią ſiḙ nieprzyiaćiołom ſwoim; bitni nader/ y waleczni/ ták dálece/ że też y niewiáſty ich/ iáko one Amázonki/ zwykły z niemi ná woynách bywáć/ czym ſiḙ ták bárdzo nád inne Narody Chrześćiáńſtwá Wſchodowego rożnili: że im Sárácení ſami/ lubo z boiáźni/ lubo z względu iákiego/ pod rozmáitemi znákámi/ zbroyno y bez wſzelákiey płace do Jeruzalem wchodźić pozwaláli. Te przy náwiedzániu Grobu świętego/ iednák ułomność máią do śiebie/ że ſiḙ pijáńſtwem wielce báwią; lekce ſobie ważąc tych wſzytkich/ ktorzy ſiḙ zárowno z niemi nie upijáią; álbowiem

to nieroz

to nierozumnie twierdzą/ iż miásto żadne bydź nie może/ bez zbytecznego w
piciu ukochánia. Záczym nigdy się nie zwykli potykáć/ póki sobie dobrze nie
podpiją; y dla tego nogą podczás woyny záwsze u pásá tykwę pełną winá/
ktorą przed stoczeniem bitwy do ostátniey krople spełniwszy/ dopiero się iáko
szaleni o nieprzyiacielá uderzą.

Tákie tedy są obyczáie Georgiánow/ ktorzy ná ten czás/ srodze byli u-
ráženi ná Korádyná; gdy bez wszelkiey wiádomości ich/ poznosił mury Miá-
stá Swiętego/ podczás oblężenia Dámiaty; dosyć się głośno z zemstą tey
krzywdy/ cáłemu wespoł Chrześciánstwu wyrządzoney odzywáiąc. A dla tego
zaraz po odebrániey nowinie o wzięciu Dámiaty: Krol ich pisał do Xiążąt
Krucyatow/ winszuiąc im zwycięstwá tego/ y do dálszego kończenia onegoż
pobudzáiąc; z przyrzekániem oraz iż y on (máiąc to sobie zá hánbę/ gdyby
nie szedł zá ták pięknym przykłádem ich) postánowił u siebie; iáko nayprę-
dzey wtárgnąć dla nich/ z wielką potęgą do Syryi/ w samey stolicy to iest
w Dámászku/ dobywáiąc Korádyná. Alec te wszytkie ták piękne nádzieie/
wygnánia Pogan z Ziemie świętey/ wkrotce potym rozchwiały się przez dwá
niefortunne przypadki, ktore były zgubą rzeczy Chrześciánskich ná Wscho-
dzie. Naprzod gdy się Krol Georgiánow wybierał ná Woynę świętą: wziął
wiádomość/ iż Tátárowie wielkie iuż nábycia czyniąc w Azyi: wpádli byli Vincent.
w Páństwo iego; co mu przeszkodziło/ do wykonánia ták pięknych/ y mężnych Bellovac.
przeciwko Korádynowi/ obietnic y zamysłow. A potym opłákána oná nie- Antonin.
szczęśliwość Woyská Chrześciánskiego nástąpiłá; ktore stráciwszy dosyć czásu Sanutus.
nádáremnie: ruszyło się nákoniec w pole/ chcąc zákończyć podbiciem ostátká
Egiptu/ to: co ták pomyślnie naymocnieysza twierdzę Páństwá tego odbie-
ráiąc rospoczęło było. A to trzebá teraz/ ábym krotko wypisał/ obiáwiáiąc
przyczyny nieszczęścia ták srogiego.

Dla odpoczynku po ták ciężkich prácách/ Woysko przebywszy zimę w
Dámiacie y mieyscach okolicznych: miásto tego áby mogło bydź zdolne do
dálszey Woyny prowádzenia ná Wiosnę: dáleko ieszcze słábsze znáydowáło się
w liczbie/ áni żeli było ná końcu oblężenia onego; álbowiem większa część
Krucyatow/ z rozmáitych Narodow/ rozumieiąc iuż wypełnione śluby swoie
y sprzykrzywszy sobie tę Woynę: do Oyczyzny swoiey powracáli/ á co ieszcze
bárdziey osłábiło ie: sam Krol Jerozolimski/ wyiechawszy z Obozu udał się
do Pálestyny. Krol álbowiem ten/ nie bárdzo będąc kontent z Legatá/ Jacob. de
ktory się iuż był po kilká razy z nim poróżnił/ y z ktorym nie rozumiał/ áby V tr. l. 3.
kiedy mogł bydź w zgodzie: chwycił się chętnie dość piękney okázyi/ ktorą Sanutus.
mu się zá śmiercią Leoná Krolá Armeniy podawáłá; wzywáiąc go dosyć
wcześnie do popieránia práwá Krolowey Małżonki swey/ przywłaszczáiącey
sobie to Páństwo; przeciwko Xiążęciu Antyochiy; udáiąc do tego/ iż powziąw-
szy wiádomość/ o wtárgnieniu Sáracenow z Alepu/ w niektore włości
Templárczykow: musiał pilno śpieszyć/ ná odpor ták szkodliwych sąsiádow;
ktorzyby tym czásem mogli záżyć ná stronę swoię niebytności iego. Záczym
nie dbáiąc cále ná to wszytko/ cokolwiek Legat mogł przytoczyć mu ná od-
rádzenie tey drogi: zostáwił mu rządy Woyská cáłego; á sam wsiadszy w
okręty z ludźmi własnemi/ przybył z niemi do Ptolomáidy/ obiecuiąc iednák
iáko nayprędzey do złączenia się z Woyskiem powrocić. Alec długa zwło-
ká/ ktorą nádáremnie mieszkał w Ptolomáidzie/ nie wychodząc ná Woynę
áni z Sáráceny/ áni do Armeniy: iáwnie pokazáłá świátu: że te wszytkie
przyczyny ktore przywodził/ nie były tylko ná pokrycie odiázdu iego wymy-
ślone.

ślone. A ták Krucyáci nie máiąc dosyć ludu/ do utrzymánia mieysc do-
bytych/ y pokazánia się w polu / musieli cáłe láto strawić nádáremnie; á
tym czásem pisáli do Oycá Swiętego/ prosząc o prętkie przyśpieszenie świe-
żych posiłkow; nádewszytko/ áby sam Cesarz Fryderyk był przywodzcą onych;
ná oddalenie wszelkiey rożności/ pod tákowym Wodzem; ktoregoby rządom
nikt nie przeczył; zkąd pochodziły przeszkody one do szczęśliwego Chrześci-
áństwu powodzenia.
Pan ten/ obiecawszy ták wiele rázy wypełnić iáko nayprędzey śluby
swoie: záwsze iednák zwłoczył wypráwę onę/ dla przyczyn dosyć pozornych;
powiedáiąc iż według postánowienia teráźnieyszego/ Páństwá swego: nie
mogł się puszczáć w tę drogę/ nie odebrawszy ieszcze dotąd korony Cesárskiey
w Rzymie; bez czego w ten czás y nie brano náwet tytułu Cesárskiego.
Godefr. Monach. Zátym Oćiec Swięty/ odeymuiąc mu okázyą wszelkiey odwłoki/ ktoremi áż
Richard. dotąd nárabiał: pozwolił przyiázdu do Rzymu/ gdźie uroczyśćie w dzień
à S. Germ. Cecyliy Swiętey w Kościele Piotrá Swiętego/ wespoł z Cesárzową Kon-
Hon. l. 5. stáncyą Małżonką swoią/ przy odnowieniu ślubu do Ziemie świętey: był
Ep. 250. koronowány. Dał náwet słowo y pod przysięgą przyobiecał Oycu Swię-
Ibidem temu/ ktory też pisał o tym do Dámiaty/ dodáiąc sercá Legatowi y Kru-
Ep. 234. cyatom: że w Mieśiącu Márcu/ roku nástępuiącego miał wypráwić przed
sobą z posiłki znácznemi/ Xiążęćiá Báwárskiego/ y Biskupá Meteńskiego/
Kánclerzá swego naywyższego; zá ktoremi y on sam ze wszytką potęgą swo-
1221. ią w Sierpniu miał pośpieszyć. Nie omieszkał bynamniey pierwszey częśći
obietnice swoiey doskonále wypełnić/ y dáleko ieszcze więcey nád obietnicę
wyświádczył. Albowiem procz tego/ że Ludwik Xiążę Báwárskie/ puśći-
wszy się morzem ná początku samym Wiosny/ z czteremá set y więcey szlá-
chty y Pánow/ ták Niemieckich/ iáko Włoskich/ poczty znáczne ludu zbroy-
nego/ z sobą prowádzących/ szczęśliwie stánął pod Dámiatą: wypráwił ie-
Hon. ib. szcze do tego czterdźieśći trzy galery dobrze opátrzone/ z Portow swoich
Ep. 732. Sycyliyskich/ pod rządem Biskupá Kátánenskiego/ á Kánclerzá Krolestwá
Sycyliy. Wenetowie/ Pizánie/ y Genuenses, w tenże włáśnie czás/ z zná-
Ep. Petri mienitą tákże pomocą przybyli; iáko y Arcybiskupi Medyoláneński/ Genu-
de Monte eński/ Kándyiski/ Biskup Brykcyeński/ w towárzystwie wielu Pániąt Wło-
acuto, a- skich; ták dálece że Legat/ ktory wielką chęćią prágnął stoczenia bitwy/
pud Mat- poki przy nim zostawáły rządy Woyskowe; y ktory iuż pokusił się był ná-
thæũ Pa- dáremnie czásu pewnego o to: spodźiewał się przy ták znácznych posiłkách
risium, prędzey dopiąć zamysłow swoich.
Zwierzył się ich tedy/ przednieyszym Wodzom Woyská cáłego/ Arcy-
biskupowi Medyoláńskiemu/ y wszytkim innym Biskupom; ktorzy się záwsze
z innemi w rádźie woienney znáydowáli. Ci chcąc mu się przysłużyć/ przy-
pádli ná zdánie iego/ y wszyscy oraz uradźili: iż nie trzebá było ták pięknę-
go y wybornego Woyská/ trzymáć dłużey w proznowániu; y że bez odwłoki
miano iść przećiwko Soltanowi/ ktoremu názbyt czásu/ do zmocnienia się
dopuszczano; y ktory ná większą ieszcze potęgę mogł się wkrotce zdobyć; ie-
żeliby się cokolwiek z woiowániem onegoż oćiągano. Ale Xiążę Báwár-
skie/ y ták wiele Pániąt z towárzystwá iego/ á náwet wszyscy inni Wodzo-
wie/ ktorzy nie rádźi bárdzo widźieliby pod czás bitwy/ Osobę Duchowną
zá Hetmáná swego; wszyscy zgodnie przystáli ná to: iż przy niepodobień-
stwie ták prętkiego przybyćia Cesárzá samego; trzebá było koniecznie poczekáć
ná przyiazd

ná przyiázd Krolá Janá Bryennego/ ktorego Woyſko życzyło ſobie mieć zá Wodzá/ y ktorego ſię prętkiey bytności zápewnie ſpodziewano.

A záprawdę Oćiec Swięty dowiedziawſzy ſię o tym/ iáko ten Pan odiechał był zniesmákiem/ pokrywáiąc odiazd ſwoy ſprzeczką/ z Xiążęciem Antyocheńſkim o Armenią: ták gorąco nápiſał do niego/ obowięzuiąc do powrotu ku Dámiaćie/ oraz wſzyſcy Pánowie z Woyſká/ życząc ſobie tey godności y śiły Wodzá; ták uśilnie do powrotu/ y odebránia pierwſzych rządow nád niemi wzbudzáli: że ſię im nákoniec czwártego álbo piątego dniá muśiał ſtáwić. To ieſzcze więkſzey rádości ktorą Woyſko cáłe z ták ſzczęśliwego powrotu miáło/ było przyczynkiem/ gdy Comes Matthæus Rządcá Apulij od Ceſarzá/ w tenże prawie czás/ ſtánął u Portu Dámiaty z ośmią Galer; ktore Fryderyk będący ná ten czás/ w Kroleſtwie ſwoim Sycylij: wyſyłał ná pośiłek z śiedmią ſet co przednieyſzey ſzláchty Sycylijſkiey; ktorzy potkawſzy ſię ná morzu/ z dwunaſtą wielkich okrętow Sáráceńſkich/ czterey z nich utopili/ ſześć poſzkodziwſzy wielce/ z plácu zpędzili; á dwá iákoby z tryumfem/ po ták pięknym zwyćięſtwie z ſobą prowádzili. Hon. l. 5. Epiſt. 26 Herold. l. 3. c. 8. Vitria. in fine l. 3. Herol. ib.

Tym czáſem Meledyn/ máiąc dość czáſu/ do záżycia ná ſtronę ſwoię tey nieſzczęſney niezgody/ trwáiącey záwſze miedzy Krolem Jerozolimſkim á Legatem Pelágiuſzem: ruſzywſzy ſię z wielkiego Káiru/ z dwiemá Rodzonemi ſwemi/ Korádynem w Dámáſzku/ y Serafem Alepu Soltanami; y wielką części przyiaciół ſwoich/ ktorzy wſzyſcy ták wielkie Woyſko/ iákiego ieſzcze dotąd nie miał wyrażáli: położył ſię trochę niżey mieyſcá tego/ gdzie ſię dwie odnogi álbo przedziały rzeki Nilus naybliżſze ku Wſchodowi to ieſt Peluzyiſki/ y Tánicki zaczynáią. Tám ſię wielce obwárowawſzy/ wyſtáwił twierdzą pewną/ názywáiąc ią nową Dámiatą z dwiemá moſtámi/ z ktorych ieden/ nád przedziałem był Peluzyáckim/ dla wolnego znoſzenia ſię z Káirem/ przy brzegu Nilu leżącym/ w práwey ſtronie: drugi záś nád Tánickim/ dla wypuſzczenia zabiegow/ około Dámiaty; áby tym ſpoſobem mogł wywabić Woyſko náſze w kray tákowy: w ktorymby ie mogł zágubić/ nie przyſtępuiąc z niemi do bitwy. Jeſzcze mu ſię to nád ſpodziewánie iego lepiey nádáło. Gdy álbowiem záraz zá przyiázdem Krolá Jerozolimſkiego/ zgromádzono rádę/ uważáiąc gdzieby naypierwey ták piękne Woyſko obroćić miano: Pan ten przy wyſokim rozſądku ſwoim/ wywodził to: Iż oprocz wielkiego niebeſpieczeńſtwá wchodząc w kray támteczny, oſobliwie pod te czáſy kiedy rzeká Nilus zbieráć miáłá: cáłe rzecz byłá niepotrzebna, nábywáć więcey w ziemi oney, z ućiążeniem cáłego Woyſká, á bez żadney pomocy, y pożytku do końcá zámierzonego. Albowiem przy Dámiaćie y *Tanis*, iáko dwoch nayprzednieyſzych twierdzách Egiptu, y kluczách cáłego tego Kroleſtwá od Páleſtyny: dość ſię mogło zábieżeć temu, áby Sołtan (ktory nigdyby ſię nie ważył, tych dwoch mieyſc przechodźić y zoſtawiáć zá ſobą) nie przybywał ná pomoc Korádynowi Brátu ſwemu. Przydawał y to/ że tym czáſem mogłáby ſię odyſkáć Páleſtyná, y Miáſto Ierozolimſkie odnowić; co było iedynym końcem tey Krucyaty; á dopiero potym ieżeliby Chrześćiánie Zachodni mieli chęć do odebránia Pogánom Egiptu: mogliby ſię w drugiey zgromádźić, w ktorey Krol Ierozolimſki dobrze ná Páńſtwie ſwoim zmocniony, znácznieby ſię im, y z pożytkiem przyſłużył, Jord. M. S ap. Rayn Sanutus p. 11. c. 9 Heroll. l. 3 Bos. hiſt. Hoſpital. libro 15.

Z drugiey ſtrony iednák Legat/ po wźięćiu Dámiaty/ (do ktorego ſię był bez wątpienia znácznie przyłożył) y po odieźdźie Janá Bryennego (ktory

przez to pokazał/ że ſię go obawiał) ſtawſzy ſię ieſzcze dumnieyſzy y żárliwſzy: wielce przeczył zdániu temu. A widząc ſię bydź wſpártym/ nie tylko od Biſkupow/ ále też y od wielkiey cżęśći świeżych Krucyatow/ widźieć ſię iák nayprędzey z nieprzyiaćielem prágnących: wiele rzeczy z oſtátnią żárli-

Matthæo Parisius. wośćią przywodźił pokázuiąc to; Iżby to było z zdrádą Rzeczypoſpolitey, opuſzczáć ták piękną okázyą zrąbánia w ſztuki, Woyſká z ták wielu ludźi nikczemnych nágmátwánego, y wpádnienia potym do Bábilonu, żadną obroną nie opátrzonego. Iże oprocz nieśmiertelney sławy, y ozdoby Imienia Chrześćiáńſkiego, poſzłoby ſię tym ſpoſobem, proſto do ſamego gruntu, Páńſtwá Sáráceńſkiego, ná wywrocenie iego, y porownánie z źiemią. Aże po ták sławnym zwyćięſtwie, y nábyćiu: nicby iuż więcey ták w Páleſtynie iáko y w Syryi nie było: coby ſię kiedy oprzeć mogło Chrześćiáńſtwu. Náoſtátek Legat/ będąc cále ſercá márſowego/ ták wiele rzeczy mowił ná on cżás/ grożąc náwet klątwą/ tym wſzytkim/ ktorzyby mu ſię ſprzećiwić mieli: że ſtárzy Wodzowie Krucyatow/ nie prágnąc nigdy więcey w ſprzeczce oney dawney z tym Prálatem/ tylko áby mieli Krolá Hetmánem nád ſobą: y Krol ſam/ boiąc ſię zoſtáć w podeyrzeniu/ gdyby dał okázyą żołnierſtwu/ rozumienia o ſobie/ iż tylko ná ſtronę własną kierował rzeczy: poddáli ſię nákoniec nawálnośći oney/ y wſzyſcy oraz bitwę z nieprzyiaćielem urádźili.

W Mieśiącu tedy Lipcu/ Woyſko Chrześćiáńſkie/ z śiedmiudźieśiąt
Matthæo Parisius. tyśięcy ludu woiennego złożone/ nie ráchuiąc tych/ ktorzy ná flocie morſkiey náder liczney byli: ruſzyło ſię przećiwko Soltanowi ku Bábilonu/ Miá-
Ep. Petri deMont. acuto ib. ſtu od Dámiaty więcey nád mil trzydźieśći odległemu. Ciągnęło tedy między dwiemá przedźiały rzeki Nilus/ ku Wſchodowi nayprzyległeyſzemi/ máiąc
Sanutus capite 9. w práwey ſtronie flottę ſwoię/ przedźiałem Tánickim w gorę płynącą; ták dla dodawánia żywnośći/ iáko dla znoſzenia ná potkániu ſtatkow Sáráceńſkich. Záráz cokolwiek było nieprzyiaćioł w polách/ wſzyſcy poućiekáli/ u-
Antonin. tomo 19 chodząc do wálnego Obozu Sáráceno w/ ná drugą ſtronę rzeki. A ták
Herol l.3 Chrześćiánie/ ućieczkę onę biorąc ſobie/ zá dobry znák zwyćięſtwá ſwego:
Paul. Æmilius in Phil. Aug skończyli weſoło ćiągnienie ſwoie/ aż práwie w poł drogi do Bábilonu/ po ſam práwie klin álbo kąt; ktory przedźiały dwá one záczynáiące ſię czynily; gdźie ſię trzebá było záſtánowić koniecznie/ máiąc ná czele nieprzyiaćielá po drugiey ſtronie Nilu; ktory przebywáć/ trudna rzecz byłá bárdzo/ w oczách Woyſká nád nich dáleko liczniey ſzego. Lubo Soltan widźiał to dobrze/ że zamyſły iego poczęły mu ſię nádawáć/ ponieważ náſzych wywabił tám/ kędy ſobie życzył: bacząc ich iednák w ták dobrey ſpráwie/ y dáleko liczniey ſzych/ áni żeli rozumiał: obawiał ſię áby nákoniec nie wynáleźli ſpoſobu/ lubo przez moc/ lubo fortelem iákim/ przepráwienia ſię przez rzekę; co wiedźiał dobrze/ że iuż nie raz Chrześćiánie w oczách Woyſk dáleko potężniey ſzych/ nád to ktore miał z ſobą: dokazáli. Záczym/ iáko niechćiał cále bydź przymuſzonym do puſzczenia ná los bitwy iedney/ cálego Páńſtwá ſwego; powątpiwáiąc
Godefr. Monach. dobrze o wygrániu oney: wolał ráczey/ ieſzcze raz probowáć z niemi pokoiu/ z temiż iáko y pierwey obietnicámi; to náwet przydáiąc teraz; iż im zoſtáwiał w mocy Dámiatę/ z cáłym powiátem oney/ ná mil ſześć zábieráiąc: byle iuż dáley kráiu iego nie tykáli.

Záprawdę było tám/ czego tylko ſobie Krucyáći mogli rozumnie życzyć; y nie mogł ſię záwrzeć nigdy pokoy/ áni z ſławą/ áni z pożytkiem więkſzym cálego Chrześćiáńſtwá; ktore tym ſpoſobem/ odbieráło z wſzelkim beſpiecżeńſtwem

czeństwem/ y bez przelania krople náwet iedney krwie Chrześćiáńskiey: cáłe Krolestwo Jerozolimskie/ dla ktorego tylko sámego/ wszytká oná Woyná podięta byłá. Alec się to pokazáło záwsze/ iáko człowiek ieden/ nie będąc cále powołánia y stanu Rycerskiego/ gdy się chce wsławić tą stroną/ y wbije sobie w głowę/ że ma dokazáć coś osobliwego/ ná pomnożenie Jmienia swego przez Woynę: nie mász tey rzeczy/ áby iey nie zażył ná ukontentowánie żądze swoiey; ktora w nim nákoniec przechodzi boiáźń/ dość zwykła y wrodzona ludziom stanu tego. Legat ktory potráfił w to/ że iuż raz ieden odrzucono było pokoy: teraz y słucháć náwet niechćiał o nim; biorąc to sobie zá pewny dowod/ że Soltan w ostátniey rospáczy swoiey/ miał się iuż zá stráconego/ ieżeliby burze owey/ wiszącey nád głową swoią nie oddalił od siebie; záczym z większą dáleko żárliwośćią/ ániżeli dotąd nálegał ná Wodzow/ áby kończyli zamysły swoie.

Rodem był z Hiszpániy/ Zakonu Benedyktá Swiętego/ Mąż rozumu y biegłości wielkiey/ przyrodzenia iednák srodze przykrego/ y ták dálece uporczywy: że Oćiec Swięty Innocentyusz III. ktory go był uczynił Kárdynałem: zámyślał mu odiąć godność onę; kiedy sam ieden przećiwił się Bulli pewney ná stronę Cysterśow/ od cáłego Sacrum Collegium podpisáney. To iednák naybárdziey powodem było uporu iego w tey okázyi/ że podlegał zwyczáyney záwsze wielu ludziom ułomnośći/ wierząc w przepowieśći pewne y proroctwá; ktore záwsze pokażą się fálszywe/ y ktorym iednák wiele ludzi/ po wszelkie czásy zwodźić się dádzą. Słysząc álbowiem w kráiu swoim/ o iednym stárym proroctwie/ ktore upewniáło: iż temi czásy miał się ziáwić w Hiszpáńskiey Ziemi Mąż tákowy: ktoryby zápewnie wiárę y Páństwo Máchometá zniosł ná Wschodzie: wbił to sobie w głowę/ mowiąc iżby on mogł bydź ták szczęśliwym/ áby o nim ten wyrok/ nie o kim inszym námieniał; y dla tego trzebá było áby się podiął wszelkim sposobem/ przywieść do skutku tę ták piękną y sławną przygodę. A ták śmieszna oná wrożká/ byłá przyczyną/ iż uporczywie náder odrzucał pokoy; z ktorym Soltan przy ták pożytecznych kondycyách/ potykał Chrześćiáństwo/ dla czego też chcąc wszytko zyskáć/ wszytko utrácono. Ták dálece máią tego przestrzegáć Pánowie świátá/ áby nie powierzáli rzeczy swoich/ innym nád tych; ktorzyby postępowáli sobie według sumnienia/ zdrowey rády/ poczćiwośći/ dobrá pospolitego/ y prawdziwego interessu Pánow swoich.

Tudensis Chronica addit. ad Ciac. sub Innoc. 3.

Antonin. titul. 19. capite 3.

Soltan tedy/ uyrzawszy iż miał spráwę z ludźmi/ ktorych pychá ták dálece záślepiłá byłá/ iż nie mogli widźieć niebespieczeństwá tego/ w ktore ták zbytnią nieostrożnośćią sámisz się wdawáli: nie myślił więcey/ tylko o bronieniu wszelką mocą przeprawy; oczekiwáiąc ná okázyą/ w ktorey miał wykonáć zamysły swoie/ z zgubą cáłego Woyská/ broni náwet nie dobywáiąc. A záiste ták dobrze pilnował drugiego brzegu rzeki Nilus, (co łátwo mogł dokazáć/ z ludem niezliczonym/ po wszytkich mieyscách/ ktoremi przechodźić mogło Woysko násze rozsądzonym:) że mu cále niepodobna było/ przystąpić do rzucenia mostu; ták dálece/ iż się muśieli zátrzymáć/ miedzy dwiemá onemi odnogámi tey wielkiey rzeki; trwáiąc tám więcey nád Miesiąc czásu/ máłymi utarczkámi y podiazdámi/ ktore się przez strzały tylko á pociski/ z tey y z owey strony rzeki/ odpráwiáły. Gdy tym czásem nád dźiesięć tyśięcy/ álbo lepiey ubyło ludzi nászych/ ktorzy sprzykrzywszy sobie ták niewdźięczną wzwłokę/ álbo też dorozumiewáiąc się poniekąd tego/ co się potym stáć miáło: dobrze bárdzo ná stronę swoię do Dámiaty powroćili.

Albowiem ſkoro Nil/ ktory przybierał w ten czás/ przyßedł iuż był do tego
kreſu/ iákiego oczekiwał Soltan/ ná wykonánie myśli ſwoich: nátychmiáſt
kazawßy powyimowáć záſuwy ſkryte/ wßytkie one wielkie kánały/ ktore prze-
chodzą cały niżßy Egipt/ poczawßy od przedziału nayzáchodnieyßego to
ieſt Kánopiyſkiego/ (ktory potym przezwano Roſſetta/ ná dwie mili od A-
lexándryi) áż po Peluzyácki wodą powypełniał. W tenże właśnie czás/
kazał wniść flotcie ſwoiey w kánały owe/ á tá przeßedßy niemi áż do odnogi
Tánickiey/ wyżey Dámiaty: podchwyciłá náßą; ktora ſię iey cále nie ſpo-
dziewáłá/ rozumieiąc iż tám nie mogłá przyść ináczey: tylko mieyſcem onym
gdzie tá odnogá wpada w morze/ y przez Miáſto Dámiatę: ktoraby iey
Godefrid prześcia łátwo zábroniłá. A gdy w podchwyceniu onym/ cále ſię nie miá-
Monach. łá ná oſtrożności: Sáráceni wziąwßy z ſobą ognie Greckie/ z wßelką wy-
godą ſwoią y wcześnie náder/ pußczáli w okręty náße; gdy Chrześciánie
nie máiąc nic pogotowiu ku temu: żadną miárą nie mogli ich ugásić. A
ták ſpaliwßy więkßą część ſtátkow náßych/ łátwo drugim dodawánia ży-
wności/ w oboz Krucyatow zábronili
Dopiero Chrześciánie/ widząc iż im áni dłużey w mieyſcu onym trwáć/
Ep. Petri áni też dáley poſtąpić/ cále było niepodobna: umyślili powrocić ſię ku Dá-
de Mon- miacie/ oddaláiąc ſię od rzeki/ y od Flotty nieprzyiacielſkiey/ ktorą mieli po
te Acuto. práwey ſtronie. Alec nie dáleko ießcze ußli byli/ gdy zá roſkazem Soltáná
Heroldus inße záſuwy nátychmiáſt powyimowano / ktore wßytkie mnieyße przekopy
Sanutus. polne pozálewáły, záczym gdy wodá/ coraz więkßa zewſząd przybywáłá/ cáłą
nią ziemią ták dálece w kilku godzin ſpłynęłá; że wßytkie Woyſko náße/
obaczywßy ſię w ták nieuchronnym niebeſpieczenſtwie / zguby ſwoiey/ byle
tylko cokolwiek tám dłużey oczekiwáło ná to. (co w oſtátniey potrzebie mu-
śiáłoby ſię uczynić) poniewoli przyięło wßytko: cokolwiek mu Meledyn dość
oſobliwym poſtępkiem/ w tenże właśnie czás/ chcąc ich wyzwolić/ z ták ſro-
giego nießczęścia/ podał do ugody. Lubo álbowiem Soltan ten/ będąc
z przyrodzenia ſwego/ wielkiey ludzkości/ nie prágnął zguby ták wielu Xią-
żąt/ y Pánow przedniey doſtoyności: lubo Bog ſam/ ktory iedynie włádnie
ſercámi ludzkiemi/ zmiękczył w tey okázyi y tego Egipcyáná ſerce/ áby ták
mogł rátowáć zgubione Woyſko: lubo nákoniec mądry ten y uważny Pan/
Ep. Petri wolał tym czáſem/ odyſkáć z rąk Chrześciáńſkich Dámiatę/ ánizeli wdáć ſię
de Mon- w niebeſpieczenſtwo nieodebránia oney nigdy potym/ gdyby teraz Woyſko
teAcuto, ich miał zágubić: to pewna/ że im ofiárował pokoy ná lat ośm/ ktoren oni
nátychmiáſt przyięli/ z tym dokłádem; áby mu oddano Dámiatę; y on tákże
áby oddał prawdziwe Drzewo Krzyżá Swiętego/ wzięte niegdy przez Stryiá
iego Sáladyná/ powracáiąc wzáiemnnie z obu ſtron wßytkich niewolnikow/
wziętych ná woynách; ták w Egipcie/ iáko y w Syryi. Ci/ ktorzy pilno-
wáli Dámiaty/ záraz ſię nieco ſprzeciwili temu: gdy iednák z iedney ſtrony/
nie mieli o czym ponośić długiego oblężenia: z drugiey zás Soltan/ dla
Ep. Phil. pewności ugody/ potrzebował w zakłádzie Oſoby Krolá ſamego/ Legatá/
de Alben y Xiążęciá Bawárſkiego/ dla ktorych beſpieczenſtwá y on wzáiemnie dał
ſwoich záſtáwow: trzebá było koniecznie przyſtáć ná tym; y ták ugodá oná
dość wiernie byłá z tey y z owey ſtrony wykonána. Náwet ießcze Mele-
dyn/ uczynił tu rzeczy tákie/ ktorych ſię od Sáracená trudno było ſpodzie-
wáć; y ktore Páná Chrześciáńſkiego gdyby ie uczynił/ nie máłoby ozdobiły.
Albowiem pozápußczáwßy záſuwy one/ y dawßy wypłynąć wodzie/ ná ſpo-
rządzenie wolney drogi Chrześciánom; kazał im doſtátkiem wßelkich żywności
dodawáć/

dodawáć / przez dni cáłych piętnaście; á skoro mu oddano Dámiatę dniá dźieśiątego Wrześniá: chćiał áby właśny Syn iego/ odprowadzał ich; dodáiąc im wspániáłe/ czegoby tylko potrzebowáli/ ták lądem iáko y morzem/ w powrocie swoim do Fenicyi. Idem V. Spõd. ad hũc ann.

Oto máß nieszczęśliwy skutek niezgody/ ktora trwáłá przez cáłą Woynę onę/ miedzy Krolem Jerozolimskim/ á Legatem Pelágiußem; ktory zápráwdę lepieyby był uczynił/ gdyby śię był według powołánia swego/ y woli tego/ (ktory go tám wypráwił) nie wdawał w co inßego; stáráiąc śię tylko o zátrzymánie w zupełney zgodźie Krucyatow/ wzbudzáiąc ich do dobrego czynienia; zdáiąc piecżą o woynie Osobie Krolewskiey: ktorą Bog sam obrał sobie/ ná używánie miecżá/ y obrocenie iego/ według własnego iey zdania/ w káżdey okázyi. To iednák rzecz była naynieszczęśliwßa/ że tá stráta Dámiaty/ byłá okázyą srogiego poroźnienia/ miedzy Cesarzem Frydérykiem/ á Stolicą świętą/ ktora záczawßy śię pod Papieżem Honoryußem/ względem tey Krucyaty: ćiągnęłá śię potym pod dwiemá nástępuiącemi Papieżámi/ robiąc ták wiele złego w Kośćiele/ y Włoskiey Ziemi: y przyśpießáiąc naybárdźiey zgubę ostáteczną rzeczy Chrześćiáńskich ná Wschodźie. A że to iest mieyśce w cáłey Historyi/ ktore opisuiąc Pisarze rożni/ mniey pomiárkowánia záchowáli/ á náywięcey z okázyi iego/ łáiánia/ y nárzekánia záżywáiąc: czegoby śię Historyk káżdy/ iáko naywiękßego stawy swoiey y wiáry (o ktorą mu idźie) niebespieczeństwá wystrzegáć powinien: stárałem śię usilnie; ábym oddalił od śiebie wßelką przychylność/ o ktorąbym dla powołánia y cháráckteru mego mogł bydź podeyrzánym/ y dla tego umyśliłem wiernie y szczerze wspominác spráwy wßytkie/ iáko ich náyduię w piśmie y Autorách doskonáłych; nie wdáiąc śię w żaden sąd ták intencyi ludzkich/ (co tylko Bogu sámemu należy) iáko też áni práwá ich/ ieżeli ie mieli álbo nie/ do czynienia tych rzeczy ktore czynili. Co ia wßytko czytelnikowi memu zostáwuię/ ktoremu trzebá naypierwey/ ábym podał do wiádomośći/ iáki to był ten Cesarz Frydéryk wtory/ ktorego ták rozmáićie w Historyi opisuią. Rom. 13

Zostawał ná ten czás w lat práwie dwudźiestu ośmiu/ słußnego wzrostu/ postáwy wielce wspániáłey/ y dobrze bárdzo ułożoney/ komplexyi nádér mocney y śilney/ máiąc twarz wielce przyiemną/ włos złoty/ pochodzący iednák trochę ná czerwonáwy/ á w ustách swoich/ w czele/ w oczách/ y w cáłey Osobie/ wdźięczność nieiáką/ y wesołość subtelną y przenikáiącą: ktora nátychmiast zniewaláłá mu miłość/ y poßánowánie u wßytkich. Co záś do gruntu umysłu iego náleży: może śię rzec/ że miał w sobie wielkie pomießánie dobrych przymiotow Dźiádá/ á złych zwyczáiow Oycá swego; bo będąc ták iáko ten wielce mśćiwy/ gorący w dokonywániu nieprzyiaćioł/ surowy/ y nielutośćiwy w odbierániu pomsty z krzywd swoich/ práwie áż do okrućieństwá; mniey stáły w dotrzymániu słowá/ nie názbyt pobożny/ chytry/ biegły/ y pokrywáiący rzeczy; przekłádáiący często/ pożytek własny nád sumnienie: á nádewßytko kocháiący śię zbytecznie w ućiechách ćiáłá/ y rozkoßách; w ktorych śię nurzał práwie/ z pogorßeniem. Z drugiey iednák strony/ nie może śię mowić/ áby nie miał wiele pięknych postępkow/ y doskonáłośći: cále Páńskich; będąc według przyznánia sámych iego nieprzyiaćioł/ sercá ze wßytkim wielkiego; hoyno szczodry/ y wspániáły/ stáráiący śię pilno o záwdźięczenie zasług sobie wyświádczonych/ rostropny y wielce ćwiczony w rzeczách świátowych; wielkiego nádér z przyrodzenia rozumu/ waleczny y znáiący

Panduls. Collenut. *Justa corporis magnitudine, pulcher, membris quadratis, pilo subrufo, vultu hilari, sensibus vegetis*, & Leander in Italia. *Fù bello & formoso di corpo, &c.*

Fuit magni sensûs naturalis, satis peritus literũ sæcularibus, magnanimus, & multũ universalis in rebus mũdi: doctus in pluribꝰ linguis. Latina, Italica, Græca, Gallica, Germanic. Saracenica, &c. Cuspiniã

Princeps strenuus, fortis, magnificus, liberalis, singularis munificentiæ, erudit. &c Pandulp. & Leãder

Omnium ferè artiũ mechanicarũ insignis artif. Antonin. Cuspiniã. Petrus de vineis l. 3 Epist. 67. San. l. 10. & alij.

Te tanquã voti propr. contẽptorẽ excommunicatũ solẽniter publicabimꝰ, idq; per totũ Orbem Christianũ faciemꝰ, in confusionẽ tuã publicè nũtiari.

y znáiący się doskonále ná woynie; dowcipu cżerstwego/ szerokiego/ y wszelkich pięknych wiádomośći pełnego; stawszy się wielce biegłym w rozmáitych sztukách/ á náwet y rzemieślniczych/ w ktorych był doskonále wyćwiczony; y (co rzadko bárdzo bywa) sześć iezykow dobrze umieiąc/ z ktorych w káżdym dosyć látwo mogł się wyráźić: to iest Łáciński/ Grecki/ Włoski/ Fráncuski/ Niemiecki/ y Sáráceński; kocháiący/ y poważáiący náuki/ y ludźi uczonych; ktorym postárał się o rzetelny wykład/ ná Łáciński iezyk Arystotelesá według pism Greckich y Arábskich; co potym Akádemiey Boneńskiey ofiárował. Táki tedy był záprawdę ten Pan/ o ktorym ták rozmáićie wspomináią/ według rożnych chęći/ ktore się często zbytnią trochę żárliwośćią ná tę álbo ná owę stronę obracáią; táiąc iedni występki iego/ áby tylko doskonáłośći wychwaláli/ á zás drudzy przymioty; sáme tylko ułomnośći iego rostrząsáiąc.

Usłyszawszy w Apuliy żáłosną nowinę o strácieniu Dámiáty/ ktorą mu przyniosł z kráiow Wschodnich/ wielki Mistrz Theutonicorum, wysłał nátychmiast do Oycá Swiętego z oświádczeniem srogiego niesmáku swego/ z tey zguby y nieszczęśćia Woyská Chrześćiáńskiego: przyrzekáiąc mu/ iżby nie miał zániedbáć/ ile można było pod czás tákowy rzeczy iego/ przygotowánia się iáko nayprędzey/ Osobą swoią prowádźić potężne Woysko do Syryi. Ale Oćiec Swięty nowiną tą iáko piorunem bystrym przeráżony/ y nie mogąc w tym żadnego poćieszenia przyimowáć: pisał do niego ostre bárdzo listy/ w ktorych się gorzko uskarża; że ták wiele rázy ná złe záżywáiąc dobroći iego/ y odkłádáiąc coraz náznáczony czás drogi swoiey/ do ktorey się był ślubem y przyśięgą obowiązał: stał się przyczyną ták wielkiey klęski; ktorą Chrześćiáństwo przez strátę ták znáczną otrzymáło w Egipćie. A potym pobudźiwszy go do prędkiego powetowánia szkody tákowey: przez prowádzenie Osobą własną potężnego pośiłku/ według ták wielu obietnic do Syryi: oświadcza się z tym; iż ieżeli tego/ iák nayprędzey nie wypełni/ więcey nie ludząc świátem/ przez wymowki/ swoie y odwłoki; ogłośi go nátychmiast/ y po wszytkim Chrześćiáństwie ogłaszáć każe zá wyklętego; ná większe iego pohánbienie/ iáko świętokrádzcę y gwałtowniká ślubow Bogu poślubionych.

Fryderyk/ rozumieiąc że galery wypráwione z Włoskiey Ziemie/ Woysko Niemieckie wysłáne tákże pod Dámiátę; á nádewszytko przeszkody Woyny/ ktorą musiał prowádźić w Sycyliy: miáły go dosyć wymawiáć w tey okázyi: okrutnie się listámi temi y pogrożkámi obruszył. A będąc srodze popędliwy/ kiedy go kto záczepił: y przez ustáwiczne szczęśćie/ ktore mu do tych czás wszędźie służyło/ stawszy się bárdziey hárdym y nádętym: zádárł oczywiśćie z Papieżem; wtárgnął w niektore dobrá Kośćielne/ przywłaszczáiąc ich do Cesárstwá; wygnał z Krolestwá Neápolu/ y Sycyliy/ niektorych podeyrzánych sobie Biskupow/ miánuiąc własną powagą innych/ ná te mieyscá: y odnawiáiąc ná to dawne práwo Krolow Sycyliyskich/ powiádáiących/ iż to do nich należáło; á chcąc usprawiedliwić te postępki swoie; długi regestr krzywd swoich spisuie nátychmiast/ żaląc się ná nie iáko wyrządzone sobie y od Innocentego Opiekuná swego/ zá odebrániem praw/ y dobr swoich/ pod czás młodośći iego: y od sámego Honoryuszá; zádáiąc mu iż go do śiłu rzeczy niesłusznie przywiodł/ ktorych mu ustąpić muśiał/ przećiwko woli swoiey/ dla odebránia z rąk iego korony Cesárskiey; ktorey według słusznośći sámey/ nie można było przeczyć głowie Cesárzá; ták ważnie obránego/ y iuż koronowánego po dwá rázy.

Oćiec

Ociec Swięty iáko wielce rozumny y łáskáwy/ niechćiał do ostátniego
kresu/ rzeczy onych prowádzić. Przypomniał sobie iż był Oycem/ y że Syn 1222.
ieden/ lubo niepostuszny: nie iest iednák áni obcy/ áni nieprzyiaciel: poki Antonin.
tylko może bydź nádzieiá powrotu iego do postuszeństwá. Dosyć tedy miał l. 19. c 6.
ná tym/ gdy łáskáwie wielce y mądrze odpisał/ ná skárgi y zarzuty owe Villá. l. 6
Fryderyká/ wielkim iednym listem; ktory mu postał; y ktory w samey rzeczy Ex Reg.
iednym tylko oświadczeniem się y wywodem był/ spraw Antecessora/ y iego Hon. ap.
własnych; względem Páná tego. Wzbudzał go przytym innemi listámi Raynald.
pełnemi wdzięku y miłości do przypomnienia sobie; iż iáko Cesarz będąc
obrońcą Kośćiołá: nie miałby krzywdźić własney Mátki swoiey/ odeymuiąc
iey práwá y wolności oney; ále ráczey użalić się kiedyżkolwiek Chrześćiáń-
stwá Wschodowego/ ktore do niego śćiągáiąc pokornie ręce swoie: w nim
tylko samym nádzieię rátunku zákładáło. Lubo Fryderyk wzruszony był
tákowym Oycá Swiętego nápomnieniem/ lubo obawiał się áby niezgodá
tá/ nie pociągnęłá zá sobą nieszczęśliwych skutkow iákich/ osobliwie w Lom-
bárdyi: kędy wielki związek począł się iuż był przećiw niemu zaymowáć: to
pewna/ że się rzeczy wielce látwo z tey y z owey strony uspokoiły. Ze Cesarz
uczynił zá dosyć Oycu Swiętemu/ że go przyiął z cáłym Páństwem iego w
obronę swoię; y że więcey nie postąpiono nigdy nád groźby same do klątwy/
przez cáły czás Papiestwá iego; iáko się to wyráźnie widźieć może z listow
Honoryuszá; y że obádwá zgodnie stáráli się ná ten czás o pośiłek ku Zie-
mi świętey.

Widźieli się naypierwey z sobą w Werolu, miedzy Miástty Anánia, y Ep. Hon.
Sora; gdźie náradziwszy się przez piętnaśćie dni z Kárdynały: postánowili/ l. 6. E-
po drugi raz widźieć się z sobą; zápraszáiąc oraz do rády oney/ Krolá Janá pist. 347.
Bryennego/ Legatá Pelágiuszá/ Pátryárchy/ y dwoch wielkich Mistrzow Richard.
Templi, y Hospitalis: ktorzyby im lepiey nád innych wszytkich/ mogli opo- á S Gem.
wiedźieć rzeczy; według czego/ ostátnią rádę o nich/ mieli byli ná ten czás
miedzy sobą postánowić. Záczym Cesarz wypráwił po nich cztery galery
swoie/ y ten sławny ziazd ich: odpráwił się w Kámpánij Włoskiey/ ná po-
czątku roku przyszłego. Tám dopiero ná obowiązánie Fryderyká ku Woy-
nie świętey osobliwym nád inne dotąd sposobem: zgodnie wszyscy uradzili/
áby ten Pan/ owdowiawszy roku przeszłego/ po Małżonce swoiey/ Konstán-
cyi Cesarzowey/ Corce Krolá Arágońskiego: poiął w nowe Małżeństwo/ 1223.
Krolewnę Jolántę/ Corkę Krolá Janá Bryennego/ á dźiedźiczkę Krolestwá
Jerozolimskiego; do ktorego nábyćia/ bez wątpienia większąby miał ochotę/
gdyby zá własnym swoim interesem/ Woynę onę prowádził. Vrádzono y to/
iż we dwie lećie potym w dźień Janá Swiętego/ z cáłą potęgą Cesarską/
miano się ruszyć bez odwłoki; do czego ich przysięgą uroczyśćie obowiązá-
łá/ przyzwaláiąc ná to; áby ten ktoryby nie wypełnił w tym obietnice y dá-
nego słowá: był wyklęty. A potym Ociec Swięty/ Cesarz/ Krol Jerozo-
limski/ roziecháli się z sobą/ áby się káżdy tym czásem/ według możnośći/ z
strony swoiey ku Woynie oney: ktorą miano zá dwie lećie záczą/ przygo-
towął.

A dla tego Krol Jerozolimski/ nie mogąc więcey sprawić w Europie/ Jord. M.S
tylko obchodząc Krolow/ pobudzáć do przyłożenia się iákiego/ z ich strony Vatican.
ku tey Woynie: udał się z prośbą o pośiłki te do Anglij/ Hiszpániy/ Niemiec; Sanutus.
ále osobliwie do Fráncyi; kędy stánął trochę przed śmierćią Filipa Augu- Rigord.
stá/ zacnego Páná y Dobrodźieiá swego. Albowiem ten wielki Pan/ dáley Matthæ9
iuż od Parisius.

iuż od roku/ chorujac ćiężko ná Febre quártánne (co mu iednák bynamniey nie było przeszkodą do obieżdzánia Ziem Páństwá swego/ y do innych spraw Krolewskich/ przy zupełney czerstwośći sercá y rozumu; słábośćia ćiáłá by naymniey niewzruszonego:) umárł był w roku tym w Zamku Mante, dniá czternastego Lipcá/ w lat piaćiudźieśiat ośmiu wieku; á czterdźiestu trzech Pánowánia swego; ktore sławą dźieł swoich/ przymioty Bohátyrskiemi/ mestwem y fortunnym powodzeniem broni swey/ nád wszytkich innych/ Krolow Fráncyi/ poczawszy od Károlá wielkiego; chwálebnie wielce uczynił. A gdy nośił tákże Krzyż/ pod czás trzećiey Krucyaty/ ktora był wźiećiem Ptolomáidy ták dálece wsławił: piekne znáki żárliwośći swoiey ku chwale Chrystusowey/ y wyzwoleniu Grobu iego świetego/ zostáwił w testámencie swoim/ kiedy miedzy innemi wspániálemi wielce/ pobożney szczodrobliwośći skutkámi/ iákie sie tám dáia widźieć/ ná poćieche ubogich/ ná wykup Małżonki Almárykå Hrábie Montfortu/ z rak Albigensow; y inne podobne uczynki pobożnośći Chrześćiáńskiey; nákazał trzykroć sto tyśiecy grzywien ná pomoc do Ziemie świetey; sto tyśiecy Krolowi Janowi Bryennemu/ y tyleż tákże wielkim dwom Mistrzom/ Templi, y Hospitalis, náznáczáiac.

Matthæ9 Parisius. Alberic9 Ursperg.

Cále Concilium zgromádzone ná ten czás w Páryżu/ przećiwko Herezyi Albigensow; służyło mu ná pogrzebie iego/ oraz y z Krolem Jerozolimskim: ktory tákże ná pomázániu Ludwiká osmego/ Syná/ y nástepcy Filipá/ był przytomnym. Co do Oycá Swietego/ ten bedac cále tego rozumienia y nádźieie/ że pod czás Papiestwá iego/ miano odebráć Jerozolime/ czego on sobie naybárdźiey życzył: wszelkie swoie stáránie łożył ná to: áby Krucyatá oná/ byłá iedná z nayliczniejszych/ y naypoteżnieyszych nád inne. Pisał listy do Biskupow/ wzbudzáiac ich/ áby ią sami opowiádáli/ y doźieráli tego/ áby Duchowienstwo z intrat swoich skłádáło to ná Woyne świeta: do czego sie sámo obowiazáło. Czynił náostátek co tylko mogł/ prowádzac do zgody y pokoiu miedzy soba/ Krolow y Pánow Chrześćiáńskich; áby siły swoie złaczywszy z Cesarzem/ w Osobách swoich událi sie z nim/ dla ucześnictwá iákiego wspolney sławy/ y wyzwolenia Grobu Chrystusowego.

Hon. l. 5 Ep. 181 177. Rich. à S.Germ.

Fryderyk też tym czásem/ z strony swoiey pokázował po sobie/ iż sie cáłym sercem przykłádał/ do wybierániá przystoynego Osobie swoiey/ ná wypráwe ták známienita. Albowiem/ kazał przysposobić we wszytkich Portách/
1224. Krolestw swoich/ ták Neápolu/ iáko y Sycyliy/ áż do sta Galer dobrze uzbroionych/ y piaćiudźieśiat okragłych okretow; zdolnych do pomieszczenia dwoch tyśiecy ludu zbroynego/ y z końmi ich; tákże dźieśiatka tyśiecy piechoty; oprocz niepoiety liczby innych statkow/ ktore iuż miał gotowe/ u Portow swoich; nie ráchuiac tych/ ktore miał był z innych Miast Włoskiey Ziemie sprowádźić/ y ktore wszytkie oraz mogły przepráwić tyle Krucyatow ná Wschod; ileby ich tylko puśćiło sie w te droge. A poniewaź Woyná/ ktora ná ten czás prowádźił z Sáraceny/ ieszcze cześć iedne Sycyliy w władzy swoiey máiacemi; y ktora w krotkim czáśie szczesliwie miał zákończyć: nie dozwaláłá mu/ áby szedł w Osobie swoiey/ ná zgromádzenie Seymu walnego/ w Niemieckiey Ziemi/ dla pobudzenia Pánow y Xiażat támecznych/ ku Woynie świetey: wypráwił tám wielkiego Mistrzá Theutonicorum, wzywáiac imieniem swoim Xiażećiá Austryi/ Lándgraffa Turyngiy/ innych Xiażat Imperij, y sámego náwet Krolá Węgierskiego/ ku wybieraniu sie ná te woyne; obiecuiac im/ y wszytkim Krucyatom/ dostátkiem pieniedzy/ statkow/ żywnośći/ y wszelkich innych potrzeb/ w drodze oney dodawáć.

Ex reg. Hon. ap. Raynald. Godefrid Monach.

Nie zá

Nie záprawdę pięknieyszego/ y skutecznieyszego ná pozor niebyło; y nie wątpiono iuż cále/ áby zá tym rázem Fryderyk/ nie miał sam prowádźić 1225.
Woyská swego ku Wschodowi. Lubo iednák ten Pan/ obawiał się áby odległość iego nie szkodźiłá wielce mu/ pod czás tákowy postánowienia rzeczy iego: y nie pomogłá do związku/ ktory gotowano ná niego w Lombárdyi: lubo że przed wyiázdem swoim/ chćiał wźiąć possessyą Krolestwá Jerozolimskiego/ dochodźąc Małżeństwá swego z Krolewną Jolántą: lubo że nákoniec uznano to/ iżby nie rzecz byłá łamáć ugodę z Soltany Meledynem/ y Korádynem umowioną/ tráktuiąc Woysko cále Chrześćiáńskie; ktore bez niey cáleby było mizernie zginęło: to iest pewna/ że ná żądánie Cesárzá/ Honoryus Papież námyślawszy się dobrze z cáłym Sacrum Collegium; pozwolił áby drogá oná áż do dwoch lat/ ráchuiąc od Mieśiącá Sierpniá Hon.l.9.
tegoż roku/ tyśiąc dwieśćie dwudźiestego piątego; do tegoż Mieśiącá w Ep.370.
Roku tyśiąc dwieśćie dwudźiestym szostym odłożona byłá; pozwalaiąc Richard.
náwet ná kondycye/ ktore wielce pożyte zne ná stronę swoię Fryderyk sámże àS Germ.
podawał/ y do ktorych wypełnienia obowiązał się w Mieśćie Sancti Germani, przy obecności Pánow swoich pod klątwą; ktorą nań Kárdynáli de Albano, y Sancti Martini nátychmiast/ (ieżeliby chybił słowá swego) włożyli. Sigonius libro 10.

Prętko potym zá szczęśliwym przyiázdem swoim do Brundusium, Krolewná Jolántá/ (po ktorą Cesárz wyprawił był czternáśćie Galer z Arcybiskupem Capuæ) prowádzona byłá do Oblubieńcá swego do Rzymu; gdźie 1226.
po odpráwionych przez Oycá Swiętego obrzędách ślubu ich Małżeńskiego: Sanutus libro 10.
koronowána iest w Kośćiele Piotrá Swiętego/ Cesárzową y Krolową Jerozolimską/ z dźiwną rádośćią ludu Rzymskiego; ktory nigdy bárdźiey iáko Sigonius libro 17.
w tey okázyi/ znákow wesela swego w przepysznych pompách/ y bánkietách Herold.
kosztownych nie pokazał. Pociechá ztąd iednák Krolá Jáná Bryennego/ libro 3.
Małżeństwo to/ (ktore sam był zkoiárzył) zá náywiększą podporę rzeczy swoich/ biorącego: nie byłá trwáła. Albowiem Fryderyk/ nie dármo ná ten czás/ y nie dla sámey tylko nádźieie ná potym czyniąc rzeczy one: powiedźiał Teśćiowi swemu/ iż koniecznie chćiał mieć w tymże momenćie zwierzchność/ práwá/ tytuł/ y sáme Páństwo Krolestwá Jerozolimskiego: ktore do niego iáko posag Cesárzowey Małżonki iego náleżáło; y ktorym się on/ nikomu nigdy nád siebie sámego ćieszyć nie dopuśći. Biedny Krol/ ktoremu wielki Mistrz Theutonicorum, tráktuiąc o Małżeństwie onym/ przyrzekł był/ iż do śmierći sámey miał przy Krolestwie onym/ zostawáć: wielce słowy onemi cále niespodźianemi był zmieszány. Nie będąc iednák zdolnym do sprzećiwienia się woli Cesárzá; ktory cále był gotow/ do uczynienia w tym sobie posłuszeństwá: y ktory zwyczáiem swoim/ do tych czas cále nieprzystoynym/ pokázował niechęć przećiw niemu osobliwą; muśiał się wyzuć/ y wyrzec nákoniec wszelkiego práwá; ktoreby mogł mieć do Krolestwá tego; zdáiąc Platin. in Honor. 3
się we wszytkim ná Osobę Fryderyká. Ztąd dopiero potym/ Krolowie Neápolu y Sycylij/ do Herbow swoich/ Krzyż Jerozolimski przyłączyli.

Máło náwet nie przyszło y do tego/ áby Cesárz ten nie kontentuiąc się złupić ták Teśćiá swego: ieszcze go był y żywotá nie pozbáwił; wespoł z Synowcem iego Gwálterem/ Hrábią Bryenny/ á Synem owego/ ktory Sanutus.
był ták wiele pięknych rzeczy dokazał/ w Krolestwie Neápolitáńskim/ zá Jnnocentyuszá Papieżá. Albowiem udano to było cále przed Cesárzem/ że Hrábiá ten będąc Synem Corki iedney Tánkredá/ Krolá Sycylijskiego: odzywał się z práwem do Krolestwá tego/ y że Stryi iego dopomagał mu

chodzić koło tego/ y stáráć się potáiemnie/ o potężną stronę ná otrzymánie
tego Páństwá. Więc gdy nic ták prętko do wylania krwie pobudźić nie
może/ iáko zazdrość pánowánia/ ktora ták wiele rázy Synow ná Oycow/ y
Oycow ná Synow/ áby sobie nie wybaczáli/ wsádzáłá: blisko iuż tego było/
áby byli podeyrzenia tákowego/ Synowiec z Stryiem oraz/ śmiercią swoią
przypłácili: ktorzy chcąc się ubespieczyć/ y nie dufáiąc uśmierzeniu ná czás
tákowey zazdrości (iáka nie ze wszytkim podeyrzenia te zwykłá odrzucáć od
śiebie:) muśieli nákoniec oddalić się obádwáy; to iest Hrábiá do Kámpá-
Reg. Honor. l. 11. nij ku Hrábstwu swemu: á zás Jan Krol do Rzymu/ á dáiąc się w pro-
tekcyą y obronę Oycá Swiętego/ ktory go sobie poważał wielce/ y ktory co
Ep. 466. tylko mogł/ to wszytko czynił/ prośbą y nápominániem u Fryderyká; ále
Ibidem nádáremnie/ o przywrocenie onego do Krolestwá. Záczym chcąc go iákim-
Ep. 497. kolwiek sposobem pocieszyć w utrapieniu onym; zlecił mu rządy wielkiey
iedney częśći Páństwá Kośćielnego.

Ibidem Alec lubo przezorny ten Papież/ nie miał bydź dla czego kontent/ z ták
Ep. 437. niepięknego postępku Cesárskiego; że iednák nic bárdziey nie życzył sobie/ iáko
438. 439 ugászenia wszelkich woien/ ktoreby mogły przeszkodą bydź tey: ktorą prá-
gnął mieć z nieprzyiácioły Chrystusá/ y Kośćiołá iego: nie przestał ták dá-
lece prácowáć w rzeczách Cesárskich: że po większey częśći przywiodł Miá-
stá Lombárdyi/ do odrzucenia troni/ ktorą byli spiknawszy się podnieśli ná
niego. Przymuśił ich náwet y do tego/ że ná otrzymánie pokoiu/ y wybá-
czenia/ przy ubespieczeniu względem záchowánia wcále praw dawnych/ y
przywileiow: podięli się kosztem swoim pewną liczbę żołnierzy/ przez dwie
lećie podeymowáć/ przy Cesarzu ná Woynie świętey. Dla teyże właśnie
przyczyny/ przywiodł temiż czásy/ Henryká trzećiego/ Krolá Angielskiego/
áby nic nie záczynał we Fráncyi/ pokiby Ludwik osmy/ Woynę z Albigen-
czykámi w niey prowádził. Jákoż ták trzeźwo y żárliwie prowádził ią/ nie
máiąc względu ná Osobę swoię Krolewską: że odebrawszy Awinion, y wielką
część Miast niższego Lándwedoku/ záchwycił y sam niebespieczney oney w
cáłym Woysku swoim choroby; z ktorey potym świątobliwie umárł/ w
Montpensier, dniá osmego Listopádá/ w roku czterdźiestym wieku/ á trze-
ćim pánowánia swego; zostáwuiąc nástępcą po sobie/ Syná stárszego Lu-
dwiká dźiewiątego/ w lat dwunastu/ pod opieką Krolowey Mátki/ Blanki
z Kástylij/ zostáiącego. Ten to iest/ ktory zacnym názwiskiem Swiętego/
od Bogá samego przez Kośćioł iego nádánym: spráwił sobie rożność/ po
śmierći dáleko osobliwszą: áni żeli mieli wszyscy inni Krolowie/ w naywspá-
niálszych názwiskách swoich; od ludźi (ktorzy się oszukáć mogą) zá żywotá
ieszcze swego odebránych.

A gdy iuż nákoniec przybliżał się czás/ w ktorym Cesarz obowiązał się
ruszyć w drogę onę/ y gdy rzeczy wszytkie dáleko lepiey/ áni żeli dotąd zdáły
się bydź przygotowáne: Oćiec Swięty rozumiał cále/ że to/ czego sobie ták
duszníe życzył/ miáło się też ná ten czás niepochybnie wypełnić. Záczym
iáko pochodnia iedná/ przed zgásnieniem swoim wzbijáć się w płomień raz
Matthæus y drugi zwykłá: ták y on/ ponawiáiąc stáránia swoie/ z ták pilną żárliwo-
Parisius, śćią nálegał ná Krucyatow w one czásy: że ich niezliczona moc/ z rożnych
stron cáley Europy/ do Włoskiey Ziemie zbiegłá byłá. Powiádáią náwet/
że się ich z Angliy samey nád sześćdźieśiąt tyśięcy ruszyło/ ktorym Krucyfix
dźiwnie iásny pokazawszy się ná niebie/ z znákámi wyráznemi pięćiu Ran
swoich: tyle dodał sercá y ochoty: że nie prágnęli tylko iák nayprędzey/ potykáć
się y umie-

ſię y umieráć zá Chryſtuſá. A gdy ten Swięty Papież ſpodziewał ſię wkrotce ćieszyć ná ziemi z owocu prac/ y trudow ſwoich/ ná zgromádzenie ták ludnego Woyſká Krucyatow: przenioſł ſię z więkßym ßczęśćiem ſwoim/ ná odebránie tey poćiechy w niebo; zkąd potym w krotkim czáśie/ bez żadnego nieſmáku ſwego/ (ktoryby był w żyćiu ſwoim/ zápewnie) uyrzał ſkutek Krucyaty oney/ cále inßy od tego/ iáki ſobie nádáremnie zá Papieſtwá ſwego obiecował. Ták dálece uchodząc oßukánia wßelkiego w zamyſłách: nie trzebá tylko to czynić/ z ſtrony ſwoiey: co komu przynależy; y možna ieſt do czynienia: nie ſpußczáiąc ſię bynamniey ná ßczęśćie y przypadki; o ktorych tylko Bog ſam / doſkonále wiedźieć może.

Umárł w Rzymie dniá ßeſnaſtego Márcá/ roku tyśiąc dwieśćie dwu- 1227.
dźieſtego śiodmego; á w dni dwá potym Sacrum Collegium dáło mu zá Onuphr.
náſtępcę/ zgodnym zdániem/ álbo via inſpirationis, to ieſt drogą nátchnie- Platina.
nia: ſławnego Hugoliná, Kárdynałá Oſtyeńſkiego; ktory Grzegorzá dźie- Sigonius
więtego wźiął imię. Ten był Synowcem Innocentego trzećiego/ od ktore- libro 17.
go záżywány był/ w naytrudnieyßych ſpráwách/ y okázyách Kośćiołá Swiętego: będąc mąż rozumu wielkiego/ urody wyśmienitey/ y poſtáwy wielce wſpániáłey/ bárdzo uczony y biegły náder w práwie Duchownym; pożyćia cále nie zgánionego y ktoremu Fránćißek Swięty (gdy Zakon iego przyiął w protekcyą ſwoię/) przepowiedźiał był/ wſtęp ná godność onę Papieſką: w oſtátku ſercá bárdzo wielkiego/ y do uſtąpienia by też w naywiękßych niebeſpieczeńſtwách / cále nie zwykłego/ lubo trochę do wykonánia zamyſłow ſkwápliwego; nie boiąc ſię pochodzących ztąd (by ſię też naygorße zdáły) trudnośći/ y kłopotow. Naypierwßa tedy rzecz iego byłá ośiadßy tron Papieſki/ popieráć zamyſłow przodká ſwego/ y nálegáć ná Ceſarzá Fryderyká/ o wypełnienie iák nayprętße obietnic/ ták uroczyśćie przyrzeczonych. Pan ten/ niechcąc dáley álbo też y nie śmieiąc odwłoczyć słowá ſwego: nákazał zgromádzenie wßytkich ludźi w Brunduſium, gdźie iuż okręty gotowe/ pod ták ſrogą liczbę Krucyatow/ ze wßytkich ſtron Ziemie Włoſkiey ściągáiących czekáły. Ale gdy do Apuliy przybyli/ pod czás naygoręthy látá/ cále
w kráiách onych nieznośnego: pewna zárázá záwźiąwßy ſię miedzy niemi/ Richard.
wielką częśc umorzyłá; innych zás do powrotu/ ku własnym kráiom (kto- àS. Germ
rzy iednák práwie wßyſcy pierwey z nędze poginęli/ niż ſię w nich obaczyli) Urſperg.
przymuśiłá.

To iednák do oſtátká przyczyną było/ zmnieyßenia Woyſká owego: że 1227.
oßuſt pewny/ zá powodem przednich Oſob niektorych Rzymſkich/ nienawi- Auth. Anonym.
dzących Oycá Swiętego/ (iáko ſię to wkrotce potym dość pokazáło) zmyślił
ſobie moc y władzą od Grzegorzá; ktory iákoby go uczynił w tym Namie- V. Greg.
ſtnikiem ſwoim; aby odbierał názad Krzyż tym wßytkim/ ktorzyby prágnęli ap. Rayn.
rozgrzeßenia z ślubow ſwoich przemieniáiąc śluby one w iálmużnę dość znáczną: ktora ßłá ná ſtronę fránta tego. To prawdá/ że poimány z roſkazu Papieſkiego/ odnioſł ſłußną nagrodę ßálbierſtwá ſwego: ále to iuż było nierychło/ gdy tym czáſem/ więkßa część tych/ co ſobie życzyli wielce uwolnienia od tey drogi/ doznawßy iuż ták dobrze prace y trudow oney; y porzućiwßy Krzyż pomienionym ſpoſobem/ iáko słußnym y ważnym: událi ſię byli/ do powrotu ku domom ſwoim. Náoſtátek ći/ ktorzy ſię byli pozoſtáli przećię w Apuliy y Kálábryi; zgromádźiwßy ſię w Brunduſium, z Ce-
ſarzem: oraz y Ludwikiem Lándgrafem Turingiæ, y Haſſiæ, ktory z ſobą Rich. à S.
piękne poczty ludźi Niemieckich prowádźił: puśćiwßy ſię ná morze w pośrod German.

Mieśiacá Sierpniá/ událi ſię ku Syryi/ nie watpiac bynamniey o tym; áby y Ceſarz ſam ktory ſię zdał cále gotow y ochotny w tę drogę: nie puśćił ſię tákże w krotkim czáśie zá niemi.

Auth. vitæ S. Eliſabeth.

A záprawdę ſkoro tylko obaczył/ że Lándgraffa przeſtáłá nágábáć febrá/ ktora miał ná wyſpie pewney nie dáleko Brunduſium; gdźie go było ná rozerwánie w myślách/ y dla przeiazdzki záwieziono: puśćił ſię y on ná morze/ dniá oſmego Wrześniá/ oraz z Pánem tym/ y Pátryárchą Jerozolimſkim/ y oſtátkiem máłym ludźi onych/ ktorzy ieſzcze byli przy nim. Nie dáleko iednák niechał/ álbowiem po trzech dniách żeglowánia ſwego; kazawſzy nagle w inſzą ſtronę obroćić: przybył do Portu pod Otrántem/ powiádáiac iż ſię bárdzo źle miał/ y ná ten czás nie mogł cále ścierpieć morzá. Dáło ſię tedy widźieć/ iż tá máła drogá/ nie byłá ku pomocy zdrowiá Landgraffa: álbowiem febrá podchwyćiwſzy go znowu/ z więkſzym coraz przybywániem; wkrotce wźiołá z świátá tego/ po przyiętych z rąk Pátryárchy/ z wielkim nabożeńſtwem Sákrámentách Swiętych. Był to Pan/ cnot oſobliwych/ y ktory ták dobrze náśládował/ pięknych przykłádow Małżonki ſwoiey Elżbiety Swiętey/ Corki Andrzeiá Krolá Węgierſkiego: że iey nie wiele uſtępował w świątobliwośći żyćia; ktorą náwet powiádáią że y Bog ſam raczył po śmierći cudámi u grobu iego pokazánemi/ świátu cálemu obiáśnić. Nie mogę tego powiedźieć/ co tá śmierć w myślách Fryderyká ſpráwiłá: y ieżeli rozumiał/ iżby przez nię mogł mieć dość pozorną okázyą: do przerwánia drogi świętey/ to iednák ieſt pewna/ że odtąd nie myślił więcey o kończeniu oney/ udáiąc záwſze/ iż chorobá iego byłá mu przeſzkodą; y że czterdźieśći prawie tyśięcy Krucyatow/ ktorzy ſię iuż byli puśćili/ odebrawſzy tę nowinę/ záraz názad powroćili do Brunduſium; á potym do domow ſwoich.

Hiſt. Lád Thuring

Matthæus Pariſius. Lit. Patri Hieroſol. ap. eund.

Oćiec Swięty będąc ná ten czás w Anányi/ á uſłyſzawſzy o tákowym poſtępku Ceſarzá/ ktory poczawſzy iuż drogę ſwoię/ ták ią potym zániechał: ſrogi żal uczuł w ſercu ſwoim/ widząc wſzelkie nádźieię ſzczęśliwego ſkutku Krucyaty oney/ ták nagle y w momencie prawie iednym znikáiące. Nie przeſtał ná tym bynamniey/ co udano o ſłábośći Fryderyká. Cále wierzył iż zmyślona byłá/ y że tylko fałſzywym pozorem záżywano iey: áby nią ten Pan/ po ták wielkich przyśięgách/ nie myśląc cále wypełnić ślubu ſwego: náśmiewał ſię bez boiázni wſzelkiey/ ták z Bogá iáko y z ludźi. Záczym nie wdáiąc ſię w nápominánia y groźby/ ktorych dotąd záżywał/ pozwaláiąc mu coraz dálſzego czáſu: poſzedł przyodźiany w ubierze ſwoim Papieſkim; weſpoł z Kárdynały y innemi Práláty/ dniá dwudźieſtego dźiewiątego Wrześniá/ w ſam dźień Micháłá Swiętego/ do wielkiego Kośćiołá: gdźie go potym ogłośił uroczyśćie wyklętym/ według dekretu; ktoremu ſię ſámże dobrowolnie poddał/ przy dwoch Legatách zmárłego Papieżá. W tymże czáśie roſpiſał liſty/ do Pánow y Biſkupow cáłego Chrześćiáńſtwá/ w ktorych wyraża przyczyny te/ dla ktorych muśiał ták poſtąpić ſobie; to ieſt zbrodnie/ krzywoprzyśięſtwá/ y inne ſztuki Fryderykowe: á oſobliwie, że nie miawſzy żadnych gotowośći, dla przepráwiania Krucyatow, według czáſu umowionego: umyślnie ich przytrzymał ták długo, áby ich więkſza część dla niepomiárkowánego powietrza, pod czás nieznośnych upałow letnich; ták iáko ſię ſtáło wyginęłá. Przydáie nákoniec: iáko ten Pan, nie mogąc z tym wſzytkim przy wſzelkich ſpoſobách ſwoich, y kunſztách nieprzyſtoynych, zábieżeć temu, áby ſię ieſzcze

Auth. vitæ Greg. Rich. à S. German.

Gregor. Epiſt. l. 1. Ep. 177.

wlkaie

wielka dość liczbá Krucyatow onych nie zoſtáłá; ktorzy potym puściłi ſię ku Syryi; opuścił ich nikczemnie, pod fałſzywą pokrywką zmyśloney choroby, ſztuką dość grubą y niepiękną: áby ſię powroćił co prędzey do Páńſtwá ſwego, y tám z zgorſzeniem ſrogim, nurzał ſię w wſzelkich roſpuſtách y ſweywoli iáko przedtym.

Z drugiey ſtrony Fryderyk/ ſrodze zágniewány ná Grzegorzá/ y odwáżywſzy ſię według możnośći/ y chćiwośći ſwey ku zemśćie: do oſtáćká rzeczy one prowádźić: nie omieſzkał tákże do wſzytkich Krolow cáley Europy y do Xiążąt Imperij, porozſyłáć wymowek y mánifeſtow ſwoich; gdźie oświádczywſzy ſię naprzod/ iáko pilne ſpráwy Páńſtw iego, y woyná ktorą muśiał mieć z buntowniki ſwemi, przywiodły go do tego, áby potrzebował trochę odłożenia czáſu; co mu żadną miárą zábroniono bydź nie mogło: teraz Bogá ſamego brał ná świádectwo, iáko chorobá tá, názbyt byłá prawdźiwą, ktora go przywiodłá do porzucenia drogi oney, ſzczerze od niego záczętey, y ktorą on nie dbáiąc w tym ná krzywdę ſwoię: gotow znowu ták prętko záczą́ć, iáko tylko zdrowie iego, będźie mu pozwaláło. Potym rozſzerzáiąc ſię ſrogą záwźiętośćią, y náſtępuiąc ná złe poſtępki, y zbrodnie, ktore zádáie Rzymowi: iáko tylko może, ſtára ſię przyćiągnąć ná ſtronę ſwoię, wſzytkie zwierzchnośći y Páńſtwá; áby ták wſzyſcy weſpoł, tym mocniey mogli ſię oprzeć Rzymowi, wdźieráiącemu ſię (iáko on zádále) w práwá ich, y dobrá doczeſne, od ſamego tylko Bogá im nádáne.

Abb. Urſpergenſ. Ep. Frid. ap. Matth Pariſium.

Liſty te látáiąc wſzędźie/ z wielką pilnośćią z tey y z owey ſtrony/ według zwyczáiu poſpolitego/ w tákowych okázyách: nie chybiły porożnić y podźielić rozumow ludzkich/ y Piſarzow czáſow onych. Jedni ſtánąwſzy przy Oycu Swiętym/ drudzy przy Ceſarzu: ći y owi potwarzy rożne zárzucáiąc ſobie/ wzáiemnie ſię ſzkálowáli. Ale Ceſarz/ chcąc záżyć inney broni/ oprocz piorá y ſwárow/ ná obiáśnienie zemſty ſwoiey: miáſto tego/ áby ſię miáł udáć do prosby o rozgrzeſzenie (do czego ſámże Oćiec Swięty wzywał go liſtámi ſwemi) ználaſł nákoniec ſpoſob wygnánia go z Rzymu. Albowiem/ wezwawſzy do śiebie Frangipanow, y innych co zacnieyſzych Pániąt Rzymſkich/ ſzukáiących z pilnośćią polepſzenia gruntownego fortuny ſwoiey; 1228. poczynił ich Xiążęty y holdownikámi Imperij, ſpoſobem záprawdę wielce ná ſtronę ich pożytecznym. Pokupił od nich własne ich Ziemie/ zá pieniądze gotowe/ á potym nátychmiaſt oddał ie im názad; áby ie pod hołdem trzymáli od niego/ pod przyśięgą uſługi ſwey y nienáruſzoney wiernośći; w wykonániu bez wſzelkiey rożnośći y bráku/ roſkazow iego. Ták dálece/ że powroćiwſzy ći potym do Rzymu/ ſkoro iuż był po drugi raz Oćiec Swięty wyklął Fryderyká/ w ſam dzień Wielkoczwartkowy: ták ſtráſzny bunt poſpolſtwá/ (ktore ná ten czás nie bárdzo miáło ſerce do Papieżow) przećiwko niemu wzbudźili: że ſię muśiał wyprowádźić z Rzymu; y dla więkſzego beſpieczenſtwá ſwego udáć ſię do Peruzu. Tym czáſem Ceſarz/ nie omieſzkał żadney rzeczy ná doſyćuczynienie zemśćie ſwoiey/ prześláduiąc okrutnie Oſoby Duchowne; ktore rozumiał bydź przychylne Papieżowi; puſtoſząc Ziemie y dziedźictwo/ álbo Patrimonium Kośćiołá/ przez Sáráceny: przenioſzy ich z Sycylij do Apulij; rábuiąc y znoſząc domy Templárczykow/ y Szpitálnikow/ ktorych miał zá nieprzyiaćiol ſwoich: y ſrogą Woynę przez Hetmánow ſwoich/ wiodąc w Xięſtwách/ Spoletu/ y Benewentu: tákże

Ep. Greg l. 1. Epiſt. 155.

Urſperg. Act. Gregorij. Abb. Stadenſis. Sigonius libro 17.

Márchij Ankonitáńskiey; zkąd przećię Krol Jan Bryenny (ktorego mu Grze-
gorz iáko osobliwego nieprzyiaćielá zostáwil był:) przy prętkiey y silney
pomocy Lombárdow / wiele chęći w okázyi oney zá Kośćiolem świádczących:
Woyská iego powygánial.

Wszytkie te iednák Woyny y nieprzyiáźni / nie zábroniły nákoniec / áby
Fryderyk nie námyslil się kiedyżkolwiek ku drodze swoiey. Widział się być
do tego wielo przyczyn obowiązánym. Albowiem / pokázuiąc to świátu / iż
słábość oná / ktora wymawiał zwłokę podroży tey: nie byłá zmyślona: dał
był słowo swoie wszytkim Pánom / cáley Europy; iż miał nie mieszkáiąc pu-
śćić się do Syryi / skoroby tylko zdrowie iego pierwsze / było mu przywro-
cone / iáko ná ten czás było nieomylnie. Nád to Pátryárchá Jerozolimski /
ktoremu był dał dwie Galerze pod Otrántem; y wszyscy inni Wodzowie
Krucyatow / ktorzy byli przypłyneli do Syryi: pisali listy gorące bárdzo /
ktore Papież po wszytkiey rozsyłał Europie / pobudzáiąc ludzi wiernych / do
prętkiego dodawánia rátunku / bráći ich. Zkąd Fryderyk obawiał się / áby
Jan Bryenny / nie uczynił się Wodzem onych / y ták nie odyskał názad Kro-
lestwá swego; z ktorego sámże go był niesłusznie złupił. Náostátek Cesá-
rzowa Jolantá / ktora trochę przedtym zmárłá byłá w pologu: zostáwilá
Richar. à mu Syná ná Jmię Konrádá; á tá rzecz potwierdzáiąc Koronę Jerozolim-
S. Germ. ską w Domu iego: godna byłá áby poprácował cokolwiek ná odebránie oney
Aut. Cro- z rąk Sáráceńskich. To tedy wszytko było mu przyczyną / że się przy woynie
nic. Austr owey ktorą wiodł z Papieżem: námyślił przećię ku drodze do Pálestyny.

Záczym zgromádziwszy w Bárlecie / wszytkich co przednieyszych Pánow
Krolestw swoich / á náwet y Imperij, ktorzy z nim do Włoch / z Ziemie Nie-
mieckiey iecháli: wstąpił ná tron swoy ktory w pośrod przestronnego polá /
srogim gminem ludzi / ná ták wspániáły y niezwykły widok / zbiegáiących się
nápełnionego: umyślnie był wystáwić kazał. W oney tedy przepyszney
Richar. à pompie / obiáwił świátu cáłemu / z wielkim pozorem zamysły swoie: chcąc
S. Germ. to pokazáć wszytkim / iáko sobie wypráwę onę ku podbiciu Pálestyny / nád
inne rzeczy w sercu swoim / nayosobliwiey ważył / y zá nayprzednieysza poczy-
tał. Potym kazał czytáć testáment swoy / w ktorym ostátnia wola przekła-
dal; ieżeliby Bog záwołał go do śiebie w drodze owey / obowiezuiąc pod
przyśięgą wszytkich Pánow Neápolitáńskich / y Sycyliyskich / do wykonánia
oneyże; ieżeliby inszego testámentu ręką iego własną pisanego nie odebráli.
Bez wątpienia / rzecz tá mogłá wielu ludzi pouwodźić rozumy / y znieść cáłe
pospolitą onę mowę; iż to wszytko / cokolwiek czynił áż dotąd; nie było tylko
grą iedną ná oszukánie świátá; y że przy wszytkich onych obietnicách / słu-
bách / y przyśięgách swoich / nie miał nigdy szczerey chęći / uczynić się Wo-
dzem Krucyatow / idąc ná odebránie Ziemie świętey.

Trzebá iednák przyznáć / że koniec nie stosował się bynamniey do po-
Idem. czątkow ták pozornych. Albowiem zostáwiwszy większą część sił swoich / przy
Rynáldzie Xiążęciu Spoletáńskim; czyniąc go Namiestnikiem Imperij we
Włoszech / y Hetmánem Krolestw swoich Neápolu y Sycylij / z zleceniem
oraz kończenia dálszey Woyny przećiwko Papieżowi: wśiadł ná morze Mie-
śiącá Sierpniá / we dwudźiestu tylko Galer / z pocztem y ludem tákowym:
Sanutus. ktory dla máley liczby swoiey nie był cále przystoyny; áni ná powagę y Má-
iestat ták możnego Páná; áni ná okazáłość Woyny oney / y zamysły dla
ktorych podięta byłá.

Záczym

Záczym też y Oćiec Swięty do ktorego to naybárdźiey należáło/ gdźie
szło o dobro pospolite cálego Kośćiołá/ y ozdobę imienia Chrześćiáńskiego;
wypráwił zá nim broniąc mu drogi dálszey/ y mieszánia się do Woyny świę-
tey; gdyż to cále nie rzecz byłá/ áby Pan ieden/ odćięty od iedności powsze-
chney Kośćiołá Swiętego przez klątwę: miał stáwáć ná czele/ y hetmánić
Woysku Bożemu przećiwko Pogáństwu; gdy do tego nie miał tey liczby Auth. vitæ Greg.
ludźi/ y okrętow/ do ktorey się był przysięgą własną obowiązał/ ná Woynę
świętą: ná ktorą ták zboycy iednemu/ ániżeli Cesárzowi bráć się podobniey
szá. Ale Fryderyk/ jeszcze bárdźiey obrußony ná Grzegorzá poselstwem onym/
y nie máiąc go więcey tylko zá głownego nieprzyiaćielá sobie: bez żadney
odpowiedźi / w oczách Postow iego wśiadł ná Galery/ kazawszy rozpuśćić
żagle; pogodźiwszy po drodze/ z pożytkiem ná stronę swoię/ w Wyspie Cy-
pryiskiey niezgodę/ ktorą miał z Pánem Báruthu/ Opiekunem młodego Kro-
lá támecznego/ Henryká: szczęśliwie potym do Portu Ptolomáidy/ w Wilią
samę Národzenia Pánny Nayświętszey przypłynął.

Pátryárchá z cáłym Duchowieństwem swoim / y z ludem pospolitym/ Matthæus
wyszedł przećiwko niemu/ przyimuiąc go wszelką uczćiwośćią: iáka należá- Parisius.
łá Cesarzowi; ále oraz oświádczył się dość bespiecznie/ iż mu się nie godźi- Sigonius.
ło przestawáć z Máiestatem iego; pokiby áż nie otrzymał rozgrzeszenia od
Oycá Swiętego / do ktorego rádziłby mu udáć się w tey okázyi iáko nay-
prędzey / bez czego Bog sam nigdy nie miał błogosłáwić zamysłow iego; y
w dálszym czáśie często mu to przywodźił do pámięci. A ztąd byłá pier- Ep. Ge-
wsza okázya/ porożnienia miedzy Pánem tym/ á Pátryárchą; ktory pisał nań rol. Patr.
listy do Europy srodze przykre y uráźliwe; y ia przyznáię to szczerze/ żem się ap. Matt.
nie mogł cále odważyć/ do pisánia Historyi iáko wiele innych uczyniło/ zá- Paris. &
sadzáiąc się ná świádectwie Osoby iedney/ ták dálece zágniewáney: że nay- Rynald.
lichszy ze wszytkich ludźi/ przed ládá sędźią spráwiedliwym/ słusznieby ie mogł ex regest
odrzućić/ gdyby nim był obwiniony. Ták dálece należy Pisárzowi káżdemu/ Greg. l. 3
lubo samę prawdę mowi/ ieżeli chce áby mu dána byłá wiárá; mowić ią Epist. 34
tym sposobem/ iákiby iey nie dał w podeyrzenie/ mieszáiąc do niey szkálowá- Ep. Ge-
nia y záwźiętośći; ktorym słusznie nikt ná świećie nie dowierza. Fryderyk rold. ap.
nie wielką urázę swą pokazał/ w tey okázyi. Odebrawszy álbowiem należy- Matthæum
te ukłony od Pánow/ y Wodzow przednieyszych Krucyatow/ miał zá dosyć
gdy się im oświádczył/ (iáko záwsze czynił) że sámá tylko słábość zdrowia
iego/ byłá przyczyną odwleczoney áż dotąd drogi; y że ták Dekret Papieski
przećiw niemu / bez wysłuchánia/ y dálszego spráwienia się o prawdźiwey
rzeczy: bynamniey nie był ważny. Potym kazał sobie opowiedźieć stan/ w
iákim się ná ten czás náydowáły rzeczy kráiu támtego / ktory był tákowy.

Po odieźdźie wielkiey oney liczby Krucyatow/ ktorzy opuśćili Pálesty-
nę zá wiádomośćią o zwleczonym wyieźdźie Cesárskim roku przeszłego: nie
ráchowano więcey ná ow czás / ták tych ktorzy się pozostáli / iáko y nowo
przypłáwionych: nád ośmset zbroyney Káwáleryi / y dźieśięć tyśięcy pie-
choty; oprocz co trzey wielcy Mistrzowie Ordinum, mogli mieć Káwále-
row. Ci wszyscy Krucyáći/ obráli sobie zá Wodzá/ Henryká Xiążęćiá Lim-
burgu; ktory po długiey rádźie z stárszyzną Woyská cálego/ Pátryárchą/ y
Biskupy Cezárey y Názáretu/ tákże z Oxonium y Winkestru Angielskiemi:
widząc się bydź słábym ná woiowánie Korádyná: udał się był do popráwy
y umocnienia Cezárey/ y niektorych innych mieysc nádmorskich: myśląc toż
y o Iáffie/ pokiby tym czásem nowe iákie posiłki z Europy nie śćiągnęły.

A tym

Sanutus. A tym czáſem Korádyn umárł/ zoſtáwiwſzy náſtepcą po ſobie Meleſelá
Syná ſwego/ w lat dwunaſtu/ pod opieką y rządem/ Emirá Eſedinbeká.
Záczym Soltani ſąśiedzi/ nie omieſzkáli nátychmiaſt/ oburzyć ſię ná niego/
co záprawdę wielce było ná ſtronę Krucyatow; gdy ſię widzieli uwolnione-
mi od nayſroższego z nieprzyiacioł ſwoich/ miedzy ktoremi ſię domową woy-
ná záymowáłá. W tákim tedy porządku było ná ten czás Chrześciáńſtwo
támte/ pod przyiazd on Ceſarzá Fryderyká; ktory náwet zábronić nie mogł/
áby wielka część tey máley liczby rozumieiąc iż iuż wypełniłá śluby ſwoie/
Idem. przez rok cáły ſłużby: názad ſię do domow ſwoich/ za okázyą Jeśienney
pory nie wrociłá.

Z drugiey ſtrony záś/ Soltan Egipſki/ iáko záwſze w dobrey bárdzo
przyiáźni żył z Brátem ſwoim Korádynem/ Soltanem Dámáſzku: przyby-
wſzy ná pomoc Synowcowi ſwemu/ z potężnym wielce Woyſkiem/ polo-
żył ſię pod Nápolozą/ zdawná Sychem, álbo Sychar názwáną; oczekiwá-
iąc tám wſzelkiey potęgi Dámáſceńſkiey/ ktora ſię z nim łączyć miáłá. A
ták lubo Ceſarz rozumiał/ iż przy ták máley garztce ludu/ niepodobna mu
było z ozdobą ſwoią kończyć Woynę onę: lubo też że ſię iuż był/ pierwey
przedtym zniosł w tey rzeczy z Soltanem/ iáko powiádano: (lubo o tym
żadnego dowodu Hiſtorya nie podáie) lubo nákoniec (co ieſt bárdzo podo-
bnieyſza do wiáry) miał wielką chęć powrocenia ſię do Ziemie Włoſkiey;
to pewná/ że wypráwił do Meledyná/ Hrábię Tomaſzá konfidentá ſwego/
y Báliáná Páná Tyru; ktorzy mu koſztowne upominki od Ceſarzá oddawſzy/
powiedźieli to: Iż nie od tego był Ceſarz Pan ich, áby obádwá poſpo-
łu, w dobrey y doſkonáłey przyiáźni żyli miedzy ſobą. Ze Fryderyk,
iáko naypotężnieyſzy z Pánow Chrześćiáńſkich, nie przyſzedł w kráie
Wſchodowe, dla iákiego nábyćia nowych Ziem: máiąc ich więcey ná
Zachodźie, áni żeli do náſycenia by też naywiękſzey chćiwośći potrze-
bá było. Ze nie przyſzedł, tylko dla náwiedzenia mieyſc świętych, y
upomnienia ſię przytym o Kroleſtwo Ierozolimſkie, przez Chrześćiány
nábyte; y ták długo trzymáne, á teraz Synowi iego należące, práwem
Ceſarzowey Iolánty, Mátki iego; ktora w nim prawdźiwa byłá dźie-
dźiczka y Krolowa. Y ieżeliby w tym iego pożadániu ták słuſznym
ſtáło mu ſię zá doſyć, gotow był cále powroćić ſię do Europy, y bro-
ni náwet nie dobywáiąc: że tedy upraſzał Sołtaná, áby zá niesłuſzną
odmową ſwoią, niechćiał bydź przyczyną do przelania krwie ludzkiey,
(ktoreyby ráczey ſzánowáć potrzebá) ták mizernego y niepotrze-
bnego: iákie było dotąd w ták wielu bitwách, z tey przyczyny ſto-
czonych.

Meledyn máiąc z przyrodzenia ſwego/ ſerce ſkłonne do ludzkośći y po-
koiu/ (iáko ſię to dość iáwnie ná woynie pod Dámiatą pokazáło) z wielką
łáſkáwośćią wyſłuchał Poſłow onych. Obiecał im tedy/ iż miał ſwoich
wzáiemnie wypráwić do Ceſarzá/ z odpowiedźią w ták wielkiey oney
ſprawie y okázyi; á tym czáſem odpráwił ich/ znácznemi upominkámi
obdárowawſzy. Gdy ſię to dźieie/ áliśći przychodzą świeżo dwáy Bernár-
dyni z Rzymu/ oddáiąc Pátryárſze/ y trzem wielkim Miſtrzom Zakonow wo-
iennych/ liſty Papieſkie: w ktorych tym zákázuie/ áby Ceſarzowi żadnego
poſłuſzeńſtwá nie świádczyli; á támtemu/ áby go znowu uroczyśćie wyklął.
Nie mogło to bydź ták ćicho/ áby Soltan przez ſzpiegi ſwoie nie miał o
tym wiádomośći. Záczym widząc dobrze iż Ceſarz oprocz tego/ (że máło

bárdzo

bárdzo ludu woiennego miał przy sobie) y od tych ieszcze w roskazách swoich mogł bydź niesłuchány; z drugiey záś strony/ chcąc się uwolnić od boiáźni ustáwiczney: (ktorą miał względem nowey iákiey Krucyaty) przez dobrą iáko y trwáłą ugodę: bynamniey nie wątpił/ áby iey dokazáć nie mogł/ według upodobánia swego/ gdyby się tylko trochę trzymał ná rzeczy; chcąc tym czásem/ áby mu się kłániano. Wyprawił tedy Posłow swoich/ ktorzy Imieniem iego donieśli Fryderykowi/ iż nie gárdźił przyiáźnią iego: co iednák należáło do Ierozolimy, o ktorą się upominano: wiárá iego, y sumnienie broniły mu pozwaláć ná to; poniewaź Sárácceni ták dobrze sobie ważyli Kośćioł Páński, schodząc się zewsząd do niego, dla oddawánia czći y ukłonu swego Bogu: iáko Chrześćiánie Kośćioł Grobu Swiętego, do ktorego dla uszánowánia Iezu Chrystá pielgrzymuią. Z tym wszytkim przydáli: Iż ieżeli Iego Cesárska Mość, raczyłby mu przysłáć po drugi raz Posłow swoich, miał im podáć ták słuszne y przystoyne rzeczy: żeby się ná nich przestáć mogło. Zátym ofiárowáli mu Imieniem Soltáná/ wielkiego náder Słoniá/ Wielbłądy dźiwnie rącze w biegániu/ wespoł z innemi osobliwemi zwierzęty z Egiptu y Arábiy. Fryderyk też wspániále ich uczęstowawszy/ y bogáto udárowawszy/ z Posłámi oraz swemi dla tráktowánia z Soltanem odpráwił.

Ten Pan/ chcąc przyść do skutku zámysłow swoich/ według sposobu/ ktory u śiebie postánowił: nie dał im záraz przystępu do śiebie/ ále kazał im tylko powiedźieć/ áby z nim áż do Gázy iecháli; gdźie záprawdę ruszył się y sam z Woyskiem swoim/ ludźi Soltáná Dámásceńskiego Synowcá swego/ pod Nápolozą zostáwiwszy. Postępek ten zdał się zelżywy Fryderykowi. Záczym zgromádźiwszy Wodzow: powiedźiał im/ iż według pierwszey rády ichże samych/ chciał prowádźić Woysko pod Iáffę/ y opátrzyć to Miásto/ dla ubespieczenia drogi Ierozolimskiey. Wszyscy záraz przystáli ná zdánie iego/ oprocz dwoch Mistrzow Templi, y Hospitalis, ktorzy powiedźieli mu wyráźnie iż Oćiec Swięty ktoremu oni podlegáli: zábronił im posłuszeństwá/ ku Pánu w klątwie będącemu/ y że nie mogli służyć ná Woynie owey/ ieżeliby pod Imieniem iego ordynánse wychodźiły. Cesarz zdźiwiwszy się wielce odpowiedźi oney/ cále niespodźiáney: zdał się nią gárdźić/ y nie omieszkał dáley puśćić się w drogę. Gdy iednák uyrzał/ iż zá odłączeniem się tych dwoch znácznych częśći/ mogli się y drudzy przykłádem ich oderwáć/ ták/ żeby sam tylko z Niemcámi swemi (ktorzy mu záwsze wiernemi byli) pozostał: zwyćiężył w tym sam śiebie/ y záchowuiąc zemstę ná czás inny: pozwolił áby w rzeczy samey szły roskázy od Wodzow iego/ nie pod iego Imieniem; ále cáłego Chrześćiáństwá. Y ták zá złączeniem się Woyská wszytkiego/ kończył dáley drogę swoię áż do Iáffy: gdźie kazał robić około obrony Miástá tego; ktorą iednák robotę/ wkrotce potym przerwáły nowiny z Włoskiey Ziemie odebráne. Ep. Frid. ap. Matt. Sanutus.

Albowiem pod te czásy gdy to wszytko przećiw zákázom Oycá Swiętego/ ktoremi wzgárdźił/ czynił: Grzegorz będąc nagábány od Hetmánow iego/ pustoszących Páństwo Kośćielne/ zebrał z pomocą przyiaciol swoich/ dwie dobre Woyská; ktore pod sprawą Królá Jáná Bryennego/ y Hrábiow de Celano, y d' Aquila, Hetmánow iego; nie tylko wypárli Cesárskich z Márchiy Akonitáńskiey/ w ktorą byli wtárgnęli: ále náwet áż do Krolestwá Neápolu pędźili ich; gdźie dobywszy obronnego mieyscá Swiętego Germáná/ wszytkie inne áż do Kápuy opánowáli. A tym czásem Miástá sprzyśiężone w Lombárdyi/ pobudzone od Kárdynałá Swiętego Márká/ Legatá w tey Act. Greg. Rich. à S. German.

Sigō.l,17 okázyi do Medyolánu: odezwawszy ſię przy Papieżu/ toczyły tákże Woynę z innemi Miáſty przy Ceſarzu ſtoiącemi. A od czáſow onych/ nie tylko Miáſtá cáłe w rożnych Ziemiách/ ále náwet y domy w Miáſtách porożnione były miedzy ſobą/ ná dwie one szalone fákcye/ od dziwnego iákiegoś imienia/ (o ktorego początku nic pewnego nie mamy) Gwelfow, y Gibellinow przezwáne. Pierwśi trzymáli ſtronę Papieſką/ á záś drudzy Ceſarſką/ y ták te dwie fákcye/ wszędźie niezliczone szkody/ krzywdy/ puſtoszenia/ zaboyſtwá/ palenia/ pełniły/ nieubłagáną oną záwźiętośćią/ ktora ich wzáiemnie ná wſpolną zgubę/ nayszkárádnieyszych zbrodni niepuszczáiąc; zápaláłá. Te ſą nieszczęſne ſkutki/ ktore zwyczáynie rożnice Pánow wielkich wydáią z śiebie: przy ktorych wiążących ſię drudzy/ lubo nie máią áni rády/ áni zdánia/ áni náwet ſpoſobow ich: popełniáią ie częſtokroć zbyteczną zápálczywośćią ſwoią/ ktora bynamniey ſtronie oney nie pomaga; y ktorą ciż ſami Pánowie/ miáſto wdźięczności y nagrody iákiey/ naypierwśi ze wszytkich/ zá niepotrzebną ochotę/ y beſtyálſkie poſtępki poczytáć zwykli.

Tym czáſem wiádomość oná/ o powodzeniu Woyſká Papieſkiego/ z po-
1229. dźiwieniem będąc Fryderykowi/ ták dálece go potrwożyłá: że też dla prędszego powrotu ſwego/ umyślił iść zá wolą y zdániem ſamegoż Sołtaná; ktoremu odeſłał znowu Hrábię Tomaszá/ y iednego z Sekretarzow ſwoich/ ktorzy w te kondycye rozeym ná lat dźieśięć umowili. Ze Sołtan uſtąpi Miáſtá Jerozolimy Fryderykowi, oraz z Miáſtámi Betleemu, Názáretu, Thoronu, Sáetty álbo Sydonu, tákże wśi wſzytkie ná proſtey drodze od tych Miaſt áż do Jerozolimy, y od Jerozolimy do Jáffy leżące. Ze mu wolno będźie obwárowáć Miáſtá one y odnowić mury w Jerozolimie, ktorą według upodobánia ſwego, mogłby władnąć; wyiąwſzy iednák Kośćioł, ktory z Cmyntarzem ſwoim y przyśionkámi miał ſię zoſtawáć przy Sárácenách; dla wolnego w nim odpráwiánia nabożeńſtwá, według wiáry y zwyczáiu ich. Ze Miáſto Trypol, Xięſtwo Antyochij, y inne mieyſcá nie należące do Kroleſtwá Jerozolimſkiego, nie miáły ſię zámykáć w ugodźie oney, y że Ceſarz nie mogł tego pozwaláć, Ep, Frid, áby im Chrześćiánie pomocy kiedy dodawáli. Ugodá tá podpiſana z obu ſtron/ w Mieśiącu Lutym/ y lubo Pátryárchá/ ktory iey nie mogł potwierdźić/ y nie przeſtawał nigdy z Ceſarzem; nie tylko ſam koronowáć go nie chćiał/ ále y owszem wydał interdykt/ ná wszytkie Kośćioły w Jerozolimie/ ieżeliby tám chćiał iecháć: on iednák iáko z tryumfem iákim/ odpráwił wiazd ſwoy do Miáſtá tego/ dniá śiedmnaſtego Márcá; oraz z cáłym Woyſkiem ſwoim; ktorego wszelkie zakázy Pátryárchy/ od náwiedzenia Grobu Bożego odwieść nie mogły.

Ep.Gerol
Patriarh.
ad Greg.
Extr.l.3
Ep.Greg
Epiſt. 34
Sanutus.

Názáiutrz/ w czwartą Niedźielę Wielkopoſtną/ przyodźiany w száty Ep Gerol ſwoie Ceſarſkie/ z wielką pompą y powagą szedł do Kośćiołá Grobu Páń- ap. Greg. ſkiego; gdźie po odpráwioney prywatnie modlitwie ſwoiey/ gdy ſię dla in- Ep. Frid. terdyktu nikt nie ważył odpráwiáć nabożeńſtwá Msze świętey: kazał położyć ap. Matt. Koronę złotą ná Ołtarzu wielkim: y nie dbáiąc ná to iż dla teyże przyczy- Pariſium. ny/ nie odprawiano obrzędow zwyczáynych/ w Kośćiele Bożym/ przy Koro- Sanutus. nácyách Krolewſkich: ſam przyſtąpiwszy wźiął ią/ y włożywszy ná głowę ſwoię/ przez włáſne ręce: koronował ſię Krolem Jerozolimſkim/ przy wielkich odgłoſach Niemcow ſwoich/ y Káwálerow Theutonicorum, ktorzy głośno ugodę onę Ceſarſką pochwalili. Záraz potym piſał do Oycá Swiętego/ do Krolow y Xiążąt wszytkich; cáłego Chrześćiáńſtwá/ wzywáiąc ich słowy wielce

wielce wſpániáłemi/ y wyſokiemi: do dźiękczynienia Bogu/ iż zá oſobliwą
ſpráwą wſzechmocnośći ſwoiey/ potráfił w to: że nákoniec bez wylania krwie Panduip. Collen.
Chrześćiáńſkiey / y práwie bez wſzelákich śił / ták ſzczęśliwie przywiodł do
pożądánego końcá zamyſły one; ktorych tyle możnych Krolow y Pánow/
z potężnemi Woyſkámi/ przez ták wiele utarczek y bitew/ wykonáć nie mo-
gli; przymuśiwſzy do tego Pogáńſtwo / że oddáli práwowiernym Chrześći-
ánom/ święte Miáſto z Grobem oraz Chryſtuſowym; dla ktorego ták wie-
le Krucyat/ podięto było. Náoſtátek wſzytkie pożytki ktore rozumiał / że
z ugody oney pochodźić mogły: wyśmienićie zálecáiąc. Ep. Geroł
Ale z drugiey ſtrony y Pátryárchá/ piſał tákże do Oycá Swiętego/ o- Patriarch
raz do wſzytkiego Chrześćiáńſtwá/ długie bárdzo liſty; gdźie żaląc ſię ćie- ad Oriét.
ſzko ná Fryderyká/ (ktorego záprawdę nie bez krzywdy przynamniey opiſuie) ap. Matt.
uśiłuie odkryć/ y wyiáwić wſtyd/ y omamienie ugody tákowey; przez kto- Pariſiũ. &
rą Fryderyk zdrádźił Chrześćiáńſtwo. Naprzod iż to ſromotá byłá / áby Epiſt. ad
Sáráceni trzymáli ná podźiał święte Miáſto z Chrześćiány. Druga/ iż Greg. ap.
gdy Soltan Dámáſzku/ niechćiał przyſtáć ná ugodę onę: cále w tym nic pe- Raynald.
wnego nie było. Náoſtátek/ wſzytkie te mieyſcá/ ktore ná pozor uſtąpiono
Fryderykowi; w ſámey rzeczy/ ták iáko y przedtym u Sárácenow były; po-
nieważ powracał ſię/ bynamniey onych nie opátrzywſzy. Á zátym Fryderyk
nie myśląc tylko o powrocie/ iák nayprędzey do Włoch/ ná odyſkánie Miaſt/
w niebytnośći iego przez Woyſká Papieſkie podobywánych; zoſtáwił Pále-
ſtyńſkie rzeczy/ w tymże właśnie porządku/ w iákim ie był zaſtał; nie myśląc
bynamniey o popráwie murow/ ták koło Jerozolimy/ iáko y innych Miaſt/
ktore mu puſzczono świeżo. Ták / że Sáráceni będąc mocnieyśi w kráiu
onym/ oſobliwie po odieźdźie iego: trzymáli ich w władzy ſwoiey / iáko y
przed ugodą; ktora ná pozor tylko popráwiłá byłá rzeczy. Ale Ceſarz/ ro-
zumieiąc / iż mogł ſłuſznie ná Papieżá złożyć przyczyny wſzytkiego złego/
ktore tylko z odiázdu ták nagłego pochodźić mogło: máło ſię tym turbo-
wał/ y zelżywſzy ſrodze Pátryárchę / oraz z Templárczyki w Ptolomáidźie;
á kazawſzy cáłemu Woyſku iácháć z ſobą/ iáko niepotrzebnemu w Páleſty-
nie pod czás ugody y pokoiu: ruſzył ſię pierwſzego dnia Máiá/ ná dwoch
tylko Galerách; y w krotkim czáśie ſzczęśliwie do Kroleſtwá Neápolitáń-
ſkiego przypłynął; gdźie prędko potym poodbierał wſzytkie Miáſtá/ ktore mu
były pod niebytność iego pobráne. W rok záś potym / zá włożeniem ſię 1230.
w to wielkiego Miſtrzá Theutonicorum, Henryká Sáltzá, tákże wielu Matthæo
innych Prálatow/ y Xiążąt Niemieckich: pogodźił ſię z Oycem Swiętym/ Pariſius.
ktory go przyiąwſzy w Anánij z wſzelką uczćiwośćią/ y znákámi prawdźi- San. l. 13.
wey przyiáźni: dał mu rozgrzeſzenie/ y przywroćił do pierwſzego práwá Platina.
ſwego. Ták záśćia Pánow / by też naybárdźiey záwźiętych ná śiebie: zá
kilká dni mogą ſię ſkończyć przez ugodę; ále ná popráwę złego y ſzkod/ kto-
rych ná świećie przyczyną były: wieki cále ledwie wydołáią.
Meledyn tym czaſem/ poróżniwſzy ſię z Synowcem ſwoim / y wygná- 1232.
wſzy go z Dámáſzku; gdy ſię obawiał/ áby pod czás Woyny ich/ nowa iáka
Krucyátá nie wſzczełá ſię ná Zachodźie: wypráwił znowu Poſłow ſwoich
do Fryderyká/ ná odnowienie przyiáźni záwártey miedzy ſobą: ofiáruiąc mu
miedzy innemi koſztownemi rzeczámi z kráiow Wſchodnich; wſpániáły ieden
Namiot/ więcey nád dwákroć ſto tyśięcy ſzkutow ſzácowány. Gdźie prze-
chodząc ieſzcze to wſzytko/ co o bogátey wielmożnośći dawnych Krolow Per-
ſkich wſpominano: ták doſkonále wyrážone było prawdźiwe niebo / ná pod-
 niebieniu

Pandulp. nieśieniu przepyßnego tego páwillonu: że w nim okrąg słoneczny y Xiężycá
Collen. widziány był; ktore ſkrytemi ſprężynámi obrácáiąc ſię w koło/ iákoby ſáme
przez ſię: dość rzetelnie y wielką ßtuką też miáry/ w miſternym onym obro-
ćie ſwoim wyrażáły; ktorą przyrodzenie ſámo dwiemá przećiwnemi ſpoſoby
tym dwoiſtym Plánetom opiſáło; gdy przez rożność onę/ dobrze umiárko-
wána w biegu ſwoim: ſpráwuią wßytkę hármonią świátá cáłego. Ták
dálece/ że godziny wßelkie/ dzienne y nocne/ wydawáły ſię w namioćie onym:
Platin. in zá miſternym obrotem tey dwoiſtey Sfery/ ták wyráźnie: iáko mogą bydź
Gregor. ná kompáśie iákim/ zá przyrodzonym biegiem Słońcá y Xiężycá. Powie-
Heroldus dáią y to/ że Posłowie ći mieli zlecenie udáć ſię do Papieżá/ uprāßáiąc go
o pokoy; ále on ich y słuchác nie chćiał/ w żadne z Pogáńſtwem nie wdáiąc
ſię ſpráwy; y ſtátecznie záwße trwáiąc w zamyſłách ſwoich/ o popierániu
Krucyáty.

1233. Rzáiſze ſkoro tylko kłotnie Włoſkie uſpokoiły ſię cokolwiek/ przynamniey
powierzchownie/ y do czáſu; przez gorące kazánia/ Zakonnikow Dominiká/
y Fránciſzká Swiętych/ ktorych Oćiec Swięty rozſyłał po Miáſtách ná opo-
wiádánie pokoiu; złożył wielkie zgromádzenie Prálatow w Spolecie/ ná kto-
1234. rym ſam Ceſarz był przytomny z Pátryárchámi Konſtántynopolſkim/ Anty-
Greg.l.8. ochenſkim/ y Ierozolimſkim; ktorych Grzegorz zwabił był/ ná wſpolną rádę
Ep. 183. o rzeczách Wſchodowych. Tám urádzono záczęćie Woyny zárąz po wyśćiu
304. ugody oney w Páleſtynie/ że tym czáſem/ miano wypráwić Teodoryká Ar-
cybiſkupá Ráwenny do Páleſtyny zá Legatá: z liſtámi Papieſkiemi do wßy-
1235. tkich Prálatow. y Ceſárſkiemi do ſtárßyzny y poddánych tego; w ktorych
Sanutus. nákázowano im poſłußeńſtwo ku Oſobie Legatá tego: y że nákoniec Oćiec
Swięty/ miał piſác do wßytkich Pánow/ y rozeſłác Káznodźieiow ſwoich
wßędy/ (iáko y uczynił) pobudzáiąc lud wierny do przyięćia Krzyżá/ y tych
ktorzy go iuż przyięli byli/ do przygotowánia ſię zá lat cztery w drogę/ w
ktorym czáśie właśnie ugodá oná kończyć ſię miáłá. To nie chybiło by-
namniey zwyczáynego ſkutku/ iáko widziano w innych Krucyatách. Albo-
wiem gdy nabożeńſtwo drogi owey świętey/ trwáło ießcze czáſow onych: zná-
lazło ſię wßędzie niezliczone mnoſtwo ludzi rożnych ſtanow; ktorzy Krzyż
przyięli/ álbo chćieli wypełnić dawne uczynione śluby.

Marianus Naywięcey iednák oświádczył w tym żárliwośći y ochoty ſwoiey (kto-
l.12c.16 rego wßyſcy inni muśieli ſobie wziąć zá Wodzá) Krol Nawárry. Był to
ſławny on Teobaldus piąty ná imię/ Hrábiá Kámpánij y Briensis, ktory
oderwawßy ſię od związku Xiążąt rożnych/ przećiwko rządom Krolowey Blán-
ki; y odkrywßy zdrády wßytkie/ przez nich ná podchwycenie młodego Królá
Syná iey uknowáne: oddał znáczne uſługi Páńſtwu Fráncuſkiemu/ y Swię-
temu Ludwikowi; zá co go też wzáiemnie bronił/ przećiwko wßelkiey potę-
dze/ wßytkich onych Pánow/ ná niego gniew ſwoy y oręże/ (zá to że wyiá-
wił ich zdrády) obrácáiących. Był to Syn urodzony iuż po śmierći/ ſłá-
wnego Teobáldá czwártego; gdy umárł wybieráiąc ſię ná Krucyátę onę/
ktorey był Wodzem obrány: y Blánki z Nawárry/ Siostry Sánktyußá/ ná-
1235. zwiſkiem Fortis, álbo mocnego; oſtátniego z liniy męſkiey Garcyi Ximenie-
Naucler. go; ktora więcey nád lat pięćſet w Kroleſtwie Nawárry pánowáłá. Zá-
Massō. in czym według zwyczáiu/ y praw Hißpáńſkich/ gdźie w niedoſtátku mężczyzn/
vita S.Lu białogłowy mogą dźiedźiczyć: Hrábiá ten Teobaldus obwołány ieſt w Pám-
dovici. pelonie w Mieśiącu Máiu/ roku tyśiąc dwieśćie trzydźieſtego czwártego:
Hiſt. de Krolem Nawárſkim; práwem zmárłey Mátki ſwoiey/ ktorey wyrażał Oſobę.
Navarr.

Był ná

Był ná ten czás w lat trzydźieśćiu trzech/ urodźiwy Pan y ozdobney postáwy/
máiąc obyczáie wielce szláchetne; żarliwy y przychylny Wierze Kátolickiey/
ktorą z wielkim stárániem prágnął záchowáć w Páństwie swoim/ przećiwko
kácerstwom; á nádewszytko hoyny y wspániáły/ dźiedźicznym iákoby práwem
Hrábiow Kámpániy Przodkow swoich/ máiąc to do śiebie; ktorzy Krolewskie
te cnoty w ták wysokim stopniu doskonáłośći trzymáli zawsze: że ich łátwo
od innych wszytkich Pánow/ zá czásow ich rożnymi czyniłá. W ostátku po-
stępkow wdźięcznych y ludzkich/ rozumu wielce żywego y biegłego; ktory
z pilnośćią ćwiczeniem pięknych náuk przyozdobił/ osobliwie Poetyki; wielce
w niey umieiętnym zostawszy; iáko się to pokázuie dotąd z niektorych wier-
szow iego/ po oddaleniu się od dworu Fráncuskiego/ (gdźie go áffekt y przy-
chylność wiádoma świátu/ trzymáłá poniekąd) nápisánych; y w ktorych on
chęći one/ trochę pieszczone názbyt/ lubo niezmiernie skromne/ sercá swego
wyraża.

Skoro tylko uyrzał się uspokoionym w Páństwie swoim/ y rozumiał że 1236.
iuż był bespieczny od Arágończyká: odzywáiącego się z práwem dość nie-
pewnym do Náwárry: nátychmiást postánowił wypełnić ślub/ ktory Oćiec
iego Hrábiá Teobaldus czwarty/ biorąc Krzyż oraz z Hrábiámi Flándryi/ Platina.
y Blezu/ uczynił był. Przyiął go tedy y on sam/ záchęcáiąc przykłádem Sanutus.
swoim do teyże wypráwy/ Hugoná Xiążęćiá Burgundyi/ Piotrá de Dreux Heroldus
názwiskiem Mauclerc, Xiążęćiá Brytánniy/ Janá Brátá iego/ Hrábię Brai-
ny, y Masconu, Henryká Hrábię Báru/ Gwidoná Hrábię Niwerneńskiego/
Konnestábilego Almáryká/ Hrábię Montfortu/ Hrábiow de Joigni, y Sán-
cerry, y wiele innych Pániąt z Fráncyi/ Náwárry y Brytánniy; iáko to/
Hrábiow/ Gwiomárá Leonu, Henryká de Goetlo, Andrzeiá de Vitre,
Ráuldá z Fugery, Goffroiá z Aweny, y Fulkoná Páyneláá; ktorzy wszyscy
uználi go Wodzem swoim/ z niezliczonym mnostwem Krucyatow Fráncu-
zow y Niemcow; ná Wodzá tylko tákowey dostoynośći czekáiących. A
záprawdę wielkie podobieństwo iest/ iż zá tym trzećim zawodem mogłá się
byłá nádáć/ y zákończyć szczęśliwie Krucyatá oná: gdyby nie były przeszko-
dą rożne przypadki/ ktorych powiedźieć niepodobna było; y ktore przyczyną
wielką stáły się iey nieszczęśliwego srodze zákończenia.

Naypierwey álbowiem tráfiło się/ zá niewczesną wielce okázyą: iż Pá- Nicetas.
pież muśiał ná ten czás drugą inszą Krucyatę ogłośić; ná pomoc Páństwá Acropol.
Konstántynopolskiego / do ostátniego iuż upadku przywiedźionego. Po- Alberico
niewaz Fráncuzowie/ ktorym to przyznáią/ iż dáleko lepiey umieią wielkich
Páństw nábywáć/ z niepoiętą prętkośćią y zápędem: ániżeli utrzymáć się
przy nich ná czás długi: nie mieli tákowego szczęśćia w dotrzymániu/ iákie
im służyło w nábyćiu Páństwá tego. Cesárz Báldowin pierwszy/ w iednymże
roku utráćił ie/ dostawszy się w niewolą ná bitwie pewney/ Krolowi Bul-
gárskiemu; y w niey mizernie dni swoich dokończywszy. W prawdźie Brát
iego Henryk/ pánował ná nim trochę więcey nád lat dźieśięć/ z wielką bár- Chronica
dzo sławą y fortuną: ále nástępcy iego/ szczęśćia tákiego nie doználi. Piotr Altisiod.
z Kurtenáku/ álbo de Curteneo, Hrábiá Antyssyodoru; Mąż Jolánty ze
Flándryi/ Siostry Cesárzá tego: nástąpiwszy po nim; poimány był w zasádzce/
biorąc się do Konstántynopolá przez Mácedonią; y zábity potym od Teo-
dorá Komnená/ Xiążęćiá Epiru; á záś wkrotce Cesárzowa sámá/ puśćiwszy
się morzem/ umárłá z żalu w Konstántynopolu / gdźie powiłá Báldowiná
ostátniego z potomstwá Piotrowego. Robert z Kurtenáku Syn iego wtory/

 zá wzgárdzę-

zá wzgárdzeniem Ceſárſtwá przez Filipá Hrábie Námurku/ á Brátá ſwego ſtárßego: wſtąpił ná nie/ y był ták nießcześliwy: że ie widział zá dni ſwoich mizernie rozdźielone. Albowiem/ wielka iedna bitwa ſtráćiwßy w Azyi/ przećiwko Janowi Dukas, názwánemu Vataces, náſtępcy Theodorá Láſkárego/ Teśćia ſwego: zwyćieżcá ten odebrał mu to wßytko/ cokolwiek ießcze Fráncuzowie po támtey ſtronie Bosforu y Helleſpontu trzymáli. Z drugiey zás ſtrony Xiążę Epiru/ záwoiował pod nim wßytkę Teſſalią/ y wielką część Trácyi/ ták dálece: że po śmierći iego Pánowie Fráncuſcy/ widząc iż Brát iego Báldowin/ nie máiący ná ten czás nád dźiewięć álbo dźieśięć lat/ nie mógł bydź zdolnym/ ná utrzymánie Ceſárſtwá zewſząd nágábánego/ y ták ſtráßnie śię iuż chwieiącego: prośili Papieżá/ o Królá Janá Bryennego/ ná ten czás Hetmáná Woyſk Papieſkich; czyniąc go Ceſárzem ſwoim.

Rich. à S.Germ.

To iednák ſobie ubeſpieczywßy/ iż po iego śmierći/ Ceſárſtwo należeć miáło Báldwinowi; zá ktorego on Krolewnę Máryą Corkę ſwoię/ z drugą Małżonką Berengáryą Alfonſá Królá Káſtylij Corką ſpłodzoną: w ſtan Małżeńſki poślubił.

To prawdá/ że Ceſarz ten/ iáko ieden z naywiękßych Wodzow czáſu ſwego: podpárł był trochę rzeczy; y z máłą garztką ludźi/ wielkie Woyſko nieprzyiaciół/ lądem y morzem ßturmuiących do Konſtántynopolá: poráźił. Nákoniec iednák/ gdy dwáy potężni nieprzyiaćiele iego/ Vataces Ceſarz Grecki/ y Azen Krol Bulgárow/ złączywßy śię ná niego/ dogrzewáli mu zewßąd potężnie: gdy cále więcey nie miał nád to/ co mu tylko do bronienia śię w Konſtántynopolu (kedy śię był záwárł) wydoláć mogło: muśiał nákoniec wypráwić do Europy/ Zięćiá ſwego Báldowiná; ná uproßenie pomocy/ ktorey do tych czas nádáremnie proßono y oczekiwano. A tym czáſem y ſam umárł/ podáiąc ludźiom ßláchetnym/ w Hiſtoryi żyćia ſwego/ koßtowną náukę: y pokázuiąc/ iákiemi ſpoſoby mogą bydź wywyżßeni/ (przy wßelkiey złośći przećiwnego ßczęśćia) ná naywyżße świátá cálego godnośći. Albowiem nie máiąc nic z Oycá ſwego/ (gdy ten przećiwko myśli iego cále woienney: prowádźił go do ſtanu Duchownego:) nie myślił więcey tylko w ſamym ſobie ßukáć ſpoſobu/ do dálßey fortuny ſwoiey/ y nowego przez włáſne cnoty ſwoie dźiedźictwá. Zkąd potym/ ták śię dobrze umiał udáć nád innych: przy Dworze Filipá Auguſtá: że ten wielki Pán/ umieiąc rozeznáć y ważyć ludźi/ przez zasługi/ ktore ſą ich prawdźiwą cnotą: uznał go bydź godnym/ y poważenia/ y oſobliwey łáſki ſwoiey; ktorą potym przy głośney ſłáwie/ pięknych dźieł iego/ w Ziemi Włoſkiey z Brátem włáſnym dokazánych; wyniosłá go ná Tron Jerozolimſki; z ktorego zdáie śię/ że fortuná ſamá nie złożyłá go/ przez nieſłußne podeyrzenie Fryderyká Ceſarzá: tylko áby mu dálá ſpoſob/ doſtąpienia z większą ſławą y przez włáſne męſtwo/ inßego: ná Ceſárſtwie Wſchodowym. Tákiemi ſpoſobámi/ y tą drogą/ powinná śię ßláchtá/ ubiegáć do łáſki Páńſkiey Krolow ſwoich; gdyż ták/ zwykłá często z naywyżßego mieyscá poniżáć onych: ktorych śię iey podobáło/ ták wyſoko wynieść; ieżeli śię ná niey przez prawdźiwe zásługi nie wſpieráią.

1237. Báldowin tym czáſem Zięć iego/ y náſtępcá ná Ceſárſtwo; ználazł Oycá Swiętego ták ſkłonnego ku pomocy ſwoiey: że (iákoby nie myślił zdawná tylko o rátowániu Konſtántynopolá) piſał záraz liſty do Krolow Fráncuſkiego/ Angielſkiego/ y Węgierſkiego/ y do wßytkich Biſkupow tych Krolestw; wzbudzáiąc ich/ do przyłożenia śię według możnośći/ ku pomocy Ceſarzowi Báldwinowi II. pozwaláiąc ießcze/ ábo ći ktorzy Krzyż przyięli do

Ep. Greg. l. 10. Ep. 282. 293 294. &c. Nangius. Matthæ9 Pariſius;

Ziemie świętey/ odmienili śluby ſwe/ ku obronie y pomocy Konſtántynopo-
lá. Kazał náwet opowiádáć nową dla tego Krucyatę/ chcąc áby więkſza
część pieniędzy ná Woynę święta zebránych/ tu ſię obróćiłá. A ták Ceſarz
Báldowin/ gdy ſię puśćił z tą Bullą nowey Krucyaty do Fráncyi/ á potym
do Anglij; oraz y z liſtámi Papieſkiemi w ktorych wzbudzał Krucyatow/
áby ſię z nim łączyli: więkſza część lubo przyſługuiąc ſię Papieżowi/ lubo
rozumieiąc iż wypráwá oná/ mniey w ſobie miáłá trudu y niebeſpieczeń-
ſtwá: przywiązáli ſię do niego; náwet y Piotr de Dreux, Xiążę Brytán-
nij/ obiecuiąc mu ſtáwić ſię we dwunáſtu tyśięcy ludu ſwego. Bárdzo to
nie w ſmák było Krolowi Nawárſkiemu/ Xiążęćiu Burgundyi/ y Hrábiom
Báru/ Montfortu/ y Vindocineńſkiemu; ktorzy ſię iuż byli oddáli ná uſłu-
gę do Ziemie świętey/ y ktorzy dziwowáli ſię temu/ iż ták pſowano álbo przy-
namniey ſzczuplono/ iednę Krucyatę przez drugą. Żalili ſię náwet Oycu
Swiętemu/ wyrzucáiąc mu poniekąd odmienność iego; ktora wielce ſzko-
dliwą pierwſzym ich zamyſłom/ to ieſt wyzwoleniu Grobu Chryſtuſowego:
poczytáli. Ale Grzegorz odpowiedział im/ iż máiąc przynamniey tyle iáko Ep:Greg.
y oni zárliwośći/ względem potrzeb Ziemie świętey: poymował to bez wą- l. 12. Ep.
tpienia lepiey nád nich; iż niepodobna było nigdy wykorzenić Pogáńſtwá z 399.
Páleſtyny/ pokiby nábyćie Páńſtwá Konſtántynopolſkiego/ nie było ubeſpie-
czone; ktore teraz w wielkim zoſtawáło niebeſpieczeńſtwie upadku ſwego/
názad do rąk Grekow odſzczepieńcow; y dla tego poprzyśięgał ich/ áby ſię
łączyli z Báldwinem; wywodząc im/ iż to było prácowáć dla końcá/ biorąc
ſię środkow potrzebnych/ dotrzymánia y doſtąpienia onegoż.

Panięta ći iednák/ nie dáli ſię w tym námowić/ y pierwſzey ſwoiey rády
odſtąpić niechćieli. Xiążę náwet Brytánnij lubo obiecał był Papieżowi iść 1238.
do Konſtántynopolá: wolał potym złączyć ſię z Krolem Nawárry; ták dá-
lece/ że zá podźieleniem chęći y rozumow ludzkich/ y zá przyſtániem tych do Sanutus,
Báldwiná/ owych do Krolá Nawárry: miáſto iedney iákiey wielkiey Kru- Platina.
cyaty/ ktoraby mogłá byłá nádáć ſię ſzczęśliwie/ álbo w Páleſtynie/ álbo w
Grecyi; gdyby iednym rozumem/ y ku iednemu końcu wſzyſcy zámierzáli:
wſzczęły ſię dwie pomierne/ ktore pożądánego ſkutku/ áni w Syryi/ áni w
Grecyi nie odnioſły. A toż maſz pierwſzą niezgodę/ ktora wielce záſzkodźi-
łá Woyſku Krucyatow do Páleſtyny; tá iednák/ ktora potym wkrotce bár-
dzo záwźięłá ſię między Oycem Swiętym/ á Ceſarzem; y ktora máło wſzy-
ſtkiego nie popſowáłá: dáleko iey gorſza byłá y ſzkodliwſza.

Sárdynia/ iáko y innych wiele Ziem/ z dawnych czáſow byłá Páńſtwem
Stolicy świętey hołduiącym. Záczym Grzegorz wypráwił tám był trochę Gregor.
przedtym Rolándá/ iednego z Kápelanow ſwoich/ ná odebránie zwyczáyne- libro 11.
go czynſzu/ y niektorych Ziem około Calarim. Fryderyk/ ktory niedbáiąc Ep. 195.
ná wſzelkie nápomnienia/ y prośby Oycá Swiętego/ ſłuſznie ſię zbytniey iego
potęgi obawiáiącego/ wſzedł był z Niemieckiey Ziemie z wybornym Woyſkiem Matthæus
ſtá tyśięcy ludźi w Lombárdyą: y ktory po ſławnym zwyćięſtwie nád Me- Pariſius.
dyolánczykámi/ wielką część ſprzyśiężonych Miaſt/ odebrał był w poſłuſzeń-
ſtwo ſwoie: rozumiał iż mogł łátwo opánowáć to wſzytko/ cokolwiek tłu-
máczył należącego ſobie/ á oderwánego przedtym od Imperium. Záczym
gdy obywátele Xięſtwá Turris, á teráźnieyſzego Saſſary; po śmierći Vbál-
dá Páná ſwego/ událi ſię do niego: wypráwił do nich Syná ſwego przy-
rodzonego/ ktorego poſpolićie nazywano Entius; á ten prętko wſzytkę onę
Wyſpę opánował; ktorą Oćiec iego tytułem Kroleſtwá/ hołduiącego Rzym-
ſkiemu Imperium przyozdobił.

Papież

Papież/ bedąc záwße w używániu wolnym zwierzchnośći Wyspy oney:
1239. zdumiawßy sie wielce nád postepkiem tákowym/ żali sie gorzko ná to/ y prośi
Albertus o nagrode. Ale Fryderyk/ miásto zá dosyćuczynienia skárdze iego/ opáno-
Sadens. in wal ießcze niektore włośći/ iednego z Biskupow Sárdyny/ zásadzáiąc sie ná
Chrō. Ri- tym/ iż urząd Wyspy oney/ przysądził ie nowemu Krolowi/ y kazawßy od-
chardi. powiedźieć Papieżowi/ iż Sárdynia wydárta byłá Cesarzom; ktora przed
wydárćiem onym záwße do Imperium należáłá; á co do niego: wiedźiano
o tym dobrze/ iż iáko Cesarz przyśięgał ná to: áby według możnośći swey
poprzywracał wßytko/ co tylko oderwánego było od Cesárstwá/ y że w tey mie-
rze postánowił mocno/ czynić zá dosyć przyśiedze swoiey. Záczym Oćiec
Swięty/ widząc go niewzruszonego w záwźiętośći oney: wyklął go uroczyśćie
w Niedźiele Kwietnią/ y potym w wielki Czwartek/ zá tákowe náśćie dźie-
dźictwá Kośćiołá Swiętego/ y dla innych wßytkich przyczyn/ w Dekrećie wy-
rázonych; ktory on sámże czytał/ y ktory po wßytkich Pánách/ y Prálatách
rozesłał/ roskázuiąc im: áby go ogłaßáli w Dyecezyách swoich/ dzwoniąc we
dzwony/ zákázuiąc wßytkim Poddánym iego/ oddawánia mu posłußeństwá;
y wßytkim Osobom Duchownym/ odpráwiánia wßelkiego nabożeństwá/ w
Matthæo Miástách y Zamkách/ w ktorychby był przytomny. Powiádáią náwet/ iż
Parisius. ogłośiwßy go złożonym z Cesárstwá/ ofiárowáł Korone Ludwikowi Swię-
temu/ dla Brátá iego Robertá/ Hrábie Attrebátu: ále iednák Krol Swięty
ap. Petr. dla wielu przyczyn dáleko sie miał od tego. To prześie pewnieyßa iest/ że
de Vineis zá mądrą wielce polityką: niechćiał sie nigdy mießáć w rożnice one; áni
odmieniáiąc dla tego zwyczáiu y trybu dawnego/ w pánowániu swoim/ po-
rywáć sie do broni ná Fryderyká: lubo go Oćiec Swięty pobudzał ná to/
iáko o tym sámże Krol w liśćie swoim nástepuiącego roku/ námienił Fry-
derykowi.

Woyná tedy miedzy Papieżem á Cesarzem/ poczełá sie od pism/ przez
listy y wywody; ktore rozsyłano wßedźie z obu stron/ z skárgámi y wymo-
wkámi wzáiemnemi/ iákie mogą sie widźieć u Máteußá Párzyußá/ wßy-
tkie iák były/ wypisane. Potym Fryderyk/ bedąc mocno uzbroiony gdy tym
czásem Oćiec Swięty rozsyła wßedźie żądáiąc pomocy od Pánow/ y Rzeczy-
pospolitych: kazał wpáść Synowi swemu Entiusowi do Márchiy Ankoni-
táńskiey/ á sam udáiąc sie w práwo przez cáłą Toskánią/ gdźie wielka część
Miast/ y Witerb sam náwet/ przyięły go/ y przećiwko Papieżowi powstáły:
zbliżał sie ku Rzymowi; nie wątpiąc bynamniey o tym/ áby potężna strona
ktora tám miał w Mieśćie onym/ nie miáłá mu bram otworzyć. Ale Grze-
gorz/ w ták ostátnim niebeśpieczeństwie/ widząc sie być opußczonym zewsząd
Aut. vitæ od ludźi: udał sie do pomocy Boskiey/ czyniąc uroczystą y wálną Processią
Gregorij. poczawßy od Kośćiołá Láteránenskiego/ áż do Piotrá Swiętego/ ná ktorey
Rich. à ták skuteczną przemowe miał do Rzymian swoich/ pokázuiąc im przeze-
S. Germ. Głowy Apostołow Swiętych: (ktore trzymał ná łonie swoim) y oświadczá-
Ep. Frid. iąc sie z płáczem y ćießkim łkániem/ iż ich dłużey nie mogł bronić/ bez pomo-
ad Regē cy ludu Rzymskiego; ktory ich był obrońcą y Protektorem: że ze wßytkich
Angl. ap. stron/ z niewypowiedźiáną ochotą krzyknęło co żywo/ iż umieráć wßyscy
Mat. Par. prágnęli przy obronie onych. Dopiero Oćiec Swięty chcąc zażyć niezwy-
Blondus kley owey ochoty ludu pospolitego/ poki ießcze trwáłá/ w pierwßey swoiey
Dec. 2. żárliwośći: począł ogłaßáć nową Krucyatę nátychmiast/ z wielkiemi Odpu-
libro 7. stámi dla tych wßytkich: ktorzyby przyięli Krzyż ná przećiwko Fryderyká.
Co uczynił ták skutecznie/ iż ćiż sámi Rzymiánie/ ktorzy go byli trochę
przedtym

przedtym zbuntowawszy się nań wygnáli z Rzymu / przysługuiąc się Fryderykowi: wzięli ná ten czás Krzyż/ ná obronę iego/ y utrzymánie w Rzymie przećiwko záwźiętośći Cesarzá tego. Ták dálece chęć pospolstwá látwo się obroći/ przechodząc náwet z iednego końcá do drugiego; osobliwie kiedy iákim wyśmienitym y niezwyczáynym sposobem/ przymiesza się wiárá/ ktora wszytko może/ raz ieden serca iego opánowawszy.

A ták Fryderyk/ zbliżywszy się do Rzymu; gdźie się bez odporu wniść spodźiewał: zdumiał się wielce/ gdy uyrzał przećiwko sobie cáłe Woysko Krucyatow: ktore w szyku dobrym wyszedszy/ broniło mu przystępu przy zasłonie dobrey máchin/ y táránow/ rozłożonych po murách; pod ktoremi w spráwie stáło. Nie omieszkał iednák bárdźiey z gniewu/ ániżeli z nádźieie zwyćięstwá/ uderzyć się o ludźi onych/ ták się dobrze trzymáiących/ z ktorych cokolwiek záchwyćić mogł ták w pierwszym potkániu tym / iáko w innych utarczkách/ pod czás Woyny oney: że wszytkiemi iáko mogł nayokrutniey: obchodźił się; ná wzgárdę y záwźiętość przećiwko Krucyaćie tey/ lby im ná krzyż rośćináiąc. A potym/ nie było tych nierządow/ utrapienia/ nędzy/ ták w pospolitośći/ iáko y prywatnych: ktorychby tá okrutna y nieszczęśliwa Woyná/ przez dwie owe fakcye Gwelfow/ y Gibellinow nie przyniosłá/ ktorzy to/ iáko dwie iędze zdięte z łáńcuchá/ y wypuszczone z piekłá: z ogniem w iedney ręce/ á żelázem w drugiey: pustoszyli wszytkie Ziemie y Miástá Włoskie grzebiąc się iedni drugich / dla wypełnienia zemsty: w popiołách ostátnich; nieszczęśliwey Oyczyzny.

Więc y tá niezgodá/ śiłá tákże Woysku Xiążąt Krucyatow szkodźiłá/ ktorzy iuż do Lugdunu zbliżyli się byli. Albowiem Oćiec Swięty widząc się w ták ćięszkim ućisku/ miásto dodánia im pomocy iákiey/ o ktorą oni uprászáli: sámże u cáłego świátá oney żebrał. Posłał náwet do Lugdunu/ prosząc ich/ áby się dáley nie puszczáli / y odłożyli drogę tę / ná czás pogodnieyszy: w ktorymby wcześniey mogło się to wykonáć / co urádzono było ku Woynie świętey. Do tego wszyscy Włośi/ podźieliwszy się ná te dwie częśći Gwelfow y Gibellinow/ ták strásznie z sobą woiuiących: nie myślili cále łączyć się z Krucyatámi; y dla teyże przyczyny/ ći máiąc wolą puśćić się ná morze u Portow Włoskich: nie mogli mieć więcey/ áni wygody/ áni bespieczeństwá przepráwy swey do Syryi. Albowiem Genuenses trzymáiąc stronę Oycá Swiętego/ sámi byli potrzebni Okrętow swoich/ przećiwko flotćie morskiey Fryderyká / pod spráwą Syná iego Krolá Sárdyniy pływáiącey. Wenetowie/ zábáwni byli usługą Cesarzá Konstántynopolskiego/ przećiwko Grekom. Pizánie/ przyiąwszy głośno stronę Cesarzá: byli záwsze pogotowiu ná usługę iego / zástáwiáiąc się flotćie Genueńskiey. Nie było tedy nádźieie/ ználeźienia Okrętow/ dla przeprawy Krucyatow/ procz w Prowincyi y Lángwedoku. Gdy iednák nie mogło ich bydź dostátkiem/ ná ták wielkie Woyská/ iákie oni mieli: muśieli się ná częśći rozłączyć miedzy sobą. Nang. in S.Ludov.
Jedni z Krolem Nawárry/ y większą częśćią Paniąt/ puśćili się pod Márſylią/ y Agemortem: á drudzy musząc iść lądem/ y przechodząc iáko pierwśi Krucyaći/ Niemiecką Ziemię/ Węgry/ Bulgáryą/ Trácyą/ y cáłą Azyą mnieyszą: ták wiele ludu głodem/ chorobámi/ w záſadzkách/ (ktore im Pogáństwo w ćiásnośćiách gory Taurus robiło) utráćili: że z nich trzećia część nie przyszłá do Syryi; gdźie iuż ná nich Krol Nawárry szczęśliwą żeglugą przebywszy morze: oczekiwał. Sanutus l.11 c.15 Marian 9 l.12 c.19 Bosi. Hist de Malte

Zdáło się/ iż porządek w iákim ná ten czás/ náydowáły się rzeczy Sá- 1240

Jord. M. S. ráceńskie ná Wschodźie; miałby był wielce pomoc zamysłom Chrześćiáńskim.
Vatic. ap. Albowiem po śmierći w roku przeszłym Soltáná Egipskiego Meledyná/ Edel
Raynald. nástepcá iego/ y Názer Soltan Dámásceński/ wszedszy znowu w Páństwo
Sanutus. swoie (z ktorego był przez Stryiá swego Meledyná wygnány) srodze ná ten
czás woiowáli z sobą. To iest pewna/ że sie mogło záżyć bárdzo dobrze ro-
żnicy oney/ y niezgody miedzy Pogáństwem: gdyby tá/ ktora miedzy Chrze-
śćiány wszczelá sie psuiąc rzeczy ich: nie wydárłá im tey pogody. Jákoż
Wodzowie Cesárscy/ z roskázu iego odnowiwszy zgode/ z nástepcą Meledy-
nowym/ (lubo sie temu Templárczykowie sprzećiwili wielce:) niechćieli ni-
gdy śił swoich łączyć z Krucyatámi. Do tego/ lubo Xiążetá uználi byli zá
Wodzá swego/ miedzy sobą Krolá Nawárry; z tym wszytkim iednák dáło
sie widźieć/ iż nie miał wiecey/ tylko tytuł sam y ukłony; á bynamniey zwierz-
chnośći; kiedy káżdy z nich chćiał bydź niepodległym/ y czynić to coby mu
sie zdáło z strony swoiey/ żadnych cudzych roskazow niesłucháiąc. A ták gdy
ćiągnęli ku Askálonu/ ktory urádzono było obwárowáć: Xiążę Brytánnij/
odłączywszy sie od Woyská/ z ludem własnym swoim bez pozwolenia innych:
wpadł w Ziemię Soltáná Dámászku; zkąd podchwyćiwszy/ y popsowawszy
Matthæo Parisius. tám niektore mieysca mniey obronne: powroćił sie do Obozu z obfitą zdo-
bycza/ przy wesołych okrzykách żołnierstwá; iákby własnie sławne iákie y pá-
Nang. in S. Ludov. mietne zwyćięstwo otrzymał nád nieprzyiaćielem.

Nie mász nigdy szkodliwszey namietnośći ludźiom mężnym: nád zazdrość
sławy; ktora uymuiąc im tyle rozumu y zdrowey rády/ ile im zwykley śmiá-
łośći przyczynia: óślep ich práwie do nieuchronnego pędźi nieszczęśćia. Xiążę
Burgundyi/ Hrábiá Báru/ y Connestabilis Almáryk z Montfortu: tknieći
będąc poniekąd pochwałą oną Xiążęćiá Brytánnij/ ktory záprawdę nie do-
kazał rzeczy ná Woynie/ ták dálece wyśmienitey: mieli to sobie zá niesławę/
ieżeliby y oni z strony swoiey nie spráwili czego; przez coby też y o nich mie-
dzy ludźmi mowiono. Záczym odłączywszy sie tákże/ od cáłego Woyská/
przećiwko rádźie innych Wodzow: wyszli w pole; á potym wielką zdobycz
otrzymawszy w kráiu onym/ gdźie sie im nikt oprzeć nie mogł: umyślili
Nangius. ubieżeć Gázę/ Miásto mocne wielce y opátrzone; nie wiedząc iż Soltan E-
gipski/ świeżo w niey był ludu wárunkowego przyczynił; y że Woysko iego
zbliżáiąc sie coraz ná odpor nászym/ niedáleko iuż było Miástá tego. Szedł-
szy tedy cáłą noc dla wykonánia zamysłow onych nádedniem/ pokiby tego
Heroldus nieprzyiaćiel nie dośiekł: uyrzeli sie ná świtániu/ w pośrodku szerokiego
wielce á piászczystego pola; w ktorym y ludźie y konie/ cále iuż nocną oną
podrożą osłábione/ z wielką trudnośćią postąpić nie mogły.

Dopiero Stárostá Gázy/ będąc o tym przez szpiegi swoie dobrze sprá-
wiony/ y zátáiony zá pewnemi págorkámi: nagle sie z niektoremi chorągwiá-
mi ná págorkách onych pokazał; bynámniey sie iednák nie zbliżáiąc: chćiał
widźieć w iákiey byli spráwie ludźie nászy. Postrzegszy iednák że sie zástá-
nowili/ y pokázowáli zmieszánie poniekąd/ widząc lud on ták gotowy/ kto-
rego sie śpiącym ieszcze zástáć spodźiewáli: kazał spuśćić sie szwádronom
Idem. pewnym/ ktorzy w cáłym biegu (álbowiem Arábskie konie/ ták rączo w piá-
sku/ iáko y ná twárdey ziemi biegáią) puśćiwszy sie ná nich: srogą chmurę
strzał wypuszczą; á potym umknawszy sie do samey kupy/ powracáią znowu
coraz w większey liczbie/ strzeláiąc bez przestánku: nie zbliżáiąc sie iednák
nád puszczenie strzały; wiedząc dobrze/ iż ich ludźie oni/ ledwie stąpić w piá-
skách mogąc: bynamniey nie pogonią. A ták krążąc coraz/ y náćieráiąc

w koło Woyská Chrześciáńskiego/ áż do sámey nocy przykrzyli się; ktorą trzebá było nie iedząc/ nie śpiąc/ áni się ruszáiąc z mieyscá przetrwáć; ták dálece/ wszyscy byli trudem/ nędzą/ y rospáczą przyćiśnieni.

Náżdiutrz iednák/ nieszczęście ich większe było dáleko: kiedy cáłe Woysko Sołtanowe/ złączywszy się z wárunkiem Miástá Gázy; oskoczywszy ich zewsząd/ y nie boiąc się więcey/ nátrzeć ná ludźi w puł umárłych/ y ktorzy się ledwie co ruszyć mogli: száblámi ná nich y włoczniámi/ z bliská uderzyło. Stáwili się wprawdźie ná ten czás/ przy wszelkiey owey záwźiętośći fortuny/ ták dobrze: iáko tylko Mężom serdecznym przynależy y można: y nierowno nád śiły swoie; muśieli iednák podlec nákoniec mnostwu ták srogiemu/ wszyscy práwie w nieszczęśliwey oney utarczce/ álbo trupem padszy: álbo dostawszy się w niewolą. Henryk Hrábiá z Báru/ ieden z naymężnieyszych wieku swego Káwáletow/ Hrábiá Szymon z Kláromontu/ Pánowie Jan de Barres, Robert Málet/ Rychárd z Bellomontu/ y wiele innych znácznieyszych y walecznieyszych/ legli ná plácu. Connestabilis Almáryk z Montfortu/ y śiedmdźieśiąt innych zacnych Pánow Fráncuskich/ długo iuż ostátnim męstwem dokázuiąc: y przez odpor on/ dawszy czás y mieysce do uchodzenia Xiążęciu Burgundyi: dostáli się w niewolą/ y wszyscy w okowách do Bábilonu prowádzeni. Ten tedy masz nieszczęśliwy koniec/ ktory zazdrość/ pychá/ prożna chęć sławy/ nierozum y lekkomyślność/ przyniosły w nieszczęsney oney potrzebie/ dawnym nászym Jonákom; ktorych nieszczęście/ miáłoby náuczyć teráźnieyszych; że niemi prawdźiwie bydź nie mogą: ieżeli męstwo y odwagá/ rozumem w Wodzách/ posłuszeństwem zás w mnieyszey stárszyźnie/ y żołnierstwie: rządzone nie będą.

Matthæo Parisius. Sanutus. Nangius.

Nákoniec tá niewdźięczna nowina/ potrwożyłá ostátek Woyská/ pod Askálonem dość niezgodnego: ták dálece; że nátychmiást wrocono się názad do Ptolomáidy; gdźie potym niezgodá/ ktora záwsze trwáłá miedzy stárszemi/ ták iáko y miedzy Sołtanámi Dámászku y Bábilonij: do ostátká rzeczy przez dwoiáką ugodę z Sáráceny/ wielce sromotną Chrześciáństwu: zágubiłá. Albowiem Templárczykowie/ máiąc przy sobie część iednę Woyská záwárli pokoy z Názerem, Sołtanem Dámászku/ pod dokłádem/ iż im miał oddáć Zamki Bellofortu/ y Sáfetu/ z Powiátem Jerozolimskim; á że oni wszytką potęgą swoią mieli mu pomagáć/ ná Melech Sálácha, Sołtaná Bábilonij; ktory zrućiwszy z Tronu Brátá swego Edelá, sam go był opánował. A zás Hospitalarij, máiąc tákże z sobą Krolá Náwárry/ Xiążąt Burgundyi/ Brytánnij/ y drugą część Woyská: uczynili tez pokoy cále przećiwny támtemu/ z Sołtanem Egipskim/ álbo Bábilonu/ przećiwko Sołtanowi Dámászku. A potym wszytkim Krol Náwárry/ Xiążę Brytánnij/ y większa część Krucyatow/ puśćiwszy się ná morze pod Ptolomáidą: powroćili do kráiu swego/ w ten sam práwie czás: kiedy Rychárd Hrábiá Cornubiæ, á Brát Henryká trzećiego/ Krolá Angielskiego: przybywał do Pálestyny/ w dobrym poczćie Krucyatow Angielskich.

San. c. 15.

Id. c. 16. Matthæo Parisius.

Pan ten idąc przykłádem Stryiá swego/ Krolá Rychárdá Cor Leonis názwánego: przyiął był Krzyż z wielką częśćią szláchty Angielskiey; á puśćiwszy się ná morze pod Duwrem/ około zielonych Swiątek wstąpił do Fráncyi/ iádąc ná Páryż; gdźie był wspániále przyięty od Ludwiká Swiętego/ ktory dawszy mu złożenie w Pálácu swoim: po Krolewsku potym podeymuiąc/ áż do Lugdunu odprowádźić kazał. Zkąd spuszczáiąc się Rodánem/ áż do Miástá Arelátu; ztámtąd był od Ráymondá Hrábie Prowincyi/

Idem.

ktory mu záiechał drogę/ sprowádzony do Mársylij: kędy potym w pul Mie-
siącá Wrześniá/ wśiadszy ná flottę swoię/ ktorą był przodem przez Szyię
Gibraltar tám wypráwił: szczęśliwie u Portu Akry/ dniá iedenastego Pá-
ździerniká stánął/ w piętnaśćie dni po odieźdźie ztámtąd Krolá Náwárry.
Sáráceni srodze záraz przelękli się Páná tego/ ktorego imię samo było im
ták strászne/ przypomináiąc im sławnego onego Rychárdá/ Krolá Angiel-
skiego; ktory przez dźiwne dźiełá swoie woienne/ ták dálece Pogáństwu one-
mu/ był ku trwodze: że niewiásty ich/ tuląc płáczliwe dźiecká/ Krolem Ry-
Vestmo- chárdem im pospolićie groźiły; y Káwálerowie sámi/ pobudzáiąc lękliwego
nasteriés. koniá/ kiedy się zástánawiał: zwykli byli mawiáć zwárszy go ostrogámi: ál-
Jövillæus bo rozumiesz, że to Krol Rychárd przed tobą? Y záprawdę Synowco-
wi iego nie schodźiło/ áni ná rozumie/ áni ná męstwie/ áni ná dostátkách/
áni ná dobrym rządźie/ do utrzymánia ná sobie/ ták wielkiego y ták strá-
sznego Sáráceno Imienia. Czynił co tylko mogł/ y co tylko przystało ná
wielkiego Páná/ áby rzeczy támeczne do tákiego przywiodł porządku: w kto-
rymby mogłá bydź nádźieiá/ szczęśliwego woiowánia z Pogány. Ták/ że
trzećiego dniá po przyieźdźie swoim/ kazał otrąbić po wszytkim Mieśćie/ iż
ieżeliby kto z pozostáłych w Ziemi świętey/ potrzebował pieniędzy; miał mu
ich dodáć przez wszytek czás służby iego. Uznał iednák prętko/ że w opłá-
kánym onym stanie/ w ktorym rzeczy dla niezgody nieustáiącey/ osobliwie
miedzy Templárczykámi/ y Hospitalares, zostawáły: żadney nie było nádźieie
popárćia onych przez Woynę.

Záczym/ widząc iż mu ich zgodźić niepodobna było/ że Soltan Dámá-
szku/ żártował sobie z ugody/ á zás Bábiloński ofiárował się ią przedłużyć/
z nowymi pożytkámi dla Chrześćiáństwá: pozwolił nákoniec/ zá rádą Xią-
żęćiá Burgundyi/ wielkiego Mistrzá Hospitalis, y większey częśći Krucyá-
tow/ ná przyięćie oney z temi dokłády; Że z obu stron miano oddáć wszy-
tkie więźnie, ktorzy ieszcze dotąd zatrzymáni byli w niewoli, osobliwie
tych, ktorych wźięto pod Gáza, y że Chrześćiánie mieli uzywáć nie-
ktorych Ziem, ktore Sołtan trzymał w Pálestynie. A tym czásem ocze-
kiwáiąc potwierdzenia ugody/ kazał postáwić nie dáleko Askálonu twierdzą
pewną: ktora przed odiázdem iego/ w obronie swoiey dokończona byłá. A
ták Soltan/ postępuiąc sobie záwsze szczerze y poczćiwie/ iáko Meledyn Oćiec
iego: podpisawszy y potwierdźiwszy ugodę/ (ktorą tákże wszytkim swoim E-
mirom potwierdźić kazał: odesłał wszytkich więźniow z Connestabilem
Montfortu, ktorego nád wszytkich innych w niewoli oney naygorzey trá-
ktowano; álbowiem będąc sercá wielce wspániálego/ niechćiał nigdy wyiá-
wić dostoynośći Paniąt innych/ z nim zárowno okowánych. A potym Ry-
chárd/ pozbierawszy/ y pochowawszy z uczćiwośćią ná Cmyntarzu w Askálonie
kośći Fráncuzow/ pobitych pod Gázą: wśiadł názad ná flottę swoię/ u-
dáiąc się ku Włochom.

Okręt/ ktory wiozł Connestábilego Almáryká, stánął u Portu pod O-
1241. trántem; gdźie ten zacny Hrábiá z Montfortu umárł/ iákoby w męczeństwie/
EjusEpi- po ták wielu niewczásach/ y wyćierpiáney nędzy/ podczás więźienia swego.
taph ap. Szczęśliwy náder/ iż mogł wszytek żywot swoy/ záwsze lubo z Heretykámi
Volaterr. Albigenczykámi/ lubo z Sáráceny woiuiąc: obroćić ná usługę Chrystusa;
ktorego Káwálerem szczycił się bydź/ osobliwym sposobem/ tákiego przykłádu
oprocz iego samego nigdy ieszcze nie było. Albowiem Hrábiá Szymon/
Oćiec iego/ á Hetman ligi świętey/ y Krucyaty przećiwko Albigensom;
zgromadźiwszy

zgromádziwszy wielki zjazd Pánow znácznych/ y Biskupow w Castelnau d' Arry w dzień Swietego Janá Chrzćićielá/ roku tysiac dwieśćie trzynastego: ná odpráwienie z wielka pompa y wspániáłośćia/ pássowánia ná Zakon Káwálerski/ Syná swego stárszego Almáryká: chćiał koniecznie tego/ áby przećiwko zwyczáiowi: Biskupi byli obrzedy one odpráwili. A dla tego/ udał sie do dwoch nayzacnieyszych Práłatow wieku onego/ do Mánássessá Biskupá Aureliánu/ y Gwilelmá Biskupá Antysiodoru/ (ktory potym był Páryskim/) dwoch rodzonych Bráći Prześwietnego Domu de Seignelay, iáko sie miánowáli; y lubo sie w tym/ z ludzkośći y skromnośći swoiey wymawiáli: przymusił ich nákoniec/ że to dla niego uczynili; powiádáiac im/ iż ponieważ tego sobie życzył/ áby Syn iego był Káwálerem Chrystusowym: słuszna rzecz byłá/ áby Zakonu tego nie przyimował/ tylko z rak Biskupich: ktorzy nam Chrystusá Páná/ y Krolá nászego wyrażáia. A ták Biskup Aureliáński/ odpráwiwszy Mszá uroczysta/ w kosztownym iednym y przepysznym Namioćie: ktory rozbity w polu pod Zamkiem onym/ pełno miał w sobie Káwálerow/ żołnierstwá/ y innego ludu: Hrábiá z Hrábina Małżonka swoia/ stáwili Syná swego Almáryká/ przed Ołtarzem: uprászáiac Biskupow; áby go Zakonem Káwaleryi ná usługe Chrystusowi/ przećiwko nieprzyiaćiołom Jmienia iego świetego ozdobili. Dopiero Biskup celebruiacy y Gwilelm Biskup Antysiodoru/ pokleknawszy: przypásáli mu miecz/ wzywáiac przez modlitwy błogosłáwieństwá niebieskiego/ ná młodego owego Káwálerá; ktory w trzy Mieśiace práwie/ pokazał sie ták znácznie/ w pámietney oney potrzebie pod Muretem; kiedy Oćiec iego/ nie máiac spełná dwoch tyśiecy ludzi/ zniosł sto tyśiecy Albigensow/ y Arágończykow/ z Piotrem Krolem ich/ trupem ná plácu/ oraz ze dwudźiestá tyśiecy ludu swego położonym. Ták wiele potym pieknych rzeczy dokazał/ idac zá rzadem ták walecznego Wodzá: że w máłym czáśie po śmierći iego/ Krol Ludwik ósmy/ poznáiac po nich godnego Syná/ ták wielkiego Oycá: miecz mu Connestabilis, álko urzad naywyższego Hetmáná ofiárował.

A że ten waleczny Hrábiá/ wielkiego był poważenia u Oycá Swietego/ dla włásnych zásług/ y Oycá swego/ sławnego niegdy Hrábie Szymoná z Montfortu: spráwił mu w Rzymie wyśmienity pogrzeb/ pochowawszy go w Kośćiele Piotrá Swietego ná Wátykanie; serce zás iego według ostátniey woli przy śmierći/ zánieśione iest do Fráncyi/ y złożone w státue iego; ktora y po dziś dzień widźieć w Kośćiele/ Klasztoru Hautebruiere; ktory tymi czásy/ dáleko sławnieyszym stał sie: áníżeli dotad/ nie tylko dla osobliwych cnot/ ták wielu przezacnych y wielmożnych Pánien/ Bogu ná támtym mieyscu poślubionych: ále też dla pewnośći/ ktora teraz mamy: iż oprocz sercá tego Connestabilis Almáryká, y ćiał Dźiádá/ y Stryiá iego Gwidoná z Montfortu/ (ktory też był w Ziemi świetey) znáyduie sie ieszcze ná támtym mieyscu/ y ćiáło Hrábie Szymoná Oycá iego ták sławnego y niezwyćiężonego woiowniká/ y sługi Chrystusowego; dla ktorego sławy/ ták wielkim mestwem y szcześćiem potykał sie z Heretykámi Albigenczykámi. Albowiem gdy w Roku tyśiac sześćset piećdźieśiatym szostym/ robiono koło poprawy/ y przestáwienia nagrobku iego/ ktory widáć w pośrodku Kośćiołá/ ználeziono wnim/ kośći meszczyzny y białeygłowy/ według przyrodzoney pozycyi ułożone/ y w táfte ćielistá przystoynie uwinione; co przy napiśie ktory wyráźnie obiáwia/ czyie to były; wszelka watpliwość znośi; áby nie miáły bydź tego sławnego Hrábie/ y Małżonki iego/ Hrábiny Alixy: pod nagrobkiem

Petr. Vallisarn. Histor. Albigens. c. 70

onym spoczywáiacych. To miásto sprzećiwienia się tákiego / pismá Petri Vallisarnei, iż Hrábiá Almáryk/ kazał był zánieść ćiáło Oycá swego/ z pod Tolozy do Kárkássony: owszem się z nim zgadza; álbowiem przydáie on/ iż Hrábiá kazał ie zánieść naypierwey; á słowo to (ile mi się zda) dość wyráźnie znaczy: iż miał wolą przenieść potym kośći one/ ktoroby wedlug zwyczáiu Fráncuskiego zá czásow onych: ćiáło od nich w wodźie wrzącey odłączono; co Historyk temi słowy wyraża: primùm apud Carcassonam curatum more Gallico exportavit. W Kárkássonie naprzod/ uczyniono to z ćiáłem iego/ co Fráncuzowie zwykli byli czynić: y co nie długo potym z ćiáłem Ludwiká Swiętego uczynili: to iest iż odłączyli ćiáło osobno od kośći. Ciáło y wnętrznośći Hrábie Szymoná/ pochowáne były w Kárkássonie; kośći zás przez Syná iego/ przenieśione są do Hrábstwá tegoż imienia/ przy ktorym ieszcze y teráźnieyszy nástępcá: ták iego iáko y Prádziádá swego Imię ná sobie nośi/ poniewaž się zowie Almárykiem z Montfortu. Nád zwyczay moy uczyniłem/ z okázyi te málą reflexyą/ ná wyświádczenie tego/ co należy do sławy/ ták zacnego Klasztoru; y pokazánie oraz/ iż częstokroć wdźieráią się ludźiom / w dobrá ich stárożytne: dość niepewnym práwem/ zásadzáiąc się ná piśmie niektorych Autorow; ktorych álbo nie czytáią w oryginałách samych/ álbo też nie z ták pilną uwagą iákoby należáło/ dla słusznego rzeczy osądzenia. Ták tedy Connestabilis Almaricus z Montfortu, dokończył dni swoich w Otráncie/ powracáiąc z Ziemie świętey / w tenże właśnie czás: kiedy Rychárd Hrábiá Cornubiæ, zbliżał się do Sycylij/ gdźie zniozszy się z Frydérykiem Cesárzem: udał się potym do Rzymu/ chcąc uspokoić rzeczy z Oycem Swiętym/ ktorego státecznego w zamysłách swoich/ y zupełnego zá dosyćuczynienia chcącego: zástał; ále przytym strapionego wielce/ dla niewdźięczney nowiny o poimániu Posłow iego/ y wszytkich innych Prálatow/ do Rzymu od niego wywabionych.

Petr. Vallisar. Hist. Alb. c. 86 Gaufrid. de bello loc. in vita S. Lud. capit. 47. & Nang. de gestis S. Ludov

Matthæo Parisius.

Ep. Frid. ap. Matt. Parisium

Naywyższy ten Biskup/ uważał pilno opłákány stan/ rzeczy Chrześćiáńskich ná Wschodźie; y że Fryderyk biorąc nieszczęśćie to ná stronę swoię: wszytkę winę ná niego wálił / chcąc go ták podáć w nienáwiść u wszytkich Pánow/ że ták codźień stawał się potężnieyszy y coraz ku prześládowániu Stolice świętey popędliwszy; á pokiby ná Zachodźie kłotnie one nie ustały/ poty nie mogłá stánąć nigdy tákowa Krucyatá: ktoraby się nádáć miáłá ná Wschodźie. To wszytko przywiodło go do tego/ w Roku przeszłym zá zdániem náwet Ludwiká Swiętego/ ktory usilnie życzył iednośći y pokoiu Kośćiołá: żeby złożył wálne Concilium w Rzymie/ ná sam dźień Wielkonocny/ w roku teráźnieyszym. Záprośił tedy ná nie/ wszytkich Pánow y Prálatow/ cálego Chrześćiáństwá. Fryderyk sam zdał się zrázu zezwaláć ná to/ á zátym y ná rozeym iáki z Oycem Swiętym; ále prędko odmienił się w tym y gdy żądano po nim / áby Lombárdowie wchodźili w tenże rozeym / áby Woyná nie byłá przeszkodą idącym ná to Concilium: wźiął ztąd pochop/ y okázyą pisánia do wszytkich Pánow/ záchęcáiąc ich ná stronę swoię. Ze to Concilium nie było złożone przez Biskupá Rzymskiego, swego głownego y iáwnego nieprzyiaćielá: tylko ná pozwolenie oddechu y odpoczynku buntownikom, ktorzy iuż ustawáli cále w śiłách swoich; áby ták przez rozeym iáki wytchnąwszy sobie: zápoczęli znowu ćięższą ieszcze woynę, áni żeli dotąd z nim mieli; gdy tym czásem on wyklnie go w Rzymie, y każe złożyć z Páństwá ná *Concilium*, ná ktorym niego przyiaćiel iego głowny, chćiał áby prezydowáli tácy ludźie, ktorzy

Ep. Frid. ad Regē Angl. ap. Matthæū Paris. 5. Matt. Par in Henric 3 p. 534.

przećiwni

przećiwni byli zápewnie Páństwu Cesárskiemu, y iemu tylko sámemu we wszytkim podlegáli. Y dla tego uprászał ich, áby przestrzegli Prálatow wszytkich w Páństwách swoich, áby się strzegli puszczáć w tę drogę, zá ktorą im niechćiał ręczyć; álbowiem lubo dla miłośći tych Pánow, iáko przyiaćioł y życzliwych swoich, gotow iest we wszytkim, łáskáwie się obchodźić z poddánemi ich: nie miał iednák cále ćierpieć, áby się kto ważył iść ná *Concilium* od nieprzyiaćielá iego złożone,

Kazał tym czásem pilno obwárowáć wszelkie prześćia/ łápáć/ zniewáżáć/ więźić/ á náwet y mordowáć/ tych wszytkich/ ktorzy się kuśili o nie. A chcąc tákże zámknąć y morze/ kazał sposobić wielką flottę/ y dwádzieśćiá nowych Galer uzbroić w Neápolim/ y Sycyliy: ktore się ná końcu Marcá pod spráwą Entiusa, z Pizánámi stronę iego trzymáiącemi: złączyli. Oćiec Swięty tákże z swoiey strony/ będąc sercá wielkiego/ y pokázuiąc we wszytkim czerstwość/ y niezwykłą siłę/ nád wiek swoy stá lat iuż blisko dochodzący: przy ochoćie niezwyćiężoney/ dotrzymánia praw Kośćielnych/ y naywyższey powagi Papieskiey: rozpisał do wszytkich Prálatow / wielce piękne listy / w ktorych wzbudzał ich/ przez wszytkie uwagi świete y świeckie/ do wzgárdze nia grozbámi Fryderyká; y nádstáwiánia się mężnie/ ná wszelkie niebeśpieczeństwá przy usłudze Kośćiołá Bożego/ w naypotrzebnieyszey y naywiększey ze wszytkich okázyi; kiedy chodźiło/ o zábieżenie zupełney zgubie wolnośći iego; obiecuiąc im nákoniec/ ták potężnie stáwić się ná morzu dla beśpieczeństwá ich: iż nie mieliby obawiáć się bynamniey/ zátrudnienia iákiego w prześćiu swoim. Idem. Richárd. à S.Germ Ep. Circ. Greg ap. Mat. Par.

Ná zápráwdę dał roskaz osobliwy y gorący/ do Kárdynalá Grzegorzá/ ktorego był wypráwił Legatem do Genuy: áby nie żálował bynamniey żadnych kosztow/ ná umocnienie iáko naylepsza liczba okrętow flotty iego: ktorą złączył z Genueńską. A ći też nie wątpiąc cále/ iżby wszytkich nieprzyiaćioł swoich ná morzu znieść mogli; ták pewnie y beśpiecznie Prálatom Fráncuskim/ Hiszpáńskim/ Angielskim/ y Włoskim/ (ktorzy do Portu tego z dwiemá Legatámi/ Fráncyi y Angliy: ziechali się) przyrzekáli; sprowádźić ich bez wszelkiego niebeśpieczeństwá do Rzymu: iż się cále ná obietnice Fryderyká/ spuszczáć wiecey niechćieli.

Albowiem ten sztuczny Pan/ widząc iż przy wszytkich onych pogróżkách iego/ stáwili się do Genuy: ináczey chćiał postąpić sobie; y lubo dla oszukánia ich/ lubo też áby pokazał świátu/ iż czynił co tylko mogł dla pokoiu z strony swoiey: ofiárował im wszelkie beśpieczeństwo/ iákiego tylko potrzebowáć chćieli; áby wolne prześćie mieli wszyscy przez Lombárdyą/ y Románią; áby ich tylko mogł náuczyć / o słusznośći y niewinnośći swoiey: ponieważ (prawi) nie rzecz byłá/ áby bywszy iuż raz potępiony od Grzegorzá nieprzyiaćielá swego/bez wszelkiego wysłuchánia spráwy swoiey: miał bydź znowu y przez tych/ ktorych ten Papież zwoływał/ ná dosyćuczynienie záwźiętośći swoiey/ przećiwko Cesárzowi; ktoryby nie prágnął tylko ich w tym informowáć; po czym ochotnie zdawał się ná rozsądek ichże samych. Alec Prálaći owi nie śmieiąc się spuszczáć ná wiárę Páná tego/ ktoremu zádawano iż iey nie wiele miał: wzbudzeni do tego od Oycá Swiętego/ y od Admirálá flotty Genueńskiey/ ktory záwsze ślubowáł/ iż się nie mieli czego obawiáć: puśćili się nákoniec Flottą oną; oprocz Arcybiskupow Bituryki / y Turoneńskiego; Biskupá Kárnutu / y niektorych innych / ktorzy nie zndlazszy z tey strony Wienny obiecánego konwoiu; y wątpiác o beśpieczeństwie dálszey drogi: do Dyecezyi swoich powroćili. Matthæus Parisius. Raynald. ad hunc annum. Nang. in vit S. Ludovici.

Ná zápráwdę

A záprawdę wkrotce się to pokazáło/ że się dobrego domyślili: Al-
bowiem gdy Flottá nieprzyiácielska/ strzegąc ná Genueńską po drodze/ po-
Richar. à tkáłá się z nią pod Pizą: trzebá było stoczyć bitwę; ktora Genuenczykom
S. Germ. y wszytkim Prálatom owym/ srodze się źle nádáłá. Zátopiono im trzy Gá-
Nang. in lery/ wzięto dwádzieśćiá y dwie/ y wiele innych státkow/ ze trzemá Legá-
vit.S Lud támi; sto Posłow álbo Prokuratorow od Miast y od Biskupow; cztery ty-
Sigonius siące Genuenczykow/ y wszytkich práwie Prálatow płynących ná Concilium;
libro 18. miedzy ktoremi do Fráncyi należeli: Arcybiskupi/ Rotomágu, Auscieński,
Gre.l.15 Burdegáleński, y Vezuntiński; Biskupi/ Nemausi, Agdensis, y Kárkásso-
Epist.55 ny; tákże Opáci/ z Kluniáku, z Cistertium, y Klárá wálli; ktorych wszytkich
85&109 Fryderyk/ będąc ná ten czás w Fáencyi/ po dobyćiu oney przez długie oblę-
żenie: kazał zágnáć powiązawszy do Castrnm Ovi pod Neápolim; gdźie ich
Matt.Par wiele długim męczeństwem poginęło; wyiąwszy Prálatow Fráncuskich/ kto-
rych Ludwik Swięty wyiednał. Fryderyk oświádczył się záraz/ iż nie miał
Ep.SLud ich woli wypuśćić: ponieważ byli nieprzyiaciołmi iego. Ale Swięty Krol/
ad Frider nápisał mu list ták uważny/ y oraz dość rzeźwy; pokázuiąc mu z iedney stro-
l.5.Hist. ny: iż Prálaci oni/ nie myślili bynamniey szkodźić mu w rzeczách iego: z
Franc. drugiey zás/ że choćby chćiano w dobrey zgodźie záchowáć się z Páństwem
Cesarskim: trudno iednák było znieść odmowy oney/ ták nieprzystoyney: że
Pan ow/ choć ták hárdy y nieużyty: niechcąc uráźić Krolá tego/ (ktore-
go się obawiał y szánował) uczynił mu za dosyć; Biskupow y Opátow iego
wszytkich odsyłáiąc.

W ostátku przypadek ten ták szkodliwy/ cáłemu Kośćiołowi: y ktory
psował wszytkie stáránia Papieskie/ względem Ziemie świętey; ták dálece go
Sigonius. poturbował: że gdy ostátnia stárość iego/ lubo czerstwa y rzeźwa wielce/
Onuphr. nie mogłá dłużey oprzeć się nieznośnemu żalu/ ktory miał w tey okázyi: u-
márł we trzy práwie Miesiące potym; blisko czternastu lat łodkę Piotrową
w ták srogiey burzy y nawálnośćiách/ prześládowánia Fryderykowego: rzą-
dząc/ y kieruiąc. Goffred z Kástyllonu Medyoláńczyk/ będąc obrány we
trzydźiestu dni potym/ pod Imieniem Celestyná IV. záraz co tylko mogł
to czynił/ pisząc do Cesárzá/ listy swoie pełne łáskáwośći; ná ubłagánie sercá
iego/ y skłonienie do przywrocenia pokoiu Kośćiołowi. Ale śmierć sprzą-
tnąwszy z świátá Papieżá tego/ w ośm dni po obrániu swoim: nie dáłá mu
dokończyć co ták szczęśliwie był rozpoczął. Po ześćiu iego Stolicá święta
Platina. blisko dwoch lat wákowáłá/ ponieważ się Kárdynáli niechćieli nigdy zgro-
Blond.2. mádzáć; pokiby Fryderyk nie wyzwolił Bráćią ich/ ktorzy się oświadczáli:
Dec.7. iż nie mieli przyimowáć obierámia żadnego/ uczynionego bez nich; á ktorych
Sigõ.l.18 też Pan ten koniecznie tákże zátrzymywał. Ale nákoniec Báldowin wtory/
Cesarz Konstántynopolski (ktory w ostátniey toni Páństwá swego/ sam był
przybiegł dla żądánia pomocy w kray Zachodni) ták dobrze umiał skłonić
zawźiętość iego poniekąd iuż chwieiącą się przez nárzekánia cáłego Chrze-
śćiáństwá: że ich wszytkich powypuszczał. A dopiero zgodnemi głosy/ obrá-
1243. no w Anánij/ dniá dwudźiestego czwartego Czerwcá/ Kárdynałá Sinibáldá
Fieskiego, pod Imieniem Innocentego czwartego; ktore on cnotą/ zásłu-
gámi swemi/ y biegłośćią w práwie Duchownym (ktorego był Oycem ná-
zwány) ták sławne y chwalebne uczynił.

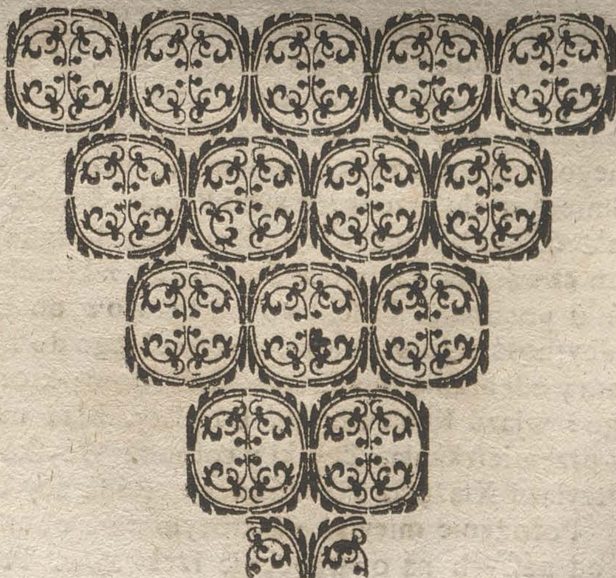
Po wszytkim świećie rozumiano/ iż obránie to/ miáło zupełny pokoy
przywroćić Kośćiołowi; álbowiem Papież ten/ będąc ieszcze Kárdynałem:
w wielkiey zostawał przyiáźni z Fryderykiem; y że Cesarz wypráwił do niego

nátychmiast

nátychmiaſt bujne poſelſtwo/ ćieſząc ſię z podwyżſzenia iego/ oſiáruiąc mu wſzytko to/ co tylko było w mocy iego/ we wſzytkim ſię poddáiąc iemu/ przy cáłośći iednák powagi ſwey/ y praw Ceſárſkich; tákże innych Króleſtw iego. Poſłał náwet do niego Kánclerzá ſwego Petrum de Vineis, y Tádeuſzá de Sessa, ktorzy mu przyrzekli náwet pod przyśięgą; że ſię miał zdáć cále na ſąd iego/ względem doſyćuczynienia/ ktorego potrzebowano po nim; ták dálece/ że iuż bynamniey o pokoiu prętkim nie wątpiono. Wkrotce iednák ſtrácono nádźieię onę. Albowiem gdy Oćiec Swiety wyſłał do niego/ námieniáiąc iż był gotow przyiąć go do iedności y pokoiu Kośćiołá: byle ſię tylko wywiodł/ z zbrodni/ dla ktorych go Grzegorz Papież wyklał był: y że Innocenty tákże z ſtrony ſwoiey/ chętnie mu chćiał zá doſyć uczynić: ieżeliby Concilium (ktore o tym ſądźić miáło) uznáło w czym urázę iego. Pan ten ták ſię ſrodze tym obruſzył/ że do oſtátká rzeczy wſzytkie chćiał zágubić; ták dalece/ że Oćiec Swięty nie widząc więcey beſpieczeńſtwá ſwego w Ziemi Włoſkiey: muśiał ſię uciec do Fráncyi; ktora záwſze obroną byłá Papieżow prześládowánych. Ep. Petri de Vineis libr. 1. Epiſt. 33. Matthæo Pariſius.

Więc gdy to naypierwſze y naywiękſze iego ſtáránie było/ widząc ſię ná Tronie Piotrá Swiętego oſadzonym: dáć podporę Ieruzolimie/ y ubeśpieczyć ią dla Chrześcian/ przywodząc do tego wſzytkich Pánow y Monárchow/ áby ſię ná odnowienie murow iey złożyli; w ten czás ná ſrogiego żalu pomnożenie; ſmutną onę nowinę otrzymał; dowiedziawſzy ſię o zupełnym ſpuſtoſzeniu świętego tego Miáſtá/ y ſzkárádney zełżywośći mieyſc świętych/ przez Korázminow; ktorych byli Tátárowie/ gráſſuiąc ná ten czás po cáłym Wſchodźie: wygnáli z Ziemie własney. To mi teraz potrzebá doſkonále opiſáć/ ponieważ ten żáłoſny y nieſzczęśliwy przypadek/ był naywiękſzą przyczyną śiodmey y oſtátniey Krucyaty; ktora práwie przez ſamych tylko Fráncuzow/ pod Krolem ich Ludwikiem Swiętym byłá odpráwiona. 1244.

Koniec Xięgi Dźieśiątey.





HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA IEDENASTA.

ZEBRANIE.

POczątek Tátárow, y Páństwá ich. Ci wyganiáią z Persyi Koráźminow z stárodawnych Pártow pochodzących. Wtárgnienie Pogáństwá tego do Pálestyny. Zniesienie do ostátká Jerozolimy. Skutek nowiny tákowey ná Zachodźie. Historya o pierwszym *Concilium* Lugduneńskim, ná ktorym Fryderyk wyklęty iest, y złożony z *Imperium*. Ustáwá *Concilium* tego względem Krucyáty. Zdánie Oycá S. względem złożenia Sánkcyusza Królá Portugálskiego. Dźiwny przykład wierności, Stárosty Konimbryiskiego. Wywod y dźiełá Fryderyká. Krucyátá obwołana przećiw niemu, zábrania skutku tey: ktora uchwalona byłá ná wyzwolenie Ziemie świętey. Ludwik Swięty sam ią záczyna z Fráncuzámi swemi. Przyimuie Krzyż, y dáie pochop do przyięćia onego, wielkiey częśći Pánow innych Krolestwá, w zgromádzeniu Páryskim. Konferencya w Kluniáku względem tey Krucyáty. Poselstwo Fryderyká do Ludwiká Swiętego, y mądry postępek Królá, względem Cesárzá tego. Przyczyny polityczne, dla ktorych słusznie Ludwik Swięty, brał się ná woynę onę: y co przed zaczęćiem oney uczynił. Drogá iego áż do Agemortu, zkąd puśćiwszy się morzem przybywa do Wyspy Cypru. Błąd iego znáczny, zá mieszkániem tám przez sześć Mieśięcy nádáremnym. Smierć wielu przednieyszych Paniąt. Smierć Arkembáldá z Borbonu. Małżeństwo Wnuczki iego, Beátryki z Burgundyi: z Robertem Synem czwartym Ludwiká Swiętego: z ktorego Przeświętny Dom Borboński pochodźi. Poselstwo od Tátárow do Ludwiká Swiętego, podczás bytnośći iego w Cyprze. Przyiazd iego do Egiptu. Potrzebá pod Dámiatą y odebránie Miástá tego Sárácenom; ktorzy ie opusczáią, y dla czego? wiazd Krolewski do Dámiaty. Błąd nászych dla długiego w niey przemieszkánia. Zbytki y rospustá Woyská w prożnowániu onym. Przyiazd Xiążęćiá Piktońskiego. Rádá áby się udáć prosto do Bábilonu. Położenie mieyscá ná ktorym dwá obozy stánęły. Nádáremny zawod nászych ná odwrocenie rzeki *Nilu*. Przeprawá przez

tę rzekę. Pierwſza potrzebá pod Máſſorą, ná ktorey Hrábiá Atrebátu zábity ieſt. Druga potrzebá, y dźiełá ná niey znáczne Krolewſkie. Choroby y głod w obozie iego. Nieſzczęśliwy odwrot, ná ktorym wſzytkie Woyſko iego znieśione, y on ſam ze wſzytkiemi Pány doſtáie ſię w niewolą. Poſtępek Káwálerſki Goſzerá z Káſtylionu, ná odwroćie onym. Przedźiwny ſtátek Krolewſki, podczás więźienia ſwego. Ugodá iego z Sołtanem. Początek Mámmeluſow. Rozruchy Egipſkie, dla zábićia Sołtaná. Potwierdzenie ugody z Admirałámi. Krol zbrania ſię koniecznie przyśięgáć, według woli Pogáńſtwá tego. Pokazánie iáwnego fałſzu bayki pewney, względem Nayświętſzego SAKRAMENTU; ktory iákoby miał bydź dány w záſtáwie Sárácenom, przez Ludwiká Swiętego. Wyzwolenie, y dźiwna wierność iego, á nieſzczerość Pogáńſka.

WIelká oná rozwiekłość Ziemi/ zámykáiąca w ſobie z dawną Sármácyą Azyátycką/ dwie Scythyi/ iedne po tey ſtronie/ drugą gory Imaus; z trzecią oraz niewiadomą ieſzcze Ptolomeuſzowi/ poczynáiąc od Dońcu, áż do ćiáſnośći Aniánu; názwána ieſt potym/ iáko y dotąd zowie ſię Tártárya, od rzeki Tartar, álbo Táttar, ktora przy końcu ták wielkiey Ziemie/ ku Wſchodowi zábierdiąc/ wpada potym w morze pułnocne. Tá/ ośiádła byłá ſrogą liczbą obywátelow/ grubych wielce y dźikich/ Tátárámi álbo Mongolámi názwánych/ bez praw y zwyczáiow żadnych/ ná rozmáite kupy podźielonych; z ktorych káżda przywodzcę ſwego miáłá; áby ią z mieyſcá ná mieyſce/ coraz ſpoſobnieyſze dla páſze bydłá przeprowadzał; poki áż ieden z nich/ názwány Cyngis, wſzytkich innych to potęgą/ to ſpoſobámi/ do uznánia śiebie ſámego zá Páná y Monárchę: nie przymuśił. Ten dopiero wźiął názwiſko Káná, co Páná/ Rządzcę/ álbo iedynowładzcę znáczy; á potym wyćwiczywſzy y roſporządźiwſzy/ tych to nowych poddánych ſwoich; wywiodł ich ná początku tego Sæculum, álbo wieku/ do Ziemie Indoſtanu, przećiwko Krolowi Dawidowi, ktoremu przedtym hołduiąc dań płáćili; tego znioſł w potrzebie pewney/ poimał żywcem/ y ze wſzytkim domem umorzywſzy: iedną tylko z Corek iego záchował; tę tedy poślubiwſzy/ zoſtał Pánem cáłego kráiu/ w ktorym náſtępcy iego názwáni Mogolami, od imienia Tátárſkiego: pánuią ieſzcze y podźiśdźień.

A ſkoro ten Kán piorunem zábity ieſt/ Syn iego Hokloda Kán, máiąc tyle ſercá y biegłośći/ ile chćiwośći y pychy: pomyślił záraz o podbićiu ſobie cáłey Azyi. A gdy rozdźielił lud ſwoy niezliczony/ ná cztery ſtráſzne y potężne Woyſká/ pod rządem trzech Synow ſwoich/ y Hetmáná Kabeſebády; pierwſza z tych udáiąc ſię ku Pułnocy/ ośiádłá w Europie/ Cherſoneſſum Tauricam, to ieſt Krym; miedzy Dońcem/ á morzem czarnym/ co y podźiśdźień máłą Tártárya názywáią. Druga z tych/ ſpuſtoſzywſzy wielką Armenią/ y Georgią: przebiłá ſię ku Zachodowi/ przez Siedmigrodzką Ziemię/ Węgry/ y Kroleſtwo Polſkie/ áż do gránic Niemieckich; mieczem á ogniem wſzytko puſtoſząc. Trzecia wpadſzy do Azyi mnieyſzey/ znioſłá w niey Gáiázádyná/ Soltaná Ikonium; y przywiodłá Turkow áby dań płáćili Tátárom. A záś czwarta/ podbiwſzy ſobie cáłą Perſyą; przymuśiłá Koráżminow/ z ſtárodawnych Pártow pochodzących; do ſzukánia ſobie ſzczęśćia po támtey ſtronie Tygru y Eufratu; gdźie ſię událi ná uſługę Soltaná

Hayt. p. 2. Sanutus l. 3. p. 13 Tex. l. 2.

Sanutus l. 3. p. 13 c. 3. 4. & ſequent.

Vincen. l. 29. & 30 Antonin. tit. 19. Hayton. c. 16. 18. Leuncla. libro 1.

Egipſkiego/ dla otrzymánia od niego innych Ziem/ ná mieyſce ſwoich: z ktorych byli wygnáni od Tátárow.

Soltan ten/ nie życząc ſobie ták niebeſpiecznych gośći/ á chcąc iednák záżyć ich/ przećiw nieprzyiaćiolom ſwoim: kazał im opowiedźieć; iż im puſzczał wſzytkę Páleſtynę; ktorey łátwo doſtáć mogli/ dla Miaſt iey po więkſzey częśći otwártych/ y bezbronnych. Dla tego ták poſtępował ſobie/ álbowiem wſzyſcy práwie Chrześćiánie w Ziemi świętey/ idąc przykłádem y rádą Templárzykow: złamawſzy z nim przymierze/ złączyli ſię byli ná niego/ z Soltanem Dámáſzku nieprzyiaćielem iego; iż im miał puśćić wſzytkę Páleſtynę wolną od Jordanu áż do morzá. Nie godźi ſię nigdy odſtępowáć słowá/ komukolwiek dánego/ luboby Pogáninowi y niewiernemu. Ten álbowiem/ co mu ie dáiemy: odbiera oraz práwo przyrodzone/ upomnienia ſię záwſze o dotrzymánie onegoż: poki wzáiemnie ſwego/ przy záwárćiu wſpolney ugody/ przyrzeczonego dotrzymuie: y prawdźiwa wiárá/ (ktorą wyznáiemy) nie może nigdy/ bez nábyćia ſrogiey nienáwiśći/ podáć słuſzney przyczyny/ do popełnienia zdrády/ ſámá iey zákázuiąc y nienáwidząc. Jákoż często bárdzo widziáno/ że te niedotrzymánia słowá/ ktore pozornym kolorem wiáry pokrywamy/ (iákoby Bog pozwalał nam zdradzáć ludźi ináczey od nas wierzących) pociągáły zá ſobą wielkie iákie nieſzczęśćia y ſzkody; ná pokazánie słuſznośći ſądow Boſkich; wywodząc to/ iż miáſto tego áby miáłá przyſtawáć ná przeſtępſtwá tákowe; owſzem ich ſrodze y ćiężko zwykłá karáć/ iáko ſię to w tey okázyi widźieć dáło.

Nicol.Tri vet. Chr.

1244 Albowiem Korázminowie/ pewni będąc protekcyi y pomocy Soltaná Bábilońſkiego/ ktory ich záżywał/ ná zemſtę złamánego pokoiu/ poprzyśiężonego z obu ſtron: wpadáią záraz rozbiegáiąc ſię po cáłey Páleſtynie/ z niewypowiedźiánym mnoſtwem ludu ſwego/ okrywáiącego wſzytkę Ziemię; ná kſztałt wielkiey powodźi; przez tyśiąc ſtrumieni z gor ſpadáiących/ álbo rzek gwałtowną burzą wylewáiących/ zebráney. Popełniáią potym wſzędźie wiele nierządu/ paląc/ śiekąc/ rábuiąc/ y z gruntu znoſząc wſzytko/ bez żádnego odporu w ták nagłym záchwyceniu. A złápáwſzy y zrabawſzy w ſztuki ſześć tyśiecy Chrześćian/ zá powźięćiem o nich wiádomośći/ z Jerozolimy uchodzących: uderzą y náſtąpią nagle bez wſzelkiey trudnośći/ przerywáiąc słábe okopy/ ktore w porywczą ſtánęły były koło Miáſtá; ktoremi wpadáiąc z dobytą bronią/ morduią wſzytkich/ kogokolwiek záſkoczyć mogą/ dławiąc ná ſamych náwet Ołtarzách/ w Kośćiele Grobu Bożego/ do tych czás w reſpekćie y poſzánowániu u Sáráćenow będącego: tych wſzytkich/ ktorzy ſię tám uciekli byli; lżąc y ſromocąc tyśiącem brzydkich ſproſnośći wſzelkiemi eyſcá święte Miáſtá onego; y w okoliczy iego/ popełniáiąc to wſzytko/ do czegokolwiek ſrogość/ łákomſtwo/ niewſtyd/ bezbożność/ wśćiekłość/ ſzaleńſtwo/ y wſzytkie inne nayſroższe y nádbeſtyálſkie námiętnośći/ podwodźić kiedy mogły/ naywyrodnieyſzych od ludźi. Náoſtátek wſzytkie śiły Chrześćiáńſkie Ziemie oney/ złączyły ſię z trzemá wielkiemi Miſtrzámi Zakonow woiennych: przy pomocy od Soltanow przyiáznych wyprawioney: muśiano ſtoczyć bitwę pod Gázą; gdźie też Korázminom pośiłki Soltaná Egipſkiego nádćiągnęły. Trwáłá tedy cáłe dwá dni śiedmnáſtego y ośmnáſtego Páźdźiernika/ gdźie ſię Chrześćiánie lubo z więkſzą dáleko ochotą y odwagą/ ále też y z nieſzczęśćiem nád wſzytkie inne okázye więkſzym potykáli.

Ep. Frid. Ep. Mag. Hoſpital. Ep. Rob. Patr. ap. Mat.Par. Nág.geſt. S.Ludov.

Woyſko cáłe ná trzy częśći rozdźielone było. Gwálter trzeći/ Hrábiá Bryenny y Jáſſy/ Synowiec Krolá Janá/ á Syn Hrábie onego Gwálterá/

Jóvil.Hiſt S.Ludov.

ktory

ktory umárł nábywáiąc Krolestwá Neápolitáńskiego; trzymał lewe skrzydło z Káwálerámi Hospitalis. Soltan Kámelli/ álbo Edessy/ máiąc z sobą Sárácenow przyiázdnych był ná práwym; á Pátryárchá záś z innemi Káwálerámi y Pánięty: w samym środku szyku onego zostáwał. Trochę przedtym wykłał był Hrábię tego/ iż mu niechćiał przywroćić wieże iedney w Zamku Jáffy/ wieża Pátryárchy názwáney; o ktorą się u niego iáko o swoię upominał. Pan ten/ będąc dobrym bárdzo Kátolikiem/ á niechcąc mieć ná sumnieniu swoim nic tákowego/ coby mu przeszkodą bydź mogło/ do wydawánia się mężnego ná wszelkie niebespieczeństwá śmierći: po dwá rázy prosił go/ o rozgrzeszenie przed potkániem. A gdy Prálat ten/ zápráwdę (ile w tákowey okázyi) trochę názbyt surowy/ zbraniał się coraz: Biskup Rámeński/ Mąż sercá wielkiego/ y ktory przynamniey/ ták dobrze umiał záżyć mieczá w okázyách z niewiernemi/ iáko Pástorału w Kośćiele swoim: nie mogąc znieść dłużey/ áby ták siłá dawano czásu Pogáństwu onemu/ do szykowánia się coraz lepiey: pocżał wołáć do Hrábie onego cáłym głosem: Mośći Pánie, niech iuż więcey skrupuł ten nie trwoży sumnienia Wászmośći. Porzućmy Pátryárchę; á ia rozgrzeszam Wászmośći, W Imię Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego. A zátym Hrábiá/ máiąc się szczerze zá rozgrzeszonego/ skoczy złożywszy drzewce/ oraz z mężnym onym Biskupem swoim/ w naywiększą gęstwę skwádronow nieprzyiaćielskich; ná to práwie mieysce/ gdźie był zoczył samego Krolá Koráźminow/ nayprzednieyszym wyborem mężow swoich otoczonego. Soltan Edessy/ dobrze tákże bárdzo stáwił się z strony swoiey/ ále tylko od dwoch tyśięcy ludu swego posiłkowány był; gdyż drudzy zá pierwszym zárаz nátárćiem tył podáli. A przećię Chrześćiánie/ lubo iuż odstąpieni cále od nikczemnych onych zdraycow; nigdy iednák ták dobrze iáko ná ten czás nie stánęli / w státecznym przedśięwźięćiu trwáiąc; áby trupem wszyscy ná plácu pierwey legli/ ániżby go ustąpić mieli. Albowiem / trzymáiąc się záwsze w spráwie / od ráná aż ku wieczorowi/ przez dwá dni one cále potrzeby z nieprzyiaćielem: ná krok iedem z plácu nie zstępuiąc; náostátek ogárnieni tłumem srogim Pogáństwá (ile woiennego) ktore ich nierownym sposobem/ w liczbie swoiey przechodźiło; y ktorego iednák srodze śiłá nábili; wszyscy práwie álbo ná plácu polec/ álbo się dostáć w niewolą muśieli. Matthæus Parisius.

Jákoż w samey rzeczy/ po przegráney oney/ oprocz Robertá Pátryárchy/ y częśći iedney Biskupow z Opátámi; nie uszło więcey nád trzydźieśću trzech Káwálerow Templi, dwudźieśću sześćiu Hospitalis, y trzech Krzyżáckich/ álbo Theutonicorum, Connestabilis, álbo naywyższy Hetman/ Hrábiá Filip z Montfortu/ Xiążę Tyru/ á Wnuk zacnego Hrábie Szymoná: y kilká set żołnierzow: uszedszy do Askálonu/ á ztámtąd do Ptolomáidy (gdźie srogá byłá trwogá y zámieszánie po ták ćięszkiey strácie) powroćili. Mistrz wielki Templárczykow/ tákże Theutonicorum, legli trupem ná plácu; á záś Mistrz Hospitalis, wźięty iest/ y w okowách do Bábilonu poprowádzony/ z mężnym onym Gwalterem z Bryenny/ ktory potym ták piękną rzecz w niewoli swoiey uczynił: że przez nię zwyćiężył/ y w niey tryumfował/ z cáley potęgi zwyćięzcow swoich; zásługuiąc sobie bez wątpienia/ ták ná źiemi iáko y w niebie wieczną y nieśmiertelną sławę. Albowiem Xiążę Koráźminow/ chcąc záżyć więźienia tego ná otrzymánie Miástá y Zamku Jáffy: kazał Hrábię tego przywiązáć zá rámioná ná Krzyżu pewnym: ktory był przed brámą Zamkową wystáwił; opowiedáiąc żołnierzom Zamku onego/ pátrzącym z murow Ep. Mag. Hospital. Matthæus Parisius. ad annũ 1251.

z murow ná widok ták żáłośny; iż okrutnie Páná ich miał ná Krzyżu onym zámordowáć/ ieżeliby żyćia iego poddániem prętkim mieyscá nie odkupili. Alec ow niezwyćiężony Bohátyr/ czyniąc ofiárę z żyćia swego Chrystusowi Pánu/ ná utrzymánie ieszcze tego trochę dziedzictwá iego/ w Ziemi świętey: począł nátychmiast wołáć/ ile mogł ná Krzyżu onym/ do ludzi swoich; áby iuż o nim więcey nie myśleli/ ále zdáwszy go ná wśćiekłą zápálczywość psow onych: (ktorymby iednák zá koronę męczeńską obowiązány był) broniłi mężnie mieyscá/ iuż nie dla niego: ále dla Chrystusá Páná/ dla ktorego tylko sámego przyszli byli w Pálestynę.

Y ták Pogánin stráćiwszy nádźieię/ pozyskánia tą sztuką Zamku onego/ ktorego szturmem nie ważył się dobywáć: niechćiał przećię stráćić okázyi ofiárowánia wdźięcznego upominku/ Soltanowi Bábilońskiemu; ktoremu Hrábię tego/ y z innemi więźniámi odesłał; wkrotce zás potym Sáráceni/ wielkiego Káiru/ máiąc go sobie zá naystrásznieyszego z nieprzyiaćioł swoich: prośili oń Soltaná. Ktory gdy go odmowić nie śmiał/ nátychmiast iáko wilcy iácy / álbo wśćiekli pśi / rzućiwszy się ná niego / y wiele srogich mąk zádawszy pierwey: w tyśiąc sztuk rozszárpáli; podáiąc mu sposob/ do otrzymánia tyśiącá palm y koron męczeńskich / w nagrodę iedney; ktorey ták wielce prágnął / y ktorey spodźiewał się nábyć przed Jáffą ná Krzyżu onym. Jákoż w kilká lat potym Ludwik Swięty/ máiąc w osobliwym poważeniu ták wielkiego Męża; odebrawszy kośći iego/ (ktore mu byli Admirałowie Egipscy odesłáli) oddał im w Ptolomáidźie wszelką onę część/ iáka tylko po śmierći należeć mogłá Osobie; ktora ták chwalebnie żyćie swoie ofiárowáłá/ ná usługę y chwałę Chrystusową. Co do Korázminow/ktorzy

San.p.12 Antonin. tit.19.

ták wiele sprosnośći y zbrodni srogich/ popełnili ná mieyscách świętych; ći porożniwszy się potym miedzy sobą (skoro iuż Soltan Bábiloński/ záżywszy dobrze w czymkolwiek potrzebował usługi ich/ wygnał potym z Pánstw swoich:) wszyscy mizernie zginęli/ od rąk sámychże Sárácenow; ponieważ złączyli się zewsząd ná nich/ áby ich wygubili/ iáko nayzłośliwszych/ y naybrzydszych z ludzi cáłego świátá.

Tym czásem wieść opłákána/ o spustoszeniu Jerozolimy/ znieśieniu Woyská Chrześćiáńskiego/ y niebespieczeństwie tych / ktorzy ieszcze byli w Akrzę/ prętkiego oblężenia od Soltaná Bábilonu; skoro doszłá Oycá Swiętego/ wzbudźiłá go do záżyćia ostátnich sposobow ná opátrzenie pośiłkow / przez wálne Concilium, ktore iuż był ná ten czás złożył. Albowiem Papież ten/

Matt.Par Act.Cōc. Lugd. 1. t.11.Concil.edit. Parisiens.

ktory obawiáiąc się wpáść w ręce Fryderyká/ uszedł był morzem do Genuy Oyczyzny swoiey: y ztámtąd przez Monferratum, y Sábaudyą przybył do Lugdunu/ pod protekcyą Krolewską: chćiał kończyć zamysły Przodká swego; zábiegáiąc doległiwośćiom Kośćioła Bożego/ przez wálne y powszechne Concilium; ná ktorego zgromádzenie listy obchodne/ po cáley był Europie porozsyłał. To roku nástępuiącego w Lugdunie odpráwione było/ záczawszy

1245. się w Wilią Apostołow Swiętych Piotrá y Páwłá. Tám dopiero w okázyi oney/ Kárdynali od Jnnocentego Kápelusz czerwony otrzymáli/ ná znák godnośći y dostoieństwá swego/ oraz y obowiązku; iáki mieli/ do utrácenia náwet żyćia swego (gdyby tego potrzebá byłá) w spráwie Boskiey y Kośćiołá iego; osobliwie podczás prześládowánia tego/ od Cesarzá Fryderyká. Pátryárchowie Konstántynopolski/ y Antyocheński/ tákże Akwiley/ y Wenecki/ przytomni byli ná Concilium onym; z niemi oraz sto czterdźieśći Arcybiskupow/ y Biskupow z Fráncyi/ Włoch/ Hiszpánij/ Angliy/ Szkocyi/ Hibernij;

y z Postámi

y z Postámi od wielu innych; Opáci tákże Kluniáku/ Cistercium, y Kláráwálli: General Zakonu Dominiká Swiętego/ y Namiestnik álbo Vicarius Fránciszkanow; z wielka inna liczba Opátow/ y Przeorow tychże Krolestw. Albowiem nikt práwie nie był z Niemiec/ dla boiázni uráżenia Fryderyka/ áni z Węgier/ áni z Polski/ dla wtárgnienia ná on czás srogiego Tátárow w kráie one. Báldowin Cesarz Konstántynopolski/ ktory w Osobie swoiey przyszedł był/ dla żądánia pomocy od Oycá Swiętego/ był tákże przytomnym/ z Ráymundem Hrábia Tolossanskim/ y Ráymundem Berengáryuszem Hrábia Prowincyi; z Postámi Cesarskiemi/ Krolow tákże Fráncuskiego/ Angielskiego/ y innych Pánow Chrześciáńskich. Vestmonasteriês.

Wszytkie rzeczy czásow onych/ dáleko prędzey nádawály się v konczyly/ ániżeli teraz. To ták sławne Concilium, ná ktorym ták wiele spraw znácznych bárdzo/ (y z ktorych naymnieysza zdálá się bydź srodze trudn a/y czásu długiego potrzebuiacá) toczylo się: ná trzech tylko sessyách zákonczone zostáło. Ná pierwszey z nich/ Oćiec Swięty śiedząc ná Tronie w pośrod Kośćiołá wielkiego Lugduńskiego/ wystáwionym: máiąc po práwey stronie Cesarzá Konstántynopolskiego/ á po lewey inszych Pánow: uczynił przemowę pewną/ dość rzetelną y przenikáiącą; w ktorey przyrownáiąc boleśći swoie do boleśći Chrystusowych/ ná Krzyżu: powiedział to/ iż Kośćioł Swięty/ odniosł pięć ran okrutnych/ ktorych wszytkiego bolu / niepodobna było/ áby nie czuł ná sercu swoim. Pierwsza z nich byłá/ złe postępki y nierząd/ ktory się zámował miedzy Osobámi Duchownemi. Druga zás swywola y okrucienstwo Sárácenow pustoszących y łżących mieyscá święte/ Miástá Jerozolimskiego: y bedących iuż pogotowiu ná pożárcie ostátká tego/ co ieszcze Chrześciánie mogli mieć w Pálestynie. Trzecia/ było odszczepieństwo Greckie/ ktorego moc y potęgá/ lubo dotąd przytłumioná/ powstawálá znowu y groziła Konstántynopolu/ práwie do ostátniey iuż zguby przywiedzionemu. Czwarta przez okrutne wtárgnienie Tátárow/ do Węgier y do Polski/ áż po sáme gránice Ziemie Niemieckiey; gdźie wszytko w krew y popioł obracáią. A zás piata/ straszne było prześládowánie y záwźietość Fryderyká/ ktorego wszytkie zbrodnie wzdłuż ná oczy przełożył; dla ktorych go Grzegorz Papież odćiął był od iedności Kośćiołá Bożego/ y ktorych ieszcze świeżemi á dáleko sprośnieyszemi przyczynił. Potym gdy Pátryárchá Konstántynopolski/ y Wáleran Biskup Berytu/ Poseł Pátryárchy Jerozolimskiego/ ná żądánie pomocy Chrześciáństwá Zachodniego; wywiedli opłákány stan Rzymian/ álbo Łácinnikow w Grecyi y w Pálestynie: Tadeus Sessa, Poseł Cesarski/ y Sędzia iego Nadworny/ powstał chcąc mowić Jmieniem Páná swego. Act. Conec.t.11. edit Paris.

Záraz ná ziednánie sobie życzliwych chęći/ cálego zgromádzenia: powtorzył wspolem y krotkiemi słowy/ to co Oćiec Swięty o Sárácenách/ Grekách/ Tátárách/ y Cesarzu powiedział; oświadczáiąc się/ iż Fryderyk ktorego moc y śiłá po ták wielu zwyćięstw nieprzyiaćioł iego/ byłá ná on czás dáleko większa/ ániżeli kiedy dotąd: ofiárował się cáłym sercem/ łożyć to wszytko/ cokolwiek miał dostátkow y śił swoich/ ná przywiedzienie Grekow do słuszności/ odpárćie Tátárow/ y że był cále gotow iść w Osobie swoiey ná Korázminow do Pálestyny; áby ich wygnawszy ztámtąd/ pokrzepił rzeczy Chrześciáńskie ták dálece iuż upádłe; gdy tym czásem obiecował wroćić Kośćiołowi/ cokolwiekby pokazáło się że mu wźiął; y uczynić mu we wszytkim zádosyć/ ieżeliby obráźił go w czymkolwiek. Ná co Papież/

wiedząc

wiedząc dobrze iż to byłá ßtuká/ ná ułowienie iego/ y uwiedźienie Concilium, to tylko odpowiedźiał; iż tu nie trzebá było ofiárowáć ſię z nowymi obietnicámi/ tylko wypełnić dawne do ktorych ſię przyśięgą obowiązał/ y z ktorych przećię żárty ſobie dotąd ſtroił. A do tego (przydał y to) oſzu-
Matt. Par & ex eo Odericus Raynald. Spond. ad hũc ann, kawſzy nas ták wiele rázy, co zá rękoymią, y zakład iáki da nam, ubeśpieczáiąc nas w wypełnieniu tych obietnic? Krolow, Fráncuſkiego y Angielſkiego. (odpowie beśpiecznie Tádeuß nátychmiaſt/) y nie trzebá przeſtáć ná nich? żadną miárą (odpowie znowu Oćiec Swięty/) álbowiem, ieżeliby ieſzcze nie dotrzymał słowá ſwego, (iáko tego słuſznie ſię trzebá było ſpodźiewáć) muśielibyśmy upomnieć ſię u tych dwoch Krolow. Y ták Kośćioł, miáſto iednego nieprzyiaćielá, ktory mu dokucza teraz; miałby trzech; ktorzy ſą trzey naymocnieyśi Pánowie w Europie.

Tu Tádeuß/ kończąc dáley mowę ſwoię/ áby przyßedł do rzeczy ſamey ktora ſię toczyłá: y nád ktorą chćiano áby ſię był zástánowił: umyślił odpowiedźieć ná wßelkie zbrodnie one/ ktore Papież zádał był Fryderykowi. A będąc wielce biegłym/ udátnym w rzeczách/ y náder wymownym; ták dálece ſtáwił ſię mądrze y ßtucznie ná on czás/ dáiąc wywod dość pozorny w obronie iego; że ſię wiele w zgromádzeniu onym/ ukontentowánych pokazálo. Ale Innocentius, będąc ießcze biegleyßy/ y wiedząc doſkonále wßytkie okoliczności rzeczy onych: odpowiedźiał nátychmiaſt/ wßytkiey oney obronie/ ktorą prowádźił Poſeł/ ná ſtronę Páná ſwego; y ták wyráźnie/ y węzłowáto dał odpor ná wßytko; iákoby ſię zdawná ſpodźiewał tego/ cokolwiek Tadeus, w odpowiedźi ſwoiey miał przytoczyć. To ſię tedy dźiało ná pierwßey oney ſeſſyi.

Pod czás drugiey/ ktora ſię w ośmiu dni po tey odpráwiłá/ w dźień
Act. Concilij Lugd. Srzody/ á piąty Mieśiącá Lipcá; niektorzy Biſkupi/ oſobliwie Hißpáńſcy/ ktorzy gromádniey nád inne Narody ziechali ſię na Concilium: podáli wiele ſkarg na Fryderyká/ pobudzáiąc Oycá Swiętego/ áby go potępił/ oſobliwie dla tego: iż miał wolą (iáko ſię to z liſtow iego wydawáło) złupić Oſoby Duchowne z dobr ich/ przywodząc ie do pierwßego zwyczáiu/ Kośćiołá náſtáiącego. Poſeł też z ſtrony iego/ chćiał w tym zá doſyć uczynić cálemu Concilium, y dáć ſłußne wywody. A gdy obaczył/ że więkßa część ſędźiow nie byłá mu przychylna; przynamniey prośił/ áby ſeſſya trzećia przewleczona byłá ná iáki czás/ áby ták Ceſarz/ (o ktorym cále upewniał że był w drodze) mogł według woli ſwoiey (iáko ſobie bárdzo życzył) ſam ſtánąć ná Concilium; ná co Oćiec Swięty rozumieiąc iżby rzeczy łátwo ſię pogodźić mogły/ zá przytomnośćią Páná tego: z wielką chęćią pozwolił. Klubo wiele ich chcących kończyć/ iák nayprędzey rzecz onę ſprzećiwili ſię temu: odwlekł czáſu ná dwánaśćie dni; w ktorych zátym uſtánawiáno ná prywatnych ſchadzkách/ wßytkie inne rzeczy/ ktore ná Concilium onym podáne były. Náoſtátek gdy iuż czás náznáczony wyßedł/ á Ceſarz (niechcąc przyſtáć ná ſąd cálego Concilium, w rzeczách iego y rożności z Papieżem) w czáśie onym nie ſtánął. Odpráwiono w Poniedźiałek śiedmnaſtego dniá Lipcá/ trzećia ſeſſya; ná ktorey potwierdzono śiedmnaśćie uſtaw/ względem obyczáiow y rządu; względem wynaleźienia ſpoſobu/ ná dodánie pomocy Páńſtwu Konſtántynopolſkiemu; odporu náiázdom Tátárſkim; y ogłoßenia nowey Krucyaty/ przećiwko Sárácenom Ziemię świętą trzymáiącym.

Te tedy rzeczy poſtánowiono w tey okázyi. Ze miano opowiádáć wſzędźie Krucyatę, że ći, ktorzy iuż byli Krzyż przyięli, á ieſzcze nie

wypełnili

wypełnili ślubow swoich: będąc przymuszeni od Práłatow, do nowego przyięćia pod klątwą. Ze dawni Krucyáći, y ktorzy świeżo Krzyż przyimą, ziádą się pewnego czásu ná mieysce to; ktore im náznáczone będźie, dla otrzymánia błogosłáwieństwá Papieskiego; że miał bydź pokoy álbo przymierze, miedzy Pány Chrześćiáńskiemi, przez lat cztery. Ze gry y gonitwy miáły ustawáć przez ten czás wszytek. Ze Pánowie Krucyáći mieli oddalić od śiebie wszelkie zbytki, y prożne pompy w pocztách, dworách, szátách, y u stołow swoich; Ze Biskupi mieli mieć wszelką pilność w pobudzániu ludźi swoich, á osobliwie tych, co dla iákich zbrodni podlegáli pokućie; ktorą oni náznáczáć mieli, do przyczynienia się czymkolwiek z dobr ich ná potrzeby Woyny świętey; y że wierny regestr mieli mieć składki oney ták pobożney; że wszyscy Duchowni, powinni będą ná tęż Woynę dáć dwudźiestą część intrat swoich trzyletnich, oprocz tych, ktorzyby sami Krzyż przyieli. Oćiec zaś Swięty y Kárdynáli, mieli złożyć dźieśiątą część dochodow swoich, dla przykłádu drugim, ktoregoby bez wstydu iákiego, trudno było nie náśládowáć. Náostátek przydano też wszytkie Przywileie, y łáski, ktore *Concilia*, y Oycowie Swięći podczas innych Krucyat nádáli byli; wszytkie tákże káry wyrážone w Bullách y Kánonách, ná tych, ktorzyby się ważyli, nágábáć w czym dobrá álbo Osoby Krucyatow; y ktorzyby znośili się z zboycámi morskiemi, álbo oręża dodawáli Pogáństwu. A záś ná otrzymánie pomocy Bożkiey/ przez przyczynę Pánny Przenayświętszey: postánowiono/ áby odtąd uroczystość Národzenia iey/ z Oktawą odpráwiána byłá.

Po tym wszytkim/ do spráwy Cesárskiey (gdy się niechćiał stáwić) przystąpiono. A gdy Poseł iego Tádeusz widźiał/ iż Dekret iuż gotowy był/ y że Papież brał się do wydánia onego: pocżął się oświadczáć głosem/ chcąc go zátrzymáć/ y przeszkodźić dálszym rzeczom / mowiąc: Iż áppelował do wálnego y powszechnego *Concilium*. Ná co Oćiec Swięty łáskáwie y skromnie wielce odpowiedźiał; Iż to teránieysze było záprawdę tákim, poniewaź ná nie wszyscy Práłáći, y Pánowie Chrześćiáńscy wezwáni byli, y ieżeli Biskupi Niemieccy, y inśi niektorzy, nie stáwili się ná nim: to z przyczyny sámegoż Páná ich pochodźiło, ktory im zábronił drogi oney.

Z drugiey strony Hugo Bigod, Gwilelm Kantelupi, y Filip Basset, Posłowie Angielscy/ trzymáiąc stronę Fryderyká Szwágrá Krolewskiego/ ktorego był Siostrę poślubił sobie: oddáli Oycu Swiętemu ná zwleczenie czásu/ listy od cálego Krolestwá; ktore w sobie zámykáły dwie rzeczy dość osobliwe y pieszczone; w ktorych oni prosili o spráwiedliwość/ co záprawdę śiłá czásu potrzebowáć miáło. Naprzod/ iż zmárły Krol ich/ Jan Santera, przećiwko woli wszytkich Poddánych swoich/ dárował Anglią y Hibernią/ Stolicy świętey; áby odtąd byłá pod hołdem iey; co oni zá rzecz nieważną mieli; poniewaź Arcybiskup Kántuáryiski/ imieniem cálego Krolestwá oświádczył się przećiw temu. A potym/ iż się żalili ná Legatow/ Posłow/ y inszych ludźi iego/ ktorych wysyłał do Anglij: iákoby ći/ oprocz pieniędzy Swiętego Piotrá/ wybieráli z nich inne nieznośne składki/ ktorych więcey ćierpieć im było niepodobna. Ná to Innocentius zrozumiawszy nátychmiast sztukę: powoli odpowiedźiał/ iż gdy Concilium nie dla tego zgromádzone było/ rzeczy one ná inszy czás odłożone bydź miáły/ dla wcześnieyszego onych uważenia. Act. Concilij Lugd.

A zátym wywiodszy/ z iákowym względem/ poważeniem/ y znákámi szczerey przyiáźni / przed Papiestwem iesżcze / y po Papiestwie swoim / obchodził się z Fryderykiem; máiąc go zá naymilszego z przyiaciol swoich: y to wszytko cokolwiek czynił ták wiele rázy nádáremnie / przychęcáiąc go do powinności swoiey/ przez láskáwe nápomnienia: wydał nań własnemi usty swemi/ á potym kazał czytáć Dekret; przez ktory ogłászáiąc go wyklętym; odsadzał od Cesarstwá/ Krolestw/ y wszytkich innych godności y tytułow/ dla tych zbrodni; ktore się w nim dlugo opisane zámykáły; uwolnił wszytkich Poddánych iego/ od ślubu posłuszeństwá / ktorym mu się obowiązáli; zábraniáiąc wszytkim ludźiom pod klątwą/ áby go nie ważyli się uznawáć zá Cesarzá/ álbo Krolá/ y dodawáć mu z tey miáry rády/ álbo pomocy; á Biskupi w ten czás/ trzymáiąc w ręku swoich zápalone świece/ pochwalili y potwierdźili wyrok ten/ y gásząc ie/ tákże klątwę wydáli ná niego. Po tym wszytkim Oćiec Swięty powstawszy z Tronu swego/ záczął sam Te Deum laudamus. y ták przez ten hymn/ skończone iest sławne to Concilium; ná ktorym iednák żadne ustáwy áni Cánony względem wiáry nie stánęły; lubo czásy one miáły swoie Herezye. Tylko ustáwy pewne względem porządku Kośćielnego/ y Krucyaty poczyniono/ y po sądźie onym Fryderyká; nic Oćiec Swięty nie postánowił/ w rzeczy oney świeckiey y ták dálece pieszczoney/ do ktoreyby wszyscy zwierzchni Pánowie należeć mogli.

Albowiem/ z okázyi Concilium tego/ Stany Portugálskie nie kontente będąc z Krolá ich Sánkcyuszá; ktorego dla słábości rozumu / nie mieli zá zdolnego do prowádzenia rządow Krolewskich: wyprawili do Lugdunu Arcybiskupá Brákáreńskiego/ y Biskupá Konimbryceńskiego/ prosząc Oycá S. áby im pozwolił/ osádźić ná Tronie Alfonsá Brátá Sánkcyuszá/ nástępcę iego mniemánego; wszytkie piękne przymioty/ iákich Krolowi potrzebá máiącego.

Ep. Inn. ad Lusit. l. 6. Decr. Innocentius zrozumiawszy iż uczynek tákowy / mogłby wiele niebespieczeństwá bydź przyczyną: niechćiał im nigdy pozwolić ná to/ lubo z tym wszytkim pozwolił/ áby Alfonsus prowádźił rzady ná mieyscu Krolewskim/ ktoremu tym czásem ná utrzymánie godności swey Krolewskiey / słuszne dochody obmyślone bydź miáły / ná mieyscu tym ktoreby sobie obrał / oddaláiąc się od Tronu. Ale więksa część Stárostow rożnych mieysc; nie pozwaláłá odmiány oney/ nierozumieiąc ią bydź podległą mocy oney Duchowney/ ktorey powaga od Chrystusá wźięta/ naywyższi Biskupi/ mogą czynić ustáwy swoie. Zadną tedy miárą niechćieli przyiąć Alfonsá / przeciwko przyśiędze swoiey/ ktorą byli Krolowi uczynili; y postępek w tey okázyi Marćiná Flecho, Stárosty y Rządzcy Zamku Konimbryceńskiego; godźien iest áby miał chwałę swoię u potomnych wiekow. Ten zacny Mąż/ wytrzymał oblężenie od Alfonsá ták státecznie/ że stráćiwszy wszytkę żywność/ muśiał się udáć do odźieránia skor y okrycia skrzyń swoich/ dla dálszego pożywienia. A gdy mu powiedźiano nákoniec/ iż się iuż poczćiwie mogł poddáć/ poniewaź Krol Sán-

Marianus l. 13. c. 4 keyusz umárł był bez potomstwá w Tolecie: prośił o tyle dni przymierza/ ile mu trzebá było do widzenia mieyscá tego / y powrotu ztámtąd názad do Zamku. Przyszedł tedy/ y kazawszy sobie przy bytności Pisarzá y świádkow innych/ otworzyć grob Páná y Krolá swego; gdy go obaczył prawdźiwie umárłym: oddał w ręce iego klucze / od Zamku sobie niegdy powierzone/ y wpisawszy to: wyiął z Xiąg świádectwo postępku swego. A potym powroćiwszy w czásie náznáczonym/ otworzył brámy nowemu Krolowi/ zostáwuiąc wszytkim poddánym/ zacny przykład nienáruszoney wierności; ktorą powinni

Pánom

Pánom swoim; y piękną náukę ludziom woiennym; pokázuiąc im iáko máią bronić zwierzonych sobie mieysc/ áby mogli potym sprawić się ze wszytkiego Krolowi swemu; ktory ich uczćił/ powierzáiąc im w ręce mieysca one.

Tym czásem gdy się Concilium przez tákowy sąd Fryderyká zákończyło: ten Pan/ będąc ná ten czás w Turynie; sroga żálość uczuł z tego; zmieszáną iednák z gniewem/ wzgárdą/ y záwźietośćią: co wyráźił sposobem osobliwym. Albowiem kázawszy sobie przynieść korone swoię/ y włożywszy ią ná głowę: Tá Koroná (práwi do wszytkich ná ten czás przytomnych) ktorą widźićie ná mnie, ieszcze mi nie zginęłá zá sądem Papieżá, y Concilium; trzebáby inszey dáleko broni, ná odebránie oney, á nim przyidźie do tego, wiele krwie ludzkiey przelać się może. A zátym rozpisał wszytkim Krolom/ y innym Pánom Chrześćiáńskim obszerne listy; w ktorych/ porządkiem ná wszytkie częśći Dekretu owego/ odpowiádáiąc: usiłuie pokázáć niesłusznosć y nieważnosć onegoż wszelkiemi dowodámi práwá y uczynku. Nádewszytko stárá się/ áby wszytkich Krolow przyłączył do spráwy swoiey/ ktorą powiádał bydź pospolitą innych zwierzchnośći. Oświadcza się/ że ią potężnie trzymał w tey okázyi/ twierdząc to/ że luboby zbrodnie te/ ktore mu niesłusznie zádáią/ y ktore zádáne bydź mogą innym Pánom/ w samey rzeczy y prawdźiwe były: Papieżowie iednák y Concilia, nie miályby żadnego práwá do karánia onych/ przez odięćie im naymnieyszey cząstki dobr doczesnych; do ktorych Chrystus Pan/ nie dał im żadney władze; á zátym do ktorych żadnym sposobem tykáć się im nie należy. Przydáie y to/ iż iáko nie pierwszym był z tych/ ktorych Papieżowie ważyli się składáć z Páństw własnych; ták też y nie ostátnim będźie: ieżeli wszyscy Krolowie/ nie stáną przy nim/ zástáwiáiąc się ták szkodliwym zamysłom/ przećiwko práwu zwierzchnośći ich; ktore względem doczesnego mienia/ nie podlegą tylko Bogu samemu. Wywodźi im iescze/ iż przyczyna tego nierządu/ iest (według zdánia iego) zbytnia náder potęgá dobr Kośćielnych/ y miásto tego/ áby się kaiał w tym/ co mu zádano było ná Concilium: iż powiedźiał/ iáko trzebá koniecznie przywieść Duchowieństwo/ do stanu w iakim było podczás Kośćiołá nástáiącego: oświadcza się z tym przed Bogiem/ iż to iego byłá myśl y wola/ poczynáiąc od znácznieyszych y dostátnieyszych Osob; y że to było dźiełem osobliwey y wielkiey miłośći/ poodbieráć im te wielkie bogáctwá y dostátki/ iáko okázyą wszytkiego nieporządku; przywodząc ich do szczęśliwego onego ubostwá/ ktore Przodkow ich rownáło z Apostoły; gdy niezliczone cudá czynili/ nie myśląc o tym/ áby tryumfowáli z Krolow: chybá tylko świątobliwośćią żyćia y náuki/ poddáiąc ich Chrystusowi. Pobudza tedy wszytkich Pánow/ áby złączyli się z nim/ ná odebránie Osobom Duchownym wszelákiey dostoynośći/ wszytkiego tego: coby mieli zbytecznego; żeby ták przestáiąc ná máłym/ mogli bydź sposobnieysi dáleko/ y wolnieysi do służby Bożey.

Matthæo Par. & ex eo Rayn.

Przyznam się/ żeby wiele rzeczy mogło bydź przytoczonych/ przećiwko zdániu y woli tey Fryderyká: y że látwo mogłby bydź w tym/ wielą potężnych rácyi przekonány. To iednák nie zábroni mi/ ábym tu pewney rzeczy nie podał do uwagi/ ktorey ták kłádę że nikt iescze nie uważał/ y ktora może się przydáć cokolwiek czytáiącym Historye. Matthæus Parisius, Angielczyk/ Zakonnik Swiętego Albáná/ w bogátym iednym Opáctwie Angielskim/ ktory pisząc rzeczy czásow onych/ záwsze stronę Fryderyká oczywiśćie trzymał/ chwaląc go z wielką chęćią/ bárdziey iáko Orator, ániżeli Historyk; y powstáiąc

ustáwicznie ná Papieżow/ ktorych gánił postępki/ sposobem tákowym/ iáki się tym samym náwet/ ktorzy nie bárdzo przychylnemi są Stolicy świętey/ upodobáć nie może. W tym iednák mieyscu nagle odmienia styl swoy/ y ponieważ chodziło mu o poręyą/ y dochody Klásztoru iego/ ktorych według zamysłow Fryderyká/ trzebá było pouymowáć: powstáie ná Cesarzá tego/ y twierdzi; iż mowiąc tákowe rzeczy/ stráćił cále powagę wszytkę (ktorą nábył) mądrego wielce y biegłego Páná; stáiąc się oraz podeyrzánym srodze o Herezyą. Zkąd nam dáie się widźieć/ iż Dźieiopis káżdy/ wiążący się do strony: odmienia się látwo w piśmie swoim/ nie według przyrodzenia y godnośći Osob/ álbo rzeczy odmiennośći podległych; ále według rożnego uważánia onychże/ ktore pochodźi z interessu iego; kiedy się widźi/ do tego (o czym pisze) należącym. A ták záżywáiąc Autorá tego/ ktory zkąd inąd ma bárdzo wiele dobrych rzeczy w sobie/ z ostrożnośćią y z osobną biorę to: cokolwiek mowi z sámego siebie/ á z osobna rzeczy prawdźiwe y oryginálne; ktore on przywodźi/ y ktore mogą wiele dodáć świátłá w Historyi/ iáko będąc przesłáne od tych; ktorzy należeli do tychże rzeczy sámych; to iest listy Papieskie/ Krolow/ y Cesarzá tego/ ktore w sobie to wszytko zámykáią/ o czymem mowił dotąd: y ktorych długie wypisánia Continuator Bároniuszá/ w rożnych dźiełách swoich/ drukowánych w Rzymie położył; więcey teższe dáleko nádemnie/ mowiąc w tey okázyi.

Odoricus Raynald. Rō. 1646

W ostátku Fryderyk/ nie stánął ná samych pismách swoich/ ále idąc w żalu zá mśćiwym przyrodzeniem/ y srogą záwźiętośćią swoią; nie było tey rzeczy/ ktoreyby nie záżył/ y nie czynił ná zemstę z Oycá Swiętego przesłáduiąc y niszcząc krewnych iego/ wyganiáiąc y łupiąc ze wszytkich dobr Xięży/ y Zakonnikow/ zbraniáiących się odpráwiánia Nabożeństwá/ w mieyscách bytnośći iego; przymuszáiąc wszytkich Duchownych/ do płácenia trzećiey częśći z dochodow swych/ ná Woynę Papieską; mieczá y ogniá/ y wszelkich ná to záżywáiąc okrutnośći/ (ták sam przez się/ iáko Gibellinow swoich) ná wszytkich stronę Oycá Swiętego trzymáiących. A to go nákoniec przywiodło/ dla obrony przećiwko ták możnemu nieprzyiaćielowi: że muśiał nákazáć Bernárdynom swoim/ ogłoszenie Krucyaty ná niego/ y Synow iego; ktorzy z mieyscá swego tąż záwźiętośćią iáko Oćiec ich dokázowáli. A ták pomoc Konstántynopolskiemu Páństwu/ przećiwko Wátácego Cesarzá Greckiego; Węgrom przećiwko náiázdom Tátárskim; zámieszánia Niemieckie y Włoskie ktore po złożeniu Fryderyká nástąpiły; y Krucyátá ktorą ná niego ogłoszono: były tylą przeszkod ná ostábienie wálney oney Krucyáty; ktorą Concilium owe ná Sárácenow postánowiło; że ze wszytkich Krolow cáley Europy/ sam tylko Ludwik Swięty z Fráncuzámi swemi/ podiął się Woyny oney/ teższe náwet przed Concilium Krzyż przyiąwszy.

Lit. Innoc ap. Paris. Litt. Frid. &Petr. de Vin. ap. eundem.

Albowiem gdy roku przeszłego/ powracáiąc z Woyny Piktońskiey/ zwyćiężywszy ták chwalebnie Hrabię Márchią/ y Anglikow/ w potrzebie pod Telleburgiem: západł był w chorobę Miesiącá Grudniá; gwałtowność oney ták go byłá ostábiłá: że go wszyscy zá umárłego mieli/ nie widząc w nim áni pulsu/ áni żadnego znaku żyćia/ przez dźień ieden cáły. Náwet iuż bráno się do pogrzebu/ gdy tym czásem nagle/ iákoby z záchwycenia przyszedszy do siebie: y błogosłáwiąc Bogá/ iż go raczył wyprowádźić z bramy śmiertelnośći: poyrzał po stoiących ná koło/ y obrał sobie między Biskupámi/ Páryskiego; ktorym był ná ten czás on Guilelmus de Avernia, sławny ták wielce przez uczone pismá/ y świątobliwość żyćia swego. Tego tedy przywoławszy

Nangius. Jonvillæ9 Mat. Par. Sanutus.

wolawszy prosi/ áby mu przypiał Krzyż do rámieniá práwego/ ná znak nieprzełamáney woli swoiey; ktora świeża wziął przykłádem Filipá Augustá Dziádá/ y Ludwiká młodego Prádziádá swego/ do drogi ná Woynę świętą; dlá wyzwolenia Grobu Chrystusowego; y mowił mu o tym ták státecznie; lubo że w ostátnim onym zgonie swoim/ ślub uczynił do przyięcia Krzyżá/ ieżeliby Bog raczył go uwolnić: lubo iáko twierdzi dawny ieden Pisarz/ iż podczás mdłośći oney (ktora Nangius záchwyceniem zowie) miał obiáwienie pewne/ w ktorym widząc Woysko Chrześćiáńskie zbite od Sáráce- San. l. 3. nów (iáko było pod Gázą) słyszał głos niebieski do siebie: Krolu Fráncuski, śpiesz się ná zemstę, zguby tey nienágrodzoney. p. 12. c. 1 Jákożkolwiek iest/ to pewna/ że niedbáiąc ná prosby áni płácz dwoch Krolowych Mátki y Małżonki swoiey/ ktore go klęcząc ná ziemi poprzyśięgáły/ áby poczekał lepszego zdrowia/ do wźięćia tákowych zamysłow: oświádczył się iż áni pokármu/ áni lekárstwá żadnego/ przed przyięciem Krzyżá nie miał záżywáć; y muśiał nákoniec Biskup Páryski/ rozpływáiąc się prawie od łez/ przypiąć mu go do rámieniá; gdy tym czásem Krolowe/ Krolewiczowie Bráćia iego/ y wszyscy inni przytomni ná ten czás/ odnawiáli płácz swoy/ iákoby iuż po drugi raz miał był konáć. On iednák przećiwnym sposobem/ wesołą y státeczną twarzą/ lubo przy srogiey słábośći/ przyrzekał zawsze; że Bog wszechmogący/ miał go przywroćić do pierwszego zdrowia/ ná wypełnienie ślubu tego. Y záprawdę ozdrowiał wkrótce/ y oczekiwáiąc tym czásem/ áby trudnośći iego/ dozwoliły mu przepráwić się morzem/ z potężnym Woyskiem: wypráwił przed sobą do Pálestyny/ znáczny posiłek ludzi/ y pieniędzy; z wielką liczbą Káwálerow Templi, y Hospitalis, záchęcáiąc Chrześćian Syryiskich/ do bronienia się státecznego/ przećiwko potędze Egipskiey; pokiby on w Osobie swoiey nie przybył im ná pomoc.

Záczym Oćiec Swięty Innocencyusz/ przywodząc do skutku ustáwę Concilium Lugduńskiego/ względem Krucyaty: wypráwuie Kárdynałá Odona de Castro Rubro, Biskupá Tusculum, Legatem do Fráncyi/ ná Nangius. ogłászánie iey w Krolestwie onym. Przyiął go Krol w Páryżu/ z wszelką wspániáłośćią/ y przyczyniáiąc większey wagi w ogłászániu tey Krucyaty: złożył tam w Mieśiącu Páździerniku/ podczás Oktawy Dyonizego Swiętego/ wielki ziazd Xiążąt/ Prálatow/ y Pánow; ná ktorym sam ták piękną miał przemowę/ záchęcáiąc do Woyny świętey/ stáiąc się sam Káznodzieią po Legacie onym: że większa część przykłádem iego/ Krzyż przyięłá. Zacnieysi y osobliwśi miedzy temi byli/ trzey Krolewicowie/ Bráćia rodzeni Krolewscy Alfons Hrábia Piktoński/ Robert Hrábia Attrebátu álbo Artesiæ, y Károl Hrábia Andegáweński; Xiężny tákże Małżonki ich/ poszły przykłádem Krolowey/ ktora chćiáłá bydź towárzyszką drogi oney/ Krolowi Małżonkowi swemu. Miáły bowiem tyle nábożeństwá/ sercá/ y miłośći/ przećiwko tym trzem Pánom/ á Małżonkom swym: że się ubiegáły z niemi/ do podziału prac y niebespieczeństw woiennych/ do ktorych chćiáły tákże należeć: zostáwuiąc im wszytkę sławę/ ktorey im płeć ich domagáć się zábraniáłá. Hugo Xiążę Burgundyi/ Piotr Hrábia álbo Xiążę Brytánnii/ Gwilelm Hrábia Flándryi/ Hugo z Kástylionu/ Hrábia Swiętego Páwłá/ y Gwalter z Kástylionu Synowiec iego/ Hugo Luzynián/ Hrábia Márchii/ y Syn iego Hugo Brunus, událi się zá niemi; z Hrábiámi tákże Percenskim/ Swessyonu/ Báru/ Blezu/ Montfortu/ y Vindocyneńskim; Pánowie tákże Belloiocenski/ Hetman Fráncuski/ Ján z Bellomontu/ Admirał y Pod-

komorzy wielki/ Filip z Kurtenáku/ Gwion z Flándryi/ Archembaldus z Borbonu młody/ Ráuld de Couci, Jan de Barres, Galbert y Jan z Apremontu/ Ægidius de Mailli, Robert z Bethuny/ Advocatus álbo Protector Attrebáteński/ Oliverius de Termes, y Szymon Hrábiá Sárbruku/ á Pan Komersy/ Towárzysz słáwnego Seneschálká Kámpánij/ Janá Jonwileuszá; ták pámiętnego przez tyle pięknych rzeczy/ ktorych w drodze oney przez lat śiedm dokazał; przez Historyą o wielkich dźiełách Ludwiká Swiętego/ nápisaną; y przez osobliwe poważenie/ ktore miał ták wielki Krol Osoby iego; iáko naymężnieyszego y naymędrszego oraz Káwálerá czásow onych; ktorego naygodnieyszym bydź sądźił/ poufáley y uprzeymey przyiáźni swoiey. Było tákże wiele zacnych Prálatow/ ktorzy życzyli sobie dopomodz mu Krucyáty oney; iáko to Jubellus de Mathefelonis, Arcybiskup Remeński/ Swięty tákże Mąż Filippus Berverius, Arcybiskup Burdygáleński/ wielce słáwny dla cnot/ osobliwey náuki/ y cudow swoich; Robert z Kressonsártu/ Biskup Bellowáceński/ Garnerius Biskup Laudunu/ Guilelmus de Russy, Biskup Aureliánu; á nádewszytkich Kárdynał Legat/ ktorego Oćiec Swięty nie tylko ná opowiádánie Krucyaty we Fráncyi/ (iáko uczynił w rożnych Ziemiách) ále też y dla towárzystwá Krolowi ná Woynę onę náznáczył.

Matthæo Parisius. Jõvillæus Hist. de Navarr. Hist. de Provinc.

Z táką tedy/ ták piękną y wspániáłą kompánią Pániąt Krucyatow/ Ludwik Swięty wespoł z Mátką swoią Krolową Blánką/ przybył ná końcu Listopádá/ do słáwnego Opáctwá Kluniáku; gdźie Oćiec Swięty przyiechawszy tám iuż z Lugdunu; z dwunastą Kárdynałow/ Pátryárchą Konstántynopolskim/ y wielką liczbą innych Prálatow/ dla znieśienia się z Krolem/ uroczyśćie Mszą święta w dźień Jędrzeiá Swiętego sam odpráwił. Powiádáią że to słáwne Opáctwo/ w táłiey ná ten czás przestronnośći było/ y ták wiele budynkow zámykáło w sobie: że Oćiec Swięty/ Krol/ Krolowá/ Kárdynáli/ Xiążętá owi/ Prálaci y Pánowie inni/ wcześnie bárdzo pomieśćili się w nim/ lubo dla tego Zakonnicy támeczni/ áni cell swoich/ áni zadnych innych mieysc/ ná zabáwy y mieszkánia swe náznáczonych: nie ustąpili. Oćiec Swięty/ Krol/ y Krolowa Blánká/ przez śiedm dni ná ustáwiczney rozmowie/ á wielce sekretney znośili się z sobą: y rozumieią że to było osobliwie/ względem poiednánia Oycá Swiętego z Cesárzem; obawiáiąc się áby ták tá nieszczęśliwa niezgodá/ Krucyaty oney nie odwlekłá/ álbo przynamniey nie ostábiłá w skutku swoim. To iednák nie mogło się nádáć/ ále nie zábroniło bynamniey áby Ludwik/ iáko zárowno Swięty/ y mądry/ niechcąc się wdawáć głębiey/ ániżeli powinien był w rzecz onę: żył záwsze w doskonáley przyiáźni z Oycem Swiętym/ nie rozniąc się tym czásem y z Fryderykiem; ktory z mieyscá swego/ czynił wszytko/ co tylko mogł/ ná záchowánie sobie y pozyskánie chęći iego.

Chronic. Cluniac. Matthæo Parisius.

Jákoż nie kontentuiąc się tym/ że pisał do niego/ wywodząc się z winy
1246. swoiey/ iáko y do inszych Krolow: záraz po Concilium Lugduneńskim/ posłał do niego słáwnego onego Mężá Piotrá de Vineis, Kánclerzá swego; y Gwilelmá z Okry/ iednego z Vrzędnikow swoich; z listámi do cáley Fráncyi obroconemi; w ktorych żaliwszy się naprzod/ ná wdźieránia się Papieskie (iáko on powiádał) w práwá doczesne Pánow świeckich/ gdy źle záżywáią mocy y władze swey/ co rożnemi sposobámi (ktore on wypisuie) czynić zwykli: oświadcza się/ iż byle zábieżano nierządowi temu: gotow był cále zdáć się ná sąd Krolewski/ y Pánow iego: względem porożnienia iego z Papieżem. Nád to byle tylko przywiedźiono Lombárdow/ do oddánia mu

winnego

winnego posłuszeństwá; álbo ieżeliby zbraniáli się tego/ gdyby potráfiáno w to/ áby Papież nie pobłażał buntom ich: obiecował iść ná odebránie Ziemie świętey/ álbo sam/ álbo w towárzystwie z Krolem/ álbo wypráwić tám Krolá Rzymskiego/ á Syná swego/ według zdánia Ludwiká: y nie ustáwáć w imprezie oney poty: pokiby áż Chrześciánie/ nie wrocili się do zupełney dzierżáwy Krolestwá Ierozolimskiego. A tym czásem/ choćby nie przyszło/ do ugody tákowey miedzy niemi: ofiárował Krolowi/ dla cáłego Woyská żywności/ státkow/ y wszelką pomoc/ iákiey tylko Ziemią y morzem potrzebowáć mogło. A przywodząc do skutku obietnice swoie/ pisał do wszytkich przełożonych Krolestwá Neápolitáńskiego y Sycylyi: nákazuiąc im/ áby wolno dodawáli Krolowi/ zá słuszną ceną/ przez wszytek czas woiowánia iego ná Wschodzie: oręża/ koni/ żywności/ y wszelkich potrzeb/ bez żádney przeszkody w przeprawiániu tych rzeczy/ z iákichkolwiek przyczyn; ktoreby się wynáleść mogły. Listy te z pieczęcią złotą Fryderyká/ pisane w Miesiącu Listopádzie/ roku tysiąc dwieście czterdziestego szostego/ ktore y podziśdzień znáyduią sie w skárbcu Krolewskim/ w Kárnucie; wyrázone są wszytkie/ w mądrych uwagách/ Páná du Cange, ktore pisał ná Historyą o Ludwiku Swiętym/ Joannis Jonvillæi. Y záprawdę nie może się mowić/ iż Pan ten/ prożną tylko obietnicę uczynił w on czás chęci swoich/ álbo dla uwiedzienia Krolá/ álbo też ná pokazánie proste/ należytey ludzkośći/ ktora częstokroć máły skutek zwykłá miewáć. Albowiem ták dobrze nákazał/ po wszytkich Portach swoich/ osobliwie w Sycylij; dodáć dostátkiem zboż y winá/ oraz wszytkich żywności do Wyspy Cypru / gdzie był Krol spichrze swoie záłożył: że Woysko/ stogą obfitość wszytkiego tám náłázło. Jákoż y Krol wielce mu był wdzięczen tego/ y Krolowa Mátká/ piękne listy pisáłá do niego/ dziękuiąc mu zá to; y oświadczáiąc wdzięczność swoię/ przez bogáte podárunki/ oraz przydáiąc y to (z czego naybárdziey miał bydź kontent) iáko przyznawáłá samá/ iż cáła Fráncya/ byłá mu wielce zá opátrzność onę przeciwko Woysku Krolewskiemu/ obowiązáná. Jövillæus Matthæ9 Parisius.

Ludwik Swięty tym czásem/ pierwsze stáránia swoie/ obracáiąc ku dobru Páństwá swego: nie kwápił się názbyt w drogę onę; álbowiem chciał pierwey uspokoić rzeczy we wszytkim/ ániżeliby puścił się w ták dáleką y niebespieczną wypráwę. Trzebá przyznáć/ iż ludzie / ktorzy niechętnie wspomináią o wypráwie tey Ludwiká Swiętego: álbo nie są wiádomi y biegli w rzeczách/ álbo cále niesłuszni y nierozumni. Albowiem nie można mieć lepszey okázyi y pory/ pomiárkowánia rzeczy doskonálszego/ ostrożności większych y pewnieyszych / nád te: iákie on miał ná ten czás; stáráiąc się áby wypráwá oná/ będąc zwyczáyna czásow onych/ y w ktorey co naymożnieyśi Pánowie świátá cáłego/ zákłądáli wszytkę sławę swoię; nádáłá się ku pomnożeniu imienia Fráncuskiego; bez żadnego niebespieczeństwá/ y boiázni szwánkowánia w oney. Cále Krolestwo iego w doskonáłym pokoiu zostáwáło ná ten czás/ po sławnych onych zwycięstwách/ ktore Pan ten/ ieden z naymożnieyszych y naymędrszych Krolow/ (ktorzy kiedy pánowáli we Fráncyi) otrzymał był nád Xiążęty sprzysiężonemi; nád Brytáńskim/ nád Hrábiámi Tolossy y Márchij/ Henrykiem Krolem Angielskim / y Rychárdem Brátem iego mocno się zá ostátniego z pomienionych Hrábiow uymuiącemi. Prowádził z sobą wespoł/ przezornością osobliwą/ wszytkich Krolewiczow/ y co wiekszych Pánow Krolestwá swego: po ktorych mogł się obawiáć/ áby ieżeli nie mocy/ sposobow/ y woli: przynamniey pokusy iákiey nie mieli/ do

zámieszánia

zámieszánia w niebytności iego/ pospolitego pokoiu. Vbespieczył się od dwoch
náyniespokoynieyszych ludzi/ ktorych się mu naybárdziey obawiáć było po-
trzebá: to iest Hrábię Márchii/ (ktorego brał z sobą w towárzystwie ná Woy-
nę onę) y Ráymondá młodego/ Hrábię Tolossy; ktory przyiąwszy tákże Krzyż
umárł był świeżo w ten czás/ zostáwuiąc Páństwo swoie/ Alfonsowi Brátu
Krolewskiemu/ á Hrábi Piktońskiemu; gdy był iedynaczkę iego/ á dziedzi-
czkę tego Páństwá Jolántę/ poślubił sobie zá Małżonkę. A Krol dla wię-
kszego bespieczeństwá/ chciał koniecznie/ áby ten Krolewic/ odebrał pierwey
to swoie nowe Páństwo w Lángwedoku/ ániżby się puścił ná morze; iáko
potym uczynił/ łącząc się z nim ná Wschodzie.

Nád to/ więcey do czterech lat przewlokł początek drogi swoiey/ záży-
wáiąc tym czásem dwoch pięknych okázyi/ ktore mu się podáły; iedná z nich
byłá/ w przyłączeniu do Korony swoiey/ Hrábstwá Mákonu/ kupuiąc go
Matthæo u Hrábiny; ktora rozdawszy pieniądze z przedaży oney/ miedzy ludzi ubogich/
Paris. ad zostáłá Zakonnicą w Klasztorze Malbuissony. Druga zás/ wprowadzáiąc
an. 1245 w Dom Krolewski Hrábstwo Prowincyi/ ktore od niego więcey nád lat
trzysta odłączone było. Albowiem Raymundus Berengarius, piąty Imie-
nia tego/ y ostátni z Hrábiow Kátálońskich/ ktorzy pánowáli w Prowincyi:
gdy umárł w Roku przeszłym: Ludwik ták kształtnie umiał zniewolić sobie
1247. Romeum de Villanova, y Albertá z Tárásconu Opiekunow Hrábiánki Be-
átryxi/ ostátniey ze czterech Corek Ráymundowych; á Siostry Krolowey/ y
dziedziczki Hrábstwá tego: że ią otrzymał w Małżeństwo/ ná Károlá An-
degáweńskiego/ rodzonego swego; y nie trácąc czásu/ kazawszy mu się po-
demknąć w Prowincyą/ z częścią iedną Woyská/ ktore zebrał był ná Woynę
świętą: zepsował wszytkie rády/ y fortele Jákubá Krolá Arágońskiego/ Stry-
iecznego rodzonego Brátá/ zmárłego Hrábię; y nie dopuścił porwánia
gwałtem Hrábiánki/ iáko ow zámyślał; ieżeliby nie mogł iey mieć ináczey/
dla Syná swego; ná utrzymánie przez to w domu swoim/ ták pięknego y
iemu przyległego Hrábstwá. A tym czásem mogł się słusznie przygotowáć/
y przysposobić żywności/ ktorych obfitość nigdy przedtym widziána nie by-
łá; utwierdzić pokoy pospolity/ ktory ták szczęśliwie przywrocił był świeżo/
cáłemu Páństwu swemu: y ubespieczyć się z strony Krolá Angielskiego.
Albowiem przedłużył mu rozeymu/ ktory z nim był przed dwiemá álbo trze-
má láty uczynił/ zwyciężywszy go pod Telleburgiem; á náwet y Papieżá w
to włożył/ áby w niwczym przymierze to nie było náruszone; iákoż y ták było/
przez wszytek czás niebytności Krolewskiey; lubo Angielczyk usłyszawszy o
więzieniu Krolewskim/ miał poniekąd pokusę/ do niedotrzymánia onegoż.
Náostátek ten mądry Pan/ nie udał się ták iáko pierwsi Krucyáci: áni zie-
miá/ niechcąc się wdawáć ták iáko oni/ w niebespieczeństwá zguby swoiey/
lubo głodem y nędzą w dzikich onych y pustych kráiách/ Pogáństwem osá-
dzonych; áni z mnostwem zebránym z rozmáitych Národow/ ktoreby tylko
okázyi do nierządow wszelkich dodawáło; ále z wybornym Woyskiem/ trzy-
dziestu álbo czterdziestu tysięcy woiowniká (ile niegdy miał Alexánder wielki
biorąc się ku nábyciu y opánowániu cáłey Azyi) złożonych po większey części
z samey szláchty/ y ludzi brákowánych/ zdolnych ná potłumienie wszytkich
Sárácenow w Egipcie y w Syryi; ieżeliby przypádek iáki nie tráfił się/ z o-
sobliwym y niezwykłym nieszczęściem; ktorego (nie mász tey mądrości w
ludziách) áby się uwárowáć mogłá. A co ieszcze więcey uważáć się miáło/
mogł doskonále rządzić według woli swoiey/ wszytkim ludem onym/ z samych
tylko

tylko Fráncuzow złożonym; poniewaž Krol Angielſki/ niechćiał nigdy po- zwolić Biſkupowi Berytenſkiemu (ktory był záiechał ná Wyſpę onę chcąc opowiádáć Krucyatę) áby ią kiedy ogłośił: powiádáiąc iž mu trzebá było wſzytkich ludźi iego/ ná obronę własną przećiwko nieprzyiaćiołom/ ktorzyby go zágabáli. Matthæo Pariſius.

A ták uważny Krol / ktory ná ten czás w ſámey práwie porze wieku ſwego zoſtawał: máiąc lat trzydźieśći y trzy/ ſporządźiwſzy doſkonále wſzy- tkie rzeczy/ ktore były potrzebne ku drodze iego/ y ku rządom Páńſtwá cále- go; polecáiąc ie w niebytnośći ſwoiey/ Krolowey Mátce własney/ białeygło- wie wielce biegłey y zdolney do tego: poſzedł do Kośćiołá Swiętego Dy- onizego/ według zwyczáiu bráć Chorągiew świętą/ Pás/ y laſkę Pielgrzym- ſką; á potym ruſzył ſię z Páryżá w Piątek Swiąteczny/ roku tyśiąc dwieśćie czterdźieſtego oſmego / oraz z dwiemá Bráćią ſwemi / Legatem/ y wiekſzą częśćią Paniąt Krucyátow; máiąc przed ſobą w Proceſſyách Miáſto cále/ zá ſobą zás niezliczony gmin ludu poſpolitego/ rzewno płáczącego/ idąc z nim od Páłácu áż do Opactwá Swiętego Antoniego; przy pieniu nabożnym Pſalmow y Litániy/ ná uproſzenie ſzczęśliwey drogi. Zdámtąd przez Bur- gundyą ſtánął w Lugdunie/ gdźie wiazd ſwoy z wſzelką wſpániáłośćią od- práwił. Albowiem żaden Krol / nie umiał lepiey nád niego / pokazáć w publicznych okázyách powagi Máieſtatu Krolewſkiego; y Hiſtorycy ktorzy opiſowáli rzeczy czáſow onych/ donoſzą nam; iż miedzy innemi známienitemi okolicznośćiámi/ wiázdu tego: było ſto Káwálerow / ktorzy przyodźiani w zupełne zbroie/ ná roſłych koniach woiennych/ okrytych zewſząd wyſzywáne- mi herbámi ich/ według zwyczáiu wieku onego: iecháli przed nim z dobytą bronią; y to to ieſt/ co Krol teraz przechodząc dáleko y możnośćią y wſpá- niáłośćią prześwietnych Przodkow ſwoich/ odnowił zá czáſow náſzych/ dáiąc to powadze Krolewſkiey / co náwet Ludwik Swięty/ przy świątobliwośći ſwoiey ták wielkiey: ſądźił bydź do wiekſzego iey pozoru y ozdoby w pewnych okázyách/ należytym. 1248. Nangius. Chron. S. Dioniſij.

Skoro ſię ieſzcze Swięty Krol znioſł z Oycem Swiętym / przebywáią- cym ná ten czás Dworem ſwoim w Lugdunie: ſpuśćił ſię Rhodánem rzeką/ y z Krolową weſpoł wśiadł ná morze u Agemortu, dniá dwudźieſtego piá- tego Sierpniá; gdźie go wiekſza część flotty oczekiwálá; álbowiem druga byłá pod Márſylią/ ná zábránie oſtátká Woyſká iego. A potym podnioſzy żagle/ dwudźieſtego śiodmego dniá tegoż Mieśiacá / przybył práwie dwu- dźieſtego Wrześniá do Cypru; gdźie go y inne ſtátki/ puśćiwſzy ſię z Age- mortu y Márſylij/ według przybywánia ludźi woiennych: prędzey álbo po- źniey wkrotce potym nágonili. Nangius. Chron. S. Dioniſij.

Tu dopiero Ludwik Swięty/ popełnił błąd pewny/ ktory cále nie ma bydź wybaczony/ y ktory zápewne był przyczyną nieſzczęśćia iego; gdy nád własne zdánie ſwoie/ poſzedł zá rádą ſtárſzyzny Woyſká ſwego/ y Pánow Kro- leſtwá Cypryiſkiego. Albowiem iedni życząc ſobie odpoczynku/ drudzy chcąc mieć doſyć czáſu/ do wybránia ſię ſłuſznego w drogę owę: ná ktorą ſię obie- cowáli iść z Fráncuzámi: dokazáli tego; że przećiwko własney woli iego/ wywiedli to Krolowi / áby ſię zátrzymał ná Wyſpie oney áż po Swiętách Wielkonocnych/ z okázyi náſtępuiącey zimy; y że trzebá było poczekáć nie- ktorych ludźi/ ktorzy wkrotce zá nim nádćiągnąć mieli; co dwoiſtego nie- ſzczęśćia przyczyną było. Naprzod/ iż gdy wody Wyſpy oney nie były ták zdrowe iáko w Egipćie/ y powietrze bárdzo ſzkodliwe Cudzoziemcom/ ieſzcze Jovilæus. San. l. 2. p. 2. c. 3. Nangius. Matthæo Pariſius.

Ccc nieprzywykłym:

nieprzywykłym: zárázá pewna záwziąwszy śię miedzy Fráncuzámi/ znáczną część onych umorzyłá; á náwet ludźi co przednieyszych; álbowiem blisko pultoruset tych umárło/ miedzy ktoremi osobliwie żáłowano Hrábiow Perceńskiego/ Vindocineńskiego/ Swiętego Páwłá/ y Montfortu; Biskupow tákże/ Bellowáku/ y Nowidonu/ a zacnego Arkembáldá z Borbonu. Ten był ostátni z domu Archembáldow; ktory w śiedmiu Hrábiách imienia tego/ pánuiąc nád Borbonią/ y częśćią iedną Awernij/ trzystá sześćdźieśiąt lat y ośm/ z wiekszym szczęśćiem swoim/ przeniosł śię z dźiedźiczką swoią/ w prześwietny Dom Ludwiká Swiętego; áby potym powstał sposobem dáleko chwalebnieyszym/ w potomkách ták wielkiego Krolá; ktorzy go wynieśli/ iáko y podźiśdźień widźiemy/ z większą ániżeli przedtym ozdobą/ ná pierwszy Tron cáłego Chrześćiáństwá. Albowiem Jan Xiążę Burgundyi/ wtory Syn Hugoná czwartego/ będącego ná tey Krucyáćie z innemi: poiąwszy Agnieszkę dźiedźiczkę Arkembáldu/ nie miał z nią nád iednę Corkę Beátrykę z Burgundyi/ Xiężniczkę krwie Fráncuskiey po Oycu: á dźiedźiczkę Borbonu po Mátce. Robert Fráncyi/ czwárty Syn Ludwiká Swiętego/ á Hrábiá Klermontu w Bellowáku; poiął tę Xiężniczkę Beátrykę/ y miał z nią Ludwiká Syná/ ktory wźiął názwisko od dźiedźictwá Mátki swey/ y pierwszym był Xiążęćiem Borbońskim; á od tego záś przez Jákubá z Borbonu Hetmáná naywyższego Fráncyi/ a wtorego Syná iego: poszli Xiążętá Krolewskiego tego Domu; á tych stársi/ po ześćiu Valezyuszow, od Henryká wielkiego nástąpili do Korony; ktorey Ludwik czternasty Wnuk y dźiedźic przedźiwnych cnot/ á zátym y przezwiská iego (wielkiego) dáleko iesżcze więks̈zą ozdobę y poszánowánie cáłego świátá ziednał; ániżeli były te/ w ktorych ią odebrał/ po ták wielu Monárchách Przodkách swoich; wyżey náwet w gorę od sámego Ludwiká Swiętego (po ktorym dwunasty iest w pokoleniu) zábieráiąc. Rozumiem iż mi to zá złe poczytano nie będźie/ żem krotkiemi słowy w ták piękney okázyi/ wyboczył trochę w tę Geneálogią; poniewáż ták dobrze przypádła do rzeczy moiey/ do ktorey śię nátychmiast powracam.

Nangius. Drugiey nieszczęśliwośći przyczyną było/ ták długie Ludwiká Swiętego ná Wyspie Cypru mieszkánie; że ztąd Sáráceni/ ktorzy z sobą ná ten czás woiowáli: mieli czás do ugody/ álbo przynamniey do záwárćia rozeymu ná iáki czás/ udáiąc śię wszyscy ná odpor śił Chrześćiáńskich. Jákoż/ kiedy Krol przybył do Cypru: w ten czás Soltan Bábilonij/ co był trochę przedtym opánował Dámászek/ miał przećiwko sobie inszych Soltanow/ ku wspolney obronie miedzy sobą sprzyśiężonych ná niego; ktorzy niechćieli wdawáć śię z nim w żaden tráktat/ względem pokoiu/ iáko on życzył sobie: pokiby im cále z Syryi nie ustąpił. Do tego chorował y sam w Dámászku/ y boiąc śię áby tym czásem Woysko Chrześćiáńskie/ nie wpádło mu do Egiptu: muśiał nákoniec/ dla otrzymánia iákiegokolwiek rozeymu z Soltanem Alepu: odstąpić każąc ludźiom swoim od Emessy; ktora byli oblegli. Ták dálece/ że gdyby Ludwik Swięty nie bawiąc śię w Cyprze/ udał śię był prosto y uderzył ná Egipt: zástałby go był bez żadney obrony; ktoraby mogłá śię oprzeć potędze iego/ y pewnie opánowałby bez trudnośći. Ale przez sześć Mieśięcy nádáremnie stráconych ná Wyspie oney: Soltan Egipski miał tyle czásu/ ile mu trzebá było ná záwárćie ugody z Soltanem Alepu; ná powstánie z choroby swoiey/ y odprowádzenie Woyská do Egiptu; ná zebránie w nim nowych ludźi/ y na sporządzenie wszytkich rzeczy/ do dobrego

przyięćia

przyięćia Krucyatow. Przećiwnym záś sposobem Woysko Krolewskie/ słábiało codźień/ w ták długim prożnowániu; trawiąc wszytkie one żywności/ ktore dla niego zwieźione były/ ták dálece: że bez Fryderyká Cesarzá/ y Wenetow (do ktorych się był udał dla dodawánia onych/ gdyż mu ich Wyspá oná wystárczyć nie mogłá/ y ktorych mu dodawano ták/ że był z tego wielce kontent) musiałby się był wroćić názad nie spráwiwszy nic zego.

W ow tedy czás bytnośći swoiey/ na tey Wyspie/ á ná końcu roku tego; odebrał Poselstwo w Nikozyi/ od iednego z Xiążąt Tátárskich/ Erkaltay, ktory ná ten czás u gránic Wschodnich/ Krolestwá Perskiego przebywał. Ci oddawszy listy kredensowe/ iezykiem Perskim / á chárákterem Arábskim pisane/ y ktore po Łáćinie wyłożone były/ przez Oycá Andrzeiá Zakonu Dominiká Swiętego/ ktory przedtym znał się z Posłámi temi w Persyi/ gdźie go był Papież Innocencyusz wyprawił: powiedźieli przed Krolem/ iż się Kán wielki Tartariæ, od lat prawie trzech ochrzćił był; zostawszy náwroconym/ przez piękne przykłády y pobudki Cesarzowey Mátki swey/ á Corki Krolá Indyiskiego; ktora záwsze byłá Chrześćiánką. Że też Xiąże Erkaltay, Pan ich/ będąc tákże zdawná iuż Chrześćiáninem: wyprawiony był od wielkiego Káná/ z potężnym Woyskiem/ przećiwko Kálifie Báldáku/ álbo Bábilonu; wielkiemu Chrześćian nieprzyiaćielowi; ták iáko był y Soltan Egipski. Że ten ostátni chcąc potwożyć Soltaná Mussuli, álbo Niniwy, przyiáznego Chrześćiánom/ pisał do niego: iż gdy Krol Fráncuski / z Woyną ku niemu przyszedł do Egiptu: on mu zniosł flottę iego ná morzu/ y wziąwszy sześćdźieśiąt okrętow/ z tryumfem do Dámiaty poprowádźił. Przydawáli y to/ iż Pan ich nie wątpiąc bynamniey/ áby zwyćięstwo to nie było zmyślone od Egipcyan: zrozumiawszy ztąd / iż Krol ták sławny po cáłym świećie/ niosł Woynę do Egiptu: wyprawił ich do niego / oświadczáiąc się/ iż miał iść ná początku látá / ku obleżeniu Kálify onego w Báldáku; upraszáiąc áby y on wtenże własnie czás uderzył ná Egipt; áby ták Soltan z Kálifą/ nie mogąc się rátowáć wzáiemnie: tym łátwiey obá mogli bydź przekonáni. Wszytko to/ cokolwiek Posłowie ći powiádáli/ o potędze y śiłách Tátárskich/ zgadzáło się we wszytkim z listámi świeżo od Hetmáná Armeniæ, (ktory znáczną drogę odpráwiał w Tártáryi) do Krolá Cypryiskiego pisanemi. A dla tego Ludwik Swięty przyiął ich z niewymowną rádośćią/ prowádźił ich sam/ w dni uroczyste Národzenia Páńskiego/ Trzech Krolow/ ná nabożeństwo y służbę Bożą; iadał z niemi u stołu swego/ przytrzymuiąc ich áż do początku Lutego/ dla znoszenia się z niemi wcześniey. szego. A potym odesłał ich hoynie udárowawszy/ z Oycem Andrzeiem/ y innemi dwiemá tegoż Zakonu/ dwiemá Bernárdynámi/ dwiemá Kápłánámi świeckiemi/ y dwiemá szláchtą dworu swego; ktorych wysyłał w Poselstwie/ iednych do Xiążęćiá Erkaltay, drugich do wielkiego Káná; z bogátemi podárki dla obudwoch. Miedzy innemi sztukámi osobliwemi/ y wielkiey ceny; był dla wielkiego Káná / przepyszny ieden Namiot/ szkárłatny/ nákształt Káplice; w ktorym bogáto tkáne/ widźieć było táiemnice wszytkie / żywotá y męki Chrystusowey; bárdzo dźiwnie wyrázone iedwabiem/ złotem przetykánym. Przydał do tego Zákrystyą/ znácznego waloru/ z wszelkim ubiorem należytym / do odpráwiánia służby Bożey; y dla obogá z nich máłą cząstkę prawdźiwego Drzewá Krzyżá Swiętego/ z listámi pełnemi Duchá Bożego/ ktorym sam nápełniony był; záchęcáiąc ich do státeczney miłośći tego/ ktory z łáski swoiey oświećił rozumy ich. wzywáiąc do uznánia prawdźiwego

Vincet. l. 31. c. 29. & sequ. Ep. Odō. Epis. Tuscul. l. 7. Spicil. Antonin. t. 19. c. 8.

1249. Nangius. Jonvillæ.

wdźięcznego Bostwá swego. Toż y Legat uczynił/ pisząc do Mátki wielkiego Káná/ y do wszytkich Chrześćian ták szerokiego Páństwá; wzbudzáiąc ich do trzymánia z pilnośćią wielką prawdziwey wiáry/ y iednośći Kośćiołá Kátolickiego; pod posłuszeństwem Namiestniká Chrystusowego ná ziemi.

Ep. Odõ. Legat. ad Innocēt. t.7. Spic. Potym ostátek Zimy strawił Krol/ uláctwiáiąc niektore trudnośći/ osobliwie z Syryi y Pálestyny; ugadzáiąc poroznienia/ ktore były miedzy Krolem Armeniy/ y Xiążęćiem Antyocheńskim; ktorym nie schodziło nigdy/ ná iákieykolwiek miedzy sobą niechęći. Kazał też przysposobić wielką liczbę płáskich státkow/ potrzebnych dla zbliżenia się ku brzegom. Náostátek zebráwszy wszytkich ludzi swoich/ ktorzy z częśćią iedną okrętow/ byli po bliskich

Matthæ9 Parisius. Wyspách: odebráwszy z nieiákim posiłkiem świeżym z Europy; koło dwochset Anglikow/ pod przywodem Gwilelmá Longispady, Hrábie Sárysberskiego; ktorzy sobie życzyli bydź uczestnikámi Woyny oney: y uchroniwszy się zásadzek niektorych Sárácenow/ wypráwionych nieznácznie ná otrućie

Jõvillæ9. Nic. Triv. iego do Wyspy: wśiadł znowu ná flottę swoię/ ná tydźień przed Swiątkámi/ z Henrykiem Krolem Cypryiskim/ y puśćił się ná morze. Ale będąc przez nawálność/ odbity od Portu pod Limissem/ ktora część iednę flotty iego rosproszyłá: puśćił się znowu w Poniedźiałek Swiątecżny/ ták pomyślnym wiátrem: że go w cztery dni stáwił blisko Dámiaty; ktorą był obledz postánowił.

Nangius. Dámiatá opisána iuż odemnie/ w położeniu y obronie swoiey: byłá ná ten czás dáleko ieszcze mocnieysza/ ániżeli przedtym; kiedy iey Krucyáći przed lat trzydźieśćią po ośmnastu práwie Mieśiącách obleżenia dobyli. Nie miáłá iednák ná obronę swoię ták mężnych ludźi/ iáko byli owi/ ktorzy ták długie obleżenie wytrzymáli; y Soltan Bábiloński Melech Sálach, Mąż waleczny/ nie miał pierwszey oney czerstwośći/ będąc ieszcze wszytek słáby y mdły/ po ták ćiężkiey chorobie/ ktorą ćierpiał przez cáłą Zimę w Dámászku. Gdy iednák dorozumiewał się/ iż Krol naprzod miał uderzyć ná to Miásto/ iáko pierwszy klucz cáłego Egiptu: nie omieszkał stáwić się tám/ z cáłym Woyskiem swoim/ ktore sprowádził z Syryi; y skoro tylko dano mu znáć z wieże Faros, álbo látárnie/ o zbliżániu się flotty nászey: uszykował nátychmiast ludźi swych wzdłuż ponád brzegi; kazawszy się spuśćić státkom y Galerom swoim/ áż do sámego końcá/ álbo gęby rzeki Nilus; ták dálece/ że naypierwsza rzecz (ktora się pokazáłá w oczách Fráncuskich) były dwoie potężne Woyská: iedno morskie/ ná zábronienie przystępu y weśćia do rzeki; drugie ná ziemi ponád brzegi/ nie dopuszczáiąc wysiadánia; przy odgłosach cáley oney strony/ y przeráżonego powietrza/ strásznemi huki/ y dźwiękiem Pogáńskiey ich muzyki; y wyćia plugáwego/ ták wielu tyśięcy Sárácenow:

Jõvillæ9. Soltán sam lubo wielce chory y słáby/ stánął iednák ná czele ludźi swych/ przyodźiany w zupełną zbroię szczerozłotą/ drogiemi kámieniámi sádzoną; ktorych świátło odbite od promieni słonecznych/ wszytkiego práwie iákby w ogniu wyrażáło.

Idem. Záczym Krol złożył radę wespoł z Krolem Cypryiskim/ Xiążęćiem Burgundyi/ Wilhárdowinem Xiążęćiem Acháiy; ktorzy świeżo przybyli z Morey/ álbo Peloponesu: Janem Jbelinem Hrábią Jáffy/ ktory przyiechał był z Pálestyny, z innemi Xiążęty y wielkiemi Pány. Wszyscy ná to zgodźili się/ áby nie wysiádał w oczách dwoistego/ y ták potężnego Woyská/ nie máiąc z sobą trzećiey częśći ludu swego: y że trzebá było poczekáć/ pokiby áż ći/ ktorych nawálność morska rosproszyłá (miedzy ktoremi było więcey nád dwá-

naśćieset

naśćieśet Káwálerow wyboru cáłego Woyská) z nim śię nie złączyli. Ale Krol inácżey trzymał / y wywiodł to iáwnie / iż odwlocząc dáley wykłádánie ludźi: podáliby śię w oczywiśte niebespieczeństwo/ ostátniey zguby; poniewaź nie mieli portu wolnego / w ktorymby śię przed nagłą iáką nawálnośćią y niepogodą schronić mogli; ktora (iáko śię to potym w piąćiu álbo szesćiu dniách stáło) mogłáby po drugi raz rośproszyć Okręty / álbo też rozbić ie zápędźiwszy ná skały y brzegi; do tego iż zwłoká tá/ dodáłáby sercá nieprzyiaćielowi/ ktoryby śię tym czásem lepiey ieszcze obwárowáć mogł. A ták gdy odwagá Krolewska / y moc ráćyi iego/ zátłumiłá boiaźń onę/ ktorą miano w tákowey okázyi / przy ták máłey garśći ludźi: urádzono/ iż zránu miano iść prosto w oczy nieprzyiaćielowi; ieżeliby ieszcze zástawiał śię przeszkadzáiąc wyśiadánia Woysku. Názáiutrz tedy w Piątek Swiąteczny większa część Káwálerow y żołnierstwá/ uzbroieni dobrze/ pospuszczawszy śię w bárki y státki płáskie/ w Cyprze umyślnie zgotowáne dla tego: rozłożeni byli od Krolá dwiemá wielkiemi rzędámi/ szeroko obok záymuiącemi/ ná zrownánie z długośćią brzegow rzeki/ nieprzyiaćielem zewsząd gotowym (ták iáko dniá przeszłego) okrytych; oprocz/ że Soltáná nie było z niemi; álbowiem gdy chorobá iego wzmagáłá śię coráz/ kazał śię był przenieść do pewnego folwárku/ o mile tylko máło od Dámiaty. Krol sam był przytomny ná práwym końcu/ z dwiemá Krolewiczámi Bráćią swoią / z Krolem Cypryiskim/ innemi Xiążęty/ y wyborem samym szláchty swey y Káwálerow/ ktorzy go zewsząd/ báckámi swemi otaczáli. Był tedy ná swoiey / z Kárdynałem Legatem/ ktory sam niosł Krzyż Swięty/ wynosząc go w gorę ná záchęcenie żołnierstwá/ przez Obraz Zbáwićielá świátá/ umieráiącego dla nas ná Krzyżu; dla ktorego oni też nieśli ná szánc zdrowie swoie. Bárká u ktorey byłá Chorągiew Dyonizego Swiętego / álbo Oriflamma, szłá naypierwey przed wszytkiemi temi/ ktore przy boku Krolewskim były. Hrábiá Iáffy był ná lewym końcu/ zábieráiąc ku gębie samey álbo wpádániu w morze rzeki Nilus; pokázuiąc śię ná czele státkow swoich/ w pyszney iedney Gáleoćie/ herbámi iego zewsząd málowáney. A zás Hrábiá Erard z Bryenny/ Seneschalcus Jonvillæus: byli w pośrodku tych dwoch rzędow/ z Báldowinem de Remis; ktory z sobą tyśiąc Káwálerow prowádźił. Jovillæus.

Skoro tylko dano znák/ wszytkie one státki ruszyły śię nátychmiast/ robiąc wiosły; á strzelcy z łukow y kusze puszczáli gęste strzáły/ ná oddalenie nieprzyiaćielá / ktory tym czásem zbliżał śię ku brzegom / strzeláiąc tákże bez przestánku z strony swoiey. W tymże záraz momenćie/ iáko śię kędy státki one zástánowiły ná piasku; prędzey álbo poźniey/ według głębokośći wody morskiey/ w mieyscu do ktorego przystąpić chćieli: żołnierze wyskákuiąc z bark onych/ y wychodząc ná piasek z wody/ gromádźili śię w kupy swoie; y okryći tarczámi/ w oczy nieprzyiaćielowi (ktory ich nigdy nie ważył śię tłumić) oszczepy włoczni swoich obrácáli. Iedná z naypierwszych bark/ ktore przystąpiły/ byłá tá/ ktora niosłá ná sobie Chorągiew Dyonizego Swiętego, co Krol skoro tylko uyrzał / záraz nie czekáiąc / áżby iego dáley ku brzegowi przymknięta byłá: y niedbáiąc ná wszelkie odwody Legatá/ ktory usiłował zátrzymáć go koniecznie: wskoczył w wodę áż po ramioná/ tarczę ná kárku powieśiwszy / y (szyszak ná głowie á száblę w ręku dobytą máiąc) miał śię prosto ku nieprzyiaćielowi; gdyby ći co blisko niego byli zátrzymuiąc go prawie / przez gwałt/ nie przymuśili; áby poczekał trochę/ áżby Káwálerowie/ (ktorzy Nangius. Jovillæus.

(ktorzy pobudzeni przykłádem onym ubiegáli się wzáiemnie / rzucaiąc się w wodę dla pomocy) stánęli w spráwie; iáko prętko potym uczynili.

Idem. Dopiero Sáráceni / gdy ich iuż wypadáiący naypierwey zráżili byli / y dwá álbo trzy rázy odpędźili: widząc / iż się zewsząd dobrą spráwą miano ku nim / y że Krol sam ná czele bátállonu swego nástępował: nie potykáli się prawie więcey; y po máłym odporze / zostáwiwszy trupem ná plácu Kommendántá Dámiaty / (ktory ich przywodźił) dwoch Emirow / y znáczną część ludu swego: událi się w rozsypkę / ták nagle y bez spráwy: że y czásu nie chćieli bráć do złamánia wcále zá sobą mostu / złożonego z szkut po ktorym
Nangius. wchodzono do Dámiaty. To iednák dziwnieysza iest / iż w Mieśćie onym / z cálego Egiptu naymocnieyszym / opuszczeni ludźie: nátychmiast wyszli z niego / zápaliwszy wszędźie ognie / osobliwie w śpikrzách / y kramach kupieckich / á potym wszyscy událi się do Bábilonu. Náwet ná dokonczenie szczęśćia / dniá onego; w ten czás właśnie / kiedy brzegi rzeki oney zá nieprzyiaćielem odbierano: y ná ziemi z nim ták mężnie się potykano: státki wielkie y galery / prawie bez żadnego odporu / weszli gębą rzeki samey / przymuszáiąc Okręty Sáráceńskie / do ucieczki; co uczyniły / oprocz tych tylko / ktore podemknąwszy się gorą w rzekę / áż do mostu / nie mogły ták prętko wymknąć się dziurą oną / y mieyscem od ućiekáiących uczynionym. Záprawdę zdáło się to coś cudownego / że Woysko ták liczne y potężne / osobliwie w Káwáleryi / rozproszone wkrotce iest / od ták máley garztki ludźi pieszych / y to cále zmokłych; ktorzy nie mogli tylko po iednemu wychodźić ná ląd / ná ktorym ledwie im przyszło / do zebránia się iákokolwiek w bátállony; áby tákże státki / ná ktorych procz samych márynarzow nie było práwie nikogo: zwyćiężyli y rozsypáli cáłą flottę / dobrze uzbroioną, á nádewszytko áby naymocnieysze z Miast Wschodowych / ktorego się niespodźiewano dobyć / chybá głodem: w momenćie potym opuszczone było od ludźi swoich; ktorzy z tym wszytkim byli woienni / y ktorym nie schodźiło áni ná sercu / áni ná biegłośći / iáko się to dáło widźieć ná Woynách w Syryi / y iáko się wkrotce potym pokazáło. Jednák oprocz tego / że męstwo Fráncuskie y odwagá oná przedźiwna Krolewska / strwożyłá ich wielce: y że Bog iáko mamy wierzyć / podał im strách on nagły do sercá / ktory záraz odeymuie rozum: ták kládę / iż fałszywa wieść / o śmierći Soltaná / przenieśionego do Bábilonu / y ktora zá prawdźiwą w oboygu Woysku udawano: nie máła przyczyna byłá / ták osobliwego zámieszánia; gdy wszyscy Wodzowie / chcąc się pośpieszyć ku Bábilonu / dla potrzeb własnych / w tákowey odmianie rzeczy / iáka zá śmierćią Soltaná ich nástąpić miáłá: nie myślili więcey ni o bitwie / ni o straży Miástá / ktore spalić rácżey / ániżeli w cáłośći podáć nieprzyiaćielowi woleli. Jákożkolwiek iest / to pewna / że ie opuszczono; że tá część złamánego mostu / gdy prętko od nászych opánowána y náprawiona byłá: y gdy po ugászonym ogniu / y wyczyszczonych domách / przywrocono naywiększy Meczet do tey że własnośći swoiey / w iákiey był w ten czás / kiedy go zá pierwszym dobyćiem Miástá / Pánu Bogu pod Imieniem Pánny Nayświętszey / przed lat trzydźieśćią poświęcono: Krol uroczysty wstęp swoy odpráwił do Miástá tego.

A záprawdę / odpráwił go sposobem tákim / ktory iáwnie wydawał / iż tylko tryumfu / y sławy prágnął Bogá samego: po ták pámiętnym zwyćięstwie; ktore zá iego osobliwą łáską y wszechmocnośćią / dźiwna spráwą otrzymáne było. Chćiał álbowiem / áby Krzyż naypierwey wszedł do Miástá; tuż przed samym Legatem / Pátryárchą / Arcybiskupy / Biskupy / y cáłym Duchowieństwem /

wieńſtwem/ pieśni święte y chwałe Bogu zááſtępow śpiewáiących. Zá niemi Krol weſpol y z Krolową/ z Krolem Cypryjſkim/ Hrábiámi Attrebátu/ y Andegáweńſkim/ z odkrytą głową y boſą nogą náſtępował przy głębokiey pokorze; ſławy tylko ſamego Bogá prágnąc. W teyże poſtáwie ſzli zá nim wſzyſcy inni Pánowie/ ſtárſzyzná woyſkowa/ y Woyſko ſáme; á to potym oſtátek látá y ieśień cáłą/ częścią w Mieście przebyło/ á częścią w ſzáncách ktore Krol kazał obmocnić przećiwko Sárácenom/ po kilká rázy ſię o nie kuſzącym. Była do tego przyczyná boiaźń/ áby znowu powodź Nilowa nie przyniosłá im tákowego nieſzczęśćia/ iákie było tráfiło ſię Woyſku Krucyátow/ pod Krolem Janem z Bryenny. Gdy iednák rzeká tá/ nie poczyná wzbieráć/ áż koło Swiętego Jáná: gdyby ią prętko przeprawiono było/ idąc proſto ku Bábilonu/ ták iáko potym iuż niewczás uczynić chćiano: to pewna/ że w zámieſzániu onym/ iákie było z ſłábośći Soltánowey/ y roſproſzeniu Woyſká/ ná ten czás miedzy Sárácény: więcey by ſię było náláżło czáſu/ ániżeli trzebá do ták wielkiego Miáſtá/ ná ten czás cále nieobronnego: y potym cáłego Egiptu/ bez dobyćia nawet broni: opánowánia.

Alec to ieſt nieſzczęśćie/ ktore zwyczáynie zá ſzczęśliwym powodzeniem chodzi; to álbowiem záślepia rozum/ ſłábiąc go dla wytchnienia y odpoczynku/ w pul práwie ſámego biegu/ gdyby trzebá poſtępowáć ſobie z lepſzą dáleko oſtrożnośćią y ſercem: ániżeli dotąd; ná ubeśpieczenie ſobie odpoczynku tego/ po dokazániu rzeczy zámyślonych. Swięty Krol/ nie mogł ſię ſprzećiwić iednoſtáyney zgodźie/ ktora wſzytkich práwie zdánie ná to obróćiłá: áby zmieſzkáć w Dámiáćie/ pod pokrywką tyśiącá przyczyn/ ktore látwo wyndleść ſię mogą. A tym czáſem mieſzkánie to/ wielce było ſzkodliwe Woyſku cáłemu: ktore zgnuśniáło w ták długim prożnowániu onym/ y śćiągnęło ná śiebie ſłuszną zemſtę Bożą/ przez wſzelką roſpuſtę y ſromotne zbytki; w ktorych ſię ſtárſzyzná/ y żołnierze uſtáwicznie nurzáli/ niedbáiąc nic ná wſzelkie pochámowánia; ktore Ludwik Swięty czynił/ wzbudzániem ſwoim do dobrego/ przez roſkázy ktorych źle ſłuchano/ przez kárę ktorą wiele ſtárſzyzny z dworu ſwego wypędził; y przez dźiwne przykłády cnot iego rozlicznych; ktore im w wſzelkich okázyách dáwał z śiebie. Náoſtátek/ zá przybyćiem Hrábie Piktońſkiego/ (ná ktorego ták długo oczekiwano) ná końcu Pázdźiernika/ oraz y z Hrábiną Attrebátu/ Brátową ſwoią/ y wielkim á potężnym poſiłkiem/ wybráney ſzláchty z poſpolitego ruſzenia Fráncuſkiego: záraz złożono rádę o tym/ coby dáley czynić miano. Dwie tedy rożne zdánia były. Pierwſza z nich miáłá po ſobie Xiążęćiá Brytánnij/ ktory chćiał áby oblężono Alexándryą; álbowiem zá dobyćiem oney/ zoſtáliby Pánámi cáłey ſtrony/ álbo kráiu Egipſkiego; miánoby Port beſpieczny dla flotty morſkiey/ mogliby odbieráć wſzelkie poſiłki/ ták ludźi iáko żywnośći/ ktorychby potrzebowáli; zábraniáiąc tym czáſem/ żeby ich nieprzyiaćiel/ nizkąd morzem nie mogł miewáć. Hrábiá iednák Attrebátu/ co innego trzymał/ y wywodźił to/ iż iáko do zwoiowánia ſmoká/ álbo węzá iákiego: trzebá mu ná głowę záraz nátrzeć/ y onę opánowáć; ták też dla prętkiego nábyćia Egiptu/ trzebá było udáć ſię proſto do Bábilonu/ iáko Stolicy Kroleſtwá tego. Zdánie to/ iáko pozornieyſze/ (ponieważ więkſzey ſławy nábyćie pokázowáło w ſobie) od wſzytkich było z wielką pochwałą przyięte; y ná to wydał Krol ordynánſe ſwoie/ áby ſię dwudźieſtego dniá Liſtopádá ruſzono w drogę: iáko uczynili.

Jovillæus. Nangius.

Námieni-

Námieniłem w inszym mieyscu/ że Nil płynąc niższym Egiptem/ trochę
niżey wielkiego Káiru/ blisko dawnego niegdy Miástá Memfis położonego:
ná cztery wielkie częśći / álbo przedziáły iákie / dźieli wody swoie; ktore
podczás przybierániá tey rzeki/ (co zwyczáynie káżdego roku/ od Swiętá
práwie Janá Swiętego / áż do puł Mieśiącá Wrześniá dźieie się) czynią
iesżcze inne / suche záwsze kiedy wpádnie rzeká tá w brzegi swoie: co dáie
mieysce pospolitemu zdániu Autorow/ mowiących o śiedmiu gębách Nilo-
Guil.Tyr wych. Dawne Pelusium, było niegdy nád pierwszą z tych gąb biorąc w
l.19c.23 Pálestynę; Dámiatá byłá nád drugim przedźiałem w lewą/ o milę dobrą
od morzá; álbowiem teráźnieysza iest ná dwie dobre mili/ po inszey stronie
rzeki/ gdźie byłá iedná máła mieśćiná názwána Massora, po támtey stronie
w Ziemi Gessen, ná gośćincu Bábilońskim; blisko mieyscá tego/ gdźie się
to drugie rámię dźieli od pierwszego. To iest prawdźiwe położenie mieysc/
iáko się z dálszey Historyi zrozumieć może. A to tylko może nam trudnić
w tym mieyscu/ że imioná przedźiałow tych/ pomieszáne były: gdy dawano
pierwszemu imię Rexi, álbo Rolethy, ktore teraz czwartemu przedźiałowi
należy/ zdawná Kánopeyskim názwánemu / podle Alexándryi; y náwet zo-
wiąc go Tánityckim/ co iest dawne imię wtorego przedźiału / nád ktorym
byłá Dámiatá.

Ná tym tedy mieyscu / záczynánia się dwoch przedźiałow owych rzeki
Ep. Lud. Nilus pod Mássorą: był Oboz Sáráceński / z wszelką swoią potęgą/ pod
Regis de przywodem Emirá Sedekun Frákádyná, nayslawnieyszego y naymężnieysze-
captiv. & go z Wodzow ich; ktoremu samemu Soltán Melech Sálách, zmárwszy świe-
liber.sua. żo ná ten czás / zlećił był rządy cáłego Páństwá / oraz y Woyská swego/
Chronic. przećiwko Chrześćiánom: pokiby tym czásem Syn iego Almoadam, wysłá-
Orient. ny do innych Páństw w Syryi: ztámtąd nie powroćił. Woysko Krole-
Nangius. wskie / zmocnione ludźmi Kролá Cypryiskiego/ Xiążęćiá Achaiæ, wszytká
tákże potęgą Templárczykow / y Hospitalis, tákże temi ktore Pátryárchá
przyprowádźił był/ y szláchtą Fráncuską z ktorą Hrábiá Piktoński/ szczęśli-
wie przybył pod Dámiatę: miáło ná ten czás sześćdźieśiąt tyśięcy woiowni-
ká; miedzy ktoremi/ nád dwádźieśćiá tyśięcy konnych ráchowano. Było
to dáleko więcey/ ániżeli podbićie cáłego Egiptu potrzebowáć mogło; gdyby
ludźie ći/ byli ták ćwiczeni/ y posłusznemi roskázom Krolewskim: iáko byli
mężni y waleczni. Ale káżdy chćiał/ według woli włásney postępowáć / y
Ludwik Swięty przy wszelkiey oney pobożnośći swey / máiąc ták wiele mę-
stwá y odwagi / ile trzebá ná woiowánie po bohátyrsku nieprzyiaćioł/ bez
boiáźni by naywiększych niebespieczeństw: nie miał dosyć władze y surowośći
ná zrządzenie doskonálego posłuszeństwá; w ludźiách ćwiczeniu Woyskowe-
mu pogległych.

Woysko to tedy/ skłumiwszy tych wszytkich/ ktorzy mu się w ćiągnieniu
iego zástáwiáć chćieli: y gdy iuż Káwálerowie Templi, zrąbáli w sztuki
pięćset Sárácenow/ ktorzy oddawszy się Ludwikowi Swiętemu/ zdrádźiecko
Epist. S. ná nich uderzyli: stánęło obozem/ trochę przed Swiętámi Národzenia Páń-
Ludovic. skiego/ pod Mássorą ná przećiwko Woyská Sáráceńskiego / rzeką tylko od
nich oddźielonego; z umysłem przebywánia oneyże/ y potkánia się z nieprzy-
iaćielem. To pewna / że tu błąd wielki popełniono. Albowiem / miásto
szukánia wyżey y niżey rzeki brodu iákiego/ iáko był niegdy Ludwik młody/
w sławney oney przeprawie Meándru uczynił: umyślono iaz pewny / álbo
groblę puśćić środkiem przedźiału rzeki/ ná odwrocenie oney w inszą stronę/
y dla sprá-

y dla spráwienia sobie prześcia wolnego y bespiecznego. Zátym porobiono
wieże z darnia/ z rożnemi piętrámi/ w ktorych strzelcow z łukámi y z kußá-
mi osadzono. Wystáwiono Zamki drzewiáne/ z zákryciem y zasłonámi ná
schronienie robotniká. Zrządzono nawet ośmnaście máchin/ álbo ßtuk/
wynálázku Josseliná Korwáltá/ wielkiego czásow onych Jndzinierá; zástá-
wiáiąc się ßesnastu wielkim Táranom Sáráceńskim; ktore srogi skutek z stro-
ny swoiey czyniły. A strációwßy ná tym dwá Miesiące czásu/ y wielką liczbę
ludzi przy robocie: widziano się záwße ná początku oney; álbowiem nie-
przyiaciel więcey psował dniá iednego/ ániżeli nási zá piętnaście wystáwić
mogli; y że máchiny náße częścią były zgruchotáne od strzelnic iego/ gdy
ná nich srogie wielce kámienie pußczały; á częścią ogniem Greckim: gdy go
strásnie rzucano zewßąd/ były popalone. Albowiem ognie te/ z sroga ná-
tárczywością pußczone będąc/ przez nieiákie naczynia nákßtałt strzelnic ká- Jovillæs
miennych; z rur dáleko grubßych nád dziáłá náße: pokázowáły się ná powie-
trzu/ iáko tyle ognistych smokow/ w grubości beczki iedney/ ciągnąc zá sobą
długie ogony/ iáko ráce z trzaskiem grzmotu y piorunow; á potym padá-
iąc ná ziemię rozlatáły się po ludziách/ y máchinách/ z nie inną żártkością
y zápędem: tylko iáką máią wáły morskie/ podczás nawálności y niepogody/
zbiiáiąc się rázem o skáły po nád brzegiem; ták dálece/ że gdy się nic nie mo-
gło oprzeć/ ognistey oney powodzi/ ktora w momencie iednym/ wßytko to/
co tylko zásiąc mogłá: pożeráłá; y gdy iuż strácono cále nádzieię/ o wyko-
nániu przepráwy oney: trásunek pewny podał nam to/ czegośmy dobrze
przedtym/ przyłożywßy trochę pilności y stáránia/ dokázáć mogli.

Albowiem nádostátku/ Connestabilis Imbertus de Bellojoco, przyßedł
do Krolá; powiádáiąc mu iż Arab ieden/ wyßedßy z Obozu nieprzyiaciel- Idem.
skiego/ ofiárowáł się pokázáć mu brod przez rzekę onę/ trochę niżey Obozu
náßego/ zá nagrodą piąciuset bezánow/ ktorych potrzebował. Przystano
nátychmiast ná to/ wziąwßy pod straż Arábá; á ten stáwił się w słowie/ y
uradzono/ áby názáiutrz w Zapusiny Wtorek/ część iedná Woyská przeprá-
wiłá się brodem onym/ druga tym czásem byłá ná straży Obozu/ przeciwko 1250.
nieprzyiaciołom; ktorzy po drugiey stronie rzeki/ mieli wolny przystęp/ ná-
cierániá z tyłu ná náßych. Krol oraz z trzemá Bráciąą swemi/ chciał się
przy drugich przepráwiáć/ y dla tego Xiążęciá Burgundyi przy straży Obo-
zowey zostáwił. Názáiutrz zráná/ ná trzy części rozdzielá Woysko swoie.
Pierwßą z tych gdzie byłá przednia straż zdáiąc Templárczykom. Robert
Hrábiá Attrebátu Brát iego/ był w średnim ßyku. Sam zás przy zádniey
straży w trzeciey części był przytomny; roskazawßy pierwßym/ áby czynili
zá sobą mieysce/ zbliżáiącym się coraz ku potrzebie w ßyku onym. Záczym
udano się wzdłuż rzeki zbliżáiąc się do brodu; ktory iednák dáleko trudniey-
ßy y niebespiecznieyßy ználazł się: ániżeli rozumiano; álbowiem mieyscámi
trzebá było pływáć ku brzegom dość wysokim. Przepráwiono się iednák
bez ßkody/ w oczách trzechset Káwálerow/ ktorzy iákoby pilnowáli przeprá-
wy oney. Záczym Templárczykowie/ według roskázu Krolewskiego/ stawáią
w spráwie do boiu/ zátrzymuiąc się pokiby áż cále Woysko ná tę stronę nie
przebyło. Ale Hrábiá Artesiæ, nie ták prętko stánął ná drugiey stronie
rzeki: iáko widząc uchodzących Sáráceńow/ puścił się zá niemi cáłym pę-
dem/ wßytkie one brygády swoie porywáiąc zá sobą. Templárczykowie nie
mogąc znieść tego/ áby im odeymowano pierwße mieysce/ ktore im od Krolá
do potkánia zlecone było: wßytką siłą poczęli wołáć/ áby się zátrzymáno: ále

nádáremnie. Bowiem stáry ieden y możny Káwáler/ Fulkiet de Melle, ktoremu był Krol zlećił Osobę Hrábie onego: będąc głuchy/ cále tego nic nie styszał; owszem krzyczał/ co mogł mieć głosu/ do nich, do nich, bo y oni máią się do nas. Dopiero Templárczykowie/ nie mogąc iuż ścierpieć dłużey; y mniemáiąc iżby szło o poczćiwość ich/ gdyby się ták uprzedząć dáli: puszczą się tákże zá Hrábią/ nie czekáiąc áby się był Krol przeprawił/ y w raz z drugiemi uderzą się o nieprzyiaćielá/ w Obozie iego/ ná przećiwko támy oney/ álbo grobli; kędy wszytkie máchiny ich wystáwione były; ktore nátychmiast opánuią.

Więcey ieszcze dokázuią. Albowiem widząc/ iż ći ktorzy byli ná straży onych/ zmieszáni ták nagłym nátárćiem (ktorego się cále nie spodziáli) poczęli uchodzić do Másfory; událi się zá niemi/ co tchu mieli w koniách swoich/ y przez Miásto owe/ áż ná gośćiniec Bábiloński w pole doganiáiąc: nie upátruiąc tego/ iż mieli bydź otoczeni/ od sámego Woyská nieprzyiaćioł; ktore zbliżywszy się inną stroną ku Miástu/ tył im záraz odebráło. Rzdáiste rozproszeni/ postrzegszy ten nieporządek/ y máłą liczbę goniących zá sobą: przy posiłku ták znácznym Woyská swego: obrocą się nagle/ zátrzymáią nászych/ y wkrotce potym do powrotu przymuszáią. Ale gdy ći myślą názad uchodzić przez Másforę/ postrzegli ulice wszytkie opánowáne y záwálone od Sáracenow; ktorzy otoczywszy ich zewszad/ y bespiecznie strzeláiąc ná nich/ wszytkich práwie trupem położyli. Hrábiá náwet sam poległ miedzy drugiemi/ broniwszy się długo w domu pewnym/ kędy się był zátárásował/ z Ráoldem de Cuceo, y więcey nád trzystá Káwálerow/ z ludźmi ich/ y pul trzećiaset Templárczykow; ktorzy tám zginęli/ srogie zaboystwo nieprzyiaćioł/ ták w pogoni iáko Obozie ich uczyniwszy. Wielki Magister Templi, máiąc sposob rátowánia się z pośrodká nieprzyiaćioł: strácił oko w tey okázyi; á Xiążę Piotr Brytanniæ z niektoremi innemi/ ktorzy przykłádem iego/ iáko lwi iácy porykáli się: wyszedł ledwie z upału onego/ wszytek ránámi y krwią okryty/ ktora práwie lałá mu się przez gębę. Seneschalcus Jonvillæus, y Pánowie Hugo Trykastel, Piotr z Newille, Ráold z Vánony, Erardus z Emeráku, Hugon d' Ecosse, Renáld z Menonkoru, y trochę innych/ co się ieszcze nie przeprawili byli ná ten czás/ kiedy Hrábiá puśćił się ná nieprzyiaćielá; ostoczeni byli od sześćiu tysięcy Sáracenow; ktorzy zbiegáiąc się zewszad/ srodze ná nich náćieráli; y zábiwszy Trykástelá/ á poraniwszy wszytkich práwie innych: mieli ich iuż miedzy sobą rozbieráć; gdy tym czásem od pomocy Hrábie Andegáweńskiego zátrzymáni/ muśieli potym w środek Woyská swego uchodźić/ postrzegszy srogie chmury piasku y kurzáwy; ktora przed niemi z pewnego págorku powstawáłá/ kędy strászny huk trąb/ bębnow/ przy rżániu koni/ y głosach ludzi idących do potkánia/ słyszáne były; co im cále Woysko Chrześćiáńskie spadáiące ná nich wyrażáło.

Jákoż sam to był Ludwik Swięty/ ktory zrozumiawszy zámieszánie ludźi swoich/ prętko się był posunął/ z cáłą práwie Káwáleryą/ zástánowiwszy się trochę ná págorku onym/ dla dálszych roskazow swoich (według postępku ludzi iego y nieprzyiaćioł) wydawánia. Nic nigdy pięknieyszego/ oraz y strásznieyszego/ widźieć się nie mogło: iáko Pan ten pokazał się ná ten czás/ skoro tylko kurzáwá oná/ ktora był zakryty minęłá. Lubo álbowiem zá wzrostem osobliwym koniá iego/ nád wszytkie inne cáley Káwáleryi; lubo zá podnieśieniem się w strzemionách swoich/ dla mowy y zachęcenia w strászney oney okázyi ludu swego; lubo nákoniec Bog sam/ przyczyniáiąc mu dniá

onego

onego osobliwey urody/ uczynił go dáleko wspániálszey postáći nád przyrodzoną: to pewna/ iż (iáko pisze Jonvillæus) uyrzawszy go z dołu w postáwie oney: zdał się przechodźić głową y rámiony/ wszytkich Káwálerow/ ktorzy byli przy boku iego. W owey tedy postáwie/ máiąc szyszak szczerozłoty ná głowie/ wielki pálasz Niemiecki w ręku/ tarczą ná rámieniu lewym/ y twarz bespieczną wielce/ oczy pałáiące płomieniem/ ktory przenikał sercá/ naymnieyszych náwet z cálego żołnierstwá: wzbudźił ták dobrze ludźi swoich: że wiele z nich nie czekáiąc roskazow dálszych/ w owe sześć tyśiecy uchodzących Sárácenow uderzyli. Ci ich wzáiem/ ták dobrze przyjęli w bliskim kroku/ y státecznym/ potykáiąc się nád zwyczay swoy Pogánski iż w cáley Woynie oney/ rzeźwieyszey potyczki nád tę/ od szábel/ obuchow/ y berdyszow nie widźiano.

Krol sam pátrząc ná ták známienitą bitwę/ uwiedźiony wspániáłą niećierpliwośćią do potykánia się z nieprzyiaćielem; myślał już cále iść zá ludem swoim/ wpadáiąc w sam śrzodek nieprzyiaćioł. Ale Jan z Walery, ieden z naymędrszych Wodzow czásu swego: wywiodł mu to/ iż nie ná tym polegał koniec rzeczy; iż trzebá było stánąć szykiem/ troche dáley ku práwey stronie wzdłuż po nád rzeką: uchodząc niebespieczeństwá w oskoczeniu zewsząd od nieprzyiaćioł; (ktorzy ináczey mogliby ich/ z tyłu nápáść) y dla odbierániá pomocy ludźi swoich/ po drugiey stronie z Xiążęćiem Burgundyi zostáiących: ktory tym czásem rzućił wcześnie most ná rzece; nie máiąc wiecey nieprzyiaćielá y przeszkody ná czele. Skutek sam prętko potym pokazał/ iż rádá tá byłá wielce pożyteczna. Albowiem Sárácenowie/ po znieśieniu Hrabie Artesiæ, y Templárczykow/ nie wątpiąc cále o zwyćięstwie: wszyscy rázem uderzyli ná Krolá/ ktoregoby látwo mogli niezmierną liczbą Woyská swego ogárnąć: gdyby mu tylu rzeká nie broniłá. Bitwá tedy długa byłá y krwáwa/ y nieprzyiaćiel/ ták dálece rzeźwo/ y z ták gęstym puszczániem strzał y poćiskow náćierał; że wiele ludźi nászych/ máiąc już rzeczy zá stracone/ uchodźili przez rzekę/ gdźie chybiwszy brodu mizernie potonęli. Mężna iednák odwagá Krolewska/ y bohátyrskie dźiełá/ ktore czynił dniá onego: wspárły wszytko ná on czás; y przymuśiły nákoniec szczęśćie samo/ wiązáć się (że ták rzekę) przy słuszności. A záprawdę stłumiwszy nieprzyiaćielá/ y uderzywszy z dobytą bronią w naygęstsze pułki iego; poćiągnął nátychmiast zá sobą przykłádem y niebespieczeństwem swoim/ wszytkich Pánow y Káwálerow około śiebie; ktorzy cudownych rzeczy dokázuiąc ná ten czás/ nigdy iednák z męstwem iego nie zrownáli. Albowiem wplatawszy się dáleko od innych w gęstwę nieprzyiaćielá: gdy tym czásem sześciu z naywybornieyszych miedzy niemi/ rzućili się ná niego: porwáli mu zá cugle koniá/ chcąc go gwałtem uwieść z sobą/ pokiby mu ná rátunek nie pośpieszono/ sam się z pomiedzy nich uwolnił; okłádáiąc ich ćiężkiemi rázy mieczá swego/ pchdiąc tego tarczą przed sobą/ ná drugiego nátárszy koniem/ tego sztychem ná wylot przebijáiąc/ temu srogie ćięćie z gory zádáiąc/ y ták stłumiwszy wszytkich sześciu/ coraz to rzeźwiey dopinał kresu swego/ z ostátnim umysłem wygránia álbo śmierći; co w prostym náwet żołdaćie/ mogłoby uyść zá osobliwy dowod męstwá y odwagi.

Jákoż ták waleczny postępek/ dodał tyle sercá y śiły/ ludźiom iego: że strzymawszy ná sobie áż do trzećiey z południá wszytkę potęgę/ ták wielu tyśiecy Sárácenow/ látwe sobie zwyćięstwo nád ták máłą liczbą obiecuiących: wzáiemnie ich odpędźili/ przymuszáiąc nákoniec/ że po dáremnych zawodách

Ddd 2 ná odebránie

ná odebránie pierwszego szczęścia: musieli uchodzić wieczorem; zostáwiwszy zwyciężcom máchiny swe/ y Oboz/ ktory był Hrábiá Artesiæ, ná początku bitwy oney opánował. Liczbá pobitych z obu stron znáczna byłá/ dáleko Epist. S. Ludovic. iednák większa z Sáracenow; ktorzy trupámi swemi cáłe pole okrywszy: mężnego Frákádyná / Hetmáná swego / y wielu innych Emirow/ podchwyconych/ y zábitych w Obozie utrácili. Záczym Krol w nim się z ostátkiem ludu swego/ ktory mu zbywał/ po ták krwáwey potrzebie blisko máchin ode- Jövillæ 9. bránych położył; gdzie ich waleczny Goszer z Kástylionu/ (iáko polecone od Krolá straży swoiey) dochował wcále/ przeciwko wszelkiemu usiłowániu Sárácenow/ ktorzy położywszy się nie dáleko ztámtąd: nádáremnie nocą w odebrániu onych prácowáli.

Dwá dni potym odłożone były ná zmocnienie Obozu; y ná wprowádzenie do niego większey części ludzi/ w Obozie Xiążęciá Burgundyi po drugiey stronie rzeki zostáwionych. A záprawdę ostrożność tá wielce potrzebna byłá/ álbowiem w wieczor czwartkowy/ przestrzeżony był Krol od szpiegow swoich/ iáko Nástępcá Frákádynow/ miał názáiutrz z cáłym Woyskiem/ świeżemi posiłkámi z Egiptu wielce zmocnionym; uderzyć ná Oboz Chrześciáński. A záprawdę nowy ten Wodz/ ktorego sobie Sáráceni dla osobliwego męstwá y biegłości w rządách/ sámi byli obráli: kazawszy ná kopię po Obozie cáłym/ obnieść zbroię Hrábie Artesiæ, bogáto herby iego w lilie złote nábijáną; obwołuiąc iż to byłá sámego Krolá/ miedzy innemi zábitego; y że gdy Woysko Chrześciáńskie w srogiey trwodze/ dla zguby Krolá swego/ y ták wielu innych Pániąt zostáwáło: trzebá ná nie uderzyć z nagłá/ poki się w słábych onych okopách/ obaczyć y rátowáć nie mogło: Sáráceni rozumieiąc iż ich miano prowádzić/ ku pewnemu zwycięstwu/ y zdobyczy rączey/ ániżeli bitwie; srogiemi głosy rádości/ wielką ochotę potykánia się pokazáli: záczym názáiutrz záraz dobywáć Chrześcian w sámymże ich Obozie urádzili.

Krol przestrzeżony o tym/ sporządziwszy wszytkie rzeczy przez cáłą noc/ do dobrego przyięcia nieprzyiaciół: kazał wynieść nádedniem Woysku swemu z Obozu/ dzieląc ie ná osm części/ ktore w spráwie zostáwił przed száńcámi/ wzdłuż ponád brzegi Nilowe/ szykuiąc iednym rzędem: áby ták wszytkę długość Obozu zásłonić mogły stawáiąc wszędy w oczy nieprzyiacielowi; ieżeliby ná nich ze wszytkich stron (iáko mogł łátwo dla niezliczonego mnostwá ludu swego) nácierał. Hrábiá Andegáweński prowádząc pierwszą część/ był ná skrzydle práwym/ biorąc wzwysz ku rzece y gościńcu do Bábilonu; miał sobie po lewey stronie Gwidoná Ibeliná, Hetmáná/ y Báldwiná Brátá iego Seneschálká Cypryiskich/ posiłki Krolestwá tego prowádzących. Waleczny Goszer z Kástylionu/ przywodził trzecią/ z wyboru szlachty Fráncuskiey złożoną; Guilelmus Sonnak, Mistrz wielki Templárczykow/ wyrażał czwartą/ z ostátkiem ieszcze Káwálerow swoich. Gwido Malvoisin, ieden z nayodważnieyszych cáłego Woyská/ prowádził piątą; Hrábiá Flándryi stánął z swoią ná mieyscu onym/ kędy się szańce ku rzece obrácáli/ ná zasłonę z támtey strony Obozu. Jonvillæus Seneschalcus Campaniæ, był mu po lewey stronie zábieráiąc ku rzece; á Hrábiá Piktoński nástępuiąc zá nim/ widziány był sám konno/ ná czele wielkiego Bátállonu/ ktory był osmą częścią szyku onego; do ktorego był Josserandus Bryanson, z Hrábią onym przyiechawszy/ dwudziestu swoich Káwálerow pieszych przyłączył; ták że dwáy Krolewicowie Brácia Krolewscy/ obiemá skrzydłámi Woyská onego rządzili.

Hetman

Hetman Sáráceński przypátrzywszy mu się sam / iáko wielki Wodz; Epist. S.
swoie tákże według położenia nászego uszykował / rozszerzáiąc ie dwiemá wiel- Ludovic.
kiemi rzędámi; ktore rownáły z długośćią okopow nászych. Ná przednim Nangius.
z nich postáwił wszytkie dawne posiłki swoie / ktore ná tyleż bátállonow / wyborem Káwálleryi wspártych / podźielił: ile było częśći w Woysku nászym. Wszytkie iednák iego nierownie mocnieysze były nád násze / y do tego poprzyczyniał ich osobliwym ludem / według potęgi álbo słábośći bátállonow nászych. Albowiem co do Káwálleryi / tyiesmy práwie nie mieli dnia onego / dla pobitych / álbo poránionych większą częśćią w potrzebie onegdayszey koni. Ná drugim zás rzędźie / uszykował niezliczone mnostwá ludźi świeżych / ktore mu były z Bábilonu y cáłego wyższego Egiptu nádćiągnęły. Woyská obie áż do Południá przećiwko sobie stały / gdy się Sáráceni naypierwey ruszywszy zewsząd / przy krzyku srogim głosow / z rozmáitym hukiem bębnow / kotłow / y innych muzyk / ták nagle oraz ná wszytkie násze bátállony uderzyli: iż ći ktorzy zdawna iuż wiedli Woynę ná Wschodźie: przyrzekáli nam / iáko nic nigdy / nátárczywośći oney / po wszytkie bitwy ktore mieli z Pogány / nie pámiętáli podobnego. Albowiem gdy iedni z nich / pusczáli strzały y poćiski: drudzy zás sroga moc oszczepow ná przełamánie ludźi nászych: piechotá tákże z pierwszego rzędu / biegąc cáłym pędem rzucálá ná nich / długiemi rurámi z miedźi gęste ognie Greckie / áby ich oddalilá; gdy tym czásem iázdá idąc zá nią / wpadálá mieyscámi onemi / ktore ognie te czyniły / nie dopuszczáiąc áby żołnierstwo násze / gászeniem ogniá zábáwione: mogło się łączyć z sobą / y przychodźić do sprawy.

Báttálon Hrábie Andegáweńskiego / naypierwey stykáiący się z lewym skrzydłem nieprzyiaciół: prętko tym sposobem przełamány był; y gdy ludźie iego nie mogli się złączyć / Pan ten iużby był cále albo zginął / álbo wźięty od Sáráćenow / ktorzy go oskoczyli; gdy tym czásem Krol zostáiąc w środku samym szyku swego / á przestrzeżony o niebespieczeństwie tym: uczynił rzecz onę / iákiey záprawdę trudno ználeść przykłádu / w samych nawet dźieląch stárożytnych Bohátyrow / z ták wielką chlubą do tych czas od ludźi wspominánych. Albowiem nie ták prętko usłyszał tę wieść / iáko bez wszelkiego rozmysłu nie báwiąc się roskázy żadnemi do pomocy / áni náwet kázawszy komu zá sobą: wypuśći koniá prosto ku bátállonowi Hrábie onego; rozerwie tłum / wpada zdobytym mieczem / iáko piorun w pośrodek Sáráćenow / iuż ćiągnących Hrábię / tłucze / wáli / depce pod nogámi koniá swego / wszytkich ktorychkolwiek záskoczyć może / śiecze w práwą y w lewą Pogáństwo ono / wáląc łby y rámioná ich srogiemi rázy / odbieráiąc wzáiemnie po tysiąc w szyszak y tarczą swoię: czyni sobie prześćie ná wylot strzał / poćiskow / y ogniow Greckich zewsząd nań lecących; poki áż dotárszy do Brátá / onego nie uwolnił. A potym wspárty od Páná tego / y od ludźi; ktorzy zá ták cudowną siłą práwie innemi stáli się; odpycha dáley y zmieszawszy tych / ktorzy mu się teszcze sprzećiwili: rospraszá przymuszáiąc do ućieczki / po ták znacznym męstwie y uczynku swoim.

To dźiwnieysza / że Hrábiá Piktoński / drugi Brát iego / ktory się ná inszym końcu z práwym skrzydłem Sáráceńskim potykał w tenże czás: toż szczęśćie miał iáko y Hrábiá Andegáweński / lubo dáleko sposob inszy uwolnienia. Albowiem nieprzyiaciele złamawszy go / ták iáko y Brátá / znieśli mu ludźi / (ktorzy się pieszo wszyscy potykáli) wpádli w Oboz támtą stroną y pochwyćili iuż byli Hrábię tego. Już go náwet prowádźili związánego /

 gdy mu

gdy mu Krol nie mogąc bydź oraz ná dwoch mieyscách / trudno miał rátunku podáć. Dopiero báżárnicy y luźni / ktorzy dniá tego wszyscy byli uzbroieni: niewiásty náwet / ktore szły zá Woyskiem / y żywność w nim przedawáły; nie máiąc dosyć gdyby tylko wołáły głosem wielkim ná pomoc; sámi z nią odważnie y rzeżwo skoczyli; gdy meszczyźni z dobytą bronią / á zás niewiásty gęstym grádem kámieni / ták ná Sáracenow uderzą: że ich wypárszy z szańcow poty pędzili bijąc: poki áż zbliżywszy się do tych / co prowádźili Hrábię / z ták go im nie wydárli / y dáley rozgromiwszy ich z plácu / do bátállonu swego nie doprowádźili; ktory tym czásem zebrawszy się z pogromu / szedł ná pomoc ták odważney cháláśtrze oney. A záprawdę męstwo y siłá / ktora z ták wielką sławą pokazano / w okázyi tey: dáią nam widźieć iż dźiełá y spráwy by naywiększe / byle tylko przy dobrym sercu y odwadze, mogą bydź od wszelkich Osob wykonáne; nie náleżąc szczegulnie álbo bárdźiey do godności / stanu / áni płci náwet samey; ponieważ cnotá nie przebiera / przy ktorey się ma wiązáć / byle iey iednáko náśládowáć chćiano.

Nie ták się zás Templárczykom powodźiło. Gdy ich álbowiem po pogromie onym pod Mássorą / nie wiele zostáło było: y gdy słába zásłona / ktora byli z tárcic od máchin Sárácenskich postáwili przed sobą / prętko ogniem Greckim sponełá: zewsząd srogą liczbą nieprzyiaćioł otoczeni / wszyscy práwie trupem pádli / z wielkim oraz Mistrzem swoim; ktory stráćiwszy oko w potrzebie pierwszey / żywot w tey drugiey utráćił. Wszytkie iednák inne częśći Woyská zwyćiężyły / przymuszáiąc nieprzyiaćielá / po krwáwey srodze bitwie do odwrotu; zostáwuiąc wielką liczbę naymnieyszych ludźi / miedzy trupámi ná polu / oraz sławę Chrześćiánom / z potykánia się bez Káwáleryi / á náwet bez słusznego po większey częśći oręża / (gdy rány w pierwszey potrzebie otrzymáne nie dopuszczáły zbroie ná grzbiećie) y z znácznego náostátek zwyćiężenia ludźi / ták pieszo iáko y konno dobrze opátrzonych. Jövillæus A to iest co Swiety Ludwik zwykł był potym mawiáć / Káwálerom swoim / y stárszyźnie Woyskowey / dodáiąc im sercá y nádźieie / ná czás dálszy.

Trzebá iednák słusznie przyznáć / że gdy nie był zdolny do náćieránia ná nieprzyiaćioł / ktorym ledwie oprzeć się mogł: áni też ná potłumienie onych / áby potym brał się do Bábilonu: z drugiey zás strony / długi czás ktory trawił ná mieyscu onym / słábił coraz Woysko iego / gdy tym czásem nieprzyiaćiel / ná nowe siły zdobywał się: powinien był po tym dwoistym zwyćięstwie / do Dámiaty powroćić; nie czekáiąc poty / poki áż nie mogł cále mieć przystoynego do niey / y bespiecznego powrotu. Jákoż cáły wielki post odpráwił w mieyscu onym / á tym czásem nowy Soltan Almoádám Kaiátádyn, z potężnym wielce Woyskiem / ktore z sobą od Wschodu prowádźił / przybył pod Mássorę. Dodáło to sercá Sárácenom / ták że go z znákámi wielkiey rádośći przyięli / Chrześćiánom przez nie przyśćie iego / y ták znácznych z nim posiłkow ogłaszáiąc. Wszytkie zás nieszczęśćia iedne po drugich / ná Oboz nász bez żadnego sposobu / zábieżenia onym śćiągáły się. Gesta S. Ludovic. Nangius. Zárázá z ćiał ktore powrzucano do Nilu / y ktore po rospuknieniu żołći ich / spłynawszy w gorę rzeki / u mostu się dla złączenia dwoch Obozow postáwionego zátrzymáły: ták niezwykłe choroby osobliwie szkorbut / w Woysku cáłym zágęśćiły: że nie było práwie tey Osoby / ktoraby kiedy w Namioćie swym / zmárłego kogo / álbo konáiącego nie miáłá. Státki ktore z Dámiaty morzem y rzeką / żywnośći Obozowi dodawáły: wszytkie były przeięte / przez Gálery Soltanowe / wszelkie prześćia niżey y wyżey rzeki / w mocy swey trzymáiąc.

trzymáiące. Dwá wielkie konwoie idące ziemią/ wcále były od zábiegow Sáráceńskich zniesione; ktore ustáwicznie wszytek kráy/ dla zábronienia wszelkiey żywności/ Obozowi nászemu przeieżdżáły. A ták w niedostátku srogim Jövillæus pożywienia/ wiele ludzi ná káżdy dzień umieráło z głodu; y musiano nákoniec żywić się rybámi Nilowemi; ktore wypásszy się zgniłością trupow onych/ truły rácżey/ áníżeli żywiły/ wszytkich záżywáiących ták szkodliwego pokármu.

Náostátek/ zá naywiększym nieszczęściem/ Krol sam západł w chorobę onę Obozową: y musiano nákoniec/ po długiey á nádáremney cierpliwości 1250. ták wiela złego/ odważyć się do powrotu; ktory záprawdę niepodobna było mieć/ w tákowym postánowieniu rzeczy; y o ktorym że się miał przystoynie nádáć: mogłá bydź iáka przed dwiemá Miesiącámi nádzieiá. To prawdá że trochę przedtym były wzmiánki nieiákie o pokoiu/ álbo rozeymie miedzy ludźmi wysádzonemi ná to/ od Krolá y Soltaná: ná ktorych postánowiono nawet/ áby Krol oddał Dámiatę/ á Soltan wszytkie mieyscá/ ktore trzymał w Krolestwie Jerozolimskim. Ale się pokazáło táwnie/ że to Soltan ná uwiedzienie tylko Krolá czynił. Albowiem nie wstydał się potrzebowáć/ (ná co do pozwolenia/ y podobieństwá nie było) áby mu dla bespieczeństwá ugody tey: Krolá sámego Osobę wydano. Záczym też ieden z Deputatow onych/ Goffred de Serginis, ieden z naymędrszych y naymężnieyszych oraz czásu swego/ przerwał nátychmiast ugodę onę; przyrzekáiąc/ iżby rácżey Fráncuzowie/ woleli się dáć porąbáć w sztuki/ ná mieyscu onym; áníżeliby im miano kiedy wyrzucáć ná oczy/ wydánie Krolá swego w zastáwie.

Obrano tedy dzień Wtorkowy/ á piąty Kwietniá/ do powrotu onego/ w oczách nieprzyiaciela/ ktorego siły nieporownánym sposobem zmocniły się Jövillæus. były/ przez ustáwiczne posiłki ze wszytkich stron Páństwá iego/ nádchodzące. Epist. S. Długo czyniono co tylko można było/ áby przywieść Krolá iuż srodze schorzáłego/ do uchodzenia przodem; iáko uczynił Legat/ y wiele innych Biskupow/ wielką iedną Galerą; ktora rozrzuciwszy Sáráceńskie: przebiłá się do Dámiaty szczęśliwie. Ale oświadczał się z tym záwsze/ iżby umrzeć rácżey wolał/ niżby miał odstąpić/ ták wiele zacnych Mężow; ták ochotnie zdrowie y żywot swoy ná usłudze Boskiey/ y iego łożących. Záczym iáko roskázał w wieczor/ chorych wszytkich znoszono ná státki/ ktore były Nilem ku gorze zbliżyły się dla wygody Woyská/ gdy podstąpiło pod Mássorę; á on sam udáiąc się lądem/ stánął z Goffredem de Serginis, ná zadniey straży; ktorą waleczny Gosser z Kástylionu prowadził.

Ludovic. Nangius. Chron. S Dionisij.

Alec záprawdę niepodobna było/ ruszáć się z mieyscá/ bez oczywistey zguby w oczách nieprzyiacioł/ dziesięć rázy mocnieyszych; y ktorzy tey tylko okázyi czekáli/ do rzucenia się ná ludzi/ w puł iuż chorobą y głodem przekonánych. Jákoż ták ná nich rzeźwo nátárli: że im y do zrzucenia mostu zá sobą nie przyszło; ktory nátychmiast záraz po zádniey straży przebyli; gdy tym czásem cześć iedná Sáracenow/ wpadszy w Oboz nász: dláwiłá w nim bez miłosierdzia wszytkich chorych/ ná powrot Okrętow u brzegu rzeki czekáiących. A odtąd iuż opłákány tylko nierząd/ y zámieszánie strászne dziáło się wszędzie/ po ktorym strátá nayżáłośnieysza/ że wszytkich innych (o iákich kiedy wspomina Historya) nástąpiłá. Albowiem z iedney strony/ od ták wielu Okrętow płynących ná doł Nilem/ áby się mogły morzem do Dámiaty schronić: tylko niektore drobne bátki/ zá pomocą Gálery Legatowey (srodkiem Epist. S. Ludovic. nieprzyiacioł przeście sobie gęstemi wiosły czyniącey/ uplynęły; wszytkie inne Nangius.

od flotty

od flotty Soltanowey álbo wźięte/ álbo spalone były; gdźie płáczliwe głosy mizernie ginących słycháć było; gdy biedni chorzy nie mogąc się w pław do nieprzyiaciol swoich przebráć/ iedni okrutnie w ogniách onych gorzeli/ drudzy w wodźie/ álbo zátopieni falą/ álbo od broni Sárácenskiey pobici/ ginęli.

Z drugiey záś strony/ ći co lądem szli/ gdy ich mnostwo niezliczone nieprzyiacioł/ zewsząd otoczyło: ták dálece od nich ściśnieni byli; że czyniwszy iuż wszytko/ co tylko mogli ná obronę żyćia/ chcąc sobie przeście iákie przez ták srogi gmin otworzyć: wszyscy co do iednego álbo zábići/ álbo żywcem w niewolą zábráni zostáli. Gwido z Kásztelu/ Domu Kástyllonu nád
Jővillæ9. Márnem/ Biskup Swessyoneński/ Mąż sercá wielkiego; woląc rácżey podobieństwem męczeństwá umieráć ná Woynie świętey/ ániżeli dostáć się w ręce Sárácenskie: sam tylko wpadł z dobytym mieczem w gęstwę Sárácenow; gdźie nátychmiast otrzymał szczęśliwą śmierć/ ktorey ták szukał woiuiąc dlá
Anna Comn. Alexiad. l. 10 Chronica Cass. l. 4. Ep. Hadr Patr. ad Car. M. t. 3. Hist. Fr Chrystusá. Prawdá że nam Grecy wyrzucáli często: iż Xięża y Biskupi náśi/ nie mieli w tym skrupulu/ gdy szli ná Woynę y bili się ná niey/ przećiw Kánonom/ pod ćięszkim karániem używánia broni zákázuiącym. Przyznawam y ia/ że to wielkich nierządow okázya było miedzy námi/ wiekow przeszłych: y że Papieżowie/ Krolom nászym często się ná to uskarżáli. Ale zá czásow Krucyat onych/ Przodkowie náśi szczerze to trzymáli; iż Kánony nie ściągáły się áż do Woyny świętey; y że Duchowni obowiązuiąc się do niey/ zá przyięćiem Krzyżá ták iáko y świeccy ludźie: mogli też tákże potykáć się z niewiernemi; gdyż y Pásterze/ opuszczáiąc trzodę swoię/ á uganiáiąc się zá wilkámi; mieli słuszne práwo do záżywánia onych.
Jővillæ9. Záczym też nie widziano/ áby przez to wstrzymywáli się od zwyczáynych obrzędow powolánia swego: czego świádkiem iest mężny on Kápelan Jonwilleuszá. Ten Kápłánem będąc/ odprawiał Mszą świętą dla Páná swego; to iednák nie było przeszkodą/ áby przyodźiany w zbroię y przyłbicę żelázną: porwawszy miecz/ nie uderzył ná szećiu z pierwszych Sárácenow/ ktorych sam ieden w oczách obojgá Woyská/ z podźiwieniem męstwá swego poráził. To nam pokázuie/ iż Kánony Conciliorum, ktore są práwem Kośćielnym: powinny bydź bráne y tłumaczone/ według zwyczáiu/ ktorego tenże Kośćioł pozwala; álbo ponośi. Jákożkolwiek iest/ Biskup Swessyoneński rozumiał/ iż wydáiąc się ták ná śmierć oczywistą/ miał sobie ziednáć Koronę w niebie: y nie możemy wątpić o tym: áby w tenże własnie czás/ Goszer z Kástyllonu/ krewny iego: prowádząc zádnią straż/ nie otrzymał osobliwey/ w nagrodę y zapłátę/ iedney z naymężnieyszych spraw; tákie się kiedy stáć mogły.

Albowiem/ stánąwszy ná samym ostátku przy śćieszce pewney/ ktorą Krol przechodźił: ná ubieżenie Miásteczká Kasel: trzymał ná sobie przez
1250. długi czás/ wszytkę moc Sárácenow; ná ktorych obrácáiąc się coraz/ spádał ták piorun iáki/ wáląc y śiekąc wszytkich/ ktorych w ucieczce żártkośćią koniá swego mogł dośiąc; á potym idąc odwrotem cokolwiek/ poki z zbroie/ carcze/ á nawet y samego ćiáłá wyimował strzały/ ktoremi wszytek práwie okryty był; powracał znowu ná nieprzyiaćielá/ z większym ieszcze zapálem/
Du Chesne Hist. de Chast. l. 3. c. 3. ániżeli pierwey; y wznosząc się coraz w strzemionách swoich/ wołał ze wszytkiey śiły: Do Kástyllona Káwálerowie, do Kástyllona; y gdźież są Mężowie náśi? A ták kończył onę dźiwną bitwę/ sam ieden będąc przećiwko wszytkim; poki áż zewsząd gminem nieprzyiaćielskim otoczony nie został;
ktorzy

ktorzy nie mogąc go zwálić z koniá/ tysiąc mu ran zádawszy: głowę náostátek ucięli. Ták tedy poległ mężny ten Pan/ w lat dwudźiestu ośmiu wieku swego/ ofiáruiąc życie/ z ták wielkim męstwem y ochotą/ zá cáłość Woyská wszytkiego; ktorego iednák śmierćią ták chwalebną rátowáć nie mogł. Albowiem Sáráceni/ nie máiąc iuż tey przeszkody: ták rzeżwo dopináli końcá swego; że się áż do Królá sámego zbliżyli; ktorego tym czásem waleczny Goffred de Serginis, okrywał ćiáłem swoim rozpędzáiąc y oddaláiąc srogiemi rázy miecza swego wszytkich/ ktorzy się przemknąć iák nay bliżey usiłowáli. Nád to iednák (przy ták wielu pieknych dźiel ktore czynił dniá onego) wiecey dokázáć nie mogł: że go tylko áż do Káselu odprowádźił. A gdy tám cale niepodobna było/ bronić mu się wszytkiey potędze Sáracenow: ktorzy iuż oskoczyli byli ostátek Woyská nászego; y gdy się bárdzo o życie Królá (ktory bez tego chorobą ták dálece zemdlony był/ że się prá[w]ie zdał bliskim ostátniego zgonu) obawiano: Woźny ieden lubo sam z siebie/ lubo z roskazu záwoławszy głośno/ áby odrzucono broń/ nie podáiąc w niebespieczeństwo dálsze Osoby Krolewskiey: wszyscy nátychmiast poddáli się/ przystáiąc ná łáskę Pogáństwá onego; ktore z strony swey nie omieszkáło záżyć/ okrutnie wielce zwyćięstwá tego. Jõvillæ 9.

Zárdz álbowiem wyrznęli chorych/ ktorych tylko ná okrętách y w Woysku zástáć mogli; potym odłączywszy godnieysze Osoby/ Wodzow/ y stárszyzne/ od prostego żołnierstwá y luźnych: ućináli łby wszytkim ktorzyby z pomiedzy ostátnich tych/ niechćieli się wyrzec Chrystusá Páná/ y ták wiele ich męczennikámi poczynili. A záś godnieysze Osoby/ z ktorych się niewiernići przy wiekszey iesczę chćiwośći y łákomstwie/ ániżeli okrućieństwie swym/ znáczne pieniądze żebráć spodźiewáli: wszytkie były w więzieniu zátrzymáne. Ták się iednák obchodźili z niemi/ iáko nie mogli gorzey z naynieszczęśliwszemi/ z pomiedzy podłych niewolnikow; gdy do tego trapiąc ich dáleko nieznośniey ná sercu y duszy sámey/ ániżeli ná ćiele: wyrządzáli w oczách ich/ przy sromotnych bluźnierstwách/ niezliczone krzywdy y zelżywośći Krzyżowi Swiętemu; sromocąc przez to iáko tylko mogli ukrzyżowánego. To iednák osobliwego było w okázyi oney/ y może uyść zá piekną náukę Chrześćiánom/ ktora im Bog sam z ust Pogánina iednego raczył podáć; záwstydáiąc ich swego czásu/ ieżeliby nie byli kiedy tego zdánia: że ieden stáry z Pánow Sáráceńskich/ ktory przez bogáty stroy/ y długi szereg młodych Sárácenow uzbroionych/ około niego/ zdał się bydź przedniey dostoynośći miedzy swemi: wszedł pewnego czásu do Namiotu iednego/ w ktorym zrázu wielka część Paniąt Fráncuskich złożono było; y pytał się poważnie przez tłumácza/ ieżeli w to prawdźiwie wierzyli: iż Bog ich stawszy się człowiekiem, umárł zá nich ná Krzyżu; y że potym trzećiego dniá zmartwychwstał? Wszyscy oni Pánietá/ rozumieiąc iżby nátychmiast miano ich Męczennikámi poczynić/ ieżeliby dobrowolnie wyználi Chrystusá. oraz bez żadney odwłoki záwołáli: Iż tá byłá wiárá ich; Jeżeli tak ieſt Mośći Pánowie (odpowie mądry ow Sáracen) ćieszćie się tedy w utrapieniu waszym; ieszcześćie bowiem zá Bogá waszego, ták iáko on zá was nie umárli; á ponieważ miał moc, wskrześić zmartwych sámego śiebie: powinniśćie też wierzyć, iż będąc tákiey dobroći ku wam, przy tákowey władzy swey: y tu was w krotkim czáśie uwolni. A zátym odchodźi od nich/ nic im wiecey nie mowiwszy. Jákoż/ to tylko może się mowić Chrześćiánom nayozdobnieyszego/ ku doskonáley poćiesze w przećiwnośćiách Nangius.

wnośćiách y utrapieniu onych. A bez wątpienia z ták piękney náuki/ w ktorey zdawná Ludwik Swięty zoſtawał; pochodźiłá wielka y nieporownána oná ſtáłość/ rozumu y ſercá ták Swiętego Królá; ktora go dáleko więkßym y możnieyßym w przepáśći oney utrapienia/ y dolegliwośći pokazáłá: ániżeli zdał ſię bydź kiedy ná Tronie Fráncuſkim/ pod czás naypięknieyßy tryumfow ſwoich/ po ták wielu zwyćięſtw; ktore mu wßytkich nieprzyiaciol rzućiły pod nogi.

Naypierwey záraz/ obaczywßy ſię po ták długiey mdłośći/ z bolow cho-
Nangius. roby iego pochodzącey: y w ktorey obawiano ſię/ áby nie ſkonał: ſpytał ſię iednego z Kápelanow/ o Xiążeczkę zwyczayną modlitew y nabożeńſtwá ſwego; ktore odpráwił wßytkie ná cáły dzień on/ ták ſpokoynie y ſtátecznie: iáko zwykł był w Káplicy ſwoiey Páryſkiey/ powinnośći tey doſyć czynić. Wielbił Bogá z cáłego ſercá/ poſtánowiwßy mocno/ aby nic tákiego ku wyzwoleniu ſwemu nie czynił: coby ſumnieniu iego/ poczćiwośći/ dobru Króleſtwá ſwego/ y rzeczom Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ záßkodźić mogło. To prawdá/ że záraz Soltan/ lubo użáliwßy ſię nießczęśćia ták możnego Páná; lubo boiąc ſię áby nie ſtrácił pożytku/ z okupu ták wielkiego: ſtáwił ſię mu łáſkáwie wielce; kazał mu ſłużyć z wielką pilnośćią y ſtárániem; poſłał do niego co przednieyßych lekárzow ſwoich/ ktorzy zrozumiawßy własność choroby iego/ prętko go z oney uwolnili. Ale wkrotce potym niewiernik ten/ powroćił do przyrodzenia ſwego Pogáńſkiego; y widząc iż ſię Krol ſtátecznie zbraniał/ poddánia iákiego z Miaſt Chrześćiáńſkich/ w Syryi y Páleſtynie: záiadł ſię nań okrutnie/ ták dálece: iż mu groźił zdániem go ná Bernikle, ſrogą wielce mękę; ktorą Pogánie oni zwykli byli trapić/ álbo nieprzyiaćioł álbo złoczyńcow ſwych; wßytkie kośći im z ſtáwow własnych wyrzucáiąc.

Gdy iednák poſtrzegł/ iż przedźiwny Krol/ wßytkie one pogrozki męzną wzgárdą przyimował/ y nie wzrußaiąc ſię bynamniey niemi; ſtátecznie trwał w umyśle ſwoim: obchodźił ſię odtąd łáſkáwiey z nim; pytáiąc go/ ieżeliby oprocz Dámiaty/ wyliczył mu ießcze milion bezanow złotá; co Jonwilleuß ná pięćkroć ſto tyśięcy ráchuie: ktore moim zdániem powinny ſię bráć zá tyleż czerwonych złotych; poniewaź niepodobna cále áby bezan ieden złoty/ znáczną będąc monetá/ iáko ſię przez wßytkę Hiſtoryą dáie widźieć: nie ważył więcey/ nád dźieśięć ßelągow Fráncuſkich/ monety nàßey. Ná to Krol/ dźiwną wſpániáłośćią ſercá odpowiedźiał nátychmiaſt; że mu miał dáć ten million/ ná wykupno więzniow innych/ á záś Dámiatę zá Oſobę ſwoię własną; poniewaź nigdy Krol Fráncuſki/ pieniądzmi ſię nie zwykł okupowáć. Co ták dálece z podźiwieniem było Soltanowi/ (ktory chcąc ſię zoſtáć przy zámierzoney ſummie/ według zwyczáiu kupieckiego: więcey był dáleko záczynił/ áníżeli ſpodźiewał ſię áby mu poſtąpiono:) iż záwołał głoſem: iáko Fráncuz zbyt hoyny y ßczery? pozwaláiąc záraz ná ták wielką ſummę/ ktorey ſię od niego domagano; y że zá to opußczał mu ſto tyśięcy/ czterema ſię kontentuiąc.

A ták prętko ſtánęłá zgodá/ ktora w ſobie zámykáłá te rzeczy. Ze ná dźieśięc lat miał bydź pokoy. Ze wſzyſcy więźnie z tey y z owey ſtrony, ktorych wźięto było ná Woynie, ták w Syryi, iáko y Egipćie: nie tylko po przyieźdźie Krolewſkim, ále też záraz po ugodźie Ceſarzá Fryderyká, z Sołtanem Meledynem: mieli bydź wyzwoleni. Ze Chrześćiánie ſpokoynie trzymáć mieli, wſzytkie Miáſtá, ktore ieſzcze dotąd były przy nich w Syryi y Páleſtynie. Ze Krol wyliczy ośmkroć ſto tyśięcy

bezánow

bezánow złotá, ná okup wſzytkich więźniow; á záś Dámiatę záśiebie ſamego wroći Sołtanowi; że ruchomośći wſzelkie od Królá, Xiążąt, Pánow, y wſzytkich innych Chrześćian w Dámiaćie zoſtáwione: miáły poty pod ſtrażą Sołtaná zoſtawáć: pokiby áż Krol nie wysłał Okrętow, ná przenieśienie onych, gdźieby mu ſię podobáło. Ze chorzy, y ći wſzyſcy, ktorzyby mieli ieſzcze potrzeby iákie w Dámiaćie: mogli ſię w niey beśpiecznie zábáwić: pokiby tego chćieli; y że potym wolno im było wyniść, według upodobánia. Ze Sołtan miał kazáć odprowádźić tych wſzytkich, ktorzyby událi ſię lądem; pokiby áż do ktorego z mieyſc Chrześćiáńſkich nie śćiągnęli.

Zaczym Soltan/ Królá/ dwoch Hrábiow Bráći iego/ wſzytkich Xiążąt y przednieyſzych Pánow/ ná czterY wielkie Galery przenieść kazał; ktore ſpłynęły rzeką áż ku mieyſcu onemu: kedy wyſtáwiono było Pálác piekny z ziemie y drzewá dla Soltaná; y pyſzny Namiot rozbito nád brzegiem; w ktorym Krol y Pan ten widzieli ſię wespol z ſobą/ ná poczatku Mieśiącá Máiá/ ná ośm dni przed Wniebowſtąpieniem Páńſkim; y tám potwierdźiwſzy ugodę onę/ Krol obiecał; iż miał oddáć trzećiego dniá Soltanowi Dámiatę; ták/ że ſię cále nie było czego obawiáć/ áby zkąd przeſzkodá iáka/ albo zwłoká uwolnienia Krolewſkiego/ náſtąpić miálá: gdy nagle ſroga odmiáná w cáłym Egipćie náſtawſzy/ wſzytkie one rzeczy pomieſzálá; y iáko wiec/ nieſpodźiewána burza/ w momenćie iednym/ ná przeſtronność morſką/ Okręt iuż iuż wchodzący do Portu/ odpędząć zwykłá: ták przypadek ow/ odmieniwſzy nátychmiáſt wſzytko: zepſował cále rzeczy/ ták dobrze iuż ku uwolnieniu Królá ſkłonione; y pogrążáiąc go/ głębiey ieſzcze w utrapieniu iego: w ſrogie niebespieczeńſtwo podał/ y wolności żyćia; ztąd záś byłá odmiáná oná.

Jŏvillæus Hayton. Fragmēt. de ſtat. Sarac. t. 5. Leunc. in pandect.

Soltanowie Egipſcy/ miewáli záwſze ſtraż Oſoby ſwoiey/ z dźieśiątká álbo dwunaſtu tyśiecy/ wybornego ludu złożoną: cále podobną do tey: ktora potym naſtáłá/ y ktora podźiśdźień u Turkow/ z dźieći háráczowych widziemy; gdy co zdolnieyſzych do oręża dáią/ potym miedzy Gwárdye Ceſárſkie/ zowiąc ie Jánczárámi. Albowiem Soltani ći/ ſkupowáli záwſze po Europie/ y Azyi/ oſobliwie miedzy morzem czarnym/ Doncem rzeką/ y morzem Káſpiyſkim/ tákże w wielkiey Armeniy; ile tylko mogli niewolnikow/ záchowuiąc dla śiebie ludźi młodych; y dźieci náwet/ ktore ſię z niewolnikow tych rodźiły w Egipćie; á gdy ich potym z pilnośćią wielką w rzeczách woiennych wyćwiczono: wpiſywáli miedzy ſtraż/ y Gwárdye ſwoie włáſne; názywáiąc ie Mammelus, co niewolniká álbo ſługę iezykiem ich znáczyło/ álbowiem kupieni będąc zá pieniądze Soltáná/ y iego tylko zá Páná máiąc: cále mu we wſzytkim podlegáli. A według tego/ iáko ſobie Mámmeluſowie ći/ przez piekne ſpráwy y dźiełá ſwe/ zárabiáli ná imię y powagę: wywyżſzano ich potym ná urzędy; czyniąc álbo ſtárſzemi w Woyſku/ ábo Stároſtámi y rządzcámi Miaſt y Ziem; ktorych oni z Arábſká Amir, álbo Emir názywáli; co Piſarze czáſow onych/ názwiſkiem Admirałow/ wźiętym od Sárácenow wyrázili. A trzebá to wiedźieć/ iż ieden z Piſarzow náſzych/ dość beśpiecznie ważył ſię twierdźić: iáko tu imieniá tego z niewiádomośći tylko záżywáią; ponieważ on ſam nie wiedźiał początku iego; y że wſzyſcy uczoni Autorowie/ záżywáli záwſze bez rożnośći ſłowá tego Amir, Emir, álbo Admirał, iáko czáſow onych w Łáćińſkim ięzyku/ á náwet y Greckim (ile ſię u Hiſtorykow baczyć może) wyrázano. Aleć ſię to záwſze dało widźieć/ że mniey wiádomi rzeczy; nayprędzey ſię y beśpiecznie o nich ſądźić wáżą; álbowiem krotkiego bárzo będąc

Jŏvillæus

wzroku / á máiąc ſię z tym wſzytkim zá oſtrowidzow w zdániu ſwoim: nie umieią náwet powątpiwáć o tym / y rádźić ſię z ſobą: ieżeli też nie máſz dáley czego / do uważenia nád to; co rozumieią iż doſkonále widzą.

Tym czáſem oſtátni Soltanowie / widząc potęgę wielką Mámmeluſow onych; ktorzy zá naylepſzy lud woienny cálego Wſchodu poczytáni byli: poczęli ſię obawiáć przełożonych nád niemi; y dla tego poſtrzegſzy ich álbo doſtátnich nád to / álbo wźiętych bárzo dla dźieł y rzeczy / ktorych dokazáli: nie omieſzkiwáli nigdy / pod iákąkolwiek pokrywką uwalniáć ſię záraz przez zgubę ich od boiáźni oney; iáko był trochę przedtym zmárły Soltan Melech Sálach Naiem Addyn uczynił; gdy pomorzył Admirałow tych / ktorzy byli pod Gázą Zbrábiow Báru / y Montfortu poimáli. Syn iego Almoádám Ráiátádyn powroćiwſzy od Wſchodu / ná odebránie rządow Páńſtwá ſwego; záraz bárzo złą polityką y rádą: poodbierał był władzę co przednieyſzym Admirałom / Wodzom onych to Mámmeluſow; rozdáiąc ie miedzy obcych y przychodniow / ktorych z ſobą przyprowádźił do Egiptu. Záczym też Wodzowie oni / zágniewáni ſrodze ná niego / y boiąc ſię áby przy potrzebie ſwoiey: po zwyćięſtwie nád Fráncuzámi / y odebrániu Dámiaty: nie ſzedł przykłádem Oycowſkim / y tákże ich nie pomorzył: odważyli ſię poprzedźić go w tym / y zábić przez Mammeluſow onych; ktorzy we wſzytkim byli im poſłuſznemi.
Epiſt. S. Ludovic. Jovillæo. Nangius. Jákoż názáiutrz záraz po rozmowie owey z Ludwikiem Swiętym / ſtraż iego włáſná: uderzyłá nań w tenże właśnie czás / kiedy wſtawał od ſtołu ſwego po obiedźie. A gdy im uſzedł był / do naywyżſzey z trzech wież Pálácu onego / z drzewá nád Nilem wyſtáwionego: zápuśćili tám ogień / ktory go przymuśił; iż ſię w puł práwie opalony / rzućił w rzekę ztámtąd; gdźie go potym doganiáli mordercy oni / y zábili tuż przy Galerze Seneſchálká Campaniæ, ná ták ſproſny uczynek pátrzącego. A potym ieden z kátow onych / wydárſzy ſerce biednemu temu Soltanowi; ták był beſtyálſko niewſtydliwy: że wſzedſzy z nim do Namiotu Krolewſkiego / y pokázuiąc ie Krolowi / mowił: Coż mi dasz zá nagrodę, żem zábił nieprzyiaćiela twego, ktory by ći tyleż był uczynił, gdyby był dłużey pożył? Ná co Ludwik Swięty weyrzeniem tylko pogardzáiącym odpowiedźiał; á to dosyć mu iáwnie (iż ſię brzydźił ták ſproſnym zaboyſtwem) wyrażáło.

W tenże właśnie czás / y drudzy z mordercow onych / oraz z Admirałámi ſwemi: wpádli do niego / iáko ledze iákie z łáncuchá ſpuſzczone / z ſtráſzliwemi głoſy / grozbámi ſrogiemi / oczymá zápalonemi gniewem y wśćiekłośćią: twarzą ſurową / ná ktorey wſzytek on wyſtępek ich wyrázony był; gdźie wſzyſcy miecze dobyte / do kárku y pierśi ták wielkiego Monárchy ſkładáli; ktory nie lękáiąc ſię bynamniey / áni ſpuſzczáiąc z poſtáwy oney Krolewſkiey / ktora wzgląd iákiś ná Oſobę iego świętą / w ſercách náwet naygrubſzych Pogáńſtwá onego wzbudzáłá: ták ſię ſtálym y ſpokoynym miedzy dźikiemi onemi beſtyámi pokazał; iákoby był miedzy właſnemi Pániety ſwemi. Lubo iednák Bog ſam / władáiąc ſercy wſzelkiemi / nagle ich uſkromił / y w Pogáńſtwie onym uśmierzáiąc záwźiętość onę: lubo że Emirowie ći / nie rádźiby ſtráćili byli pożytku z wyſtępku ſwego / upuſzczáiąc wykup Oſoby Krolewſkiey / ktorym ſię mieli podźielić miedzy ſobą: przeſtáli ná pogrożkách onych; przymuſzáiąc go do potwierdzenia nátychmiaſt ugody / ktorą był uczynił / y do oddánia co prędzey w ręce ich Dámiaty: oraz y drudzy towárzyſze ich / czyniąc z niemi ná zmowie / tymże ſpoſobem obchodźili ſię z innemi Pánámi y Xiążęty; ktorych trzymano ná Galerách /

y ktorzy

y ktorzy widząc ich ku sobie z dobytą bronią: á rozumieiąc że mieli bydź wszyscy wyzábijáni nátychmiast: pádli oraz do nog Zakonniká pewnego Trynitarzow / ná Dworze Hrábie Flándryi będącego. Jonvillæus powiáda/ iż gdy iuż wyćiągał szyię swoię/ iednemu z kátow onych; Seneschalcus, Cypru Gwido Ibellinus: spodziewáiąc się tákże bliskiey śmierći: spowiádał się przed nim / y przydáie; iż mu szczerze dał rozgrzeszenie/ ták iáko Bog pozwalał / áby mu przezeń dáne bydź mogło; y że potym nie mogł sobie przypomnieć żadnego prawie słowá z spowiedźi oney; ták dálece záprzątniony był/ myślą bliskiey śmierći/ ktorą miał przed oczymá. Wszytko to iednák nie działo się przez Emirow onych/ tylko dla pretszego potwierdzenia ugody; ktorą ták dálece mieli w sercu/ dla wielkiey oney summy pieniężney; gdyż się im (pokiby nowy Soltan nie nástał) tym czásem dostáć miáłá.

Krol umyśliwszy cale oddáć Dámiátę zá okup swoy/ (gdyż według rády wszytkich Pánow / niepodobna było trzymáć iey dłużey / w tákowym zámieszániu rzeczy) z lekká odpowiedział Emirom onym; iż to co raz postánowił/ nigdy nienáruszone bydź miáło; y że gotow był záraz ponowić z niemi to wszytko/ ná co się był zgodźił z Soltanem ich. Záczym znowu stánęłá ugodá/ z temiż iáko przedtym kondycyámi / to tylko teraz dokładáiąc: Iż miał przed wyśćiem swoim z rzeki, wyliczyć Admirałom dwákroć sto tyśięcy; y że Hrábiá Piktoński, Brát iego, poty w mocy ich miał zostáwáć w Dámiaćie: pokiby ich spełná nie odebráli od niego; że dla bespieczeństwá w wypłaceniu drugich dwochkroć stá tyśięcy: mieli przy sobie zátrzymáć wszytkich chorych, prowiánty, oręża, y máchiny woienne; pokiby áż Krol, summy tey w Akrze nie wyliczył. Nie trzebá iuż było wiecey/ tylko potwierdźić ugodę onę / przyśięgą uroczystą z tey y z owey strony: iáko Emirowie tego żądáli. Záraz ią tedy z strony swey/ słowy iednák naystráśnieyszemi/ według zwyczáiu wiáry ich wykonáli. Gdy iednák według rády niektorych wiárołomcow/ chćieli áby Krol przysięgał im słowy wielce stráśnemi/ iáko to: iż w niedotrzymániu obietnic swoich, chćiał bydź poczytány zá krzywoprzyśiężcę, y zá Chrześćiániná, ktoryby wyrzekłzy się Bogá, Chrztu, y Wiáry swoiey: plwał ná wzgárdę Boską, ná Krzyż iego, y deptał go nogámi swemi: ták dálece brzydźił się sprośnym onym wyrázeniem słow; przyrzekáiąc nátychmiast/ iáko dáleko chętniey stráćiłby życie własne, ániżeli sumnienie przez tákową przysięgę. Było iednák dosyć ludźi mądrych/ y poważnych/ ktorzy twierdźili mu: iżby mogł bespiecznie przyśięgáć tym sposobem/ byle tylko miał prawdziwą wolą: wypełnienia przyśięgi oney. Pátryárchá Jerozolimski/ ktorego iuż byli Admirałowie oni/ przywiązáć kazáli do słupá/ dla męczenia: ponieważ rozumieli/ iż to on skrupuł ten czynił Krolowi: wołał nań co miał głosu/ áby bespiecznie przyśięgał: y że brał ten grzech iego ná duszę swoię. A niejáki Magister Nicolaus, Obywatel Miástá Ptolomáidy / wielkiey powagi u Sáracenow: ktorych zwyczáie y ięzyk dobrze bárzo rozumiał: y ktorego oni záżywáli w okázyách / gdźie się spodźiewáli pożytku iákiego/ z biegłośći iego: powiedźiał mu szczerze/ rádząc iż ieżeliby nie uczynił przyśięgi oney: Pogánie ći/ cále mu ućiąć głowę / ták iáko y innym niewolnikom umyślili. Wszytko to iednák státku Ludwikowego bynamniey nie ruszyło / ktory niechćiał się wdawáć w niebespieczeństwo grzechu/ y ktory nákoniec powiedźiał im / z przedźiwną mocą rozumu y odwagi: áby czynili coby tylko chćieli; ále on nie mogł tego żadnym sposobem uczynić/ czego po nim

Epist. S. Ludovic. Nangius. Guilelm. Carnot.

V. Spōd. Heroldus Cōt. bell. Sacr. l. 4. capite 7.

Jōvillæo.

po nim żądáli/ gdyż mu chodziło o sumnienie. Záczym Emirowie zdziwiwszy się wspániáłości oney/ miásto uprzykrzánia iákiego poddáli się z uczciwością; y przystáiąc ná zdánie iego/ táką się przysięgą/ iáka mu się podobáłá kontentowáć musieli. Ztąd możemy obáczyć/ iáko nierozumnie y nieprawdziwie Heretyk Joannes de Serris, ważył się wpisáć w Inwentarz swoy/ báykę one ták dálece głupią/ zá istotną prawdę: to iest/ iż Ludwik Swięty/ dla bespieczeństwá obietnic swoich: dał w zastáwie Sáracenom/ Ciborium z Przenayświętszym Sákrámentem. Albowiem/ co zá podobieństwo/ áby Swięty Krol/ odważywszy się ráczey ná śmierć/ ániżeli ná przysięgę/ ktorą rozumiał bydź przeciw práwu Bożemu/ lubo mu przyrzekáno że ią mogł bespiecznie uczynić: miał kiedy rzućić perłę ták drogą wieprzom? wydáć Chrystusá (ktorego ták mocno wierzył bydź przytomnym/ pod Osobámi tego Swiętego Sákrámentu) iáko nowy Judasz/ w ręce nayglownieyszych iego nieprzyiaciół; ná tysiąc zelżywości/ ktoreby mu od nich wyrządzone bydź mogły? Já do tego przydáię/ iż tego nigdy nie wspominano/ y nie ználeziono by iednego świádectwá/ o tym ták niezwyczáynym postępku; áni przytoczyć miedzy dawnemi czásow onych Pisarzámi/ iednego náwet Autorá; ktoryby cokolwiek námienił o tákowey potwarzy. Wyráźnie wspomináią się zastáwy/ ktore Ludwik Swięty dał/ ubespieczáiąc wypłácenie dwoistey oney summy; to iest Alfonsá Hrábię Piktonskiego Brátá swego/ zá pierwszą część; á zás chorych/ ármatę/ y máchiny wszytkie/ względem drugiey; á o Nayświętszym Sákrámencie słowá náwet iednego nie znaydziemy. Jákoż tedy ważono się twierdzić/ iż go Ludwik Swięty dał w zastáwie Sáracenom? Pisarz czásow teráźnieyszych/ nie powinien nic mowić/ o rzeczách przeszłych; ieżeli nie ma dobrey rękoymie/ ktoraby się mogł złożyć; bo ináczey nie będzie to Historyą co pisze: ále tylko bayką y wynálazkiem to rozumu iego. Jeszcześ Haillanus, może mieć wymowkę swoię/ ktory námieniwszy o tym krotkiemi słowy: przydaie iż to nie iest rzeczą pewną. A Continuator Guilelmi Tyrensis, Heroldus, drugi tákże Heretyk: dáleko ieszcze poczciwszy iest; kiedy powiáda/ iż to wszytko bayką tylko iest iedną; ktora się z mniemánia dość nie dobrego y płochego wszczęłá; iáko to wiele ludzi mądrych uważyło. Albowiem/ że potym Egipcyánie oni/ ná pieniądzách swych/ herbách Egipskich/ y budynkách publicznych; kazáli wybiiáć kielich niby z Hostyą: ztąd rozumiano/ iż to dla tego czynili; że im Ludwik Swięty zostáwił był Ciborium z Przenayświętszym Sákrámentem. Ale zkądże się ták śmieszna rzecz wnośić może? A godziż się mniemánia iedne/ á ieszcze ták słábe y płoche/ bráć zá rzeczy prawdziwe? udáiąc ich właśnie/ iákoby skutkiem samym były tákie? Jeżeli się máią mieścić mniemánia te: ázali nie lepiey y słuszniey mogłoby się mowić: że Egipcyánie czynili to/ ná wystáwienie iákoby znákow zwyćięstwá swego; ktore rozumieli/ iż znosząc Woysko Chrześćiánskie/ nád samym Bogiem ich otrzymáli? ktorego Chrześćiánie przytomnym w Sákrámenćie Swiętym wyznawáią; y ktoremu wiedzieli dobrze/ iż Ludwik Swięty wszelką cześć y poszánowánie nieskończone/ ustáwicznie oddawał? Co tym lepiey wierzyć mamy/ poniewaz Pan ten/ za powrotem swoim do Fráncyi/ kazał tákże ná monećie bić y rysowáć znák więzienia y niewoli swoiey; wzbudzáiąc przez to Narod Fráncuski/ do zemsty kiedyzkolwiek nád Sáráceny/ krzywd y zelżywości/ w więzieniu onym wytrzymánych.

Jóvillæ9.
Gauf. de Belloloc.
Guilelm. Carnot.
Nangius.
Epist. S. Ludovic.

Observ. Menardi.
Spondá.
Vit. de S. Lovis.
Dupleix.
Cangius super Jonvillæum.

Rozumiałem/

Rozumiałem/ iż z okázyi/ trzebá było zbić ták gruby błąd: y zábronić żeby potym nie trzymano się w tym/ niektorych Pisarzow Katolickich: ktorzy się mizernie dáli uwieść/ twierdząc rzecz niepewną/ zá świádectwem Pauli Jovij, ktorym sámym tylko składáią się/ w pierwszey Xiedze iego pochwał/ álbo Elogiorum: (ktore on pisał o ludziách wielkich) przywodząc pochwałę Száládyná. A to Autor ten/ prosto tylko námienia/ nie przywodząc żadnego świádectwá; Iż powiádáią iákoby Ludwik Swięty dał w zástáwie Przenáyświętszy Sákráment: y ták dálece máło sam rozumie co mowi/ ná mieyscu onym; iż náwet to przydáie/ że go zostáwił był Száládynowi/ álbo (co on mniemał pewnieyszego) Sáfadynowi Brátu iego. Jákoby to nie byłá rzecz dosyć iáwna w Historyi: iż ci dwáy Soltanowie umárli iuż byli/ ieden od lat piąciudziesiąt álbo więcey: drugi od trzydziestu/ przed Woyną Ludwiká Swiętego w Egipcie. Możesz tedy nie tylko się twierdzić zápewnie/ ále náwet y wspominác/ zá świádectwem y powagą Historyká ták świeżego/ (iáko iest Paulus Jovius,) rzecz ták niepodobna do wiáry: ták dálece szkodliwą sławie/ iednego z nywiekszych/ y bez wszelkiey sprzeczki z naypobożnieyszych Krolow nászych.

Paulus Jovius lib. 1 Elogio. in Salad. & ex eo alij

W ostátku/ wszyscy oni Emirowie Mámmelusow/ y Sáráceni: nie ważyli się tego/ y w pomyśleniu náwet mieć u śiebie; áby Ludwik Swięty miał bydź ták nikczemny: iżby się mogł nákoniec námyślić/ do oddánia im w zástáw Bogá swego: ktoremu się kłániał; kiedy iuż Goffred de Serginis, oświádczył się pierwey/ w oczách iego przed niemi; iżby woleli áby ze wszytkim cále zginęli/ ániżeli mieliby im wydáć w zástáwie Krolá swego; iáko tego Soltan prosił y potrzebował. Ták álbowiem przeráżeni byli pozorem Páńskich cnot iego y powagą/ ktorą się obchodził z niemi/ máiąc ich sobie zá sług iednych/ á práwie niewolnikow swoich; (o czym mu potym sámi powiádáli/ dziwuiąc się tey wspániáłości sercá iego/ y męstwá ták bohátyrskiego) że pewnego czásu/ gráiąc w tráby y inne muzyki przed Námiotem iego/ myśleli obráć go Soltanem swoim; y nie co innego odwiodło ich od tego: tylko státek ow nieprzełamány/ ktory w nim widzieli codzień; gdy bynamnley niechciał czynić/ coby mogło iákokolwiek bydź z uszczerbkiem Wiáry iego; ktorą on iáwnie y po Páńsku miedzy niemi/ przez nabożeństwo swoie wyznawał; iákoby tego pewien był/ iż náwet y pomyślić mu o przeszkodzeniu owego nie mieli; dla czego zwykli byli mawiáć miedzy sobą o nim iż był ieden z nayhárdszych Chrześcian, ktorych kiedy widzieć mogli. Niechże tedy teraz obaczy kto ieszcze/ ieżeli Emirowie ci/ ważyliby się kiedy upomnieć: áby im wydał tego; ktorego wiedzieli dobrze/ iáko czcił y uznawał zá prawdziwego Bogá swego. To iednák dziwnieysza iest/ iż Krol ten Swięty/ pytáiąc się rázu iednego Jonwilleuszá, ieżeliby też według zdánia iego/ powinien był przyiąć prośby one Admirałow/ gdyby go byli potkáli z niemi: gdy ten poczćiwy Pan szczerze mu się według zwyczáiu przyznał/ żeby był wielce głupim przyimuiąc ie/ y zdáiąc się ná wiárę zbrodniárzow onych; ktorzy świeżo zámordowáli Páná swego: á ia záś (odpowie mu Swięty Krol) przyznam ći się, żebym niemi był nie pogárdził; bez wątpienia dla tego tylko/ áby miał był piękną okázyą/ do ofiárowánia Bogu sámego śiebie/ przyimuiąc Páństwo/ ná wzbudzenie władze Chrystusowey w Egipcie; w ktorym Chrześciáństwo ták bárzo słynęło przedtym/ w niezráchowáney liczbie Swiętych onych Páńskich/ podczás pierwszych lat Kośćiołá Swiętego.

Jovilæus. Carnot.

Po podpisániu

Po podpisániu tedy/ y potwierdzeniu z obu stron ugody oney: gdy postánowiono było/ áby w Piątek przyszły/ nazáiutrz po Wniebowzięciu Páńskim oddał Krol Dámiatę. A że w tenże własnie czás miał bydź uwolniony/ wespoł z innemi wszytkiemi więźniámi. Spuszczono cztery one Galery áż do Mostu Dámiaty/ do ktorey potym záraz wiechał Goffred de Serginis, áby ią oddał w ręce Sáráceńskie; wyprawiwszy z niey wszytkich Fráncuzow/ wespoł y z Krolową; ktora po wzięciu Krolá w niewolą: w srogim tám utrapieniu zostawałá. Albowiem usłyszawszy tę żáłosną nowinę/ żalem ták srogim przeráżona byłá: iż rozumieiąc się blisko niewoli Sáráceńskiey: poklęknawszy przed stárym iednym Káwálerem/ lat osmdźiesiąt máiącym; ktory iey nigdy nie odstępował: przymusiłá go pod przysięgą/ áby ią dárowal rzeczą pewną/ to iest áby iey (ieżeliby Sáráceni opánowáli Miásto) ręką własną uciął głowę; co ow stáry Káwáler chętnie iey przyobiecał/ przyznáiąc się szczerze; iż przedtym ieszcze/ nim go o to prosiłá/ umyślił był cále to uczynić; áby ią ták od władzy Sáráceńskiey uwolnił. Ták nagła srogość żalu iey: byłá nawet okázyą/ że we trzy dni potym/ przed czásem ieszcze powiłá Syná/ názywáiąc go przezwiskiem utrápienia swego/ y dáiąc mu Imię Trystáná; iáko prawdziwemu Synowi żalu y boleści swych/ A gdy zrozumiáłá tegoż dniá/ iż Pizánie y Genuenczykowie y ostátek ludu/ chćieli opuścić Miásto/ boiąc się w nim oblężenia y głodu: ták dálece stáráłá się prośbą y łzámi swemi; że ich nákoniec utrzymáłá/ obiecuiąc im dodawáć żywności kosztem własnym swoim; co ią ná trzykroć sto tysięcy kosztowáło.

Náostátek Krolowa/ Legat/ Biskupi/ Xiążę Burgundyi (ktory był wcześnie uszedł) y wszytek lud wárunkowy/ pod spráwą Oliweryuszá de Termes, wśiedli ná státki násze/ ktore ich z tey strony mostu czekáły; udáiąc się prosto nátychmiast ku Ptolomáidzie/ według roskazu Krolewskiego. A Sáráceni też weszli do Dámiaty/ gdźie się popiwszy záraz winámi nászemi; bestyálsko pobili wszytkich onych chorych; y popalili máchiny/ ktore według umowy oney wrócić byli powinni. Gorzey ieszcze Admirałowie stáwili się/ álbowiem miásto uwolnienia Krolá y więźniow/ záraz po odebrániu Dámiaty/ iáko byli obiecáli: poczęli rádźić miedzy sobą/ ieżeliby ráczey nie mieli ich wszytkich wyrznąć/ dla tego iż ieden z po miedzy nich/ twierdźił to: że popełniwszy srogi grzech według Práwá ich Máchometáńskiego/ przez zabićie Páná swego: popełniliby ieszcze dáleko większy (iáko im to wywodźił z Xięgi pewney) ieżeliby żywo puśćili/ naywiększego z nieprzyiaciol wiáry ich/ ktorego mieli w mocy swoiey. A do tego iuż przyszło było/ że záwrocono názad cztery one Galery/ lepiey nad milę drogi ku Bábilonu; ták dálece/ że więźniowie wszyscy/ oprocz Krolá sámego (ktorego w Namiocie pewnym nád brzegiem rzeki pilnowano) cále iuż byli nádźieię wszelką utráćili. Ale nákoniec lepsza rádá zwyćiężyłá/ y woleli wierzyć tym/ ktorzy powiádáli: iż gdyby po zábiciu Soltana swego/ umoczyli ieszcze ręce swe/ we krwi naywiększego z Krolow świátá cálego: obowiązawszy mu słowo swoie przysięgą ták uroczystą: Mámmelusowie byliby poczytáni odtąd/ po wszytkim świećie/ zá nayniepoczćiwszych/ y nayspro śnieyszych w rodzáiu ludzkim. Ale mowiąc prawdę/ ią rozumiem/ że osmkroć sto tysięcy bezánow (ktoreby strácili byli bez pożytku/ popełniáiąc ták bezbożny uczynek) były naywiększą rácyą; ktora im to wywiodłá: áby przynamniey ná ten raz stáwili się poczćiwie/ dotrzymuiąc słowá swego y przysięgi. Coby nás náuczyć

miáło/ iż naypewnieyßa rękoymia ugody/ bywa własny pożytek; ktory więcey dáleko może/ w rozumie niektorych ludzi/ dla zátrzymánia ich przy słowie: aniżeli wßytkie inne podpiſy/ obwárowánia/ y przyśięgi.

A tak po trzydźieſtu y dwoch dniach niewoli; Krol/ Xiążętá wßyſcy/ y Pánowie Fráncuſcy/ Cypru/ y Krolestwá Jerozolimskiego: z ostátkiem 1250.
onym żolnierſtwá/ ktore ießcze po porażce oney nießczęśliwey zbywáło; (w Fragm. de
ktorey blisko trzydźieſtu tyśięcy ludźi ſtráciliśmy) byli nákoniec uwolnieni; ſtat. Sarac
procz Hrábie Piktońskiego; ktory ſię był w Dámiacie/ dla beśpieczeństwá t. 5. Hiſt.
pierwßey ſummy pozoſtał; y tegoż dniá wieczorem/ odprowádzony ieſt Krol Franc.
ſam z namiotu onego/ od dwudźieſtu tyśięcy Sárácenow/ (á ći wßyſcy Chronica
pießo go dla więkßey uczćiwośći otoczyli) áż do wielkiey iedney Gálery Orient.
Genueńſkiey; ktora nań czekáłá/ po támtey ſtronie moſtu: y ná ktorą wśiadł Chronica
z Brátem ſwoim/ Károlem Hrábią Andegáweńskim/ Albertykiem Márßał- de Fland.
kiem Fráncyi/ Jonwileußem/ y Filipem de Nemours, (tym/ ktory mu capit. 20.
Miáſto to przedał) walecznym Goffredem de Serginis, y Mikołáiem Generalem Trynitarzow/ álbo Mathurinorum. Drudzy záś/ powśiádáli ná ſtátki/ ktore im zgotowáne były/ á názáiutrz potym Hrábiowie Flándryi/ Brytánnij/ y Sweſſyonu/ weſpoł z wielą innych przednieyßych Paniąt Fráncuſkich/ pożegnawßy ſię z Krolem: obroćili do Fráncyi; gdźie ßczęśliwie przypłynęli/ oprocz Piotrá de Dreux, Xiążęćiá Brytánnij; ktory ſchorzáły będąc wielce ná ten czás/ gdy ſię puśćił ná morze; we trzy Niedźiele potym umárł ná nim. Ciáło iego zámieśione ieſt przez Káwálerow ſwoich/ do Brytánnij; y w Opáctwie Villænovæ, blisko Nannetum odpoczywa. A lubo Woyná/ ktorą prowádźił z Ludwikiem Swiętym/ ná początku Pánowánia iego: y ktora mu ſię ták źle nádáłá/ że z niey nábył ſromotnego nazwiſká Mauclerc, to ieſt zły Juryſtá/ trochę byłá uiełá w ſławie iego w Hiſtoryi: żárliwość iednák y męſtwo/ ktore iáwnie pokázował/ w tey dwoiſkey drodze ná Woynę świętą/ ták dálece zniosły z niego zmázę oną/ y omyły krwią własną/ dla Chryſtuſá przelaną/ y śmierćią ktorą ná niey otrzymał: że mu przednie wielce mieyſce/ między bohátyrámi w Krucyatách/ słußnie dáne bydź może.

Krol ſię ießcze zátrzymał dwá dni/ to ieſt przez Sobotę y Niedźielę po Wniebowſtąpieniu Páńskim/ ná rzece w Galerze ſwoiey, oczekiwáiąc ná wyliczenie pierwßey ſummy, dla odebránia Hrábie Piktońskiego. A gdy uſłyßał w Niedźielę wieczorem/ iż mu nie doſtawáło ießcze trzydźieſtu tyśięcy/ do wypłácenia pierwßych dwoch ſtá tyśięcy: y że Templárczykowie/ máiąc wiele pieniędzy ná Gálerách ſwych/ zbraniáli ſię wygodźić mu niemi, pod pokrywką/ iż według uſtáwy ich przyśięgáli/ nie dawáć nic z Komenderyi ſwych/ tylko Miſtrzowi wielkiemu Zakonu ſwego: Swięty Krol pokazał im to dobrze w okázyi oney/ iż on ſam był naypierwßym y naywiękßym Miſtrzem ich/ uwalniáiąc ich w uſtawie oney; w ktorey ſię ſami z inßych rzeczy dáleko więkßych y potrzebnieyßych/ trochę názbyt uwalniáli. Albowiem Jonvillæus, wykonywáiąc dość ßczerze roſkázy iego: gdy poßedł do iedney Galery ich/ z dobytym młotem álbo obuchem; ktory iuż wznośił ná otwárćie ſkrzynie iedney żeláźney/ z roſkazu Krolewſkiego: Márßałek Templi, widząc iż trzebá uſłucháć/ kazał mu oddáć klucze; záczym wźiął tyle pieniędzy/ ile mu trzebá było/ y z ktorych Krol ukontentowány wielce/ zápłáćił záraz nie tylko one trzydźieśći tyśięcy/ ktorych ießcze

do ſummy należytey nie doſtawáło: ále y drugie dźieśięć tyśiecy/ w ktorych wiedźiał/ iż ſię byli Sáráceni nieoſtrożnie ważąc pieniądze one: oſzukáli. Ták dálece ten nieporownány Pan/ przeſtrzegał słowá y wiáry ſwoiey; tym ſamym nawet/ ktorzy iey nie wiele mieli; y ktorzy ią ták ſzpetnie złamáli/ lubo świeżo przyśięgámi ták ſtráſznemi potwierdzoną. Potym gdy Hrábiá Piktoński/ ktorego odeſłáli Sáráceni z Filipem Hrábią Montfortu: przybył do morzá/ gdźie Krol záplaćiwſzy wſzytko oczekiwał ná nich; podnieśli nátychmiaſt żagle; y puśćiwſzy ſię z wiátry/ w krotkim czáśie do Portu Akry przypłynęli; gdźie ten zacny Pan/ z ták wielką rádośćią y weſelem z uwolnienia ſwego/ przyięty ieſt: z iákim pierwey żalem ſmutną onę nowinę o niewoli iego odebrano było.

Koniec Xięgi Iedenaſtey.



HISTO-

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Zięmie Swiętey,

XIĘGA DWANASTA.

ZEBRANIE.

STrách y zámieszánie po cáley Fráncyi, zá wiádomośćią o niewoli Krolewskiey. Bunt y swawola Pástorellow; początek ich, nierząd, y wyniszczenie. Ludwik Swięty po wyzwoleniu swoim, szczerze wypełnia ugodę, ále Admirałowie nie dotrzymuią oney. Początek Szpitalá *Piętnastu dwudziestu.* Rádá względem powrotu Krolewskiego; Ráeye z tey y z owey strony. Nákoniec postánawia zátrzymáć się iefzcze w Pálestynie. Cztery wspániáłe Poselstwá, do Ludwiká Swiętego, od Oycá Swiętego Innocencyuszá; Sołtaná Dámászku, *Veteris de Montanis,* y od Cesarzá Fryderyká. Smierć tego Cesarzá, y rozmáite o niey zdánia ludzkie. Błąd Ludwiká Swiętego, ktory popełnił upuszczáiąc piękną okázyą, do záżyćia iedney częśći Sáracenow, ná zepsowánie drugiey. Obránie Sołtaná z Mámmelusow Piękne uczynki Ludwiká Swiętego w Pálestynie. Smierć Krolowey Blánki, y powrot Krolá do Fráncyi. Niezgodá y Woyná miedzy Wenetámi, á Genuenczykámi ná Wschodźie: podáie przyczynę do zguby Ziemie świętey. Zwyćięstwá Háálona, Brátá wielkiego Káná Tátárskiego, przeszkadzáią powodzeniu Sáracenow. Historyá o Sołtanách Mámmelusach, ktorzy zwyćiężyli Tátárow pustoszących Pálestynę. Wyobráżenie Sołtaná Bendogdárá, nieprzyiaćielá wielkiego Chrześćian, y zwyćięstwá iego nád onemi. Okrućieństwo iego, y męczeństwo chwalebne żołnierzy wárunkowych w Sefećie, dwoch tákże Fránćiszkánow, y iednego Kommendorá Templárczykow. Dobyćie y spustoszenie Antyochij przez Sołtaná tego. Rożnice między Oycem Swiętym, á Domem *Svevia,* pośiłkom Zachodnim ku Ziemi Swiętey przeszkadzáią. Historya o Papieżu Innocentym, y Cesarzu Konrádźie; o Papieżu Alexándrze, y Mánfredźie, ná ktorego nádáremnie ogłászáią Krucyaty. Historya o Károlu Andegáweńskim, ktoremu Oćiec Swięty Urban, Nástępcá Alexándrá: y Klemens

mens czwarty, dáie Kroleſtwá Neápolu y Sycylij, iáko Páńſtwá wrácáiące ſię názad do Kośćiołá Rzymſkiego, przez zaśćie zdrad, y niewdźięczności. Sprawy iego, bitwy, y zwyćięſtwá nád Mánfredem y Konrádynem. Smierć żáłoſna młodego tego Paniczá. Zwyćięſtwá Károlowe, dáią pochop Oycu Swiętemu y Ludwikowi, do odnowienia Krucyaty. Zgromádzenie względem tego w Páryżu, ná ktorym Krol, Xiążętá y Pánowie inni, Krzyż przyimuia. Wſzytkie inne Narody nie łączą ſię do tey Krucyaty. Fántoſtwo Ceſarzá Micháłá Páleologá. Opiſanie Woyſká Krolewſkiego. Uradzáią dobywánie Tunetu, y dla czego? Opiſanie Miáſtá tego y Kártáginy. Dobyćie Portu, wieże, y Zamku Kartáginy. Choroba wielce ſzkodźi Woyſku Krolewſkiemu. Smierć iego święta, wyobráżenie, y pochwała. Przyiazd Károlá Krolá Sycylij, ſpráwy Woyſká ná zego. Ugodá o pokoy z Krolem Tunetáńſkim, ktory ſię czyni hołdownikiem Károlowym. Powrot dwoch Krolow, ktorych Flottá ſrogą burzą ſkołátána ná morzu; Krolewic Angielſki Edouard, rátuie ſię w niebeśpieczeńſtwie onym, ślubem uczynionym do Ziemie świętey. Drogá, ſpráwy, y powrot onegoż. Nádáremne ſtáránie Papieżá Grzegorzá X względem nowey Krucyaty. Drugie *Concilium* Lugduneńſkie. Oſtátnie przyczyny zguby Ziemie świętey. Okázya niezgody miedzy Pánámi, względem dźiedźictwá Kroleſtwá Jerozolimſkiego. Smierć Bendok iá á. Porażká náſtępcy iego od Tátárow. Nádźieiá odebránia cáłey Páleſtyny, przez broń Károlá Andegáweńſkiego: upada zá żáłoſnym przypadkiem nieſzporow Sycyliyſkich. Nowa niezgodá miedzy Pany, y ſzczęśliwe powodzenia Mammeluſow Záłoſna Hiſtorya o obleżeniu y dobyćiu Miáſtá Ptolomaidy, przez Pogáńſtwo. Wſzytkie inne Miáſtá odpadáią, y Chrześćiánie Zachodni cále wygnáni z Páleſtyny y Syryi zoſtáią. Prożne y nádáremne zamysły, ktoremi potym chćiano odnowić Krucyaty.

1250. NJe ták ſie dźiało we Fráncyi gdźie zá nowiną o dwoiſtym Krolewſkim zwyćieſtwie pod Máſsorą: fałſzywa wieść o wálney porażce Soltanowey/ y dobyćiu wielkiego Káiru náſtąpiłá. A że tá wieść od dworu Papieſkiego ziáwiłá ſie (do ktorego Biſkup Márſyliyſki/ widząc ſam liſty piſane o tym do Kommendorá Hoſpitalis Swietego Janá; wyprawił był) że do tego łátwo temu wierzymy/ czego ſobie życzemy: nie ważono ſie cále powątpiwáć o niey/ y że zewſząd rádość wielka y weſele było; gdy nagle zbytnią one pociechę/ w ćieſzki ſmutek przemienić przyſzło; uſłyſzawſzy nieſzcześliwą pogłoſkę o zniesieniu Woyſká Chrześciáńſkiego; tudźieſz niewoli Krolewſkiey/ y wſzytkich oraz Xiążąt y Pánow iego. Záłość tá/ ſtráſzny nierząd pociągnelá zá ſobą/ ktoremu okázyą dáły/ głupſtwo/ y omamienie iednych/ á zás złość okrutna drugich; gdy záżywáiąc ná złe proſtoty támtych/ popełnili co tylko mogło bydź nayſprośnieyſzych zbrodniy pod pokrywką nabożeńſtwá y żárliwośći/ ku wyzwoleniu Oſoby Krolewſkiey. W Niemieckiey Ziemi/ zgráiá pewna włoczęgow/ pomieſzáwſzy ſie z dźieckámi/ y pod tym gminem poſpolſtwá roſznego: biegáiąc wſzędzie wołáli głoſem/ iż trzebá było śpieſzyć co prędzey/ z Krucyatą nową/ ná wyzwolenie Krolá Fráncuſkiego. Węgrzyn pewny Apoſtátá, ieden z naygorſzych ludźi świátá cáłego: lubo wielce biegły/ y doſkonáły

Ep. Episc Maſſil. ad Innoc. 4. t. 7. Spic.

Nangius. in Geſt. S. Ludovic. San p. 12 capit. 3. Antonin. t. 19 c. 9 Auth Cō pil. Chrō a pPiſtor

doskonáły w iezykách rożnych: uczynił się Wodzem ich; obiecuiąc prowadzić gdzieby trzebá. Záczym przechodzi z kupą oną do Fráncyi/ y záczyna ogłászáć Krucyatę/ imieniem Bogá sámego/ ná wyzwolenie Krolá: nie zániedbywáiąc przytym wielu cudow/ y obiáwienia miánowicie od Nayświętszey Pánny/ y Aniołow; ktore ludzie prośći/ osobliwie wieśniacy y Pásztuszkowie/ zá wyráźny roskaz Boski poczytáli.

Albowiem opowiádał/ y przez innych Frántow swoich/ z ktoremi się námowił/ kazał to opowiádáć, iż Chrystus Pan/ będąc dobrym Pásterzem/ y niewinnośćią sámą: chćiał záżyć do usługi tey Pásterzow/ ludzi wieyskich/ y niewinnych/ ná wyzwolenie Krolá w cáłym świećie naylepszego. A zátym/ zgromadza niezliczony gmin ludzi młodych/ Pásterzow/ y wieśniakow; ktorzy opuszczáiąc trzody y pługi swoie; wzięli Krzyż y oręże/ z cáłym gminem pospolstwá/ łączącego się przy tym nowym Wodzu Krucyatow; áby mieli wolność do wszytkiego/ pod ták pięknym pozorem/ wyzwolenia Krolewskiego. Y záprawdę zebrał Woysko/ sámych zbrodniarzow/ zdzierćow/ y zboycow/ dzieląc ich Chorągwiámi; ná ktorych Báránká málowánego mieli/ zkąd y názwiská Pastorelli nábyli. Nádał im náwet y stárszych/ názywáiąc ich Mistrzámi/ ktorym pozwalał świętokrádzkim sposobem obrzędow wszelkich Kápłáńskich/ y Biskupich; ták dálece że błogosłáwili ludźiom/ odpuszczali grzechy ták przeszłe: iáko y te ktore potym miáły bydź popełnione; stánowili y rozwodzili według upodobánia swego/ wszelkie Małżeństwá; dopuszczáiąc się tysiąc innych świętokradztw; á nádewszytko prześláduiąc srodze Xięża/ y Zákonnikow/ okrutnie zábijáiąc, iáko tych/ ktorzy záciągnęli gniew Boski/ ná lud swoy/ y byli zá żyćiem rospustnym: przyczyną niewoli oney Krolewskiey. NB.

Pospolstwo zrázu było tey prostoty/ że wiele świádczyło tym nowym Krucyatom/ ktorzy wszędzie gdźie tylko przechodzili: srogie nierządy popełniáli. Náwet Aurelianenses, ták byli prośći/ że im wszytkiego dopuśćili w Mieśćie swoim/ gdźie naypierwey ná Duchowieństwo uderzyli. Chćieli tego u Biturensow, y poczynáli iuż tám rábunki swoie: ále tráfili na ludzi y rozumnieyszych y odważnieyszych. Albowiem wygnawszy ich naypierwey z Bituryki/ gdźie toż chćieli czynić co y w Aureliánie: szláchtá támteczna/ z pospolstwem zebrawszy się; pogonili rospustnikow onych/ y nápadszy ná nich/ miedzy Mortemárem y Vilanowa, nád Cherem: większą część ludzi ich porázili/ z sámym Wodzem Apostátą/ ná placu został położonym. Ostátek motłochu onego/ co się mogło schronić z pogromu/ y co iesżcze było po innych Ziemiách: wkrotce potym wyginął; álbowiem ich/ álbo wywieszano/ albo insi przykłádem możnych Bitterczykow/ wybili; ktorym Krolowa Mátká/ wiele powinná/ zá przywrocenie pokoiu w Páństwie wszytkim/ pod czás niebytności Krolewskiey; gdy ten tym czásem ná Wschodźie/ dla Krolestwá Chrystusowego/ prácowáć nie ustawał.

Y záprawdę/ naypierwsza rzecz iego byłá/ przybywszy do Ptolomaidy: powypuszczáć wszytkich więźniow Sáráceńskich/ według obietnice swey: á potym wypráwić státki/ y ludzi do Egiptu/ ná odebránie wzáiemnie według umowy/ wszytkich Chrześćian; ktorzy się byli dostáli w niewolą/ po ugodźie Cesarzá z Meledynem; wydáiąc ták ochotnie życie y wolność swoie/ dla chwały Chrystusowey. Ale zdraycy oni Emirowie/ żáluiąc tego bárdzo/ y wymawiáiąc sobie wzáiemnie głupstwo srogie: iż wypuśćili ták wielkiego Krolá z rąk swoich: nie mogli się nigdy námyślić; áby mu nád czterysta Guilelm. Carnot.

oddáli/ z dwunastu álbo więcey tysięcy więźniow: okowánych w Bábiloniy;
Nangius. Epist. S. Ludovic. y to ieszcze náwet zá pieniądze. Powiádáią náwet/ iż wylupili oczy trze-
máset co przednieyszym/ y mężnieyszym z innych swoich niewolnikow: nimby
ich Krolowi odesłáli; áby ták nie mogli im więcey szkodzić/ ná żadney
Woynie. A to ztąd rozumieią/ iż ná pámiątkę tych trzechset oślepionych
P hospit. de Quinze-vingts szláchty: Ludwik Swięty złożył potym sławny on szpital piętnastu dwu-
dziestu w Páryżu; iáko się to námienia w Bulli Papieskiey/ Syxtá czwar-
tego; w roku tysiąc czterysta ośmdziesiątym trzecim/ ták sławnemu Do-
mowi dáney; w ktorym podziśdzień żywią ieszcze trzechset ubogich slepych
N.Spond oboiey płci; według woli Ludwiká Swiętego/ pierwszego mieyscá tego Fun-
datorá. Ale ná tym złość/ y niewierność Emirow onych/ nie przestáłá.
Albowiem oprocz tego/ iż niechcieli nic wydáć z oręża/ koni/ máchin/ y
sprzętow innych Chrześciáńskich: wybráli wszytkich młodych/ co mieli doro-
dnieyszych; y kazawszy im w koley klękáć ná ziemi/ pod miecz kátowski wynie-
śiony nád niemi: przymuszáli ich do wyrzeczenia się Wiáry Chrystusowey/ á
do przyięciá Máchometá. A záprawdę niektorzy z nich/ zdięci nikczemną
boiáźnią śmierci/ odstąpili prawdziwey wiáry/ zátrzymuiąc się przy spro-
śnym życiu swym; ktore ták brzydkim postępkiem/ bezecnymi ich w oczach
Boskich y ludzkich uczyniło. Ale też większa część/ wzgárdziwszy groźby
Pogáństwá onego: legli chwalebnie/ wyznáiąc Chrystusá Páná: dla ktore-
go samego/ Krzyż niegdy przyięli byli. A z tey miáry tylko/ skutek Kru-
cyaty oney/ lubo się zdał ták nieszczęśliwy w oczách ludzkich: stał się iednák
wielce szczęśliwym przed Bogiem; ktorego chwałá/ ták známienicie w nowych
tych Męczennikách záiáśniáłá.

Krol zdziwiwszy się srodze ná nowinę onę/ y ná niewierność Pogáńską/
gdy nie obawiáiąc się więcey niczego/ áby co miáło zámieszáć pokoy w Pá-
lestynie przez cáłe lat dziesięć/ ná ktore był zawárty: kazał iuż był ládowáć
Okręty swe dla powrotu ku Fráncyi: zbiera nátychmiast rádę wszytkich
Xiążąt y Pánow/ ták Fráncuskich iáko y Zamorskich/ w kráiu onym. Tám
wywiodszy im potrzeby Krolestwá swego/ (gdzie obawiał się áby czego An-
gielczyk nie záczął pod czás niebytności swey) oraz postępek Egipcyánow/
ktorzy się oczywiście ugodzie oney/ ták hárdzie y okrutnie przećiwili: zlecił
im/ áby pilnie uważáli/ coby mu w okázyi oney rádzić mieli/ y powiedzieli
Jovillæ9. zá ośm dni; ieżeliby lepiey było áby się wrocił do Fráncyi: czyli też áby
ieszcze zmieszkał ná Wschodzie czás iáki. Po ośmiu dni/ zeszli się wszyscy do
rády/ ná ktorey dwoiste zdánie y wzáiem przećiwne było. Pierwsze/ więtszey
częśći Fráncuzow/ rádzących áby się ták nayprędzey powracał. Naprzod,
dla porządku w Krolestwie swym, ktore wielce potrzebowáło bytno-
śći iego. Potym, iż trochę tylko máiąc z sobą Káwálerow, y ludu
woiennego, y to cále ubogiego; gdy ieszcze nie był Pánem żadnego
práwie mieyscá w Krolestwie Jerozolimskim: nie mogł się w nim be-
spiecznie báwić, áni z godnośćią swoią, áni pożytkiem Chrześćiáństwá
Wschodowego; y że nákoniec mogłby mu się lepiey przysłużyć, gdy-
by odpoczawszy trochę w Krolestwie swoim: y zgromádźiwszy do-
státek pieniędzy y nowego ludu: powroćił się znowu do Egiptu; dla
zemsty nád zdraycámi temi, y nieprzyiaćioły Boskiemi; co to ták spro-
śnie nie dotrzymáli słowá swego.

Idem. Wszyscy iednák Káwálerowie/ ták Templi, iáko Hospitalis, Pátryárchá/
Prálaci/ y Pánowie Zamorscy/ á nawet niektorzy z Fráncuskich/ miedzy innemi
Seneschalcus

Seneschalcus Campaniæ, przećiwnym sposobem twierdźili to mocno: Iż dla powagi Krolewskiey, y dobrá Chrześćiáństwá Wschodowego: trzebá było koniecznie, áby się ieszcze, przez czás iáki zátrzymał w Pálestynie. Iżby nie przystało, opuszczáć ták wielu zacnych ludźi, ktorzy mu wiernie y szczerze służyli w Egipćie, wydáiąc ich, ták ná złość y okrućieństwo nieprzyiaćioł; gdyby ich dáleko słábszych po odieżdżie iego, ániżeli byli przed przyiázdem: zástáli. Ze to pewna byłá, iż pod czás tákowey rzeczy: Chrześćiánie Pálestyny, nie czekáliby ná nich; źle widząc iż ich Krol odstępuie: y oniby z strony swey opuśćili ią; udáiąc się zá nim dla bespieczeństwá swego; y ták skwápliwy ten powrot, byłby przyczyną zguby cáłego Krolestwá Jerozolimskiego; ná ktorego nábyćie, wszyscy Chrześćiánie Europeyscy, á osobliwie Fráncuzowie: ták wiele rázy krew swoię przelali, ták wiele Krucyat odpráwili; y że ták wiele mizernych więźniow, ięczących w turmách Bábilońskich, między ktoremi śiełá było krewnych, y zpowinowáconych z temi; co dopiero życzyli powrotu tego: byliby przez to, do ostátniey rospáczy przywiedzeni, stráćiwszy wszelką nádźieię wyzwolenia swego kiedyżkolwiek; kiedyby iuż Pogánie, nie się więcey nie obawiáli, y nie spodźiewáli od Chrześćian wygnánych z Pálestyny. Przydáią nákoniec: Iż bytność ieszcze przez iákikolwiek czás Krolewska, w Ziemi świętey, przyniosłáby zápewne wszelkie pożytki, przećiwne nieszczęśćiu onemu. Wiedźiano o tym dobrze, iż Krol po wszytkiey oney stráćie, ktorą popadł w Egipćie: mogł ieszcze poprzeć oney cokolwiek; y ustrászyć nieprzyiaćioł swoich, álbowiem wszytkie te pieniądze, ktore do tych czas łożył: były wźięte od Poborcow iego; ktorzy ie z nim oraz, z dochodow rocznych pozbieráli: że ieszcze miał nietykány skarb swoy, z ktoregoby mogł zebráć porządne Woysko; y że nátychmiast, gdyby wiedźiano, iż dáie pieniądze ludźiom żołnierskim: przyszłoby mu zewsząd dość Káwálerow, y ludźi zbroynych; z ktoremi mogłby záżyć dobrze podáiących się okázyi, do szczęśliwego powodzenia. Y záprawdę niezgodá byłá między Pogáństwem; bo Sołtan Alepu, naymożnieyszy z Sáracenow Syryiskich: prowádźił Woynę z Bábilońskiemi. Ze im zás był odebrał Dámaszek, y że umyślił cále Osobą swoią prowádźić Woysko do Egiptu; ná zemszczenie śmierći Sołtaná Brátá swego, od bezecnych Mámmelusow, ták okrutnie zábitego. Y przynamniey ten pożytek mogłby odnieść Krol z Woyny oney: gdyby przywiodł zdraycow tych, przez boiaźń (áby się nie łączył z nieprzyiaćielámi ich) do oddánia wszytkich więźniow. Zeby potym przeszkodźił, áby więcey nie wdźieráli się Pogánie, do Ziem Chrześćiáńskich; á tym czásem zmocniłby mieysca poobaláne; áby ták kray támten mogł się bronić czym, y zásłonić: ieżeliby przyszło mu potym, opuśćić go powracáiąc.

Epist. S. Ludovic. Nangius.

Wysłuchawszy spokoynie tych wszytkich rácyi, wźiął sobie drugie osm dni do rozmysłu; á potym zgromádźiwszy znowu Pánow swych, y wezwawszy przy nich łáski y oświecenia Duchá Swiętego, rzekł do nich; Iż im dźiękował naypierwey wszytkim, zá rádę ktorą mu dawáli. Ze ieżeli uwagá iáka, przywodźiłá go do powrotu ku Fráncyi: tedy zápewnie byłáby to potrzebá Krolestwá tego, ktoremu pierwszą pilność, y stáránie swoie záwsze był powinien. Ale trzymáiąc o tym dobrze, że

Fráncya

Fráncya pod mądrym rządem Krolowey Mátki iego, nie miáłá się czego
ták dálece obawiáć: gdyż tá miáłá dosyć śił y rozumu, odwagi tákże
y ochoty ná obronę iego, przećiwko wszelkim zamysłom nieprzyiaćioł
swoich: umyślił cále nie odstępowáć rzeczy Krolestwá Chrystusowe-
go w Syryi; gdźie miał wolą zmieszkáć ieszcze czas nieiáki, dla opá-
trzenia mu bespieczeństwá; że iednák pozwalał wszytkim powrotu,
ktorzyby go życzyli sobie: przytym obiecuiąc drugim, ktorzyby się u-
dáli zá szczęśćiem iego: ták znáczne nagrody usług ich: że niemi
wszyscy, ukontentowáni bydź mieli.

Nowá tá cáła owe ráde przeniknęłá / rożne w niey chęći pobudzáiąc;
w iednych álbowiem wzbudźiłá litość y pobożność: zá ktorą událi się wszy-
scy / z ták miłym Pánem ná usługę Chrystusową: w drugich záś żal y smu-
tek / gdy zrozumieli wolą Krolewską / iákiey się cále nie spodźiali; gdy ich
przytym poczćiwość samá / do dálszego zmieszkánia w Pálestynie: przećiwko
woli ich przymuszáłá. Záczym Ludwik Swięty / nie omieszkał nátychmiast
ták roskazow swoich: iáko y pieniędzy ná záciąg nowego Woyská rozdáwáć.
Potym / odesłał ná żądánie Krolowey Mátki / dwoch Krolewicow Bráći
swych do Fráncyi; pisząc tám do wszytkich Stanow Krolestwá tego / zacny
Epist. S. on list; w ktorym wypisawszy im wszytko / cokolwiek się z nim dźiało / áż do
Ludovic. onego czásu: pobudza ich potym / przez wszytkie uwagi święte y świeckie;
t.5. Hist. do uczestnictwá z nim sławy tey; ktora tylko może się nábydź przez ofiáro-
Francor. wánie życia y dobr własnych ná usługę Chrystusową.

Tym czásem / gdy się ták pilno krzątáł / koło potrzeb y przygotowánia
woiennego: odebrał Poselstwá rożne z Europy y Azyi. Oćiec Swięty In-
1250. nocencyusz / posłał mu Legatow swych / ćiesząc go w utrapieniu onym; pi-
Ep. Inn. sząc do niego listy wielce piękne y wdźięczne / pod dátą z Lugdunu / dniá
Papæ ad dwánastego Sierpniá; w ktorych przytoczywszy to wszytko / cokolwiek mo-
S. Ludov glo bydź nayskutecznieyszego / y nabárdźiey Chrześćiáńskiego / ku poćieszeniu
Páná iednego / w tákowym utrapieniu: poprzysięgał go; áby nie opuszczał
Pálestyny / ofiáruiąc mu oraz to wszytko / coby tylko sam rozumiáł / iżby Sto-
licá święta mogłá świádczyć ná pośiłek iego. Soltan Dámásceński prośił
Jovillæo. go o złączenie śił swoich / przećiwko Admirałom Egipskim; obiecuiąc mu
zá to ustąpić cáłego Krolestwá Jerozolimskiego; ná co Ludwik Swięty
ochotnie przyzwał / iż ieżeliby Admirałowie zbraniáli się uczynić mu zádosyć.
Ale y ći / obawiáiąc się broni Krolewskiey: we wszytkim mu się ofiárowáli;
oddáiąc tákże cáłe Krolestwo Jerozolimskie / ktore trzymáli pod sobą: byle
im przećiwnym sposobem / dopomogł ná Soltáná Dámászku; ktory ofiáro-
wał to / czego sam w mocy nie miał. A pokázuiąc to / iż w onym rázie
chćieli się z nim poczćiwie obeyść / odesłáli mu záraz wszytkich więźniow
Chrześćiáńskich; z kośćiámi Hrábie Gwalterá Bryennego; y prętko potym
(poniewaź chćiał tego Krol koniecznie pierwey / ániżby z niemi do nowey
ugody przystąpił) oddáli mu głowy Chrześćiáńskie / ktore były po murách
Káiru wielkiego powystáwiáli: z wszytkiemi oraz dźiećmi y ludźmi młode-
mi / ktorych byli do odstąpienia wiáry przymuśili. Co záprawdę znácznym
wielce pożytkiem było / zezwolenia ná dálszą bytność w Syryi Krolewskie-
go. Vetulus de Montanis, álbo Stáry z Gor / zrázu upomniawszy się
mu / według zwyczáyney swawoli / dáni nieiákiey: ktorą mu wszyscy inni Pá-
nowie / dla bespieczeństwá życia swego płáćili: świeżych Posłow wypráwił
do niego / z podárkámi rożnych rzeczy / z kryształu / (to álbowiem osobliwego

tylko miáłá Ziemiá iego) przyiáźni ſię iego y protekcyi/ dość niſko zálecáiąc. Krol też wzáiemnie/ poſłał mu przy koſztownych upominkách: Oycá Bretoná/ Dominikaná: w ięzyku Sáráceńſkim wielce biegłego; áby ſię ſtárał o náwrocenie iego/ czego iednák dokazáć nie mogł.

W naywiękſzey iednák uwadze było u Fráncuzow/ Poſelſtwo Fryderyká Ceſárzá; gdy ten rozumieiąc ieſzcze/ iż w więzieniu zoſtawał: ofiárowáł mu to wſzytko/ cokolwiek należáło do niego; upewniáiąc go/ iż piſał gorące liſty do Soltana Bábilonu/ (nie wiedźiał bowiem ieſzcze o śmierci iego/) iż ieżeliby niechćiał zrzućić ſię z przyiáźni/ y towárzyſtwa z nim: trzebá było koniecznie/ áby uwolnił co prędzey Królá/ y wſzytkich ludźi iego. Záprawdę więkſza część Pánow Fráncuſkich/ nie dowierzáłá zamyſłom Fryderyká; álbowiem lubo Krol niechćiał nigdy poróżnić ſię z nim/ dla wſzytkich onych niechęci iego przećiwko Papieżowi: nie miło to iednák było Pánu temu: że Ludwik Swięty bronił Innocentyuſzá/ dáiąc mu náwet ſchronienie we Fráncyi; y pozwaláiąc ná to/ áby odpráwiano w Lugdunie Concilium; ná ktorym ták dálece źle pádły rzeczy iego. Záczym wielce ſię rádowano temu: że Posłowie oni áż po wyzwoleniu Królá przybyli: álbowiem rozumiano/ iż záſtawſzy go ieſzcze w więzieniu: mogliby byli potáiemnie przeſzkadzáć wolnośći iego. Jákożkolwiek ieſt/ był to ieden z oſtátnich uczynkow
złych lub dobrych Fryderyká; ktory roku tego umárł/ bliſko Tárentu/ dniá 1250.
trzynaſtego Mieśiącá Grudniá.

Więc/ iáko rozmáićie poſtępki iego zá żywotá tłumáczono: ták też y o śmierci rożne zdánia były. Jedni mowią/ iż umárł bez pokuty/ bez żadney boiáźni Bożey/ y Sákrámentow: otruty/ á náwet uduſzony właſnemi rękámi Manfredá/ iednego z Synow ſwoich przyrodnych; ktorego był uczynił Xiążęciem Tárentu; y ktory Oycobóyſtwem tym/ chćiał nábyć ſkárbow iego/ y Króleſtwá Sycylij. A Monachus Patavinus, bez wſzelkiey trudnośći/ zupełnym práwem ſkázuie go do piekłá/ oraz y z worem (iáko ſię w tym dość grubo wyraża) grzechow iego. Drudzy zás przećiwnym ſpoſobem twierdzą/ iż ſpokoynie bárdzo ná łożu ſwoim/ w rękách Arcybiſkupá Pánormitáńſkiego/ (ktory go rozgrzeſzył po ſpowiedźi/ z przedziwną ſkruchą/ y pokorą uczynioney) ſkonał: wybaczáiąc nieprzyiaćiołom ſwoim/ poddáiąc ſię doſkonále ná rozſądek ſámego Kośćiołá: względem przywrocenia mu tego wſzytkiego; cokolwiekby ſámże uznał przezeń ſobie odiętego; nakázuiąc wielkie iáłmużny w teſtámencie ſwoim/ uwalniáiąc wſzytkich więźniow/ ktoryby ſię tylko po cáłym Imperium, y Króleſtwách iego znáydowáli; (oprocz zdraycow Rzeczypoſpolitey) y pokázuiąc náwet wſzelkie znáki przeyrzánego do Niebá; przez wiele pięknych rzeczy: ktore mowił y czynił przy śmierći.

Chronic. Montf. Ricordã. J Villan. Antonin. Monach. Patavin. Chr. l. 2. Alb. Stad. Guilelm. de Podiac. Laurent. Matthæo Pariſius. Collenuc.

Ták to ználeść może w Hiſtoryi/ rzeczy cále przećiwne ſobie; iáko ie námiętnośći y chęći Piſarzow czáſu onego/ według rożnych ſtron/ do ktorych ſię wiązáli: podáią; y w ktorych czáſem z trudnośćią wielką/ prawdá od fałſzu rozeznáć ſię może; ponieważ w nich nie ſchodźi ná podobieńſtwách do wiáry/ dla oſzukánia Czytelnikow. Co do mnie/ ktory niechcę áni bydź zwiedźiony ieżeli można/ áni też zwodźić nikogo: ſądom Boſkim śmierć Páná tego poruczáiąc/ (ktoregom w wyobráżeniu iego/ ták piękne iáko y ſzpetne zá żywotá przymioty opiſał) to tylko námienię/ co do Hiſtoryi o Krucyatách należy; to ieſt/ że (iáko z Teſtámentu iego/ ktory ſię w Konſtytucyách Ceſárſkich zámyka/ widźieć możemy) ſto tyśięcy uncyi złotá náznáczył/ ná pośiłek ku Ziemi świętey; co záprawdę godna rzecz ieſt/ áby Hiſtoryk piſzący

Golſtad. Cõſtitut. Imperat.

o Krucyatách: miał iákikolwiek wzgląd/ ná pámiątkę Ceſarzá tego; ktory
ieżeli doſyć złego nárobił/ z tym wſzytkim przećię wiele uczynił y dobrego.
1251. Tym czáſem Krol/ máiąc dość ludu/ áby ſię mogł ruſzyć w pole: pu-
Iõvillæ9 ścił ſię z Akry ná końcu zimy/ y ſtánął pod Cezáreą; ktorą rozrzucona od
Nangius. Sárácenow/ umyślił odnowić/ y umocnić; czego dokázał/ gdy áni Soltan
Dámáſzku/ áni Egipcyánie ſprzećiwili ſię temu. Albowiem ſpodziewáli ſię
ieſzcze y z tey y z owey ſtrony/ záwárćia z nim ugody: chcąc ſię zmocnić
poſiłkiem iego ná Woynie oney/ ktorą wiedli miedzy ſobą. Tu náwet y
Admirałowie Egipſcy/ poprzedzáiąc nieprzyiáćielá ſwego/ ná záchęcenie Kro-
lá do ſtrony ſwoiey: wyprawili do niego Poſłow/ przyrzekáiąc mu: iż goto-
wi byli odeſłáć mu młodych onych renegatow: y głowy Chrześćian/ ktore
po murách y wieżách Bábilońſkich wiśiały: opuſzczáiąc mu náwet y drugie
one dwákroć ſto tyśięcy: ktore im ieſzcze należáły; iáko tego Krol koniecznie
po nich wyciągał pierwey; poniewaź złamawſzy ugodę: ták ſię źle byli w
umowách pierwſzego poſtánowienia ſtáwili. A zátym/ gdy mu we wſzytkim
iáko tylko chciał/ rzeczą ſámą doſyć czynili; náznáczył im dźień pewny/ do
znoſzenia ſię z nim w Iáffie/ gdzieby nowa ugodá ſtánęłá miedzy niemi; we-
dług ktorey Admirałowie mieli byli oddáć w ręce iego/ wſzytkie mieyſcá
Ierozolimſkiego Krolestwá/ nie zoſtáwuiąc ſobie żadnego potym práwá do
niego; y że on wzáiemnie miał im pomagáć/ wſzytką potęgą ſwoią ná Sol-
táná Dámáſzku/ nieprzyiáćielá onychże.

Skoro tylko Soltan ten/ będąc ſercá y rozumu wielkiego/ uſłyſzał o
ugodźie Krolewſkiey z Egipcyány: wyprawił záraz dwádźieśćiá tyśięcy lu-
dźi/ ná opánowánie wſzelkiego prześćia/ miedzy Egiptem á Páleſtyną; co
iednák nie było przeſzkodą áby Krol z Woyſkiem ſwoim nie przybył do Iáffy:
ktorey Zamek wielce był obronny/ ále Miáſto cále zepſowáne; ktore z przeko-
śćią niepoiętą y koſztem/ kazał napráwiáć w onym czáśie: lubo nieprzyiaciel
uſtáwicznie czynił trwogę w Obozie naſzym/ pokázuiąc ſię gotowym ku u-
derzeniu ná niego. Záczym Admirałowie Mámmeluſow/ nie máiąc ieſzcze
gotowego Woyſká/ nie ważyli ſię zbliżyć ku Iáffie/ ále tylko prośili Krolá/
áby im odwlokł czáſu do znieśienia ſię z ſobą: náznáczáiąc im inſzy dźień/
Sanutus ktorego mogli przybyć ku niemu. A tym czáſem Soltan Dámáſzku/ zebra-
l,12,c,4. wſzy wſzytek lud ſwoy co naylepſzy/ uczynił popis pod Gadres, to ieſt ſtáro
Gadára, Miáſtem mocnym wielce/ po támtey ſtronie morzá Gálileyſkiego;
przechodźi Iordan/ łączy ſię w trzydźieſtu tyśięcy Woyſká z ludźmi ſwemi/
ktorych był pierwey ná gránice Egiptu wyprawił przed ſobą: gdźie potym
y ſam wchodźi/ chcąc ſię zemśćić nád Admirałámi/ śmierći Stryiecznego
ſwego. Ci wzáiemnie/ miawſzy dość czáſu/ do zebránia bitnego Woyſká:
nie omieſzkáli ſtáwić mu ſię mężnie/ przyimuiąc go ták: iáko ná ludźi zná-
iących ſię dobrze ná Woynie przynależy. Stoczono tedy bitwę/ y zrázu
Soltán począł był wygrawáć; przełomał iedno ſkrzydło ich/ y zmieſzawſzy
ie znácznie/ cále przed ſobą w rozſypkę puśćił. Ale Egipcyánie/ zrozumiá-
wſzy o wygráney ſwoich ná drugim ſkrzydle: odwroćiwſzy ſię znowu w iá-
kieykolwiek ſprawie: rzeźwiey ieſzcze ániżeli zrázu uderzą ná zwyćiężcow.
Dopiero ći/ ktorzy ná inney ſtronie zwyćiężyli/ nápadſzy ná nich z tyłu: w
ſztuki wſzytkich zrabáli/ ták zupełnym zwyćięſtwem: iż przy wſzytkim ſtárá-
niu ſwym/ nie mogł więcey uczynić Soltan/ nád to: że uſzedł do Gadres
ránony ćięſzko/ dwá tyśiące tylko ludźi/ z kráwey oney potrzeby/ uwodząc
przy boku ſwoim.

Po ták

Po ták wielkim zwyćięstwie/ Admiralowie bárdzo sobie mądrze postą-
pili. Albowiem widząc/ iż iuż mogli się obeyść bez pomocy Krolewskiey:
rozumieli/ że dla utrzymánia się przy Krolestwie Jerozolimskim/ (ktorego Jõvillæ 9.
by musieli ustąpić zgadzáiąc się z nim) lepiey było pogodźić się z Soltanem; Sanutus.
ktory widząc się opuszczonym od Królá: bez wątpienia chętnieby się chwyćił
tego/ dla zemsty swey; y áby nie miał dwoistego Woyská ná przećiwko so-
bie: zgodźiłby się łátwo z niemi. Wysłáli tedy do Gadres, ofiáruiąc mu 1252.
pokoy/ y oraz żądáiąc go od niego. Wymawiáli się z śmierći Soltaná/
Brátá tego/ powiádáiąc/ iż go muśieli w tym poprzedźić; wywodząc mu
do tego/ iżby dáleko lepiey było zgodźić się im ná Chrześćian/ iáko wspol-
nych nieprzyiaćioł: ániżeli rożniąc się z sobą: świádczyć im usługę ná włá-
sną zgubę swoię; gdźby ich łátwo iednych przez drugich niszczyli. Soltan
nie potrzebuiąc więcey/ chętnie przystał ná prośby one. Y ták pokoy zá-
warli z sobą/ bez wszelákiey trudnośći; á zwłaszczáiąc coraz ugodę albo z tym
álbo z owym: Krol się wielce oszukał; stráćił ták piękną okázyą/ odebránia
przez pokoy Krolestwá Jerozolimskiego; y obaczył się nagle między dwiemá
Woyskámi/ potężnych nieprzyiaćioł; ktorzy odtąd wzmiánki żadney áni o
pokoiu/ áni o rozeymie czynić niechćieli; ktorych mogł się był łátwo przed-
tym pozbyć/ rożniąc ich miedzy sobą: á łącząc się z iednym przećiwko dru-
giemu; iáko o to obie strony uprászáły. Aleć nie trzebá wierzyć temu/ áby
kto będąc Swiętym/ miał bydź koniecznie nieoszylnym: osobliwie w rzeczách
rządow świátowych/ á nádewszytko woiennych.

To tedy Krol zyskał w okázyi oney/ że go kwitowáli Admiralowie z
dwochkroć stá tyśięcy złotych; ktore y bez tego płáćić był nie powinien/ po
ták szkárádnych przestępstwách/ iákie Pogánie ći w pierwszey ugodźie popeł-
nili. A gdy prętko po tey świeżey z Soltanem: widźieli/ że im się nie trzebá
było więcey obawiáć/ áni od Soltaná tego/ iáko przyiaćielá ich; áni od
Chrześćian słábych ná woiowánie z niemi; á záś uważáiąc z drugiey stro-
ny/ że niepodobna było/ Páństwu ich bydź długo bez Rządzcy y Páná: po-
stanowili nákoniec/ obráć go sobie z pośrodká śiebie sámych; odrzucáiąc
Arábow/ y Egipcyánow/ tákże wszytkich potomkow Sáládyná y Sáfadyná:
będąc dobrze zewsząd (że się im w tym sprzećiwić nikt nie miał) bespie-
cznemi. Obráli tedy Soltanem/ iednego z Emirow Mámmelusow/ názy-
wáiąc go Azádyn Atbek, álbo Elmáhek; nie mász bowiem żadnego z tych
Soltanow/ ktoryby się rożnemi imionámi/ według rozmáitych Autorow
piszących o tym: nie názywał. Ten był rodem z Turkomániy/ y dla tego też
wiele Historykow/ názywáią go Turkominem; y od tego czásu Mámmelu-
sowie/ trzymáli záwsze nie przez sukcessyą/ ále obierániem wolnym/ álbo E-
lekcyą Páństwo Egipskie; áż do Roku tyśiąc pięćset śiedmnastego; w kto-
rym Selim Cesarz Turecki podbił ie; zniosszy bitwą pod Káirem wielkim/
y poimawszy żywcem/ ostátniego ich Soltaná Tomombeiá.

Dámásceński tym czásem/ zá ugodą oną z Egipcyány: zebrawszy Woy-
sko: udał się ná zemstę gniewu swego/ w niektore Ziemie Chrześćiánskie.
Podpadł náwet pod Akrę/ grożąc iey popaleniem Przedmieśći/ ieżeliby mu
ich pięćiądźieśiąt tyśięcy bezánow nie okupiono. Ale był zrážony od Páná
z Asuru/ Hetmána Krolestwá tego; á usłyszawszy potym/ że Krol (ktory
popráwiwszy Jáffy/ náprawiał tákże Sydon/ álbo Sáiettę) máło miał ludźi Jõvillæ 9.
koło śiebie (álbowiem był większą część ludu woiennego/ ná odebránie Be-
linas niegdy Cezareæ Filippy wypráwił) prosto ku niemu chcąc go ubieżeć
obroćił.

obrocił. Krol przestrzeżony o tym/ musiał uchodźić do Zamku opuszczáiąc
1253. Miásto/ ktore się ieszcze bronić nie mogło. Záczym Sáráceni / ubieżawszy
y pobiwszy dwá tysiące ták luźnych/ iáko y chłopow idących zá Obozem:
wpádli bez odporu w Sydon/ ktory znowu z gruntu znieśli/ y wyrzućili.
Gdy iednák Soltan obawiał się/ áby druga część Woyská/ dostawszy szturmem
Miástá Belinas, nie wpádłá mu w kray iego/ y nie ubiegłá Dámászku:
powrocił názad/ ku obronie Stołecznego tego Miástá. A tym czásem ludźie
oni/ ktorych się obawiał/ nie mogąc dobydź Zamku Belinas, y wyszedszy z złego
bárdzo rázu/ zá spráwą Oliverij de Termes, iednego z naymężnieyszych
y naywalecznieyszych Káwálerow/ cáłego Woyská: inną stroną złączyli się
z Krolem/ u Sydonu.

W tey tu tedy okázyi/ wielki ten Swięty/ uczynił rzecz onę/ ták przedziwney miłości / oraz y pokory pełną: ktora podziśdźień wszytkie rozumy z podźiwieniem przeraża; kiedy pobudzáiąc Wodzow y żołnierstwo/ do oddánia ostátniey usługi / biednym onym ludźiom / ktorych Sáráceni pobili byli/ y ktorych ciáłá ná poły prawie w Obozie onym pod Miástem pogniły były: kładł ná rámioná swoie Krolewskie/ co nayzáráźliwsze miedzy trupámi onemi/ ktorych smrodu znieść było niepodobna/ składáiąc ich ták sam ná źiemi/ żadnego znáku obrzydłości (iáko insi czynili) z zárázy trupow onych/ nie pokázuiąc po sobie. Rzadki to przykład/ náwet miedzy wielkiemi Swiętemi/ á dáleko bárdźiey miedzy wielkiemi Pány; y ktory miałby dobrze záwstydźić pieszczoty tych/ co będąc dáleko niżsi/ od ták wysokiego Máiestatu: srodze się brzydzą usługą pobożności Chrześciáńskiey; kiedy się bynamniey przećiwi/ zwyczáiom przyrodzenia; ták dálece/ że nie myślą służyć Bogu; ieżeliby nie przestał ná usłudze tákowey; ktoraby byłá bez żadnego uszczerbku wczásu ich y roskoszy.
Jovillæ 9.

Potym Krol/ zá prośbą Pánow kráiu támtego/ udał się do popráwy Miástá Sydonu/ ktore ieszcze dáleko mocniey/ ániżeli było dotąd: obwárował. Toż uczynił z Miástem y Zamkiem Káifas/ co było potrzebnego wielce ku zasłonie Miástá Akry/ gdźie kazał dobrze mury y wieże opátrzyć; umocnić Przedmieścia / ubespieczáiąc ich ile mogł / od napáśći Sáráce nów. Co im ták dálece ku podźiwieniu było / że nie mogli wydźiwić się dosyć/ bogáctwom y wspániáłości ták wielkiego Krolá; gdy ták nieszczęśliwie utráciwszy wszytko w Egipćie: ieszcze miał tyle skárbow/ ná ták známienite koszty/ iákich wiemy że trzebá/ podeymuiąc Woyská/ Miástá y twierdze wystáwuiąc. Náostátek podczás bytności oney w Pálestynie/ wypełnił doskonále nabożeństwo swoie/ náwiedzáiąc święta Gorę Tabor, y Domek Názáretu; gdźie z Legatem oraz/ y z innemi Pány/ odpráwił uroczystość Zwiástowánia Pánny Nayświętszey wspániałością Krolewską: sławiąc przez to Bogá miedzy niewiernemi; oraz z pobożnością Swiętego: dla záchęcenia Chrześcian kráiow támtych; gdy ći (źle się do świątobliwośći mieysc/ w ktorych mieszkáli stosuiący) prowádźili. Nádewszytko życzył sobie/ náwiedźić święte Miásto Jerozolimę: do ktorego Sáráceni / obwiodszy go nowym murem: weśćia mu ochotnie pozwaláli. Rádá iednák nie chwaliłá tego/ áby ieden z naywiększych Krolow cáłego Chrześciáństwá: wchodził tám/ czyniąc ukłon Chrystusowi/ przed Grobem iego świętym; pokiby go wprzody z rąk Pogáńskich nie odebrał; bo tákowym sposobem/ y insi Pánowie puśćiwszy się potym do Ziemie świętey/ mieliby zádosyć w powinności swoiey: gdyby dokonczyli Pielgrzymstwá y drogi oney; idąc przykłádem Krolá Fráncuskiego;

doby

żoby w brew było Krucyatom; ktorych koniec y skutek zawyśł ná samym wyzwoleniu Jerozolimy.

Krol niechcąc bynamniey / áby pobożność iego / y prywatne nabożeństwo / miáły w czym szkodzić práwu powagi Krolewskiey: ktorey trzebá bez náruszenia przestrzegáć záwsze: przysłał ná rádzie oney. A potym blisko iuż piąciu lat prácowawszy koło pożytku Ziemie świętey / w ktorey wszytkie mieyscá nádmorskie mocno był obwárowal: gdy usłyszał o śmierci Krolowey Blánki Mátki swey ktora záwsze kochał y wielce poważał: widząc iż bytność iego cále byłá potrzebna w Krolestwie; umyślił nákoniec powrocić się ku niemu. Dla bespieczeństwá iednák Palestyny / zostáwił w niey Legatá / z znáczną summą pieniędzy / y dobrym pocztem ludu swego / pod spráwą walecznego Goffredá de Serginis. A potym puściwszy się morzem / dniá dwudziestego trzeciego Kwietniá / z ostátkiem Woyská swego / ná czternastu Okrętach; z ktorych w naywiększym gdzie był sam z Krolową / y Krolewicámi Synámi swemi: chciał mieć Chrystusá Páná w Przenayświętszym Sákrámencie przytomnego dla pociechy / y bespieczeństwá w drodze oney. Pod sztyrem tedy ták Swiętego Mistrzá / (ktory iednák zdał się zásypiáć / przez niektori czás burze y nawálności) chybiwszy srogich wielu niebespieczeństw / iákie popadał ná morzu przez dwá Miesiące / y więcey żeglowánia swego: stánął nákoniec u Portu Yeres. Zkąd przebywszy do Francyi / udał się prosto do Dronizego Swiętego / dziękuiąc nisko Bogu / zá szczęśliwy powrot / przyczynie Swiętych Męczennikow / Pátronow Krolestwá swego / przypisány. Krolowá / uczyniwszy ślub / podczás oczywistego niebespieczeństwá / w srogiey iedney nawálności / iż miáłá posłáć tablicę srebrną / álbo státuę / do Swiętego Mikołáiá w Lotáryngiy: nie omieszkáłá tákże uiścić się w obietnicy swoiey. Kazáłá tedy odlać ią / z wyobráženiem Osoby swoiey / Krolá / y trzech Krolewicow Synow swych. Seneſchalcus Campaniæ, ktory ią był przywiodł do uczynienia ślubu tego: sam odnosił ofiárę onę / idąc bosą nogą z Jonvilli, áż do sławnego Kościołá Swiętego Mikołáiá; gdzie wszechmocność Boska y podziśdzień niezliczone cudá pokázuie z łáski swey / ná chwałę Swiętego tego Biskupá; Pátroná y Dobrodzieiá żegluiących. 1254.

Ale gdy ták Francya / cieszy się z osobliwego szczęściá / ktore iey obecność Krolewska przyniosłá z sobą / gdy ią mądrym rządem swym / w głębokim zewszad pokoiu záchowuie: Pálestyná tym czásem / dolegliwości rozmáitych z odległości iego doznáwáć poczęłá; przez oczywistą niezgodę y poróżnienie / ktorymby był łácno mogł zábieżeć / y ktore przyczyną były ostátnią utrácenia Ziemie świętey. Weneci / Genuenses, y Pizánie / ktorzy podczás wszytkich Krucyat / przez flotty swe / ták dobrą y znáczną usługę świádczyli: mieli wszyscy w Ptolomáidzie z osobná mieyscá swoie; zwierzchność / y urząd niepodległaiący nikomu; Kościoł záś wspániálego Klasztoru Swiętego Sabby: pospolity był tym trzemá Narodom / dla odpráwiánia Nabożeństwá y służby Bożey. Weneci y Genuenses, nie zgadzáiąc się zwyczáynie czásow onych / y záchodząc często miedzy sobą z rozmáitych okázyi / (ktoremi pokrywáli prawdziwą przyczynę niezgody swoiey; to iest zázdrość możności / y władzy ná morzu; gdy szczegulnie przy sobie mieć chcieli ci y owi:) Kościoł ten wzáiemnie / swoiey tylko Rzeczypospolitey przywłaszczáli. A gdy Alexánder Czwarty / nástąpiwszy świeżo po Innocentym: przykazał / áby był wszytkim tym trzemá Narodom wolny: Genuenses, odebrawszy naypierwey wiádomość o tym / á będąc wspátci od Filipá z Montfortu / Rzadzcy ná

San. l. 3. p. 12. c. 5. Ricordá. cap. 156. Villan. l. 6. c. 62.

Ggg 3 ten czás

1256. ten czás Ptolomáidy: wygnáli Wenetow z Miástá/ opánowáli Kościoł y
Klasztor: nákształt Zamku go iákiego obwárowawszy. Kládli sobie przy-
czyna ták strásznego postepku/ zniewage pewna od Wenetá iednego/ Genu-
enczykowi uczyniona: ktorego sie iednák krzywdy Genuenczykowie zemścili
byli nád Wenetámi; lubo ci/ niechcieli słucháć wymowek Rzeczypospolitey
oney: gdy wywodząc sie im/ nie chwáliłá uczynku tego zemsty: y odstepo-
wáłá ludzi swoich. Gdy sie tedy ták Woyná/ uczynkiem onym miedzy
dwiemá strony záwźiełá: Wenetowie z pomoca Pizánow/ trzymáiacych z nie-
mi/ y wypowiedáiacych przyiaźń Genuenczykom/ z ktoremi przedtym ztowá-
rzyszeni byli: zbieráia potezna flotte; y z nia opánowawszy Port w Ptolo-
máidzie/ pala Okrety Genueńskie/ wpadáia w Miásto/ potykáia sie/ y krok
zá krokiem postepuiac/ odbieráia mieysce nieprzyiaciol swoich; oblegáia y
dobywáia Klasztoru z Kościołem Swietego Sábby; w koley z Ptolomáidy
Hrábie Filipá z Genuenczykámi wyganiáiac; ktorzy nátychmiast uchodza
do Tyru; zkad potym w czterdziestu dziewiaciu Galer/ y wielkich czterech
1258. Okretách powrociwszy: stoczyli z niemi bitwe/ miedzy Ptolomáida á Káifas-
dle ia támże utrácili. A ták gdy sie Miástá/ Xiazetá/ Pánowie/ y Káwá-
lerowie Zamorscy/ ná dwie częśći w rożnicy oney/ iedni przy Wenetách/ dru-
dzy przy Genuenczykách podźielili: sroga Woyná miedzy ta Rzeczapospolita
dwoista powstáłá; ktora coraz przez słábe y nietrwáłe ugody przerywána
bedac: nád sto lat dłużey trwáłá/ z wielka szkoda cáłego Chrześciáństwá/
osobliwie Wschodowego; gdyż mu przyczyna byłá niepowetowáney zguby
iego.

A záprawde/ Sárácenowie Syryi y Mesopotámij/ nie omieszkáliby zá-
żyć ták piekney okázyi/ ktora im nieszczesliwa tá niezgodá Chrześcian/ Ziemie
świetey/ do sweyże własney zguby podawáłá: gdyby był Bog Pogáństwu
temu/ innych nieprzyiaciol dáleko możnieyszych/ (ktorzy ich potłumili) to
iest Tátárow nie obmyślił. Ci álbowiem podbiwszy wszytke Persya/ pod
spráwa Hálona/ Brátá Mángoná/ wielkiego Káná Tartariæ: iuż sie byli
przez Tygrim rzeke przepławili. Pan ten/ o ktorym powiádáia iż był Chrze-
śćiánin/ a srogi nieprzyiaciel Máchometánow: zámyśliwszy zwyćiestwá swe/
y Páństwo Tátárskie/ áż do morzá miedzyziemnego/ álbo Mediterranu ro-
Hayton. spostrzeć: postapił záraz obleżeniem pod Bágdád, ktore nie iest (iáko o tym
ann.c.25 długo rozumiano) dawny on Bábilon Cháldeyski: gdyż ten był nád Eu-
San.p.12 frátem/ y ktorego dźiś znákow náwet nie widziemy. Albowiem teráźnieysze
c.6. & p. Miásto/ ktore sie y podźiśdźień Imieniem iego zowie/ ná piećdźieśiat mil
13. c. 7. práwie ztámtad/ nád Tygrem iest/ w mieyscu sławney Seleucyi położone/
Bizar.rer Tám ná ten czás Stolicá nayprzednieysza Páństwá Máchometáńskiego byłá:
Perſ.l.8. w ktorey Kálifa od wszelkich Sárácenow przynamniey powierzchownie/ zá
Herold. naywyższego Wodzá y Biskupá Wiáry ich poczytány: z Dworem swoim prze-
Continu. mieszkiwał. Gdy ten/ ktory ná ten czás pánował/ cále był niewoienny: á
l.4.c.14. ták srodze chćiwy/ lubo wielce bogáty/ iż żadnego kosztu ná popráwe y ob-
mocnienie Miástá tego/ y podeymowánie w nim ludu woiennego/ łożyć nie-
chćiał: nátychmiast go opánował Tátárzyn; y wyćiawszy záraz co tylko mogło
bydź Sárácenow/ kazał zámknać biednego Kálife/ w izbie iedney skárbcu
swego/ pełney rozmáitych dostátkow/ osobliwie naczynia y sztuk od złotá y
śrebrá; strásznie y srodze náśmiewáiac sie z niego/ y mowiac: poniewasz
wszelka swoie roskosz pokładał w nich/ kocháiac ie ták dálece: słuszna aby
według smáku swego/ złotem tylko karmiony był. A ták nedzny ten łákomiec/
ostátni

ostátni z Kálifow/ Náśtępcow Máchometá: umárl z glodu/ przy niepoie-
tym dostátku zlotá/ śrebrá/ kleynotow nieoszácowánych; ktorych widok nie
mogl go nákarmić/ y przez ktore moglby byl uyść zguby tey/ zebrawszy slu-
szne Woysko/ ná obronę swoię przeciwko Tátárzynowi. Sroga ále wielce
spráwiedliwa kárá/ chćiwcá kàzdego: ktory Boszkow sobie czyniąc z bogactw
swych: y nie ważąc się ich tykáć/ iáko rzeczy nayswiętszych: godzien iest áby
poznal przy śmierci; że te falszywe Bostwá/ nie máią zádney mocy/ rátowáć
go/ ni ná duszy ni ná ćiele; y że zloto y śrebro/ sámym tylko dobrym záży-
ciem szácowáne bydź máią.

Po zwyćięstwie tym Tátárzyn/ wpada w Mesopotámią/ ktora nátych- 1259.
miast poddáie się Zwyćięzcy bez odporu: bierze Edessę/ przebywa Eufrát/
odbiera Sámosátę/ Emessę/ Háman/ Háránk/ y wszytkie inne mieyscá; ktore
byli Soltáni wydárli Chrześćiánom w Syryi; oblega y dobywa szturmem
Z[illegible]pu ktory rozumieią bydź dawną Bereą; támże w więzienie dostáie Sol-
taná/ y w okowách przywiodszy pod Dámászek: przymusza Obywátelow do
poddánia/ skoro w oczách uyrzeli srogą śmierć Soltaná swego; á potym 1260.
w máley liczbie powracáiąc do Tártáryi/ za odebrániem nowiny o ześciu
wielkiego Kána Bratá swego/ po ktorym miál nástąpić: Hetmáná swego
Katogobę ná mieyscu swym zostáwuie. Ten poróżniwszy się z Chrześćiány/
ktorym przedtym zdal się przynamniey bydź przyiáznym: wpada w Krolestwo
Jerozolimskie/ odbiera Sydon y Cezáreą/ grożąc náwet Ptolomáidzie; gdy
tym czásem Chrześćiánie nagle pomoc odebráli z Egiptu; zkąd się im oney
naymniey spodziewáć należálo.

Skoro naypierwszy Soltan z Mámmelusow/ Adbek álbo Elmáhek, Chronica
uduszony byl w láźni/ od wlasney żony swoiey/ pięć lat iuż pánowawszy w Oriental.
Egipcie: Admirálowie zemśćiwszy się śmierći tego/ śmiercią morderce oney: Fragmēt.
obráli nástępcą po nim zgodnemi glosy/ wlasnego Syná Almansora, ktory de stat. Sa
w rok potym zrzucony będąc z Tronu: przez iednego z Emirow; zostáwil racenorū.
go Sukcessorem swoim/ Melech Elwáhet názwánego. Nowy ten Soltan/ Hist. Frāc
dzielny wielce Wodz/ obawiáiąc się áby Tátárowie/ podbiwszy Pálestynę/ tomo. 5.
nie wpádli mu potym do Egiptu: umyślil ich uprzedźić z strony swoiey.
Zebrawszy tedy wszytkę potęgę Egipską/ wchodzi z nią w Pálestynę/ łączy
się z Chrześćiány kráiu onego/ przećiw wspolnemu nieprzyiaćielowi; á po-
tym odetchnawszy przez trzy dni pod Ptolomáidą ludźiom swoim; idźie
prosto Tátárom w oczy/ ktorzy wszytkę Gálileą pustoszyli; zwodźi z niemi
bitwę dniá trzećiego Páźdźierniká/ ná polách Tyberyády; znośi ich / zabie
wszytkich większą część/ rospráfza ostátek; y polożywszy trupem sámego Wodzá
Katágobe ná plácu: uwolniony od ták strásznego nieprzyiaćielá: powraca
pelen sláwy y zdobyczy do Egiptu. Wkrotce iednák potym ieden z prze-
dnieyszych Emirow/ Bondogdar álbo Bendokdar, ktory go ustáwicznie po-
budzal/ áby zwyćięską broń swoię/ ná Chrześćiány obroćil: widząc że prze-
ćiw zwyczáiowi Pogáńskiemu/ niechćial lamáć slowá/ ktore im dal łącząc
się z niemi: okrutnie go zámordowal/ y sam po nim ná Páństwo przez
Mámmelusow (będąc wielce u nich dla męstwá swego poważony) ná-
stąpil.

Jákoż rzeczą sámą/ Mąż to byl naymożnieyszy/ naybiegleyszy / y nay-
dowćipnieyszy; ále też naysroższy/ naychytrszy/ y nayzlośliwszy miedzy wszy-
tkiemi Pogánámi. Albowiem dla bespiecznego pánowánia/ pozábijal wszy-
tkich cokolwiek moglo się ználeść/ z pokolenia dawnych Soltanow; poznośil

tákże

tákże z rożnych przyczyn w krotkim czáśie/ dwieśćie ośmdźieśiąt Admirałow/ ktorych wßytká winą byłá boiaźń Tyráná tego; gdy máiąc ich zá ták złośliwych/ iáko ſam był: obawiał ſię tegoż/ co on Przodkowi ſwemu uczynił nie wyrządźili. A tymże ſpoſobem niedowierzánia/ ſtał ſię ſtráßnym wielce poddánym ſwoim/ ták dálece: że nikt nie śmiał wchodźić do domu cudzego/ áni rozmawiáć w oſobnośći z przyiaćielem: boiąc ſię u ták ßalonego Soltaná podeyrzenia iákiego; ktoregoby pewnie nie chybiłá potym y śmierć ſamá. W oſtátku iednák/ miał to wßytko w Oſobie ſwoiey/ co Zwyćięzcy
Ibidem. wielkiemu należy; będąc odważnym/ porywczym/ biegłym/ czułym/ wielce trzeźwym y czyſtym/ nie mogąc śćierpieć u żołnierzow ſwoich/ áni winá/ áni niewiaſt; co on powiádał/ iż im ſłábiąc ćiáło y rozum: wßytkę trzeźwość woienną odeymowáło; á nádewßytko máiąc fortunę prawie ſprzyśiężoną ſobie; ktora wßytkie zamyſły iego/ gdy ie Oſobą ſwoią wykonywał: pomyślnie záwße kierowáłá.

Táki tedy był Bendogdar, ktory nie o co inßego zábił Przodká ſwego/ tylko iż niechćiał woiowáć z Chrześćiány/ przećiwko ktorym on nátychmiaſt zwyćięſkiego nád Tátáry Woyſká/ prowádźić nie omießkał. Woyná tá naynießczęśliwßa byłá Chrześćiáńſtwu Ziemie świętey. Albowiem Pogánin/
1261. zniożßy záraz ludźi/ Pánow Bárutu/ Gibletu/ z Ptolomáidy tákże/ y Templárczykow: ktorzy ſię byli prędko z ſobą złączyli/ chcąc ſię oprzeć ták niespodźianemu nieprzyiaćielowi: popuſtoßył kray wßytek/ aż do Antyochij;
1262. potym podſtąpił we trzydźieſtu tyśięcy iázdy pod Ptolomáidę; poznośił przedmieśćia iey/ pod ſame bramy podpadáiąc/ z ktorych ſię nikt wychylić
1263. nie śmiał; poßedł potym y zepſował Klaßtor y Kośćioł Betleemſki; wźiął
1264. Cezáreą przez zdrádę: Miáſto tákże y Zamek Aſſur długim oblężeniem; y nie dobytą twierdzę Sefet przez ugodę. Ale iey zdraycá ten niedotrzymał/ bo
1265. wßytek wárunek z ßeśćiuſet żołnierzy złożony/ weſpoł y z Kommendántem
1266. zámordował; álbowiem gdy im dał noc iedną ná rozmyſł do przyięcia wiáry Máchometá: ták dálece wßyſcy od Oycá Jákubá de Podio, y Jeremiego z Genuy, dwoch zárliwych Zakonnikow Fráncißká Swiętego/ tákże od Przeorá Templi, pobudzeni byli/ iż woleli názáiutrz głowy ſwoie/ ániżeli Koronę Męczeńſką utráćić. Ci zaś dway Zakonnicy/ z mężnym onym Kommendorem Templi, ktorzy ták dobrze pobudźili drugich do męczeńſtwá: y ſami ie ſpoſobem dáleko od nich chwalebnieyßym otrzymáli. Albowiem Tyran/ zágniewány środze/ iż mu zyſk tákowy wydárli z rąk iego/ ktory on ſobie miał mieć zá naywiękßy pożytek zwyćięſtwá ſwego: táki iad záwźiął ná nich; że ich żywo obłupiwßy z ſkory/ okrutnie kiymi utłuczonych/ ná tymże mieyſcu
San. c. 8. gdźie y inni polegli: pośćináć kazał náoſtátek. Miał iednák nieſmák wielki/ gdy widźiał/ iáko Bog/ świátłem pewnym niebieſkim/ (co y ſam/ y wßyſcy Sáráceni/ nád ćiáły onemi po cáłey nocy widźieli) czćił y zdobił pámiątkę Męczennikow ſwoich. A muśiał potym/ ná zákrycie wſtydu ſwego/ á chwały onych: mury wyſokiemi mieyſce to obwieść kazáć; áby ták ná cudá one/ ku ſromoćie iego/ á ozdobie Wiáry Chrześćiáńſkiey/ pátrzyć więcey nie dawáły.

Kończąc dáley zwyćięſtwá ſwoie ktorych zápędu nic nigdy záſtánowić
1267. nie mogło: odebrał Miáſto y Zamek Jáſſy/ przez zdrádę/ prędko po śmierći Hrábie Janá/ ktorego nigdy zá żywotá nie ważył ſię záczepiáć. Zoſtał Pánem Zamku Belfortu, y więkßey częśći mieyſc Templárczykow; á ſpuſtoßywßy
1268. wßytkę rowną Ziemię w okolo Akry/ Tyru/ y Sydonu/ y popaliwßy Przedmieśćia u Trypolu; nagle znowu ku Antyochij obroćił. Záſtał tedy

to Miáſto

to Miásto ták dálece ogolocone we wßytko/ ku wytrzymániu dlugiego oblezenia/ w niebytności Xiazecia Konrádá/ krewnego Konrádyná (ku ktoremu udal sie byl o pomoc do Ziemie Wloskiey) ze go bez wßelkiey práwie trudności dobyl/ y śiedmnaście tysiecy ludzi w nim wyciawßy/ wiecey nád sto tysiecy w niewola záprowádzil. Ták Miásto one zacne/ ktore kiedyś dla osobliwey piekności iego/ okiem cálego Wschodu názywano: y ktorego pierwśi Krucyaci/ áz po dziewiaciu Miesiecy oblezenia (dla tysiacá pieknych rzeczy/ ktore sie tám stály/ w Historyi wielce stawnego) ledwie dobyli: w iednym práwie momencie wziete/ y od Mámmelusow/ zepsowáne zostálo; ktorzy go w tey postáwie/ y rozwálinách/ w iákich podziśdzień lezy zostáwili. Ták iest málo bespieczeństwá/ y gruntowności ná świecie/ gdzie nie trzebá tylko momentu iednego ná zepsowánie y znißczenie doskonáłości tey/ ná ktora sie rzeczy ledwie przez ták wiele wiekow zdobywáia. A ták Bendokdar/ nie máiac iuz nieprzyiaciela w polu/ ktoryby go záhámowal: dociegal coraz zwyciestw swoich w Syryi; gdy tym czásem Chrześciánie Wschodowi/ na rozne cześci y fakcye rozdzieleni/ wzáiemnie sie miedzy soba nißczyli/ nádáremnie posilkow od Zachodu wygladáiac. Albowiem pomoc ta/ ktorey Ormiánie/ á náwet y Tátárowie/ przyśli byli proßac ná Sárácenow: bylá zátrudniona/ álbo oderwána przez niezgode y roznice; ktore trwály miedzy Stolica świeta/ á Domem Sueviæ; y ktore nie mogly sie nigdy skończyć: tylko przez zupelne wynißczenie Domu tego; wynoßac upadkiem tym Dom Fráncuski/ ktory záraz odnowil pierwße zamysly Krucyaty. A to trzebá ábym obiáśnil teraz/ ná dokończenie prace moiey.

1251.
Matthæus Parisius,

Stero in Annal. Mon. Patav. Chronic. c. 2. Villan. l. 6. c. 44.

Po śmierci Fryderyká II. Innocencyuß Papiez/ wyklal záraz Konrádá Syná iego stárßego/ zá to iz sie mial zá Cesarzá/ przeciwko Gwilelmowi Hrábi Hollandiæ, ktorego niektorzy Xiazetá Niemieccy/ trzymáiac strona Oycá Swietego/ przeciwko Fryderykowi obráli byli. Konrad ktory bez wßelkich pieknych przymiotow/ mial wßytkie ulomności Oycá swego w sobie/ osobliwie hárdość/ okrucieństwo/ nienásycona chciwość zemsty/ przy záwzietości na Papiezow: nie omießkal nátychmiast/ z znáczna potega wtárgnac w Ziemie Wloska; gdzie go z rádościa Gibellinowie iego przyieli/ zá pomoca Wenetow/ ná ktorych Okretach przeplawil sie przez Golf do Apulij; y tám zlaczywßy sie z ludem Mánfredá/ Brátá przyrodzonego/ y Namiestniká swego/ w Krolestwie onym: podbil pretko pod moc swoie to wßytko; cokolwiek sie odezwálo bylo zá Papiezem. Dobyl nákoniec Neápolu/ sroga zemste swa/ pustoßeniem ták wielkiego y pieknego Miástá pokázuiac. To ták dálece przerázilo Innocentego/ iz nie máiac inney broni po klatwie/ ktora go byl okryl: rozumial ze mu trzebá bylo oglośić Krucyate ná niego/ co záprawde nie wiele pomagálo do popárćia oney: ktora sie ták nie dobrze przeciwko Sárácenom nádálá bylá. Ofiárowal oraz w tenze czás/ dwoie Krolestw Neápolu y Sycylij/ naprzod Károlowi Andegáweńskiemu/ ktory ich niechćial przyiac/ bez dozwolenia Krolá Brátá swego/ w Syryi teßcze bedacego; á potym Rychárdowi Brátu Krolá Angielskiego/ ále niemi pogárdzil/ zá nieprzystoyna rzecz máiac; gdyby z nich zdzieral mlodego Henryká/ Siestrzencá swego; ktoremu Cesarz Fryderyk/ zostáwil byl w podziale Sycylia. Tym czásem Konrad/ pozbywßy sie cicho mlodego Panieciá/ dla opánowánia Krolestwá tego: umárl otruty (iáko powiádáia) od Mánfredá drugiego Brátá swego; zostáwuiac mu w opiece (bo nie wiedzial o zdrádzie oney) Syná swego Konrádyná/ lat tylko trzy ná ten czás máiacego.

Innocencyuß

Matthæ9 Innocencyusz chcąc záżyć okázyi śmierći tey: podstępuie pod Neápolim/
Parisius. gdźie z wielką rádośćią ná wzgárdę Konrádá / od wszytkich przyięty iest.
Monach. Mánfred náwet sam/ widząc się ták ubieżonym/ poddał mu się y wszelką po
Patavin. nim uznawał ludzkość; ále wpadszy zaraz potym do Nocery, gdźie był Ce-
& alij. sarz Fryderyk Oćiec iego Sárácenow z Sycylij przeprowádził: zbiera Woysko/
wychodźi w pole/ y gdy się fortuná zrázu stáwiłá mu łáskáwie: znośi wstę-
pnym boiem ludźi Papieskich/ z Kárdynałem Fieskim/ Synowcem Innocen-
tego; ktory będąc iuż chory/ gdy usłyszał nowinę tę w Neápolu: wkrotce
potym umárł z żalu. Toż się dźiało z Alexándrem IV. Nástępcą iego.
Albowiem gdy wyklął Mánfredá: Pan ten nawykszy od Oycá swego/ máło
się obawiał grzmotow tych/ y piorunow Kośćielnych: poszedł w prost ná
Woysko Papieskie/ ktore wyszło było w pole pod przywodem Kárdynałá V-
baldyná; ále y ten nie będąc ták dobrym Wodzem/ iáko Adwersarz iego:
przegrał tákże potrzebę. Dopiero Mánfred dwoistym zwyćięstwem nádęty/
y pewny o chęćiách pospólstwá cáłego/ ktore się záwsze z mocnieyszą stroną
trzymáć zwykło: każe się obwołáć Krolem Neápolu y Sycylij; tym łátwiey
ieszcze: ile że iuż ogłośił był sztucznie wieść/ o śmierći Synowcá swego
Konrádyná. Prowádźi zátym zwyćięskie Woysko w Páństwo Kośćiołá
Rzymskiego słáby w nim odpor uznawáiąc. Odbiera Hrábstwo Fondeńskie;
á zá wieśćią zwyćięstw onych/ przyiaciele iego/ gdy wźięli serce: strona Gi-
bellinow/ nátychmiast stáłá się potężnieysza; osobliwie w Lombárdyi/ Toská-
niey/ y w samym náwet Rzymie.

Alexánder przerażony powodzeniem tákowym/ y obawiáiąc się áby ná-
Matthæ9 koniec nie poległ od mocy ták strasznego nieprzyiaćielá: ucieka się do Krolá
Parisius. Angielskiego; y idąc przykłádem Innocentego Oyczká swego: Krolestwá
Neápolu y Sycylij/ Synowi iego Edmundowi ofiáruie/ ktorych mu oraz y
práwo oddáie; á prowádząc Krolá tego/ do imprezy oney/ uwalnia go od
ślubu ktory uczynił był (przyimuiąc Krzyż) iść z Krucyátą ná Sárácény do
Wschodu: odmieniáiąc ią w inszą/ ktorą kazał wszędźie ogłaszáć ná Mánfre-
1256. dá. Potym boiąc się/ áby Przyiaciele Domu Sueviæ, nie osadźili Konrá-
dyná ná mieysce Gwilelmá/ świeżo ná Woynie z Fryzonámi zábitego: wy-
słał do wszytkich Elektorow/ pod klątwą im obieránia ná Cesarstwo/ młode-
go tego Pániątá zábraniáiąc. To iednák wszytko/ nie przydáło mu się ná
Mánfredá bynamniey/ á wiele Krucyáćie ná Sárácenow zászkodźiło. Pár-
láment/ ktory był Krol Angielski złożył/ w Londynie względem Woyny Ne-
ápolitáńskiey: niechćiał się niwczym przyłożyć do niey; y zá poróżnieniem
się wkrotce/ wszytkich przednieyszych Pánow/ z Domem Krolewskim: zámy-
sły te skutku swego mieć nie mogły. W Niemczech záś/ gdy iedná część
Xiążąt/ obráłá Cesárzem/ Alfonsá Krolá Kástylij: á druga Rychárdá Hrábię
Cornubiæ, Brátá Krolá Angielskiego: Schisma wielkie wszczęło się w Impe-
Trithem rium; ktore wiele nierządow y trudnośći nárobiło; ták dálece/ że gdy Ziemiá
in Chron Włoska/ Hiszpánia/ Anglia/ y Niemcy/ mieli dość do czynienia u śiebie: samá
tylko Fráncya zostawáłá/ ktora się w okázyi oney/ mogłá byłá Stolicy świętey
á zátym y cáłemu Chrześćiáństwu przysłużyć.

Záczym Vrban IV. Nástępcá Alexándrá/ sprobowawszy raz ieszcze ná
Mánfredá Krucyáty/ ktora mu się ninacz nie przydáłá/ dla niedostátku pie-
niędzy/ ná podeymowánie Krucyatow: y widząc się bydź śćiśnionym wielce
od Páná tego/ gdy złączywszy z sobą buntownikow Kośćiołá/ przymuśił go
uchodźić do Orwietu: udał się nákoniec do Fráncyi. Prośił tedy powtornie
Károlá

Károlá Hrábie Andegáwenskiego/ y Prowincyi; aby przyiął Krolestwá Neápolu y Sycylij/ iáko Páństwá spadáiące nazad ná Kościoł/ przez niewdzięczność Xiążąt Sueviæ, ktorzy ie trzymáli po Normándách. A czyniąc rzeczy te gruntownie/ y doskonále: posyła záraz do Angliy/ Arcybiskupá Cosentiæ, upomináiąc się Krolowi/ y Xiążęciu Edmundowi o práwá; ktore im był nádał do Krolestw tych; do ktorych więcey nie mogli się odzywáć/ poniewaź kondycyi podánych nie wypełnili.

Villá. l. 6. Nang. in vit. S. Ludovici. Gaguin. libro 7.

Potym Simon Briensis, Kárdynał Swiętey Cecylij/ przyieżdża Legátem do Fráncyi: przenosząc ie ná Osobę Karolá; ktory ie zá pozwoleniem Królá/ Brátá swego przyimuie/ tudźież zá goracym nálegániem Hrábiny Beátryki/ Małżonki swey/ umieráiącey práwie z chęci: zostáć Krolową: iáko inne trzy Siostry iey/ dawno iuż ná godności oney będące. Obiecuie tedy wkrotce/ stáwić się z potężnym Woyskiem/ ná woiowánie Mánfredá. A záprawdę skoro Klemens czwarty/ Nástępcá Vrbáná/ potwierdził obránie iego: puszcza się z Mársyliy/ ná trzydźiestu wielkich Okrętách woiennych/ przybywa szczęśliwie do Rzymu/ oczekiwáiąc tám ná Woysko swoie Ziemią idące; ktore nowa oná Krolowa/ z Bohátyrską sobie w okázyi oney postępuiąc/ sámá mu wzdłuż Ziemie Włoskiey/ przez Alpes prowádźiłá; nowe wszędźie posiłki od Gwelfow odbieráiąc. Támże z nią wespoł od pięciu Kardynałow/ zesłanych ná to od Oycá Swiętego z Peruzá: w Kościele Janá Swiętego ná Láteránie/ Krolem Neápolu y Sycylij koronowány zostáie. Wchodźi potym ná czele Woyská swego/ dobywa prześcia w Gárylliánie/ oraz y twierdzy Germáná Swiętego/ idźie prosto ku nieprzyiacielowi/ y zwodźi nákoniec bitwę pod Benewentem z Mánfredem; ktory przegrawszy ią/ y sám potykáiąc się mężnie/ iáko ná wielkiego Wodzá y Káwálerá przystało: między trupámi ná plácu polega. Potym młody Konrádyn/ Xiążę Sueviæ, w lat piętnaśćiu przybywszy z potężnym Woyskiem Niemieckim/ pomocą Gibellinow/ Toskány y Lombárdyi wspártym: ná odebránie dźiedźictwá Oycá swego: gdy nie może dokonáć szczęścia tego/ ktore miał zupełne ná początku bitwy: Károl umieiąc dobrze záżyć błędu onego/ otrzymał nád nim u ieziorá Celano powtorne zwyćięstwo; dálеko ieszcze nád pierwsze támto známienitsze. Ale ostrożność iego bez wątpienia zbyt surowa/ nie tylko nieludzka w okázyi oney/ oszpeciłá ie wielce; gdy kazał uciąć głowę biednemu temu Pániętiu/ oraz Fryderykowi de Austria, postępkiem tákowym; iáki záprawdę nie był ani zwyczáyny/ áni wdźięczny Ludwikowi Swiętemu/ y innym Pánom Fráncuskim; ktorzy wszyscy zgánili go; y ktorego potomny czás/ oddáiąc zwyczáynie co należy pámiątce wszelkich Pánow świátá tego/ ták zá złe iáko y dobre uczynki ich: nigdy mu pewnie nie wybaczy.

Nangius. in vit. S. Ludovic. Platin. in Clement.

Tym czásem/ gdy coraz o większych zwyćięstwách/ Sárácenow nád Chrześciány w Ziemi świętey wiádomości odbierano: pod czás zámieszánia onego ná Zachodźie: Oycowie Swięci Urbanus, y Klemens/ nie omieszkáli w tym pisáć Ludwikowi Swiętemu/ y inszym Krolom/ wzywáiąc ich do kończenia Krucyaty oney/ przećiwko Pogáństwu záczętey. Ale tá/ ktora ná ten czás Papieżowie ći/ musieli ogłaszáć ná Dom Sueviæ, y Woyná ktora się wiodłá we Włoszech: przeszkodźiły: że się nie mogło nic postánowić/ względem walney Krucyaty/ poki áż Károl/ po ták wielkich zwyćięstwách swoich wdźięcznie się nowey Krolestw onych nie utwierdźił. Albowiem w ten czás/ kłotnie Ziemie Włoskiey gdy się iuż uspokoiły były: y pokoy po cáley Europie przywrocony: Oćiec Swięty z Krolem oraz/ zgodnie rospoczęli zámysły 1268.

Regestr. Urban. 4. Ep. Clement. 4. in Reg. Vatican.

Nangius. in vita S. Ludovic. Gaufr. de Belloloc.

ſwoie/ wzgledem tey Krucyaty; ktora ná ten czás (gdy prywatne ná Mánſredá oglaſzano) wykonána bydź nie mogla. Ludwik Swiety/ lubo ták wielkiey świątobliwośći Mąż/ nie mogl iednák zbronić ſie tego; áby cokolwiek nieſmáku/ z ták nieſortunnego końcá Woyny iego Egipſkiey/ w ſercu mu ieſzcze nie trwálo. Do tego paláiąc (iáko zwykl byl záwſze) žárliwośćią chwaly Domu Bożego: ſrodze ſie trapil tym; gdy codziennie ſlyſzal/ iáko wkrotce Bendokdár/ miał go cále opánowáć/ wygnawſzy Chrześćian wſzytkich z Ziemie świetey. Záczym prágnal wielce przyięćia znowu Krzyżá; oſtátek żyćia ſwego ofiáruiąc/ ná woiowánie nieprzyiaćiol Chryſtuſowych/ y odyſkánie mu dziedźictwá iego/ ktore do ſzczętu práwie zginęlo bylo w Páleſtynie. Gdy iednak niechćial tego/ áby mowiono o nim/ iż w ták wielkiey rzeczy ſluchal prywatney chęći ſwoiey: wypráwil ćicho do Oycá Swietego Klemenſa/ iednego z poufálych przyiaćiol: oznáymuiąc mu zamyſly ſwoie; y proſząc oraz áby wypráwil do Fráncyi Legatá ſwego; ktoryby zá wyráżnym roſkazem pobudzal go/ oraz y wſzytkich poddánych iego/ ku Woynie świetey.

Qui tãquã vir prudẽs in principio reformidãs, diúq; iſtud deliberãs, benignè cõſenſit, ac piũ eius propoſitũ approbavit. Nangius.

1268. Oćiec Swięty wielką mądrośćią ſwoią uważáiąc: że ten zacny Pan/ wiecey dáleko uczynil byl/ ániżeli można bylo potrzebowáć od Krolá Chrześćiáńſkiego/ ná Woynie z niewiernemi: dlugo bárdzo rozmyślal w rzeczy oney. Uważywſzy ią iednák dobrze/ uznal to/ iż pochodzilá z nátchnienia Boſkiego: y przyſtal ná nie cále/ niechcąc opuſzczáć ták piękney okázyi/ do świetego zwiąſku przećiwko Bendogdárá; do ktorego z początku záraz Papieſtwá ſwego/ pobudźil byl wſzytkich Krolow Europy/ á náwet y Armeniæ, y Abagaſa Krolá Tátárſkiego w Perſyi. Y dla tego wypráwil Symona Bryenſem, Kárdynalá Cecylij Swietey/ do Fráncyi; y Kárdynalá Ottoboná do Anglij; roſkázuiąc mu/ ztamtąd udáć ſie (iáko y uczynil) do Hiſzpánij/ y Portugálij. Potym nákazal iáko y pierwey/ Zakonnikom Dominiká/ y Fránćiſzká Swiętego/ oglaſzáć Krucyatę po cáley Niemieckiey Ziemi/ á náwet y w Dánij/ y w Polſzcze. Nigdźie ſie to iednák (oprocz Fráncyi) zá ſtárániem/ przykládem/ y dźiwną żárliwośćią Ludwiká Swietego nie nádálo. Albowiem záraz po przyieźdźie Legatá/ Krol ten zlożyl ziazd wielki/ wſzytkich Xiążąt/ Prálatow y Pánow Kroleſtwá ſwego/ w Pálácu ſwym Páryſkim; gdźie pobudźil ſam gorącą wielce y żárliwą mową/ cále zgromádzenie/ do powtornego przyięćia Krzyżá, ná zemſtę krzywd, ktore Sáráceni ták dawno iuż wyrządzáią Chryſtuſowi, w naypięknieyſzey częśći Páńſtwá iego przy utrzymánie Chrześćian, przy włáſnym ich dźiedźictwie; z ktorego ich Soltanowie Egipſcy, z Mámmeluſami ſwemi, wkrotce iuż wygnáć mieli: ieżeliby im prętko pomocy nie dodano. Oświádczył ſię y z tym, że gotow był, luboby go wſzyſcy w ták piękney odſtąpili okázyi, popieráć iey ſzczerze ſam ieden; łożąc ná to co tylko mogł mieć ſił, doſtátkow, á náwet y życie ſwoie. Ze z ochotą wielką, ſtráćiłby ie, dla usługi tego, ktory ſwoy włáſny żywot, dla miłośći náſzey ofiarował, w teyże ſamey Ziemi; do ktorey odyſkánia pobudzał Fráncuzow wſzytkich, ktorzy bez wątpienia, nie mieliby mieć w ſobie, mniey odwagi y żárliwośći, nád Przodkow ſwych, kiedy iey ták chwalebnie nábyli.

Idem.

Slowá te wymowione z dźwiękiem oſobliwym/ przez Krolá ták wielkiego: ktorego wiek/ doświádczenie/ mądrość/ pobożność/ milość iáką mial ku ludowi ſwemu: á nádewſzytko wyſoka świątobliwość/ w oſobliwe poważenie

poddánym

poddánym iego podawáły: ták dálece tknelá serca tych wßytkich/ ktorzy się znáydowáli przytomnemi/ w zgromádzeniu onym; że skoro tylko Krol/ po mowie Legatá/ ktorą miał w teyże okázyi/ przyiął Krzyż z niewypowiedzianym nabożeństwem: wielka część Xiążąt y Pánow/ przyięłá go tákże przykłádem iego. Naypierwßi miedzy temi byli/ trzey Krolewicowie Synowie iego/ Filip pierworodny/ Jan Tristanus, Hrábiá Niwerneński/ y Piotr Hrábiá Alensonu, Alfons Hrábiá Piktonski y Tolossy/ Brát/ y Teobáldus Krol Nawárry/ á Comes Palatinus Campaniæ, Zięć/ Robert Hrábiá Artesiæ, Synowiec iego. Jan Syn Xiążęciá Brytánny / á Zięć Krolá Angielskiego/ Hrábiowie Gwido Flándryi/ Filip de Nemours, Gwido z Láwalu, Filip z Montfortu. Pánowie/ de Cortenaco, Bellojoco, Montmoransu, Harkurtu, Walery, y Neelli, Destrees, Longewalli, Varenny, Klermontu, de Fiennes, z Rokefortu, de Mire podio, de Cleri, de Sancto Clero, de Roye, de Precigni, z Kastenoum, de Saux, z Bellomontu, de Meilli, de Vandieres, z Lignny, de Otolio, z Orylláku, y waleczny Oliverius de Termes; Jmioná zacne/ wiádome y podziśdzień ießcze/ od ták wielu wiekow/ w Osobách: ktore się niemi ßczycą / y ktore ie wzáiemnie cnotą swą zaßczycáią.

Zá tymi poßli wßyscy inni Káwálerowie/ y Pánowie/ ktorzy byli przytomni w zgromádzeniu onym/ oprocz Seneschálká Campaniæ, ktory przestáiąc ná pierwßey drodze swey/ nie wdawał się w te powtorną: powiádáiąc iż zá pierwßą wypráwą / zniszczono mu było ubogich Poddánych / Páństwá iego Jonville. A náwet dla niesmáku/ ktory miał z tey powtorney wypráwy (ktorey cále nie chwalił) nápisał to ßczerze/ iáko wiele ludzi twierdziło: iż ci ktorzy drogi tey rádzili Krolowi / śmiertelny grzech popełnili. Albowiem oprocz tego/ że Krol był ná ten czás słáby wielce/ y schorzáły ná ciele swym/ ták dálece, że ledwo się mogł dźwigáć: pokoy y spráwiedliwość/ ktora kwitnełá w Krolestwie/ podczás bytności iego: wygnáne były cále po odieździe. Ale nie tákowe było zdánie Klemensá Czwartego/ iednego z naymędrßych/ y nayświetßych Biskupow Kościołá Bożego; ktorego Ludwik Swięty dokładał się względem wypráwy oney; y ktory ią pochwalił wielce/ ták iáko y Spowiednik Swiętego tego Krolá uczynił. A ztąd pokázuie się iáwnie/ że náuka nayostrzeyßych y naysurowßych Teologow nie záwße naylepßa y naypewnieyßa bywáłá. Jord. M. S. Vat Ptolom Luc l. 22 c. 38

Po ták wielkim uczynku swym Ludwik Swięty/ nieprzerwáną żárliwością záchodził się záraz/ koło potrzeb Krucyaty oney; nie żáłuiąc stárániá/ trudu/ y pieniędzy; áby ią tylko mogł zdolnieyßą uczynić/ do otrzymániá ßcześliwßego skutku/ ániżeli był pierwßey iego wypráwy; y zwabić do niey nie tylko Fráncuzow Poddánych swych/ ale też y inße Narody/ ktoreby iey mogły bydź uczestnikámi/ przyłączyć. A dla tego co tylko mogł to czynił/ z Oycem Swiętym oraz/ ná pogodzenie Wenetow y Genueńczykow; áby ich mogł iáko pociągnąć do śiebie/ w zamysłách onych ligi świętey. Alec w tym nádáremnie prácował/ álbowiem te dwie Rzeczypospolite/ ktorych niezgodá ták wiela złego okázyą byłá w Pálestynie; w wielkiey były niechęci ná ten czás; áby miáły pogodźić się ták pretko. Wenetowie/ wdawßy się z nim z początku w ugodę/ względem przeprawy Woyská: wymowili się potym/ że mu nie mogli dáć státkow swoich; obawiáiąc się/ aby Soltan Egipski/ uráziwßy się tym / nie zábrał im Okrętow ich/ ktore były u Portow iego. Genuenses iednák/ idąc przeciwnym sposobem nieprzyiacioł swoich/ y sláchetniey Andreas Dandolo Hist. l. 10

Ep.Clem chętniey sobie w okázyi oney postępuiąc/ ochotnie mu swoie ofiárowáli. Przy-
ad Janu- wiodł tákże Páńską swą hoynością Edwardá Krolewicá Angielskiego/ do
ens. t. 2. przyięćia Krzyżá; wielce go sobie z rozumu y męstwá poważáiąc. Gdy mu
Ep. 538. dał trzydzieśći tyśięcy grzywien śrebrá/ ná sporządzenie Pańskiego pocztu/
ap. Rayn z ktorymby się puśćił w towárzystwie iego: tyleż tákże Jákubowi Krolowi
Arágońskiemu (ktory kilká lat przedtym przyiął Krzyż) ofiáruiąc.

T. 2. Ep. Papież tákże z strony swoiey/ nie omieszkał wzbudzáć wszytkich Krolow/
327. y Xiążąt Europy; á náwet y Cesarzá Greckiego; osobliwie przykłádem Lu-
dwiká Swiętego/ áby złączył broń swoię/ z bronią ták wielkiego Krolá/ ná
wyzwolenie Ziemie świętey/ z okrućieństwá Soltaná Egipskiego; ktoremu
dwoch tylko álbo trzech Miast nie dostawáło/ áby iuż został wszytkiego Pá-
nem/ co Chrześćiánie w Syryi/ Pálestynie/ y Fenicyi/ od czásow Goffredá
z Bullionu/ trzymáli. Wszytko to iednák ninac się nie przydáło. Ottokarz
Ep.Clem Krol Czeski/ Xiążętá Sáski/ Báwárski/ y Brunświcki/ Otto Márgrábiá
ap. Rayn Brándeburski/ y wiele innych/ ktorych Klemens pobudzał do przyięćia Krzyżá;
y z ktorych niektorzy iuż go byli przyięli: nie tylko zátrudnieni przez zamie-
szánie/ y porożnienie cálego Imperium: ále ieszcze ták ćięszko uráženi byli
śmierćią Konrádyná; (ktora im Fráncuskie Jmię w długą nienáwiść po-
dáłá byłá) że wiecey łączyć się kiedy z niemi/ ku Woynie świętey nie myśleli.
Krol Kástyliy/ (ktorego Brát poimány był/ oraz z Konrádynem) dopináiąc
Cesárstwá: toż czynił z strony swoiey. Portugálski zás/ ná ten czás był
Alfons Trzeći/ przyiął wprawdzie Krzyż/ y otrzymał od Klemensa Pápieżá
dozwolenie wybieránia dźieśięćin/ ze wszytkich dobr Kośćielnych Krolestwá
swego/ ná Woynę świętą: ále potym wszytkim/ nic dla niey nie uczynił.

Marian. Jákob Krol Arágoński/ naypięknicy się był zákazał ku Woynie oney.
l. 13 c. 18 Oświádczył się ná zgromádzeniu Pánow swoich w Toledzie: że miał wypełnić
śluby swoie/ lubo stárość iego/ wyzwaláłá go z tey prace/ y wszelkim go
sposobem od niey odwracano. Przyrzekł w Wálencyi/ Posłom Cesarza Gre-
ckiego/ y Agábásá Krolá Tátárskiego: iż w Osobie swey miał iść do Pálestyny
ná Bendogdárá. Kazał sporządzić u Bárcellony piękną flottę/ trzydźiestu
Okrętow woiennych; y wielką liczbę Galer; puśćił się był náwet ná począ-
tku Wrześniá/ Roku tyśiąc dwieśćie sześćdźiesiątego dźiewiątego/ ná Rok
práwie przed Ludwikiem Swiętym. Ale záskoczony od srogiey burze/ pod
V.Rayn. Wyspámi Máiorki/ y Minorki: ktora go áż ku brzegom Lángwedoku za-
& Spond pędziłá: dáley nád Agemortum nie doiachał. Zkąd potym lądem powroćił
do Krolestwá swego: mowiąc ná pokrycie szpetney iedney y złośliwey ná-
miętnośći/ ktorą miał w sercu swoim/ y ktora byłá prawdziwą podobno
przyczyną odmiány iego: iż widział iáwnie/ że go Bog sam uwalniał z dro-
gi oney; pokázuiąc mu dowodnie/ iáko nie byłá z upodobániem iego. Ták
dálece/ że tylko niektore Okręty/ z Flotty oney przypłynęły do Ptolomáidy/
z Ferdynándem Sáncyuszem Synem iego; ktory tákże prętko się wroćił ztámtąd/ nie dokazawszy niczego.

Cesarz zás Grecki/ chytrze sobie w okázyi owey/ dla prywatnego pożyt-
1269. ku swego postępował/ żadney myśli nie máiąc ku Woynie świętey. Był
to Michaël Paleologus, ktory ná ośm lat przedtym/ odebrał zdrádą Kon-
stántynopol Láćinnikom, gdy utráćili pod Báldwinem Wtorym Páństwo
Greckie/ niegdy przez Báldwiná pierwszego/ z ták wielką sławą przy po-
mocy Fráncuzow y Wenetow/ przed lat pięćiądźieśiąt ośmią nábyte. Ten
Greczyn boiąc się/ áby nań Bendogdár nie uderzył z Azyi/ ktoroby do końcá

Syryą

Syryą y Pálestynę opánowal: á będąc iuż nágábány w Grecyi/ przez nowego Krolá Sycylij: wszelkiemi sposobámi u Oycá Swiętego/ y u wszytkich Pánow Zachodnich/ popierał Woynę przećiwko Sárácenom. A ponieważ Oćiec Swięty wyráźił mu w liśćie/ iż nie było sposobu inszego/ uchronienia się broni Pánow Láćińskich/ tylko áby złączył Kośćioł Grecki z Rzymskim; y áby szedł w Osobie swoiey przykłádem Ludwiká Swiętego przećiwko Sárácenom: ochotnie przyobiecał Okrętow/ pieniędzy/ y czegoby tylko chćiano po nim ná Woynę onę. Wypráwił náwet do Fráncyi Posłow swoich/ zdáiąc się ná sąd Krolewski/ względem trudnośći ktora miano w złączeniu oboygá Kośćiołow; co Ludwik Swięty (niechcąc się wdawáć w rostrząsánie rzeczy tey/ cále Duchowney) odesłał do uwagi Sacri Collegij, álbo Kárdynałow; pod czás wákuiącey Stolice Apostolskiey/ po śmierći Klemensá/ w Roku przeszłym świeżo zmárłego. Ale po tym wszytkim/ Cesarz ten będąc wielce sztuczny/ nie miał nigdy szczerey chęći, do prawdźiwey iednośći z Kośćiołem; áni do łączenia się z Pány Chrześćiáńskiemi ná Woynę święta. Tego tylko potrzebował/ áby ich był w Krucyątę wálną wszytkich wprowádźił: áby się ták boiáźni oney/ ktorą miał od Sárácenow/ y Krolá Sycylijskiego: mogł pozbyć. Ták dálece zamysły Pánow/ nie pośtępuiących sobie/ tylko według zwyczáiu y polityki cále świeckiey: dáleko są od tego/ co pokázuią po sobie tym; ktorych przyiáźnią y zábiegániem swoim/ uwieść chcą y oszukáć.

T. 2. Ep. 327.
Lit. S. R. E. Card. ad S. Lud ap. Rayn
Spoodan ad ann. 1281.

Náostátek Krol Angielski/ do ktorego był Oćiec Swięty z początku záraz Legatá swego/ Kárdynałá Ottoboná wypráwił: bárdzo był przyćiśniony stárośćią lat swoich; y zátrudniony wielce ná ten czás/ kłotniámi Krolestwá/ do wypełnienia ślubu; ktory był uczynił zá przyięćiem Krzyżá/ y obietnice ktorą się był obowiązał/ dopomoc drogi oney Krolowi/ w pięćiąset Káwáleru/ ná ktorych mu Krol roczne pieniądze iuż był zadał. Rozumiał tedy/ iż nie wracáiąc pieniędzy onych/ mogł wszytkiemu zádosyć uczynić/ gdy dał błogosłáwieństwo Synowi swemu Edwárdowi; ktory nie wybrawszy się ná Woynę onę/ áż po śmierći Ludwiká Swiętego/ nic prawie nie dokazał w Pálestynie. A ták z puł trzećiákroć stá tyśięcy ludźi/ záćiągnionych po cáley Europie: same tylko Woysko Ludwiká Swiętego ná sześćdźieśiąt tyśięcy woiowniká/ y coś nie wiele Hiszpánow/ idących z Krolem Nawárry/ á Zięćiem iego: dopomogło mu drogi oney. Z tym wszytkim iednák/ ták się mężnie y ochotnie podiął tey Woyny/ iákoby miał potęgę cálego świátá przy sobie. Trzebá tylko było/ postánowić mieysce Woyny oney/ záczym znosząc się długo w tey rzeczy z Posłámi Krolá Sycyliyskiego; postánowił naypierwey uderzyć się o Tunet/ nimby potym pomknął dáley do Egiptu.

Contin. Paris. p. 294.
Villan. l. 7. c. 37

Wywiedźiono mu to bowiem/ iż od Tunetu miał záczynáć/ ieżeliby chćiał potym udáć się w prost/ (iáko należáło) do początku/ y źrodłá wszytkiego złego. Ztámtąd álbowiem Sołtanowie Bábilońscy/ wszelkiey potęgi záćiągáli/ gdy nayprzednieysze konie y ludźie ich/ z Tunetu im pochodźili. Do tego iż zostáwiwszy Krolestwo to zá sobą/ idąc do Egiptu prosto/ álbo w Pálestynę: wdawano się w niebespieczeństwo trácenia Konwoiow/ y pośiłkow z Europy; ktoreby látwo mogły bydź/ od zboycow Afrykáńskich/ ustáwicznie po morzu onym biegáiących/ zábráne. Przydano do tego wiele innych uwag politycznych/ ktore prętko mocy swey (kiedy niemi chcemy wesprzeć stronę iáką) nábywáią. Aleć w prawdźie samey/ przyczyna byłá námysłu tego/ dwoiáka wola oboygá Krolow; do iednego się końcá/ lubo nie

Nangius. Gaufr. de Belloloc. Anonym Gest. S. Ludovic.

iednym ſpoſobem ściągáiąca. Ludwik álbowiem/ iáko wielki Swiety/ idąc
we wßytkich ſpráwách ſwoich/ według náuki pobożnośći Chrześćiáńſkiey:
rozumiał iż zá podſtąpieniem iego pod Tunet/ Krol támeczny (ktory mu
był uczynił nádźieię náwrocenia ſwego) miał ſię był zápewne ochrzćić; czego
ſobie Swięty Krol z niezmierną chęćią życzył. Ták dálece/ że obowiązał
Posłow Páná tego/ áby mu powiedźieli: iżby ſię ochotnie dał w niewolą
Sárácenſką ná cáły żywot ſwoy/ chcąc go prowádźić w nayokropnieyßym
iákim więźieniu/ nigdy słońcá nie widząc: byle tylko Krol Tunetáńſki/ z cá-
łym ſwoim Krolestwem/ náwroćił ſię do Chryſtuſa. Károl záś/ więcey po-
lityki w ſobie iniżeli nabożeńſtwá máiąc: chćiał záżyć okázyi oney/ ná zhoł-
dowánie Krolestwá tego; ktore zápráwdę bárdzo mu było przyległe y po-
trzebne/ dla beśpieczeńſtwá brzegow Sycylij y Neápolu. A ták/ gdy dwáy
Brácia iedney rzeczy prágnęli/ káżdy dla przyczyny ſwoiey/ o ktorey nie
wſpominali bynamniey; záraz uradzono wypráwę do Tunetu; Krol iednák
widząc/ iżby ſię to nie wßytkim podobáło: zátrzymał ſię z obiáwieniem rády
oney/ áż do Káliáru Miáſtá Stołecznego Wyſpy Sardyny; gdźie ſię był
wßytkim ſtáttkom Flotty ſwoiey ściągáć kazał.

1270. Gdy ták wßytkie rzeczy ná wielką onę wypráwę ſporządzone były: miá-
nował Rządzcą Krolestwá w niebytnośći ſwoiey/ Máteußá Vindocinenſem,
Opátá Swiętego Dyonizego/ y Szymoná z Klermontu/ Hrábię Neelli; á
Nangius. potym wźiąwßy Chorągiew Dyonizego Swiętego/ według zwyczáiu Przodkow
ſwych/ oraz Pás y Laſkę Pielgrzymſką: ruſzył ſię pierwßego dniá Márcá/
w Roku tyśiąc dwieśćie śiedmdźieśiątym/ z Kárdynałem de Albano, Le-
gátem Oycá Swiętego do Krucyaty; y przybył do Agemortu, kędy potym
aż ná początku Lipcá wśiadł w Okręty; w ten czás właśnie kiedy y druga
część Flotty iego puśćiłá ſię z Márſylij: á potym wßyſcy oraz/ wytrzymá-
Gaufr. de wßy ſrogą burzę do Kaliáru przypłynęli. Tám dopiero Krol/ wielką rádę
Belloloc. woienną złożył/ wßytkich do niey Xiążąt/ Pánow/ y przednieyßych Wodzow
Woyſká cáłego wezwáwßy. Ná tey podał dobywánie Miáſtá Tunetu/ y gdy
ſię ſkończyły głoſy/ lubo ich więkßa część rádźiłá udáć ſię proſto do Ziemie
świętey: cáła flottá puśćiłá ſię w drogę/ żegluiąc ku Afryce; á we dwá
dni potym/ to ieſt dwudźieſtego práwie Lipcá/ pod Tunetem ſię y Kártá-
giną pokazáłá.

Strabo Ná brzegu Afryki/ proſto przećiwko Sycylij/ niby Wyſpá pewna/ má-
libr. 17. iąc w okrągu ſwym niektore trzyſtá czterdźieśći ſtáian/ álbo czterdźieśći y dwie
mil: podáie ſię w morze/ między dwoiſtym łonem álbo Golfem/ ktore ſobą
po dwu ſtronách wyraża. Zachodni z tych/ czyni Port wielce wygodny; á
záś drugi zábieráiąc trochę między Wſchodem á Południem/ łączy ſię z wą-
ſkim wielce przekopem/ ktory wpada w ßerokie ieźioro/ ná trzy álbo cztery
mile leżące; y ktore odtąd ieźiorem Gulety názywáią. Ná tey tedy wdźię-
czney niby Wyſpie/ ſławna oná konkurrentká Rzymu/ ſtarodáwna Carthago.
byłá położona; wßytkie mieyſce między temi dwiemá Golfami zástępuiąc.
Ale po oſtátnim iey przez Sárácenow Arábſkich/ w śiodmym Sæculum.
ſpuſtoßeniu: pod czás Krucyaty oney/ między rozwáliną́mi ták przepyßnego
Miáſtá: máła tylko Mieśćina byłá/ názwána Marſa, z wieżą pewną ná ſa-
mym końcu Wyſpy oney/ y twierdzą dość mocną nád Págorkiem rzeczonym
Polib. l. 1 Byrſa, kędy przedtym Zamek leżał Kártáginy. Ná tákie záś pięć mil/ od
Liv. dec. wielkiego tego Miáſtá/ idąc ku Wſchodowi y Południu: trochę zá Golfem
3. lib. 10. y ieźiorem onym Gulety/ máłe było Miáſteczko Tynis, álbo Tyniſſa, á teraz
Tunet,

Tunet; ktore niegdy Scipio przed obleżeniem Kártaginy opánowal; y ktore potym/ ták dálece ſie upádkiem Kártáginy rozſzerzylo: że ie zá cżáſow Ludwiká Swiętego/ iednym z naypięknieyſzych/ naywiękſzych/ y naymożnieyſzych Miaſt/ cáley Afryki poczytano. Albowiem mury iego (ktore potym od Turkow znieśione ſą) ná cżterdzieśći łokći wyſokie były z dobremi okopámi/ potężnym wálem/ y wielką liczbą wież/ w ſłuſzney odległośći od śiebie/ dla wzáiemney obrony wyſtáwionych. Było w ſobie osm z kratámi ich zámykáło/ przy głębokiey wielce ná koło od Ziemie foſsie/ y wſzelkiey inney według zwyczáiu cżáſow onych obronie: máiąc trzy wielkie Przedmieśćia/ y ná iákie dźieśięć tyśięcy w ſobie domow. Dáleko iednák przybyło go potym/ kiedy więkſza cżęść Obywátelow Grenady y Moryſki/ wygnánych z Hiſzpániy/ do niego śie przenioſzły: wſzelkiemi ie ſztukámi y rzemiosły ozdobiłá. Teraz práwie Rzeczapoſpolita iedna ſtáło ſie/ pod protekcyą rácżey/ ániżeli władzą Ceſarzá Tureckiego: od owego cżáſu iáko ie Synan Bászá/ w Roku tyśiąc pięćſet śiedmdźieśiątym cżwartym/ wydárł z rąk Hiſzpáńſkich; ktorzy ie po dwá rázy/ to ieſt pod Károlem Piątym Roku tyśiąc pięćſet trzydźieſtego piątego: y potym pod Janem de Auſtria, po zwyćięſtwie ad Naupactum, álbo ná Lepáncie opánowáli byli. Zrázu iednák ſwoich włáſnych Krolow miáło/ ſkoro niejáki Abraham Abenferez, rządząc nim ná Imię Krolá Márocheńſkiego: cáłe to Kroleſtwo pod nim/ ná lat ſześćdźieśiąt przed Rewolucyą oną opánował. A trzeći to Náſtępcá iego Muley Otmen Oſtenſa, pánował ná ten cżás w Tunećie: kiedy Ludwik Swięty (ktoremu był ucżynił nádźieię o náwroceniu ſwoim) podiął ſie wypráwy oney.

Zaraz z pocżątku Swięty Pan/ rozumiał cále/ iż ten Krol dobrą wolą miał wypełnienia obietnice ſwey: ponieważ nikt nie bronił mu wyśćia/ kiedy y Port u Kártáginy: á potym y Wieża oná/ bez żadnego práwie odporu/ przez náſzych wźięta byłá. Ale wkrotce obacżył błąd ſwoy/ gdy mu wielkie Woyſko z Tunetu/ na bronienie Zamku Kártáginy: w ocży wyſzło. To iednák nie przeſzkodziło bynamniey/ áby go ſami Fliſowie flotty náſzey nie dobyli/ wſpárći będąc od pięćiſet ſtrzelcow/ ktorych potrzebowáli od Krolá/ upewniáiąc go o dobyćiu mieyſcá/ iáko y dokazáli/ przez drábiny/ z táką odwagą y ſzcżęśćiem: że ie práwie w momencie iednym bez żadney ſzkody ubiegli; procz iednego tylko z towárzyſtwá ſwego utráćiwſzy; ktorego śmierć zemſzcżona byłá śmierćią wſzyſtkich Saracenow broniących Zamku onego; gdy ich cżęść iedne zrąbano w ſztuki/ drugą zaś w iamach po ktorych ſie kryli (ognie przy nich pozápalawſzy) poduſzono. Krol ktory ſie był zbliżył y ſtánął w ſpráwie miedzy Zamkiem á nieprzyiaćielem/ broniąc mu pośiłkowánia onegoż; ták ich dobrze gotowośćią ſwoią/ trzymáiąc ſie w ſzyku zaſtánowił/ że ſie z mieyſcá ruſzyć nie ważyli. Záczym ná noc wroćili ſie do Tunetu/ doſyć máiąc/ że potym w więkſzey coraz licżbie wypadáiąc z Miáſtá; uſtáwicżnie trwożyli Woyſko náſze; biegáiąc w rożne ſtrony według zwyczáiu ſwego; nigdy ſie nie ſtánowiąc áni dla nátárćia ſłuſznego/ ná mieyſce iákie w Obozie: áni dla udánia ſie proſto w ocży nieprzyiaćielowi: áni náwet ocżekiwánia w kroku/ do ſtocżenia z nim wſtępnego boiu w mieyſcu iákim.

Nangius. Gaufr. de Belloloc. Anonym. Gesta S. Ludovici.

A to ſie tylko záprawdę/ zá oſtátnią tą wypráwą Ludwiká Swiętego w dźiewiąćiu álbo dźieśiąćiu dni/ ná końcu Mieśiącá Lipcá ſtáło. Gdy álbowiem Krol Tunetáńſki/ zebrał był niezlicżone Woyſko Arábow y Murzynow; ktorzy záwſze beſpiecżny odwrot do murow Mieyſkich/ wſzelką bronią

máchin

máchin woiennych dobrze opátrzonych/ mieć mogli: nie zdáło ſię rádzie iego/ áby ná nich miał náćieráć/ áni przyſtąpić do oblężenia Miáſtá; pokiby áż Krol Sycyliyſki/ ktorego wyglądano codźień/ z flottą ſwoią nie nádćiągnął. A tym czáſem okopał ſię/ y zmocnił Oboz ſwoy/ ná dolinie pewney poniżey Kártáginy; gdźie nań nieprzyiaćiel uſtáwicznie z záſádzek/ záwſze iednák z ſzkodą włáſną/ nigdy do bitwy nie przyſtępuiąc náćierał.

Ale nákoniec Krol Sycyliy (ktorego Ludwik Swięty uſtáwicznie do poſpieſzánia pobudzał/ y ktory iednák w Mieśiąc áż práwie po nim przybył) ſtał ſię przyczyną nieſzczęśliwego ſkutku tey wypráwy; ſámże tą ták gorącą dla włáſnego pożytku ſwego náradźiwſzy. Gdy álbowiem byli ná ten czás w ſámey práwie porze látá/ ktory czás nie ſłuży cále do woiowánia w Afryce: gdy nie miano żadney ochłody/ oſobliwie wod ſłodkich/ ktore ſię bárdzo rzadko w kráiu onym náyduią: choroby/ oſobliwie biegunki/ y gorączki ćiężkie/ záwziąwſzy ſię w Obozie: przez krotki czás wielką część Woyſká umorzyły. Wiele náwet co mężnieyſzych y młodſzych ludźi/ nie mogli wytrzymáć gwałtowney zárázie oney/ ktora ich codźień ſpzątáłá z świátá

Nangius.
Gaufr.de
Belloloc,

tego. Jan Tryſtanus, Hrábiá Niwerneńſki/ młody Pánic w lat dwudźieſtu y iednym/ umárł trzećiego dniá Sierpniá; á Krol Oćiec iego kocháiący go niezmiernie/ z ſrogiego ztąd żalu ſwego/ ofiárę Bogu/ ſercem Bohátyrá Chrześćiáńſkiego uczynił. Kárdynał Legat/ nád dni cztery álbo pięć nie żył po nim. Filip pierworodny Syn Ludwiká Swiętego uſzedł śmierći kwártánną/ z ktorey go młodość iego y gorącość czáſu látwo uwolniły. Ale Swięty Krol/ zápádſzy iuż ná biegunkę/ gdy ſię do niey codźienna febrá przymieſzáłá. cále Woyſko iuż zemdlone/ ćięſzkiego żalu y oſierocenia śmierćią ſwoią nábáwił; ktora po odebrániu wſzytkich Sakrámentow Swiętych/ z dźiwną przytomnośćią rozumu/ pokoiem/ y nieporownánym nabożeńſtwem/ dniá dwudźieſtego piątego Sierpniá przypádłá; gdy ſię był trochę przedtym ná popiele kazał złożyć/ nic więcey w myśli/ ſercu/ y uſtách ſwych/ procz chwały Boſkiey nie máiąc; dla ktorey ſámey puśćił ſię był ná Woynę onę/ y mowiąc záwſze konáiącym ále dość wyrozumiánym głoſem/ od tych wſzytkich/ ktorzy ſię zbliżáli do uſt iego/ dla oſtátnich ſłow uſłyſzenia. Przez miłość Boſką ſtáraymy ſię, o ſpoſob opowiádánia, y przyięćia Swiętey Wiáry náſzey w Tunećie. O moy Boże kogoż znaydźiemy do ogłaſzánia tám Ewángelij? trzebáby tu, ták mowił miánuiąc pewnego Zakonniká Dominiká Swiętego Krolowi Tunetáńſkiemu znaiomego; y w tákim zápedźie żárliwośći oney/ y chęći Apoſtolſkiey; ktorą miał ku náwroceniu Tunetu: oddał Duchá Bogu/ teyże włáśnie godźiny/ w ktorą y Chryſtus Pan/ w ręce Oycowſkie polećił ſwego; podobnym ſpoſobem zbáwienia świátá cálego pożądáiąc.

Anonym
Geſta S.
Ludovic.
Gaufrid.
Nangius.

Rozumiałem/ iż mi iáko Hiſtorykowi Krucyat/ należáło piſząc o śmierći Ludwiká Swiętego/ wſpomnieć y tę oſobliwą okoliczność oney: ták dálece potrzebną y ſłużącą rzeczy moiey; ponieważ nam pokázuie iáwnie/ koniec wypráwy iego/ (iáki ſobie zámyślił był) do Tunetu. Albowiem co do innych okoliczności/ ktore dźiwnym ſpoſobem wyrażáią nam/ to wſzytko/ cokolwiek mieć może naydroższego przed Bogiem/ śmierć naywiękſzych Swiętych iego: ponieważ nie ſą włáſne/ y nie należą ták dálece do Krucyat moich; opuſzczam ie umyślnie/ ták iáko y inne piękne uczynki żywotá iego/ cále cudownego; zoſtáwuiąc to Oſobom zacnym/ ktore nam ie od ták wielu lat obiecuią; y ktore ſpodźiewám ſię że ie opiſzą dość rzetelnie y wyráźnie

po ták wielu piſmách oryginálnych/ y wyiętych; iákie nam Dżieiopiſowie czáſu onego/ y náſtępuiący po nich zoſtáwili.

To tylko powiem/ dáiąc wyobráżenie iákie ciáłá y umyſłu iego: iż ná ten czás zoſtawał w lat pięćiudżieśiąt pięćiu; miernego wzroſtu/ kompleryi wielce pieſzczoney/ ktora ieſzcze przez wielkie umartwienia ſwoie/ znácznie był oſłábił; twarzy nieco pociągley/ doſyć iednák pełney; czołá ſzerokiego y wſpániáłego; głowy trochę ná iedne ſtronę pochyłey/ oczu wdżięcznych/ uſt máłych y uśmiechdiących/ głoſu łatwego y przyiemnego; á w cáłey poſtáwie ſwey/ ſkrytey iákis dobroći y łáſkáwośći/ ták dálece miłey y zniewáláiącey/ ile ná ták wielkiego Krolá: że niepodobna było pátrzyć nań nie kocháiąc go; oraz z poſzánowániem y względem Mdieſtatowi ták wielkiego Monárchy należytym. Co do przymiotow wewnętrznych/ umyſłu iego: lubo przyrodzonych lubo nábytych: może ſię rzec/ iż nie wiele ználázłoby ſię Pánow; ktorzyby ie w tákiey iáko on mieli doſkonáłośći. Miał álbowiem rozum dobry/ trzeźwy y przezorny/ pięknemi náwet náukámi ćwiczony; rozſądek ſtáły ták dálece; że nim w biegłośći wſzytkę ſwoię Rádę przechodził/ przenikáiący głębiey nád innych wſzytko; kiedy o czym trudnym rádźić było trzebá; poymuiący łatwo rzeczy/ wyrażáiący ie nátychmiaſt/ dość rzetelnie y przyiemnie; czego nábył rządząc ſam przez ſię Páńſtwem/ oſobliwie powroćiwſzy z Ziemie świętey/ nic iednák bez porády nie ſtánowiąc: wyiąwſzy ugodę ktorą uczynił z Angielczykiem; gdy mu przymuſzáiąc go do odſtąpienia oſtátká: oddał Akwitánią y Gáſkonią/ nie z żadney boiáźni ſumnienia/ iáko piſze Nangius: ponieważ to y ſam w rádźie ſwoiey przyznał/ że Krolowie Angielſcy żadnego prawá mieć do nich nie mogli: ále dla dobrá pokoiu/ w czym ſię oſtrożność iego omyliłá wielce; álbowiem zá ugodą tą wſzedſzy Cudzoziemiec do Fráncyi/ pobudźił w niey Woynę/ ktorą bliſko dwochſet lat (poki go názad z niey nie wyrzucono) potym trwáłá. To tylko ſzczegulnie może ſię zádáć Ludwikowi Swiętemu/ że miał názbyt dobroći w okázyi oney: przećiwko zdániu Rády ſwoiey. Albowiem oprocz tego/ nie da w ſobie ználeść/ tylko dziwne połączenie/ wſzelkich Krolewſkich y Chrześćiáńſkich cnot/ w ſłuſznym ich pomiárkowániu; będąc naymężnieyſzy y naynielękliwſzy/ nayſtálſzy y nieprzełamány w pośrod naywiękſzych niebeſpieczeńſtw; oraz nayłáſkáwſzy y nayſpokoynieyſzy/ ludzki y wſtrzemięźliwy nád wſzytkich innych/ oſtry/ pokorny/ ſkromny/ nabożny/ poważáiący wielce Stolicę świętą; żárliwy o chwałę Boſką y o zbáwienie duſz ludzkich/ trwáły y umartwiony nád to/ co w ludźiách náwet prawdźiwie Apoſtolſkich/ y Puſtelnikách oſobliwą pokutą ſławnieyſzych/ z podźiwieniem widźieć możemy; á z tym wſzytkim ludzki oraz/ rozmowny/ przyiemny/ weſoły w konwerſacyi y poſiedzeniu/ towárzyſki z poufałemi ſwemi/ wygodny z domowemi/ dobry Małżonek/ dobry Oćiec/ dobry przyiaciel/ dobry Pan y Krol/ kocháiący Poddánych ſwych/ y od nich wzáiemnie ukochány; ſtáły y nieubłagány w wykonániu ſpráwiedliwośći/ y rozkazow ſwoich; oſtrożny wielce y pilny w záchowániu praw Korony ſwey/ y Kośćiołá Fráncuſkiego/ według práwá poſpolitego/ przećiwko wſzelkim przeſtępſtwom/ wymyſłom nowym/ y uchwałom/ ktore mu były przećiwne; dobroczynny/ hoyny y wſpániáły/ w koſztách ſwoich domowych/ przy obrzędách y Aktách publicznych; ktore w okázyách/ bárdzo należyćie y według czáſu/ ku ſłáwie Fráncuſkiey zwykł był miewáć/ z ozdobą y wſpániáłośćią/ przechodzącą dáleko Przodkow iego; y ktora mu podźiwienie ták u ſwoich/ iáko y obcych zárowno pozyſkáłá. Náoſtátek/

Gaufrid.
Idem.
Jövillæ 9.
Anonym.
Gesta S. Ludovic.
Jövillæ 9.

oſtátek/ nie widziano nigdy lepſzego pomiárkowánia y zgody/ iáko były w tym
przedziwnym Monárſze/ powagi Krolewſkiey: z prawdziwą świątobliwo-
ścią Chrześćiáńſką: bez omamienia żadnego/ ułomności y błędu; y niewiem
ieżeliby mogł ſię ználeść drugi; o ktorymby ták ſłuſznie mowić ſię mogło/
iáko ia mowię o tym Bohátyrze Chrześćiáńſkim/ zámykáiąc w iednym ſło-
wie wyobráżenie y pochwałę iego; iż był wielkim bárdzo Krolem/ ále po
Swiętemu; wielkim tákże Swiętym/ ále po Krolewſku.

1270. Woyſko Fráncuſkie/ ſrodze było śmiercią Swiętego tego Krolá: oraz
słábym zdrowiem Krolewicá Filipá/ Náſtępcy iego pomieſzáne: y podobno
odſtąpionoby było nátychmiáſt/ nieſzczęśliwego tego oblężenia: gdyby Krol
Sycyliyſki/ (ktory poniekąd był przyczyną nieſzczęścia tego/ dla długiey
odwłoki bytności ſwoiey) nie przybył nákoniec z piękną bárdzo flottą/ dzi-
wnym ſporządzeniem Boſkim/ tegoż práwie momentu/ kiedy Krol á Brát
iego/ oddawał Duchá Bogu. Ten walecznym będąc Wodzem/ gdy przy
wybornym Woyſku/ z Neápolitánczykow/ Sycyliyczykow/ y Prowenſow zło-
żonym/ myślił záwſze o pierwſzey imprezie ſwoiey/ do Kroleſtwá Tunetáń-
ſkiego: czyniąc ſobie hołdownikiem Krolá Sáráceńſkiego: łátwo to wywiodł
Fráncuzom/ iż chodziło o ſławę ich; áby doćieráli ták mężnie roſpoczętey
Woyny; ktorą mogli ſzczęśliwie zákończyć/ zá przybyćiem ták wybornego
ludu/ potykáć ſię tylko iák nayprędzey z nieprzyiaćielem/ prágnącego. Po-
demknięto ſię tedy pod Miáſto/ ná ściśnienie go lepiey z bliſká/ y przez
trzy práwie Mieśiące/ lekkie utarczki z Murzynámi zwodzono; ktorzy we
wſzytkich okázyách ſzwánkowáli. Powiádáią náwet/ iż ich rázu iednego
cále było znieśiono wſtępnym boiem; że im odebrano y złupiono Oboz/ y że
większa część uchodniow/ chcąc ſię rátowáć do Miáſtá: oślep wpadáli w
przekopy/ ktore ſámiż po polách/ dla náſzych byli pokopáli. Gdy iednák
Piſárze czáſow onych nic nam o tym nie podáli: y ia ſię tego twierdźić zá-
pewne nie ważę.

To prawdá/ że Krol Tunetáńſki/ widząc záwſze przegráną ſwoię/ y
ſzczęśćie nieprzyiaćioł coraz większe: boiąc ſię áby nákoniec nie utráćił Páń-
ſtwá ſwego: wypráwił proſząc o pokoy/ álbo przynamniey rozeym iáki/ ofiá-
ruiąc ſię ná przyięcie wſzelkich kondycyi; ktoreby Krolowie obáy zá ſłuſzne
być uználi. Długo tedy mowiono o tym w Rádzie/ z ktorey większa część
rádziłá/ trzeźwo doćieráć oblężenia onego/ nie ſłuchaiąc obietnic Pogáninná;
gdy po ſzkodách/ iákie dotąd odniosł był: nie mogł więcey obronić im
Miáſtá ſwego. Ale Krol Sycyliyſki wywiodł to/ iż choćby Miáſto wzięte
było (co iednák rzecz nie názbyt ieſzcze pewna byłá) nie mogliby go iednák
żadnym ſpoſobem dotrzymáć; álbowiem ieżeliby Woyſko cále/ zámknęło ſię
w nim: zá zbliżeniem zimy nie mieliby áni z Sycylij/ áni z Włoſkiey Zie-
mie ták wiele żywności/ ileby ná podeymowánie ludu tego potrzebá było;
á ieżeliby zás wárunek tylko iáki żołnierzow/ zoſtáwiono w nim: tenby go
nie obronił/ przećiwko potędze cáley Afryki; ktoraby ſię nátychmiáſt ná
Chronica odebránie Miáſtá tego ruſzyłá. Záczym rádził/ iżby kończąc tę Woynę
Montf. z ſławą y beſpieczeńſtwem ſwoim: lepiey było pożyteczną iáko y przyſtoyną
ugodę/ záwrzeć z Krolem Tunetáńſkim/ dáiąc mu práwo/ y roſkázuiąc po
zwyćięſtwu: ániżeli podáć ſię iáwnie w niebeſpieczeńſtwo/ niedokazánia
żadney rzeczy. A ták/ gdy do tego Krol Filip/ radby co prędzey poſpieſzył
był do odebránia rządow Kroleſtwá ſwego we Fráncyi: pokoy ná lat dźie-
śięć z Pogáninem w táki umowiono ſpoſob: Iż miał nátychmiáſt wyliczyć
znáczną

znáczną summę pieniędzy; ná ktorą się zgodzono, w nagrodę kosztow woiennych; że miał uwolnić wszytkich niewolnikow Chrześćiánskich, ktorych tylko miał w Páństwie swoim, że dopuśći Zakonnikom Dominiká y Fránćiszká Swiętego opowiádáć w nim Ewángelią, wystawiáć Klasztory, y wszytkim swym poddánym przyimowáć wolno Chrzest Swięty; y że do tego miał co rok płáćić Krolowi Károlowi, czterdźieśći tyśięcy szkutow dáni, ktore on Oycu Swiętemu dawał, względem Krolestw Neápolu y Sycylij. Tego tedy zdawná żyzył sobie Carolus, skąd wielce szemráli ná niego; ponieważ ták trzymano/ iż dla tego niechćiał dobyć Miástá Tunetu/ żeby nim według woli swoiey rządźić nie mogł; y że tylko dla tego urádźił Woyny one/ áby sobie Krolá tego Sárácenskiego/ uczynił hołdownikiem. Sanut. p. 12.c.10. Jord.M.S Vatic.ap. Raynald. Vestmonasteriens.

Jákoż y Edwárd Krolewic Angielski/ ktory w tenże właśnie czás/ z Flottą swoią przybył do Tunetu/ kiedy pokoy ten iuż był stánął: nie mogł pokryć srogiego ztąd nieśmáku swego; osobliwie widząc/ iż Flotty Fráncuska y Sycyliyska/ nie myśląc wiecey o pierwszych zamysłách ich ku Woynie świętey: mieli się cále do powrotu. A záprawdę/ skoro tylko Krol Tunetáński/ (nie pátrząc tylko iákby się pozbydź mogł z kráiu swego ludźi onych/ gotowych dokonáć go w Stołecznym Mieśćie iego) wyzwolił więźniow wszytkich/ y wyliczył summę umowioną. Dway Krolowie wśiedli záraz ná Okręty/ Filip máiąc z sobą kośći/ Krolá Oycá swego/ odłączone od ćiáłá według zwyczáiu czásow onych; á Károl ćiáło y wnętrzności iego/ ktore potym wspániáłym pogrzebem/ w Kośćiele Opáctwá Montis Regalis, pod Pánormem pochowáł. A záiste wielce rzecz byłá pożyteczna tym Krolom/ iż wieźli przy sobie te ták święte Relikwie: ponieważ ich uwolniły od opłákáney klęski/ y rozbićia onego: ktorym wiele innych státkow/ blisko Portu Drepánu w Sycylij potonęło/ ośmnaśćie wielkich Okretow woiennych srogą moc innych mnieyszych poięćia/ oraz z wszytką oną summą/ wźiętą od Krolá Tunetáńskiego; y wiecey nád cztery tyśiące ludźi/ mizernie w burzy oney zginęły. Z wielką trudnośćią dwáy Krolowie/ chwyćili się Portu u Drepánu; gdźie Teobaldus, Krol Náwárry/ chory wielce tusząc się od Tunetu: dokończył żyćia swego Krolowa Jzabellá Máłżonká iego/ á Corká Swiętego Ludwiká: ná Wyspach Yeres w cztery Mieśiące potym umárłá w Prowincyi. A Krol Filip/ lądem kończąc drogę áż do Messyny: puśćił się Włoską Ziemią; przeszedł ią wszytkę/ oraz y Fráncyą áż do Dyonizego Swiętego/ przenosząc tám Relikwie wielkiego Krolá/ Oycá swego. Te wszędźie po drodze w Neápolu/ Rzymie/ y Witerbie (gdźie iesżcze Kárdynáli/ ná ten czás zgromádziwszy się ná obránie Papieżá/ mieszkáli) y wszytkich innych Miástách: przyięte były z uczćiwośćią/ y poważeniem dáleko rożnym od tych; ktore innym Krolom pokázowáne bydź zwykły; y ktore wyrażáły to iáwnie/ że ie sobie miano w większey dáleko dostoyności nád Krolewską: zá poprzedzániem ták przez głos ludzki/ (iáki pospolićie głosem Boskim zowiemy) głosu Kośćiołá powszechnego; ktory ie uroczystą Kánonizácyą/ we dwadźieśćiá sześć lat potym/ tytułem Swiętych/ przyozdobił. Gaufr de Belloloc. capit. 47. Monach. Patavin.

Tym czásem Krolewic Angielski Eduardus, odnowiwszy śluby swe pod czás burze oney/ ktora mu ták przepuśćiłá/ że y ieden státek z Flotty iego nie zginął: puśćił się ku Ptolomáidźie; kędy stánął w Mieśiącu Máiu/ nád trzystá 1271.

nád trzyſtá Káwálerow z ſobą/ ták Angielſkich/ iáko y Fráncuſkich/ oraz y z Janem Synem Xiążęćiá Brytánnij nie máiąc. Z táką tedy máłą garztką/ piąćiąſet Fryzonow wſpárta/ przy máłym innym pośiłku/ ktory mu Brát iego Krolewic Edmond, z Angliy był przyprowádźił: nie dopuśćił/ áby Bendogdár/ opánowawſzy iuż wiele Zamkow koło Akry/ do oblężenia Miáſtá tego przyſtąpił. Spráwił náwet y to/ że Tátárowie nieprzyiaćiele Soltáná tego/ weſzli w Páleſtynę/ záſtáwiáiąc śię fortunie Zwyćięzcy tego.

1272. Gdy iednák gruby ten Národ/ ſpuſtoſzywſzy kray támten/ według zwyczáiu Veſtmo- ſwego/ powroćił śię: á zás Henryk Krol Cypryiſki y Jerozolimſki/ przy słá-naſteriẽl. bośći śił ſwoich/ záwárł ugodę z Bendogdárem/ ktorey on mu ná oſzuká-Continu. nie iego pozwolił: nie mogł iuż potym ni do czego przyſtąpić. Zaczym Pariſij. wygoiwſzy śię z niebeśpieczney rány/ od zdraycy pewnego á poduſálego ſwego zádáney/ (ktorego on przećię tąż bronią nápuſzczoną iádem ktorą od niego ránіony był dokonał) powroćił śię wcześnie bárdzo ná odebránie Korony Angielſkiey; przez śmierć świeżo zmárłego Henryká Oycá ſwego/ ná niego ſpadáiącey.

A ták Krucyatá oná/ po ktorey śię słuſznie wielu rzeczy ſpodźiewano: żadnego ſkutku względem wyzwolenia Ziemie świętey nie miáłá; á od tego czáſu żadney iuż potym nie było; lubo Papieżowie rożni/ ſtáráli śię wielce o to/ wzbudzáiąc ochotę y żárliwość Chrześćián/ do náśládowánia w niey Przodkow ſwoich. Albowiem naprzod Grzegorz X. z Archidyákoná tylko Leodyiſkiego/ ná ten czás gdy był w Ptolomáidźie z Krolewicem Angielſkim: po trzydźieſtu Mieśięcznym wákowániu Stolice świętey/ obrány Papieżem: więcey dáleko czynił/ ániżeli ktory z Przodkow iego; łącząc wſzytkich Pánow Chrześćiáńſkich/ náwet Grekow y Tátárow/ w święty związek; ná wygnánie z Páleſtyny y Syryi Sáracenow. A dla tego oſobliwie/ odprá-1274. wił we dwie lećie potym Concilium walne/ powtorne w Mieśćie Lugduneńſkim/ naywiękſze y naylicznieyſze ze wſzytkich/ ktore kiedy miał Kośćioł Swięty/ ponieważ nád tyśiąc Prałatow/ było ná nim przytomnych/ z Posłámi dwoch Ceſarzow/ Wſchodniego y Zachodniego; Krolá Fráncuſkiego/ y Cypryiſkiego/ Xiążąt Chrześćiáńſkich Zamorſkich/ y cáłey Europy; oprocz Jákobá Krolá Arágońſkiego/ y wielkich Miſtrzow Templi, y Hoſpitalis; Act. Con- ktorzy ná nie Oſobámi ſwemi przybyli. Poſtánowiono Woynę świętą. cil. 2. Lu- Złączono śię dla tego z Abágáſem Krolem Tátárſkim/ ktory tám był wyprá-gdunenſ. wił Posłow ſwoich. Przyznano Ceſarzem Konſtántynopolſkim Michałá Páleologá, áby śię złączył z Łáćinniki ku Woynie przećiwko Soltanowi Egipſkiemu; tákże potwierdzono obránie Rudolfa Ceſarzá/ z tym dokłádem: iżby ſzedł ná czele Krucyatow/ do Páleſtyny/ co y ſam pod przyśięgą obiecował Papieżowi/ przyiąwſzy Krzyż z rąk iego w Lozánnie: kiedy mu był záiechał drogę/ powracáiącemu z Concilium, do Ziemie Włoſkiey.

1275. Wſzytko to iednák nádáremnie poſzło/ lubo że śię iuż byłá Woyná/ y drogá ták niebeśpieczna uprzykrzyłá: lubo że zá częſtym wſpominániem Krucyaty/ mniey to iuż było powabne ludźiom/ co śię im nie zdáło nowego. Fránćiſzkáni y Dominikáni/ ktorych Oćiec Swięty po cáłey Europie rozſyłał/ ná ogłaſzánie Krucyaty: nikogo práwie nie ználeźli/ ktoryby ią Concil. 2 żądał przyiąć. Michał Paleologus, złączywſzy ná máły czás Kośćioł Gre-Lugd. Seſ cki z Rzymſkim: nie myślił o czym inſzym/ tylko áby nie dał śię wiązáć Łá-ſiõ. 3. & 4 ćinnikom/ ná odebránie powtorne Konſtántynopolá/ y oſadzenie Báldwiná; Veſtmon ktory

ktory tym czáſem wielce chodził koło tego/ oſobliwie u Károlá Krolá Ne-
ápolu y Sycyliy. Rudolfus z Hrábie Hábſburſkiego/ nie dáleko Báſylei/
idąc z młodſzey liniy Domu Alſáckiego: zoſtawſzy świeżo Ceſárzem/ nie ſtá-
rał ſię tylko o zmocnienie/ y ugruntowánie Fámiliy ſwoiey w Niemczech;
ktora ſię potym w ták wielką wſpániáłość y ozdobę wzbiłá/ pod Prześwie- Orig.Dō. Alſaciæ.
tnym názwiſkiem Auſtriæ, ktore Ceſárz ten nádał iey/ czyniąc Pánem Xię-
ſtwá tego Albertá Syná ſwego: ktory tákże iáko y on był Ceſárzem. A
ták Ceſárz ten Rudolfus, nie wypełnił ślubu ſwego/ ktory był w rękách Oycá
Swiętego uczynił; gdy mu dał Krzyż/ oraz y cáłemu Dworowi iego; á
iednák przez to ták iáko Fryderyk Wtory/ wyklęty nie był. A bagas ſam
ieden nie miał tyle śiły/ áby ſię mogł oprzeć zwyćięſtwom Bendogdárá; Frag. de
ktory hárdźie náśmiewał ſię z wſzytkich Pánow Zachodnich; podbićiem ſtat. Sar.
Wſchodu całego/ do oſtátká pod władzą ſwoię przegrażáiąc. Chrześćiánie Hiſt.Frá-
zás Páleſtyńſcy/ proſząc uśilnie o pośiłki: ſámiż przybliżáli záwſze zgubę cor.t.5.
ſwoię/ przez nieſzczęśliwą niezgodę; gdy dáleko bárdźiey záwźięłá ſię w ten
czás miedzy niemi: przez dochodzenie ſukceſſyi ná Kroleſtwo/ ktore wkrotce
ſtráćić mieli.

Przyczyná y okázya ſzwáru tego/ częśćią ieſt w Hiſtoryi: ktorą Hi-
ſtorykowie/ naymniey ze wſzytkich innych opiſáli; y ktorą ia krotkiemi słowy
obiáśnić y wywieść umyśliłem. Izábellá/ Corká Almárylá Krolá Ierozo-
limſkiego/ á Dźiedźiczká Kroleſtwá tego: czterem Mężom poślubiona by-
łá. Naypierwſzym z tych był Hunfred z Thoronu/ z ktorym żadnego po-
tomſtwá nie miáłá. Wtorym zás Konrad Márgrábiá Montferratu/ á
Xiąże Tyryiſkie/ z ktorym miáłá Márgrábiankę Márya: á tá potym poſzłá
zá Janá Bryennego/ Krolá Ierozolimy. Z tego Małżeńſtwá urodźiłá ſię
Iolántá/ Żoná Ceſárzá Fryderyká wtorego/ á Márká Konrádá Ceſárzá/
Dźiedźicá Kroleſtwá tego; ktore on potym bez wątpienia y ſprzeczki Sy-
nowi ſwemu Konrádynowi zoſtáwił. Trzeći Małżonek teyże Izábelli Kro- Boſ.Hiſt.
lowey Ierozolimſkiey: był Henryk Hrábiá Kámpániy. Aliſá Corká ich ſtár- Hoſp.lib.
ſza poślubiona byłá Hugonowi z Luzyniánu/ pierwſzemu Imienia tego Kro- 13.&23
lowi Cypryiſkiemu; z ktorym miáłá Izábellę/ Małżonkę Henryká Piktoń-
ſkiego/ Syná Boemondá czwártego/ Xiążęćiá Antyochiy: y Placencyi Corki Hiſt.Frá-
Hugoná/ Páná álbo Hrábie Gibletu. Z Henryká Piktońſkiego/ y Izábelli cor.l.18.
Luzyniánki/ urodźił ſię Hugo trzeći/ ktory po żyćiu bezpotomnym Hugoná
wtorego/ krewnego ſwego: zoſtał Krolem Cypryiſkim/ práwem ſwoiey Ro-
dźićielki. Náoſtátek/ czwarty Mąż Izábelli Corki Almáryká Krolá Iero-
zolimſkiego: był Emeryk Krol Cypryiſki; z ktorego urodźiłá ſię Meliſantá/
Boemondá czwartego/ Antyochiy Xiążęćiá/ á Oycá Henryká Piktońſkiego/
powtorna Małżonká/ á tá z Boemondem tym miáłá Márya/ Xiężniczkę
Antyochiy; ktora byłá przyczyną y okázyą ſzwaru tego.

Albowiem/ záraz po śmierći Konrádyná/ Hugo trzeći Krol Cypryiſki/
idąc proſto z Aliſy de Campania, Corki Krolowey Izábelli: przybył do
Páleſtyny/ y tám koronowány Krolem Ierozolimſkim práwem Dźiádá ſwe-
go. Ale Márya Xiężniczká Antyochiy/ ſobie Kroleſtwo przywłaſzczáłá: iáko
Corká Meliſanty/ iednym ſtopniem bliżſza będąc Krolowey Izábelli; áni żeli Sanutus.
Hugo Sieſtrzeniec Ciotecżny tey Máryi. Práwo to długo trwáło. Má-
rya przeczyłá Koronácyi Hugonowey; á widząc że Pátryárchá niedbał ná
to/ událi ſię do Stolice świętey: przyſzłá do niey y ſámá/ popieráiąc práwá
ſwego;

Id. l. 3. p. ſwego; á Oćiec Swiety Grzegorz X. náznáczył iey Kommiſarzow/ dla uy-
12. t 15. znánia onegoż. Stáwiłá ſie náwet y ná Concilium Lugduneńſkim/ upre-
Jord. M.S ſzáiąc ſpráwiedliwośći; á gdy ſpráwe do Pánow Krolestwá támtego (ktorzy
Vatican. nie bárdzo rádzi widźieli Hugoná) odeſłáno: uſtąpiłá nákoniec z pozwole-
niem Papieżá Janá XXI pod pewnemi kondycyámi/ wſzytkich Praw ſwoich/
Károlowi Krolowi Neapolu y Sycylij/ przez ugode pewną; ktorą Kárdy-
nałowie/ y inni Práłaci Rzymſcy podpiſáli. Y ztąd dopiero Krolestwo
Jerozolimſkie/ ktore przy Xiążętách Domu Sueviæ, á Krolách Sycyliyſkich:
práwem tylko ſpadáiącym po Krolowey Izábelli/ ná Jolánte Corke iey
pierworodną/ á Małżonke Fryderyká Wtorego/ zoſtawáło: do Károlá An-
degáweńſkiego/ y Náſtepcow onegoż było przenieśione. Y dla tego potym
Xiążętá Lotáryńſcy/ wyſzedſzy z Renatá Andegáweńſkiego/ Krolá Sycylij:
przez Jolánte Corke iego iedyną/ á Mátke tákże Renatá Xiążećiá Lotá-
ryngij: Krzyżá Jerozolimſkiego/ przy Herbách Andegáweńſkich/ (ktore przy-
łączyli do właſnego Herbu ſwego) záżywáią. Krolowie Arágońſcy/ ktorzy
Andegáweńczykom wdárli ſie w Sycylią: á potym Krolowie Káſtylij Ná-
ſtepcy Arágończykow: wźieli tákże Krzyż Jerozolimſki/ z tytułem Krolestwá
tego. Y ták Pánowie ći przeſtáli ná przezwiſku/ cieniu/ y pozorze; zoſtá-
wiwſzy rzecz ſamę y właſność oney/ w rękách Pogáńſkich; álbo dla niezdol-
nośći w słábſzych/ álbo dla oziębłośći potężnieyſzych; ktorzy woleli ráczey
obroćić śiły ſwoie gdźie indziey/ y ná łátwieyſze ániżeli to przedśiewźięćie.
Albowiem snádniey záwſze wdźieráć ſie w co cudzego/ á bliſzego: ániżeli
ſwego dochodźić/ á odległego.

Károl tym czáſem/ chcąc odebráć rządy nowego Krolestwá: wypráwił
1277. Rogerá Hrábie Swietego Sewerymá/ do Ptolomáidy; gdźie go Rządzcá
Snnutus támeczny przyiąwſzy/ oddał mu do rąk Fortece Miáſtá tego. A gdy Krol
c. 16, 17. Hugo/ po dwá álbo trzy rázy omieſzkał ſie ſtáwic przed Pánámi/ ná uzná-
nie Práwá ſwego: wſzyſcy zá Páná uználi Károlá/ y poſłuſzeńſtwo mu po-
przyśięgli; co wiecey przyczyniło niezgody. Albowiem Krol Cypryiſki miał
ieſzcze ſtronę ſwoię/ ktora lubo słábſza: wiele iednák rzeczy y w ſamey náwet
Ptolomáidźie (chcąc ią nieſpodźiánie ubieżec) mieſzáłá. Y zápráwdę trzebá
ſię było obáwiáć/ áby Bendogdár/ dźiwnie záwſze umieiąc záżyć niezgod
onych: y tey ſie był nie chwycił/ ná odebránie oſtátká Syryi Chrześciánom;
gdyby ich Bog ſam/ od ták srogiego nieprzyiaciela nie uwolnił. Albowiem
Soltan ten/ uſłyſzawſzy iż Tátárowie oblegli mu Zamek pewny/ nád Eu-
frátem: przypadł prędko ná pomoc iego/ y przepłynął z iázdą ſwoią rzekę
onę/ chcąc záſkoczyć nieprzyiaćioł w nieporządku; ktorzy ták go dobrze
przyięli/ że mu wſzytek práwie lud w pień wyćięli. Z wielką trudnośćią
y ránion ſrodze/ uſzedł do Dámáſzku; gdźie go biegunká przymieſzáwſzy śię
do bolu iego: w krotce potym z świátá tego ſprzątnęłá.

Niepodobna wyrázić rádośći/ ktorą śmierć tá przynioſłá Chrześciań-
Idem. ſtwu/ gdy iey odebránie Zamku Márgat, y porażká Sárácenow/ chcących
znowu Zamek ten wydrzeć Templárczykom: przyczyniły; á nádewſzytko słá-
wne zwyćięſtwo/ ktore Tátárowie wpadſzy znowu do Syryi/ puſtoſząc wſzy-
tko/ y nigdźie nie ćierpiąc Sárácenow nád Melech Sais, Náſtepcą Bendo-
gdárá (gdy we dwochkroć ſto tyśięcy Woyſká/ wyſzedł był z Egiptu/ po-
tykáć ſie z onemi) otrzymáli. Oboie Woyſká ſrodze ſie ſtárły z ſobą/ ná
polách Emeſſy: y po srogim zaboyſtwie z oboiey ſtrony: Egipcyánie nákoniec
uciekáć

ućiekáć poszli; á Tátárowie stráćiwszy wiele ludu/ y przestáiąc ná zwyćiestwie/ y zdobyczy swey: zá Eufrát prętko powroćili. Byłá to ná ten czás bez wątpienia/ piękna bárdzo Chrześćiánom okázya/ y Krol Károl Andegáweński/ iáko pierwszy z Wodzow czásu onego: kocháiąc wielce sławę swą/ y pomnożenie oney: przyiąwszy Krzyż zá nalegániem Grzegorzá X. y máiąc iáko Krol Jerozolimski/ osobliwy wzgląd ku Woynie świętey: nie omieszkałby był stáwić się pewnie/ z potężnym Woyskiem do Syryi/ ná odyskánie Krolestwá swego; iáko tego cáły świát oczekiwał. Alec żáłosny y 1281.
srogi przypadek/ nieszporow Sycyliyskich/ tráfiwszy się práwie w ten czás: y pomieszawszy wszytkie zamysły iego: wszelką nádzieię/ y rzeczy oraz Chrześćiáństwá Wschodowego zágubił. Albowiem tu Krol Hugon/ ktory przedtym musiał się oddálić do Cypru; powroćił znowu do Syryi/ záżywáiąc 1283.
ná stronę swoię nieszczęśćia Károlowego: opánował Tyr; á zátym w tenże czás po śmierći iego/ Henryk Syn własny/ nástąpiwszy po Jánie Bráćie swoim: przyięty był do Ptolomáidy: obległ y dobył w pięćiu dni Zamku/ y 1286.
koronowány iest Krolem Jerozolimskim; co przyczyniło ieszcze niezgody Chrześćiánom/ gdy się między te dwie częśći podźielili.

Z drugiey zás strony/ Soltan Melech Sais, odebrał znowu Márgát/ 1287.
y opánował Zamek Láodycey; tákże y Krák/ mieysce w cáley Syryi naypotężnieysze; á gdy się potym zbierał ná oblężenie Trypolu/ porzućił wszytko/ usłyszawszy o śmierći Syná swego/ y powroćił do Egiptu; gdźie go Elisys ieden z Emirow/ wielkiey u Mámmelusow powagi/ zrzućiwszy z Tronu: sam Soltanem ná mieysce iego/ pod názwiskiem Melek Messor, iest obrány. Ten iáko waleczny Wodz prętko potym powroćiwszy do Syryi/ Sanutus.
obległ Trypol/ y dobył go szturmem náostátek. Siedm tyśięcy w nim Chrześćian zábito/ drudzy to do Cypru/ to do Ptolomáidy uszli morzem. A 1288.
będąc ták mądrym/ iáko y walecznym/ kazał znieść y obálić z gruntu Miásto; áby w nim cáłego Woyská ná obronę nie trzymał: á potym dobywszy niektorych Zamkow w okolicy/ ná lat dwie uczynił pokoy/ wielce iemu pożyteczny/ ná zepsowánie wszelkich posiłkow w Europie/ ktore wiedźiał iż przećiwko niemu gotowano. Jákoż w samey rzeczy/ znáczna wielce pomoc/ ktorą Oćiec Swięty kosztem swoim/ ná dwudźiestu Galerách Weneckich 1289.
wypráwił był: nie przyiáchawszy áż po záwárćiu pokoiu tego; musiáłá się powroćić názad. Tráfiło się náwet/ iż mnostwo iákieś ludźi rozmáitych Narodow/ bez Wodzá y porządku przybywszy do Ptolomáidy (gdźie iuż nie potrzebowano usługi ich) ták wiele szkod y hálásu w Ziemiách Sárácenow/ y Chrześćiáńskich zárowno náczynili: że Soltan ktory nie czekał/ tylko okázyi złamánia z pożytkiem swym pokoiu: nie omieszkał záraz chwyćić się tey; ktorą rozumiał bydź wczesną wielce do wykonánia zamysłow swych/ przećiwko Ptolomáidźie; kiedyby Pánowie Chrześćiáńscy/ o ktorych zámieszániu y niezgodźie w Europie/ wiedźiał dobrze: áni mocy/ áni woli rátowánia oney nie mieli.

Záczym/ trzymáiąc zawsze potężne Woysko pogotowiu: wpada nagle 1290.
w Mieśiącu Páźdźierniku/ Roku nástępuiącego w Pálestynę; zbliża się ku Sanut. 2.
Fenicyi; á gdy iuż miał przystąpić do oblężenia Ptolomáidy; od Emirá naywyższego Hetmáná swego/ (ktory spodźiewał się po nim zá życzliwośćią żołnierstwá nástąpić) otruty iest. To iednák do skutku zamysłow iego nie szkodźiło. Albowiem Mámmelusowie/ kocháiąc wielce Soltaná swego/ nátychmiast

tychmiaſt onego zdrayce rozśiekáli; y obwoláli Soltanem Alego Syná zmárłego Páná ich/ Melech Seraf go názywáiąc. Nowy ten Pan/ umyślił docierác zamyſłow Oycá ſwego/ ktory go poprzyśiągł był umieráiąc; áby nie pierwey pochował ćiáło iego/ ážby odebrawßy to Miáſto/ wßytkich Chrześćian wygnał z Páleſtyny. A dla tego/ nie dáiąc im czáſu do záżycia ná ſtronę ſwą/ odmiány oney/ ták prędkiey y nieſpodziáney: obroćiwßy nagle w lewą po nád morze/ podſtąpił z Woyſkiem pod Akrę/ álbo Ptolomáidę;
1291. dniá piątego Kwietniá/ Roku tyśiąc dwieśćie dziewięćdziesiątego pierwßego; máiąc z ſobą ſto ßeśćdzieśiąt tyśięcy pießego ludu/ a ßeśćdzieśiąt tyśięcy Káwálleryi.

Ptolomáis/ ktorey położenie y moc/ opiſałem iuż w piątey Xiędze/ tey Hiſtoryi: byłá ná ten czás naypięknieyßym/ naybogátßym/ y nayokázálßym cáłego Wſchodu Miáſtem; dla wielkich w nim hándlow wßelkich towárow kráiu onego; ktore tám z Egiptu y Azyi morzem y lądem prowádzono/ áby potym ztámtąd do Europy przeſyłáne bydź mogły. A ſtáwßy ſię po wźięćiu Jerozolimy/ Stołecznym Kroleſtwá cáłego/ y ućieczką wßytkich Chrześćian Páleſtyńſkich/ po utrácen iu innych Miaſt: byłá też ná ten czás y ludnieyßa dáleko/ ániżeli przedtym; y ták dálece z pilnośćią wielką czáſow onych oſtátnich/ w obronę wßelką opátrzona: że ią cále miano zá niedobytą; oſobliwie/ gdy miáłá więcey nád trzydzieśći tyśięcy zbroynego ludu/ ku obronie ſwoiey/ oprocz ośmnaſtu tyśięcy Krucyatow; ktorzy bez Wodzá świeżo byli przyßli do niey. Ale przez nießczęśliwość ſwoię/ dwoiſtego oraz miáłá w ſobie nieprzyiaćielá/ dáleko ſrożßego nád wßytkie śiły Sáráceńſkie: ktory nákoniec oſtátniey zguby tey był przyczyną.

J. Villan. l.7c.144 Ptolom. Lucen. Antonin. 3.p.t.20 c.6.§.9. Platin.in Nicol 4. Herold. Cont.l5.

Pierwßym z tych byłá niezgodá/ ſrogi nierząd w niey ſpráwuiąca. Albowiem oprocz dwoch ſtron/ ktore trzymáły ießcze zá Krolem to Cypru/ to Sycylij: Weneći/ Genuenſes, Pizánie/ Florentini, Anglikowie/ Káwálerowie Templi, Hoſpitalis, y Theutonicorum, Pánowie y Xiążętá Zamorſcy/ á náwet Pátryárchá y Legat Papieſki: ták dálece wdzieráli ſię do rządow/ ieden drugiemu nie podlegáiąc: iż ſię może mowić/ że tyle tám było rożnych Miaſt/ ile ulic Zakonámi temi/ y Narodámi rozmáitemi ośiádłych; ktorzy nie tylko Wodzá żadnego/ y Zwierzchnośći iego naywyżßey/ nie uznawáli nád ſobą: ále owßem po większey częśći czáſu/ wzáiemnie ná ſię uzbroieni/ ſtali pogotowiu. To iednák nayżáłośnieyßa rzecz/ y oſobliwa przyczyná zguby nießczęśliwego tego Miáſtá byłá: że ták dálece zepſowáne obyczáie miáło/ ták roſpuſtny a práwie wyuzdány ná wßelkie zbrodnie/ oſobliwie nieczyſtośći/ y nayplugáwße inne wyſtępki/ żywot był Obywátelow iego: że przymuśiły nákoniec ſpráwiedliwość Boſką/ do wykorzenienia ſproſnego tego ludu; ktory ſromotnie miedzy Pogáńſtwem święte Imię iego lżył/ ták dálece; iż poſpolićie mowiono (co ieden z Piſarzow czáſow onych/ ktory długo báwił ſię w Ziemi świętey/ zápewnie twierdził) iż ze wßytkich ludźi/ w Syryi y Páleſtynie mießkáiących: Chrześćiánie byli naygorßemi.

Buchart. deſcript. Terr.San ctæ lib. 2 c.2.§.2.

Soltan máiąc Woyſko ták liczne/ y z ludu woiennego/ á oſobliwie Mámmeluſow ſwoich/ Mężow walecznych wielce/ złożone: uderzył mocno ná Miáſto od lądu; biiąc uſtáwicznie we dnie y w nocy do murow/ y wież iego/ rozmáitym naczyniem ßtuk/ máchin/ y tákánow woiennych; zewſząd

práwie

práwie podkopy czyniąc y śiągáiąc gruntu sámego/ rożnych wież/ osobliwie wieże przeklętey; ktora Zamkiem iákoby Miástá onego byłá. Obleżeni też bronili się meżnie zrázu/ máiąc dobrą nádźieię w posiłkách świeżych/ przez morze/ ktore wolne w mocy ich zostawáło; y zá ugodą ku wzáiemney obronie/ złączywszy się pod iednym Wodzem/ ktorym sobie zgodnie Gwilelmá de Bellojoco Mistrzá wielkiego Templárczykow/ Męża wielce walecznego/ y ná Woynie doskonále znáiącego się obráli. Alec inszego posiłku mieć nie mogli/ nád piećset piechoty/ y dwieśćie konnych; ktore im z sobą Krol Cypryiski przyprowádźił. A gdy potym/ wielki ten Mistrz/ strzáłą nápuszczoną iádem zábity iest: strácili záraz serce; y widząc się bydź bez Wodzá/ znowu iáko y pierwey do niezgody powroćili; ták/ że Sáráceni/ opánowawszy iuż dwie álbo trzy wieże Mieyskie/ gdy wálny szturm dniá osmnastego Máiá/ ze wszytkich stron przypuśćili: záraz Miásto naypierwey przez bramę Wieże przeklętey/ á potym przez wszytkie inne mieyscá opánowáli; ktore Obywátele iego/ nátychmiast uchodząc ná Okręty/ opuśćili.

Máło ich iednák uyść mogło/ ktorzy wpádszy naypierwey z Krolem Cypryiskim/ przednieyszemi Káwalerámi/ y stárszyzną Narodow rożnych/ ná státki: przypłynęli nákoniec do Wyspy/ srogą burzą y nawálnośćią w przepráwie morzá skolátáni. Albowiem ná większe nieszczęśćie utrapionych ludźi/ ták dálece morze dniá onego nádęło się było: że większa część tych/ ktorzy uchodząc mieczá Sáráceńskiego/ w pław do Okrętow puszczáli się: mizernie potonęłá. Pátryárchá sam dopádszy Gálery pewney/ ná ktorą iuż miał wśiadáć/ gdy z miłośierdźia/ iák naywięcey ludźi do bátu swego/ przyimuie: (ktorzy hurmem rzućiwszy się w wodę/ chćieli wszyscy przypłynąć do niego) nagle poszedł ná dno morskie/ zá zbytecznym obćiążeniem bátu; y ták przynamniey umieráiąc/ wypełnił powinność Pásterzá dobrego/ kłádącego żyćie zá Owce swoie; ktorych iednák śmierćią tą rátowáć mu było niepodobna. Ostátek ich ná záwźiętość Pogáńską Zwyćięzcow pádło/ á ći wszytko krwią y zaboystwem nápełniwszy: ktorych mieczem nie znieśli/ w niewolą ćięszką zábráli/ wszelkim nierządem/ y gwałtámi/ rospustę swą bestyálską násyćiwszy.

Były iednák miedzy temi/ Bogu poślubione Pánny; ktore cudowny sposob záchowánia w cále Pánieństwá swego/ zá pomocą náwet sámych nieprzyiaćioł poczćiwośći ich/ wynálázły. Albowiem Xieni/ álbo stárszá Klasztoru Pánieńskiego Swiętey Kláry/ widząc iuż wźięte Miásto: y że nie mogłá uyść rąk Pogáńskich/ ktorych się swawoli bárdźiey/ ániżeli gniewu y okrućieństwá obawiáłá: męską odwagą y przedźiwną żárliwośćią Duchá: pobudźiłá Pánny wszytkie/ do náśládowánia przykłádu swego/ ieżeli chćiáły dotrzymáć skárbu tego: ktoryby im nád żyćie sámo/ po tyśiąc rázy miłszy bydź powinien. A zátym urznie sobie nos/ czyniąc się ták szpetną srodze w oczách ludzkich/ áby przed Bogiem/ ktoremu sámemu tylko podobáć się chćiáłá/ tym pięknieysza stánęłá. Nátychmiast drugie/ tymże pewnie nátchnieniem Duchá/ (ktory niegdy Swiętey iedney Xieni Angielskiey/ też był podał do sercá) pobudzone: nie omieszkáły tegoż w Osobách swoich; áby prędzey we krwi oney/ brzydkie płomienie żądze Pogáńskiey/ ugáśić mogły; ktorzy zoczywszy ich w ták sprośney postáwie/ y zbrzydźiwszy się srodze: wszytkie ná mieyscu wyćięli; podáiąc im sposob okrućieństwem onym/ ták dálece przyiemnym: połączenia Palm Męczeńskich/ z Liliámi niewinnośći

Antonin. p. 3. t. 24 c. 9. §. 11 Vading. Annalia Minor.

nośći Pánieńskiey: y (iáko mowi Pismo świete) wybielenia ßat swych/
we krwi Báránkowey; czyniąc ie ták godnemi: aby wßędzie ßly zá nim/
y náśládowáły onegoż. Fránćißkani/ ktorzy Oycámi ich Duchownemi
byli: y piekny bárdzo Klaßtor mieli w Mieśćie onym: wßyscy tákże bez
miłośierdzia pobići: polegli; y wiecey nád ßeśćdziesiąt tyśiecy ludźi/
zginęło w dobyćiu onym; álbo w niewolą Pogáńską dostáło się do E-
giptu.

Názáiutrz/ dniá dziewiętnastego Máiá/ Templárczykowie trzymá-
San.c.22 iąc się ießcze/ w naywiekßey Wieży Kośćiołá swego: wyćiąwßy w ßtuki
trzystá Sáracenow/ ktorzy zá umową gdy weßli do nich/ ná poczćiwość
płći Białey nástąpić chćieli: koniec Sámsonowemu podobny otrzymáli.
Albowiem wßyscy pod upadkiem wieże oney legli/ ktorą podkopawßy obá-
lono/ y ktora z niemi wespoł/ nieprzyiaćioł ßturmuiących záwáliłá. A ták
sławna oná Ptolomáidá/ ná sto lat przedtym przez Krolow/ Fráncuskiego
Filipá Augustá/ y Rychárdá Cor Leonis Angielskiego wźięta/ po wytrzy-
mániu trzechletniego oblężenia/ ná przećiw trzemkroć stu tyśiecy Krucyá-
tow/ ktorzy do niego iedni po drugich przybywáli: odebráne iest w czter-
dźieśći czterech dni/ przez Soltaná Bábilonij/ á z nią Chrześćiánie stráći-
wßy serce oraz y rozum; utráćili nátychmiast y ostátek/ co tylko mieli w
Syryi/ y Ziemi świetey. Albowiem ći/ ktorzy się w Tyrze/ iáko potężnym
San.ibid. wielce Mieśćie/ dobrze ießcze bronić mogli: opuśćili ie nátychmiast/ ucho-
dząc do Okretow/ skoro tylko o wźięćiu Ptolomáidy usłyßeli; ták dálece/
że názáiutrz bez wßelkiego odporu/ weßli do niego Sáráceni. Templár-
czykowie/ ktorzy ießcze w Sydonie/ y w Zamku Pielgrzymskim byli: toż
nátychmiast uczynili; gdy postrzegli/ iż Hetman ieden Soltaná tego/ miał
się morzem do oblężenia ich; á zás ći co w Bárućie/ spuśćiwßy się ná wiá-
rę zdraycy tego/ktory ich obiecał był po przyiaćielsku przyiąć/ ieśliby záßli mu
drogę: kiedy miał iść Ziemią ich: wßyscy álbo od mieczá legli/ álbo w nie-
wolą zágárnieni.

A gdy tylko te cztery Miástá nádmorskie/ przy Chrześćiánách po
wźięćiu Ptolomáidy/ w Ziemi świetey zostawáły: w ten czás też właśnie
do ßczętu z niey wygnáni byli; w sto dziewięćdźieśiąt y dwie lat potym;
iáko Goffred z Bullionu/ y inni Xiążętá Krucyáći/ ták ią byli chwalebnie
nábyli/ Krolestwo w niey (ktore przez dwieśćie lat blisko/ pod pietnastą
álbo ßesnastą Krolow trwáło) záłożywßy. Zkąd obaczyć możemy/ iáko się
to niesłußnie mowi/ że koniecznie Krucyaty nießczęśliwe były: ták iákoby
niesłußniey mowilismy/ że zamysły Cyrusá wielkiego/ nie nádáły się dobrze/
poniewaź Monárchia Perska/ ktorą zwyćięstwy swemi záłożył: máłoco tyl-
ko nád dwieśćie lat/ pod trzynastą Krolow trwáłá. To álbowiem iest
nieuchronne práwo/ wßytkich rzeczy ná świećie: áby od záłożenia y po-
czątku swego/ do tego tylko kresu rosły: ktore im przyrodzenie álbo Opá-
trzność Boska/ zá koniec doskonáłośći ich náznáczyły; á potym upadáły
coraz/ álbo nieznácznie/ iáko się dźieie pospolićie z przyrodzeniem: álbo ná-
gle zá niespodźiáną iáką odmiáną/ y obrotem Fortuny/ áż poty: pokiby
bydź tym (czym pod dokłádem tylko niebyćia kiedyś/ dotąd były) nie prze-
San.ibid. stáły. W ostátku Zwyćiężcá Soltan/ odeymuiąc Chrześćiánom nádźieię
wßelką/ y chęć do odebránia tego/ co dopiero utráćili: y broniąc im wßel-
kich sposobow/ pánowánia ná morzu/ zá wźięćiem iákiego z Miast obron-
nych/ nád

-nych/ nád brzegámi: kazał popalić/ poobaláć z gruntu/ y poznośić wszyt-
kie Miástá nádmorskie/ y sam nawet Ptolomáidę; ktora bywszy kiedyś
iednym z naypięknieyszych/ ále też naytospustnieyszych Miast świátá cáłego:
nie iest y podźiśdźień/ tylko żáłosna reszta rozwalin srogich; ktorych ro-
zwlekłość/ wyrażá iáwnie wielkość/ ták Miástá tego kiedyś/ podczás kwi-
tnącey wspániáłości swoiey: iáko y strászney káry Boskiey/ ktora sobie przez
grzechy własne záslużyło.

Záłosna nowiná/ o ták wielkiey y niespodźiáney stráćie/ srodze Oycá
Swiętego Mikołáiá Czwartego pomieszáłá; ktory od roku iuż wszelkie stá-
ránia czynił/ ná sporządzenie wálney Krucyaty/ ląkąc wszytkich Pánow
Chrześćiáńskich ná Zachodźie/ przećiwko Mammelusow/ ustáwicznie gro-
żących Pálestynie. Wezwał do niey wszytkich Krolow/ niezwykłą żárliwo-
śćią/ y dokazał tego: że Edwárd Krol Angielski/ ogłośił się Wodzem ich/ Platin. in
y wszelkie gotowośći ná to sposobił w Krolestwie swym; áby się mogł ná Nicol. 4.
czás náznáczony od Oycá Swiętego/ to iest ná Swiętego Janá Chrzćićie-
lá/ w Roku tyśiąc dwieśćie dźiewięćdźieśiątym trzećim/ w drogę one
ruszyć. Gdy tym czásem/ o utráćie wszytkiego/ ktorą Chrześćiánie Sy-
ryiscy/ w Mieśiącu Máiu/ przed dwiemá láty popádli byli/ usłyszał. Tá
nowiná go iáko piorun iáki przeráźiłá/ y zmieszáłá wielce; ále iednák nie
przeszkodźiłá/ áby prac y pilnośći swey nie przyczynił/ przez listy/ Legaty/
Káznodźieie/ ktore rozsyłał wszędźie na ogłaszánie Krzyżá/ y połączenie Pá-
now Wschodowych z Záchodniemi; Krolow náwet Tátárskiego/ Jberiá-
now/ Georgiánow/ y Armenij; áby śiły swe złożywszy wespoł/ wźięli przed 1292.
się umysł stáły; odyskánia oraz wszyscy/ tego wszytkiego co się dla niezgo- Epist. Ni-
dy/ do powszechnego nieprzyiaćielá świeżo było utráćiło. Gdy iednák col. 4. l. 4.
rozumiano/ że zábieżeć temu złemu/ y rátowáć stráty oney niepodobna
było: wszytkie te stáránia Oycá Swiętego/ y innych Nástępcow iego wzglę-
dem rzeczy tych/ żadney potym Krucyaty skoiárzyć nie mogły; ktoraby
ogłoszona byłá ná odebránie Ziemie świętey.

Bonifacyus Osmy/ gdy Kássan Krol Tátárow w Persyi/ życzył so-
bie/ áby się z nim Chrześćiánie Europeyscy/ złączyli ná Sołtaná Bábilonij: 1296.
pisał do nich listy; ále ták wysoko y bucżno/ że ich nikt słucháć niechćiał. Æmil. in
Klemens Piąty/ idąc przykłádem Przodkow swoich/ ná Concilium Wien- Phil. Pul.
neńskim/ żárliwą mową uczynił o tym/ y osobliwą ustáwą obwárował; áby 1311.
wszędźie ogłaszano Krzyż/ ná odyskánie Ziemie świętey/ y wiele z rożnych
Narodow przyięli go byli. Ale że to gmin tylko był pomieszány/ bez ża-
dnego słusznego Wodzá/ (ponieważ ná ten czás Pánowie/ o czym inszym/
á nie o Ziemi świętey myśleli:) wszytkich potym uwolnił od ślubu tego/
y odesłał do domow własnych.

Coś ieszcze okazálszego/ w teyże rzeczy dźiało się/ pod Papieżem Ja-
nem XXII. á przećię lepszego skutku nie przyniosło. Oćiec ten Swięty/ 1328.
życząc sobie srodze/ podnieść cokolwiek rzeczy Chrześćiáńskich w Pálestynie:
znośił się w ták chwalebnych zamysłách/ z Filipem Wálezyuszem Krolem
Fráncuskim/ naypotężnieyszym y naysłáwnieyszym/ między wszytkiemi Krol-
mi/ ná ten czás osobliwie: przy znácznym onym zwyćięstwie/ u Kássela
nád Flándrámi otrzymánym. Tym końcem uczynił Pátryárchą Jerozo-
limskim/ sławnego Doktorá Páryskiego/ Piotrá de Palude, Szláchćicá 1330.
Burgundyi álbo Bressánu; z Prześwietnego Domu Váremboonow/ Za- Continu-
konniká ator Nang.

konniká Dominiká Swiętego / y Krol otrzymawszy mu godność tę / ná uczcenie osobliwych cnot y zasług iego; wyprawił go prętko potym do Egiptu; nákázuiąc mu áby mowił z Soltanem / względem oddánia Krolestwá Jerozolimskiego / zá słusznemi iákiemi kondycyámi; pokiby go do tego / woiuiąc z nim potęgą cáley Europy nie przymuszono. A tym czásem Filip / z okázyi Pielgrzymstwá swego do Mársylij / dla náwiedzenia Swiętych Relikwij Ludwiká Biskupá Tolossáńskiego krewnego swego: obaczył się sam z Oycem Swiętym w Awinionie; ktory mu dziesięcin po wszytkim Páństwie iego / ná Woynę świętą z dobr Kośćielnych pozwolił.

A ponieważ ták wielkie zamysły / nie mogły bydź wykonáne prętko / dla rozruchow / ktore Schisma nieszczęsne Ludwiká Bawárskiego / wszelo

1334. było w Kośćiele Swiętym; Filip ktoremu Pátryárchá Jerozolimski / powroćiwszy z Egiptu opowiedźiał upor Soltaná Bábilońskiego; wyprawił

Mat. Vill. lib. 7. c. 2 prętko potym do Awinionu / Piotrá Rogeryuszá / Arcybiskupá Rotomágu Prálatá mądrośći y náuki doskonáley; ktore go potym ná Tron Piotrá Swiętego / pod Jmieniem Klemensá Szostego wyniosły. Ten wielki y zacny Mąż / mową swoią żárliwą wielce / y rzetelną: w Konsystorzu cálym / wywiodł potrzebę onę ták dálece pilną / wálney iákiey Krucyaty, przy sposobách / ktoremi Krol á Pan iego mogł ią wykonáć / ku ozdobie Kośćiołá cálego; byleby się ten powagą swoią chćiał przyłożyć. Przyrzekł oraz pod przyśięgą / iż ten waleczny Pan / miał cále stánąć Osobą swoią nay-dáli lat dwoch / ná czele wszytkich Krucyatow; ták dálece / że go Oćiec Swięty uczynił Wodzem ligi świętey / potwierdzáiąc mu ná lat sześć / po-

Froissard. zwolenie to dźieśięćin / y odsyłáiąc Arcybiskupá / z zupełną mocą rozdawánia Krzyżá / y innych łask / ktore Oycowie Swięci pierwszym Krucyatom nádawáć zwykli byli. Záczym Krol przyiął go uroczyśćie / z ták Prálatá tego: w świętey Káplicy Páryskiey / oraz z Janem Krolem Czeskim / y Filipem Nawárry / przytomnemi ná ow czás ná Dworze iego; tudźież z wielką liczbą innych Panow y Xiążąt / Krolestwá swego.

Wybierał się nákoniec / z pilnym wielce stárániem / y kosztem zbytecznym práwie / przechodząc w tey okázyi wszelkie nakłády / Krolow Przodkow swych. Ták dálece / że kazał wygotowáć w Portách swych / naypięknieysza Flottę / iáka kiedy mogłá bydź widźiána we Fráncyi; zdolną ná przeprawienie czterdźiestu tyśiecy zbroynego ludu / z końmi ich / y wszelką obfitośćią rozmáitych żywnośći. Stárał się tákże pilno / o rozgłoszenie Krucyaty oney / po cáley Europie / włożywszy w to Krolow Arágońskiego / Máioryki / Sycylij / Cypru / y Węgierskiego; Rzeczypospolite tákże Wenecka y Genueńska / przywiodszy do złączenia broni swych / z bronią iego; áby wszyscy rázem szli pod przywodem iego ná Soltaná. Ták / że Kru-

Idem l. 2. capit. 28. cyatę one ná trzykroć sto tyśiecy Woiowniká ráchowano; y iuż drżał práwie Wschod cáły od stráchu / á sławá Jmienia Fráncuskiego / rozlegáłá się po cáley Ziemi / ná odgłos ták strászney y známienitey wypráwy.

Alec / iáko ná zástánowienie wielkiey iákiey máchiny / gdy śćiągá

1336. iuż iuż wzruszeniem swoim / oczy wszytkich pátrzących ná nię: nie trzebá tylko zátrzymáć sprężyny pewne / ktore iey duszą práwie będąc / pochopu y zápędu dodáią: ták y Woyná / ktora ná ten czás Edwárd Krol Angielski wypowiedźiał Filipowi; gdy zátrudniłá Páná tego / że gdźie indźiey

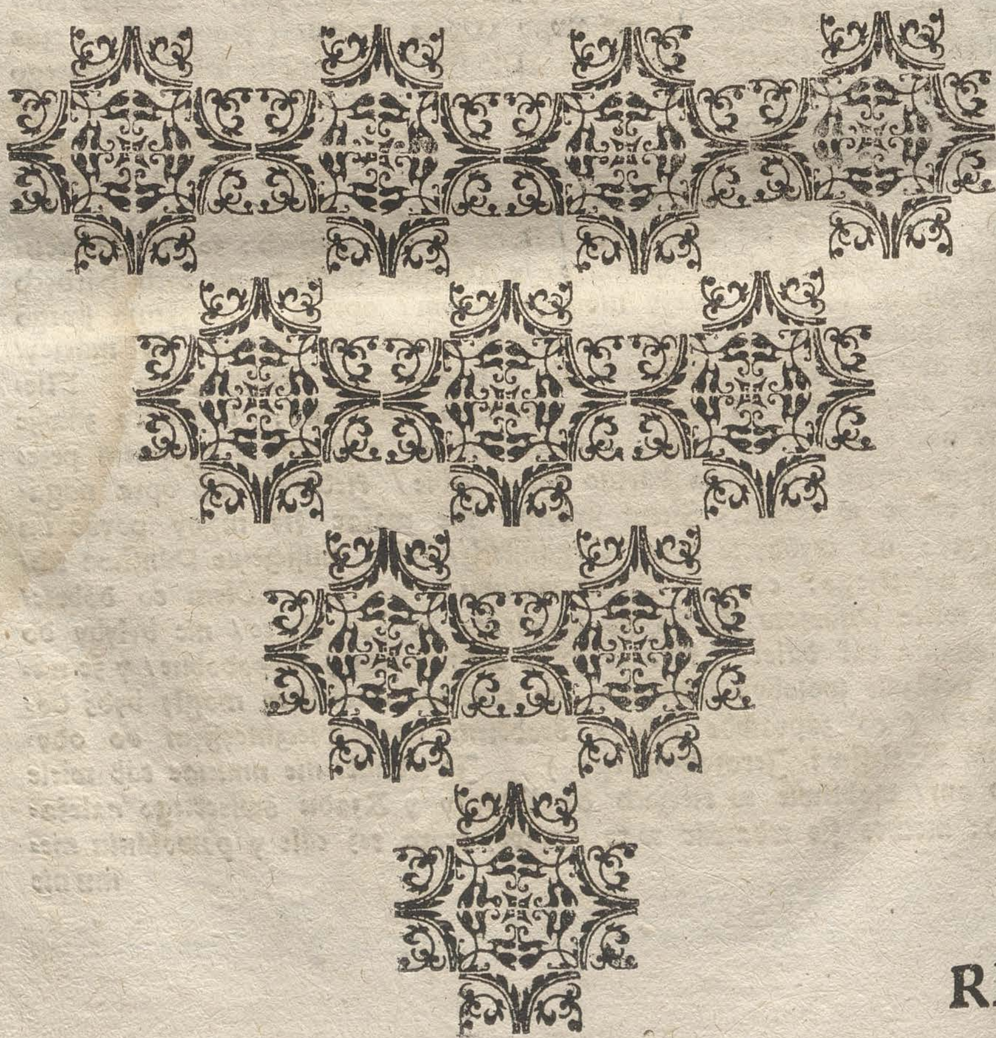
bron

broń ſwoię/ ku potrzebie włáſney obroćić muśiał. Wßytká oná ták wiel-
ka Krucyatá/ (ktorą prowádził) cále pádlá bez pożytku; y zá podźiele-
niem wßelkich śił Pánow Europeyſkich/ do tych dwoch potężnych ſtron/
Fráncyi y Angliy: nie było ich więcey ná woiowánie w Egipćie/ álbo w
Syryi/ nieprzyiaćioł Chryſtuſowych. A ták Woyná/ ktorą nas w ten czás
Angielczyk záczepił/ y ktora náoſtátek wypędźiłá go z cáley Fráncyi: przy-
czyną byłá; że wypráwá Fráncuzow/ przećiwko Pogáńſtwu/ nie ſkończyłá
ſię ták ßczęśliwie/ iáko byłá záczętá; y że go ták przez to z dźiedźictwá Chry-
ſtuſowego nie wygnáłá.

To tedy ieſt wßytko (ile mi ſię zda) cokolwiek kiedy znácznie-
ßego ſtáć ſię mogło względem Páleſtyny. Albowiem gorące ſtáránia
ktore potym czynili Oycowie Swięći/ Nicolaus V. Calixtus III. y
Pius II łącząc wßytkich Chrześćian ku Woynie Swiętey; nie były pod-
ięte dla odebránia Kroleſtwá Jerozolimſkiego. Już tá rzecz więcey nie
byłá przed námi; ále tylko ná pohámowánie ſtráßney oney powodźi
Zwyćięſtw/ y nábywánia Máchometá II. ktory wźiąwßy Konſtántyno- 1453.
pol/ Węgrom iuż/ Grecyi/ y Włoſkiey Ziemi przegrażał. Co do
Syryi/ tá iuż cále opußczona byłá/ odtąd iáko z niey Chrześćiánie/
przez Soltáná Bábilońſkiego/ po wźięćiu Ptolomáidy wygnáni zoſtá-
li; á dáleko ießcze bárdźiey/ ſkoro ią Selim Ceſárz Turecki/ z Páleſty-
ną oraz y Egiptem wydárßy Mámmeluſom opánował. Boiáźń oná/
áby Wnuk iego Selim II. wźiąwßy Wyſpę Cypru/ (ktorey ná ten czás
dobywał) nie uderzył potym ná Włochy: przywiodłá Oycá Swiętego
Piuſá Piątego/ Filipá Wtorego/ Krolá Hißpáńſkiego/ y Wenetow/
że ſię z ſobą/ przećiw ták groźnemu nieprzyiaćielowi złączyli; ktoremu
ſławne zwyćięſtwo u Lepántu/ álbo ad Naupactum, (gdy go zażyć
dáley nie umiano) wydrzeć zdobyczy oney/ y nábyćia świeżego nie mo-
gło. Widźiano też często/ á náwet zá dni náßych: że ſię Fráncu-
zowie/ Włośi/ Polacy/ Niemcy/ y Węgrzy wzáiem ná tych hárdych
Otománow łączyli; ktorzy nioczym innym/ oprocz pomnożenia ſwego
przez zgubę náßę nie myślą. Nigdy iednák nie łączono ſię ináczey/
tylko áby dálßym zwyćięſtwom ich y powodzeniu przeßkodzono. Nie-
wiem albowiem/ zá iákim omamieniem dźieie ſię; iż Turcy záwße
gorę nád Chrześćiány biorą; á Chrześćiánie/ y ſercem y rozumem prze-
chodząc onych: zá śiełá bárdzo máią ſobie/ kiedy ſię im oprą nágá-
báni będąc w właſney Ziemi ſwoiey/ nie ważąc ſię nigdy poyść im
w oczy: ná wydárćie z rąk Pogáńſkich/ przez znißczenie Páńſtwá ich/
tego wßytkiego: co oni Chrześćiáńſtwu odebráli. Wiem to dobrze/
iáko wiele Piſárzow ſtáráli ſię wywieść/ że zamyſły te/ nie byłyby do
wykonánia ták dálece (iáko ie ſobie tłumáczemy) niepodobne/ y że ná-
wet pokazáli ſpoſoby/ iákiemiby bez trudnośći wielkiey mogły bydź do-
kazáne/ (co záprawdę byłoby środkiem naybeśpiecznieyßym do odzy-
ſkánia Kroleſtwá Jerozolimſkiego.) Ja iednák/ nie umieiąc ták wiele
iáko oni/ oſobliwie w rzeczách do Woyny y Rządu świeckiego należą-
cych: niechcę ſię wdáwáć w tę ſpráwę; ktora też cále y powołániu me-
mu nie

mu nie przystoi / y do prace moiey nie należy. Dosyć mam ná tym / że BOG Wszechmogacy / użyczył mi łáski swey / w dokończeniu ták trudnego przedsięwzięcia / iákie iest moim zdániem / opisáć przynamniey szczerze wielce / y rzetelnie / (co tusze uczyniłem) Histo-rya te o Krucyatách / ná wyzwolenie Ziemie Swietey.

Koniec Dwánastey y Ostátniey Xiegi.



RE-



REGESTR
Rzeczy oſobliwſzych, ktore ſię w Xięgách Dwunáſtu Hiſtoryi tey o Krucyatách, zámykáią.

A.

Abágás Krol Tátárski, wyſyła Posły ſwoie ná wtore *Concilium* Lugduneńskie, *folio* 450.

Ademár *de Montelio*, Biskup Podieński, álbo z *Anicium*, Legatem Papieskim do Krucyaty zoſtáie, *fol* 11. Sprawy iego piękne pod czás bitwy ná dolinie Gorgonieńskiey, *fol*, 41. Nie pozwala wywodu przez ogień ná doświádczenie obiáwienia pewnego, *fol* 57. Przywodźi środek ſzyku, y pobudza do bitwy pod Antyochią, *fol* 59. Smierćiego y pochwałá, *fol*. 64.

Agnieſzká Sioſtrá Filipá Auguſtá Ceſarzowa Konſtántynopolska, *fol*. 301.

Akádemia Páryſka wyſyła Doktory ſwe do Konſtántynopolá, *fol*. 312.

Akcyan Sołtan Antyochij, *fol*. 46. zábity przy dobyćiu Miáſtá tegoż, *fol*. 54.

Albertus Márgrábiá Brándeburski, Wielki Miſtrz Zakonu Krzyżáckiego, álbo *Teutonicorum*, gubi ſwoy Zakon, *fol*. 93. 94.

Albert Hrábiá Námurku, y iego poiedynek z Goffredem z Bullionu, *fol*. 15.

Alberon Archidyákon Meteński, zábity od Turkow w obleżeniu Antyochij, *fol*. 48.

Alexánder czwarty Papież, wyklina Mánfredá, y co dáley czyni przećiw niemu? *f*. 438.

Alexy *Comnenes* Ceſarz Grecki, prośi o pośiłek Urbáná wtorego Papieżá, *fol*. 7. znośi ſię z Piotrem Eremitą *fol*. 21. Przyczyny nieſzczerośći iego, *fol*. 22. chce podchwyćić Goffredá *fol* 26. o pokoy prośić muśi, *támże*. Skąpſtwo iego plugáwe, *fol*. 28. Niewierność, *fol* 30. &c.

Alexys Comnenes wtory, wydźiercá Tronu Ceſarskiego, *fol*. 265. wyprawia do Papieżá Innocentego trzećiego, y skłánia go ná ſtronę ſwoię, *fol*. 268. obyczáie, y wyobráżenie iego, *fol*. 275. porażká iego y ućieczká ná przeprawie Bosforu, *fol*. 279. Sprosna nikczemność w wyćieczce pewney, ktorą uczynił z cáłą potegą ſwoią ná Oboz Fráncuski, *fol*. 383 zdradza Murzuflá, y oczy mu wyłupuie, *fol*. 305. Koniec iego nieſzczęśliwy, *fol*. 307.

Alexys młody, Synowiec Alexego wtorego, y Hiſtorya o nim, *fol*. 265. łączy ſię z Konfederatámi pod Zárą, *fol*, 269. poſtánowiony y obwołány Ceſarzem *fol* 284. Sztuki iego ná uwiedźienie Xiażąt, *fol*. 285. Sprawy iego w Trácyi, *fol* 287. Niewierność y niewdźięczność ku Xiążętom, *fol* 289. Koniec żáłoſny, *fol* 294.

Alfons Hrábiá Piktáwski, *fol*. 393. zoſtáie Hrábią Toloſy, *fol*. 396. przyiazd iego pod Dámiatę, *fol*. 403. hetmáni częśći iedney woyská, w drugiey bitwie pod Máſſorą, *fol*. 408. poimány od Sárácenow, y odbity przez ludźi bázárowych, *fol*. 409. dány w zaſtáwie zá Krolá Brátá ſwego, *fol*. 417. uwolnienie iego, y drogá do Tunetu, *fol*. 441.

Alfons III. Krol Portugálski, nie ſtáwia ſię ná Krucyatę według obietnice, *fol*. 442.

Almoádan Kájátádyn Sołtan Egipski, przybywa pod Máſſorę *fol*. 410. zábity od Mámmeluſow ſwoich, y dla czego? f. 415. &c.

Almáryk Krol Jerozolimski, Hiſtorya pánowánia iego, y o woynie w Egipćie, ktory utráćił dla łákomſtwa ſwego, *fol*. 140. odſtępuie obleżenia Dámiaty, *fol*. 141. umiera, *folio* 142.

Almáryk z Montfortu *Conneſtabilis*, álbo Hetman Fráncuski, *fol*. 374. poimány w bitwie pod Gazą, *fol*. 375. uwolniony, *fol*. 376. Smierć iego, y pochwałá, *támże*. grob iego, oraz y Rodźicá, *fol*. 378.

Amir, Emir, álbo Admirał, co znáczy? *folio* 415.

Andrzey Hrábiá Bryenny *fol*. 195. zábity w bitwie pod Ptolomáidą, *fol*. 200.

Andrzey Krol Węgierski Wodzem Krucyaty, *fol*. 320. Drogá iego, f. 320. uſtępuie Wenetom

netom Dálmácyi, zá pośiłki ku tey Woynie, *folio* 321. Sprawy iego w Pálestynie, *fol.* 322. powraca do Krolestwá swego, nie dbáiąc ná niewczesną klątwę Pátryárchy, *fol* 325.

Antyochij Miástá opisanie, *fol.* 46. tákże obleżenia iego, *fol.* 47. y wźięćia, *fol* 52. &c. obleżona potym od Korbágátá, *fol.* 56. 57. Páństwo iey, y gránice, *fol.* 91. wźięćie, y ostátnie zniszczenie przez Sołtaná Egiptu Bendogdárá, *fol.* 436. 437.

Anzelm z Ribemontu, *fol* 61. Historya śmierći iego, według pewnego objáwienia, *fol* 67.

Appáritie, álbo ziawienia, kiedy bywáią godne wiáry? *fol.* 327.

Arkás Miásto w Fenicyi, y obleżenie iego, *fol* 67.

Arkembáldus z Borbonu, *fol.* 129.

Arkembaldus z Borbonu młodszy, *fol* 394. Smierć iego, *fol.* 398. Geneálogia Domu Borbońskiego, *fol.* 398

Arnoldus Kápelan Xiążęćiá Normándyi, *fol.* 58. podány zá Pátryárchę Jerozolimskiego, *fol.* 84. nieśie drzewo Krzyżá S. w potrzebie pod Askálonem, *fol.* 86.

Askálon Miásto w Pálestynie, *fol.* 87. oddáne Sáládynowi, *fol.* 158.

Attália Miásto w Pámfilij, *fol.* 128. niewierność iego przećiwko Fráncuzom, *fol.* 129 y ukaránie, *támże*.

Azádyn Atbeg pierwszy Sołtan z Mámmelusow, *fol.* 431. uduszony od żony swoiey, *fol.* 435.

B.

Bágdád Stolicá Kálifow Bábilońskich, *f.* 434

Bálák Pan Turecki znieśiony y zábity od Josselina *de Curteneo*, Hrábie Edessy, *fol* 97.

Báldowin Brát rodzony Goffredá z Bullionu, *fol.* 13. 25. poroźnienie y bitwá iego z Tánkredem, *fol* 43. &c. wźięty ná Páństwo Edessy, ktore przez zwyćięstwá swoie rozprzestrzenia, *fol.* 45. Broni Edessy od Korbágátá, *fol.* 52. nástępuie po Bráćie swym ná Krolestwo Jerozolimskie, *fol.* 90. zebránie pánowánia iego, *támże*

Báldowin II. *de Burgo*, zostáie Pánem Edessy, *fol.* 90. nástępuie po Stryiecznym swoim ná Krolestwo Jerozolimskie, *fol.* 90. zebránie pánowánia iego, *fol.* 97.

Báldowin III. Krol Jerozolimski, *fol.* 130. obecny ná zieźdźie w Ptolomáidźie, *fol.* 131. dokázuie w bitwie pod Dámászkiem, *fol.* 133. Wyobráženie iego, *fol.* 132. Oblega y odbiera Askálon, *fol.* 139. Smierć, y pochwałá *f.* 139.

Báldowin IV. trędowáty Krol Jerozolimski, *fol.* 142. miesza Krolestwo, obieráiąc Męźem Gwidoná z Luzyniánu Sybilli Siostrze swoiey, *fol.* 143. Każe koronowáć Siestrzeńcá swego máłego, Báldwiná piątego, Syná Sybilli, y Gwilelmá Longispaty, *fol.* 143. umiera, *fol.* 148.

Báldowin Hrábiá Flándryi y Hánnony, Krzyż przyimuie, *fol* 257. przywodźi pierwszy pułk ná przeprawie Bosforu, *fol* 278. obrány Cesarzem Konstántynopolskim, *f.* 303 Wyobráženie iego, *fol.* 304. podbija wszytkę Tracyą, *fol.* 305. wźięty w niewolą od Bulgárow, umiera, *fol* 469.

Báldowin II. Cesarz Konstántynopolski, *fol.* 370. udáie się do Europy prosząc o pośiłki, *támże*.

Belus rzeká sławna wynálaskiem szkłá, *f.* 193

Bendogdar Sołtan Egipski, zábija Przodká swego, *fol.* 435. Wyobráženie iego y przymioty, *támże*. bierze y burzy Antyochią, *fol.* 237. zwodźi Chrześćiány rozeymem *fol.* 450. umiera. *fol.* 452.

Berengárya Krolowa Angielska, *f.* 213. 217

Bernard S. Opát Klárewálli, y wyobráženie iego, *fol.* 101. nie był Autorem Krucyaty, *fol* 101. bierze roskaż od Eugeniuszá Papieżá ná opowiádánie oney, *fol.* 102. opowiada ią pod czás ziázdu w Werzeláku, *fol.* 102. odrzuca godność Hetmáńską z ktorą go potykáią ná Synodźie Kárnoteńskim, *fol* 104 opowiáda Krucyatę we Fráncyi, *fol.* 104. w Niemczech, *fol.* 105. żalą się y uskarżáią ná niego, *fol.* 137. iáko się broni y wywodźi? *fol.* 138.

Bertránd Syn Hrábie Ráymondá *f. l.* 31.

Beryt álbo Bárut Miásto Syryi, *fol* 71.

Bethleem Miásto w Ziemi Zydowskiey, *f.* 12

Bethun, y początek tego zacnego Domu *fol* 277.

Bitwá wygrána nád Woyskiem Piotrá Eremity, przez Solimáná młodego, *fol.* 23. Bitwá pod Niceą, *fol.* 36. 37. Bitwá ná dolinie Gorgonieńskiey, *fol.* 38. 39. Bitwá u mostu nád Orontem, *fol.* 50. &c. Bitwá pod Antyochią, *fol.* 60. &c. Bitwá pod Askálonem, *fol.* 87. Bitwá ná gorze *Taurus*, *fol.* 119. Bitwy u rzeki Meándru, *fol.* 121. Bitwá pod Láodyceą, *fol.* 125. &c. Bitwá pod Dámászkiem, *fol.* 134. Bitwá pod Tyberyádą, *fol.* 152. Bitwá ná gorze Láodyceyskiey, *fol.* 182. &c. Bitwá pod Jkonium, *fol* 185. Bitwá pod Ptolomaidą, *fol.* 197. Bitwá pod Antipátridą, *fol.* 225. Bitwá pod Jáffą, *fol.* 233. Bitwá pod Tyrem, *fol.* 246. Bitwá ná przeprawie

Bosforu,

Bosforu, *fol.* 278. &c. Bitwa u Galaty, *támże*. Bitwá przy szturmie do Konstántynopolá, *fol.* 281. Bitwá Bowineńska, *fol.* 317. Bitwá pod Alkázárem, *fol.* 327. Bitwá u szańcow pod Dámiatą, *fol.* 338. Bitwá pod Gázą. *fol.* 374. Bitwá wygrána przez Entiuszá, nád Flotą Papieską y Genueńską, *fol.* 380. Bitwá ná wysiadániu pod Dámiatą, *fol.* 401. Bitwá pierwsza pod Massorą ná przeprawie Nilu, *f.* 406. Bitwá powtorna pod Mássorą, *fol.* 408. 409.

Boemond Xiążę Tárentu, *fol.* 22. 28. Dzieła iego przećiwko Alexemu Cesarzowi, *fol.* 29. bierze Krzyż, y przepráwia się zá morze, *f.* 30. Zgadza się z Alexym, *fol* 30. Sztuká iego áby został Pánem Antyochij, *fol.* 52. &c. Przywodźi część Woyská od rezerwy w potyczce pod Antyochią, *fol.* 60. Zaśćie iego z Hrábią Tolossy, *fol.* 64. wźięćie w niewolą, *fol.* 90. uwolniony powraca do Fráncyi, gdźie poymuie Konstáncyą Corkę Krolá Filipá pierwszego, *fol.* 91. Smierć iego, *tamże*.

Boemond młody Xiążę Antyochij, *fol.* 91 zábity ná woynie, *fol.* 97.

Boemond trzeći, Xiążę Antyochij, *fol.* 238.

Boemond Hrábiá Trypolski, *fol.* 324

Bonifacius Márgrábiá Montferratu obrány Wodzem Krucyatow, *fol.* 260. przywodźi zádnią część Woyská ná przeprawie Bosforu, *fol.* 278. odbiera Páłác wielki w Konstántynopolu, *fol.* 301. zostáie Krolem Tessalij, *fol.* 305.

C.

Cárogrod, *vide* Konstántynopol.

Celestyn III. Papież, wyklina Leopoldá Xiążęćiá Austryi, *fol.* 237. y Cesarzá Henryká VI. *támże*. Każe wszędźie opowiádáć Krucyatę, *fol.* 241. ále tá tylko w Niemczech bierze swoy skutek, *fol.* 242.

Concilium w Plácencyi, *fol.* 7. *Concilium* w Klermonćie, álbo *Claromontanum*, ná ktorym pierwsza Krucyatá ogłoszona, *fol.* 8. *Concilium* Kárnoteńskie ná wtorą Krucyatę *fol.* 103 Láteráneńskie czwarte, y opisanie iego, *f.* 317 Lugduneńskie pierwsze, *fol.* 386. Lugduneńskie wtore, *fol.* 450.

Cybotus, álbo Civitot Miásto w Azyi, *f.* 23

Cydnus rzeka, y opisanie oney, *fol.* 190.

D.

Dámászek Miásto w Syryi, opisanie oblężenia iego, *fol* 131.

Dámiatá Miásto w Egipćie, *fol.* 328. opisanie oblężenia iego przez ośmnaśćie Mieśięcy, *fol.* 330. wźięte od Krucyatow, *fol.* 343. wźięte powtore przez Ludwiká S. *fol.* 402. oddáne názad Sáracenom, *fol.* 420.

Dodekin Sołtan Dámásceński, *fol.* 97.

Dositheus oszust wielki, y figle iego, *fol.* 177

Duras, álbo stáre *Dyrrachium*, poddáie się Alexemu młodemu, *fol.* 269.

Duchowni záżywáią oręża ná Woynie S. *fol.* 412.

E.

Edessa Miásto, *fol.* 45. y szerokość Páństwá iev, *fol.* 91.

Edowárd Krolewic Angielski, *fol* 442. przybywa pod Tunet, po záwártym iuż pokoiu z Krolem támecznym, *fol.* 449. Slub iego pod czás nawáłnośći morskiey, y drogá do Ptolomáidy, *fol.* 450. Dźiełá iego y powrot, *fol.* 450.

Egypt y rządy iego, *fol.* 140.

Eleonorá Corká S. Gwilelmá Xiążęćiá Akwitánij, Krolowa Fráncuska, Krzyż przyimuie, *fol.* 103. Postępki iey nie piękne, *f.* 129. uwolniona z więźienia, *fol.* 208. Stára się o uwolnienie Krola Rychárdá Syná swego. *f.* 236

Elwirá Corká Alfonsa wielkiego, Małżonká Ráymondá Hrábie Tolossy, *fol.* 31.

Emeryk Krol Cypryiski y Jerozolimski, práwem Krolowey Izábelli, ktorą poymuie, *fol.* 247. prowádźi woynę z Korádynem, *fol.* 310. umiera, *f.* 311.

Emico Hrábiá Niemiecki, y nieszczęśliwa iego drogá, ktorą prowádźi część iednę Krucyatow, *fol.* 30. &c.

Emáus, álbo *Nicopolis*, Miásto Żydowskie, *folio* 72.

Engelrám Syn Hrábie S. Páwłá, *fol.* 25. ziáwienie iego po śmierći, *fol.* 67.

Entius bękárt Fryderyká II. uczyniony Krolem *Sardiniæ* od Oycá swego, *fol.* 371. woiuie z Papieżem, *fol.* 372. poimał ná morzu Legatow Papieskich, y wszytkich Práłatow iádących ná *Concilium*, *fol* 380.

Eskiná Xiężna Tyberyády, *fol.* 151.

Eugenius III Papież przybywa do Fráncyi, *fol.* 107. wyklina tych, ktorzyby niszczáli Krolestwo pod czás drogi Krolewskiey, *támże*.

Eufrozyná Zoná Alexego Komnená, *f.* 284

Eustácy *de Bolonia*, Brát Goffredá z Bullij, *fol* 13. 14. 71. 91.

Ewerárd *de Barres*, Wielki Mistrz Templárczykow, *fol.* 128.

F.

Filip August Krol Fráncuski, obiecuie posiłki do Ziemie S. *fol.* 144. woiuie z Angielczykiem,

ezykiem, *fol.* 147. bierze Krzyż ná trzećią Krucyatę, *fol* 167. muśi znowu woiowáć z Henrykiem II. Krolem Angielſkim, *fol.* 169. mądry iego poſtępek w konferencyi pod Bonmolinem, *fol.* 169. powaga y rezolucya ná groźby Legatá, *fol.* 170. Zwyćięſtwá nád Krolem Angielſkim, *fol.* 171. przygotowánie ná woynę S. *fol.* 207. wyobráżenie iego, *f.* 209 wyiazd, *fol* 211. Drogá iego do Meſſyny, *fol* 211. przybywa do Ptolomáidy, *fol.* 214. poroźnienie z Rychárdem, *fol.* 218. powrot, *fol.* 223. trzyma ſtronę Filipá *de Suevia*, Ceſarzá, *fol.* 250. ućiekáią ſię do niego względem podánia Krolá ná Króleſtwo Jerozolimſkie, *fol.* 313. wygrawa bitwę Bowineńſką, *fol.* 317. Smierć, pochwałá, teſtáment, y pogrzeb iego, *fol.* 355. *y dáley.*

Filip śmiáły Krol Fráncuſki, Náſtępcá Ludwiká S. *fol.* 448. powraca z pod Tunetu do Francyi, máiąc z ſobą S. kośći Oycá ſwego, *folio* 449.

Filip *Valeſius* Krol Fráncuſki, ogłoſzony Wodzem Krucyaty od Papieżá Janá XXII. *fol* 457. przyimuie Krzyż, *fol.* 458. wybiera ſię wielkim kosztem, *fol.* 458. zátrzymány woyną Angielſką, *fol.* 458.

Filip *de Suevia* obrány Ceſarzem, *fol* 250. iedna pośiłek Krucyatow Alexemu młodemu, Szwágrowi ſwemu, *fol* 265.

Filip Krol Nawárry bierze Krzyż, *fol.* 458.

Flotá Konfederatow, drogá, y opiſanie iey, *fol.* 272.

Flotá Krucyatow, y przygodá iey w Portugálij, *fol* 109.

Frákádyn Hetman Sáráceńſki, męſtwo iego y śmierć pod Máſſorą, *fol.* 404. 408.

Fráncíſzek S. z Aſſyzá przybywa do Obozu pod Dámiatą, *fol* 340. nádáremnie utrzymuie Woysko od bitwy, wrożąc mu przegráną, *fol.* 340. opowiáda tákże nádáremnie Ewángelią Meledynowi, *fol.* 341.

Fryderyk Xiążę Sáſkie, Wielki Miſtrz Krzyżácki, álbo *Teutonicorum*, *fol.* 93.

Fryderyk *de Suevia*, Synowiec Ceſarzá Konrádá III. bierze Krzyż, *fol* 107. przytomny ná zgromádzeniu w Ptolomáidźie, *fol.* 130. zoſtáie Ceſarzem pod przezwiskiem Bárbároſſy, *fol.* 174. wyobráżenie iego, *fol.* 174. bierze Krzyż ná Seymie Moguntyńſkim, *fol.* 175. Drogá iego do Trácyi, *fol.* 177. y zwyćięſtwá, *tamże*. Przeprawá do Azyi. *fol.* 182. Zwyćięſtwá nád Turki, *fol.* 183. Dźiełá známienite w dwoiſtey bitwie pod Ikonium, *fol.* 185. Smierć y pochwałá, *f.* 190.

Fryderyk młody *de Suevia*, Syn Bárbároſſy, bierze Krzyż z Oycem ſwoim, *f.* 175. piękne iego ſpráwy w bitwie z Turkámi *f* 184 ubiega Miáſto Ikonium, *f.* 188. prowádźi woysko po śmierći Oycá ſwego, *fol.* 191. przybywa do obleżenia Ptolomáidy, *fol.* 192. pięknych rzeczy dokázuie, Smierć iego, y wſpániáły poſtępek w tymże obleżeniu, *fol* 203.

Fryderyk II. Ceſarz, urodzenie iego, f. 250 obrány ná Ceſarſtwo, *fol.* 316. y koronowány, *tamże*. przyiaźn iego z Fráncyą, *fol.* 317. po trzy rázy Krzyż przyimuie. *fol* 348. koronowan w Rzymie, *fol.* 348 poſyła znáczny pośiłek pod Dámiatę, *fol* 348. wyobráżenie y poſtępki iego, *fol.* 353 Sprzećiwia ſię iáwnie Papieżowi Honoryuſzowi, *fol* 354. zgadza ſię znowu, *fol* 355. przygotowánie iego ku woynie S. *fol* 356. poymuie Jolántę Corkę Krolá Janá Bryennego, *fol* 355. złupia z Kroleſtwá y prześláduie Teśćia ſwego, *fol* 357. puſzcza ſię od *Brunduſium* morzem ku Páleſtynie, *fol* 360. wraca ſię názad, *fol.* 360. wyklęty od Papieżá Grzegorzá IX. *fol.* 360. wywod iego przećiwko temu Papieżowi *fol.* 361. pomſtá, *fol.* 361. przyczyny dla ktorych nákoniec puſzcza ſię ná woynę Swiętą *fol.* 362. wyiazd iego wielce wſpániáły, *fol* 362. przyiazd y poroźnienie z Pátryárchą, *fol.* 363. ugodá z Sołtanem Meledynem, *fol* 366. Sam ſię koronuie Krolem Jerozolimſkim w KośćieleGrobu Bożego, *f* 366 powrot iego y ugodá z Papieżem, *fol.* 367. wſpániáłe podárki odbiera od Meledyná *fol.* 367. znowu wyklęty zá odebránie Kośćiołowi Sardyny, *fol.* 372. woyná iego z Papieżem y okrućieńſtwo, w zemśćie nád Rzymiány, *fol* 373. przeszkadza *Concilium* Rzymſkiemu, f. 378. bierze w więźienie Legatow Papieſkich, y wſzytkich Práłatow iádących ná *Concilium* do Rzymu, f. 380. Oddáie iednák Fráncuſkich Ludwikowi Swiętemu, *tamże*, rozni ſię z Oycem S. Innocentym IV. y wygánia go z Ziemie Włoſkiey, f. 381. wyklęty y złożony z Páńſtwá ná pierwſzym *Concilium* Lugduneńſkim, f. 390. wywod iego y rácye przećiwko *Concilium* temu, f. 391 prześláduie Papieżá y Duchowieńſtwo, f. 392 ſtára ſię pilnie o pozyskánie przyiáźni Ludwiká Swiętego, f. 394. Smierc iego, y rozmáite zdánia o oney, f. 429.

Fryderyk Xiążę Auſtryi Krzyż przyimuie, f. 243. zábity w bitwie pod Jáffą, f. 249.

Fulko z Newilli f. 252. opowiáda Krucyatę po

atę po Fráncyi, f. 253. pochwałá, kazánia, y wyobráženie iego, f. 254. umiera f. 260.
Fulko Hrábiá Andegáweński zostáie Krolem Jerozolimskim, f. 98. zebránie krotkie pánowánia y śmierć iego, f. 98.

G.

Gálatá, f. 279.
Gáston *Foxensis* Xiążę *Bearniæ*, f. 31.
Gázá Miásto w Pálestynie, f. 142.
Georgius Xiphilinus, Pátryárchá Konstántynopolski, f. 179.
Georgiánie, Ziemiá ich, wiárá, y obyczáie, f. 346.
Godeskálk Xiądz Niemiecki, prowádźi nieszczęśliwie część iednę Krucyatow, f. 20. &c.
Goffred z Bullionu, f. 13. Geneálogia, urodzenie, wychowánie, y pierwsze spráwy iego, *támże*. Bierze Krzyż, y przedáie dźiedźictwo swoie Obertowi Biskupowi Leodyiskiemu, y Rycherowi Biskupowi Werduńskiemu, f. 16. Wyobráżenie iego, *támże*. Drogá iego przez Niemce y Węgry, f. 25. Bije ludźi Cesarzá Alexego, f. 27. ugodá iego z tym Cesarzem, f. 27. zábija Olbrzymá Tureckiego ná wieży Miástá Nicey, f. 37. poiedynek iego z Niedźwiedźiem, f. 42. Dokázuie u mostu nád Orontem, f. 50. &c. Máchiny iego, męstwo, y dobre rządy w dobywániu Jerozolimy, f. 79. &c. pobożność iego známienita, f. 83. zostáie Krolem Jerozolimskim, f. 85. wygrawa bitwę pod Askálonem, f. 86. &c. Smierć iego y pochwałá, f. 89.
Goffred *de Turre*, y Historya o wdźięczności Lwá iednego, f. 65.
Goffred Rankon z Telleburgu, przyczyną znieśienia zádniey strażyKrolá Ludwiká młodego, f. 127. &c.
Goffred *Ridellus* Biskup Elieński, y próżność iego, f. 206.
Goffred Biskup Lingoneński, mowi ná Seymie Bituriceńskim o Krucyaćie f. 101. iedźie ná woynę z Krolem, f. 103. mądra rádá iego względem opánowánia Konstántynopolá, f. 116.
Goffred *de Serginis*, f. 411. zástępuie Krolá, y broni przed wźięćiem w niewolą, f. 413. zostáwiony od Krolá nád Woyskiem iego w Pálestynie, f. 433.
Goffred *Vilhardovinus* Márszałek Kámpánij, f. 257. mowi w Senaćie Weneckim, f. 259.
Gołąb listy noszący, f. 71.
Goszer II. z Kástylionu, f. 196. Goszer III. z Kástylionu, f. 195. Goszer z Kástylionu prowádźi zádnią straż ná uwodźie pod Mássorą, f. 412.
Grzegorz śiodmy Papież, zámyślá o Krucyaćie, f. 6.
Grzegorz IX. f. 359. wyobráženie y obyczáie iego, f. 359. wyklina Cesarzá, Fryd. f. 360. wywodźi śię, f. 360. wygnány z Rzymu od przyiaćioł Cesarskich, f. 361. woiuie z Cesarzem, f. 365. zgadza śię z nimże, f. 367. ogłasza Krucyatę do Konstántynopolá, f. 369. wyklina znowu Fryderyká o wydárćie Sárdyny, f. 372. wzywa pomocy Rzymian, y ogłasza ná niego Krucyatę, f. 373. Składa *Concilium* w Rzymie, f. 378. umiera, f. 380.
Grzegorz X. stára śię o Krucyatę nádáremnie, f. 450. dáie Krzyż Rudolfowi Cesarzowi, f. 450.
Guelsi, y *Gibellini*, początek ich y zwyczáie, f. 366.
Gwido z Luzyniánu Hrábiá Jáffy, poymuie Krolewnę Izábellę, f. 143. zaśćie iego z Hrábią Trypolskim, f. 143. zostáie Krolem Jerozolimskim, f. 149. poimány w bitwie pod Tyberyádą, f. 153. rospoczyna oblężenie Ptolomáidy, f. 192. zostáie Krolem Cypryiskim, f. 231.
Gwido z Kástellu Biskup Swessyoński, dáie śię zábić w ućieczce pod Mássorą, f. 412.
Gwilelm *Carpentarius*, *Vicecomes* Melunu, f. 26. odstępuie oblężenia Antyochij, f. 49. powtornie ućieka od drugiego oblężenia oneyże, f. 57.
Gwilelm *de Purcellis*, y postępek iego piękny, f. 227.
Gwilelm Arcybiskup Tyryiski, Kánclerz Krolestwá Jerozolimskiego, f. 143. Posłem ná Zachod, y Legatem Papieskim, f. 166. łączy Filipá Augustá, y Henryká II. Krolá Angielskiego, ná Woynę S. f. 167. Posłem do Niemiec, f. 174.
Gwilelm Hrábiá Hollándyi, Wodz Floty Krucyatow, zánieśiony nawálnośćią wiátrow do Portugálij, f. 326. oblega Alkazár, f. 326. wygrawá bitwę, f. 327. przybywa pod Akrę, f. 328.

H.

Háálon Brát wielkiego Háná Tártáryi, f. 434. zwyćięstwá iego, f. 434. dobywa Miástá Bágdád, álbo Bábilonu, y umarza łákomego Kálifę w skárbach iego, f. 435.

Henryk Syn Teobáldá Hrábie Kámpánij, f. 121. męſtwo iego w przeprawie Meándru, f. 122. przytomny ná zieżdżie w Ptolomáidźie f. 130.

Henryk młody Hrábiá Kámpánij, przybywa z pośiłkiem pod Ptolomáidę, f. 202. poymuie Izábellę Krolową Jerozolimską, f. 223. godźi Xiążęćiá Antyochij z Liwonem, ktorego czyni Krolem Armenij, f. 238. Smierć iego żáłoſna, f. 245.

Henricus de Burgundia, Hrábiá Portugálij, y hiſtorya iego, f. 109.

Henryk II. Krol Angielski, f. 144. przyimuie Pátryárchę Herákliuſzá, f 144. składa Seym Londyński, rádząc śię, ieżeli mu należáło iść ſamemu do Ziemie S. ná wypełnienie zádáney pokuty, f. 145. rozsądzenie tey wątpliwośći, f. 146. znośi gniew y zápálczywość Pátryárchy, f 147. bierze Krzyż ná trzećią Krucyatę, f. 167. tráći ná woynie z Filipem Auguſtem, f. 169. Smierć iego, f. 171.

Henryk VI. Ceſarz, trzyma w więźieniu Krolá Rychárdá, f. 236. podnośi Krucyatę, f. 242. mowi o tym ná Seymie w Wormácyi, f 243. ſztuki iego y chytrośći, f. 244. wykorzenia okrutnie Normándow w Kroleſtwie Neápolitáńskim, *támże* umiera nákazawſzy áby oddano pieniądze wzięte zá okup Krolá Angielskiego, f. 249. wyobráżenie iego, *támże*.

Henricus Dandolus, Xiążę Weneckie, chwałá y wyobráżenie iego, f. 258. ugodá z Francuzámi, f. 259. pociąga ich do obleżenia Záry, f. 261. bierze Krzyż, f. 263. męſtwo iego w dobywániu Konſtántynopolá, f. 281.

Henryk *de Hannonia*, Brát Hrábie Báldwiná, f. 257. przywodźi drugi pułk na przeprawie Bosforu, f. 278. Páńſtwo iego y Smierć, f. 369.

Henryk Luzynian Syn Hugoná, każe śię koronowáć Krolem Jerozolimskim, f. 453.

Henryk Xiążę Sáskie, bierze Krzyż, f. 243. zábity w bitwie pod Jáffą, f. 249.

Heraclius Pátryárchá Jerozolimski, Posłem ná Zachod o pośiłki, f. 143. oddáie Filipowi Auguſtowi klucze y Chorągiew Jerozolimską, f. 144. burzy śię ná Krolá Angielskiego, f. 146. gárdźi pośiłkámi, ſzkodząc w tym Pánu ſwemu, f. 147.

Herloinus Zakonnik, opowiáda Krucyate w Brytánnij, f. 254.

Honorius III. Papież, poſtępki iego, f. 319. nálega ná Krucyatow áby ſzli do Páleſt. f. 327 wyſyła Legatem do Woyſká pod Dámiatę Kárdynałá *de Albano*, f. 334. Skárgi iego y groźbá ná Ceſarzá Fryderyká II. f. 354. ugodá z nimże, f. 355. Smierć, f. 359.

Hugo wielki Hrábiá Virománduenski, f. 13. drogá iego, f. 25. przytrzymány w *Dyrrachium*, y w Konſtantynopolu, f. 26. Sprawy iego mężne w bitwie Antyocheńskiey, f. 59. 62. powrot náganiony do Fráncyi, f. 64. wraca śię znowu do Ziemie Swiętey, f. 90. umiera w drodze, f. 90.

Hugo Krol Cypryiski y Jerozolimski, czyni pokoy z Bendogdárem, f. 452. rożnicá iego z Máryą Antyochenską, o Kroleſtwo Jerozolimskie, f. 452. odbiera znowu to Kroleſtwo, po nieſzczęśliwym przypadku Nieſzporow Sycyliyskich, f. 453. umiera, f. 453.

Hugo Xiążę Burgundyi, f. 369. Sprawy iego w Ziemi Swiętey, f. 374. drogá z Ludwikiem S. f. 394.

Hugo Hrábiá S. Páwłá, bierze Krzyż, f. 257 prowádźi trzeći pułk ná przeprawie Bosforu, f. 278.

Hunfred, álbo Offred z Toronu, Mąż Izábelli, gárdźi Koroną Jerozolimską, f. 149. nápiera śię iey potym, ale nie wczás, f 202. poſtępki iego mniey ſzláchetne f. 202.

I.

Jáffa Miáſto wzięte y znieśione od Sáfadyná, f. 245. odnowione przez Krucyatow, f. 248. wzięte znowu przez Sáraceno , f. 250 odnowione od S. Ludwiká, Krolá Francuskiego, f. 430.

Jágiełło Krol Polski, f. 93.

Jákob Krol Arádoński odſtępuie Krucyaty, f. 442. przytomny ná wtorym *Concilium* Lugduńskim, f. 450.

Jákob z Aweny, f. 257. męſtwo iego w bitwie pod Gálatą, f. 279. Jákob Hrábiá Aweny y Gwizyi, bierze Krzyż ná trzećią Krucyatę, f. 167. przybywa do Ziemie S. f 196. dźiełá iego, f. 227.

Jákob *de Palude*, Doktor Páryski, Pátryárchá Jerozolimski, posłány od Filipá Váleżyuſzá do Sołtaná Egipskiego, f. 457.

Jákob *de Podio* Fránćiſzkan, y męczeńſtwo iego, f. 436.

Jan Hrábiá Bryenny, wybrány od Filipá Auguſtá Mężem Krolewnie Jerozolimskiey, f. 314. przybycie iego z máłą kupą do Ptolomáidy, f. 314. dźiełá z Korádynem Sołtánem, f. 321. mądre iego poſtępki pod Dámiatą, f. 335. rádźi pokoy pożyteczny wielce Kru-

ce Kru-

ce Krucyatom, ktorym Legat Papieski gárdźi, f. 342. odieżdza z Obozu, f. 347. powraca, f. 349. iedźie do Włoch, y znośi śię z Papieżem y Cesarzem, f. 355. prośi o pośiłki Pánow Chrześćiáńskich, f. 355. złupiony z Páństwá przez Cesarzá Zięćiá swego, f. 357. Hetmáni Woyskom Papieskim, f. 362. obrány Cesarzem Konstántynopolskim, f. 370 zwyćięstwá iego, Smierć, y pochwałá, f. 370.

Jan Dukas, názwány *Vataces,* Cesarz Grecki, f. 370.

Jan XXI. Papież, zezwala ná przenieśienie Práwá Máryi Antyocheńskiey, do Krolestwá Jerozolimskiego, ná Osobę Karolá Andegáweńskiego, f. 452.

Jan XXII. Papież, mocno śię stára o Krucyatę, f. 457.

Jan *Jonvilleus Seneschalcus Campaniæ,* f. 394. dźiełá iego ná pierwszey bitwie pod Máśsorą, f. 406. ná drugiey, f. 408. odnośi ślub Krolowey do Swiętego Mikołáiá w Lotáryngij, f. 433.

Jan Trystan Syn Ludwiká S. rodźi śię w Dámiaćie, f. 420. bierze Krzyż, f. 441. umiera pod Tunetem, f. 446.

Idá Hrábina Bolonij, á Mátká Goffredá, f. 13. 14

Jeremiasz *de Genua,* Fránćiszkan y Męczennik, f. 436.

Jerozolimá stára y teráźnieysza, opisanie oboiey, y obleżenie, f. 74. 75. &c. wźięta od Sáládyná, f. 155.

Iconium, Stolicá Likáonij, f. 187.

Innocenty III. Papież, wyobráżenie iego, y pochwałá, f. 251. żárliwość w zátrzymaniu cáłośći wiáry, względem złego przełożenia nowego testámentu, *támże.* podeymuie piątą Krucyate, f. 252. wyklina Wenetow dla obleżenia Záry, f. 263. rozgrzesza onych, f. 264. zábrania Krucyatom dobywáć Konstántynopolá, f. 268. pobudza Chrześćiáństwo do pośiłkowánia onychże, po wźięćiu Miástá tego, f. 311. pobudza tákże do Krucyaty dla Ziemie Swiętey, f. 314. pisze do Sáfadyná, f. 315. składa wtore *Concilium,* ná Láteránie dla Krucyaty, f. 317. Smierć iego y pochwałá, f. 319. baśni o Czyscu iego, *támże.*

Innocenty IV. Papież, f. 381. rożni śię z Cesarzem Fryderykiem, y uchodźi do Fráncyi, f. 381. Składa pierwsze *Concilium* Lugduneńskie, gdźie wyklina y zrzuca Fryderyká z Cesarstwá, f. 386. wyklina tákże Cesarzá Konrádá, y ogłasza Krucyatę ná niego, f. 437.

Joánná Krolowa Sycylij, f. 215.

Jolántá Corká Janá Bryennego, Krolewná Jerozolimska, idźie zá Fryderyká Cesarzá, f. 355.

Josselin z Kortenáku, Hrábiá Edessy, f. 91. znośi w bitwie y zábija Báláká, f. 97. Smierć iego Bohátyrska, f. 99. Josselin młody, Syn iego nikczemny, f. 98. tráći Edessę przez nikczemność swoię, f. 99. znowu wezwany od Obywátelow, tráći ią powtore, f. 100. wźięty od Norádyná, umierá w więźieniu, f. 139.

Izáák Tyran Cypru nikczemny, f. 215.

Izáák *Angelus,* Cesarz Konstántynopolski, f. 177. wyobráżenie iego, f. 177. porozumienie z Sáládynem, f. 177. niewierność, f. 180. nikczemność, f. 181. y śmierć, f. 293.

Izábellá Corká Krolá Almáryká rozwodźi śię z Hunfredem *de Thorone,* y idźie zá Márgrábię Konrádá, f. 202. potym zá Hrábię Henryka, y zostáie Krolową Jerozolimską, f. 232.

Izábellá Corká S. Ludwiká, Krolowa Nawárska, umiera u Portu *Hyeres,* powracáiąc od Tunetu, f. 449.

K.

Káifas Miásto pod gorą Kármelem, f. 71.

Káiskosroes Sołtan *Ikonium,* niewierność iego, f. 183.

Kálcedonia, f. 272.

Koloman Krol Węgierski, f. 18. znośi śię z Goffredem Bullionem, f. 25.

Kártágıná Miásto, f. 444.

Káir Stolicá Egiptu, f. 140.

Károl Hrábiá Andegáweński, f. 394. zostáie Hrábią *Provinciæ,* f. 396. przywodźi pierwszy szyk pod czás drugiey bitwy pod Máśsorą, f. 408. wźięty od Sárácenow, y odbity od Krolá Brátá swego, f. 409. zostáie Krolem Neápolu y Sycylij, f. 439. drogá iego, sprawy, y zwyćięstwá, f. 439. nágáná o śmierć Konrádyná, f. 439. dla czego rádźi dobywáć Tunetu, f. 444. przybywa tám prawie pod skonánie S. Ludwiká, f. 448. dźiełá iego z Murzynámi, f. 448. ugodá z Krolem Tunetu, ktorego sobie czyni hołdownikiem, f. 449. nábywa Práwá do Korony Jerozolimskiey, od Máryi Antyocheńskiey dźiedźiczki, f. 452. uznány zá Krolá Jerozolimskiego od Pánow w Ptolomáidźie, f. 452. Nieszpory Sycyliyskie támuią drogę iego do Ziemie Swiętey, f. 453.

Káwálero-

Templáry ... 6

Káwálerowie *Hoſpitálu*, S. Łázárzá, Hiſtorya o ich poſtánowieniu y Zakonie, f. 91. Káwálerowie Grobu Bożego, f. 92. Káwálerowie Templárczycy, f. 92. Káwálerowie Krzyżacy, álbo *Teutonicorum*, f. 93. Káwálerowie S. Janá z Jeruzalem, álbo Rodyiſcy, á teraz Máltáńſcy, f. 94.

Konon *de Bethune*, f. 257. odpowiáda Imieniem Xiążąt Konfederatow, f. 277. mowi do Ceſarzow, f. 290.

Konrad III. Ceſarz Krzyż przyimuie, f. 105 drogá iego áż do Konſtántynopolá, f. 107. dáie ſię oſzukáć przewodnikom, f. 113. porážká iego w ćiáſnośćiách gory *Taurus*, f. 114. ześćie iego z Ludwikiem młodym Krolem Fráncuſkim, f. 118 powrot do Konſtántynopolá, f. 119 drogá powtorna, y przybyćie do Jerozolimy, f. 130. męſtwo nádzwyczáyne w bitwie pod Dámáſzkiem, f. 134. dáie ſię zwieść w obleganiu Miáſtá tego, f. 136 powraca do Niemiec, y umiera, *támże*.

Konrad Márgrábiá Montferratu, f. 158. utrzymuie Miáſto Tyr, f. 160. znosi Flotę Sáládyná, f. 161. zaśćie iego z Gwidonem Luzyniánem, f. 161. znosi powtore Flotę Sáládyná, f. 202. zaśćie powtorne z Gwidonem Luzyniánem, y Hunfredem z Thoronu, f. 202. poymuie Izábellę Zonę iego, f. 202. zábity od dwoch zdraycow *Veteru de Monte*, f. 229. przyczyná śmierći iego, f. 230. 231.

Konrad Arcybiskup Moguncyi, Wodzem częśći iedney Krucyatow, f. 244.

Konrad Biskup Herbipoleński, álbo Wirtzburgu, Wodzem Floty iedney, f. 244. zdradza woysko w obleżeniu Toronu, f. 248. koniec iego nieſzczęſny, *támże*.

Konrádyn, y śmierć iego żáłoſna, f. 439.

Konſtáncya Zoná Henryká VI. Ceſarzá, ſprzyśięga ſię ná niego, f. 244. podchodźi go y oblega w Zamku pewnym, f. 249. Konſtáncya Zoná Fryderyká II. koronowána w Rzymie, f. 348.

Konſtántynopol, y opiſanie iego pod czás obleżenia od Krucyatow, f. 274. Hiſtorya o pierwſzym obleżeniu, f. 280. pożár ſrogi puſtoſzy to Miáſto, f. 287. obleżenie iego powtorne, f. 296 wźięćie ſzturmem, f. 298. rábunek iego, y doſtátki, f. 301. krotkie zebránie Ceſarzow w nim Łáćińskich, álbo Rzymskich, f 369.

Korádyn Syn Sáfadyná, f. 322. wyſtáwia twierdzą Taboru, f 323. przymioty iego, f. 334 znośi Jerozolimę, f. 338. dobywa potężnie ſzáńcow pod Damiatą, *támże*.

Koráżminowie co zá ludźie? f. 383. wygnáni przez Tátárow, wpadáią w Páleſtynę, f. 384. zwyćięſtwá ich, f. 384 okrućieńſtwo ſproſne w zburzeniu Jerozolimy, f. 384. porážká onychże, f. 386.

Korbagát Hetman Sołtaná Perskiego, f. 52 oblega Antyochią, f. 56. 57 odpowiada hárdźie Xiążętom Krucyatom, f. 58. nikczemność iego w bitwie Antyocheńskiey, f 63.

Korfu, álbo *Corcyra* wyſpá, opiſanie oney, iáko ſię poddaie Alexemu młodemu? f. 270.

Krucyatá podięta od dźiecek we Fráncyi, y w Niemczech, f. 315.

Krzyże cudowne, f. 321. 327. 358.

Krzyżá Swiętego część, iáko záchowána, f. 321.

L.

Leopold Xiążę Auſtryi, f 176. uczynek iego Bohátyrski w obleżeniu Akry, f. 203. zniewaga od Krolá Rychárdá, f. 222. powrot do Niemiec, f 229. więźi u śiebie tegoż Krolá, f 236. wyklęty zá to od Papieżá, f. 237. pokaránie iego y śmierć, f. 237.

Leopold Xiążę Auſtryi, ſzturmuie do wieże Nilowey pod Dámiatą, f. 331. męſtwo iego w obronie ſzáńcow, f. 338. powrot do Oyczyzny, *támże*.

Lizboná obleżona y wydárta Maurom, przez woysko Krucyatow, f. 109. *y dáley*

Liwon Krol Armenij, f. 238.

Ludwik młody Krol Fráncuski, wyobráżenie iego, f. 100. żáłoſny skutek zápálczywośći, w dobyćiu Miáſtá Witryáku, *támże*. Przyczyná drogi iego zamorskiey, *támże*. podáie zamysły ſwoie do uwagi ná Seymie Bituryceńskim, f. 101. bierze Krzyż z rąk Bernárdá S. w zgromádzeniu pod Werzelákiem, f. 103. Bierze od Papieżá Eugeniuſzá znáki pielgrzymſtwá ſwego, f. 107. drogá iego, f. 115. przyięćie wſpániáłe do Konſtántynopolá, f. 115. skrupuł iego niepotrzebny, pſuie dálſze zamysły, f. 117. ześćie z Ceſarzem Konrádem, ktorego ćieſzy w nieſzczęśćiu, f. 119. Sprawy iego piękne w bitwie nád Meándrem, f. 123. &c. dźiwne męſtwo w potyczce pod Láodyceą, f. 126. Rzady iego w prowádzeniu woyská, f. 127. y pobożność, f. 128. wiazd iego do Antyochij, y rożnicá z Xiążęćiem Ráymondem, f. 129

wiazd do Jeruzalem, f. 130. zdrádzony pod Dámászkiem, f. 136. powraca do Fráncyi, f. 137.

Ludwik Swięty nástáie ná Krolestwo, f. 358 odrzuca Koronę Cesarską, ktorą Papież dla Hrábie *Artesiæ*, Brátá iego ofiáruie, f. 372. potráfia, że Práłáci iego oddáni mu są z więzienia od Fryderyká, f. 380. bierze Krzyż w ciężkiey chorobie, f. 393. pobudza drugich do tegoż, f. 393. Konferencya iego z Papieżem Innocentym w Kluniáku, f. 394 Przyczyny dla ktorych słusznie bierze się do Ziemie Swiętey, f. 395. przyłącza do Korony Hrábstwo Maskonu, f. 396. y Prowincyi, f. 396. drogá iego y wiazd do Lugdunu, f. 397 puszcza się ná morze, y przypływa do Wyspy Cypru, f. 397. błąd iego dla długiego tám pomieszkánia, f. 397. przyimuie támże Posłow Tátárskich, f. 399. uczynek iego osobliwy ná wysiadániu, y w bitwie pod Dámiatą, f. 401. wchodźi do Dámiaty, f. 402. błąd dla mięszkánia támże, f. 403. przywod iego dobry y męstwo ná pierwszey bitwie wygrániey pod Mássorą, f. 407 y ná drugiey tákże, f 409. wydźiera cudownym męstwem Brátá swego, Hrábię Andegáweńskiego, z rąk Pogáńskich, f. 409. błąd iego, że nie pierwey ustąpił ztámtąd, f. 410. chorobá iego, y nieszczęśliwy odwrot, gdźie z cáłym woyskiem dostáie się w niewolą, f. 411. státek iego przedźiwny w niewoli, f. 414. ugodá z Sołtanem o wolność, f. 414. ugodá z Admirałámi, f. 417. niechce przysięgáć według ich woli, f. 417. bayká względem Nayswiętszego Sákrámentu, ktory iáko by dał w zákłádźie Ludwik Swięty, f. 418. Mámmelusowie chcą go obráć Sołtanem swoim, f. 419. uwolnienie iego, f. 421. wierność iego przedźiwna w dotrzymániu słowá Pogáństwu, f. 422. przyiazd do Ptolomáidy, f. 422. rádá o powroćie y rácye z oboiey strony, f. 426. postánawia zmieszkáć ieszcze w Pálestynie, f. 427. odbiera cztery wielkie Poselstwá, f. 428. piękne sprawy iego w Ziemi Swiętey, f. 432. błąd że się nie złączył z iedną stroną Sáracenow ná drugą, f. 431. miłość w nim cudowna bliźniego, f. 432. náwiedza Swiętą Káplicę Názáretu, ále do Jeruzalem nie idźie, y dla czego? f. 432. powraca do Fráncyi, f. 433. dla czego znowu námysla się ná Krucyatę? f. 440. Seym w Páryżu y ná nim mowá iego względem Krucyaty, f. 440. stáránie o przyłączenie innych Monárchow do niey, f. 442, dla czego bierze się do Tunetu, drogá iego, y przybyćie pod to Miásto, f. 443. bierze wieżą y Zamek Kártáginy, f. 445. chorobá y śmierć iego f. 446. wyobráżenie y pochwałá, f. 447. Kośći iego zánieśione do S. Dyonizego, á wnętrznośći do Sycylij, f. 449.

Ludwik Xiązę Báwárskie, f. 320. przywodźi znáczny pośiłek pod Dámiatę, f. 348.

Ludwik Hrábiá Blezu y Kárnutu, bierze Krzyż, f. 257. przywodźi czwarty pułk u przeprawy Bosforu, f. 278. zostáie Xiążęćiem Bitynij, f. 305.

Ludwik Lándgraff Hessyi, puszcza się do *Brundusium*, z Cesarzem Fryderykiem, f. 360. Smierć iego y pochwałá, *tamże*.

M.

Máchiny wynáleźione od Goffredá, w dobywániu Jerozolimy, f. 79. Máchiny Wenetow, w dobywániu Konstántynopolá, f. 281 Máchiny w szturmie do Dámiaty, f. 330. opisánie Máchiny nowego wynálazku, f. 331. *y dáley*

Mánfred bękárt Fryderyká II. Cesarzá, woyna iego z Papieżem Innocentym, y Alexándrem IV. f. 437. czyni się Krolem Neápolu, f. 438. znieśiony, y zábity w bitwie od Károlá Andegáweńskiego, f. 439.

Mámmelusowie co są, y zkąd? 415. zábijáią Sołtaná swego, f. 416.

Mánuel Cesarz Grecki, y wyobráżenie iego. f. 111. porozumienie z Turkámi, f. 112. Strászne zdrády ná Krucyatow, f. 117. &c. &c.

Małgorzátá Cesarzowa Grecka, Wdowá Izááká, idźie za Margrábię Bonifacego, f. 301.

Małgorzáty Krolowey Fráncuskiey utrapienie w Dámiaćie, f. 420. Slub iey do Swiętego Mikołáiá, f. 433.

Małgorzátá Fráncuská, Krolowa Węgierská, bierze się do Ziemie S. f. 243.

Márya Hrábina Flándryi, f. 257. umiera w Ptolomáidźie, po obrániu ná Cesarstwo Męžá iey, f. 312. pogrzebiona u S. Zofij w Konstantynopolu, f. 312.

Márya Krolowa Jerozolimska, idźie zá Hrábię Bryennego, f. 314.

Márya Xiężniczká Antyochij, y oney Geneálogia, f. 451. práwo do Krolestwá Jerozolimskiego, f. 451. ustępuie go Károlowi Andegáweńskiemu, Krolowi Neápolu y Sycylij, f. 452.

Máryenborg, álbo Málborg, od Krzyżakow wyſtáwiony, f. 43.
Marćin Flecho, Rządzcá Konimbryi, y iego dziwna wierność, f. 390.
Marćin Litz Opát, prowádźi Krucyatow Niemieckich, f 261.
Máſſora Miáſto w Egipćie, f 404.
Matheuſz *Montmorancius*, Hetman Fráncuski, f. 211. Mátheuſz Syn iego, prowádźi piąty pułk ná przeprawie Boſforu, f. 278. umiera, f. 286.
Matthaus Pariſius, Hiſtoryk, f. 391.
Matthaus Vindocinenſis, Opát S. Dyonizego, Rządzcá Francyi, f 444.
Meander Rzeká w Azyi, f. 120 sławna oney przeprawá zá Ludwiká młodego, f. 121.
Melek-Elwáhet Sołtan Egiptu, f. 435. zwyćięſtwá iego nád Tátáry, f. 435. śmierć, f. 435.
Melek-Meſſor Sołtan Egiptu, f 453 bierze ſzturmem Trypol, f. 455. otruty od Hetmáná ſwego, biorąc ſię ná oblężenie Ptolomáidy, *tamże*.
Melek-Sais Sołtan Egiptu, f. 453 zgadza ſię z Chrześćiány, f. 453. umiera, *támże*.
Melek-Seráf Sołtan Egiptu, dobywa Ptolomáidy, bierze oſtátek Ziemie S. wygániáiąc z niey Chrześćian Zachodnich, f. 454. y *dáley*.
Meledyn Sołtan Bábilonij, f. 334 ućieka pod czás przeprawy náſzych przez Nil. f 337. nápada ná ſzańce pod Damiatą, f. 338. przyimuie wdźięcznie Fránćiſzka S. ále ſię nie náwraca, f. 341. żąda pokoiu y dla czego? f. 341. przymuiza Chrześćian do tráktatow iákie mu ſię ſamemu podobáły, wylewáiąc ná nich Nil rzekę, f. 352. Ludzkość iego ku nim, f. 353 przymierze z Frydeſykiem Ceſarzem, y podarunki iemu posłane f. 367.
Meliſantá Corká Krolá Almáryká, Małżonká Fulkoná Krolá Jerozolimskiego, f 97.
Michał Páleolog Ceſarz Grecki, y ſztuki iego, f. 442. uznány Ceſarzem ná wtorym *Concilium* Lugduneńskim f. 450.
Michał *Stryphnus*, Szwagier Alexego Komnená, f 275. porážony od częśći Krucyatow, f. 276.
Milon z Nowigentu, ſam tylko utonął ná sławney przeprawie Meándru, f. 122.
Mowá Urbána II. ná *Concilium* w Kláromonćie, f. 9. Mowá Rychárdá Xiążęćia Sálernu, do Tánkredá, f. 44. Mowá Robertá Xiążęćia Normándyi, ná obránie Goffredá Krolem Jerozolimskim, f. 84. Mowá Alfonſa Krolá Portugálskiego, do Wodzow Flotty pewney Krucyatow, f. 110 Mowá Goffredá Biskupá Lingoneńskiego, rádząc Ludwikowi młodemu Krolowi Fráncuskiemu, aby opánował Konſtántynopol, f. 116. Mowá, álbo rádá zdradźieczka Pánow Páleſtyńskich pod Dámáſzkiem, f. 137. Mowá Gwilelmá Arcybiskupá Tyryiskiego, w zgromádzeniu pod Gizertą, f. 167. Mowá Goffredá Vilhárdowiná w Senaćie Weneckim, f. 259. Mowá Henryká Dandolá Xiążęćiá Weneckiego, do Krucyatow, f. 262. Mowá Posłow Filipá Ceſarzá, y Alexego młodego, do Xiążąt Krucyatow, f. 266. Mowá Mikołáiá Roſſego, Imieniem Alexego Komnená, do onychże, f. 276. Mowá álbo odpowiedź ná nię, Kononá *de Bethune*, f. 277. Mowá, álbo rádá Alexego młodego, do Xiążąt Krucyatow, f. 285. Mowá tegoż Kononá Bethuná do Ceſarzow Greckich, f. 290. Mowá Biskupow Portugalskich, do Flotty Krucyatow pułnocnych, f. 326. Mowá álbo rádá o przeniesieniu woyny do Egiptu, f 328. Mowá álbo rádá Jána Bryennego Krolá Jerozolimskiego, ná przyięćie pokoiu, z ktorym potykał Meledyn, f. 342. Mowá Kárdynała Legatá, ná odrzucenie tegoż pokoiu, f. 343.
Murzufel, wyobráżenie y przymioty iego, f 288. Hiſtorya o ſtráſzney iego zdrádźie, f. 292. każe ſię obwołáć Ceſarzem, f. 293. okrućieńſtwo iego ſzkárádne, f. 294. poráżony od Xiążęćia Henryká, f. 295. ućieka z Konſtántynopolá, f. 300. zdrádzony od Alexego ſtarego, ktory mu wyłupił oczy, f. 305 poimánie iego, y śmierć ſtráſzna, f. 306.

N.

Nicea Miáſto w Bitynij, y oblężenie iego, f. 35.
Nicetas Hiſtoryk, Rządzcá Filipopolu, f. 181. Piſarz przychylny, f. 301.
Nicolaus Papież IV. ſtára ſię o Krucyatę nádáremnie, f. 457.
Nikomedya Miáſto w Bitynij, f. 23.
Norádyn Sołtan Alepu, wyobráżenie iego, f. 99. bierze Edeſſę y cáłe Hrábſtwo iey, f. 100. zwyćięſtwá iego w Syryi, f. 139. w Egipćie, f. 140. umiera, f. 142.
Normándowie, y Hiſtorya o zwyćięſtwách ich w Ziemi Włoskiey, f. 28. &c.

O.

O.

Obleżenie Nicey, f. 35. Obleżenie Antyochij, f. 46. Márry, f. 65. Arkáſu, f. 67. Jerozolimy przez Krucyatow, f. 76. Edeſſy, f. 99. Dámáſzku, f. 131. Jerozolimy przez Sáládyná, f. 154. Tyru przez Saládyná, f. 158. Ptolomáidy od Chrześćian przez lat trzy, f. 192. Thoronu, f. 247. Żary, f. 263. Konſtántynopolá pierwſze, f. 280 Konſtántynopolá drugie, f. 294. Zamku Tabor, f. 322 Alkazaru w Portugállij, f. 326. Dámiaty, f. 328. 329.

Obraz Pánny MARYI, ktory noſzono przed Ceſarzámi Greckiemi w bitwách, f. 295.

Ogień Grecki, iego wynalazek, przyprawy, y skutki, f. 291.

Olivrius de Termes, f. 394. uwodźi część iednę woyská, f. 432. iedźie pod Tunet, f. 441.

Oliverius Scholáſtyk Koloński, pomaga wiele pod Dámiatą, f. 330.

Otto obrány Ceſarzem, f. 250. wyklęty y zrzucony od Papieżá, f. 316. porażony w bitwie Bowineńskiey, f. 317.

Otto Biskup Fryzyngi, f. 105. 113. 139.

P.

Páſtorelli, f. 425.

Pelagius Kárdynał *de Albano*, Legat Papieski w woysku pod Dámiatą, f. 334. odrzuca pokoy bárdzo pożyteczny, f. 343. przyczyną nieſzczęśćia Chrześćian, f. 349. poſtępki iego y obyczáie, f. 351.

Pelusium Miáſto w Egipćie, f. 140.

Piotr *Eremita* znośi ſię z Pátryárchą Symeonem, f. 3. 4. wyobráżenie iego, f 3. 4. obiáwienie iego, f. 5. znośi ſię z Papieżem Urbánem wtorym, f. 5. ogłaſza Krucyatę, f. 6 ſzánowány áż názbyt od poſpolſtwá, f. 18 prowádźi nieſzczęśliwie część iednę Krucyatow, f. 19. znośi ſię z Alexym Ceſarzem, f. 21. Srogi nierząd w woysku iego, f 19. uchodźi od obleżenia Antyochij, f. 49. wypráwiony w poſelſtwie do Korbágátá, f 58. pobudza woysko w obleżeniu Jerozolimy, f. 78.

Piotr *Bartholomaeus* Xiądz, y iego obiáwienie, f. 57.

Piotr *Blezensis*, piſze ná uſtáwy Krolewskie, względem Krucyaty, f. 168.

Piotr Kárdynał *de Capua*, Legatem w woysku Xiążąt Krucyatow, f. 262. wieżdża z Ziemie S. f. 311.

Piotr *de Dreux*, Hrábiá álbo Xiążę Brytánnij, Krzyż przyimuie, f. 369. ofiáruie Oycu S. pośiłek do Konſtántynopolá, f. 371. á potym porzućiwſzy te zamysły, łączy ſię z Krolem Nawárry do Ziemie Swiętey, f. 371. dźiełá iego, f. 374. powrot, f. 375. drogá z Ludwikiem Swiętym, f. 394. dźiełá iego, y ráná w bitwie pod Máſſorą, f. 406. Smierć y pochwałá, f. 421.

Piotr *de Vineis*, Kánclerz Fryderyká II. Ceſarzá, wypráwiony do Ludwiká Swiętego, f. 381.

Pirrhus Obywátel Antyochij, poddáie Miáſto Boemundowi, f. 52. 53 54.

Początek Kroleſtwá Portugállij, f. 109.

Proroctwá o przyſzłych rzeczách, po więkſzey części fałſzywe, f. 307.

Przyczyny utrácenia Ziemie Swiętey, f. 161.

Ptolomáidá, Akkon, y Akrá, Miáſto w Fenicyi, f. 191. wźięte przez Chrześćian, f. 91. zgromádzenie w nim Pánow, f 130. wźięte przez Sáládyná, f. 154. Hiſtorya obleżenia iego, f. 191. wźięte powtore przez Chrześćian, f. 221. y znowu przez Sáracenow, f. 455.

R.

Od radości umiera kto! vide fol. 312

Rámá Miáſto w Zydowskiey Ziemi, f. 52.

Ráymond Hrábiá Toloſſy, f. 31. wyobráżenie iego, y drogá do Konſtántynopolá, f. 31. zbrania ſię czynić hołdu Ceſarzowi Greckiemu, ktory inni Xiążętá czynili, f. 32. rożnicá iego z Boemondem, f. 64. 66. pokutá przykładna, támże, Męſtwo y dźiełá w dobywániu Jerozolimy, f. 79. 81. 83. podány ná Kroleſtwo Jerozolimskie, f. 84. męſtwo iego w bitwie pod Askálonem, f 87. &c. drogá do Konſtántynopolá, y powrot do Ziemie świętey, f. 90. Smierć. f. 91.

Ráymond Xiążę Antyochij, f. 98. záwźięćie iego ná Ludwiká młodego Kroiá Fráncuskiego, f. 129. zdrada w obleżeniu Dámáſzku, f 136. Smierć, f. 139.

Ráymond Hrábiá Trypolu, Rządzcá Kroleſtwá Jerozolimskiego, f. 122. poroźnienie iego z Gwidonem Luzyniánem, f. 149. Genealogia, f. 149. wyobráżenie, f. 150. ugodá y zmowá z Sáládynem, f. 150. pobiſurmánienie, y okrućieńſtwo, f. 157. Smierć nagła, f. 157.

Ráymond pierwszy *Vicecomes* Turęnny, ubiega Tortozę, f. 68.
Raymondus de Podio, Mistrz wielki Káwálerow S. Janá z Jeruzalem, f. 94.
Relikwie ználeźione w Konstántynopolu, y po cáłey Europie rozesłáne, f. 302.
Renatus Xiążę Lotáryngij, y Nástępcy iego, czemu záżywáią Krzyżá Jerozolimskiego przy Herbách swoich, f. 452.
Robert Xiążę Normándyi, f. 13. drogá iego y wyobráżenie, f. 33. dokázuie w bitwie ná dolinie Gorgonieńskiey, f. 59. tákże w bitwie pod Antyochią, f. 61. y w odebráni u Jerozolimy, f. 82. podány ná Krolestwo Jerozolimskie, f. 84. sam podáie Goffredá, w czym mowá iego, f. 84. męstwo w bitwie pod Askálonem, f. 88.
Robert Biskup Rámy, f. 72.
Robert Hrábiá Flándryi, f. 13. 46. 48.
Robert *de S. Albano*, Káwáler Templárczyk, zdradza y bisurmáni się, f. 148.
Robert *Guiscardus*, y iego zwyćięstwá, f. 29.
Robert Hrábiá *Artesie*, f. 394 rádźi wypráwę pod Bábilonią, f. 403. dźiełá iego y śmierć pod Massorą, f. 405. 406.
Robert *de Bethun*, f. 394.
Rudolf pierwszy Cesarz, potwierdzony ná *Concilium* wtorym Lugduńskim, f. 450. przyrzeka stáwić się Wodzem Krucyatom, y odbiera Krzyż z rąk Papieskich, f. 450. początek Domu Rákuskiego, f. 451.
Rogerius Broyantus, Wielki Mistrz Káwálerow S. Łázárzá, f. 94.
Rychárd Hrábiá Piktoński, y Xiążę Akwitánij, f. 167. bierze Krzyż ná trzećią Krucyatę, f. 167. przyczyną woyny odnowioney między dwiemá Krolestwy, f. 169. wiąże się przy Filipie Auguśćie, ná własnego Oycá, f. 169. zostáie Krolem Angielskim, f. 206. wybieránie iego ná woynę, f. 207. bierze laskę Pielgrzymską w Kośćiele Turoneńskim S. Marćiná, f. 208. y znowu w Werseláku, f. 209. poroźnienie iego z Tánkredem Krolem Sycylij, f. 212. dobywa Messyny, f. 213. poroźnienie z Filipem Augustem, f. 213. Historya o nábyćiu przez niego wyspy Cypru, f. 215. zaymuie wielki ieden okręt Sáládyná, y przybywa pod Akrę, f. 218. powtorna roźnicá iego z Filipem Augustem, f. 219. zniewagá, ktorą uczynił Leopoldowi Xiążęćiu Austryi, f. 222. okrućieństwo iego nád więźniámi, f. 222. dźiełá iego po odieźdźie Filipá f. 224. wygrawa bitwę pod Antypátrydą, f. 225. poiedynkuie z Sáládynem, f. 226. niebeśpieczeństwo iego w zasadzce pewney, f. 227. chce oblegáć ále niewczás Jerozolimę, f. 228. zaymuie Káráwánę Egipską, f. 232. znowu niby chce oblegáć Jerozolimę, f. 233. pięknie iego dźiełá w dobyćiu Jáffy, f. 234. czyni ugodę z Sáládynem, f. 235. dáie Krolestwá Jerozolimskie, y Cypryiskie, f. 236. powrot iego nieszczęśliwy y więźienie, f. 236. sprawia się ná Seymie w Spirze, f. 236. kondycye uwolnienia iego, f. 237. prosi Papieżá o spráwiedliwość, f. 237. pobudza Anglikow do przyięćia Krzyżá, f. 242. trzyma stronę Othoná Cesarzá Siestrzeńcá swego, f. 250. Smierć iego y pokutá, f. 255. Imię strászne Sárácenom, f. 376.
Rynáld Hrábiá Dampierry, Wodz Kámpánenczykow, f. 260. odłącza się od Krucyatow, f. 261. znieśiony y poimány, f. 311.
Rynáld Hrábiá Tulleński, f. 60. dźiełá iego pod Antyochią, f. 61.
Rynáld z Kástylionu, zábity od Sáládyná, f. 153 &c.
Rynáld Xiążę Spoletu, Namiestnik woysk Cesarskich w Ziemi Włoskiey, woiuie Papieżá, f. 362.

S.

Sáfadyn Sołtan, Brát Sáládyná, zábija wszytkich więźniow Chrześćiáńskich, oddáiąc wet zá wet, f. 245. oblega, bierze, y pluie Miásto Jáffę, f. 245. przegrawa bitwę pod Tyrem, f. 246. Sprawuie to, że odstępuią obleżenia Toronu, f. 248. Smierć, y pochwałá, f. 333.
Sáládyn czyni się Krolem Egiptu, przez zaboystwo Kálify támecznego, f. 141. nábyćia iego w Pálestynie, f. 142. bierze Dámászek, f. 142. ugodá iego z Hrábią Trypolu, y nábyćia w Gáliley, f. 142. nábyćia iego po zwyćięstwie pod Tyberyádą, f. 154. odbiera Chrześćiánom Jerozolimę, f. 155. wieździa do niey z Tryumfem, f. 157. ludzkość iego przećiwko wygnáńcom z Jerozolimy, f. 156. nábyćia w Xięstwie Antyocheńskim, f. 161. dźiełá w obleżeniu Akry, f. 194. poiedynek z Krolem Rychárdem, w bitwie pod Antypátrydą, f. 226. ugodá, f. 235.

235. ludzkość, f. 235. Smierć y testáment, f. 238. &c.
Sángwin Sołtan Alepu, dobywa Edessy, f. 99. umiera, f. 99.
Sánkcyusz Krol Portugálski, bierze posiłek od Krucyatow, f. 244. zrzucony, f. 390.
Sárdynią czyni Krolestwem Fryderyk II. f. 371.
Sybillá Corká Almáryká, Wdowá Gwi- lelmá Longispaty, Márgrábie Montferratu, idźie zá Gwidoná z Luzyniánu, f. 143. czyni go Krolem Jerozolimskim, f. 149. umiera pod Akrą, f. 202.
Sydon Miásto w Fenicyi, f. 71. odnowione przez Swiętego Ludwiká, f. 433.
Symeon Pátryárchá Jerozolimski, rozmawia z Piotrem Eremitą, f. 4. umiera w Cyprze, f. 84.
Symon Hrábiá Montfortu, bierze Krzyż, f. 257. odłączá śię od Krucyatow, f. 269. powraca nic nie spráwiwszy, f. 311.
Simonia wyklęta ná *Concilium* Plácentyńskim, f. 8.
Silva Miásto w Portugállij, odebráne Sárácenom przez Krucyatow, f. 195. obronione przez drugich Krucyatow, f. 212. znowu odebráne y zepsowáne przez trzećich, f. 244.
Soliman stáry Sołtan Nicey, f. 35. Soliman młody znośi ludźi Piotrá Eremity, f. 23. gotuie śię ná woynę z Krucyaty, f. 35. dokázuie pod Antyochią, f. 62.
Stáry z gor, álbo *Vetulus de Montibus*, f. 229.
Stefan Hrábiá Karnutu y Blezu, f. 26. odstępuie woyská pod Antyochią, f. 52. powraca znowu do Pálestyny, y umiera, f. 90.
Stefan Xiądz w woysku Krucyatow, y iego obiáwienie, f. 57.
Sugerius Opát S. Dyonizego, Rządzcá Fráncyi, f. 106. wyobráżenie iego, f. 106. nie chwali Krucyaty, f. 106. nálega o powrot Krolewski, f. 137.
Sweno Krolewic Duński, znieśiony od Solimáná, f. 48.
Szpital trzechset ślepych, záłożony w Páryżu od Ludwiká S. f. 426.

T.

Tánkred Siestrzeniec Boemondá, f. 30. znośi Grekow ná przeprawie pewney, f. 30. przechodźi Bosfor, nie czyniąc hołdu Cesárzowi Greckiemu, f. 30. rożnicá, y utarczká iego z Báldwinem, f. 43. 44. Nabyćia iego w Cylicyi, f. 45. dokázuie w bitwie pod Antyochią, f. 62. odbiera Bethleem, f 72. męstwo iego przy wźięćiu Jerozolimy, f. 82. Rządzcą Gáliley, f. 89. y Antyochij, f. 90.
Tánkred Krol Sycilij, f. 212. złość iego, f. 213.
Tátárowie, początek ich, Ziemiá, Páństwo, y zwyćięstwá, f. 383. poselstwo do Ludwiká Swiętego, f. 399. nábyćia w Mezopotámij, f. 434. poráženi od Mámmelusow, f. 435. zwyćięstwo ich nád Sołtanem *Melech-Sais*, f. 452.
Tátyn nic dobrego, Namiestnik Cesarzá Alexego ná zdrádźie Krucyatow, f. 33. 49.
Taurus gorá, f. 189.
Thabor gorá y opisanie iey, f. 322. obležona, f. 324.
Thádeusz *Sessa*, Konsiliarz Fryderyká II. f. 381. broni go ná *Concilium* Lugduneńskim, f. 387.
Theobaldus IV. Hrábiá Kámpánij, f. 256. Wodz Krucyatow, *támże* umiera, f 260.
Theodyn Kárdynał, Biskup Portueński, Legat w woysku Cesarzá Konrádá, f 130.
Theodor Balsamon oszukány, f. 178 179.
Theodor Láskáry, Zięć Alexego Komnená, obrány w zámieszániu Cesarzem, uchodźi, f. 300. poimał Alexego, f. 307.
Theodoryk Arcybiskup Káwenny, Legatem do Pálestyny, f 368.
Theobaldus V. Hrábiá Kámpánij, obwołány Krolem Nawárry, prawem Mátki swey, f. 368. wyobráżenie iego, f. 368. dźiełá w Ziemi Swiętey, f. 374. y powrot, f 375.
Theobaldus VI. Krol Nawárry, z Swiętym Ludwikiem w powtorney wyprawie, f. 441. umiera powracaiąc w Drepanie, f. 449.
Thomás Morozyni, obrány Pátryárchą Konstántynopolskim, f. 305.
Thoron, opisánie mieyscá tego, y oblężenie, f. 247.
Tyberyádá Miásto w Gáliley, f. 89. opisánie, f. 151.
Tokedyn Synowiec Sáládyná, f. 153.
Tortozá Miásto w Syryi wźięte, f. 68.
Trypol Miásto w Syryi, f. 70. wźięte przez Chrześćian. f. 91. opisánie Páństwá iego, f. 91.
Tunet, opisánie iego, y rządy w nim rożne, f. 444.

Turcy,

Zemstam... vide ... Teutoni ...

Turcy, początek ich, y zwyćięſtwá nád Sáráceny, f. 3.

Tyr Miáſto w Fenicyi, f. 71. opaſane od Báldwiná pierwſzego, f. 91. wźięte przez Chrześćian, f. 97. obronione przez Márgrábię Konrádá, f. 160.

V. W.

Urban wtory Papież, f. 5. przyimuie y pobudza Piotrá Eremitę, f. 6. Skłáda *Concilium* w Plácencyi, ná ktorym ſam przytomny, f. 7. tákże drugie w Klermonćie, f. 8. Mowá iego ná nim, f 9. z ktorego był domu, f. 196.

Urban III. umiera z żalu, usłyſzawſzy o wźięćiu Jerozolimy przez Sáládyná, f. 165.

Urban IV. dáie Kroleſtwo Neápolu, Károlowi Andegáweńskiemu, f. 438. 439.

Vetulus de Monte, y Páńſtwo iego, f. 229.

Wáleran z Limburgu, rozrywa ugodę, f. 245.

Wenetowie czynią ugodę, y Krzyż biorą z Fráncuzámi, f. 259. znowu czynią ugodę z niemi dla obleżenia Záry, f. 261. dobywáią Portu Konſtántynopolá, f. 280. ſzturmuią do Miáſtá od morzá, f. 281. biorą mury y wieże, f. 282. co ſię im doſtáło w podźiale Páńſtwá Wſchodniego? f. 305. woiuią z Genuenczykámi, f. 433.

Werzelák Miáſto w Burgundyi, y Seym w nim względem wtorey Krucyaty, f. 102.

Winomár zboycá morski, łączy Flotę ſwoię z Krucyaty, f. 43.

Włocznia ktorą Bok Chryſtuſow przebity, f. 49.

Wyobráżenie Piotrá Eremity, f. 4. wyobráżenie Goffredá z Bulhonu, f. 16. Ráymondá Hrábie Toloſſy, f. 31. Robertá Hrábie Normándyi, f. 33. Norádyná Sołtaná Alepu, f. 99. S. Bernárdá, f. 101. Sugeryuſzá Opátá, f. 106. Mánuelá Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 111. Ludwiká młodego Krolá Francuskiego, f. 100. Báldwiná III. Krolá Jerozolimskiego, f. 132 Ráymondá Hrábie Trypolskiego, f. 149 Henryká II. Krolá Angielskiego, f. 172 Fryderyká Bárbároſſy Ceſarzá, f. 174 Izááká Angela Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 177. Filipá Auguſtá Krolá Francuskiego, f. 209. Rychárdá Krolá Angielskiego, f 210. Henryká VI. Ceſarzá, f. 249. Innocentego III. Papieżá, f. 249. Fulkoná z Newilli, f. 252. Henryká Dándolá Xiążęćiá Weneckiego, f. 258 Alexego Komnená, f. 275. Báldwiná I. Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 304. Sáfadyná, f. 333. Ceſarzá Fryderyká II. f. 353. Grzegorzá dźiewiątego Papieżá, f. 359. Teobáldá Krolá Nawárry, f. 368. Bendogdárá Sołtaná Egiptu, f. 435. Ludwiká Swiętego, f. 447.

Z.

Zamek Pielgrzymski, f. 325.

Zárá Miáſto w Dálmácyi, f. 261. obleżone y wźięte przez Krucyatow, f. 264. zburzone, f. 269.

Zydźi zburzeni w Moguncyi, f. 20. w Londynie, f. 207.

KONIEC.



Omyłki

Omyłki co znácznieyſze w Druku, dla niedoyźrzenia słuſznego, pod czás Powietrza pánuiącego w Krákowie, ták máią bydź popráwione.

Naprzod ná kárćie 18. wierſz 14. ſámo/ czytay ſobie.
k. 31. w. 24. z woli/ czytay y woli.
k. 36. w. 8. záczelo/ czytay záczeto.
k. 41. w. 37. tám wodz/ cz. ten Wodz.
k. 46. w. 3. iuż/ czytay y iuż.
k. 48. w. 20. pochwyconemi/ cz. podchwyconemi.
támże, w. 28. z Balow/ cz. z Bátow
k. 56. w. 6 wybrniony/ cz. wybrnowſzy.
k. 60. w. 37. zoſtáwuiąc ie/ czytay, záſtáwuiąc.
k. 68. w. 21. mogl/ czytay, mogą.
k. 75. w. 16 do/ czytay, to.
k. 91. w. 15. Tyru/ czytay, Tygru.
k. 103. w. 31. V.ſſoneńſki czytay, Viſ Senoneńſki.
k. 110. w. 21. gdźie/ cz. idźie.
k. 131. w. 45. wyćieczki cz. wieżyczki.
k. 136. w. 9. zdrádą/ czyt. zá rádą.
k. 138. w. 35. zkądże/ cz. ztąd że.
k. 142. w. 14. Zachodźie/ cz. Wſchodźie.
k. 149. w. 19. ſtáteczną/ cz. ſztuczną
k. 170. w. 42. ſłuſznośći/ cz. do ſłuſznośći.
k. 178. w. 35. zoſtáwuiąc/ cz. záſtáwuiąc.
k. 189. w. 40. gory/ cz. gor/ y.
k. 197. w. 24. nietrudno/ cz. trudno.
k. 203. w. 23. z Krzyżow/ cz. z Krzyżámi.
k. 209. w. 27. plec/ cz. plći.
k. 253. w. 32. Xieſtwá/ cz. Xienſtwá.
k. 275. w. 13. Angliy Duńczykow/ cz. Anglidu ńczykow.
k. 290. w. 45. Te wſzczely ſie záraz mále/ cz. Tá wſzczelá ſie záraz przez mále.
k. 313. w. 44. Kápny/ cz. Kápuy.
k. 321. w 30. z towárzyſzem/ cz. z towárzyſtwem.
k. 322. w. 11. Izráel/ cz. Jezráel.
k. 326. w. 17. Aleiárby/ cz. Algárbiy.
k. 329. w. 40. przeiecháć/ wiecháć/ cz. przyiecháć/ wyiecháć.
k. 330. w. 13. obaczyl/ cz. obálil.
k. 340. w. 39 zlewáiącym/ cz. zlewáiącey.
k. 346. w. 45. z rozmáitemi/ cz. z rozwinionemi.
k. 366. w. 11. wiązących ſie/ cz. wiązący ſie.
k. 369. w. 31. powiedźieć/ cz. przewiedźieć.
k. 370. w. 49. ábo ći/ cz. áby ći.
k. 383. w. 15. druga gory/ cz. druga po támtey gory.
k. 392. w. 19. w rożnych/ cz. w roczných.
k. 412. w. 24. do záżywánia/ cz. do zábiiánia.
k. 424. w. 45. podtym/ cz. podłym.
k. 42[illegible] [illegible]. 35. ná plácu/ cz. ktory ná plácu.
k. 432. [illegible]. 4[illegible]. gdyci/ cz. gdyći żywot.
k. [illegible] w. 3. tegoż/ cz. áby mu tegoż.

Inne pomnieyſze errory, miárkuiąc ſię po ſenśie, uważny Czytelnik, ſam przez ſię łátwo obaczy, y wybaczy.

